



Fontes et commentationes historiam scholarum superiorum in Polonia illustrantes.

JÓZEF BIELIŃSKI

KRÓLEWSKI UNIWERSYTET WARSZAWSKI

(1816—1831)

Każdego kraju pomyślność spoczywa na wychowaniu publicznem, a kto chce naród jaki zagładzić, niech w nim zgasi oświecenia pochodnie.

Staszic.

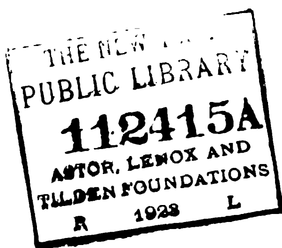
Kto nie ma szlachetnych wspomnień, nie może mieć szlachetnych nadziei.

Zygmunt Krasiński.

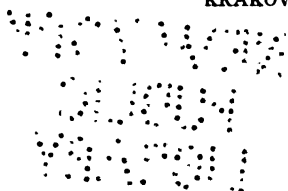
TOM I



WARSZAWA
SKŁAD GŁÓWNY W KSIĘGARNI GEBETHNERA I WOLFFA
1907



KRAKÓW — DRUK W. L. ANCZYCA I SPÓŁKI.



TREŚĆ TOMU PIERWSZEGO.



SPIS RYCIN.

WSTĘP.

Gdy Rzeczypospolitej nie stało, a rola jej polityczna zdawała się już skończoną, gdy krzesła kuralne Senatu pokrywać się zaczęły pyłem i pleśnią... naród pełen lęku a trwogi, wyglądał ażali wszystko zawiodło, ażali nawet nadziei polepszenia losu oczekiwać nie wolno!... Zaiste, upadek ojczyzny to straszna katastrofa, a w rozmiarach takich nieznana w Europie od XV wieku!... Cóż więc dziwnego, że wiele bardzo wydatnych jednostek wydziedziczonego narodu w obłędzie dożywało ostatnich dni strudzonego żywota... Straszne przygnębienie opanowało naród, któremu na grób nawet nie zostawiono piędzi rodzinnej ziemi... Niektórzy poszli do legionów, aby na obczyźnie przedłużać historyę narodu... Rozbitki poeci opowiadali: »Żale Sarmaty nad grobem Zygmunta Augusta«. Niestety, byli i tacy, co grodzieńskie ostatki dotańcowywali »pod Blachą«; lecz na szczęście — były to wyjątki. Przeważna większość pozostała w kraju; czyniąc rachunek sumienia, postanowiła nadzieje swe złożyć na ołtarzu przyszłości, a zająć się niezwłocznie pielęgnowaniem języka, ratowaniem narodowości, ratowaniem spuścizny duchowej. Wytworzyły się trzy ogniska, do których dążyli najbliżsi, szukając przy nich światła i ciepła. Ogniskami temi były: Warszawa, Wilno i Puławy. Skromne tu początki, bo po jednem ognisku pod każdem z państw zaborczych. Nas w tej chwili interesuje tylko Warszawa w zaborze pruskim, gdyż z tych skromnych usiłowań, w naturalnej kolei wypadków, wypłynął na widownię królewski Uniwersytet warszawski.

Warszawa, przyszłe ognisko oświaty narodowej, nie miała nigdy u siebie wyższego zakładu naukowego, pozbawiona przeto była owej żywej tradycyi, jaka otaczała Kraków i Wilno. Lecz duch, ożywiający ówczesnych przodowników, był tak silny, że nietylko tra-

dycyę zastąpił, — lecz udzielił energii nawet tym ogniskom, które pod wpływem wielkich klęsk bardzo słabym płomykiem istnienie swoje zaznaczały. Rozpamiętywanie nad losem edukacyi narodowej wywołało szczere a szersze zajęcie się ustawami Komisyi edukacyjnej, ustawami, które, po ich ogłoszeniu, szybko rozwijając się, po kilku już latach, wymagały poprawek, zmian nawet, jakie wskazywało doświadczenie. Wiemy, że zapoczątkowane w tej mierze przedsięwzięcie rozwiane zostało przez burzę polityczną, która starą Rzeczpospolitą na części rozdzieliła. To rozpamiętywanie miało tę dobrą stronę, że już w pierwszych latach, gdy germanizacya szkoły stawała się nieuniknioną, patryoci weszli do Eforatu, stanowiącego magistraturę oświecenia w całej prowincyi, nazwanej Prusami południowemi, aby, jak przypuszczali, burzę zażegnać.

Tu zaznaczyć wypada, że ciż sami mężowie, którym edukacya narodowa bardzo leżała na sercu, a którzy do Eforatu weszli, stanęli później na czele instytucyi, znanej w dziejach szkolnictwa polskiego, pod imieniem Izby edukacyjnej, Dyrekcyi edukacyi narodowej i wreszcie Komisyi rządowej oświecenia publicznego.

Rząd pruski, przyjmując w spadku szkoły i fundusze pojezuickie, postanowił rozkazem gabinetowym dnia 12 kwietnia 1797 r., aby szkoły te i fundusze szkolne pozostały bez zmiany, lecz szczególną opieką nie otoczył tych zakładów, z wyłączeniem tylko Poznania, Płocka i Warszawy. Przeciwnie, cofnął dozór, ażeby szkoły te upadły, aby był powód do zreformowania ich według pruskich form i porządku. To się przeważnie odnosi do szkół tak zwanych królewskich. Szkoły pijarskie również uległy reformie. Przełożonych wezwano do Berlina, aby tam nauczyli się, w jaki sposób należy prowadzić szkoły, aby odpowiadały intencyom rządu. Równocześnie rząd obciął im fundusze, nie pozwalając w ten sposób na rozwój tych szkół prawidłowy. Skarbek, który rozpoczynał swoje nauki w szkołach jeszcze pruskich w Warszawie, wypowiada swe poważne zdanie, że rządowi chodziło o to, aby nie dopuścić prawdziwego światła i nauki do młodych umysłów, a równocześnie wpajać zasady, odpowiadające widokom rządowym. Pierwszą z tych zasad zastosowano do ludności wiejskiej, drugą do szlacheckiej. Uczeni pruscy Majerotto, Gedike, Klewitz, kolejno zwiedzają zabór, a rozważne zastanawianie się nad planem edukacyi skutecznej, w myśl rozumnej ale przewrotnej polityki, było nieustannym starań przedmiotem [1]. Na szczęście te usiłowania trwały niedługo, a nim zaszcze-

---

[1]) **Skarbek**: »Dzieje Księstwa Warszawskiego«, str. 43.

piono pierwsze podwaliny szkoły nowego kierunku, upadło panowanie pruskie, upadł Eforat, a miejsce jego zajęła Izba edukacyjna. Tu wystąpiły na pierwszy plan szkoły wiejskie, owe szkoły, których rząd pruski nie miał zamiaru tworzyć, aby, jak Skarbek powiada, »nie dopuścić prawdziwego światła i nauki do młodych umysłów«.

Izba edukacyjna, przyjąwszy na swe barki ster odrodzenia i prowadzenia oświaty narodowej, postanowiła obejrzeć się wokoło, gdzieby najlepiej szkoła była prowadzona, jakie ustawy szkolne były najodpowiedniejsze. Miała wprawdzie Izba przed sobą ustawy Komisyi edukacyjnej, ustawy nieprzedawnione bynajmniej, ustawy tak niedawno sankcyonowane pod zaborem rosyjskim, z odpowiedniemi do ducha czasu modyfikacyami. A jednak, w troskliwości swej Izba poszła tak daleko, że ustawy te przyjęła tylko za materyał porównawczy z ustawami szkół pruskich, austryackich i wreszcie francuskich. Nie przyjęto pod uwagę owych zmodyfikowanych ustaw w zaborze rosyjskim, jak przypuszczam, dlatego, że względy polityczne wzięły przewagę nad pedagogicznemi.

Na kilku posiedzeniach wzięto pod bliższy rozbiór ustawy szkolne wzmiankowanych państw i ustawę Komisyi edukacyjnej obojga narodów. Według planu tej ostatniej ustawy mamy: szkółki parafialne, szkoły podwydziałowe czyli powiatowe, szkoły wydziałowe czyli wojewódzkie i Szkołę główną.

W szkołach parafialnych uczono czytać, pisać, arytmetyki i potrzebniejszych wiadomości z rolnictwa i ogrodnictwa. Starano się ongi skłonić proboszczów do zaprowadzenia tych szkółek po parafiach, ale usiłowania w tym kierunku biskupa Szembeka i prymasa Poniatowskiego nie osiągnęły celu pożądanego, a fundusz, na szkółki te przeznaczony, przejął rząd pruski i rzeczywiście zakładał szkółki wiejskie, elementarne, — ale, w osadach niemieckich, zapewniając i tą drogą Niemcom wyższość nad polskim ludem wiejskim.

Dla szkoły podwydziałowej przepisane były: nauka moralna, geografia, historya, język łaciński, fizyka, matematyka, a trzech profesorów te nauki wykładało.

Szkoły wydziałowe miały sześciu profesorów; plan nauk był ten sam, jak dla szkół podwydziałowych.

Przy każdej z tych szkół był kapelan, wykładający nauki religijne.

Szkoła główna dzieliła się na kolegia. Przy każdej szkole miało być seminaryum nauczycielskie. Przepisano hierarchię nauczycielską podług ustaw zakonnych już to jezuickich, już pijarskich. Władzę zwierzchniczą nad edukacyą sprawiała Komisya edukacyjna. Do niej

należała administracya funduszów edukacyjuych i władza sądownicza w sprawie tychże funduszów.

Do układania i oceniania dzieł elementarnych dla szkół i szkółek, utworzone było przy Komisyi specyalne Towarzystwo do dzieł elementarnych.

Fundusze edukacyjne składały się z funduszów: pojezuickich, z dóbr i sum akademickich, z dóbr i sum po-pijarskich, z funduszów, zawarowanych przez układy z cystersami, kanonikami regularnymi i niektórymi opatami.

Oto jest ustawa Komisyi edukacyjnej, którą Izba edukacyjna wzięła przedewszystkiem pod rozbiór.

Wiedząc o zależności Księstwa Warszawskiego od wielkiego Imperyum francuskiego, nie trudno domyśleć się, dlaczego Izba edukacyjna wzięła pod uwagę i ówczesne ustawy szkoły francuskiej. Szkoły we Francyi podzielone zostały na: écoles primaires, secondaires i écoles centrales; na miejsce dawnych uniwersytetów zaprowadzono écoles spéciales, École normale. Prócz powyższych były jeszcze szkoły: écoles des arts et métiers, écoles polytechniques, écoles de mineralogie, écoles ou conservatoires de musique, écoles de peinture et sculpture, écoles d'architecture, écoles des ponts et chaussés, écoles vétérinaires practiques, école de mines i t. p.

W szkołach primaires przepisano: język francuski, czytanie, pisanie i arytmetykę (polskie szkoły elementarne); w szkołach secondaires: gramatykę języka francuskiego, geometryę, arytmetykę, historyę francuską. W szkołach centrales, oprócz literatury języka francuskiego, przepisano umiejętności ściśle, matematykę do sekcyj konicznych, historyę naturalną, chemię, fizykę, ekonomię polityczną, naukę prawodawczą, naukę administracyjną.

O szkołach specyalnych, których tytuły wyżej przywiedliśmy, można to tylko powiedzieć, że przedmioty w nich wykładano w takim zakresie, jak w wydziałach uniwersyteckich. W École normale dawane były rozmaite nauki i umiejętności w najwyższym zakresie i dawane przez najznakomitszych ówczesnych uczonych. Tak np. w Szkole normalnej paryskiej w epoce, o której w tej chwili mówimy, wykładali: Lagrange, Laplace, Lacépède, Fourcroy Monge, Cuvier, Prony, Haüy, Vaucquelin. Zbyt głośne i powszechnie znane są te nazwiska, abyśmy się szerzej rozpisywać o nich potrzebowali.

Między powyższemi szkołami nie było żadnego ustosunkowania

ani odpowiedniego stopniowania w wykładanych naukach; lecz tego warunku przestrzegano, aby przy każdej szkole specyalnej były klasy przygotowawcze, podawano więc nauki od początków elementarnych.

Taki system szkolny wymagał ogromnych funduszów, i jeżeli nie inne względy, to pusty skarb Księstwa Warszawskiego był ważną przeszkodą do wprowadzenia szkół podobnego typu do Księstwa. Chociaż należy zwrócić uwagę na to, że szkoły primaires i secondaires były zaprowadzane i utrzymywane przez osoby prywatne, a wpływ rządu ograniczał się tylko na dawaniu pozwolenia. Rada stanu była zwierzchniczą władzą edukacyjną, wykonywała swój urząd za pośrednictwem jednego z radców. Byli i wizytatorowie jeneralni, byli i organizatorowie nowo powstałych szkół. Ze szkół centralnych powstały później licea, które przybrały języki grecki i łaciński, dawniej nie wykładane.

Urządzenia szkolne w Austryi były zupełnie innego typu. Przedewszystkiem, nie było szkół wiejskich, elementarnych. Szkołami początkowemi były osławione szkoły »normalne«, które tyle strachu napędzały dzieciom polskim, tyle łez wytoczyły biednym matkom W szkołach tych uczono języka niemieckiego i w tym języku wykładano arytmetykę, geografię, historyę krajową i katechizm. Szkoły normalne utrzymywano z funduszów publicznych. W granicach dawnej Polski, gdzie były szkoły podwydziałowe i wydziałowe, tam zostawiono je bez zmiany, prócz języka wykładowego, którym został niemiecki. Dlatego w jednem gimnazyum było tylko trzech profesorów, w innych sześciu, w innych po siedmiu a nawet dwunastu, jak w gimnazyum lwowskiem i zamojskiem. Szkoły te na ogół były bardzo zaniedbane; całe usiłowanie zwrócono na szkoły normalne, które starannie podtrzymywano i najchętniej nowe organizowano. Trzecim stopniem najwyższym jest Akademia, z trzech lub czterech wydziałów złożona. Skutkiem braku w stopniowaniu nauk, można było skończyć wydział filozoficzny, a nauk początkowych nie znać wcale. Lepiej stały szkoły specyalne, jak lekarska i wojskowa. Fundusze edukacyjne rząd austryacki skonfiskował; pozbawił je bowiem specyalnego charakteru, a przelał do ogólnych funduszów, należących do różnych instytutów krajowych. Rada nadworna w Wiedniu była władzą zwierzchniczą nad edukacyą publiczną; w każdej prowincyi był z jej ramienia radca do spraw edukacyjnych.

Pod panowaniem pruskiem nie było jeszcze ułożonej ustawy ogólnej. Materyałów do niej szukali w zabranym kraju wspomnieni wyżej pruscy pedagogowie. Typową była szkoła elementarna wiejska i miejska. I w jednej i w drugiej uczono języka niemieckiego,

pisania, arytmetyki. Arytmetykę w szkołach wiejskich do reguły trzech; w miejskich z włączeniem ułamków. Szkółki te były męskie i żeńskie; w tych ostatnich prócz czytania, pisania i rachowania, uczono robót kobiecych. Szkółki te utrzymywano z funduszów prywatnych: mieszkańcy wsi i miasteczek obowiązani byli utrzymywać je z funduszów własnych. Jeżeli w miasteczku stało wojsko, a dzieci wojskowych w takiej szkółce pobierały naukę, naówczas i wojsko przykładać się musiało do utrzymywania tej szkoły.

Szkół podwydziałowych i wydziałowych, powstałych niegdyś za rządów polskich, rząd pruski nie kasował; zaprowadził w nich język niemiecki i wcale nie dbał ani o ich ulepszenie, ani podtrzymanie. Noszono się z projektami, aby na ich miejsce założyć inne szkoły, podług nowego planu; lecz ograniczono się tylko na dwóch liceach: w Warszawie i Poznaniu. Ponieważ rząd pruski nie otrzymał w spadku żadnego uniwersytetu, i żadnego na seryo nie myślał zakładać, chociaż projekty pisano, przeto młodzież polska powinna była pobierać naukę w Prusach, w Brandeburgii i, tam obcując z młodzieżą rdzennie niemiecką, zacierać swój charakter narodowy i przenikać się ideami nowych wymagań rządowych. Prócz uniwersytetów, rząd pruski starannie utrzymywał, nie w zabranych prowincyach naturalnie, szkoły techniczne, rolnicze i przemysłowe. Fundusze edukacyjne były wydzielone z ogólnych funduszów państwa i miały swoje osobne kasy. Do funduszów szkolnych, w spadku po Jezuitach otrzymanych, rząd pruski przyłączył różne sumy duchowne po zniesionych klasztorach; wyznaczył czwartą część z dochodów każdego beneficyum, przy obejmowaniu go przez nowego plebana, proboszcza, biskupa. Najwyższa magistratura, czuwająca nad edukacyą w państwie, znajdowała się w wydziale Rady nadwornej w Berline; a po prowincyach — wydział w Kamerach, stanowił, jak w Prusach wschodnich, eforat.

Nad planem nauk pod rządem rosyjskim nie będę szerzej zastanawiał się, dlatego, że wiadomości odpowiednie, odnoszące się do okręgu naukowego wileńskiego, do którego należały prowincye polskie, przez trzy rozbiory włączone do Rosyi, szczegółowo i przez wielu pisarzy rozbierane były. Dodam tylko, że Izba edukacyjna nie myślała brać wzorów do przyszłej organizacyi szkół z poza kordonu. Zarzucano bowiem szkołom okręgu wileńskiego, że rząd troszczył się tylko o uniwersytet i szkołę średnią, że zaniedbywał szkołę elementarną, szkołę dla ludu, że nie ustopniował planu nauk szkoły jednej klasy z szkołami drugiej; skutkiem tego jedna szkoła od drugiej różniła się przedewszystkiem liczbą profesorów. Zarzu-

cano również niedbałość, a nawet niechęć w urządzaniu szkół specyalnych, odpowiednich dla ludzi różnych stanów; słowem, zarzucano: że chociaż ustawy Komisyi edukacyjnej przyjęte zostały za zasadę, ale się na tem i ograniczono, a o udoskonalenie tej ustawy nie starano się, nie dbano o nią.

Takie materyały miały posłużyć Izbie edukacyjnej do nowej organizacyi szkół. Przedewszystkiem zwrócono baczną uwagę na szkółki wiejskie, jak zalecała i Komisya edukacyjna. Ponieważ doświadczenie przekonywało, że inicyatywa prywatna jest zawodną, Izba wzięła ją na siebie; i dobrze się stało, bo szkółek tych do końca 1811 r., do tysiąca założono. Plan nauk zastosowano ściśle do potrzeb rolnika: uczono czytania, pisania i arytmetyki, a dla dziewcząt dodano jeszcze roboty kobiece (jak w szkółkach pruskich); prócz tego uczono nauki moralnej i religii. Jako podręcznik szkolny ułożono książkę elementarną dla ludu, w której uczący się wszystko znalazł, co do oświecenia go, według zakreślonego planu, znaleść był powinien.

Założone przez Prusaków szkółki miejskie, z programem nieco wyższym niż w szkółkach wiejskich, Izba zatrzymała, przemianowawszy je na szkoły podwydziałowe, układając plan odpowiedni dla mieszkańców małych miasteczek: więc język polski wykładowy zamiast dotychczasowego niemieckiego, czytanie, pisanie, arytmetyka, geometrya praktyczna, wiadomości z historyi naturalnej, fizyki, katechizm, nauka moralna, nauka religii. Tak naukę moralną jak i naukę religii wykładano z książki, w tym celu ułożonej przez nauczycieli świeckich, chociaż Izba edukacyjna robiła starania o to, aby proboszczowie, jeżeli w ich parafiach takie szkółki znajdują się, gorliwie zajmowali się nauczaniem parafian religii i moralności.

W dalszym rozwoju organizacyi szkolnej, zwróciła uwagę Izba edukacyjna na jednakowy plan szkół wydziałowych i wojewódzkich, a nierówną ilość nauczycieli; gdy w pierwszych nauczało trzech, w drugich było po sześciu. Również i na to zwrócono uwagę, że przystęp do tych zakładów dla kończących szkołę elementarną jest niezmiernie utrudniony ze względu na pierwiastkowe przygotowanie uczniów; z drugiej znów strony, mając ciągle na widoku »Ustawy Komisyi edukacyjnej«, skorzystała Izba z niewiele mówiącego ustępu tychże »Ustaw« (rozdz. XVI na str. 43): że w szkołach, mających mniej niż sześciu profesorów, należy wykładać »historyę sztuk i kunsztów«, z wypisami stosownemi do tych lekcyj; zaopiniowała, że ponieważ w myśl Komisyi edukacyjnej szkoły wydziałowe miały być przygotowawczemi do kunsztów, a zatem do przemysłu, handlu i t. d., przeto należy i w nowej organizacyi zastosować się do

tego planu, nie wprowadzonego w życie przez Komisyę, dla krótkości czasu. Postanowiła tedy Izba utworzyć w każdem województwie po dwie takie szkoły, aby przygotować grunt do przyszłych specyalnych zakładów naukowych, jakie były już powszechne we Francyi, jak o tem wyżej była mowa. W tak uorganizowanej szkole wydziałowej wykładano, oprócz języka polskiego, język francuski i niemiecki; łaciński był pozaplanowym, zostawionym do woli uczących się. Arytmetyka wchodziła na plan pierwszy z zastosowaniami do rolnictwa i handlu, geometrya praktyczna zastosowana do miernictwa, kunsztów i rzemiosł. Historya naturalna w zarysach ogólnych, geografia z szczególnem uwzględnieniem tych krajów, które były w związkach handlowych z Księstwem, rysunki zastosowane do kunsztów. Wogóle w planie położono nacisk na stronę praktyczną, z zastosowaniem nabywanych wiadomości do kunsztów i rzemiosł. Naukę religii wykładali duchowni różnych wyznań, podług podręczników, przez Izbę zaleconych. Szkoła wydziałowa nowej organizacyi miała trzech profesorów i dwóch metrów, a dzieliła się na cztery klasy. W ten sposób szkoła wydziałowa wypełniła ten przedział, jaki oddzielał szkołę elementarną od liceum.

Izba edukacyjna, tworząc szkołę elementarną, dawała ostateczne wychowanie rolnikowi i wyrobnikom; szkoła wydziałowa kończyła wychowanie teoretyczne dla tych, którzy nie mieli zamiaru wstępować do szkół specyalnych, lecz mieli poświęcić się rzemiosłom, kunsztom, przemysłowi i handlowi w średnim zakresie; szkoła ta również dostatecznie przygotowywała chcących dalej się uczyć w szkołach specyalnych.

Przez stosowne ułożenie planu nauk, kończący szkołę podwydziałową mógł wstępować do klasy trzeciej szkoły wydziałowej.

Otrzymała także Izba w spadku po rządzie pruskim i austryackim gimnazya. Instytuty te nie miały jednakowej organizacyi. Ani plan nauk, ani liczba nauczycieli nie była jednostajna. Izba, nie chcąc niszczyć tych zakładów, starała się zreorganizować je według planu ogólnego: dla niektórych przyjęła plan szkół wydziałowych, do innych zastosowała ustawy szkół wojewódzkich czyli liceów.

Na te ostatnie szkoły baczną uwagę zwróciła Izba, pragnąc, aby nauki, planem objęte, były wykładane systematycznie i odpowiednio do stanu ich w najlepszych zakładach europejskich. Szkoły te miały ułatwiać wstęp do wydziałów w szkole głównej, a zatem miały być przygotowaniem i ćwiczeniem młodzieży do nauk wyższych.

W tym celu przepisano w szkołach wojewódzkich czyli liceach: języki polski, łaciński, grecki, francuski, niemiecki i rosyjski, mate-

matykę do sekcyj konicznych, historyę polską i powszechną, statystykę krajową, historyę naturalną, fizykę i w VI klasie — chemię. Nadto znajomość konstytucyi krajowej była wymagana; prócz tego nauka religii i moralności, rysunki i kaligrafia.

Oprócz planu i rozkładu godzin, zaleciła także Izba i podręczniki szkolne, których trzymać się obowiązani byli profesorowie. Również duchowni różnych wyznań wykładali religię podług podręczników, przez zwierzchność edukacyjną wskazanych.

Koroną, wieńczącą edukacyę narodową, była szkoła główna. Mówiliśmy już na początku, że Księstwo Warszawskie nie otrzymało w spadku żadnego uniwersytetu, a w Warszawie szkoły głównej przedtem nie było. Lecz od r. 1810, przez przyłączenie Galicyi z Krakowem do Księstwa, otrzymała Izba i prastarą Akademię krakowską pod swój zarząd. Przy organizacyi szkół miano więc na uwadze i szkołę główną, która winna była składać się z pięciu wydziałów: teologicznego, prawnego, lekarskiego, matematyczno-fizycznego i z wydziału nauk pięknych i sztuk wyzwolonych. W tych wszystkich wydziałach umiejętności i nauki winny były być wykładane w całej obszerności. Profesorom zostawiono wolność wyboru podręczników; zalecono tylko, aby przy układzie rocznego planu nauk każdy z profesorów wskazywał autora, którego miał się trzymać przy wykładach swych lekcyj.

Lecz dla Izby niedostatecznem było wykształcenie narodowe bez szkół specyalnych. Idea szkolnictwa francuskiego wzięła przewagę, dlatego powstawały przeróżne zakłady naukowe, gdzie przeważała praktyka nad teoryą — tak zwane szkoły aplikacyjne. Stosowano w nich nauki i umiejętności do główniejszych ludzkich potrzeb i pożytku. Dla kończących szkoły wydziałowe miała zamiar Izba założyć i później, rzeczywiście, nie Izba wprawdzie, lecz magistratura, pod inną nazwą z tych samych członków złożona, założyła instytuty czyli szkoły praktyczne, techniczne, jako to: szkołę rolniczą, szkołę praktyczną hodowli i leczenia bydla, szkoły rzemieślnicze praktyczne i t. p.

Również każdy z wydziałów akademickich miał w dalszem rozwijaniu się tego planu, w miarę gdy fundusze napłyną — mieć szkołę teoretyczno-praktyczną. I tak dla wydziału teologicznego — seminaryum główne; dla fizyczno-matematycznego — szkołę politechniczną, szkołę topografii, szkołę górniczą, szkołę dróg i mostów i t. p. Dla uczniów wydziału lekarskiego — kliniki; szkołę weterynaryi praktycznej i t. p.

Nie zapomniano i o szkołach wojskowych, ktorych dwie w Cheł-

mie i Kaliszu po Prusakach otrzymano. Szkoły te były z programem elementarnym, utrzymywane z funduszów publicznych. Po ich ukończeniu kadeci byli przenoszeni do Berlina dla dalszej edukacyi. Izba edukacyjna postanowiła i te szkoły zreformować, mianowicie: oprócz nauk ściśle wojskowych, tak teoretycznych jak i praktycznych, zaprowadzić nauki ogólno-kształcące, według planu szkół wojewódzkich. Kończący te szkoły, w ten sposób zreformowane, albo się poświęcał zajęciom cywilnym, albo przechodził do instytutu jeneralnego kadetów, obejmującego całą aplikacyę nauk wojskowych; albo mógł słuchać w dalszym ciągu nauk teoretyczno-praktycznych w jednym z wydziałów szkoły głównej. W tych szkołach ściśle wojskowych wychowańcy wychodzili na oficerów po dwóch latach studyów, a po czterech na inżynierów.

Seminaryum nauczycielskie, na które położyła nacisk Komisya edukacyjna, żywo zajmowało Izbę. Seminaryum, przy Akademii krakowskiej znajdujące się, uznano za niedostateczne, przedewszystkiem pod względem wykładu nauk. Za dawnej Komisyi edukacyjnej, gdy były szkoły tylko wydziałowe i wojewódzkie, w których jedne i też same wykładano nauki, plan nauk był odpowiedni; że zaś, jak to zaznaczyliśmy, magistratura edukacyjna, naśladując przedewszystkiem wzory francuskie, — chociaż Ustawa Komisyi edukacyjnej ciągle była przedmiotem studyów organizatorów, jak sami o tem piszą — zamierzała organizować szkoły różnych typów, przeto zachodziła potrzeba odpowiedniego przygotowania przyszłych profesorów, nauczycieli, metrów i t. d. Tym zamiarom dotychczasowe seminaryum sprostać nie mogło. W tym celu Dyrekcya edukacyi narodowej, dla wykształcenia przyszłych profesorów, zaleciła co następuje:

1) W zamiarze ukształcenia nauczycieli dla szkół elementarnych, przeznaczone zostały dwa seminarya: w Poznaniu i Łowiczu. Pierwiastkowo wychowańcy tych zakładów opatrywani byli przez rząd we wszystkie potrzeby; lecz znaczne koszty, przechodzące możność Dyrekcyi edukacyjnej, skłoniły ją do ustanowienia stypendyów. Stypendyści obowiązani byli kształcić się równocześnie na nauczycieli elementarnych i organistów. To zastrzeżenie miało ten skutek, że zainteresowało plebanów, fundusz na seminaryum znacznie się powiększył, a liczba kandydatów podwoiła się.

2) Przy szkołach wydziałowych i departamentalnych (wojewódzkich), poświęcający się stanowi nauczycielskiemu brani byli na kolaboratorów. Dawało to możność przełożonym wybierania najwięcej uzdolnionych, po kilku latach praktyki, na stałych nauczycieli i profesorów.

3) W instytutach kadetów, idący na guwernerów, po kilkoletniem doświadczeniu, bywali wybierani na metrów, nauczycieli i profesorów.

4) Przy szkołach Pijarów założono seminaryum na trzydziestu kandydatów do stanu nauczycielskiego, którzy obowiązani byli, po ukończeniu nauk, odsługiwać w stanie nauczycielskim po sześć lat.

5) Dla każdego kończącego liceum, który oświadczy chęć do stanu nauczycielskiego, przeznaczano stypendyum, dla ułatwienia pobierania nauk w szkole głównej.

6) Z uczniów najlepiej przygotowanych i najzdolniejszych, z nauczycieli i profesorów już doświadczonych, magistratura edukacyjna wybierała corocznie sześciu, których wysyłała za granicę, dla dopełnienia edukacyi w pewnej, z góry już oznaczonej, nauce i umiejętności.

Takie to zadanie przyjęła na siebie Dyrekcya edukacyi narodowej, zadanie, które przedsiębrała była niegdyś Komisya edukacyjna, a niedawno odrodzony Uniwersytet w Wilnie zaprowadził u siebie.

Konieczną rzeczą było uporządkowanie funduszów edukacyjnych, lecz tu spotkała Izba edukacyjna wiele trudności, narzuconych przez sfery, które raczej powinny były pomagać, a nie stawiać przeszkody. Obrona tych funduszów jest całkowicie zasługą Staszica. Odnośnie samego uporządkowania, najpierw Izba edukacyjna, a później Dyrekcya ułożyła plan następujący. Fundusz edukacyjny ma być oddzielny. Składać się ma z sum i z dóbr pojezuickich. Zamiast dopłaty sum etatowych, z kas publicznych powinny być wyznaczone pewne włości z dóbr narodowych, które należy oddawać w dzierżawę wieczystą, jak to miało miejsce dawniej z dobrami pojezuickiemi, z tą tylko różnicą, że czynsz po latach 25, powinien być unormowany stosownie do wartości przeciętnej żyta.

Przy organizacyi edukacyi narodowej zwrócono również uwagę na stosunek władzy edukacyjnej do innych magistratur. Według projektu, zwierzchnicza władza edukacyjna miała być zależna nie od ministrów, lecz od najwyższego rządu. Czas był najwyższy unormowania tego stosunku. Skutkiem tego, że Akademia krakowska zależna była od ministerstwa spraw wewnęfrznych i policyi i od Izby edukacyjnej, wytworzyły się kolizye bardzo niepożądane. Najwięcej na tem traciła Akademia pod względem materyalnym i naukowym. Wytworzyła się wzajemna niechęć, a nawet szkalowanie prastarej uczelni. Temu ciekawemu okresowi dziejów poświęciłem pracę specyalną [1]. Magistratura edukacyjna, według tegoż planu, zakreśliła dla

[1]) Akademia krakowska za czasów Księstwa Warszawskiego. Rękopis.

siebie pewną władzę administracyjną, sądową do rozsądzenia wszelkich spraw spornych, dotyczących funduszu edukacyjnego — identyczną z Komisyą sądowo-edukacyjną, działającą już od r. 1809 w okręgu naukowym wileńskim.

Taż magistratura miała zamiar urządzić pomocnicze dla siebie po województwach dozory szkolne, jakie ks. Czartoryski urządził w kuratoryi wileńskiej; nie zapomniano i o dozorach przy szkołach i szkółkach, złożonych z duchowieństwa miejscowego każdego wyznania, wójta lub burmistrza, właścicieli ziemskich, i jednego lub dwóch najstarszych ojców familii.

Utworzono przy Izbie Towarzystwo elementarne dla roztrząsania, układania i podawania pod rozwagę i zatwierdzenie magistratury edukacyjnej książek elementarnych.

Stosownie do takiego ogólnego planu wychowania, ułożona została hierarchia stanu akademickiego, za naszych czasów przedrukowana [1]). W tej hierarchii oznaczono stosunek wzajemny szkół i osób; zaznaczono ciągłą dążność do udoskonalenia się osób, poświęcających się nauczaniu; wspomniano o honorach, nagrodach, emeryturze; zwrócono uwagę na ważność ścisłych egzaminów dla kończących pewien kurs nauk, celem pozyskania prerogatyw do dalszego wyższego lub specyalnego kształcenia się młodzieży; zaznaczono konieczność urządzenia komisyi egzaminacyjnej po departamentach, i najwyższej przy Radzie stanu. Wszystkie te postulaty magistratury edukacyjnej pozyskały sankcyę władzy najwyższej, co posłużyło do postawienia edukacyi narodowej na podstawach trwałych, dających pewność najświetniejszych w przyszłości rezultatów. Do powyższego sam rząd dzielnie się przyczynił, powołując do życia Dyrekcyę edukacyi narodowej, której przewodniczącym został Stanisław Kostka Potocki. Nowa ta magistratura została lepiej uposażona i była więcej w stosunkach zewnętrznych samoistna. Ponieważ też same osoby, które składały Izbę edukacyjną, weszły i do Dyrekcyi, z wyjątkiem sekretarza jeneralnego Lipińskiego, który został członkiem Dyrekcyi, (miejsce jego zajął Surowiecki), przeto Dyrekcya była w możności wykonywania, rozwijania i uzupełniania tego wszystkiego, co Izba podczas swej pięcioletniej działalności do życia powołała, lub w planie przyszłych zajęć zakreśliła. Lecz mimo najlepszych chęci i obywatelskiego poświęcenia się, rezultaty okazały się mniejszemi. Rok tylko działalność Dyrekcyi była normalna, więc owocna. Na-

[1]) Myśli Stanisława Staszica do ułożenia stanu nauczycielskiego w krajach Księstwa Warszawskiego. »Biblioteka warszawska«, 1903, I.

stąpił rok 1813, rząd Księstwa opuścił Warszawę. Księstwo zajęli Rosyanie. Nastąpiła era pełna niepokoju, trwogi, klęsk materyalnych. Szkoły zamkniętemi wprawdzie nie były, ale dalsza działalność Dyrekcyi została sparaliżowana. Wymownym dokumentem z tej epoki jest sprawozdanie sekretarza jeneralnego Surowieckiego, przedstawione dyrektorowi, po jego powrocie do Warszawy. Z niego możemy powziąć dokładne wyobrażenie o tych okropnych a dla oświaty narodowej zabójczych chwilach, jakie poprzedziły pamiętny dzień 20 maja 1815 r., w którym, wskutek dekretu cesarza Aleksandra, zmieniły się stosunki polityczne kraju, przez ogólną organizacyę rządu Królestwa kongresowego. Dnia 30 czerwca tegoż roku utworzony został Wydział oświecenia, składający się z tych samych osób, z tegoż samego przewodniczącego, a co ważniejsza, że prace poprzedników, a właściwie poprzednich magistratur nie zmarnowały się, albowiem zostało Najwyżej zastrzeżone, aby trzymano się nadal zasad i prawideł, jakiemi się kierowały poprzednie magistratury oświecenia. Zakres działania tej nowej magistratury został znacznie rozszerzony przez przyłączenie do niej wydziału religijnego. Była to magistratura, jakby przechodnia; trwała półtora roku, to jest do końca roku 1816.

W dniu 7 stycznia 1817 r. postanowieniem królewskiem powstała Komisya rządowa wyznań religijnych i oświecenia publicznego, ministrem prezydującym został Stanisław Kostka Potocki, a liczba członków znacznie powiększona została. Komisya ta, jako bezpośrednia władza Uniwersytetu, będzie przez nas szczegółowo opisana w miejscu właściwem; obecnie zaznaczymy tylko, że duże położyła zasługi przez podniesienie oświecenia narodowego. Stosunek Komisyi rządowej do Uniwersytetu nie zawsze był poprawny, dlatego najlepsze zamiary senatu uniwersyteckiego nie były osiągnięte, a dążenie do stworzenia ze szkoły głównej krajowej instytutu naukowego było bezskuteczne.

Jeszcze w r. 1815, gdy cesarz Aleksander powoływał Potockiego na ministra w przyszłym wydziale oświecenia, — Potocki przełożył, że w Królestwie koniecznym jest Uniwersytet pięciowydziałowy, albowiem przez kombinacye polityczne, — gdy Kraków ze swoją Akademią odcięty został od nowego Królestwa — Królestwo wyższej szkoły zostało pozbawione.

Cesarz przychylić się raczył do tego przełożenia, dlatego Potocki niezwłocznie zajął się organizacyą przedewszystkiem delegacyi, któraby przedwstępne czynności organizacyjne wzięła na siebie. Za materyał posłużyć miały ustawy przepisane Akademii krakowskiej;

ustawy, powiedzmy bez zastrzeżeń, nie odpowiadające ówczesnym potrzebom szkoły. Komisya miała pod ręką ustawy Uniwersytetu wileńskiego, osnute na ustawie Komisyi edukacyjnej, zmodyfikowanej stosownie do ówczesnych potrzeb, powiększone różnemi dodatkami, jakie okazały się koniecznemi w okresie dwunastoletnim istnienia zreorganizowanego Uniwersytetu — a jednak nie przyjęła ich. Mieliśmy sposobność poznać szczegółowo ten materyał, którym posiłkowała się delegacya przy układaniu statutu dla przyszłego Uniwersytetu, i przekonaliśmy się, że urządzenia szkolne wileńskiego wydziału były ignorowane zupełnie. Czyżby antagonizm polityczny Potockiego i Czartoryskiego grał tu jaką rolę? Przesądzać nie chcemy, lecz notujemy tylko fakt, rzucający się w oczy dzisiejszemu badaczowi.

Delegacya rozpoczęła czynności swoje niezwłocznie. Przedewszystkiem ułożono akt nadawczy. Akt ten przez króla podpisany został w końcu listopada 1816 r. Zajęto się następnie urządzeniem wewnętrznem. W Warszawie, za czasów Księstwa Warszawskiego, powstały dwie szkoły: prawna (1808) i lekarska (1809), które i nazywały się wydziałami akademicznemi. Każda z tych szkół miała odpowiednią potrzebie organizacyę i dziekanów. Ci ostatni weszli do delegacyi, zajmującej się urządzeniem Uniwersytetu i dostarczyli materyału, o dobroci którego przekonywało kilkoletnie doświadczenie. A że te wydziały akademiczne miały być włączone do Uniwersytetu, przeto zadanie delegacyi znacznie uproszczone zostało. Od stycznia 1817 r. zaczął Uniwersytet funkcyonować, jako szkoła główna pięciowydziałowa. Ponieważ nie było jeszcze rektora, przeto jego funkcyę spełniała Rada ogólna, złożona z dziekanów wydziałów uniwersyteckich i członków Komisyi, pod prezydencyą Staszica. Ta Rada ogólna doprowadziła do końca urządzenia wewnętrzne, wezwała profesorów, uorganizowała zakłady pomocnicze, przepisała karność uczniów i etat. Z polecenia, danego sobie przez Komisyę rządową, wywiązała się należycie i w czasie bardzo krótkim. Można więc było przystąpić do wyboru rektora, a wreszcie zarządzić uroczystą inauguracyę Uniwersytetu, co miało miejsce 14 maja 1818 r. Od tej daty Uniwersytet warszawski zaczął prawidłowo funkcyonować.

Duch statutu był liberalny, czego należało się spodziewać po członkach delegacyi. Staszic przed trzydziestu laty nawoływał, aby szkoła otwarta została dla wszystkich stanów; aby ci tylko zajmowali urzędowe stanowiska, którzy nie z urodzenia swego, ale z należytego przygotowania wylegitymować się zdołają.

Liberalizm ten przenikał wszystkich członków; on to spowodował, że owe Komisye egzaminacyjne, tak wojewódzkie, jak przy Radzie stanu, zaczęły funkcyonować; on wreszcie poczynił zastrzeżenia, aby młodzież, wstępująca do Uniwersytetu, zaopatrzona była w świadectwo dojrzałości, jedyne kryteryum, że młodzież ta jest wychowana w tych właśnie zasadach, jakie magistratura edukacyjna uznała za jedynie dobre, bo do celu prowadzące.

Bywały wypadki, że młody człowiek, zaszczycony doktoratem zagranicznym a pragnący zająć urzędowe stanowisko w Królestwie, musiał, stając przed Komisyą egzaminacyjną, wylegitymować się przedewszystkiem, czy posiada świadectwo dojrzałości; bez niego bowiem świadectwo doktorskie nie miało żadnego znaczenia. Ponieważ w Uniwersytecie warszawskim nikt nie mógł pozyskać stopnia doktorskiego, przed odbyciem dwuletniej aplikacyi w stopniu magistra, przeto doktor zagraniczny, jeżeli i wylegitymował się z posiadania świadectwa dojrzałości i zdał odpowiedni egzamin w właściwym wydziale Uniwersytetu, nie otrzymywał potwierdzenia swego stopnia, lecz tylko zostawał magistrem i w tym stopniu musiał odbyć dwuletnią aplikacyę urzędową, a następnie mógł żądać wydania sobie zatrzymanego w Uniwersytecie dyplomu doktorskiego, który dopiero wówczas zyskiwał potwierdzenie.

Bardzo być może, że autorowie statutu pragnęli tą drogą zapełnić wszystkie urzędy krajowe młodzieżą wyborową pod względem przygotowania naukowego, i dlatego poczynili przeróżne zastrzeżenia, aby nikt nie mógł pominąć tej drogi.

Takie postępowanie wywołało poważne nieporozumie z Uniwersytem krakowskim, którego wychowańcy nie mieli żadnych praw służbowych w Królestwie, chociażby najhojniej byli uposażeni w dyplomy doktorskie. Niedosyć na tem; rektor w przedstawieniu do namiestnika królewskiego pisze, że: jeżeli ten uciążliwy warunek nie będzie zniesiony, byt starożytnej szkoły krakowskiej zostanie zachwiany. Nie pomogły te przedstawienia, statut nie został zmieniony.

Ta liberalność statutu nie zapewniała Uniwersytetowi warszawskiemu autonomii, jako instytutowi naukowemu. Uniwersytet był i pozostał do końca swego istnienia li tylko szkołą, wychowującą urzędników państwowych. Statut nie pozyskał zatwierdzenia monarszego, gdyż Komisya rządowa słusznie uważała, że pożyteczniej będzie, gdy statut zachowa charakter tymczasowości. Doświadczenie najlepszą będzie wskazówką, co odmienić, co dodać należy; — byłoby to zaś trudniejsze lub nawet niemożebne — gdyby sankcyę Najwyższą otrzymał. Lecz ta tymczasowość źle się przysłużyła Uniwersyte-

towi. Dopóki członkowie Komisyi należeli do owej delegacyi, solidaryzowali się z przewodnią ideą statutu, która była ich własną; lecz ze zmianą osób w Komisyi, ze zmianą kierunku liberalnego w rządzie, ciężkie chwile przeżywać musiał Uniwersytet; w obronie własnej nie mógł występować, zasłaniając się statutem, gdyż ten nie był sankcyonowany przez władzę najwyższą.

Jeszcze za ministra liberalnego Potockiego, Uniwersytet doznał porażki, gdy breve papieskie, zatwierdzające wydział teologiczny warszawski i wprowadzające do Uniwersytetu wpływ prymasa Królestwa, przyjął tylko do wiadomości, nie myśląc stosować się do niego. Lecz były to tylko pierwsze strzały przeciwko kierunkowi liberalnemu. Utworzenie sekcyi duchownej przy Komisyi rządowej i wyłączny wpływ tej sekcyi na wydział teologiczny stworzył niepraktykowaną w Uniwersytetach katolickich kolizyę władz. Odtąd bowiem wydział teologiczny na papierze był tylko, stosownie do aktu nadawczego królewskiego, częścią składową Uniwersytetu; w rzeczywistości był samodzielną szkołą, bez żadnego na nią wpływu Uniwersytetu.

Gdy reakcya wzięła górę, z owego liberalnego kierunku strzępy tylko pozostały. Ustąpił minister prezydujący, ustąpił Staszic, ustąpiło tylu innych. Staszic zdążył jeszcze wprowadzić w życie ulubione przez siebie szkoły specyalne, jak agronomiczną, leśną i górniczą.

Dla oczyszczenia liberalnej atmosfery, jaka dotychczas owładnęła szkołą, wzięli się energicznie do pracy: komisarz cesarski Nowosilcow i radca Szaniawski. Jedną z pierwszych instytucyj, jaka powstała z natchnienia tych dwóch pracowników, była kuratorya jeneralna. Pojawiły się nowe przepisy, silnie ograniczające młodzież; zjawiło się rozporządzenie, aby filozofię i prawo natury obowiązkowo wykładano po łacinie, a na uczynioną replikę, że młodzież nie zrozumie wykładu, odpowiedziano, że zdrowsze będzie dla młodzieży niezrozumienie, niż wchłanianie w siebie zarazy. A młodzież dotychczas ospała, dbająca jedynie o to, aby uczęszczać na wykłady li tylko potrzebne do egzaminu; młodzież, która marzyła tylko o zdobyciu magisteryi, ułatwiającej wstęp do urzędu, młodzież ta, wobec nowych przepisów umoralniających ją, zaprotestowała w ten sposób, że rzuciła się w wir obcych dotąd dla siebie i nie interesujących ją zagadnień politycznych, słowem, zaczęła uprawiać politykę w wielkim stylu. Tworzyła związki, nietrwałe wprawdzie, bo nie miała jeszcze doświadczenia organizacyjnego, ani nie odczuwała rzeczywistej potrzeby konspiracyi; był to raczej protest, który w późniejszych latach zmienił zupełnie charakter i stał się czynnikiem działającym.

Nie mniej demoralizująco wpłynęła kuratorya i na Uniwersytet, który, dzięki tej niekonstytucyjnej instytucyi, stracił ostatecznie znaczenie swoje i wpływ. Komisye sejmowe w r. 1825 zwracały uwagę Izby poselskiej na kuratoryę, jako na instytucyę szkodliwą; lecz pierwszym rezultatem tego zainteresowania się sejmu edukacyą publiczną było ustanowienie komitetu pod prezydencyą Nowosilcowa, który rozpatrywał, czy nie byłoby pożyteczniej dla narodu: znieść Uniwersytet, a pojedyncze wydziały porozrzucać po prowincyi jako szkoły specyalne. Przedewszystkiem komitet ten postanowił znieść wolne wybory rektora. Gdy ukończyło się drugie czterolecie, zawiadomiła Komisya rządowa Radę Uniwersytetu, że do nowego rozporządzenia dawniejszy rektor pozostaje na swem stanowisku.

Doczekał się Uniwersytet rewolucyi listopadowej, a młodzież akademicka opuściła audytorya i pod przewodnictwem profesora Szyrmy, owego niefortunnego profesora filozofii, wykładanej przez niego po łacinie, utworzyła gwardyę narodową. Nim nastąpiło rozporządzenie dyktatora o zamknięciu szkoły, ta faktycznie już nie istniała, bo profesorowie nie mieli słuchaczów.

Uniwersytet królewski na kilka miesięcy przed rewolucyą nazwany »Aleksandrowskim«, trwał niespełna 14 lat i w tym czasie rozpada się na dwa okresy, liberalny od r. 1817 do 1820 włącznie i reakcyjny od r. 1821.

Historyą tego zakładu wychowawczego mało się zajmowano dotychczas, a jednak Uniwersytet warszawski liczył w swym albumie 3600 uczniów; wielu z wychowańców zajęło i w kraju i na obczyznie wydatne stanowisko w świecie naukowym; między nimi byli ludzie genialni, jak Zygmunt Krasiński i bardzo głośni, jak Wielopolski, i dobrze zasłużeni, jak Rastawiecki, Dutkiewicz i tylu, tylu innych. W »Przyjacielu ludu«, tom XIII i XIV, znajdujemy bardzo dobre sprawozdanie o Uniwersytecie, oparte na źródłach urzędowych, rękopiśmiennych; lecz sprawozdanie, chociaż jak na pismo tygodniowe, bardzo obszerne, nie daje dokładnego obrazu Szkoły głównej w Królestwie kongresowem.

Pracę niniejszą oparliśmy na źrodłach archiwalnych. Korzystaliśmy i z rzeczy drukowanych, tyczących się Uniwersytetu, wychowawców i wychowańców; nie podajemy dokładnego wykazu na tem miejscu owych druków, gdyż każdą myśl, każdy szczegół biograficzny starannie notujemy w przypiskach.

Układ naszej pracy jest następujący. Przedewszystkiem mówimy o prawach i przywilejach Uniwersytetu; dalej o Statucie, podając w przypiskach te zmiany, jakie on przeżywał. Zajmujemy się dozorem

szkolnym, ową czarną kartą w historyi naszego Uniwersytetu. Wiele zagadkowych do niedawna twierdzeń o politycznem stanowisku szkoły, za panowania Aleksandra I, wyjaśniamy. Mówiąc o zwierzchności uniwersyteckiej, pobieżnie przedstawiamy dzieje Izby edukacyjnej, Dyrekcyi edukacyi narodowej, Wydziału oświecenia, wreszcie Komisyi rządowej wyznań religijnych i oświecenia publicznego. W tymże rozdziale mówimy o Radzie uniwersyteckiej i posiedzeniach Wydziałów połączonych. Następny rozdział poświęcamy zakładom pomocniczym i pomocom naukowym; a na zakończenie części pierwszej, mówimy o dyplomach, medalach, ubiorach, pieczęciach i t. d.

W części drugiej naszej pracy przedstawiamy syntetycznie rozwój nauki w Uniwersytecie warszawskim. Część ta rozpada się na sześć rozdziałów. Pierwsze pięć poświęcamy Wydziałom, w szóstym mówimy o życiu naukowem Uniwersytetu, o związkach z innemi Uniwersytetami i instytutami naukowemi.

W rozdziale, poświęconym profesorom, podajemy rzeczy przedewszystkiem nieznane dotąd powszechności, a zatem autobiografie i różne szczegóły, zaczerpnięte z dokumentów archiwalnych. Wyjątkowo uwzględniamy druki. Tak samo postępujemy z uczniami. Oprócz dokładnego spisu, podajemy rzeczy mniej znane, a ze znanych zaznaczamy tylko, jako wskazówkę dla czytelnika, gdzie ma szukać wiadomości, podanych przez nas w streszczeniu.

Kronice Uniwersytetu poświęcamy rozdział ostatni, w którym zaznaczamy ważniejsze momenty z życia wewnętrznego instytutu. Rozdział ten stanowi zarazem historyę Uniwersytetu w streszczeniu, bez balastu dokumentalnego.

Wkońcu niech mi wolno będzie wyrazić podziękowanie Członkom Akademii Umiejętności, Profesorom Henrykowi Struvemu i Samuelowi Dicksteinowi; pierwszemu za ułatwienie mi dostępu do źródeł w archiwach rządowych, drugiemu za łaskawe przejrzenie w rękopisie Oddziału nauk matematycznych.





MINISTER STANISLAW POTOCKI

[illegible]

[illegible] w którym [illegible] insytutu. [illegible] w streszczeniu.

[illegible] dziękowanie Człon[illegible] Struvemu [illegible] ułatwienie mi do[illegible] za łaskawe przej[illegible]



MINISTER STANISŁAW POTOCKI

ROZDZIAŁ I.

Prawa i przywileje.

W dniu 20 maja 1815 r. Stanisław Kostka hr. Potocki powołany został przez cesarza Aleksandra na prezydującego w Wydziale oświecenia narodowego[1]). Korzystając z pierwszej sposobności, Potocki przedstawił cesarzowi dotychczasowe usiłowania magistratury, czuwającej nad oświeceniem, i zwrócił uwagę na dotkliwy brak uniwersytetu w stolicy. Niemniej wyjaśnił, że magistratura oświecenia, od samego początku istnienia swego, nosiła się z myślą o Szkole głównej w Warszawie, nawet wówczas, gdy Kraków ze swoją Akademią nie był jeszcze oddzielony od Królestwa; że w tym celu, dogadzając naglącym potrzebom, założono w Warszawie dwa wydziały akademiczne, t. j. prawa w r. 1808 i lekarski w r. 1809. Przeto obecnie do pełnego Uniwersytetu brakuje trzech fakultetów; o polecenie ich urządzenia Potocki najpokorniej przekładał. Cesarz Aleksander przychylić się raczył do wyrażonego przełożenia i odtąd miał Wydział oświecenia narodowego, na miejsce Dyrekcyi edukacyi narodowej powstały, zająć się tą sprawą; akt zaś erekcyjny, gdy będzie przygotowany, miał być przedstawiony do Najwyższego zatwierdzenia za pośrednictwem Namiestnika królewskiego. Potocki niezwłocznie zajął się tą sprawą i z pośród członków Wydziału utworzył Delegacyę edukacyjną, która miała obmyślić, w jaki sposób należy urządzić Uniwersytet. Aby to przedsięwzięcie stanęło na trwałej podstawie, Delegacya miała się zająć

[1]) Ukaz cesarza Aleksandra do tymczasowej Rady Najwyższej Księstwa Warszawskiego §. 12.

przedewszystkiem etatem tak Uniwersytetu, jak i innych zakładów naukowych, do Wydziału należących. Druga kwestya, której rozwiązaniem miała się zająć Delegacya, to ułożenie planu przyszłej Szkoły głównej.

W sprawie etatu dzielną pomoc okazał sekretarz jeneralny Wydziału Surowiecki, członek Delegacyi; w sprawie planu dziekani wydziałów akademicznych Dziarkowski i Bandtkie. Referaty ich Delegacya przesyłała Towarzystwu elementarnemu, które nagromadzony materyał rozpatrywało, czyniło nad nim swe uwagi i zwracało Delegacyi do dalszego rozwinięcia.

Pod datą 20 marca 1816 r. przesyła Potocki Delegacyi na ręce Walentego Sobolewskiego następujące zapytania: 1) Czyli w jakiej części fakultety nowe do uzupełnienia Akademii w Warszawie tego roku mają być zaprowadone? Na to pytanie odpowiada Delegacya (26 marca 1816 r.): ma być zaczęte urządzenie Uniwersytetu w pięciu fakultetach, to jest: teologiczny dla katolików i akatolickie katedry, lekarski, prawny i administracyjny, matematyczno-fizyczny i pięknych nauk i sztuk.

Co do drugiego pytania: Jaki lokal i jaki fundusz na jego urządzenie dla Akademii ma być urządzony? — odpowiada Bandtkie w imieniu Delegacyi: Pomieszczenie fakultetów ma nastąpić częścią w pałacu Kazimierowskim do czasu, częścią u XX. Misyonarzy dla teologów. Zgodzono się, ażeby pałac i plac przyległy de Nassau był kupiony na użytek publiczny »dla rozprzestrzenienia szkół i instytutu i ogrodu botanicznego, podług taksy urzędowej«.

Gdy zajęcia Delegacyi w tym kierunku prowadzone rozwijały się pomyślnie, dzięki obywatelskiemu poświęceniu się, jakie ożywiało wszystkich członków, Towarzystwo elementarne otrzymało od Komisyi Rządowej polecenie (13 sierpnia 1816 r. Nr. 2351), ażeby »chciało wygotować projekt jej planu, tudzież przywileju w językach łacińskim i polskim, Najjaśniejszemu Panu podać się mającego, i takowe przesłać Komisyi oświecenia«.

Niezależnie od Towarzystwa elementarnego, zajmowali się ułożeniem dyplomatu, ustanawiającego Uniwersytet w Warszawie: biskup Prażmowski, Bandtkie i sam minister Potocki. Staszic przeglądał tekst polski i łaciński, Potocki francuski. Gdy ostateczna redakcya dyplomatu przyjęta została, przesłano ów projekt do księcia Namiestnika przy odezwie pod datą 5 października 1816 r. Nr. 2969.

»Zaprowadziwszy już, o ile możność dozwalała, szkoły w różnych stopniach, odpowiadających potrzebie oświecenia wszelkich klas

mieszkańców Królestwa Polskiego i rozłożywszy je po kraju, w sposobie, ile być mogło, najdogodniejszym, przekonała się Komisya oświecenia publicznego, że tak do rozwinięcia ogólnego planu edukacyi publicznej, jako też do podniesienia nauk i umiejętności potrzebne jest nieodzownie w tutejszej stolicy rychłe zaprowadzenie Szkoły Głównej, w którejby młodzież, nabywając wiadomości stosownych do zdolności i przyszłego powołania, sposobiła się na użytecznych krajowi sług i obywateli.

Gdy zaś ustanowione już i kwitnące dwa akademiczne wydziały: nauk prawa z administracyą i nauk lekarskich, tudzież znakomity zakład Ogrodu botanicznego i Biblioteki publicznej, z należącemi do niej gabinetami, znacznie ułatwiły zaprowadzenie takowej szkoły, przeto nie pozostaje Komisyi oświecenia publicznego, jak tylko upraszać Namiestnika królewskiego, ażeby raczył u Najjaśniejszego Pana wyjednać pozwolenie zaprowadzenia w Warszawie trzech brakujących jeszcze akademicznych wydziałów, to jest wydziału teologicznego, wydziału umiejętności fizycznych i matematycznych, toż wydziału nauk i sztuk pięknych, i uzupełnienie podług załączonego tu planu Uniwersytetu pod nazwiskiem Szkoły Głównej Aleksandra i tym końcem ma zaszczyt załączyć projekt do stosownego dyplomatu.

S. Potocki«.

Książę Namiestnik powyższy projekt przesłał do Petersburga Ministrowi sekretarzowi stanu. Jakoż pod dniem 3 grudnia 1816 r., na posiedzeniu ogólnem Komisyi oświecenia publicznego, czytano następującą odezwę:

»Do JW. Ministra prezydującego w Komisyi Wyznań religijnych i oświecenia publicznego.

Mam zaszczyt uwiadomić JW. W. Pana, że Jego Cesarska Mość, raczywszy łaskawie przychylić się do zatwierdzenia, z niektóremi małemi odmianami [1]), przedstawionego Sobie przez Namiestnika Swego projektu do dyplomatu, ustanowić się mającej w Warszawie Szkoły Głównej, takowy dyplomat w dniu 7 (19) listopada r. b. w istocie podpisem Swym stwierdził.

Ponieważ jest życzeniem JW. Pana, aby drugi egzemplarz rzeczonego dyplomatu był na pergaminie pisanym, raczysz JW. Pan przepisanie onego w biurze swym polecić i mnie takowy przesłać, celem przedstawienia go do podpisu Najjaśniejszego Pana. Załączone pismo jest wierną kopią zatwierdzonego przez Najjaśniejszego Pana

---

[1]) Zmiany stylowe.

dyplomatu, w którym jeżeliby co do tekstu łacińskiego były jakie poprawy do poczynienia, takowe zupełnie uznaniu JW. Pana zostawują się.

Minister Sekretarz stanu *Ig. Sobolewski.*

W Petersburgu dnia 20 listopada 1816 r.«

Wypis z protokółu Sekretaryatu stanu Królestwa Polskiego:

My z Bożej Łaski
ALEXANDER I.
Cesarz Wszech Rosyi, Król Polski
etc. etc. etc.

Wszystkim, komu o tem wiedzieć należy, wiadomo czynimy:

Lubo znaleźliśmy w Królestwie Polskiem rozszerzone światło nauk przez zaprowadzone szkoły rozmaite i instytuta uczone, jednak w troskliwości statecznej o dobro poddanych Naszych, chcąc do najwyższego naukowego stopnia doprowadzić oświecenie narodowe, przedsięwzięliśmy ustanowić Szkołę Główną, w której młodzież, nabywając wiadomości w szczególnych umiejętnościach, stosownie do swych zdolności i przyszłego powołania, usposabiałaby się na pożytecznych krajowi sług i obywateli.

Zważając przeto, iż miasto Nasze stołeczne Warszawa, w którem już od lat kilku kwitną dwa oddzielne wydziały: Prawa-Administracyi i Nauk lekarskich, najbardziej odpowiada zamiarowi Naszemu, ustanawiamy w niem Szkołę Główną, zaszczycając ją imieniem Królewskiego Uniwersytetu, składać się mającą z pięciu wydziałów, to jest: 1) Teologii, 2) Prawa i Nauk Administracyjnych, 3) Nauk Lekarskich, 4) Umiejętności Fizycznych i Matematycznych, 5) Nauk i Sztuk pięknych, pod bezpośredniem zwierzchnictwem Rektora i właściwych Dziekanów.

Tym sposobem ustanowionej przez Nas Szkole Głównej i wszystkim, składać ją mającym, tak krajowym, jako też z zagranicy przybywającym nauczycielom i słuchaczom, zapewniamy szczególną Naszą Królewską opiekę. Nadto nauczycielom prawo do wszelkich zaszczytów i ozdób, a mianowicie za przykładem chwalebnej pamięci króla Zygmunta I., aktualnym profesorom, nieszlachcie, przywilej osobistego szlachectwa, które, po dziesięciu latach uczenia, spadać ma dziedzictwem na ich potomstwo.

Upoważniamy Szkołę Główną do dawania wszelkich stopni

w każdym wydziale i utrzymywania osobnej cenzury [1]) na pisma swych członków, a pod temi względami chcemy ją mieć w równi z Uniwersytetami tak w Naszych, jak w innych Państwach istniejącemi.

Zaprowadzenie tej Szkoły Głównej, dostojne jej umieszczenie, uposażenie dostateczne z funduszów edukacyjnych i dozór nad nią Komisyi Rządowej Wyznań religijnych i oświecenia publicznego polecamy.

Co dla większej wagi podpisem ręki Naszej królewskiej, przy wyciśnieniu pieczęci Królestwa Naszego Polskiego, stwierdzamy.

Dan w St. Petersburgu, dnia siódmego (dziewiętnastego) listopada tysiąc ośmset szesnastego roku.

(Podpisano) »*Alexandre*«
przez Cesarza i Króla.
Minister Sekretarz stanu
(Podpisano) *Ig. Sobolewski*«.

Minister Sekretarz stanu w przywiedzionej wyżej odezwie wspomina, że w dyplomacie poczyniono »niektóre małe odmiany«. Z dalszej korespondencyi pomiędzy Sekretaryatem stanu a Komisyą Rządową wyjaśniło się, że była różnica w trzech tekstach dyplomatu,

---

[1]) Rada Uniwersytetu do Komisyi Rządowej (17 października 1826 r. Nr. 2730). Uniwersytet królewski, mając sobie najłaskawszym dyplomatem, stanowiącym królewski Uniwersytet, wyraźnie zapewnioną osobną cenzurę na pisma swych członków, na mocy tegoż, dotąd rozprawy swoje na publicznych posiedzeniach czytane, za swoją tylko cenzurą drukował i egzemplarze takowych rozpraw do akt Komisyi Rządowej od samego początku corocznie przesyłał. Gdy teraz rozprawy, na ostatniem posiedzeniu czytane, już drukować się zaczęły, uwiadomił Radę drukarz, że JP. Łubkowski z biura cenzury rządowej, zabronił mu ustnie dalszego drukowania tychże rozpraw; jakoż druk rozpoczęty z tego powodu zupełnie przerwany został. W tym stanie rzeczy przymuszoną jest Rada upraszać Komisyę Rządową o wydanie stosownego polecenia, ażeby wspomniany wyżej najłaskawszy przywilej błogosławionej pamięci cesarza i króla Aleksandra I nie był naruszony, tem bardziej na ustne rozkazy i bez wiedzy władzy uniwersyteckiej, która jest obowiązaną działać według ustaw i tychże się trzymać. Uniwersytet zaś z swej strony ma zaszczyt uroczyście zapewnić: że jak dotąd używając tego przywileju, nigdy łaski wspaniałego założyciela swego nie nadużył i tak i nadal w pismach pod własną cenzurą wydawanych, nie przepuści nic takowego, coby w czemkolwiek zasadom religii i rządu przeciwić się mogło, i owszem zasady takowe starać się będzie według obowiązku rozszerzać. Zresztą nie waha się Uniwersytet oświadczyć: iż z najżywszą wdzięcznością zachowując ten przywilej wspaniałomyślnego Monarchy, tyle do niego ceny przywiązuje, iż w razie, gdyby w tymże miał jakowego uszczerbku doznawać, woli wcale żadnych pism swoich do druku nie podawać. *X. W. Szweykowski.*

w łacińskim, francuskim i polskim języku ułożonego. Różnica stąd pochodziła, iż czyniono odmiany przy układaniu onego w Komisyi oświecenia w jednym języku, nie pomieściwszy tych odmian w drugim i trzecim języku. Ostatecznej redakcyi wszystkich trzech tekstów dopełnił X. Prażmowski.

* * *

W czasie pobytu cesarza Mikołaja w Warszawie, gdy monarcha zwiedzał Uniwersytet dnia 23 czerwca 1829 r., rektor w imieniu Rady Uniwersytetu podał memoryał do tronu, w którym upraszał: 1) O nadanie tytułu: *Universitas Regia Alexandrina,* dla przesłania przyszłym pokoleniom świetności jego pochodzenia. 2) O umieszczenie w »Dzienniku Praw« dyplomatu jego erekcyi z dnia 7 (19) listopada 1816 r.... 3) O udzielenie mu patentu, sankcyą królewską zaszczyconego, któryby ostatecznie oznaczył prawa i obowiązki akademickie i w ułożeniu którego Rada Uniwersytetu miałaby uczestnictwo. 4) O zarządzenie, ażeby rektor Uniwersytetu przez czas sprawowania obowiązków swoich był czynnym członkiem Komisyi Rządowej Wyznań religijnych i oświecenia publicznego.

Uniwersytet nakoniec wymienia niektóre wydziały, wymagające zasiłku.

»Cesarz i Król Jegomość, powziąwszy wiadomość o powyższych żądaniach, przychyla się z ukontentowaniem do pierwszego, uważając je za dowód wdzięczności Uniwersytetu dla nieśmiertelnego założyciela swego i wzywa Radę administracyjną, iżby Mu przedstawiła projekt do postanowienia lub dyplomatu, wydać się w tym celu mającego. Co się tycze innych przedmiotów memoryału, Cesarz i Król Jmć rozpoznanie takowych Radzie porucza, wzywając ją do złożenia opinii upowodnionej nad każdem żądaniem Uniwersytetu w szczególności i załącza memoryał pomieniony«.

Rada administracyjna Królestwa przesłała całą tę korespondencyę Sekretaryatu stanu Komisyi oświecenia pod datą 9 grudnia 1829 r. Nr. 14559. Komisya zaleciła Towarzystwu elementarnemu ułożenie projektu do postanowienia królewskiego, mającego nadać Uniwersytetowi królewsko-warszawskiemu tytuł »Aleksandrowskiego«. Towarzystwo spełniło powyższe polecenie i ułożyło projekt li tylko w języku polskim; na powtórne wezwanie, ażeby dołączono i tekst łaciński, dopełnia tego prezes Towarzystwa Szaniawski i na Nr. 974 przedstawia projekt Komisyi Rządowej.

Prezydujący w Radzie administracyjnej Walenty Sobolewski

przesłał Komisyi Rządowej w wierzytelnych kopiach postanowienie królewskie, nadające królewsko-warszawskiemu Uniwersytetowi tytuł: Uniwersytetu Królewskiego Aleksandrowskiego, pod datą 21 kwietnia 1830 r. Nr. 4617/782, wraz z odezwą Ministra sekretarza stanu treści następującej:

»Ma honor udzielić Radzie administracyjnej wolę Najjaśniejszego Pana, wypisaną jak następuje: Cesarz Król Jmć wydając w dniu dzisiejszym Postanowienie, nadające ostatecznie królewsko-warszawskiemu Uniwersytetowi tytuł: Uniwersytetu Królewsko-Aleksandrowskiego, raczył oświadczyć, że gdy Postanowienie to umieszczone być ma w »Dzienniku Praw«, Jego Cesarska Królewska Mość znajduje przyzwoitą, ażeby i dyplomat założenia Uniwersytetu, do którego się powyższe postanowienie odwołuje, był w nim również zamieszczony. Tym sposobem jedno z życzeń Uniwersytetu spełnionem będzie. Co zaś do trzech innych żądań tegoż — ponieważ Rada administracyjna w raporciem swym z dnia 14 (26) lutego b. r. Nr. 17292, przełożyła względem nich jedynie treść dostarczonych sobie przez Komisyę Rządową Wyznań religijnych i oświecenia publicznego objaśnień bez wyrzeczenia kategorycznego zdania co do każdego z tych żądań, w szczególności,— Jego Cesarska Królewska Mość wzywa Radę do złożenia Mu nowego raportu, obejmującego upowodnioną opinię jej względem każdej poszczególnie prośby Uniwersytetu i załącza wspomniane postanowienie w wypisie.

W Petersburgu dnia 18 (30) marca 1830 r.

Stefan hr. Grabowski.

Z Bożej Łaski
MY MIKOŁAJ I-SZY
Cesarz Wszech Rosyi, Król Polski
etc. etc. etc.

Przychylając się do przełożonej Nam prośby Uniwersytetu Naszego w Warszawie, pragnącego uwiecznić wdzięczność, jaką jest przejęty dla Swego Założyciela, Naszego Poprzednika błogosławionej pamięci Cesarza i Króla Aleksandra I-go, na przedstawienie Komisyi Rządowej Wyznań religijnych i oświecenia publicznego, postanowiliśmy i stanowimy:

Uniwersytet Nasz Warszawski na mocy dyplomatu z dnia 7 (19) listopada 1816 r. tytułem królewskiego zaszczycony, ma się odtąd nazywać:

Uniwersytetem Królewskim Aleksandrowskim.

Postanowienie niniejsze ma być w »Dzienniku Praw« umieszczone.

Wykonanie tego postanowienia Komisyi Rządowej Wyznań religijnych i oświecenia publicznego polecamy.

Dan w St. Petersburgu dnia 18 (30) marca 1830 r., a panowania Naszego 5-go.

(L. S.) (podpisano) *Mikołaj,*
przez Cesarza i Króla.

Minister sekretarz stanu
(podpisano) *Stefan hr. Grabowski.*

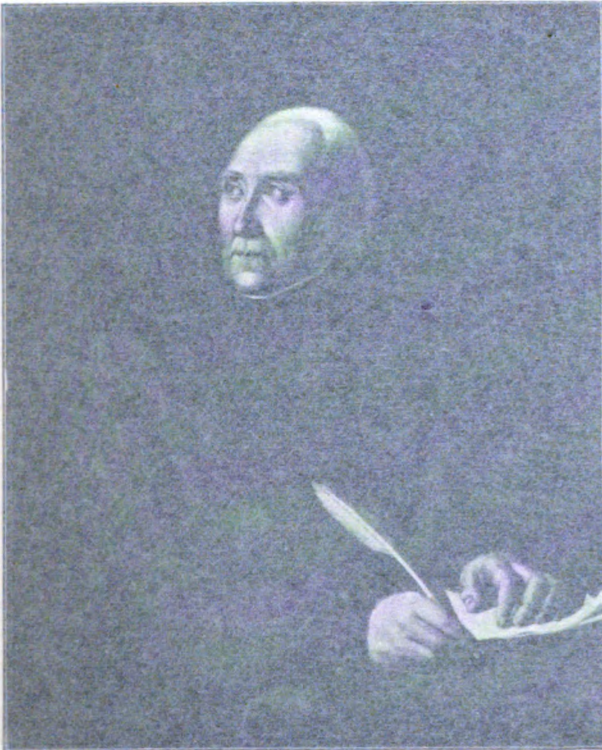
Minister wyznań religij. i oświecenia publ.
(podpisano) *Stanisław Grabowski.*

Po otrzymaniu powyższego Rada Uniwersytetu zarządziła publiczne ogłoszenie profesorom i uczniom Uniwersytetu, co dokonanem zostało z stosowną przemową dnia 11 maja 1830 r. przez zastępcę rektora Bandtkiego. Niezależnie od powyższego, Rada Uniwersytetu pod dniem 21 maja 1830 r. Nr. 392 przedstawiła Komisyi Rządowej następujące przełożenie:

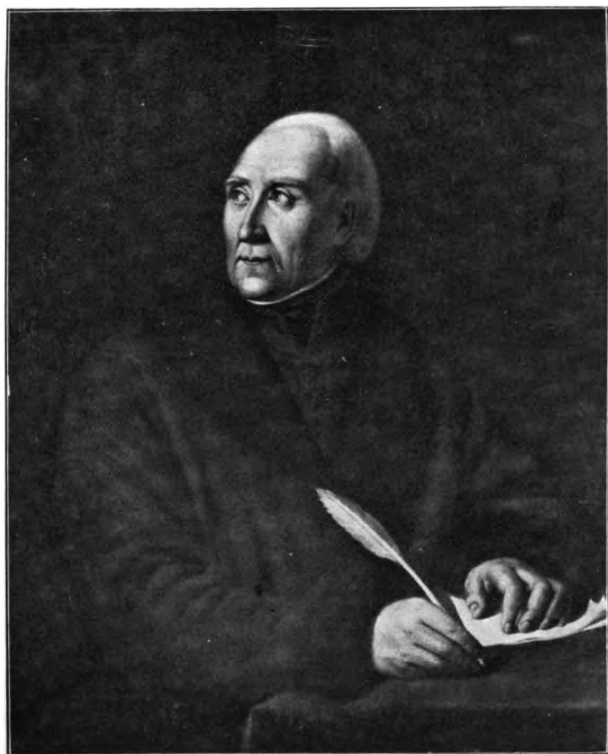
»Rada królewskiego Aleksandrowskiego Uniwersytetu, przejęta wdzięcznością dla Najjaśniejszego Pana, który oprócz najłaskawszej opieki nad Swoim Uniwersytetem tutejszym, najdroższym tytułem »Aleksandrowskiego« zaszczycić go raczył, pragnie mieć szczęście, ażeby Uniwersytet pod łaskawem przewodnictwem JW. Ministra, otrzymać mógł pozwolenie złożenia Najjaśniejszemu Panu hołdu wdzięczności za ten nowy dowód najwyższej łaski Monarszej. Uprasza więc Rada pokornie JW. Ministra, ażeby toż przewodnictwo przyjąć, pozwolenie wyjednać i Radę Uniwersytetu o skutku zawiadomić łaskawie raczył.

Za rektora *Bandtkie*«.





STANISŁAW STASZIC



STANISŁAW STASZIC

ROZDZIAŁ II.

Statut.

Cały ciężar urządzenia wewnętrznego przyszłego Uniwersytetu, wzięło na swe barki Towarzystwo elementarne. Już w dniu 12 czerwca 1816 r., Komisya oświecenia publicznego za Nr. 1584 zaleca Towarzystwu, aby do dwóch istniejących oddawna wydziałów, jako samoistne Szkoły: prawa z administracyą i lekarską — ułożyło projekta dla nowych trzech wydziałów. Do tego zalecenia dołączyła Komisya szereg projektów do statutu, ułożonych pod przewodnictwem dziekanów wzmiankowanych wydziałów. Prócz tego zaleciła Komisya, ażeby udzielone były Towarzystwu elementarnemu wszelkie akta z archiwum Komisyi, jakie się potrzebnemi okażą. Dnia 15 lipca 1816 r. zwróciło się Towarzystwo elementarne za Nr. 199 do Komisyi odnośnie niektórych wątpliwości, jakie się nasunęły przy czytaniu projektów, złożonych Towarzystwu przez dziekanów. Komisya już następnego dnia za Nr. 1998 zwróciła się do Dziarkowskiego i Bandtkiego z zaleceniem rozwinięcia punktów niejasnych lub podaniem objaśnienia, stosownie do żądania Towarzystwa elementarnego. Dziarkowski pod dniem 5 sierpnia, a Bandtkie pod dniem 4 t. m. przesłali uzupełnienia i sprostowania pierwotnych swoich projektów. To posłużyło do ułożenia Statutu.

Z uwagi, że Statut i lepiej i prawidłowiej będzie ułożony, jeżeli do jego redakcyi będą powołani także profesorowie istniejących już wydziałów, wyszedł nowy projekt z łona Deputacyi edukacyjnej, aby utworzyć specyalną Deputacyę statutową, która będzie się zajmowała podawaniem środków do prędszego urządzenia Szkoły głównej w Warszawie. W tym celu Deputacya podała wniosek (23 gru-

dnia 1816 r. Nr. 4004), aby utworzona została Rada ogólna Uniwersytetu, której pierwszem zajęciem będzie ułożenie Statutu i przyjęcie na siebie atrybucyi rektora Uniwersytetu. Projekt ten Delegacyi, przyjęty na sesyi Komisyi 28 grudnia 1816 r., a 31 grudnia zatwierdzona została Rada ogólna, z prezydującego Staszica i kilku członków złożona. Z komisyi weszli do Rady ogólnej Prażmowski, Lipiński i Surowiecki; z Uniwersytetu: Bandtkie, Dziarkowski, Szweykowski, Dąbrowski i Baciarelli. Czynności swe rozpoczęła Rada ogólna dnia 4 stycznia 1817 r. Posiedzenia odbywały się co sobota.

Nie będziemy śledzili czynności Rady ogólnej w całym zakresie, lecz zwrócimy bliższą uwagę na jej pracę nad Statutem. Działalność w tym kierunku rozpoczęła się od przejrzenia tymczasowego urządzenia Szkoły głównej krakowskiej, wydanego przez Dyrekcyę edukacyi narodowej w r. 1814. Następnie Rada ogólna szczegółowo rozpatrywała liczne i obszerne memoryały Bandtkiego i Dziarkowskiego i czyniła krytyczne nad niemi uwagi.

Według ogólnego planu Statutu, nakreślonego przez Radę ogólną, miał on się składać z następujących tytułów: I. Skład Uniwersytetu i podział nauk; II, kursa i ferye; III. rektor i dziekani; IV. profesorowie; V. posiedzenia obradne; VI. zgromadzenia; VII. uczniowie i karność; VIII. egzamina; IX. stopnie akademickie; X. kancelarya.

Każdy z powyższych »tytułów« szczegółowo był rozpatrywany; ostatnia redakcya przesyłana była do Komisyi, na zatwierdzenie. Z raportów Rady ogólnej można wyśledzić, w jakim czasie i który z tytułów został ułożony; a z rękopisu: »Akta projektów względem urządzenia Uniwersytetu w Warszawie« określić, który z członków Rady najlepsze przedstawiał referaty; które paragrafy przyjmowano bez dyskusyi, a które do ostatecznej decyzyi Komisyi były przedstawione.

Streszczając się, powiemy, że prace Bandtkiego i Dziarkowskiego były najlepsze. Po całorocznej pracy wszystkie »tytuły« zostały opracowane i przez Komisyę zatwierdzone. Minister Potocki podpisał dnia 15 kwietnia 1818 roku: »Projekt do Statutu« i odtąd miał już Uniwersytet swój Statut.

Na dwa miesiące przedtem (21 lutego 1818 r. Nr. 841) upraszała Rada Komisyę rządową, aby dozwolonem jej było drukowanie Statutu i przetłómaczenie go na język francuski. Komisya nie zgodziła się na to. Według jej zdania (24 lutego 1818 r.), Statut, tylko co ułożony, nie wytrzymał jeszcze próby doświadczenia, stąd wnosi Komisya, że czas pokaże różne niedokładności, przeoczenia, a zatem wy-

niknie potrzeba dopełnienia go; dla tychże powodów nie zgodziła się Komisya na tłómaczenie Statutu na język francuski.

Od tej ogólnej reguły zrobiła Komisya wyjątek dla tytułu VII, który zaleciła drukować, aby nowo przybywającym uczniom wręczać przy zapisie.

Mam w swem rozporządzeniu dwa różne wydania tego tytułu.

Pierwsze: »Tytuł VII. O uczniach i karności«, 4-o dwie karty. Jest to projekt pierwszy bez oznaczenia paragrafów, a jak podpis zastępującego ministra W. Sobolewskiego głosi, projekt ten przyjęty został na posiedzeniu ogólnem zebrania Komisyi rządowej dnia 19 sierpnia 1817 r.; drugi »Urządzenia tyczące się uczniów Uniwersytetu królewsko-warszawskiego«, 4-o, str. 14. Podpis, bez daty, ministra prezydującego Potockiego. W tem wydaniu dołączono i »Tytuł VIII. O egzaminach«.

Dopiero za naszych czasów ten projektowany Statut z r. 1818 ogłoszony został drukiem z tłómaczeniem na język rosyjski [1]).

Tu jeszcze nawiasowo wspomnę, że Towarzystwo elementarne jeszcze dnia 26 września 1816 r. przekłada Komisyi: »Nie wypada spieszyć się zbytnio z urządzeniem wewnętrznem nowego Uniwersytetu. Rząd pruski, lubo systematyczny w wszelkiem postępowaniu, zakładając jednak Uniwersytet w Berlinie, przestał tylko na wyznaczeniu funduszu, wyliczeniu profesorów i przedmiotów, które początkowo chciał mieć dawane, i mianowaniu profesorów. Zrobienie zaś statutu organicznego i planu zupełnego zostawił czasowi dalszemu, tak że do dziś dnia, ani urządzenie, ani plan, nie są od Rządu przepisane; Uniwersytet jednak wznosi się olbrzymim krokiem, w ten sposób, że rząd stara się co rok zadosyć uczynić potrzebom, jakie mu Uniwersytet wcześnie przekłada«.

Komisya, jak widzieliśmy, nie podzielała i tego poglądu i Statut ułożony zatwierdziła. Żeby zaś był on więcej przystępnym, zaleciła Komisya Radzie ogólnej przygotowanie kilku egzemplarzy w rękopisie do użytku dziekanów i profesorów; co do cudzoziemców, dla których Rada dopraszała się o tłómaczenie, Komisya zaleciła, aby ci byli zaznajomieni z ich prawami i obowiązkami przy obejmowaniu urzędu. Tu jeszcze dodam, że miałem w ręku tłómaczenie Statutu na język francuski, dokonane wcześniej, nim Rada zwróciła się do Komisyi o pozwolenie tłómaczenia.

Należy przyznać, że Komisya postępowała bardzo oględnie, nie

---

[1]) Zbiór przepisów administracyjnych Królestwa Polskiego. Wydział oświecenia, tom VI, str. 87—154.

przedstawiając Statutu na potwierdzenie przez władzę wyższą, i że uważała go za tymczasowy; — nie zamykała przeto przed sobą drogi do dalszych ulepszeń, jakie doświadczenie wskazywało. Ażeby doświadczenie to należytą i w swoim czasie oddało usługę, zaleciła Komisya Radzie Uniwersytetu, aby wszelkie uwagi i postrzeżenia, tyczące się Statutu, starannie notowała i niezwłocznie o wszystkiem zawiadamiała. Oto dosłowny tekst powyższego zalecenia:

»Gdy przy inauguracyi w dniu 14 b. m. królewsko-warszawski Uniwersytet otrzymał już pod datą 15 kwietnia b. r. tymczasowy Statut czyli wewnętrzne swoje urządzenie — zechce przeto Wny Rektor tegoż Uniwersytetu podać je do wiadomości dziekanom i profesorom, a o czem wypadnie — i uczniom; wszelkie zaś postrzeżenia, jakieby doświadczenie wskazywało, bądź to co do ogółu, bądź też co do szczególnych przepisów, i ugruntowane uwagi zbierać i Komisyi rządowej wyznań religijnych i oświecenia publicznego w swoim czasie komunikować, końcem poczynienia odmian, jakieby się potrzebnemi okazały.

W Warszawie dnia 23 maja 1818 r. Nr. 2273.

Przewidywania Komisyi były bardzo uzasadnione; w krótkim bowiem czasie tyle nazbierało się materyału i spostrzeżeń, że okazała się konieczna potrzeba powołania osobnej Delegacyi do przejrzenia i poprawienia Statutu.

W tym celu Komisya oświecenia przedstawiła namiestnikowi królewskiemu, że Statut Uniwersytetu, dotychczas istniejący, jest tylko dziełem samejże Komisyi oświecenia; że należy go przejrzeć i dokładniej opracować szczególne przepisy, objęte tymże Statutem.

Książę Namiestnik reskryptem z dnia 13 stycznia 1821 r. Nr. 13571 oświadczył, że wnoszącego przełożenie powyższe ministra upoważnia do proponowanej przez niego w powyższym celu pracy. Na zasadzie powyższego reskryptu, powołał nowy minister oświecenia Stanisław Grabowski, »Deputacyę do przejrzenia Statutu«, złożoną z niektórych członków Komisyi: Staszica, Surowieckiego, Sierakowskiego, Prażmowskiego i Lindego; i Radę Uniwersytetu, którą wówczas składali: rektor Szweykowski i dziekani: Bandtkie, Bentkowski, Dybek, Szymański i Zabelewicz. Wezwał minister Radę uniwersytecką (24 stycznia 1821 r. Nr. 300—391), ażeby, zniósłszy się z profesorami na posiedzeniach wydziałowych, zajęła się zebraniem opartych na doświadczeniu postrzeżeń względem dotychczasowego wewnętrznego urządzenia; i przygotowania myśli, co do polepszeń, w niem poczynić się mogących, i zebrane tą drogą materyały roztrząsnęła wspól-

nie na posiedzeniach Deputacyi. Zwrócił się również minister z odezwą do arcybiskupa warszawskiego Hołowczyca, jako do członka Komisyi, aby przyjął na siebie przewodnictwo w tej Deputacyi. Najwięcej palącą kwestyą było wyjaśnienie stosunku profesorów wydziału teologicznego do Breve Ojca św. i porównanie go z dyplomatem królewskim, stanowiącym Uniwersytet (Nr. 300—392. Dnia 24 stycznia 1821 r.).

Deputacya w powyższym składzie zebrała się na pierwsze posiedzenie w mieszkaniu arcybiskupa dnia 21 marca 1821 r.; odbyła posiedzeń 20. Dnia 16 września 1821 r. miało miejsce ostatnie, na którem podpisano drukiem już ogłoszony: »Projekt do Statutu Uniwersytetu królewskiego w Warszawie« in 4-to, str. 46, który był ostatecznie przyjęty dnia 2 września 1821 r.

Statut, według tego projektu, składa się z wstępu, ośmiu tytułów, a te z 232 paragrafów. Również i on był tymczasowy, nie podlegał zatwierdzeniu władzy najwyższej, a do końca istnienia Uniwersytetu był dopełniany, zmieniany, nie pozbywając się cechy tymczasowości.

Deputacya, przedstawiwszy Komisyi rządowej powyższy »Projekt« i protokóły swych posiedzeń, dopełniła danego sobie polecenia i rozwiązana została; lecz Komisya »Projektu« tego nie zamieniła w prawo i za takie nie zaleciła Uniwersytetowi go uważać. Obowiązywał więc Statut z r. 1818. Aby tę kwestyę stanowczo rozwiązać, Rada zwróciła się do Komisyi rządowej (5 lipca 1822 r. Nr. 2153) z następującem przełożeniem:

»Zważając, iż tymczasowe urządzenie Uniwersytetu jest w wielu punktach niedokładnem i niedogodnem; zważając, iż przepisy tegoż urządzenia mogą jeszcze obowiązywać przez czas znaczny, nim nastąpią przepisy stałe, zważając nakoniec, iż projekt do Statutu, wygotowany pod dniem 2 września 1821 r. przez Deputacyę od Komisyi wyznań religijnych i oświecenia publicznego do tego wyznaczoną, jest tylko przerobieniem Urządzenia tymczasowego, ale przerobieniem w lepszym porządku, z dodatkami i odmianami, jakich potrzebę pięcioletnie doświadczenie okazało; przeto Rada Uniwersytetu ma honor upraszać Komisyi rządowej, aby pozwoliła, iżby odtąd Uniwersytet do czasu mógł się rządzić podług wzmiankowanego projektu do Statutu, to jest rządzić się poprawionem Urządzeniem, a to zaczynając od dnia 1 października b. r., jako przyszłego roku szkolnego.

Wakacye podług projektu do Statutu oznaczone są dla Uniwersytetu od 15 lipca do 15 września; już dlatego, żeby się kończyły

razem z wakacyami dla szkół wojewódzkich; już dlatego, żeby egzaminy uniwersyteckie nie zbiegały się z egzaminami szkół innych; już nakoniec dlatego, że ostatnie dni lipca, pospolicie zbyt gorące, niedogodne są dla nauk, a tembardziej dla egzaminów.

Proponując tę odmianę Rada Uniwersytetu w Deputacyi do przejrzenia i poprawy Statutu tymczasowego wyznaczonej, miała w myśli pozostawić egzaminy roczne z pojedynczych nauk od każdego profesora, przy końcu roku szkolnego przed dniem 15 lipca, a wyrobić przeniesienie egzaminów całokursowych po wakacyach, przeznaczając na to dni od 15 września do 1 października. Za tą odmianą są następujące powody: 1) Rozłączenie skupionych wszelkich egzaminów szkolnych. 2) Usunięcie w Uniwersytecie prawie niemożności fizycznej, przy większej co rok liczbie uczniów, odbywania w jednymże czasie egzaminów i rocznych i całokursowych. Gdy albowiem w Uniwersytecie do egzaminów nie można brać więcej jak po czterech uczniów, uczniowie kończący nauki nie mogą pierwej składać egzaminów całokursowych, aż po złożeniu egzaminów rocznych; więc dla nich egzamina roczne muszą się zaczynać zbyt wcześnie i częstokroć pierwej, nim profesorowie kurs roczny ukończą. Z tej przyczyny wydział prawa, jako najliczniejszy, musi cały miesiąc na egzamina łożyć i kursa skracać o miesiąc. 3) Doświadczenie przekonywa, iż uczniowie częstokroć znani z pilności i zdatności, razem gotując się na egzamina roczne i całokursowe, dla wielości przedmiotów wpadają w pewne odurzenie, tak jak gdyby nic nie umieli. A z tymi porównując się niedbali a śmieli i szczęśliwi w odpowiedziach, zarzucają często najniesłuszniej parcyalność w ostatecznym sądzie profesorom. 4) Toż doświadczenie uczy, że zbytnie natężenie w gotowaniu się razem i na egzamina roczne i całokursowe, w czasie zwłaszcza upałów lipcowych, wielu uczniów o utratę zdrowia przyprawia. Corocznie po kilku uczniów składają zaświadczenia lekarzy naszego wydziału, na mocy których zwierzchność musi odkładać ich egzamina po wakacyach, co psuje porządek i po drugi raz odrywa profesorów od zwyczajnych kursów. 5) Nakoniec wydział lekarski, mając dla siebie szczególnym reskryptem zatwierdzone odmiany, żądane w roku przeszłym; już po drugi raz odbywa egzamina całokursowe po wakacyach, a skutek okazuje, że to jest tak dla uczniów, jak dla profesorów rzeczą ze wszech stron dogodną.

Z tych przeto powodów uprasza Rada, aby Komisya rządowa i dla innych wydziałów pozwoliła odbywać egzamina całokursowe po wakacyach.

Przytem ma ukontentowanie Rada donieść Komisyi rządowej, iż na posiedzeniu wydziałów połączonych, zgodzili się na to profesorowie, aby dla tem pewniejszej kontroli uczęszczania uczniów na prelekcye, odczytywano ich listy na początku godzin, przynajmniej dwa razy w tydzień«.

Na powyższe przełożenie Komisya rządowa odpowiedziała (dnia 29 sierpnia 1822 r. Nr. 8171/1453):

Co do 1-go zawiesza decyzyę do dalszych stanowczych urządzeń ogólnych; co do 2-go przyjmuje wniosek Rady Uniwersytetu i stanowi wakacye dla Uniwersytetu od dnia 15 lipca do 15 września, lecz zastrzega, że chce mieć, aby roczne egzamina »z pojedyńczych nauk od każdego profesora przy końcu roku szkolnego, to jest przed dniem 15 lipca odbywane były; egzamina zaś całokursowe po wakacyach od dnia 15 września do 1 października«. — Skwapliwie również Komisya rządowa zatwierdziła kontrolę uczniów uczęszczających na lekcye, przez czytanie listy.

Dnia 26 marca 1829 r. na posiedzeniu Rady Uniwersytetu uznano potrzebę przygotowania projektu do Statutu Uniwersytetu, gdyż Statut tymczasowy, przez wiele reskryptów zmieniony, jest tem samem niedostateczny. Przygotowanie projektu wziął na siebie rektor Uniwersytetu z przybraniem według swej woli dwóch członków. W parę miesięcy później, mianowicie na posiedzeniu Rady dnia 24 czerwca 1829 r. prezydujący zawiadomił, że minister oświecenia, spodziewając się bytności Cesarza w Uniwersytecie, polecił ustnie rektorowi, ażeby podał przy tej sposobności prośbę Najjaśniejszemu Panu względem potrzeb, jakie dla Uniwersytetu za najważniejsze uzna. Punkta ułożonej przez siebie prośby odczytał prezydujący na owem posiedzeniu. Rada uznała za stosowne, ażeby przygotować projekt do Ustaw uniwersyteckich, przynajmniej w główniejszych punktach i przedstawić go Najjaśniejszemu Panu. W tym celu postanowiła Rada, ażeby projekt do Ustaw w r. 1821 zrobiony rozesłano profesorom radnym z wezwaniem o nadesłanie uwag lub potrzebnych zmian, jakie za stosowne uznają. Termin do składania tych uwag dziewięciodniowy wyznaczyła Rada. Widzieliśmy powyżej, że rektor Szweykowski przedstawiwszy Cesarzowi memoryał o potrzebach Uniwersytetu, osiągnął tylko postanowienie co do tytułu dla Uniwersytetu »Aleksandrowski«; inne potrzeby, a między niemi i Ustawa organiczna, uwzględnionemi nie były.

O statucie stałym, jak widzieliśmy, Uniwersytet zawsze przemyśliwał, a nie mógł się doczekać pomyślnej rezolucyi od Komisyi oświecenia. Dopiero ze zmianą rządu i nowych członków Komisyi, nowa nastąpiła faza w tych usiłowaniach. Inicyatywa wychodzi od Komisyi rządowej. W reskrypcie z dnia 20 stycznia 1831 r. Nr. 601 do Rady uniwersyteckiej, czytamy:

»Pragnąc, ażeby pożądane dla Uniwersytetu stałe Ustawy przepisane rychło zostały, uznaję potrzebę wezwać rektora Uniwersytetu, aby zebrawszy ogólne posiedzenie tegoż Uniwersytetu, naradził się nad sposobem ułożenia projektu do pomienionych Ustaw. Mniema Komisya rządowa, iż najdogodniejby było, ażeby Uniwersytet wybrał na ten koniec z pomiędzy siebie komitet, w którymby prezydował członek, najwięcej głosów mający. Komitet ten zajmie się rozważaniem: *a)* jak ma być Uniwersytet w samym sobie, *b)* jak w stosunku z uczniami, *c)* w jakich stosunkach ze szkołami, *d)* w jakich z ministrem i z Komisyą rządową.

Skoro wygotowanie projektu będzie zbliżone do końca, albo przynajmniej daleko już posunięte, rektor zawiadomi o tem Komisyę rządową, która do pomocy wykończenia tegoż projektu, wyznaczy do Komitetu jednego lub dwóch swoich członków. Tak wykończony projekt oddany do kolejnego odczytania profesorom Uniwersytetu i członkom — Komisyi rządowej komunikowany będzie. Zebrane od profesorów i członków Komisyi rządowej uwagi, Komitet jeszcze rozbierze i do swego projektu zastosuje. Po uskutecznieniu tego, projekt na ogólne posiedzenie Uniwersytetu wniesiony, skoro tam przyjęty będzie, Komisyi rządowej do dalszego zatwierdzenia przedstawiony zostanie.

Zastępca ministra: *Lelewel*
Vice-minister: *J. M. Fredro*«.

Na skutek powyższego zalecenia przystąpiono do wyboru Komitetu. Większością głosów na prezydującego powołany został Kajetan Garbiński.

Komisya rządowa, w odwołaniu się do powyższej odezwy, przesłała Radzie Uniwersytetu (24 marca 1831 r. Nr. 3807/636): 1) Myśl podniesienia nauk i ogólnej oświaty i 2) projekt powiększenia liczby szkół wydziałowych — i wezwała o przyspieszenie wygotowania przywiedzionych powyżej planów, »którą to czynnością łatwiej Rada Uniwersytetu zająć się może, gdy prawie wszyscy profesorowie Uniwersytetu w obecnych chwilach nie mają żadnych prelekcyj.

Prażmowski«.

Ową »Myśl podniesienia nauk i ogólnej oświaty«, pisał Bronisław Ferdynand Trentowski. I autor i uwaga Lelewela, że »myśli te są bardzo ważne i komitetowi przydać się mogą«, skłoniły mnie do skopiowania powyższego memoryału, aby uczynić z niego odpowiedni użytek w niniejszym rozdziale. Lecz po bliższem rozpatrzeniu się, przyszedłem do przekonania, że oprócz frazeologii nic szczególnie ważnego memoryał ten nie zawiera, dlatego poprzestaję tylko na zaznaczeniu o nim na tem miejscu. Projektu powiększenia liczby szkół nie odszukałem. Pisał go Józef Gołuchowski, radca Komisyi oświecenia. — Sam projekt poprzedził bardzo ciepło skreśloną odezwą do kolegów, nauczycieli i profesorów; zachęca ich, aby spieszyli się z ułożeniem projektu Ustawy, gdyż on, jako członek Komisyi, będzie także uczestniczył w pracach Komitetu, gdy wezwany zostanie.

Co szczególnego było w projekcie Gołuchowskiego, trudno się domyślić; lecz memoryał jego, po upadku rewolucyi, bardzo pilnie był poszukiwany, jak nas powiadamia obszerna korespondencya z r. 1832. Poszukiwanie było bez rezultatu, bo memoryał zniknął bez śladu.

Komisya rządowa pod dniem 12 kwietnia 1831 r. Nr. 2447/673, przypominając Radzie Uniwersytetu o ułożeniu projective ustaw stałych, spodziewała się, że Rada, przejęta ważnością poruczonego jej przedmiotu, do załatwienia go niezwłocznie przystąpi i projekt, o którym mowa, w myśl powyższego reskryptu do dalszego rozważenia Komisyi rządowej przedstawi. Gdy jednak, mimo kilkomiesięcznego przeciągu czasu, Komisya rządowa skutku rozporządzenia swego nie widzi i o powodach zaszłej w tej mierze zwłoki nie jest uwiadomiona; — z uwagi zatem, iż rzecz tak ważna sama z siebie z wszelkim pośpiechem przy należytej rozwadze załatwioną być powinna, znajduje potrzebę polecić Radzie Uniwersytetu, aby najdalej w dniach trzech doniosła, z których członków Komitet do wygotowania projektu jest złożony i daleko w pracy swojej postąpił. Rada nie w trzy dni, ale dopiero 26 maja 1831 r. Nr. 1288 odpowiedziała Komisyi rządowej, że sama Komisya wyznaczyła deputacyę pod prezydencyą Zubelewicza, rektora, trzech profesorów, tudzież byłego inspektora jeneralnego Uniwersytetu. Do przystąpienia niezwłocznego do tak ważnej pracy były przeszkody: natarcie pod samą stolicą nieprzyjaciela, zajęcie się członków obowiązkami obywatelskiemi w lazarecie założonym w Uniwersytecie, choroba i śmierć Zubelewicza, oddalenie się Krzyżanowskiego — którzy najwięcej mogli informować o szkołach, w czynnościach, których

Uniwersytet nie miał udziału. W spokojniejszych chwilach utworzyła się deputacya z profesora Garbińskiego, X. Szwejkowskiego, Milego, Brodowskiego, Krzyżanowskiego Adryana, Osińskiego i Hubego Romualda. Następnie Rada wyjaśnia, że obecne czasy nie nadają się do podobnej pracy; nie wiadomo bowiem obecnie, jak się rząd uformuje, o stosunkach do wyższej magistratury, słowem powstają kwestye, o rozwiązaniu których w obecnej chwili nie może być mowy.

To była ostatnia korespondencya Uniwersytetu w sprawie Statutu.

Mając w swem rozporządzeniu oba Statuty: z r. 1818 i 1821, oddaliśmy pierwszeństwo drugiemu, jako później, a zatem dokładniej ułożonemu. Podajemy go poniżej w pełnym tekscie, w przypiskach zaś notujemy zmiany, jakim ulegał po wydrukowaniu w r. 1821, aż do zamknięcia Uniwersytetu.

Statut Uniwersytetu Królewskiego w Warszawie.

WSTĘP.

Uniwersytet Królewski w Warszawie jest szkołą najwyższą nauk, umiejętności i sztuk pięknych, nadającą stopnie akademickie.

Uniwersytet ma nietylko utrzymywać w narodzie nauki i umiejętności w takim stopniu, na jakim już w świecie uczonym stanęły; ale nadto doskonalić je, rozkrzewiać i teoryę ich do użytku społeczności zastosowywać. Z tego powodu służy mu prawo czynienia uwag względem planów naukowych, szkół wszelkiego stopnia i przekładania ich Komisyi rządowej wyznań religijnych i oświecenia publicznego (1) [1].

TYTUŁ I.

Skład Uniwersytetu, nauki, kursa i ferye.

Dział I. Skład Uniwersytetu.

§. 1. Uniwersytet Królewski w Warszawie, stosownie do ustawy Jego Cesarsko-Królewskiej Mości z dnia 17 (19) listopada 1816 r.,

---

[1]) Cyfry w nawiasach oznaczają numery odnośnych przypisów do rozdziału, niżej umieszczonych.

składa się z pięciu wydziałów czyli fakultetów pod naczelnictwem rektora. Wydziały są następujące:

1. Teologiczny (³).
2. Prawa i administracyi.
3. Lekarski.
4. Filozoficzny.
5. Nauk i sztuk pięknych (³).

§. 2. Każdy wydział składa się z dziekana, profesorów i innych osób uczących.

Dział II. Nauki.

§. 3. Wydział teologiczny (⁴).

Języki biblijne. Historya i rozbiór ksiąg starego i nowego Testamentu. Starożytności biblijne. Hermeneutyka jeneralna. Wykład starego i nowego Testamentu. Historya kościelna. Patrologia. Historya literatury teologicznej. Teologia dogmatyczna. Teologia moralna. Teologia pastoralna z wymową kościelną i katechetyką.

§. 4. Wydział prawa i administracyi.

Dział I. Prawa.

Encyklopedya prawa. Historya prawa rzymskiego. Instytucye prawa rzymskiego. Prawo natury. Pandekta czyli szczegółowy rozbiór prawa rzymskiego. Prawo kościelne. Prawo polskie dawne i historya jego. Konstytucya i instytuta sądowe. Prawo cywilne krajowe obowiązujące. Prawo kryminalne. Prawo handlowe. Postępowanie cywilne i kryminalne. Egzegetyka fragmentów Ulpiana, Instytucyj Gaja.

Dział II. Administracya (⁵).

Encyklopedya nauk administracyjnych. Ekonomia polityczna. Zastosowane gospodarstwo narodowe czyli nauka administracyi. Nauka finansów. Nauka policyi administracyjnej. Nauka handlowa. Statystyka. Kodeks administracyjny krajowy. Agronomia.

§. 5. Wydział lekarski (⁶).

Propedeutyka nauk lekarskich. Anatomia człowieka i porównawcza. Fizyologia. Farmacya i farmakologia farmaceutyczna. Dietetyka. Materya lekarska. Toksykologia. Formularz (nauka pisania recept). Patologia ogólna. Chirurgia. Klinika chirurgiczna. Nauka i sztuka położnicza. Terapia. Klinika terapeutyczna. Choroby epizootyczne. Policya lekarska. Medycyna prawna. Chemia prawna i policyjna. Historya nauk lekarskich.

§. 6. Wydział filozoficzny.

Dział I. Właściwa filozofia.

Filozofia zasadna czyli fundamentalna. Filozofia teoretyczna z jej częściami: logiką, metafizyką, estetyką. Filozofia polityczna z jej częściami: nauką praw przyrodzonych, etyką w ścisłem znaczeniu, nauką filozoficzną religii. Umiejętności w najbliższym związku z filozofią zostające: gramatyka powszechna (7), historya filozofii z jej literaturą. Encyklopedya filozoficzna. Antropologia pragmatyczna. Teorya pedagogiki i dydaktyki z ćwiczeniami praktycznemi (8).

Dział II. Matematyka.

Algebra wyższa i niższa z zastosowaniem do rachunku domniemań. Trygonometrya i Geometrya analityczna. Rachunek differencyalny i integralny przemian i różnic wyczerpanych. Teorya Geometryi wykreślnej. Historya nauk matematycznych.

Nauki stosowane: Ciosanie kamieni, nauka wiązań tak z drzewa, jako z żelaza, użycie rzutu cienia w oddaniu obrazu wszelkich ciał, tak na płaszczyznie, jako też i na powierzchniach krzywych. Mechanika analityczna z jej zastosowaniami, łącznie z tak nazwaną Mechaniką niebieską. Astronomia z jej zastosowaniem do Chronologii, Gnomoniki, Topografii, Geodezyi i żeglugi. Obserwowanie i obliczanie wszelkich zjawisk z biegów ciał niebieskich.

Dział III. Nauki przyrodzone.

Fizyka, obejmująca w sobie Mechanikę eksperymentalną, Hydrostatykę, Hydraulikę, Pneumatykę, Akustykę, Optykę, naukę magnetyzmu, ciepła i elektryczności. Chemia nieorganiczna i organiczna. Krystalografia i mineralogia. Botanika anatomiczna i opisująca. Zoologia anatomiczna i opisująca. Fizyologia jestestw organicznych. Geografia fizyczna i atmosferologia. Analiza chemiczna. Geognozya. Historya naturalna geograficzna. Historya nauk przyrodzonych.

Nauki stosowane: Technologia mechaniczna czyli fizyczna. Technologia chemiczna. Mineralogia stosowana do górnictwa i wyszukiwania minerałów. Botanika stosowana do ogrodnictwa, leśnictwa i rolnictwa. Zoologia stosowana do hodowania i przyswajania zwierząt dzikich i domowych, pszczół, jedwabników, czerwca i t. d. Historya technologii czyli fabryk, rzemiosł i machin.

§. 7. Wydział nauk i sztuk pięknych.

Dział I. Nauk pięknych.

Język i literatura grecka. Język i literatura łacińska. Języki oryentalne (⁹). Dyalekta słowiańskie. Literatura polska z wykładem jej historyi. Historya powszechna z naukami zasadniczemi i pomocniczemi: geografii, chronologii, numizmatyki, heraldyki, krytyki historycznej. Bibliografia z dozorem biblioteki. Języki: rosyjski, francuski, angielski, włoski i niemiecki.

Dział II. Sztuk pięknych.

Architektura cywilna, obejmująca: technikę, konstrukcyę, dekoracyę budowniczą i obrachunek kosztów. Architektura wiejska z szczególnym dozorem nad rysunkami architektonicznemi i obrachunkiem kosztów (10). Budownictwo wodne i lądowe czyli spławów, dróg i mostów. Mechanika we wszystkich częściach i nauka z aplikacyą o machinach i stosownemi rysunkami. Perspektywa. Rysunki ręczne. Malarstwo tak historyczne jak widoków. Rzeźba. Sztycharstwo.

Dział III. Kursa i ferye.

§. 8. Kurs całkowity, w którym przepisane dla wydziałów nauki ukończyć się mają jest następujący:

W wydziale teologicznym lat trzy (11);

« prawa i administracyi lat cztery.

W oddziale prawa lat trzy;

« administracyi lat trzy.

W wydziale lekarskim na sposobiących się na doktorów medycyny i chirurgii lat pięć.

Dla lekarzy, nie sposobiących się do stopni akademickich, lat trzy.

Dla farmaceutów lat dwa.

W wydziale filozoficznym lat trzy.

W oddziale nauk pięknych lat trzy.

» sztuk pięknych podług postępu osób szczególnych.

§. 9. Rozkład nauk na każdy rok i na osoby uczące uskuteczniany będzie na posiedzeniach wydziałowych; rozkład tychże na godziny, na posiedzeniach wydziałów połączonych.

§. 10. Przy tym rozbiorze będzie miany wzgląd, aby w każdym roku nowo przybywający uczniowie znajdowali nauki przygotownicze; tudzież aby uczniowie jednego wydziału uczęszczać mogli na przedmioty pomocnicze do innych wydziałów.

§. 11. Rozkład takowy, po zatwierdzeniu przez Komisyę rządową programatów, drukiem ogłoszony, przesyłany będzie tejże Komisyi.

§. 12. Jakie przedmioty dla uczniów każdego wydziału uważać się mają za główne, a jakie za pomocnicze, stanowią wydziały na swoich posiedzeniach.

§. 13. Czas na wakacye dla Uniwersytetu oznacza się od dnia 15 lipca do 15 września. Na Boże Narodzenie będą ferye przez dni ośm, na Wielkanoc przez dni dziesięć.

Uwaga. W pierwszym statucie ferye były od 1 sierpnia do 1 października.

TYTUŁ II.

Rektor i dziekani.

§. 14. Urzędy rektora i dziekanów będą obieralne, stosownie do dyplomatu Najjaśniejszego Pana i §§. 82 do 91.

§. 15. Wybranego rektora Komisya rządowa wyznań religijnych i oświecenia publicznego po swojej aprobacyi przedstawia Monarsze do zatwierdzenia; dziekanów zaś sama potwierdza.

§. 16. Rektor po otrzymaniu potwierdzenia, instalowany będzie uroczyście na zgromadzeniu obchodowem, przez ministra prezydującego w Komisyi rządowej wyznań religijnych i oświecenia publicznego lub jego zastępcę.

§. 17. Akt instalacyi rektora zacznie jego poprzednik zdaniem sprawy ze swojego urzędowania i wystawieniem stanu i postępu wszelkich instytucyi Uniwersytetu.

§. 18. Rektor jako naczelnik wszystkich wydziałów czuwa:

1. Nad wykonaniem planu w całym Uniwersytecie.
2. Nad wykonaniem wszelkich urządzeń Uniwersytetowi przepisanych.
3. Nad Seminaryum pedagogicznem.
4. Nad całością i porządkiem zbiorów do Uniwersytetu należących, jako to: biblioteki, obserwatoryum, ogrodu botanicznego, gabinetów i wszelkich własności Uniwersytetu. — Co wszystko podług urządzeń szczególnych zostawać będzie pod bezpośrednim dozorem profesorów właściwych.
5. Nad dochodami i wydatkami Uniwersytetu, aby na właściwy cel były obracane.

§. 19. Przełożenie tyczące się Uniwersytetu do Komisyi rządowej wyznań religijnych i oświecenia publicznego i innych władz

krajowych, podawane będą przez rektora, który z niemi utrzymuje potrzebne stosunki.

§. 20. Rektor Uniwersytetu przez czas urzędowania swojego, jest z prawa członkiem Komisyi rządowej wyznań religijnych i oświecenia publicznego ([12]).

§. 21. Rektor instaluje dziekanów i profesorów, obejmujących swoje obowiązki.

§. 22. Zaświadcza wydatki nie określone etatem uniwersyteckim, stosownie do urządzeń kasowych.

§. 23. Rektor nie może oddalać się od Uniwersytetu bez pozwolenia Komisyi rządowej wyznań religijnych i oświecenia publicznego, nawet w czasie wakacyi.

§. 24. Chcąc otrzymać dymisyę, zgłosi się o nią najmniej kwartałem pierwej.

§. 25. Dziekan jest reprezentantem swego wydziału, stróżem jego dobra i najbliższym jego przełożonym; jest w nim zastępcą naturalnym rektora i pierwszym profesorem.

§. 26. On ma najbliższy dozór nad uczniami i czuwa, ażeby obowiązki przez osoby do wydziału należące, były ściśle dopełniane.

§. 27. Dziekan przy zapisie uczniów daje corocznie każdemu z nich katalog prelekcyi, a nowo przybywającym plan nauk całokursowy i urządzenia tyczące się uczniów.

§. 28. Każdy dziekan utrzymuje listę uczniów swojego wydziału, rozgatunkowaną na pierwszoletnich, drugoletnich i t. d. z dołączeniem, na jakie który przedmioty uczęszcza do innych wydziałów. Kopię tej listy przed 1-szym grudnia oddaje rektorowi i tym profesorom, na których lekcye uczęszczają.

§. 29. Zdaje w Radzie uniwersyteckiej raport roczny o stanie wydziału ostatnich dni lipca.

§. 30. Dziekan przed upłynieniem czasu urzędowania swojego ostrzega o tem rektora przynajmniej dwoma tygodniami; rektor zaś Radę Uniwersytetu.

§. 31. Urzędowanie rektora trwa lat trzy; urzędowanie dziekana lat dwa, od dnia ich potwierdzenia ([13]).

§. 32. Urzędy te wakują: 1) przez upłynienie zamierzonego czasu, 2) przez śmierć, 3) przez dymisyę, 4) przez oddalenie się bez pozwolenia, 5) przez chorobę dłuższą nad sześć miesięcy, pozbawiającą urzędnika sposobności sprawowania swego urzędu.

§. 33. Te wszystkie okoliczności upoważniają kogo należy do zwołania zgromadzeń wyborowych, w czasie ile być może najkrót-

szym, za poprzedniczem doniesieniem o tem Komisyi rządowej wyznań religijnych i oświecenia publicznego.

§. 34. W pierwszych czterech wypadkach zastępstwo nie może trwać dłużej nad miesiąc jeden, w czasie zaś choroby lub oddalenia się za pozwoleniem, nad sześć miesięcy.

§. 35. Nim nastąpi wybór nowy i potwierdzenie, tudzież w każdej innej potrzebie, zastępcą dziekana jest najdawniejszy profesor radny tegoż wydziału; w przypadku równości najstarszy wiekiem.

§. 36. Zastępcą w każdym razie rektora jest dziekan aktualny, najdawniejszy w swojem urzędowaniu dziekańskiem, a gdyby ten nie mógł dla słabości, następujący w takowem starszeństwie.

§. 36. Zastępcy dziekana lub rektora mają głos i władzę, tym urzędom służące, pensyę zaś do urzędów przywiązaną wtenczas tylko pobierają, gdy te podług §. 32 wakują.

§. 38. Profesor, obrany dziekanem lub rektorem, nie przestaje pełnić swoich obowiązków profesorskich.

§. 39. Profesor, obrany dziekanem, pobiera obok pensyi profesorskiej, pensyę dziekańską od czasu jego potwierdzenia.

§. 40. Profesor lub emeryt, obrany rektorem, obok pensyi profesorskiej, pobiera pensyę rektorską od czasu swego potwierdzenia.

§. 41. Po ukończonem urzędowaniu, jak dziekan tak rektor pozostają przy właściwej swojej pensyi profesorskiej i przy dawniejszych swoich obowiązkach.

TYTUŁ III.

Profesorowie i inni uczący w Uniwersytecie.

§. 42. Uczący w Uniwersytecie dzielą się na profesorów stałych, professores ordinarii, na profesorów tymczasowych, professores extraordinarii, na lektorów Magistri vel Doctores legentes i na nauczycieli, praeceptores ([14]).

§. 43. Profesorowie stali mają zupełną katedrę, pobierają pensyę etatową i są mianowani od króla na przełożenie Komisyi rządowej wyznań religijnych i oświecenia publicznego. Oddalenie ich wymaga poprzedniczego wyroku, zatwierdzonego przez Najjaśniejszego Pana.

§. 44. Profesorowie tymczasowi, wezwani od Komisyi rządowej wyznań religijnych i oświecenia publicznego, w niedostatku profesorów stałych, mają sobie do czasu powierzone wakujące katedry; pobierają pensyę w ilości, szczególnem rozporządzeniem Komisyi rządowej wyznań religijnych i oświecenia publicznego oznaczonej.

Oddalenie ich wymaga trzechmiesięcznego wpierwej wypowiedzenia im miejsca.

§. 45. Lektorowie są magistrowie i doktorowie, upoważnieni do uczenia od Komisyi rządowej wyznań religijnych i oświecenia publicznego, bez żadnej pensyi z funduszów publicznych. Ci mogą za upoważnieniem Komisyi rządowej wyznań relig. i oświecenia publ. pobierać opłatę od uczniów podług prywatnej ugody i dawać jakiekolwiek przedmioty naukowe, odpowiednie ich stopniowi akademickiemu, choćby te przedmioty wykładane już były przez profesorów lub nauczycieli płatnych z funduszów publicznych.

§. 46. Nauczycielami praeceptores, są dający pojedyńczych przedmiotów, a nie stanowiących zupełnej katedry, mianowani od Komisyi rządowej; pobierają pensyę w miarę ważności przedmiotu i osobistej zdolności. Oddalenie ich poprzedzone być ma trzechmięsięcznem ostrzeżeniem od Komisyi rządowej wyznań religijnych i oświecenia publicznego.

§. 47. Profesorowie i nauczyciele, odbywając prelekcye podług planu, mają sobie wskazane godziny i ich liczbę; lektorowie obierają dla siebie godziny i ich liczbę podług umowy z uczniami, z tym tylko warunkiem, aby się nie krzyżowały z godzinami profesorów i nauczycieli.

§. 48. Profesorowie tymczasowi i lektorowie, przy równej zdatności i zaletach z innymi ubiegającymi się, mają pierwszeństwo do otrzymania miejsc stałych.

§. 49. *a)* Nie może być profesorem stałym ani tymczasowym, kto nie jest znanym z obyczajów i nie udowodni przyzwoitej zdolności; tudzież kto niema otrzymanego lub potwierdzonego w kraju stopnia doktoratu właściwego wydziału. Od tego jednak drugiego warunku mogą być uwolnieni obejmujący katedry: budownictwa i malarstwa, tudzież innych sztuk pięknych.

b) Nie może być lektorem, kto nie ma otrzymanego lub potwierdzonego w kraju przynajmniej stopnia magistra właściwego wydziału.

§. 50. Rada Uniwersytetu rozpoznaje kwalifikacye kandydatów na profesorów, lektorów i nauczycieli uniwersyteckich, i daje o nich zdanie z poleceniem ich swojem Komisyi rządowej wyznań religijnych i oświecenia publicznego.

§. 51. Z grona profesorów stałych na podanie Rady Uniwersytetu mianowani będą przez Komisyę rządową profesorowie radni.

§. 52. Liczba profesorów radnych w jednym wydziale nie może przenosić liczby sześciu wraz z dziekanem, wyjąwszy wydział nauk

i sztuk pięknych, jako w połączeniu swojem znaczną liczbę profesorów obejmujący, który może mieć do ośmiu profesorów radnych.

§. 53. Wszyscy w Uniwersytecie składać będą co rok, ostatnich dni lipca, każdy u właściwego dziekana, prospekta czyli programata przyszłych swoich prelekcyj, wymieniając autorów, których się szczególnie trzymać zamyślają ([15]).

§. 54. Każdy uczący w Uniwersytecie dawać będzie swoje nauki regularnie, w czasie oznaczonym i z należytem przygotowaniem, chroniąc się dyktowania, wyjąwszy w rzeczach najważniejszych a trudnych do spamiętania.

§. 55. Nie mogący przyjść na swoją godzinę, winien o tem uwiadomić na piśmie właściwego dziekana, z wymienieniem powodu, tudzież ostrzedz słuchaczów, a w podobnym przypadku, dziekan względem swoich prelekcyj, rektora i słuchaczów.

§. 56. Przy zupełnej wolności wykładania prawd wszelkich, uczący wystrzegać się będą twierdzeń, któreby religii, dobrym obyczajom lub rządowi uwłaczały.

§. 57. Wszelka teorya, ile to być może, stosowaną będzie do praktyki, a mianowicie do użytku potrzeb krajowych. Wykładający zatem swoje nauki i umiejętności zwracać będą uwagę na stan ich w naszym kraju, czynić i przytaczać własne odkrycia, tudzież wskazywać potrzebę czynienia dalszych postrzeżeń. Opisujący płody przyrodzone, kunszta i wynalazki zagraniczne porównywać je będą z krajowemi, lub ostrzegać o ich niedostatku i środki do zaprowadzenia nastręczać: słowem starać się będą o podwyższenie oświaty narodowej, w całem znaczeniu tego wyrazu ([16]).

§. 58. Na uczniów, mających zdać egzamin, a tem więcej na uczniów, otrzymujących pomoc od rządu, uczący dadzą szczególniejszą baczność; o pierwszych co rok, o drugich, których mają używać do swojej pomocy w pracach nauczycielskich, co pół roku składać będą raporta dziekanowi.

§. 59. Na wezwanie dziekana lub rektora, każdy uczący obowiązany jest znajdować się na posiedzeniach Uniwersytetu i egzaminach swego wydziału. Nie mogący być obecnym ostrzeże wcześnie prezydującego.

§. 60. Każdy uczący, w ciągu roku, doświadczać będzie swych uczniów przez zapytania, w celu zapewnienia się o ich postępie ([17]).

§. 61. Uczący nie mogą się oddalać od Uniwersytetu bez pozwolenia, wyjąwszy wakacye, w czasie których o swojem oddaleniu rektora uwiadomią, równie jak o powrocie. Do oddalenia się profesora najwięcej na dni dziesięć, sam rektor wydaje pozwolenie. Na

dłuższy czas obowiązany będzie wyjednać je w Komisyi rządowej wyznań religijnych i oświecenia publ. Oddalający się z pozwoleniem, opuszczoną liczbę godzin wynagrodzą w takim czasie, iżby przybrane godziny nie przeszkadzały uczniom do słuchania innych przedmiotów.

§. 62. Profesor, lektor lub nauczyciel i osoby, profesorom do pomocy dodane, chcący na zawsze opuścić swoje obowiązki, powinni najmniej trzema miesiącami, przed końcem kursu rocznego, zgłosić się do Rady Uniwersytetu, w celu otrzymania dymisyi od właściwej zwierzchności.

§. 63. Wszyscy uczący, podlegając przepisom ogólnym i mając wspólne z profesorami stałymi obowiązki, znosić się będą z rektorem i dziekanami, tudzież wspólnie z nimi utrzymywać ducha porządku, spokojności i przystojności.

§. 64. Powyższe obowiązki w przypadku uchybienia za pierwszym razem przypomina uczącemu dziekan; za drugim rektor, uwiadomiony przez dziekana; za trzecim Rada Uniwersytetu; częściej uchybiający doniesiony będzie Komisyi rządowej.

§. 65. W przypadkach ważnych, rektor z radą Uniwersytetu, w nagłych zaś sam rektor, może zawiesić uczącego w jego obowiązkach na dzień jeden; w potrzebie dłuższego zawieszenia zdany będzie raport Komisyi rządowej wyznań religijnych i oświecenia publicznego. Wyrok oddalenia profesorów stałych, wymaga poprzedniczego rozpoznania deputacyi, złożonej w połowie z członków Komisyi rządowej, a w połowie z profesorów radnych Uniwersytetu. Oddalenie innych uczących następuje: w skutku przełożenia Rady przez Komisyę rządową wyznań religijnych i oświecenia publicznego ([18]).

TYTUŁ IV.

Posiedzenia.

Dział I. Posiedzenia obradne.

§. 66. Posiedzenia uniwersyteckie są następujące:
1. Wydziałów pojedyńczych.
2. Rad wydziałowych.
3. Niektórych lub wszystkich wydziałów połączonych.
4. Rady Uniwersytetu.

§. 67. Posiedzenia wydziałów pojedynczych składają, dziekan i wszyscy profesorowie jednego wydziału, stali z głosem stanowczym, inni z doradczym.

§. 68. Posiedzenia Rady wydziałowej składają dziekan i profesorowie radni. Trzy najmniej osoby składają komplet.

§. 69. Do posiedzeń wydziałów całkowitych należy: rozkład przedmiotów naukowych na osoby uczące i oznaczenie projective godzin na też przedmioty.

§. 70. Do posiedzeń Rady wydziałowej należy:

1. Roztrząsanie programatów.
2. Dawanie opinii na wezwanie Rady uniwersyteckiej.
3. Przełożenie potrzeb wszelkich wydziału, tyczących się porządku i postępu.
4. Rozpoznawanie sporów i sąd na uczniów tegoż wydziału.

§. 71. Posiedzenia wydziałów całkowitych odbywają się najmniej dwa razy do roku; posiedzenia Rady wydziałowej w każdej potrzebie uznanej od dziekana.

§. 72. Na posiedzenia wydziałów całkowitych i Rady wydziałowej wzywa dziekan z uwiadomieniem rektora i w nieprzytomności jego prezyduje.

§. 73. Posiedzenia wydziałów, według potrzeby dwóch lub więcej połączonych, składają się z rektora, z właściwych dziekanów i profesorów, wezwanych przez dziekanów.

§. 74. Do posiedzeń wydziałów połączonych należy:

1. Rozkład przedmiotów naukowych na godziny ([19]).
2. Zaradzenie, aby przedmioty naukowe w jednym wydziale odpowiadały stycznym przedmiotom w innych wydziałach.
3. Uprzątanie przeszkód i obmyślanie środków do coraz większego postępu całego Uniwersytetu, tudzież naradzanie się nad przedmiotami, jakich Rada uzna potrzebę.

§. 75. Zwyczajne posiedzenia wszystkich połączonych wydziałów odbywają się przynajmniej raz do roku w pierwszych dniach wakacyi; nadzwyczajne, kiedy Rada lub rektor uzna potrzebę spólnego zniesienia się ze wszystkiemi lub niektórymi wydziałami.

§. 76. Rada Uniwersytetu składa się z rektora i dziekanów; w potrzebie mogą być przybierani profesorowie lub inni uczący, z głosem doradczym. Komplet Rady najmniej osób cztery stanowi.

§. 77. Do Rady Uniwersytetu należą:

1. Wszystkie sprawy porządkowe i ekonomiczne, których rektor sam lub dziekani pojedyńczo w swoich wydziałach załatwić nie mogą.
2. Ostateczne rozstrzygnienie w rzeczach naukowych, a za-

tem i rewizya, tudzież zatwierdzenie całkowitego rozkładu nauk i programatów przez profesorów podanych.
3. Ułożenie raportów do Komisyi rządowej.
4. Rozpoznawanie i sąd sporów pomiędzy osobami Uniwersytetu, niezałatwionych w właściwych wydziałach.
5. Dopilnowanie, aby wybór nowy dziekanów i rektora następował w swoim czasie.
6. Uwiadomienie Komisyi rządowej wyznań religijnych i oświecenia publ. tak o zawakowaniu urzędów i ich zastępstwie, jako też o nowych wyborach.
7. Rozpoznawanie zdolności i przedstawianie Komisyi rządowej wyznań religijnych i oświecenia publ. osób mających uczyć w Uniwersytecie, zawsze jednak znosząc się z wydziałem, do którego ma należeć kandydat przedstawiony.
8. Opieka nad funduszami własnemi Uniwersytetu lub wydziałów pojedyńczych.
9. Podawanie zasłużonych do wyjednania dyplomatu nobilitacyi, emerytury lub innych nagród.

§. 78. Posiedzenia Rady uniwersyteckiej zwyczajne odbywają się najmniej co miesiąc; nadzwyczajne, kiedy rektor uzna potrzebę, lub który z dziekanów albo profesorów uczyni o to przełożenie.

§. 79. Na posiedzeniach Rady Uniwersytetu nie mogą być ostatecznie stanowione przedmioty, tyczące się tych wydziałów, których dziekani lub ich zastępcy nie są obecni, chyba gdy, uwiadomieni o przedmiocie narady, nie będą się znajdowali.

§. 80. Na wszystkich posiedzeniach prosta większość głosów stanowi; równość zdań prezydujący rozwiązuje.

Dział II. Zgromadzenia wyborowe.

§. 81. Sami tylko profesorowie radni mogą być obierani na rektorów i dziekanów w Uniwersytecie.

§. 82. Zgromadzenie, obierające dziekana, składa się z profesorów stałych właściwego wydziału, pod prezydencyą rektora.

§. 83. Na takowe zgromadzenie wzywa rektor, za poprzedniczem ostrzeżeniem o tej potrzebie, przez kończącego swoje urzędowanie dziekana lub za własnem onej podług prawa uznaniem.

§. 84. Sekretarz rozdaje każdemu z przytomnych listę drukowaną profesorów radnych zgromadzonego wydziału, tak nadstrzyżoną, iżby każdego imię mogło być łatwo od listy oddzielone i sam

oddziela od niej nazwisko tego profesora radnego, któremu ją daje. Odbierający z danej sobie listy odłącza imię tego, którego mieć chce dziekanem i zwiniętą kartkę składa przed prezydującym w naczynie na to przeznaczone, toż samo czyni prezydujący. Jeżeli liczba kartek w naczyniu nie przewyższa liczby głosujących, prezydujący rozwija one, po jednej czyta głośno i każe zapisać w protokół; mającego najwięcej głosów, wybranym dziekanem ogłasza i do potwierdzenia Komisyi rządowej wyznań religijnych i oświecenia publicznego z dołączeniem obierczego protokółu imieniem wydziału podaje.

§. 85. Gdyby który wydział nie miał pięciu osób głosujących, wtenczas przybiera na dopełnienie tej liczby jednego lub dwóch dziekanów najstarszych urzędowaniem z innych wydziałów.

§. 86. Zgromadzenie, obierające rektora, składa się z dziekanów, z profesorów i z emerytów wszystkich wydziałów.

§. 87. Wzywa na nie rektor kończący urzędowanie lub jego zastępca; a prezyduje ten, którego tym końcem dziekani z pośród siebie pod prezydencyą dotychczasowego rektora poprzedniczo obiorą.

§. 88. Zgromadzenie podług §§. 81 i 82 obierają najprzód pojedyńczo trzech kandydatów, a potem z tych trzech jednego rektorem, głosując za każdym razem podług §. 84. Obranego większością głosów w ostatniem głosowaniu rektora, prezydujący podaje wraz z protokółem obierczym Komisyi rządowej wyznań religijnych i oświecenia publicznego końcem wyjednania dla niego u Monarchy potwierdzenia.

§. 89. W każdem wotowaniu równość głosów prezydujący losem rozstrzyga.

Dział III. Zgromadzenia obchodowe.

§. 90. Zgromadzenia obchodowe składają się ze wszystkich osób uczących w Uniwersytecie i emerytów. Zgromadzenia te odbywają się:

1. Na pamiątkę założenia Uniwersytetu ([20]).
2. Na uczczenie pamiątki uczonych mężów, a mianowicie Polaków.
3. Na instalacyę nowego rektora.

§. 91. Zgromadzenie obchodowe rozpoczynać się będzie od obrzędu religijnego, podług programatu wydawać się mającego.

§. 92. Na tych zgromadzeniach czytane będą z wydziałów rozprawy uczone, które dwóch lub trzech profesorów, przez Radę lub

rektora wybranych, poprzedniczo roztrząśnie. Takowe rozprawy w rękopisach, w aktach Uniwersytetu złożone będą.

§. 93. Na takowe uroczystości uwiadomiwszy rektor wprzódy wydziały, programatem władze rządowe i publiczność zaprasza i posiedzenie zagaja.

TYTUŁ V.

O uczniach ([21]).

Dział I. O zapisie.

§. 94. Ktokolwiek chce być uczniem Uniwersytetu, powinien mieć zaświadczenie dojrzałości, które ważne jest, skoro wydane zostało po egzaminie tego nazwiska w szkole wojewódzkiej, podług przepisów wewnętrznego jej urządzenia.

§. 95. Uczniom wydziału lekarskiego, sposobiącym się na lekarzy niższych, tudzież na farmaceutów, za świadectwo dojrzałości służy zaświadczenie ukończonych z pożytkiem nauk w klasie czwartej szkół wojewódzkich; toż samo świadectwo służy także uczniom architektury i miernictwa; innym zaś uczniom sztuk pięknych ukończenie szkoły wydziałowej jest dostatecznem.

§. 96. Młodzież, przybywająca do Uniwersytetu z prywatnej edukacyi lub ze szkół zagranicznych, bez zaświadczenia dojrzałości, a chcąca się zapisać i po skończonym kursie złożyć egzamen do stopni akademickich, odesłaną będzie przed zapisem do najbliższych szkół wojewódzkich, gdzie stosowny podług §. 94 złoży egzamen. Czas do takiego egzaminu oznaczony jest ostatnich dni lipca, kiedy się kończą lekcye w szkołach wojewódzkich, lub do 15 września, gdy się rozpoczynają.

§. 97. Przybywający z innych uniwersytetów w celu ukończenia swoich kursów i złożenia w czasie egzaminu do stopni akademickich udowodnią stopień usposobienia swojego tak szkolny, przez egzamen, w deputacyi przez rektora wskazanej, jako i uniwersytecki w wydziale, do którego chcą się zapisać ([22]).

§. 98. Opatrzeni takowemi świadectwami powinni zapisać się u właściwego dziekana i rektora, tudzież złożyć opłatę roczną złotych sto.

§. 99. Magistrowie i nauczyciele publiczni, uczniowie pobierający stypendya rządowe, synowie nauczycieli publicznych, tudzież mający urzędowe świadectwo ubóstwa, uzyskane z miejsca pobytu rodziców lub opiekunów, wolni są od opłaty ([23]).

§. 100. Niezapisani mają wstęp dozwolony, jako odwiedzający lub słuchacze, własnemu przewodnictwu zostawieni.

§. 101. Zapis rozpoczyna się co rok dnia 1 września i trwa przez dwa tygodnie przed zaczęciem kursu rocznego, to jest przed 15 września ([24]).

§. 102. Przychodzący do zapisu udają się naprzód do dziekana tego wydziału, którego przedmiotom chcą się szczególniej poświęcać. Ten, przejrzawszy świadectwa ich usposobienia, zapisuje ich w poczet uczniów swego wydziału i stosownie do zawodu, jaki sobie na przyszłość zamierzyli, wskazuje im przedmioty, w których doskonalić się mają, tak w tym jak i w innych wydziałach. Zwróciwszy im świadectwa, wręcza kartkę zapisową ([25]) i odsyła, jeśli nie są z rzędu wyłączonych od opłaty, do kasyera.

§. 103. U kasyera składają opłatę roczną z góry, który na kartce zapisowej dziekana zaświadczy złożoną opłatę.

§. 104. Kartkę zapisu u dziekana z poświadczeniem kasyera, lub ze świadectwem ubóstwa, oraz zaświadczenie usposobienia, składają u rektora w przeciągu trzech dni, a od niego zapisani w poczet ogólny uczniów Uniwersytetu otrzymują na to w następnym dniu zaświadczenie czyli matrykułę, która służy na rok jeden ([26]).

§. 105. W matrykule wyrażone będzie, czy na rok pierwszy, czy na drugi, trzeci lub czwarty jest wydana.

§. 106. Rubryki zapisu u dziekana są następujące: numer bieżący, imię i nazwisko przychodzących, wiek, miejsce gdzie odbywał nauki, jakie ma świadectwo dojrzałości, pobyt rodziców lub opiekunów, oświadczenie za czyją wiedzą przybył do Uniwersytetu i jaki ma fundusz do utrzymania się, następnie miejsce pomieszkania w stolicy, i do którego wydziału ma należeć.

§. 107. Zapis w jednym wydziale upoważnia do słuchania stycznych przedmiotów we wszystkich innych bez osobnej opłaty; lecz za osobnym wpisem, jeżeli uczeń w drugim wydziale o stopnie akademickie starać się zamyśla.

§. 108. Sami tylko uczniowie zapisani mogą po ukończonym całkowitym kursie wydziału swojego starać się o stopnie akademickie, które dawać im będą zaletę i pierwszeństwo w ubieganiu się o pozwolenie praktycznego wykonywania w kraju nabytych nauk i umiejętności ([27]).

§. 109. Uczniom należy się pomoc szczególniejsza, tak od osób uczących, jako od przełożonych nad zbiorami akademickiemi.

Dział II. O karności.

§. 110. Wszystkich uczniów Uniwersytetu obowiązkiem jest posłuszeństwo i uszanowanie dla swoich przełożonych, podległość ustawom i urządzeniom Uniwersytetu, pilność w naukach, moralne i spokojne sprawowanie się, co podaniem ręki rektorowi przy odbieraniu matrykuły przyrzekać będą [28].

§. 111. W obrębie murów akademicznych, w salach naukowych, a szczególniej w czasie prelekcyj, spokojność i cichość jak największa ma być zachowana. Wchodzenie na sale z laskami, pałaszami, lub szpadami i t. p. jest zabronione.

§. 112. Uczeń, nie mogący przybyć na prelekcye dłużej nad dzień jeden, winien uwiadomić o tem na piśmie dziekana, dłużej nad dni sześć dziekana i rektora, wyrażając przyczynę.

§. 113. Zmieniający pomieszkanie lub oddalający się z miasta dłużej nad dzień jeden winien jest uwiadomić na piśmie rektora, równie jak i o swoim powrocie.

§. 114. Przełożonymi Uniwersytetu są rektor, dziekan i inni uczący.

§. 115. Podległość ustawom akademicznym nie wyjmuje z pod ustaw publicznych krajowych; kary zatem akademiczne nie zasłaniają od kar publicznych, ani kary publiczne, od kar akademicznych.

§. 116. Kary akademiczne [29] są:

1. Napomnienie publiczne.
2. Rozkaz ustąpienia z audytoryum.
3. Areszt stopniowany, najdłużej do dni pięciu.
4. Utrata zapisu.
5. Oddalenie z Uniwersytetu.

§. 117. Upomnienie publiczne, rozumie się, w przytomności profesorów wydziału lub w Radzie uniwersyteckiej; stosownie do okoliczności, może być złączone z nakazem przeproszenia osób obrażonych.

§. 118. Ustąpienie z audytoryum ma prawo nakazać każdy uczący niespokojnemu w czasie swojej prelekcyi. Nieposłuszny będzie mocą zniewolony i ściągnie kary ostrzejsze.

§. 119. Przez areszt rozumie się zamknięcie w miejscu na to przeznaczonem.

§. 120. Areszt w miarę przestępstwa może być obostrzony zmniejszeniem lub odjęciem pokarmów, tudzież pozbawieniem wygód zwyczajnych.

4*

§. 121. Utratę zapisu ściągają na siebie uczniowie nieregularnie uczęszczający lub nie zdający w czasie właściwym rocznych egzaminów. Przez utratę zapisu rozumie się, iż ten rok, w którym nieregularnie uczęszczał i nie składał egzaminów, nie wchodzi w liczbę lat na całkowity kurs wydziału przeznaczonych.

§. 122. Oddalenie z Uniwersytetu, przeznaczone dla niepoprawnych lub popełniających większe przestępstwa, jest albo ciche, albo głośne.

§. 123. Oddalenie ciche odbywa się przez samo zapowiedzenie występnemu wyroku, iż nie ma miejsca w Uniwersytecie, przez wymazanie imienia jego z listy uczniów.

§. 124. Oddalenie głośne ma stopnie następujące: 1) kiedy wyrok oddalenia przeczytany będzie w obecności wydziału; 2) kiedy nadto treść wyroku ogłoszoną będzie przez wystawienie jej na widok publiczny po wszystkich wydziałach; 3) kiedy oprócz ogłoszeń powyższych, władze krajowe, których się ta okoliczność tyczyć może i nad to inne uniwersytety o tem oddaleniu będą przez rektora uwiadomione.

§. 125. Oddalony w sposób cichy może się sposobić do posług krajowych w obcych uniwersytetach lub po roku, za pozwoleniem Komisyi rządowej wyznań religijnych i oświecenia publicznego, stać się uczniem Uniwersytetu krajowego.

§. 126. Oddalony z ogłoszeniem w swoim wydziale utraca na zawsze wolność powrotu do Uniwersytetu krajowego.

§. 127. Oddalony z ogłoszeniem po wszystkich wydziałach utraca na zawsze prawo ubiegania się w kraju o stopnie akademickie.

§. 128. Oddalony z uwiadomieniem władz krajowych i innych uniwersytetów utraca na zawsze prawo pozyskania zatwierdzenia stopni za granicą nabytych.

§. 129. Wyrok oddalenia głośnego może nadto żądać ustąpienia oddalonego z miasta Warszawy, z oznaczeniem do tego terminu ostatecznego. Do wykonania czego rektor może wezwać pomocy władz krajowych.

§. 130. O wszelkiem oddaleniu rodzice oddalonych lub opiekunowie będą niezwłocznie przez rektora uwiadomieni.

§. 131. Ściągnienie na siebie kary hańbiącej przez wyrok sądów publicznych, znieważenie osób do składu Uniwersytetu należących, burzliwość na miejscach publicznych, związki przeciwne porządkowi i moralności, pojedynki, mogą odrazu oddaleniem z Uniwersytetu być karanemi.

§. 132. Kary napomnienia publicznego i ustąpienia z audytoryum może każdy uczący sam wymierzyć.

§. 133. Karę aresztu na godzin dwie sam dziekan, rektor najwięcej na godzin sześć stanowi.

§. 134. Karę aresztu ostrzejszego i dłuższego nad godzin sześć rektor z dziekanem i profesorami właściwego wydziału wymierza.

§. 135. Utratę zapisu dziekan, kary oddalenia rektor z Radą Uniwersytetu stanowią.

§. 136. Oddalenie z uwiadomieniem władz krajowych i innych uniwersytetów potrzebuje potwierdzenia Komisyi rządowej.

§. 137. Obostrzenie aresztu drobnemi okolicznościami, rektor w ciągu uskutecznienia mocen jest powiększać lub zmniejszać.

§. 138. Wszyscy uczniowie Uniwersytetu używają praw równych i kary dla wszystkich za jednakowe przestępstwa są równe.

§. 139. Ponoszący karę ponosi i koszta, jakie z jej powodu wyniknąć mogą.

§. 140. Do wykonania kar, wymierzonych przez władzę uniwersytecką, używani będą pedele.

§. 141. Pedele w nieobecności władz uniwersyteckich strzegą porządku i spokojności w obrębie murów akademickich. Wykraczającym przeciwko temu przypominają §. 111 statutu; niepoprawnych wzywają w imieniu prawa do rektora lub dziekana; nieposłusznych zniewalają mocą do stawienia się przed temiż.

TYTUŁ VI.

O egzaminach i stopniach.

Dział I. O egzaminach ([80]).

§. 142. Uczniowie składać będą egzamina, jedne — roczne, przy końcu każdego roku ze wszystkich przedmiotów naukowych, tak w swoim właściwym wydziale, jako i w innych tegoż roku słuchanych, stosownie do planu, w którym przedmioty na każdy rok są przepisane; drugie, całokursowe, z przedmiotów głównych po skończonych wakacyach w dniach od 15-go do ostatniego września.

§. 143. Do egzaminów jednorocznych sami profesorowie wyznaczają uczniom termin, za zniesieniem się z dziekanem. Do egzaminów zaś całokursowych, dziekan za zniesieniem się z rektorem i profesorami.

§. 144. Egzamina jednoroczne odbywać będą prywatnie sami profesorowie w salach na prelekcye przeznaczonych, każdy osobno ze swoimi uczniami, łożąc na osobę najmniej pół godziny. Na tych egzaminach dziekan właściwy obecnym być może.

§. 145. Listę egzaminowanych podają dziekanom z wyrażeniem postępu celującego, dobrego, dostatecznego, miernego lub małego, eminens, bonus, sufficiens, mediocris, parvus, a ci wciągają one w księgę na to przeznaczoną.

§. 146. Jeżeli raporta z egzaminów rocznych nie okażą postępu ucznia dostatecznego przynajmniej z połowy przedmiotów głównych, a z przedmiotów stycznych przynajmniej postępu miernego, taki uczeń w ciągu kursu traci rok zapisu, a jeśli jest stypendystą, traci stypendyum. W wydziale lekarskim, tak z przedmiotów głównych właściwego wydziału, jako i oddziału nauk przyrodzonych w wydziale filozoficznym, dla wydziału lekarskiego przepisanych, które wszystkie uważane są za główne, obowiązany jest uczeń okazać przynajmniej postęp dostateczny.

§. 147. Egzamina z całego kursu odbywają się publicznie w przytomności całego wydziału właściwego pod prezydencyą rektora lub dziekana tego wydziału ([31]).

§. 148. Egzamin całokursowy jest ustny i na piśmie; z umiejętności zaś, których nietylko teorya, ale oraz i praktyka jest dawaną, uczniowie są nadto obowiązani dać próbę, ile teoryę umieją łączyć z praktyką ([32]).

§. 149. Do egzaminu na piśmie we wszystkich wydziałach, wyjąwszy lekarski, dla którego niżej osobne będą przepisy, dziekan za zniesieniem się z profesorami, podaje uczniom poprzednio zadania w jednym z głównych przedmiotów, a uczeń wyrabia je w formie krótkiej rozprawy.

§. 150. Tym końcem chcący złożyć egzamin całokursowy zgłoszą się na piśmie do dziekana, najmniej dwoma miesiącami przed 15 września, a rozprawę najmniej dwoma tygodniami przed terminem do egzaminu ustnego złożą u dziekana. Ten oddaje ją pod sąd profesorów, w których liczbie znajdować się powinien profesor, podający tema do rozprawy.

§. 151. Egzamin ustny zacznie się od badań, w celu zapewnienia się, czy rozprawa jest własnem dziełem egzaminowanego. Dalsze badania czynią profesorowie każdy ze swego przedmiotu, w celu poznania, ile uczeń postąpił. Miejsce nieprzytomnego profesora zastąpi inny stycznych z tamtym przedmiotów, lub przez niego uproszony.

§. 152. Badanie ustne trwać powinno, rachując na jednę osobę, najmniej po godzin dwie ([33]).

§. 153. Egzaminujący nie powinien tracić czasu na rozwiązywaniu i rozbiorze swoich pytań.

§. 154. Uczniowie wydziału lekarskiego po ukończeniu nauk filozoficznych, których podług planu w wydziale lekarskim przepisanego, słuchać byli obowiązani, złożą z tychże nauk egzamen; a świadectwo o postępie w nich okazanym z podpisem dziekana wydziału filozoficznego i profesorów tegoż wydziału, oddadzą dziekanowi właściwemu. Dziekan przejrzawszy takowe świadectwa, wskaże uczniom dalszy ich zawód.

§. 155. Egzamen całokursowy w wydziale lekarskim różnić się będzie podług przedmiotów, do których uczeń się sposobił.

a) Kandydat medycyny wyższej, najprzód odbędzie w obecności profesora anatomii i dwóch innych, których dziekan przeznaczy, egzamen z anatomii praktycznej, zastosowany do widoków chirurgii operacyjnej i medycyny prawnej; w którym okaże wprawę w rozczłonkowaniu ciał. Egzamen ten około dwóch godzin trwać będzie, poczem dopiero kandydat przypuszczonym być może do egzaminu teoretycznego z nauk, jakich w ciągu całego kursu w wydziale lekarskim słuchał. Egzamen taki będzie dwudniowy po godzin najmniej cztery; dla dwóch kandydatów razem trzydniowy po tyleż godzin. Po egzaminie teoretycznym wykona kandydat magisteryi medycyny i chirurgii, w obecności profesora chirurgii i dwóch innych, których dziekan przeznaczy, dwie operacye chirurgiczne na trupie, jakie sobie losem wyciągnie. A nakoniec przystąpi do leczenia chorych w klinice pod okiem profesorów właściwych. Kandydat magisterii medycyny leczyć będzie trzech chorych w klinice terapeutycznej i jednego w chirurgicznej. — Kandydat zaś magisterii medycyny i chirurgii, trzech na choroby wewnętrzne i tyleż na choroby zewnętrzne przez niedziel 3—4. Po wyegzaminowaniu chorego, jakiego profesor kliniki kandydatowi do leczenia przeznaczy, spisze tenże kandydat w miejscu zamkniętem, bez pomocy książek, historyę choroby, ustanowi rokowania na zasadach nauki swojej wsparte, ułoży plan do jej leczenia, według tych samych zasad i przepisze środki lekarskie, od których rozpocząć leczenie zamyśla. Tak spisaną historyę zacyfruje profesor właściwy i dopiero według okoliczności kandydatowi chorego leczyć dozwoli lub odmówi. W razie pierwszym kandydat do zaczętej historyi codziennie dopisywać będzie swe spostrzeżenia i postępowania, a po ukończonym takim egzaminie, dziekan wezwie profesorów wydziału, przełoży im prace kan-

dydata, a wydział natenczas dopiero z zebranych wszystkich egzaminów stanowić będzie, czyli kandydat jest godny stopnia, o który się ubiegał.

b) Egzamin kandydata medycyny niższej odbędzie się w tym samym porządku, jak egzamin kandydatów medycyny wyższej. Teoretyczny trwać będzie najmniej godzin cztery; dwóch razem dni dwa, po godzin najmniej trzy. Na trupie wykona jednę operacyę chirurgiczną, a w klinice leczyć będzie dwóch chorych terapeutycznych i tyluż chirurgicznych.

Napisane przez kandydatów historye chorób w klinice leczonych posłużą za egzamen na piśmie, czyli rozprawę przedegzaminową, jaką §. 148 i 149 przepisuje.

c) Egzamen kandydata farmacyi zacznie się od okazania zręczności praktycznej w wyrabianiu preparatów chemiczno-farmaceutycznych. Tym końcem poda dziekan, za zniesieniem się z profesorem farmacyi i materyi medycznej, kandydatowi dwa temata z zaleceniem, aby je pod dozorem profesora właściwego, w pracowni farmaceutycznej wydziału lekarskiego, bez obcej pomocy wykonał, sposób postępowania swego opisał i ten opis przez profesora farmacyi poświadczony dziekanowi, wraz z preparatami złożył. Poczem oddaje dziekan tenże opis, czyli rozprawę wraz z preparatami pod sąd profesorów farmacyi i materyi medycznej; a jeżeli ci pracę kandydata uznają za dostateczną, przeznaczą mu termin do egzaminu ustnego. Egzamen ten zacznie się od badań rozprawy i trwa godzin trzy, dla dwóch razem godzin pięć.

§. 156. Sąd o postępie ucznia, czy jest celującym, dobrym, dostatecznym lub niedostatecznym, stanowi większość zdań egzaminujących ze względu na rozprawę i na zdania z egzaminów rocznych; w razie równości zdań, prezydujący rozwiązuje.

§. 157. Sąd ten odbywa się w izbie pobocznej sali egzaminacyjnej, i zapisuje się przez sekretarza w księgę protokółu.

§. 158. Rozprawa uznana za dostateczną złożona będzie w bibliotece uniwersyteckiej, a w miarę jej zalet, autor zachęcony będzie do ogłoszenia drukiem.

§. 159. Uczeń, którego postęp okazał się niedostatecznym w pierwszym egzaminie, może się podać do egzaminu po raz drugi i trzeci, w terminach od egzaminatorów wskazanych. Podanie się po raz czwarty nie może być przyjętem.

§. 160. Uczniowie, którzyby się w pojedyńczych tylko przedmiotach doskonalili, nie mogą starać się o stopnie akademickie, lecz złożywszy z nich ścisły egzamen w wydziale właściwym, otrzy-

mać mogą proste świadectwo wydziału, oznaczające stopień ich udoskonalenia z podpisem dziekana i profesorów, tudzież pieczęcią wydziału.

Dział II. O stopniach.

A) Przepisy ogólne.

§. 161. Uniwersytet królewsko-warszawski we wszystkich wydziałach rozdaje dwa stopnie: niższy magisterium, wyższy doctoratus zwane; pierwszy oznacza usposobionego do posług krajowych przez słuchanie nauk i umiejętności w Uniwersytecie, drugi uczonego w swoim zawodzie.

§. 162. Otrzymanie stopnia magistra w jakimkolwiek wydziale wymaga ukończenia z pożytkiem całkowitego kursu dla tegoż wydziału przepisanego.

§. 163. Otrzymanie stopnia doktora ([34]) wymaga nadto własnego ugruntowania się przez dwuletnią najmniej i ciągłą praktykę, stosowną do tych nauk lub umiejętności, z których ma być udzielonym. Dwa lata praktyki rachują się, nie od skończenia kursów akademickich, lecz od czasu rozpoczęcia tejże praktyki. W wydziale lekarskim rok piąty kursu nauk uważa się za rok praktyki. W wydziale filozoficznym i nauk pięknych, przez praktykę, rozumie się pełnienie obowiązków nauczycielskich przy szkołach publicznych, lub odbyte podróże w zamiarze naukowym w kraju lub za granicą.

§. 164. Do pozyskania tak pierwszego jak drugiego stopnia, zapewnienie się poprzednicze o przyzwoitem do niego usposobieniu jest koniecznym warunkiem.

§. 165. Nie może starać się o stopień doktora, nawet po praktyce dwuletniej, kto nie otrzymał stopnia magistra.

Uwaga. Ci, którzy przed połączeniem szkoły prawa i administracyi z uniwersytetem otrzymali po odbytym egzaminie świadectwa tamże ukończonych nauk, uważają się jako mający stopień magistra, i po odbytej praktyce dwuletniej, mogą się starać o doktorat. Profesorowie nauk pięknych i umiejętności w szkołach wojewódzkich i wydziałowych, do dnia 28 marca 1821 r. mianowani, uważają się, jakoby już złożyli egzamen na stopień magistra i mogą się starać prosto wedle przepisów uniwersyteckich o stopień doktora.

§. 166. Przybywający z innych uniwersytetów w celu otrzymania stopni akademickich w Uniwersytecie warszawskim powinni naprzód złożyć świadectwo wiarygodne moralnego sprawowania się,

a potem udowodnić świadectwami urzędowemi, iż się podobnie, jak w tutejszym uniwersytecie przepisano, sposobili; w przeciwnym razie winni są to dopełnić, czego im nie dostaje. Mający zaś stopnie akademickie za granicą nabyte, obowiązani są starać się o ich zatwierdzenie przez Uniwersytet tutejszy, podług dekretu księcia namiestnika królewskiego z dnia 19 czerwca 1819 r. ([85]).

§. 167. Starający się o stopień magistra składać będą na ręce dziekana przed każdym egzaminem 100 złp.

§. 168. Starający się o stopień doktora składać będą na ręce dziekana przed każdym egzaminem po 200 złp.

§. 169. Zebrane stąd pieniądze idą na podział pomiędzy egzaminujących, prezydującego i sekretarza.

§. 170. Uwolnienie od powyższej opłaty zależy do wydziału.

B) Przepisy do stopnia magisterii.

§. 171. Zapewnieniem się o usposobieniu do stopnia magisterii jest egzamen z całego kursu wydziałowego podług przepisów o egzaminach §§. 142—160.

§. 172. Udzielanie tego stopnia będzie z tymże egzaminem połączone, wyjąwszy wydział lekarski, gdzie to dopiero po egzaminie klinicznym nastąpi.

§. 173. Gdy egzaminowany pozyska większość zdań pomyślnych, dziekan właściwego wydziału ogłasza go magistrem. Patent kancelarya Uniwersytetu wydaje w języku łacińskim, z pieczęcią Uniwersytetu, tudzież z podpisem rektora, dziekana i sekretarza ([86]).

§. 174. Patent magisterii, jako świadectwo z pożytkiem ukończonych nauk w Uniwersytecie, wyrażać będzie przedmioty, z których kandydat złożył egzamen, tudzież okazany w nich postęp celujący, dobry lub dostateczny.

§. 175. Sekretarz Uniwersytetu w księdze na to przeznaczonej, spisze protokół całej czynności i poda do podpisu egzaminatorom (obacz §. 157) ([87]).

§. 176. Imiona otrzymujących stopień magistra dziekan ogłasza przez pisma publiczne.

C) Przepisy do stopnia doctoratus.

§. 177. Starający się o stopień doktora, powinni dwoma przynajmniej miesiącami przesłać na ręce właściwego dziekana: 1) oświadczenie swojej chęci, wymieniając swoje powołanie, nauki lub umiejętności, z których chcą stopień otrzymać. 2) Dowody niewątpliwe

odbytej dwuletniej praktyki swoich przedmiotów, po ukończeniu kursu akademicznego. 3) Rozprawę w rękopisie w przedmiocie ważnym, umyślnie w tym celu wypracowaną, lub dzieła jakie ważne drukiem ogłoszone. Dzieło uznane za dostateczne, uwalnia ubiegającego się od napisania osobnej rozprawy. 4) Ułożone przez siebie przynajmniej pięć Theses.

§. 178. Dzieło takowe, rozprawę i theses dziekan daje pod roztrząśnienie trzech lub więcej profesorów, do których liczby i sam należeć może.

§. 179. Jeżeli dzieło lub rozprawę kandydata uznane zostaną większością zdań za niedostateczne, dziekan uwiadomi o tem kandydata z radą nadesłania innych, gdyby trwał w swoim zamiarze. W razie żądania zwrotu rozprawy, wydana będzie kandydatowi kopia na koszt jego.

§. 180. Jeżeli zaś dzieło lub rozprawa kandydata uznane zostaną za dostateczne, dziekan zaleci kandydatowi wydrukowanie rozprawy i wyznaczy mu termin do stawienia się w wydziale właściwym dla odbycia tentaminu. Celem tentaminu jest zapewnienie się czyli kandydat jest sam autorem pism przez siebie złożonych; tudzież, ile postąpił w zastosowywaniu teoryi do praktyki i czyli może być przypuszczony do dysputy publicznej. Pytania tym końcem zadają dziekan i profesorowie wydziału. Większa liczba zdań przychylnych tak sądzących pisma, jak doświadczających ustnie w tentaminie, nadaje prawo do stopnia doctoratus, równość zdań prezydujący rozwiązuje.

§. 181. Dzieło drukiem ogłoszone może być w jakimbądź języku. Rozprawa zaś i sama dysputa w języku łacińskim. W wydziale filozoficznym kandydaci mogą składać rozprawy i odbywać dysputę, za uznaniem Rady Uniwersytetu, w języku ojczystym.

§. 182. O terminie do dysputy uwiadamia dziekan Komisyę rządową wyznań religijnych i oświecenia publicznego, rektora i wydziały, publiczność przez gazety, uczniów przez ogłoszenie na tablicy akademickiej.

§. 183. Kandydat ośmiu dniami przed dysputą złoży na ręce sekretarza Uniwersytetu sto egzemplarzy rozpraw i taką liczbę theses. Profesorów Uniwersytetu sam kandydat kilku dniami przed dysputą zaprasza i wręcza im rozprawę.

§. 184. Dysputować mogą z kandydatem obecni doktorowie, profesorowie zaś właściwi wydziału wyznaczeni przez dziekana dysputują z obowiązku. Przedmiotem dysputy są rozprawa i theses.

§. 185. Dziekan lub jego zastępca przestrzegać będzie, aby za-

rzuty były przyzwoite i spory nie rażące; w przeciwnym razie ma prawo zabronić głosu oponującym.

§. 186. Gdyby się okazało, że pisma podane przez kandydata w celu otrzymania stopnia nie są jego dziełem, wtedy utraci tenże na zawsze prawo ubiegania się do niego, a nawet i sam stopień, gdyby go już otrzymał, co przez pisma publiczne ogłoszone będzie.

§. 187. Po odbytej publicznie dyspucie i dopełnieniu przepisanych do niej formalności, dziekan ogłasza kandydata doktorem, wręcza mu patent i pierścień doktorski, kosztem kandydata sprawiony, przyczem podaniem ręki dziekanowi przyrzeka kandydat gorliwość o dobro oświecenia publicznego.

§. 188. Patent doktora, w języku łacińskim drukowany, bez żadnego stopniowania i pochwał wyrażać będzie jedynie przedmioty, z których jest otrzymany; stwierdzony będzie podpisem rektora, dziekanów i profesorów stałych wydziału i sekretarza, tudzież pieczęcią Uniwersytetu ([38]).

§. 189. Sekretarz Uniwersytetu w księdze na to przeznaczonej spisze protokół całej czynności i poda do podpisu rektora, dziekanów i profesorów stałych wydziału ([39]).

D) Przepisy szczególne dla wydziału teologicznego.

§. 190. Egzamen kandydatów do doktoratu w wydziale teologicznym królewsko-warszawskiego Uniwersytetu odbywać się będzie w obecności arcybiskupa lub przezeń delegowanego.

§. 191. Delegowanym tym będzie jeden z biskupów lub inny z członków duchownych, zasiadających w Komisyi rządowej wyznań religijnych i oświecenia publ.

§. 192. Profesorowie wydziału teologicznego o usposobieniu i zdolności kandydata do doktoratu dają zdanie w sali wstępnej. Dziekan wydziału teologicznego takowe zdania przedstawia arcybiskupowi, który albo sam obecny, albo przez delegowanego uznaje tę większość zdań uczących profesorów; poczem dziekan dopełnia dalszych formalności w nadaniu stopnia i w ogłoszeniu kandydata w wydziale teologicznym doktorem. Arcybiskup tegoż doktora za takiego w hierarchii kościelnej ogłasza.

§. 193. Kandydaci do doktoratu w wydziale teologicznym przed ogłoszeniem ich stopnia, w obecności arcybiskupa lub przezeń delegowanego, uczynią wyznanie wiary podług formy Piusa IV, zastosowanej do odebranej formy przysięgi w czasach dzisiejszych od Stolicy Apostolskiej przez arcybiskupa i biskupów, a Komisyi rządowej wyznan religijnych i oświecenia publ. komunikowanej.

§. 194. Mający uczyć w wydziale teologicznym królewsko-warszawskiego Uniwersytetu, w obecności arcybiskupa lub przezeń delegowanego, prócz wyznania wiary, wykonają przysięgę podług następującej formy: »Ego N. N. juro atque spondeo me Religionem Christiano-Catholicam servaturum, veram, quae ad mentem JESU Christi sit Theologiam exculturum, illamque ad usus vitae humanae constanter et sollicite traducturum«.

§. 195. Uczący w wydziale teologicznym królewsko-warszawskiego Uniwersytetu, programata swoich prelekcyi, z wyrażeniem autorów, których się szczególniej trzymać zechcą, komunikować będą arcybiskupowi miejscowemu przez Komisyę rządową wyznań religijnych i oświecenia publ.

E) Przepisy do stopnia Licentiatus.

§. 196. Uczniowie oddziałowi w wydziale lekarskim, sposobiący się na lekarzy niższych i na farmaceutów, tudzież uczniowie oddziału sztuk pięknych, dla których do zapisu zaświadczenie ukończonej z pożytkiem klasy czwartej szkół wojewódzkich lub wydziałowej, stosownie do §. 95 jest dostatecznem, po ukończeniu kursu i złożeniu egzaminu otrzymywać będą stopień licencyata.

§. 197. Patent licencyata jest świadectwem wydziałowem ukończonych z pożytkiem nauk w oddziale właściwym Uniwersytetu, wyrażać będzie przedmioty, o których kandydat złożył egzamen i jaki w nich okazał postęp. Patent takowy wydawany będzie w języku polskim lub łacińskim, z podpisem dziekana i profesorów właściwych, tudzież z pieczęcią wydziału.

§. 198. Patent licencyata nauk lekarskich (utriusque medicinae) ograniczy przypadki, w których sami leczyć mogą, a w których lekarzy wyższych, mających stopnie akademickie, pomocy wzywać są obowiązani.

§. 199. Mający stopień licencyata medycyny i chirurgii, jeżeli przez usilną pracę po ukończeniu kursu oddziałowego, dojdą do tego stopnia doskonałości, iż w ważnych operacyach chirurgicznych, nadzwyczajną okażą zręczność lub własnemi wynalazkami sztukę wzbogacą, mogą z czasem ubiegać się o stopień magistra, a następnie doktora chirurgii.

§. 200. Mający stopień licencyata farmacyi, jeżeli prócz nauk dla farmaceutów przepisanych, doskonalić się będą w innych przedmiotach oddziału nauk przyrodzonych, ubiegać się mogą z czasem o stopień magistra, a następnie doktora filozofii.

§. 201. Mający stopień licencyata z budownictwa lub miernictwa, jeżeli doskonalić się będą w innych przedmiotach dla oddziału matematycznego przepisanych, ubiegać się z czasem mogą o stopień magistra, a następnie doktora filozofii.

Uwaga. Rozprawa i dysputa licencyatów do doktoratu, jeżeliby się o ten stopień ubiegali, może być w języku ojczystym.

§. 202. Przepisy co do zapisu, egzaminów i opłaty są objęte w Tytule V i VI O uczniach i egzaminach.

TYTUŁ VII.

O rozprawach do nagród.

§. 203. W każdym wydziale Królewsko-warszawskiego Uniwersytetu rozdawane będą corocznie dwie nagrody, uwieńczające najlepsze rozprawy, lub innego składu pisma, wypracowane przez uczniów lub magistrów, zostających jeszcze w dwuletniej, praktyce.

§. 204. Nagrody pierwszej będzie wartość złotych czterysta, drugiej złotych dwieście w medalach złotych.

§. 205. Oprócz medalów przyznana będzie publiczna pochwała rozprawie zbliżającej się zaletami do dwóch pierwszych.

§. 206. Medale na nagrody służyć mające, wystawiać będą z jednej strony herb Uniwersytetu, z drugiej palmę, otoczoną napisem: De palma summa contendite vires.

§. 207. Zadanie do rozprawy składać będzie w każdym wydziale dziekan z profesorami swojego wydziału, zachowując — ile możności — kolej między naukami i umiejętnościami, z których zadania mają być dobierane; tak ułożone przesyła Radzie Uniwersytetu.

§. 208. Przyjęte zadania od Rady ogłasza rektor na posiedzeniu obchodowem przy rozpoczęciu nowego kursu nauk.

§. 209. Zadania będą podawane w języku łacińskim lub polskim; odpowiedzi mają być w tym koniecznie języku, w jakim są zadania.

§. 210. Rozprawa, mająca najwięcej zalet, uznana za godną druku tak ze względu na dokładne rozwiązanie zadania i loiczny porządek jako też na styl stosowny do rzeczy i zachowanie przyjętych co do języka prawideł, zasługuje na nagrodę medalu większego.

§. 211. Rozprawa, zbliżona zaletami do pierwszej równie co do rzeczy jak wysłowienia, lecz jej nie wyrównywająca, zasługuje na nagrodę mniejszego medalu.

§. 212. Rozprawa, nie łącząca wszystkich, lecz w pewnych względach przewyższająca inne w tymże przedmiocie nadesłane rozprawy, zasługuje na wspomnienie publiczne czyli pochwałę.

§. 213. Rozwiązujący zadanie winien Radzie uniwersyteckiej przysłać swoją rozprawę i przyłączyć kartkę osobną dobrze opieczętowaną, zawierającą imię, nazwisko, mieszkanie autora i wydział, do którego należy. Na wierzchu tej kartki ma być umieszczone godło toż same, co i na czele rozprawy.

§. 214. Po zapisaniu rozprawy i kartki w dzienniku kancelaryi uniwersyteckiej i położeniu na jednej i drugiej daty oddania i numeru dziennika, rektor Uniwersytetu, zatrzymawszy w archiwum kartkę opieczętowaną, odsyła rozprawę dziekanowi właściwego wydziału.

§. 215. Dziekan wzywa trzech a przynajmniej dwóch profesorów do roztrząśnienia rozprawy, z nich każdy z osobna przeczytawszy, obowiązany jest w oznaczonym czasie zwrócić ją ze swojem zdaniem na piśmie opieczętowanem. Prócz tego każdemu innemu profesorowi na żądanie rozprawa komunikowaną być może.

§. 216. Dziekan, zebrawszy na posiedzenie wydziałowe profesorów, po odczytaniu złożonych sobie zdań o rozprawach, poda też zdania pod decyzyę wydziału, a większość głosów o dobroci rozprawy postanowi. Gdyby kto z obecnych na posiedzeniu żądał, aby rozprawa w całości lub części odczytaną została, odmówionem nie będzie.

§. 217. Wyrok, przysądzający większą lub mniejszą nagrodę albo pochwałę, zapisany na rozprawie, podpisuje dziekan i odsyła do rektora.

§. 218. Gdy żadna rozprawa w którym wydziale nie zasługiwała na pierwszą lub drugą nagrodę, w takim razie nagrody te do następnego roku zatrzymane zostaną.

§. 219. Rektor na najbliższem posiedzeniu obchodowem Uniwersytetu, ze stosowną uroczystością odczytuje zadania podane, ogłasza liczbę przysłanych na każde zadanie odpowiedzi, tudzież uwieńczone podług osądzenia wydziału rozprawy, oznaczone godłem. Zaleca odpieczętować kartki tegoż godła noszące i odczytywać głośno osnowę kartek.

§. 220. Przytoczonych autorów rozpraw uwieńczonych wzywa rektor do odebrania nagród i te im publicznie wręcza, dla nieprzy-

tomnych oddaje nagrody na ręce właściwego dziekana, w celu następnego ich wręczenia.

§. 221. Kartki, należące do rozpraw bez nagrody lub pochwały pozostałych, publicznie będą bez odpieczętowania spalone.

§. 222. Imiona i nazwiska otrzymujących nagrody lub pochwały ogłoszone będą w pismach publicznych.

§. 223. Każdy otrzymujący nagrodę będzie miał sobie wydane zaświadczenie urzędowe, jako mu była przysądzona, z oznaczeniem jej stopnia.

TYTUŁ VIII.

Kancelarya.

§. 224. Uniwersytet mieć będzie kancelaryę, złożoną z sekretarza, kancelistów, pod zarządzeniem rektora.

§. 225. Dziekani wydziałów mają prawo żądać pomocy kancelaryi uniwersyteckiej.

§. 226. Sekretarza Uniwersytetu mianuje Komisya rządowa, na podanie Rady Uniwersytetu, kancelistów Rada Uniwersytetu na podanie sekretarza.

§. 227. Sekretarz Uniwersytetu ma rangę profesora stałego; oddalenie jego tymże samym przepisom ulega, jakie są względem profesorów stałych w §§. 62 i 65 postanowione.

§. 228. Do sekretarza Uniwersytetu należy:

a) Wszystkie ekspedycye wyrabiać, spisywać protokóły posiedzeń Rady Uniwersytetu, wydziałów połączonych, zgromadzeń wyborowych, obchodowych i egzaminacyjnych, tudzież wszystkich pism urzędowych.

b) Utrzymywać Dziennik generalny, z metrykami zwyczajnemi, akta i księgi potrzebne.

c) Wydawać ekstrakty z protokółów za upoważnieniem rektora.

d) Czuwać nad całością archiwum i porządkiem kancelaryi.

e) Ekspedyować patenta na stopnie akademickie, za opłatą przepisaną.

§. 229. Sekretarz Uniwersytetu jest odpowiedzialnym za całość archiwum i za uchybienia kancelaryi.

§. 230. Na wszystkich posiedzeniach ma głos doradczy z obowiązkiem przypominania ciągu interesów.

§. 231. Pod jego strażą jest pieczęć Uniwersytetu mniejsza i większa, za których użycie jest odpowiedzialnym.

§. 232. Pod jego bezpośrednim dozorem zostają pedelowie i inni służący przy Uniwersytecie.

Działo się na posiedzeniu Deputacyi, złożonej z członków Komisyi rządowej wyznań religijnych i oświecenia publicznego i Rady królewskiego Uniwersytetu, pod prezydencyą JW. Arcybiskupa warszawskiego, Prymasa i Senatora Królestwa Polskiego Szczepana Hołowczyca.

W Warszawie dnia 2 września 1821 r.

Za zgodność z protokółem posiedzeń

Aug. Jacyna,
Sekretarz Deputacyi i Uniwersytetu.

PRZYPISY DO ROZDZIAŁU II.

Statut.

(1) Gdy minister Potocki przeszedł w stan spoczynku, a jego miejsce zajął Stanisław hr. Grabowski, było powszechnie wiadome, że pierwszą czynnością nowego ministra będzie organizacya Komisyi oświecenia; wiedziano również o tem, że przy Komisyi miała powstać sekcya duchowna z arcybiskupem warszawskim na czele; że wpływ tej sekcyi na Uniwersytet będzie poważny; że liberalny dyplomat, ustanawiający Uniwersytet i zalecający Szkole głównej ciągły rozwój i doskonalenie się, będzie paraliżowany przez nowe prądy, które zarysowały się już wyraźnie. W takiem położeniu rzeczy, Rada Uniwersytetu pisze znamienny list, który z autografu rektora Szweykowskiego w całości podajemy: »Lubo nie wątpi bynajmniej, iż założona niedawno najwyższa nauk i umiejętności szkoła w stolicy jest ciągle jednym z najważniejszych przedmiotów troskliwości władz wyższych, — z tem wszystkiem przy nowej organizacyi Komisyi rządowej wyznań religijnych i oświecenia publicznego, sądzi, swoim obowiązkiem polecić się opiece JW. Ministra i upraszać, abyś obejmując ster oświecenia publicznego i sam własną i władz innych zwrócić raczył uwagę na przywileje nadane Uniwersytetowi. Mianowicie zaś uprasza Rada Uniwersytetu, aby w urządzeniach, które nastąpić mogą w skutku nowej organizacyi, na te dwa punkta wzgląd był zachowany. 1) Iżby władza nadawania stopni akademickich przyznana dyplomem Najjaśniejszego Pana Uniwersytetowi naszemu, a która na całym świecie do samych akademij należy, nie była dzieloną nawet w wydziale teologicznym, z innemi władzami. Już bowiem i dawniej zachodziło żądanie, aby biskup miejscowy sam lub przez delegowanego od siebie, prezydował w wydziale teologicznym na egzaminach, w celu otrzymania stopni akademickich składanych, i aby zasięgając tylko zdania profesorów egzaminujących, sam przysądzał — komu ma być stopień akademicki przysądzony, a komu odmówiony. Komisya rządowa składu przeszłego uchyliła takowe żądanie, jako sprzeczne z przywilejem i godnością Akademii. Teraz, kiedy władza duchowna ma wchodzić do składu Ko-

misyi rządowej, tem mniejsza jest potrzeba osobnego prezesa, którym — podług statutu i podług natury rzeczy — nie może być w Akademii tylko rektor lub dziekan. Może się znajdować świadek delegowany i nie jeden; bo egzamina do stopni są publiczne. Uniwersytet zaprasza zawsze na egzamina całą Komisyę rządową pismem urzędowem, a publiczność przez gazety. Ale jak w innych wydziałach, tak w teologicznym, niemasz potrzeby innych sędziów na przysądzenie stopni, oprócz profesorów, dziekana i rektora. Bo inaczej magistratura, stanowiąca dla Uniwersytetu przepisy, a zatem dla niego prawodawcza, stawałaby się i wykonawczą; zwierzchność przeto Uniwersytetu byłaby niepotrzebną. Co się dzieje publicznie i w oczach samej magistratury, to powinno być dostateczną rękojmią wiernego jej przepisów wykonania. Egzamen do stopni akademickich nie dowodzi moralnych przymiotów, jest tylko dowodem usposobienia naukowego. Sąd o kandydacie z samych jego odpowiedzi ustnych mógłby się nie zgadzać z sądem profesorów, którzy go znają z jego pism i z trzechletniej aplikacyi. Któż może lepiej osądzić zdolności ucznia, jak jego właśni nauczyciele? W przypadku zaś kolizyi dwóch sądów, kto i w jakim sposobie rozstrzygać będzie? Egzamen potrzebniejszym jest dla przekonania magistratury i publiczności o skutku prac nauczycielskich, tudzież jako bodziec pilności dla młodego, aniżeli dla przekonania nauczycieli o jego usposobieniu. Jeżeli po seminaryach dyecezalnych zdanie pojedyńczych częstokroć profesorów jest dostatecznem świadectwem usposobienia do święceń kapłańskich, czemużby zdanie całego wydziału, z pięciu lub sześciu osób złożonego, nie miało być dostatecznem świadectwem usposobienia do stopni akademickich? Z tych powodów mniema Rada, że podawanie kandydatów na profesorów teologii (kwalifikowanych przez Komisyę rządową), roztrząsanie programatów czyli treści dawać się mających materyj w wydziale i wskazanie autorów aż nadto dostatecznem będzie zaspokojeniem troskliwości władzy duchownej, która chociażby nie należała do składu magistratury, zawsze ma prawo znajdowania się nietylko na egzaminach, ale i na prelekcyach codziennych, jako publicznych.

Powtóre, gdy artykuł 20 Statutu uniwersyteckiego (redakcyi 1818 r.), między innemi atrybucyami rektora, nadaje mu i tę, iż »przez czas swojego urzędowania jest z prawa członkiem Komisyi rządowej wyznań religijnych i oświecenia publ.«; gdy dekret samego Najjaśniejszego Pana pod dniem 29 marca (10 kwietnia) 1818 r., potwierdzając wybór pierwszego rektora, mianuje tegoż rzeczywiście członkiem Komisyi rządowej, zaczynając od słów: »stosownie do urządzenia Królewskiego warszawskiego Uniwersytetu«, gdy tem samem wspomniany artykuł statutu w drogi przywilej tutejszego Uniwersytetu zamienia; przeto Rada uprasza JW. Ministra o jak najmocniejsze interesowanie, w celu utrzymania tego zaszczytu. Lecz nie sam zaszczyt, ale rzetelne dobro instytutu, powodowało Komisyę rządową do wyrobienia tego przywileju Uniwersytetowi. Rektor bowiem Akademii, podług powszechnego zwyczaju, obierany z pośród równych sobie kilkudziesiąt profesorów, potrzebuje pewnej powagi, a tę mu wspomniany przywilej nadaje. Jako naczelnik instytutu, którego potrzeby są niezliczone, potrzebuje częstego i prędkiego znoszenia się i porozumienia z magistraturą, co nie zawsze dostatecznie mógłby wykonać przez pisma.

W Warszawie dnia 19 grudnia 1820 r.«

(⁷) Na posiedzeniu »Deputacyi« dnia 20 maja 1821 r. rozpatrywano memoryał Rady Uniwersytetu, w którym powiedziane było, aby przy wydziale teologicznym urządzone były katedry dla wyznania ewangelickiego. Na powyższe Surowiecki przedstawił, iż oddawna jest zamiarem Komisyi rządowej wyznań religijnych i oświecenia publ. urządzenie wydziału teologicznego dla ewangelików przy Uniwersytecie. Deputacya, uważając jak wiele na tem zależy, aby nauczyciele religii wyznań ewangelickich nie byli sprowadzani z zagranicy, a mianowicie z Prus; tacy bowiem nauczyciele, wykładając naukę w obcym dla naszego kraju języku, przelewają w umysły prostego ludu ducha nieznanego Polakom, ducha zagorzałej intolerancyi, która z obmierzieniem patrzy i gardzi tu wszystkiem, co nie nosi imienia niemca i ewangelika; powtóre, uformowanie nauczycieli religii dla ludu wyznań ewangelickich z rodaków bardzo wiele przyczyniłoby się dla dobra kraju — przeto uznała Deputacya, iż jest silna pobudka i konieczna potrzeba zwrócić uwagę Komisyi rządowej, ażeby zamiar swój względem utworzenia wydziału teologicznego ewangelickiego jak najrychlej do skutku przyprowadzić raczyła; tym tylko sposobem w przyszłości rodacy rodakom wyznań ewangelickich opowiadaliby Słowo Boże, zaszczepialiby religię i cnotę przodków Polaków, wskazując im przykłady pobożności prawdziwej, tolerancyi rozumnej, bogobojności przykładnej, wreszcie przykłady przywiązania do kraju, nieszczęść i ofiar Polaków.

(⁸) W Komisyi oświecenia powstał projekt utworzenia jeszcze jednego Wydziału nauk i umiejętności przygotowawczych. W dalszem rozwinięciu swego reskryptu do Rady Uniwersytetu (27 listopada 1823 r. Nr. 14329/2419) Komisya zaleca, aby w przyszłym wydziale wykładano: 1) wszystkie części filozofii w ścisłem znaczeniu tego wyrazu; 2) matematykę elementarną; 3) fizykę; 4) historyę powszechną; 5) pedagogikę; 6) język grecki i łaciński; 7) religię z osobną przy końcu nauką o wyborze stanu. Kurs w wydziale przygotowawczym roczny lub dwuletni. Nie składający dostatecznego egzaminu na rok następny pozostać musi. Dalej zaleca Komisya, aby Rada Uniwersytetu przygotowała szczegółowy plan nauk przyszłego wydziału i przedstawiła go Komisyi do zatwierdzenia. Rada zażądała opinii wydziałów co do sposobu urządzenia tego wydziału. Wydział teologiczny, zasadzając się na reskrypcie Komisyi z dnia 28 września 1822 r., urządzającym wydział teologiczny, gdzie były wskazane przedmioty główne i przygotowawcze, które właśnie mają być wykładane w nowym wydziale — konkluduje (12 lutego 1824 r.), że nowy ten wydział, jako nie naruszający w niczem dotychczasowego porządku nauk na wydziale teologicznym, jest obojętny. Według zdania wydziału prawa i administracyi (13 lutego 1824 r.) nowy wydział jest niepotrzebny, albowiem zapisujący się do Uniwersytetu musi przedewszystkiem wykazać świadectwo dojrzałości, dające mu prawo słuchania wykładów na wszystkich wydziałach; prócz tego, przy obecnym rozkładzie nauk, wydziały jedne drugim pomagają tak dalece, że obok głównej nauki każdy uczeń w przedmiotach pomocniczych dostatecznie usposobić się może.

Z kilkunastu punktów zebranych podaję te tylko, aby zaakcentować, że Wydział prawa i administracyi nie znajduje potrzeby tworzenia nowego wydziału. Również wydział lekarski, zasadzając się na urządzeniach w Uniwersytetach zagranicznych, osądził za rzecz mniej potrzebną tworzenie

nowego wydziału przygotowawczego; natomiast wydział lekarski prosił, aby przyszli lekarze, tak jak dotąd się praktykuje, i nadal słuchali kursu przygotowawczego w wydziale filozoficznym. Nie zaleca również wydział filozoficzny potrzeby nowego wydziału przygotowawczego, lecz radzi, aby młodzież gimnazyalna otrzymywała świadectwo dojrzałości z dobrego przygotowania się do słuchania nauk uniwersyteckich. Żeby zaś polepszyć wykłady dotychczasowe przygotowawcze dla słuchaczów wszystkich wydziałów, podaje wydział nowy plan nauk i rozkład na godziny, który powinien usunąć te braki, jakie dotychczas były zauważone. Ponieważ z inicyatywy Wydziału nauk i sztuk pięknych, pierwotny projekt wypłynął z osobnego wydziału przygotowawczego i przeniknął do Komisyi oświecenia za pośrednictwem Rady (6 listopada 1823 r.), przeto wydział ten przesłał do Rady opinię swą identyczną z własnym projektem.

Rada w przełożeniu swem do Komisyi rządowej (13 lipca 1824 r. Nr. 521) zaznacza, że dla stanowczego rozjaśnienia tej ważnej kwestyi, pożądaną byłoby rzeczą, aby Komisya delegowała jednego ze swych członków, któryby łącznie z Radą ostatecznie tę kwestyę mógł załatwić. Najodpowiedniejszą według zdania Rady osobą byłby dyrektor jeneralny wychowania publicznego Szaniawski. O ile mnie wiadomo, wydział ten nauk i umiejętności przygotowawczych nie wyszedł ze sfery projektów. Komisya jednakże czuła konieczną potrzebę poprawienia Statutu i zwróciła baczną uwagę na zreformowanie wydziału filozoficznego w tym kierunku, ażeby uczniowie wszystkich wydziałów słuchali w tym wydziale przedmiotów, należących do ogólnego wykształcenia uniwersyteckiego (Rada do Komisyi dnia 21 listopada 1827 r.).

(4) Zaznaczyliśmy powyżej, że wydziały miały obowiązek na posiedzeniach swych przygotowywać materyały dla Deputacyi, zajmującej się przejrzeniem i poprawieniem Statutu uniwersyteckiego. Dziekan wydziału teologicznego X. Szymański bardzo czynny brał udział w owej Deputacyi. Przedstawiał obszerne i wymotywowane memoryały o zaprowadzeniu wykładów religii w Uniwersytecie, obowiązkowych dla wszystkich uczniów pierwszoletnich, co w dwa lata później wprowadzone zostało; wyjaśnił dlaczego trzyletni kurs dla słuchaczów teologii jest niewystarczający — i ten pogląd, chociaż przez Deputacyę nieuwzględniony w nowym Statucie, został aprobowany i wprowadzony w dwa lata później; Szymański również w memoryałach swoich pogodził breve papieskie z dyplomatem królewskim. Ponieważ memoryały te X. Szymańskiego duży miały wpływ w czasie późniejszym, przeto niektóre wyciągi z nich statutowe przywodzę na tem miejscu.

Na posiedzeniu Deputacyi dnia 20 maja 1821 r. rozbierano projekt Wydziału teologicznego o ustanowieniu nauczycieli do nauki religii w Uniwersytecie, respective dla każdego wyznania Deputacya osądziła, iż nie może być do skutku doprowadzony; pociągnęłoby to za sobą potrzebę osobnych katedr i osobnych dodatków, pomimo tego jednak cel nie byłby dopięty. A gdy w wydziale teologicznym dają się nauki religijne, na które każdy uczęszczać może, przeto sądziła Deputacya, iż tworzyć w tej mierze nowe katedry, byłoby rzeczą zbyteczną — a zatem projekt upada.

W dwa lata później, jak wspomnieliśmy, projekt ten był wznowiony i niezwłocznie wprowadzony z inicyatywy kuratoryi jeneralnej instytutów naukowych.

Dziekan Szymański zwrócił uwagę Deputacyi, że w pierwotnym Statucie nie uwzględniono wszystkich przedmiotów, do składu nauk teologicznych należących. Wydział, w którym młodzież duchowna katolicka ma nabywać światła potrzebnego do godnego piastowania urzędu: kapłanów, nauczycieli seminaryjnych, członków konsystorskich i kapitulnych, rządców dyecezyalnych, »nie powinna być bez tego, co albo jest podstawą prawd katolickich, albo do korzystnego rozwinięcia i wzrostu teologii należy. U nas nie samo Pismo święte, ale i nauka Ojców i postanowienia Soborów, są źródłem wiary i obyczajności, na które w obojętnych nawet czynnościach zapatrywać się obowiązani jesteśmy, aby nie zbłądzić od ścieżki, wskazanej dla prawdziwych uczniów Chrystusa. Na Ojcach i Soborach, równie jak na Piśmie, polega dogmatyka moralna i pastoralna. Prawo kościelne bez ich gruntownej wiadomości jest słabem. Nawet w wykładzie Pisma bez ich pomocy obejść się niepodobna. W wielu miejscach wszystkie hermeneutyczne przepisy, najszerzej użyte, nie podają przyzwoitego światła. Inne są takie, w których człowiek własnemu tylko rozumowi i czuciu zostawiony, malując rzeczy podług osobistych widoków, daleko od myśli piszącego zwykł odstępować. W podobnych przypadkach, czytając autorów świeckich, udajemy się do dzieł dawniejszych w tejże samej materyi napisanych, najbardziej zaś staramy się, ze zdania uczniów dociekać myśli nauczyciela, w przekonaniu, iż ci tylko mogli ją pojąć gruntownie. Nie inaczej i z księgami boskiemi postępować należy. Nie wolno własnych tworzyć domysłów, lecz iść trzeba za przewodnictwem tych, którzy najbliżej sięgali pamięci samych pisarzów, którym skład świętych tajemnic był powierzony. Patrystyka więc dla teologii jest nieodbicie potrzebną«. — Deputacya przychyliła się do tego wniosku i Patrystyka zapisana została do planu nauk teologicznych. W dalszym ciągu zwraca Szymański uwagę Deputacyi na potrzebę zaprowadzenia historyi teologii. Nie zadawala się Szymański katedrą, w pierwszym Statucie oznaczoną jako Wykład starego i nowego Testamentu — dowodzi, że pod tym wyrazem Wykład dorozumieć się należy, że tu jest mowa tylko o egzegetyce. Prawda, utrzymuje Szymański, tłómaczenie Pisma jest głównym przedmiotem, ale nie stanowi całości. »Chcąc z korzyścią Pismo tłómaczyć, albo raczej gruntownie usposobić ucznia do tego, oprócz języków potrzeba wiadomości historyi krytycznej ksiąg świętych, starożytności, mających z niemi związek, i zasad, podług których wykład dziać się powinien«. — Z memoryału Szymańskiego wypłynęła konieczność utworzenia nowych katedr, mianowicie archeologii biblijnej, hermeneutyki, historyi i wykładu ksiąg starego i nowego Testamentu. Podział ten nowy uwzględniony został przez Deputacyę w Statucie, jak to widać z przywiedzionego w tekscie paragrafu.

Motywy Szymańskiego, dlaczego trzyletni kurs dla teologów jest niedostateczny, są następujące:

Po ogólnych uwagach, że w każdym zawodzie stosowny do zamiaru porządek czynności zachowany być powinien, tem bardziej w naukach zaniedbywać go nie można; kto od tego zaczyna, na czem kończyć powinien i vice-versa, kto różnorodne przedsiębierze materye — to te nietylko światłym go nie uczynią, lecz tem będą szkodliwsze, im przedmioty będą ważniejsze. »Najlepsze stopniowanie żadnego pożytku nie przyniesie, gdy szczuple wyznaczony czas jest nauczycielowi, wszystkiego co do niego

należy, wyjaśnić i dowieść z taką obszernością i mocą, jak natura rzeczy i wzgląd na jej użytek wymaga; tak uczniowi tego co słyszał, rozebrać w szczególności, zagłębić i przetrawić nie pozwala. Właśnie zaś tym niedogodnościom Wydział teologiczny ulega. Na nieszczęście swoje, nie wielu ma uczniów należycie uzdolnionych (nieprzygotowanych do wykładów uniwersyteckich?) Niektórzy, jak późniejsze doświadczenie odkryło, myśleć nawet porządnie nie umiejąc, muszą niewdzięczną cierpieć mozołę w rozbieraniu głębszych wywodów, siebie i praw natury nie znając, sądzić o prawidłach czynów ludzkich i myślą samego Twórcę dosięgać. Tacy potrzebują obszerniejszych rzeczy wyjaśnień, a tem samem dłuższego czasu. Egzamen przedwpisowy zupełnych nieuków tylko usunie, lecz innym zagrodzić drogi nie może, jeżeli nie ma nastąpić, iżby było mniej uczących się, jak uczących. Gdyby liczył samych dojrzałych, wówczas i dla tych nie będzie rzeczą obojętną, jak prowadzeni być powinni. Dojrzałość nie jest doskonałością, ta zaś stopniami tylko ułatwia się i nabywa. Dlatego wypadałoby, by najprzód oddawali się przedmiotom filozoficznym, fizyce i historyi powszechnej, potem uczyli się języków biblicznych, historyi kościelnej, przedmiotów do Pisma św. należących... po ukończeniu zaś tego przedsięwzięli patrystykę, historyę literatury teologicznej i wykład obu Testamentów, poczem przystąpili do dogmatyki i moralnej, nie zaniedbując wykładów Pisma św.; naostatek obok tegoż wykładu słuchali prawa kościelnego i pastoralnej. Tak albowiem w poprzedzających przedmiotach znajdowaliby przygotowanie do następnych, wszystko pojmowaliby z większą łatwością i przekonaniem... Niepodobieństwem było ten porządek zachować w kursie trzyletnim. Aby jednak uniknąć zupełnego nieładu, wypadało przeznaczyć dla 1-szo letnich filozofię, historyę powszechną i kościelną, załączywszy do niej patrystykę i historyę literatury teologicznej, tudzież języki i przedmioty Pisma św.; dla 2-go i 3-cio letnich: historyę kościelną, fizykę, wykład Pisma św., dogmatykę, moralną, prawo kościelne i pastoralną.

Z tego jedynie możebnego układu wynika: *a)* że uczniowie wielu różnorodnemi materyami razem zajmować się muszą; *b)* drugoletni co rok drugi historyę kościelną i pastoralną zaczynają od połowy; *c)* patrystyka i historya literatury opuszczone zostały; — inaczej bowiem historya kościelna nie byłaby zakończoną; *d)* przedmioty Pisma św., dogmatyka i moralna nigdy należycie rozwinięte nie będą. Profesor albowiem Pisma św. ma do rozbioru ksiąg 66, godzin zaś na to w całym roku, po odtrąceniu świąt i feryj, nie więcej jak 82, gdyż inne po jednej na tydzień są na starożytności, hermeneutykę i wykład, przeznaczone. Tak ograniczony czasem nic roztrząsać, nic zgłębić nie potrafi. Podobnież jest związany profesor dogmatyki i moralnej, gdyż jakim cudem niezliczone mnóstwo prawd szczegółowych wyjaśnić, dowieść i do praktycznego użycia zastosować zdoła w sześciu tygodniowych godzinach? A zatem *e)* wielu materyj szczególnych dwóch nawet głównych przedmiotów słuchać nie mogą, a to czego się uczą, uczą niedostatecznie, niewłaściwym porządkiem i w takiem zamąceniu, iż niepodobna, aby się objęciem wszystkiego jasnem i gruntownem pochlubić mogli. Natłok różnych a ciemnych myśli jednych od pilności odstręczy, innych osłabi zdrowie, wszystkim zaś utrudniając przetrawienie tego, co się słyszało, wstrzyma razem postęp w naukach. Czegoż po tak niedowarzonych teologach spodziewać się można. Niepewnym wzrokiem po-

glądając na teologię, niektórzy owionieni duchem fałszywej liberalności o naświętszych prawdach najpierw powątpiewać, potem obojętnie myśleć, a naostatek z szyderstwem rozprawiać poważą się; drudzy z obawy odstąpienia od prawideł katolickich, marzenia ludzkie za boskie nieomylne wyroki poczytywać zaczną, a kraj i Kościół jak na tych, tak na owych tyle zyszcze, ile korzyści przynoszą połowiczni lekarze i prawnicy.

Wydział zatem teologiczny, w celu zaradzenia temu wszystkiemu, powtarzając przedstawienie w lipcu i wrześniu 1819 r., w styczniu 1821 r., żąda aby kurs teologiczny do lat najmniej czterech był rozciągniony«.

Deputacya pozostawiła trzyletni kurs. Katedrę Pisma św. rozdzieliła między dwóch profesorów.

(5) Prof. Skarbek na wezwanie Rady Uniwersytetu przesłał swe uwagi, odnoszące się do wykładanego przez siebie przedmiotu. »1) Oddział administracyjny, niewłaściwem nazwiskiem oznaczony, niestosownie jest do wydziału prawa przyłączony. Ogół nauk, które są wykładane w tym oddziale nietylko do tego służy, aby urzędników administracyjnych kształcić, zdaje mi się bowiem obejmować w sobie wiadomości do ukształcenia zdatnych do udziału w sprawach pospolitych obywateli potrzebne, właściwiejby był nazwany polityczno-administracyjnym lub oddziałem nauk politycznych. 2) Dołączenie jego do wydziału prawa nie zasadza się na styczności nauk, ani na jednakowem uczniów przeznaczeniu, jakoż widzimy, iż w żadnym uniwersytecie niemieckim nauki, przedmiotem tego oddziału będące, do wydziału prawnego nie są policzone, lecz właściwsze miejsce w filozoficznym znajdują. 3) Dla uczniów oddziału administracyjnego jest utworzony nowy, wcale w naukowym zawodzie stopień magistra administracyi, który już nie ma dalszej gradacyi, ponieważ ten uczeń, któryby został magistrem administracyi, nie może się ubiegać o doktorat, ani w prawnym, ani filozoficznym wydziale. Rozumiem, iż albo wypada znieść zupełnie stopień magistra administracyi, i wyrażać w świadectwach z odbytych z korzyścią nauk administracyjnych, iż uczeń w całokursowym egzaminie okazał postęp równający się stopniowi magistra, i że mu bez dalszego ubiegania się o ten stopień, wolno będzie starać się o stopień doktora filozofii, albo też postanowić, że ci z pomiędzy uczniów administracyi, którzy o stopnie akademickie ubiegać się będą, w wydziale filozoficznym o to starać się mają, co tem łatwiejby nastąpiło, gdyby oddział administracyjny do filozoficznego wydziału należał. 4) Przedmioty naukowe, w dotychczasowem urządzeniu Uniwersytetu, pod tytułem administracyjnego oddziału objęte, nie są zgodne z tem, co później w tej mierze postanowionem zostało. Zmiana artykułu tego jest następująca: »Oddział administracyi obejmuje w sobie... i t. d. (jak w Statucie)«. Deputacya oświadczyła się na posiedzeniu dnia 27 maja 1821 r., iż dyplom cesarski w tej mierze zmieniony być nie może, a zatem i projekt Skarbka o przyłączeniu oddziału administracyi do wydziału filozoficznego, upadł. — Winienem dodać, że jeszcze przed dyplomem, zatwierdzającym Uniwersytet, prof. Krysiński w obszernym memoryale dowodził potrzeby odłączenia administracyi od wydziału prawa, a przyłączenia jej do wydziału filozoficznego, lecz i ten projekt nie znalazł uznania ani w Towarzystwie elementarnem, ani w delegacyi, zajmującej się urządzeniem Uniwersytetu... Deputacya ułożyła nawet podział nauk administracyjnych na cztery katedry, a mianowicie: 1-sza katedra — encyklopedya nauk politycz-

nych, nauka administracyi, nauka finansów, nauka policyi; 2-ga katedra — ekonomia polityczna, nauka handlowa, kodeks administracyjno-handlowy, statystyka; 3-cia katedra — agronomia, rolnictwo, leśnictwo; 4-ta katedra — chemia kameralna, technologia, górnictwo.

Statut pierwszy poucza nas, że podział ten nie utrzymał się.

Według rozkładu lekcyj na oddziale administracyi, przez Deputacyę uczynionego, utworzono trzy katedry. Pierwszą miał zajmować adjunkt z pensyą 4000 złp. i miał wykładać ekonomię polityczną, naukę handlową, kodeks administracyjny krajowy i statystykę; drugą katedrę zajmował profesor z pensyą 6000 złp. i prowadzić miał wykłady: encyklopedyi nauk administracyjnych, naukę administracyi, naukę finansów i naukę policyi administracyjnej. Do trzeciej katedry miał być powołany profesor z obowiązkiem nadzoru i dawania lekcyj w Instytucie agronomicznym, z pensyą 6000 złp. Miał wykładać agronomię, chemię stosowaną do administracyi i leśnictwo.

Tak się przedstawia oddział administracyi na papierze. W rzeczywistości cały ten oddział stanowił jednę katedrę, którą zajmował prof. Skarbek po Krysińskim. Utworzono później docenturę, którą zajmował Kunatt; i układ ten przetrwał bez zmiany do zamknięcia Uniwersytetu.

(6) Pierwsza organizacya wydziału lekarskiego przypadła w udziale Deputacyi, układającej statut drugi. Projekt Deputacyi, ustanawiający dwóch stopni lekarzy w kraju, wyższych, czyli »prawdziwie uczonych« i niższych, czyli więcej praktycznie naukowo usposobionych; pierwszych z kursem pięcioletnim, niższych z trzechletnim. — Komisya rządowa przyjęła (23 lipca 1821 r. Nr. 4808) i zaleciła wnieść jako prawo do Statutu. Ograniczając przytem w wykonawstwie lekarskiem lekarzy niższych, zaleciła, aby przedmiot ten szczegółowo był opracowany, w jakich wypadkach lekarze niżsi winni zwracać się do lekarzy wyższych, czyli lekarzy mających stopnie akademickie. — Deputacya upoważniona została, aby ten specyalny przedmiot opracował wydział lekarski Uniwersytetu. W planie nauk nastąpiły zmiany następujące:

Ponieważ nauki dla młodzieży poświęcającej się sztuce lekarskiej w całej obszerności (lekarze wyżsi) rozłożone zostały na lat pięć (pierwej był kurs czteroletni), przeto zaleciła Komisya na wniosek Deputacyi, aby kurs nauk zaczynał się od propedeutyki, to jest encyklopedyi i metodologii, dotychczas nie wykładanej, w której przyszłemu lekarzowi wystawiona być powinna w treści cała jego nauka i sposób, w jaki obowiązany jest ją nabywać. Nauki filozoficzne z oddziału nauk przyrodzonych, przepisane dla uczniów wydziału lekarskiego, policzone zostały do głównych i dlatego tymże uczniom dozwala się ubiegać o stopień magistra filozofii. Prócz nauk w wydziale lekarskim dotąd dawanych, wykładaną być powinna dyetetyka. Z weterynaryi będą wykładane tylko choroby epizootyczne; uczniom zaś chcącym się poświęcić na urzędników lekarskich, mianowicie fizyków, przepisany miał być osobny kurs weterynaryi w właściwej szkole, z którego tam mieli zdawać osobny egzamen. Kurs nauk lekarskich kończyć się powinien na historyi medycyny. Z nauk filozoficznych uczeń lekarski złoży egzamen po ich ukończeniu, a świadectwo dostatecznego w nich usposobienia, podpisane przez dziekana wydziału filozoficznego i profesorów, których słuchał, powinien złożyć u swego dziekana. Bez tego świadectwa nie

mógł być dopuszczony do egzaminu całokursowego z nauk lekarskich. W ciągu kursu »żaden uczeń do uczęszczania na nauki na rok następny przeznaczone, przypuszczony być nie może, jeżeli w roku poprzedzającym, wszystkich nauk, których słuchać był obowiązanym, z korzyścią nie odbył; mianowicie: jeżeli z nauk głównych dostatecznego, a z innych przynajmniej miernego nie okaże postępu«. »Każdy uczeń po ukończeniu wszystkich, latami przepisanych, a stopniowi jego właściwych nauk, chcący do egzaminu całokursowego przystąpić, celem uzyskania takowego stopnia, obowiązany jest do próby swojej dołączyć absolutoryum czyli świadectwo odbytych nauk, przez dziekana wydane, na świadectwach rocznych oparte, gdzie wszystkie nauki, a oraz i postęp, jaki z każdego przedmiotu okazał, wyszczególnione być mają. Wydział, rozwiązując prośbę kandydata, nietylko stosować się będzie do żądania jego, lecz zastanawiając się nad jego zdatnością i rozpoznawszy, w których naukach szczególniejsze okazał talenta, wyrzecze na posiedzeniu tym końcem zwołanem, czyli kandydat przypuszczonym być może do egzaminu magistra medycyny samej, lub na magistra medycyny i chirurgii, celem osiągnięcia najwyższego stopnia. Po złożonym egzaminie całokursowym, otrzymuje kandydat stopień sobie właściwy, według nauk, do których się przykładał. Uczeń po otrzymaniu stopnia magistra medycyny i chirurgii, lub stopnia magistra samej medycyny, przez wzgląd na pięcioletnie nauki w wydziale lekarskim, a razem dwuletnią praktykę w klinice, pod okiem profesorów właściwych, uzyskać może stopień doktora w przeciągu roku jednego po dopełnieniu zwykłych formalności.

Stopień magistra chirurgii na przyszłość dawany nie będzie, lecz w miejsce jego stopień magistra samej medycyny.

W miejsce także dotychczasowych chirurgów drugiego rzędu, kształceni będą na przyszłość w wydziale lekarskim, lekarze niżsi czyli praktyczni pod nazwiskiem prostem lekarzy. Młodzież, zapisująca się na takowych lekarzy składać ma záświadczenie nauk, które są dawane w klasie IV szkół wojewódzkich. Kurs nauk dla wspomnianej dopiero młodzieży będzie trzyletni. Nauki lekarskie wykładane będą dla tych lekarzy w języku krajowym, zastosowane do ich usposobienia i pojęcia, pod tytułem »Instytucyi dla lekarzy niższych«. Stopień tych lekarzy będzie stopniem wydziałowym, to jest licencyata. Wszelako lekarzom takim, gdy z nich który przez usilne doskonalenie się w naukach powziętych w wydziale, nadzwyczajnej nabył zręczności w ważnych operacyach chirurgicznych lub wzbogacił sztukę ważnemi wynalazkami, wolno będzie ubiegać się o stopień doktora chirurgii w Uniwersytecie. Rozprawa, którą w tym celu ma złożyć, może być napisana w języku polskim i w takim publicznie, według przepisanych formalności broniona. Praktyka lekarzy niższych ograniczoną zostaje, to jest oznaczona być ma, w jakich przypadkach sami mogą leczyć, a w jakich obowiązani będą wzywać pomocy lekarzy wyższych, czyli lekarzy mających stopnie akademiczne. Lekarze ci praktyczni, przy odchodzeniu z wydziału obowiązywać się mają przysięgą, jako nie będą leczyć w przypadkach dla nich wyłączanych.

Co do kwalifikacyi i kształcenia przyszłych magistrów farmacyi, dotychczasowe przepisy pozostają w swej mocy, a mianowicie: *a)* przychodzący do zápisu powinni okazać usposobienie szkolne z nauk dawanych

w szkole wydziałowej; *b)* kurs nauk ma być dwuletni; *c)* stopień magistra farmacyi będzie odtąd stopniem licencyata. Szczególniejsze jednak talenta w zawodzie obranym mogą nadać magistrom farmacyi, prawo ubiegania się o stopień doktora w wydziale filozoficznym. Dawniejsze przepisy w Statucie uniwersyteckim w czem się niniejszym nie sprzeciwiają utrzymują się w swej mocy.

Minister prezydujący *Stanisław Grabowski.*

Komisya rządowa zatwierdziła 11 listopada 1824 r. Nr. 14727/2674 formę patentów dla lekarzy niższych czyli licencyatów, przedstawioną sobie przez Radę Uniwersytetu (4 listopada 1824 r. Nr. 882) treści następującej:

»My dziekan i profesorowie wydziału lekarskiego Królewskiego warszawskiego Uniwersytetu. Wiadomo czynimy, komu o tem wiedzieć należy, że JM. Pan N. N. rodem z N., lat N. liczący, religii N., stosownie do przepisów Komisyi rządowej wyznań religijnych i oświecenia publicznego z dnia 25 lipca 1821 r., kształcony w wydziale lekarskim do dawania pomocy lekarskiej i chirurgicznej w mniej znaczących wypadkach, odbywszy z pożytkiem należytym kurs nauk przepisany, na zaniesioną do nas prośbę przypuszczony do egzaminów złożył publicznie:

1) W dniu... egzamin z antropotomii praktycznej w widokach chirurgii operacyjnej przed profesorem anatomii i zaproszonymi profesorami...

2) W dniach... egzamen ścisły teoretyczny z antropotomii, fizyologii, farmacyi, farmakologii, patologii ogólnej, materyi lekarskiej, akuszeryi, chirurgii, terapii i formularza, z których to nauk badany był przez profesorów właściwych.

3) W dniu... egzamen ze zręcznego wykonywania operacyi chirurgicznych, przed profesorem właściwym chirurgii i zaproszonymi profesorami... a nakoniec

4) W ciągu czasu od dnia... do dnia... leczył w klinice uniwersyteckiej dwóch chorych na choroby tak zwane wewnętrzne i tyleż na choroby zewnętrzne, pod dozorem właściwych profesorów.

Gdy zaś w odbytych egzaminach udowodnił postęp, przeto uznając JM. Pana N. N. zdatnym do wykonywania sztuki lekarskiej w przypadkach mniej znaczących z tym warunkiem: że w razie choroby ważnej, stosownie do wykonanej przysięgi, zasięgnąć powinien rady doktora lub magistra nauk lekarskich, mianowaliśmy go w dniu... roku... lekarzem niższym czyli licencyatem medycyny i chirurgii, w dowód czego wydaliśmy mu niniejszy patent, pieczęcią większą wydziałową, podpisem dziekana i profesorów właściwych stwierdzony.

W Warszawie dnia... roku...«

Taka niewinna napozór rzecz, jak patent dla licencyatów, którym się należał, gdyż trzylecie nowej organizacyi wydziału upływało, — spowodowała dużą zmianę w całym wydziale, dała początek całkowitej organizacyi, która dopełniona została w grudniu 1825 r.

Minister stanu Staszic wystąpił z protestem w imieniu Komisyi spraw wewnętrznych i policyi przeciwko licencyatom; dla nich nie było

miejsca w statucie organicznym wzmiankowanej Komisyi; niżsi urzędnicy zdrowia nosili dawne tytuły chirurgów takiego to rzędu; tymczasem chirurgów przestano wychowywać w Akademii, a na wakanse obwodowych chirurgów, kandydatów nie było, tylko licencyaci. Rozwinęła się obszerna korespondencya. Odbywały się posiedzenia wydziału lekarskiego, na których Staszic prezydował. Szukano punktu wyjścia, aby i organizacyi nie naruszać i zadosyć uczynić słusznym żądaniom Komisyi spraw wewnętrznych. — Posypały się memoryały oddzielnych członków wydziału lekarskiego w sprawie stopni tegoż wydziału wraz z uwagami profesora Szczuckiego i opinią o tychże. Wyznaczyła Rada deputacyę, złożoną z inspektora jeneralnego Uniwersytetu i dziekana wydziału filozoficznego, dla dokładnego roztrząśnienia tego projektu »nowego urządzenia« dla wydziału lekarskiego. Deputacya, zaprosiwszy do pomocy dziekana wydziału lekarskiego, zgodziła się w rezultacie na zmiany dotyczące planu nauk i udzielania stopni akademickich. Obszerny memoryał Deputacyi, znoszący między innemi stopień licencyata, przedstawiła Rada Komisyi rządowej (19 maja 1825 r. Nr. 1343). Dyrekcya wychowania publicznego poczyniła nad nim swe uwagi, które zawarła w następujących punktach: 1) Podług pierwszej ustawy uczniowie przeznaczeni na niższych lekarzy, nie odbierali nauk przepisanych dla wyższych i mieli przepisany kurs krótszy, a zatem, jako mniej usposobieni, przeznaczeni byli na niższy stopień lekarzy. 2) W projekcie teraźniejszym przepisano, by wszyscy uczniowie słuchali jednakowych nauk i przez równy przeciąg czasu; lecz ci zostaną niższymi lekarzami, którzy nie udowodnią dostatecznej zdolności. Wypływa stąd uwaga, — że jak w pierwszej tak w drugiej, — mniej usposobieni są niższymi. Lecz uczeń, z pilnością i zdolnością nawet słuchający kursu, mniej umie dlatego, że mniej słuchał przedmiotów i przez czas krótszy; w drugim wypadku dlatego mniej umie, że mniej ma zdolności i pilności. Zawsze jednak różnica taż sama między wyższymi i niższymi, co do głównej trudności w oznaczaniu granicy ich praktyce, zostaje.

Wyszczególnia wprawdzie projekt niektóre przypadki, w których praktyka ma być zabronioną niższym lekarzom, lecz te tyczą się tylko samych trudniejszych operacyi chirurgicznych, do których nawet między niższymi mogą się znaleść zdolni, bo te od osobistej zręczności wiele także zależą. Ale czyż i w chorobach wewnętrznych niema również trudnych wypadków, skomplikowanych, które lubo w małej liczbie oznaczyć można, dopilnować jednak oznaczonych granic lub w razie ich przejścia, winy dowieść trudno lub niepodobna. Wszystkie te trudności w wykonywaniu tak ważnego dzieła, jakiem jest wyraźne określenie granic w praktyce lekarzom obu stopni, zwróciły uwagę Komisyi rządowej, a lubo jest przekonaną, że nic ze wszechmiar doskonałego być nie może, sądzi jednak tę rzecz tyle ważną, iż nigdy dosyć w tej mierze zastanowienia mieć nie można, aby zapewnić jej trwałość i rzetelny dobru publicznemu pożytek. Wszakże rzecz ta nową być nie może, bo i w innych krajach rządzić się muszą pewnemi w tej mierze ustawami, w nich więc umyśliła Komisya rządowa czerpać doświadczenia, a które się z nich godnemi naśladowania okażą, zebrać i w jednę przelać ustawę. W tym zamiarze wzywa Radę Uniwersytetu o zakomunikowanie sobie w tej materyi ustaw znakomitszych Akademij, jakiemi są: berlińska, wiedeńska, paryska i t. d. Wzywa oraz cały skład wydziału

lekarskiego, aby nad niemi poczynił gruntowne uwagi, które przy stosownej opinii Rada przedstawi.

Czyni tu także Komisya rządowa uwagę, że co do praktyki i oznaczania linii między leczącymi nader byłoby pożądanem i lepiej zdaje się odpowiadającym podział obu gałęzi nauki lekarskiej między chirurgów i lekarzy wewnętrznych, nie dlatego, żeby nauki nie służyły obom też same, nie żeby była między nimi jakowa wyższość lub niższość, — lecz szczególniejsze poświęcenie się i praktyka w jednej obrana gałęzi, lepiej może oznaczać tę tak trudną pomiędzy wyższym i niższym lekarzem granicę praktyki. Równie pożądaną byłoby rzeczą, aby dla uczniów kończących przepisane kursa, którym mała liczba łóżek w tutejszej klinice, zbyt szczupłe wskazuje pole doskonalenia się w praktyce, dodać warunek praktykowania w różnych szpitalach stolicy, przez co zyskałaby i ludzkość, i obszerniejszy dla nich samych byłby pożytek.

Toż praktykowanie po domach ubogich, co nazywają kliniką zewnętrzną, zwyczajną; tam nawet, gdzie instytuta kliniczne są obszerniejsze, posłużyłoby do doskonalenia uczniów i do dostarczania wielu rzadkich przypadków.

Wszystko to poddaje Komisya rządowa pod światłe zdanie Rady uniwersyteckiej. Nadmieniła także Rada co do chirurgów niższych czyli cyrulików, iż tych usposabiać może konfraternia; — wzywa więc Komisya rządowa tęż Radę, by chciała dokładną udzielić wiadomość, co jest ta konfraternia, jakie ma swoje ustawy i fundusze; oraz jakieby jej jeszcze należało wydać przepisy usposobienia chirurgów niższych, jakim wreszcie sposobem ciż chirurgowie kształcić się mogą pod dozorem fizyków wojewódzkich i obwodowych«. Szczegółową odpowiedź wydziału na te dezyderata podamy niżej.

Po wielu przeróbkach, uwagach i memoryałach przedstawiono Komisyi rządowej w ostatniej redakcyi projekt urządzenia wydziału lekarskiego, który zatwierdzony został w ostatecznej poniżej podanej formie, dnia 21 grudnia 1825 r. i przesłany Radzie Uniwersytetu przy następującym reskrypcie: »Rozważywszy ostatecznie przedstawiony pod dniem 19 maja r. b. Nr. 1343 a raportem z dnia 21 lipca t. r. Nr. 1514 i dołączonemi do niego uwagami wydziału lekarskiego wsparty, projekt odmian w planie nauk i udzielaniu stopni w tymże wydziale; rozważywszy wreszcie ostatnie tej materyi tyczące się przedstawienie z dnia 27 października r. b. Nr. 1828, w którem Rada królewskiego warszawskiego Uniwersytetu donosi, iż JW. minister stanu Staszic, przewodnicząc na posiedzeniu wydziału lekarskiego w dniu 21 października r. b. odbytem, wyłożył powody, dla których życzeniem jest jego i Komisyi rządowej spraw wewnętrznych i policyi, aby zamiast projektowanego niższego stopnia pod nazwiskiem lekarzy, otrzymującym tenże stopień, dawany był stopień licencyatów, czyli chirurgów pierwszego rzędu, a to, by tak ukwalifikowani mogli otrzymywać posady chirurgów obwodowych i używać tego tytułu w czynnościach administracyjnych. Komisya rządowa wyznań religijnych i oświecenia publicznego takowy projekt odmian w planie nauk i udzielaniu stopni w wydziale lekarskim, w całej jego osnowie zatwierdza z tym jeszcze dodanym warnkiem, iż magistrowie w czasie praktyki do stopnia doktora, rok przynajmniej przy którym z szpitali praktykowali, i na to od właściwego doktora świadectwa składać po-

winni. Projekt ten zmieniony w urządzeniu zatwierdzeniem Komisyi rządowej wyznań i oświecenia publicznego przesyła się Radzie Uniwersytetu, w celu wprowadzenia go w wykonanie, z upoważnieniem, oraz do wydrukowania w potrzebnej liczbie egzemplarzy z funduszu opłat od uczniów.

Wkońcu co do przedstawionego pod dniem 24 z. m. Nr. 1905 żądania Rady uniwersyteckiej, względem zatwierdzenia instrukcyi dla licencyatów, mianowicie tych, którzy dotychczas kształcą się do tego stopnia, Komisya rządowa oświadcza, iż gdy wspomniana instrukcya jest wyjątkiem z dopiero zatwierdzonego urządzenia, przeto osobnego nie wymaga potwierdzenia; lecz aby wiadomości dotychczasowych licencyatów nie uszła, ma być z funduszów opłat od uczniów osobno wydrukowaną i każdemu z tychże licencyatów przy składaniu całokursowego egzaminu doręczoną i również przez Radę Uniwersytetu przez pisma publiczne ogłoszoną. Załączone tu wezwanie dla profesorów wydziału lekarskiego, wykładać mających właściwe w tymże wydziale na dziesięć katedr rozdzielone nauki, wręczy Rada pomienionym profesorom.

Minister prezydujący *Stanisław Grabowski.*

Urządzenie, tyczące się zmiany w planie nauk i udzielaniu stopni w Wydziale lekarskim Królewsko-warszawskiego Uniwersytetu.

Mając na baczności obszerność i ważność nauk lekarskich, chcąc oraz stosownie urządzić wydział lekarski w Królewsko-warszawskim Uniwersytecie w w przychyleniu się do przedstawionego sobie przez Radę Uniwersytetu projektu, stanowi co następuje:

1) W wydziale lekarskim Królewsko-warszawskiego Uniwersytetu, udzielane będą następujące stopnie akademickie, zastosowane do urządzeń, wydanych dla uniwersytetów Państwa Rosyjskiego, podpisanych przez Najjaśniejszego Cesarza Wszech Rosyi, Króla Polskiego, w Petersburgu dnia 10 lipca 1810 r.

Pierwszy, najniższy stopień licencyata, czyli chirurga 1-szego rzędu, medicinae licenciatus. Drugi magistra medycyny, magister medicinae, z obowiązkiem starania się o stopień doktora medycyny. Trzeci magistra medycyny i chirurgii, magister medicinae et chirurgiae, z obowiązkiem starania się o stopień doktora medycyny i chirurgii [1]).

2) Na uczniów wydziału lekarskiego przyjmowaną będzie młodzież tylko z wyższem szkolnem usposobieniem, to jest uczniowie, którzy ukończyli szkoły wojewódzkie i złożyli egzamen dojrzałości akademickiej.

3) Uczeń z takiem świadectwem dojrzałości, przychodzący do wydziału lekarskiego, zapisany zostanie na ucznia nauk lekarskich, bez oznaczenia nabyć się mającego stopnia; nadanie mu bowiem stopnia akademickiego zależeć będzie od większej lub mniejszej zdatności, jaką udowodni w egzaminie całokursowym.

---

[1]) Nim powyższe Urządzenie wprowadzone zostało, Staszic umarł, a projektowany przez niego tytuł chirurga pierwszego rzędu, zarzucony w r. 1821, nie wszedł w życie. Pierwszym więc stopniem, po ustąpieniu kształcących się jeszcze od r. 1821 licencyatów, był lekarz-Lekar, — tytuł przyjęty z cytowanego urządzenia szkół w Rosyi w r. 1810,

4) Kurs nauk lekarskich będzie jak dotąd pięcioletni.

5) Nauki, w których uczniowie w tym przeciągu czasu słuchać są obowiązani, dzielą się na filozoficzne i lekarskie; do pierwszych należą: filozofia, fizyka, chemia, zoologia, botanika i mineralogia; — do drugich należą nauki lekarskie właściwe, rozdzielone na dziesięć następujących katedr:

1. Katedra: Antropotomii teoretycznej, antropotomii praktycznej i anatomii porównawczej.
2. » Farmacyi, farmakologii, chemii policyjnej i prawnej.
3. » Fizyologii i dyetetyki.
4. » Patologii ogólnej i historyi medycyny, z zastosowanem wyłożeniem autorów klasycznych.
5. » Materyi lekarskiej, łącznie z toksykologią i formularzem.
6. » Chirurgii teoretycznej, mieszczącej w sobie wszystkie choroby, z jakiemi chirurg może mieć do czynienia, nie potrzebując do tego narzędzi.
7. » Chirurgii praktycznej, obejmującej obszerną naukę o wykonywaniu operacyi narzędziami i przyrządami; o opaskach, historye operacyi i t. p., tudzież kliniki chirurgicznej.
8. » Terapii i kliniki terapeutycznej,
9. » Sztuki położniczej wyższej i niższej, chorób ciężarnych i położnic, tudzież kliniki położniczej.
10. » Chorób epizootycznych, medycyny prawnej i policyi lekarskiej.

6) W następującym porządku słuchać będą uczniowie nauk wyżej wyszczególnionych:

Rok pierwszy.

Nauki główne: 1) Antropotomia teoretyczna. 2) Antropotomia porównawcza, o ile dla lekarzy jest potrzebną.
Nauki pomocnicze: 3) Fizyka, 4) chemia, 5) botanika, 6) zoologia, 7) mineralogia.

Rok drugi.

Nauki główne: 1) Antropotomia praktyczna, 2) fizyologia, 3) farmacya, 4) farmakologia, 5) dyetetyka.
Nauki pomocnicze: 6) Filozofia.

Rok trzeci.

Nauki główne: 1) Patologia ogólna, 2) chemia prawna i policyjna, 3) materya lekarska, 4) toksykologia, 5) formularz, 6) chirurgia teoretyczna.

Rok czwarty.

Nauki główne: 1) Chirurgia praktyczna i klinika chirurgiczna, 2) terapia i klinika terapeutyczna, 3) sztuka położnicza i klinika położnicza, 4) choroby epizootyczne, 5) historya medycyny.

Rok piąty.

Nauki główne: 1) Chirurgia praktyczna i klinika chirurgiczna, 2) terapia i klinika terapeutyczna, 3) choroby ciężarnych, położnic i nowonarodzonych, 4) medycyna prawna, 5) policya lekarska.

7) Nauki wykładane będą w języku polskim, wyjąwszy tylko katedry patologii i terapii, i kliniki terapeutycznej, gdzie właściwi profesorowie wykładać będą przedmioty w języku łacińskim. Uczniowie składać będą egzamina roczne i całokursowe, w każdej materyi w takim języku, w jakim byli nauczani.

8) Uczeń, ubiegający się po skończonych latach pięciu nauk o stopień akademicki w wydziale lekarskim, obowiązany jest: *a)* złożyć świadectwo wydziału filozoficznego, podpisane przez dziekana tego wydziału i profesorów, których słuchał, odbytego egzaminu w tym wydziale z nauk, których podług planu dla wydziału lekarskiego przepisanego, słuchać był obowiązany, z wyrażeniem dostatecznego w nich usposobienia.

b) Złożyć świadectwo, że słuchał w przepisanym przeciągu czasu nauk w wydziale lekarskim dawanych i udowodnił w nich przy egzaminach rocznych postęp dostateczny.

Wszyscy z zagranicy przybywający tak kandydaci nauk lekarskich, jako i osoby, posiadające już jakikolwiek stopień obcych uniwersytetów a ubiegający się o stopień w wydziale lekarskim Królewsko-warszawskiego Uniwersytetu, wyżej wspomnianem świadectwem wydziału filozoficznego Uniwersytetu Królewsko-warszawskiego opatrzeni być powinni. Nadto mają udowodnić wiarygodnemi świadectwy, że na naukach przedmiotów lekarskich strawili tęż samą liczbę lat, jaka przepisana jest dla uczniów wydziału lekarskiego w tutejszym Uniwersytecie.

9) Udzielanie stopni zależeć będzie od prawdziwej zdatności, jaką kandydat udowodni w odbytym całokursowym egzaminie, o czem wydział na posiedzeniu w tem celu zebranem większością głosów stanowić będzie.

10) Egzamen całokursowy odbędzie się następującym sposobem: kandydat naprzód odbędzie w obecności profesora anatomii i dwóch innych, których dziekan przeznaczy, egzamen z anatomii praktycznej, zastosowany do widoków chirurgii operacyjnej lub medycyny prawnej, w którem okaże zręczność w rozczłonkowaniu ciał. Egzamen ten około dwóch godzin trwać będzie. Potem dopiero kandydat do egzaminu teoretycznego przypuszczonym być może z nauk lekarskich, jakich w ciągu całego kursu w wydziale lekarskim słuchał. Egzamen taki będzie dwudniowy, po godzin najmniej cztery. Dla dwóch kandydatów razem trzydniowy po tyleż godzin. W egzaminie teoretycznym wykona kandydat w obecności profesora chirurgii i dwóch innych, których dziekan wyznaczy, dwie operacye na trupie, jakie sobie losem wyciągnie i założy stosowne do zamiaru leczenia opaski. Nakoniec przystąpi do leczenia chorych w klinice pod okiem profesorów właściwych: lecząc trzech chorych w klinice terapeutycznej i tyluż w klinice chirurgicznej przez niedziel 3—4. Po wyegzaminowaniu chorego, jakiego profesor kandydatowi do leczenia przeznaczy; pisze tenże w miejscu zamkniętem, bez pomocy książek, historyę choroby; ustanowi rokowania na zasadach nauki swojej wsparty; ułoży plan do jej leczenia według tych samych zasad i przepisze środki lekarskie, od których leczenie zacząć za-

myśla. Tak spisaną historyę zacyfruje profesor właściwy i dopiero według okoliczności, kandydatowi chorego leczyć pozwoli lub odmówi. W razie pierwszym kandydat do zaczętej historyi codziennie dopisywać będzie swe postrzeżenia i postępowania. Takie historye chorób, zastępujące miejsce rozprawy, napisane z erudycyą i zastosowanem do rzeczy rezonowaniem, poświadczone przez właściwego profesora, oddane zostaną dziekanowi, które ten dwóm jeszcze innym profesorom do opinii udzieli. Po ukończonym takim egzaminie, dziekan wezwie profesorów wydziału, a wydział natenczas dopiero z zebranych wszystkich egzaminów stanowić będzie większością głosów, jakiego kandydat godny jest stopnia.

11) Stopień najniższy czyli licencyata przyznany będzie na posiedzeniu wydziałowem temu, który: *a)* w egzaminie ustnym udowodni z większej przynajmniej części nauk, dla wydziału lekarskiego przepisanych, postęp dostateczny; między któremi koniecznie być musi antropotomia, chirurgia teoretyczna i praktyczna, terapia i sztuka położnicza; *b)* kto umie wykazać wszystkie pospolite operacye chirurgiczne; *c)* którego egzamen praktyczny przy łóżku chorego i napisane historye chorób uznane będą za dostateczne.

12) Ten, który otrzymał stopień licencyata, po upłynionych dwóch latach, ubiegać się może o stopień magistra medycyny; — jeżeli dopełni wszystkich warunków, do nabycia tego stopnia przywiązanych.

13) Licencyat medycyny i chirurgii, który przed niniejszą zmianą urządzeń, ten stopień, jako stopień wydziałowy otrzymał, — jeżeli zostając ciągle przez lat dwa w praktyce, nabył biegłości w sztuce leczenia i operowania, na co winien złożyć otrzymane świadectwo miejscowych magistrów lub doktorów medycyny i chirurgii, poświadczone urzędownie od komisarza obwodu lub komisyi wojewódzkiej; gdy oprócz tego przyszle do wydziału lekarskiego: *a)* wypisy z dzieł lekarskich przez siebie czytanych, któreby dowodziły dostateczny postęp, uczyniony w naukach lekarskich; *b)* rozprawę w języku łacińskim, przez siebie napisaną i uznaną za dostateczną — może otrzymać od wydziału pozwolenie złożenia egzaminu na stopień magistra medycyny, podług istniejących przepisów.

14) Przepisy do otrzymania stopnia doktora medycyny i chirurgii, lub doktora samej tylko medycyny, pozostają, jak były dotąd, w całości.

15) Licenciatus medicinae et chirurgiae, jako posiadający niższy stopień od magistra medycyny, w wykonywaniu swej sztuki następującym sposobem ograniczony być winien:

a) Nie kwalifikuje się na lekarza wojskowego wyższego, fizyka wojewódzkiego, ani lekarza; *b)* wolno jest licencyatowi leczyć wszystkie choroby gorączkowe i zapalne, dawać pomoc we wszystkich przypadkach nagłego ratunku wymagających, jakiemi są np. krwotoki, apopleksya, paraliże, otrucia, utonienia i t. p.; lecz w chorobach wszystkich zawikłanych obowiązany jest zasięgnąć rady doktora, a przynajmniej magistra; *c)* nie powinien licencyat wykonywać następujących operacyi chirurgicznych, jako to: prześwidrowanie, trepanatio; wydobycie katarakty, extractio cataractae, jej obalenie, depressio, rozcięcie, keratonyxis; źrenica sztuczna, pupilla artificialis; cięcie wodnika gruczołu łzowego, operatio glandulae lacrymalis hydatideae. Wycięcie wyrośli z błony twardej mózgu, extirpatio fungae durae matris. Wycięcie kuli oka, extirpatio bulbi oculi; gruczołu podusznego, parotidis;

gruczołu podszczękowego, glandulae submaxillaris; macicy skórowatej, uteri scirrhosi; chrząstek stawu kolanowego, cartilaginum orbiculationis genu; odcięcie członka męskiego, amputatio penis, wydobycie kamienia krwawe, lithotomia; przebicie otworu macicy, perforatio uteri; błony bębenkowej, membrana tympani; przebicie worka sercowego, paracentesis pericardii; przecięcie macicy, paracentensis uteri; przebicie guza wodnego na kręgosłupie, operatio ad hydrorachitidem; przecięcie żołądka, incisio ventriculi; przecięcie kiszek, incisio intestinorum; przecięcie macicy, hysterotomia; przecięcie związku kości łonowych, synchondrotomia; wycięcie ze stawu uda, exarticulatio coxofemoralis; wlewanie cieczy w żyłę, infusio; przelewanie krwi, transfusio; *d)* w akuszeryi oprócz pomocy ręką i użycia narzędzi tępych, nie wolno jest licencyatowi uskuteczniać wszelkich innych operacyj.

Dawniejsze przepisy w Statucie Uniwersytetu i osobnych urządzeniach, w czem niniejszem nie sprzeciwiają się, utrzymują się w swej mocy.

W Warszawie dnia 21 grudnia 1825 r.

Minister prezydujący *Stanisław Grabowski.*

Na usprawiedliwienie Wydziału lekarskiego, wręczać mającego licencyatowi spis chorób, które może leczyć, a których mu nie wolno, winniśmy wyjaśnić, że Wydział, układając spis powyższy, wiedział dobrze o całej niewłaściwości podobnych zobowiązań; nie mógł jednakże nie spełnić rozkazu Komisyi rządowej, z czego się tłómaczy przed Radą Uniwersytetu dnia 20 lipca 1825 r., załączając przytem i ów spis niefortunny: »dopełniając reskryptu Komisyi rządowej wyznań religijnych i oświecenia publicznego z dnia 11 listopada 1824 r. Nr. 1427/2674, którym chcąc ograniczyć lekarzy niższych, czyli licencyatów medycyny i chirurgii, w leczeniu chorób zewnętrznych i wewnętrznych, a przez to rozróżnić lekarza niższego od lekarza wyższego, znalazł wprawdzie Wydział, osobliwie co do chorób wewnętrznych, zupełne niepodobieństwo logicznego oznaczenia zakresu w działaniu dla lekarzy niższych czyli licencyatów medycyny i chirurgii. Zważywszy nadto, że poznanie chorób mniej znaczących, które wolno jest kurować licencyatowi i rozeznanie, kiedy te są małoznaczącemi, a kiedy zagrażają niebezpieczeństwem (podług indywidualności bowiem jedna i taż sama choroba obie postaci przybrać może), oraz leczenia chorób lubo ważnych, lecz dla grożącego niebezpieczeństwa nie cierpiących zwłoki, a przeto policzonych w obręb jego działania, wymaga mniej tylko obszernej, lecz zawsze dokładnej znajomości całej terapii, a tem samem wszystkich nauk, zostających z nią w stosunku. Dalej, zważywszy, że licencyat dla braku w miejscu doktora lub magistra, a przytem częstokroć i niemożności sprowadzenia go z odległości, w początku choroby przywołany, zastępując miejsca onych, umieć powinien poznać każdą chorobę i leczyć ją w początku.

Wkońcu mając na uwadze dobro ogólne i prawdziwy pożytek dla kraju z indywiduów, których kształcenie jest mu powierzone, a nauczony kilkoletniem doświadczeniem, że dotąd istniejące przepisy co do nauk dla

lekarzy niższych czyli licencyatów medycyny i chirurgii nie odpowiadają zamierzonemu celowi, — sądził się obowiązanym zaprojektować w miejsce tych, tworzenia na wzór uniwersytetów Państwa rosyjskiego indywiduów pod nazwiskiem lekarzy (medicinae licentiati), od tamtych dawniej urządzeniem objętych, daleko wyższych, mających prawo po pewnym przeciągu czasu ubiegania się o stopnie wyższe, któreby należytą posiadały zdatność do wykonywania sztuki lekarskiej, a mniejszą tylko erudycyą naukową i mniejszą zdatnością do wykonywania ważnych operacyj różniły się od innych stopni lekarskich, udzielanych w Uniwersytecie. Formowanie takich lekarzy ogranicza się naprzód co do niższego stopnia godności uniwersyteckiej w porównaniu z doktorami, magistrami; dalej co do posiadania urzędów administracyjnych lekarskich i wykonywania ważnych operacyj, nie od samej tych osobistej zręczności zależących, bo co do praktyki wewnętrznej równe oni mają prawo z magistrami, z warunkiem tylko zasiągnięcia rady doktora lub magistra, w chorobach zawikłanych. Z dotąd wymienionych szczegółów okazuje się znaczna różnica między lekarzem niższym dawniejszego urządzenia a lekarzami nowym projektem objętymi, którym stopień udzielanym być ma w miarę mniejszej, ale zawsze gruntownej zdolności uczniów, z jednem szkolnem usposobieniem, którzy pewien przeciąg czasu jednych słuchali przedmiotów. Ci bowiem, którzy nie udowodnią dostatecznej zdolności, jak zwykle żadnego stopnia otrzymać nie mogą... Projekt..., któremu chcąc zapewnić trwałość i rzetelny pożytek dobru publicznemu, starał się Wydział wiele (w projekcie) zastosować do urządzeń, wydanych dla uniwersytetów Państwa rosyjskiego, jako istotnie pożytecznych i na doświadczeniu opartych, przyczem miał i to na uwadze, że ściśle zachodzą stosunki co do stopni uniwersyteckich i przywiązanej do nich praktyki między Uniwersytetem tutejszym i uniwersytetami Państwa rosyjskiego, i wreszcie, że tylko Państwo rosyjskie z ościennych krajów, stanowi obiecujące, korzystne widoki dla młodego lekarza, kształconego w Uniwersytecie warszawskim; — ze wszech więc względów porównać wypadało w nowym projekcie warszawskim stopnie ze stopniami uniwersytetów rosyjskich.

Żądany przez Komisyę rządową podział obu gałęzi nauki lekarskiej między chirurgów i lekarzy wewnętrznych i odznaczenia linii między uczącymi jest niepodobnym do wykonania, obie bowiem gałęzie z sobą mniej więcej, ale zawsze połączone być muszą, aby stanowić całość; we wszystkich też uniwersytetach z obudwu gałęzi udzielane bywają stopnie. Ograniczenie, jakie w tym względzie miejsce mieć może jest, że ci, którzy nie dość posiadają zdolności lub chęci wrodzonej do wykonywania wszystkich operacyj, czyli, raczej, posiadającym dokładną znajomość chirurgii operacyjnej, stopień magistra medycyny i chirurgii udzielanym bywa — jak dotąd i w Uniwersytecie tutejszym praktykuje się.

Co do kliniki, tak terapeutycznej jako i chirurgicznej, znajduje Wydział, że dostateczną jest ilość łóżek, 10 w każdej klinice, jaka dotąd egzystuje; zawsze bowiem nad tę liczbę o kilku więcej znajduje się chorych; a tylko zupełne zostawienie woli profesorów, przyjmować do kliniki jedynie takich chorych, których za kwalifikujących się we względzie naukowym uznają, zaspokoi zupełnie troskliwość rządu. Klinika tak zwana zewnętrzna, czyli poliklinika, potrzebowałaby i oddzielnego profesora, przewodniczącego uczniom przy chorych, i czasu, którego uczniowie nie mają, będąc zajętymi

klinikami w Instytucie przez cały czas ranny, zwykle przeznaczony do odwiedzania chorych.

Do praktykowania zaś w szpitalach w stolicy, najkorzystniejszym byłby czas po złożonym egzaminie na magistra, przeznaczony na praktykę ustawami Uniwersytetu; tu bowiem usposobiony już magister, a nie będący w stanie udania się za granicę, dla zwiedzenia większych szpitali, wiele mógłby korzystać; lecz u największej części takich magistrów brak funduszu na utrzymanie się, nagli ich szukać praktyki, jakąkolwiek korzyść ekonomiczną przynoszącej, lub umieszczenie w wojsku, jak dzieje się dotąd. Wyjednanie przez władzę naczelną dostatecznego funduszu na utrzymanie przy szpitalach młodych lekarzy najłatwiejby do skutku doprowadzić mogło projekt Wysokiej Komisyi rządowej, tak zbawienny dla kraju i ludzkości cierpiącej«.

Przekonywające były te wywody Wydziału, dlatego je Komisya rządowa w przywiedzionem powyżej nowem urządzeniu Wydziału lekarskiego całkowicie uwzględniła.

Gdy nowe urządzenie w planie nauk z r. 1825 usunęło uczniów medycyny niższej, czyli tak zwanych licencyatów medycyny i chirurgii, należało Wydziałowi lekarskiemu zająć się obmyśleniem dalszego losu tych, których to nowe urządzenie zastało na studyach. Dziekan wydziału lekarskiego Mile, w celu obmyślenia dalszego przeznaczenia owych uczniów lekarskich niższych, wezwał profesorów Wydziału na posiedzenie, które się odbyło 20 lutego 1826 r. Wydział roztrząsnąwszy rzecz należycie, zaopiniował: licencyaci mają słuchać przedmiotów dla nich przepisanych razem z uczniami nauk wyższych, które w języku polskim będą wykładane. Do wyłożenia zaś im przedmiotów wykładanych w języku łacińskim, profesor Wojde przyjął na siebie wykład po polsku patologii, a Tomorowicz terapii, w godzinach oddzielnych. Takim sposobem licencyaci, jeżeli nie spadną na egzaminach, po dwóch latach opuszczą Uniwersytet. Aby jednak dłużej nie pozostali, postanowił Wydział ostrzedz licencyatów, że ci, którzy przy egzaminach całorocznych spadną, nie będą na rok przyszły przyjęci. Środek ten na pozór surowy i niesprawiedliwy, był konieczny, albowiem przeszło połowa tych uczniów traciła już po roku i po dwa; że nie był on ściśle przestrzegany to najlepszą odpowiedzią jest fakt, że jeszcze w r. 1830 niedobitki licencyatów przystępowały do całokursowych egzaminów.

Nie mniejszy kłopot miał wydział lekarski z chirurgami 2-go i 3-go rzędu, których, po reorganizacyi Wydziału lekarskiego po r. 1821 i powołania do życia licencyatów, nie promowano wcale. Że zaś Komisya spraw wewnętrznych i Rada municypalna odwoływała się do Komisyi oświecenia, ażeby przy Wydziale lekarskim chirurgowie się kształcili, i dyplomata z wydziału otrzymywali, gdyż konfraternia cyrulicka nie może się zająć kształceniem cyrulików, jak Wydział lekarski proponował, — dziekan Wydziału lekarskiego 20 czerwca 1826 r. przedstawił Radzie Uniwersytetu projekt założenia przy Uniwersytecie szkoły felczerów, na takich samych zasadach, jak szkoła akuszerek, istniejąca już przy Uniwersytecie; a stopień chirurga 2-go rzędu nie byłby uniwersyteckim, lecz wydziałowym. Uczniowie nie mie-

liby prawa nosić mundurów; powinni umieć czytać i pisać po polsku. Kurs nauk roczny. Wykładający specyalnie dla felczerów winni być specyalnie wynagradzani, w liczbie trzech po 2000 złp., którą to sumę 6000 złp. winna wnosić Komisya spraw wewnętrznych, dla której felczerowie są koniecznymi, i na żądanie której ta szkoła się zakłada. Ten ostatni warunek nie podobał się Komisyi spraw wewnętrznych i rzecz cała utknęła. Dopiero 16 września 1830 r. podjęła Rada Uniwersytetu potrzebę założenia szkoły cyrulików, lecz i wówczas nie doprowadzono tej sprawy do końca, bo Komisya spraw wewnętrznych, jakkolwiek czuła wielki brak, a stąd wielką potrzebę felczerów, nie miała w swem rozporządzeniu 6000 złp. na opłacenie profesorów, i urządzenie przy Uniwersytecie szkoły felczerów nie doszło do skutku.

---

(7) Zabellewicz podał na posiedzeniu Deputacyi gramatykę powszechną, jako mającą ścisły związek z logiką; »bo jak logika jest umiejętnością, rozbierającą ustawy, podług których rozum ludzki stosuje się w myśleniu; — tak gramatyka powszechna dochodzi ustaw, których się trzyma tenże umysł w wydawaniu myśli swoich zapomocą mowy«.

(8) Połączenie ćwiczeń pedagogicznych z teoryą pedagogiki i dydaktyki, usprawiedliwiał Zabellewicz na posiedzeniu Deputacyi reskryptem Komisyi z dnia 10 października 1820 r. Nr. 756/6835 do Rady Uniwersytetu, stanowiącym seminaryum dla uczniów Uniwersytetu, kształcących się na nauczycieli szkół publicznych.

(9) Deputacya, rozpatrując się w etacie zauważyła, że fundusz na języki oryentalne zniknął; a fundusz katedry dyalektów słowiańskich, na inne tytuły przydatkowych pensyi rozłożony. Katedra ta więc tylko na papierze pozostała. W pierwszym Statucie dyalekta słowiańskie są zapisane, a Linde przeznaczony został na profesora tej katedry. Został nominowany profesorem zwyczajnym i radnym, co ułatwiało mu kandydaturę na rektora Uniwersytetu, o co głównie chodziło; gdyby został rektorem, byłby z pewnością tę katedrę objął i wykłady prowadził, bo według statutu, rektor w czasie swego urzędowania musiał być czynnym profesorem; — że zaś go ta godność ominęła, ani jednej prelekcyi nie wypowiedział. Zastępował Zabellewicza na katedrze filozofii wówczas, gdy jeszcze elekcyi rektora nie było; po elekcyi nie wypadało mu usuwać się przed powrotem z podróży naukowej Zabellewicza. Gdy dziekan Wydziału Nauk i Sztuk pięknych wezwał profesorów radnych na sesyę nadzwyczajną, celem ułożenia programu lekcyj na rok 1818—1819 — »profesor dyalektów słowiańskich Linde (zapisano w protokóle), wymówił się (od bytności) oświadczeniem na piśmie, iż skończywszy zastępstwo Zabellewicza (w Wydziale filozoficznym), o żadnym dalszym układzie nie wie, a zatem do rozkładu przedmiotów należeć nie może«. Pod koniec istnienia Uniwersytetu przeznaczono nauczyciela gimnazyum lubelskiego Andrzeja Kucharskiego na przyszłego profesora dyalektów słowiańskieh; w celu udoskonalenia się w tym przedmiocie wysłany został w trzyletnią podróż zagraniczną. Gdy Kucharski powrócił, zastał Uniwersytet zamknięty — a zatem katedra dyalektów słowiańskich przez cały czas istnienia Uniwersytetu nie była ani razu zajęta.

([10]) Na posiedzeniu nadzwyczajnem Wydziału filozoficznego 31 marca 1821 r. profesorowie Armiński i Skolimowski przemawiali za przyłączeniem nauki machin, geodezyi i architektury właściwej do wydziału filozoficznego, zostawiając ozdoby architektoniczne przy oddziale Sztuk pięknych. Na posiedzeniu 31 maja 1821 r. profesor Armiński, nim przystąpił do czytania systematycznego rozkładu nauk matematycznych, który miał być przedstawiony Deputacyi za pośrednictwem Rady Uniwersytetu, — przekładał, aby architektura, ściśle w swych częściach połączona, nie była dzielona w ten sposób, że jedna część miała być przeniesiona do Wydziału filozoficznego, a druga miała pozostać w oddziale Sztuk pięknych, lecz sądził za rzecz potrzebną, aby wskazać uczniom przykładającym się do architektury, jakie przedmioty w Wydziale filozoficznym powinny być przez nich wysłuchane. Profesor Kitajewski, nie upatrując ani sprzeczności, ani niepodobieństwa w rozdzieleniu architektury, jak o tem była mowa na posiedzeniu marcowem, był przeciwnego zdania, które profesor Skrodzki poparł, utrzymując: »że sama tylko architektura ozdób powinna być w oddziale Sztuk pięknych, a ta część, która jest zbiorem sposobów, nadających moc i trwałość budowie, która ma na celu istotny zamiar gmachów, należy do oddziałów matematycznego i fizycznego, bo architektura jest właściwie nauką form, tudzież ruchu i równowagi«.

Większością więc głosów przyjęto podzielenie na architekturę właściwą, z przeniesieniem jej do oddziału matematyczno-fizycznego; i architekturę ozdób, która powinna zostać w dotychczasowym oddziale. Deputacya nie zgodziła się na powyższe wywody. Staszic pragnął szkół specyalnych teoretyczno-praktycznych, o czem już mówiliśmy, więc politechniki, szkoły inżynierów dróg i mostów, szkoły budowniczej i t. d.; a drugi członek Deputacyi Sierakowski przemyśliwał o Akademii Sztuk pięknych, jako szkole samoistnej.

([11]) Przeciwko temu Wydział teologiczny za pośrednictwem swego dziekana założył protest i przedstawił memoryał za pośrednictwem Rady uniwersyteckiej, który w streszczeniu podaliśmy wyżej, pod numerem ([4]).

([12]) Gdy do składu Komisyi rządowej wyznań religijnych i oświecenia publicznego, podług nowej jej organizacyi, rektor Uniwersytetu, pomimo dekretu królewskiego z dnia 16 kwietnia 1818 r., nie został wezwany; — Rada Uniwersytetu 8 listopada 1821 r. Nr. 1630, z obowiązkiem czuwania nad jego dobrem, przesłała księciu namiestnikowi królewskiemu, po zniesieniu się poprzedniem z Komisyą rządową, następujące przełożenie:

1) Uniwersytet, jako szkoła najwyższa, ma liczne i wielkie potrzeby, których prędkie i skuteczne opatrywanie wymaga prędkiego i łatwego znoszenia się z władzą zarządzającą jego funduszami, mającą powierzony sobie jego we wszelkim względzie kierunek. Środkiem zaś, najlepiej ułatwiającym to znoszenie się, jest zasiadanie rektora Uniwersytetu w Komisyi rządowej. Środek ten oszczędza wiele niepotrzebnej korespondencyi, a najskuteczniej zapewnia rząd o dążności, jaką chce nadać instytutowi. Temu środkowi w wielkiej części przypisać należy szczęśliwe w tak krótkim czasie rozwinięcie Uniwersytetu.

2) Uniwersytet, jako najwyższy instytut naukowy, mający wpływ nietylko na wszystkie odnogi posługi krajowej, aby do nich w widokach rządu sposobił młodzież krajową, powinien zostawać w ścisłym związku ze wszyst-

kiemi władzami krajowemi, a ten związek nadaje mu zasiadanie jego naczelnika w Komisyi rządowej. Dla potrzeby tego związku, uniwersytety w Anglii, Bawaryi i innych krajach niemieckich, mają przywilej wysyłania na sejmy swoich deputowanych, jako reprezentantów całego stanu nauczycielskiego, jako tłómaczów potrzeb edukacyi publicznej.

W projekcie ogólnej hierarchii szkolnej, pod imieniem akademickiej, w którym nietylko w liczbie posłów i deputowanych krajowych, ale i w senacie samym chciała umieścić reprezentantów stanu nauczycielskiego [1]) wzgląd tylko zapewne ekonomiczny był na przeszkodzie do uskutecznienia tej myśli zbawiennej.

3) Z powyższych powodów przeszły skład Komisyi rządowej wyznań religijnych i oświecenia publicznego, nietylko w Statucie §. 20 nadał przywilej rektorom, aby przez czas urzędowania swojego zasiadali w jego gronie, ale nadto postarał się o potwierdzenie tego przywileju dekretem Najjaśniejszego Pana z dnia 29 marca (10 kwietnia) 1818 r. Dekret ten stoi niewzruszony i Uniwersytet, ceniąc łaskę dobroczynnego monarchy, uprasza o jego zachowanie.

Artykuł 95 nowej organizacyi Komisyi rządowej wyznań religijnych i oświecenia publicznego uchyla wprawdzie wszelkie postanowienia poprzednie niniejszemu przeciwne, lecz dekret Najjaśniejszego Pana, potwierdzający wybór pierwszego rektora, a razem §. 20 Statutu uniwersyteckiego, w niczem nie jest postanowieniom nowej organizacyi przeciwnym. Nadto, cytowany dekret królewski, stanowiący rektora Uniwersytetu członkiem Komisyi rządowej, nie nadaje przywileju dla osoby, lecz dla urzędu, i Rada Uniwersytetu nie obstaje za osobą, lecz za przywilejem urzędu rektorskiego. Osoby nowego składu, przy nowej organizacyi, potrzebowały nowej osobistej nominacyi, lecz jej nie potrzebuje rektor, którego nie skończyło się urzędowanie w Uniwersytecie, a który z tegoż urzędowania, a zatem z prawa jest członkiem Komisyi rządowej. Nakoniec dekret wspomniany Najjaśniejszego Pana, stanowiący przywilej urzędu rektorskiego, jako ustawa szczególna, nie mógł być uchylony przez ustawę ogólną, jaką jest organizacya Komisyi rządowej, lecz uchylenie jego, gdyby tego była potrzeba, wymagałoby szczególnego dekretu.

Z tych powodów uprasza Rada Uniwersytetu, aby Komisya rządowa wyznań religijnych i oświecenia publicznego uznać raczyła rektora Uniwersytetu za członka swojego i jako takiego wezwać do zasiadania w jej gronie. Gdyby zaś Komisya rządowa znajdowała w tem jaką wątpliwość lub trudność, uprasza Rada o wyraźną odpowiedź, po której mogłaby się udać do JO. księcia Namiestnika, a następnie i do samego podnóżka tronu«.

Komisya 15 listopada 1821 r. Nr. 8986/59 zaleciła Radzie udanie się z przełożeniem do księcia Namiestnika, za pośrednictwem Komisyi rządowej. Rada Uniwersytetu uprasza Komisyę (22 listopada 1821 r. Nr. 1661), aby prośbę do siebie wystosowaną przedstawiła Namiestnikowi i wstawieniem swojem ją poparła, na co Komisya się zgodziła, zalecając, ażeby Rada sama od siebie wystąpiła z przełożeniem, a takowe Komisya przeszle. Tak Rada postąpiła. W odpowiedzi na powyższe otrzymała Rada następujący reskrypt namiestnika:

---

[1]) Obacz »Biblioteka warszawska«, 1903, zeszyt I, str. 169 i nast.

»W skutku przedstawionego Nam przez Komisyę rządową wyznań religijnych i oświecenia publicznego pod dniem 20 grudnia r. z. Nr. 9888/192 przełożenia Rady Królewskiego warszawskiego Uniwersytetu o dozwolenie zasiadania w tejże Komisyi rządowej rektorowi rzeczonego Uniwersytetu — oświadczamy, iż gdy postanowienie Najjaśniejszego Pana z dnia 2 (14) sierpnia r. z., stanowiące nową organizacyę Komisyi rządowej wyznań religijnych i oświecenia publicznego, prawa tego nie nadaje, gdy art. 95 tegoż postanowienia wszelkie dawniejsze urządzenia onemu przeciwne znosi, gdy nakoniec w Radzie Stanu większością głosów stanęło, iż władza wykonawcza edukacyjna ma być rozróżnioną i oddzielną od władzy zarządzającej, z tych przeto powodów do powyższego przełożenia Rady Królewskiego warszawskiego Uniwersytetu, drogą rekursu wniesionego, przychylić się nie możemy.
W Warszawie dnia 2 stycznia 1822 r.

Nr. 20.058. (podpisano) *Zajączek*«.

Rada Uniwersytetu, mimo tak wyraźnej odmowy, niejednokrotnie występowała w obronie naruszonych praw i przywilejów Uniwersytetu, aby sprawa ta nie była uważana za przedawnioną. Rektor zaś Szweykowski, imiennie dekretem królewskim mianowany członkiem Komisyi rządowej, używał tego tytułu w korespondencyach urzędowych, a przedewszystkiem na patentach, wydawanych uczniom Uniwersytetu, na pierwszem miejscu między tytułami kładł zawsze: członek Komisyi rządowej wyznań religijnych i oświecenia publicznego.

(18) Podług pierwszego statutu, rektor był wybierany na lat cztery, dziekan na trzy. W protokółach Deputacyi niema wcale mowy, dlaczego ten termin skrócony został. Widocznie zrobiono ustępstwo dla Wydziału filozoficznego, który na swojem posiedzeniu dnia 7 kwietnia 1821 r. wiele czasu poświęcił temu §. 31 statutu. Poglądy były różnorodne. Kitajewski np. podał do protokółu: »nietylko w czteroletniem rektora a trzyletniem dziekana urzędowaniu żadnego dla instytutu nie upatrywał dobra, lecz owszem dowodził, że tak przedłużone urzędowania są przeciwne dążeniu Uniwersytetu do coraz większej doskonałości«. Między innemi powodami te szczególniej wymienił: 1) że w wyborze tak rektora jak dziekana przy największej baczności obierających może zajść pomyłka, której skutki tem zgubniejszemi byłyby dla instytutu, im dłużej przeciągnęłoby się urzędowanie niepomyślne obranych, rektora lub dziekana; 2) że długie urzędowanie rektora lub dziekana mogłoby ich postawić w niejakiej odległości od swoich kolegów, z którymi mając jeden cel na widoku, w najściślejszych zawsze stosunkach zostawać powinni; 3) że przeciwnie jednoroczne urzędowanie zapobiega wszelkim złym skutkom wyniknąć mogącym, a dla urzędników samych może być pobudką do korzystania z krótkiego czasu dla zapewnienia sobie chwały w dziejach Uniwersytetu. Wniosek profesora Kitajewskiego poparli Skrodzki i Armiński, ale profesor Dąbrowski, lubo uznał słuszność powodów przez profesora Kitajewskiego podanych, lubo oświadczył się przeciw długotrwałemu urzędowaniu rektora i dziekana, lubo wie, że jednoroczne nie byłoby niczem nowem w społeczności naukowej: jednakże przewidując wiele niedogodności, wyniknąć mogących z częstej rektora i dziekanów zmiany, do niej się nie przychylił.

([14]) W statucie pierwszym profesorowie dzielą się na zwyczajnych, przybranych i upoważnionych. Komisya rządowa, mając na uwadze, że tytuł profesora przybranego niedostatecznie wystawia znaczenie tego stopnia i tak przez publiczność, jakoteż uczniów, a nawet przez samych mianowanych, brany jest mylnie za równy tytułowi profesora zwyczajnego, uznała za potrzebne zasięgnąć zdania Rady Uniwersytetu (14 września 1819 r., Nr. 5900), czyliby dla oznaczenia tego stopnia właściwym wyrazem nie sądziła za rzecz przyzwoitą, aby, zamiast profesorów przybranych, nazwać ich adjunktami. Wyraz bowiem adjunkt, choć z obcego języka przyjęty, tak dalece już jest przyswojony, że równie jak i wyraz Uniwersytet nie razi. Zdaniem Komisyi rządowej nie byłoby od rzeczy ustanowić także zastępców profesorów. Dlatego wynikła potrzeba objaśnienia znaczenia tak pierwszych jak drugich. Gdyby zaś Rada nie miała ugruntowanych w tej mierze uwag, w takim razie Komisya postanowi oddzielny w tej mierze artykuł do urządzenia wewnętrznego Uniwersytetu. Rada zaleciła dziekanom przygotowanie odpowiednich referatów, po naradzeniu się z profesorami na posiedzeniach nadzwyczajnych wydziałowych. Referat Bandtkiego przyjęty i ten w imieniu Rady przedstawiony został Komisyi rządowej. »W podaniu pierwszem o zmianę Tytułu IV statutu pierwszego, Rada wezwana, by dała zdanie względem tytułu profesorów przybranych, który doświadczenie okazało niedostatecznym, tem chętniej czyni wezwaniu temu zadosyć, gdy sama przekonała się o niedogodności a nawet szkodliwości tytułów dotychczasowych między profesorami, przez urządzenie tymczasowe Uniwersytetu z dnia 15 kwietnia 1818 r. ustanowionych w Tytule IV. §. 42, 44, 47, 62, 63, 64, 65. Niedogodnemi są przepisy te, bo podziały profesorów, onemiż wskazane, wystawiają niedostatecznie znaczenie stopni i wprowadzają uczniów i publiczność w mylne wyobrażenie rzeczy, jak sama Wysoka Komisya rządowa spostrzegła. Są także przepisy te szkodliwemi, bo zradzają między profesorami zazdrość i niechęć, przeszkadzają dobrej harmonii i emulacyi, jak doświadczenie przekonywa. Rada Uniwersytetu podaje zatem projekt zmian, z usprawiedliwieniem każdej szczegółowo. Zmiany te starała się zbliżyć do urządzeń zagranicznych, których dobroć wieki poświadczają. Zachodzą one w Tytule IV tymczasowego urządzenia Uniwersytetu.

§. 42. Profesorowie Uniwersytetu dzielą się na profesorów stałych (prof. ordinarii), zastępców profesorów (prof. extraordinarii) i na adjunktów (magistri vel doctores legentes). Należą także do składu Uniwersytetu nauczyciele (praeceptores).

§. 43. Profesorowie stali mają całkowitą katedrę, pobierają pensyę etatową, mianowani są przez monarchę. Oddalenie ich wymaga poprzedniczego rozpoznania przez sąd od Komisyi rządowej mianowany.

§. 44. Zastępcy profesorów mianowani od Komisyi rządowej, przez czas zastępstwa mają całkowitą katedrę, pobierają pensyę za szczególnem rozporządzeniem Komisyi rządowej. Oddalenie ich wymaga trzechmiesięcznego wpierwej wypowiedzenia ich miejsca.

§. 45. Adjunkci upoważnieni od Komisyi rządowej albo utrzymują się sami bez pensyi, mogąc pobierać opłatę od uczniów, za prywatną z nimi umową, i wtenczas wolno im dawać jakikolwiek przedmiot naukowy extra-

planu; albo pobierają od rządu pensyę, w miarę ważności przedmiotów im powierzonych i wtenczas mają wskazane godziny z planu.

Uwaga. Te trzy paragrafy, przyjęte przez Radę Uniwersytetu, stanowią jeden paragraf w statucie pierwszym.

§. 46. Jak zastępcy, tak adjunkci, stanowią zasób profesorów stałych i mają pierwszeństwo w ubieganiu się o ich miejsca przed kandydatami, w przypadku równej zdolności.

§. 47. Wszystkie miejsca powyższe osadzane będą za zniesieniem się Komisyi rządowej z Radą Uniwersytetu.

§. 48. Nie może być profesorem stałym, kto, czy przez urzędowanie, czy przez dzieła swoje, nie dał się poznać z nauki i charakteru i kto nie ma stopnia doktoratu właściwego wydziału.

§. 49. Nie może być odtąd nikt zastępcą profesora, kto nie ma otrzymanego lub potwierdzonego w kraju doktoratu właściwego wydziału. Nie może być adjunktem, kto nie ma przynajmniej otrzymanego lub potwierdzonego w kraju stopnia magistra swego wydziału.

§. 50. Wszyscy inni, nie mający żadnego stopnia, a jakimi mogą być tylko uczący pojedyńczych przedmiotów w wydziale Nauk i Sztuk pięknych, noszą tytuł nauczycieli (praeceptores) i nie mogą pod żadnym względem zyskiwać sposobem łaski tytułu profesora, ani nawet tytułów innych, które magisterium lub doktorat w drodze łaski udziela.

Uwaga. To żądanie Rady było nowością zupełną, gdyż w Statucie pierwszym nie zrobiono podobnego zastrzeżenia. Nie utrzymało się i w statucie drugim i słusznie, gdyż wszyscy nauczyciele, t. j. nie mający żadnych stopni naukowych na oddziale Sztuk pięknych, zostawali profesorami zwyczajnymi, a nawet radnymi.

Podziały powyższe odznaczają ściśle nauki od umiejętności i mechanizmu, nadają znaczenie nie imienne osobom, lecz rzeczywiste, i stanowią między uczącymi podział, z samej natury rzeczy wypływający, a podnoszą tytuł profesora u nas tak znieważony (sic), do godności sobie właściwej, jakiej za granicą wszędzie zażywa.

§. 51. Wszyscy profesorowie stali składają Radę wydziału swego i są oraz tem samem profesorami radnymi (?). Przez ten przepis usunie się nienawiść i niechęć (zapewne referent ma tu na myśli profesora Krysińskiego). Profesor stały nie powinien podlegać żadnej levis notae maculae. Dystynkcya na radnych i nieradnych jest poniżeniem, obrażającem uczucia moralności i honoru. Facultas »Fachigkeit« niemieckich uniwersytetów niektórych wcale co innego znaczy; nie stanowi poniżającej różnicy między profesorami istotnymi, ani w gronie uczących, ani tem mniej w gronie uczniów.

Dystynkcya na radnych i nieradnych dotychczasowa jest tylko zarodem nieufności i poniżenia. Profesor stały etatowy bywa znany z nauki i sposobu myślenia, obawiać się go nie można, a obawa podejrzliwa zniewala sama mimowolnie do złego. Nieufność zradza wzajemną nieufność, połączoną z oporem i oburzeniem.

§. 52. Profesorowie stali zasłużeni będą kandydatami na członków do Komisyj rządowych i do różnych dostojności. Ufność do ojcowskiego

o dobro kraju troskliwego rządu dozwala wyjawić to słuszne żądanie. Magistratura najwyższa, nad religią i oświeceniem czuwająca, podniosłaby przez to stan nauczycielski więcej nierównie, aniżeli szczupłemi emeryturami, lub obiecanem, nie do wszystkich ściągać się mogącem, a zatem nie dla wszystkich nagrodę stanowiącem szlachectwem, które nadto tak szlachcica, jako i nieszlachcica, nie podnosi do wyższej godności, — jeżeli plebejusz o nie dopiero ma upraszać; a skoro szlachcic po dziesięciu leciech nie ma w widoku żadnej nagrody, prócz tej pociechy, iż szlachectwo jest warunkiem profesorstwa dziesięcioletniego lub opłaty stemplowej 3000 złp.«

Komisya rządowa, rozpatrzywszy się w powyższym memoryale, przedstawionym jej 21 października 1819 r., postanowiła (11 stycznia 1820 r. Nr. 6897): Tytuł IV Statutu pierwszego zmienić i nowo przez nią ułożony do dalszego użycia zalecić; a gdy »Tytuł« ten wywołał replikę ze strony Rady, przeto raz jeszcze rozpatrzony został na posiedzeniu ogólnem Komisyi i powtórnie 25 lutego 1820 r. Nr. 1727, dla wiadomości i zastosowania do Rady przesłany został. I w tej nowej redakcyi nie uwzględniła Komisya rządowa prośby Rady Uniwersytetu, ażeby profesorów zwyczajnych mianował król; żeby zasłużeni profesorowie byli kandydatami na odpowiednie urzędy w Komisyach rządowych. Zawód ten, acz dotkliwy, nie pozbawił Rady nadziei, że przy głębszem wymotywowaniu wniosków, zostaną one uwzględnione przez naczelną magistraturę. W tym celu 29 lipca 1820 r. na posiedzeniu wydziałów połączonych rozważano, stosując się do §. 74 wewnętrznego urządzenia — że ważną przeszkodą, tamującą postęp Instytutu, jest ta okoliczność, iż ani dawniejsze ustawy (15 marca 1818 r.), ani późniejsze (25 marca 1820 r.) odmiany, nie nadają profesorom tego znaczenia, ani zapewnienia losu, jakieby ich stosownie do myśli dyplomatu i zamiarów samej Komisyi z innemi uniwersytetami, a mianowicie pod jednymże berłem zostającemi (Wileński, Dorpacki?) na równi stawiały.

Jednozgodnie więc włożyli na rektora obowiązek, iżby się dopraszał w Komisyi rządowej, aby ustawy wspomnianego »Tytułu IV« jeszcze raz wziąć pod uwagę i w nim stosownie do przeznaczenia pierwszego w kraju instytutu i stosownie do przywilejów innych uniwersytetów zmiany poczynić raczyła. Rektor, na zasadzie powyższego postanowienia, przedstawił Komisyi rządowej memoryał (dnia 22 sierpnia 1820 r. Nr. 595), w którym upraszał:

1) Aby profesor aktualny Uniwersytetu przez Monarchę był mianowany.

2) Aby oznaczony został wyraźnie stosunek profesorów Uniwersytetu do innych urzędników Królestwa.

3) Aby płaca tychże profesorów zbliżona została do płacy profesorów po innych uniwersytetach, a przynajmniej, aby obok dawniejszej, wolne pomieszkanie mieli sobie przyznane.

4) Aby ustanowione zostały prawidła emerytury na wzór, jakie służą uniwersytetom w Państwie rosyjskiem, mianowicie w Wileńskim. Te punkta wymotywował rektor w sposób następujący:

Co do 1-go. Mianowanie profesorów Uniwersytetu przez Komisyę rządową podaje w wątpliwość ich znaczenie, sądząc albowiem po tem, co we wszystkich wydziałach służby publicznej ma miejsce, mianowane przez Komisyę rządową osoby nie mogą się nawet równać z żadnymi urzędnikami

krajowymi. Ministrowie prezydujący w Komisyach rządowych mianują tylko swoich podwładnych oficyalistów. Komisarze zaś nawet wojewódzcy i obwodowi, równie jak wszyscy inni urzędnicy, mianowani są od Monarchy, lub na mocy upoważnienia od Jego Namiestnika, jak to wyraźnie chciał mieć dekret Najjaśniejszego Pana dnia 3 lipca 1816 r. Łatwo więc mógłby kto wnosić, że profesorowie Uniwersytetu porównani są z niższymi oficyalistami biura Komisyj rządowych, których mianowanie od nich zależy.

Co do 2-go. Uznając potrzebę podniesienia mało u nas cenionego stanu nauczycielskiego, łatwo każdy wniesie, iż nie dosyć jest zwrócić profesorów przez nominacyę królewską do liczby urzędników publicznych, ale nadto potrzeba im pomiędzy nimi wskazać stopień odpowiedni. Do tego dążył wyraźnie projekt »Hierarchii akademicznej«, do tego zmierzało przełożenie Rady Uniwersytetu pod dniem 9 marca 1820 r., w którem upraszała o wyjednanie dla zasłużonych profesorów (rozumie się, mających odpowiednie przymioty osobiste) tego zaszczytu, aby mogli być kandydatami na członków Komisyi rządowej, gdy raczej imię magistratury nad edukacyą czuwającej, aniżeli skład jej osób zmienionym został; nie wątpią profesorowie, iż ich przekonanie o potrzebie podniesienia stanu nauczycielskiego, będzie toż samo Nie idzie tu o wolność starania się o urzędy w ogólności, bo ta z konstytucyi krajowej służy zarówno wszystkim obywatelom Królestwa. Lecz ponieważ w posuwaniu się na stopnie urzędowe pewny porządek zwykł się zachowywać i Rada stanu zapewne się zatrudni przepisami stopniowania; — idzie o to, jaką rangę mieć mogą profesorowie Uniwersytetu i do czego nadawać im mogą przez zasługi ich nauczycielskie w ogólnej hierarchii urzędników publicznych.

Co do 3-go. Ponieważ samo porównanie z pewnym stopniem urzędników krajowych, nie polepszyłoby rzeczywiście bytu i mienia profesorów; ponieważ płaca ich w Uniwersytecie naszym jest mniejsza od wszystkich innych tak dalece, że się nie równa nawet z płacą Uniwersytetu Wolnego miasta Krakowa; przeto prośba o powiększenie pensyi jest także sprawiedliwą. Wszakże profesorowie, mając na uwadze obecne znaczne wydatki na zakłady naukowe, chcą tymczasowie przestać na przyznaniu sobie wolnych od opłat pomieszkań w domach uniwersyteckich. Wymaga tego nietylko polepszenie losu profesorów, ale nadto możność czuwania z blizka nad młodzieżą akademicką, dopilnowanie porządku w godzinach i prędkie porozumienie się w różnych potrzebach. Dziekani nadewszystko, jako naczelnicy wydziałów, w blizkości audytoryów i rektora mieszkać powinni.

Nakoniec co do 4-go. Ponieważ stan nauczycielski jest ze wszystkich najmniej powabnym, najmniej korzystnym, przeto potrzeba koniecznie zabezpieczyć los osób, osłabionych wiekiem, pracą lub podpadających kalectwu; tudzież los wdów i sierot nauczycielskich. Zasady zaś emerytury, nadane Uniwersytetowi wileńskiemu, z małą odmianą łatwoby się dały u nas zastosować. Lubo profesorowie nie wątpią — pisze rektor — o pomyślnym skutku prośby niniejszej, z tem wszystkiem i w przypadku odmówienia oczekują na punkta jej pojedyńcze odpowiedzi«.

Takowej nie doczekali się, albowiem w parę miesięcy później utworzoną została wzmiankowana Deputacya do przejrzenia tymczasowego Statutu. Rzeczywiście na posiedzeniu tej Deputacyi 1 lipca 1821 r., znajdowali się ze strony Komisyi S i e r a k o w s k i i S u r o w i e c k i, ten ostatni był

redaktorem wzmiankowanego zmienionego »Tytułu IV«, jako jeneralny sekretarz Komisyi. Na tem posiedzeniu uwzględniono jeden tylko punkt, mianowanie profesorów przez Monarchę i ten punkt wszedł do Statutu drugiego, ale nigdy nie wszedł w życie, gdyż nominacyę dawała tylko Komisya rządowa.

W kilka lat później ujęło się społeczeństwo za profesorami Uniwersytetu. W petycyi Izby poselskiej Nr. 2 względem rektora i profesorów Uniwersytetu warszawskiego czytamy co następuje:

Warszawa 11 czerwca 1825 r.

Najjaśniejszy Panie!

Doświadczając tyle dobrodziejstw od Waszej Cesarsko-Królewskiej Mości, ośmielamy się złożyć u podnóżka Tronu najpokorniejszą prośbę w interesie krajowego Uniwersytetu, któren i byt swój winien Twojej Najjaśniejszy Panie o rozszerzenie oświaty troskliwości i któren tyle ma związku z chwałą i pomyślnością Twojego Narodu. Ta ważna nieskończenie dla kraju Instytucya zapomocą tylko szczególnej opieki i troskliwości Rządu doprowadzona być może do tego stanu świetności, do którego wznieść się jest zdolną. Uniwersytet odbiera ciągle dowody troskliwości o dobro swoje ze strony Twojej, Najjaśniejszy Panie, Komisyi rządowej wyznań religijnych i oświecenia publicznego, i ta jedynie gorliwość jest przyczyną, że takowy doprowadzonym już został do znacznego już stopnia, w jakim się dziś znajduje. Opieka ta jednak i gorliwość Komisyi rządowej oświecenia, zdaje się, że daleko skuteczniejszemiby były, gdyby do rządu jej członków mógł należeć ten, któren, w skutku swojego powołania, najbliżej i najlepiej zna wszystkie potrzeby tej głównej narodowej szkoły. Z tego powodu racz, Najjaśniejszy Panie dozwolić, aby raz na zawsze każden rektor Uniwersytetu zasiadał w Komisyi oświecenia.

Rozkazałeś, Najjaśniejszy Panie, Komisyi oświecenia wydawać nominacye na profesorów Uniwersytetu; nie robią ciż profesorowie żadnych w tej mierze przedstawień i poddają się temu z winną uległością, bo dla nich równie, jak dla każdego Polaka wola Twoja, Najjaśniejszy Panie, jest świętą. Zdaje się jednak, że podniosłoby to w nich zapał do zatrudnień prawdziwie użytecznych, gdyby nominacye, na przedstawienie Komisyi oświecenia, przez swojego Monarchę im wydawane były, na którego usługi pragną wszystkie swoje poświęcać siły. Zanosimy więc najpokorniejszą prośbę, abyś Sobie, Najjaśniejszy Panie, chciał zostawić dawanie nominacyi na profesorów Uniwersytetu; będą to oni uważać jako najpożądańszą dla siebie nagrodę za trudne swego powołania prace; i znajdą w tem największe zachęcenie do dalszych usiłowań. Dozwól, Najjaśniejszy Panie i Najłaskawszy nasz Królu, zrobić to ostatnie sobie przedstawienie. Mądrość Twoja, Najjaśniejszy Panie, utworzyła nieznane dotąd w narodzie naszym Biuro statystyczne; umie naród cenić to dobrodziejstwo, zna on bowiem, jak konieczną i jak ważną jest rzecz najdokładniejszej — ile być może — znajomości statystyki kraju. Ojcowskie Twoje, Najjaśniejszy Panie, i dobroczynne w tej mierze zamiary, jeszczeby skuteczniej uzupełnione zostały, gdyby niepospolite zdolności urzędników, których do składu Biura tego powołać raczyłeś, wspierane zostały przez talent i naukę ludzi, którzy cały swój czas i usiłowania poświęcają na ukształcenie siebie, na doskonałych i prawdziwie biegłych

statystów. Nabędziesz, Najjaśniejszy Panie, nowego prawa do nieskończonej wdzięczności składających u podnóżka Tronu tę prośbę, jeżeli wolą Twoją będzie, aby każden wykładający w Uniwersytecie statystykę należał do rzędu osób Biuro statystyczne składających, w stopniu odpowiadającym jego naukowemu ukształceniu i jego pracy, z której, że znaczne można sobie obiecywać korzyści, to przekonywa nas o tem doświadczenie obcych mocarstw.

Najjaśniejszy Panie, oczekujemy na wyrok Twój pełni nadziei, że nie zechcesz odrzucić próśb najwierniejszych Twoich poddanych. Stałoby się przez to zadosyć prawdziwej potrzebie narodu, który ma szczęście ulegać ojcowskiemu berłu Twojemu.

Waszej Cesarsko-Królewskiej Mości wierny poddany

Jan Augustowzki, poseł powiatu dąbrowskiego.

Powyższą petycyę przesłała Rada stanu Komisyi oświecenia, żądając opinii.

Sam pan radca Szaniawski pisał własnoręcznie odpowiedź do Rady stanu. Zadanie nie było trudne dla niego, chociażby dlatego, że nikt tak dokładnie, jak on, nie wiedział, dlaczego rektor Uniwersytetu nie wszedł do grona członków Komisyi oświecenia w nowej jej organizacyi. Organizacyę tę, jeżeli nie całkowicie, to przeważnie Szaniawski układał w projekcie; a to co on ułożył lub ostatecznie zredagował, pozyskało najwyższe potwierdzenie. Szaniawski obawiając się, jak przypuszczamy, ażeby po liberalnym Szweykowskim, nie był obrany rektorem jeszcze liberalniejszy, taki Skarbek np., nie chciał mieć w najbliższem gronie osób, stosownie dobranych — nieodpowiednich przekonań i dążności, człowieka. Odpowiedź Komisyi na petycyę również w trzech punktach została zamknięta.

Co do 1-go. Komisya rządowa ma honor nadmienić, że rektor Uniwersytetu wchodził dawniej do ogólnego składu dawniejszej Komisyi oświecenia. Przy roztrząsaniu jednak projektu stałej organizacyi Komisyi rządowej, Rada stanu, wszedłszy w bliższy rozbiór stosunków i potrzeb hierarchii, uznała, iż rektorowie nie mogą należeć do składu członków, mających stanowczy głos w Komisyi rządowej, gdyż najczęściej zachodzą interesa, a tem samem i drażliwe okoliczności, tyczące się dozoru i postępowania zwierzchników szkolnych. Takowy projekt do nowej organizacyi przedstawiony był z szczegółowemi Rady stanu powodami pod Najwyższą decyzyę: następnie przyjętym został przez Najjaśniejszego Pana i obróconym w ustawę, podług której Komisya rządowa stale postępuje. Jeżeli w ogólnym jej składzie znajduje się rektor tutejszego liceum Linde, tedy wiadomo jest każdemu, że on nie zasiada tam jako rektor, ale tylko jako jeden z przełożonych członków gminy ewangelickiej, gdyż stosownie do wspomnianej dopiero stanowczej organizacyi Komisyi rządowej, zasiada w ogólnem zebraniu dwóch członków, w interesie katolickich wyznań. Też same więc powody, które w r. 1821 nie dozwalały przypuszczać rektorów do składu głosującego Komisyi oświecenia, sprzeciwiają się i teraz proponowanemu w petycyi przypuszczeniu uniwersyteckiego rektora, tem bardziej, że dla tychże powodów, odłączono od posiedzeń także i prowincyała Zgromadzenia XX. Pijarów,

stojącego na czele wszystkich szkół pijarskich, który podobnież zasiadał w dawniejszej Komisyi.

Nieobecność rektora na posiedzeniach Komisyi rządowej nie pociąga za sobą żadnego uszczerbku dla interesów Uniwersytetu, gdyż te zawsze niemal roztrząsanemi bywają poprzedniczo w Radzie Uniwersytetu i z gotowem jej przedstawieniem przychodzą do Komisyi rządowej, a ilekroćby okoliczność jakowa potrzebowała ustnych rektora wyjaśnień, rektor wzywanym bywa do udzielenia takowych.

Co do punktu 2-go petycyi. Ten podobnież jest już przewidzianym i rozwiązanym ustawą organizacyjną, przez Najjaśniejszego Pana w r. 1821, dla Komisyi rządowej wydaną. Materya nominacyi profesorów Uniwersytetu była także naówczas roztrząsaną w Radzie stanu i uznana, że ich nominacya zależeć ma od ogólnego składu Komisyi rządowej. Nie zachodzi żaden powód ważny jakowej potrzeby, któraby teraz wymagała zmiany królewskiego organizacyjnego postanowienia. W uniwersytetach Cesarstwa Rosyjskiego profesorowie nie mają także tej prerogatywy, ażeby przez samego Monarchę nominowanymi byli. Ustawa konstytucyjna, Królestwu Polskiemu nadana, wskazuje wyraźnie te posady, do których Najwyższa nominacya jest potrzebną; a podawca petycyi nie wymienił żadnych szczegółowych powodów, dla których uniwersyteccy profesorowie mogliby być podciągniętymi pod zamiar owego konstytucyjnego rozporządzenia o nominacyach.

Dlatego nawet i w pierwotnej organizacyi Uniwersytetu, do której składu najwięcej on wpływał, nominacye zostawione były Komisyi rządowej.

W proponowanym później projekcie żądano zmiany w tej mierze, ale dla niedostatku ważnych powodów została rzecz bez skutku. Podawca petycyi twierdzi, że to podniosłoby zapał do zatrudnień, było zachęceniem do usiłowań i nadgrodą za prace; lecz te wszystkie powody są nadto ogólnemi i mogą być stosowanemi również do wszelkich rodzajów publicznej służby i do wszelkich urzędników, a tem samem nie podpierają bynajmniej żądanego dla profesorów wyłączenia.

Co do 3-go punktu petycyi, Komisya rządowa nie znajduje ze swej strony żadnej przeszkody, ażeby profesor statystyki w Uniwersytecie mógł wchodzić do składu Biura statystycznego, jeżeli to składać się będzie z właściwemi widokami, dla których Biuro statystyczne utworzone zostało, i jeżeli Najjaśniejszy Pan uznać raczy istotną korzyść w takowem przypuszczeniu profesora do Biura statystycznego.

Dnia 12 września 1825 r.

Minister prezydujący *Stanisław Grabowski.*

Komisya rządowa wyznań religijnych i oświecenia publicznego do Rady (23 czerwca 1826 r. Nr. 6572—746): »Chcąc otworzyć pole chwalebnego współubiegania się, mianowicie rodakom, obdarzonym nauką i talentami, a oraz zapewnić, by samym tylko jak najlepiej uprzymiotowanym osobom, katedry w tutejszym Uniwersytecie królewskim były poruczane, stanowi: iż dotąd każda w tymże Uniwersytecie stała katedra nie inaczej, jak za poprzedniczym konkursem ma być obsadzona. Rada królewskiego Uniwersytetu upoważnioną zostaje, za otworzeniem stałej katedry wakansu

ogłaszać konkurs. Przy ogłoszeniu żądania do rozprawy wymienione być mają, jak zwykle, korzyści i obowiązki do ogłaszanej na konkurs katedry przywiązane.

Że zaś po profesorze publicznym wymaga się nietylko gruntownej nauki i talentu, ale i obyczajów przykładnych, cześć i szacunek nauce jednających, przeto Komisya rządowa, prócz rozpoznawania zdolności osób, do konkursu podających się, przyzwoity wzgląd obróci na przymioty moralne. Szczególne przepisy co do odbywania konkursu Rada Uniwersytetu ułoży i takowe do potwierdzenia Komisyi rządowej przedstawi, równie jak i o każdym wakansie i następnie ogłosić się mającym konkursie donosić nie omieszka.

Taż Komisya 9 lipca 1827 r. Nr. 11817 przypomina Radzie Uniwersytetu ułożenie i podanie do zatwierdzenia szczegółowych przepisów odbywania konkursu dla pozyskania stałej katedry w Uniwersytecie.

([15]) Ten paragraf, taki ważny, był zapoznawany przez profesorów z bardzo nielicznemi wyjątkami. Komisya rządowa corocznie przypominała Radzie Uniwersytetu, aby pospieszała z przedstawieniem programatów na zatwierdzenie Komisyi.

Rada zazwyczaj tłómaczyła się, że nie wszyscy profesorowie zdążyli w terminie przewidzianym w Statucie wygotować swój programat. Stąd opóźnienie. Zdawałoby się, że spóźniający się, pomimo przypominań dziekanów i Rady, przedstawią zamiast zwykłego programatu, wieloarkuszowe rozprawy. Na próbę przedstawiam jeden program w całości, stale opóźniającego się profesora:

»I. Encyclopaediam philologicam docebo diebus Martis et Mercurii, hora 2—3.
II. Antiquitates graeciae tradam diebus Martis et Mercurii 3—4.
III. Plinii historiam naturalem explicabo die Martis et Jovis, hora 11—12 vel 10—11.
IV. Exercitationes linguae latinae instituam die Martis et Jovis, hora 10—11 vel 9—10.

Varsaviae XXVI Juli 1825.

A. E. Zinserling«.

Nie potrzebuję szczegółowo wyjaśniać, jakibyto bogaty materyał dostarczyły programaty dzisiejszemu historykowi Uniwersytetu, gdyby profesorowie sumienniej stosowali się do rozporządzeń statutowych. Mając bowiem przed sobą programaty, mógłby wydać pewne zdanie o stanie nauki i umiejętności wykładanej z katedry warszawskiej a nawet orzec, czy dany profesor stał na wysokości nauki, którą na katedrze reprezentował. To szczególniej odnosi się do tych profesorów, którzy prócz programatów żadnej nie zostawili po sobie spuścizny literackiej.

Skutkiem gruntownych zmian ducha wykładów w Uniwersytecie, Komisya rządowa podtrzymuje ten nowy, przez siebie stworzony kierunek, wszelkiemi siłami; zwróciła przeto baczną uwagę na programaty w ogólności, a w szczególności tych przedmiotów, na które całym ciężarem spa-

dały rozporządzenia nowego kierunku. Taki reskrypt wysyła 17 lutego 1823 r. Nr. 2458/308, a zatem przed powołaniem jeszcze do działania kuratoryi jeneralnej:

»Nim dalsze przepisy względem stałego rozkładu nauk i podawać się mających do potwierdzenia programatów prelekcyj wydane zostaną, poleca Radzie Królewskiego warszawskiego Uniwersytetu, przy odwołaniu się do reskryptu z dnia 5 grudnia 1818 r. Nr. 5978, ażeby wcześnie przed rozpoczęciem każdego roku szkolnego, składała (obok zwykłego dotąd raportu, co do rozkładu godzin i przedmiotów oraz katedr) krótkie projekta dawać się mających przez każdego z profesorów prelekcyj, z wymienieniem tak autorów głównych, jako też i pomocniczych. Co się zaś tyczy nauk, które pod ogólnem znamieniem moralnych, zwykły niekiedy być oznaczanemi, jako to np. filozofia, prawo natury, historya, literatura i t. p. — prospekta takowe powinny obejmować razem i wykład skrócony głównych prawd i zasad, na jakich profesor opiera dalsze rozwijanie nauki; nie mniej przedstawienie związku, z pomocą którego profesor mógłby przy udzieleniu swojej nauki opierać ze swej strony ogólne zamiary religijno-moralnego chrześciańskiego wychowania i oświecenia.

Minister prezydujący *Stanisław Grabowski*«.

([16]) Ważne te dwa paragrafy 56 i 57 przeszły niezmienione ze Statutu pierwszego. Sprawdziliśmy, że autorem ich jest Staszic.

([17]) Na posiedzeniu wydziałów połączonych dnia 1 sierpnia 1822 r., między innemi postanowiono: »Czyby stosownie do usilnego żądania Komisyi rządowej, nie mogło być zaprowadzonem odczytywanie dwa razy w tygodniu listy uczniów dla tem pewniejszej kontroli uczęszczania na prelekcye. Po dostatecznem rozważeniu rzeczy, przychylono się do uczynionego wniosku z zastrzeżeniem: iż listy uczniów w licznych audytoryach niekoniecznie całe, lecz w połowie, lub w trzeciej tylko części, mogą być odczytywane, zaczynając raz od początku, drugi raz od końca, trzeci raz od środka. Dni tym końcem niekoniecznie także mają być też same w tygodniu«.

Dnia 29 sierpnia 1822 r., Komisya rządowa zamieniła na prawo odczytywanie z listy uczniów dla ich kontroli.

W dniu 11 lutego 1830 r. Nr. 99 rozesłał rektor kurendę do profesorów tej treści: »Powziąwszy wiadomość, iż niektórzy z WW. Profesorów Uniwersytetu, poczytują za nowość wezwanie Rady z dnia 10 grudnia r. z. względem odczytywania przynajmniej dwa razy na tydzień listy uczniów, obowiązanych słuchać u nich kursów, widzi się zmuszonym dla wyprowadzenia ich z tego mniemania oświadczyć, iż powyższe wezwanie było tylko przypomnieniem postanowienia, jakie zapadło na posiedzeniu połączonych wydziałów w dniu 1 sierpnia 1822 r., a które Komisya rządowa wyznań religijnych i oświecenia publicznego przyjęła za dowód troskliwości Rady i wszystkich profesorów Uniwersytetu o dobro młodzieży akademickiej...«

Na powyższej kurendzie profesor Kitajewski bardzo słusznie napisał: »Czytałem. Kitajewski, ale przypominam, że przed ustanowieniem Kuratoryi i Inspektorów uchwała ta stanęła, i wtenczas, kiedy profesorom poruczone było podpisywanie matrykuł; że nie mamy dowodów, iż odtąd była przypominana, t. j. od lat ośmiu, bo kurenda, która w tym przedmiocie

przed kilkoma tygodniami chodziła, zdawała się wielu kolegom omylona w swej redakcyi«.

Kitajewski miał zupełną słuszność. Utworzona w rok później kuratorya, za pierwszy swój obowiązek uważała bacznie śledzić, który z uczniów Uniwersytetu spoźnił się na lekcyę i o ile; jak również gdzie czas na lekcyę przeznaczony przepędzał. — Wobec tak ścisłej kontroli, żądanie od profesorów odczytywania listy uczniów było co najmniej zbyteczne; jeżeli zaś który z profesorów chciał wiedzieć, ilu uczniów na jego lekcyę nie przyszło wcale lub się opóźniło, mógł o to zapytać inspektora wydziałowego, a ten najdokładniejszą dałby mu odpowiedź; niedosyć natem, tenże ciekawy profesor mógłby się dokładnie dowiedzieć, ile razy on sam opóźnił się z rozpoczęciem lekcyi i na ile minut, bo i to starannie notowali inspektorowie wydziałowi.

([18]) Konstytucya Królestwa Polskiego obejmowała i profesorów uniwersyteckich, jako obywateli państwa; dawała im na zasadzie art. 121 prawo wejścia do Izby poselskiej; lecz postanowienie Namiestnika królewskiego w Radzie stanu z dnia 30 września 1817 r., rozwijające artykuł 122 ustawy konstytucyjnej (»Żaden urzędnik publiczny cywilny i wojskowy nie może być obranym na członka Izby poselskiej, jeżeli wprzód nie otrzyma zezwolenia swojej zwierzchniczej władzy«), wymieniająca urzędników, którzy w chęci starania się być obranymi na członków Izby poselskiej, obowiązani byli mieć na to pozwolenie rządu — nie obejmuje urzędników duchownych i oświecenia publicznego. — Na reklamacyę z tego powodu uczynioną, Namiestnik królewski ogłosił dopełniające postanowienie: »Zważywszy, iż odrywanie się tych urzędników (duchownych i oświecenia) od właściwych swych powinności w zawód polityczny bez zezwolenia zwierzchniej ich władzy, szkodliwe z wielu względów może mieć skutki, na przedstawienie Komisyi spraw wewnętrznych i policyi postanowiliśmy i stanowimy:

Art. 1. Każdy duchowny, oraz wszyscy urzędnicy wydziału oświecenia publicznego, niemniej profesorowie i nauczyciele, chcący się starać o wybór na członków Izby poselskiej, udawać się winni z prośbami o zezwolenie w tej mierze do respective przełożonych swoich, którzy właściwą koleją przedstawią je Komisyi rządowej wyznań religijnych i oświecenia publicznego do dalszego, podług art. 5 postanowienia z dnia 30 września 1817 r. postąpienia.

Art. 2. Starający się o wyż wyrażone pozwolenie, dopełnić są obowiązani w zupełności przepisy art. 2 postanowienia z dnia 17 września 1817 r.

Art. 3. Dopełnienie niniejszego postanowienia Komisyi rządowej wyznań religijnych i oświecenia publicznego, tudzież spraw wewnętrznych i policyi, polecamy.

Działo się w Warszawie na posiedzeniu Rady administracyjnej dnia 6 listopada 1818 r.

Zajączek«.

Dopiero na zasadzie powyższego postanowienia, mogli profesorowie Uniwersytetu korzystać z praw obywatelskich w pełni, zapewnionych im konstytucyą.

Uzupełnieniem powyższego, było postanowienie Namiestnika królew-

skiego, którego mocą wszyscy urzędnicy przez króla lub jego namiestnika mianowani, zostali zobowiązani do zapisania się w księgi obywatelskie; ci zaś, którzy po 21 października 1817 r. nominowani zostali, powinni nadto być umieszczeni w listach, przez zgromadzenie polityczne Radom obywatelskim, do dalszego postąpienia podawane. Komisya rządowa wyznań religijnych i oświecenia publicznego nowe to postanowienie przesłała Uniwersytetowi 31 grudnia 1821 r. Nr. 9801:

»Namiestnik królewski i t. d. Gdy, stosownie do art. 9 i 10 Statutu organicznego o reprezentacyi narodowej, zdolność bycia powołanym do urzędów publicznych, zależy od używania praw obywatelskich, ażeby zaś używać praw obywatelskich, potrzeba między innymi warunkami być zapisanym w księgi obywatelskie przez Rady wojewódzkie utrzymywane, w dopełnieniu przeto powyższych artykułów, oraz art. 1 Dekretu Najjaśniejszego Pana 29 września (11 października) 1816 r., stanowiącego przepisy względem układania listy obieralnych w radach wojewódzkich, na przedstawienie Komisyi spraw wewnętrznych i policyi, postanowiliśmy i stanowimy:

Art. 1. Urzędnicy publiczni każdego wydziału, pod którym wyrazem rozumieją się tak ci wszyscy, którzy są mianowani przez króla lub przez jego Namiestnika, jak ci, którzy są obierani, obowiązani są być zapisanymi w księgi obywatelskie przez Rady wojewódzkie utrzymywane.

Art. 2. Urzędnicy, w dniu 21 października 1817 mianowani, powinni nadto być umieszczonymi w listach, przez sejmiki i zgromadzenia gminne podawanych, przez Rady wojewódzkie oczyszczonych i przez Senat potwierdzonych.

Art. 3. Do wykonania przepisów dwoma powyższymi artykułami niniejszego postanowienia objętych, oznacza się termin po dzień ostatni grudnia 1822 r.

Art. 4. Niedopełniający tych przepisów w czasie przez poprzedzający artykuł oznaczonym, nie będą mogli sprawować urzędów publicznych.

Art. 5. Żadna władza rządowa (wyjąwszy przypadek objęty art. 34 konstytucyi) nie ma do mianowania przedstawiać osób, które nie udowodnią, że powyższym przepisom zadosyć uczyniły.

Art. 6. Wykonanie niniejszego postanowienia, umieszczenie w »Dzienniku Praw«, oraz dopilnowanie ścisłej onego egzekucyi, Komisyom rządowym oraz władzom naczelnym, w czem do której należy, polecamy.

Działo się w Warszawie dnia 2 grudnia 1821 r.

Zajączek«.

Prawie wszyscy profesorowie, mający na to prawo, zapisali się do ksiąg obywatelskich. Jeden z profesorów Zabellewicz, doniósł Radzie uniwersyteckiej, że ponieważ w księgach obywatelskich zapisał się jako Zubelewicz, odtąd w ten sposób podpisywać się nadal będzie.

W Statucie nie przewidziano przysięgi, jaką składać winien profesor na wierność swemu Monarsze; po śmierci Aleksandra I zaszła wątpliwość, który z członków Uniwersytetu obowiązany jest składać ową przysięgę, jak to wyjaśnia następujące pismo Rady do dziekana wydziału lekarskiego pod dniem 5 stycznia 1826 r. Nr. 2007:

7*

»Na zapytanie względem złożenia przysięgi Najjaśniejszemu cesarzowi i królowi Mikołajowi I, oświadcza, iż jak wiadomo, tylko członki Rady w dniu 2 b. m. wzywane były ustnie do przysięgi; co się tyczy wszystkich członków Uniwersytetu, Rada nie odebrała dotąd żadnego wezwania, lecz w dniu dzisiejszym czyni w tej mierze przełożenie Komisyi rządowej, o skutku którego nie omieszka Wgo Dziekana w czasie swoim zawiadomić«.

([19]) Na posiedzeniach Wydziałów połączonych układano »Index« lekcyi na przyszły rok szkolny, który był podawany do druku w czasie wakacyj. Indeksa wychodziły regularnie corocznie. Pierwszy z nich na rok szkolny 1817—1818 był dołączony do »Commentationes consessu professorum«; za inne lata wychodziły osobno in 4-to, najczęściej stron 8 do 10. Ostatni »Index« wyszedł na rok 1830—1831. Tytuł następujący: »Index praelectionum in Universitate Literarum Regia Varsaviensi inde a prid. Non. Octobr... usque ad pridie calend. August... habendarum«; po roku 1821: inde a 15 Septembris... usque ad 15 Julii... habendarum. Varsaviae ex officina N. Glücksbergii.

([20]) Sprawozdania z tych posiedzeń ogłaszane były drukiem. Opis ich bibliograficzny podamy niżej w rozdziale XIV; obecnie opiszemy broszurę tam pominiętą:

»Obchód uroczystej inauguracyi Uniwersytetu Królewsko-warszawskiego dnia 14 maja 1818 r.« — w Warszawie w drukarni J. C. K. Mości Rządowej, 4-o kart nieliczbowanych 17. Wstęp. Sprawa z czynności dotychczasowej Rady ogólnej Uniwersytetu Królewsko-warszawskiego, zdana przez JW. Prażmowskiego, biskupa płockiego. Mowa JW. hr. Stanisława Potockiego. Mowa X. Wojciecha Szweykowskiego.

([21]) Kurator jeneralny instytutów naukowych w przełożeniu swojem do Komisyi rządowej 30 listopada 1823 r. Nr. 410, przekonawszy się po bliższem rozpatrzeniu się i obeznaniu z potrzebami moralnemi młodzieży uniwersyteckiej, proponuje ostrzejsze środki; pragnąc, ażeby »Instytucya monarchiczna, mająca za cel moralizowanie uczącej się młodzieży, nie została bezskuteczną, mimo najgorliwszego poświęcenia osób, specyalnie powołanych do czuwania nad tą młodzieżą«. Między tymi środkami kurator proponuje, ażeby nikt na rok następny nie został zapisany do albumu niwersyteckiego, jeżeli pierwej nie złoży świadectwa moralności, wydanego przez dozór szkolny. Te świadectwa powinny być corocznie ponawiane. Również nikt nie otrzyma świadectwa magistra, kto nie przedstawi od władzy dozorczej świadectwa o swem udoskonaleniu się w obyczajach. »Albowiem świadectwa postępu dojrzałości w naukach tylko bynajmniej nie dowodzą, ani postępu, ani dojrzałości w obyczajach. A przecież pierwsze zdobić tylko mogą człowieka, gdy tymczasem drugie dopiero go robią prawdziwie pożytecznym dla towarzystwa i siebie samego. Uczucie kary lub napomnienia jest dla młodzieńca tylko przemijającem, a często nawet ze szkodą jego własną moralną, drażliwem. Gdy tymczasem ustawiczne wyobrażenie sobie przypadku, iż źle sprawując się, może utracić w każdym roku dobrodziejstwo dalszego nabywania nauk, jako też po skończonym kursie wszystkich lat, może mieć odmówionym sobie patent magistra, — są to bardzo mocne a razem szlachetne (!) powody dla niego, aby w usiłowaniu stawania się zawsze powolnym wszelkiemu prawu szkolnemu, nie ostygał; jest to bodziec

skuteczny, którego śmiało nawet bez ubliżenia cywilizacyi lub najliberalniejszemu systematowi w edukacyi, użyć można...«

Na zasadzie powyższego Komisya rządowa wyznań religijnych i oświecenia publicznego »powodowana konieczną potrzebą zaopatrzenia nowo zaprowadzoną przez Najjaśniejszego Pana instytucyą dozoru szkolnego w ową sprężystość, jakiej ta nietylko w działaniu swojem, ale i w owocach, jakie przynieść powinna, potrzebuje. Przekonana, iż wtedy tylko skutki dobroczynne tejże instytucyi ukazać się mogą, gdy wszelkim ustawom, młodzież uniwersytecką obowiązującym — tak dawniej istniejącym, jako też teraz zaprowadzonym, zadosyć stanie się. Twierdząc nareszcie, że do dopełnienia przedmiotu tego na drodze przyzwoitego porządku, potrzebnem jest, aby każdy uczeń Uniwersytetu oparł koniecznie uleganie wszelkim, by najmniejszym przepisom władzy dozorczej, we własnym interesie dokładnie zrozumianym i, do jak najściślejszego zachowania tegoż postanowienia obowiązuje.

Art. 1. Żaden uczeń Królewsko-warszawskiego Uniwersytetu jakiegobądź wydziału nie będzie mógł być odtąd na rok następny zapisanym, ani uzyskać matrykuły, dopóki nie złoży dziekanowi właściwego wydziału, a następnie rektorowi Uniwersytetu, świadectwa inspektora jeneralnego, jako w ciągu całego roku sprawował się: ulegle, obyczajnie i zgodnie ze wszelkiemi ustawami uniwersyteckiemi. Uczeń, mający sobie odmówionem udzielenie takowego świadectwa, może uczynić na piśmie przełożenie do kuratora jeneralnego instytutów naukowych, który po wysłuchaniu raportu inspektora jeneralnego, mocen będzie w miarę uznanych przez siebie ważności powodów ku uniewinnieniu przez podawcę przytoczonych, polecić wydanie mu świadectwa.

Art. 2. Uczeń, ukończywszy lata na całkowity kurs wydziału przepisane, do którego należy, wtedy dopiero do egzaminu całokursowego będzie mógł być przypuszczonym, gdy podobnież złoży świadectwo z roku ostatniego, w którem nadto wyrażonem będzie, iż doszedł rzeczywiście stopnia dojrzałości w nauce obyczajów, jakiej się po przyszłym magistrze słusznie wymaga. Kandydatowi do egzaminu całokursowego, któremuby inspektor jeneralny odmówił zwyż wspomnianego świadectwa, wolno będzie odwołać się na piśmie do kuratora jeneralnego instytutów naukowych, a następnie i do samej Komisyi rządowej, która ostatecznie rozstrzygnie.

Art. 3. Każdy uczeń Uniwersytetu wcześnie będzie ostrzegany przez inspektorów, a następnie przez inspektora jeneralnego o upatrywanych w nim wadach i uchybieniach, które w czasie mają sprowadzać dla niego odmówienia świadectwa, o którem w poprzedzających artykułach. Wiadomość o takowych ostrzeganiach, zapisywaną będzie w osobnej książce, uczniom okazywanej.

Art. 4. W patentach na magistrów ma być obok wzmianki o postępie w naukach, wyrażony oraz stopień obyczajności i uległości wszelkim ustawom uniwersyteckim. Patenta wspomniane oprócz zwyczajnych podpisów, opatrywanymi będą podpisami inspektora jeneralnego.

Art. 5. Młodzieniec, z zagranicznej lub domowej edukacyi do Uniwersytetu przybywający, złożyć będzie obowiązany wiarogodne świadectwo sprawowania się swojego co do moralności i obyczajów. Świadectwo takowe w razie potrzeby rozpoznawane i sprawdzane będą przez władzę dozorczą.

Art. 6. Ubiegający się o stopień doktora nie będzie mógł być przypuszczonym do egzaminu, dopóki nie złoży między innemi na ręce dziekana świadectwa przyzwoitej władzy z moralnego sprawowania się, w czasie na praktykę §. 164 wewnętrznego urządzenia Uniwersytetu przepisanym.

Art. 7. Czuwaniem na ścisłem zachowaniem przepisów, niniejszem rozporządzeniem objętych, porucza się z ufnością znanej rektora gorliwości, który ogłosi je publicznie po wszystkich wydziałach, zleci dziekanom, a odebrać się mające od nich raporta na piśmie, o dopełnieniu takowego ogłoszenia Komisyi rządowej niezwłocznie przeszle. Obowiązkiem również będzie rektora czuwać, aby niniejsze rozporządzenie, corocznie przed rozpoczęciem kursów było ogłaszane.

Minister prezydujący *Stanisław Grabowski*«.

Rektor Uniwersytetu dnia 12 lutego 1824 r. Nr. 134 donosi Komisyi rządowej: »Ma honor złożyć raport, że reskrypt Komisyi rządowej z dnia 19 grudnia r. z. Nr. 15423/2582, tyczący się przepisów co do świadectw moralności dla uczniów Uniwersytetu, jako też dla wszystkich osób, w tymże stopnie akademickie otrzymujących, uczniom wszystkich wydziałów przez dziekanów ogłoszonym został. Uczniowie przyjęli urządzenie to z przyzwoitą powolnością; członki zaś Uniwersytetu uważają to za nowy dowód troskliwości Komisyi rządowej w przedsiębraniu środków, które nauki do ich najwyższego celu doprowadzić, jedynie uświetnić i społeczności użytecznemi uczynić mogą. Gdy pomieniony reskrypt nietylko się uczniów uniwersyteckich dotyczy, ale razem wszystkich, którzy jako magistrowie są już w obowiązkach publicznych, o stopień doktoratu starać się mają, oraz wszelkich osób z kraju i z zagranicy, mogących się do tutejszego Uniwersytetu udawać po stopnie, wnioskiem jest rektora, ażeby toż urządzenie Komisya rządowa raczyła przez pisma publiczne podać do powszechnej wiadomości«.

Na powyższym raporcie referował rezolucye Kosicki; był on przeciwnym rozporządzeniu ogłoszenia przez gazety. Minister Grabowski przeciwnie, własnoręcznie napisał, aby Chłędowski, zarządzający drukarnią szkolną, posłał do kancelaryi dwie odbitki ogłoszenia, które dla oszczędzenia przepisywania, przesłane będą do Gazety i Korespondenta warszawskiego.

Te przepisy wywołały potrzebę dalszych zmian Statutu co do uczniów. Kurator jeneralny nie omieszkał nadesłać Komisyi oświecenia odnośnego urządzenia, zredagowanego przez siebie. Gdy te nowe przepisy dłuższy czas nie były przedstawione na ogólne zebranie Komisyi, kurator 8 listopada 1824 r. Nr. 862 przypomina Komisyi, aby zechciała przyspieszyć zatwierdzenie projektu. To poskutkowało. Ostatnia redakcya nowych tych przepisów była następująca:

I. O zapisie.

1) Ktokolwiek chce być uczniem Uniwersytetu, powinien mieć zaświadczenie dojrzałości, które ważne jest, skoro wydane zostało po egzaminie tego nazwiska, podług trwających przepisów.

2) Uczniowie, mający zamiar poświęcić się architekturze, powinni złożyć świadectwo skończonej klasy szóstej szkół wojewódzkich. Uczniom, sposobiącym się na lekarzy niższych i farmaceutów, za świadectwo dojrzałości służy zaświadczenie ukończenia z pożytkiem czwartej klasy szkół wojewódzkich. Toż samo świadectwo służy uczniom rysunków i malarstwa, tudzież rzeźby i rytownictwa [1]).

3) Młodzież przybywająca do Uniwersytetu z prywatnej edukacyi, lub ze szkół zagranicznych bez legalnego zaświadczenia, a chcąca się zapisać i po skończonym kursie nauk złożyć egzamin do stopni akademickich, złożyć powinna stosowny egzamin. Złoży także świadectwo dobrych obyczajów.

4) Przybywający z innych uniwersytetów w celu ukończenia swoich kursów i złożenia w czasie egzaminów do stopni akademickich, udowodnią stopień usposobienia swojego, tak szkolny przez egzamina u Deputacyi przez rektora wskazanej, jako i uniwersytecki w wydziale, do którego chce się zapisać. Złoży przytem świadectwo dobrych obyczajów.

5) Opatrzeni takowemi świadectwy powinni stawić się u inspektora jeneralnego uniwersytetu na termin wyznaczony, a to w towarzystwie osoby, któraby zasługiwała na zaufanie zwierzchności uniwersyteckiej i dała zaręczenie za jego dobre sprawowanie się, potem zapiszą się u dziekana i rektora, tudzież złożą opłatę roczną.

6) Magistrowie, nauczyciele publiczni, kandydaci do stanu nauczycielskiego, uczniowie stypendya z kas rządowych pobierający, kollaboratorowie, wojskowi lekarze na pół żołdu będący, elewowie aplikanci, synowie nauczycieli szkół publicznych i osób do dozoru szkolnego należących, tudzież mający urzędowe świadectwa ubóstwa, uzyskane z miejsca pobytu rodziców lub opiekunów, wolni są od opłaty.

7) Niezapisani a chcący ciągle uczęszczać, mają wstęp dozwolony jako odwiedzający lub słuchacze, własnemu przewodnictwu zostawieni. O takowe pozwolenie udadzą się do inspektora jeneralnego Uniwersytetu, który zniósłszy się z rektorem w tej mierze, podług udzielonych sobie przepisów postąpi.

8) Zapis rozpoczyna się co rok dnia 1 września i trwa przez dwa tygodnie przed zaczęciem kursu nauk rocznego, to jest przed 15 września.

9) Zapisani naprzód u inspektora jeneralnego, udadzą się z kartką zapisową do dziekana tego wydziału, którego przedmiotom naukowym chcą się szczególniej poświęcać. Ten przejrzawszy świadectwa ich usposobienia, zapisuje w poczet uczniów swojego wydziału i stosownie do zawodu, jaki sobie na przyszłość zamierzyli, wskazuje im przedmioty, w których doskonalić się mają, tak w tym, jako i w innych wydziałach. Po zapisaniu się u dziekana, udają się do kancelaryi uniwersyteckiej, gdzie składają opłatę roczną z góry, kwit na takową otrzymują, lub jeżeli są z rzędu nieopłacających, składają atestat ubóstwa.

[1]) Nim nastąpiła ostateczna decyzya w sprawie podanego 19 maja 1825 r. Nr. 1343 Komisyi rządowej projektu nowej organizacyi Wydziału lekarskiego, wydane zostało przez tęż Komisyę oświecenia rozporządzenie (26 sierpnia 1825 r. Nr. 10650/1557), ażeby od następującego roku szkolnego 1825—1826, nie innych jak tylko z VI klasy szkoły wychodzących uczniów po egzaminie dojrzałości przyjmowano na wydział lekarski. Dla farmaceutów dawniejszy przepis pozostał nietknięty.

10) Po uskutecznieniu opłaty lub złożeniu atestatu ubóstwa, kartkę zapisową oraz zaświadczenie usposobienia składają u rektora w przeciągu trzech dni, a od niego zapisani do ogólnego albumu uniwersyteckiego, otrzymują na to zaświadczenie czyli matrykułę, która służy na rok jeden i ma być wizowana przez inspektora jeneralnego.

11) W matrykule wyrażonem będzie na rok pierwszy, czy na drugi, czy na trzeci, czwarty lub piąty jest wydana, z wyrażeniem oraz wydziału, do którego należy, jako też oddziału nauk, którym się wyłącznie poświęca.

12) Rubryki zapisu u inspektora jeneralnego są następujące: numer bieżący, imię i nazwisko, wiek, religia, miejsce urodzenia, miejsce pobytu rodziców lub opiekunów, ich stan i sposób życia, czyim kosztem uczeń utrzymuje się, gdzie się sposobił do Uniwersytetu, jakie i skąd ma świadectwo i kiedy ma wydane. Wydział, do którego ma być zapisanym, dzień zapisu, cyrkuł, ulica, numer domu, w którym mieszka i nazwisko gospodarza, podpis lub zaręczenie na piśmie za dobre sprawowanie się ucznia. Uwagi.

W księdze zapisowej dziekana wyrazi się: oddział nauk, którym się wyłącznie poświęca, imię i nazwisko, wiek, miejsce gdzie odbył nauki, jakie ma świadectwo z odbytych nauk, pobyt rodziców lub opiekunów, jego pomieszkanie, rok na który zapisany.

W księdze zapisowej u rektora wyraża się dzień, w którym uczeń odebrał matrykułę, numer zapisu u inspektora jeneralnego i dziekana, i że złożył kwit opłaty do kasy wniesionej lub świadectwo ubóstwa. Nadto oprócz powyższych, jak u dziekana, rubryk, dodana być ma dla wyrażenia, jakiej uczeń jest religii.

13) Zapis w jednym wydziale upoważnia do słuchania stycznych przedmiotów we wszystkich innych, bez osobnej opłaty, lecz osobnym wpisem u inspektora jeneralnego, dziekana i rektora, jeżeli uczeń w drugim wydziale o stopnie akademickie starać się zamyśla.

14) Sami tylko uczniowie zapisani i matrykułą opatrzeni mogą po ukończonym całkowitym kursie, starać się o stopnie akademickie, które dają im prawo tak do podawania się do egzaminów w najwyższej Komisyi egzaminacyjnej na urzędy wyższe, czyli w postanowieniu księcia Namiestnika królewskiego z dnia 12 listopada 1816 r. umieszczone, jako też starania się o pozwolenie praktycznego wykonywania w kraju nabytych nauk i umiejętności. Dla tych jednak, którzyby ze słusznych i dowiedzionych przyczyn, nie mogąc uczęszczać do Uniwersytetu, niepospolitą zdolnością, a może już i praktyką nabyć mogli przepisanych wiadomości i dowiedli czy pismem znakomitem, czy jakową naukową usługą — rzadkich talentów: Komisya rządowa wyznań religijnych i oświecenia publicznego zostawia sobie moc wydania szczególnego dozwolenia. Co nie ma się rozciągać do tych, którzy uczęszczając do Uniwersytetu, jako odwiedzający słuchacze, wymienieni w art. 6, nie otrzymali matrykuły i nie poddali się wszelkim przepisom Uniwersytetu. Co się tyczy tych, którzy za granicą otrzymali stopnie, toż cudzoziemców, ci postąpią sobie według postanowienia księcia Namiestnika królewskiego z dnia 19 czerwca 1819 r.

15) Uczniom stałym Uniwersytetu należy się pomoc szczególniejsza, tak od osób uczących, jak od przełożonych nad zbiorami akademickimi.

II. O karności.

16) Wszystkich uczniów Uniwersytetu obowiązkiem jest: posłuszeństwo i uszanowanie dla swoich przełożonych, podległość ustawom Uniwersytetu, pilność w naukach, regularne uczęszczanie na prelekcye, bywanie na nabożeństwie w niedziele i święta w kościele akademickim bez spóźniania się i wczesnego oddalenia się i zajmowanie tam właściwego sobie miejsca, zachowując się z należną skromnością i uszanowaniem miejscu poświęconemu właściwem; uczęszczanie na naukę religii z obowiązkiem odbycia spowiedzi wielkanocnej, tudzież znajdowania się na każdej innej uniwersyteckiej uroczystości, na którą wezwani będą. Chronienie się obcowania z osobami złych obyczajów, czytania ksiąg gorszących i udzielania ich drugim; odbywania noclegów zewnątrz swego pomieszkania; przepędzania wieczorów do późnej nocy, trwonienia pieniędzy i zaciągania długów; słowem, unikania postępków hańbiących; uprzejme postępowanie ze wszystkimi kolegami i zgodne z przepisami wszędzie i zawsze sprawowanie się, co podaniem ręki rektorowi Uniwersytetu, przy odbiorze matrykuły, każdy przyrzekać będzie.

17) Przełożonymi w Uniwersytecie są: rektor, dziekani i inni uczący, tudzież i inspektor jeneralny, inspektorowie wydziałów i podinspektorowie. Uczeń w razie doznanej jakiej krzywdy od współkolegi sam sobie satysfakcyi czynić nie może, lecz do swych przełożonych zażalenie zanosi.

18) Sami tylko uczniowie Uniwersytetu posiadający matrykuły mają prawo używania munduru akademickiego, który obowiązani są ciągle nosić, nie wyjmując czasu wolnego od prelekcyj. Uczniowie, pozostający w Warszawie, w czasie feryj od ciągłego noszenia tego munduru uwalniać się nie mogą.

19) W obrębie murów akademickich, na korytarzu, w salach naukowych, szczególniej w czasie prelekcyj, spokojność, cichość jak największa ma być zachowaną. Dlaczego rozmawianie, śmianie się, szurgotanie nogami, chodzenie po ławkach, sykanie i gwizdanie, wchodzenie na salę z laskami, pałaszami, szpadami i t. d., trudnienie się obcymi przedmiotami podczas prelekcyi, tudzież spóźnianie się lub wychodzenie z audytoryum, bez potrzeby — cierpianem nie będzie.

20) Uczeń, nie mogący przybyć na prelekcyę, winien natychmiast uwiadomić o tem na piśmie inspektora wydziałowego, wyrażając przyczynę. Spóźnione bowiem uwiadomienie przyjętem nie będzie i do usprawiedliwienia opuszczonych prelekcyi nie posłuży.

21) O nastąpić mającej zmianie pomieszkania powinien wcześnie uwiadomić inspektora jeneralnego, od którego zarazem uzyska pozwolenie na piśmie, do wprowadzenia się do innego domu. To pozwolenie, przez miejscową policyę wizowane, złoży inspektorowi wydziałowemu, mającemu prawo odwiedzać uczniów i wchodzić w domowe ich czynności. Uwiadomi także i rektora Uniwersytetu o zmianie swego pomieszkania.

22) Nie może oddalić się za obręb miasta bez uwiadomienia o tem inspektora wydziałowego, a w potrzebie oddalenia się z Warszawy, powinien mieć pozwolenie inspektora jeneralnego, od miejscowej policyi poświadczone i uwiadomić go o powrocie swoim. Oddalający się bez wy-

raźnego pozwolenia uważanym będzie, jak gdyby zupełnie Uniwersytet opuścił.

23) Uczeń, który matrykuły w czasie oznaczonym nie złoży do wizowania, z listy wymazanym będzie, jak ten, co na rok następny w czasie wyznaczonym nie zapisze się.

24) Opuszczający Uniwersytet powinien uwiadomić inspektora jeneralnego i złożyć matrykułę, którą sami tylko uczniowie stali posiadać mogą; inaczej doniesiony będzie władzy policyjnej, jako nie należący do Uniwersytetu i nie mający prawa noszenia munduru.

25) Uczniowie, nie stawający do egzaminów całokursowych w czasie wyznaczonym, uważać się będą za odstępujących od swego przedsięwzięcia i utracą prawo do używania munduru, po upłynieniu terminu do egzaminu przeznaczonego.

26) Bywanie na teatrach i innych widowiskach, za oddzielnym tylko na każdy raz inspektora jeneralnego zezwoleniem, miejsce mieć może; bywanie zaś na redutach, maskaradach i kasynach, na balach publicznych, obiadach oberżowych, po traktyerniach, kawiarniach, bilardach i t. p.; tudzież wybieranie składek na zabawy pod jakimkolwiek imieniem jest wzbronione. Wszakże wolno jest w obcych domach stołować się uczniom, lecz z wiedzą inspektora jeneralnego.

27) Żaden uczeń nie może przyjmować obowiązków za Uniwersytetem, bez poprzedniego uwiadomienia inspektora jeneralnego.

28) Kary akademickie są: 1. Napomnienie prywatne lub publiczne. 2. Rozkaz ustąpienia z audytoryum. 3. Areszt stopniowy i zaostrzony do czterech tygodni. 4. Utrata jednorocznego zapisu. 5. Oddalenie z Uniwersytetu.

29) Przez napomnienie prywatne rozumie się napomnienie na osobności; przez publiczne zaś napomnienie — w przytomności Wydziału, które stosownie do okoliczności może być złączone z rozkazem przeproszenia osób obrażonych.

30) Ustąpienie z audytoryum nakazuje się każdemu uczniowi niespokojnemu w czasie prelekcyi; nieposłuszny będzie mocą zniewolony i ściągnie na siebie kary ostrzejsze.

31) Przez areszt rozumie się zamknięcie ucznia w miejscu na to przeznaczonem [1]).

---

[1]) Kurator jeneralny do Komisyi rządowej (2 marca 1826 Nr. 196): »Lubo w przedstawieniu swem z dnia 31 lipca Nr. 56 i 26 sierpnia 1823 r. Nr. 146 udowodnił był, jak jest niezbędna potrzeba uporządkowania aresztów w Uniwersytecie, bez których ani ustawy ściśle zachowane, ani też karność za przestępstwa uczniów w całem znaczeniu dopełnianą być nie może, bez czego pomimo najlepszych chęci i niezmordowanej gorliwości dozoru, nie jest w stanie kurator jeneralny za pożądane ręczyć skutki; z tem wszystkiem nie odbierając żadnej odpowiedzi, ani też nie widząc zbawiennych skutków swego przełożenia, a gorszący przykład, jaki w obecnym stanie dał się uczuć, pomnaża jego troskliwość, wkońcu w celu usunięcia na przyszłość tej nieprzyzwoitości, iżby uczniowie Uniwersytetu za jakiekolwiek bądź przewinienia, bez poprzedniego sprawy ich wysłuchania, nie byli przez władzę policyjną umieszczani w areszcie dla zbrodniarzy tylko przeznaczonym (Kaliszanie w grudniu 1825 r.?) co nie przynosi zaszczytu dla całego instytutu, ani też obojętnem być może dla władzy tymże opiekującej się i widzi potrzebę z miejsca swego zwrócić uwagę Komisyi rządowej, na tak ze wszech miar ważny przedmiot, ażeby nietylko dla powodów wyżej

32) Areszt w miarę wykroczenia może być obostrzony zmniejszeniem, tudzież pozbawieniem wygód zwyczajnych.

33) Utratę zapisu ściągają na siebie uczniowie, bez usprawiedliwionej przyczyny nie przybywający na termin wyznaczony, nie regularnie na prelekcye uczęszczający, lub nie zdający w czasie właściwym rocznych egzaminów, nie bywający na nabożeństwie w miejscu wyznaczonem, trwoniący pieniądze na utrzymanie swoje przeznaczone, nareszcie nie udowadniający potrzebnego postępu w naukach i obyczajach.

34) Przez utratę zapisu rozumie się, iż ten rok stracony nie wchodzi w liczbę lat, na całkowity kurs nauk przeznaczonych.

35) Oddalenie z Uniwersytetu, przeznaczone dla niepoprawnych lub popełniających większe przestępstwa, jest albo ciche, albo głośne.

36) Oddalenie ciche odbywa się przez samo zapowiedzenie występnemu wyroku, iż nie ma miejsca w Uniwersytecie i przez wymazanie imienia jego z listy uczniów.

37) Oddalenie głośne ma dwa stopnie następujące:

1. Kiedy wyrok oddalenia przeczytanym będzie w obecności Wydziału.
2. Kiedy nadto treść wyroku ogłoszoną będzie przez jej wystawienie na widok publiczny po wszystkich Wydziałach.

38) Oddalony w sposób cichy może po roku za pozwoleniem Komisyi rządowej wyznań religijnych i oświecenia publicznego stać się uczniem Uniwersytetu.

39) Oddalony z ogłoszeniem w swoim wydziale, może po dwóch latach za pozwoleniem Komisyi rządowej, powrócić do Uniwersytetu.

40) Oddalony z ogłoszeniem po wszystkich wydziałach, utraca na zawsze wolność powrotu do Uniwersytetu.

41) O wszelkiem oddaleniu rodzice oddalonych lub ich opiekunowie będą niezwłocznie przez rektora uwiadomieni i władza policyjna.

42) Ściągnienie na siebie kary hańbiącej przez wyrok sądów publicznych, ubliżenie winnego uszanowania dla osób przy sterze rządu będących, opór władzom porządku i bezpieczeństwa przestrzegającym, znieważenie osób do składu uniwersyteckiego lub hierarchii szkolnej karności należących, burzliwość na miejscach publicznych, wszelkie związki i tajne stowarzyszenia, nieuległość wszelkim wyższym postanowieniom, pojedynki i tym podobne przestępstwa, mogą odrazu oddaleniem z Uniwersytetu być karanemi.

43) Oświadczenie chęci przez ucznia uczynione do opuszczenia Uniwersytetu, nie uwalnia go od kary, na którą zasłużył.

44) Ponoszący karę ponosi koszta, jakie z jej powodu wyniknąć mogą.

45) Niewpisani, mający pozwolenie uczęszczania bez munduru na prelekcye Uniwersytetu, starać się powinni, aby przez przeciwne porządkowi

---

przywiedzionych, ale nawej dla biegu statutami objętej karności, nadmienionemi dwoma przedstawieniami objęte przedmioty do skutku przywieść w jak najprędszym czasie raczyła. *Oebschelwitz*«.

Komisya rządowa zaleciła kuratorowi (21 kwietnia 1826 r.), aby ułożył projekt do urządzenia aresztów szkolnych, do czego winien wezwać asesora budowniczego Ritschla.

sprawowanie się, nie ściągnęli na siebie nagany i nie utracili danego sobie pozwolenia.

46) Do wykonania kar wymierzonych przez władzę uniwersytecką, używani będą pedele.

47) Pedele w nieobecności władz uniwersyteckich strzegą porządku i spokojności w obrębie murów akademickich; wykraczającym przeciwko temu przypominają §. 16 niniejszych Przepisów; niepoprawnych wzywają w imieniu prawa do rektora, inspektora jeneralnego lub inspektora wydziałowego; nieposłusznych zniewalają mocą do stawienia się przed zwierzchnością uniwersytecką.

Przyjęto na posiedzeniu ogólnem Komisyi rządowej dnia 15 października 1824 r.

Minister prezydujący *Stanisław Grabowski.*

Powyższe zmienione przepisy zalecono Radzie Uniwersytetu przedrukować w 650 egzemplarzach dla użytku szkolnego. Rada spełniła to zalecenie; lecz po wydrukowaniu nie złożyła Komisyi rządowej żadnego egzemplarza, o co dyrekcya wychowania dopominała się kilkakrotnie. Gdy kurator jeneralny zawiadomił Komisyę, że »Przepisy« te zostały wydrukowane z opuszczeniem »ważnych dla wiadomości ucznia szczegółów, do czegoż przecie Rada nie była upełnomocnioną«, Komisya rządowa dnia 19 czerwca 1824 r. Nr. 11066/2007 zażądała przysłania sobie kilku egzemplarzy wspomnianych przepisów dla Dyrekcyi Wychowania i zaleciła, aby na przyszłość wszelkie rozporządzenia drukowane, były do Komisyi rządowej nadsyłane.

Komisya, otrzymawszy drukowane przepisy, przekonała się o prawdziwości przełożenia kuratora jeneralnego, albowiem »oprócz pomniejszych, aczkolwiek ważnych także opuszczeń w art. 1 i 31, całe artykuły od 1—16 włącznie z oryginału przy reskrypcie Komisyi rządowej przesłanego, dla ich w całości wydrukowania, wypuszczonymi wraz z samym tytułem władzy one wydającej zostały. Wzywa Radę pomienioną, ażeby niezwłocznie doniosła, z jakich powodów i na jakiej zasadzie takowe wypuszczenie nastąpiło (8 lipca 1824 r. Nr. 10257/1294)«. Co odpowiedziała na to Rada, nie czytałem, jak również nie widziałem owych przepisów poobcinanych; musiano je wycofać, gdyż drukowane »Przepisy«, jakie widziałem, są kopią z autentyku, z którego powyżej podane zostały.

Te obostrzenia przy zapisie, któreśmy wyżej podali, często naruszane były z tej strony, z której należało się spodziewać najgorliwszego ich poparcia, mianowicie ze strony Komisyi rządowej. Wyjaśnia to Rada w przełożeniu swem do Komisyi 13 października 1825 r. Nr. 1744:

»Odebrawszy kilka reskryptów Komisyi rządowej, polecających przyjęcie do Uniwersytetu tych uczniów, którzy w Towarzystwie elementarnem świadectwa dojrzałości nie otrzymali [1]), widzi potrzebę zwrócić uwagę Ko-

[1]) Przekonano się, że uczniowie przybywający ze świadectwem dojrzałości, w szkołach wojewódzkich otrzymanem, nie zawsze byli dostatecznie przygotowani do słuchania wykładów uniwersyteckich; aby temu zaradzić, postanowiono sprawdzać

misyi rządowej na niedogodność przyjmowania w ten sposób nieuzdatnionych uczniów do nauk uniwersyteckich.

1) Rada uważając, iż świadectwo dojrzałości jest prawem kardynalnem dla uczniów uniwersyteckich, tak jak prawo o egzaminach dla urzędników, sądzi, iż przestąpienie onego jest szkodą dla kraju i samej młodzieży.

2) Gdy uczeń w ten sposób przyjęty nie usposobi się do egzaminu lub go wcale nie złoży, jak to już doświadczenie z lat poprzednich nauczyło, utraci daremnie rok, a bywszy raz w Uniwersytecie, nie będzie już chciał do szkół powrócić i tym sposobem zupełnie zawód naukowy porzuci. Trudno się też spodziewać, aby uczeń nieusposobiony w naukach szkolnych, był w stanie gotować się do nauk uniwersyteckich i razem do egzaminu dojrzałości; pilny się przeciąży, nie pilny gorszym jeszcze będzie w Uniwersytecie, niżeli był w szkołach. Tym sposobem tak dla młodzieży, jak dla rodziców, zamiast ułatwienia wyniknie szkoda i zawód.

3) Rada musi być o to troskliwą, ażeby w Uniwersytecie ile możności uzdatnioną młodzież mieściła; od tego zależy święty obowiązek dla Monarchy i kraju i reputacya w oczach publiczności.

4) Szczególniej zaś uważa Rada, iż takie ułatwienia szkodliwy mieć będą wpływ nietylko na nauki, ale i na moralność młodzieży. Uczniowie tacy nie mogąc równo z innymi postępować, raz względów doznawszy, zawsze przy mierności zostaną i aż do otrzymania urzędów spuszczać się będą na łatwiejsze poboczne drogi, gdy tymczasem dobrze usposobieni, zwykle tych dróg nie znając, zostaną bez nagrody i pożytku dla kraju. Obawia się nawet Rada za tych przykładem nie zaczęła się spuszczać na podobne ułatwienia, a stąd lekceważenia nauk, przepisów władzy, pośrednio nad jej dobrem czuwającej. Z tego powodu zasadą jest Rady trzymać się zawsze najsurowiej raz młodzieży wiadomych przepisów, taka tylko bezwzględność wyuczy ją nietylko w szkołach, ale i nadal do pilności, karności i postępowania prostemi drogami. Z tych powodów, lubo Rada w moc dawniejszych reskryptów niektórych uczniów przyjąć była obowiązaną, gdy jednak późniejsze reskrypta zawierają klauzulę: »jeżeli to zgadzać się będzie z uznaniem Rady«, — Rada tymże uczniom, a mianowicie panom Chyczewskiemu, Milanowskiemu i Dzierzbickiemu, zapisów odmówić widzi się zniewoloną; uważa bowiem, iż podobne próby — nie mogą być, jak chyba podsunięte. Widać w nich nawet niedopilnowanie się kancelaryi, gdy w niektórych reskryptach powyższa clausula jest pomieszczoną, a w niektórych przemilczaną; i że niektórzy uczniowie nie mają stopni z trzech języków i matematyki — obowiązani są przy innych naukach uniwersyteckich, takowe za pół roku uzupełnić, — co jest wyraźnem niepodobieństwem. Rada ma przeto honor upraszać Komisyi rządowej, ażeby wydawania podobnych reskryptów, odmawiać raczyła«.

Znana awantura w Uniwersytecie warszawskim z powodu pogrzebu wojewody Bielińskiego, która się zakończyła oddaleniem z Uniwersy-

dojrzałość uczniów przez specyalny egzamin w Towarzystwie elementarnem i wydawane przez toż Towarzystwo zaświadczenie o należytem przygotowaniu, przyjmować przy zapisie, jako świadectwo dojrzałości.

tetu Zygmunta Krasińskiego i Leona Łubieńskiego, wywołała ze strony Rady Administracyjnej Królestwa, na skutek rozkazu Wielkiego Księcia, żądanie, aby Rada Uniwersytetu przyjęła pewne środki dla okiełznania rozhukanej młodzieży. Rada, spełniając dany sobie rozkaz, przybiegła do ułożenia nowych przepisów, mając nadzieję, że te nowe przepisy będą panaceum na wszelkie dolegliwości, jakich Uniwersytet doświadczał [1]).

W przełożeniu więc swem 11 czerwca 1829 r. Nr. 5172, przedstawiła projekt w przedmiocie zmiany dotychczasowego porządku zapisów uczniów. Projekt ten Komisya rządowa zatwierdziła 25 czerwca 1829 r. Nr. 7456/1002 i zaleciła Radzie ogłoszenie go uczniom i podanie go do pism publicznych. Prócz tego Komisya poleciła, aby nauki we wszystkich wydziałach zamykały się z dniem 15 września.

Porządek zapisu uczniów Uniwersytetu.

§. 1. Profesorowie najdalej we trzy dni po ukończeniu egzaminów prześlą dziekanowi postępy uczniów, które nie mogą inaczej być oznaczone, jak przez celujący, dostateczny, mierny lub żaden.

§. 2. Przed ukończeniem egzaminów przesłaną będzie dziekanom przez rektora lista tych uczniów, którzy z powodu słabości otrzymali od Rady zezwolenie składania egzaminów po feryach.

§. 3. Dziekan po odebraniu tych raportów, poleci zrobić wyciąg z swej księgi uczniów:

1) Którzy raz, dwa lub trzy razy rok utracają.

2) Którzy przypuszczeni zostali do egzaminów całokursowych. Do list takowych Radzie przesłanych, inspektor jeneralny dołączy listę tych, którzy z powodu sprawowania się, zapis odmówiony mieć mogą. Listy takowe po rozstrzygnięciu na sesyi Rady, zwrócone zostaną dziekanom, dla stosowania się przy zapisie. Na tejże sesyi Rady ułożoną zostanie lista tych dalszoletnich uczniów, którzy według przepisów tracą prawo uwolnienia od opłaty wpisowej.

§. 4. Termin zapisu przeznacza się od dnia 1 do dnia 14 września inclusive. Uczniowie w Warszawie zamieszkali zgłosić się mają przed dniem 6 września do zapisu. Dni następne przeznaczają się dla przybywających z prowincyi lub tych pierwszoletnich, którzy w Towarzystwie elementarnem jeszcze świadectwa kwalifikacyjnego nie uzyskają.

§. 5. Po tym terminie przybywający do zapisu bez udowodnionej przyczyny opóźnienia, będą notowani jako opieszali, a w miarę opóźniania się albo aresztem, albo zupełnem odmówieniem zapisu karani. Gdyby uczeń obecny w Warszawie miał ważną przeszkodę do zapisu w czasie oznaczonym, upraszać będzie rektora o przedłużenie mu terminu. Uczniowie, którzy matrykuł jeszcze nieodebrawszy, uczęszczać będą na prelekcye, uważani będą za nieobecnych aż do otrzymania matrykuły, co liczone będzie do godzin opuszczonych i w skutku czego mogą rok utracić.

§. 6. Chcący się zapisać na dwa wydziały, oświadczyć winien, który wydział obiera sobie za główny. Żaden więc uczeń na dwa wydziały zapisany, nie będzie miał prawa tłomaczyć się kolizyą godzin, wielością

[1]) Urządzenie dla uczniów tu odnoszące się podano niżej pod Nr. 30.

pracy, — jeżeli głównie obranemu wydziałowi zadość nie będzie mógł uczynić.

§. 7. Uczeń, przybywający do Uniwersytetu, zapisze się naprzód u dziekana, któremu okaże świadectwo kwalifikacyjne, jeżeli pierwszy raz się zapisuje; tudzież do drugiego dziekana, jeżeli przybiera wydział. Po otrzymaniu od tegoż kartki z wyrażeniem na który rok i oddział jest przyjęty, uda się natychmiast do zapisu w kancelaryi rektora Uniwersytetu, gdzie oraz złoży całą przepisaną opłatę lub czwartą część tejże i świadectwo ubóstwa, lub zupełne od opłaty uwolnienie. Poczem uda się do inspektora jeneralnego, u którego dopełniwszy dalszych potrzebnych formalności, zgłosi się po matrykułę do kancelaryi Uniwersytetu, gdzie złoży świadectwo szkolne, oraz kartkę, uzupełnioną zapisem u inspektora jeneralnego.

Komisya rządowa wyznań religijnych i oświecenia publicznego powyższy projekt porządku zapisu uczniów Uniwersytetu zatwierdza.

W Warszawie dnia 25 czerwca 1829 r.

Minister prezydujący *Stanisław Grabowski.*

Ostatnim dokumentem Uniwersytetu warszawskiego, odnoszącym się do zapisu uczniów, jest odezwa Rady z dnia 27 sierpnia 1830 r. Nr. 750:

Rada Królewskiego Aleksandrowskiego Uniwersytetu.

W dalszym ciągu obwieszczenia swego z dnia 16 b. m., podług którego zapis JJ. PP. uczniów tegoż Uniwersytetu na rok nadchodzący szkolny 1830—1831 zaczyna się w dniu 1 września, podaje do wiadomości, iż czas tego zapisu, wyjąwszy niedziele i święta, jak następuje jest rozłożony:

U dziekana Wydziału teologicznego od godz. 8—10 z rana.
» » prawa i administracyi od godz. 7—8 z rana.
» » lekarskiego od godz. 8—10 z rana.
» » filozoficznego od godz. 3—4 popołudniu.
» » nauk i sztuk pięknych od godz. 8—10 z rana.
U rektora Uniwersytetu od godz. 9 z rana do 3 popołudniu.
U inspektora jeneralnego od godz. 9—12 z rana.

W Warszawie dnia 27 sierpnia 1830 r.

Za rektora prezydującego

Dziekan Wydziału Prawa i Administracyi
Bandtkie.

(22) Na zasadzie postanowienia księcia Namiestnika królewskiego o Komisyach egzaminacyjnych (»Pragnąc zabezpieczyć rząd i obywateli od zawodnych wyborów, a krajowi zapewnić publiczną służbę na zaufaniu i dowiedzionej zdatności ugruntowaną; chcąc wzniecić w narodzie mocniejsze pobudki do oświecenia i okazać mu rzeczywiste pożytki z nabywanych nauk, Namiestnik królewski w Radzie Stanu dnia 12 listopada 1816 r. postanowił Komisye egzaminacyjne wojewódzkie w każdem województwie i najwyższą przy Radzie Stanu«. »Dziennik Praw«, II, 225), stawali do tych Komisyi

wychowańcy zagraniczni, szczególniej z krakowskiego Uniwersytetu, i łatwo pozyskiwali prawa do służby państwowej. Uniwersytet warszawski widząc zagrożone swoje stanowisko — za pośrednictwem Komisyi rządowej, pozyskał nowe postanowienia księcia Namiestnika, które przyznało pierwszeństwo krajowemu Uniwersytetowi i prawo decyzyi o ważności patentu zagranicznych uniwersytetów. Następujący projekt do postanowienia wyszedł z Rady Uniwersytetu:

»Uznawszy postanowieniem naszem z dnia 12 listopada 1816 r. świadectwo z ukończonych nauk Szkoły głównej za istotne dowody biegłości w naukach teoretycznych, ułatwiające składanie egzaminów w najwyższej Komisyi egzaminacyjnej, i chcąc wszelką usunąć wątpliwość w rozpoznawaniu ważności takowych świadectw, jakie wynikać mogą z niejednostajności przepisów, podług których zagraniczne Uniwersytety rozdają stopnie uczone na przełożenie Komisyi rządowej wyznań religijnych i oświecenia publicznego, postanowiliśmy co następuje:

Art. 1. Młodzież krajowa powinna się starać o stopnie akademickie w Uniwersytecie krajowym, gdyby jednak ktokolwiek z tejże otrzymał takowe stopnie w uniwersytetach zagranicznych, które zwiedzać bynajmniej nie wzbrania się, obowiązany będzie uzyskać zatwierdzenie przez Uniwersytet krajowy. Uniwersytet, jeżeli znajdzie, iż do otrzymania stopnia dopełnił wszystkich warunków, przepisanych statutem Królewsko-warszawskiego Uniwersytetu, wówczas wyda osobne zaświadczenie, zatwierdzające ważność dyplomatu w kraju na otrzymany za granicą stopień akademicki.

Art. 2. Każdy cudzoziemiec, przybywający z zagranicy z otrzymanym stopniem akademickim, powinien uzyskać zatwierdzenie swego dyplomatu w Uniwersytecie krajowym, które mu zostanie wydanem, jeżeli udowodni zdolność przed tymże Uniwersytetem stopniowi swojemu odpowiednią i jeżeli złoży dowody z odbytej dwuletniej praktyki.

Art. 3. Uniwersytet Królewsko-warszawski po gruntownem rozważeniu tak samego dyplomatu złożonego sobie, jako też innych dowodów z odbytych nauk, stosownie do poprzedzających artykułów, wyda kandydatowi osobne zaświadczenie, zatwierdzające jego dyplcma na otrzymany za granicą stopień akademicki, opatrzone pieczęcią Uniwersytetu i podpisami, jakie statutem na każdy stopień są oznaczone«.

Powyższy projekt zatwierdzony został.

Uwaga. Jeżeli przybywający z zagranicy żądał zatwierdzenia swego patentu na stopień doktora, a nie wylegitymował się ze świadectwa dojrzałości; — dziekan Wydziału odsyłał jego prośbę do rektora, a ten skierowywał kandydata do szkół wojewódzkich, a później do Towarzystwa elementarnego, gdzie kandydat musiał zdać egzamin na tak zwaną maturę; poczem dopiero był egzaminowany w wydziale właściwym. Jeżeli zaś, ozdobiony stopniem doktorskim za granicą i świadectwem maturitatis, dopełnił we właściwym wydziale tentamen z zaletą, ale nie dowiódł, że po doktoryzacyi zajmował się najmniej dwa lata aplikacyą w służbie państwowej — wówczas dyplom jego doktorski zatrzymywano w archiwum Uniwersytetu; wydawano na ręce patent magistrowski, z którym powinien był dopełnić owej dwuletniej aplikacyi. Gdy tego ostatniego warunku dopełnił, pozyskiwał zatwierdzenie stopnia doktorskiego, a sam dyplom, znajdujący się przez dwa lata w archiwum, zwracano właścicielowi.

Rozporządzenie to najwięcej zaciężyło na wychowańcach Uniwersytetu krakowskiego, dlatego rektor ówczesny Słotwiński nie szczędził starań, aby wyłączyć Uniwersytet krakowski z szeregu zagranicznych, a przemianować go w stosunkach z Warszawą na krajowy. Nie pomogły stosunki, a przedewszystkiem protekcya samego księcia Namiestnika; prawo było wyraźne, surowe, to prawda, ale wyraźne; wątpliwości więc nie ulegało, że Uniwersytet krakowski musi przegrać. Jakoż rzeczywiście przegrał.

Ciekawą w tej materyi korespondencyę ogłosiłem w r. 1903 w »Bibliotece warszawskiej«, tom IV, str. 304—314. — Uzupełniam podane tam szczegóły w kwestyi tak ważnej, uwagami dziekanów o Uniwersytecie krakowskim — gdyż ten cieszył się ogólną sympatyą. Szło więc o to, czy można identyfikować Statut organiczny krakowski z warszawskim, jak utrzymywał Słotwiński, czy też nie. Uwagi dziekana Wydziału teologicznego, tyczące się wyjęcia uczniów Uniwersytetu krakowskiego z pod postanowienia dnia 19 czerwca 1819 r. 1) Porównywując §§. 2 i 3, Tytuł III Organicznego Statutu (ogłoszonego drukiem 1818 r.), §. 119 Wewnętrznego urządzenia i postanowienia Rady rektorskiej z dnia 25 czerwca 1819 r. z §. 105 (statut II, §. 108), 108 (statut II, §. 94), 109 (§. 95), 110 (96), 202 (162), 204 (196) Tymczasowego urządzenia tutejszego Uniwersytetu, sądzi dziekan, iż przyjęcie uczniów do rzeczonych uniwersytetów jednakowej kwalifikacyi wymaga.

2) Lubo §. 6 Tyt. III. Organicznego Statutu, oznaczając kursa nauk w Uniwersytecie krakowskim dla Wydziału filozoficznego przepisuje lat 2 lub 3, o Wydziale zaś teologicznym żadnej wzmianki nie czyni, wyżej atoli wspomniane postanowienie Rady zupełnie się stosuje do §. 8 Urządzenia Uniwersytetu warszawskiego.

3) Hermeneutica generalis utriusque Foederis, czyli nauka obejmująca przepisy tłómaczenia Pisma św., przedmiot nader ważny, i który oddzielnie się daje w Uniwersytecie warszawskim, ani §. 7 Tyt. I Organicznego Statutu, ani §. 8 Wewnętrznego urządzenia, ani Postanowieniem Rady jest objętą. Wymienia go wprawdzie Index lectionum; lecz połączenie z Introdukcyą nietylko in Indice, ale i dziełku p. t. »Compendium Hermeneuticae generalis etc.« per F. K. O. S. B. M., Cracoviae 1817 widoczne, domyślać się, świadectwo zaś ucznia stamtąd przybyłego wierzyć każe, iż oszczędnie, równie jak te, z któremi się łączy, jest wykładany.

4) Co do stopni akademicznych, dziekan wielką między urządzeniami uniwersytetów upatruje różnicę. Na mocy albowiem §. 128 Wewnętrznego urządzenia krakowskiego Uniwersytetu, jeden tylko jest stopień akademicki, to jest doktora, do którego uzyskania istotne warunki §§. 131 i 135 wytknięte, wyjąwszy dysputę publiczną, są też same, które Urządzenie Uniwersytetu warszawskiego z §. 145 i następnych (§. 147, Statut II), dla magistrów przepisuje. Nadto gdy stopień doktora znacznym dobrodziejom Szkoły Głównej krakowskiej, nawet bez egzaminu i dysertacyi przyznawać wolno §. 132; łatwo wypadnie, iż magister w Uniwersytecie warszawskim z owym doktorem znacznym dobrodziejem, co do naukowej kwalifikacyi porównać się nie da. Magisterium więc wcale się nie uważa w Krakowie za stopień akademiczny. Jest tylko tytułem, który tylko chirurgom i aptekarzom nadany być może §. 129. Tej różnicy nie znosi wezwanie rektora tamecznego i zaręczone przez dzie-

kanów jego uskutecznienie: Magisterium bowiem i doktorat uważa za jedno, a lubo przepisy Tytułami VIII i IX Urządzenia Uniwersytetu warszawskiego (Tytuł VI Statutu II z r. 1821) zachowane mieć pragnie; stosując to atoli szczególniej do uczniów z Królestwa Polskiego przybyłych, a tak stanowiąc jakąś różnicę co do egzaminów i stopni między uczniami krajowymi i zagranicznymi, niepodobną do wykonania w jednym i tym samym instytucie, zdaje się, iż wszystkich pod jednakowe Statutem organicznym i wewnętrznem urządzeniem nadane przepisy, podciągać będzie. Z tych spostrzeżeń wnosi dziekan, iż pokąd te różnice ze strony Uniwersytetu krakowskiego usuniętemi nie zostaną, a jednostajność zaprowadzona powagą Dworów opiekuńczych zatwierdzoną nie będzie, uczniów tamecznych z pod postanowienia JO. księcia Namiestnika wyłączać nie wypada.

Warszawa 26 kwietnia 1820 r.

X. P. Szymański, mp.

Uwagi dziekana Wydziału prawa i administracyi.

Podpisany, oddając winne uszanowanie gorliwości i jak najlepszym chęciom Uniwersytetu Jagiellońskiego, który pragnie stosować się do urządzeń przepisanych przez rząd Uniwersytetowi naszemu, winien wszelako otwarcie wyjawić swe zdanie w tem, iż Uniwersytet Jagielloński różni się znacznie w swem urządzeniu wewnętrznem od Uniwersytetu naszego, iż przeto uczniowie, stamtąd wychodzący, powinni być u nas uważani w równym i jednakowym stopniu, jak uczniowie z innych, obcych uniwersytetów. Opiera zdanie takowe podpisany na następujących powodach szczególnych:

1) Statut organiczny, Uniwersytetowi krakowskiemu przez komisarzów Dworów trzech nadany, jest prawem, które różniąc się całkiem od naszych urządzeń, nie może być zniesionem przez postanowienia rektora, choćby już najszczerzej zamierzone; postanowienia zatem są i będą tylko pozorne, od naszych urządzeń z samej natury rzeczy odmienne.

2) Nie wdając się w to, czy Statut organiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego, czy Urządzenie Uniwersytetu naszego, lub czem które z tych praw jest dobre lub lepszem, urządzenie nasze nie przypuszcza żadnego do Uniwersytetu bez poprzedniego świadectwa dojrzałości, które uczeń w szkołach właściwych uzyskać powinien; zaś Statut krakowski jest w tem mniej ścisły, bo §. 1 Tytuł III dopuszcza egzamin w Uniwersytecie, popis zaś taki jest łatwym i nie bezstronnym, jak doświadczenie dawniejsze u nas przekonało. Niema więc wcale zgodności w tym punkcie między temi dwoma prawami.

3) Kurs dla uczniów, poświęcających się razem i prawu i naukom administracyjnym, został u nas reskryptem Komisyi oświecenia nadawczo wydanym, oznaczony na lat cztery; w Uniwersytecie krakowskim jest zaś w tym razie dotąd krótszym.

4) Plan nauk co do prawa (pag. 71, §. 9) Uniwersytetu Jagiellońskiego nie ma, a nawet po części mieć nie może tych przedmiotów, jakie u nas są koniecznemi, to jest: 1. encyklopedyi i metodologii prawa; 2. prawa cywilnego i kryminalnego, tudzież postępowania sądowego, jakie w Królestwie Polskiem obowiązują lub obowiązującemi będą; 3. konstytucyi naszej czyli prawa publicznego naszego; 4. prawa naszego handlowego; 5. praw polskich dawnej Rzeczypospolitej; 6. zaś prawo rzymskie w całej swej

obszerności, jak podanie rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego z dnia 5 marca 1826 r. objaśnia, zatem bez rozdzielenia tej części najważniejszej na historyę, instytucye i pandekta, czyli na przedmioty przygotowawcze dla poczynających i na rozbiór szczegółowy prawa całego rzymskiego. Ile podpisanemu wiadomo, tylko jeden profesor jest w Uniwersytecie do tej najważniejszej gałęzi nauki prawa; zatem jeszcze mniej tam może być emulacyi, jak u nas; utrzymuje się tam mniemanie, że filozoficzne nauki są podstawą i zasadą nauki prawa, nie zaś prawo rzymskie, a uczniowie, stamtąd wychodzący, zwykle więcej wiedzą o prawie natury, aniżeli o prawie rzymskiem, o źródłach jego, jak egzamina przez nich u nas odbywane przekonywują.

6) Starożytności rzymskie czy są konieczną nauką dla uczniów prawa, nie wyjaśnia ani ze Statutu krakowskiego, ani z przełożenia JW. Rektora; nie okazuje się także nawet, czy są osobno dawane, czy objęte razem pod wyrazem literatury łacińskiej.

5) Art. 128 (pag. 138) Statutu krakowskiego wyraźnie prawi: iż jeden tylko jest stopień akademicki, to jest doktorat. Niema tam więc magisterium, które u nas poprzedzać powinno praktyką dwuletnią i doktorat wcale inaczej zyskać miany.

Doktorat więc, uzyskany w Krakowie bez praktycznego usposobienia, nie może u nas być stanowczym, nie może nie ulegać zatwierdzeniu, inaczej dekret Namiestnika królewskiego z dnia 19 czerwca 1819 r., albo musi być uchylony, albo potrzeba nowego, sposobem przywileju, wyłączenie i disharmonią ustanawiają. Skoro Uniwersytet wileński, ani jakibądź zagraniczny nie ma tego przywileju — nie może być udzielany Krakowowi; inaczej doktorowie z Wilna, Petersburga, Dorpatu, Moskwy, równe lub większe może prawo do tego mieć będą. Zresztą czy nasze magisterium czy doktorat, za granicą udzielany, nie uwalnia u nas od egzaminów w Komisyi wojewódzkiej i w Komisyi najwyższej egzaminacyjnej, a stąd idzie, że zatwierdzenie doktoratu zagranicznego dla uniwersytetów obcych jest obojętnem. Jest i będzie zawsze doktorat tylko stopniem honorowym, zwłaszcza gdy i u nas tylko na papierze, tylko in spe futura egzystuje.

Bandtkie.

Dziekan Bentkowski widzi główny błąd, dlaczego nie można porównać Uniwersytetu krakowskiego z warszawskim w tem, że tam udzielany bywa jeden tylko stopień doktora, a tego zmienić nie można przy najlepszej chęci i rektora i dziekanów, ponieważ Statut organiczny jest niezmienny, jako prawo nadane przez komisarzów trzech opiekuńczych mocarstw.

Uwagi dziekana Freyera mniej przedstawiają interesu, więc je pomijamy.

Dziekan Wydziału filozoficznego Szubert nie podaje swych uwag, dla braku materyału porównawczego między obu Uniwersytetami.

Kurator jeneralny instytutów naukowych dnia 20 grudnia 1825 r. Nr. 1076 odniósł się do Komisyi rządowej o przyspieszenie decyzyi co do »amatorów dowolnie na prelekcye Uniwersytetu uczęszczających«. W odezwie swej z dnia 6 grudnia t. r. Nr. 1030 wymotywował potrzebę zmiany §. 97.

Komisya rządowa pod dniem 29 grudnia t. r. Nr. 19441 przesłała kopię Radzie Uniwersytetu dla opinii; ta odpowiedziała (12 stycznia 1826 r. Nr. 2036):

»Zważając Rada system wychowania krajowego i dobrodziejstwa, jakie rząd zapewnia otrzymującym stopnie uniwersyteckie, pragnąc przeto nakłonić młodzież do stałego poświęcania się naukom; zważając, iż młodzież łatwością dobrowolnego słuchania kursów uwiedziona, szkodę sobie przynosi (!) i nadzieje mniej bacznych rodziców zawodzi; że pod pozorem takiego słuchania, niektórzy zabawom tylko w stolicy oddawać się mogą, a nawet psuć młodzież stale naukom poświęconą; nauczona wreszcie doświadczeniem, iż uczniowie stali do ścisłej karności obowiązani — przez lekkomyślność wymazują się z listy tychże i jako amatorowie na lekcye uczęszczać wolą; — uznaje wniosek JW. Kuratora jeneralnego instytutów naukowych nietylko ze względu moralności, ale i samych nauk, za słuszny. Przeto na wezwanie Komisyi rządowej... uznaje potrzebę art. 7 i 15 przepisów dla uczniów królewskiego Uniwersytetu z dnia 15 listopada 1824 r. uzupełnić według załączonego projektu. Niemasz w temże ograniczenia wieku dla amatorów, gdyż punkta szczególne projektu czynią go niepotrzebnym«.

Na ten ostatni wniosek Rady nie zgodziła się Komisya rządowa i wiele myśli z projektu Rady przerobiła na posiedzeniu ogólnem dnia 31 stycznia 1826 r.

Na posiedzeniu 15 lutego t. r. ostatecznie przyjęła i w prawo zamieniła §. 97.

»Komisya rządowa Wyznań religijnych i Oświecenia publicznego.

Zważając, że młodzież łatwością dobrowolnego słuchania kursów w tutejszym Uniwersytecie uwiedziona, szkodę sobie przynosi i mniej bacznych rodziców zawodzi; że pod pozorem takiego słuchania nauk, niektórzy zabawom tylko w stolicy oddawać się mogą, a nawet psuć obyczaje młodzieży stale naukom poświęconej; doświadczywszy oraz, że uczniowie stali do ścisłej karności obowiązani, przez lekkomyślność [1]) wymazują się z listy tychże i jako dowolni słuchacze na lekcye uczęszczać wolą; pragnąc przeto skłonić tę młodzież do stałego poświęcania się naukom, uznała za potrzebę wydać następujące uzupełnienia art. 7 i 15 Przepisów dla uczniów Królewskiego warszawskiego Uniwersytetu z dnia 15 listopada 1824 r.

Art. 1. Mają wstęp wolny, jako dobrowolni słuchacze, na wszelkie prelekcye uniwersyteckie: 1) Wszystkie osoby w poważnym wieku, jakiegobądź stanu, byle przyzwoicie ubrane były. 2) Wszelkie osoby, chociażby młode, noszące z obowiązku mundur urzędowy. 3) Wszelkie osoby, które bądź w kraju, bądź za granicą nauki uniwersyteckie ukończyły i tylko dla dopełnienia swych wiadomości, jako dowolni słuchacze, chcą na lekcye

[1]) Nie lekkomyślność, nie chęć zabaw w stolicy, ale obowiązek noszenia munduru ciągle, nawet w czasie feryj, munduru ogromnie znienawidzonego przez młodzież, dzięki specyalnym przepisom Dozoru szkolnego, — skłaniała młodzież do przejścia w szeregi wolnych słuchaczów, nie mających munduru.

uczęszczać. Te jednak są obowiązane okazać inspektorowi jeneralnemu Uniwersytetu dowód ukończonych nauk, sposób utrzymania się, podać miejsce zamieszkania swego i od tegoż uzyskać kartę wolnego wstępu.

Art. 2. Osoby powyżej nie objęte, to jest słuchacze nie mający lat 24, nie mający publicznych obowiązków i ci, którzy nauk uniwersyteckich nie ukończyli, tylko pod następującemi warunkami, jako dowolni słuchacze uczęszczać mogą. Każdy taki młodzieniec obowiązany złożyć inspektorowi jeneralnemu: 1) Świadectwo ukończonych szkół wojewódzkich lub wyrównywających im szkół zagranicznych. 2) Dozwolenie rodziców i opiekunów, zawierające wyraźnie te słowa, iż przez tychże ma sobie dozwolone, aby na nauki uniwersyteckie, jako dowolny słuchacz, bez obowiązku zdawania egzaminów przez czas N. N. uczęszczał. 3) Jeżeli sam sobą się rządzi, powinien okazać sposób utrzymania się przez czas uczęszczania. 4) Powinien się stawić u tego inspektora jeneralnego z osobą poważną, któraby za jego dobre sprawowanie się ręczyła. 5) Powinien uwiadomić o swojem, tudzież swoich rodziców lub opiekunów mieszkaniu. 6) Powinien dać przyrzeczenie inspektorowi jeneralnemu, iż tak w audytoryum, jak w zachowaniu się prywatnem, sprawować się będzie tak, jak przystoi na młodzieńca obyczajnego i poświęcającego się naukom. 7) Powinien uwiadomić, na które prelekcye ma zamiar uczęszczać. 8) Wydane dla uczniów stałych przepisy zachowania się na prelekcyi, stosują się we wszystkiem do dowolnego słuchacza, gdyż uchybiający tymże mieć będzie natychmiast wstęp wzbroniony, o czem gdzie należy doniesione zostanie. 9) Gdyby który z słuchaczów takowych okazał złe postępowanie poza murami Uniwersytetu, a zwłaszcza gdyby w tem miał wspólnictwo z którymbądź uczniem stałym, utraci wolność uczęszczania i doniesionym będzie rodzicom lub opiekunowi, a w razie potrzeby natychmiast władzy policyjnej. 10) Każdy z słuchaczów otrzyma od inspektora jeneralnego kartę wolnego wejścia, którą na zapytanie, pedelom zawsze okazać winien. 11) Ciż słuchacze obowiązani są dać się poznać osobiście rektorowi i profesorom, na których się lekcye zapisali, a którzy w razie zgłoszenia się nie odmówią im rad swoich.

Art. 3. Słuchacz dowolny, objęty art. 2-gim, chociażby najdłużej na lekcye uniwersyteckie uczęszczał, w żaden sposób nie będzie przypuszczony do egzaminów rocznych, ani świadectw postępu z jakiejbądź nauki żądać nie może, a tem mniej może się podawać do egzaminów całokursowych. Gdyby zaś tacy zapisali się później na stałych uczniów, lata, przez które dowolnie uczęszczali, wcale na żadnej z nauk liczone nie będą; ten jednak warunek może być zwolnionym dla słuchacza, za którym Rada Uniwersytetu jednomyślnie przełożyłaby wstawienie się do Komisyi rządowej, a Komisya potwierdzi.

Art. 4. Inspektor jeneralny komunikować będzie rektorowi listę takowych słuchaczów z wyszczególnieniem ich lekcyi i mieszkania, ten zaś udzieli jej właściwym profesorom.

Art. 5. Wzbroniony mają wstęp na prelekcye uniwersyteckie: 1) wszyscy uczniowie szkół; 2) wszyscy, którzy szkół wojewódzkich nie ukończyli, wyjąwszy młodzieży, chcącej się poświęcać farmacyi i rysownictwu; 3) wszyscy, którzy warunków powyższemi paragrafami objętych nie dopełnią; 4) wszyscy, którzy będąc stałymi uczniami lub tylko dowolnymi słuchaczami, mieli sobie wstęp zabroniony; 5) ci, którzy nie chcąc ulegać przepisom karności, dobro-

wolnie przestali być zapisanymi słuchaczami Uniwersytetu, po upłynieniu dopiero trzech lat od ich wykreślenia, mogą na nowo żądać zapisania.

Minister prezydujący *Stanisław Grabowski.*

([28]) Urządzenie stypendyów przy Królewsko-warszawskim Uniwersytecie w Warszawie dnia 22 miesiąca lipca 1820 r.

Komisya rządowa wyznań religijnych i oświecenia publicznego, chcąc młodzieży, mającej zamiar oddać się ważnemu powołaniu nauczycielskiemu, ułatwić nabywanie wyższych nauk w Królewsko-warszawskim Uniwersytecie, stanowi następujące w tej mierze przepisy:

I. 1) Uczniowie szkoły wojewódzkiej, którzy złożywszy z zaletą egzamen maturitatis, zechcą się oddać powołaniu nauczycielskiemu i w tym celu doskonalić się w wyższych naukach w Uniwersytecie warszawskim, będą mogli mieć pomoc z funduszów edukacyjnych czyli stypendyum.

2) Uczeń Szkoły wojewódzkiej, chcący się oddać powołaniu nauczycielskiemu i otrzymać stypendyum, przy wejściu do klasy VI oświadczy chęć swoją rektorowi, który mu objaśni obowiązki nauczycielskie i warunki, pod któremi otrzymać może pomoc; a odtąd mieć będzie szczególną baczność na jego postępowanie.

3) Skoro rektor z profesorami uważać będzie, że uczeń w ciągu pobytu w klasie VI czyni dobrą o sobie nadzieję, wyrozumie go czyli ma stałe przedsięwzięcie oddania się nauczycielstwu; a przed złożeniem egzaminu maturitatis doniesie o tem Komisyi rządowej, z wyrażeniem, do jakich przedmiotów podający się największą okazuje skłonność.

4) Po odbytym egzaminie maturitatis złoży uczeń opis życia z dowodami i deklaracyą na piśmie: że dobrowolnie obiera zawód nauczycielski i poddaje się wszelkim ustawom i rozrządzeniom dla nauczycieli przez Komisyę rządową przepisanym, lub przepisać się mającym. Rektor złożone sobie dowody i deklaracyę prześle Komisyi rządowej wraz ze swoją opinią i zdaniem profesorów o uczniu, poczem nastąpi decyzya Komisyi rządowej, czyli uczeń może być zapisany na stypendystę i jakie dalsze ma być jego przeznaczenie.

5) Oprócz uczniów szkół wojewódzkich, przybywający młodzieńcy z zagranicy lub z prywatnej edukacyi, chcący się kształcić na nauczycielów, mogą być przypuszczeni do stypendyów, po dopełnieniu wyżej wspomnianych warunków.

6) Aby otrzymać stypendyum, trzeba, oprócz powyższych warunków, być przez rok kolaboratorem przy szkole publicznej za umówioną nagrodą, chyba że Komisya rządowa, znając młodzieńca skądinąd, uwolni go od tej próby.

II. 7) Stypendya dzielą się na trzy klasy: pierwszej jest 600 złotych, drugiej 800 złotych, trzeciej 1000 złotych.

8) Otrzymujący stypendyum, złoży Komisyi rządowej deklaracyę następującej treści:

a) iż przez czas pobierania stypendyum doskonalić się będzie w obranych sobie przedmiotach i innych związek z temi mających;

b) że zdawać będzie półroczne własnoręczne raporta, o których niżej,

c) stosować się do rad i przestróg zwierzchności uniwersyteckiej;

d) za każdy rok pobieranego stypendyum, skoro zajdzie żądanie magistratury edukacyjnej, odsługiwać będzie krajowi po roku w zawodzie nauczycielskim;

e) że przed wysłużeniem się nie przyjmie żadnego obowiązku w kraju, a tem mniej za granicą bez wiedzy i zezwolenia magistratury edukacyjnej.

9) Wchodzący na stypendyum w pierwszym roku kursów akademickich, nie może mieć wyższego stypendyum niż klasy pierwszej.

10) Stypendyści zostawać będą pod szczególną opieką i dozorem rektora i profesorów Uniwersytetu.

11) Bez wiedzy i wyraźnego zezwolenia Komisyi rządowej, stypendysta nie może przyjmować żadnych lekcyi lub innych obowiązków.

12) Co pół roku obowiązani są stypendyści uzyskać od profesorów świadectwo swojej pilności i składać mają Komisyi rządowej półroczne raporta, które obejmować będą wykaz słuchanych przedmiotów, czytane dzieła w czasach wolnych od prelekcyj i reszty czasu. Takowe raporta podawane będą na ręce rektora Uniwersytetu, który, zasiągnąwszy od profesorów zdania o stypendystach, przeszle je Komisyi rządowej wraz ze swoją opinią.

13) Żaden stypendysta z wydziału, do którego się zapisał, nie może przechodzić do innego, bez wyraźnego zezwolenia Komisyi rządowej.

14) Stypendysta, otrzymujący zalety w jednym roku, posunięty będzie na rok następny na wyższe stypendyum; a w przypadku zaniedbania się, z listy stypendystów wymazany zostanie.

15) Obejmujący stypendyum obowiązany będzie za każdy rok pobieranej pomocy przez rok jeden uczyć w szkołach, tam gdzie go przeznaczy Komisya rządowa. Gdyby nie dopełniał należycie wysługi, winien będzie zwrócić wybrane całe stypendyum.

III. 16) Stypendyści, którzyby przez cały przeciąg kursów zachowywali się z zaletą, zostaną po ukończeniu kursów, przez rok jeszcze jeden przy Uniwersytecie i mieć będą stypendyum 1200 złp. Takich stypendystów nie może być więcej jak trzech w Wydziale Nauk i Sztuk pięknych i trzech w Wydziale filozoficznym i ci mieć będą tytuł kandydatów do nauczycielstwa.

17) Przy końcu kursów Rada Uniwersytetu podanych sobie przez Wydziały celujących stypendystów, przedstawi Komisyi rządowej na kandydatów z wymienieniem zalet każdego w szczególności.

18) Kandydaci nie będą obowiązani słuchać wszystkich kursów, których już słuchali w poprzedzających trzech latach, lecz tylko tych przedmiotów, w którychby im się za radą rektora i profesorów Uniwersytetu ugruntować wypadało.

19) Kandydaci z Wydziału filozoficznego mieć będą szczególniej obowiązek być preparatorami ku pomocy profesorom swego wydziału; każdy profesorowi tego przedmiotu, któremu się szczególniej oddać zamyśla.

20) Kandydaci obowiązani będą dawać lekcye przynajmniej po 3 godziny na tydzień bezpłatnie w tutejszych szkołach publicznych, które im w szczególności wskazane zostaną.

21) Tak stypendyści jako i kandydaci, nie mają prawa w pierwszym roku po wyjściu z Uniwersytetu żądać wyższego stopnia, jak nauczyciela przy szkołach wydziałowych; chyba, żeby Komisya rządowa przez wzgląd na ich pilność i usposobienie, wyżej ich użyć chciała.

22) Kandydaci, zostawszy magistrami, skoro po dwuletniej praktyce złożą egzamin i otrzymają stopień doktoratu, mogą mieć nadzieję, że będą wysłani kosztem funduszu edukacyjnego za granicę.

Za Ministra prezydującego, radca stanu *Staszic.*

Urządzenie względem opłaty wpisowej.

Komisya rządowa wyznań religijnych i oświecenia publicznego do Rady Uniwersytetu (27 czerwca 1827 r. Nr. 792/127):

Lubo urządzenie z dnia 24 września 1821 Nr. 7415 miało na celu, ażeby przystęp do nauk uniwersyteckich ubogiej młodzieży ułatwić; gdy jednak na mocy powyższego urządzenia, zbyt wielka liczba, bo połowę większą uczniów przechodząca, uwalnia się od teraźniejszej opłaty wpisowej; przeto zważając, że też opłaty przeznaczone są na zbiory uniwersyteckie; że nawet opłata 100 złp. bez porównania jest mniejszą od opłat w wielu uniwersytetach zagranicznych; że Uniwersytet krajowy jest nowo założony, znacznych wydatków wymaga i wiele jeszcze do uzupełnienia swych zbiorów potrzebuje, Komisya rządowa wyznań religijnych i oświecenia publicznego wydaje względem opłaty wpisowej następujące rozporządzenia:

1) Uczniowie Uniwersytetu dzielą się co do opłaty wpisowej: *a)* na płacących rocznie 100 złp., *b)* na płacących rocznie 25 złp., *c)* na uwolnionych od opłaty.

2) 25 złp. obowiązany jest złożyć corocznie każdy składający świadectwo ubóstwa podług niżej przepisanych formalności.

3) Uwolnieni są zupełnie od opłaty stypendyści, kandydaci do stanu nauczycielskiego ze Zgromadzenia XX. Pijarów, kolaboratorowie lub nauczyciele szkół publicznych, lekarze wojskowi, magistrowie chcący dłużej uczęszczać do Uniwersytetu, tudzież synowie profesorów i nauczycieli. Ci wszyscy jednak, ażeby do takowego zupełnego dobrodziejstwa przypuszczonymi być mogli, obowiązani są złożyć świadectwa z odbytych z celującym postępem nauk.

4) Świadectwa z niemożności złożenia opłaty wydawane być powinny na mocy protokólarnego zeznania dwóch osiadłych obywateli na miejscu urodzenia lub pobytu familii ucznia, zaręczających pod odpowiedzialnością niemożność złożenia opłaty 100 złp. Zeznania takowe, mieszkających na wsi, czynione będą przed wójtem gminy i potwierdzone przez komisarza do obwodu delegowanego; mieszkających w miastach wojewódzkich, powiatowych i w innych przed prezydentem lub burmistrzem miejscowym, a potwierdzone przez komisarza delegowanego do obwodu lub przez Komisyę wojewódzką; mieszkający w Warszawie przed komisarzem właściwego cyrkułu, poświadczone przez Urząd municypalny. Władze, potwierdzające zeznania protokólarne, za rzetelność onych są odpowiedzialne. Uczniowie z zagranicy przybywający, którzy dla niewiadomości powyższego, świadectwa złożyć

nie będą mogli — mogą od Rady Uniwersytetu, za uznaniem tejże zyskać uwolnienie od trzech części opłaty.

5) Wszelkie powyższe świadectwa nie mogą być wydawane na imię samych uczniów, lecz na imię ich rodziców, krewnych lub opiekunów; — wyjąwszy, gdyby młodzieniec sam sobą zarządzał.

6) Świadectwa te będą wydawane bez stempla.

7) Świadectwa niemożności złożenia opłaty od władz administracyjnych składać są winni wszyscy po raz pierwszy do Uniwersytetu przybywający. Na dalsze zaś lata ich uczęszczania, Rada Uniwersyetu na mocy powyższych świadectw, według raportów inspektora generalnego i dziekanów, potwierdzać będzie uwolnienie dla tych, który tylko 25 złp. płacić są obowiązani. Zatwierdzenia takowego nie uzyskają i całą opłatę 100 złp. na dalsze lata wnosić muszą: *a)* ci, — którzy wyjąwszy przyczyny słabości — rok zapisu utracą; *b)* którzy się okażą nieregularnymi, lub nie okażą należytych co rok postępów, albo w sprawowaniu ściągną na siebie naganę; *c)* ci, o których zwierzchność Uniwersytetu się przekona, że żyją nad stan składających świadectwa ubóstwa, i że w wydatkach swoich nie są oszczędni. Artykuł ten ściąga się równie do tych, który według artykułu 3 całkowicie od opłaty są uwolnieni.

8) Uczniowie, w czasie ogłoszenia niniejszego w Uniwersytecie będący, chociaż już świadectwa ubóstwa złożyli, obowiązani są na rok następujący złożyć takowe według niniejszych przepisów wraz z opłatą roczną 25 złp.

([24]) Porządek zapisu zmieniony został od czasu powstania kuratoryi jeneralnej, gdy zmieniono przepisy dla uczniów, o czem wyżej była mowa.

([25]) Kartka zapisowa:

Józef Gołuchowski zapisany został w księdze dziekańskiej pod Nrem 14 do Wydziału Prawa i Administracyi, jako uczeń stały Królewsko-warszawskiego Uniwersytetu na rok drugi w Warszawie dnia 2 Mca września roku 1818.

Dziekan Wydziału *Bandtkie.*

([26]) Nr. 503/3002. Matrykuła.

Summis Auspiciis

Augustissimi potentissimi Imperatoris totius Rossiae Regis Poloniae etc. etc. etc.

NICOLAII I-mi

Andreas Kiełczewski

Theologiae studiosus

Maturus studiis academicis

numero civium Universitatis Literariae Regiae varsaviensis, qui annum primum studiorum in Ordine Theologorum inchoaturi sunt, adscriptus est, ea conditione, ut legibus academicis earumque custodibus plenam prae-

stat obedientiam — detitamque in literarum studiis diligentiam, cum probitate morum conjunctam. Cujus rei testes hasce literas, sigillo Universitatis munitas et a Rectore subscriptas, accepit.

Varsaviae d. 29 Mensis Octobris Anno millessimo octingentesimo vigesimo octavo.

(L. S.) *Adalbertus Ansel. Szweykowski,*
Rector.

Recognitum a Rectore magnifico 24/XII 1828.
Brodziński s. u.

Recognitum a Rectore magnifico 26/IV 1829.
Brodziński s. u.

Rada do profesorów (14 września 1820 r. Nr. 596):

Gdy postanowieniem Namiestnika królewskiego matrykuły uczniów Królewskiego warszawskiego Uniwersytetu dwa razy do roku, to jest w czasie feryj przed Nowym Rokiem, t. j. dniem 1 stycznia i Wielkanocą mają być widymowane; gdy takowe widymowanie koniecznie potrzebuje przekonania się, czyli uczeń na prelekcye uczęszcza, przeto stosownie do §. 56 (§. 60, Stat. 2) wewnętrznego urządzenia, wzywa się niniejszem WW. profesorów, aby chcieli: 1) mieć oko na swoich uczniów, a szczególnie w czasie powtarzań prelekcyj, raz lub dwa w miesiąc mogących się odbywać; 2) aby na żądanie tychże uczniów w czasie wyżej wspomnianym przed feryami Nowego Roku i Wielkanocy, na odwrotnej stronie matrykuły respective każdy uczniowi swojej prelekcyi, chciał zaświadczać, iż na prelekcye uczęszcza. Na mocy tylko takowych zaświadczeń matrykuła widymowaną będzie w kancelaryi rektora, którym zaś z uczniów (z powodu nieuczęszczania na prelekcye) odmówią WW. Profesorowie takowego zaświadczenia, lub wyrażą, iż nie uczęszczał, z tymi podług prawa zwierzchność Uniwersytetu postąpi, t. j. nietylko nie zawidymuje matrykuły, lecz nadto podług §. 121, matrykuła zostanie odebraną, a następnie niepoprawni rok zapisu utracą. Wreszcie środek do przekonania się o obecności uczniów na prelekcyach, zostawuje się baczności WW. Profesorów.

Rektor prezydujący *Szweykowski.*

Matrykuła dużą rolę grała w czasie konskrypcyi. Dość było złożyć w aktach delegacyi konskrypcyjnej zaświadczoną kopię matrykuły, aby pozyskać uwolnienie od poboru do wojska. Wyjaśniającą jest w tej kwestyi następująca odezwa Urzędu municypalnego miasta stołecznego Warszawy (20 kwietnia 1820 r. Nr. 1841) do rektora Uniwersytetu:

»Na odezwę W. Rektora Królewsko-warszawskiego Uniwersytetu, z daty wczorajszej, względem zalecenia komisarzom cyrkułowym, ażeby widymowane matrykuły uczniów Uniwersytetu przez rektora lub w jego nieobecności przez sekretarza, uważali za ważne, i że uczeń, do którego należy takowa matrykuła, rzeczywiście uczęszcza na prelekcye i jest wolny od popisu przez cały rok szkolny od 15 września r. p. do 15 września r. b., w którym się nowy zapis na rok następny rozpocznie; oraz żeby Delegacye zaciągowe, składane sobie przez uczniów matrykuły, nie w oryginałach, lecz

w kopiach poświadczonych, przyjmowały, — ma honor oświadczyć, iż matrykuły czy to przez rektora podpisane, lub w niebytność przez sekretarza, byleby były pieczęcią zwykłą opatrzone, są ważnemi i za takie przez delegacye zaciągowe i komisarzy cyrkułowych, uważanemi być powinny. Składane nawet przez uczniów w kopiach w formie urzędowej poświadczonych, miejsce oryginałów zupełnie zastąpić mogą. Co się zaś tyczy rekwirowania uczniów przez komisarzy cyrkułowych, które im podług odezwy W. Rektora wiele nieprzyjemności sprawują, te zapewne stąd pochodzą, że delegacye zaciągów wymagają od nich oprócz matrykuły, złożenia sobie oddzielnego świadectwa, jako w czasie obecnym aktualnie na prelekcye uczęszczają. Może być, że urządzenie to uczniom większą, jak dotąd, fatygę sprawia, jest przecież potrzebne dla tego, aby przekonać się, że uczeń zapisuje się do Uniwersytetu ku właściwemu powołaniu, a nie w celu uchronienia się matrykułą od zaciągu do wojska, jeśli ma wiek popisowy, coby łatwo baczności W. Rektora ujść mogło. Z tych zatem powodów raczy W. Rektor w czasie powołania uczniów przez delegacye zaciągowe przy rewizyi spisów wojskowych, albo oddzielne świadectwa na obecne uczęszczanie do Uniwersytetu onym udzielić, lub też na matrykułach czy to oryginalnych, czy poświadczonych stosowną robić adnotacyę.

Radca stanu prezydent *Woyda*».

Prezydent miał słuszność, że niektórzy uczniowie starali się o matrykułę li tylko, aby uniknąć zaciągu od wojska. Na tej zasadzie rektor odmawiał zapisu niektórym, o czem zawiadomił Komisyę rządową; na tej zasadzie wzywał rektor profesorów, jak wyżej podano, aby na drugiej stronie matrykuły zapisywali, że uczeń uczęszczał na jego lekcye.

Rada Królewskiego Uniwersytetu (17 grudnia 1829 r. Nr. 5873):

Gdy dotychczasowy sposób widymowania matrykuł okazał się niedogodnym i mało dobrego skutku przynoszącym, uznała Rada potrzebę takowe urządzenie według załączonej tu kopii postanowienia, według którego widymowanie z pierwszego półrocza nastąpi dopiero w miesiącu lutym p. r. Wskutku tego WW. Profesorowie odbierać będą zaświadczenia władzy dozorczej dwa razy w roku: o uczniach nieregularnych, w celu korzystania z onego przy egzaminie i każą sobie od egzaminowanych podawać matrykuły, na których pilność lub niepilność ucznia znajdą zastosowaną. To jednak nie może WW. Profesorów uwalniać od własnego przeświadczenia się w czasie kursów o obecności słuchaczów, co będzie środkiem bardzo skutecznym do prostowania lub potwierdzenia raportów władzy dozorczej.

Rada królewskiego Uniwersytetu ogłasza niniejsze postanowienie tyczące się widymowania matrykuł.

1) Uczniowie Uniwersytetu składać będą Matrykuły u pedela w drugiej połowie miesiąca lutego, tudzież w końcu miesiąca czerwca, o czem przez ogłoszenie na tablicy zawiadomieni będą.

2) W obudwu tych terminach inspektorowie wydziałowi złożą inspektorowi jeneralnemu listy uczniów nieregularnych, z dodaniem rubryki powodów nieregularności i uwag co do sprawowania się.

3) Listę takową roztrząśnie Rada wraz z inspektorem jeneralnym, poczem przesłane z niej będą wyciągi właściwym dziekanom i profesorom, w celu, aby na tychże przy egzaminach w ciągu i w końcu roku, szczególny wzgląd mieli, tudzież w celu uwiadomienia ich o tych uczniach, którzy do egzaminu rocznego przyjęci być nie mają.

4) Matrykuły zawidymowane będą przez rektora co do uczniów regularnych, uczniowie zaś nieregularni przy zawidymowaniu zapisane mieć będą opuszczone prelekcye z wymienieniem powodów. Zupełnie nieregularni utracą prawo do posiadania matrykuły. Pierwsi i drudzy przy widymacyi w półroczu zimowem, wezwani będą do rektora, od którego upomnieni lub o zatrzymaniu matrykuły uwiadomieni będą.

5) Kancelarya oznaczać będzie dzień, w którym uczniowie napowrót matrykuły odebrać mają.

6) Kto matrykuły w czasie przeznaczonym do widymowania nie poda, przestaje być uczniem Uniwersytetu.

7) Nikt do egzaminu rocznego przyjęty nie będzie, kto nie ma matrykuły dwukrotnie widymowanej.

8) Uczeń, który więcej nad czwartą część prelekcyj jakiego przedmiotu opuścił, do egzaminu rocznego z tegoż przedmiotu przyjętym być nie może.

9) Uczniowie którzyby dla słabości zdrowia powyższą liczbę prelekcyj opuścili, mogą zyskać pozwolenie do składania egzaminów rocznych po feryach przed 1 października.

10) Ażeby słabość zdrowia była powodem uniewinniającym opuszczone prelekcye, powinna być wiadomą zwierzchności uniwersyteckiej. Do tego każdy uczeń w ciągu swojej słabości, winien o tem właściwego inspektora uwiadomić; wszelkie bowiem zaświadczania nie w swoim czasie złożone, przyjmowane nie będą.

W Warszawie dnia 21 sierpnia 1829 r.

Rektor prezydujący *X. Szweykowski.*

([27]) Komisya rządowa wyznań religijnych i oświecenia publicznego do Rady (23 września 1820 r. Nr. 6460):

»Gdy zdarzać się może, iż młodzież ćwicząc się prywatnie, lub czasami uczęszczając na prelekcye w Uniwersytecie, przez ciągłą pracę zdoła się tak usposobić, iżby była w stanie złożyć egzamina w celu otrzymania stopni akademickich; i gdy Komisya rządowa uważa, iż wolność ubiegania się o pomienione stopnie niezapisowych uczniów uniwersyteckich zapewnić może dla kraju pożytki; przeto wzywa Radę Uniwersytetu, ażeby rozważywszy artykuły tymczasowego Statutu uniwersyteckiego, ściągające się do wspomnionego przedmiotu, chciała podać w tej mierze myśli swoje, a mianowicie pod jakiemi określeniami wolność ubiegania się o stopnie akademickie może być każdemu zostawiona.

Za ministra prezydującego *Staszic.*

Powyższy reskrypt przesłany był dziekanom z żądaniem od nich wymotywowanej opinii. Opinie te, własnoręcznie przez dziekanów spisane, po

większej części bardzo obszerne, niezmiernie namiętne, a wszystkie przeciwne wnioskowi Komisyi. Na zasadzie powyższego materyału, sekretarz Uniwersytetu Jacyna ułożył odpowiedź Komisyi rządowej, która po dyskusyi nad nią przez Radę zredukowana do dwóch trzecich, tak się przedstawia:

«Rada Uniwersytetu, zasięgnąwszy zdania pojedyńczych wydziałów, tudzież zgromadzenia profesorów stałych, przełożyła Komisyi (23 listopada 1820 r. Nr. 837), iż młodzież, uczęszczająca prywatnie lub czasami na prelekcye, pod żadnem ograniczeniem do egzaminów w celu otrzymania stopni akademickich przypuszczoną być nie powinna; a to z powodu: rząd troskliwy o oświecenie w narodzie, stanowi edukacyę publiczną. Edukacya publiczna i razem narodowa zasadza się na jednostajnych a wspólnych wszystkim przepisach, podług których ma się sposobić młodzież do przyszłych posług krajowych. Zachowanie zatem jednostajnych przepisów jest dla rządu i narodu rękojmią, iż będzie miał w czasie takich obywateli i urzędników, jakich mieć pragnie dla zabezpieczenia dobra powszechnego. Uwalniać więc młodzież od wspólnych przepisów jest to samo, co odwodzić ją dobrowolnie od edukacyi publicznej i razem narodowej, zachęcać do prywatnej i odejmować rękojmię jej należytego do przyszłych obowiązków usposobienia. Wszystkie przepisy edukacyi publicznej ściągają się albo dla planu nauk, albo do karności.

Pierwsze zaręczają możność i dobry kierunek ukształcenia młodzieży, drugie zabezpieczają jej moralność i niezawodne osiągnienie ukształcenia należytego. Możnaż przypuścić, aby młodzież zostawiona sama sobie, mogła i chciała zachować święcie wszystkie względy, jakie w przepisach edukacyi publicznej są objęte? Jeżeli przy tylu ostrożnościach przepisanych, przeciska się nie mało uczniów nieusposobionych do Uniwersytetu, lubo mają zaświadczenie dojrzałości i wielu upada w egzaminach całokursowych, lub do nich nie bywają przypuszczanymi; jakiemiż okażą się ci, którzy albo niedbale, albo niezupełnie ukończywszy szkoły, albo z prywatnej edukacyi, bez zaświadczenia dojrzałości, bez zapisu, będą mogli uczęszczać do Uniwersytetu, a następnie równo z innymi ubiegać się o stopnie akademickie? Art. 101 i 110 Ustaw uniwersyteckich (104 i 96 Stat. II) pomiędzy innymi do stopni akademickich przepisami, wymagają od wszystkich świadectwa dojrzałości i ukończenia całkowitego kursu nauk w Uniwersytecie; art. 140 (§. 142 Stat. II) stanowi roczne i całokursowe egzamina; równie jak rozkład przedmiotów, z których rocznie uczeń ma zdawać sprawę. Nadto art. 121, przeznaczył karę na opuszczających prelekcye. Zapewne miał na względzie, iż regularnie i ciągle uczęszczać, nie zaś czasami tylko uczniowie odwiedzać powinni prelekcye. Takowych przepisów uznały potrzebę znakomite zagraniczne uniwersytety; a gdy tam wolność uczęszczania na prelekcye bez żadnej kontroli okazała się być szkodliwą, za cóżby tutejszy Uniwersytet miał się cofać w tem, co doświadczenie dobrem okazuje?

Zapis tak w uniwersytetach zagranicznych, jak w Uniwersytecie naszym jest obowiązkiem dla każdego, w naukach wyższych doskonalącego się. Porządek i zachowanie karności, zabezpieczenie troskliwości rodziców, ścisła kontrola z czasu łożonego na nauki, sam ogrom nauk, a w nich przepisana kolej, ułatwiająca objęcie i poznanie rzeczy, wymagają zapisu, wymagają rocznych egzaminów. Artykuł wyżej cytowany 121 urządzenia

Uniwersytetu, na nieregularnie uczęszczających stanowi karę. Art. 54 (§. 58 Stat. II) wkłada obowiązek na profesora dawania raportów dziekanowi względem uczniów, mających w czasie zdawać egzamen. Reskrypta Komisyi rządowej z dnia 11 grudnia, z 11 marca, z 4 kwietnia, z 12 i 30 maja, a mianowicie z dnia 5 września r. b. Nr. 5954, stanowią surowe obostrzenia względem uczniów, opuszczających prelekcye. Któż się tym obostrzeniom i karom poddawać zechce, gdy wolno będzie bez zapisów uczęszczać, albo czasami tylko odwiedzać prelekcye Uniwersytetu? Dla kogo to uwolnienie ma czynić dogodność, dla ubogich czy majętniejszych? Jeżeli dla pierwszych, tedy niektóre wydziały przy małej dotąd liczbie uczniów, mniej jeszcze mieć ich będą — przy otwartej drodze do samowolności; — jeżeli dla drugich, tedy wyniknie, iż młodzież znakomitej familii, dumna ze sławy i chwały swych przodków, wstydząc się z uboższymi brać nauki, utwierdzi się w tym przesądzie, iż sama świetność rodu, a za nią idące względy, przywileje, rekomendacye, otwierają drogę do urzędów, jak dotąd się jeszcze dzieje z urzędnikami honorowymi, jakimi są wice-referendarze i adjunkci honorowi Rady stanu.

Przez zaprowadzenie edukacyi publicznej i narodowej, zyskała wprawdzie oświata w narodzie, lecz niemało jest jeszcze takich, którzy mylne bardzo mają wyobrażenie o gruntownem oświeceniu. Wielu jeszcze sądzi, iż guwerner może miejsce Uniwersytetu zastąpić; a gdy młody miał sposobność zwiedzić obce kraje, uważają naukę jego za skończoną i kwalifikującą go do najważniejszych posług krajowych.

Wzmaga się i tak już u nas opinia, że nauka uniwersytecka, że egzamina asesorskie i w Komisyi najwyższej egzaminacyjnej są tylko dla uboższych, nie mających szczęśliwego protektora. Cóż się stanie, gdy zostawiona będzie wolność nieregularnie uczęszczać do Uniwersytetu bez zapisu; ustanie potrzeba kończenia szkół wojewódzkich; wszystkie przepisy Uniwersytetu staną się prawem bez znaczenia. Zniknie emulacya między uczniami, ożywiająca ich zapał w naukach, a mala liczba odwiedzających prelekcye, zmniejszy gorliwość nawet w profesorach.

Przystaje na to Rada, iż może młodzieniec usposobić się prywatnie w niektórych pojedyńczych przedmiotach, ale usposobienie to będzie jednostronne i przez się niedostateczne, a dla małej nader liczby podobne. Nadewszystko jednostajny i zdrowy sposób myślenia jest podstawą spokojności narodu. Dlatego wszystkie rządy w celu zaprowadzenia tej jednostajności, ustanowiły publiczne nauki, a ich kierunek swemu zostawiły dozorowi. Oświecenie i dobro ogólne kraju, na tem zyskało. Straciło i traci gdzie prywatne pozwolone są szkoły. Przesąd najczęściej w ukrytych lęgnie się, dorasta i utrzymuje zagrzebiach. Ileż to między prywatnemi ścianami, dokąd nie zasięgało baczne oko zwierzchności krajowej, nie narodziło się zdań opacznych, hańbiących religię i ludzkość. Ileż stąd nie wynikło zamieszania i zgrozy! Dotąd jeszcze prawda, która jest żywiołem człowieka, ustępować musi przywidzeniom tam, gdzie więcej głosów prywatnych, niż publicznej dla niej opieki. Nauki teologiczne niech będą tego przykładem. Klasztorne zacisza, do których nietylko władza świecka, ale nawet biskupia, żadnego przystępu nie miały, urodziły Kochemów i Buzenbaumów. Nienawiść i prześladowanie inaczej myślących, nie mówię w materyach głównych religii, lecz nawet w ubocznych i cale świeckich, były w modzie bez wstrętu.

Kłócili się doktorowie, miasto kwiatów wzrastały głogi, cierpieli ludzie! U nas dotąd teologia jest na nizkiej podstawie, bo w prywatnych tylko zwykła się dawać ustroniach. W państwach ościennych obok stoi z innemi gałęziami wiadomości ludzkich, bo najwyższa zwierzchność nad nią czuwa. Wydział przy tutejszym Uniwersytecie nie potrafi jej dźwignąć, nie zaprowadzi systematu stałego, zgodnego z duchem chrześciaństwa, jeżeli prywatne, bez wpływu władzy przyzwoitej, będą upoważnione katedry. Wiek dawny nie straci przemagającej siły. Toż samo z innemi naukami świeckiemi dziać się może. Nie zaradzi złemu potrzeba egzaminu przed właściwym wydziałem w Uniwersytecie. Trudno w kilku godzinach doświadczyć i przekonać się o zdaniu i usposobieniu człowieka, na co długiego czasu potrzeba. Potrafi on wiele zgadnąć, potrafi się nawet bez przekonania wewnętrznego ułożyć i ukryć się z tem, do czego przywykł z latami. Wcisną się nadużycia ze zdań różnością. Spokojność zbliży się do gwałtownego wstrząśnienia. Lecz chociażby nauki prywatne nic w sobie szkodliwego nie miały, niepodobna, aby młodzieńca zupełnie do posług obywatelskich, w wyższem zwłaszcza stanowisku, ukształciły. Wiadomo, jak trudny jest wybór i ile kosztuje utrzymanie nauczycieli i ksiąg potrzebnych nabycie. Dochód prywatnego trudno, aby na to wystarczył. Zresztą, gdzie dostanie tylu, ile potrzeba, biegłych w każdym przedmiocie ludzi. Wyniknie stąd, że młodzieniec, albo nie prędzej, jak po upłynieniu najpiękniejszej do posług pory, usposobi się do nich, albo nigdy całkowitej nie przyniesie zdolności. Wyniknie nadto, że albo niezdolnych przez nich będziemy mieli do pracy, albo połowicznych ujrzymy tylko teologów, prawników, filozofów, lekarzów, filologów, historyków, polityków. Aby rząd opatrzyć na przyszłość w urzędników, nietylko w manipulacyi mechanicznie, lecz naukami poprzednio i gruntownie usposobionych; wypadałoby zamiast zwalniania ustaw, zapewniające ukształcenie należyte młodzieży, postarać się o obostrzenie ustaw względem egzaminów do otrzymania urzędów. Doktorat należałoby zrobić koniecznym warunkiem do wszelkich urzędów, które dekret księcia Namiestnika z dnia 12 listopada 1816 r. na klasie trzeciej umieścił. Uderza bowiem, że prawo o egzaminach i komisyach egzaminacyjnych wymaga doktoratu dla mecenasów, a czyni go niepotrzebnym dla sędziów niższych, wyższych, a nawet najwyższych. Stąd zapewne właśnie pochodzi, że od czasu ogłoszenia tego prawa aż do dnia dzisiejszego, żaden mecenas kroku nie uczynił o doktorat, lubo w skutku zabiegów nie jeden przeszedł z adwokata na mecenasa; sekretarz wydziałowy na sędziego bez egzaminu nietylko asesorskiego, lecz i Komisyi egzaminacyjnej; a stąd okazuje się, że prawo zostaje bez wykonania, a magisterya, doktoraty, egzamina w Komisyi egzaminacyjnej — samem życzeniem.

Sądziłaby także Rada, aby nauczyciele publiczni, urzędnicy klasy 2, podług dekretu księcia Namiestnika królewskiego, pełniący już służbę publiczną, mogli być przypuszczeni do egzaminów z pojedyńczych przedmiotów w wydziałach właściwych, i aby chlubne świadectwo uzyskane, zastępując patent doktorski, dawało im prawo do awansu; lecz i to zwolnienie ograniczyćby należało do lat trzech, a najdalej pięciu«.

Komisya rządowa po odebraniu powyższego memoryału, odpowiedziała Radzie (2 grudnia 1820 r. Nr. 7965), że jej uwagi względem określeń wol-

ności ubiegania się o stopnie akademickie niezapisowych uczniów Uniwersytetu uznaje za słuszne.

([28]) Zaprowadzenie mundurów w Uniwersytecie sprawiało ciągłe nieporozumienia między młodzieżą a władzą rektorską, a później władzą dozorczą. Niejeden młodzieniec krewkość swoją odpokutował aresztem, czasami relegacyą; a usiłowania, aby pozbyć się liberyi i korzystać z wykładów uniwersyteckich — na prawach wolnych słuchaczy — spełzły, jak to widzieliśmy, na niczem; przeciwnie, wywołały ostre przepisy, skierowane wyłącznie do tych malkontentów, którzy. aby zrzucić mundur, wymazywali się dobrowolnie z listy uczniów stałych Uniwersytetu.

Oto parę ojcowskich napomnień rektora, skierowanych do młodzieży, odnośnie mundurów.

Dnia 26 lipca 1821 r., rektor wezwał uczniów wszystkich wydziałów do sali dolnej pałacu Kazimirowskiego o godzinie 10 rano, w celu uwiadomienia o mundurach dla nich przepisanych. Wezwał i dziekanów dlatego, aby »ten akt uczynił wrażenie«.

Rada Królewskiego Uniwersytetu ponawia ostrzeżenie (4 października 1821 r.), iż uczniowie zapisani, stosownie do dekretu Najjaśniejszego Pana, obowiązani są codziennie i ciągle używać przepisanych podług wzorów mundurów pod utratą matrykuł. Pedele mają sobie dany rozkaz wzbraniać wstępu tym uczniom, którzyby inaczej byli ubrani, wyjąwszy odwiedzających prelekcye amatorów.

Odezwał się wreszcie i minister oświecenia do Rady (12 listopada 1821 r. Nr. 8879/37):

»Spostrzegając od niejakiego czasu, iż uczniowie tak Uniwersytetu jak i szkół wojewódzkich w stolicy, poodejmowali po większej części od swych mundurów obwódki u kołnierza i mankietów; inni zaś klapy przy kołnierzu suknem białem podszyte mają; — wszystko to sprzeciwia się przepisom i wzorom do mundurów dla tychże uczniów, dekretem Najjaśniejszego Pana z daty 14 (26) maja b. r. zatwierdzonym. Wzywa zatem W. Rektora Uniwersytetu, aby wytknięte wyżej zboczenia bezzwłocznie sprostować i nad dopełnieniem akuratnem wyżej cytowanego dekretu czuwać nie przestawał.

Rektor niezwłocznie, bo już 16 listopada 1821 r. za Nr. 1634, zawiadomił JP. uczniów: »Z polecenia JW. Ministra oświecenia publicznego, wzywa JP. uczniów Królewsko-warszawskiego Uniwersytetu, ażeby mundury przepisane dekretem Najjaśniejszego Pana zastosowali do wzoru, który na tablicy akademickiej jest umieszczony.

Wszelkie zboczenia, przeciwiące się tym wzorom, jeżeli nie będą od daty dzisiejszej najdalej za ośm dni sprostowane, ściągną na przestępujących karę prawem Uniwersytetu, na nieposłusznych swojej zwierzchności przepisaną«.

Miał więc rektor dużo kłopotu ze swoją młodzieżą; lecz na tem się nie skończyło. Aleksander Majewski, uczeń klasy VI szkół pijarskich, nawinął się W. ks. Konstantemu nie w przepisanym mundurze, lecz »nawet w takim wystąpił stroju, jakiego tu bardzo mało widzieć się daje«; to spowodowało ministra oświecenia, do zwrócenia uwagi rektora Uniwersytetu, że na tyloliczne odezwy w tej mierze do niego czynione, aby ścisłą dawał

baczność, iżby uczniowie pod jego zwierzchnictwem zostający, zachowali uległość rozporządzeniom zwierzchności i nietylko w mundurach ciągle chodzili, lecz nawet żadnych w nich odmian czynić nie ważyli się (25 lutego 1822 r. Nr. 1839/304). Rektor, jakkolwiek nie miał żadnej władzy nad szkołą pijarską, a zatem wypadek z Majewskim nie dotyczył go bezpośrednio — zmuszony był tłómaczyć się ministrowi (4 marca 1822 r. Nr. 1840), że Uniwersytet pilnie spełnia dane sobie zalecenia co do umundurowania; że ponieważ pedele nie mogą śledzić uczniów poza murami akademickiemi, — przeto nadzór nad młodzieżą poza Uniwersytetem, powinien być poruczony policyi; że bez munduru chodzą amatorowie, więc nie zapisani; chodzą także elewowie dróg i mostów, uwolnieni od munduru na wniosek Komisyi spraw wewnętrznych.

Wreszcie zawiadamia rektor, że raz jeszcze wywiesić kazał na tablicy akademickiej ponowienie »przykazu«, zredagowanego w takim tonie, jak gdyby Wielki Książę spotkał ucznia Uniwersytetu i do tego nie w mundurze.

([29]) Rada do Komisyi rządowej (26 czerwca 1823 r. Nr. 2846):

Tymczasowe wewnętrzne urządzenie Uniwersytetu stanowi, według §§. 116—139, kary dla uczniów, w których Rada z doświadczenia tę niedogodność poznaje, iż między aresztem na godzin 24, który tylko pozbawieniem wygód zwyczajnych obostrzonem być może, a oddaleniem z Uniwersytetu, nie masz żadnej pośredniej kary. Gdy więc kara aresztu 24-godzinnego, jako jedna z mniejszych, za wyższe przestępstwa przeznaczaną być nie może, Rada przymuszoną jest w podobnym razie do oddalenia cichego uczniów z Uniwersytetu, tak iż po dwóch dopiero latach, do niego powrócić mogą. Kara ta ostatnia stała się daleko surowszą odtąd, gdy młodzieży krajowej ograniczony jest pobyt za granicą. To mając na względzie, widzi Rada potrzebę przełożyć Komisyi rządowej, ażeby między aresztem 24 godzin (który tylko jako zapewnienie się osoby, a w Uniwersytecie jako pomniejsza kara — uważać można), a między oddaleniem była naznaczaną kara pośrednia, to jest tak zwane i używane po uniwersytetach zagranicznych carceres, od jednego do czterech tygodni. Ustanowienie takowego stopniowania kary sprawiłoby większą obawę płochej młodzieży, która czasem oddalenie od nauk za niewielką karę uważa, a rodzice troskliwi o los młodzieży, mniejby zmartwień i straty ponosili«.

([30]) Rada Uniwersytetu (25 stycznia 1827 r. Nr. 2982):

»W uzupełności przepisów karności, tudzież porządku, planem nauk przepisanego, podaje Rada do wiadomości JJ. PP. uczniom Królewskiego Uniwersytetu, przepisy następujące:

1) Uczniowie bądź wcale na przepisane kursa nie uczęszczający, bądź nieregularni, do egzaminów rocznych przypuszczeni nie będą.

2) Wszyscy regularnie uczęszczający, z tych tylko przedmiotów będą mogli składać egzamina, które nie są planem rocznym wskazane, które poprawić są obowiązani, lecz do słuchania których mają szczególne upoważnienie od Rady.

3) Wszyscy, którzy, rok utraciwszy, powtórnie na tenże sam bezwa-

runkowo są zapisani, uczęszczać powinni na wszystkie kursa, na tenże rok wskazane.

4) Ci, którzy rok jeden utracą, tylko za decyzyą Rady nadal do Uniwersytetu przyjęci będą.

5) Ktoby słuchał przedmiotów w roku kursu dla niego nie przepisanych, a mianowicie kursu swojego wydziału dalszoletnich, nietylko z tymże do egzaminu rocznego przyjęty nie będzie, ale nadto jeżeliby kursom obowiązującym zadosyć nie czynił, uważany będzie podług przepisów pod Nr. 1, jako nieregularny i do egzaminów rocznych przyjęty nie będzie; przeto jednak nie zabrania się wcale słuchania kursów nieobowiązujących, w celu nabycia innych wiadomości, lub powtórzenia słuchanych nauk, gdy tylko obowiązki właściwe na tem cierpieć nie będą.

6) Zapisujący się na dwa wydziały oświadczyć powinien, który sobie z tychże za główny obiera. Tym sposobem, jeżeliby z powodu kolizyi godzin lub niedostatku czasu obowiązkowo obudwu wydziałom nie mógł zadosyć uczynić, trzymać się będzie kursu wydziału za główny obranego. Wszelkie zaś prośby o odroczenie egzaminów lub zapis na dalsze lata, z powodu niemożności zadosyćuczynienia kursom obudwu wydziałów, nie będą miały względu u Rady uniwersyteckiej.

7) Życzący sobie wydział zmienić zyskać powinien zezwolenie od Rady i o tem uwiadomić inspektora jeneralnego i właściwego dziekana. Ktoby bez wiedzy i zezwolenia Rady wydział zmienił, ten rok utraci i do żadnego egzaminu przypuszczony uie będzie.

8) Nauki tak zwane główne i styczne (pomocnicze) zarówno obowiązują: przeto stopnie niedostateczne, czy z głównego, czy z pomocniczego przedmiotu, są powodem do utraty roku. Odróżnienie tych nauk w niektórych wydziałach stąd tylko pochodzi, że ostatnie są dawane w innych wydziałach, że przeto nie składa się z nich publicznego egzaminu całokursowego; jednakże stopnie z nauk pomocniczych przez właściwych dziekanów w raportach na egzamina całokursowe przesyłanych, liczone są razem ze zdaniem profesorów, głosujących po egzaminie o kandydatach ad magisterium.

9) Względem zapisów na lata następujące, tudzież względem przypuszczenia do egzaminów całokursowych, stanowić będą wydziały ze względu na otrzymane stopnie, tudzież Rada Uniwersytetu ze względu na pilność i obyczaje.

10) Ostrzega się, iż w przypuszczeniu tak do rocznych, jak i do całokursowych egzaminów, miany jest wzgląd na nieregularne uczęszczanie na kursa i nabożeństwo akademickie, nienoszenie mundurów, lub zmienianie ich formy i na sprawowanie się każdego w Uniwersytecie i za Uniwersytetem.

11) Uczniowie na święta i ferye wcześnie oddalający się lub późno wracający uważani będą za nieregularnie na prelekcye uczęszczających.

12) Komu wypadnie potrzeba oddalenia się na czas niejakiś od kursów, zgłosić się powinien o pozwolenie do inspektora jeneralnego Uniwersytesu i przed nim udowodnić potrzebę, przynosząc z sobą matrykułę, na której tenże zapisze, na jak długi czas pozwolenie wydaje. Pozwolenie takowe zaraz po otrzymaniu okazane być winno dla wiadomości w kancelaryi Uniwersytetu.

13) Potrzebujący usprawiedliwienia opuszczonych prelekcyj z powodu słabości zdrowia, uda się do inspektora jeneralnego, który świadectwo swoje na matrykule jego zapisze.

14) Uczeń Uniwersytetu, potrzebujący świadectwa pilności i sprawowania się, zgłosi się o takowe do rektora Uniwersytetu na piśmie; potrzebujący świadectwa z postępu nauk — zgłosi się do dziekana swego wydziału, który takowe odeszle rektorowi, w celu opisania sprawowania się ucznia. Potrzebujący takowych świadectw wymieni w prośbie swojej przyczynę żądania wraz z dowodem, jeżeli takowy mieć będzie.

15) Potrzebujący kopii zaświadczeń szkolnych, w archiwum uniwersyteckiem złożonych, kopii matrykuł, świadectwa pobytu w Uniwersytecie, udadzą się do sekretarza Uniwersytetu. Chcący zyskać kopię matrykuły, przyniesie takową przepisaną na papierze 10-ciu groszowym o jednym stemplu, zachowując dosyć miejsca do podpisu i pieczęci. Do każdego świadectwa użyty być ma papier na groszy 10, o jednym stemplu.

16) Prośby uczniów w materyach naukowych przyjmowane będą bez stempla, na arkuszach niewielkich; wszelkie zaś prośby do tego nie należące, jako to: podanie się o stypendyum, do uwolnienia od opłaty, prośbę o przedstawienie i polecenie wyższej władzy i t. p., podawane być mają na papierze stemplowym ceny złotych dwa.

17) Ponieważ Rada raz na tydzień, we czwartek, miewa swoje posiedzenia, przeto wszelkie prośby do tejże podawane być mają najmniej dwoma dniami przed tymże dniem, na ręce sekretarza Uniwersytetu; odpowiedzi zaś Rady wydawane będą najpóźniej w pięć dni po sesyi.

18) Każdy podający prośbę do Rady, rektora lub dziekana w materyi egzaminów, stopni z tychże lub wypisu — załączyć winien do tejże swoją matrykułę, którą wraz z odpowiedzią odbierze. Jeżeli decyzya nie będzie na matrykule zapisaną, wtenczas odpowiedź sama na osobnym papierze przyszytą być powinna do matrykuły; zawsze zaś kancelarya zapisze na matrykule, iż pod dniem tym a tym, właściciel tejże otrzymał na podanie swe NN. odpowiedź NN.

19) Matrykuła, jako jedyne świadectwo pobytu w Uniwersytecie, postępu w naukach i t. p. powinna być najstaranniej szanowaną. Komu przypadkiem takowa zginie, nie otrzyma już drugiej, lecz tylko kopię, o którą się u sekretarza postara.

Kto mając na matrykule zapisane zdanie lub odpowiedzi niepomyślne, takową zgubi, dozna trudności w otrzymaniu nowej, na której zawsze z ksiąg właściwych też zdania i odpowiedzi wypisane będą.

20) Matrykuły dwa razy w rok do poświadczenia podawane, składane i odbierane być mają w czasie, jaki Rada przepisze. Ktoby dla słabości lub dozwolonego oddalenia się z Warszawy, matrykuły w swim czasie złożyć lub odebrać nie mógł, uprosi jednego z inspektorów lub podinspektorów wydziału, aby go w tem zastąpił.

21) W niedzielę i święta kancelarya Uniwersytetu nie jest otwartą.

22) Wezwanie do egzaminów rocznych lub całokursowych, gdy na dzień przez dziekana lub profesora wyznaczony, nie będą mogli się stawić, o tem dwoma lub trzema dniami przed terminem dziekana lub profesora uwiadomią z wymienieniem przyczyny, ażeby na jego miejsce wcześnie inny mógł być wezwany.

23) Wszelkie urządzenia objęte drukowanemi przepisami karności, a mianowicie: bywanie w kościele, noszenie munduru, wykonywane być winny i w czasie feryj. Toż samo ściąga się i do tych, którzy ukończywszy wydział, jeszcze magisterium lub zaświadczeń nie otrzymali.

24) Ktoby w przedmiotach urządzeń uniwersyteckich miał jaką wątpliwość, albo w szczególnych zdarzeniach potrzebował porady lub informacyi, zgłosi się do sekretarza Uniwersytetu, a w razie niezupełnego zaspokojenia do rektora.

Rada Uniwersytetu do profesorów (2 kwietnia 1829 r. Nr. 4985):

Przesyłając WW. profesorom Uniwersytetu w załączonej kopii Urządzenie uczniom ogłoszone, a na ostatniem posiedzeniu połączonych wydziałów przyjęte, iż odtąd egzaminów rocznych poprawiać nie wolno, wzywa ich, ażeby do tegoż urządzenia przy nadchodzących egzaminach ściśle zastosować się chcieli.

X. Szweykowski.

Rada Królewskiego Uniwersytetu.

Zważając, że wielu z JJ. PP. uczniów pilnych w uczęszczaniu kursu i w przygotowaniu się do egzaminów rocznych, albo takowe na czas po feryach odkładają, albo na los tylko do egzaminu przychodzą, w myśli, że go powtórnem złożeniem poprawić mogą, — skąd powstaje wielka nieregularność w zapisie i utrudzenie profesorów, gdy ci i egzaminami całokursowemi i lekcyami są zajęci, stanowi: iż egzamina roczne składane być tylko mogą w czasie oznaczonym, t. j. od 1 do 15 lipca; po tym zaś upłynionym terminie, nikomu nie jest wolno ani egzaminu składać, ani poprawiać, tylko tych wyjąwszy, którzy w czasie powyżej oznaczonym chorobą złożeni, uwiadomią o tem zwierzchność uniwersytecką; ta zaś po przekonaniu się o istocie rzeczy, na przesłanej sobie matrykule zapisze, iż złożonemu słabością dozwala się składać egzamen po feryach. Wszelkie zaś prośby względem egzaminów po upłynieniu dnia 15 lipca podawane, chociażby świadectwami lekarzów poparte, przyjmowane nie będą. Takowe obostrzenie, które najściślej wykonane będzie, tem jest potrzebniejsze, gdy zwierzchność uniwersytecka z żalem postrzega od niejakiego czasu widoczne zboczenia znacznej części młodzieży akademickiej, notowanej za niespokojność w audytoryach, za nieregularność, nieprzyzwoite zabawy, i za zajmowanie się rzeczami nie do nich należącemi. Ostrzega więc Rada, że takowe postępki ściśle dochodzone będą; że nawet egzamina pomyślnie złożone, nie będą dostatecznemi do promocyi dla tych, którzy ze względu sprawowania się ściągną na siebie zarzuty. Poleca więc Rada jak najsurowiej, aby JJ. PP. uczniowie na własne dobro bacznymi byli, aby przez resztę czasu w tym roku, w którym wiele jeszcze nagrodzić mogą, odznaczali się wzorową pilnością, skromnością i aby starali się ułagodzić niekorzystną dla siebie opinię publiczności i władzy swojej, do jakiej przez ostatnie wypadki dali powód.

Warszawa 19 marca 1829 r.

X. Szweykowski.

([81]) Rada Uniwersytetu, spostrzegając rozmaite niedogodności z popisów publicznych w Uniwersytecie wynikające, przełożyła Komisyi rządowej 7 maja 1819 r. następujące wnioski:

1) Publiczny popis staje się trudniejszym od prywatnego dla młodzieży zwykle nieśmiałej, tak, iż i lepsi uczniowie w nieśmiałości, w pomieszaniu, z niewielką odpowiadają przytomnością umysłu na uczynione im zapytania. Przeciwnie, pamięć szczęśliwa, śmiałość i wielomówność uchodząca za przytomność umysłu, łatwo mamiąca, są przewodnikami do najlepszych popisów, chociaż przy małej pilności i powierzchownem usposobieniu.

2) Publiczne egzamina, niepomyślnie odbyte, zawstydzają ucznia, odejmują mu ufność i zaufanie lub przychylność słuchaczów, szkodzą mu w dalszem życiu i każą go często bez winy za wrodzoną wiekowi nieśmiałość.

3) Publiczne popisy utrudniają przy mnogiej liczbie egzaminandów rzecz, bo egzaminujący, unikając nieprzyzwoitości zadawania jednakowych zapytań uczniom, później popisującym się, są w konieczności czynienia szczegółowych zapytań tymże uczniom dalszym, do rozwiązania trudniejszych.

4) Pochodzi z punktu poprzedniego niejednostajność w egzaminowaniu, której niepodobna uniknąć, a egzamen staje się popisem egzaminatorów, nie zaś egzaminandów, bo dowodzi tylko zręczności i rozsądku egzaminatora.

5) Że zaś i uczniowie mają wolny przystęp do przysłuchiwania się popisom, wynika stąd, że młodzież żywszego umysłu i bystrzejszego pojęcia, zwiedzając pilniej egzamina od prelekcyj, przekładając te nad preparacye i repetycye, znajduje w niej dogodzenie swej opieszałości lub wygodzie, sposobiąc się w samych egzaminach do egzaminu, zwodząc siebie, a zawodząc rząd i publiczność.

6) Egzaminujący bywa czasem sam egzaminowany i w oczach uczniów i publiczności wystawiany, jeżeli nie na zniewagę, to przynajmniej na porozumienia: jakoby niedostateczne lub nietrafne czynił zapytania.

7) Zapytania i odpowiedzi, publicznie czynione, bywają nieraz powodem wielu osobom do zgorszenia, czego trudno, a w wielu naukach wcale niepodobna uniknąć. Słyszano i u nas żałących się na zapytania zadawane w Wydziale lekarskim: czy płód bez głowy zrodzony może być chrzczony; na zapytanie Wydziału prawniczego, zaprzeczające bytności kary śmierci, podług praw dawnych krajowych z r. 1726 i 1768 na szlachcica dopuszczającego się zabójstwa na nieszlachcica.

8) Nieznający się na rzeczy przypisują zwykle niezdatność egzaminatorów, popisy mniej albo wcale niepomyślnie wypadające.

9) Egzamina publiczne w Uniwersytecie, nie mogąc służyć za pobudkę do ubiegania się naukowego młodzieży, ponieważ składający je, są wychodzącymi z Uniwersytetu, stanowią gatunek widowiska teatralnego, poniżającego nauki wyższe.

10) Egzaminatorowie, powodowani już to względnością, by nie zawstydzać młodzieńca, już też i własnym interesem, by nie wystawiać się na przykrości wielorakie, w części powyżej wymienione; — ułatwiają zapytania i są pobłażającymi; — co nie mogłoby mieć miejsca w egzaminach pry-

watnych. Pomijając mniej ważne niedogodności, należy wspomnieć o tem tylko jeszcze, że z tych to zapewne powodów główniejszych, po wszystkich uniwersytetach, gdzie egzamina są zaprowadzone, odbywają się takowe prywatnie, w gronie samych profesorów i dziekana właściwego wydziału, Jak najbliższy mamy tego dowód w Wilnie, Dorpacie, Wrocławiu, Berlinie, Lipsku. Że i w naszem Królestwie popisy w Komisyi najwyższej egzaminacyjnej dzieją się nie publicznie, nie przy otwartych dla każdego drzwiach; że egzamina nie są zwykle niezawodną poręką pilności i nauki uczniów — lecz tylko dowodem jego śmiałości, przytomności i pamięci; a stąd dalej, że uczniowie niepomyślnie popisujący się, dobrymi, a przeciwnie, celujący w popisie, mniej dobrymi bywają urzędnikami w praktycznym zawodzie. Profesorowie i Rada są przekonani o użyteczności egzaminów; nie są bynajmniej za tem, aby żadnych wcale nie było popisów, aby młodzież była sobie samej i własnemu swych zdolności i postępów ocenieniu poruczoną, jak się to dzieje w wielu obcych uniwersytetach; uważając tylko niedogodności, a nawet szkodliwości popisów publicznych, sprawdziwszy rzecz doświadczeniem — podaje je otwarcie pod światłe osądzenie Wysokiej Magistratury i wnosi: aby egzamina całokursowe odbywały się odtąd prywatnie, bez obecności uczniów i publiczności i osób innych do składu wydziału właściwego i egzaminatorów, ani do grona wysokiej Komisyi rządowej nie należących. Z wniosku tego okazuje się, że Rada i profesorowie poczytują sobie za zaszczyt i nagrodę swych usiłowań obecność członków Magistratury dostojnej, nad wychowaniem naukowem młodzieży tak starannie czuwającej, że pragną i proszą, aby i nadal ci szanowni mężowie raczyli zaszczycić egzamina swą obecnością. Nie sprzeciwia się zaś wniosek powyższy bynajmniej przepisom tymczasowego urządzenia wewnętrznego Uniwersytetu Królewsko-warszawskiego, które w §. 144 (Statut I z r. 1818) stanowi: »Egzamina z całego kursu odbywają się publicznie, w przytomności całego wydziału właściwego pod prezydencyą rektora lub dziekana tego wydziału«. Przepis albowiem ten właściwie rozumieć można i pod publicznością — przytomność całego wydziału, rektora lub dziekana i może być albo tak wytłómaczonym, albo też niewątpliwie objaśnionym i poprawionym przez umorzenie słowa publicznie, do czego potrzebnym jest reskrypt Komisyi rządowej, o takowy właśnie Rada uprasza.

Zmianę zaś takową czynią konieczną i te okoliczności, że jeżeli wszystkie wydziały, kończąc kurs w jednym czasie, odbywać będą popisy swe, tem samem publiczność będzie rozrywaną, znudzoną i nakoniec wcale nieobecną na wydziałach, zmysły lub imaginacyą nie bawiących; profesorowie a szczególniej rektor i dziekan będą znudzeni ustawicznem a zwykle bezużytecznem zasiadaniem, na którem urzędowanie nigdzie zasadzać się głównie nie powinno; niepodobna jest, jak doświadczenie przekonało, zaraz po egzaminie i odbytej względem niego naradzie, wręczać patenta magistrom i onych takimi ogłaszać, gdy nie można przewidzieć, czy egzaminand się utrzyma, lub nie.

Dosyćby więc było dostateczną uroczystością, aby przy zakończeniu kursu wszystkich wydziałów i po odbytych w nich egzaminach, na uroczystem posiedzeniu w obecności rektora i profesorów, dziekani ogłaszali ma-

gistrów, swego każdy wydziału i doręczali onym na to patenta, jeżeliby te mogły być naówczas, już wygotowane«.

Ten inkryminowany §, 144 przeszedł bez zmiany do Statutu II, jako §. 147 bez żadnej zmiany. Z protokółów egzaminów całokursowych, których tyle przeczytałem, wnoszę, że publiczność nie przybywała na te egzamina. Zazwyczaj tylko profesorowie wykładający stanowili komitet, któremu rzadko przewodniczył rektor.

---

(32) Wypis z posiedzenia Rady dnia 29 września 1825 r.:

Wydział Prawa i Administracyi uczynił wniosek, ażeby §. 148 wewnętrznego urządzenia Uniwersytetu mógł być uzupełniony w sposób następujący dla uczniów tegoż wydziału: *a)* Żaden egzamen roczny przed upłynieniem roku i bez uzyskanego świadectwa uczęszczania powtórnego na prelekcye powtórzonym być nie może; *b)* stopień m i e r n y postępu w nauce głównej uzyskany, uważa się za żaden i obowiązuje ucznia do powtórnego uczęszczania na kurs tej nauki. Stopień m a ł y w naukach pomocniczych okazany, ten sam skutek za sobą pociąga; *c)* okazanie postępu dostatecznego we wszystkich naukach głównych i większej połowie nauk pomocniczych, jest koniecznym warunkiem do przypuszczania do egzaminu całokursowego.

Wniosek takowy Rada przyjęła i rozciągnęła go do innych wydziałów.

X. Szweykowski, Bandtkie, Bentkowski, Skrodzki,
Roliński,
Brodziński, sekretarz.

Wniosek ten odnosi się właściwie do §. 146 Statutu, gdyż tam jest mowa o egzaminach rocznych; zaś §. 148 traktuje o egzaminach całokursowych.

---

(33) Profesor S z a n i a w s k i, prawnik, nie był członkiem Deputacyi, wyznaczonej do przejrzenia Statutu, gdyż nie należał do Rady Uniwersytetu; podał jednakże do Rady »Niektóre postrzeżenia nad przepisami w tymczasowem urządzeniu wewnętrznem Uniwersytetu«. Mając na uwadze, pisze S z a n i a w s k i, że przepisy, którym się nadaje obowiązująca moc prawa, najściślej zachowywane być powinny; a zatem, że żaden przepis nie może być umieszczony, któryby w jego uskutecznieniu sprawował wiele trudności, któryby potrzebował tłómaczenia, objaśnień, rozwolnień; mniemam, że w tymczasowem Urządzeniu Uniwersytetu §§. niżej położone zmienićby wypadało. §. 49 naznacza pierwsze dni września do składania przez profesorów prospektów przyszłych prelekcyj; wtenczas wielu profesorów nie znajduje się w Warszawie, bo są wakacye.

(Ten projekt uwzględniła Deputacya. Obacz §. 53 Statutu II).

§. 142 i 150 (w Statucie II, §§. 144 i 152) — oznacza ilość czasu do egzaminu kandydata. Zdarza się częstokroć, że i przez czas krótszy można z odpowiedzi kandydata zdatność jego rozpoznać; a czasem i dłuższy egzamen nie odkryje tej zdatności zupełnie.

(Deputacya nie uwzględniła tego wniosku).

§. 163 (w Statucie II, §. 162) wyraża, że otrzymanie stopnia magistra w jakimkolwiek wydziale, wymaga ukończenia z pożytkiem całkowitego kursu dla tegoż wydziału przepisanego. Jednakowoż otrzymują stopień magistra z pół, że tak powiem, wydziału; np. z samego prawa, z samej administracyi. Otrzymują stopień magistra filozofii, chociaż nie składali egzaminu z filozofii właściwej, lecz tylko z nauk matematycznych i fizycznych.

(Deputacya nie uwzględniła tego wniosku).

§. 184 (Statut II, §. 181) wyznacza do rozprawy i dysputy język łaciński; jednakże matematyczna dysputa odbyła się u nas w języku polskim. Bardzoby trudno było w naukach nowszych po łacinie rozprawiać.

(Częściowo ten paragraf zmodyfikowała Deputacya, idąc za wskazówkami Szaniawskiego).

Można tu jeszcze dodać, że §. 54 mówi o półrocznych raportach a wtenczas profesorowie nie znają jeszcze dostatecznie, którzy uczniowie podadzą się do egzaminu rocznego.

(Odpowiednio do tego wniosku ułożyła Deputacya §. 38 Statutu II).

§. 61 mówi o kodeksie, tego dotąd niema.

(Ten paragraf w Statucie II §. 64 inaczej zredagowany został, wyraz »kodeks« wypuszczony).

§. 107 mówi, że odbyty egzamen po skończonym kursie wydziału, służy oraz za egzamen ustny i tylko pozostaje do stopnia akademickiego wyrobienie na piśmie danego tematu; a podług §. 146 i następnych, robota na piśmie poprzedza egzamen ustny.

(W Statucie II, §. 107 został wypuszczony).

W Warszawie dnia 27 marca 1821 r.

X. Szaniawski.

([34]) Wydział lekarski zauważył 6 listopada 1825 r. w przełożeniu swem do Rady, że od czasu istnienia Uniwersytetu jeszcze z tych wszystkich kandydatów, którzy otrzymali w Wydziale lekarskim stopień magistra medycyny i chirurgii, lub tylko magistra medycyny, nikt się nie ubiega o dalszą godność uniwersytecką, t. j. doktora medycyny. Wydział lekarski, dochodząc tego przyczyny, zwraca uwagę władzy wyższej i proponuje środki, jakimiby można wzbudzić chęć w magistrach do ubiegania się o ten stopień. Pierwszą główną tego przyczyną według wydziału, czas dwuletniej praktyki; drugą przyczyną, iż magistrowie, równie z doktorem, otrzymują urzędy lekarzy sztabowych i fizyków wojewódzkich. — Pierwszą chciałby rozwiązać w ten sposób, aby z Statutu usunąć tytuł magistra, gdzieindziej jakoby nieznany; jeżeli gdzie i udzielany bywa stopień magistra, jak w Uniwersytecie wileńskim, »jest on tylko stopniem uniwersyteckim, nie upoważniającym (!) do wolnego praktykowania, po którego otrzymaniu kandydat o doktorat ubiegać się musi«. Termin dwuletniej praktyki odbywa magister albo w służbie wojskowej, gdzie nie zawsze jest pod przewodnictwem doświadczonych lekarzy; lub też oddaje się wolnej praktyce, a znalazłszy tym spo-

sobem należyte utrzymanie, poprzestaje na stopniu magistra, nie myśląc nawet o dalszem ubieganiu się o doktorat.

I druga przyczyna jest zrozumiałą. Gdy równe prawo leczenia ma magister tak jak i doktor, gdy otrzymuje takie posady, jakie właściwe są tylko doktorom; gdy wreszcie bezprawnie w stosunkach nawet urzędowych używają tytułu doktora — więc nic ich nie nagli do pozyskania doktorskiego stopnia. — Na zasadzie tego Wydział takie wnioski podał:

1) Aby kandydatom nauk lekarskich, którzy otrzymali stopień magistra wolno było zaraz ubiegać się o stopień doktora w Wydziale lekarskim. 2) Aby przy nadawaniu stopnia magistra położony był warunek ubiegania się o stopień doktora w przeciągu dwóch lat i aby co rok ogłaszanem było przez pisma publiczne, którzy magistrowie mają się ubiegać o stopień doktora. 3) Aby stopień doktora medycyny i chirurgii, jako najwyższa godność w nauce lekarskiej, tym tylko magistrom był udzielany, którzy udowodnią wiarygodnemi świadectwami, iż kilka ważniejszych operacyj na żywych osobach z pomyślnym wykonali skutkiem. 4) Aby magistrom nie były udzielane urzędy lekarzy sztabowych, fizyków wojewódzkich, ani też nie było wolno używania tytułu doktora.

Co do pierwszej propozycyi przedstawia wydział, iż dla większego wydoskonalenia uczniów nauk lekarskich i ugruntowania ich w części praktycznej, przedłużonym został kurs nauk do lat pięciu; tudzież, iż ledwie nie cały rok upłynie, nim magister napisze rozprawę, odbędzie tentamen i dysputę. Tym więc sposobem »przepędzą uczniowie nauk lekarskich pod dozorem swych nauczycieli lat sześć i w jednym ciągu nauk otrzymają stopień doktora«.

Widzieliśmy że w nowej organizacyi Wydziału lekarskiego w grudniu 1825 r. zatwierdzonej, magistrowie po roku praktyki mogli się doktoryzować, a jednak nikt z tego nie korzystał. Dlaczego? Z powodu stosowania zbyt wielkiej formalistyki przez niektórych profesorów. Tak np. Orkiszowi odmówiono przystąpienia do egzaminu doktorskiego, ponieważ brakowało kilku tygodni, jak utrzymywali profesorowie, czemu przeczył Orkisz, do owych dwóch lat, według dawniejszych wymagań. Helbichowi i Malczowi odmówiono dlatego, ponieważ w przedstawionych przez nich rozprawach inauguralnych, znalazł Szczucki wyrażenia łacińskie nie klasyczne, a z kuchennej łaciny zaczerpnięte. Obadwaj rozprawy swe przesłali do Niemiec, gdzie zostały przyjęte i gdzie wzmiankowani lekarze otrzymali stopnie doktorskie.

([35]) Rada Uniwersytetu do Komisyi rządowej (6 października 1825 r. Nr. 1718):

»Nie mając żadnych wyraźnych przepisów względem uczniów uniwersytetów zagranicznych, a mianowicie Uniwersytetu krakowskiego, którzy tamże absolutoryum otrzymawszy, tutaj do egzaminu magistrowskiego się podają; ma honor zapytać się Komisyi rządowej, czyli do takowych egzaminów mogą być przypuszczeni uczniowie z uniwersytetów zagranicznych, nie wchodząc w to, czyli są zamieszkali w Królestwie Polskiem lub nie, i jak dawno skończyli nauki uniwersyteckie, to jest czyli przed lub po zakazie uczęszczania do obcych uniwersytetów«.

Na powyższe odpowiedziała Radzie Komisya rządowa (5 stycznia 1826 r. Nr. 490/69):

»W dalszym ciągu rozporządzenia z dnia 29 grudnia r. z. Nr. 20361/3324, przy którym przesłany został reskrypt JO. księcia Namiestnika królewskiego z dnia 27 grudnia r. z. Nr. 9469 rozwiązujący zapytania Rady, czyli uczniowie z Uniwersytetu krakowskiego mogą być do zdawania egzaminów magistrowskich przypuszczeni, bez względu czy są mieszkańcami Królestwa lub nie? — Komisya rządowa przesyła Radzie w kopii desygnacyą miast i wsi od Królestwa do obwodu wolnego miasta Krakowa odpadłych, dla wiadomości i użycia przy legitymacyi uczniów z Uniwersytetu krakowskiego, do złożenia egzaminów magistrowskich podających się.

Nota. Ze szczegółowej tej desygnacyi podajemy spis powiatów i parafii z oznaczeniem, ile wsi z każdej parafii odpadło do obwodu wolnego miasta Krakowa:

Powiat krzeszowicki. Parafie: Babia 10 wsi, Bobrek 1, Chrzanów, miasto 1; Nowa Góra, miasto 1, wsi 3; Niewiadoma, wsi 3; Libiąż 6; Jaworzno 12; Kościelce 5; Niewiadoma 2; Krzeszowice 4; Niewiadoma 2; Paczołtowice 2; Niewiadoma 2; Płaza 2; Płoki 5; Poręba 5; Regulice 2; Rudawa 6; Rudowa 4; Sosnka 3; Tenczynek 3; Trzebinia 10; Zalesie 1. — Wogóle w powiecie krzeszowickim wsi i miast 100.

Powiat hebdowski. Parafie: Czulica 1; Niewiadoma 2; Górka kościelna 7; Igołomia 3; Luboszyja 2; Pleszów 4; Pobiednik mały 3; Ruszcza 12. — Wogóle w powiecie 36 wsi.

Powiat krakowski. Parafie: Balichowice 4; Bątkowice 1; Brzezie 2; Karnowice 1; Kazimierz miasto; Kraków 35 nazw: Kraków miasto, Błonie, Dworek, Jurydyka Garbowska, Gramatyka, Grebla, Kawiory, Kleparz, Lubicz, Pędziaków, Jurydyka Retoryka, Smoleńsk, Stradom, Wesoła, Wygoda, Zamek, Angelika z przyległościami, Grzegórzki, Piaski, Rybaki i Skałeczna i Dębniki, Szlak, Rząska, Maryacka i Trzebińskiego, Bronowice wielkie i małe, Beszcze, Dajwór, Czarna wieś, Dąbce, Krowodrza, Celarowskie, Olsza, Łobzów, Mydlniki, Nowa wieś, Promnik biały, czerwony w 6-ciu częściach; 35 wsi nie podano parafii. Do Niewiadomej 24 wsi. Parafia Czerniechów 9; Giebułtów 4; Liszki 10; Mogiła 2; Morawica 12; Raciborowice 8; Rybna 4; Zielonka 6; Zwierzyniec 10 wsi.

Wogóle w powiecie krakowskim 169 nazwisk wsi, wójtostw, miast i t. p. Wszystkich odpadłych od Królestwa do obwodu miasta wolnego Krakowa 305 nomenklatur.

Rektor Uniwersytetu, mając wyszczególnione parafie, z łatwością mógł sprawdzić, czy uczeń krakowski rodził się w jednej z nich, przeglądając jego metrykę, a zatem czy może być dopuszczony do egzaminów na magistra.

([86]) Dyplom magistrowski w Uniwersytecie warszawskim.

Q. D. B. V.

Summis Auspiciis — Alexandri Primi — Potentissimi Imperatoris Totius Rossiae, — Regis Poloniarum etc. etc. etc. — Universitatis Literarum Re-

giae Varsaviensis — Rectore Magnifico. — Adalberto Anselmo Szweykowski — Theol. Doctore, Sacrae eloquentiae et Theol. Pastoralis Prof. Publ. Ord. Supremi Collegii Praefectorum Cultus Divini et Instructionis — Publicae Consiliario, Societatis Litt. Regiae Varsaviensis nec non Cracoviensis socio, Canonico cathedrali Plocens. — Ordo Philosophorum — Decano — Adamo Ignatio Zabellewicz — Philosophiae Doctore, et AA. LL. Magistro, Philosophiae Prof. Publ. Ord. Societatis Litt. Regiae Varsaviensis nec non Societatis, cui Librorum — Elementarum cura est demandata, socio — Virum ornatissimum et Nobilissimum — Carolum Bracławski — Varsaviensem Polonum — Examine praevio ex Historia naturali cum Eminentia, ex Physica, Chemia, — Geometria analytica, Astronomia, Encyclopaedia Hist. Litt. Philosophiae — cum sufficienti progressu absoluto.

Prid. Id. Julii MDCCCXXI — Philosophiae Magistrum — creavit et declaravit hasque literas testes a Rectore atque Decano subscriptas sigillo majori Universitatis Literarum — Varsaviensi, muniri curavit.

Varsavia. (L. S.)

([87]) Wypis z protokółu:

Działo się w Warszawie w sali pałacu Kazimirowskiego, na posiedzeniu publicznem Wydziału Nauk pięknych Królewskiego warszawskiego Uniwersytetu dnia 28 lipca 1820 r. w obecności prezydującego rektora Uniwersytetu Szweykowskiego, dziekana wydziału i egzaminatora Bentkowskiego, profesora i egzaminatora Ciampi, tudzież obecnego profesora Jacob i egzaminatora.

1) Stosownie do ustaw wewnętrznego urządzenia Królewsko-warszawskiego Tytułu VIII, §. 153, po skończonym kursie trzyletnim nauk w wydziale właściwym, przypuszczony został do egzaminu z pojedyńczych przedmiotów kandydat Ludwik Koncewicz.

2) Wydział, zadosyć czyniąc żądaniu kandydata, przeznaczył dwa temata: 1. W języku łacińskim: Declaranda differentia quae est inter methodum universumque rationem, qua habita sunt Consilia Basiliense et Constantiense. Egzaminatorowie badali z rozprawy i po przekonaniu się, iż jest własną pracą kandydata, uznali za dostateczną co do rzeczy traktowanej. 2-o w języku polskim: »Rozbiór wojny chocimskiej«, którą profesor literatury polskiej uznał za dostateczną i wiele zalet mającą.

3) Egzaminowany był z pojedyńczych przedmiotów, to jest: z historyi powszechnej i z pomocniczych tej nauki, z historyi literatury sztuk i nauk pięknych, z encyklopedyi filologicznej.

4) Z literatury polskiej nie zdawał egzaminu z powodu słabości profesora (Osiński). Dziekan wydziału odczytał zdanie profesora literatury, które przesłał o rozprawie kandydata treści następującej: »Rozprawę JP. Ludwika Koncewicza o wierszu bohaterskim w ogólności, a w szczególności obejmującą rozbiór Wojny chocimskiej i Myszeidy przeczytałem, znalazłem w niej śmiałe postrzeżenia, smak autora na dobrych wzorach ukształcony, jasne i gładkie wysłowienie. Sądzę, iż pisarz tej rozprawy zaszczytne trzymać

może miejsce w rzędzie prawdziwych znawców literatury, tem bardziej, gdy go żadna lekka nie uwodzi nowość, ani też ślepo trzymają szkolne prawidła, lecz sądem jego o rzeczy kieruje zdrowy rozsądek i smak nieskażony«.

5) Po zebraniu zdań szczególnych, danych przez egzaminatorów kandydat Ludwik Koncewicz okazał postęp z pojedyńczych przedmiotów, to jest: literatury polskiej i łacińskiej, tudzież historyi powszechnej i nauk do historyi pomocniczych — dostateczny.

6) Zdaniem jest egzaminatorów, iż Ludwik Koncewicz *a)* język łaciński może dawać w szkołach gimnazyalnych do klasy IV inclusive, *b)* historyę powszechną przez wszystkie klasy gimnazyalne, *c)* języki i literaturę polską przez wszystkie klasy gimnazyalne, podług egzaminu, z którego okazał zdanie wyrażone.

7) Świadectwo urzędowe wydziału stosownie do protokółu niniejszego wydane zostanie.

Działo się, jak wyżej.

X. Szweykowski, Bentkowski, Ciampi,
A. Jacob.

---

(88) Dyplom doktorski w Uniwersytecie warszawskim.

Q. F. F. S.

Summis Auspiciis — Alexandri Primi — Potentissimi Imperatoris Totius Rossiae, — Regis Poloniae etc. etc. etc. — Universitatis Literarum Varsaviensis — Rectore Magnifico — Adalberto Anselmo Szweykowski — Theol. Doctore, Sacrae Eloquentiae et Theol. Pastoralis Prof. Publ. Ord. Supremi Collegii praefectorum Cultus Divini et Instructionis — Publicae Consiliario, Societ. Litt. Regiae Varsaviensis nec non Universitatis Literariae Cracoviensis et Vilnensis — Socio, Praelato Cathedrali Plocensi. — Philosophorum Ordo — Decano — Adamus Ignatio Zabellewicz — Philosophiae Doctore, et AA. LL. Magistro, Philosophiae Prof. Publ. Ord. Societatis Litt. Regiae Varsaviensis nec non societatis, cui Librorum — Elementarum cura est demandata, socio — Virorum Nobilissimum atque Doctissimum — Martinum Marcum Antonium Pawłowicz — Polonum — Historiae Naturalis in Lyceo Varsaviensi Professorem. — Post dissertationem »de proprietatibus et origine Basaltum« lingua vernacula — scriptam atque, exhibitam et theses publice defensas — Philosophiae Doctorem — et AA. LL. Magistrum — Prid. Non. Martii MDCCCXXII — creavit nuncupavit declaravit testesque has literas a Rectore et Decano et Professoribus Publ. a Consiliis subscriptas, silgillo majore Uni — versitatis Literarum Regiae Varsaviensis muniri curavit.

---

(39) Wypis z protokółu:

»Działo się w Warszawie dnia 24 września 1818 r. w domu pojezuickim pod liczbą 79, przy ulicy Kanonia zwanej, na posiedzeniu publicznem Wydziału Lekarskiego w Królewsko-warszawskim Uniwersytecie, w przytomności prałata Szweykowskiego, rektora Uniwersytetu, Jana Freyera, dziekana, profesorów: Dziarkowskiego, Celińskiego, Dybka, Stummer, Szczuckiego, Woyde, Mile; dziekanów, profesorów, i uczniów z innych wydziałów Uniwersytetu, urzędników krajowych i licznie zebranej publiczności. Emilian Klemens Nowicki, magister medycyny i chirurgii, dopełniwszy przepisów Urządzenia wewnętrznego Królewsko-warszawskiemu Uniwersytetowi nadanych, odbył w dniu dzisiejszym dysputę publiczną, końcem otrzymania stopnia doktoratu, a to w następujący sposób:

W dniu, jak wyżej z rana o godz. $10^1/_4$, za przybyciem JW. Rektora Uniwersytetu do sali głównej — dziekan Wydziału lekarskiego zagaił posiedzenie stosowną przemową, w łacińskim języku mianą, w której wystawił cele dzisiejszego zebrania i wezwał kandydata, mającego być promowanym na doktora do zabrania miejsca w niższej katedrze. Kandydat Nowicki, zająwszy miejsce sobie wskazane, powitał zebraną licznie publiczność i zaprosił doktorów profesorów wydziału, niemniej wszystkich doktorów przytomnych, aby mu w dyspucie opugnowali.

Rozpoczął zatem doktor Kulpiński i opugnował kandydatowi kilka tez, a mianowicie: Uterus musculorum involuntariorum coetui adnumerandus est; także: Alio haemorrhagiae uterinae supprimuntur a natura nodo quam partium aliarum. Dalej nastąpił nadworny lekarz Jego Cesarzewiczowskiej Mości W. ks. Konstantego doktor Kuczkowski i opugnował dysputującemu tezę ósmą: Amputationes post vulnera sclopetaria ante inflammatorii processus initium sunt peragendae. Potem opugnował doktor i profesor Stummer tezę pierwszą jak wyżej (Uterus musculorum) i dziewiątą: Morbos vulgo venereos dictos in syphiliticos et venereos dividendos esse autumo. Nakoniec kandydatowi opugnował doktor i profesor Szczucki tęż samą tezę dziewiątą.

Opugnowania te kandydat Nowicki broniąc, stosownie dowiódł, że posiada gruntowne wiadomości w sztuce lekarskiej, a przeto stał się godnym otrzymania stopnia doktora, jakoż takowym stopniem na mocy praw Uniwersytetowi służących zaszczycony został, na który odebrał z rąk dziekana dyplom i pierścień doktorski. Podaniem zaś ręki dziekanowi Wydziału lekarskiego przyrzekł wszelką gotowość i gorliwość o dobro publiczne. Po dopełnieniu tej ceremonii wynurzył doktor Nowicki najczulsze podziękowanie rządowi, a w szczególności Komisyi rządowej wyznań religijnych i oświecenia publicznego za pomoc sobie udzieloną za granicą, przez którą miał sobie ułatwioną sposobność dojścia do tego stopnia wiadomości w sztuce lekarskiej; Wydziałowi lekarskiemu oświadczył na zawsze wdzięczność, za początkowe w sztuce lekarskiej usposobienia i wskazania nadal pewnych źródeł, aby w swym zawodzie z zaszczytem postępował. Przytomnej zaś publiczności złożył podziękę za łaskawą w tym dniu obecność.

Rektor Uniwersytetu, zabrawszy głos do tej okoliczności stosowny, wykazał pożytki, jakie uczącym się są przez rząd ułatwione i zapewnione;

i zachęcał młodzież akademicką do prac ciągłych i korzystania z nauk im udzielanych. Nakoniec dziekan Wydziału lekarskiego, pana Nowickiego, doktora, prezentował przytomnej publiczności i na tem się w dniu dzisiejszym posiedzenie ukończyło.

Działo się jak wyżej.

Kamieński, zastępujący sekretarza Uniw.«

W specyalnej rozprawie[1]) szczegółowo opisuję stronę obrzędową, ściśle przestrzeganą w Warszawie przy promocyach doktorskich, za czasów Królewskiego Uniwersytetu.

[1]) Pierwsze doktoryzacye w Warszawie. »Krytyka lekarska«, 1905.



ROZDZIAŁ III.

Dozór.

Trzy lata zaledwie upłynęły od uroczystej inauguracyi Uniwersytetu, od owej sławnej, programowej mowy rektora Szweykowskiego, zapowiadającej kierunek Uniwersytetu w duchu liberalnym; — gdy nowy minister oświecenia Stanisław hr. Grabowski zapowiedział 4 czerwca 1821 r. zmiany i nowe zasady w całym układzie edukacyi narodowej, które miały być skutkiem porozumienia się monarchów, najprzód w Opawie, potem w Lublanie. Zmiany te zapowiadano nietylko w Uniwersytecie warszawskim, ale także w krakowskim, wileńskim i innych. Miały one dążyć do tego, aby zabezpieczyć młodzież polską od złego przykładu młodzieży uniwersytetów zagranicznych, gdzie się dawał postrzegać duch niespokojności i indeferentyzm religijny. Ten stan groźny, jak sądzono, dał powód do kongresu ministrów w Karlsbadzie w r. 1818, na którym wydano surowe przepisy o uniwersytetach.

Z szeregu owych reform pierwszą, najdonioślejszą była organizacya dozoru szkolnego.

Jeszcze w r. 1819, kiedy się tworzyły w Warszawie pierwsze związki, zalecał książę Namiestnik królewski (23 listopada 1819 r.) Komisyi rządowej oświecenia, ażeby ustanowiła bezzwłocznie prefektów, jednego w Uniwersytecie, drugiego w Liceum, których obowiązkiem być ma czuwanie nad porządkiem klas i karnością uczniów. Prefekci mieli wizytować co tydzień stancye uczniów, informować się o ich konduicie i zatrudnieniach... Lecz instytucya prefektów nie weszła w życie w Uniwersytecie, bo jak rektor donosi Komisyi

rządowej (29 listopada 1819 r. Nr. 1166), że poleconego sobie projektu nie mógł uskutecznić, »bo żaden z profesorów i dziekanów teraźniejszych przyjąć takowego obowiązku (prefekta) nie chce i nie może dla zatrudnień dotychczasowych; gdyż osoba umyślnie na urząd prefekta przybrana... uważana jako sprawująca obowiązki tylko policyjne, trudno będzie mogła zjednać sobie należytą powagę i uszanowanie ze strony młodzieży«.

W rok później nowy już minister zaleca, aby uczniów przybywających na prelekcye kontrolować. Dla dopełnienia czego, należy albo samemu profesorowi sprawdzić, czy wszyscy uczniowie są na prelekcyi; albo też, »ażeby z pomiędzy uczniów wyznaczeni byli niektórzy do notowania nieobecności opuszczających godzinę«.

Zdanie o powyższym reskrypcie referował Bandtkie, przesłała zaś Rada Uniwersytetu Komisyi rządowej: »W celu czuwania, by uczniowie regularnie uczęszczali na prelekcye, proponowane przez Komisyę rządową środki nie mogą być wykonanemi. Profesorowie nie są w stanie przekonywać się o regularnem uczęszczaniu w wydziałach tych, które znaczną ilość uczniów zawierają. Wydział prawa i administracyi miał w r. 1819—1820 audytorów 208, a w r. 1820—1821 ma słuchaczy 234. Gdyby profesor miał ich odczytywać sposobem appelów wojskowych, upływałaby znaczna część czasu przeznaczonego na naukę, na tę bezużyteczną formalność, bo profesor nie znając z fizyognomii wszystkich osób lub mając krótki wzrok, musiałby przestawać na odpowiedziach zapewniających obecność, choć nierzetelnie, przez przyjaciela nieobecnego dawanych. Sprawiałyby takowe odczytywania zamieszanie, niespokojność, żarty, zwłaszcza, gdy mają w naturze swej jakowąś niedelikatność odrażającą, bo do nauk przywykać niepodobna, bo młodzież dojrzalsza nie może być szkolnym sposobem strzeżona i doglądana, lecz w tym wieku powinna się sama doświadczać i dozorować, co tem łatwiej u nas — gdy corocznie w popisach zdaje sama sobie i sumieniowi swemu, czy przyzwoicie i dobrze czasu użyła. Jeżeli w 18 tym, 20-tym roku młodzianowi ma być potrzebny dozorca i pilny stróż jego kroków, taki nie obejdzie się bez niego i w dalszym wieku.

Z uczniów nie mogą być wyznaczeni tacy dozorcy sposobem potajemnym, bo to wystawiałoby ich nietylko na przykrości i prześladowania kolegów, lecz — co jeszcze gorsza — na przytłumienie moralnego honorowego uczucia. Wyznaczanie ławek dla uczniów zapisowych, zapewnienie im na tych pierwszeństwa, jest zupełnie niepotrzebnem, bo w wydziale naszym (prawa i administracyi), pilniejsi przychodzą o 1/2 godziny wcześniej, by tylko zapewnić sobie miejsce

dogodne, a w wydziałach innych, gdzie mała liczba uczniów, pozostają jeszcze ławki próżne.

Jeżeli wszelako kontrola jakowaś koniecznie ma być utrzymaną, chociaż to z mojem przekonaniem wcale się nie zgadza, to mogłoby się stać chyba przez te środki:

1) Albo, żeby pedelowie, tak jak po pruskich uniwersytetach, każdego profesora fiskał, oznaczali dla każdego ucznia miejsce, przez przylepioną na ławkę kartkę, za opłatą kilku lub kilkunastu groszy i uważali, by nikt tego miejsca inny nie zajmował, tudzież dostrzegali, czy ten sam uczeń regularnie uczęszcza i spokojnie się zachowuje. Lecz tem samem wynikałaby konieczność, aby każdy wydział miał osobnego, jednego przynajmniej pedela. Jego obecność w audytoryum jest tem potrzebniejszą przez cały przeciąg prelekcyi, bo przy wielkiej liczbie uczniów, po ostatnich zwłaszcza ławkach, zdarzają się szepty i niespokojności, a profesor za jego pomocą mógłby tem łatwiej im zapobiegać. Potrzebaby pedelów opatrzyć władzą większą, jak mają teraz, aby i w czasie poprzedzającym prelekcye, lub oneż przedzielającym, mogli karcić niespokojnych przez środki przymusu lub zaskarżeń u rektora [1].

2) Albo też, żeby każdy profesor raz na kwartał odbywał repetycye przez zadawanie każdemu zapytania i nieobecnych notował, którym rok zapisu upada. W tym razie egzamina roczne prywatne byłyby niepotrzebne. Lecz ten drugi środek ma różne niedogodności i jest pośledniejszym, dlatego: *a)* że uczeń nie przetrawił jeszcze tego, co słyszał, że więc tylko relata będzie referował, dając dowód jedynie swej pamięci i fizycznej regularności w uczęszczaniu na prelekcye. Jest to właśnie wada i naszych prywatnych egzaminów, odbywających się zaraz po kursie skończonym, a odejmujących uczniom sposobność przez brak i krótkość czasu do c z y t a n i a i d o d o m o w e j nauki, na której jeszcze więcej zależy, niżeli na regularnem uczęszczaniu; *b)* że ubywałoby wiele czasu na prelekcye do wyegzaminowania choćby tylko 100 uczniów, potrzebaby więcej czasu jak tydzień jeden, a w całym roku więcej jak miesiąc; *c)* że repetycye te przez mnogość uczniów i unikanie powtarzań, wchodząc w szczegóły, umiałyby się stawać trudnemi; *d)* że zbyteczne szkolnictwo

---

[1]) Na skutek powyższego, Rada pod dniem 14 grudnia 1820 r. zawiadomiła uczniów, że pedele w nieobecności profesorów, dziekanów i rektora, mają prawo z ich obowiązku wynikające, uchybiających względem porządku, spokojności i cichości, w obrębach murów uniwersyteckich, przestrzegać, a niepowolnych wzywać do dziekanów i rektora. Słuchacze niezapisani, nie przyjmujący przestrogi, utracą wstęp wolny.

i przesadzony przymus, więcej byłyby odrazą jak zachętą. Pomijam drobniejsze niedogodności, lecz jestem, powtarzam, za tem, aby unikać środków, wystawiających profesorów na nauczycieli szkolnych, gdzie zadane pensa bywają wysłuchiwane; a uczniów na przymus i wstręt na mechaniczną wprawę pamięci i regularności, więcej wojskowej jak naukowej.

Bandtkie.

Źle robił Uniwersytet, gdy uchylał się od inicyatywy w urządzeniu dozoru szkolnego; Komisya, nie znalazłszy u niego poparcia, odszukała inne drogi i z całą bezwzględnością organizacyę dozoru przeprowadziła.

Pierwszą zapowiedzią nowej organizacyi było następujące postanowienie Namiestnika królewskiego w Radzie stanu:

»W Imieniu Najjaśniejszego Aleksandra I.

Gdy ścisłe utrzymanie dozoru i karności szkolnej głównym jest warunkiem rzeczywistego w naukach postępu uczniów, a razem i warunkiem prawdziwego ich ukształcenia na obywateli krajowi użytecznych; gdy do rządu należy, aby przez dostateczne w tej mierze obostrzenie, odpowiedział słusznemu oczekiwaniu rodziców, którzy w powinnej ufności dzieci swoje publicznym instytutom naukowym powierzają; gdy opatrzenie oddzielnych dostatecznych środków takowego dozoru, stanie się nawet znacznem w właściwych naukowych pracach ułatwieniem, dla przełożonych i nauczycieli szkół, przeto z wyraźnej woli Jego Cesarsko-Królewskiej Mości, postanowiliśmy i stanowimy, co następuje:

TYTUŁ I.

Skład osób dozorujących i ich nominacye.

Art. 1. Dla czuwania nad wykonywaniem dozoru, administracyi i karności we wszelkich szkolnych instytutach Królestwa Polskiego, ustanowionym będzie kurator jeneralny szkolnych instytutów, który z ramienia i pod kierunkiem Komisyi rządowej wyznań religijnych i oświecenia publicznego sprawować ma atrybucye i obowiązki swoje takowemu zamiarowi właściwe, a to stosownie do zasad niniejszą ustawą wskazanych, tudzież osobnych szczegółowych instrukcyj, o których poniżej będzie mowa [1]).

---

[1]) Projekt do Ustawy dozoru szkolnego układał Józef Kalasanty Szaniawski pod kierunkiem Nowosilcowa.

Art. 2. Dla pomocy jeneralnemu kuratorowi dodanych będzie czterech asesorów z pomiędzy emerytów nauczycielskiego stanu lub z pomiędzy innych osób, mających rzeczywiste zasługi swoje względem sprawy oświecenia. Pod kierunkiem i prezydencyą jeneralnego kuratora, asesorowie ci składać mają doradczy Komitet szkolnego dozoru i karności. Oprócz tego każdy z jeneralnych wizytatorów jest z urzędu swego stałym czynnym członkiem rzeczonego Komitetu.

Art. 3. Jego Cesarska Królewska Mość zachowuje sobie mianowanie kuratora jeneralnego, na podanie Komisyi rządowej wyznań religijnych i oświecenia publicznego i na przedstawienie nasze. Asesorów zaś Komitetu mianuje Komisya rządowa. Kurator jeneralny równie jak i każdy z asesorów, odwołanym jest przez tę władzę, od której został nominowany. W razie wynikłej potrzeby zawieszenie kuratora jeneralnego od nas zależy.

Art. 4. Jeneralny kurator zasiada na wszelkich posiedzeniach Komisyi rządowej z głosem, jaki radcom stanu, dyrektorom jeneralnym w tejże Komisyi przynależy.

Art. 5. W razie choroby lub dozwolonego wyjazdu, albo zawieszenia kuratora jeneralnego, My na przedstawienie Komisyi rządowej, mianujemy tymczasowego zastępcę bądź z asesorów Komitetu, bądź z pomiędzy urzędników, którzy do składu tegoż Komitetu należą [1].

Art. 6. Szczegółowe atrybucye i obowiązki szkolnego dozoru i karności w rozmaitych instytutach szkolnych Królestwa Polskiego, opracowane będą pod kierunkiem kuratora jeneralnego (w pomoc miejscowym przełożonym i nauczycielom szkolnym) przez oddzielnych urzędników i oficyalistów, którzy ustanowienieni będą w następującym porządku:

a) Przy Szkole głównej warszawskiej.

1. Inspektor Szkoły głównej.
2. Inspektor wydziałowy (przy każdem audytoryum).
3. Podinspektorów pewna liczba, jaka w miarę ogólnej liczby uczniów okaże się potrzebną, dla szczegółowego zewnątrz murów dozoru.

b) Przy każdem liceum czyli szkole wojewódzkiej, tudzież przy każdej innej szkole (prócz elementarnych).

1. Kurator szkoły.
2. Inspektor przy każdej klasie.

---

[1]) Kurator jeneralny pisywał do rektora Uniwersytetu reskrypty; zastępca więc jego, mając też same atrybucye, mógł pisać i pisywał reskrypty, chociaż w hierarchii urzędowej jako niemianowany przez króla, był niższy od rektora.

3. Pewna liczba dyrektorów, jaka w miarę ogólnej liczby uczniów okaże się potrzebną dla szczegółowego zewnątrz murów dozoru.

Art. 7. Inspektorowie przy Szkole głównej, kuratorowie innych szkół, inspektorowie klas przy tychże szkołach, — mianowanymi będą przez Komisyę rządową z pomiędzy kandydatów przez jeneralnego kuratora (po zasiągnięciu opinii Komitetu podanych) i są w każdym razie odwołalnymi; co się tycze dyrektorów uczniów i podinspektorów, ci wybieranymi będą:

1. Przy Szkole głównej przez jej inspektora.
2. Przy wszelkich innych szkołach przez miejscowego kuratora.

TYTUŁ II.

Atrybucye i obowiązki.

Art. 8. Atrybucye i obowiązki szkolnego dozoru i karności, niniejszem postanowieniem ogólnie wskazane, opracowanemi będą podług oddzielnych przez Komisyę rządową co do każdego rodzaju służby wydać się mianych instrukcyj i szczególnych urządzeń.

Art. 9. Przedmiotami szczegółów, atrybucyj i obowiązków szkolnego dozoru, administracyi i karności, są:

a) Czuwanie nad utrzymaniem ducha bogobojności i moralności, oraz dobrych obyczajów szkolnej młodzieży.

b) Czuwanie nad utrzymywaniem ciągłej w naukach pilności uczniów, oraz nad utrzymywaniem należnej z ich strony podległości i uszanowania względem nauczycieli, względem innych szkolnych przełożonych.

c) Czuwanie nad tem, aby pomiędzy uczniami nie formowały się żadne związki i stowarzyszenia i aby uczniowie do żadnych innych związkowych stowarzyszeń nie mieszali się.

d) Czuwanie, aby ze strony nauczycieli dopełnianemi regularnie były wszelkie obowiązki, jakie na siebie mają włożone z mocy organicznych urządzeń i szczegółowych przez Komisyę rządową lub z jej woli udzielonych instrukcyj.

e) Czuwanie, aby w dawaniu nauk zachowanemi były wszelkie zasady w udzielonych tym końcem od Komisyi rządowej instrukcyach wykazane, aby pod żadnym pozorem od ducha tychże zasad nie odstępowano, ale owszem, aby ciągle usiłowano ustalać one w umysłach szkolnej młodzieży.

f) Czuwanie nad skutecznem odwracaniem wszystkiego tego,

coby przeszkadzać mogło osiągnieniu zamiarów w niniejszym artykule, pod literami *a*, *b*, *c*, *d*, wskazanych.

g) Czuwanie nad tą częścią zawiadywania wpływami i wydatkami, którą dotąd trudnili się rektorowie instytutów szkolnych.

Art. 10. Komisya rządowa wyznań religijnych i oświecenia publicznego w rozwinięciu zamiarów niniejszego postanowienia, wydając dla jeneralnego kuratora, jego Komitetu, oraz dla podwładnych urzędników i oficyalistów wyżej w art. 6 wyrażonych, szczegółowo dopełniające instrukcye, starać się będzie tak oznaczyć wszelkie w tej mierze środki, atrybucye, obowiązki i należne z innymi hierarchii szkolnej urzędnikami stosunki, ażeby działanie tego urzędu, nie krzyżowało się z innemi do niego nie należącemi działaniami, ani im stawało na przeszkodzie, ani też wysuwało się z pod naczelnego kierunku tejże Komisyi rządowej.

Art. 11. Kurator jeneralny oraz inni pod kierunkiem jego działający urzędnicy, dla zapewnienia skutku działań swoich niniejszem postanowieniem zamierzonych, oraz dla niezawodnego wykonywania wszelkich przepisów w tej części służby ściągających się — zostawać będą w stosunkach z miejscowemi władzami policyi krajowej i w każdym razie wynikłej potrzeby, upoważnionymi są wzywać pomocy i bacznego czuwania tychże władz, które ze swej strony wezwaniu takowemu zadosyć uczynić winny pod utratą służby.

Art. 12. W każdym przypadku cięższego przekroczenia naprzeciw szkolnym ustawom, gdzieby chodziło nie o proste oddalenie, ale raczej o karę ostatecznego w hierarchii szkolnej wymazania przestępcy, bądź nauczyciela, bądź ucznia — Komitet w art. 2 ustanowiony, skoro o rozpoznanie od Komisyi rządowej będzie wezwanym, decyduje mocą nieodzowną, przez większość głosów w komplecie przynajmniej trzech, pomiędzy którymi jeden z wizytatorów jeneralnych znajdować się powinien.

TYTUŁ III.

Urządzenia ogólne.

Art. 13. Każdy uczeń jakowejkolwiek bądź szkoły, dopóki znajduje się w liczbie uczniów jakiegokolwiek szkolnego instytutu, rozumianym jest jako podlegający (przez czas swego w szkołach pobytu) właściwym urządzeniom, względem zachowania się młodzieży szkolnej wydanym, tudzież ustawom szkolnej karności.

Art. 14. Komisya rządowa wyznań religijnych i oświecenia pu-

blicznego starać się będzie, aby egzystujące dotąd rozmaite ustawy szkolne na nowo roztrząśnionemi, stosownie do potrzeby poprawionemi i w jedną zebranemi zostały księgę, pod tytułem »Ustaw szkolnych«, obejmującą wszelkie stosunki, atrybucye, obowiązki, kary i nagrody dla całej hierarchii szkolnej. Nim kodeks ten zaprowadzonym zostanie, tymczasem kurator jeneralny i Komitet, oraz wszyscy postanowieniem niniejszem utworzeni urzędnicy, w wydawaniu decyzyi i w urzędowych działaniach swoich, trzymać się będą egzystujących na teraz przepisów, przy należnem oraz zastosowaniu się do prawideł, które w niniejszem postanowieniu oraz w ściągających się do niego innych urządzeniach i instrukcyach są objęte.

Art. 15. Szkoły elementarne wiejskie i miejskie pozostają tymczasowo przy trwających nateraz stosunkach i wewnętrznych urządzeniach; stosunek ich z ogólnym dozorem Komisya rządowa oznaczy.

Art. 16. Pensye urzędników i oficyalistów niniejszem postanowieniem potworzonych, objęte są w ogólnym etacie pod datą dzisiejszą przez Nas potwierdzonym.

Art. 17. Przy obsadzaniu miejsc inspektorów klas, Komisya rządowa będzie miała na względzie liczbę uczniów każdej klasy. Jeżeliby w jakowej szkole liczba ta okazywała się za małoznaczną, tedy od Komisyi rządowej zależy urządzić tam dozór klas stosownie do miejscowej potrzeby i łączyć po dwie, a nawet i więcej klas pod jednego inspektora, o ile to bez ubliżenia dogodności w bacznem dozorowaniu stać się będzie mogło.

Art. 18. Opatrzywszy w tym sposobie wszelkie dostateczne środki do osiągnienia celu w niniejszej instrukcyi zamierzonego, urzędnicy do tej części służby powołani, do ścisłej odpowiedzialności pociągnionymi zostaną, gdyby pomimo sprawiedliwego Naszego oczekiwania, cel ten uchybionym został.

Art. 19. Wykonanie niniejszego postanowienia Naszego Komisyi rządowej wyznań religijnych i oświecenia publicznego polecamy.

Dan w Warszawie dnia 1 lipca 1823 r. na posiedzeniu Rady administracyjnej.

Zajączek«.

W okresie czasu od 1 do 11 lipca nastąpił wybór urzędników Dozoru resp. Uniwersytetu warszawskiego, — pod tą bowiem ostatnią datą Minister oświecenia wezwał Rektora Uniwersytetu na dzień 12 lipca do kancelaryi Komisyi rządowej, aby był obecny podczas konferencyi z urzędnikami Dozoru szkolnego; a w razie niemożności stawienia się, aby zastępcę ze swej strony przysłał.

Pamiętnym miał pozostać dla uczniów Uniwersytetu, jak również dla profesorów dzień 19 lipca 1823 r. W tym bowiem dniu odbyła się instalacya kuratora jeneralnego instytutów naukowych w Królestwie Polskiem, dopełniona z niezwykłą uroczystością. Zagaił to zebranie sam minister oświecenia Grabowski następującą przemową:

»Nadzwyczajnie dziś tu zebrani w celu ogłoszenia przepisów przez Dobrotliwego Monarchę dla dobra młodzi szkolnej wydanych dozwólcie Panowie, aby nim do odczytania onych przystąpimy, zwrócona została uwaga Wasza na ducha i istotę tak ważnego postanowienia. Wymownym JW. Radcy stanu Dyrektora wychowania ustom, tudzież świetnemu JW. Kuratora jeneralnego głosowi zostawiam wyłuszczenie stosunków, które Nas do obecnego doprowadziły skutku Lecz składając w ręce ostatniego ster nader ważnej hierarchii, łaskawie przez Najjaśniejszego Pana zwierzchnictwu Jego powierzonej, miłym zaiste staje się dla serca mego obowiązkiem wynurzenia mu w obliczu Waszem uczuć głębokiego poszanowania, jakim dla cnót i zalet jego przejętym się czuję. Gdy bowiem ufność jest miarą szacunku, na jakiż stopień onego zasłużyć sobie musiał mąż, któremu najdroższy klejnot nadziei narodowych powierzonym zostaje? Tak jest; pod Twoją bliższą opieką kształcić się będzie ta świetna młodzież, której drogę cnoty wskazać nieomieszkasz, staniesz się jej ojcem, jej najpierwszym i najbliższym opiekunem. Niech znajdzie w Tobie powiernika i stróża, niech ujrzy przyjaciela i dozorcę. Sam zaś oddając się tak świetnemu powołaniu, pozyskasz najdroższą umysłowi szlachetnemu zaletę pracowania w duchu Bożym dla dobra Monarchy, kraju i przyszłych pokoleń.

Teraz zaś mam honor wezwać JWW. Radcę i Senatora do zabrania głosów dla dalszego wyłuszczenia obecnych przedmiotów [1]«.

Szaniawski w przemówieniu swojem, opartem na powszechnie znanych aforyzmach: »Takich będzie miała obywateli Rzeczpospolita, jakie będzie ich wychowanie«, »rodzicom i nauczycielom nigdy dosyć wywdzięczyć nie można«, i wreszcie: »Bojaźń Boga jest początkiem mądrości«; rozwija najpierw obowiązki rządu względem

---

[1]) »Mowy przy instalacyi kuratora jeneralnego instytutów naukowych w Królestwie Polskiem na dniu 19 lipca 1823 r. odbytej« in 8-o, str. 56 b. m. i d. i karty tytułowej. Broszura ta zawiera: Zagajenie przez hr. Grabowskiego, senatora kasztelana, ministra prezydującego w Komisyi rządowej wyznań religijnych i oświecenia publicznego, str. 3—4; Mowa radcy stanu Szaniawskiego, dyrektora jeneralnego wychowania publicznego, str. 5—38; Mowa senatora kasztelana Oebschelwitza, kuratora jeneralnego instytutów naukowych, str. 39—56.

wychowania młodzieży; opowiada o rozmaitych rodzajach wychowania; dopatruje się znamion »istotnie ludzkich« wychowania dopiero w epoce chrześciaństwa. Przywodzi wszystkie cechy wychowania chrześciańskiego i przedstawia, jakim warunkom odpowiadać winien wychowawca chrześciański. I odwrotnie, zastanawia się, że »jeżeli okropnym wypadkiem wychowanie młodzieży przechodzi pod kierunek i w ręce ludzi — bądź nie przeniknionych zasadami bogobojnej moralności i gruntownego, a prawdziwie ożywczego światła — bądź nieprzyjaznych tymże zasadom — jakże smutne wówczas mnożą się tam zjawiska! Chcąc takowe w części wytknąć, nie masz nawet potrzeby przytaczać na ten cel mnogich doświadczeń: smutne te zjawiska łatwo w szczegółach swoich wnioskować się i oznaczyć dadzą z logicznego rozbioru głównej idei prawych chrześciańskich zasad wychowania; z rozbioru, który razem okazuje to wszystko, co w otwartej z temi zasadami stawa sprzeczności«.

»...gdzie prawdziwy duch religii chrześciańskiej nie przewodniczy wychowaniu, tam czystość i wzniosłość powodów i zamiarów staje się już problematyczną; tam osobami, bliższy lub dalszy wpływ na wychowanie publiczne mającemi, nie kieruje zwykle owa czysta i bezinteresowna miłość bliźniego, płynąca z wyższego źródła miłości Boga, a nieoglądająca się na żadne jakiekolwiek światowe widoki osobistej korzyści lub chluby i bez takowej zaś wzniosłości i czystości co do powodów i zamiarów, cóż zrobić można prawdziwie i trwale użytecznego w jakimkolwiek oddziale spraw ludzkich?« »...jeżeli prawdziwy duch chrześciańskiej religii nie przewodniczy wychowaniu, naówczas wewnętrzna nawet osnowa udzielanych nauk, martwa i jałowa co do prawd wyższej użyteczności, zbyt łatwo narażoną być może na zgubne obłąkania...« »...w systemie, któremu nie przewodniczył duch chrześciański, nauka utrzymuje zazwyczaj ucznia w niejakiem odosobnieniu od religii i od wypływających z niej zasad, bądź indywidualnemu, bądź społecznemu dobru sprzyjających«. — Aby to na przykładach wyjaśnić, przechodzi mówca do poglądów na niektóre nauki, jak np. historya, która jeżeli jest dawaną pod mylnym kierunkiem, tedy nie trzyma się ona śladów ducha Bossueta, nie zwraca nauczyciel wówczas uwagi ucznia na owe cudowne drogi mądrości i miłosierdzia. Fizyka wraz z pokrewnemi swemi umiejętnościami, »jeśli dawaną jest pod wpływem ducha obcego religijnym przeświadczeniom, tedy rozwija wprawdzie niezliczone cuda widzialnego świata i jego zjawisk, lecz nie wspierając się na właściwej nieprzemiennej podstawie, zaniedbuje ona... obudzać w młodocianej duszy owych wzniosłych uczuciów wdzięcz-

ności, podziwienia, czci i miłości ku wszechmocnemu Twórcy...« »Filozofia, od ducha pobożności odosobniająca się, nie będzie wskazywać uczniowi owej nieprzystępnej granicy, u której ustaje władza pewniejszych dociekań jego, a wschodzi konieczność żywej wiary razem z potrzebą światła prawd objawionych. W ogólności zaś filozofia, nie mając dla siebie żadnej pierwotnej podstawy, łatwo wśród tylu rozmaitych systemów swoich, może stać się zgubnym manowcem dla tych wszystkich, co nie zasługują sobie na wsparcie wyższej od Boga łaski i nie idą za dobroczynnem przewodnictwem bogobojnych uczuciów, ani za przewodnictwem światła i zasad objawionej religii«. Też same zalety i wady dopatruje mówca, mówiąc o wykładach etyki, prawoznawstwa i literatury. Jeżeli nauki, które Szaniawski rozbiera, nie będą wykładane w duchu chrześciańskim, w takim razie — pierwszym rezultatem wychowania będzie poganizm. »Z młodzieży, tak niebacznie wychowanej, mnożą się z czasem podobni rodzice, nauczyciele, urzędnicy; zjawiają się podobniż duchowni, podobniż właściciele i sąsiedzi; powstają przewrotni pisarze«. Czyż niema sposobu, niema zaradczych środków, »aby dobroczynna instytucya wychowania i oświecenia młodzieży nie wyradzała się w zgubny niejako nowicyat moralnego skażenia serc i ustalenia przewrotności umysłów?« Owszem są środki, są sposoby — władza dozorcza jest owem lekarstwem! Jeszcze w r. 1822 powstał Komitet, jak wyjaśnia Szaniawski, który roztrząsał »czego wymaga ogólna porządku towarzyskiego sprawa i bliższa miejscowa potrzeba«. »Pamięć na interes gruntownego światła i prawdziwej dla kraju z nauk korzyści, towarzyszyła nieodstępnie wszelkim projektowanym urządzeniom«. W dalszym ciągu ciekawej i dla dzisiejszego czytelnika mowy, Szaniawski utrzymuje, że w tych zajęciach Komitetu, w tych urządzeniach, jakie z niego wychodziły — nie było nic nowego, nic nieznanego. Wszystko to rzeczy znane oddawna. Różnica polega na tem, że środki dozoru i karności wzmocniono i pomnożono przez utworzenie »osobnej do tego przedmiotu hierarchii urzędników i oficyalistów; powtóre, że uznano potrzebę wydania oddzielnych i ściślej odznaczonych naukowych instrukcyj, z którychby pomocą łatwiej było utrzymać czystość nauki oraz trwałość zasad, zgoła ustalić owego właściwego ducha, jaki wychowaniu i oświeceniu młodzieży ma przewodniczyć«.

Na ostatnich kartach spotykamy się z zapewnieniem, że »fałszywe uprzedzenia, zaczęły tę materyę (posiedzenia Komitetu w sprawie urządzenia Dozoru szkolnego) otaczać w pierwotnych chwilach, kiedy roztrząsano dopiero rozmaite względem niej myśli i widoki.

Sposób ten zawczesnego uprzedzania się względem rzeczy jeszcze wtedy nie ułożonej, a tem samem nikomu w szczegółach swoich niewiadomej, dowodzi nam, jak daleko wiadomość lub stronnicza opinia zaniedbywać niekiedy zwykła nawet prawideł logicznej roztropności. Dziś, kiedy powody, zamiary i środki ogłoszonemi zostały, spodziewać się należy, że wszelkie uprzedzenia znikną przed gruntowniejszą rozwagą i ustąpią miejsca powinnym uczuciom wdzięczności... oraz uczuciom szczerej gorliwości w wykonaniu użytecznych rozporządzeń«. Tyle Szaniawski.

Mowa Oebschelwitza wyjaśnia nam, że nie miał on »ani usposobienia dostatecznego, ani doświadczenia w tym rodzaju pracy, ani obeznania się z miejscowością, ani nakoniec prawa do serc wspól ze mną pracujących...« »A gdy zagrzany chęcią służenia mojej ojczyźnie, nie mógłbym jej żadnej posługi odmówić, gdzież w trudach tego tak obcego mi zawodu wypocznę? gdzie znajdę potrzebne siły? gdzie nakoniec ochłodzenie, po przejściu tej drażliwej i ciernistej ścieżki? Oto w Bogu i dobrej sprawie«.

Mowa Szaniawskiego, na 32 stronicach drukowana, jest bardzo znamienna. Zapewniam tego, kto jej nie czytał, że przedstawiając powyżej parę luźnych z niej wyjątków, nie czyniłem tego z jakąś myślą ukrytą, nie podbierałem ich, lecz pragnąłem jakąś całość poglądów dyrektora wychowania na wychowanie przedstawić w streszczeniu. Zupełnie objektywnie traktuję stanowisko Szaniawskiego, aby nie zagrodzić samemu sobie drogi do bezstronnego oceniania tak ważnych faktów w życiu Uniwersytetu, jak owa Kuratorya.

Szaniawski jest pewny, że wszelkie uprzedzenia społeczeństwa do nowego kierunku w wychowaniu młodzieży polskiej ustąpią, gdy społeczeństwo nie będzie polegało na mętnych wiadomościach, ale na osobistem przekonaniu, że urządzenia nowe są bardzo użyteczne.

Jakżeż więc społeczeństwo zapatrywało się (później) na Kuratoryę i wogóle na cały ten kierunek wychowania? Mógłbym podać kilka faktów, poprzestaję na jednym. Oto jest zdanie Trentowskiego, który osobiście doświadczał tego wpływu Kuratoryi.

»Uniwersytet, nie posiadający filozofii prawdziwej i swobodnej, jest stonogiem bez głowy, ciałem olbrzyma bez duszy, ogniem bez pożywnego korzenia, słońcem bez środka ciężkości, nie jest on właściwym Uniwersytetem, ale najwięcej szkołą wyższą, albo raczej

sklejonym po partacku z kilku szkół wyższych dziwotworem... Brak filozofii na Uniwersytecie jest okropnym, którego skutki nader niebezpieczne. Młodzież ze wszystkich stron, wyjąwszy filozofią, oświecona, zaczęła myśleć, a nie mając właściwego przedmiotu myślenia, wdała się, jak to zwykle, zanadto w politykę i zaczęła sił ducha swego próbować na religii... Zwierzchność zwróciła uwagę na bezbożność, zakorzeniającą się wśród akademickiej młodzieży, ale nie umiała złemu zaradzić i dowiodła, że nie wie wcale co pedagogika, że nie zna ani zdala psychologii i antropologii. Kazano akademikom spowiadać się i komunikować pięć razy na rok. Czynili to, bo musieli składać otrzymane przy komunii kartki w Kuratoryi [1]... Pogorszyli ten stan sami członkowie Komisyi oświecenia, którzy niby dla dobrego przykładu chodzili do akademickiego kościoła, wzdychając, bijąc się w piersi, kiwając głową, padając krzyżem, płacząc, klamki ode drzwi całując, a za to wszystko mieli w nagrodę pogardę, która kilkakrotnie stała się jawną nawet. ...Kto znał zepsutą szkołę Frankego w Niemczech, będzie miał należyte wyobrażenie o akademikach warszawskich. Przeznaczono profesora religii od r. 1824 i każdy akademik musiał go rok cały słuchać. Ksiądz wykładał nieźle, ale budował wszystko, jak zazwyczaj, na samej wierze; wiary zaś nie było i dlatego prelekcye jego dawały coraz to nowy materyał do szyderstwa. Nie znano naówczas w Warszawie tej starej jak świat prawdy: że gdzie teologia ustaje i pokazuje się zupełnie bezsilną — tam zaczyna być skuteczną filozofia i działa istotne cuda. Młodzież szukała przekonania, pragnęła pojęć i idei, goniła za myślą, a dano jej, jakby na urągowisko, zakonne egzorcyzmy [2]«.

* * *

Oebschelwitz, znajdując potrzebne siły do zaprowadzenia owych — jak Trentowski powiada — zakonnych egzorcyzmów, »w Bogu i dobrej sprawie« — zarzuca Radę nieprzerwanym szeregiem reskryptów, łamiących od fundamentów prawie tak niedawno powstałą instytucyę. Dzielnie mu dopomaga Komisya rządowa. Niepodobieństwem, a co ważniejsza, niepotrzebną jest rzeczą przyta-

---

[1]) W aktach inspektora jeneralnego, starannie zachowanych, Trentowski dobrze jest notowany, jako pilny i akuratny przy spełnianiu obrzędów religijnych, więc uczęszczanie na nabożeństwa akademickie, regularną spowiedź i przyjmowanie komunii.

[2]) »Chowanna«, tom II, str. 1073, wydanie I-sze.

czanie, chociażby w streszczeniu, owych reskryptów — poprzestaniemy tylko na niektórych albo bardzo charakterystycznych, albo też inauguracyjnych.

Pod dniem 21 lipca 1823 r. Nr 34 zawiadamia kurator Radę, iż »W. Zubelewicz, nie przestając być członkiem Uniwersytetu, został powołanym na inspektora jeneralnego tegoż Uniwersytetu, którego Rada Uniwersytetu w czem będzie potrzeba, wspierać zechce. Na wydziałowych inspektorów przeznaczeni i do pełnienia obowiązków wezwani zostali: Konkowski, Kobyliński i Carré. Pod tąż datą kurator jeneralny poleca rektorowi Uniwersytetu, ażeby po porozumieniu się z inspektorem jeneralnym Uniwersytetu, niezwłocznie wezwał uczniów przez gazety, którzy w czasie wakacyj w stolicy pozostaną, żeby się zjawili do inspektora jeneralnego po odebranie potrzebnych dla siebie zawiadomień. Spełniając to polecenie, przesłał rektor do »Gazety warszawskiej«, »Kuryera warszawskiego« i »Gazety korespondenta warszawskiego« ogłoszenie tej treści, że każdy uczeń przed zapisem u dziekana właściwego i rektora Uniwersytetu, jak dotąd bywało — jest obowiązanym stawić się do zapisu najpierw u inspektora jeneralnego Uniwersytetu w towarzystwie osoby, któraby zasługiwała na zaufanie zwierzchności uniwersyteckiej (recte Dozoru) i wzięła na siebie obowiązek dawania baczności na postępowanie ucznia przyzwoite. »Bez dopełnienia tego warunku, żaden uczeń zapisanym być nie może«.

Na dzień 1 października 1823 r. wezwany został rektor przez kuratora jeneralnego, aby się stawił wraz profesorami i uczniami do sali egzaminowej licealnej o godzinie 10 z rana na posiedzenie. Do tego wezwania sekretarz Kuratoryi dodał przypisek, aby wszyscy zebrać się mający byli obowiązkowo w przepisanych ubiorach (mundurach).

Dnia 25 września 1823 r. Komisya rządowa za Nr. 10985/1867 przesyła Radzie Uniwersytetu reskrypt, w którym zaznacza, że: »Lubo już na ogólnem posiedzeniu władz naukowych w biurze Komisyi na dniu 12 lipca b. r. odbytem, jako też podczas instalacyi urzędowej senatora kasztelana kuratora jeneralnego w dniu 19 lipca b. r. odprawionej, zawiadomionym został W. Rektor Uniwersytetu o nowej instytucyi Dozoru szkolnego, wszelako Komisya rządowa, mając na uwadze potrzebę udzielenia władzom naukowym szczegółów tąż instytucyą objętych, jako też oznaczenia stosunków w jakich też władze naukowe z władzą dozorczą odtąd zostawać mają, przedsięwzięła wydać następujące rozporządzenie.

Gdy w dopełnieniu wyraźnej woli Najjaśniejszego Pana, władza dozorcza, tak nazwana kuratorya, w osobie kuratora jeneralnego skoncentrowana, oddzielną hierarchię urzędników składająca, jest już po większej części w stolicy Królestwa Polskiego uorganizowaną, zaczem Komisya rządowa wzywa rektora, dziekanów i wszystkich nauczycieli w Uniwersytecie, aby tę nową magistraturę za prawomocną uważali i onejże we wszelkich działaniach winnej pomocy nie ubliżali, na każde wezwanie kuratora jeneralnego będąc powolnymi. Władza dozorcza pod bezpośredniem kierunkiem kuratora jeneralnego zostająca, mając na szczególniejszym celu czuwanie nad czystością obyczajów młodzieży i ich prostowanie, sądzenie przewinień i karanie wykraczających uczniów, ma zarazem atrybucye wglądania w porządek nauk i moralność co do nauczycieli, jako też ma nakoniec obowiązek wyższego czuwania nad użyciem opłat od uczniów i całością wszelkich budowli instytutów naukowych. Jak daleko władza naukowa może mieć wpływ do sądownictwa szkolnego, szczególnej władzy dozorczej teraz zostawionego; w jakich stosunkach urzędnicy władzy dozorczej z urzędnikami władzy naukowej zostawać mają, jakich nakoniec zasad we wszelkiem postępowaniu z młodzieżą obiedwie władze (wspólnie do osiągnienia jednego celu dążyć mające) trzymać się będą dopóty, za rozwinięciem zupełnem kuratoryi jeneralnej, kodeks pod tytułem Ustaw szkolnych, w myśl art. 14 postanowienia księcia Namiestnika królewskiego z dnia 1 lipca b. r. ułożony nie zostanie, załączona instrukcya objaśnia i do tej ściśle stosować się powinni. Wszakże urządzeniem niniejszem nie tamuje się bynajmniej nauczycielom władza napominania i strofowania uczniów w każdym razie dostrzeżonego wykroczenia, tak ze względów naukowości, jak obyczajów, bądź w szkole, bądź za szkołą. Władza naukowa, jaką składa rektor i wszyscy nauczający w Uniwersytecie, ogłosi uczącej się pod jej przewodnictwem młodzieży, aby inspektor jeneralny Uniwersytetu, jako też inspektorowie wydziałów byli uważanymi za zwierzchników, mających prawo wymagania od uczniów tego samego uszanowania, posłuszeństwa i powolności (w przedmiocie dozoru i karności onychże), jakie winni są władzy nauczycielskiej. W tym zaś sposobie przedstawia się obraz stopniowego działania tej nowo kreowanej hierarchii dozoru szkolnego.

1) Podinspektorowie są tylko dostrzegaczami wszelkiego w ogólności porządku z ustaw szkolnych wynikającego, i o każdem zdarzeniu inspektorowi właściwemu doniosą.

2) Inspektorowie wydziałów mając także obowiązki pierwszych, mają zarazem prawo przestrzegania, napominania i do porządku zwracania uczniów, dzieląc atrybucyą z nauczającymi w szkołach co do karności szkolnej.

3) Inspektor jeneralny Uniwersytetu w jednej randze z rektorem Uniwersytetu zostając, ma wyższą prerogatywę we względzie dozoru szkolnego, gdyż ma w swem ręku inicyatywę sądownictwa, skoro w każdej potrzebie ma prawo zwoływać członki Rady Uniwersytetu i z nimi przedmiot wspólnie rozebrawszy, wyrok stanowić. Wzajemnie rektor ma wyższą prerogatywę we względzie naukowym. Lubo zaś podinspektorowie są tylko dostrzegaczami porządku i uchybień uczniów, mający obowiązek postrzeżenia swoje udzielać właściwym inspektorom, wszelako i tych powinni uważać uczniowie, jako posłanników zwierzchności swojej, a zatem dalekimi będąc od małoważenia onych, że winni być im powolnymi i w każdym razie dopełnianie ich obowiązków z uległością ułatwiającymi.

Ponieważ władza dozorcza nie ogranicza się na samem tylko dozorowaniu uczniów, ale razem rozciąga swoją atrybucyę i co do nauczycieli, mianowicie zaś w przedmiotach moralnego ich postępowania, porządku przepisanego w dawaniu nauk i trzymania się ściśle ducha materyi tej, którą młodzieży wykładać są obowiązanymi; przeto w każdem zdarzeniu dostrzeżonego przez władzę dozorczą zboczenia w powyżej wyrażonych przedmiotach ze strony nauczyciela, prostowanie takowegoż zboczenia tym sposobem odbywać się będzie: *a)* poczynając dopiero od inspektora wydziału, ten bez najmniejszego ubliżenia powadze nauczyciela, ani w żadne z nim nie wdając się rozprawy i najmniejszej nie czyniąc mu w jego urzędowaniu przykrości, ma prawo udzielać swoich postrzeżeń względem nauczycieli inspektorowi jeneralnemu; *b)* inspektor jeneralny będzie winien, jeżeli zboczenie uzna być ważnem, sam na sam w sposób najłagodnieszy, przestrzedz nauczyciela. Gdyby zaś albo zboczenie było bardzo ważne, albo chociaż mniej ważne, powtórzone, okoliczność takową winien będzie raportować kuratorowi jeneralnemu; *c)* kurator jeneralny w tym przypadku, zniósłszy się z rektorem wedle potrzeby, przywoławszy nauczyciela napomni go, a w miarę wielkości zboczenia lub powtórnego czynu, podług służącej sobie atrybucyi postąpi.

Nareszcie rachunkowość ze składek uczniów i cała w tym przedmiocie dotąd istniejąca manipulacya, jako też dozór całości budowli szkolnej, o ile zajmowały dotąd rektora, pozostaną in statu quo, z tym atoli warunkiem, aby w obydwóch czynnościach wpływ

inspektora jeneralnego dla zachowania kontroli i wiadomości kuratora jeneralnego miał miejsce.

Niniejsze obwieszczając, Komisya rządowa nie wątpi, iż obie te władze usilnych i wszelkich przykładać będą starań, aby zbawienne niniejszemi przepisami zamierzone cele osiągnionemi zostały.

Przesyłają się oraz przytem przepisy dla uczniów Królewskiego warszawskiego Uniwersytetu, które wedle potrzeby podane być mają do wiadomości uczniów«.

Przepisy te, podane zostały przez nas w rozdziale poprzedzającym, w przypisku do Statutu pod Nrem 21. Jak Uniwersytet je przyjął, o tem również była już mowa wyżej. Należy nam tylko zwrócić uwagę na następującą okoliczność. Ogłaszając w r. 1895 Reformę Uniwersytetu wileńskiego i szkół jemu podwładnych za rektoratu Twardowskiego, podałem między innemi wiadomość o dozorze szkolnym w Królestwie Polskiem, którą dostarczył Nowosilcow rektorowi Twardowskiemu, aby ją przejrzał i jeżeli to będzie możebne, zastosował w okręgu naukowym wileńskim. Rektor Twardowski, zdając z powyższego sprawę księciu kuratorowi Czartoryskiemu, pisze między innemi, że reformy tej zastosować w Wilnie nie można, ponieważ w punkcie 18-tym instrukcyi przepisana jest kara cielesna dla uczniów Uniwersytetu warszawskiego, którą naznacza inspektor jeneralny; a między uczniami wileńskiego Uniwersytetu są kapłani. Taka jest treść odezwy Twardowskiego. Tymczasem ani w przepisach statutowych, ani obostrzonych przez kuratora jeneralnego nie ma wzmianki o karze cielesnej. Więc taki mój wniosek, że Nowosilcow dawał Twardowskiemu do przejrzenia instrukcye, ułożone tylko w projekcie ale nie zatwierdzone, w ostatniej zaś redakcyi usunięte [1]).

W dalszem rozwinięciu podanego wyżej reskryptu przesłana została do Uniwersytetu pod tąż datą dnia 25 września 1823 r. następująca instrukcya.

Instrukcya, wskazująca obowiązki i stosunki pomiędzy osobami hierarchii dozorczej szkolnej a osobami wydziału naukowego zachodzące co do Uniwersytetu.

1) Rektor, dziekani, inspektor jeneralny, profesorowie i inspektorowie wydziałowi przestrzegają i napominają uczniów, niczego ze swej

---

[1]) »Reforma Uniwersytetu wileńskiego i szkół jemu podwładnych za rektoratu Twardowskiego. Kraków, 1895, 8-o, na str. 23.

strony nieopuszczając, coby wspierać mogło postęp w naukach[1] i obyczajach.

2) Inspektor jeneralny ma prawo wchodzenia we wszelkie czynności Uniwersytetu, wszakże nic nad komplet wskazany sobie instrukcyą działać nie może.

3) Zapis uczniów rozpocznie się u inspektora jeneralnego, który wskaże uczniom dalszą drogę postępowania.

4) Dozór za Uniwersytetem porucza się wyłącznie inspektorowi jeneralnemu, inspektorom wydziałowym i podinspektorom; wszakże profesorowie ze swej strony przykładać się mają, aby cel przy zaprowadzeniu hierarchii dozorczej zamierzony był dopięty.

5) Profesorowie i inspektorowie nawzajem wspierać się powinni w utrzymywaniu porządku podczas prelekcyj.

6) Inspektor jeneralny ma prawo równie jak rektor zwiedzać audytorya i wszelkie postrzeżenia, tyczące się uczniów na posiedzeniach Rady Uniwersytetu lub Rad wydziałowyeh udzielać.

7) Przy odwiedzaniu audytoryów, daje baczność inspektor jeneralny, czyli nauki wykładane są stosownie do programatu; o każdem uchybieniu ostrzega rektora lub dziekana.

8) Inspektor jeneralny ma prawo z obowiązku znajdowania się na wszystkich naradach i posiedzeniach Uniwersytetu.

9) Przypuszczenie uczniów do egzaminu całokursowego dziać się nie powinno bez wiadomości inspektora jeneralnego, który na każde wezwanie da objaśnienia względem sprawowania się ucznia.

10) Inspektorowie wydziałowi dają pozwolenie uczniom do brania ksiąg z biblioteki Uniwersytetu.

11) Wszelkie obrachunki mają być podpisane przez rektora, inspektora jeneralnego i jednego z dziekanów.

12) Kasy zostaną in statu quo przy kim dotychczas zostawały; rewizya ich i kontrola należy do inspektora jeneralnego.

13) Rodzice, opiekunowie, gospodarze domów, wszyscy uczący i podinspektorowie, obowiązani są także donosić inspektorowi jeneralnemu lub inspektorom wydziałowym, o wszystkiem, coby postęp uczniów w naukach i moralności tamowało. Co inspektor jeneralny wymienionym osobom, na początku każdego roku szkolnego, a mianowicie przy zapisie uczniów zapowiadać będzie.

14) Wszelkie spory między uczniami i ich wykroczenia donoszone być mają inspektorowi jeneralnemu lub inspektorom wydziałowym dla wczesnego zapobieżenia złemu.

---

[1]) Porównaj podane wyjątki z mowy Szaniawskiego.

15) Na posiedzenia sądownicze wzywa inspektor jeneralny w każdej potrzebie przez siebie uznanej.

16) Za przestępstwa uczniów w obrębie zabudowań akademickich popełnione, wymierzanie kar do rektora lub uczących należy. O każdem jednak ukaraniu inspektor jeneralny będzie uwiadomiony, bądź bezpośrednio, bądź pośrednio przez inspektorów wydziałowych lub podinspektorów. Za przestępstwa, zewnątrz zabudowań popełniane, wymierzanie kary należy do inspektora jeneralnego. O częstszem acz lżejszem ukaraniu ucznia, rektor także będzie uwiadomiony. Gdy kary te mają być większe, znoszenie się wspólne inspektora jeneralnego i innych członków zgromadzenia, stosownie do poniższych artykułów, jest potrzebne.

17) Karę napomnienia prywatnego i publicznego tudzież ustąpienia z audytoryum mogą wymierzać wszyscy uczący i inspektorowie wydziałowi. Wolno im też będzie zatrzymać ucznia pod strażą, w miejscu na to wyznaczonem, do dalszej decyzyi inspektora jeneralnego.

18) Kara aresztu zacząwszy od 1 godziny do 24, dozwala się tak inspektorowi jeneralnemu jak rektorowi.

19) Areszt dłuższy aż do tygodnia, zależy od wspólnego zniesienia się z dziekanem wydziału i inspektorem wydziałowym.

20) Areszt najdłuższy aż do czterech tygodni zależy od decyzyi inspektora jeneralnego i Rady Uniwersytetu.

21) Względem utraty zapisu, tudzież względem utraty uwolnienia od opłaty, na wezwanie inspektora jeneralnego, stanowią Rady wydziałowe.

22) Względem oddalenia ucznia decyduje inspektor jeneralny z Radą Uniwersytetu.

23) Obostrzenia aresztu drobnemi okolicznościami rektor z inspektorem jeneralnym w ciągu uskutecznienia mocni są powiększać lub zmniejszać.

24) W każdem wątpliwem lub nadzwyczajnem zdarzeniu inspektor jeneralny udać się powinien do kuratora jeneralnego.

Minister prezydujący *Stanisław Grabowski.*

Przywiedzione powyżej postanowienia i instrukcya wprowadziły odrazu w życie urządzenia dozorcze do Uniwersytetu. Jakkolwiek ciało nauczające z należną uległością przyjęło do wiadomości liczne reskrypty Komisyi rządowej z natchnienia kuratoryi powstałe — jak o tem rektor donosi — uczniowie natomiast nie umieli pogodzić

się z tą nową instytucyą, ich dobro wyłącznie mającą na celu. Przypomina młodzieży rektor obwieszczeniami na tablicy, aby utrwalili sobie w pamięci przeróżne rozporządzenia; dziekani wtórują rektorowi; inspektor jeneralny zarządza tygodniowe posiedzenia dozoru szkolnego Uniwersytetu, na których omawia przeróżne sprawy tyczące się dozoru. Mimo tego szczerego a powszechnego zajęcia się — kurator jeneralny nie ma względu, że instytucya, którą reprezentuje jest nową, dotychczas w zakładach naukowych dawniejszych i obecnych, w kraju i poza granicami w takim zakresie niestosowaną — coraz to częściej odwołuje się do Komisyi rządowej, przekładając nowe środki; coraz częściej upomina rektora Uniwersytetu, aby energiczniej spełniał przyjęte przez siebie obowiązki. Nie dziwimy się rektorowi, czytając taką odezwę jego do uczniów:

»Gdy niektórzy z JJ. PP. uczniów Uniwersytetu zwracają na siebie uwagę władz wyższych, iż snując się prawie w każdej godzinie po różnych ulicach, czas nieużytecznie przepędzają; przeto zaleca się jak najmocniej, aby poczuwający się do tego zarzutu, — odtąd z prelekcyj wprost do swoich pomieszkań wracali i w nich czas, jak przystoi na ich powołanie, przepędzali.

Dnia 17 października 1823 r.«

Powyższe wywołane było rozkazem kuratora jeneralnego z dnia 16 października Nr. 334, które rektor dosłownie przepisać kazał i na tablicy wywiesić.

Czytaliśmy wyżej, że uczniom zabroniona była wszelka rozrywka. Do kawiarni, cukierni, restauracyi wstępu nie mieli. Bywanie w teatrze, na koncertach, nie mówiąc już o balach publicznych, było im w zasadzie zabronione; — obecnie i przechadzka po mieście wzbronioną została w czasie przedwieczornym, a zatem wolnym od zajęć przy świetle wieczornem.

Czytałem przełożenie Oebschelwitza do Komisyi rządowej, aby zmieniono godziny prelekcyj w ten sposób, żeby w jednej i tej samej godzinie wszystkie wydziały i wszystkie kursa rozpoczynały i kończyły swoje nauki — tym sposobem poza temi godzinami, aby nie wolno było pokazywać się uczniom na ulicy; przy obecnym rozkładzie prelekcyj w różnych godzinach od 8 rano do 6 wieczorem odbywających się — niepodobna jest kontrola; spotkany na ulicy uczeń odpowiada, że idzie lub wraca z prelekcyi — i tym sposobem przez dzień cały spotyka się na ulicach uczniów Uniwersytetu.

Przełożenie to było przesłane do opinii Uniwersytetu. Odpowiedź Rady była stanowcza, że ta reforma nie może być przepro-

wadzona: brak odpowiedniej liczby audytoryów, aby równocześnie wszystkie kursa rozpoczynały lekcye; brakuje i profesorów, do każdego bowiem przedmiotu wykładanego w ciągu dwóch lub trzech lat, należałoby mieć dwóch lub trzech profesorów. Projekt więc upadł.

Wspominaliśmy wyżej, że inspektor jeneralny zaprowadził tygodniowe posiedzenia władzy dozorczej. Pierwsze inauguracyjne owo posiedzenie odbyło się 29 września 1823 r. Prezydował inspektor jeneralny Zubelewicz, członkami byli: Konkowski, Kobyliński i Carré. Zagajając posiedzenie, wykazał prezydujący potrzebę peryodycznego zgromadzania się w celu wzajemnego udzielania sobie uwag i postrzeżeń, posłużyć mających do dopięcia celu przez zaprowadzenie hierarchii dozorczej zamierzonego. Inspektorowie wydziałowi pomimo codziennego znoszenia się z inspektorem jeneralnym, chętnie się przychylili do jego wniosku i zgodzili się, aby czas po mszy każdej niedzieli był zajęty na posiedzenia zwyczajne; a zarazem oświadczyli swoją gotowość znajdowania się na posiedzeniach nadzwyczajnych w każdej potrzebie, przez inspektora jeneralnego uznanej. Na wszystkich posiedzeniach trzech stanowią komplet. Z kolei rozważano czynności władzy dozorczej i porównywano je z uchwałami kuratora jeneralnego wydanemi, od początku zaprowadzenia dozoru i karności przy Uniwersytecie aż do owego inauguracyjnego posiedzenia. Na temże posiedzeniu zapadła uchwała, ażeby zdać kuratorowi jeneralnemu ogólny raport z dotychczasowych czynności; za materyał posłużyć miały poszczególne raporty inspektorów wydziałowych.

Na posiedzeniu 30 września inspektor jeneralny podzielił wydziały naukowe Uniwersytetu pomiędzy inspektorów. Kobyliński został inspektorem wydziału prawa i administracyi, Konkowski w wydziale lekarskim, Carré w wydziale filozoficznym tudzież nad wydziałami nauk i sztuk pięknych. Dozór zaś nad wydziałem teologicznym nie był obsadzony. Dodajmy od siebie, że w tym czasie wydział teologiczny był zamknięty. Postanowiono również, aby dozór rozpocząć od 2 października. Dozór polegał na tem, aby odwiedzać wszystkie prelekcye na wszystkich wydziałach. Gdyby inspektorowie spotkali się z jakąś trudnością przy pełnieniu swych obowiązków, z jakąś przeszkodą; zarówno jak ułożenie formy w jaki sposób ma być dopełniona owa inspekcya — postanowiono na jednem z najbliższych posiedzeń gruntownie wszystko omówić i formę ułożyć.

Na posiedzeniu 1 października stawili się podinspektorowie: Marcin Rosiński, Jakób Terlecki, Antoni Zaborowski, Józef Bielowski i Daniel Morozowicz. Nowo przybyłym członkom dozoru przeczytano i objaśniono instrukcyę, a także rozdzielono ich pomiędzy wydziałami, jako pomocników inspektorów; Rosiński i Terlecki przydani zostali inspektorowi Kobylińskiemu; Bielawski i Morozowicz Konkowskiemu; a Zaborowski i nieobecny na tem posiedzeniu Nendzyński — inspektorowi Carré. Zadecydowano, aby inspektorowie i przydani im pomocnicy tych samych uczniów pilnowali za Uniwersytetem, nad którymi mieli dozór w salach Uniwersytetu. Wręczono zebranym księgi i schemata do raportów, które codziennie powinni byli składać. Na miejsce Nendzyńskiego, który opuścił Warszawę, powołano na podinspektora Jerzego Klimowicza.

Ażeby lepiej módz dozorować uczniów w audytoryach podczas prelekcyj, postanowiono zmusić ich, aby stale zajmowali jedno i to samo miejsce w ławkach. Porządkować się zaś będą według zapisów. To »uporządkowanie« uczniów miano wprowadzić niezwłocznie w wydziale filozoficznym, jako nielicznym. Kontrolowanie w audytoryach liczniejszych miano urządzić w inny sposób, lecz zachowując porządek miejsc w ławkach.

Na posiedzeniu 5 października zastanawiała się władza dozorcza nad środkami, któremi możnaby było nakłonić uczniów sposobem łagodnym do spokojnego nadal zachowania się czy to przed, czyli podczas, czy też po prelekcyach; — a to z powodu niegrzecznego obejścia się uczniów ze swoimi inspektorami, w dniach 3 i 4 października (1823 r.) przed zaczęciem prelekcyj Bandtkiego, Szaniawskiego, Bentkowskiego i Skrodzkiego.

Kurator jeneralny 8 października t. r. Nr. 295, wezwał inspektora jeneralnego w celu dopełnienia reskryptu Komisyi rządowej, tyczącego się ścisłego zachowania sekretu co do narad odbywanych na posiedzeniach nauczycielskich, do wszystkich rektorów szkół krajowych wydanego, co również i kuratorów i inspektorów dozoru obowiązywać miało. Na zasadzie powyższego inspektor jeneralny, złożywszy sam deklaracyę, zażądał jej od inspektorów wydziałowych, że we wszystkiem, co na posiedzeniach władzy dozorczej będzie roztrząsane lub decydowane, pod odpowiedzialnością sekret zachowa się.

Ażeby zaznaczyć, jak szeroką władzę poruczono inspektorom wydziałowym, dość przytoczyć odezwę kuratora jeneralnego z dnia 11 października t. r. Nr. 307, gdzie powiedziano: aby inspektor jene-

ralny zalecił inspektorowi wydziału lekarskiego szczególniejszą baczność nad wydatkami instytutu kliniki i akuszeryi, dla których przesłano etatową sumę 34847 złp., a to w tym celu, ażeby znajdujące się w tych instytutach osoby: »jedne zadość miały swym należytościom, inne zadość czyniły przyjętym na siebie obowiązkom«.

Owego porządku usadzania uczniów w pewnych, stałych miejscach w ławkach, nie mogli inspektorowie zaprowadzić tak prędko, jak tego życzyła sobie władza dozorcza; natomiast notowali starannie, który profesor opóźnił się na lekcyę, a który przed upływem godziny opuścił audytoryum.

Na posiedzeniu 12 października t. r. zapadła uchwała, aby inspektorowie wydziałowi rozpoczęli swoje wizyty po mieszkaniach uczniów, rozpoczynając je od dnia 13 października 1823 r.

Mundury, które młodzież niechętnie przyjęła, wywoływały niejedno napomnienie kuratora pod adresem rektora wysyłane. Oto jedno z takich rozporządzeń kuratora jeneralnego z dnia 29 października 1823 r. Nr. 358:

»Mając sobie raportem inspektora jeneralnego doniesione, iż uczniowie Uniwersytetu, pomimo tylokrotnych rozporządzeń ukazują się jeszcze: 1) przybrani nie w ubiory przepisane; 2) że odwiedzają miejsca zakazane, jako to: traktyernie, kawiarnie, bilardy, cukiernie i t. d. wzywa Radę Uniwersytetu, aby jeszcze raz uczniom przepisy, nakazujące noszenie mundurów oraz zabraniające uczęszczania na miejsca powyżej wymienione, przypomniała. W niedopełnieniu bowiem przez uczniów powyższych rozporządzeń, zostałby przymuszony kurator jeneralny wezwać policyę miejscową do śledzenia przestępnych i oddawania ich celem ukarania władzy przyzwoitej«.

Tak się stało; na tablicy pojawiło się odpowiednie obwieszczenie, chociaż Rada nie odpowiadała za czynności uczniów poza obrębem Uniwersytetu, od czegóż bowiem była władza dozorcza z inspektorem jeneralnym na czele? Obwieszczenie to nie skutkowało, policya aresztowała w traktyerniach kilku uczniów. Z wytoczonego im procesu okazało się, że byli to ludzie ubodzy, których fundusze zaledwie wystarczały na obiad w traktyerni; lub też korepetytorowie dzieci traktyerników, pobierający wynagrodzenie w naturze. To położenie nie mogło być usunięte rozkazem kuratoryi, przeto wyrobiła Rada Uniwersytetu za pośrednictwem Komisyi rządowej odpowiednie postanowienie księcia Namiestnika królewskiego, które złagodziło zanadto ostre już stosunki między dozorem a Radą Uniwersytetu.

Uczniowie nie mogli, czy też, co prawdopodobniejsza, nie chcieli stosować się ściśle do przepisanej formy munduru. Pojawiły się tedy kołnierze bez obwódek, z pojedyńczemi, czasami potrójnemi nawet obwódkami. — Zamęt był powszechny. Komisya więc rządowa rozporządzeniem swojem z dnia 2 października 1823 r. Nr. 10956/1808 postanowiła, iż »uczniowie Uniwersytetu oprócz dubeltowych obwódek u kołnierza, także podwójną obwódkę u rękawów nosić powinni; — wyjąwszy uczniów oddziału sztuk pięknych, farmaceutyki i medycyny niższej, którzy nosić mają obwódki dubeltowe tylko u kołnierza, a pojedyńcze u rękawów«. — To postanowienie nie przywróciło spokoju tak upragnionego przez kuratora jeneralnego, inspektora Uniwersytetu i wogóle całego dozoru.

Ponieważ z układu pracy niniejszej wypadnie nam o uczniach Uniwersytetu jeszcze raz mówić, przeto obecnie nie będziemy się bliżej zastanawiali nad tym przedmiotem.

Porządek służby dozorczej wymagał, ażeby o wszystkiem, cokolwiek tylko o dozorze młodzieży szkolnej przypadek zdarzy lub potrzeba wskaże, directe i bez straty czasu inspektor jeneralny miał wiadomość, a to dla zaradzenia złemu jak najwcześniej lub zrobienia należytego użytku — postanowiono, aby podinspektorowie oprócz zwykle zdawanych raportów swoim inspektorom i codziennego widzenia się z nimi — mają bywać u inspektora jeneralnego we środy i w niedzielę przede mszą, lub każdego czasu, o wszelkiej porze, gdy potrzeba tego wymagać będzie. Ażeby zapewnić się, że podinspektorowie prawidłowo pełnią swoje obowiązki, postanowiono, aby ci mieli stałą kolej na prelekcyach i w kościele.

Dozór, pilnując porządku i moralnego zachowania się uczniów w obrębie Uniwersytetu, pamięta również i o potrzebie pilnowania ich poza obrębem szkoły, w mieszkaniach. Ażeby osiągnąć zachowanie się młodzieży, z taką przystojnością i skromnością, jaka cechować winna młodzież karną i dobrze wychowaną; — zalecono podinspektorom bywanie w tych miejscach, gdzieby się uczniowie mogli znajdować, a mianowicie w czasie przewidzianych zgromadzeń publicznych. Nie zapomina instrukcya i o inspektorach, gdyż i im zaleca, aby wszystko to spełniali, co zalecono podinspektorom.

Gdy uczeń Uniwersytetu z woli Jego Cesarzewiczowskiej Mości w. ks. Konstantego aresztowany został przez policyę miejską, — inspektor jeneralny, dowiedziawszy się o tem, delegował na miejsce inspektora wydziałowego Kobylińskiego, który przekonał się, że to był Dobiecki z wydziału prawa, świeżo przybyły ze szkół krakowskich, nigdy nie widzący ani znający W. Księcia i dlatego

nie okazał mu winnego uszanowania, gdy się z nim spotkał na ulicy, zaco też był aresztowanym.

Po wyjaśnieniu wszakże niewinnego uchybienia, wkrótce uwolniony został. Aby się przekonać dokładnie, kto jest rzeczywiście ów Dobiecki, inspektor Kobyliński udał się do jego mieszkania, gdzie utrzymujący pensyę Bernard, znany kuratoryi z najlepszej strony, chlubne dał o nim świadectwo z domowego obchodzenia się.

Inspektor jeneralny, niezależnie od swych obowiązków, uczestniczył jako rozjemca w nieporozumieniach między członkami hierarchii naukowej tudzież niesforną lub płochą młodzieżą; tak np. *a)* zarządził zgodę w niewinnem nieporozumieniu między p. Rogójskim inspektorem szkół pijarskich a księdzem kanonikiem Szaniawskim profesorem Uniwersytetu, zaszłe w czasie pogrzebu arcybiskupa Hołowczyca; a to w przedmiocie niedotyczącym wcale ich osobistych obowiązków, bo chodziło tylko o pierwszeństwo prawa w rozporządzeniu konwoju pogrzebowego, czy też ubrania nieboszczyka na łożu śmiertelnem; *b)* urządził przeprosiny Napoleona Węglińskiego, ucznia wydziału prawa z Wojciechowskim, inspektorem szkół pijarskich — co uczeń dopełnił, uprzedzając napomnienie, jako o obrazie mimowolnie wyrządzonej; *c)* dochodzenie krzywdy, wyrządzonej przez młodzież szkolną, a podobno przez dwóch uczniów Uniwersytetu, kanonikowi Butkiewiczowi przy kościele N. Panny Maryi — czem się miał zająć rektor właściwej szkoły; *d)* wymierzanie kary na dwóch braci Wróblewskich, uczniach szkoły XX. Pijarów, za użycie nieprzyzwoitego wyrazu na podinspektora Jerzego Klimowicza — co miał dopełnić kurator tej szkoły Kwiatkowski.

Inspektorowie i podinspektorowie, odwiedzając uczniów w ich mieszkaniach, winni byli zbierać odpowiedzi na pytania następujące: *a)* czy uczeń należący do Uniwersytetu ma uboczne zatrudnienia i jakie, czy nie? *b)* Z kim mieszka i u kogo? *c)* Gdzie się stołuje i z kim? *d)* Jaką ma usługę domową? *e)* Gdzie mieszka zaręczający i kto on jest? Również zalecono podinspektorom, aby zajęli się rozpoznaniem wskazanych miejsc, gdzie się uczniowie zbierają w porze nocnej dla zabawy.

Na posiedzeniu 9 listopada 1823 r., zdawano sprawę z prelekcyj prof. Engelke. Zauważono, że profesor spóźnia się na prelekcye i skraca je. Nadto zdaje się inspektorowi wydziałowemu, że ciągłe podczas prelekcyj dyktowanie przez profesora, podług myśli §. 50 wewnętrznego, miejsca mieć nie powinno.

Kuratorya jeneralna komunikowała dozorowi uniwersyteckiemu 13 listopada 1823 r. Nr. 371 wypis z protokółu posiedzenia w dniu 21 sierpnia 1823 r. odbytego przez Deputacyę, złożoną z kuratora jeneralnego, radcy Szaniawskiego, dyrektora generalnego oświecenia i radcy Koźmiana, dyrektora policyi, obejmujący punkta na tem posiedzeniu ułożone i przyjęte przez Deputacyę, — oznaczające stosunki hierarchii dozorczej z władzami policyjnemi, oraz szczegóły, na których ma polegać wykonanie pod ich odpowiedzialnością obowiązków włożonych na nich.

Na rozkaz W. ks. Konstantego z dnia 23 listopada 1823 r. wydany ustnie i komunikowany inspektorowi jeneralnemu przez wiceprezydenta Lubowidzkiego, ażeby każdy uczeń należący do Uniwersytetu, noszący wąsy, miał je ogolone, Inspektor jeneralny dla dopełnienia tego rozkazu, natychmiast wydał zalecenie w tej mierze do wszystkich tych uczniów, których się osobiście ten rozkaz tyczył. Tenże inspektor zalecił dziekanowi wydziału lekarskiego, aby uczniowie medycyny chodzili w dni niedzielne i świąteczne na Mszę św., aby nosili przepisane mundury i donosili o zmianie pomieszkania. To rozporządzenie dane było wszystkim inspektorom wydziałowym, aby nie pobłażali uczniom swoim, w napominaniu ich o przestrzeganiu i ścisłem zachowywaniu przepisów Uniwersytetu, a mianowicie: co do munduru, niespokojności w salach przed prelekcyami lub po ich ukończeniu, niebywania na Mszy św. i opuszczania prelekcyj, i aby, ile razy za niedopełnienie któregokolwiek artykułu przepisów Uniwersytetu, uczniowie będą przez nich napomnieni, tyle razy o tem donosili inspektorowi jeneralnemu w swoich raportach. Te bowiem wiadomości posłużą później do ocenienia każdego ucznia, jak daleko postępuje w naukach i obyczajności.

To rozporządzenie wywołało całą literaturę; ogromne foliały zapisano od początku zaprowadzenia dozoru aż do jego zwinięcia, najdrobniejszemi szczegółami z życia młodzieży uniwersyteckiej. Bardzo często można się spotkać z takiemi sumarycznemi uwagami: do zapisu niedopuścić; na rok następny zostawić; przy zapisie dać surowe napomnienie. Niektórzy, jak Trentowski, faworyzowani byli przez inspekcyę szkolną za chwalebne odbywanie spowiedzi, za regularne uczęszczanie na Mszę św.; inni natomiast, jak Aleksander Jełowicki, Bogdan Jański, Hieronim Kajsiewicz — trzej głośni w późniejszych czasach z religijności, monitowani byli przez dozór za zaniedbywanie się w dopełnianiu potrzeb religijnych.

Inspektor jeneralny szczególną pieczołowitością otaczał insty-

tuta kliniczne, dlatego inspektorowi wydziału lekarskiego zaleca bezustannie, aby ilekroć możność pozwoli, starał się podwoić baczność swoją w dozorowaniu i pilnem przestrzeganiu porządku w klinikach.

Inspektor wydziału filozoficznego Carré donosi 30 listopada 1824 r., że sposób dawania prelekcyj przez profesora Zinserlinga nie zdaje mu się zapewniać wielkich korzyści dla uczniów. Miał racyę. Z Zinserlingiem wojowała Rada aż do końca istnienia Uniwersytetu; nie mogła złemu zaradzić, gdyż protegowany był przez Komisyę rządową; dopiero za ministerstwa Lelewela został usunięty.

Z powodu ustawicznego utyskiwania inspektorów wydziałowych na trudności, jakich doświadczają w odbywaniu wizyt swoich po mieście, zalecił inspektor generalny, aby o każdym uczniu, który podał do inspekcyi fałszywy adres swego mieszkania, dzięki czemu nie można było inspektorowi wydziałowemu odszukać go, dawali znać inspektorowi jeneralnemu, a ten te trudności usunie.

Dziekan wydziału lekarskiego Dybek, otrzymał zapytanie 7 grudnia 1823 r. od inspektora jeneralnego: czyli wszyscy uczniowie medycyny wyższej są koniecznie obowiązani bywać w niedzielę na klinice, czem się wymawiać chcą od możności bywania w ten dzień na nabożeństwie.

Ponieważ nabożeństwo uniwersyteckie odbywało się u PP. Wizytek, przeto kurator jeneralny, mając wzgląd na uczniów medycyny i uczenice akuszeryi, a także chorych w klinice, którzy są pozbawieni możności uczęszczania do kościoła, wystarał się za pośrednictwem Komisyi rządowej u administratora dyecezyi o rozporządzenie, ażeby ks. wikaryusze kościoła św. Jana, ułożoną pomiędzy sobą koleją w niedzielę i święta, naukę religii w instytucie klinicznym dawali i obowiązku opatrywania Sakramentami chorych, dopełniali gorliwie. O powyższem został zawiadomiony inspektor jeneralny.

Trochę szczegółowiej zastanawiałem się nad organizacyą dozoru Uniwersytetu dla dwóch względów: przedewszystkiem instytucya ta była zupełną nowością i musiała torować sobie drogę; powtóre, raz uorganizowana, postępowała w jednym i tym samym kierunku, co uwalnia nas od potrzeby śledzenia z dnia na dzień za ową czynnością.

W dalszej relacyi naszej zwracać będziemy uwagę tylko na donioślejsze wydarzenia, lub charakterystyczne rozporządzenia. Że zaś mamy zamiar w specyalnym rozdziale zgrupować udział młodzieży uniwersyteckiej w tajnych zgromadzeniach, mających cechy

polityczne, a także o takich zaburzeniach uczniowskich, które chociaż nie miały w sobie nic politycznego lub antypaństwowego, mimo to zaciążyły na życiu wewnętrznem Uniwersytetu — przeto w niniejszym rozdziale tej kwestyi nie będziemy wcale poruszali, lub tylko bardzo pobieżnie.

Zaprowadzenie wykładów religii dla uczniów wszystkich wydziałów i wyznaczenie stałych godzin na nabożeństwo w dni świąteczne, wywoływało ciągle nieporozumienia między młodzieżą a władzą dozorczą. Ta ostatnia zbyt już surowo wzięła się do rzeczy, gdyż idących uczniów na dyżury do kliniki gwałtem do kościoła ciągnęła, co wywoływało zwykłą koleją rzeczy protest ze strony młodzieży. Młodzież zapewne nie przez obojętność ku obrzędom religijnym, lecz z ducha opozycyi, nie zawsze bywała w kościele, lub opóźniała się z legitymacyą przed inspektorem zaraz, na poczekaniu, więc i w kościele.

W owoczesnej notatce czytałem, że młodzież, odprawiwszy nabożeństwo w jakimś innym kościele, starannie omijała kościół uniwersytecki PP. Wizytek. Ten duch opozycyi zwrócił uwagę Komisyi rządowej, która odniosła się do kuratora jeneralnego, aby złemu zaradził. Oebschelwitz wystosował do rektora wezwanie, aby tego ducha opozycyi zgniótł, jeżeli nie zechce być posądzony o nieudolne kierowanie instytutem. Oto ów reskrypt:

»Odebrana z dnia 19 b. m. do liczby 3223/437 odezwa Komisyi rządowej, obejmująca doniesienia o rozmaitych wykroczeniach przeciwko ustawom szkolnym akademickiej młodzieży; szczególnie zaś co do nie noszenia właściwych mundurów, nie bywania na nabożeństwie w dni niedzielne w kościele PP. Wizytek, jako też na lekcyi religijnej przez W. X. Szaniawskiego dawanej, mocno dotknęła kuratora jeneralnego, skoro się przekonał, że usiłowania jego na drodze wszelkiej delikatności i umiarkowania, w rozwijaniu atrybucyi do urzędowania jego przywiązanych prowadzone, upragnionego nie osiągnęły skutku. Jeżeli kiedy można było przypuścić to twierdzenie, jakoby instytucya oddzielnego dozoru nad młodzieżą szkolną mniej potrzebną była, tedy przypatrując się z blizka zdarzeniom, jakie nawet dostrzeganiom Komisyi ujść nie mogły, okazuje się jawnie i codziennem prawie doświadczeniem udowadnia: że przywiedzione powyżej przypuszczenie, ani na moment miejsca mieć nie może. Widać bowiem oczywiście, że młodzież uniwersytecka, niedokładnych nabywszy wyobrażeń w niższych szkołach o religii, nie umie cenić dzisiaj tych pożytków, jakie taż dobrze wychowanemu chrześciani-

nowi w częstem słuchaniu słowa Bożego, uczęszczaniu na modlitwę i rozbiorze nauki chrześciańsko-moralnej przynosi. Widać nadto, że taż sama młodzież nieobeznana wcale z obowiązkami, jakie dla niej z samejże religii wypływają, — niechętnie ulega ustawom zwierzchności swojej, tylekroć onymże ogłaszanym. Widać nakoniec, że władza naukowa albo nie jest dokładnie przejęta ważnością skutków z nieuległości prawom szkolnym, młodzieży jej pieczy oddanej, wynikających, albo nie dosyć posiada w swem usposobieniu środków, do skłonienia swych podwładnych uczniów, aby jej we wszystkich względach posłusznymi zostawali.

Dlaczego kurator jeneralny z mocy służącej sobie atrybucyi, wzywa W. Rektora Uniwersytetu, aby użył wszelkich środków zaradczych ku zupełnemu zniszczeniu tego ducha nieuległości ustawom szkolnym młodzieży, jego zwierzchnictwu poruczonej, a przez to zasłonił kuratora jeneralnego od znoszenia nieprzyjemnych wyrzutów wyższej władzy, których na drodze do ścisłego wykonywania instytucyi Najjaśniejszego Pana, jako naczelnik władzy dozorczej, w najlepszej zawsze harmonii z władzą naukową postępować usiłujący, unikać pragnie. Inspektor jeneralny Uniwersytetu odbiera również w dniu dzisiejszym polecenie, aby łącznie z W. Rektorem skutecznie do wykonania niniejszego urządzenia przyłączył się (22 marca 1824 r. Nr. 170)«.

Kłopoty kuratora nie ograniczyły się na tem, albowiem z powodu obojętności uczniów Uniwersytetu, po różnych biurach pracujących, na przepisy tyczące się mundurów, otrzymał przełożenie inspektora jeneralnego, ażeby za pośrednictwem Komisyi rządowej, zapobiegł takiej nieuległości przepisom uniwersyteckim, która z pobłażania osób, u których pracują, zdaje się pochodzić.

Inspektor jeneralny na jednem z posiedzeń dozoru wniósł (22 lutego 1824 r.), aby inspektorowie kolejno co niedziela, zwiedzali znaczniejsze kościoły dla zapobieżenia uchybieniom, jakich młodzież Uniwersytetu, podług doniesień, dopuszcza się, aby kolejno bywali na prelekcyach profesora Osińskiego, na które publiczność różnego stanu zgromadza się; aby podczas wizyt u uczniów dawali baczność na książki u nich znajdujące się i wszelkie w tej mierze uczynione postrzeżenia w swych raportach umieszczali; aby wysyłali podinspektorów na różne miejsca, gdzie młodzież na zabawy zbieraćby się mogła; nakoniec, aby stosownie do zalecenia kuratora jeneralnego, dawali szczególną baczność na seminarzystów XX. Pijarów, uczęszczających na prelekcye Uniwersytetu.

Rektor Uniwersytetu odebrawszy przywiedziony powyżej reskrypt kuratora jeneralnego, rozesłał go w kopercie opieczętowanej do kolejnego odczytania dziekanom, »aby zastanowiwszy się nad nim należycie, myśli swoich udzielić rektorowi i z nim się tem skuteczniej porozumieć w tej materyi mogli«. Jakoż na posiedzeniu Rady (dnia 26 marca 1824 r.) postanowiono wyznaczyć deputacyę, złożoną z rektora i dziekanów wydziału filozoficznego i nauk pięknych, któraby się zniosła z kuratorem tak względem przyczyn uchybień młodzieży, jako też względem środków, jakieby władzy tak naukowej, jako i dozorczej przedsięwziąć wypadało. W trzy dni potem, mianowicie 29 marca zapowiedział kurator jeneralny konferencyę w swem biurze na dzień 30 i wezwał na nią rektora i dziekanów. Rezultatem tej konferencyi było przełożenie kuratora jeneralnego do Komisyi oświecenia, z prośbą o rozwiązanie niektórych wątpliwości Rady uniwersyteckiej. Rozwiązała je Komisya następującym reskryptem (23 kwietnia 1824 r. Nr. 3890/588), przesłanym kuratorowi jeneralnemu:

»Pod dniem 1 b. m. miała sobie przedstawione przez JW. Kuratora jeneralnego niektóre wątpliwości Rady Uniwersytetu, mianowicie w postępowaniu względem uczniów nieuległych szkolnym przepisom, a w szczególności:

1) Czyli młodzież Uniwersytetu katolickiego wyznania w jednakowy sposób z młodzieżą szkół innych, do regularnego uczęszczania w niedzielę i święta do kościoła i na naukę religii, ma być zmuszoną?

2) Jaki rodzaj kary wymierzony być ma na uczniów bezskutecznie napominanych o nieposłuszeństwo ustawom, co do nabożeństwa i nauki religii?

3) Jaka kara wymierzona być powinna na ucznia, któryby się na miejscu publicznem bez munduru znajdował?

4) Czyliby nie można pozwolić młodzieży uniwersyteckiej używania mundurowych surdutów z klapami?

5) Czyli nauczyciele Uniwersytetu akatolicy obowiązani są znajdować się obok młodzieży w kościele na nabożeństwie?

W rozwiązaniu powyższych wątpliwości oświadcza Komisya rządowa, co następuje:

Co do 1 i 2, nie pojmuje Komisya rządowa, co mogło powodować Radę Uniwersytetu do wszczęcia tej wątpliwości. Gdy bowiem tak w postanowieniu księcia Namiestnika z dnia 1 lipca r. z. art. 13, jakoteż w późniejszych instrukcyach przez Komisyę rządową wydanych, wyraźnie powiedziano: iż każdy uczeń jakiejkolwiek bądź

szkoły, dopóki w niej się znajduje, uważanym jest jako podlegający (przez czas swego w szkołach pobytu) właściwym urządzeniom względem zachowania się młodzieży szkolnej wydanym. Dlaczegożby uczeń Uniwersytetu do posłuszeństwa zwyż wspomnionym przepisom nie miał być zmuszonym, a nieposłuszny karanym? Słuszność owszem tego wymaga, ażeby nieposłuszeństwo tym przepisom, jako najważniejszej materyi dotyczącym, surowszą zawsze ponosiło karę, niżeli nieposłuszeństwo w mniejszej wagi przedmiotach. Nietylko więc kara zwyczajnego aresztu szkolnego, ale nawet i stopniowo zaostrzonego powinna mieć miejsce; gdyby pierwsze skarcenie bezskutecznem się okazało i uczeń nieposłuszny trwał w gorszącej uporczywości. Jeżeliby zaś wszystkie środki okazały się bezskutecznemi, a tem samem i zgorszenie coraz jawniejsze wynikało z ciągłego nieposłuszeństwa, naówczas i do relegacyi przystąpić należy. Z tem wszystkiem atoli, pragnąc Komisya rządowa widzieć w młodzieży uniwersyteckiej ochoczych z własnej chęci i wewnętrznych pobudek pełnicieli najpierwszych człowieka obowiązków, jakiemi są obowiązki względem Stwórcy, których wykonywanie jak z jednej strony jest ostatecznym celem istnienia człowieka. tak z drugiej samo tylko zdolne rzeczywistą zapewnić mu szczęśliwość, wtedy tylko, w razach podobnych użycie środków przymusu uważa być potrzebnem, gdyby wszelkie szlachetniejsze pobudki okazały się już bezsilnemi. Jest raczej ciągłem i najusilniejszem Komisyi rządowej życzeniem, ażeby profesorowie Uniwersytetu, ożywieni duchem prawdziwej bogobojności i pobożności, własnym przykładem uczniów swoich do naśladowania siebie w tej mierze zachęcali i niejako zniewalali; tudzież, aby wspierając szczerze z swej strony (o ile związek rzeczy dozwala) naukę religii i onę utwierdzając, chrześciańskiem postępowaniem usposabiali serca i umysły tychże uczniów, do wydawania w rzeczywistości błogich plonów zbawiennej nauki.

Co do 3. Uczeń, nie dopełniający przepisów względem noszenia munduru, ulegać powinien karze, jaka za nieposłuszeństwo każdemu innemu urządzeniu jest postanowiona, której stopniowanie wedle okoliczności, pozostawia się uznaniu władzy dozoru szkolnego.

Co do 4. Komisya rządowa nie jest władną zwalniać wyraźne przepisy postanowienia monarchy.

Co do 5. Wedle zasad tolerancyi, nauczyciele akatolicy nie mogą być obowiązywani do przewodniczenia katolickiej młodzieży na nabożeństwie«.

Między innemi kwestyami rozbieranemi na posiedzeniu u kuratora jeneralnego, podniesiono: ażeby zachowywano w sekrecie to

wszystko, co jest przedmiotem władzy dozorczej; zalecono równocześnie zachowanie ostrożności w obcowaniu z osobami, które jeszcze nie dostrzegły celu, do którego władza dozorcza zmierzać powinna.

Na dzień Trzeci Maja wydała władza dozorcza rozporządzenie (dnia 2 maja 1824 r.), aby urządzono dozór nietylko w mieście, ale i za miastem, tak iż Bielany, Młociny, Willanów, Natolin, Mokotów, Królikarnia, Saska Kępa miały stróżów przestrzegających, aby młodzież akademicka wszędzie, jak przystoi, zachowywała się. Też same ostrożności zachowano z powodu oktawy Trzeciego Maja. Do wyśledzenia zaś tajniejszych wypadków, powołaną została doświadczona osoba z policyi do pomocy władzy dozorczej, która od początku maja 1824 r., pilnie dopełniała poleceń inspektora jeneralnego.

Obowiązek ciągłego noszenia munduru był niezmiernie uciążliwy dla uczniów medycyny niższej, gdyż ci po prelekcyach, jako terminatorzy lub czeladnicy cyrulików, zajmowali się golarstwem, fryzyerstwem, cyrulictwem; nosząc przy tej czynności mundur uniwersytecki, wystawieni byli na szykanę przez publiczność współczującą niezadowolonym z liberyi uczniom Uniwersytetu. Otóż, gdy doszło do wiadomości władzy edukacyjnej, że mundur uniwersytecki dla tych właśnie powodów jest w pogardzie, zwolniła owych uczniów medycyny niższej od obowiązkowego noszenia munduru, w czasie zajęcia w golarniach (23 maja 1824 r.).

Charakterystycznym jest wniosek inspektora wydziału lekarskiego Konkowskiego, podany na posiedzeniu władzy dozorczej dnia 23 sierpnia 1824 r.: »uczyniwszy wiele postrzeżeń nad uczniami z familij żydowskich, kształcącymi się na lekarzy, nie wahał się twierdzić, że w tym stanie kultury, w jakim się teraz znajdują, równie nauka lekarska, jak i nauka prawa wzbronioną im być powinna, aby tak życie, jak i majątek nie był wystawiony na niebezpieczeństwo«.

Dla przyzwyczajenia młodzieży akademickiej, aby oddawała cześć należną monarsze i jego familii, uznano na jednem z posiedzeń dozoru za rzecz potrzebną, aby jeden uczeń z każdego wydziału był uczestnikiem uroczystości, poświęconych dla panującego i jego familii.

Na posiedzeniu dnia 18 października 1824 r. zastanawiano się nad uchybieniami młodzieży akademickiej względem władzy dozorczej. Szczególniej uczniowie drugoletni wydziału prawa i administracyi wiele przykrości czynili inspektorowi Lipnickiemu. Nim zamierzone środki dążące do uspokojenia młodzieży, wprowadzono

w życie, inspektor Zychowicz raportował, że i on niemniej od inspektora Lipnickiego, cierpi prześladowanie od młodzieży, której dozór jemu został powierzony. Inspektor jeneralny wziął na siebie obmyślenie środków zaradczych, a tymczasem prosił o cierpliwość, dopóki mające nadejść z Komisyi rządowej przepisy dla uczniów nie będą im podane do wiadomości. Uczniowie przycichli, tak raportują inspektorowie, skutkiem tego uznano za potrzebne, aby Dozór ze swej strony nic takiego nie czynił, »coby młodzież drażnić i ducha niespokojności obudzać w niej mogło«.

Minister oświecenia ostrzegł inspektora jeneralnego dnia 3 grudnia 1824 r., że uczniowie Uniwersytetu miewają schadzki. Dozór szkolny rozwinął działalność niezwykłą, aby schadzki wyśledzić i im zapobiedz. Przypisano winę podinspektorom, że nie odwiedzają różnych miejsc, stosownie do dawniejszych postanowień; zobowiązano podinspektorów do gorliwszego spełniania tych obowiązków i obiecano zwrócić wydatki, jakie okażą się potrzebne dla ułatwienia im wstępu do miejsc, w których się młodzież zgromadzać zwykła. Że zaś między podinspektorami najmniej energicznym okazał się Klimowicz, zapowiedziano mu, że utraci miejsce, jeżeli w dopełnianiu obowiązków pilniejszym nie będzie.

Te przepisy, których oczekiwano z Komisyi rządowej, a które miały przytłumić ducha niespokojnego, na co skarżyli się inspektorowie, nadeszły wreszcie, a po ich wydrukowaniu i rozdaniu młodzieży, zostały przez nią zniszczone, tak przynajmniej inspektor komunikował Radzie Uniwersytetu dnia 17 stycznia 1825 r. Że zaś na prelekcyach prof. Skarbka pozwalali sobie uczniowie administracyi, krytykować rozporządzenia rządowe, zarządzono, aby te prelekcye odbywały się tylko wobec inspektora — tak doniesiono inspektorowi jeneralnemu; tymczasem inspektorowie wydziału prawa i administracyi zapewniali, że nic podobnego nie spostrzegli, chociaż żadnej prelekcyi profesora Skarbka nie opuścili.

Należy w tem miejscu zaznaczyć, że Dozór baczną zaczął zwracać uwagę na sposób wykładu profesorów i tak: prof. Garbińskiemu zrobiono zarzut, że mówi pomału; stąd postęp uczniów nie wielki; Bandtkie mówi cicho i prędko. Zwrócił się przeto dozór do rektora, aby ten sposób wykładu został zmieniony (7 lutego 1825 r.).

Na wezwanie kuratora jeneralnego zalecono inspektorowi wydziału nauk Carré, aby zdał raport o prelekcyach profesora Osińskiego i aby ściśle notował opuszczone przez niego lekcye.

Z powodu dodatkowego artykułu do Konstytucyi Królestwa Pol-

skiego w r. 1825 zalecił inspektor Uniwersytetu inspektorom wydziałowym dawać baczność na uczniów, którzyby się ośmielili czynić nad nim swoje uwagi i natychmiast donieść, gdzie należy, dla zapo bieżenia szerzenia się złego ducha między młodzieżą akademicką.

Na posiedzeniu 21 marca 1825 r. postanowiono między innemi: z powodu powziętych wiadomości, że uczniowie poniszczyli udzielone sobie przepisy, postanowiono przy powtórnem ich ogłoszeniu, umieścić artykuł obowiązujący ich do konserwowania przepisów przez cały pobyt w Uniwersytecie. Również postanowiono ostrzedz profesora Szaniawskiego, aby do objaśniania nauki przez siebie dawanej nie używał przykładów dostojne osoby obrazić mogących.

Podinspektorowie wielokrotnie nie zadawalali swej wyższej władzy. Zarzucano im, że uważają swe obowiązki za spełnione, jeżeli podczas prelekcyj siedzą w przeznaczonem sobie audytoryum, mniej zwracając uwagi na zachowywanie się uczniów i profesorów. Niedowierzano im, i dlatego uznano za rzecz potrzebną, zobowiązać ich przysięgą do ścisłego, według instrukcyi, pełnienia obowiązków. Inspektor jeneralny upraszał inspektorów wydziałowych (dnia 8 kwietnia 1825 r.), aby zapobiegali, żeby przez podinspektorów nic nie dochodziło do wiadomości uczniów, a jeszcze bardziej do osób uprzedzonych, niechętnych i wszystko źle widzących, coby mogło dać im powód do fałszywego tłómaczenia obrad Dozoru.

Na posiedzeniu Dozoru dnia 20 czerca 1825 r. zastanawiano się nad powodami, dlaczego uczniowie łamią przepisy o noszeniu mundurów, i przekonano się, że główną tego przyczyną jest lekceważenie mundurów przez publiczność i dopóki ich zmiana nie nastąpi, dopóty zwierzchność uniwersytecka do środków znaglających udawać się musi, aby się stało zadosyć postanowieniu rządu. Rozważano opinię publiczności o Dozorze szkolnym i przekonano się, iż niedokładność zdań o nim dawanych, pochodzi z niewiadomości (!) działań Dozoru. Dlatego to publiczność takie tylko wymienia czynności, które są prostemi uchybieniami osób, albo niewprawnych w dozorowaniu młodzieży, albo wcale do dozorowania niezdatnych, co wstrzymuje i osłabia skuteczność tej zbawiennej instytucyi. — Dobre o sobie mniemanie — to także pewna zasługa.

Lecz czas już wielki, abyśmy dowiedzieli się wreszcie, czy społeczeństwo całe li tylko z niewiadomości nie dopatrywało się w Dozorze szkolnym owej zbawiennej instytucyi. W tym samym czasie, gdy na posiedzeniu Dozoru o Dozorze rozprawiali członkowie Dozoru, odbywał się sejm w Warszawie.

Już na sesyi 13 maja minister spraw wewnętrznych i policyi Mostowski, zaznacza, że zaprowadzony został Dozór ogólny, który nietylko nie tłumi światła, lecz przeciwnie ocenia je i zabezpiecza na trwałych zasadach dobrej obyczajności. Polegać tylko na rozumie — rzecz zawodna wobec zmian, niepewnej trwałości i wrażeń przemijających. »...rozum ludzki w linii tylko spiralnej postępuje«, »bądź z czasem i porządkiem posuwa się na cięciwie, zbliżającej go do siedliska światła i wolności« — lecz wszystko to dąży do jednego celu, do uświadomienia, że w innem i przyszłem istnieniu będzie mógł pojąć, dostrzedz i osiągnąć, jeżeli za życia przejdzie przez Dozór szkolny, czego minister wyraźnie nie mówi, a czego domyślać się trzeba [1]).

Mniej wymownie niż minister Mostowski, lecz wyraźniej, wspomina o Dozorze szkolnym »Raport Rady Stanu z działań rządu od czasu ostatniego sejmu«. Ustęp, poświęcony Dozorowi nad obyczajami, dosłownie tak się przedstawia:

»Ojcowska troskliwość Waszej Cesarsko-królewskiej Mości o wychowanie wzrastającego pokolenia, w zasadach zgodnych z dobrem istotnem społeczeństwa, uznała potrzebę utworzenia w pomoc miejscowym zwierzchnościom szkolnym osobnej władzy, obowiązanej baczyć bezpośrednio nad ścisłem wykonywaniem przepisów, tyczących się porządku i karności w szkołach, tudzież regularności dawanych nauk i obyczajów szkolnej młodzieży. Kuratorya stopniowo rozwijana naprzód dla Uniwersytetu, dalej dla szkół wyższych w stolicy, za oswojeniem się osób użytych z przepisami i duchem tej nowej hierarchii, da poznać pomyślne skutki, jakich spodziewać się po nich mogą rozsądni rodzice i rząd krajowy [2])«.

Na zasadzie konstytucyi Izba poselska powinna była czynić uwagi nad raportem Rady Stanu i przedstawić je królowi. Otóż korzystając z tego prawa, Komisye sejmowe z Izby poselskiej wyszłe, podały do tronu swe uwagi, a jednę z nich, tyczącą się Kuratoryi, podajemy bez zmiany:

»Kuratorya jest ustanowiona, jako zupełnie osobna władza, nie należąca do Komisyi rządowej oświecenia publicznego, a że w konstytucyi nie znajduje się żadna wzmianka o tego rodzaju władzy, przeto tę Komisye, jako konstytucyą nie objętą, uważać muszą. Następnie Kuratorya generalna, będąc odrębną władzą od Komisyi wyznań religijnych i oświecenia publicznego jest niezależną; stąd nastąpić

[1]) »Mowy sejmowe 1825 r.«, Warszawa, in 8-o, na str. 30.
[2]) Op. cit. str. 87.

musiało rozdwojenie zwierzchności szkolnej, z którego rozdwojenia musiały dla samego oświecenia złe skutki wyniknąć i być po wielu miejscach powodem gorszących wypadków, jako to w Lublinie i Kaliszu, bo dwie władze oddzielne i równe sobie rangą, nigdy jednej zwierzchności składać nie mogą, a rozdwojona z natury swojej zwierzchność nigdy zgodnie i pożytecznie, ani z przyzwoitą sprężystością działać nie może. Zapatrując się na doświadczenie, jakie przed nami stoi od czasu utworzenia tej instytucyi, nie możemy przyznać, ażeby od czasu ustanowienia Kuratoryi liczba pilnych i przykładnej moralności młodzieńców pomnożyła się. Owszem, użyta większa surowość i ostrość mniejsze nawet wykroczenia na jaw wyprowadza i liczbę wykraczających pomnaża. Przybrała nadto Kuratorya cechę postępowania, które zdaje się nietylko samych studentów, ale i samych profesorów dotykać. Stąd wypływa dla profesorów ujma ich powagi, ostudzenie ich gorliwości i osłabienie zaufania, jakie w nich uczniowie pokładać winni. Tajemne śledzenie ich postępowania ma szkodliwy wpływ na przełożonych i nauczycieli, bo osłabia ich w tem poświęcenie się, pochodzące z głębokiego uczucia i przekonania dla dobra publicznego, dla monarchy i kraju. Lecz jeszcze zgubniejszy ma wpływ na uczniów, bo z młodości przyucza ich do tej skrytości, a tak ginie ta sławna ozdoba Polaka — otwartość charakteru. Nakoniec nie mogą uczniowie patrzeć i wistocie nie patrzą, jak tylko okiem obawy na tych kuratorów, a tak w zarodzie swoim nie jest to instytucya odpowiadająca swojemu celowi.

Z tych powodów zdaje się Komisyom waszym, iż trzeba upraszać Najjaśniejszego Pana, ażeby Kuratoryę, jako władzę nie objętą konstytucyą, mogącą mieć szkodliwy wpływ na wykształcenie młodzieży, zmienić rozkazał, a stąd nastąpi oszczędność w wydatkach publicznych tak konieczna dla skarbu, co jednak wysoka mądrość Najjaśniejszego Pana najlepiej ocenić zdoła [1])«.

Taki był pogląd społeczeństwa na Kuratoryę w r. 1825, ostatnim roku panowania Aleksandra I. Rzeczywiście był to rok ostatni, bo 7 stycznia 1826 r. Nr. 20 zawiadamia kurator rektora, aby z powodu zgonu cesarza Aleksandra używał czarnego laku w korespondencyach urzędowych, a 1 lutego 1826 r. Nr. 112 zawiadamia rektora o mającem być odprawionem żałobnem nabożeństwie po ś. p. Stanisławie Staszicu. »Na tem nabożeństwie będą wszystkie szkoły zebrane, a to celem wzbronienia składek na ten przedmiot między uczniami nastąpić mogących«.

---

[1]) »Archiwum do dziejów oświaty w Polsce«, I, 237.

Tak więc równocześnie prawie zeszli z tego świata dwaj mężowie, których zasługi wielkie dla Uniwersytetu warszawskiego przez współczesnych uznane, a przez dzisiejsze pokolenie potwierdzone zostały.

Wbrew poglądowi Dra Władysława Seredyńskiego w jego »Zapiskach i dokumentach do dziejów instrukcyi publicznej w Polsce« [1]) stwierdzić należy, że zaprowadzenie Kuratoryi nie było bynajmniej osobistem życzeniem cesarza, przynajmniej z takiemi atrybucyami, jakie przyznano jej w postanowieniu namiestnika królewskiego. Projekty do postanowienia pod osłoną Rady stanu układał dyrektor wychowania Szaniawski; pomagał mu Nowosilcow, który zaproponował na kuratora generalnego oddanego sobie senatora rzeczypospolitej krakowskiej Oebschelwitza; pomagali inni, których możnaby nazwać po imieniu, gdyby te imiona do głośniejszych należały; tak ułożone przedstawił minister Grabowski Radzie stanu, a ta za pośrednictwem namiestnika zamieniła je na prawo. Prawda, że wszystkie postanowienia w imieniu panującego były ogłaszane, ale to bynajmniej nie jest dowodem, że cesarz Aleksander dawał inicyatywę lub rozkaz do powyższych postanowień i wypływających z nich instytucyj. Projekty do przyszłych postanowień widziałem w brulionach, dlatego twierdzę stanowczo, że nie w Radzie stanu, ale w Komisyi rządowej brały swe początkowanie.

* * *

Wystąpienie Komisyi sejmowych przeciwko Kuratoryi nie pozostało bez wpływu dodatniego. Kuratorya wprawdzie nie była zniesiona, ani działalność jej zmniejszona — lecz na Radę uniwersytecką, na pojedyńczych członków jej podziałało to otrzeźwiająco. Dotychczas nie wdawano się w krytykę działalności Kuratoryi. Pierwszy dopiero dziekan wydziału lekarskiego Dybek zapowiedział inspektorowi jeneralnemu Uniwersytetu, że Dozór i tak do wszystkiego się wtrąca i chce wszystkiem kierować, że na podtrzymanie Dozoru ze strony dziekana inspektor wydziałowy liczyć nie powinien. Odezwa powyższa tak niewinna piorunująco podziałała; rozpatrywano ją na posiedzeniu Dozoru dnia 1 sierpnia 1825 r. i postanowiono zapytać się, gdzie wypadnie, jak daleko inspektor ma wglądać w wewnętrzną administracyę kliniki przy Wydziale lekarskim. Na temże posiedzeniu uznano za rzecz pożyteczną utrzymywać i na-

[1]) Op. cit., str. 119.

dal pomoc p. Boczkowskiego, adjunkta policyi, któremu wynagrodzenie inspektor jeneralny ofiaruje.

Dozór uniwersytecki zaprojektował ponumerowanie wszystkich miejsc w audytoryach i zmuszenie uczniów, aby wyznaczone sobie miejsca stale zajmowali. Propozycya ta przeszła do Rady Uniwersytetu, gdzie na posiedzeniu dnia 22 września projekt ten rozpatrywano i uznano za niepraktyczny. To postanowienie Rady, zakomunikowane Dozorowi przez inspektora jeneralnego, nie trafiło do jego przekonania. Trudności widział i Dozór i doszedł do wniosku, że źródło złego kryje się w nieuległości uczniów wszelkim rozporządzeniom uniwersyteckim, dlatego postanowił od swego wniosku nie odstępować.

To nieuleganie młodzieży przepisom postanowiono bądź co bądź złamać; gdy się zbliżał zapis, zastanawiano się nad zaręczycielami z roku przeszłego; upatrując w nich podnietę do uporu młodzieży, postanowiono, aby od takich tylko osób przyjmować zaręczenia, któreby znane zwierzchności uniwersyteckiej (Dozorowi), zasługiwały na jej zaufanie. Kurator zaś jeneralny zwrócił się do rektora z następującym reskryptem (22 listopada 1825 r. Nr. 977): »Powodowany tak naocznem przekonaniem się, jako też i doniesieniami w drodze urzędowej dochodzącemi go, iż młodzież akademicka nie ulega przepisom, ustawami szkolnemi objętym, szczególniej zaś: *a)* nie uczęszcza po większej części na zwykłe nabożeństwo akademickie do kościoła PP. Wizytek; *b)* nie używa munduru przepisanego w każdem innem miejscu, prócz audytoryum; *c)* zaczyna odznaczać się używaniem surdutów i czapek nie podług przepisanej formy, — lękając się, aby rozwolnienie co do zachowania tych trzech głównych artykułów, młodzież akademicką obowiązujących, nie ściągnęło na podpisanego, jako też i władzę naukową surowej odpowiedzialności; przypuszczając podobieństwo, iż dotąd ciągłe używane przez władzę naukową i dozorczą względem tejże młodzieży umiarkowanie, zamiast oswajać onęż z potrzebą koniecznego ulegania wszystkim przepisom, utwierdza raczej większą część jej w tej błędnej zarozumiałości, iż mniemają się być zupełnie usamowolnieni; oddalając nakoniec najsmutniejsze rezultaty, któreby dotknąć mogły władzę naukową i dozorczą, gdyby duch dzisiejszy tylko zarozumiałości wyrodzić się nie dał w ducha wyraźnej niesubordynacyi, widzi się być zmuszonym do wezwania JW. Rektora w sposób uprzejmy, a zarazem najsilniejszy, iżby łącznie z Radą Uniwersytetu użyć chciał najdzielniejszych środków, aby:

1) każdy uczeń Uniwersytetu (wyłączając akatolików lub isto-

tną chorobę udowadniających) raz wraz uczęszczał na nabożeństwo akademickie do kościoła PP. Wizytek i aby ścisła kontrola w tej mierze zaprowadzona każdego nieposłusznego tej ustawie władzom szkolnym odkrywała i aplikacyę zaradczych środków (w duchu istniejących praw) onymże ułatwiała. Co także rozumie się o nauce religijnej w Uniwersytecie dawanej, o ile którego z nich ten obowiązek dotyczy.

2) Aby każdy uczeń Uniwersytetu w każdem miejscu bez wyłączenia, nie w innej sukni, jak tylko w przepisanym mundurze znajdował się. Tak bowiem mundur szkolny, wyraźnie prawo mieć chce nieoddzielnym od osoby ucznia, jak ubiór duchowny od kapłana lub mundur wojskowy od żołnierza.

3) Aby każdemu uczniowi najsurowiej zabronionem było używanie surdutów lub czapek odmiennych od istniejącego przepisu, jako też rozróżniania się od innych noszeniem lub używaniem jakichkolwiekbądź umówionych między sobą znaków, odstępujących w jakimkolwiekbądź względzie od tych istotnych charakterów munduru szkolnego, któremi są jednostajność i skromność«.

Rektor niezwłocznie kazał umieścić na tablicy ostrzeżenie w granicach trzech przywiedzionych punktów; kuratora jeneralnego zawiadomił, że on, rektor przy rozdawaniu matrykuł, każdemu szczegółowo wyjaśnia przepisy obowiązujące, których spełnienie uczniowie przyrzekają rektorowi podaniem mu ręki. Co do mundurów i czapek zapewnia rektor kuratora, że ani on sam, ani inni członkowie Rady nie dostrzegli tych zmian, o jakich kurator wspomina, sądzi przeto za rzecz pożyteczną wskazanie tych osób, które przez władzę dozorczą wskazane są, jako odstępujące od formy w umundurowaniu. Zwrócił się również rektor do inspektora jeneralnego, żądając listy osób wykraczających przeciwko ustawie szkolnej, a to w celu ukarania ich, gdyż najsurowsze ostrzeżenia nie osiągają celu.

Inspektor był niezmiernie zafrasowany w tym właśnie czasie. Chodziło mu o to, aby inspektorowie, nie przestając o zapewnieniu się o mieszkaniu uczniów, wywiadywali się o sprawowaniu się ich za Uniwersytetem, a mianowicie o miejscu i celu schadzek, z któremi, jak chodziły wieści, uczniowie mocno się ukrywają; aby szczególniejszą dawali baczność na uczniów podejrzanych, aby ich wieczorami odwiedzali, aby śledzili nie nocujących w domu i oddalających się po cichu z Warszawy, aby przekonali podinspektorów, że ich główna służba to śledzenie uczniów poza Uniwersytetem.

Gdy zauważono w kajetach uczniów myśli naganne, których szerzenie się mogłoby się stać szkodliwem, zapragnął Dozór na-

rzucić profesorom obowiązek przeglądania kajetów swoich uczniów. Również zastanawiał się Dozór nad dotychczasowym sposobem odbywania spowiedzi wielkanocnej i przekonał się, że na przyszłość powinni uczniowie odbierać i składać w Dozorze po dwie kartki, jednę po odbyciu spowiedzi otrzymaną, drugą po przyjęciu komunii. Że zaś wykłady Woelcka, Osińskiego i Brodzińskiego wzbudzały podejrzenia, przeto zalecono inspektorom Żychowiczowi i Carré, aby te prelekcye w szczególnej mieli opiece.

Lecz najważniejszą troską Dozoru, a głównie inspektora jeneralnego były mundury. Wszystko robiono, aby upór przełamać: za każde przewinienie w tym kierunku karano aresztem; niepoprawnych nie dopuszczano do egzaminów całorocznych, do zapisu; przeprowadzano stale, a szczegółowo korespondencyę, dotyczącą kształtu i koloru furażerki, liczby tasiemek, miejsca, gdzie mają być naszyte; jakiego rodzaju ma być podszewka. Lecz wszystko to było drobiazgiem wobec płaszcza. Ten płaszcz szczerze zasmucił Dozór; bo nie mógł się zdecydować na krój płaszcza akademickiego. To zasmucenie Dozoru łatwo zrozumiemy, gdy dodamy, że wówczas noszono płaszcze różnego kroju. Główniejsze à l'Espagnol, a nawet à l'Abelina zwracały na siebie uwagę policyi. Stanęło więc na tem, aby Dozór z siebie zdjął odpowiedzialność za krój płaszcza, żądając wskazówek, jaką jednostajność w wierzchniem ubraniu zaprowadzić należy dla młodzieży akademickiej.

Znamienną jest odezwa kuratora jeneralnego do rektora Uniwersytetu z 29 marca 1826 r. Nr. 314 dlatego, że wywołała odpowiedź Uniwersytetu, pierwszą z kolei świadczącą o tem, że Uniwersytet, czując za sobą moralne poparcie społeczeństwa, uważał za potrzebne wypowiedzieć swe przekonania, uważając jednocześnie, że rozporządzenia wyższej władzy mogą być także omylne.

»Ciągle zajęty wyszukiwaniem szlachetnych środków w naprowadzeniu młodzieży szkolnej Uniwersytetu na drogę winnej dla ustaw onęż obowiązujących uległości; pocieszając się niekiedy nadzieją uzyskania tego rzetelnego dla mnie szczęścia, które w owocach mej cierpkiej, jedynie tylko dla dobra publicznego podjętej, pracy znaleść zamierzyłem sobie, wyznać dzisiaj jestem przymuszony, że i pierwsze pokazały się bezskutecznemi, chociaż w mem przekonaniu powinnyby były uzyskać daleko wyższą cenę od wielu innych, więcej drażliwych: i drugich zbiorem poszczycić się prawego obywatelstwa pełnemu serca, Opatrzność, jak widzę, odmówiła. Albowiem jeżeli

odbywające się w obecnej chwili policyjne śledztwa[1]) z uczniami ciężkim zarzutom uległych odkryły wyraźne ślady ukrytych stowarzyszeń, napiętnowanych zawsze charakterem, albo niegodziwych chęci, albo najsprośniejszych wyobrażeń; widoczne i codzień prawie wzrastające przed oczami naszemi opierania się uczniów i wszelakim ustawom i rozporządzeniom zwierzchności szkolnej, nie może, jak tylko utwierdzać to mniemanie, iż młodzież uniwersytecka po większej części, natrząsając się z właściwych sobie praw, formuje potajemnie teoryę postępowania na jakowejś zarozumiałości i wstręcie do posłuszeństwa opartą.

Wszakże z jednej strony, tylekroć nakazywane uczęszczanie na modlitwę do kościoła w dni świąteczne, zaledwie przez czwartą część tylko uczniów wykonywane; słuchanie nauki religijnej w Uniwersytecie przez wielu uczniów zaniedbane, a najnieprzystojniejsze zachowywanie się w kościołach i wyraźna nawet pogarda pierwszych nawet osób zwierzchność szkolną stanowiących, dowodzą jasno, że młodzież Uniwersytetu po większej części ani nie posiada dokładnie religii, ani się chce obeznać z jej ustawami, ani nie pragnie onymże ulegać, ani nie zna winnego uszanowania dla starszych, ani nakoniec nie umie być grzeczną. A gdy prócz tego, pomimo najsurowszych przestróg, odznacza się ciągłem noszeniem i używaniem odróżniających powierzchownych znaków, jakiemi są: czapki niemundurowe, noszenie wąsów i t. p., nie można czego innego stąd wnosić, jak tylko, że podobnież odznaczający się, nie przestając na samem nieposłuszeństwie rozkazom swej władzy i wyrzeczeniu się wszelkiej obyczajności, pragną ciągle uzyskiwać tajnych prozelitów swego zgubnego ze wszech miar zarozumienia. Smutny ten obraz młodzieży akademickiej nie obejmuje zapewne wszystkich uczniów, gdyż są przecież pomiędzy nimi ulegający wszelkim ustawom, obyczajni, skromni. Lecz niestety bardzo mała takich jest liczba.

Postępowanie moje, jakiego starałem się dawać dowody w obe-

---

[1]) Dnia 5 marca 1826 r. wypuszczono z aresztu policyjnego: Wojciecha Chrzanowskiego, Adama Chrzanowskiego, Romana Dzierzbickiego, Ignacego Osławskiego, którzy pod ścisły dozór inspektorów Konkowskiego i Żychowicza oddani zostali. Zostali się pod dozorem policyjnym w głównym ratuszu Stanisław Chełmski, Napoleon Trzciński, Adolf Chrystowski, Julian Klemczyński i Adam Kowalski. Ukarani aresztem za nieprzyzwoite zachowanie się podczas obchodu pogrzebowego dnia 7 kwietnia 1826 r.: Antoni Gwoździowski, Leopold Stępowski, Franciszek Wołowski i Jan Wechowski.

(Protokóły Dozoru Uniwersytetu warszawskiego, cfr. 12 kwietnia 1826 r.).

nem urzędowaniu mojem rozumiałem, że jest wystarczające na przekonanie JW. J. X. Rektora, iż kreśląc ten obraz nie powodowałem się ani żadnem uniesieniem, ani żadną złą chęcią. Przypadek wzmiankowanego powyżej śledztwa policyjnego, i z tegoż rozwijające się smutne rezultaty, najniekorzystniejsze mogące rzucić światło na system at dzisiejszej edukacyi publicznej (około której niezmordowane usiłowania władzy naukowej tylekroć z urzędu miałem zaszczyt przedstawić), zrodził we mnie konieczność uczynienia JW. J. X. Rektorowi i dostojnej Radzie Uniwersytetu niniejszej uwagi.

Oby najczystsze moje intencye, wymierzone zawsze tylko ku podźwignieniu moralnego bytu młodzieży szkolnej i sprostowaniu opinii o pożytecznem kształceniu się onejże, spotkawszy się z takimże duchem, władzę naukową ożywiającym, naprowadziły ją na drogę skutecznego zaradzenia złemu i wrócenia rzeczy do przyzwoitych karbów! Oby zachmurzony horyzont wspólnego naszego zawodu posłużył nam za przestrogę, iż mogłaby nadejść burza, któraby wywróciwszy mniej potrzebne drzewa, zniszczyła zarazem najpiękniejsze owoce i zadała cios niezmierny tak troskliwie pielęgnowanej i najzbawienniejsze cele mającej winnicy naszej. W celu więc uniknienia takowej katastrofy, a razem wypełnienia woli i rozporządzeń rządu, wzywam JW. J. X. Rektora, ażeby albo wyczerpał wszystkie środki oparte na istniejących ustawach szkolnych w celu przywiedzenia młodzieży akademickiej do należnej subordynacyi, albo przedstawił mi projekt zaprowadzenia dzielniejszych, któreby wspólnie z Komisyą rządową rozwinione, zdołały nieochybnie przywrócić rozprzężony porządek rzeczy«.

Na to Rada Uniwersytetu odpowiedziała kuratorowi 13 kwietnia 1826 r. Nr. 2240:

»Z uszanowaniem odebrała Rada pismo JW. Kuratora, tyczące się niekarności uczniów Uniwersytetu.

Ponieważ rozszerzona opinia o zepsuciu tejże młodzieży, równie uczących, jak władzę hierarchii wiele obchodzi, pozwoli JW. Kurator, iż Rada obszerniej, z otwartością ważności rzeczy odpowiadającą, myśli swoje w tej mierze wyłuszczy. Nie chce i nie może Rada zaprzeczać, że młodzież Uniwersytetu nie jest jeszcze doprowadzoną do pożądanego stopnia karności; że zarozumiałość i lekceważenie przepisów dotąd nie jest zupełnie usunięte.

Gdy więc władza dozorcza, mimo usiłowań swoich, do której ściągają się wszystkie punkta powyższem pismem objęte, łącznie z Radą skutku osiągnąć nie mogła, należy jeszcze poznać źródło złego, jakie jest w istocie i użyć nowych surowych środków, które

do pożądanego celu doprowadzićby mogły. Najprzód Rada mniema, iż dała przekonywające dowody, że nietylko w niczem nie krzyżuje działań władzy dozorczej, ale ze swej strony wszelkich ku karności dokłada starań, nawet w tem tęż władzę uprzedzać się stara. Karność młodzieży uważa Rada za pierwszą podstawę wychowania, a w dzisiejszych okolicznościach jej zaniedbanie miałaby sobie za występek.

We wszystkich narodach, a szczególniej w tych, które się wśród wolności uczyły, w Grecyi, Rzymie i dawnych nawet Polaków, karność młodzieży była najściślejszą. Smutne skutki rozprzężenia tejże w Niemczech, w widokach najfałszywszych i najzgubniejszych, do dziś dnia czuć się dają.

Te myśli miała na uwadze Rada od początku założenia Uniwersytetu, dążyła według nich, ale natrafiła na czasy i okoliczności nader przeciwne, i śmiało powiedzieć może, że przyczyn złego, jakie jeszcze zostaje, zewnątrz tylko szukać potrzeba. Trafił Uniwersytet na czasy, w których opinie powszechnie rozszerzone, najwięcej na młodzież wpływające, w niej najtrudniejsze były do zagładzenia. Z zagranicy, z Niemiec szczególniej, wkradały się zarazy towarzystw, zarozumiałość i rozpasania. Tam ona żywioną była, tam przekrzywiona mądrość, szarlatanizm, albo duch sprzeczny porządkowi obłąkał młodzież, wpajając w nie uprzedzenie, że na niej polega poprawa towarzystw, że przez tajne związki staną się lepszymi od swoich ojców, że pewna dzielność obyczajów do prostoty i natury przybliża, że wiek młodości ma przywilej do szału, że rozpusta i niekarność wprawi ją do zamiłowania posłuszeństwa prawa i towarzyskiego porządku. Do tak zgubnych mniemań młódź wzwyczajona powracała z obcych uniwersytetów do tutejszego, jakżeż więc łatwą była zaraza, która nadto aż do obostrzenia cenzury żywioną była przez gazety, donoszące zawsze o ekscesach, związkach i swobodach zagranicznych akademików [1]. Jakże dziwić się można, że podobne oko-

---

[1]) Początek tego memoryału układał Brodziński w brulionie, część pozostałą rektor Szweykowski. Nie miał on zapewne osobistego poglądu tak wstecznago na ruch młodzieży w uniwersytetach niemieckich; czytając Fichtego — a z pewnością go czytał — znał dokładnie i genezę owego ruchu. Również wiedział dobrze o tem, że obostrzenie cenzury nastąpiło z innych powodów, a nie z tych, które przywodzi; lecz pamiętał, pisząc tem memoryał, że czytać go będzie Kalasanty Szaniawski, pierwszy cenzor po wznowieniu cenzury. Sprawa wznowienia cenzury tak się miała: Aktorka Philis, Francuska, przyjaciółka Nowosilcowa, zelżona została w teatrze. Na drugi dzień policya wydała zakaz, wzbraniający publiczności okazywania w ten sposób swego niezadowolenia. »Gazeta codzienna« zamieściła uwagi

liczności i naszą młodzież w części zaraziły. Rząd bacznie temu nierozsądkowi zapobiegł, zakazując zwiedzania tychże uniwersytetów; tym sposobem raz wpojone a tak pochlebiające młodzieży zarozumienie mogło być wstrzymane, ale nie zaraz przytłumione. Nie dziw, że młodzież polska tak żywa, tak do naśladownictwa skłonna, przyjęła stamtąd jeżeli nie wszystko złe, to zgubne uprzedzenie, że wszelka karność dążąca do obyczajów i jej dobra była tłumieniem w jej zarozumieniu dobrego ducha. Przecież ile Radę doświadczenie przekonywa, złe tego rodzaju mało rozszerzonem było; to co było, pochodziło jedynie z naśladownictwa nie z zasad, nie z gruntu serca, nie było nigdy zamierzonych występnych celów, ale zwykły przemijający szał młodości. Mogło być do tego powodem, że młodzież nie była karana, jako młodzież za lekkomyślność, ale za złe obyczaje; ale że do jej płochości zdawano się przywiązywać ważność, przez co nie widziała istotnych swych błędów, mniemała się być ofiarą sprawy jej sferę przechodzącej. Za dawnej Polski młodzież, mimo surowej karności, była zawsze skłonną do rozpusty; dzieliła się na partye za temi lub owemi szkołami; miała zarozumienie o szlachectwie i t. p.; ogół zaś teraźniejszej w porównaniu z uniwersytetami niemieckiemi, mając wady swojego znowu wieku jest przecież o wiele lepszy. Zważyć i to należy, że między przeszło 700 uczniami Uniwersytetu znajduje się młodzież różnego stanu i wycho-

---

swe pod adresem policyi. Natychmiast policya zamknęła i opieczętowała drukarnię, a równocześnie Nowosilcow prosił namiestnika o postanowienie skrócenia nadużycia wolności druku i rozwinięcia artykułu konstytucyi, zapowiadającego prawo w tym przedmiocie. Stanisław Potocki podpisał dnia 22 maja 1819 r. i ogłosił tymczasową cenzurę policyjną na pisma peryodyczne, a 16 lipca t. r. Staszic podpisał rozporządzenie o cenzurze wszystkich wogóle druków, »dopóki wyrok J. C. Mości tej materyi stanowczo nie urządzi«. Na zasadzie powyższego Namiestnik wydał postanowienie cenzury, a na jej czele mianowany głównym cenzorem Kalasanty Szaniawski. Postępowanie Potockiego i Staszica było zamachem na konstytucyę; przyczyniło im wiele zmartwienia, stracili wiele na opinii. Szaniawski zaczął swoje urzędowanie, od zaspokojenia zażaleń komisarza cesarskiego. Nowosilcow był w złych stosunkach z Niemcewiczem, a że niepodobna było już zabronić drukowania »Zygmunta III«, gdyż dzieło to było wydrukowane, przeto Szaniawski kazał pozalepiać wyrazy »moskwicin« kartkami z napisem »rosyanin«, za co nazwany został infamisem w rudej peruce, a Nowosilcow zyzakiem i pijakiem. Odtąd przezwiska te w mieście tak przylgnęły do nich, że ani Szaniawski ani Nowosilcow w potocznej rozmowie nie byli pod właściwem nazwiskiem wspominani.

Szczegóły tego zamachu na wolność druku podaje Koźmian w swych »Pamiętnikach« III, str. 110 i Teodor Morawski w »Historyi porozbiorowej« na str. 215.

wania domowego z różnych szkół, które nie równo usposabiają uczniów, którzy co rok przybywają; że wreszcie między taką liczbą musi się znaleść kilkunastu i kilkudziesiąt z natury złych, lub ze wzorów zepsutych. Kraj nasz jeszcze nie jest na tym stopniu cywilizacyi, ażeby wszystka młodzież różnego stanu mogła przybywać z dobrem domowem wychowaniem. Ażeby nauki w Uniwersytecie dawane mogły rychło złe nałogi wytępić, ażeby zdołały inne zasady zaszczepić, tego trudno po ogóle uczniów wymagać. Może nareszcie być, że domowe stosunki niektórej młodzieży, niebaczność rodziców lub opiekunów, wzory i zdania, jakie słyszą, psują najlepsze usiłowania; są znowu inni w wieku burzliwym zupełnie samym sobie zostawieni, ci, źle postępując, innych zarażają. Te zapewnie powody skłoniły rząd do ustanowienia nowej magistratury, mającej czuwać nad obyczajami młodzieży. Władza ta w ustawach sobie nadanych ma daleko więcej środków, niżeli osoby w Uniwersytecie uczące, w dostrzeganiu i wytępianiu złego. Atoli i ta władza podług reskryptu JW. Kuratora nie upatruje jeszcze owocu swych działań i tem samem ona najlepiej zwierzchność uniwersytecką usprawiedliwi. Jakoż przy ustanowieniu tej władzy cieszyła się Rada, iż w osobie JW. Kuratora mieć będzie blizkiego świadka, nietylko swych dążeń i niewinności, ale oraz niemożności zgładzenia nagle wszystkiego, co jest nagannem. Również do świadectwa całej władzy dozorczej teraz Rada odwołać się może, że od danych sobie przepisów w niczem nie odstąpiła.

Przy tem wszystkiem śmie Rada oświadczyć, że uczniowie Uniwersytetu w ogólności nie zasługują na potępiające świadectwa i złe jakie być może tkwi zewnątrz, któremu sama władza Kuratoryi najlepiej zaradzić może.

I tak co do uczniów teraz za wykroczenie przytrzymanych. Ci wszyscy prawie są dopiero na ten rok ze szkół przybyli, zatem złe z sobą przynieśli, lecz go w Uniwersytecie nie nabyli. Przez krótki czas pobytu swego przy tymże, mimo czuwania władzy dozorczej, nad ich domowem życiem, być poznani nie mogli. Ci są niemal wszyscy ze szkół kaliskich, z nad granic pruskich, gdzie się naśladowaniem niemieckich uczniów zarazić mogli, przyczem za Uniwersytetem to mówi, iż innych, a mianowicie dawniejszych uczniów tutejszych nie wciągnęli.

Najwięcej zaś Radę broniło to, iż niemal wszystkich tych nie chciała wpisać w poczet swych uczniów, z powodu iż nie mieli świadectw dostatecznych z odbytych nauk. Potrafili jednak zyskać względy Komisyi rządowej i za wyraźnym powtórzonym rozkazem

zostali warunkowo zapisani. Nadto przepisami Komisyi rządowej z dnia 19 grudnia 1823 r. władzy dozorczej zostawione jest poprzednie zapisywanie uczniów nowo przybywających i ci wprzód przez tę władzę przyjęci zostali.

Przeto Rada za nowo przybyłych a występnych, tem mniej, że teraz uwięzionych, odpowiadać nie może.

2) O bywanie w kościele i na nauce religii rektor nie przestaje napominać i karać doniesionych. Jednakże lista niebywających na nabożeństwie przez inspektora jeneralnego podawana nie okazuje wcale, aby tylko czwarta część temu obowiązkowi zadosyć czyniła. Co do nauki religii, okazuje się z matrykuł i świadectwa X. Szaniawskiego, że między 250 obowiązanych uczęszczać, liczba nieregularnych do 30 najwięcej dochodzi. Są to po większej części ci sami, którzy i na inne lekcye są opieszali i którzy promocyi nie będą w stanie otrzymać. Nie może tu Rada zaprzeczyć, iż sama z żalem nie widzi dosyć w młodzieży ducha religijnego — atoli znaną jest powszechnie ta prawda, że religijność najdzielniej w domu i w początkowych szkołach zaszczepiać się daje. Jeżeli co rok nowa młodzież do Uniwersytetu bez tego usposobienia przybywa, z trudnością można ją przez naukę i karność włożyć w to, co w niej początkowo przykładem zaszczepić należało. Przytem religijność w młodzieży zależy od jej powszechnego szanowania w narodzie.

3) Otrzymawszy Rada ostrzeżenie od JW. Kuratora jeszcze pod dniem 22 listopada z. r., względem znaków, jakich sobie uczniowie przy mundurach używać dozwalają, wezwała władzę dozorczą o doniesienie takowych, sama zaś surowy przeciw temu zakaz ogłosiła. Dotychczas pokazują się tylko czapki sześcioboczne, lecz te powszechnie przez publiczność są używane i przedawane po sklepach. Przepisy, mundur uniwersytecki naznaczające, nic o czapkach nie mówią; występnem więc byłoby używanie takich, któreby się czemciś szczególnem odznaczały. Jeżeli jednak te modne w stolicy czapki miałyby zwracać uwagę, wyda jeszcze Rada zalecenie, aby tylko okrągłe tegoż koloru co mundur, używane były.

4) Najtrudniej jest dopilnować, aby uczniowie za murami Uniwersytetu mundur nosili. To się tycze prawa jedynie młodzieży wyższego urodzenia i tej, która już po biurach pracuje. Ta wchodząc więcej w towarzystwo, nie może się pozbyć fałszywego uprzedzenia, że w mundurach, jako studenci, źle będzie widzianą.

Miał rektor przykłady, że w roku zeszłym dwóch uczniów majętnych rodziców, dobrze wychowanych i pilnych, dlatego przed blizkiem ukończeniem nauk Uniwersytet opuścili, żeby już w mundu-

rach nie chodzić; nie pomogły żadne perswazye, okazali na to zezwolenie od swoich rodziców. Takie wypieranie się tytułu uczniowskiego pochodzi głównie ze złej opinii o akademikach rozszerzanej, przez którą wina niektórych spada na wszystkich.

5) Co się tycze w ogólności wyrazów JW. Kuratora, iż młodzież formuje teoryę zuchwałego postępowania, że się wyrzekła wszelkiej obyczajności i t. p., zarzut tak zatrważający bolesnym jest równie dla Rady, jak dla JW. Kuratora. Gdyby tak było, słusznie rokowaćby można smutną katastrofę dla szkoły w kraju najwyższej. Może wiadome są JW. Panu zdrożności takie, o których Rada nie wie, jednakże długie doświadczenie i blizkie zapatrywanie się Rady na młodzież, dają jej prawo do pociechy, że złe dalekiem jest od tego stopnia. Między młodzieżą, tak jak i w całem towarzystwie ludzkiem, źli więcej zwracają uwagę, chociaż ich mniejsza jest liczba, niżeli dobrzy. Śmie więc Rada zaręczyć, że zupełnie zepsutych mała jest liczba, że największa część uchybia przez płochość nie z zasad, że wreszcie takim przewinieniom nie należy wcale pobłażać, ale można być dla nich wyrozumiałym. Po wszystkich miastach, gdzie za granicą są uniwersytety, mieszkańcy i zwierzchność sama wzwyczajoną jest do płochości akademików, która u nas, acz nierównie w mniejszym jest stopniu, uwagę zwraca. Każdy kto z zagranicy przybywa, oddaje świadectwo tutejszym uczniom, że w nich widać bez porównania więcej obyczajności. Pierwszoletni uczniowie najwięcej są zarozumiali i ci najwięcej popełniają uchybień. Ci przybywają do Uniwersytetu z zupełnem uprzedzeniem, iż tytuł akademika nada mu stan niepodległy i wiele znaczący. Ta dziecinna zarozumiałość uważaną bywa u wszystkiej młodzieży; jeszcze W. Fryderyk mawiał, że pijanym żołnierzom i nowym akademikom zawsze z drogi ustępuje. Ci uczniowie później się dopiero rozpatrzywszy, zaczynają się miarkować i nabywać przyzwoitszego zachowania. Do świadectwa JW. Inspektora jeneralnego Rada odwołać się może, że uczniowie 2-go, 3-cio i 4-to letni stopniowo coraz są obyczajniejsi. To jest niezaprzeczonym dowodem, że się młodzież w Uniwersytecie nie psuje, lecz owszem poprawia, że jest karność i że się nauki z obyczajami łączą!

Przytem zwierzchność naukowa zapewnić może, że we wszystkich nawet surowych swych środkach, napominaniu lub karach nigdy jeszcze nie doznała oporu ani krnąbrności, że zaburzenia w audytoryach, nieprzystojne odpowiedzi i nieuszanowanie prawie się zupełnie nie zdarzają. Obyczaje domowe, jeżeli mimo starań kurato-

ryi, nie mogły się zupełnie poprawić, tkwi może złe w powszechnem zepsuciu wieku, młodzież jest tylko żywszą i zwykle jawniejszą.

Co do żądania JW. Kuratora względem podania środków ku większej karności uczniów, Rada ma honor oświadczyć, że te wszystkie zawarte są w urządzeniach władzy kuratoryi nadanych. Ona pierwsza przyjmuje uczniów, ona ma nad nimi domowy dozór, ona może napominać, odmawiać przypuszczenia do egzaminów, wstrzymać świadectwo naukowe, ma prawo w każdym razie zwołania sądu, ona wreszcie mając już doświadczenie, sama stopień złego upatrując, może jeszcze szukać i użyć nowych środków. Sądzi więc Rada, że jej atrybucye, surowo zastosowane, najpewniej złemu zaradzić mogą. Jednakże podaje Rada jeszcze, jakie w jej mniemaniu mogłyby jeszcze z dobrym skutkiem być zaprowadzone.

1) Aby szkołom wojewódzkim surowo zalecić nie wydawanie świadectw dojrzałości uczniom nie zaleconym dobrymi obyczajami i żeby te szkoły naganę otrzymywały, z których najwięcej przybędzie nieobyczajnej młodzieży, jak to w tych dwóch latach jest przypadek ze szkołą kaliską [1]).

Nadewszystko potrzebne jest urządzenie, ażeby każda szkoła wojewódzka corocznie po wydaniu uczniom swoim świadectw dojrzałości, do Uniwersytetu przysyłała inspektorowi jeneralnemu lub rektorowi Uniwersytetu, kontrolę tychże uczniów, obejmującą w szczególności, jakie każdy okazywał obyczaje, jakie wady, jakie skłonności, zaco i ile razy otrzymał pochwałę, naganę lub karę. Kontrola takowa powinna być podpisaną przez te wszystkie osoby, które świadectwo dojrzałości podpisują. Inspektor jeneralny, mając takową listę, będzie miał pewniejsze przekonanie, jakich uczniów przyjąć lub odrzucić i to będzie służyło za wskazówkę pilnowania ich postępków przy Uniwersytecie [2]).

2) Jeżeliby dekret Najjaśniejszego Pana względem mundurów mógł być zmienionym, bardzo korzystną byłaby zmiana ubioru akademików, tak iżby się wyraźniej od szkół niższych odróżniać mogli. To zniszczyłoby ich odrazę do munduru, w którym tylko jedna tasiemka więcej różni ich od uczniów szkół niższych. Ta różnica jest potrzebną ze względu na szkołę najwyższą, i że niektórzy z Uniwersytetu mają już posady po biurach; przytem w śledzeniu wykroczeń

[1]) Tę uwagę Rady przyjęto do wiadomości i surowo ukarano nic nie winne miasto, bo Szkołę wojewódzką zamknięto w Kaliszu i przeniesiono ją do Piotrkowa.

[2]) Ten punkt przyjęła Komisya rządowa i odtąd świadectwa dojrzałości przedstawiano w Towarzystwie elementarnem, gdzie ponawiano egzamin dla otrzymania świadectwa kwalifikacyjnego, dającego wstęp do Uniwersytetu.

po mieście, trudno dojść czy akademik, czy inny uczeń popełnił. Każdy uczeń bowiem cokolwiek roślejszy, nazywany bywa od ludu akademikiem i za świadectwem inspektora jeneralnego, wiele inni popełniają uczniowie. Są niektórzy żonaci, inni trudnią się prywatną edukacyą. W tym razie dałyby się urządzić różnice między samymi uczniami Uniwersytetu, co jest koniecznie potrzebne.

3) Jest między uczniami szkodliwe a trudne do wytępienia mniemanie, że niektórzy z pomiędzy nich karani bywają za fałszywe doniesienia, albo podług nich, nie za istotne występki — tak bowiem najczęściej ci, którzy są karani, uniewinniają się przed kolegami. Potrzeba więc ich przewinienia i kary jawniejszemi uczynić. W tym celu możeby było rzeczą przyzwoitą, ażeby pewna liczba najroztropniejszych i najmoralniejszych uczniów 3 cio i 4-to letnich wzywaną była do sądzenia uczniów w pewnych przypadkach, którychby zdania Rada lub Wydział w wyrok zamieniał, łagodził albo zaostrzał. Tym sposobem uczniowie zmuszeni zostaną sami dostrzegać, ażeby nie cierpieli między sobą tych, którzy plamić mogą ich tytuł. Opinie tych sędziów uczniowskich podawane być mają Radzie, która je w wyrok zamieni, złagodzi albo zaostrzy i z powodami uczniom wszystkim ogłaszać będzie.

4) Prośbą jest Rady, ażeby JW. Kurator wyrobić raczył w Komisyi rządowej, żeby przepisy względem przyjmowania do egzaminów urzędniczych najściślej zachowane były. To jest warunek moralności tak w instytutach szkolnych, jak w przyszłych urzędnikach. Każdy mający cokolwiek zastanowienia, widząc że bez świadectwa obyczajów i ukończonych nauk żadnego nie otrzyma urzędu, będzie musiał być bacznym na swoje postępki. Jeżeli zaś dostrzeże, iż młodzież mająca protekcye, bez tych formalności urzędy otrzymuje, jeżeli nawet widzi, że z tych, którzy jeszcze są uczniami, już niektórzy nawet pensye po biurach mają — nie dziw, że się może opuszczać, rachować na protekcye i kierować się drogami ubocznemi.

5) Kuratorya jeneralna łatwo znieśćby się mogła z urzędem policyi, ażeby szynkarze, kupcy, bilardziści, nie dozwalali uczniom u siebie przesiadywać, i kto przeciw temu postąpi, słusznie karany być może, jako dozwalający gorszyć się niedoświadczonej młodzieży.

Ten porządek napozór surowy usprawiedliwią wszyscy ojcowie familii. Wypadałoby także wydać policyjne urządzenie, iż uczniom nie wolno zbytkowych artykułów dawać na kredyt, ani pożyczać pieniędzy na procent. Po uniwersytetach zagranicznych są w tym względzie zbawienne urządzenia.

6) Względem bywania w kościele i na nauce religii, ogłosiła

Rada, iż uchybienie przeciw temu będzie karane, jako moralne przestępstwo, uchybiający nie otrzymają promocyi, a w razie niepoprawy oddaleni zostaną.

7) Ażeby się nie rozszerzała fałszywa opinia, jakby inspektorowie i podinspektorowie tajnie lub fałszywie wykroczenia donosili, potrzeba, żeby ci, widząc błądzących, sami ich ostrzegali, że ich doniosą. Żeby się okazali jawnymi stróżami ich dobra, i żeby młodzieży samej dawali poznawać, że nic ich baczności nie ujdzie.

Spodziewa się Rada, że wszystkie te środki z dotychczasowemi połączone, powinny się dzielnie przyłożyć do coraz wyższego uobyczajania młodzieży.

W ogólności z tego, co tu Rada pozwoliła sobie wyłuszczyć, JW. Kurator przekonać się raczy, że złe, jakie jest, nie z Uniwersytetu pochodzi, że w części nawet nie jest tak wielkie, jak mogło być rozgłaszanem. Podobnie mamy w mieście mnóstwo fałszywych lub powiększanych wieści. Życzyć należy najmocniej, aby młodzieży nie dawać poznać, jakoby była skazana na złą opinię w oczach władz swoich, gdyż to złeby skutki przyniosło; owszem im surowsza będzie karność na występnych, tem więcej starać się potrzeba okazywać, że to dzieje się przez troskliwość zachowania dobrego imienia reszcie młodzieńców bardzo tkliwych na uczucia honoru«.

Kurator nie pozostał dłużnym odpowiedzi, oświadczył bowiem dnia 19 kwietnia 1826 r. Nr. 364, iż, znajdując niektóre korzystne myśli Rady Uniwersytetu, starać się będzie stosownie do tychże postąpić. Lecz nie pominął kwestyi czapek uniwersyteckich, o czem Rada ogólnikowo wspominała, że odnośnych przepisów niema; otóż kurator znalazł je w reskrypcie Komisyi rządowej z dnia 2 lipca 1821 r. Nr. 4042, że tam o kilkobocznych czapkach nie ma mowy, a tylko o okrągłych zwykłej formy.

Że to wystąpienie Rady miało dobrą swoją stronę, jużeśmy o tem napomknęli; że kurator nosił się z jakiemiś reformami kuratoryi, w myśl wskazówek Rady powyżej podanych, to zdaje się również nie ulegać wątpliwości. Dwa punkta z desyderatów Rady zostały przyjęte i w życie wprowadzone, na co zwróciliśmy uwagę wyżej; ale nie koniec na tem — zabierano się do gruntownej reformy samego Dozoru, jak o tem dowiadujemy się z wynurzeń inspektora jeneralnego na posiedzeniu Dozoru dnia 30 lipca 1826 r. Zapytywał on kolegów, coby sądzili o dotychczasowym sposobie karania młodzieży akademickiej za rozmaite przestępstwa. Na to, po rozważeniu wszystkich przywiedzionych okoliczności, zgodnie oświadczył, że kary w pierwszym roku przez inspektora jeneralnego w więk-

szej części wymierzane były skuteczniejsze, i że dla samej młodzieży życzą, aby inspektor jeneralny przywrócił pierwiastkowy porządek rzeczy. Tu inspektor jeneralny oświadczył, że uległość wyższym rozporządzeniom skłoniła go do przeniesienia atrybucyi karania na rektora i Radę Uniwersytetu, i że w tej mierze stosował się do instrukcyi z dnia 15 listopada 1824 r., która, zamiast dla nieobeznanych po większej części ze sprawą wychowania publicznego kuratorów szkolnych, stała się tylko obowiązującą dla Dozoru uniwersyteckiego, lubo też z atrybucyi sobie służącej żadnego nie zrobił nadużycia. Nadto wola kuratora jeneralnego, który usiłował pogodzić opinię publiczności ze zbawiennemi zamiarami rządu, zniewoliła inspektora jeneralnego do zmodyfikowania przepisów, przy zaprowadzeniu Dozoru szkolnego sobie wskazanych. Ale gdy ten środek, przez który władza Dozoru stała się bezwładną, okazał się z doświadczenia równie ohydnym jak nieużytecznym, przeto inspektor jeneralny, dzieląc przekonanie inspektorów wydziałowych, a nawet przychylając się do życzeń Rady, nadto nie chcąc i nie mogąc być prostym delatorem, nietylko w roku następującym, jak to czynił w dwóch przeszłych latach, wpływać do kar większych przez Radę uniwersytecką wymierzanych, lecz i sam karać będzie, ile razy mniejsze przestępstwa uczniów wskażą tego potrzebę. Czytano i reskrypt kuratora jeneralnego, w którym między innemi rzeczami jest wyrażone podziwieni e jak zaprojektowana reforma kuratoryi szkolnej mogła dojść do wiadomości publiczności. Dozór Uniwersytetu dzieli to podziwienie, ale przyznać musi, że nietylko publiczność w ogólności wie o projekcie Komisyi rządowej przez kuratora jeneralnego wniesionym. I że jak oddalenie kilku inspektorów ze szkół warszawskich w roku przeszłym, miało wpływ szkodliwy na działanie Dozoru, tak nowy projekt kuratora jeneralnego, jakkolwiek daleki od osłabiania karności w młodzieży, ma na nią wpływ szkodliwy, bo obudził w niej znowu nadzieję, że pod dozorem kuratoryi szkolnej zostawać nie będzie.

Jakby przeczuwał Brodziński owe obawy Dozoru uniwersyteckiego, i aby go do energii pobudzić, wykazywał na posiedzeniu publicznem Uniwersytetu: O powołaniu i obowiązkach młodzieży akademickiej. Rozwijając tę myśl, że non scholae sed vitae discendum, kładzie nacisk na to, aby młodzież przejęła się ważnością ustaw szkolnych, aby je szanowała, spełniała należycie; słowem, wymowniej, aniżeli kurator jeneralny Radę, przekonywa młodzież i rodziców, znajdujących się na posiedzeniu, że wszelkie

rozporządzenia władzy szkolnej dążą do zapewnienia młodzieży w przyszłości szczęścia, albowiem nauka podawana młodzieży urabia ją do przyszłych obowiązków. Zapewne władza dozorcza wdzięczna była profesorowi za takie podtrzymanie jej autorytetu; mimo to, ani kredyt Dozoru nie powiększył się, ani też młodzież nie przeniknęła się tą myślą, że Dozór tylko dla jej dobra istnieje.

Nastąpiły ciężkie czasy dla Uniwersytetu pod względem karności. Młodzież zaczęła uprawiać politykę, łączyć się w związki; interwencya policyi okazywała się coraz częstszą; coraz to częściej musiał się rektor tłómaczyć, stając w obronie uczniów, nie zawsze sprawiedliwie aresztowanych. Korespondencya kuratora jeneralnego bezpośrednio z Uniwersytetem ustaje; zato inspektor jeneralny odbiera wprost rozkazy od niego i w granicach atrybucyi swej władzy spełnia je. Gdy Oebschelwitz przekonał się dowodnie, że działalność jego, na płytkim fundamencie oparta, zeszła do zera, bierze 11-to miesięczny urlop i wyjeżdża do Krakowa. Na ten czas przyjmuje obowiązki kuratora Szaniawski, nie porzucając ani dyrektorstwa jeneralnego, ani prezesostwa cenzury, ani prezesostwa w Towarzystwie elementarnem i innych odpowiedzialnych obowiązków, dając przez to zupełną gwarancyę, że żadnych dobrze nie spełni, bo to przechodzi siły fizyczne pojedyńczego człowieka. Inspektor Zubellewicz, na mocy postanowienia najwyższego dnia 4 (16) grudnia 1828 r., zostaje jeneralnym wizytatorem, a miejsce jego przy Uniwersytecie obejmuje Jan Kanty Krzyżanowski.

Nim nowi urzędnicy Dozoru wystąpili na scenę, Komisya rządowa 22 stycznia 1829 r. Nr 893/27 zawiadomiła Radę Uniwersytetu, że z powodu nadchodzących zapust, chcąc zapobieżyć zdarzyć się mogącym nadużyciom w bywaniu młodzieży uniwersyteckiej na tak zwanych balikach i tym podobnych zabawach wieczornych, widzi potrzebę zawczasu polecić rektorowi, aby zapowiedział młodzieży, iżby nie ważyła się przestępować trwających szkolnych przepisów, samowolnem bywaniem na takowych zabawach, a tem bardziej wyprawianiem ich przez składki między sobą zbierane. Uchybienia bowiem w tej mierze, o zapobieżenie którym i władza dozorcza wezwaną została, surowo będą karanemi.

To rozporządzenie, oprócz ministra prezydującego, podpisał i asesor kuratoryi Lipnicki, jedyny asesor, z liczby czterech, przewidzianych postanowieniem namiestnika królewskiego, który był na stanowisku przez cały czas istnienia Dozoru.

Dnia 16 marca 1829 r. Rada Uniwersytetu na wezwanie ministra oświecenia stawiła się w biurze Komisyi rządowej, gdzie tenże minister z powodu zachowania się uczniów Uniwersytetu na pogrzebie senatora wojewody Bielińskiego, prezesa sądu sejmowego, »tudzież z powodu nieprzyzwoitości popełnionych przez uczniów tychże na lekcyi prof. Osińskiego, którzy usiłowali znieważyć publicznie kolegę swego, ucznia Krasińskiego za to, że nie był na wspomnionym pogrzebie, lecz że się na lekcyi w tymże czasie mianej znajdował, oświadczył, że takowe postępowanie młodzieży akademickiej zwróciło szczególną uwagę rządu (w. ks. Konstantego), który w tymże upatruje ducha młodzieży, grożącego złemi skutkami nietylko dla instytutu, lecz i dla kraju, ponieważ młodzież Uniwersytetu jawnie przy tej okoliczności okazała ducha sprzecznego z zamiarami rządu i dobrem publicznem; że bez wiedzy swojej zwierzchności uformowali corpus idące w czasie pogrzebu zaraz za senatorami, że byli przeszkodą dla innych urzędników, że gdy ich nie chciano wpuścić do kościoła, gdzie zwłoki złożono (u Św. Krzyża), przełamali straż policyjną; że nakoniec prześladowanie syna JW. generała Krasińskiego, posunięte jest do stopnia zatrważającego«. Z tych powodów, polecił minister najwyraźniej, ażeby wszyscy członkowie Uniwersytetu starali się o użycie środków, któreby dalszemu zgorszeniu zapobiedz mogły. Po tem oświadczeniu ministra, rektor Uniwersytetu zaprosił dziekanów obecnych na posiedzeniu kancelaryi Uniwersytetu, na którem znajdował się inspektor jeneralny. Postanowiono, ażeby rektor, zgromadziwszy wszystkich uczniów, naganił im ich postępek i zalecił spokojne zachowanie się nadal; aby zebrać posiedzenie wydziałów połączonych, celem naradzenia się co do środków, by uczniowie nadal podobnych wykroczeń nie popełniali, i aby rektor z inspektorem jeneralnym, wspólnie działając, wykryli najwinniejszych i ukarali ich.

Ta sprawa powyższem zajęciem się nie została bynajmniej umorzona, a biedny rektor, który wobec atrybucyi kuratoryi dozorczej nie miał, ściśle biorąc, obowiązku pilnowania młodzieży poza murami Uniwersytetu, w każdej z takich spraw pierwszy padał ofiarą. Zajęty był właśnie układaniem nowych przepisów karności, gdy wezwany został przez prezesa Rady administracyjnej Królestwa, który wynurzył mu troskliwość rządu z powodu sprawowania się młodzieży, z tego szczególniej powodu, że ta dozwala sobie okazywać jawną niechęć i skłonność krytykowania po domach czynności rządowych; poleca oraz przedsięwzięcie, a nawet zaprojektowanie

środków, jakie posłużyć mogą do poskromienia młodzieży, do wpojenia w nią przywiązania do starszych i wdzięczności do monarchy; że Jego cesarzewiczowska Mość Wielki Książę pomija wypadki zaszłe w czasie pogrzebu, lecz nadal poleca utrzymanie młodzieży w najsurowszej karności. Takież same oświadczenie czynił rektorowi minister oświecenia, tudzież sekretarz Rady stanu Kossecki. Rektor, niezależnie od powyższego napomnienia, otrzymał od generała Kosseckiego rozporządzenie na piśmie, ażeby wskutek szczególnego polecenia W. Księcia, przedstawił środki zaprowadzenia w Uniwersytecie karności.

Rektor postanowił z tej okoliczności skorzystać i popchnąć naprzód kwestyę nowego statutu. Wspominaliśmy w poprzednim rozdziale, że na posiedzeniu Rady 26 marca uznano potrzebę przygotowania projektu do statutu organicznego uniwersyteckiego, jak również, że przygotowanie to wziął na siebie rektor łącznie z dwoma dziekanami. Na posiedzeniu zaś 2 kwietnia 1829 r. rektor zawiadomił Radę, że przygotowane są główniejsze punkty zasadnicze do przyszłego statutu, lecz te powinny być pierwej zatwierdzone przez władzę wyższą. Rektor, korzystając z tego wezwania generała Kosseckiego, postanowił przedstawić bezpośrednio Radzie administracyjnej, łącznie z środkami karności, także i punkty przyszłego statutu.

Ten memoryał rektora jest bardzo ważnym dokumentem. Umieścił wprawdzie rektor wiele wniosków, nie mających żadnej styczności z karnością młodzieży, lecz świadomie umieścił dlatego, aby wykazać Radzie administracyjnej systematyczne krzywdy, jakie ponosił Uniwersytet od Komisyi oświecenia; krzywdy, które nie mało przyczyniły się do zepchnięcia instytucyi z tego stanowiska, jakie jej dyplomat królewski Uniwersytetowi zapewnił. Że zaś memoryał rektorski Rada administracyjna przesłała Komisyi rządowej dla opinii, a opinię tę własnoręcznie pisał Szaniawski, dyrektor wychowania publicznego i czasowy kurator jeneralny — przeto i te objaśnienia rzucają ogromne światło, między innemi, na machinacye »Komitetu«, w sprawie rozczłonkowania Uniwersytetu na poszczególne akademie i wypchnięcie młodzieży ze stolicy na prowincyę.

Bez zmiany podajemy całą tę korespondencyę, jako bardzo ważny przyczynek do dziejów kuratoryi Uniwersytetu warszawskiego. Przytem objaśniamy, że ustępy podane niżej drukiem rozstrzelonym, są wzięte z memoryału Szweykowskiego, a druk zwykły, to odpowiedź Komisyi rządowej.

»Prezydujący w Radzie administracyjnej Królestwa do Komisyi rządowej wyznań religijnych i oświecenia publicznego.

Gdy wskutek szczególnego Najjaśniejszego Cesarzewicza W. X. polecenia, Rady sekretarzowi stanu, generałowi dywizyi Kosseckiemu danego, rektor Uniwersytetu przez tegoż wezwanym został, aby celem zaprowadzenia przyzwoitej karności pomiędzy uczniami, oraz skutecznego dozoru i odpowiedzialności przełożonych nad nimi nauczycieli, przedstawił rządowi środki, któremiby powyższy cel mógł być otrzymany, tenże złożył w imieniu Rady uniwersyteckiej Radzie administracyjnej dołączone tu przełożenie, w którem zapewniając o gorliwej chęci i ciągłem usiłowaniu zgromadzenia, do osiągnięcia pożądanego celu, ciążącemu, osądził zarazem obowiązkiem swoim wskazać też środki zaradcze, ale których przedsięwzięcie, władzę tegoż zgromadzenia przechodząc od wyższej zwierzchności zależy; przeto komunikując Komisyi rządowej toż przełożenie, obejmujące wiele nader ważnych postrzeżeń, do ulepszenia instytucyi skutecznie przyłożyć się mogących, wzywam ją, aby po dojrzałem onego rozważeniu, przedstawiła Radzie administracyjnej opinię kategoryczną na środki w podaniu tem wyszczególnione, celem wyrozumienia istotnych potrzeb instytutu, którego ustalenie i rozwinięcie z korzyścią dla kraju, nie może nie zwracać całej troskliwości Komisyi rządowej.

W Warszawie dnia 12 kwietnia 1829 r.

Minister stanu *W. Sobolewski*.
Sekretarz Rady stanu *Kossecki*«.

»Na zakomunikowane sobie przy odezwie JW. Prezydującego w Radzie administracyjnej Królestwa dnia 12 b. m. przełożenie rektora Uniwersytetu[1]) z daty 30 z. m., bezpośrednio do tejże Rady administracyjnej podane, Komisya rządowa ma zaszczyt złożyć następujące uwagi i wyjaśnienia.

Rektor Uniwersytetu, składając w imieniu Rady Uniwersytetu rzeczone przełożenie swoje, zaczyna ono od następującego wstępu: »Odebrawszy od JW. hrabi senatora wojewody prezydującego w Radzie administracyjnej, tudzież od JW. Generała sekretarza Rady stanu zalecenie, abym spólnie z profesorami Uniwersytetu wpajał w uczniów ducha skromności, umiarkowania, wdzięczności za dobrodziejstwa rządu, a nie wdawanie się w rzeczy do nich nie należące,

---

[1]) »Przełożenie to było na żądanie ks. Czartoryskiego, przesłane mu erzez naczelnika Radomińskiego i nie jest zwrócone do akt« — uwaga współczdsna na marginesie.

mam sobie za powinność najprzód zapewnić rząd, iż zalecenie to całe grono uczących przyjmuje z wszelką powolnością, jako istotny obowiązek powołania swego, do którego się zawsze poczuwali i że w skutku już tego wydane zostały niektóre obostrzenia dla uczniów, zmierzające do mocniejszego zajęcia ich umysłów naukami, a odwrócenia od innych przedmiotów«.

W przytoczonym wstępie odznaczył rektor całą osnowę i całą ważność polecenia, jakie jemu z wyższej woli objawionem zostało. Wiadomo jest Radzie administracyjnej, że ta właśnie potrzeba dobroczynnego działania na serca i umysły młodzieży szkolnej wchodziła już pomiędzy główniejsze zamiary instytucyi kuratoryjnego szkół Dozoru, który w r. 1823 z wyraźnego najwyższego rozkazu wiekopomnej pamięci N. C. i K. Aleksandra I zaprowadzonym został dla wszystkich wyższych instytutów szkolnych Królestwa Polskiego. Już od owego czasu była ona wskazaną za ciągły i stały przedmiot spólnych narad i usiłowań hierarchii nauczycielskiej w każdym instytucie. Takowe jedynie narady członków zgromadzenia nauczycielskiego mogłyby były doprowadzić do wyśledzenia wszelkich lokalnych zawad, jakie stawają na przeszkodzie osiągnienia wskazazanego zamiaru, a tem samem i do wykrycia stosownych zaradczych środków. Z przełożenia jednak rektora Uniwersytetu nie daje się jeszcze dostrzegać, że to wyśledzenie źródeł złego i wybadanie zaradczych środków odkryte zostało z wyczerpującą dokładnością i pomyślnym skutkiem. Po przytoczonym wyżej wstępie mówi dalej rektor Uniwersytetu:

»Nie możemy wprawdzie spodziewać się, aby młodzież uniwersytecka, tak liczna, dorosła lub dorastająca i po większej części sama opatrująca potrzeby swoje a z profesorami tylko w audytoryach widująca się, mogła być tak ściśle w klubach trzymaną, jak młodzież drobna niższych instytutów; na młodzież bowiem dorosłą więcej działają przykłady domowe, zdania i rozmowy słyszane, po kompaniach, do których dla wielu przyczyn więcej, niż młodzież drobna wstępu znajduje: nie wątpimy przecież, iż użycie dalszych środków i ożywienie usilności uczących wiele złego usunąć potrafi. Upomnieni po ojcowsku od rządu, ośmielamy się przełożyć mu pokornie te środki, które nie są w mocy naszej, a których potrzebę wskazuje nam nasze doświadczenie«.

Rektor Uniwersytetu dotknął tu główniejszego źródła nagannych wyboczeń uniwersyteckiej młodzieży i daje niejako poznać, iż zupełne zaradzenie staje się prawie niepodobnem. Żałować wypada, iż nie wszedł w bliższy jeszcze rozbiór tego źródła, bo z takowego

rozbioru ukazałaby się cała trudność stanowczych miejscowych przeszkód, a stąd i potrzeba obmyślenia i innych skuteczniejszych środków.

Takowy głębszy rozbiór odkryłby widoczniej, jaka co do bliższych pobudek, co do charakteru wypadków, co do ich okazyi i co do tajnych sprężyn zachodzi różnica pomiędzy wyboczeniami tutejszej uniwersyteckiej młodzieży a wyboczeniami młodzieży innych uniwersytetów. Ukazałoby się to jeszcze dowodniej z rozwagi nad niektóremi dawniejszemi i świeższemi wypadkami, w których coraz widoczniej objawiał się wzrastający postępnie i niemal za każdem zdarzeniem na nowo wzmagający się popęd zewnętrznego na umysły wpływu, kierowanego zgubnym dla niedoświadczonej młodzieży duchem. Dostateczne wszystkich tych uwag i okoliczności zgłębienie prowadziłoby do trafniejszych zaradzeń, których nie obejmuje przełożenie rektora Uniwersytetu, jak się to z szczegółowego rozbioru propozycyi jego poniżej okaże. Nie tajne jest administracyjnej Radzie, iż w roku jeszcze 1822, z najwyższego rozkazu, zawiązanym został Komitet do ogólnej szkolnych instytutów reformy, którą uznano za niezbędnie potrzebną. Z pomiędzy prac tegoż Komitetu zaprojektowana instytucya szkolnego Dozoru uzyskała już najłaskawszą sankcyę monarchy. Liczne inne projekta i propozycye, częścią już w Komitecie rozważone, częścią wymagające jeszcze gruntowniejszego przerobienia, oczekują dotąd na nowe rozpoczęcie działań pomienionego Komitetu, który niekiedy z różnych przyczyn przerywany, odnowionym później został w r. 1827 z wyraźnej woli Najjaśniejszego Pana, lecz w kilka miesięcy później przerwał znowu swoje narady, już to dla dozwolonego do zagranicznych wód wyjazdu radcy stanu dyrektora jeneralnego wychowania, który z urzędu swego referował i wnosił wszystkie materye w tym komitecie; już także i z tego mianowicie powodu, że oczekiwać chciano na rezultaty podobnychże narad Komitetu petersburskiego względem reorganizacyi instytutów szkolnych w cesarstwie.

W rozbiorze rozmaitych, bądź ustnych, bądź piśmiennych propozycyj i pomysłów Komitetowi tutejszemu na samym początku w przedmiocie urządzenia Szkoły głównej podawanych, uznawano, że nietylko dla trafniejszego i korzystniejszego kierunku wzrastającej liczby uczniów, do instrukcyi wyższej cisnących się, ale też dla samego interesu gruntowniejszej w każdym rodzaju nauki, a razem z potrzeby baczniejszego Dozoru wypadałoby np.:

1) Oddzielić od Uniwersytetu wydział pięknych kunsztów i tym nadać trafniejszy pod właściwymi znawcami kierunek i pomyślniej-

szy wzrost przez utworzenie osobnej dla tego ważnego przedmiotu Akademii.

2) Przez utworzenie Instytutu politechnicznego (który już teraz blizkim jest swego zupełnego rozwinięcia), zapewnić gruntowny postęp temu wszystkiemu, co się tyczy techniki, kunsztów, fabryk, rękodzieł i rzemiosł.

3) Najliczniejszy wydział nauki prawa i administracyi przenieść na prowincyę i tamże w miejscu dogodnem utworzyć osobną wielką szkołę prawa.

4) Posady rektora i dziekanów Szkoły głównej oddać pod nominacyę rządu, gdyż urzędnikom wybieralnym trudno przychodzi w atrybucyach Dozoru i kierunku postępować z ścisłą bezstronnością względem kolegów, od których dalsze ich wybory zależą. Obok tych główniejszych reform i obok dostateczniej obostrzonego Dozoru, rozbierano jeszcze i inne głównemu zamiarowi odpowiadające środki, jak to np. przepisanie potrzebnych instrukcyj względem stanowczych zasad w podawaniu nauk religijno-moralnych, historycznych, politycznych, filozoficznych i literatury; zmiany co do niektórych indywiduów i posad; układ nowego porządkowego kodeksu dla instytutów szkolnych; obostrzenie egzaminów i warunków promocyj i t. d, Względem tych wszystkich i innych z niemi połączonych środków, zamawia sobie Komisya rządowa wolność osobnego później Radzie administracyjnej przedstawienia, w którem one po najbaczniejszem wszelakich okoliczności zgłębieniu, starać się będzie rozwinąć dostateczniej i stosownemi wesprzeć powodami. Teraz zaś zadosyć czyniąc odebranemu poleceniu niezwłocznego przyspieszenia odpowiedzi na odebraną komunikacyę, przystępuje do uwag nad środkami, albo raczej żądaniami w przełożeniu rektora Uniwersytetu proponowanemi.

Środki te i żądania mają na celu poprawę urządzeń Uniwersytetu; zatwierdzenie poprawnego Statutu przez rząd i podniesienie stanu nauczycielskiego przez ozdoby i zaszczyty i zwiększone pensye. W ogólności zapewnićby można, że Uniwersytet w dzisiejszym składzie swoim i w dzisiejszej tymczasowej wewnętrznej organizacyi swojej ma już wszystkie te pomoce i zachęcenia, jakich potrzeba do wypełnienia owych życzeń i poleceń rządu, na samym wstępie przez rektora przytoczonych, t. j. do tak gruntownego dawania nauk, ażeby przez nie wpajano w uczniów ducha skromności, umiarkowania, wdzięczności za dobrodziejstwa rządu, a nie wdawanie się w rzeczy do nich nie należące. Żaden z profesorów nie znalazł nigdy i nie doznaje dotąd najmniejszej przeszkody w dążeniu do tego

dobroczynnego zamiaru. Z tej prostej uwagi wnosić godzi się, że środki i żądania, w przełożeniu rektora proponowane, nie wynikają z żadnej rzeczywistej potrzeby. Następnie zaś pokaże się, że jedne z nich nie mają za sobą gruntownego powodu, inne nie mogłyby wcale mieć miejsca, a wszystkie razem nie odpowiadają bynajmniej obecnemu położeniu rzeczy, ani zaradzają głównym trudnościom. o które tutaj chodzi, a które dostateczniejszego wymagają zgłębienia, W dowód tego przytoczmy każdy szczegółowy wniosek rektora, dołączając obok każdego krótkie odpowiednie uwagi.

Wnioski rektora. 1) Aby zwierzchność bezpośrednia Uniwersytetu nie była rozdwojoną na dozorczą i naukową; jedność bowiem tylko rządu może prowadzić do jednego celu. Złe skutki rozdwojenia wykazał dostatecznie sam JW. senator kasztelan i kurator jeneralny instytutów naukowych, które zapewne przełożył rządowi.

Uwagi Komisyi rządowej. Instytucya kuratoryi szkolnej zaprowadzona była z wyraźnej woli dobroczynnego Monarchy, któremu i Szkoła główna warszawska winna utworzenie swoje. Wiadomo, że decyzya względem kuratoryi szkolnej zapadła po najstaranniejszem rozważeniu rzeczy przez samego Monarchę i po usilnem zgłębieniu rozmaitych przeciwnych uwag, które rządowi przedstawionemi były. Instytucya ta nie jest żadną nowością, wszędzie niemal przy zagranicznych uniwersytetach znajdują się podobne (!) ze strony rządu widze czyli stróże porządku pod nazwiskiem komisarzów rządowych, inspektorów, klasatorów lub pod innemi tytułami, bo w dzisiejszym porządku rzeczy, każdy rząd stara się obowiązkową baczność swoją i swój wpływ rozciągać na wszelkie oddziały prac towarzyskich, a mianowicie tam, gdzie pracowników opłaca z swego skarbowego etatu. Trudno pojąć, dlaczego rektor żąda tego wyjątku z pod ogólnego systemu. Mylnem wcale jest to twierdzeniem, jako instytucya kuratoryi prowadziła do rozdwojenia zwierzchności uniwersyteckiej, dla której dozór kuratoryjny jest tylko pomocniczym, w mozolnych pracach, jakichby nigdy nie podejmował i podejmować nie mógłby żaden z profesorów, zajęty całkiem swoją nauką. Jak instytucya królewskich przy sądach prokuratorów, czuwających z ramienia rządu nad wykonaniem praw i nad zachowaniem porządku, nie wprowadza żadnego w sądownictwie rozdwojenia, tak kuratorya szkolna nie wprowadza go bynajmniej w systemie naukowym. Jeżeli gdzie na prowincyi przez nietrafne postępowanie kuratora, bądź przez niechęć jakowejś władzy szkolnej, niezadowolonej ustanowieniem potrzebnego

Dozoru, wyniknęły niejakie kolizyjne spory, tedy te wszędzie już ustały i o takich to mówił kurator jeneralny, proponując niektóre reformy w systemie szkolnego Dozoru. Lecz w Szkole głównej nigdy żaden nie wydarzył się przypadek spornej kolizyi i zwierzchność tej szkoły nigdy jeszcze nie użalała się na jakowe ze strony kuratoryi przeszkody lub na jakowe dążenie do rozdwojenia władzy. Dozór kuratoryjny oddał owszem nader ważne dla dobra Uniwersytetu usługi i codziennie one oddaje. Ustanowienie jego było nader potrzebnem i codziennie okazuje się potrzebniejszem. Podział prac w składzie szkolnej zwierzchności na prace naukowe i dozorcze nie jest żadnem zwierzchności rozdwojeniem. Jeśli zaś kto przez nieukontentowanie z utworzenia pomocniczej instytucyi dozorczej usuwałby się od przykładania się do utrzymania porządku pod pozorem, że to nie należy do niego, ten wykraczałby przeciw pierwotnej powołania swego powinności, bo każdy z członków szkolnej hierarchii obowiązanym jest czuwać (o ile mu czas i możność dozwoli) nad dobrem i postępami uczniów i być dla nich dobroczynną pomocą przez rady, upominania, nauki i przez własne w każdym względzie dobre przykłady. Komisya rządowa zamierza sobie zaprowadzić w tym roku niektóre zmiany ulepszające w tej części służby dozorczej na prowincyi, ale przekonaną jest, że w stolicy (o ile tak rozległej i gdzie niedoświadczona młodzież na wielorakie usterki jest wystawioną) rzecz pozostać jeszcze musi w dotychczasowym systemie z małemi tylko modyfikacyami.

2) Aby władza rektora łącznie z radą Uniwersytetu rozszerzoną była, mianowicie co do karności nietylko względem uczniów, ale nadto i profesorów, albowiem dotąd względem ostatnich Rada i rektor mają tylko moc raportowania.

Kwestya ta należy do układu kodeksu szkolnego, który obejmować będzie organizacyę i urządzenie Szkoły głównej, ustopniowania władz, oraz ich atrybucyj i stosunków. Słusznie przypomina rektor w przełożeniu swojem, ażeby tego kodeksu ułożenie i dotychczasowych urządzeń poprawa przyspieszoną została. Nie mogło to być dotąd wykonanem, gdyż z jednej strony oczekiwać należy na najwyższą decyzyę względem głównych zasad reformy Szkoły głównej, a z drugiej ociągać się nieco wypadało, oczekując dalszych skazówek postępnego doświadczenia. Oddawna już wyznaczona została osobna Deputacya, która się trudni przysposobieniem i układaniem materyałów do tego rozległego dzieła: może ona więc w pewnym czasie przyjść do wykonania, skoro tylko główne zasadnicze

kwestye zdecydowanemi będą. Tymczasem zaś trwają w swojej mocy dotychczasowe urządzenia wewnętrzne Szkoły głównej i w nich zwierzchność znajduje wszelkie środki dla utrzymania karności, byleby tylko każden z członków hierarchii przykładał się szczerze do spólnego zamiaru. Używała już nieraz zwierzchność tej władzy sobie służącej z korzyścią dla szkolnego porządku; można nawet powiedzieć, że i nadużyła swojej atrybucyi, jak tego niedawny widzimy przykład, kiedy sądowniczym trybem skazawszy przekraczających uczniów na jednoletnie i dwuletnie relegacye, w parę dni później sama z własnego popędu ułaskawiła tę karę i zmieniła na chwilowy areszt, przez co w jednejże władzy (nader nielegalnym przykładem) połączyła razem i sądownicze i ułaskawiające atrybucye.

Komisya rządowa zatem mniema, że i ten drugi wniosek, w przełożeniu rektora objęty, nie wynika z koniecznej na teraz potrzeby. Co do żądanego zaś rozszerzenia władzy Rady uniwersyteckiej względem profesorów, Komisya rządowa mniema, że tej nie można rozszerzać dalej nad zakres dzisiejszy, t. j. nad zakres władzy upominania, ostrzegania i naganiania, a resztą raportowania wyżej w razie bezskuteczności tych środków [1].

3) Aby rektor Uniwersytetu zasiadał w Komisyi rządowej wyznań religijnych i oświecenia publicznego, jako jej członek z urzędu, i aby miał głos czynny w rzeczach naukowych i szkolno-porządkowych, a to stosownie do statutu tymczasowego §. 20, równie jak do postanowienia błogosławionej pamięci cesarza i króla Aleksandra I w potwierdzeniu teraźniejszego rektora z dnia 29 kwietnia 1818 r. za pierwszym jego na ten urząd wyborem. To bowiem ułatwiać będzie, tak jak ułatwiało za przeszłej Komisyi rządowej, prędkie porozumienie się w potrzebach, zmniejszy znacznie biuralną korespondencyę, a zaprowadzi pewność i jedność w działaniu.

Materya niniejsza wniosku nie uszła uwagi Rady stanu wówczas, kiedy zastanawiano się nad projektem nowego urządzenia Komisyi rządowej wyznań religijnych i oświecenia publicznego, który

---

[1]) Wszyscy członkowie hierarchii wspólnie z Radą Uniwersytetu starali się, aby usunąć z pośród siebie niegodnego człowieka, jakim był profesor Zinserling, a jednak przez kilka lat z rzędu podawane raporta do Komisyi rządowej, nie odnosiły skutku, bo dyrektor jeneralny wychowania szczególną protekcyą otaczał Zinserlinga.

to projekt zamieniony został w postanowienie przez najwyższą sankcyę Monarchy w r. 1821.

Wiadomo wówczas było, że dawniej do składu tejże Komisyi oświecenia wchodził nietylko rektor Uniwersytetu, ale i prowincyał Zgromadzenia XX. Pijarów, jako reprezentant licznych szkół przez toż Zgromadzenie utrzymywanych. Skład ten dawny zupełnie zmieniony został przez ustanowienie trzech dyrekcyj jeneralnych, przez dodanie Sekcyi Duchownej i przez inne odmiany w stosunkach wewnętrznych Komisyi oświecenia. Uznano wówczas, że nie wypada z interesu służby, ażeby do składu Komisyi rządowej wchodzili rektorowie instytutów, które zostają pod jej dozorem i kierunkiem. Uważano bowiem, że na posiedzeniach Komisyi często przedstawiają się takie interesa szkolne, w których rozbierać wypada drażliwe okoliczności, tyczące się zwierzchników szkolnych, a w ogólności uznawano, że to sprzeciwiałoby się zasadom porządku, gdyby podwładni głosować mieli wraz z tymi, pod których kierunkiem zostają. Stąd poszło, że ani prowincyał zgromadzenia S. P., ani rektor Uniwersytetu, nie zostali umieszczonymi w gronie członków nowo reorganizowanej Komisyi rządowej. Dotychczasowa więc ustawa sprzeciwia się przyjęciu dzisiejszej propozycyi rektora. Nie wynika jednak stąd żaden uszczerbek, żadna niedogodność co do biegu interesów, gdyż Komisya w rzeczach naukowych i szkolno-porządkowych nie stanowi nic bez poprzedniczego zasiągnienia opinii rektora lub Rady Szkoły głównej, bądź ustnie, bądź na piśmie, bądź brevi manu, bądź przez urzędowe odezwy. Doświadczenie w ciągu lat ośmiu nie okazało jeszcze żadnej potrzeby zmieniania zasad takowego porządku.

4) Aby rektor po wyborze otrzymywał potwierdzenie, a profesorowie, gdy mają zostać stałymi, nominacyę od Monarchy lub jego władzy zastępczej.

Żądanie to co do rektora zależy teraz od rozstrzygnienia główniejszej kwestyi: czyli rektor ma być obieralnym, albo od rządu mianowanym? Kwestya tak ważna wymaga dostateczniejszego wyłuszczenia, które Komisya rządowa w późniejszym czasie złożyć nie omieszka. Nadmienić tu jednak winna w ogólności, że gdy Szkoła główna jest przeznaczoną dla dobra i udoskonalenia służby publicznej w nader ważnych jej oddziałach, nie można więc zaprzeczać rządowi bliższego wpływu i uczestnictwa w kierunku i dozorowaniu tak ważnego instytutu, który szczodrobliwością tego rządu istnieje. Prerogatywa obieralności w uniwersytetach wypływała niegdyś z potrzeby innych wcale czasów. Cały ów dawny stan rzeczy zmienił

się teraz, a prerogatywa podobna nie byłaby już w obecnej epoce, jak tylko przywilejem, czyli wyjątkiem od ogólnego systemu porządku monarchicznego; wyjątkiem z wielu miar niedogodnym, a raczej szkodliwym, za którym nie przemawia ani potrzeba, ani realna użyteczność [1].

Co do nominacyi profesorów stałych, ta oznaczona została przez królewskie postanowienie organizacyi Komisyi rządowej wyznań religijnych i oświecenia publicznego. W uniwersytetach cesarstwa rosyjskiego nominacye profesorów zależą od ministeryum, konstytucya zaś Królestwa wylicza te posady, na które nominacya od samego Monarchy wyjednywana być ma. Żadna dotąd nie okazała się u nas potrzeba jakowej w tym względzie zmiany i Komisya rządowa nie sądzi, iżby zmiana teraz proponowana mogła stać się zaradczym środkiem.

5) *Aby kwalifikacya osób uczących w Uniwersytecie i podawanie ich na profesorów stałych lub na wyższe pensye nie mogły następować tylko w skutku uznania i opinii zwierzchności uniwersyteckiej, która jako najbliższy świadek i właściwy sędzia najrzetelniej oceniać może ich zdatność i zasługi.*

Naprzeciw wskazanej potrzebie znoszenia się ze Szkołą główną Komisya rządowa nie ma nic do zarzucenia i właściwie też postępuje zawsze podług tego prawidła, nie stanowiąc nic względem przedmiotów tutaj dotkniętych bez poprzedniego zasiągnienia opinii zwierzchności tejże Szkoły głównej. Wniosek więc w tej mierze przełożony jest tutaj zbytecznym, chyba że Rada Szkoły wymagać zechce, ażeby opinie jej w tych materyach stawały się nieodzownem prawem dla Komisyi, co stanowiłoby już inną wcale kwestyę, to jest kwestyę wyjęcia Instytutu z pod władzy rządowej.

6) *Z tejże przyczyny stypendya dla uczniów uczęszczających do Uniwersytetu i wysyłanie młodych ludzi za granicę dla ich dalszego ukształcenia na wyższe posady nauczycielskie, zwłaszcza w Uniwersytecie, powinno następować wskutek opinii zwierzchności uniwersyteckiej.*

Na wniosek niniejszy pod liczbą 6 zachodzi taż sama odpowiedź, a stosunkowo i podobneż uwagi, jakie Komisya przedstawiła

---

[1]) Też same motywy podał w r. 1826 *Nowosilcow*, przedstawiając *Pelikana* na rektora stałego. Motywy były przekonywające i wolne wybory w Uniwersytecie wileńskim zostały zniesione, a w warszawskim tylko zawieszone.

co do wniosku poprzedniczego pod liczbą 5. Wspomnieć tu jeszcze można dodatkowo, że stypendya dla uczniów i wysyłanie młodych utalentowanych ludzi za granicę do dalszego ich kształcenia się są udziałem łaski rządu, który w tej mierze nie może być ograniczanym przez podwładnych, zwłaszcza że to udzielenie łaski dzieje się zwykle w jego własnych zamiarach, dla dobra służby publicznej. Nie może zaś żaden z tego źródła wyniknąć uszczerbek dla Uniwersytetu pod względem obsadzenia katedr uniwersyteckich, bo te po ustaleniu instytutu nie powinny być (w zwykłym biegu rzeczy) obsadzonemi, jak tylko drogą konkursu.

7) Dla uniknienia wielu nieporozumień, uczniowie i profesorowie nie powinni w rzeczach szkolnych i służbowych korespondować wprost z Komisyą rządową wyznań religijnych i oświecenia publicznego, lecz przez Radę Uniwersytetu, wyjąwszy zaniesienie skargi na rektora.

Jest to okoliczność nader małej wagi i nie ciągnie za sobą żadnych szkodliwych skutków, ani żadnych nieporozumień. Przepisy stopniowego udawania się do władz rządowych wiadome są powszechnie; pomimo tego jednak dość często (a nawet czasem i przez osoby dokładnie rzecz znające) pomijanemi bywają w każdym niemal oddziale służby. Podobnież dzieje się i z prośbami, które suplikanci niekiedy podają bezpośrednio do Komisyi oświecenia. Nie może ona w tej mierze, jak tylko zwracać rzecz na drogę właściwą, tak jak w podobnych przypadkach wszystkie czynią magistratury.

8) Dozór Biblioteki uniwersyteckiej i razem publicznej, jako zbioru naukowego, najczęściej i najistotniej uczniom i profesorom potrzebnego, powinien być podległym zwierzchności uniwersyteckiej,

Biblioteka ta przez wyższe postanowienie została publiczną krajową, którą rząd pod osobne oddał zawiadywanie i oddzielnym uposażył etatem. Dyrektor jej, z wyraźnej woli Monarchy, składa swoje raporta samemu tylko ministrowi prezydującemu. Podaremnym więc jest wniosek rektora, a to tem bardziej, że z takowego wniosku nietylko nie wyniknęłaby żadna istotna nowa korzyść, ani też jakowe zaradzenie trudnościom, o jakie rzecz chodzi w niniejszem przedstawieniu, ale nawet mogłyby i skutki niedogodne wypłynąć ze zmiany porządku, który przez tyle już lat ustalonym został. Zresztą wiadomo, że i profesorowie i uczniowie mają zawsze dla siebie otwarte wszelkie dogodności dla korzystania z tego naukowego zbioru.

9) Podobnież seminaryum na kandydatów na przyszłych dla szkół publicznych profesorów, gdy z natury swojej nie może się obejść bez kursów akademicznych i pomocy profesorów Uniwersytetu, nie powinno być instytutem odrębnym, lecz połączonym jak dawniej z Uniwersytetem. Odłączenie jego nietylko powiększa niepotrzebnie koszta, ale nadto umniejsza pewność dla rządu należytego usposobienia kandydatów do stanu nauczycieli wyższych, kiedy ich nauczanie nie jest tak jak w Uniwersytecie publicznem i dla wszystkich przystępnem. Jeśli użyci osobni do seminaryum nauczyciele są zdolniejszymi od uniwersyteckich, tedy raczej ich wypada umieścić w Uniwersytecie, a uniwersyteckich przenieść do innych instytutów.

Wniosek rektora względem seminaryum pedagogicznego zdaje się być połączony z krytyką, która jednak nie zmniejsza bynajmniej bezzasadności jego. Rektor Uniwersytetu nie wszedł w właściwe powody, na których się opiera to postanowienie osobnego seminaryum kandydatów nauczycielstwa. Nie bez ważnych przyczyn Komisya rządowa młodych kandydatów nauczycielskiego stanu, przed wysłaniem ich na posady nauczycielskie, odosobnić chciała na czas niejaki od Uniwersytetu i rektor łatwo uznać mógłby zamierzone korzyści takowego odosobnienia i jeżeliby choć nad temi zechciał bezstronnie zastanowić się okolicznościami, które właśnie stanowią przedmiot niniejszej korespondencyi. Utworzenie więc odosobnionego Instytutu pedagogicznego wypadkiem było niezbędnej z wielu względów potrzeby. W tym instytucie dokończać mają kandydaci ukształcenie swoje, albo raczej udojrzenie do nauczycielskiego stanu. Jedni z nich, mający być profesorami w wojewódzkich szkołach, potrzebują zupełnego kursu właściwych sobie nauk Szkoły głównej i na takich przyjmować się mają stypendyści, którzy ten kurs zupełnie już ukończyli, i którzy tem samem nie potrzebują już uczęszczać na audytorya Szkoły głównej. Innym, do szkół wydziałowych i podwydziałowych przeznaczonym, wystarcza ten stopień nauki, jaki wojewódzkim szkołom jest zakreślony, byleby te nauki w wojewódzkiej szkole odebrane należycie dozupełnili i dostatecznie dla dalszego korzystnego użycia ugruntowali. Ani więc jedni, ani drudzy nie mają żadnej styczności z główną Szkołą [1]). Lecz rozważmy jeszcze co do

[1]) Porównaj poniżej opisany Instytut pedagogiczny.

właściwego celu instytucyi. Wiadomo jest, że młodzieniec, w ciągu szkolnego zawodu swego poświęcając się razem wszystkim naukom i naglony, ażeby przyspieszał postępy swoje od klasy do klasy, od jednych stopni do dalszych, nie jest bynajmniej w stanie zgłębiać wtedy wewnętrzny związek naukowych nabytków swoich, dozupełniać szczerby lub niedokładności, ugruntować w swoim pojęciu ogół nabytych poznań i doprowadzić umiejętne wykształcenie swoje do niejakiego stopnia potrzebnych dojrzałości. Do tego wszystkiego każdy uczeń, bądź wojewódzkiej, bądź głównej Szkoły potrzebuje koniecznie spokojnych rozmyślań, obeznania się z celniejszemi dziełami, które służyć mogą za bezpiecznych przewodników w umiejętnościach, a tem samem potrzebuje swobody umysłu, wolnego od trosk i zabiegów o utrzymanie swoje. Te to właśnie dobroczynne dogodności podaje mu Instytut pedagogiczny, w którym członkowie Towarzystwa do ksiąg elementarnych przechodzą z nim (nie w sposobie zwykłych z katedry kursów, ale w sposobie wybadywających konferencyj) każdą jemu potrzebniejszą naukę lub umiejętność, zaczynając od pierwotnych jej zawiązków i rozwijając ją spólnie z nimi do stopnia, jaki powołaniu kandydata jest zamierzonym. Z takiego w swobodnem zaciszu rozbierania całej osnowy każdej nauki, wynikają nieocenione dla kandydatów korzyści. Odkrywa się temu łatwo wszelki niedostatek w szczegółach nauki; dostrzegać się dają kolejno wszelkie powierzchowne lub niedość udokładnione pojęcia, okazuje się do jakiego stopnia ten lub ów kandydat posiada talent nauczania lub czego mu jeszcze nie dostaje do dalszego wykształcenia takowego daru; wszystkie zaś podobne odkrycia naprowadzają na drogę należnych sprostowań lub dozupełnień. Oprócz tego użytku ma tam kandydat sposobność czytania dzieł gruntownych, nietylko tych, które jeszcze przewodniczyć mogą w udoskonaleniu się naukowem, ale też i autorów, którzy ubezpieczyć go zdołają naprzeciw wielorakim obłąkaniom i przewrotnym fałszywej oświaty maksymom, we względzie religii, moralności i towarzyskiego porządku. Wreszcie kandydat w tem spokojnem zaciszu i pod kierunkiem rozsądnych przewodników znajdzie sposobność nabywania łagodności, delikatności i przyzwoitości w obyczajach i postępowaniu; te zaś zalety potrzebne są w wysokim stopniu każdemu nauczycielowi i niedostatek ich daje się z żalem postrzegać w wielu członkach hierarchii nauczycielskiej.

Te są właściwe zamiary i spodziewane korzyści odosobnionego Instytutu pedagogicznego, który lubo jeszcze dalekim jest od tego, czem stać się ma w postępie czasu, usposobił już kilku nauczycieli,

którzy w bieżącym roku szkolnym odbywają obowiązki nauczycielskie, z rzeczywistą dla uczniów korzyścią i z ukontentowaniem zwierzchności. Członkowie Towarzystwa, przewodniczący kandydatom w naukowych pracach, pobierają za to małe tylko dodatki, a zatem koszt w tej mierze jest niewielki i w każdym innym systemie nie obeszłoby się bez niego [1]).

Główniejszy dodatek wynika z potrzeby przyzwoitego utrzymywania kandydatów do nauczycielstwa, lecz zamiar kształcenia użytecznych i dobrze myślących nauczycieli, dla tak licznych szkół krajowych wart jest znaczniejszego jeszcze nakładu. Pomija zresztą Komisya rządowa uwagę rektora, na końcu wniosku jego umieszczoną, względem nauczycieli w Paedagogium; jest ona przynajmniej nietrafną i wcale nie na swojem miejscu, tak jak cały wniosek żadnej nie ma styczności z przedmiotem upomnień, które rektor z wyższego rozkazu odebrał.

10) Gdy fundusz z opłat uczniów przeznaczony jest na koszta druku, pisma peryodyczne i zbiory naukowe, nie powinien być obracanym na dodatki do pensyi profesorów, a tem bardziej osób nie należących do Uniwersytetu; lecz rozkład tego funduszu powinna czynić zwierzchność Uniwersytetu salvo calculo, na przedmioty właściwe.

Względem niniejszego wniosku pod liczbą 10, zachodzą po części te same odpowiednie uwagi, które Komisya rządowa już wyraziła obok wniosku pod liczbą 5. Nadmienia tu jednak dodatkowo, że fundusz z opłat nigdy nie był używany na obce naukom zamiary. Wiadomo jest, że obrachunkowa Izba czuwa z obowiązku swego nad tem, ażeby żaden fundusz nie był w użyciu swojem zwracany od właściwego przeznaczenia swego. Niektóre niezbędne dodatki, o które sama Rada nalegała, musiały być udzielonemi z funduszu opłat, skoro nie można było uzyskać etatowych powiększeń. Wogóle zaś zapewnić może Komisya rządowa, że z tego źródła nie wyniknął jeszcze żaden uszczerbek dobru Uniwersytetu. Wniosek rektora dąży do tego, ażeby samej zwierzchności uniwersyteckiej oddanem było rozporządzenie funduszem opłat, co jednak sprzeciwia się istniejącemu porządkowi i prawidłom w atrybucyach Komisyi rządowej

[1]) To prawda. Gdy Instytut pedagogiczny stanowił nieodłączną część Uniwersytetu, dodatki pobierali filologowie za ćwiczenia łacińskie, greckie, a rektor Uniwersytetu, jako naczelnik Instytutu, spełniał obowiązki darmo, Szaniawski Kalasanty, jako prezes Instytutu pedagogicznego, mały dodatek pobierał.

wskazanym. Zresztą żądanie to nie ma żadnego związku z potrzebą, która dała powód do odezwy rektora.

11) Gdy przy poprawie Statutu uniwersyteckiego przybędzie obowiązków profesorom i dziekanom, słuszną byłoby rzeczą, aby powiększoną została ich pensya. Pensye profesorów Uniwersytetu naszego są mniejsze nawet od płacy profesorskiej Uniwersytetu krakowskiego[1]), który do uboższych należy. Do podwyższenia pensyi profesorów naszych mógłby posłużyć fundusz z oszczędności znacznych, jakie nastąpić mogą przy nowem urządzeniu władzy dozorczej[2]).

Nie wiadomo jeszcze, jakie to nowe obowiązki przybyć mają profesorom i dziekanom, dla których z tego względu żąda rektor podwyższenia pensyi; wniosek więc ten jest jeszcze za wczesnym. Dla usprawiedliwienia propozycyi wspomina rektor o szczupłości pensyi profesorów krakowskiego Uniwersytetu, który do uboższych należy. Twierdzenie to nader jest mylnem (!) Normalna pensya profesora Uniwersytetu w Krakowie wynosi 7000 złp., u nas przy mniejszej liczbie godzin lekcyi i przy liczniejszem składzie profesorów, pensya ich ustopniowana w miarę pracy i zasługi, wynosi po 6, 7, po 8, aż do 10.000 złotych[3]). Oprócz tego mają oni miejscową sposobność znacznego powiększania dochodów swoich przez udzielanie nauki w licznych innych instytutach tutejszej stolicy, bądź przez inne publiczne posługi. Zapewnić można w ogólności, że los profesorów Uniwersytetu warszawskiego dostatecznie jest opatrzonym, o ile możność skarbu dozwoliła. Skrócony czas emerytury jest także nowym dla stanu nauczycielskiego dobrodziejstwem. Troskliwość Komisyi rządowej o dobro i wzrost Uniwersytetu okazać się może z prostego nawet rzutu oka na ostatnie z kilku lat etaty skarbowe tegoż Uniwersytetu. W r. 1820 etat Uniwersytetu wynosił 358233 zł., a następnie co rok w miarę możności powiększany, doszedł już w roku bieżącym do sumy 501.805 złotych. Porównanie jego ogółowe z etatem Uniwersytetu krakowskiego niechaj posłuży do bliższego przekonania. Zresztą nadmienić tu musi Komisya rządowa, że rektor mylnie i nietrafnie rachuje na oszczędzenia, z przyszłej reformy

---

[1]) Normalna pensya profesora warszawskiego 6000 zł., krakowskiego 7000 zł.; słusznie więc rektor Szweykowski utrzymuje, że pensya warszawska jest mniejsza, — z czem, rzecz naturalna, nie zgadza się Komisya rządowa.

[2]) Etat kuratoryi Dozoru szkolnego, rocznego 378000 złotych.

[3]) Porównaj poniżej podany etat Uniwersytetu warszawskiego.

władzy dozorczej wyniknąć mające; gdy bowiem liczba instytutów i uczniów wzrasta ciągle, a potrzeba bacznego wszędzie dozoru okazuje się coraz niezbędniejszą, więc zamierzona władzy dozorczej reforma usunie wprawdzie niektóre zawady i niedogodności, lecz żadnego oszczędzenia na ogóle dotychczasowych wydatków przynieść nie zdoła.

12) Gdy rektor i dziekani, będąc razem i profesorami, jako podwójnie pracujący, podwójną pobierają pensyę, za szczególnem na to upoważnieniem, i gdy od obudwu pensyi potrącane są im procenta na fundusz emerytury, słuszną jest rzeczą, aby i pensya emerytalna była im z obudwu przyznawaną, kiedy ją podług przepisów w podwójnym obowiązku wysłużą.

Przedmiot tego żądania był już roztrząsanym nietylko w Komisyi emerytalnej, ale nawet i w Radzie administracyjnej, do której Komisya rządowa w r. 1827 udawała się. Wszędzie zadecydowano w sposobie odmownym; i nie wypadałoby już teraz ze względu na żądania rektora Uniwersytetu odnawiać tej kwestyi, a tem bardziej, że decyzya w sporach emerytalnych interesuje nie jeden tylko instytut, ale raczej interesuje cały ogół stowarzyszenia emerytalnego.

13) Gdy dyplomat monarchy, stanowiący założenie Uniwersytetu, nadaje niektóre przywileje instytutowi i profesorom, a w szczególności przywilej osobistego szlachectwa w aktualnej służbie zostającym, a po 10 latach uczenia tenże przywilej na potomków rozciąga; gdy nie wiadomo dlaczego dyplom ten nie jest dotąd w »Dzienniku praw« umieszczonym; przeto upraszamy pokornie, aby to umieszczenie teraz nastąpiło; aby w skutku tego przywileju profesorowie Uniwersytetu mogli de jure upraszać o wydanie im patentu szlachectwa, a zatem, ażeby też patenta nie ulegały patentom skarbowym.

Wiadomo jest, że postanowienie Monarchy lub Namiestnika królewskiego wtedy tylko zamieszczonemi być mogą w »Dzienniku Praw«, kiedy w nich takowe umieszczenie jest wyraźnie nakazanem. Jeżeli więc ten nakaz nie znajduje się w dyplomie, stanowiącym założenie głównej Szkoły, naówczas potrzeba będzie osobnego postanowienia królewskiego, któreby takowy rozkaz wyrzekło.

Chociaż jednak ów dyplom nie wszedł do »Dziennika Praw«, nie przeszkadza to nikomu do korzystania z dobrodziejstwa zasłużonym profesorom zapewnionego. Nie jeden już dyplom szlachectwa

za przedstawieniem Komisyi wydany został bez opłaty skarbowej dla zasłużonych członków Szkoły głównej, za którymi nie sama tylko liczba wysłużonych lat, ale razem celniejsza gorliwość i zdatność w poświęcaniu się obowiązkom swoim przemawiały. Czyli zaś każdy co wyjednywa dyplom, wolny być ma ipso jure od opłaty skarbowej? jest to osobna wcale kwestya, o której w dyplomie, ustanawiającym Szkołę główną, żadna nie znajduje się wzmianka, a którą późniejsze w r. 1817 postanowienia Monarchy, o udzielenie zaszczytów krajowych w art. 13 [1]) rozwiązuje w przeciwnym wnioskowi rektora sposobie.

14) Gdy uczniowie Uniwersytetu żalą się, że dla małej różnicy w mundurach, częstokroć wykroczenia doroślejszej młodzieży innych instytutów im są mylnie przypisywane, o czem w rzeczy samej i zwierzchność uniwersytecka nieraz się przekonała, wypadałoby przeto mundur ten widoczniej odróżnić.

Jeżeli zwierzchność uniwersytecka uznaje z doświadczenia, że koniecznie potrzebnem jest takowe widoczniejsze munduru uczniów uniwersyteckich odróżnienie, któreby zapobiegało omyłkom zachodzącym w obwinieniu tychże uczniów o wykroczenia, przez doroślejszą młodzież innych instytutów popełniane, Komisya rządowa chętnie ze swej strony przychyla się do zadosyćuczynienia temu żądaniu, chociaż one (obok nader ważnej na teraz toczącej się kwestyi głównej) małoznaczącem uważa, i chociaż nawet mniema, że mundur uczniów Szkoły głównej dość jawnie ich odróżnia, skoro z należną podług przepisów precyzyą jest zrobiony.

Te są ze strony Komisyi rządowej uwagi, jakie na prędce zebrać można było dla wyjaśnienia żądań (a po części i obwinień) rektora Szkoły głównej do Rady administracyjnej bezpośrednio podanym objętych. Bliższy rozbiór okoliczności przekona Radę administracyjną, że powyższe żądania i propozycye rektora uchybiają (jak to już napomkniono), jedne przez zupełną bezzasadność, inne przez niewczesność, niektóre przez jawną niestosowność z tem, co rektorowi z wyższej woli było poleconem — wszystkie zaś przez to: że głównej obecnej potrzebie nie zaradzają bynajmniej. Rada głównej

---

1) Artykuł 13, o którym Komisya wspomina, brzmi jak następuje: »Opłaty, ustawą skarbową przepisane lub przepisać się mające, pobierane będą osobno od każdego w szczególności nadania i tytułu; uwolnienie od opłat powyższych za wyraźnym tylko rozkazem naszym nastąpić może«. »Dziennik Praw«, III, 277.

Szkoły przedsięwzięła już jeden środek, który rzeczywiście należy do rzędu zaradczych, a o którym w samym wstępie jej pisma czytamy, że »wydane już zostały niektóre obostrzenia dla uczniów, zmierzające do mocniejszego zajęcia ich umysłów naukami — a odwrócenia od innych przedmiotów«. Lecz ta ogólna wzmianka prowadzi mimowolnie do zapytania: czemu Rada nie przedstawiała już dawniej tej potrzeby, gdy właśnie celniejszą i pierwotnego przeznaczenia jest to każdego instytutu szkolnego powinnością zajmować jak najmocniej uczniów naukami? Nie chce tu Komisya rządowa wyliczać owych istotnie gorszących wypadków, które od dawna ostrzegały za każdym razem o wkorzeniającym się zarodzie złego, a tem samem o potrzebie gruntowniejszych zaradzeń, które nie mogły być osiągnionemi na drodze biernego pobłażania. W ostatnich dopiero zdarzeniach potrzeba okazała się gwałtowna i przystąpiono do skuteczniejszego środka nieodzownej relegacyi. W takiem położeniu rzeczy trudno jest nie wyznać, że Komisya rządowa z zasmucającem zastanowieniem odebrała pismo rektora, w imieniu Rady Szkoły głównej podane. Trudno jest przypuścić, iżby to pismo owocem było spólnego, wszelkie okoliczności zgłębiającego rozważenia członków tejże Rady i radnych profesorów. Rektor, upominany względem gorszącego postępowania uczniów, w tym tak ważnym momencie, gdzie chodziło właśnie o zwrócenie ich na drogę porządku i uległości, występuje b e z p o ś r e d n i o z nie bardzo budującym sporem, z krytyką i z bezzasadnemi obwinieniami naprzeciw swej zwierzchniej władzy! Występuje z licznemi wymaganiami, które po większej części już i na ostatnim sejmie słyszeć się dały pomiędzy uwagami komisyów sejmowych, wymierzonemi (z mylnych doniesień) naprzeciw duchowi i dążeniom Komisyi rządowej wyznań religijnych i oświecenia publicznego. Tam, gdzie należało usprawiedliwić dawniejsze pobłażania i okazać, co (za każdem ostrzegającem zdarzeniem) szkolna zwierzchność przedsiębrała lub doradzała dla zapobiegania złemu i wykorzenieniu jego zarodu, tam rektor przedstawia obok przymówek naprzeciw rządowej władzy rozmaite reklamacye o łaski, o ozdoby, o rozprzestrzenienie władzy, o podwyższenie pensyów, o rozszerzenie prerogatyw, o zmiany instytucyi dozorczej. Przychodzi zgoła z takiemi wnioskami, które wtedy tylko mogły zdawać się właściwemi, gdyby je poprzedzał uzasadniony wykaz otrzymanych korzystnych rezultatów, które podawały rządowi zaspakajającą nadal rekojmię.

Warszawa, dnia 25 kwietnia 1829 r.

Minister prezydujący *Stanisław Grabowski.*

Wyżej pod Nrem 14 podaliśmy wniosek rektora o zmianie umundurowania uczniów Uniwersytetu, gdyż obecne umundurowanie, jako bardzo zbliżone do mundurów szkół średnich (jedna więcej tasiemka na kołnierzu i rękawach) przeszkadzało często wykryć rzeczywistych winowajców. Komisya w części uwzględniając ten wniosek, nie zapomniała jednak dodać, że to są wymysły, drobiazgi. Tymczasem na posiedzeniu Rady Uniwersytetu dnia 16 lipca 1829 r. inspektor jeneralny wniósł projekt, aby ponownie wniesiono do Komisyi rządowej przełożenie, proszące o zabronienie uczniom szkół niższych noszenia munduru uniwersyteckiego.

Dnia 12 (24) maja 1830 r. hr. Maksymilian Fredro mianowany został przez Cesarza kuratorem królewskiego Aleksandrowskiego Uniwersytetu i zarazem pomocnikiem ministra oświecenia. Urzędowanie rozpoczął od żądania, aby Rada Uniwersytetu przedstawiła mu szczegółowy raport o stanie tego instytutu.

Dopiero 5 listopada 1830 r. odwiedził pierwszy raz Uniwersytet i dla tej okoliczności urządzono nadzwyczajne posiedzenie Rady. Posiedzenie zagaił kurator oświadczeniem, iż mimo dawno otrzymanej nominacyi, z powodu zbiegu różnych okoliczności, nie mógł dotąd formalnie urzędowania swego rozpocząć. Że przesłany sobie 17 lipca raport o stanie Uniwersytetu z troskliwością rozważył, żądania w nim uczynione za słuszne uznał i przedsięwziął, aby onym niezwłocznie zaradzić. Jednakże wypadek zdarzył, iż właśnie gdy urzędowanie od dwóch dni w zupełności rozpoczął, uczniowie Uniwersytetu sprawowaniem się swojem »w tych dniach« tak dalece zwrócili uwagę rządu na Uniwersytet, że w obecnej chwili pozostaje tylko kuratorowi, odkładając na później rozporządzenie dłuższego wymagające namysłu, myśleć o środkach obecne złe odwrócić mogących. »W przeciągu tych kilku dni, objaśniał kurator Radę, niektórzy z młodzieży akademickiej dali się wciągnąć w zmowy, główne kary za sobą pociągające; znaczna ich liczba wystąpiła później na nabożeństwo w kościele Kapucynów, zamówione na pamiątkę rzezi pod Pragą; nazajutrz udali się na takież nabożeństwo do kościoła pragskiego. Rząd przez szczególną tylko względność, nie chciał użyć dotąd środków przyzwoitych, w obecnym stanie rzeczy zostawia tylko zwierzchności bliżej nad młodzieżą czuwającej przedsięwzięcie środków, celem wstrzymania jej niesforności«.

Dla tych powodów wezwał kurator Radę, aby niezwłocznie zajęła się tym przedmiotem, lub też oświadczyła, że nie ma dość środ-

ków zadosyćuczynienia woli rządu, który wtenczas zmuszony będzie przedsięwziąć to, co uzna za konieczne.

Lecz — dodaje kurator — złe nie jest jeszcze tak daleko posunięte, ażeby zwierzchność Uniwersytetu zaradzić mu nie mogła.

Po odbytej w tym przedmiocie dyskusyi uchwalono środki następujące:

1) Donieść policyi uczniów, którzy dotąd zapisów nie uzupełnili, tudzież wezwać ją, żeby magistrowie niezapisani lub byli uczniowie, którzy dotąd mundury uniwersyteckie noszą, mieli to sobie przez policyę wzbronione.

2) Ażeby uczniowie, którzy do powyższych wypadków należeli i niespokojnością się odznaczają, od Uniwersytetu oddaleni i policyi doniesionymi zostali.

3) Ażeby zająć uczniów jak najusilniej naukami, aby czytane były katalogi ich obecności w czasie prelekcyj i ażeby w ciągu kursów byli egzaminowani.

4) Ażeby obwieścić, iż kto pewną liczbę godzin prelekcyj opuści bez udowodnionej przyczyny, do egzaminu rocznego przyjętym nie był.

5) Ażeby najsurowiej powtórzony był zakaz wszelkich schadzek, tudzież bywania po bilardach i t. p.

6) Ażeby inspektorowie szczególniejszą w tych czasach dawali baczność na młodzież poza obrębem Uniwersytetu.

7) Ażeby utrzymywaną była przez Dozór lista sprawowania się uczniów, a najwięcej notowani ażeby byli karani aresztem lub oddaleni.

8) Wezwać policyę, ażeby ze swej strony dawała wszelką pomoc w dopilnowaniu sprawowania się uczniów.

Oświadczył nakoniec kurator, iż życzeniem jego jest, ażeby Uniwersytet, zaradzając przez powyższe środki obecnej potrzebie, starał się przygotować projekt do stałych ustaw Uniwersytetu, o których zatwierdzenie, po rozważeniu, gdzie należy, starać się będzie.

Historya polityczna owej epoki świadczy, że wypadki szybko postępowały jedne za drugiemi. Dozór szkolny nie miał ani chwili spokoju; działalność jego musiała z natury rzeczy przenieść się poza mury Uniwersytetu. Kurator, przekonywając się z doniesień urzędowych policyi, że młodzież oddaje się »nieprzyzwoitym zabawom i marnotrawieniu czasu; że po domach publicznych nieprzyzwoitem sprawowaniem się i rozmowami (o sprawach) do niej nienależących, szczególną na siebie zwraca uwagę«; najmocniej poleca Radzie przedsięwzięcie niezwłocznych stanowczych środków, ażeby młodzież

zwrócić do właściwych jej zatrudnień i przyzwoitego sprawowania się. Podaje środki własne i poleca ich dopilnowanie; również zaleca, aby Rada od siebie przedstawiła, skuteczne i do celu prowadzące.

Trudne zadanie! Podejmuje jednak Rada ochoczo nowe zabiegi; przychodzi jej z pomocą dziekan Kitajewski, podając »ważny i pewny« środek — »aby uspokoić młodzież, należy zająć ją większą pracą; w tym celu obowiązuje się wykładać w zastępstwie chemię stosowaną, trzy godziny na tydzień dodatkowo«. Projekt przyjmuje Rada i zobowiązuje przewodniczącego, aby o tem doniósł Komisyi rządowej. Niezależnie od tego, w myśl ostatniego reskryptu kuratora, zebrała się Rada dnia 22 listopada 1830 r. na posiedzenie nadzwyczajne, na którem dziekani złożyli raporta, obejmujące środki, jakie każdy z wydziałów uznał za skuteczne do obostrzenia karności uczniów Uniwersytetu w obecnym stanie rzeczy. Raporty odczytano, zastanawiano się nad punktami przez Dozór ułożonemi.

Po odbytej dyskusyi, przyjęto do postanowienia wydać się mającego dla uczniów środki następujące:

a) Profesorowie obowiązani są doświadczać uczniów, egzaminując ich w ciągu prelekcyj przez siebie dawanych, lecz w dniach stale nieoznaczonych.

b) Inspektorowie właściwi wraz z podinspektorami codziennie i nieodstępnie na każdej prelekcyi w liczniejszych audytoryach mają się znajdować, notować uczniów nieobecnych lub niespokojnych i takowych listę podawać właściwemu profesorowi.

c) Profesorowie także ze swojej strony są obowiązywani przekonywać się o obecności uczniów przez odczytywanie ich listy, a w liczniejszych audytoryach przez odbieranie od nich kartek z imieniem i nazwiskiem każdego.

d) Inspektorowie co tydzień powinni zdawać dziekanom właściwych wydziałów imienne raporty o uczniach, tak co do uczęszczania na prelekcye, jak co do sprawowania się za obrębem Uniwersytetu lub skądinąd notowanych. Takiż sam raport mają składać rektorowi Uniwersytetu co miesiąc. Nadto każdy dziekan, ile razy uzna potrzebę, wzywa inspektora właściwego na posiedzenie swego wydziału.

e) Każdy uczeń nieobecny na czterech po sobie następujących prelekcyach jakiegokolwiekbądź przedmiotu, przestaje być uważanym za ucznia Uniwersytetu, jeśli wcześnie nie ostrzeże inspektora właściwego o ważności przyczyny, dla której na prelekcyi znajdować

się nie może i jeśli tenże o rzetelności takowej przyczyny nie da swego świadectwa.

f) Każdy uczeń, który w ciągu całego roku szkolnego przerwami dwunastą część godzin kursu rocznego z prelekcyj jakiejbądź nauki opuści i jeśli inspektor właściwy nie stwierdzi ważności powodów takowego opuszczenia, do egzaminu rocznego z tegoż przedmiotu przypuszczonym, a w oddziale rysunków i malarstwa na rok następny do zapisu przyjętym nie będzie. Temuż samemu wypadkowi podlega każdy uczeń, który na trzech egzaminach w ciągu roku odbywanych, a o których na początku powiedziano, nie będzie się znajdował, lub w tychże egzaminach sześć razy na pytania niedostatecznie odpowie.

g) Każdy uczeń egzamin roczny w czasie właściwym i ustawami uniwersyteckiemi przepisanym składać jest obowiązanym. Nim jednak takowe postanowienie ogłoszone będzie, prezydujący przedstawi niezwłocznie powyższe środki kuratorowi Uniwersytetu, dla ostatecznego w tej mierze z nim się porozumienia.

Prócz tego rektor oświadczył, że znajdując się na posiedzeniu Dozoru, wezwał dnia 21 listopada inspektora jeneralnego, aby podał wyciąg ze swych ksiąg, wskazujący imiona i nazwiska tych uczniów, którzy w tym roku szkolnym od rozpoczęcia kursów, a mianowicie w ostatnich trzech tygodniach czy to niespokojnością, czy nieuczęszczaniem na prelekcyach, czy przebywaniem po kawiarniach i t. p. miejscach, lub innym nieporządkiem ściągnęli na siebie większą uwagę Dozoru.

Kurator powyższe środki uznał za dobre i polecił wprowadzić je w wykonanie, o czem dnia 25 listopada zawiadomił rektor Radę.

Kurator zakomunikował wypis z protokółu posiedzenia Rady administracyjnej z dnia 20 listopada, według którego: »Zwierzchność Uniwersytetu upoważniona została do wydania władzom policyjnym uczniów: Jana Bartkowskiego, Stanisława Falińskiego, Adama Piwowarskiego, Hipolita Rzewuskiego, Leopolda Giewartowskiego, Aleksandra Liedtkie — uznanych za zasługujących na zatrzymanie w areszcie (wskutku indagacyi), z powodu ciążących na nich zarzutów przestępstw, zakres karności szkolnej przechodzących«.

Rada przeczytawszy powyższe, postanowiła zwrócić uwagę kuratora, iż przez to samo, że pomienieni uczniowie ściągnęli na siebie takowy zarzut, powinni być z listy uczniów wykreśleni; przeto Rada wykreśliła ich, a zawiadamiając o tem kuratora, oświadczyła: »w razie nawet uznania ich za oczyszczonych, bez zezwolenia wła-

dzy wyższej nie przyjmie napowrót w poczet uczniów Uniwersytetu«.

»Z uczniami: Ludwikiem Wołowskim, Leonem Gorzeńskim, Ksawerym Nowickim, Wiktorem Józefowiczem i Julianem Łabęckim, tak samo będzie postąpiono, jak z pierwszymi, skoro się na nich coś podobnego, jak na tamtych, okaże«.

W myśl wyżej podanych środków dla powstrzymania Uniwersytetu od udziału w sprawach, jak wyrażają ówczesne dokumenty urzędowe, nie do uczniów należących — inspektor jeneralny składa: »raport o uczniach Uniwersytetu, szczególnie się odznaczających niepilnością w uczęszczaniu na prelekcye i złem sprawowaniem się za obrębem gmachów uniwersyteckich. Uczniowie ci są następujący:

a) Walenty Śrótowski, powtórnie na rok trzeci w wydziale lekarskim zapisany, ciągle nie uczęszczający na prelekcye, przepędzający całe noce na szulerstwie, mający przeciwko sobie zarzuty poczynione, z których się nie usprawiedliwił o sprzedaż cudzych książek i innych przedmiotów, będących cudzą własnością.

b) Ludwik Burghardt, po trzeci raz jako pierwszoletni zapisany na prawo, nieregularnie uczęszczający na prelekcye, ciągle przebywający po kawiarniach, trudniący się grą hazardową w karty, odbywający noclegi nie w swojem pomieszkaniu; mający podobnież przeciwko sobie nieusprawiedliwione zarzuty o sprzedaż cudzych książek.

c) Henryk Rychłowski. Zbierał składkę na nabożeństwo dnia 5 b. m. na Pradze odbyte i często przesiadywał u Baroka, już po odbytych z nim indagacyach.

d) Leohard Moczyński, pomimo kilkakrotnego napominania późno wraca do domu, marnotrawi swoje rzeczy i po największej części bawiący się graniem w karty«.

Stosownie do przepisów karności dla uczniów Uniwersytetu Rada wskazuje: Walentego Śrótowskiego i Ludwika Burgharda na relegacyę z Uniwersytetu, z ogłoszeniem wyroku po właściwych wydziałach; Henryka Rychłowskiego na relegacyę cichą; Leoharda Moczyńskiego na ośm dni obostrzonego aresztu. O relegowanych, jak i o ukaranych aresztem, postanowiono donieść kuratorowi.

Ostatnie to już były czynności Dozoru Uniwersytetu. W cztery dni później ciż sami uczniowie, których szczególną opieką otaczał Dozór i troskliwie zapobiegał, aby porządek publiczny nie został

przez nich naruszony — zajęli się strażą porządku publicznego, jako gwardya narodowa. Dozór szkolny został zniesiony.

* * *

Nim rozstaniemy się z Dozorem szkolnym w Uniwersytecie królewskim, chciałbym chociaż w kilku słowach, pomówić o takimże Dozorze w pokrewnych Uniwersytetach krakowskim i wileńskim. Co do krakowskiego, to tylko mam do nadmienienia, że Nowosilcow, który był konserwatorem Uniwersytetu krakowskiego, jak i całej Rzeczypospolitej krakowskiej, polecił Szaniawskiemu Kalasantemu ułożyć też same przepisy, jakie ten dla kuratoryi instytutów naukowych w Królestwie Polskiem układał. Przepisy te miały równocześnie objąć i reformę Uniwersytetu krakowskiego, według wskazówek Metternicha, jakie nadesłał prezesowi senatu Wodzickiemu, a jakie były następstwem postanowień monarchów w Weronie. Czuł Wodzicki potrzebę reformy, ale chciał ją powierzyć Janowi Śniadeckiemu. Przeprowadzona w tym kierunku korespondencya między Janem Śniadeckim z jednej strony a Marcinem Badenim, ministrem sprawiedliwości Królestwa Polskiego z drugiej strony, przekonała Wodzickiego, że Nowosilcow staje na drodze jego projektom, bo jak Badeni zapewniał w listach swoich, Śniadeckiemu nie pozwolą udać się do Krakowa. Wówczas Wodzicki pragnął pozyskać Szaniawskiego na rektora, albo przynajmniej reformatora Akademii; ale i to go zawiodło, najpierw dlatego, że jak utrzymuje Badeni, Szaniawski do tej roli nie nadaje się; a powtóre, że w Komisyi oświecenia świeżo zreorganizowanej ma przyobiecane miejsce; przeto i na tego kandydata Nowosilcow nie zgadza się, natomiast proponuje Józefa Załuskiego, nietylko proponuje, ale przedstawił go cesarzowi, a od Wodzickiego żąda tylko, dla prostej przyzwoitości, listu, z któregoby można wnioskować, że nominacya ta jest z natchnienia prezesa senatu wolnego miasta Krakowa. Wodzicki, nie chcąc swej opinii zaszargać, jak się do Badeniego w liście wyraża, nie może proponować Załuskiego, chociaż to jego krewniak, wolałby adwokata Oebschelwitza, krakowianina, ale i ten dla interesów familijnych nie mógł się zdecydować, aby opuścić Warszawę. Gdy tak stały rzeczy [1]), reforma Uniwersytetu krakowskiego, ułożona przez Szaniawskiego, poprawiona przez Nowosilcowa, pozyskała

[1]) »Biblioteka warszawska«, 1883, IV, 403.

sankcyę cesarską i przesłana została do Krakowa dla wprowadzenia jej w życie, a Załuski mianowany został kuratorem wbrew życzeniu Wodzickiego i lepiej myślących obywateli Rzeczypospolitej krakowskiej.

Otóż Dozór szkolny Uniwersytetu krakowskiego wypłynął z tegoż samego źródła co i Dozór Uniwersytetu warszawskiego, był identyczny.

Nie tak było w Wilnie. Przedewszystkiem Nowosilcow nie miał tam przeważającego głosu, bo książę Czartoryski był kuratorem, ale nikt nie mógł mu przeszkodzić zachwalać reform, jakie zaprowadził w Warszawie i Krakowie i rekomendować ich dla okręgu naukowego wileńskiego. Kopię przepisów Dozoru szkolnego instytutów naukowych w Królestwie Polskiem wręczył Nowosilcow rektorowi Twardowskiemu, aby je przejrzał, z istniejącemi porównał, uwagi swe poczynił i te zakomunikował księciu kuratorowi.

Twardowski nie omieszkał rozpatrzyć się w znanych nam ustawach Dozoru szkolnego i poczyniwszy nad niemi swe uwagi — przesłał to wszystko do decyzyi księcia kuratora. Zawiązała się obszerna korespondencya w tym przedmiocie, którą w innej pracy uwzględniłem [1]), a z której podaję na tem miejscu:

Obraz porównawczy władz i urzędów, od których zależy Dozór, Administracya i policya szkolna.

W okręgu wileńskim wedle ustaw 1803 r.	W Królestwie Polskiem z urządzeń 1822 r.
a) Minister. *b)* Rząd główny szkół pod wiedzą ministra.	Komisya rządowa wyznań religijnych i oświecenia publ.
II. Kurator, jeden z członków głównego rządu szkół mianowany przez cesarza. III. Uniwersytet to jest: *a)* Rada pod prezydencyą rektora.	II. i III. *a)* Kurator jeneralny, członek Komisyi z głosem doradczym, mianowany od króla. Ma zwierzchni dozór nad częściami naukową i dozorczą w całem Królestwie. *b)* Pod jego prezydencyą i kierunkiem Komitet ze czterech

[1]) »Reforma Uniwersytetu wileńskiego i szkół mu podwładnych za rektoratu Twardowskiego«, Kraków, 1895, 8-o.

b) Rząd Uniwersytetu z dziekanów i rektora.
c) Rektor.

IV.

W Uniwersytecie dla dozoru własnych uczniów.
a) Rektor.
b) Dziekani przy czterech fakultetach po jednym.
c) Bedelów dwóch dla dozoru w audytoryach i w mieście. Ma być pięciu na rok 1823 i 1824.
d) Dozorcy prywatni od rektora stanowieni, bez pensyi.
e) Dozorcy dziekańscy, t. j. od dziekanów stanowieni na każdy dziesiątek uczniów, po jednym, bez pensyi. Na rok 1823/24 w miejscu ich mają być cenzorowie.

V.

W Gimnazyach.
a) Dyrektor z nauczycieli na całą gubernię, uczeniem nie zajęty.
b) Pomocnik dyrektora, z uczących.
c) Guwernerowie, dawniej zwani dyrektorowie.
d) Cenzorowie.

VI.

W Szkołach powiatowych.
a) Dozorca honorowy z obywateli powiatu.

asesorów, którzy wybierają się z emerytów lub innych zasłużonych w naukach osób. W tym Komitecie wizytatorowie są też członkami.

IV.

W Szkole głównej czyli w Uniwersytecie własnych uczniów.
a) Inspektor Uniwersytetu naznaczony przez Komisyę na przedstawienie kuratora jeneralnego.
b) Inspektorowie wydziałowi, to jest przy audytoryach mianowani, jak poprzedzający.
c) Podinspektorowie dla dozoru uczniów za szkołą, mianowani i zmieniani od inspektora z pomiędzy uczniów. Mają w dozorze każdy od 20 do 30 i kilku.

V.

W Liceach.
a) Kurator Liceum tak się naznacza i tak działa, jak inspektor przy Uniwersytecie.
b) Inspektorowie każdej klasy, toż co przy Uniwersytecie inspektorowie wydziałowi.
c) Dyrektorowie, toż co podinspektorowie przy Uniwersytecie każdy doziera 20 do 40 i kilku.

VI.

W Szkołach powiatowych.
a) Kurator Szkoły, jak w Liceach.

b) Dozorca etatowy, z nauczycieli, uczeniem nie zajęty.
c) Guwernerowie, jak w gimnazyach.
d) Cenzorowie, jak w gimnazyach.

b) Inspektorowie każdej klasy, jak w Liceach.
c) Dyrektorowie, jak w Liceach.

Rektor Twardowski poddawszy w uwagach swoich ścisłej krytyce reformy warszawskie i porównawszy je bardzo dokładnie z istniejącym porządkiem Dozoru szkolnego przewidzianego ustawą 1803 r., w ostatecznej konkluzyi przyszedł do wniosku, że reformy warszawskie są dobre, bardzo dobre, ale ich zastosować nie można w okręgu wileńskim; najpierw, że Dozór obecny jest bardzo dobry, powtóre, że na reformę dozoru w duchu warszawskim brak pieniędzy. Bo, rozumuje Twardowski, jeżeli Dozór szkolny w Polsce kosztuje 56.700 rubli, to znacznie więcej kosztowałby na Litwie, jako rozleglejszej od Królestwa. Teoretycznie więc rozumując, układa projekty, te przesyła do rozpatrzenia księciu kuratorowi — ostatecznie ministrowi oświecenia. Tam zalegają. Minister zatwierdza tylko część ich tyczącą się kancelaryi Uniwersytetu.

Gdy Nowosilcow został kuratorem wileńskim, a rektorem stałym niewybieralnym Pelikan, zapomniane reformy Twardowskiego weszły pod obrady. O Dozorze, który w Warszawie stracił na kredycie, nie było już mowy; przeto projekty Twardowskiego, po poczynieniu w nich odmian i to drugorzędnych, przedstawiono nowemu ministrowi, który je zatwierdził. Charakter władzy dozorczej pozostał ten sam, jak go przewidywała ustawa z r. 1803: żadnych inspektorów jeneralnych Uniwersytetu, żadnych inspektorów wydziałowych i podinspektorów nie było w. Wilnie. Liczbę pedelów powiększono, utworzono cały zastęp szpiegów z uczniów Uniwersytetu — ale to był wykwit nowego kursu, obcy ustawie 1803 r. i władzy dozorczej instytutów naukowych w Królestwie Polskiem.



ROZDZIAŁ IV.

Zwierzchność.

§. 1. Komisya oświecenia.

Najwyższą magistraturą, czuwającą nad oświeceniem publicznem w chwili odradzającej się Polski, była Izba edukacyjna. Powstała ona 26 stycznia 1807 r. na zasadzie uchwały Komisyi rządzącej[1]) na miejsce Eforatu, stanowiącego Dozór szkolny w zaborze pruskim przy Kamerze warszawskiej, jako jej wydział, działającego.

Izba edukacyjna złożona była z ośmiu członków, a prezesem jej został Stanisław Kostka Potocki, członek Eforatu i Komisyi rządzącej. Członkami byli Walenty Sobolewski, Staszic, Kopczyński, Linde, Aleksander Potocki, Prażmowski i Diehl. Izba wzięła sobie za zadanie, aby myśli swe i projekty przyszłych ustaw i urządzeń wzorować na ustawie Komisyi edukacyjnej obojga narodów. Gdy Napoleon przepisał dla Księstwa warszawskiego konstytucyę, a na miejsce Komisyi rządzącej powstała (5 października 1807 r.) Rada stanu, zmiany te nie wpłynęły bynajmniej ani na skład, ani na czynności Izby edukacyjnej. Król saski, rozwijając konstytucyę swemi dekretami, ustanowił (17 grudnia 1810 r.) Dyrekcyę edukacyi narodowej. Nowa ta, z tytułu, magistratura, nie osiągnęła przez to wielkiego zysku; zaczęła bowiem stanowić wydział ministerstwa spraw wewnętrznych, a jej dyrektor winien był spełniać reskrypty ministra i przedstawiać mu swe przełożenia. Ponieważ dyrektorem był tenże sam Stanisław Potocki,

---

[1]) Rozdział VII, §. 65—71.

który po Małachowskim został prezesem ministrów, więc w interesach szkoły chcąc jakiś plan lub projekt przeprowadzić, powinien był zdawać sprawę ministrowi spraw wewnętrznych, oczekując na jego rezolucyę. Potocki jednak tak umiejętnie kierował sprawami szkolnictwa, z takim taktem umiał rzecz prowadzić, iż nie drażniąc niczyjej miłości własnej, działał w rzeczywistości na tyle samodzielnie i oddzielnie, że »Dyrekcya« uważana była za samodzielną władzę rządzącą. Dekretem królewskim dnia 27 grudnia 1811 r. następujące osoby weszły do składu Dyrekcyi Edukacyi narodowej:

Stanisław hrabia Potocki, prezes Rady stanu i ministrów, senator, wojewoda — Dyrektor.

Członkowie czynni Dyrekcyi:

Staszic, radca stanu; Niemcewicz, sekretarz stanu; Morawski, referendarz w Radzie stanu; Prażmowski, proboszcz katedralny płocki; Lipiński Józef, były sekretarz jeneralny Izby edukacyjnej, Lelewel Karol, były skarbnik Komisyi edukacyjnej.

Członkowie honorowi:

Książę arcybiskup gnieźnieński Raczyński; Sobolewski, senator, wojewoda; hr. Zamoyski, ordynat, senator, wojewoda; Aleksander Potocki, a po jego śmierci Józef hr. Sierakowski; Mallet, pułkownik, dyrektor inżynieryi; X. Wolicki, proboszcz metropolitalny gnieźnieński (późniejszy arcybiskup); Linde, rektor Liceum warszawskiego; Onufry Kopczyński, ex-prowincyał pijarski; Przeczytański, prowincyał pijarski; Diehl, superintendent zborów ewangelickich; Dymidowicz, były wizytator gimnazyów w Galicyi; Wohlfeil, były wizytator szkół początkowych; Fijałkowski, były profesor Akademii krakowskiej. Ci trzej ostatni i Kopczyński, mianowani wizytatorami. Sekretarzem jeneralnym Dyrekcyi mianowany Wawrzyniec Surowiecki.

Ponieważ skład Dyrekcyi był bardzo szczęśliwie dobrany, a zasłużone już dla instrukcyi publicznej osobistości za czasów Eforatu i Izby edukacyjnej weszły i do Dyrekcyi, przeto nie pozostało nowej z nazwiska magistraturze, jak tylko prowadzić w dalszym ciągu rozpoczęte przez Izbę edukacyjną prace, dążące do odrodzenia i dalszego rozwoju szkolnictwa narodowego.

Tę ciągłość działań z łatwością spostrzegamy w rozporządzeniach, przełożeniach i wykonywaniach niedokończonych prac Izby, której chwalebną działalność za czas pięcioletniego jej istnienia opisał treściwie, lecz dokładnie sekretarz jeneralny Józef Lipiński[1].

---

[1]) »Sprawa z 5-letniego urzędowania Izby edukacyjnej«, Warsz., 1812, 8-o, str. 89.

Dyrekcya Edukacyi narodowej, stosownie do powyższego Dekretu królewskiego [1]) składała się z dyrektora, z sześciu członków pensyonowanych po 8000 złp. rocznie, dziesięciu członków honorowych i sekretarza jeneralnego z pensyą 8000 złp.

Do składu Dyrekcyi należało Towarzystwo do ksiąg elementarnych, a prezes tegoż (Linde) był z urzędu członkiem honorowym Dyrekcyi. Z powyższej liczby członków honorowych Dyrekcya wybierała pięciu wizytatorów, do corocznego objeżdżania szkół obowiązanych i z tego tytułu pensyonowanych. Obowiązki i władza dyrektora skierowane były ku temu, że bezpośrednio miał władzę nad wszystkiemi szkołami w Księstwie warszawskiem istniejącemi, tak świeckiemi jak duchownemi, tak rządowemi jak i prywatnemi obojej płci, dozór nad bibliotekami publicznemi i wszelkiemi zbiorami do nauk należącemi. Do niego należało ułatwienie wszelkich środków do rozmnożenia szkółek elementarnych wiejskich i miejskich i podtrzymanie tych, które w spadku po Izbie edukacyjnej otrzymała Dyrekcya, zarządzanie budowlami i funduszami edukacyjnemi, roztrząsanie i przyjęcie ksiąg elementarnych; przygotowywanie projektów do wzrostu i rozkrzewienia edukacyi służyć mających.

Członkowie Dyrekcyi winni byli wspierać swego dyrektora w jego przedsięwzięciach. Komplet Dyrekcyi stanowiło pięć osób. We wszystkich przedmiotach sobie powierzonych dyrektor utrzymywał korespondencyę ze wszystkiemi władzami i miał prawo żądać od nich pomocy. Raporty ze swych działań półrocznych składał królowi za pośrednictwem ministra spraw wewnętrznych, a roczny raport za pośrednictwem Rady stanu. Etat przedstawiał za pośrednictwem tegoż ministra spraw wewnętrznych. Bez zezwolenia króla żadnych wydatków nie mógł czynić. Wszelkie odmiany w planie edukacyi przedstawiał ministrowi spraw wewnętrznych, a te za pośrednictwem Rady stanu do decyzyi królewskiej podawane były. Art. 19 powyższego dekretu upoważniał Dyrekcyę do przygotowania i wewnętrznej organizacyi Dyrekcyi, planu ogólnego edukacyi, organizacyi Towarzystwa do ksiąg elementarnych, organizacyi szkół rycerskich i projekt kodeksu szkolnego dla uczniów i nauczycieli wszelkiego rodzaju i stopnia.

Dyrekcya Edukacyi narodowej podtrzymała świetną tradycyę Izby edukacyjnej, spadkobierczyni Komisyi edukacyjnej. Mając większe środki materyalne, większą powagę w kraju, była w możności wprowadzać w wykonanie te przeróżne plany, jakie w projekcie

---

[1]) »Dziennik Praw«, III, 114.

odziedziczyła. Niestety, nie długo trwała ta pożyteczna działalność. Nastąpił rok 1813, okupacya kraju przez wojska rosyjskie, zarząd rosyjski. Wszystko co odtąd się działo, działo się »sub auspiciis supremi consilii Ducatus Varsaviensis auctoritate Serenissimi ac potentissimi Imperatoris Russiae etc.« Nawet pieczęcie urzędowe zmieniły swój wygląd. Zamiast orła francuskiego, a później jednogłowego, na pieczęciach (dyplomy lekarskie) widzimy dwugłowego orła, a na jego piersiach jednogłowy orzeł polski — a zatem takie same pieczęcie, jakie stały się obowiązującemi po roku 1822 dla wszystkich władz Królestwa Polskiego, z wyjątkiem wojska, gdzie wyłącznie używano orła jednogłowego.

Te zmienione stosunki polityczne, które tyle obaw o przyszłość sprawiały, ustaliły się pomyślnie dla szkolnictwa. Cesarz Aleksander podpisał w Wiedniu dnia 25 maja 1815 r.: Bases de la Constitution du Royaume de Pologne, a w §. 33 tych »Zasad« czytamy: »L'instruction publique sera nationale et gratuite. La commission chargée de cet éminent objet ainsi que de celui des cultes s'occupera à faire répandre convenablement parmi toutes les classes des habitants les lumières et l'instruction, à augmenter les connaissances utiles, à faire prospérer les lettres, les sciences et les arts. Elle tiendra le premier rang parmi les commissions générales administratives et sera présidée par un Sénateur. Pour lui faciliter les moyens de bien remplir sa tâche, les fonds affectés à l'instruction publique seront portés à la hauteur de la somme annuelle de deux millions de florins de Pologne« [1]).

Z mocy ukazu cesarza Aleksandra do tymczasowej Rady najwyższej Księstwa warszawskiego, dnia 20 maja 1815 r. §. 12, kierunek Departamentu narodowego oświecenia i dokładniejszą jego organizacyę przyjął na siebie hr. Stanisław Potocki, jako prezydujący. Do pomocy przydani zostali członkowie: hr. Zamoyski, Julian Niemcewicz, X. Prażmowski i referendarze Koźmian, Horodyski i hr. Ludwik Plater [2]). Rząd tymczasowy przystąpił niezwłocznie do urządzenia tego wydziału; a nim zupełna organizacya zostanie przeprowadzona, zalecono wszystkie czynności załatwiać dawnym trybem, ostatecznie za czasów Dyrekcyi zaprowadzonym.

O wszelkich zarządzeniach rządu tymczasowego, dążących do organizacyi Wydziału oświecenia i przydanych mu spraw re-

---

[1]) Bojasiński Józef: »Rządy tymczasowe w Królestwie Polskiem«, Warszawa, 1902, 8-o, na str. 183.

[2]) Bojasiński, op. cit. str. 186.

ligijnych, dowiadujemy się z raportu tegoż rządu do cesarza Aleksandra z dnia 10 listopada 1815 r. sub titulo: Sur l'organisation du Departement de l'instruction publique [1]). A zatem zarządzono nowy podział pracy w ten sposób, że nowym członkom polecono prace organizacyjne; a tymczasową administracyę »dawnym trybem« prowadzili dawniejsi członkowie Dyrekcyi. Obie te sekcye: organizacyjna i administracyjna, pod wspólnym zarządem Potockiego, urządzały w razie potrzeby wspólne posiedzenia. Prócz tego prezydujący w wydziale bywał na posiedzeniach Rady stanu, gdy tam rozbierano kwestye, będące w ścisłym związku ze sprawami oświaty lub wyznań religijnych. Co do ogólnego kierunku, jaki powinny były przyjąć prace nad ulepszeniami wychowania, rząd tymczasowy polecał zwracać najbaczniejszą uwagę na stronę moralną, gdyż to jedyna droga, aby zapewnić społeczeństwu charakter cnót starożytnych, zapewnić moc i rozkwit, wytworzyć narodowość. Do Wydziału oświecenia dołączono cenzurę. Organizacya Wydziału oświecenia zatwierdzona została dnia 14 listopada 1815 r. przez rząd tymczasowy, lecz miała ona charakter tymczasowości, gdyż projekt ten nie przewidywał stosunku wydziału do innych władz, co miało później nastąpić; dla dalszego postępowania rząd tymczasowy przepisał Wydziałowi »Prawidła« [2]), podług których Wydział podzielony został na cztery oddziały: edukacyi, wyznania katolickiego, wyznania akatolickiego i cenzury. Te »Prawidła tymczasowe« służyły Wydziałowi oświecenia prawie rok cały. W dniu 5 (17) października 1816 r. podpisał król: »Urządzenie Komisyi rządowej wyznań religijnych i oświecenia publicznego«, podług projektu, jaki stosownie do art. 79 Konstytucyi ułożył Wydział, nazwany obecnie Komisyą rządową.

Komisya rządowa składała się z ministra i szesnastu członków, w liczbie których było dwóch członków Rady stanu i trzech duchownych religii katolickiej. Na podanie ministra król lub jego namiestnik mianuje z pomiędzy członków czterech referentów stałych: jednego do czynności duchownych, drugiego do administracyjnych, trzeciego referenta urządzeń szkolnych, a czwartego referenta cenzury. Król mianuje wizytatora jeneralnego i jeneralnego sekretarza.

Co do czynności Komisya dzieli się na Dyrekcyę wykonawczą, tudzież na ogólne zgromadzenia naradcze, składające się z wszystkich członków pod prezydencyą ministra. Dyrekcya wykonawcza

---

[1]) Bojasiński, op. cit. str. 201.

[2]) Bojasiński, op. cit. str. 227.

składa się z ministra, z trzech referentów (duchownego, administracyjnego i szkolnego) i z wizytatora jeneralnego.

W czynnościach, dotyczących wyznań akatolickich, minister wzywa na posiedzenie osobę tego wyznania.

Komisya ma dozór i opiekę nad obrzędami i duchowieństwem wszystkich wyznań; czuwa nad wykonaniem przepisów rządowych dotyczących duchowieństwa i jego funduszów; wydoskonala systemat oświecenia publicznego; ma zwierzchni nadzór nad instytutami szkolnemi i funduszami; przestrzega wolności druku; podaje kandydatów na godności i urzędy duchowne i szkolne; zarówno mianuje na urzędy należące do jej nominacyi.

Wszystkie inne czynności, nie należące do narady ogólnego zgromadzenia, wykonywa Dyrekcya wykonawcza. Komplet Dyrekcyi stanowi trzech członków. W rzeczach nagłych a nienależących do zgromadzenia ogólnego stanowi sam minister. Posiedzenia zwyczajne Dyrekcyi odbywają się dwa razy na tydzień, a w razie potrzeby i częściej, gdy minister zarządzi.

Zgromadzenie ogólne zajmuje się podawaniem projektów, uzupełnieniem urządzeń; roztrząsaniem urządzeń i ustaw na wezwanie ministra; rozbiorem i potwierdzaniem książek elementarnych; tworzeniem nowych parafij i szkół; reorganizacyą szkół dawniej istniejących; przyznawaniem pensyi emerytalnych z funduszów edukacyjnych; rozpoznawaniem przeniewierzeń i wykroczeń, pociągających za sobą utratę posad i urzędów dozorowi Komisyi powierzonych — wyjąwszy posady i urzędy szkół niższych od wojewódzkich; usuwaniem nieporozumień, między różnemi wyznaniami religijnemi zdarzyć się mogących; podawaniem kandydatów do nominacyi rządu, biskupów, sufraganów; zapobieganiem nadużyciom wolności druku, przestrzeganiem jej granic prawem oznaczonych.

Zwyczajne posiedzenia ogólnego zgromadzenia Komisyi odbywały się przynajmniej raz na tydzień, pod prezydencyą ministra lub członka pierwszego z porządku. Komplet stanowiło pięciu członków, licząc do kompletu ministra lub jego zastępcę. Wszyscy członkowie mieli głos stanowczy, większość głosów stanowiła. W protokóle posiedzenia powinien być oznaczony wykład wszelkich decyzyj. W czasie czytania protokółu każdy z członków miał prawo żądać sprostowania redakcyi własnego zdania. Protokół podpisują obecni na posiedzeniu. Podający do protokółu swe zdanie przeciwne zapadłej decyzyi w żadnym przypadku za jej skutki nie odpowiada.

Protokół na posiedzeniach Komisyi spisuje sekretarz jeneralny.

Obowiązki ministra prezydującego były następujące: kierowanie obradami i wszelkiemi działaniami Komisyi; utrzymywanie porządku i zwierzchni dozór w wykonywaniu przepisów rządowych; początkowanie projektów. Minister rozwiązywał równość głosów na posiedzeniach ogólnych, a gdyby decyzya większości zdawała mu się przeciwną konstytucyi, postanowieniom królewskim, prawu lub dobru publicznemu, mocen był ją zawiesić i rzecz całą niezwłocznie przedstawić rządowi.

Na posiedzeniu Dyrekcyi mógł wzywać oprócz referentów tylu członków Komisyi, ilu uważał za potrzebne. Referaty mógł powierzać oprócz referentów i członkom Komisyi, wedle swego uznania. W czasie niebytności referenta wyznaczał zastępcę z członków ogólnego zgromadzenia. Do atrybucyi ministra należała nominacya na wszystkie posady przy kancelaryi i kasach edukacyjnych. Miejsce nieobecnego ministra zastępował pierwszy z porządku członek Komisyi.

Minister był odpowiedzialny za swój podpis i sprawowanie urzędu. Oprócz zastrzeżonej ustawą konstytucyjną odpowiedzialności, minister i członkowie Komisyi są odpowiedzialni za uchybienia lub zwłokę w wykonywaniu postanowień rządu, a nadto każdy z członków Komisyi odpowiada za opór i spóźnienia w dopełnianiu poleceń ministra.

Członek Komisyi, mający powierzony sobie wydział, dogląda porządku i pośpiechu w czynnościach tegoż wydziału; na ogólnem posiedzeniu przedstawia materye do decyzyi. Wizytator jeneralny, oprócz obowiązkowego utrzymywania listy nauczycieli, roztrząsa raporty szkolne i zdaje z nich sprawę; jest w ciągłych stosunkach z wizytatorami lub komisarzami wojewódzkimi; corocznie objeżdża szkoły w taki sposób, że w ciągu dwóch lat powinien zwiedzić wszystkie wyższe szkoły w kraju.

Referenci i wizytatorowie, każdy w swoim zakresie przedstawia raport, z których to materyałów sekretarz jeneralny układa ogólny obraz duchowieństwa i edukacyi za rok cały, dla przedstawienia rządowi.

Żaden z członków bez pozwolenia ministra oddalać się nie może. W razie potrzeby minister daje urlop dziesięciodniowy, dłuższy namiestnik królewski. Oprócz raportu rocznego, sekretarz jeneralny czuwa nad archiwum i kancelaryą, jest odpowiedzialny za wierność i dokładność zaświadczonych swym podpisem ekspedycyj. Urządzenie kancelaryi polecone było ministrowi, a organizacyę wewnętrzną Komisyi miało urządzić Zgromadzenie ogólne.

Postanowieniem królewskiem dnia 7 stycznia 1817 r. mianowani zostali: ministrem prezydującym hr. Stanisław Potocki; członkami Komisyi: Gołaszewski, biskup wigierski, a po jego śmierci Hołowczyc, prymas; hr. Zamoyski, senator, wojewoda; Jan Węgleński, minister stanu; Staszic, radca stanu; Niemcewicz, sekretarz stanu; Plater, radca stanu; Prażmowski, referendarz w Radzie stanu; hr. Józef Sierakowski; Józef Lipiński; Józef Kossakowski, wizytator jeneralny; Józef Koźmian, infułat zamojski; X. Prowincyał pijarski; Linde, rektor Liceum warszawskiego; Diehl, superintendent ewangelicki; Wawrzyniec Surowiecki; X. Żochowski, referendarz w Radzie stanu; Rektor Królewskiego warszawskiego Uniwersytetu; sekretarz jeneralny Głuszyński.

Z powyższych członków Komisyi osobnem postanowieniem przeznaczeni na referentów czyli kierujących wydziałami:

Do wydziału religijnego: X. Prażmowski, a po jego wstąpieniu na biskupstwo płockie, X. Żochowski, referendarz w Radzie stanu; do wydziału szkolnego Józef Lipiński; do wydziału administracyi Wawrzyniec Surowiecki; do wydziału wolności druku Julian Ursyn Niemcewicz.

Rozpatrzenie się w działalności nowej magistratury w całkowitym jej zakresie, nie może być naszem zadaniem. Ogólnikowo więc na tem miejscu zaznaczymy tylko stosunek tej nowo powstałej władzy naczelnej do Uniwersytetu.

Zasługi Komisyi rządowej, położone dla szybkiego pozyskania dyplomatu królewskiego, ustanawiającego Uniwersytet, są wielkie. Z jej rozkazu powstała delegacya, przygotowała wszystko prędko i dokładnie, co okazało się niezbędnie potrzebnem przy układaniu statutu, powołania profesorów do nowych wydziałów, jakie z planu wypadły. A gdy roboty te przygotowawcze zostały ukończone, przeobraziła się Delegacya w Radę ogólną Uniwersytetu, o której jako o zwierzchności mówić będziemy niżej. Rada ta ogólna wykończyła w szczegółach to wszystko, co Delegacya w ogólnych tylko zarysach przedstawiła Komisyi.

Jeżeli porównywać będziemy działalność nowej tej Komisyi z Dyrekcyą i Izbą, której była przedłużeniem, łatwo zauważymy, że mimo tożsamości osób różnica jest znaczna; lecz winniśmy zastrzedz, że mamy na myśli tylko jej stosunek do Szkoły głównej. W całkowitej zaś działalności zapewne były także różnice, ale nieznaczne; ten sam duch bowiem ożywiał wszystkich członków, poczynając od ministra prezydującego. Komisya, tak dawniej jak i teraz wzięła sobie

za zadanie pierwszorzędnej wagi, ażeby w kraju nie było odtąd okolicy, gdzieby młodzież nie miała ułatwionego środka do nabycia nauki koniecznie jej potrzebnej. Zwróciła prócz tego Komisya baczną uwagę na jednostajny po szkołach jednego stopnia plan nauk; nie zrażając się tem, że młodzież nie jest jednostajnie uzdolniona i usposobiona, lecz pozostawiając nauczycielom zupełną swobodę wykładów, skutkiem czego ci mogli stosować metodę uczenia w granicach planu, odpowiednio do umysłowego przygotowania swych uczniów. Oprócz tej jednostajności, a może głównie skutkiem jej, wytworzył się ciągły łańcuch, łączący szkoły niższe z wyższemi, ułatwiający młodzieży przechodzenie z jednej szkoły do drugiej bez przerwy w naukach i straty czasu.

Statut szkolny w głównych zarysach przypominał ustawę z r. 1783 z uwzględnieniem potrzeb bieżących, które i sama Komisya edukacyjna z pewnościąby uwzględniła, gdyby istniała do owego roku 1817.

Jeneralny sekretarz Komisyi Głuszyński, idąc w ślady Lipińskiego, który zdał sprawę, jak widzieliśmy, z pięcioletnich zabiegów magistratury oświecenia, pozostawił sprawozdanie za lat 10 tejże magistratury, więc całkowicie podane nam zostały zasługi ministra Potockiego[1]); w sprawozdaniu tem mowa jest o całkowitej działalności Komisyi oświecenia po rok 1821. Stosunek Komisyi do Uniwersytetu, z natury rzeczy, dokładniej zaznaczamy w różnych miejscach pracy niniejszej.

Komisya oświecenia była pod przewodnictwem Potockiego prawie do końca 1820 r. Od r. 1821 rozpoczyna się działalność ministra prezydującego hr. Stanisława Grabowskiego. Komisya rządowa pod nowym ministrem zupełnie została zreorganizowana; pojawili się nowi ludzie, jako jej członkowie; nowe urządzenie, jako wypływ nowego położenia rzeczy; nowy kierunek zmieniający zupełnie tę magistraturę. Jakież więc były motywy, które skłoniły rząd do takich zmian radykalnych? — Aby odpowiedzieć i to jak najkrócej na to pytanie, należy nam zwrócić się do dziejów powszechnych owej epoki. Okres czasu od upadku Napoleona do rewolucyi lipcowej nazwany jest restauracyą. Restauracya wzięła sobie za główne zadanie przebudować to wszystko w porządku moralnym, religijnym i politycznym, co wielka rewolucya w niwecz obróciła. Szczególniej o to chodziło Europie, żeby wskrzesić pobożność i wiarę, posłu-

[1]) »Archiwum do dziejów literatury i oświaty w Polsce«, Kraków, 1878, I, str. 119—264. Rozprawa Seredyńskiego: Zapiski i dokumenta do dziejów instrukcyi publicznej w Polsce od r. 1812 do 1821.

szeństwo dla władzy, uszanowanie dla rodu. Panujący, duchowieństwo i arystokracya weszły w ściśle z sobą przymierze. Nie miano wątpliwości, że religia podeprze tron, a ten udzieli pomocy feudalizmowi. Te wyobrażenia na zachodzie Europy bardzo naturalne, — jako wynikłe z nadzwyczajnych wydarzeń — u nas, w Polsce kongresowej, nie były na miejscu, a zastosowanie środków dla ich poparcia było zupełnie zbyteczne. U nas, ani stan moralny, ani polityczny, reakcyjnych środków nie wymagał. U nas bowiem, »gdzie rewolucya socyalna nie oderwała jeszcze narodu od przeszłości, gdzie związków między czasami staremi a nowemi gilotyna nie poprzecinała, gdzie ołtarzów nie naruszono, gdzie po rozbiorze kraju buntowano się przeciwko władzy, ale tylko przeciwko władzy obcej, gdzie nakoniec nie tknięto ani majątków ani imion odwiecznych, gdzie duchowieństwo zostawało w poszanowaniu u gminu, w tolerancyi nawet u niedowiarków — jakaż mogła być słuszna przyczyna restaurowania społeczeństwa?« [1]).

Jednakże ci i owi, z duchowieństwem na czele, zaczęli szukać lekarstwa przeciwko chorobie, której u nas jeszcze nie było. Wyszukano przedewszystkiem lekarzy. Ci się znaleźli pod ręką, a byli to ludzie z dużą nauką i dużem doświadczeniem. Na pierwszym planie widzimy ich dwóch: Nowosilcow i Kalasanty Szaniawski.

Nas, rzecz naturalna interesuje wyłącznie Szkoła główna, a za nią magistratura czuwająca nad Szkołą — Komisya rządowa. Otóż ta Komisya była pierwszą z rzędu, którą zaczepiła reakcya. Minister usunięty, wielu czynnych członków, jak Staszic i Niemcewicz, przeniesieni na inne pole działania. Na miejsce Lipińskiego, który został wizytatorem, dyrektorem wychowania, więc naczelnikiem Szkoły głównej, został Szaniawski. Dotychczasowa ustawa, jako zbyt liberalna, musiała nowej ustąpić. Przygotowano ją w Komisyi, rozpatrywano w Radzie stanu, zyskała najwyższe zatwierdzenie i weszła w życie dnia 21 października 1821 r.

Nowa ta ustawa tak się nam przedstawia. Składała się Komisya z ministra prezydującego, z prymasa królestwa oraz dwóch biskupów dyecezalnych, z trzech radców stanu, kierujących dyrekcyami wydziału administracyjnego, z dwóch członków dla wszelkich innych wyznań, z sześciu członków oddzielnie przez króla nominowanych, z dwóch wizytatorów jeneralnych. Ci wszyscy członkowie stanowili Radę ogólną i wszyscy członkowie Komisyi mianowani byli przez

---

[1]) Mochnacki: »Powstanie narodu polskiego w r. 1830 i 1831«, Wrocław, 1850, 8-o, tom IV, str. 186.

króla, nie wyłączając i sekretarza jeneralnego. Prócz tych byli naczelnicy biur w liczbie trzech, dwóch asesorów: prawnego i budowniczego, i odpowiednia ilość oficyalistów. Do pomocy przydane było Towarzystwo elementarne.

Wydział administracyjny pod zwierzchnim kierunkiem ministra dzielił się na trzy dyrekcye: dyrekcyę ogólną wyznań religijnych, dyrekcyę wychowania publicznego i dyrekcyę funduszów duchownych i edukacyjnych. Każda z tych dyrekcyj zostawała pod kierunkiem dyrektora jeneralnego, naczelnika biura i pewnej liczby oficyalistów.

W dyrekcyach przygotowywano wszelkie sprawy, które albo załatwiano niezwłocznie, albo przedstawiano ministrowi, albo na posiedzeniu bądź administracyjnem, bądź Rady ogólnej. Te sprawy, które ze swej natury należały do kompetencyi Rady ogólnej, wnoszono poprzednio na posiedzenia administracyjne.

Dyrekcya ogólna wyznań religijnych zajmowała się sprawami wyznań chrześciańskich i innych. Odnośnie duchowieństwa katolickiego zajmowała się wykonaniem postanowień rządowych co do duchowieństwa, dozoru własności religijnych, całości kościołów, klasztorów, ich funduszów i zabudowań, zapisów pobożnych, układów o dziesięciny. Prowadziła korespondencyę duchowieństwa z Stolicą apostolską w materyach duchowno-administracyjnych; korespondencyę sekcyi duchownej rzymsko-katolickiej z władzami krajowemi. Rozpatrywała i usuwała kolizyę z innemi wyznaniami. Wykonywała rozporządzenia rządu co do erekcyi i dotacyi nowych parafialnych kościołów; zakreślenia i zmian, tudzież połączenia parafij katolickich; kompetencyi duchownych, jak również do niej należała opinia nad projektem do etatu duchowieństwa katolickiego.

Dyrekcya wychowania publicznego zajmowała się: wykonaniem postanowień i przepisów tyczących się wychowania publicznego w ogólności, a w szczególności w Uniwersytecie, w szkołach wszelkiego stopnia męskich i żeńskich, i we wszelkich instytutach nauk, umiejętności i sztuk wyzwolonych, które innej władzy nie były powierzone. Była władzą zwierzchniczą nad przełożonymi szkół i nauczycielami wszelkiego stopnia. Do niej należała kwalifikacya kandydatów do wszelkich stopni nauczycielskich, wyjąwszy tych, które z ramienia sekcyi duchownej kwalifikacye pozyskiwały. Ona dawała upoważnienie na zakładanie pensyj obojej płci; wyznaczała nagrody i emerytury; dostarczała książek elementarnych; zaprowadzała karność i porządek szkolny; czuwała nad wolnością druku; podawała opinię nad projektem do etatu edukacyjnego, słowem do niej nale-

żało to wszystko, co się odnosiło do wychowania i wykształcenia młodzieży szkolnej.

Dyrekcya funduszów duchownych i edukacyjnych przyjęła na siebie opiekę i dozór nad funduszami duchownemi i edukacyjnemi; windykacyę owych i zabezpieczenie. Administrowała funduszami, ona układała kontrakty, zawierała umowy i umarzała spory wyniknąć z nich mogące, a także zajmowała się urządzeniem dóbr duchownych, ich dzierżawą; opatrywała potrzeby instytutów edukacyjnych; obmyślała odpowiednie budowle i dozór ich całości. Miała dozór nad wpływami i opłatami obu kategoryj funduszów, t. j. duchownych i edukacyjnych. Układała etaty duchowne i edukacyjne, rozporządzała wypłatę emerytury. Była w stosunkach z prokuratoryą jeneralną co do funduszów i nakoniec miała dozór rachunkowości funduszów duchownych i edukacyjnych.

Sekcya duchowna rzymsko-katolicka składała się: z prymasa Królestwa dożywotnio prezydującego, z dwóch biskupów dyecezyalnych, co pół roku zasiadających podług dobrowolnego pomiędzy wszystkimi biskupami układu; ci decydowali większością głosów. W przypadku choroby lub śmierci prymasa albo jednego z zasiadających biskupów dyecezyalnych, pierwszy podług ułożonej kolei obejmował prezydenturę; w przypadku śmierci, najstarszy podług nominacyi zajmował wakujące miejsce.

Prócz powyższego Collegium episcoporum, o jakiem marzył biskup Stroynowski w Petersburgu, — w sekcyi duchownej zasiadało czterech referentów z głosem doradczym; referentów mianował namiestnik; po dwóch na każde miejsce przedstawiali biskupi kandydatów. Urząd referentów trwał cztery lata; co dwa lata po dwóch się zmieniali przez losowanie; prezes wyznaczał zajęcie referentom. Opłacani byli po 6000 złp. z funduszów składkowych od dochodów biskupów i kapituł. Referent spisywał protokół i zaznaczał decyzyę powziętą na posiedzeniu, który powinien być podpisanym przez prezydującego niezwłocznie.

Sekcya duchowna miała oddzielną kancelaryę, złożoną z sekretarza, archiwisty i dwóch kancelistów. Atrybucye sekcyi były dwojakie: jedno wyłączne dla sekcyi, drugie przekładała dyrekcyi ogólnej wyznań na posiedzeniach administracyjnych, lub na radzie ogólnej.

Do prac sekcyi duchownej należało: odbierać doniesienia o wyborze administratorów od osierociałych kapituł; zawiadamianie Komisyi o nadużyciach urzędników względem duchowieństwa; podawanie kandydatów po dwóch na nauczyciela religii. Nominowany przez

Komisyę kandydat zajmować będzie pierwsze miejsce między nauczycielami, jako prefekt szkoły. Również na kapelanów wojskowych podawała sekcya po dwóch kandydatów. Odbieranie od biskupów rekomendacyi na sufraganię, prelatury i beneficia kolacyi rządowej; polecanie trzech kandydatów na biskupstwo; podawanie po dwóch kandydatów na profesora teologii w Uniwersytecie. Do sekcyi również należały: doniesienia o wykroczeniach w nauczaniu lub obyczajach profesorów wydziału teologicznego w Uniwersytecie; formowanie wszelkich projektów do zaprowadzenia porządku w duchowieństwie, ustalenie karności i uposażenia duchowieństwa; układanie raportu kwartalnego i rocznego o czynnościach sekcyi, który wchodził do ogólnego raportu Komisyi rządowej. Otóż w tych czynnościach sekcya komunikowała się z Radą administracyi Komisyi. Niezależnie od tego, do prac wyłącznych sekcyi należało: odbieranie raportów od biskupów o liczbie duchowieństwa świeckiego i zakonnego, o stanie seminaryów dyecezyalnych, o wyborze na członków konsystorza, dziekanów, o elekcyi opatów i t. p., o odbytych konkursach na beneficya; o zmianach zakonników, o przyjęciu do zakonu; załatwianie wszelkich skarg przeciw duchownym ze strony osób świeckich w materyach obyczajności karności, tudzież nadużycia w opowiadaniu słowa Bożego; zatwierdzanie programatów nauk teologicznych w Uniwersytecie; delegowanie jednego z członków do prezydowania z głosem stanowczym na egzaminach teologicznych kwalifikacyjnych w Uniwersytecie, delegowanie jednego z członków do Rady stanu, gdy tam rozbierane były sprawy duchowieństwa. Gdyby sekcya wdała się w materyę do niej nie należącą, minister miał prawo ostrzedz ją; gdyby to nie skutkowało, minister wnosi protest na posiedzeniu Rady ogólnej, na którem wszyscy członkowie sekcyi znajdować się powinni. Gdyby Rada nie zgodziła się czy to z ministrem, czy też z sekcyą, wówczas minister rzecz całą przedstawia Radzie administracyjnej przed namiestnika, wyłuszczając rzecz całą. Namiestnik albo przedmiot sporny sam rozwiązywał, albo przedstawiał go do najwyższej decyzyi. Gdy kwestya była tak ważna, że tylko Stolica apostolska mogła ją rozstrzygać, wówczas król łącznie ze Stolicą apostolską kwestyę rozwiązuje.

Ustawa również zastrzegała, że w kwestyach spornych między Dyrekcyą wyznań a sekcyą duchowną dyrektor wnosił sprawę na posiedzenie administracyjne, na którem gdyby decyzya przeciwna była opinii sekcyi duchownej, tenże dyrektor wnosił na Radę ogólną, która stanowiła większością głosów.

Posiedzenia administracyjne Komisyi składały się z ministra prezydującego, arcybiskupa lub biskupa, z trzech radców stanu, dyrektorów jeneralnych, wizytatorów jeneralnych i sekretarza jeneralnego. Na tych posiedzeniach rozbierano sprawy, przedstawiane przez dyrektorów jeneralnych, sekcyę duchowną; instrukcye i objaśnienia; układano projekty, raporty kwartalne, nominacye nauczycieli szkół wyższych i niższych, wyjąwszy profesorów liceów i Uniwersytetu; również rozpatrywano to wszystko, co minister ze swojej atrybucyi uważał za potrzebne do wniesienia i rozpatrzenia.

Od stanowczej decyzyi były wyłączone: sprawy należące do Rady ogólnej, sprawy, których decyzya pozostawiona jest ministrowi; lecz sprawy, które miały być przedstawione Radzie ogólnej, powinny być rozpatrywane pierwej na posiedzeniach administracyjnych.

Posiedzenia Rady ogólnej, wobec wszystkich członków Rady, rozpatrywały sprawy wymagające porozumienia ze Stolicą apostolską; następnie kolizye między władzami cywilnemi a duchownemi i między różnemi wyznaniami. Należały do niej: roztrząsanie projektów, które miały być przedstawione rządowi; roztrząsanie nowych urządzeń i instrukcyj szkolnych na wezwanie ministra; rozbiór i potwierdzenie książek elementarnych, po zasiągnięciu opinii sekcyi duchownej; stanowienie nowych parafii i szkół; reforma lub zniesienie dawnych; pensye emerytalne i inne nagrody; sposób administracyi funduszów; mianowanie i zmiana profesorów w Liceach i Uniwersytecie, tudzież rektorów wszelkich szkół wyższych, wyjąwszy rektora Uniwersytetu.

Do atrybucyi Rady należały: opinie nad etatami rocznemi, rozpoznanie przeniewierzeń, pociągających za sobą utratę posad i urzędów, wyjąwszy posady i urzędy szkół niższych od wojewódzkich. Podawanie opinii o kandydatach do nominacyi rządu na stopnie hierarchii kościelnej, mianowicie na biskupów i sufraganów, oraz członków kapituł przez sekcyę duchowną rzymsko-katolicką przedstawianych. Urządzenie wynikające z obowiązku czuwania nad wolnością druku podług przepisów rządowych. Roztrząsanie i ostateczne przyjęcie raportów przedstawianych rządowi. Nakoniec każdy przedmiot Komisyi właściwy, który bądź sam minister, bądź komplet posiedzenia administracyjnego do Rady ogólnej odeszle.

Obowiązki ministra prezydującego polegały na tem, że kierował naczelnie wszystkiemi działaniami Komisyi co do administracyi zakładów duchownych, szkół, funduszów, wykonywania praw i postanowień rządowych. Miał zwierzchni dozór nad porządkiem i jednostajnością działań we wszystkich dyrekcyach, sekcyi i władz admi-

nistracyjnych, w czem były mu podległe. Minister utrzymywał listę sprawowania się osób pod jego rozkazami pracujących. W rzeczach nagłych, wymagających zwykłego wykonania, sam stanowił. Miał prawo zawiesić decyzyę większości, czy to posiedzenia administracyjnego, czy Rady ogólnej, gdyby ta była przeciwna konstytucyi lub postanowieniom rządu i zawiadomić niezwłocznie o swem postępowaniu namiestnika lub Radę administracyjną.

W razie potrzeby miał prawo zwołać posiedzenie nadzwyczajne; nominował urzędników przedstawianych przez dyrektorów jeneralnych. W razie choroby lub dłuższej nieobecności, namiestnik królewski naznaczał zastępcę. Za swoją czynność i podpis odpowiadał.

Dyrektorowie w obrębie swej dyrekcyi mieli te same obowiązki i atrybucye, jakie minister prezydujący w Komisyi. Między ważniejszemi obowiązkami zanotować należy, że dyrektor jeneralny układał projekty do nowych urządzeń, wydoskonalenia systemu przyjętego, ulepszeń służby. Co trzy miesiące na ręce ministra składał raport czynności swojej dyrekcyi, a na końcu każdego roku raport roczny, służyć mający do ułożenia obrazu stanu duchowieństwa, edukacyi, funduszow, który podawano rządowi.

Był odpowiedzialnym za to, co mu było poruczone, co robił i podpisywał. W razie potrzeby na posiedzeniach administracyjnych mógł podać votum separatum. W razie choroby lub nieobecności dłuższej, namiestnik królewski na przedstawienie ministra, wyznaczał zastępcę.

Obowiązki jeneralnych wizytatorów polegały na tem, że utrzymywali listę wszystkich nauczycieli i dawali opinię o raportach ze szkół przychodzących. Corocznie zwiedzali wszystkie wyższe i niższe szkoły, pensye i instytuty męzkie i żeńskie. Oprócz tego na rozkaz ministra lub Komisyi powinni byli zwiedzać w każdym czasie wskazane sobie instytuty. Do ich obowiązków należało także układać łącznie z sekretarzem jeneralnym ogólny obraz działań Komisyi podług raportów dyrektorów jeneralnych i sekcyi duchownej. Na posiedzeniach administracyjnych mieli głos doradczy, na posiedzeniach Rady ogólnej głos stanowczy. Odpowiadali za niedopełnienie obowiązków swoich i za wszelkie spóźnienia w wykonaniu poleceń ministra lub Komisyi.

Sekretarz jeneralny zarządzał naczelnie kancelaryą Komisyi; miał ogólny dozór nad archiwum, bywał na wszystkich posiedzeniach Komisyi i utrzymywał protokół tych posiedzeń. Był odpowiedzialny za wierność i dokładność protokółów, tudzież za zgodność ekspedycyi z decyzyą zapadłą.

Naczelnicy biur i asesorowie, zależni od dyrektorów jeneralnych mieli pod swoim nadzorem oficyalistów Komisyi.

Posiedzenia administracyjne Komisyi odbywały się dwa razy na tydzień. Komplet posiedzenia administracyjnego stanowiło najmniej trzech członków; większość zdań decyduje; równość rozwiązuje prezydujący. W razie nieobecności ministra zastępuje go pierwszy dyrektor z porządku.

Również dwa razy na tydzień odbywały się posiedzenia Rady ogólnej; komplet stanowiło najmniej siedm członków. Na posiedzeniach Rady ogólnej przytomny być zawsze powinien członek tego wyznania, którego rzecz oddana została pod deliberacyę, lub inny trudniący się interesami tego wyznania. Większość zdań stanowi decyzyę, równość prezydujący rozwiązuje.

Towarzystwo do ksiąg elementarnych, złożone z członków przez Komisyę wezwanych, pomiędzy którymi był rektor Uniwersytetu i rektorowie liceów warszawskich. Obowiązki polegały na tem: Towarzystwo przygotowywało dzieła elementarne do użytku młodzieży szkolnej; nadesłane rozpatrywało i ze swą opinią przedstawiało Komisyi na zatwierdzenie. Z grona Towarzystwa wydzielona była deputacya, której obowiązkiem było rozważać kwalifikacye (po odbytym ścisłym egzaminie) podających się na nauczyciela lub chcących zakładać pensye żeńskie lub męskie (wyjąwszy jednak tych, co podają się na profesorów teologii lub na nauczycieli religii) i opinię swoją o ich obyczajach, moralności i zdolności przesyłać Komisyi.

Zakres działania Towarzystwa elementarnego znacznie się rozszerzył od r. 1826. Jego pieczy powierzono Instytut pedagogiczny przy Uniwersytecie dotąd zostający; również Towarzystwo elementarne po odpowiednim egzaminie wydawało kwalifikacye maturzystom dla wstąpienia do Uniwersytetu na zasadzie specyalnego urządzenia [1]).

Tak zorganizowana Komisya rządowa wyznań religijnych i oświecenia publicznego w składzie swoim następujących liczyła członków:

Minister prezydujący hr. Stanisław Grabowski. Prymas Królestwa arcybiskup prezydujący w sekcyi duchownej rzymsko-katolickiej, najpierw Stefan Hołowczyc, później Wojciech Skarszewski, ostatni Woronicz. Radcy stanu dyrektorowie jeneralni, w dyrekcyi ogólnej wyznań Tomasz Grabowski, w dyrekcyi wy-

---

[1]) Urządzenie egzaminów kwalifikacyjnych do słuchania kursów w Uniwersytecie, wydane w miejsce ustawy znajdującej się w wewnętrznem urządzeniu szkół wojewódzkich na str. 22 pod tytułem: Egzamin i patentowanie odchodzących ze szkoły uczniów, in 8-o, bm. d. i r. str. 8.

chowania publicznego Józef Kalasanty Szaniawski, w dyrekcyi funduszów Ignacy Zieliński, później Ignacy Badeni.

Członkowie Rady ogólnej, prócz powyższych:

Ordynat hr. Stanisław Zamoyski, hr. Jan Tarnowski, od r. 1823 Dawid Oebschelwitz, kurator jeneralny instytutów naukowych; Jan Węgleński, minister stanu; Stanisław Staszic; Marcin Zaleski; Wawrzyniec Surowiecki i członek przybrany Paweł Głuszyński, poprzedni sekretarz jeneralny. Po śmierci Staszica i Surowieckiego powołano Wincentego Niepokojczyckiego, a po Oebschelwitzu Jana Maksymiliana Fredrę, wiceministra i kuratora jeneralnego Uniwersytetu.

Z biskupów byli członkami: Adam Prażmowski, Feliks Lewiński, Ferdynand Ciechanowski, Józef Koźmian, Karol Skorkowski, Marcelin Dzięcielski, Felicyan Szumborski.

Członkowie wyznań niekatolickich: Samuel Bogumił Linde i Karol Diehl.

Wizytatorowie szkół: Najpierw Józef Kossakowski, Józef Lipiński, później Adam Ignacy Zubelewicz, Onufry Lewocki.

Sekretarzem jeneralnym był Edward Rakiety.

W wydziale cenzury prezydował J. K. Szaniawski. Referentami byli: Modest Kosicki, Filip Fribes, Roman Łubkowski. W późniejszych czasach wydział cenzury, zostając pod tymże kierunkiem Szaniawskiego, miał referenta głównego Niepokojczyckiego, a do wyżej podanych referentów przybyli: Błażej Pacławski, Kalikst Pomarnacki, X. Józef Gierwatowski do ksiąg duchownych. Sekretarzem był Kajetan Niezabitowski.

Towarzystwo do ksiąg elementarnych było pod kierunkiem J. K. Szaniawskiego. Członkowie dzielili się na honorowych, czynnych i przybranych. Najważniejszą rolę grali członkowie czynni, a tymi byli: Onufry Lewocki, Łukasz Gołębiowski, Jan Kanty Krzyżanowski; gdy Lewocki został wizytatorem, a Krzyżanowski inspektorem Uniwersytetu, na ich miejsce powołani zostali X. Jan Dekert i Błażej Pacławski.

Gdy wybuchła rewolucya Listopadowa, tak kunsztownie utworzona organizacya Komisyi rządowej zupełnie upadła. Przedewszystkiem naczelne władze usunęły się lub usunięte zostały. Zastępcą ministra został Lelewel, pomocnikiem jego jak i dawniej pozostał czas jakiś Fredro, były kurator byłej Kuratoryi jeneralnej insty-

tutów naukowych; radcami Komisyi bardzo czynnymi Majewski i Witkowski; później od czerwca występuje na widownię Józef Gołuchowski.

Gdy w miejsce rządu tymczasowego utworzony został Rząd Narodowy, a jego członkiem został Lelewel — wówczas ministrem prezydującym od lutego 1831 r. był hr. Aleksander Bniński; w ostatnich tygodniach Kajetan Garbiński. Nieobecnych ministrów zastępowali radcy, biskup Prażmowski i Józef Gołuchowski. Radcą Komisyi wyznań mianowany były rektor Uniwersytetu Szweykowski; wizytatorem jeneralnym po śmierci Zubelewicza Kazimierz Brodziński.

Po kapitulacyi Warszawy, gdy Rząd Narodowy przeniósł się za granicę, utworzony został Rząd Tymczasowy Królestwa Polskiego pod prezydencyą Teodora Engela. Członkiem Rządu, kierującym wydziałem wyznań religijnych i oświecenia publicznego, naznaczony był generał dywizyi Rautenstrauch i ten był ostatnim naczelnikiem najwyższej magistratury oświecenia, dopóki ta, jako samodzielna instytucya istniała. Statut organiczny cesarza Mikołaja, wydany pod dniem 14 lutego 1832 r., zniósł Komisyę rządową oświecenia, wówczas, gdy już podwładnego jej Uniwersytetu nie było.

§. 2. Rada ogólna Uniwersytetu.

Chcąc przyspieszyć skutek wyroku królewskiego z dnia 7 (19) listopada 1816 r. i zapewnić bezpośredni dozór i porządek w nowo zaprowadzającej się Szkole głównej warszawskiej, Komisya rządowa w odezwie do Staszica (dnia 31 grudnia 1816 r. Nr. 4004) uznała potrzebę ustanowić Radę ogólną Szkoły głównej warszawskiej, która złożona z członków Komisyi delegowanych ad hoc, z dziekanów wydziałów i ich zastępców pod prezydencyą Staszica, miała zastępować do dalszego czasu część obowiązków i atrybucyi rektora i trudnić się bezpośrednio jej dozorem i urządzeniem. Przytem Komisya zaleciła utworzenie rad wydziałowych albo dziekańskich, złożonych z dziekana lub jego zastępcy i z profesorów lub zastępców jednego wydziału; rady dziekańskie miały zostawać w bezpośrednich stosunkach z Radą ogólną, a ta z Komisyą rządową. Prezydujący w Radzie ogólnej prezydował w każdej z rad wydziałowych.

Skład Rady ogólnej był następujący: Prezes Staszic; członkowie delegowani z Komisyi: Prażmowski, Sierakowski, Linde i Surowiecki; z Uniwersytetu dziekani Dziarkowski i Bandtkie.

Rada ogólna, przepisawszy sobie tymczasowe prawidła, które niżej podajemy, niezwłocznie zajęła się: przejrzeniem i zastosowaniem tymczasowego urządzenia, wydanego w r. 1814 dla Szkoły głównej krakowskiej; zaprowadzeniem planu nauk, który Komisya rządowa przyjęła (dnia 5 października 1816 r. Nr 2879 i 2960) od delegacyi; oznaczeniem, które atrybucye i obowiązki rektora mają należeć do Rady ogólnej, które do Rad wydziałowych, a które do samych dziekanów. W dalszym ciągu zajmowała się rozważaniem i podaniem pod zatwierdzenie programatów osobnych profesorów i wydziałów; nakoniec, ogłoszeniem tychże programatów i kursów nauk za pośrednictwem gazet, wyznaczeniem sal dla profesorów na lekcye; ustanowieniem i oznaczeniem kolei godzin na lekcye; jednem słowem, Rada ogólna zajęła się niezwłocznie tem wszystkiem, co okazało się koniecznem do urządzenia i otworzenia Szkoły głównej warszawskiej.

Działalność swoją rozpoczęła od przejrzenia projektów Bandtkiego, Prażmowskiego i Dziarkowskiego. Z nich utworzyła jeden, a ten po ostatecznem przedyskutowaniu, przesłany został Komisyi rządowej do zatwierdzenia. Przedtem zaś Komisya rządowa dnia 18 marca 1817 r. Nr 897 zatwierdziła i do właściwego użytku zaleciła:

Urządzenie wewnętrzne Rady ogólnej królewskiej Szkoły głównej warszawskiej, które w całości z oryginału podajemy:

Art. 1. Rada ogólna Szkoły głównej w składzie i atrybucyach, postanowieniem Komisyi rządowej wyznań religijnych i oświecenia publicznego z dnia 31 grudnia r. z. wskazanych, odbywać będzie zwyczajne posiedzenia swoje dwa razy na miesiąc, nadzwyczajne w każdej potrzebie na wezwanie prezesa w czasie i w miejscu przez niego oznaczonem.

Art. 2. Dziekani lub ich zastępcy mogą w potrzebie żądać od prezesa zwołania nadzwyczajnego posiedzenia.

Art. 3. Komplet Rady składać się będzie z pięciu członków, oprócz prezydującego lub jego zastępcy; większość ma stanowić, równość będzie rozwiązywać prezydujący na posiedzeniu.

Art. 4. Jeżeli prezes na przypadek nieprzytomności nie wymieni swego zastępcy, członkowie delegowani z Komisyi zastępować go będą w kolei pierwszeństwa.

Art. 5. Rada, gdy tego uzna potrzebę, może na posiedzenia swoje wezwać jednego lub więcej profesorów Szkoły głównej, dla wysłuchania ich zdania w przedmiotach, jakie im poda do rozwiązania.

Art. 6. Dziekani, na przypadek słabości lub usprawiedliwionej nieprzytomności, mogą prezesowi do wnoszenia na radę spraw swego wydziału proponować jednego z profesorów, któryby ich imieniem wnosił sprawy właściwego wydziału z głosem doradczym.

Art. 7. Posiedzenia zwyczajne poczynać się będą od przeczytania protokółu ostatniego posiedzenia Rady, który będzie podpisany przez członków przytomnych; nadzwyczajne od przedmiotów, dla których zwołane zostały.

Art. 8. Poruczone członkom czynności lub wnioski przedstawione będą na Radzie w kolei, jaką im, w miarę potrzeby i okoliczności, wskaże prezydujący.

Art. 9. Ponieważ Rada ogólna jest władzą pośredniczą między komisyami rządowemi i innemi władzami krajowemi, a Szkołą główną, przeto wszelkie jej sprawy i osób do niej należących, wynikające z kolei takowego pośrednictwa, będą przedmiotem tejże Rady ogólnej.

Art. 10. Rada ogólna zastępuje senat akademicki i rektora Uniwersytetu.

Art. 11. Do prezesa w szczególności należeć będzie:

a) odbierać wszelkie pisma i podania tak do Rady ogólnej, jako też do Szkoły głównej,

b) podpisywać wszelkie ekspedycye, wychodzące z decyzyi Rady.

c) dostrzegać uskutecznienia decyzyi Rady.

d) załatwiać wszelkie interesa i czynności biegnące tak Rady, jako też i Szkoły głównej,

e) upoważniać uczniów do zapisu, a to po egzaminie kwalifikacyi przez dziekanów właściwych wydziałów akademickich, w których nauk dawanych życzyliby słuchać i tych lista ogólna utrzymywana będzie przez sekretarza Szkoły głównej,

f) mieć zwierzchność, kierunek i dozór nad kancelaryą i oficyalistami tak Rady, jako też i Szkoły głównej,

h) instalować dziekanów.

Art. 12. Kancelarya Rady ogólnej będzie oraz kancelaryą Szkoły głównej i składać się ma tymczasowo z jednego sekretarza, jednego kancelisty i pedela.

Art. 13. Sekretarz obowiązany będzie: *a)* utrzymywać i redagować protokół na posiedzeniach Rady ogólnej; *b)* robić wszelkie ekstensye i ekspedycye wychodzące od Rady; *c)* utrzymywać dziennik, archiwum, bibliotekę, rejestra i inwentarze wszelkich ruchomości należących do Rady; *d)* wszelkie postanowienia Rady, polecane na sesyi do uskutecznienia członkom, po ukończonej sesyi odczytać, a waż-

niejsze przez wypis z protokółu, tymże członkom udzielać; *e)* mieć bezpośredni dozór nad kancelaryą i oficyalistami tak Rady jak i Szkoły głównej; *f)* trudnić się odbieraniem opłat od uczniów Szkoły głównej i wlewaniem ich do kasy, która mu będzie wskazana, przy dołączeniu zawsze listy imiennej opłacających; *g)* trudnić się wydatkami tak Rady, jako też i Uniwersytetu za upoważnieniem prezesa.

Art. 14. Pieczęć Rady, pod dozorem sekretarza zostawać mająca, wyobrażać będzie orła polskiego z napisem naokoło: »Rada ogólna królewskiej Szkoły głównej warszawskiej«.

Przyjęto na sesyi Rady ogólnej Uniwersytetu dnia 15 marca 1817 r.

Prezes *Staszic.*

Zaznaczyliśmy powyżej, że Radzie ogólnej poruczone było między innemi, przy układaniu Statutu, mieć na uwadze urządzenie wewnętrzne, wydane w r. 1814 dla Szkoły głównej krakowskiej; lecz gdy pojedyńcze części Statutu przedstawione były Komisyi rządowej do zatwierdzenia, otrzymała Rada ogólna 24 marca 1817 r. Nr 961 następujący reskrypt Komisyi rządowej: »Pomnąc, że tymczasowa Rada ogólna, po zaprowadzeniu wydziałów akademickich i wewnętrznej swojej organizacyi, ma przed innemi zatrudnić się teraz wygotowaniem projektu wewnętrznego urządzenia królewskiego Uniwersytetu warszawskiego, widzi potrzebę uprzedzić ją, iż zamiarem jest Komisyi wyznań i oświecenia publicznego, ażeby projekt ten, ugruntowany na ogólnych zasadach zabezpieczających porządek i nie tamujących dalszych popraw użytecznych, nie obejmował Senatu akademickiego, względem którego inne są widoki, ale Radę Uniwersytetu, przeznaczoną do pilnowania ogólnego porządku wewnętrznego i utrzymywania w czem wypada stosunków z naczelną władzą oświecenia publicznego w kraju. *S. Potocki*«.

Reskrypt ten był ogromnej wagi, bo pozbawiając przyszły Uniwersytet Senatu akademickiego i wyznaczając natomiast Radę Uniwersytetu, pozbawił zarazem Szkołę główną należnej jej powagi, ostatniej instancyi w kwestyach naukowych i po części inicyatywy. Skutkiem tego zaproponowana Rada Uniwersytetu schodziła do rzędu zwykłej kancelaryi, gdzie odrabiać miano papiery urzędowe, pilnować porządku wewnętrznego i rozporządzenia kancelaryjne Komisyi wprowadzać w wykonanie. Kto ten projekt podsunął w Komisyi i dlaczego Staszic, który w pracach swych poprzednich za Księstwa warszawskiego, tak wysoko podnosił stan nauczycielski i Szkołę

16*

główną, nie oparł się temu wnioskowi, nie jest mnie wiadomem. W papierach, które miałem w ręku, znajdują się tylko oryginały, a zatem ani wniosków, ani brulionów referenta, nie znalazłem wcale.

Gdy wszystkie czynności zastrzeżone przemijającą ustawą, zostały wykonane; gdy dnia 2 marca 1818 r. wybrano rektora Uniwersytetu, wówczas Rada ogólna, uważając swe posłannictwo za ukończone, zdawszy sprawę z swych czynności przy instalacyi nowego rektora dnia 14 maja 1818 r., rozwiązała się, lecz znacznie wcześniej, bo 14 marca 1818, stosownie do polecenia Komisyi rządowej z dnia 10 marca 1818 r. Nr. 1119.

§. 3. Rada Uniwersytetu.

Wskazaliśmy wyżej na reskrypt Komisyi rządowej z dnia 24 marca 1817 r. Nr 961, na mocy którego Senat akademicki zamieniony został na Radę Uniwersytetu.

Rada ta, jak Statut opiewa, składała się z rektora i dziekanów; zajęta była prowadzeniem urzędowej korespondencyi z Komisyą rządową, przeważnie w sprawach ekonomicznych; odpowiadała więc instytucyi, istniejącej w Uniwersytecie wileńskim pod nazwiskiem Rządu Uniwersytetu. Rady Uniwersytetu, podług wzoru wileńskiego Uniwersytetu, a stosownie do dyplomatu królewskiego, w Warszawie nie było. Najwyższa więc Szkoła Królestwa Polskiego pozbawiona została cechy Uniwersytetu, nie mając senatu akademickiego.

Wytworzenie profesorów radnych, nieznanych w Wilnie, nie zastąpiło tego braku, bo radni nie mieli gdzie radzić. Zalecenie, że tylko profesor radny ma prawo być wybranym na rektora lub dziekana, było koniecznością wobec tego, że profesorowie zwyczajni nie mieli pełnych praw statutem zapewnionych, jak w innych Uniwersytetach. Profesor zwyczajny mógł zajmować katedrę etatową, z profesorów zwyczajnych wybierano radnych, elektorów i elektów na rektora i dziekana.

Ta instytucya profesorów radnych, a brak Rady, spowodował zastąpienie jej przez posiedzenia wydziałów połączonych. Atrybucye tych posiedzeń tak ściśle w statucie określone zostały, że nie możemy identyfikować ich z Radą Uniwersytetu, recte Senatem akademickim.

Prezydującym w Radzie, którą chętnie, bo prawidłowo nazwalibyśmy Rządem Uniwersytetu, był rektor, w razie jego nieobecności — najstarszy z urzędowania dziekan. Rektor był naczelnikiem zakładu

naukowego, wszyscy profesorowie, oficyaliści, uczniowie, podlegali jego władzy; — a jednak, ten sam rektor nie miał prawa przyjęcia na służbę stróża do zamiatania podłogi, lecz musiał raportem dopraszać się Komisyi o nominacyę dla niego; nie miał prawa zawiesić w obowiązkach akuszerki, li tylko dlatego, że i ona z nominacyi Komisyi objęła obowiązki — przeto z rozporządzenia tylko Komisyi zawieszona w obowiązkach, lub usunięta być mogła. Prawa, jakie Rada miała sobie zastrzeżone statutem, faktycznie były zapoznawane przez Komisyę; a gdy o nie upominała się, otrzymywała od Komisyi napomnienie. Jaskrawym tego dowodem jest sprawa Zinserlinga, profesora, którego Rada przez wiele lat przedstawiała, po każdej jego awanturze, do dymisyi, — a on najspokojniej zajmował katedrę, lżąc profesorów, Radę, Instytut cały i wreszcie naród polski. W czasie rewolucyi listopadowej usunięty dlatego został, że któryś z nowych radców Komisyi, spostrzegłszy od wielu lat niezałatwione papiery w sprawie Zinserlinga, zapytał się Rady w imieniu ministra, o powody.

Do roku 1823 przynajmniej cień jakiejś nikłej władzy pozostał przy Radzie i jej prezesie; lecz z utworzeniem kuratoryi i powołaniem inspektora jeneralnego Uniwersytetu, który co do rangi równy był rektorowi, całkowita władza przeszła do dozoru szkolnego, jak o tem jużeśmy wyżej mówili. Dozór powinien był śledzić stronę ekonomiczną i wydatki, sprawdzać ich prawidłowość. Burzyli się dziekani, szczególniej wydziału lekarskiego, gdy mu się wtrącać zaczął inspektor wydziałowy, nietylko do wydatków na żywienie chorych w klinice, ale nawet do leczenia chorych; lecz to nie miało żadnego znaczenia w sferach decydujących. Władza więc profesorów, pełniących urząd dziekanów, więc członków Rady Uniwersytetu, zmalała ogromnie. Spostrzegły się władze naczelne, że rezultaty dozoru nie są tak świetne wobec ogromu prerogatyw, ale go nie usunęły; natomiast za najmniejsze przewinienie ucznia Uniwersytetu, poza obrębem murów Uniwersytetu, pociągano do odpowiedzialności rektora, chociaż dozór nad uczniami w tym ostatnim przypadku, należał całkowicie i bez podziału, do kuratoryi dozoru szkolnego, który dobrał sobie do pomocy członków policyi tajnej, przy magistracie funkcyonującej. Władza więc Rady, władza rektora, dziekanów i profesorów, opisana szczegółowo w statucie, była albo zapoznawana, albo paraliżowana przez dozór szkolny, ministra i samą Komisyę oświecenia.

Sekretarz Uniwersytetu był zarazem sekretarzem Rady i prowadził protokół jej posiedzeń tak zwyczajnych jak i nadzwyczajnych.

Działalność więc Rady Uniwersytetu da się najlepiej sprawdzić, rozczytując się w jej protokółach. Dla zaznajomienia czytelnika z ową działalnością, przywodzę dwa wyciągi z protokółów, z okresu przed utworzeniem kuratoryi Dozoru szkolnego i po jej utworzeniu, i tylko z posiedzeń zwyczajnych, bo z nadzwyczajnych wyciągi podam niżej, w rozdziale poświęconym akademikom warszawskim.

I. Posiedzenie Rady Królewsko-warszawskiego Uniwersytetu w dniu 11 czerwca 1819 r.

W przytomności rektora prezydującego Szweykowskiego, dziekanów Bandtkie, Dybka, Szuberta i Bentkowskiego.

Po odczytaniu protokółu czynności ostatniego posiedzenia Rady:

1) Sekretarz czytał pismo Komisyi rządowej spraw wewnętrznych i Policyi, w odpowiedzi na podanie Rady uczynione z dnia 5 marca b. r. względem miar i wag, jako też druków rządowych, o których udzielenie bezpłatnie Rada upraszała — taż Komisya rządowa oświadcza, iż tak wzory nowych miar i wag, jakoteż wszelkie druki ze składu rządowego za opłatą należytości otrzymać może. Ad acta.

2) Czytał tenże rezolucyę Komisyi rządowej na zapytanie, uczynione względem mającego się ułożyć projektu do urządzenia ogólnego Seminaryum duchownego, w której oświadcza, iż: *a)* projekt ten ma obejmować tak urządzenie tak co do nauk w seminaryach dawać się mających, jako też co do wewnętrznego rozporządzenia i utrzymywania seminarzystów; *b)* iż w głównem seminaryum ma się znajdować około 50 osób, do których wygodnego umieszczenia ma być użyty osobny dom przy kościele; *c)* iż przełożony czyli zarządzający temże seminaryum będzie osobny. — Komunikować w kopii dziekanowi właściwemu i żądać, aby zniósłszy się z profesorami swojego wydziału, ułożył żądany projekt.

3) Czytał tenże pismo Komisyi rządowej, w którem oświadcza rektorowi: iż, ażeby drzewo opałowe, jako za grosz publiczny kupujące się, na potrzeby Uniwersytetu, Wydziału lekarskiego i Ogrodu botanicznego, jeżeli w tem znajdzie rzeczywistą korzyść, zakupił u J. P. Dalberg, inspektora rządowego magazynu. — Rada zaleciła Sekretarzowi wywiedzieć się o cenie i gatunku drzewa i o tem na przyszłej sesyi Radę uwiadomić.

4) Czytał tenże odpowiedź profesora Dziarkowskiego, na wezwanie do siebie pod dniem 22 stycznia od Rady Uniwersytetu na mocy reskryptu Komisyi rządowej, względem złożenia autentycznych dowodów, wykazujących lata jego aktualnej służby i pobieranej na każdym stopniu pensyi, uczynione. W skutku wspomnionego

wezwania złożył profesor Dziarkowski autentyczne dowody i świadectwa żyjących osób w trzech fascykułach; pierwszy Nr 1 naznaczony literami A. B. C. od r. 1781 do r. 1786; drugi Nr 2, oznaczony literami A. B. C. D. E. od r. 1793—1796; trzeci Nr 3. naznaczony literami A. B. C. D. E. F. G. od r. 1807—1809; wreszcie prosi, ażeby Rada wstawić się za nim raczyła do Komisyi rządowej wyznań i oświecenia, celem wyjednania pensyi emerytalnej odpowiedniej zasługom położonym w kraju. — Rada postanowiła uczynić stosowne w tej mierze przełożenie do wysokiej magistratury rządowej oświecenia publicznego.

5) Tenże czytał podanie profesora szkoły wojewódzkiej kaliskiej Jarockiego, który oświadcza: *a)* iż z dyet 2 złp. 15 gr. przeznaczonych mu na dzień, w żaden sposób utrzymać się nie mogąc, zmuszony był zaciągnąć dług w kasie jeneralnej dochodów edukacyjnych 756 złp.; *b)* połowę tylko roboty ukończywszy w gabinecie historyi naturalnej, musi dalsze uporządkowanie zostawić komu innemu, i dlatego żąda, aby byli wyznaczeni z wydziału matematyczno-fizycznego komisarze: dziekan i profesorowie Kitajewski i Skrodzki dla odebrania od niego tegoż gabinetu; *c)* o wyjednanie kwoty jakowej na koszta podroży do Kalisza; o przyobiecaną gratyfikacyę za swą pracę, tudzież o przyspieszenie skutku swej prośby uprasza. Rada postanowiła interes ten poruczyć dziekanowi wydziału matematyczno-fizycznego, jako rzecz właściwie do tegoż wydziału należącą. W skutku tego polecenia zadecydowała: *a)* ażeby wezwani byli przez dziekana dla obejrzenia gabinetu profesorowie Skrodzki, Kitajewski i Hoffmann; *b)* aby obejrzeli w jakim jest stanie gabinet, jaka część tegoż zbioru jest uporządkowana i podług jakiego systemu? *c)* ile pozostaje części do uporządkowania i podług jakiego systematu takowa pozostałość być ma ułożoną? *d)* czy uporządkowana część będzie potrzebowała jakiej zmiany? *e)* kto ma być użytym do dalszej roboty w uporządkowaniu; *f)* czy nie wypadałoby postarać się, ażeby profesor Jarocki przez przyspieszenie mu przyrzeczonej od Komisyi gratyfikacyi był zatrzymany do zupełnego części pozostałej gabinetu uporządkowania? Ażeby wydział dołączył opinią o pracy profesora Jarockiego i na jakie ta zasługiwać może wynagrodzenie; wreszcie żąda Rada złożenia w tej mierze raportu na przyszłej sesyi.

6) Tenże czytał zaniesione zażalenie przez kasyera JDE. na uczniów z wydziału prawa Jana Szymańskiego i z wydziału lekarskiego Wincentego Dobrowolskiego, którzy zyskawszy od kasyera kwit z opłaty za kursa uniwersyteckie, dotąd nie uiścili się

z należności. — Dziekan wydziału prawa i dziekan wydziału lekarskiego wzięli na siebie rzecz tę, rychło ile być może załatwić.

7) Tenże oświadczył, iż kontrakt zawarty przez dziekana wydziału Nauk i Sztuk pięknych z p. Bärend, za dwa różnej wielkości a jednakowego rysunku i napisu medale, stosownie do postanowienia Komisyi rządowej, w nagrodę uczniom Uniwersytetu za najlepsze rozprawy, zatwierdzony został przez radcę stanu prezydującego w Komisyi oświecenia publicznego. Egzemplarz jeden pozostał w Komisyi, drugi podług decyzyi Rady ma być przesłany dziekanowi wydziału Nauk i Sztuk pięknych.

8) Tenże sekretarz czytał prośbę ucznia prawa Suchodolskiego, w której uprasza Radę, aby mu pozwolono w tym roku, gdy w przeszłym nie składał, złożyć egzamen z nauk administracyjnych. — Rada postanowiła odpowiedzieć negative, z powodu niedopełnienia przepisów co do egzaminu w roku przeszłym.

9) Czytał tenże podanie profesora Jacob, który oświadczając, iż stosownie do wezwania Komisyi rządowej względem zaprowadzenia ćwiczeń dla sposobiących się do stanu nauczycielskiego, przyjął od początku roku osobną godzinę na ćwiczenia greckiego języka; wyraża dalej, iż chciałby nadal, ile że tego widzi potrzebę, osobne dwie przybrać godziny, pomimo sześciu zwyczajnych, jeżeli tylko zechce Komisya rządowa autoryzować go do takiej pracy. — Rada postanowiła rzecz tę poprzedniczemi reskryptami w swojem przełożeniu do Komisyi rządowej wyjaśnić i wskazać potrzebę takowych ćwiczeń w greckim języku, jako też razem proponować wynagrodzenie, jakie prof. Zinserlingowi za przybrane dwie godziny przeznaczyć raczyła.

10) Dziekan wydziału Nauk i Sztuk pięknych złożył protokół posiedzenia oddziału nauk pięknych. Rada wyczytując, iż profesor Zinserling w roku następnym dawać ma dwie godziny: Praecepta styli latini, a sześć godzin ćwiczeń w stylu łacińskim; profesor zaś Ciampi bierze antiquitates graecas i podług okoliczności ma wzmiankę czynić starożytności rzymskich; — zważając Rada, iż rozkład takowy nie jest dogodnym dla uczniów tak wydziału nauk pięknych, jako i wydziału prawa, co się starożytności dotycze, postanowiła polecić dziekanowi wydziału Nauk i Sztuk pięknych, ażeby nowy plan całokursowy nauk ułożył i zwoławszy profesorów z oddziału nauk pięknych, pod prezydencyą rektora, przełożył im potrzebę zmiany, a w szczególności przedmiotów profesora Zinserling, które następnie rozłożyćby można: ażeby każdego roku godzin dwie obrócił na Antiquitates romanas, drugie

dwie w jednym roku Praecepta styli latini, w drugim autorów, w trzecim co wypadnie; cztery zaś godziny rok w rok ćwiczenia w stylu łacińskim, reszta przedmiotów, ażeby były rozdzielone pomiędzy profesorów Ciampiego i Jacob z zachowaniem rotacyi trzyletniej.

11. Dziekan wydziału teologicznego złożył plan nauk na kurs trzyletni, stosownie do liczby uczących rozłożony, z załączeniem szczegółowego wykazu dawanych przedmiotów przez profesorów tegoż wydziału.

X. Szweykowski, Dybek, Bandtkie, Bentkowski.

II. Posiedzenie dnia 11 czerwca 1829 r.

Obecni: rektor Szweykowski, inspektor jeneralny Krzyżanowski, dziekani Szymański, Roliński, Bentkowski.

1) Komisya rządowa przesyła uwolnienie od spisu wojskowego dla praktykujących magistrów: Wrońskiego, Mianowskiego, Mejera, które im wręczone zostały.

2) Komisya rządowa zatwierdza likwidacyą wydatków Instytutu klinik i akuszeryi z 4-go kwartału r. z. wynoszącą 13.966 złp. $7^1/_2$ gr. z poleceniem zwrócenia do kasy pozostałych 6 złp. 7 gr. — Przesłać w kopii dziekanowi wydziału lekarskiego.

3) Komisya rządowa wzywa o rachunek z użycia sumy 1000 złp. w roku zeszłym przeznaczonej na lekarstwa dla chorych ubogich uczniów. — Przesłać dziekanowi wydziału lekarskiego.

4) Komisya rządowa oświadcza wskutek raportu Rady dnia 7 b. m. iż nie ma nic do zarzucenia przeciw relegacyi cichej ucznia Zenona Świderskiego. — Ad acta.

5) Komisya rządowa zezwala, ażeby posługaczowi przy gabinecie chemicznym wyznaczoną była gratyfikacya na raz jeden w sumie 150 złp. z ekstraordynaryów Uniwersytetu. — Wypłacić.

6) Odczytany został projekt urządzenia zapisu uczniów na rok przyszły szkolny, który, z powodu zmiany w niektórych punktach dotychczasowej ustawy, przesłany być ma do zatwierdzenia Komisyi rządowej.

7) Deputacya, wyznaczona do rozpoznania skargi w przedmiocie trumien do wydziału lekarskiego sprawionych, wezwany być ma (dziekan?) o spieszne zdanie raportu.

8) Preparator przy gabinecie zoologicznym W. Wierzejski, powtarza dawniej zanoszoną prośbę o podwyższenie mu pensyi.

Przy projekcie do etatu na rok przyszły podany być ma do podwyższenia rocznej pensyi o 500 złp.

9) Wydział lekarski wnosi, ażeby doktorów Brandta i Wolfa, tudzież profesora Celińskiego, jako zasłużonych w dawnej Szkole lekarskiej, przedstawić do nagród honorowych. — Mają być przedstawieni Komisyi rządowej.

10) Dziekan Bentkowski uwiadamia, iż z powodu znacznej liczby uczniów, egzamina roczne z Historyi rozpocznie dnia 19 b. m.

11) Prośba ucznia Napoleona Łubieńskiego o przyznanie mu stopnia z chemii odesłana do załatwienia dziekanowi wydziału prawa.

X. Szweykowski, J. K. Krzyżanowski, Bentkowski,
X. P. Szymański, Brodziński, sekr. Uniw.





REKTOR X. WOJCIECH SZWEYKOWSKI



REKTOR X. WOJCIECH SZWEYKOWSKI

ROZDZIAŁ V.

Stowarzyszenia stałe i zespolenia doraźne. Udział w uroczystościach świeckich i duchownych. Stosunki zewnętrzne. Zajścia i zaburzenia studenckie. Zatargi z policyą.

§. 1. Związki[1]).

W zaraniu XIX wieku przebudza się samopoczucie i samopoznanie narodowości, szczególniej wśród ludów wydziedziczonych, przez utracenie bytu politycznego. Równocześnie wyłania się na szerszą widownię pojęcie: że co innego jest państwo, a co innego narodowość. Pierwszym objawem poczucia narodowości w Polsce było założenie w Warszawie Towarzystwa przyjaciół nauk, które na pierwszy plan w czynnościach swoich wysunęło: pielęgnowanie języka ojczystego, a na drugi — naukę. Tak rozumiał zapewne i król pruski zadanie Towarzystwa, gdy go zatwierdzał w Poznaniu 1 lipca 1802 r. W parę lat później powstaje w Wilnie przy Uniwersytecie Towarzystwo doskonalącej się młodzi, lecz tu na pierwszym planie stanęła nauka, albowiem pielęgnowaniem i rozwojem języka polskiego powinien był zająć się Uniwersytet w myśl postanowienia cesarza Aleksandra.

Działalność tych Towarzystw wielkiego nabrała znaczenia, jako pierwsze usiłowanie, pierwsze dążenie do ratowania zagrożonej narodowości, wobec pojęć, które naówczas niepodzielnie jeszcze panowały, że państwo i narodowość to jednoznaczniki.

---

[1]) W »Kwartalniku historycznym« rocznik XVIII, 1904, ogłosiłem rozprawę: »Związki akademików w Warszawie. Notatka historyczna«; w niniejszym paragrafie podaję streszczenie z tej rozprawy.

To pojęcie, wobec pogromu Niemiec przez Napoleona, zachwiało się, a następnie runęło, dzięki przeważnemu wpływowi Fichtego, który w płomiennych swych mowach zagrzewał Niemców do ratowania ginącej w morzu romańskiem narodowości niemieckiej. Nie ustrzegł się Fichte przesady w głośnych swych z r. 1806: Reden an die deutsche Nation; gdyż wystawiając na pierwszy plan język i kulturę niemiecką — co bardzo naturalne, — nie poskąpił słów potępienia dla kultury i cywilizacyi romańskiej w ogólności, a francuskiej w szczególności, co już było zbytecznem. Za tę przesadę wdzięczni są Niemcy Fichtemu, gdyż od owego 1806 r., datuje się najświetniejsza era odrodzenia ich narodowości; era, która silnym blaskiem oświeca pierwszą połowę XIX wieku. W początkach zajmowano się pielęgnowaniem języka; starano się o rozwój kultury rdzennie niemieckiej; — w tych sferach zabrakło miejsca dla polityki wobec pracy cywilizacyjnej. Błogi ten okres trwał nie długo. Pod hasłem obrony narodowości powstawać zaczęły rozmaite związki z programem politycznym; związki tajne — a jednak cieszyły się one protekcyą swych rządów. Związki te, nie wyłączając ze swego programu obrony języka i kultury, przeważnie dążyły do zrzucenia nienawistnego sobie jarzma francuskiego.

Najgłośniejszym, najowocniejszym w swych skutkach i najdłużej trwającym, był związek uczniów Uniwersytetu jenajskiego, założony w r. 1815, tak zwany Burszenszaft.

Pierwiastkowo zamyślali akademicy podnieść moralność i zapał do nauk wśród młodzieży uczącej się w uniwersytetach; a następnie pod hasłem jedności Niemiec, związek ten stał się przeważnie politycznym. Idea Burszenszaftu z Jeny stała się gwiazdą przewodnią dla młodzieży innych narodowości; młodzież ta, pobierając nauki w Niemczech, zaszczepiała też same hasła wśród młodzieży, u siebie w domu. Dlatego Burszenszaft stał się powszechnym daleko poza granicami Niemiec; wszędzie przyjęty z entuzyazmem i bardzo starannie pielęgnowany.

Najświetniejszy okres związku młodzieży uniwersyteckiej skończył się dnia 3 marca 1819 r. W tym dniu student Sand, zasztyletował Kotzebuego, znanego dramaturga niemieckiego, a zarazem wysokiego urzędnika rosyjskiego. Ten mord polityczny był następstwem specyalnego postępowania Kotzebuego względem dążności burszów; dążności, jak o tem wspomniałem, protegowanej przez rządy poszczególnych państw; a za plecami burszów stał naród niemiecki. Kotzebue i słowem i piórem — a jedno i drugie miał na usługi więcej dającemu, szydził z pragnień liberalnych ludów; szydził

z żądania ustaw reprezentacyjnych; z pragnień wolności druku. Szyderstwami dotykał przeważnie młodzież, która duszę swą położyła w obronie ideałów.

Za tę krwawą rozprawę związek studencki został zakazany wszędzie, a zatem i w tych państwach, gdzie był dotąd tolerowany, lub opieką rządu podtrzymywany. Wobec zakazu związek przeobraził się na tajny i przez długie jeszcze lata dawał znać o sobie, głównie w Austryi.

Nim ten zakaz doszedł do Warszawy, nim ministrowie zebrali się w Karlsbadzie [1]), aby naradzić się nad ścieśnieniem swobód Uniwersytetów całej Europy — powstały między młodzieżą warszawską akademicką stowarzyszenia; trwały one niedługo, lecz zdążyły na długie lata zaszczepić wśród uczących się dążenie do zrzeszania się w charakterze przeważnie politycznym, a stąd tajnym.

O tych przeróżnych stowarzyszeniach młodzieży warszawskiej, przedstawiamy w streszczeniu najważniejsze szczegóły.

1. Towarzystwo akademickie czcicieli nauk.

Gdy utworzono Królewski Uniwersytet w Warszawie, ze wszystkich ziem Rzeczypospolitej napływała młodzież żądna nauki; napływali uczeni, aby zająć wakujące katedry. Do liczby tych ostatnich należał Józef Gołuchowski, który niedawno ukończył chwalebnie kurs nauk w Theresianum w Wiedniu. Ponieważ ten zakład był w stopniu Akademii, spodziewał się Gołuchowski, że patent tereziański ułatwi mu pozyskanie w Uniwersytecie katedry filozofii lub matematyki. Gdy mu przedstawiono wszystkie warunki (niedostateczną znajomość języka polskiego wykładowego i brak stopnia naukowego, chociażby magistra, jeśli nie doktora) przekonał się, że o katedrze myśleć za wcześnie; zapisał się na ucznia stałego do Uniwersytetu na wydział prawa i administracyi, a równocześnie prawie rozpoczął starania o prywatną docenturę filozofii, co mu odmówione zostało. Gorąca chęć nauczania kolegów w przedmiotach filozoficz-

---

[1]) »W r. 1818 jeden z rosyjskich radców stanu Aleksander Sturdza, wydał francuską broszurę: O obecnym stanie Niemiec, w której jakobińskie usposobienie profesorów i studentów przedstawiał w jaskrawych kolorach. Nie pochlebniejsze raporta przesyłał do Petersburga Kotzebue, za które też śmiercią z ręki studenta poniesioną w r. 1819 przypłacił. Te okoliczności dały powód do kongresu ministrów w Karlsbadzie w tymże roku, na którym wydano nowe przepisy o Uniwersytetach«. Kalinka »Przegląd Polski«, kwiecień—czerwiec, 1895.

nych, którym się namiętnie oddawał, skłoniła go do założenia Towarzystwa, gdzieby na posiedzeniach mógł dogodzić niepohamowanej chęci szerzenia światła i wiedzy za pośrednictwem odczytów. Z kilku innymi uczniami, na początku roku 1819, prosił rektora Uniwersytetu X. Szweykowskiego, ażeby pozwolił założyć Towarzystwo naukowe, dalekie od wszelkich innych zamiarów, któreby się składało z uczniów uniwersyteckich i mogło przybierać w niewielkiej liczbie, za wiedzą rektora, i nieuczniów nawet, ale takich, których poświęcenie się naukom byłoby znane. Celem tego Towarzystwa i jedynem zatrudnieniem miało być udzielanie sobie wzajemne wiadomości naukowych, skądkolwiek czerpanych; czytanie swoich uwag i rozpraw w przedmiotach naukowych i wzajemna ich krytyka.

Na takie zapewnienie pozwolił rektor deputacyi zbierać się w jednem z audytoryów, z tym jednakże warunkiem, aby mu podano na piśmie »Zasady« Towarzystwa; aby go o posiedzeniach swoich uwiadamiali. Po kilku dniach Gołuchowski przedstawi rektorowi owe »Zasady« w dziesięciu punktach zawarte, do których dodał rektor swoje, jak również poczynił zmiany niektóre w podanych sobie zasadach.

Stosownie do tych zasad, ułożyło Towarzystwo obszerną Ustawę, a wybrawszy Gołuchowskiego na prezesa, za jego pośrednictwem przedstawiło rektorowi do zatwierdzenia swą ustawę w lutym 1819 r.

»Towarzystwo akademickie czcicieli nauk zawiązuje się pod powagą JW. Rektora w zamiarze udzielania sobie nawzajem wiadomości naukowych«. W taki sposób §. 1 ustawy powiadamia nas o celu Towarzystwa. Składało się ono z członków czynnych i honorowych. Honorowym mógł zostać każdy czynny, jeżeli przez rok przynajmniej był członkiem czynnym, a z przyczyn od siebie niezależnych musiał wyjechać z Warszawy, czy to do zagranicznego Uniwersytetu, czy na prowincyę na jakieś stanowisko służbowe. Taki członek honorowy, przybywając do Warszawy miał prawo uczęszczania na posiedzenia Towarzystwa i czytania referatów, przejrzanych poprzednio i przyjętych przez prezydyum Towarzystwa. Obowiązki członków czynnych nie były skomplikowane: uczęszczanie na posiedzenia, komunikowanie swych prac Towarzystwu, podawanie kandydatów na członków i na urzędników Towarzystwa. Posiedzenia były zwyczajne, wyłącznie przeznaczone na odczytywanie referatów naukowych. Jeden z §§. i dziś jeszcze nie stracił na aktualności — zaleca, że żaden z członków, udzielając Towarzystwu swych prac na posiedzenie zwyczajne, nie ma prawa dłużej mówić lub czytać nad

minut 25, chyba że członek, z kolei po nim czytać mający, prawa mu swego ustąpi, o czem jednak przed zaczęciem sesyi, powinien uwiadomić prezesa.

Posiedzenia nadzwyczajne poświęcane były: wyborowi kandydatów na członków czynnych, na prezesa i wice-prezesa; słuchaniu prac udzielonych Towarzystwu przez członków honorowych; albo też innym zatrudnieniom, przez prezesa na porządek dzienny wyznaczonym. Były jeszcze posiedzenia tak zwane Ogółowego zebrania, ktorych miało być trzy do roku. Przy rozpoczęciu roku szkolnego, przy ukończeniu kursu rocznego nauk i roczne około połowy lutego.

Te posiedzenia ogółowe bardzo drobiazgowo opisane są w ustawie. Niemniej szczegółowo opisuje ustawa wybory członków i urzędników Towarzystwa, a także obowiązki prezesa, wiceprezesa i dwóch sekretarzy. Zewnętrznym objawem życia i działalności Towarzystwa była Księga Ustaw i Protokół czynności.

Z ostatniego »Tytułu VI« urządzenia ogólne, zawartego w §§. 54—65, wyjmuję kilka miejsc więcej charakterystycznych: »Gdyby doświadczenie przekonało, że ustawy są niedokładne — zostawuje sobie Towarzystwo władzę poprawiania lub odmieniania onychże w sposób następujący: żaden projekt do zmiany ustaw niniejszych lub stanowienia nowych przed czasem w art. 20 i 21 wyznaczonym (po półroczu) wnoszonym być nie może. Projekt może wnosić tylko prezes, lecz nietylko, że w oznaczonym czasie, ale wówczas tylko, gdy projekt ten będzie podpisany przez $^1/_4$ wszystkich członków Towarzystwa. Wnosić go należy częściami pod dyskusyę, a gdy ta się skończy — może być przyjęty lub odrzucony, ale całkowicie. Jeżeliby który z członków czynnych w przeciągu trzech miesięcy żadnej pracy swojej Towarzystwu nie udzielił, lub też przez sześć następnych posiedzeń zwyczajnych do niego się nie zgłosił, z listy członków czynnych wykreślony będzie, a inny na jego miejsce obrany być ma. Za powyższem śledzić powinni sekretarze i zawiadamiać prezesa.

Wyjąwszy rektora i profesorów Uniwersytetu, na wszelkich posiedzeniach Towarzystwa, więcej jak 10-ciu arbitrów, t. j. nie członków znajdować się nie może; chybaby na to rektor zezwolił. Ten ostatni ustęp z urządzeń ogólnych wciągnął do ustawy rektor Uniwersytetu, aby zapobiedz zbyt tłumnym zebraniom akademickim.

Z liczby dwudziestu czterech pierwszych czynnych członków, głośnymi w późniejszym czasie byli: Ksawery Bronikowski, wydawca, tłumacz, publicysta; Józef Brykczyński, literat; Franci-

szek Dmochowski, redaktor i literat, Józef Gołuchowski; Łukasz Koncewicz, filolog; Szymon Krępowiecki, znany na emigracyi, jako skrajny demokrata; Adam Łuszczewski, urzędnik; Karol Milewski, pedagog; Ludwik Rembieliński, matematyk; Antoni Waga, przyrodnik i hr. Adam Zamoyski z Galicyi, głośny przedstawiciel młodzieży warszawskiej, założyciel przeróżnych politycznych związków, z kierunkiem skrajnym.

Gołuchowski był prezesem wyśmienitym. Posiedzenia odbywały się porządnie od dnia 8 marca poczynając aż do miesiąca lipca. Na tych posiedzeniach bywał czasami rektor, utrzymywany był protokół i niczem nie zdradzało się Towarzystwo, aby się nosiło z zamiarami łamania ustawy. W tym czasie odbyło się i posiedzenie ogólne. Był na niem rektor, a chociaż przy tłumnem zebraniu zachowany był wzorowy porządek, jednakże przewidujący rektor zabronił nadal tych publicznych posiedzeń; obawiał się bowiem, aby nie skorzystano z jego nieobecności i nie przekroczono ustawy.

Mimo całej lojalności, mimo przeświadczenia ze strony władz uniwersyteckich o dodatnich rezultatach, Towarzystwo czcicieli nauk przez tegoż rektora rozwiązanem zostało z okazyi utworzenia się innego Towarzystwa pod nazwaniem »Związku powszechnego«.

Z tego krótkiego zarysu wyprowadzamy wniosek, że Towarzystwo akademickie czcicieli nauk ma wspólne niektóre cechy z Towarzystwem doskonalącej się młodzi, którego założycielem i bardzo czynnym członkiem był Lelewel, naówczas uczeń Uniwersytetu wileńskiego. Czy do organizacyi obecnego Towarzystwa przyczynił się Lelewel, nie mam na to żadnych wskazówek; lecz zaznaczając analogię życia wewnętrznego tego Towarzystwa z wileńskiem; mając na uwadze, że Lelewel przed kilku miesiącami zaledwie przybył z Wilna, że zawsze lubił obcować z młodzieżą i pociągać ją ku sobie stosunkami ścisłego koleżeństwa; mając i to na uwadze, że Gołuchowski, od lipca 1817 r. przebywający już w Warszawie i obdarzony od natury darem organizacyjnym, dopiero w początkach 1819 r. pisze ustawę; — to wszystko razem zebrawszy, pragnąłbym i w tym zbiegu okoliczności widzieć nie traf zwykły, lecz czynny udział Joachima Lelewela w organizacyi Towarzystwa.

Jeszcze jedna uwaga. Gołuchowski wybrany został na profesora Uniwersytetu wileńskiego w maju 1821 roku, a zatwierdzony przez ministeryum oświecenia w ostatnich dniach grudnia 1822 r., pomimo rekomendacyi dobrej ministra oświecenia Królestwa Polskiego, pomimo przychylnej zapewne opinii Nowosilcowa. Zbie-

rano w Petersburgu wiadomości, zażądano z Wilna jego rozprawy, na konkurs nadesłanej — słowem prowadzono formalne śledztwo. Otóż czy ta ostrożność nie stała w związku z prezydenturą w Towarzystwie akademickiem? Bardzo być może, że to jeżeli nie jedyna, to jedna z przyczyn. Z żadnym z profesorów wileńskich, jak i warszawskich nie postępowano w ten sposób ani przedtem ani potem.

II. Związek powszechny uczniów Uniwersytetu Królewskiego Warszawskiego.

Dnia 3 lipca 1819 roku, po prelekcyi profesora Osińskiego, pozostało w audytoryum przeszło stu uczniów i ci, po krótkiej naradzie, podpisali przygotowany już akt »Powszechnego związku uczniów Królewskiego Uniwersytetu Warszawskiego«. Obrawszy deputacyę z dziesięciu osób złożoną do ułożenia zasad i nakreślenia projektu uporządkowania tego związku, zawiadomili rektora o fakcie już spełnionym przez deputacyę, która stanowić miała Radę związku. Owa Rada przedstawiła rektorowi następujący memoryał:

»Jaśnie Wielmożny Rektorze! Naczelnikowi Uniwersytetu, Temu, który jedynie ma na celu dobro pierwszego w kraju Instytutu, oznajmić winniśmy o związku, który między uczniami Uniwersytetu w dniu 3 lipca r. b. zawarty został, a zarazem cel i powody jego założenia okazać.

Od czasu utworzenia Uniwersytetu Warszawskiego panowała między uczniami oziębłość ku wzajemnemu łączeniu się; uderzający był przedział pomiędzy wydziałem a wydziałem, a nawet pomiędzy uczniami pierwszo, drugo i trzecioletnimi jednegoż wydziału. Jeśli celem Uniwersytetu jest usposobienie do posług krajowych, każdy przyzna, że podobna oziębłość najszkodliwsze by skutki przyniosła, tworząc egoistów na siebie tylko, nie na dobro publiczne, zważających. W następnych latach drogą będzie pamiątka tych czasów, które w Uniwersytecie przepędzamy. Związki przyjaźni młodzieńczej wzmocnią się i w obywatelskiem pożyciu tem użyteczniejszemi się staną.

Nakoniec wielu uczniów Uniwersytetu, mniej obdarzonych od losu, jedynie talenta i wytrwałość w pracy w podziale otrzymało, jeżeli więc jakiej potrzebować będą pomocy, czyjaż milszą być może jak od przyjaciół, od współkolegów udzielana?... W tym celu utwo-

rzył się związek akademiczny; jedność, przyjaźń braterska, pomoc wzajemna jest jego podstawą. Uczuła tego potrzebę młodzież Uniwersytetu, kiedy w dniu jednym, w przeciągu kilku godzin, podpisało się na akcie związku przeszło stu uczniów, ze wszystkich wydziałów. Związek ten, jawnie zawarty, złożony jest z osób różnych skłonnościami, zawodem naukowym i powołaniem; jedynie więc tylko dobro powszechne do niego stało się pobudką. Polacy w posłuszeństwie prawom, przyjaźni i ludzkości zakładali szczęście swoje; takie nam wzory zostawili ojcowie, to naśladować jest powinnością synów.

Niżej podpisani, składający Radę Związku akademicznego, zaufaniem swoich kolegów zaszczyceni, mają honor związek cały polecić względom JWP. Rektora. Przekonani jesteśmy, że działamy dla dobra całego Uniwersytetu; to zaufanie naszych przełożonych trwałości naszego związku niezawodną jest rękojmią. Jesteśmy z winnem uszanowaniem JW. Rektora najniżsi słudzy: Adam Zamoyski, Franciszek Dmochowski, Henryk Nakwaski, Kalikst Morozewicz, Mikołaj Chomętowski, Józef Gołuchowski, Dominik Lisiecki, Ludwik Koncewicz, Bonifacy Butkiewicz«.

Powyższy memoryał napisał Henryk Nakwaski, w przyszłości poseł na sejm 1830 r., ekonomista i autor licznych dzieł, pisanych przeważnie po francusku.

Po przeczytaniu powyższego, rektor, który już wiedział o zebraniu się uczniów i podpisywaniu jakiegoś aktu, ale niedokładnie — nie chcąc utrudnić sobie indagacyi — a był mistrzem w tym względzie — nie zakazał natychmiast owego związku, lecz oświadczył deputowanym, że należało go przedewszystkiem zawiadomić nie o związku już zawartym, lecz o zamiarze jego zawarcia; że, jakkolwiek zamiary związkowych mogą być dobre, lecz wykonanie ich nie potrzebowało związku, zwłaszcza ludzi niedojrzałych; może on podlegać różnym domysłom i dlatego nie może zyskać potwierdzenia. W końcu zalecił im, aby się starali kolegów swoich zachęcać do spokojności, tudzież wystawić im niepodobieństwo otrzymania potwierdzenia tego związku. Zapowiedział nakoniec deputowanym, że, przed otrzymaniem ostatecznej decyzyi, powinni mu przedstawić niezwłocznie akt związku, zasady, organizacyę i wszelkie układy do niego się odnoszące. Na to odpowiedzieli deputowani, że oprócz aktu, wyrażającego cel ogólny, nic jeszcze niema ułożonego na piśmie; że deputacya ma się dopiero tem zająć, podług życzeń, jakie mogła wyrozumieć ze zdań osób pojedyńczych; wszystko to przyrzekła deputacya w krótkim czasie przygotować. We dwa dni potem, t. j. 7 lipca deputacya przedstawiła rektorowi: akt związku, lecz bez podpisów, zasady do przyszłych

ustaw, projekt do dalszych czynności związku i porządek, w jakim miano nadal uskuteczniać elekcye i obrady.

Ze względu na treściwość tych pism i duże znaczenie dla wyjaśnienia sobie bliższych szczegółów, podaję te pisma bez skróceń i zmian z autografów.

a) Akt zjednoczenia. Przekonani, że połączenie i poznanie się zblizka akademickiej młodzieży może dopięcie najszczytniejszych celów ułatwić; że towarzyskość, żądza oświaty, ukształcenie samodzielnego sposobu myślenia, szlachetna dążność ku wszystkiemu, co jest dobrem i wielkiem — mogą być szczęśliwemi skutkami stowarzyszenia się synów jednej ojczyzny i jednego instytutu, łączymy się niniejszem w związek powszechny uczniów Królewskiego Warszawskiego Uniwersytetu. Jedność, zgoda, moralność, wsparcie wzajemne i miłość ojczyzny — oto jest nasze hasło.

Działo się w Warszawie na sali akademicznej dnia siódmego lipca 1819 r.

b) Zasady praw związku. Art. 1. Każdy z uczniów Uniwersytetu K. W., mogący otrzymać stopień akademicki, nabywa tem samem prawa przystąpienia do związku powszechnego.

Art. 2. Nie przestają należeć do niego występujący z Uniwersytetu, stosunki ich jednak późniejsza ustawa oznaczy.

Art. 3. Ci, którzyby Ustawę Uniwersytetu lub też Ustawy związku powszechnego przekroczyli, jako niegodni, zaszczytne imię członka utracają.

Art. 4. Dokładna liczba członków związku powszechnego sporządzoną będzie, w której imię, nazwisko, zawód naukowy, dawność pobytu na Uniwersytecie i zamieszkanie umieszczonemi zostaną.

Art. 5. Ze względu na obrady publiczne członkowie związku publicznego na podziały się rozdzielają.

Art. 6. Większość głosów wszędzie i zawsze stanowi.

Art. 7. Rząd będzie jeden i wspólny wszystkim wydziałom.

Art. 8. Końcem dopięcia celów, w akcie zjednoczenia wytkniętych, oznaczone będą dnie do posiedzeń zwyczajnych i nadzwyczajnych.

Art. 9. Związek powszechny wybierze sąd pojednawczy dla zagadzania zajść mogących niesnasek i sporów.

Art. 10. Wsparcie i wspólne zgromadzenia potrzeby ze składek opędzanemi będą, rządowi zaś związku powszechnego dozór jest w tej mierze oddany.

Art. 11. Powyższe zasady w projekcie przez deputacyę pod

roztrząśnienie i decyzyę Związku powszechnego poddać się mającym zupełnie rozwiniętemi zostaną.

Zwracamy na to uwagę, że według statutu Towarzystwa czcicieli nauk, członkami być mogły osoby po za Uniwersytetem będące; w obecnym projekcie wyraźnie zastrzeżono, że tylko uczniowie, mogący w przyszłości pozyskać stopień akademicki, do Związku powołanymi zostaną; — a zatem malarze, rzeźbiarze, snycerze, farmaceuci, licencyaci medycyny, budowniczowie i miernicy — jako nie mający praw w owej epoce do stopni akademickich, należeć nie mogli do Związku. Jeszcze jedna uwaga: »Zasady praw« usuwają ze związku przekraczających Ustawę uniwersytecką; otóż należy objaśnić, że w Statucie Uniwersytetu z r. 1818, obowiązującym do końca istnienia Uniwersytetu, w § 131 między innemi powiedziano, że podlegają relegacyi ci uczniowie, którzy należeli do: związków przeciwnych porządkowi i moralności i, dlatego można było zakładać wszelkie związki, jeżeli te nie były przeciwne porządkowi i moralności. Rektor więc nie miał podstawy prawnej zamykania tych związków, które nie były przeciwne porządkowi i moralności.

Co innego Ustawa z 1821 roku. Tam wyraźnie zaznaczono, że wszelkie związki są zabronione, lecz Ustawa ta w całości nie była przez władzę wyższą zatwierdzona.

Co się tyczy »Urządzeń tymczasowych«, to o nich zaznaczymy tylko, że: dla utrzymania porządku, udzielania głosu i wewnętrznego zarządu, powołany był marszałek związku, który od siebie wyznaczał sekretarza do prowadzenia protokołu. Dalsza organizacya, nawet w szczegółach, przypomina współcześnie prawie rozwijające się w Wilnie stowarzyszenie »Filaretów«.

Gdy te wstępne czynności deputacyi doszły do wiadomości Związku, powstało pewne zamieszanie. Często słychać było wśród tłumnie zgromadzonych w sali uniwersyteckiej wyraz zdrada. Posiedzenie było bardzo burzliwe; Rada tymczasowa oraz deputacya — usunięta, jako nie budząca zaufania. Wśród sporów, nawet gwałtownych, wśród powszechnego zamieszania, większością głosów powołany został na marszałka Adam Zamoyski; ten na sekretarza wezwał Szymona Krępowieckiego.

Gdy się o owem posiedzeniu rektor dowiedział, postanowił położyć koniec wszystkiemu. Następnego dnia, rano, nie powiadamiając ministra, bawiącego w Wilanowie, i Rady Uniwersytetu nie zgromadzając, obszedł audytorya, zganił mocno postępowanie związkowych, zakazał zgromadzać się bez swojej wiedzy; związek zawarty jako nierozsądny i naganny rozwiązał; nakoniec porozumiawszy się

z ministrem i Radą, ogłosił na piśmie [1]) zakaz, zabraniający wszelkich związków i schadzek. Było to dnia 15 lipca 1819 r.

Ponieważ do związku zawartego dnia 3 i 7 lipca wchodzili także członkowie »Towarzystwa czcicieli nauk« upoważnionego; ponieważ z indagacyi okazało się, że związkowi nie usłuchali pedeli, lecz zajęli salę samowolnie, wyjaśniając im, że chcą odbywać posiedzenie Towarzystwa czcicieli nauk, ponieważ znaczna część uczniów na tej jedynie zasadzie przyłączyła się do Związku, iż była przekonana, że Związek miał te same cele, co i Towarzystwo; i, że również jak ono zostanie potwierdzony — przeto rektor i Towarzysto czcicieli nauk rozwiązał, skasował, aby nie dawać powodu do fałszywej interpretacyi powyższych rozporządzeń.

Kto pierwszy podał myśl do związku powszechnego? Czy nie pochodziła z obcego natchnienia i czyli związek ten nie miał tajnych jakich a odmiennych od tych zamiarów, jakie na piśmie wyrażono — tego najtroskliwsze sekretne badania rektora i innych członków Uniwersytetu odkryć nie mogły. Wszyscy indagowani zapewniali: że nic nie wiedzą ani o obcem natchnieniu, ani o tajnych jakich zamiarach. Wielu jednak nie taiło tego, że Adam Zamoyski, poprzednio uczeń Uniwersytetu lwowskiego, najczynniejszym i najgorliwszym się okazał, tak w namawianiu do związku, jak w projektach jego urządzenia. Potwierdzało to jego postępowanie. On bowiem został marszałkiem; jemu, jeszcze przed wyborem, Deputacya czyli Rada związkowa pierwszy głos na drugiem posiedzeniu związku przeznaczyła: on był przyczyną zawieszenia deputacyi. Takie wydatne jednostki, jak Gołuchowski, Morozewicz, Koncewicz, Dmochowski, należące do celujących uczniów, zarzucały Zamoyskiemu, że on był przyczyną nieładu i zamieszania na drugiem posiedzeniu związkowem; że Zamoyski, tylko dzięki intrydze, podstępowi i układaniu się z opozycyonistami, został marszałkiem.

Tenże Zamoyski, wezwany przez rektora już po ustnym zakazie, miał zalecone sobie złożenie w kancelaryi Uniwersyteckiej Akt związku z podpisami, znacznie pomnożonemi na drugiem posiedzeniu. Na wezwanie stawił się, wszelką powolność okazał, przyrze-

---

[1]) Rada Królewskiego Warszawskiego Uniwersytetu.

Gdy wszelkie związki i stowarzyszenia pomiędzy uczniami Uniwersytetu, chociażby najlepsze w swoich początkach, do różnego w czasie nadużycia prowadzą i gdy takowe związki powszechnie odwodzą JJPP. uczniów od głównego celu, jakim jest usposobienie do przyszłych posług krajowych, przeto Rada Uniwersytetu zakazuje wszelkich związkow i schadzek pod surową odpowiedzialnością.

Dnia 15 lipca 1819 — *X. W. Szweykowski*, Rektor.

kał niezwłocznie przedstawić ów akt, lecz pod różnemi wykrętami zwlekał, a gdy nastąpiły wakacye, wyjechał z Warszawy i u rektora więcej się nie pokazał.

Z tych powodów Rada Uniwersytetu postanowiła oddalić go jako niespokojnego i nieposłusznego. Lecz minister Potocki, któremu wszystkie szczegóły śledztwa komunikowano, radził rektorowi powstrzymać się z surowością dlatego, że to przestępstwo było pierwsze i nie przewidziane Ustawą Uniwersytetu; a wydanie listy, która bez różnicy winnych i niewinnych obejmowała, uważał za rzecz małej wagi. Minister na pierwszy raz przebaczył wszystkim; zalecił wreszcie, aby na Zamoyskiego więcej nie nalegać. Na przypadek ponownego zawiązania jakiegoś stowarzyszenia, winowajcy mieli być surowo karani. Po wakacyach stawił się Zamoyski do zapisu; przyniósł sam, bez rozkazu, księgę dużą z orłem białym na okładce, a jako dowód, że nawet ślad związku został zniszczony, okazał, że karty wyrżnięto, na których był akt z podpisami, i że karty te z woli członków byłego Związku spalone zostały.

Zakaz wszelkich stowarzyszeń miał ten skutek, że odtąd w murach Uniwersytetu do żadnego zgromadzenia liczniejszego nie przyszło; po za murami bywało różnie. Zwierzchność nie miała już możności bacznego śledzenia postępowania młodzieży; śledziła natomiast policya, z pod władzy której młodzież Uniwersytecka wyjęta nie była.

Ile razy jednak dowiedziała się zwierzchność i przekonała o naruszeniu wydanego przez siebie zakazu, nie omieszkała z swej strony wymierzać kary w granicach przewidzianych statutem.

Za zbieranie się w miesiącu listopadzie 1819 r. u Zamoyskiego, a także w Hotelu Angielskim i u Fallini'ego przy Koziej ulicy, relegowany był Zamoyski, jako niepoprawny przywódzca schadzek. Z tegoż powodu nie był przypuszczony do zapisu na rok 1819/20 — Chomętowski Mikołaj i na prośbę władzy uniwersyteckiej policya usunęła go z Warszawy w marcu 1820 r.

III. Towarzystwo T. K.

Z historyi politycznej wiadomo nam, że po kongresie Werońskim reakcya zapanowała na całej linii. Liberalizm składano do archiwum, obskurantyzm zajmował wszystkie stanowiska. Nie obeszło się, rzecz naturalna, bez starć, a pierwszym rezultatem tego ścierania się pojęć była reakcya i idące z nią w zwartym szeregu związki

tajne. Tak było w Europie. W Polsce, z rozkazu Namiestnika królewskiego 27 marca 1822, uorganizowana została komisya śledcza pod prezydencyą radcy stanu Haukego, generała dywizyi [1]. Obrady tej Komisyi odbywały się w mieszkaniu prezesa, w pałacu Prymasowskim, przy ulicy Senatorskiej. Policya tajna rozwinęła ogromną energię; liczne aresztowania przepełniły po brzegi więzienia wojskowe i ad hoc utworzone, jak np. u Karmelitów na Lesznie. Wezwany do śledztwa Ludwik Fiszer zeznał, że Franciszek Gościmski, aplikant przy Sądzie policyi poprawczej, mówił mu o jakichś towarzystwach, istniejących między młodzieżą uniwersytecką przed paru laty, gdy Gościmski był jeszcze uczniem. Na żądanie Komisyi śledczej Gościmski wyjaśnił na piśmie to wszystko, co już wiemy o Towarzystwie czcicieli nauk, którego był członkiem; wyjaśnił, że Towarzystwo to było jawne, przez rektora zatwierdzone, że sam rektor na niektórych bywał posiedzeniach. To wyjaśnienie skłoniło Komisyę śledczą do zażądania bliższych szczegółów od rektora. Lecz to był tylko pretekst; Komisyi bowiem więcej zależało na dokładnem wyjaśnieniu, co to był za związek T. K., o którym ani Fiszer, ani Gościmski nic nie wiedzieli, lub udawali, że nie wiedzą. U jednego z aresztowanych znaleziono list, który o tym związku pisze. Wyjątek z niego przesłano rektorowi Uniwersytetu, z żądaniem wyjaśnień.

Urywek ten przytaczam w całości: »U nas wszystko po staremu, pisze nieznany mnie, a sądzę, że i rektorowi, korespondent, i Pan Bóg wie, kiedy się coś odmieni. Co się tycze zaś naszego Uniwersytetu seu Akademii, to w bardzo złem zostaje położeniu; wiesz, jak młody polak każdy chwyta się wszystkiego z zapałem, lecz gdy znajdzie jakową zaporę i już nowość, o którą się upędza, przestaje być nowością, opuszcza to, co zaczął, choćby było najpiękniejszem i tak: studenci nasi, między którymi wystawiasz sobie, że i ja byłem, przedsięwzięliśmy założyć związek powszechny uniwersytecki. Rektor na wszystko pozwolił i związek wznosi się tak znacznie, że w przeciągu dni dwóch już prawie nie było żadnego z pierwszole-

[1]) Dwie prace równocześnie drukowano we Lwowie, poświęcone sprzysiężeniom studenckim w Kongresówce: piszącego te słowa w »Kwartalniku historycznym« i Aleksandra Kraushara w »Przewodniku naukowym i literackim«: Sprzysiężenia studenckie. Kartka z dziejów Królestwa Kongresowego 1820—1827. Tytuł ten nie odpowiada treści, albowiem o sprzysiężeniach młodzieży w Królestwie Kongresowem i to młodzieży studenckiej, uniwersyteckiej od r. 1820 do 1827 w pracy p. Kraushara nie ma ani słowa. (Wyszła także w osobnej odbitce). Miscellanea IV. Lwów 1905. 8-o str. 44.

tnich i drugoletnich, którzyby nie należeli, słowem było przeszło 200 osób. Księża, filologi, doktorzy, żołnierze, wszystko to się do związku rwało. Wtem trzeciego dnia przychodzi R... i na mocy urzędowania swego w wydziale teologicznym zakazuje jaknajsurowiej wszelkich związków, też w filozoficznym wydziale. Później nieco przybija kartę, aby studenci U. K. W. nie ważyli się wchodzić w żadne związki. Po dwakroć darto tę brzydką kartę, lecz trzecią przybito i postawiono na warcie dwóch stróżów i jednego pedela. Raz jeszcze zrobił związek swoje usiłowania i zebrał się w Łazienkach królewskich, lecz wystaw sobie, przy samej drodze zebrało się blizko ze 200 osób, tam gdzie wszyscy przechodzą i przejeżdżają, przeto ja się oddaliłem (wiele bardzo takich należało, którzyby nie powinni w związku się znajdować, n. p. sławny Wierzbowski, Kozłowski i t. d., z którymi nie miałem ani ochoty... łączyć się). Że się ten związek zerwie, to nie podpadało wątpliwości, lecz wystaw sobie to, gdzie najświętsza przysięga nas łączyła d. to gdzieśmy sobie wieczystą przyjaźń przyrzekli, T. K. podobnież rozwiązane zostało. Nie wiedzieć jakim sposobem dowiedział się o tem Rektor (zapewnie przez tych członków, którzy wykluczeni zostali, n. p. Żurawieckiego albo Koncewicza) i że się czasami schodzimy. Kazał przywołać Jordana i oświadczył mu, iż jeżeli nie rozwiążemy tego związku, który jest między nami, natenczas, gdy się policya o tem dowie, do czego on nie mało się przyczyni, wówczas za złe skutki stąd wypaść mogące sami sobie odpowiedzialnymi będziemy. Wymawiał się długo J... lecz to wszystko nie pomogło, w różne wchodził R... detalie, tak dalece, iż można się było domyśleć, iż najmniejsze szczegóły są mu wiadome. Na ostatniej tedy sesyi ustanowiono związek ten (T. K. ?) nie rozerwać, lecz prawie jakby rozerwać, bo zawiesić na czas nieograniczony, dopóki J... uzna porę, iż już spokojnie po tej burzy bawić się między przyjaciółmi będziemy mogli — czybyś był się spodziewał tego!«

Rektor Szweykowski, otrzymawszy przytoczony wyjątek z listu, i, obowiązany przez Komisyę śledczą, aby stosowne nadesłał wyjaśnienie, był, a przynajmniej powinien być w kłopocie, w jaki sposób odpowiedzieć, aby z jednej strony nie utopić zamieszanych w tę kabałę byłych uczniów Uniwersytetu i zmniejszyć znaczenie stowarzyszenia, posługującego się przysięgą a może i sztyletem; z drugiej, aby rzecz całą przeciąć w zawiązku. Dla przeciętnego zwierzchnika był to twardy orzech do rozgryzienia; Szweykowski wykręcił się z przykrego położenia bardzo gładko: przedewszystkiem zapewnia, że nie dawał żadnego pozwolenia, nie był o nie proszony;

i wogóle nie miał i niema żadnej wiadomości o owym tajemniczym związku T. K. do którego, jeżeli taki związek rzeczywiście istniał, o czem rektor powątpiewa, należeć mieli i studenci Uniwersytetu; w takim razie nie ukryłby się przed bacznem jego okiem. O najmniejszym ruchu między młodzieżą, chociażby najniewinniejszym, rektor niezwłocznie prywatnie lub urzędowo zawiadamiał ministra, tymczasem o T. K. pierwszy raz z owego wyciągu z listu dowiaduje się teraz. Jak należy rozumieć wyjaśnienie Jordana, dane kolegom: że wobec wykrycia związku przez rektora, należy ten związek zawiesić do szczęśliwszyeh czasów — wytłómaczył rektor Komisyi śledczej bardzo zręcznie, był bowiem Szweykowski na tym punkcie niezmiernie bystrym, niezrównanym dyalektykiem.

W dostępnych mi źródłach nie spotkałem się więcej z owym tajemniczym związkiem T.K. To zdaje się nie ulegać wątpliwości, że do niego należeli akademicy; można z pewnem prawdopodobieństwem przypuszczać, że związek ten był odłamem sprzysiężenia wojskowego, odłamem niezależnym lecz przez członków tego sprzysiężenia kierowanym.

IV. Gospody akademickie.

Uczniowie Uniwersytetu, wskutek zakazu zrzeszania się, pozbawieni zostali możności zbierania się w pewnym oznaczonym czasie i miejscu, dla wymiany myśli, dla czytania pism peryodycznych. Zakaz ten ciężył im niezmiernie. Wysłali deputacyę do rektora, aby jedno z audytoryum raczył przeznaczyć im na czytelnię akademicką, gdzieby mogli się zbierać w chwilach wolnych od lekcyj, dla czytania pism peryodycznych, które kupować będą za pieniądze, zebrane ze składek dobrowolnych. Ta sprawa oparła się nawet o Księcia Namiestnika królewskiego, ciągnęła się długo, a w ostatecznym rezultacie doczekali się uczniowie odmowy rektora.

Zawiedzeni, zaczęli nielegalną już postępować drogą; zbierali się w różnych miejscach publicznych, jak kawiarnie, cukiernie, piwiarnie — gdzie mogli po kilku, kilkunastu, zgromadzać się, grać w karty, warcaby, a także czytywać pisma peryodyczne, jakie w tych zakładach znajdowali. Policya jednakże, śledząc starannie, bez trudu wynajdywała te schroniska i zawiadamiała W. Księcia Konstantego, który gromił Radę Administracyjną, upominał o większą baczność nad prowadzeniem stę młodzieży szkolnej. Rada ze swej strony podobne napomnienia przesyłała Komisyi rządowej oświecenia, a wszy-

stko to spadało na barki Rady Uniwersytetu, której przewodniczył rektor Szweykowski.

Aby uniknąć zatargu z policyą, uczniowie wynajęli sobie odpowiednie mieszkanie, urządzili się w niem wygodnie, wybrali zarząd, który miał dyrygować ową Gospodą akademicką, zaprenumerowali pisma i... spotkali się z policyą, która aresztowała zebranych, skonfiskowała ich ruchomości, zdała raport W. Księciu i zawiadomiła o wszystkiem rektora Uniwersytetu. Rozpoczęło się śledztwo, którego następstwem były relegacye i przeróżne obostrzenia. Kilka tomów tych akt śledczych stanowi pamiątkę po naszych ojcach i dziadach. Wszystkie przejrzałem, lecz plon ten nie jest bardzo obfity, z uwagi, że nie jesteśmy tak dalece naiwni, aby przywiązywać wagę do owych, jakoby szczerych, wynurzeń badanych przez rektora uczniów; znając dobrze i rektora, jesteśmy najmocniej przekonani, że i on, pracowicie spisując własnoręcznie zeznania, niewielką w głębi duszy przypisywał im wartość, chociaż nie zdradza się z tem, ani go razi ta monotonia zeznań, ta czczość faktów, to wykręcanie się sianem, aby tylko protokół podpisać, nic rzeczowego nie wykazać i, na czas, chociażby nie długi, lojalnością się zasłaniać przed surową odpowiedzialnością. Dobrą szkołę przechodziła ówczesna młodzież!

W specyalnej pracy, poświęconej owemu życiu wewnętrznemu akademików warszawskich, podałem wyciągi z tych foliantów; obecnie nie będę do tych źródeł ważnych bez wątpienia, bo autentycznych, odwoływał się; poprzestanę tylko na niektórych szczegółach, koniecznych dla zaokrąglenia całości.

Oprócz zwykłej policyi tajnej, której przewodził głośny wiceprezydent miasta stołecznego Warszawy, była jeszcze druga policya tajna pod honorową prezydenturą różnych urzędników do szczególnych poruczeń przy W. Księciu, jak Morenheim, Kuruta, Rożniecki i inne kreatury. Ta druga policya była rzeczywiście tajną, gdyż o jej istnieniu domyślał się tylko taki szczwany lis Lubowidzki; dziś wiemy o niej najdrobniejsze szczegóły, gdyż akta jej po Rewolucyi listopadowej stały się własnością ogółu. Obie te policye prześcigały się w swoich czynnościach; przenikały wszędzie, a jednak nic nie wiedziały o najważniejszych sprzysiężeniach owej epoki. Jeżeli więc nie jakością, to ilością doniesień, starały się pozyskać względy W. Księcia i wszechmocnego komisarza cesarskiego Nowosilcowa. Wybornym materyałem były niewinne schadzki uczniów Uniwersytetu. Gdy się ich kilku zeszło w jakiejś cukierni, gdy zajęli dwa lub trzy stoliki rzędem stojące, już latały raporty do

W. Księcia. Ponieważ raporty te, wyłącznie po francusku pisane, przesyłane były w odpisie za pośrednictwem Rady Administracyjnej do Komisyi oświecenia, przeto dzisiaj jesteśmy w możności dokładnie zdać sobie sprawę z ich... nicości.

Naprzykład:

»Varsovie le 7 (19) Novembre 1819.

Au commencement des cours académiciens, le Recteur s'est fait donner la panele de chaque étudiant qu'il n'appartiendrait à aucune secte (mój kursyw). Ce fut la cause qu'on cessa pendant quelque tems de s'assembles de l'ancienne secte resolurent de renouveller leur liaison, et c'est pourquoi ils donnerent une soirée pour quelques autres étudians nouveaux venus pour les encourager a être de leur partie. Cette soirée eut lieu le 3 Novembre dans la Sucrérie de Krzyżanowski dans l'hôtel d'Angleterre. Ils y étaient assemblés vingt trois étudiants qui s'y sont donnés la parole de l'aimer et de continuer leur liaison.

Le 10 Novembre quelques-uns des anciens membres de la secte se sont assemblés chez leur Marechal Zamoyski pour s'y consulter sur ce qu'ils devaient faire avec leur livre dans lequel sont écrites les lois. Le 19 Novembre il y eut une assemblée dans la sucrérie de Fallini de la Rue Kozia. Le nombre des assemblées surpassait trente. Les anciennes membres annoncèrent qu'ils ont brulé le livre pour ne le pas rendre au recteur, et ils encouragèrent, en même temps les nouveaux avenus d'être de la partie de la liaison, en leur disant que la combustion du livre n'etait que pro forma, et en les encourageant de prendre pour exemple l'audace des Etudians Allemands qui se sont assemblés en Suisse dans les endroits du logement de Guillaume Tell pour y sacrifier leur fête de liberalité (dont cet faite une description dans la gazette de l'Aigle blanc [1]). A cette assemblée on a aussi résolu de faire quelques cris au Thêatre d'aujourdhui de n'y faire jouer que des danses nationales polonaises de crier qu'on joue la nouvelle pièce de Kotzebue Wszystkowiedz, qu'il doit être une critique sur les académiciens, et que les membres de la secte ont envie de siffler. La session suivante aura lieu samedi prochain«.

Rektor po otrzymaniu powyższego rozpoczął śledztwo. Przytaczam najkrótszą indagacyę, dokładnie wyjaśniającą ówczesną procedurę badania:

»Dnia 26 listopada wezwany uczeń prawa, Barbowski, na uczynione mu pytania przez rektora, odpowiada jak następuje:

1) Jaki był cel i powody trzech schadzek, na których się indagowany znajdował?

W Hotelu Angielskim pili herbatę, w zgromadzaniu się tam nie mieli żadnego celu. Zaproszony był od jednego z kolegów Zielińskiego.

---

[1]) Już eśmy powyżej wspominali o tej manifestacyi teatralnej, mówiąc o zaprowadzeniu cenzury.

U Zamoyskiego był w celu porozumienia się, co zrobić z aktem dawniejszym Związku i podpisami, ale że tam mało było kolegów, przeto nic nie zrobiwszy, rozeszli się. U Falliniego był dnia 17 t. m. dla czytania gazet, a zastawszy kolegów, pił z nimi herbatę; nie bawił się dłużej nad pół godziny.

2) O czem były rozmowy w Hotelu Angielskim i u Falliniego?

W Hotelu Angielskim rozmawiano o rzeczach potocznych, np. o słocie, niepogodzie, herbacie i t. d. Rozmów ciągłych nie słyszał, ile w osobnym z kilku będący pokoiku.

3) Czy nie widział między innemi jakiego podobieństwa do związku zakazanego w roku przeszłym?

Żadnego. To tylko wiem, iż była między uczniami umowa, aby spalić akt przeszłorocznego związku z podpisami, przez co chciano umorzyć wszelki ślad jego; lecz do tej nawet rozmowy sam nie należał.

X. W. Szweykowski *Stanisław Barbowski*«.

Przytoczyłem wprawdzie najkrótszą indagacyę, ale wszystkie one trzymane są w ogólnikach nic nie wyjaśniających.

Wspomniałem już o tem, że uczniowie Uniwersytetu, nie znajdując przytułku w zakładach publicznych, postanowili założyć »Gospodę akademicką«, gdzieby byli swobodni, bezpieczni od stuokiego nadzoru policyi. W tym celu wynajęli mieszkanie w domu Brzezińskiej, przy ulicy Koziej. Na gospodarza wybrali Józefa Kozłowskiego, na jego zastępcę Kalinowskiego, który nie był uczniem Uniwersytetu. Karola Łaskiego, Ignacego Chrzanowskiego i Antoniego Rogozińskiego przeznaczyli do odbierania składek; Janowskiego Adama, Jana Heisslera i Leonarda Wolmara wybrali do doglądania pism peryodycznych; Hiacynta Żmichowskiego, Łyskiego i Michała Dębińskiego przeznaczyli do układania zabaw akademickich. Zaprenumerowali: »Orła Białego«, »Tygodnik«, »Wiadomości brukowe«, »Pamiętnik warszawski«, »Gazetę Warszawską«, »Gazetę hamburską«. Zaopatrzyli biblioteczkę podręczną w książki najświeższej daty i z czasów porozbiorowych — słowem urządzili się dostatnio, spokojnie, bezpiecznie. Założyli pismo peryodyczne w rękopisie: »Dziennik akademicki« i drugi: »Nasze rozrywki«, powołując do współpracownictwa chętnych i odpowiednio uzdolnionych. Niedługo ten błogi spokój towarzyszył gospodzie przy ulicy Koziej. Policya, czyniąc gorliwe poszukiwania, którzy z akademików mieli najczynniejszy udział w urządzeniu obchodu Trzeciego Maja na Bielanach, wpadła na trop, nie bez udziału i niektórych akademików, że częste, tłumne spa-

cery młodzieży przy ulicy Koziej, zdala od Falliniego, zdala od Mikołajowej »pod Barankiem« przy tejże ulicy, związane z jakiemś mieszkaniem prywatnem, o którem policya nie wiedziała; agenci tajnej policyi bez wielkiego trudu wynaleźli kryjówkę, a przy pomocy patrolu aresztowali zebranych. Że zaś na głównej ścianie wisiała tablica z wyszczególnieniem urzędników gospody, a na drugiej tablicy spis członków — przeszło sto osób miała policya w swem ręku.

Lubowidzki tryumfował, gdyż jemu to właśnie udało się wykryć sprzysiężenie, jak donosił W. Księciu. Nakazano surowe śledztwo, zapisano ogromną ilość papieru, a w rezultacte okazało się, że owa gospoda niczem więcej nie była, jak owem audytoryum, o które napróżno kołatała młodzież u rektora; a ów komitet, urządzający zabawy akademickie, ograniczał czynność swoją na śpiewach, paleniu fajki i wypijaniu po kuflu marcowego piwa. Całą ruchomość skonfiskowano, pieniędzy nie znaleziono, a rękopiśmienne pisma peryodyczne uroczyście dostawiono do Rady Administracyjnej, gdzie niebawem przekonano się, że między młodzieżą akademicką wielu jest tęgich stylistów, wielu dobrze myślących i wielu bardzo dobrze przygotowanych do głębszych, samodzielnych studyów naukowych. Pisma te uratowały młodzież, gdyż przekonano się o najlepszym kierunku tych zebrań, o prawidłowej działalności obywatelskiej przyszłych działaczy społecznych [1]).

Potocki, aby złe ukrócić, polecił zebrać się profesorom i uczniom 13 maja. Do uczniów przemawiał, surowo ich monitując.

Ministrowi odpowiedział rektor w te słowa: »Dopełniam Twego rozkazu z tą bezstronnością, jaka przystoi urzędnikowi, czuwającemu pod Twojem przewodnictwem nad młodzieżą w Szkole Głównej wychowanie biorącą. Część młodzieży uniwersyteckiej obchodziła dzień 3 bieżącego miesiąca, jako dzień miły sercu Polaków przez pamięć sławnej Ustawy 3 maja i inne szczęśliwe dla kraju naszego zdarzenia. Lecz że to uczyniła zebrana na Bielanach bez pozwolenia zwierzchności, to ściągnęło baczne oko policyi na wszystką młodzież akademicką. Dnia 10 t. m. policya, zastawszy kilku uczniów Uniwersytetu w domu Brzezińskiej na Koziej ulicy w izbach od młodzieży, jak ona twierdzi, na czytanie pism peryodycznych najętych,

[1]) Rektor odebrał »do własnych rąk« list Potockiego tej treści: »Uprzedza Rektora o nowem zgromadzeniu studentów, które miało miejsce w cukierni na przedmieściu krakowskiem, a którego przedmiotem było jakiś rodzaj przysięgi względem wzajemnej sobie pomocy i stroju. S. P.« Równocześnie z tą kartką odebrał rektor uwiadomienie, że Minister chce przemówić do młodzieży 13 maja o godzinie 1 popołudniu.

nakazała im stamtąd ustąpić, a papiery ich i pisma peryodyczne zabrała. Z tego powodu obwiniona jest młodzież 1-o o zgromadzanie się i schadzki tak teraz jak dawniej po cukierniach, miejscach publicznych i prywatnych przeciwko wyraźnemu zakazowi swojej zwierzchności; 2-o o zbieranie składek, o wyprawianie obchodów bez pozwolenia zwierzchności; 3-o nadto, twierdzi policya, iż zabawy pomiędzy młodzieżą akademicką nie zawsze i nie ze wszystkiem zgodne są z jej wyższą edukacyą, że ich niektóre piosneczki, ton od niektórych w postępowaniu przybrany i oznaki powierzchowne wzniecają podejrzenia, jakoby chciała naśladować młodzież uniwersytetów zagranicznych w tem, co jest w tamtej nagannego.

W tem miejscu winienem przypomnieć JW. Ministrowi, co mu jest wiadomem z raportów: 1-o, iż z d. 15 lipca r. z. zakazane zostały przez zwierzchność Uniwersytetu wszelkie związki i schadzki; 2-o, iż każdy uczeń przy zapisie miał sobie wypominany ten zakaz i dał przyrzeczenie, iż do żadnych związków należeć nie będzie; 3-o, oddalenie przez władze rządowe dwóch młodzieńców za przestępstwa tego zakazu (Chomętowski i Zamoyski?), lubo na ten rok nie zapisanych, ale dawniejszych uczniów i w tym roku uczęszczających do Uniwersytetu, było przestrogą. Te więc okoliczności potępiają zgromadzanie się uczniów w jakiemkolwiekbądź miejscu. Młodzież uniwersytecka nie zapiera się kilkakrotnego zbierania się w różnych miejscach i to jawnie okazują ich własne pisma przez policyę zabrane. Lecz przytacza na swoje usprawiedliwienie, iż zbieranie się na czytanie gazet i innych pism publicznych, tudzież obchód 3 maja nie jest skutkiem związku, którego między sobą nie mają, i że z celu swojego nie powinny być za schadzki podejrzane uważanem. Jakoż sama policya nie wykazuje i nie zadaje młodzieży uniwersyteckiej żadnych złych zamiarów w tych schadzkach, lecz tylko niedopełnienie zakazu bierze za przestępstwo. Jeżeli zaś cel schadzek był niewinny, tedy i cel składek, równie jak obchodu, ma młodzież za niewinne. Policya zaś, uważając same schadzki za przestępstwo, i składki i obchody stąd wynikłe i bez pozwolenia poczytuje za naganne.

Co się tycze zarzutu 3-o, młodzież lubo nie zapiera, iż w liczbie 400 mogą się znajdywać mniej baczni i niejednakowego charakteru i wychowania, zapewnia jak najmocniej, iż nigdy nie myślała naśladować zwyczajów cudzoziemskich, a tymbardziej narodów nam niechętnych. I zwierzchność uniwersytecka, znając sposób myślenia młodzieży krajowej, lubo z żalem postrzegła niektóre oznaki powierzchowności, jako nowość rażące, nigdy jednak przypuścić nie mogła,

aby to było naśladownictwem, lecz raczej skutkiem lekkomyślności, od której młodzież wyższego ukształcenia powinnaby być daleką.

Jako wierny obowiązkowi mojemu, dodać muszę, co mi jest wiadome, iż niektórzy uczniowie szlachetnie myślący, przestrzegali drugich, mniej uważnych, aby się wystrzegali tego wszystkiego, coby trąciło nagannem naśladownictwem; wyznawali, iż się zakradał ton choć nie obcy, lecz rażący i z honorem młodzieży niezgodny. Lecz zapewniali, iż liczba tych mniej uważnych jest nader szczupłą i za ledwie kilku obejmującą. Zarzut nawet schadzek przeciwko zakazowi nie do wszystkich należy. Liczba spisanych, którzy na nie uczęszczać przyrzekli, nie wynosi trzeciej części wszystkiej młodzieży uniwersyteckiej. Wielu na tej liście jest młodzieńców, nie należących wcale do Uniwersytetu. Odłączywszy jeszcze tych, którzy prawdziwie tylko na czytanie w pewne dni przychodzili, bardzo mało liczyć można uczęszczających na zabawę lub w innym celu. Oto jest wierne wystawienie obwinienia uczniów Uniwersytetu, jak je objąć z udzielonych mi lub powziętych przezemnie wiadomości byłem w stanie«.

Streszczając powyższe przemówienie rektora, widzimy, że ma on za złe młodzieży nie obchód rocznicy Ustawy 3-go maja, bo ten jest miły sercu każdego polaka, ale brak pozwolenia zwierzchności. Powtóre, rektor nie upatruje w tych schadzkach, które nawet według zdania agentów tajnej policyi, nie miały złych zamiarów, wielkiego przestępstwa; boli go przestąpienie zakazu wydanego i przez rektora i przez Namiestnika królewskiego, zabraniającego wszelkiego rodzaju schadzek. Lecz rektor w konkluzyi przychodzi do ostatecznego wniosku, że młodzież jest niewinna, szlachetnie myśląca, o karbonarach nic nie wie i niemieckich studentów nie naśladuje.

Młodzież przemówienie ministra przyjęła z oburzeniem, odwołała się do rektora, aby ich bez sądu nie karano, aby przeprowadzono najsurowsze śledztwo, aby nie miano dwóch miar w wymiarze sprawiedliwości: jednej dla policyi, której się bezwarunkowo wierzy, drugiej dla uczniów Uniwersytetu, których zeznania na uwagę nie zasługują. Ten zalecił im przełożenie przedstawić mu później na piśmie. Spełnili to, przedstawiając opatrzony podpisami memoryał:

»Gdy tysiącznemi sposoby do tego już doprowadzono, skarżą się uczniowie swemu rektorowi, że wszelkie pomiędzy nami stargane węzły, że znieść się nie mogą na najniesłuszniejsze zarzuty zaraz odpowiedzieć nie moglibyśmy w dniu 13 bm. teraz więc dopiero wyznaczony termin przez Ciebie, JW. Rektorze, na piśmie następujące podajemy nasze oświadczenie. Ogłoszonym w dniu 13 wyrokiem Komisyi Oświecenia publicznego ukaraniśmy zostali bez sądu, bez do-

wiedzenia nam przestępstwa, bez najmniejszego przekonania, na fundamencie zeznań policyi, które są zupełnie niesprawiedliwe. Gdzie? kogo przytrzymano w późną noc w jakiem publicznem miejscu, czyż raczej policya nie przekracza, pozwalając, aby te domy w późną noc otwartemi były? Może wielu częściej przekraczających, przekroczenie też policya dopuszcza. O moralności! gdzie twe prawa! Wyrażenie w późną noc, tak jest względne, tak nic nie znaczące, nic nie dowodząc, jest jedynie czczym domysłem. Całego wyroku nie rozumiemy. Co ma znaczyć wyraz schadzki, wiele do nich osób ma należeć, czyż, jeżeli się u którego z nas kilku zgromadzi kolegów, wolno będzie w domach naszych bezkarnie służalcom policyi plądrować i spokojność familii naruszać. Którzyż rodzice natenczas synów swoich do Uniwersytetu oddadzą? Czyż nam i niewinnych nie wolno będzie odbywać przechadzek, to co na całym świecie młodzieży nikt jeszcze nie wzbraniał, uczniom Uniwersytetu, których już większa część, śmiało powiedzieć mogę, prawa obywatelstwa używa w 19 wieku możeż być zabronionem?

Zakaz odbywania obchodów i robienia między nami składek, tak upadlającym nas, że nawet mówić o nim przykro. Zakaz, mówię, bo któż ma obchód jaki postanowić, któż z nas o tem zwierzchność uwiadomi, kiedy nam nie wolno się nigdzie pod najhaniebniejszą karą zgromadzać. Nie wolno nam więc będzie, jeżeli się gdzie w kilku zejdziemy, na biednego złożyć się żebraka. Nie wolno w dniach, które w dobrze myślących Polakach przyjemne wzbudzają uczucia, nam się razem rozweselić. Być uczniem Uniwersytetu nie będzież to prawdziwą karą? Nieprzyzwoitem ma być dla młodzieży bywanie po domach publicznych, a przez zakaz utrzymywania między sobą pism peryodycznych, czyż tym nowym wyrokiem nie jesteśmy zmuszeni do tychże udawać się miejsc? Starałeś się, JW. Rektorze, w dniu 13 b. m. w głosie swoim dowieść, że liczba uczniów, którym tu niesprawiedliwe czynią zarzuty i którzy do kroków przez rząd przedsięwziętych stali się przyczyną, jest bardzo mała i nic prawie nie znacząca. Naszem zaś będzie staraniem wykazać, iż blizko dwustu, do tej sprawy należących, mogą cały reprezentować Uniwersytet i w istocie go reprezentują. Na liście kwietniowej, przez policyę na Gospodzie zabranej, do 130 było zapisanych, blizko 50 na miesiąc maj przybyło; na przechadzkach naszych można rachować kilkunastu, którzy na gospodę zapisani nie byli, szczególniej w czasie obchodu 3 maja, odtrąciwszy od tego mniej więcej 20 niestałych uczniów Uniwersytetu i kilku magistrów, więcej może jak 160 się zostaje.

W roku zeszłym, podług raportów JW. Rektora, było do 350 uczniów stałych, z tych mniej więcej 210, od których egzamin maturitatis był wymagany. Niech takich w roku bieżącym będzie 250, odciągnąwszy 160, zostaje się 90. Łatwo się ta lista znajdzie, zsumowawszy tych, co są na łasce Rządu, tych, co samodzielnego nie mają sposobu myślenia, tych, którym dalsze widoki o teraźniejszości nawet myśleć zabraniają, kilku nareszcie szpiegów przez policyę płatnych. Zdaje mi się, że przeszło 160 uczniów do tej sprawy należących, z których $^3/_4$ jest z wydziału Prawa i Administracyi, tej kolebki pierwszych kiedyś w kraju urzędników, śmiało całą młodzież Uniewersytetu reprezentować może. Nie widzieliśmy zresztą żadnego z kolegów, któryby wspólnie z nami nad wyrządzoną nam nie utyskiwał niesprawiedliwością. W czem nam naśladownictwo zarzucają, wskrzeszenie ubioru narodowego niemczyzną ma się nazywać? a jakież będzie nosić nazwisko noszenie prawdziwie ubioru niemieckiego, t. j. fraków, surdutów i t. d.? Jeżeli Uniwersytet nasz (rozumiemy układ wydziałów, prelekcyj, sposób ich wykładania), zupełnie na formę niemieckich jest zbudowany, możeż być przestępstwem, gdyby między młodzieżą jakieś w powierzchownych działaniach podobieństwo zachodziło, nie z chęci naśladownictwa, ale z podobieństwa skłonności, temperamentu całego świata młodzieży? Na tych powodach oparci, prosimy o sąd na nas i dopiero za dostatecznem nas o przestępstwo przekonaniu, wyrokowi nowo ogłoszonemu posłuszni będziemy«.

Sąd oczekiwany przez młodzież nie wyłonił się — a wyrok potwierdzony został przez księcia Namiestnika Królewskiego:

»Chcąc na przyszłość zapobiedz zgorszeniu i rozpuście, jakiej się dotąd częstokroć dopuszcza młodzież, do Liceum i do Uniwersytetu warszawskiego uczęszczająca, która, miasto pilnowania nauk i zupełnego im poświęcenia się, marnotrawi czas ten na schadzkach, przesiadując w miejscach publicznych i nieprzyzwoitych, dopuszczając się tam zbytniego używania trunków mocnych, a nawet grywania w karty do późnej nocy, przez co nabywa złych nałogów, moralności i obyczajności przeciwnych, z uszczerbkiem zdrowia i sił fizycznych, a przez to zawodzi nadzieję rodziców; przeto zalecamy niniejszym Wice-Prezydentowi Urzędu Municypalnego, ażeby odtąd żadnych schadzek, stowarzyszeń, uczt, biesiad, lub zbierania się młodzieży akademickiej lub Liceum, pod jakimbądź pozorem, w miejscach publicznych lub domach prywatnych, a nawet przebywania kilku razem lub pojedyńczo w miejscach, gdzieby trunki przedawano, jakoto: szynki, billardy, winiarnie i t. p. nie dozwalał; tych zaś, któ-

rzyby wezwaniu policyi stawili się nieposłusznie aresztował i do Rektora Uniwersytetu po zasłużoną karę odesłał« (10 maja 1820 r.).

* * *

Nie pomogły rozsądne memoryały młodzieży. .Wobec wyraźnego prawa, że zgromadzanie się chociażby w kilku, nawet w prywatnem mieszkaniu, za winę im by poczytywano, zaniechali nawet myśli o jakimbądź związku, poprzestając do czasu na odwiedzaniu się wzajemnem, na więcej przypadkowem niż umówionem spotykaniu się przy rannej kawie »pod Barankiem«, lub przy wieczornym posiłku »pod Saturnem«. Rozproszona młodzież nie miała się gdzie skupiać. Wszędzie ją ścigano. Dopiero około Bożego narodzenia wynalazła dobry, jak jej się zdawało, punkt, bo w blizkiem sąsiedztwie ratusza, na ulicy Nowo-Senatorskiej, w zakładzie, gdzie utrzymywano bilard. Tam zaczęła najpierw pojedyńczo badać teren, a gdy się przekonała, że miejsce dobrze wybrane, utworzyła sobie nową gospodę: Pod Saturnem. Tam obok sali bilardowej, był pokój oddzielny, nieprzechodni. Były pisma peryodyczne. Miejsce było uczęszczane, sądzili więc uczniowie, że takie właśnie miejsce jest najodpowiedniejsze, jako nie nadające się dla konspiratorów, których węszyli agenci tajnej policyi.

Zaledwie się zainaugurowali, obaczyli szpiega, podsłuchującego u drzwi przymkniętych o czem rozmawiają uczniowie Uniwersytetu w oddzielnym pokoju. Młodzież, doprowadzona do ostateczności, zrobiła awanturę i wyrzuciła z zakładu nieproszonego gościa. Było to o godzinie 7 wieczorem, a o 8-ej kilkunastu uczniów, na rozkaz W. Księcia już siedziało pod kluczem. Awantura w skutkach swych była bardzo smutna: czterech uczniów relegowano, a kilkunastu ukarano aresztem.

Cały przebieg awantury »Pod Saturnem« podałem szczegółowo w »Kwartalniku historycznym« w 1904 r., na zasadzie ówczesnych dokumentów urzędowych [1]).

---

[1]) Mówiąc wyżej, w przypisku, o broszurze o sprzysiężeniach studenckich, zrobiłem zastrzeżenie, że o akademickich, o których wspomina Kraushar na str. 18, będę mówić w dalszej mej relacyi o związkach. Lecz z rozkładu mej pracy wynikło, aby na kilkunastu wierszach poprzestać, mówiąc o gospodzie »pod Saturnem«, opuszczając śledztwo, które w »Kwartalniku« wydrukowałem; dlatego tu wyjaśniam, że o owych akademikach mówię na str. 506 cytowanego »Kwartalnika«.

Odtąd zaniechali uczniowie urządzania gospód akademickich i na tej rezygnacyi kończy się pierwszy okres ich życia wewnętrznego. Następny okres, ściśle zespolony z kierunkiem nowym Komisyi oświecenia, miał na swym sztandarze skromny a jednak wymowny napis: obskurantyzm. Co do czasu odpowiada on prześladowaniu młodzieży akademickiej wileńskiej, znanemu w dziejach naszej umysłowości, jako proces filaretów.

V. Związki polityczne. Kawalerowie Narcyza.

Drobne wydarzenia wywołują czasami poważne następstwa. Jakiemuś szlachcicowi w Sandomierskiem odmówiono rozgrzeszenia. Obrażony przesłał skargę do Komisyi wyznań religijnych i oświecenia publicznego. Komisya zaleciła biskupowi sandomierskiemu, ks. Burzyńskiemu, aby ukarał księdza. Gdy się wiadomość o tem rozeszła, powstał huczek niemały wśród episkopatu polskiego.

Po wzajemnej naradzie stanęło na tem, że biskup krakowski, Woronicz, pożali się przed królem na takie sponiewieranie tajemnicy spowiedzi. Wracał właśnie z Werony cesarz Aleksander. Woronicz za pośrednictwem ordynatowej Zamoyskiej pozyskał audyencyę i rzecz całą przedstawił; przedstawił również dzieło: »Podróż do Ciemnogrodu«, które napisał minister wyznań, zohydzając w niem duchowieństwo katolickie. Cesarz zniechęcony do liberalizmu, czemu dał był wyraz już na kongresie Werońskim, bardzo łaskawie przyjął zażalenie Woronicza i zadosyćuczynienie zapewnił. Pozycya Potockiego została poważnie zachwiana, lecz wdał się w tę sprawę Zajączek i udało mu się sprawę całą załagodzić. Potocki nie skorzystał z tej szczęśliwej chwili, lecz po wyjeździe z Warszawy cesarza, wysłał do niego list do Petersburga, w którym szeroko rozpisał się o fanatycznem usposobieniu duchowieństwa polskiego. Odpowiedzią cesarską na ten list była dymisya Potockiego.

Powołany na ministra Stanisław Grabowski, figura blada, ale pobożna, więc przez duchowieństwo protegowana. Zajęto się niezwłocznie reorganizacyą Komisyi wyznań i oświecenia, usuwając z niej przedewszystkiem niebezpieczne żywioły, jak n. p. Niemcewicza. Zaprowadzono sekcyę duchowną, która, jakeśmy to widzieli wyżej, nie stanowiła w Komisyi części jej składowej, bo tą była dyrekcya wyznań, ale status in statu. To było pierwsze następstwo

odmówienia rozgrzeszenia szlachcicowi sandomierskiemu. Zabrano się z kolei do Uniwersytetu i do uczniów. Przypomniano sobie owe związki, owe gospody, owe obchody narodowe; postanowiono tedy radykalnie zapobiedz nadużyciom i stworzono nową, nieznaną dotychczas w takim zakresie instytucyę dozór szkolny, kuratoryę jeneralną. Duszą tej inowacyi był komisarz cesarski Nowosilcow. Miał on dziwną sympatyę do cenzora Szaniawskiego, jakby przeczuwał, że pan radca będzie odtąd posłusznem jego narzędziem. Nie zawiódł się. Szaniawski, powołany na dyrektora jeneralnego wychowania publicznego w Komisyi oświecenia, wszelkie zamysły Nowosilcowa w lot chwytał, referował, przedstawiał ministrowi Grabowskiemu, a Rada Administracyjna w prawo te zamysły zamieniała. Powołany na kuratora jeneralnego Oebschelwitz, adwokat z Krakowa, dopełniał tej trójki arcy-faryzeuszów. Z liberalnego kierunku w Uniwersytecie wspomnienie tylko zostało, obskurantyzm wszechwładnie zapanował.

Dziś, po latach 80-ciu, możemy bez zastrzeżeń powiedzieć, że ów dozór szkolny, tak jak to wyżej na zasadzie dokumentów przedstawiliśmy, była to instytucya niemoralna w bardzo wysokim stopniu. Przodownicy posługiwali się obłudą i hipokryzyą. Współczesny Trentowski opowiada, że przy wejściu do kościoła, wobec młodzieży, rzucali się oni na podłogę kościelną, całowali proch z pod swych nóg, krzyżowali się w czasie nabożeństwa; słowem wyprawiali takie dziwolągi, że nawet pobożnych rozśmieszali. Ten sposób postępowania, miał stanowić dobry przykład dla młodzieży, miał ją zaprawiać do pobożności. Ścigali młodzież spóźniającą się na nabożeństwo; chwytali uczniów na ulicy, dążących do klinik i ciągnęli do kościoła; ale nie pozostawiali w spokoju i profesorów akatolików, zmuszając do legitymacyi, czy byli obecni na nabożeństwie w świątyniach swego wyznania razem z uczniami akatolikami.

Gdy w r. 1825 Komisya rządowa na skutek raportu inspektora jeneralnego Uniwersytetu, zaleciła za pośrednictwem Rady Uniwersytetu profesorowi filozofii Szyrmie, aby odtąd wykłady swe prowadził w języku łacińskim; gdy profesor wyjaśnił Radzie, że takie wykłady nie przyniosą należytej korzyści słuchaczom, jako nie posiadającym dokładnie języka łacińskiego; że upośledzą język polski filozoficzny, który i bez tego wiele ma do zrobienia w tym kierunku, aby stanąć na wysokości języka filozoficznego niemieckiego, angielskiego i francuskiego; gdy Rada, podzielając w zupełności poglądy profesora Szyrmy, odwołała się do Komisyi o cofnięcie powyższego rozporządzenia; wówczas Komisya oświecenia odpo-

wiedziała, że rozporządzenia nie cofa, bo stokroć zbawienniej będzie dla młodzieży, gdy nie zrozumie wykładów filozofii po łacinie, aniżeliby się miała obałamucać niewczesnemi poglądami filozoficznemi, wygłaszanemi jej w języku zrozumiałym z katedy Uniwersyteckiej.

Troskał się niepomiernie kurator jeneralny Oebschelwitz, że uczniowie różnych wydziałów i kursów nie w jednym czasie schodzą się na lekcye do Uniwersytetu i nie w jednej i tej samej godzinie powracają z lekcyj do domu. Komisyi przesłał obszerny memoryał z projektem reorganizacyi wykładów, który na tem polegał: 1-o, aby wszyscy uczniowie o jednej godzinie rozpoczynali lekcye; 2-o, aby w jednym czasie powracali do domu; 3-o, aby z mieszkań na ulicę nie wychodzili, tylko na lekcye i do kościoła; 4-o, spotkany na ulicy uczeń w godzinie niewłaściwej, podlega aresztowi. Radykalny ten środek nie był przyjęty. Kurator jeneralny, zawiedziony w tak zbawiennych zamiarach, wynagrodził sobie w ten sposób, że inspektorów wydziałowych i podinspektorów, których liczbę znacznie powiększył, zobowiązał, aby ci nieustannie krążyli po mieszkaniach prywatnych uczniów i bacznie śledzili ich postępowanie. Uczniowie nie mogli otwarcie podtrzymywać związków; natomiast rzucili się w wir obcych dotychczas dla siebie związków politycznych, związków naturalnie tajnych; i odtąd tylko echa dochodziły do władzy uniwersyteckiej — jeżeli który ze związkowych pochwycony został przez policyę, indagowany w komisyi śledczej, stale funkcyonującej, i osądzony, jako żołnierz do twierdzy zamojskiej lub do Karmelitów a równocześnie, na rozkaz wyższy z listy uczniów Uniwersytetu został wykreślony.

Dla tych powodów o związkach tajnych uczniów Uniwersytetu tylko epizodycznie mówić mogę, gdyż w dostępnych mi źródłach tylko epizody znajduję.

Kawalerowie Narcyza.

O tem towarzystwie politycznem, tajnem, dowiadujemy się z reskryptu W. Księcia z d. 12 września 1827 r. Nr. 26039 do Walentego Sobolewskiego, prezesa Rady Administracyjnej. Jedyne to źródło, gdyż ani Barzykowski, Mochnacki, Koźmian, ani wreszcie Kalinka (»Przegląd Polski« 1895) wcale o niem nie wspominają. A że w tym czasie »Towarzystwo patryotyczne« bardzo było rozgałęzione, gdyż przeszło 8000 członków liczyło, można więc z pewnem prawdopodobieństwem przypuścić, że członkowie tego Towa-

rzystwa, ujawnieni przez policyę tajną, nadawali sobie w czasie śledztwa przeróżne tytuły, aby w błąd wprowadzić stale funkcyonującą od lat kilku komisyę śledczą z jenerałem Haukem na czele. Ten wybieg, jak przypuszczamy, taki miał skutek, że o Towarzystwie patryotycznem, od czasu rozprawy z Łukasińskim, nie wiele wiedział Wielki książę; nie więcej wiedzieli agenci tajni, pomimo zdrady niektórych członków tego Towarzystwa. Że te hasła, gdy je tak nazwiemy, były liczne, można wnosić z następującego ustępu cytowanego reskryptu w. ks. Konstantego: »Dans le cours de ses investigations le Comité d'enquète, institué au commencement de l'année révolue, avait découvert l'existence de plusieurs associations secrètes, et entre autres celle dite de Chevaliers du Narcisse«.

O zadaniach, programie, działalności i wogóle o bliższych szczegółach tego stowarzyszenia »Kawalerów Narcyza«, nie dowiedziała się komisya śledcza, chociaż badania uwięzionych członków przeszło rok trwały; skutkiem więc tego komisya śledcza, nie wyjaśniwszy istoty rzeczy, sprawę tę odroczyła na czas nieoznaczony.

Do liczby członków czynnych należeli uczniowie Uniwersytetu, aresztowani przeszło od roku i bardzo ściśle badani w Komisyi; dzielili się oni na uczniów stałych, t. j. matrykulowanych, i niematrykulowanych, czyli do Albumu nie wpisanych, chociaż na prelekcye uczęszczających. Do pierwszej kategoryi należeli: Stanisław Chełmski, Napoleon Trzciński, Julian Klemczyński, Adolf Chrystowski i Adam Kowalski; do drugiej: Józef Kęszycki, Faustyn Wędkowski, Nepomucen Chrzanowski, Mikołaj Gołębiowski i Floryan Pawłowski.

Informując prezesa Rady Administracyjnej, poleca temuż równocześnie W. Książę, aby poczynił odpowiednie rozporządzenia gdzie należy, ażeby wzmiankowanych stałych uczniów wykreślono z listy uniwersyteckiej; a wszystkich, którym dowiedziono uczestnictwo, aby oddano pod najściślejszy dozór policyi w miejscach ich zamieszkania, aby odebrano od nich deklaracyę, że nigdy do żadnych związków należeć nie będą, a gdyby ją naruszyli, surowo będą karani według praw. Co się tycze Haufa, Rudnickiego i Ulatowskiego, tych, jako winnych ucieczki Szabrańskiego, który zdołał zbiedz, oddać pod sąd na zasadzie art. 297 i 298 kodeksu karnego.

Powyższe rozporządzenie miało być spełnione niezzwłocznie, należycie i zdany powinien być raport jak najprędzej. Sobolewski rzeczywiście niezwłocznie, bo już 15 września, zaleca Komisyi

oświecenia spełnienie rozkazu W. Księcia, który w kopii przesyła, a w dwa dni później Rada Uniwersytetu zawiadamia Komisyę Rządową, iż wola W. Księcia spełniona została. Przytem Rada się tłómaczy, chociaż o to pytana nie była, że wszyscy ci uczniowie, w czasie ich aresztowania, byli nowo zapisanymi i tylko przez dwa miesiące na prelekcye uczęszczali. Z tego łatwy wniosek wyprowadzić można, że Rada miała na widoku zasłonięcie Uniwersytetu od napaści, iż słaby dozór tworzy nie uczniów pilnych, ale zatwardziałych konspiratorów. Prócz tego, wyjaśnia Rada, że uczniowie ci, przeszło rok w więzieniu będący, nie mogli dopełnić warunków ucznia Uniwersytetu obowiązujących, przeto z chwilą ich uwięzienia przestali być uczniami Uniwersytetu.

Chociaż Rada wyparła się owych Kawalerów Narcyza, nie wyparli się ich akademicy. Nie mając możności złagodzić ciężkiego losu więźniów od roku przeszło, postanowili demonstracyami przynajmniej niepokoić W. Księcia i podwładnych mu agentów. Odpowiednia sposobność wkrótce się nastręczyła.

Umarł Staszic. Na pogrzebie wielkiego obywatela reprezentowany był Rząd, mimo niechęci W. Księcia ku zmarłemu. Wziął udział i Uniwersytet, dla którego położył zmarły niespożyte zasługi. Akademicy dali wyraz swej niechęci ku ówczesnemu porządkowi rzeczy, czem zatrwożyli małodusznych obywateli, a zgrozą przejęli naczelnego wodza i jego otoczenie. Posypały się rozkazy, aby niesforną młodzież wziąć w kluby, obostrzyć karność, ograniczyć swobodę brykającej młodzieży. Zaledwie te surowe rozporządzenia weszły w życie, zapowiedziano nabożeństwo w katedrze Św. Jana, po śmierci cesarza Aleksandra. Akademicy w czasie uroczystego pochodu naruszyli porządek. Spostrzegł to W. Książę i posłał niezwłocznie swego adjutanta, aby ten w prawidłowe szeregi uczniów ustawił. Adjutanta nie posłuchano. Nazajutrz wezwał W. Książę ministra Grabowskiego i surowo go zgromił za wczorajszą zuchwałość akademików i polecił winnych ukarać. Minister przerażony wraz z Oebschelwitzem wezwał rektora, aby zebrał cały Uniwersytet w sali posiedzeń na oznaczoną godzinę. Aby temu posiedzeniu nadać charakter jak najuroczystszy, obadwaj byli w mundurach, w orderach i zasiedli w krzesłach. Zaledwie Grabowski zaczął mówić, tupaniem zagłuszyli go akademicy. Zmięszał się, zbladł, wargi mu drżeć zaczęły i dokończyć nie mógł. Zerwał się Oebschelwitz z krzesła; lecz skoro kilka słów grzmiących wymówił, szmer, świst, tupanie również przerwały mu mowę. Przytomniejszy od obydwóch rektor, zawołał: »Młodzieży! co robisz? czego się dopusz-

czasz?! Przebóg! spostrzeż się, zabijasz siebie i ten instytut, z którego czerpanych korzyści tak źle używasz...» i t. d. Młodzież, szanując swego rektora, przycichła. On też, zwróciwszy się do ministra i kuratora, dodał: »JW. Ministrze, to jest młódź płocha, nieuważna, ale w sercu jej wady niewdzięczności niema. Czuje ona dobrodziejstwo wylane na nią przez nieodżałowanej pamięci Cesarza. Przebacz chwilowemu zapomnieniu i wierz w poprawę, za którą niech mi się godzi ręczyć. Widzisz, już weszła w siebie i żałuje swego zapędu: przebacz i racz pokryć przed najwyższą władzą takowe ubliżenie swojej powadze«. Grabowski przebaczył. Koźmian, z którego wziąłem tę wiadomość [1]) utrzymuje, że po tej scenie nastąpiła narada: że minister, kurator i rektor, aby uchronić Uniwersytet od zamknięcia, postanowili najwinniejszych relegować; tymczasem w protokółach dozoru, w odpowiedniem miejscu czytamy: »Ukarani aresztem za nieprzyzwoite zachowanie się podczas obchodu pogrzebowego dnia 7 kwietnia b. r.: Antoni Gwoździński, Leopold Stępowski, Franciszek Wołowski i Jan Wechowski« — przeto nikt nie był relegowany, co sprawdziłem należycie w protokółach Rady; a taki fakt, jak wydalenie z Uniwersytetu, nie mógłby być pominięty w owych protokółach.

Sprawa Smagłowskiego.

Nie wyjaśniono dotychczas, czy rzeczywiście istniało w Warszawie sprzysiężenie królobójców na wypadek przyjazdu rodziny cesarskiej z okoliczności koronacyi Mikołaja na króla polskiego. Gurowski utrzymuje [2]), że podobne sprzysiężenie, do którego należeli niektórzy członkowie »Towarzystwa patryotycznego«, z Wysockim na czele i uczniowie Uniwersytetu, rzeczywiście istniało. Barzykowski [3]) najkategoryczniej zaprzecza temu i Gurowskiego nazywa oszczercą, człowiekiem złej wiary, a sprzysiężenie królobójców czczym wymysłem. Natomiast Barzykowski podaje, że sejm miał wystąpić do tronu z niektóremi propozycyami na drodze legalnej; spisek zaś, do którego ów Wysocki właśnie należał, wówczas dopiero sprawę miał popierać bagnetem, gdyby cesarz nie przystał na prawne żądanie sejmu. Że zaś większość sejmowa od-

---

[1]) Koźmian: »Pamiętniki« III. 97.

[2]) La cause polonaise sous son véritable point de vue, par un Polonais. Paris 1831.

[3]) Historya powstania listopadowego. Poznań 1888. I. 256.

rzuciła ów wniosek, przeto nie było ani protestacyi ani manifestacyi. Manifestacya miała polegać na tem, że członkowie sejmu nie wezmą udziału w obrzędzie koronacyjnym. Mochnacki[1]) nietylko relacyę Gurowskiego nazywa źródłem historycznem, niewątpliwem, lecz sprzysiężenie to objaśnia od siebie szczegółowo. Kalinka[2]), wyjaśniając drobiazgowo pobudki, które zniewoliły Mikołaja do koronowania się na króla polskiego, o sprzysiężeniu milczy. Tak więc sprawa ta nie jest ostatecznie wyjaśniona. Z uwagi na uczniów Uniwersytetu, jakoby, według Gurowskiego, należących do tego sprzysiężenia, czyniliśmy bardzo staranne w tym kierunku poszukiwania, ale bez poważniejszego rezultatu.

W tym samym czasie, kiedy według Gurowskiego i Mochnackiego powstawało sprzysiężenie królobójców, na tle spodziewanej koronacyi, między uczniami Uniwersytetu powstał związek pod przewodnictwem Wincentego Smagłowskiego, związek, w samym zarodku zniszczony przez rektora Uniwersytetu.

Z obszernych protokółów indagacyjnych podajemy streszczenie.

W dniu 5 kwietnia 1829 roku Wincenty Smagłowski, kleryk ze Zgromadzenia Pijarów, uczeń drugoletni Wydziału nauk pięknych, wyprawiał swoje imieniny. Zebrało się wielu kolegów. W miarę, jak zabawa się przeciągała, goście częściowo się rozchodzili; najdłużej pozostało sześciu: Hieronim Bońkowski, Wiktor Brzozowski, Aleksander Jaślikowski, Józef Kondycki, Feliks Krotki i Antoni Dłużewski. Częstowani winem, rozmawiali o rzeczach naukowych, stąd o Niemcewiczu, dalej o Kościuszce, przy którym tenże był adjutantem. Smagłowski wysławiając najwięcej Kościuszkę i Niemcewicza, cytował z odezwy pierwszego do Narodu to miejsce, iż: »każdy polak winien jest ostatnią kroplę krwi w obronie ojczyzny poświęcić«, i żartował sobie z kolegów, że teraz niema takich, którzyby to nie słowami, lecz czynem stwierdzili. Lecz gdy wszyscy gotowość swoją oświadczyli, Smagłowski, jakby dla wypróbowania ich szczerości, spisał powyższe wyrazy na karcie, poczem dodana była kreska, po niej słowo: »przysięgamy«. Smagłowski podpisał się, podpisali się i pozostali. Przy indagacyi tak Smagłowski, jakoteż niektórzy z badanych, zeznali, iż to oświadczenie gotowości bronienia ojczyzny było przeciw Austryi, gdyż powszechnie mówiono, iż to mocar-

---

[1]) Powstanie narodu polskiego. Wrocław 1850. II. 159.
[2]) »Przegląd polski«. 1895. Kwiecień—Czerwiec.

stwo ma sprzeciwiać się koronacyi Najjaśniejszego Pana jako króla Polskiego.

Nazajutrz spiskowcy po wytrzeźwieniu zaczęli zastanawiać się nad swojem wczorajszem postępowaniem i przyszli do wniosku, że postąpili niedorzecznie. Niektórzy z nich udali się do Smagłowskiego i podpisy swoje zatarli; dowiedziawszy się o tem inni, skłonili Smagłowskiego, że ów papier w ich obecności zniszczył. Jeden tylko Krotki o zniszczeniu nie wiedział; posądzając Smagłowskiego o zdradę, wniósł, że ten użyje na złe owych podpisów. Że zaś na owych imieninach najwięcej mówiono o Niemcewiczu, że uważano go za redaktora owej odezwy Kościuszki do Narodu, przeto postanowił udać się do Niemcewicza, wszystko mu odkryć i poprosić o radę, jak mu nadal postępować należy. Jak postanowił, tak zrobił.

Niemcewicz, wysłuchawszy relacyi nieznajomego sobie ucznia Uniwersytetu, zatrwożył się, »aby się jakie głupstwo nie rozwinęło w takim czasie gorączkowym«, gdyż było to w przededniu niemal przyjazdu cesarskiej rodziny do Warszawy. Przedewszystkiem sfukał niedoszłego spiskowca, oświadczając, że z podobnemi »głupstwami« nie do niego powinien przychodzić, gdyż on o niczem wiedzieć nie chce, w końcu poradził mu: »abyśmy, jak pisze w swem zeznaniu Krotki, w żadne takie niedorzeczności nie wdawali się, że to może być uwiedzeniem, wielkie nieszczęście i odpowiedzialność ściągnąć mogącem«. Niemcewicz natychmiast zawiadomił rektora Szweykowskiego o wszystkiem, mianowicie o zbieraniu podpisów dla ratowania ojczyzny; lecz Niemcewicz nie wiedział nazwiska spiskowców, a przedewszystkiem proszącego o radę. Szweykowski, który na stanowisku rektora całe folianty własnoręcznie zapisał przeróżnych indagacyj, miał ogromne doświadczenie, jak się wziąć do rzeczy. Z opisu Niemcewicza przeczuł, że to był Krotki, domyślił się, że owe imieniny wyprawił Smagłowski. Wezwał ich tedy do siebie równocześnie, ale w takich warunkach ich postawił, że się porozumieć nie mogli. Na piśmie zeznali wszystko i podali tych uczniów, którzy podpisy swoje położyli. Bardzo ścisła indagacya przekonała rektora, że niebezpieczeństwa niema. Smagłowski podając dodatkowo: »Zeznanie moje własnoręczne i sumienne«, najwięcej się przyczynił do umorzenia tej sprawy. Zaznacza bowiem, że tylko on jeden jest winien wszystkiemu, pozostali zaś koledzy, podnieceni winem, nie wiedzieli nawet, co robią, podpisując wezwanie do obrony ojczyzny.

Gdy rektor indagacye ukończył, przedstawił protokóły Radzie

Uniwersytetu; ta na posiedzeniu 7 maja 1829 roku, rozpatrzywszy rzecz, zawyrokowała im karę aresztu sześć dni, z których trzy dni będą obostrzone, Smagłowskiemu wyznaczyła karę relegacyi cichej.

Skazany na relegacyę cichą, Smagłowski, mógł po roku powrócić do Uniwersytetu i przerwane nauki studyować. Skorzystał on z przysługującego sobie prawa, do Uniwersytetu powrócił i nie zwlekając, uorganizował towarzystwo tajne, do którego wielu uczniów Uniwersytetu pociągnął. Jako konspirator nie był szczęśliwy. W parę tygodni potem związek ten został odkryty. Sprawa oparła się o cesarza. Minister Sekretarz Stanu d. 21 maja (2 czerwca) 1830 roku, w wykonaniu woli monarszej, wezwał za pośrednictwem Rady Administracyjnej Królestwa Komisyę oświecenia, »aby z uczniami do sprawy Towarzystwa tajnego, postąpiła sobie w drodze dyscyplinarnej, według przepisów policyi szkolnej«. Komisya rządowa, odebrawszy powyższe wezwanie 8 lipca 1830 r., przekazała tę sprawę nowomianowanemu kuratorowi Uniwersytetu hr. Fredrze.

VI. Towarzystwo patryotyczne. Gwardya honorowa narodu.

O towarzystwie patryotycznem, jego zawiązaniu, organizacyi, rozwoju i ciężkich chwilach, jakie przeżywało w czasie sądu wojennego i sądu sejmowego, nie mam zamiaru mówić w niniejszym paragrafie, aby nie powtarzać rzeczy, dzięki historykom i pamiętnikarzom owej epoki, powszechnie znanych. Moim zamiarem jest zaznaczenie udziału uczniów Uniwersytetu w Towarzystwie, który był i krótkotrwały i niedoniosły; nie zasługuje przeto na szczegółowe sprawozdanie.

Z przystąpieniem do Towarzystwa Nabielaka z Galicyi i Goszczyńkiego z Ukrainy, zaczęło się ono energiczniej ruszać. Ci dwaj przybysze, połączywszy się z Wysockim, ujęli w swe ręce ster cały; zaprojektowali szerszą działalność, a pierwszym dodatnim jej objawem miała być rewolucya. Wyznaczono nawet termin powstania. Dla szybszego rozwoju czynności powołano na członków wychowańców Szkoły podchorążych. Lecz stanęły na przeszkodzie ważne powody, które energicznych spiskowców zmusiły do odłożenia terminu na czas późniejszy, bliżej nieoznaczony. Wybuch jednakże nastąpił, a jak historycy utrzymują, przyspieszyli go uczniowie Uniwersytetu; plan tak troskliwie układany, został zupełnie przez

nich zepsuty. »Studenci do wszystkiego są zdolni, tylko nie do sekretu«, pisze Mochnacki[1]).

Za wpływem J. B. Ostrowskiego, którego Mochnacki »gapiem« nazywa, nie wymieniając jego nazwiska, Towarzystwo powołało do swego grona uczniów Uniwersytetu; wówczas sekret o istnieniu Towarzystwa, przez tyle lat, mimo podwójnej policyi tajnej, utrzymywany należycie, zdradzony został, gdyż studenci... są niezdolni »do sekretu«. Dzięki udziałowi akademików w Towarzystwie, »cała Warszawa dowiedziała się o szczegółach mającej wybuchnąć rewolucyi«. Uwięziono kilku uczniów Uniwersytetu i badano. Polemizować z Mochnackim, czy studenci zdolni są do sekretu czy nie zdolni — zbyteczna; lecz winienem tu zaznaczyć, że później, gdy akta policyi tajnej stały się dostępnemi, okazało się, że między uczniami Uniwersytetu byli szpiegi, o czem przekonywa korespondencya Urzędu municypalnego z rektorem Uniwersytetu z 15 grudnia 1830 r.

Chociaż dokładnie nie jest mi znany dzień przystąpienia uczniów do Towarzystwa patryotycznego, lecz wnosząc z daty pierwszych aresztów uczniów, przypuszczam, że zaczęli być przyjmowani po 20 października. W listopadzie przybył do Uniwersytetu hr. Fredro i na posiedzeniu Rady 5 listopada oświadczył: »gdy urzędowanie swoje od dwóch dni w zupełności rozpoczął, uczniowie Uniwersytetu sprawowaniem swojem w tych dniach tak dalece zwrócili uwagę rządu na Uniwersytet, iż w obecnej chwili pozostaje kuratorowi tylko, odkładając na później rozporządzenia dłuższego wymagające namysłu, myśleć o środkach obecne złe odwrócić mogących«. »W przeciągu tych kilku dni — mówi kurator — niektórzy z młodzieży akademickiej dali się wciągnąć w zmowy, główne kary za sobą pociągające; znaczna ich liczba wystąpiła później na nabożeństwo w kościele Kapucynów, zamówione na pamiątkę rzezi pod Pragą; nazajutrz udali się na takowe nabożeństwo do kościoła pragskiego. Rząd przez szczególną tylko względność nie chciał dotąd użyć środków przyzwoitych w obecnym stanie rzeczy, zostawia tylko zwierzchności, bliżej nad młodzieżą czuwającej, przedsięwzięcie środków, celem wstrzymania jej niesforności«.

Jakie środki przedsięwzięła Rada po tem przemówieniu kuratora, jużeśmy o tem wyżej mówili. Lecz należy dodać, że jeszcze 5 listopada Rząd nie wiedział o udziale uczniów w Towarzystwie patryotycznem, a może być, że o samem Towarzystwie nic nie

[1]) l. c. II. 181.

wiedział, bo inaczej kurator nie wyraziłby się w ten sposób: »złe nie jest jeszcze tak daleko posunięte, ażeby zwierzchność miejscowa Uniwersytetu zaradzić mu nie mogła«.

Rada Uniwersytetu również nie miała najmniejszego pojęcia o ówczesnym stanie rzeczy w Warszawie, inaczej bowiem nie układałaby przepisów, mających zapewnić spokój w Uniwersytecie i napędzić młodzież do pracy; byłaby bowiem przekonana, że one nikomu korzyści nie przyniosą. To również wyjaśnia świetną organizacyę konspiracyjną Towarzystwa patryotycznego. Lecz wypadki z niepowstrzymaną siłą biegły naprzód. Nastąpiły masowe aresztowania. Znaczną część uczniów uwięziono w gmachu uniwersyteckim. Grabowski zupełnie ufał Radzie Uniwersytetu i był przekonany, że oddani pod jej dozór uczniowie, wskazani przez tajną policyę, będą ściślej dozorowani niż w Ratuszu lub u Karmelitów, a w razie potrzeby umiejętniej indagowani, niż w komisyi śledczej. Na urządzenie więzienia i utrzymanie aresztowanych asygnował minister 17 listopada 1830 r. 1000 złp. tymczasowo, zobowiązując się równocześnie asygnacye powtarzać na każde zapotrzebowanie hr. Fredry.

Z pewnem prawdopodobieństwem można przypuszczać, że dopiero 20 listopada Rząd powziął jakieś podejrzenia, iż w Warszawie jest sprzysiężenie, iż do niego należą uczniowie Uniwersytetu. Albowiem w tym czasie utworzona została komisya śledcza, do której weszli zupełnie nowi członkowie, a prezydencyę objął generał Stanisław Potocki. Badanie aresztowanych uczniów Uniwersytetu ułatwiało w części bardzo trudne zadanie. Komisya była już prawie na tropie, aby pochwycić naczelników Towarzystwa patryotycznego. Poszlaki codziennie rosły, szczególniej, gdy uwięziono Szwejcera, Meisnera, Ludwika Wołowskiego i innych.

Gdy pierwsze zeznania przesłała komisya śledcza Radzie Administracyjnej, ta na posiedzeniu swem 20 listopada postanowiła, ażeby uczniów Uniwersytetu: Ludwika Wołowskiego, Leona Gorzeńskiego, Ksawerego Nowickiego, Wiktora Józefowicza i Juliana Łabęckiego wydać władzom policyjnym — ci tylko zatrzymani być musieli do dalszego rozpoznania — oraz Jana Bartkowskiego, Stanisława Falińskiego, Adama Piwowarskiego, Hipolita Rzewuskiego, Leopolda Giewartowskiego i Aleksandra Liedtke, których Uniwersytet mocen jest wydać ze swego aresztu, dlatego, że wina obciążająca ich jest tak wielka, że przechodzi zakres karności szkolnej. Przytem Rada Administracyjna zaleca, aby Uniwersytet w każdej chwili wydawał władzy policyjnej tych wszystkich, którzyby w ciągu indagacyi, bądź

z powodu uczestnictwa do śledzonego przestępstwa, bądź dla prostej informacyi, powinni być zatrzymani; że delegowany od urzędu municypalnego miasta Warszawy Błeszyński będzie prowadzić śledztwo wszystkich tych osób zatrzymanych w Ratuszu a także i uczniów Uniwersytetu i że wówczas, w czasie indagacyi uczniów, powinni być delegowani członkowie Rady Uniwersytetu.

Od tego więc 20 listopada należy uważać z jednej strony czynny udział uczniów Uniwersytetu w przygotowującym się wybuchu rewolucyjnym; z drugiej, że komisya śledcza czy to przy pośrednictwie uczniów, czy niezależnie od nich wpadła na trop sprzysiężenia.

Niejednokrotnie wskazywałem na to, że Rada Uniwersytetu uważała za pożyteczne powierzać opiece policyi młodzież uniwersytecką po za murami Uniwersytetu; przekonaliśmy się, jak wrogo patrzyła Rada zawsze na wszelkie schadzki, rozmowy, w przedmiotach do kompetencyi młodzieży nie należących; nie powinno nas przeto dziwić, że Rada, po otrzymaniu wypisu z postanowienia Rady Administracyjnej, nietylko że niezwłocznie zastosuje się do polecenia naczelnej władzy krajowej; nietylko że nic nie przedsięweźmie, aby ratować młodzież będącą pod silnem podejrzeniem zdrady stanu — lecz przeciwnie, okaże się surowszą względem niej, niż kodeks kryminalny. W raporcie swoim do kuratora z dnia 25 listopada Nr 1065, pisze: »ma za obowiązek zwrócić uwagę JW. Kuratora, iż przez to samo, że pomienieni uczniowie ściągnęli na siebie takowy zarzut, powinni być z listy uczniów Uniwersytetu wykreśleni, jakoż Rada ich wykreśliła i o tem ma zaszczyt donieść JW. Kuratorowi z oświadczeniem: iż w razie nawet uznania ich za oczyszczonych, Rada bez zezwolenia władzy wyższej nie przyjmie ich napowrót w poczet uczniów Uniwersytetu«.

Przed otrzymaniem z Rady Administracyjnej przywiedzionego postanowienia, Rada Uniwersytetu na posiedzentu swem 22 listopada ułożyła cały szereg nowych środków, mających utrzymać uczniów w karbach lojalności. Nie przywodzę ich; wzbudzają one bardzo bolesne uczucia swoją bezwzględnością; układano je w przededniu wielkich wypadków, które miały pochłonąć i uczniów, uciskanych paragrafami regulaminu, i Uniwersytet a z nim Radę wraz z całym arsenałem biurokratycznych formułek, którym tak niepodzielnie hołdowała!

»Nie lgnie do niego fala, ani on do fali«, można powiedzieć z poetą o ówczesnym Uniwersytecie Warszawskim.

* * *

W pamiętną noc 29 listopada 1830 roku wszystkie więzienia stanęły otworem, a uczniowie Uniwersytetu zyskali swobodę. Pełni zapału rzucili się w ten wir, który ich niebawem pochłonął.

Ażeby wytworzyć najbardziej użytecznych dla kraju działaczy, należało poważny liczebnie i inteligentny zastęp młodzieży skupić, zorganizować. Dokonał tego Lach Szyrma, profesor filozofii w Uniwersytecie. Stanął na czele młodzieży akademickiej i utworzył z niej »Straż bezpieczeństwa«. Ów »batalion akademicki« podzielił Szyrma na centurye, wybrał edylów i trybunów. Gdy Chłopicki został dyktatorem, młodzież zajęła straż u przedstawiciela Narodu. Taż młodzież rozpędziła klubowców, zebranych u »Honoratki«. Taż młodzież na dziedzińcu Uniwersytetu zaprawiała się do przyszłych posług, ucząc się praktycznie żołnierskiego rzemiosła.

Rektor Szweykowski, jako człek roztropny a doświadczony, przyszedł z pomocą profesorowi Szyrmie, wyprawiając pod datą 12 grudnia Nr 1104 przełożenie do Komisyi oświecenia, której przewodniczył już Lelewel, aby zważając na obecną potrzebę kraju i zapał, jakim się odznacza młodzież, w sposobieniu się do jego obrony, byłoby rzeczą pożyteczną zaprowadzić w Uniwersytecie kurs publiczny taktyki i strategii wojennej. »Wykład publiczny tych przedmiotów nietylko dla uczniów uniwersyteckich, ale dla wszystkich amatorów otwarty, mógłby nie w jednym młodzieńcu rozwinąć talent ukryty i obudzić chęć zasługiwania się ojczyźnie w ważnym zawodzie wojskowym«. Komisya przedstawiła Dyktatorowi ten projekt Rady Uniwersytetu.

Chłopicki wezwał na dziedziniec pałacu Saskiego batalion akademicki. Podziękował za gorliwą służbę, ogłosił akademików Pułkiem gwardyi honorowej narodu, profesora Szyrmę mianował radcą stanu, a dowództwo pułku gwardyi powierzył doświadczonemu oficerowi, pułkownikowi Łagowskiemu. Młodzież upoważnił, aby wybrała sobie kapitanów, poruczników i podporuczników, których rangi porównał z liniowemi.

Łagowski zorganizował prawidłowo ów pułk akademicki, podzielił na kompanie, wezwał do pomocy pułkownika Paszkowskiego i kapitana Przedpełskiego; kursa publiczne otworzył i systematycznie prowadził wykłady teoryi nauk wojennych i ćwiczeń praktycznych. Z wyborów dowodzili kompaniami jeszcze przed nominacyą Łagowskiego: pierwszą — Franciszek Szotki, drugą — Jakób Szymański, trzecią sztandarową — Jezierski, czwartą — Nawrocki, piątą – Nikodem Rupniewski, szóstą — Edward Ścibor, siódmą — Wiktor Józefowicz, ósmą — Ko-

walewski, dziewiątą — Weyssenhoff, dziesiątą — Stanisław Brun, jedenastą — Józef Przewodowski, dwunastą — Tomasz Dziekoński, rektor szkół na Lesznie, trzynastą — Marceli Cygański.

Uczniowie medycy pierwszych trzech kursów, wstąpili do gwardyi; czwarto i pięcioletni pragnęli jako lekarze poświęcać się w szpitalach polowych; w tym celu przedsiębrali wszelkie starania, ażeby w terminie skróconym uzupełnić swe wiadomości w kierunku praktycznym. Profesor Nowicki opierał się temu, być może dlatego, że nie od niego wyszedł wniosek, a był zarozumiały i uparty. Zawiedziona młodzież podała do rektora zażalenie na Nowickiego, z wnioskiem bardzo radykalnym, aby prof. Nowicki, jako, ich zdaniem, nieszczerze swoją naukę wykładający, w obejściu z nimi przykry i stronny, od obowiązków swoich usunięty został. Skargę odesłano do wydziału lekarskiego, żądając opinii i objaśnienia oskarżonego. Gdy Nowicki w usprawiedliwieniu się swojem, odwołał się do świadectwa uczniów, którzy właśnie kurs jego nauki ukończyli t. z. kandydaci, i ci złożyli na żądanie rektora zeznanie na piśmie; skarżąca młodzież zaprotestowała przeciw takiemu świadectwu, na tej zasadzie: że zeznający kandydaci, jako potrzebujący jeszcze względów tegoż profesora, przy egzaminie na magistra, nie mogą bezwzględnie przeciw niemu swych zeznań podawać. Rada całą tę sprawę rozdzieliła na dwie: przedewszystkiem wystąpiła z wnioskiem, aby wykłady dla medyków czwarto- i pięcioletnich prowadzić w kierunku praktycznym i w terminie skróconym przystąpić do egzaminu; co się zaś tyczy skargi na profesora, przesłała wszystkie akta komisyi oświecenia do jej decyzyi. Komisya rządowa, pierwszą jako ważną przedstawiła dyktatorowi, wnosząc zgodnie z Radą, aby skrócone były, o ile można, formalności przy składaniu całokursowego egzaminu; aby zwrócono przy wykładach szczególną baczność na chirurgię polową i choroby ostre, słowem, aby wobec okoliczności wyjątkowych, wyjątkowo zaprowadzić ułatwienia dla medyków czwarto- i pięcioletnich. Dyktator powyższe przedstawienia uznał za słuszne i zatwierdził. Młodzież więc sprawę wygrała, a Nowicki na głowę pobity, urządziwszy zastępstwo w osobie prof. Janikowskiego, podał się na dwumiesięczny urlop 23 grudnia 1830 roku.

Tymczasem gwardya akademicka zaczęła bawić się w politykę a miało to miejsce już po upadku Chłopickiego. Wysłała do sejmu petycyę, w której, między innemi, żądała, aby część akademików rozesłano po kraju, dla budzenia wśród mieszkańców ducha patryotycznego, część zaś umieszczono przy urzędach, dla kontrolo-

wania czynności urzędników. Pułkownik Łagowski został zaskoczony tem wystąpieniem młodzieży; skarcił ją i zagroził, że opuści gwardyę, gdy pierwszy wystrzał w polu usłyszy.

Sejm odesłał petycyę do naczelnego wodza, Księcia Radziwiłła; ten gwardyę honorową rozwiązał, zostawiając tylko jednę kompanię, z ośmdziesięciu ludzi złożoną, przy głównej kwaterze, a innych odesłał do pułków. Odtąd akademicy rozpłynęli się wśród armii, dzieląc z nią i dobre i złe losy.

§. 2. Udział w uroczystościach publicznych. Zajścia i zaburzenia. Pojedynki. Zatargi z policyą. Relegacye.

Mówiąc w § 1 o związkach akademickich, staraliśmy się wykazać równocześnie różne objawy życia wewnętrznego uczącej się młodzieży. Mogliśmy nawet zachować pewny porządek, gdyż związki stanowiły każdy w sobie mniej więcej zamkniętą całość. Dla uzupełnienia obrazu omówimy obecnie innego rodzaju przejawy, jak zatargi z policyą, udział w obchodach publicznych świeckich i duchownych, pojedynki, relegacye i t. p. Nie wyczerpujemy bardzo bogatego materyału, jakim rozporządzaliśmy, aby oszczędzić czytelnikowi znużenia, jakiego i my doświadczaliśmy, przeglądając liczne folianty, pełne protokółów indagacyj, za najmniejsze nawet przewinienia, starannie prowadzonych i obszernie zapisywanych. Te ciągłe areszty, napomnienia, obwieszczenia na tablicy akademickiej, są tak monotonne, tak mało pouczające o zwyczajach i obyczajach młodzieży, że wybraliśmy z nich tylko najcharakterystyczniejsze, w porządku chronologicznym.

I. Dnia 16 stycznia 1817 roku w jednem z audytoryów, przed lekcyą profesora Wolffa, kilku uczniów medycyny czwartoletnich, a mianowicie: Maurycy Wolff, syn profesora, Jan Dysiewicz, Wilhelm Malcz i Piotr Kostecki, w przystępie dobrego humoru, napadli na swego kolegę Jerzego Rywackiego i wyrządzili mu dotkliwą krzywdę. Rywacki udał się ze skargą do dziekana Dziarkowskiego. Dziekan napisał na kartce wezwanie, aby się Kostecki niezwłocznie przed nim stawił.

Rozbawiony Kostecki, kartkę zmiął, wsadził do kieszeni i rzekł: przyda się...

Gdy o powyższem dowiedział się Dziarkowski, doniósł Radzie ogólnej Uniwersytetu a ta naznaczyła śledztwo pod prezydencyą Staszica. Zapisano dużo papieru, gdyż każdego ucznia bardzo szczegółowo indagowano. Gdy śledztwo ukończono, Rada ogólna wydała 12 kwietnia 1817 r. wyrok: »Maurycy Wolff, uczestnik pobicia Rywackiego, uczeń nie-

sforny, krnąbrny, ubliżający profesorom swoim, w naukach nie pilny, napominany bezskutecznie, na areszt 24-godzinny.

Jan Dysiewicz, relegowany, przyczem matrykuła jego, po odjęciu pieczęci rządowej i podpisu dziekana, rozdarta przez bedela.

Wilhelm Malcz, ekskludowany z Instytutu publicznie;

Piotr Kostecki ekskludowany«.

Był to pierwszy akt pierwszego zajścia w Uniwersytecie warszawskim. Ze względu na bardzo ważne następstwa, powiemy o dalszych losach tego procesu.

Dnia 24 kwietnia Wydział lekarski przesłał Radzie ogólnej następujący memoryał: »Odebrawszy wyrok z dnia 12 kwietnia r. b. zapadły na uczniów Dysiewicza, Kosteckiego i Malcza, przeczytawszy go w dniu wyżej nadmienionym, zauważył (Wydział) brzmienie jego i dostrzegł: 1-o, że strona oskarżona nie była dotychczas indagowaną a tym samym czyn nie jest czysto wykazany; 2-o, natura obwinienia jest tego rodzaju, że przechodzi zdaje się podobieństwo do prawdy; 3-o, uczniowie przekraczający raz pierwszy, a przytem w naukach celujący, mają prawo żądania zwolnienia kary, a to tem więcej, gdy niema jeszcze praw akademickich, a zatem wyrok za surowym i zawczesnym okazuje się. Z tego względu postanowił Wydział, wstrzymując ogłoszenie wyroku, upraszać Rady ogólnej Królewskiego Uniwersytetu, aby raczyła dozwolić czyn ten dalej wyindagować Wydziałowi, a to w przytomności członka Wydziału prawnego, wyznaczyć się mającego przez Radę ogólną Królewskiego Uniwersytetu, a potem karę wymierzyć. A że poprzednio niektóre wykroczenia w wydziale zaszłe dotąd nieukarane, pewnie były powodem do dopuszczenia się tej rozpusty, zatem by i takowe karę swą uzyskały, co wszystko uskuteczniwszy, do potwierdzenia Radzie Ogólnej podać Wydział nie omieszka. *Dziarkowski, Wolff, Czekierski, Brandt, Celiński, Freyer, Hoffmann*«.

Dziarkowski, który podpisał także powyższą odezwę, »unikając dalszych z nim postępowań, od których go zaledwie sędziwość wieku być może na ten raz ocaliła«, przedstawił z urzędu 26 kwietnia raport do Rady Ogólnej treści następującej:

»Po otrzymanych wezwaniach i wyroku Rady ogólnej, na wiadomych uczniów wydanych, chciał takowym, jako posłuszny swej władzy urzędnik, zadosyć uczynić. Czyli domysłem lub ubocznie uwiadomieni ucznie o zapadłym na nich wyroku, zeszli się do dziekana i opowiedziawszy wszystkie szczegóły, prosili o złożenie sesyi, którą, że daremną w tym względzie być mniemał, że wyrok był wykonany, unieśli się zapalczywością w obliczu swojego zwierzchnika. Dysiewicz z Kosteckim oświadczyli: że czekają nas kaszkiety, ale Rywackiego gdzie napotkamy wraz z jego świadkami batogami bić będziemy; co zgromiwszy im dziekan, przedstawiał im niemiłe z takiego odgrażania wypadki, poczem odeszli. A że właśnie do ułożenia godzin na nauki, potrzebne było prywatne naradzenie się, ile że czas nadchodzi w pierwszych dniach maja do ich rozpoczęcia i przesłania do Rady Uniwersytetu, zgromadziłem na ten zamiar profesorów. Jak dojść mogłem, że ci uczniowie musieli oburzyć umysły niektórych członków instytucyi nauk lekarskich, przeciw wyrokowi Rady, w czem przedstawienie

moje natychmiast do Rady przesłali, który i dziekan, unikając dalszych z nim postępowań, od których go zaledwie sędziwość wieku być może na tenże raz ocaliła, udarowawszy go zbiorem najobelżywszych wysłowień podpisać był zmuszony, wszelako obok tych wszystkich nieuniknionych pogróżek, obelg, chciał zadość wyrokowi uczynić, oświadczył; lecz pan Wolff, okazujący początkowo powolność na wyrok syna, przecie i te zmienił w nieprzyzwoitość, zabrał wezwanie i wyrok, i to jest przyczyną, że cały zamiar skutkiem woli Rady uzyskać nie mógł; słowem nie była to sesya, ale raczej wrzawa, to poważne grono (chyba na pozór) nie zdobiąca. Z tego krótkiego rysu, który zaledwie niejako z odurzenia swego wychodzący, wasz urzędnik był w stanie zebrać, zanim obszerniejszy opis podać będzie w stanie, nadmienić to tylko muszę, że powstawał przeciw dziekanowi profesor Hoffmann, Czekierski do tego nie należał. Freyer przypisował całą winę, że się na sesyi ówczasowej nie znajdowali i że profesor Brandt, naczelny dowódca tej wrzawy (o którym się w późniejszym raporcie doniesie), uszedł sesyi pod pozorem udania się do chorych.

Prośbą jest zatem Waszego dotąd urzędnika:

1-o, wezwać profesora Wolffa do zwrotu zabranych przez niego wezwania i wyroku;

2-o, aby wszelkiego śledztwa dla lubej nad wszystko spokojności, a mianowicie dla słabości zdrowia zaniechano;

3-o, że się odgraża od wykonania wyroku, gdyby tenże, jak wypada, z powagą miał być do egzekucyi doprowadzony;

4-o, aby raczyła wezwać Rada którego z członków instytucyi lekarskiej na zastępstwo dziekana do owych rad i wszelkich do tego urzędu przywiązanych czynności, zanim przez wyrok Wasz zupełnie od tak ślizkiego, z tylu nieprzyjemnościami, im prędzej, tym pożądaniej, uwolnionym nie zostanie.

Pomnijcie, ze wszech miar Szanowni Mężowie, że to jest prośba, nie bez łez wylania, starca 66-letniego, a przez 37 lat w zawodach cywilnych i wojskowych wysłużonego, i że pochlebia sobie nader łatwe prośby swojej uskutecznienie otrzymać. Prześwietnej Rady ogólnej najuniżeńszy sługa, były pułkownik weteranów, naczelny lekarz wojsk polskich a teraz profesor nauk lekarskich *Dziarkowski*«.

To dolało oliwy do ognia. Rada ogólna wyznaczyła wprawdzie powtórne śledztwo, w części złagodziła surowość wyroku co do niektórych osób, jak n. p. Malcza, ale uchyliła stanowczo starania Wydziału lekarskiego, aby całej tej sprawie położyć koniec, ażeby sami profesorowie przeprowadzili śledztwo; — i, na ostateczną decyzyę, przedstawiła Rada akta tej sprawy Komisyi oświecenia. Ta wyrok zatwierdziła. Wówczas Rada ogólna wezwała dziekanów, profesorów i uczniów Wydziału lekarskiego na dzień 17 maja, na godzinę 11 z rana dla ogłoszenia wyroku. W parę dni później, gdy Dysiewicz, mimo relegacyi, uczęszczał w dalszym ciągu na wykłady, Rada zaleciła dziekanowi, aby zapobiegł temu nadużyciu, a profesorom Rada dała upomnienie i surową naganę za tolerowanie a raczej lekceważenie wyroku przez nią wydanęgo.

Profesorowie obrażeni podwójnie, że ich przełożenie nie zostało uwzglę-

dnionem i że Rada nadużywa swego prawa, występując z naganą, podali się do dymisyi, którą Komisya oświecenia przyjęła.

Taki był tedy epilog pierwszej relegacyi w Uniwersytecie Warszawskim. Ustąpili Brandt, Wolff, Czekierski i prosektor Weiss. Najważniejsze więc katedry na Wydziale lekarskim osierocone zostały.

II. Mówiąc wyżej o związkach, wspomnieliśmy o zatargach młodzieży z policyą; zaznaczyliśmy wówczas, że policya w przywiedzionych wypadkach zjawiała się jakoby z ramienia Uniwersytetu i na jego prośby. Gdy w r. 1823 zorganizowano policyę uniwersytecką, wówczas wpływ urzędu municypalnego zmniejszył się znacznie, ale nie upadł ostatecznie, gdyż inspektor jeneralny Uniwersytetu opłacał ze specyalnych sum agentów tajnej policyi, którzy byli w zależności służbowej i od inspektora jeneralnego. Mimo tego jednakże zdarzały się kolizye między policyą a uczniami, epizodyczne, najczęściej z błahych powodów, a jednakże w ostatecznym rezultacie kończyły się relegacyą uczniów.

W końcu czerwca 1820 r. urząd municypalny zawiadomił rektora Uniwersytetu, że uczniowie Rusz i Wojciechowski pobili urzędnika policyjnego kijami i rozpędzili patrol; sprawę tę przekazuje Urząd municypalny Sądowi policyi poprawczej. Rektor Uniwersytetu wezwał 1 lipca Wojciechowskiego do indagacyi, która przekonała, że raport podinspektora policyi śledczej nie jest ścisły, albowiem oskarżony Michał Wojciechowski zeznał, że znajdował się na rogu Bednarskiej i Furmańskiej ulicy w chwili, gdy spotkał się z patrolem policyi śledczej, w liczbie innych młodzieńców, z których tylko jednego znał, gdyż razem z nim spędził wieczór, a obecnie wracał do domu. Wojciechowski wyjaśnił nadto, że tylko on jeden był akademikiem, a jego znajomy Szempliński zaledwie przed kilku dniami przybył z prowincyi do stolicy. Co się tyczy innych, tych Wojciechowski zupełnie nie znał. Wyszli oni z tego samego domu, gdzie był Wojciechowski i prawie równocześnie, bo około »Zygmunta«, połączyli się w jednę kompanię i w jednym kierunku zdążali. Oskarżony Rusz zapewne ich zna, gdyż był w ich kompanii. Według zeznania Wojciechowskiego, Rusz rozpoczął zatarg z policyantami, zrzucił temu z nich, który nie był w mundurze, czapkę z głowy, ten zaś wyciął policzek z taką siłą, że się Rusz krwią oblał; widząc to Wojciechowski zwrócił uwagę policyanta będącego w mundurze, dlaczego pozwala bić ludzi.

Po przeczytaniu Wojciechowskiemu raportu inspektora policyi, ten oświadczył, iż go wzięto za Rusza, dlatego upraszał, aby Urząd municypalny, nim sprawę odeszle do sądu właściwego, zalecił poprzednio nową indagacyę, przedewszystkiem z Rusza.

Rektor zwrócił się do Urzędu municypalnego z następującemi wnioskami: że lubo zeznanie Wojciechowskiego nie uwalnia go od winy i kary — jednakże zwierzchność Uniwersytecka uprasza, aby życzeniom Wojciechowskiego co do nowej indagacyi stało się zadosyć; będzie to miało i tę dobrą stronę, bo się sprawdzi, że Makowski i Rusz nigdy nie byli akademikami.

Mimo tego sprawa Wojciechowskiego poważnie zahaczona została, rektor bowiem zawiadamia dziekana Wydziału prawa 14 września 1820 r. że zachodzą przeszkody do zapisania Wojciechowskiego na Wydział. Dopiero 16 października te przeszkody zostały usunięte, o czem rektor za Nr 724 zawiadamia tegoż dziekana.

III. Drugą ofiarą zatargu z policyą był Piotr Baranowski. Urząd municypalny zawiadomił rektora 19 kwietnia 1822 r., że Baranowski, jak się sam nazwał, ostrzegany przez inspektora Wydziału 7-go, aby nie szedł na plac Saski podczas egzaminu podchorążych, nietylko, że posłusznym być nie chciał, ale nadto odgrażał się, że spoliczkuje inspektora. Rektor indagował oskarżonego, ten nietylko zaprzeczył, jakoby nie chciał ustąpić z miejsca strzeżonego, ale nadto utrzymywał, że sam pokrzywdzony został przez tegoż inspektora; a to w ten sposób, że inspektor bez poprzedniego ostrzeżenia, miał go pchnąć i uderzyć tak mocno, że mu kapelusz strącił z głowy. Baranowski, według relacyi rektora, wniósł do wiceprezydenta skargę i chce ją licznymi świadkami udowodnić, nietylko z akademików, ale z innych osób. Wobec powyższego rektor uprasza Urząd municypalny, aby raczył sam tę sprawę rozpoznać, gdyż słuchanie osób nie należących do Uniwersytetu, przechodzi zakres atrybucyi rektora.

Ponieważ Baranowski ukarany nie został, stąd wnoszę, że skarga policyjna była niesprawiedliwą.

IV. Komisya oświecenia nadesłała Radzie dnia 16 czerwca 1822 r. rozporządzenie W. Ks. Konstantego:

»Z wyraźnego zlecenia Jego Cesarzewiczowskiej Mości Wielkiego Księcia, pod dniem wczorajszym wydanego, poleca W. Rektorowi Królewsko-Warszawskiego Uniwersytetu, aby Maurycy Mochnacki, uczeń Wydziału prawa, który dopuścił się skrzywdzenia urzędnika policyjnego, obowiązek swój pełniącego, z listy uczniów Uniwersytetu natychmiast był wymazany«.

Tegoż samego dnia rektor zawiadamia ministra, że rozkaz spełniony został. Że Mochnacki osadzony został w więzieniu u Karmelitów na Lesznie, o tem wiadomo wszystkim, lecz nie wszyscy znają pierwszy powód tej nadzwyczajnej kary, bo przez wymazanie uczeń tracił nadzieje, aby kiedykolwiek mógł powrócić do Uniwersytetu; a Mochnackiemu, kończącemu kurs drugi, tylko rok studyów pozostawał. Ze wspomnień ówczesnej epoki okazuje się, że w czasie parady na placu Saskim, stał w liczbie innych i Mochnacki i przyglądał się. To się nie podobało pomocnikowi komisarza policyi, który w podobnych wypadkach brutalnie obchodził się z publicznością; ten ofuknął Mochnackiego a może i popchnął. Mochnacki odepchnął napastnika i surowo za to ukarany został.

V. Do zatargu z policyą uczniów Uniwersytetu wiele przyczyniło się rozporządzenie Księcia Namiestnika Królewskiego z d. 28 lutego 1823 r.

Nr 815, zabraniające uczniom przebywania w kawiarniach, traktyerniach i tym podobnych zakładach. Wielu było ubogich uczniów, którzy znaleźli się w trudnem niezmiernie położeniu, gdy im drzwi do garkuchni zamknięto.

Rektor Uniwersytetu rozporządzenie powyższe Namiestnika Królewskiego ogłosił uczniom 3 marca 1823 roku na tablicy akademickiej i zalecił im ścisłe stosowanie się do niego, lecz wiedząc, jak jest uciążliwe, zwrócił się z przełożeniem do Komisyi rządowej, aby ta wyjednała u Namiestnika zmianę. Komisya, przychylając się do wywodów Rady Uniwersytetu, zwróciła się do Namiestnika z odpowiedniem przełożeniem i 25 marca wyjednała pomyślną rezolucyę. Odtąd bowiem uczniowie, zaopatrzeni w odpowiednie bilety, wydane im z Uniwersytetu, mogli uczęszczać do traktyerni i kawiarni.

Lecz nim to postanowienie ogłoszone zostało uczniom 11 kwietnia, wielu z nich dostawało się w ręce policyi i w areszcie odsiadywać musiało. Również, padali ofiarą ci, po ogłoszeniu już rozporządzenia, którzy mając rodziców w stolicy, uczęszczali czasami do jakiej traktyerni, nie tyle dla posiłku, ile dla pogawędki z kolegami. Taki n. p. Józef Truszczyński, uczeń prawa, 24 godziny odsiedział w areszcie za to, że będąc w kawiarni, nie wylegitymował się przed policyą z karty wstępu, gdyż mając rodziców w miejscu, takiej karty od Uniwersytetu pozyskać nie mógł.

VI. Pojedynki należały do najczęstszych przewinień. Przed zorganizowaniem policyi uniwersyteckiej, pojedynkujący się na przedstawienie policyi miejskiej niezwłocznie podlegali sądowi Rady Uniwersytetu i przez nią karani. Tak postąpiono z Rylskim 22 grudnia 1823 r., który w prywatnym domu, u regenta Truszczyńskiego, wszczął spór z osobą prywatną, Kurządkowskim i wyzwał go na pojedynek. Nawet w takim wypadku, gdy pojedynek nie przyszedł do skutku i spór na innej drodze został usunięty, relegacya nie omijała winowajców. Charakterystycznym na to przykładem jest zajście Zygmunta Krasińskiego z Leonem Łubieńskim.

O tem zajściu, ze względu na osoby działające, obszerniej niżej pomówię, obecnie zaznaczam tylko, że w audytoryum, po lekcyi Brodzińskiego, wszczął się między Krasińskim a Łubieńskim spór, który zakończył się wyzwaniem Łubieńskiego na pojedynek. W chwilę potem powrócił do audytoryum Brodziński, spór załagodził, przeciwnicy podali sobie ręce na znak zgody — do pojedynku nie przyszło. Jednakże Rada relegowała obydwóch. Była to krzycząca niesprawiedliwość ze względu na Łubieńskiego. Krasiński był wyzywającym, on więc powinien był ponieść tylko karę; Łubieński, jako wyzwany, mniej był winnym, więc i kara powinna była być mniejsza.

Podajemy wyrok Rady Uniwersytetu w sprawie pojedynkujących się, ogłoszony na tablicy akademickiej 21 stycznia 1830 r.:

»Rada Królewskiego Warszawskiego Uniwersytetu.

W wykonaniu tymczasowego wewnętrznego urządzenia Królewskiego

Uniwersytetu, podaje do wiadomości JPP. uczniów Wydziału lekarskiego wyrok swój następujący:

Mając sobie doniesionem i właściwemi zeznaniami obwinionych udowodnionem, że JP. Napoleon Szymański, powtórnie uczeń pierwszoletni Wydziału lekarskiego, kolegę swego na pojedynek wyzwał, zważając, iż wyzwanie to było bez osobistej obrazy, lecz w imieniu drugiego kolegi, że pojedynek przyszedł do skutku z zadaniem rany wyzwanemu, że się odbył na cmentarzu, w miejscu poświęconem czci umarłych, które prawa wszędzie szanować zalecają, a w szczególności pojedynków na nich odbywać zakazują; zważając, że JP. Szymański, przybywszy z zagranicy, pod opiekę praw krajowych, a w szczególności ustaw uniwersyteckich, takowe znieważył, Instytut na zakałę naraził, i zły dał przykład młodzieży, uznała się zmuszoną zastosować do tegoż artykuł 21 z Nr 1 przepisów karności dla uczniów Królewskiego Uniwersytetu, według którego skazuje niniejszym na oddalenie z Uniwersytetu z ogłoszeniem w Wydziale«.

Równocześnie skazany został Andrzej Wołowski, uczeń 3-letni prawa na cichą relegacyę. Szymański był tylko sekundantem Władysława Wołowskiego; gdy Andrzej pojedynku nie przyjął, mówiąc: gdybym się pojedynkował z synem mego rodzonego stryja, którego poważam i kocham, jakżebym się mógł pokazać w jego obliczu«. Tenże Wołowski starał się odwlec pojedynek do ukończenia kursów, ale mu się to nie udało.

Pojedynek odbył się na cmentarzu ewangelickim, na pałasze, Wołowski lekko raniony.

VII. Możemy zanotować kilka usiłowań obejścia prawa. Usiłowania te miały ten skutek, że surowo każde z nich ukarane zostało. Na korzyść młodzieży warszawskiej winienem tu zaznaczyć, że nie wiele znalazłem materyału należącego do tej kategoryi nieporozumień ze statutem, chociaż rozporządzałem wszystkiemi aktami, odnoszącemi się do spraw uczniowskich. Podaję kilka wydarzeń w porządku chronologicznym.

Ludwik Piątkiewicz pociągnięty został do odpowiedzialności za przedruk Konstytucyi 3 Maja, przy okolicznościach następujących. Rektor Uniwersytetu, zapobiegając jakiejkolwiek manifestacyi, rok rocznie powtarzającej się z okazyi rocznicy tej konstytucyi, wypytywał się uczniów, jakie mają projekty na rok bieżący. Otóż i w r. 1821, ułatwiając policyi zadanie, wypytywał się rektor zręcznie uczniów o miejsce przeznaczone na obchód. Tą drogą dowiedział się, że »Konstytucya« jest w druku i że uczeń Piątkiewicz może o tem dać wiadomość. Rektor przedewszystkiem zawiadomił o tem prokuratora Falenckiego i wice-prezydenta Lubowidzkiego; ci, wywdzięczając się za wiadomość, zażądali od rektora przeprowadzenia formalnego śledztwa. 8 maja 1821 r. Nr 1266 śledztwo już było gotowe i papiery odesłane do policyi.

Z indagacyi rektor dowiedział się, że składki na druk nie wybierano od nikogo i że żaden akademik nie należał do tej czynności, tylko Piątkiewicz. Że on, jeżeli należał do przedrukowania Konstytucyi, to nie jako akademik, ale jako redaktor »Dekady» i współwydawca jej z Heltma-

nem, zaco, jak twierdził, nie spodziewał się nagany nawet ze strony policyi. Rektor naganiał mu wspólnictwo, wskazywał »na nieprzyzwoitość i nierozsądek w postępku przez wzgląd na czasy i okoliczności obecne«; między innemi użył tego wyrażenia: »w innych czasach przedrukowanie tejże Konstytucyi byłoby rzeczą obojętną i tak n. p. kiedy przed kilku laty była przedrukowaną u XX. Piarów, nikt ni słowa nikomu zato nie powiedział, ale w czasach dzisiejszych przedrukowanie to może dać powód do wielu domysłów i stać się przedmiotem badań i odpowiedzialności wydawców«. Że Piątkiewicz za powyższą sprawę odpokutował tylko kilkutygodniową kozą, to pewna, ale że za wydawnictwo powyższe srodze odpokutował Wiktor Heltman, to także wiadomo. Za wolnomyślne druki osądzony w sołdaty, wywieziony do korpusu litewskiego. Konstytucyę skonfiskowała zapewne policya; druk zbliżał się do końca i na 3 maja miał być gotowy, a rektor 2 maja dowiedział się o wszystkiem. Heltman, jak wiadomo, ogłosił tę konstytucyę w kilkadziesiąt lat potem w Lipsku, a Piątkiewicz, jakiś czas u Karmelitów siedząc zamknięty, rozmyślał, dlaczego to rektor zajął się tą sprawą i tak gorliwie, że nie zawahał się jednego z bardzo zdolnych uczniów na widome niebezpieczeństwo narazić.

Franciszek Szaniawski i Romuald Walisiewicz, uczniowie oddziału sztuk pięknych, za sfałszowanie podpisu profesora na matrykułach aresztowani 27 kwietnia 1825 roku.

Adam Raciborski, w czasie egzaminu z chemii 5 października 1828 roku, zdawał za Macieja Jakubowskiego. Gdy się podstęp wydał, ukarany za to ośmiogodzinnym aresztem.

Piotr Gołembowski, uczeń pierwszoletni wydziału lekarskiego, sfałszował podpisy trzech profesorów na swej matrykule; sfałszowanie polegało na tem, że do wyrażenia przez profesora zapisanego »uczęszczał«, dodał »pilnie«. Za powyższe ukarany został aresztem na cztery tygodnie, z pozwoleniem uczęszczania przez ostatnie dwa tygodnie na prelekcye, tudzież na ogłoszenie tego wyroku na tablicy akademickiej (21 czerwca 1829 r.). Należy wyjaśnić, że powyższa kara, przez Radę wyznaczona, była już złagodzona; Wydział bowiem lekarski za powyższy występek skazał go na ciche oddalenie.

Leon Rosenfeld, po ukończeniu szkoły elementarnej żydowskiej w Warszawie, pilnie kształcił się sam. W roku 1828 zjawił się do zapisu w Krakowie na wydział lekarski i złożył zaświadczenia z gimnazyum Preszowskiego. Gdy powątpiewano o prawdziwości tego świadectwa, gdyż Rosenfeld nie był nigdy na Węgrzech a stale przebywał w Krakowie, wówczas świadectwo to podarł. Rektor Uniwersytetu Girtler zniósł się z dyrektorem owego gimnazyum, a ten zażądał przesłania inkryminowanego świadectwa, co było już niemożebne. W roku 1829 przedstawił Rosenfeld zaświadczenie z wydziału filozoficznego lwowskiego. Inspektor zażądał, aby dowiódł, czy był we Lwowie i kiedy; ponieważ nie mógł się wylegitymować, nie został przyjęty. Wówczas przybył do Warszawy i przedstawiwszy odpowiednie papiery, zapisany został w poczet stałych uczniów.

Gdy lista uczniów po wydrukowaniu rozesłana została do uniwersytetów, Girtler, spostrzegłszy nazwisko Rosenfelda, napisał do rektora Szweykowskiego 30 grudnia 1829 r. obszerny list, w którym wszystko to, cośmy wyżej podali, wyłuszczył. Przeprowadzone śledztwo potwierdziło to, o czem rektor krakowski pisał, i wyjaśniło, że Rosenfeld sam nie fałszował tych świadectw, co nie podlegało wątpliwości; nie będąc ani we Lwowie, ani w Preszowie, nie wiedział jakie podpisy należało sfałszować. Wszystkie te świadectwa otrzymał gotowe w Krakowie za kilka talarów.

Twierdził, iż w Krakowie są tacy, którzy mają drukowane blankiety z pieczęciami i że takie, kto żąda, może za pieniądze otrzymać. Na śledztwie nazwisk fałszerzy nie wyznał, twierdząc, że ich nie zna. Zapis unieważniono.

VIII. Zatargi uczącej się młodzieży z profesorami lub między sobą nie wywoływały szczególniejszych następstw; ograniczano się na admonicyi, rzadziej areszcie.

Trochę szumu sprawił Wincenty Metelski, uczeń wydziału lekarskiego, który nie zastosował się do rozporządzenia inspektora wydziału lekarskiego, Konkowskiego, aby Mszy św. nie opuszczał; robionych sobie uwag przez inspektora jeneralnego Uniwersytetu, nie przyjął, wyjaśniając, że pożyteczniej będzie dla jego przyszłości, jeśli ten czas, przeznaczony na modlitwę, spędzi w klinice. Ta niezwykła awantura odbyła się 28 kwietnia 1827 r.

IX. Niektóre zatargi z profesorami były donioślejszego znaczenia, dlatego przyjrzymy się im bliżej.

Zatarg uczniów z profesorem Zinserlingem ciągnął się lat kilka i skończył się zupełnem zwycięstwem profesora, chociaż Rada Uniwersytetu stawała w obronie niesłusznie krzywdzonych. Jeszcze w listopadzie 1825 roku, uczniowie wydziału nauk pięknych, pijarowie, zanieśli skargę do swego prowincyała w tej mniej więcej treści:

Zinserling dawał corocznie korepeytcye uczniom Wydziału filozoficznego za pewne wynagrodzenie pieniężne. Na takie korepetycye zapisywano się prywatnie w początku roku szkolnego. I w r. 1825 na listę uczniów prywatnie pobierających nauki zapisali się pijarowie, jak lat poprzednich. Gdy się od nich Zinserling dowiedział, że prowincyał, dla wielkiej liczby uczniów pijarskich, nie życzył sobie opłacać korepetycyi (40 dukatów), przyszedł do audytoryum 4 listopada, mocno zagniewany i zagaił lekcyę pod adresem prowincyała, odsądzając go od czci i od wiary; następnie zagroził, że tym da złe stopnie, którzy nie będą uczęszczali na jego korepetycye. Po tej lekcyi wielu z niepodpisanych natychmiast się podpisało. Tych zaś, którzy razem z pijarami podpisali się, wywoływał imiennie, nie przepuszczając przytem ani jednemu z pijarów, gdy kolej na którego z nich wypadła, nazywając ich szelmami i tem podobnemi obdarzając epitetami.

Ks. Jan Bystrzycki, prowincyał Zgromadzenia XX. Pijarów, pod dniem 10 listopada 1825 r. przesłał do rektora Uniwersytetu skargę ucz-

niów, prosząc od siebie o uwolnienie ich od słuchania lekcyi prof. Zinserlinga.

Podobne postępowanie profesora nie było dla Rady bynajmniej nowością. Już dawniej dochodziły do niej skargi młodzieży, że z wykładu profesora Zinserlinga nie odnoszą korzyści, gdyż profesor najczęściej nie wykłada i nie objaśnia swych lekcyj, poprzestając na czytaniu autora bez żadnych uwag, lub zalecając któremu z uczniów owo czytanie; że prac piśmiennych nie poprawia, lecz uczniom samym bez wytknięcia błędów, większością głosów sądzić je rozkazuje. Że na domysł stopnie im daje, nie egzaminując uczniów — następstwem czego były fałszywe raporty Rady Uniwersytetu.

Oba te wykroczenia profesora Zinserlinga pod względem »naukowości«, zmuszały niejednokrotnie Radę do zanoszenia skargi na niego do Komisyi oświecenia, lecz ta żadnego nie czyniła rozporządzenia, aby ten nienormalny stosunek nauczyciela do uczniów znieść lub zmienić. Gdy obecne postępowanie Zinserlinga z prowincyałem i młodymi pijarami, podciągnęła Rada pod kategoryę naruszenia moralności, przeto do naczelnego stróża moralności w całem Królestwie kuratora jeneralnego, wystosowała Rada charakterystyczne i bardzo znamienne przełożenie (22 listopada 1825 r. Nr. 1915):

»Powodowana ciągłemi wykroczeniami profesora Zinserling, po wielu raportach w tej mierze Komisyi rządowej podanych, przesłała w dniu 6 z. m. skargę przeciw niemu, którą ma honor JW. Panu w kopii załączyć, a która samej naukowości się tycze. W tym czasie odbierając nowy dowód wykroczenia tegoż profesora, uznała za przyzwoite takowy JW. Panu w kopii przesłać, jako tyczący się moralności. Rektor Uniwersytetu zamyślał drogą indagacyi tę sprawę rozpoznać i zniósłszy się z wyższą władzą, starał się o wyznaczenie osoby z grona Komisyi rządowej, któraby tej czynności świadkiem być mogła; lecz po bliższej rozwadze, gdy się przekonał, że przepisy tymczasowego urządzenia Uniwersytetu nie upoważniają Rady do podobnego działania, uznała przeto taż Rada za przyzwoity i z porządku wynikający środek, wraz z temże zażaleniem przełożyć JW. Panu, jako nad moralnością Instytutu czuwającemu, inne uchybienia prof. Zinserlinga w tym względzie, a które sławę Uniwersytetu nadwyrężając, młodzież do zgorszenia prowadzą. Sądzi więc, iż nie nadużyje cierpliwości JW. Pana, gdy dopełniając obowiązku, w szczegółach swą skargę przeciw temu profesorowi przełoży«.

Zatrzymujemy się tylko na niektórych punktach tej skargi, ściśle odnoszących się do zajmującego nas przedmiotu. Otóż jedną z przyczyn zatargów uczniów z profesorem, był zwyczaj przez Zinserlinga zaprowadzony, wyraźnie przepisami zabroniony, dawania lekcyi swoim uczniom za opłatą. Mimo napomnień i donoszeń wyższej władzy, zwyczaj ten Zinserling bez zmiany zachowuje i wyraźnie uczniom oświadcza, iż z publicznych prelekcyj jego nikt nie skorzysta, kto na prywatne nie będzie chodził. Uczniowie Zinserlinga, bez wyjątku prawie wszyscy kandydaci do nauczycielstwa, ubodzy, ze stypendyów rządowych utrzymujący się — dla nich więc owe płatne po 4 dukaty, a zakazane przez ustawę lekcye, były prawdziwym haraczem, że powtórzymy tu ustęp z listu księdza prowincyała. W współczesnych Uniwersytetach niemieckich, gdzie profesorowie

małą rządową pensyą opatrzeni, mieli wolność dawania lekcyi prywatnie, lecz tam daleko mniejszej wymagali zapłaty. Burzyła się więc Rada na te inowacye Zinserlinga, słusznie utrzymując, że w Warszawie »chwalebne... urządzenie, aby uczący nic od uczniów nie brali, ma wiele za sobą korzyści i utrzymuje ich powagę, jakiej profesorowie w Niemczech od płacy uczniów zawiśli, mieć nie mogą«.

To odwołanie się Rady do Oebschelwitza miało ten sam skutek, co poprzednie odwoływanie się do Komisyi rządowej — pozostało nawet bez odpowiedzi. Wszystkie te akta, listy, memoryały, na które powołuje się Rada w ostatniem swem przełożeniu do Kuratora, czytałem w oryginałach lub w odpisach i przyszedłem do przekonania, że tylko dzięki zaślepieniu, że bez Zinserlinga Uniwersytet istnieć nie może, pozostawiono tego warchoła na miejscu, a starania Rady bez skutku.

Dnia 4 kwietnia 1827 roku, kilkunastu uczniów Wydziału nauk filologicznych, nietylko kleryków pijarskich, ale i świeckich, jak n. p. Ferdynand Trentowski, podało skargę do rektora na profesora Zinserlinga. Zarzucono mu grubiańskie obchodzenie się z młodzieżą i lekceważenie obowiązków profesorskich. Profesor, z danego autora, siedząc na katedrze, dyktuje młodzieży z tekstu dwa wiersze w ciągu godziny; a dyktuje w ten sposób, że po każdym wyrazie czyni kilkuminutowe pauzy; tych wierszy nie objaśnia wcale. Gdy godzina upłynęła, profesor zamyka książkę i zapowiada, że w ten sposób będzie i nadal wykładał, gdyż ten sposób przez uczony Wydział i jeszcze uczeńszą Radę Uniwersytetu został mu zalecony. Rektor, nim przystąpił do rozstrzygnienia tej sprawy, zażądał od władzy dozorczej wyjaśnień. Inspektor jeneralny przedstawiał raport inspektora wydziałowego, Carré, który był świadkiem zajścia i w zupełności potwierdził wszystkie zarzuty młodzieży. Że zaś Zinserling podał równocześnie skargę na tychże uczniów, przeto inspektor jeneralny zwrócił uwagę Rady, że należałoby najpierw rozpatrzeć tę skargę, jako mającą związek z zażaleniem uczniów. Rada poleciła dziekanowi Bentkowskiemu, aby, wezwawszy do siebie Zinserlinga, w obecności profesorów Osińskiego i Blanka, pociągnąć go do tłómaczenia się na 15 punktów, wyjętych ze skargi uczniów wydziału filologicznego, mianowicie: czy doznawał od uczniów jakich nieprzyjemności; czy na prelekcyach swoich nie czynił w przeciągu tego roku szkolnego zboczeń od materyi naukowych; czy w łajaniu uczniów nie używał wyrazów za ostrych, obelżywych lub takich, któreby powód dawały do zażaleń na niego; czy zaraz na początku roku nie wyłączał uczniów od tłómaczenia Tacyta, a mianowicie kleryków XX. Pijarów; do kogo stosował dnia 7 listopada wyrazy, wyrzeczone do ucznia Larisch: »ergo dedicisti aliquid ex me, attamen isti improbi, stultissimi nebulones, dicunt se nihil ex me didicisse«; kogo p. Zinserling nazywał kilkakrotnie polskiemi wyrazami »stara kobyła«; czy nie dostrzegał, że uczniowie na jego prelekcyach zwykli czytać innych autorów, a nie tych, którymi on ich zatrudnia, i skąd to pochodzi? i t. d.

Dziekan, spełniając polecenie Rady, zaprosił Zinserlinga i w obecności Osińskiego i Blanka, podał mu powyższe pytania, przetłómaczone na język francuski, ale Zinserling wymówił się od dania odpowiedzi, dopóki mu nie będzie przedstawiona oryginalna, z podpisami uczniów, skarga na niego, a także raport władzy dozorczej, gdyż, jak utrzy-

muje, prosta odpowiedź na zapytania, bez poprzedniego roztrząśnienia owych skarg, prowadziłaby tylko do śmieszności, do samochwalstwa lub oskarżenia samego siebie, które wszelkim zasadom prawa się sprzeciwiają, i nawet przy kryminalnej procedurze nie są dozwolone, a tylko, jak powiadają, w trybunałach św. Inkwizycyi mają miejsce. Pomimo więc kilkakrotnego zapraszania na posiedzenia wydziałowe, zawsze się stawiał Zinserling i zawsze znajdował wyjście, aby posiedzenie spełzło na niczem. Sprawa przeciągała się: napisano kilkadziesiąt arkuszy wyjaśnień ze strony uczniów, władzy dozorczej, dziekana wreszcie, a rezultat zawsze był ten sam, t. j. że prof. Zinserling nie zmienił swego postępowania; jak również, że wszelkie przełożenia Rady do Komisyi rządowej powiększały objętość aktów, z których potężny wolumen wyrósł i spoczął w archiwum.

Nadszedł wreszcie czas zapłaty uczniom za tyloletnie dręczenie profesora, który wielką nauką, wielkiemi zdolnościami celując, nie mógł swej nauki przelać w ciasne mózgi słowiańskie. Zbliżył się rok 1829 i całokursowe egzamina na magistra. Przyszli magistrowie złożyli przed egzaminem rozprawy, które rozpatrywali profesorowie Wydziału i kolegialnie decydowali o ich wartości. Zinserling nie mógł, rzecz naturalna, usunąć wszystkich rozpraw kandydackich, ale zaprotestował przeciw dopuszczeniu do egzaminów całokursowych księdza Ludwika Tensiorowskiego, jednego z najzdolniejszych uczniów, gdyż profesor uważał go za prowodyra w tym czteroletnim okresie czasu. Bez względu na ten protest, 30 czerwca 1829 r. dziekan Bentkowski ogłosił, że egzamin całokursowy pp. Mętlewicza, Podbielskiego, Pokrzywnickiego i Tensiorowskiego odbędzie się 4 lipca, w sobotę, o godzinie 8 z rana począwszy. Kurendę podpisali od rektora i inspektora jeneralnego poczynając, wszyscy członkowie Wydziału; prof. Zinserling wystosował piorunującą filipikę przeciw dziekanowi, jak śmiał pomieścić na liście kandydatów Tensiorowskiego, przeciw któremu on protestował. Napisał kilka listów do dziekana i innych, skargę do Komisyi rządowej na bezprawie, jakie stać się może na Wydziale, jeżeli Komisya nie wejrzy w to i nie zapobieży. Inspektor jeneralny otrzymał od Kuratora jeneralnego zawiadomienie, aby Tensiorowskiego do egzaminu nie dopuszczał, dopóki skarga Zinserlinga na Bentkowskiego nie będzie przez śledztwo rozpatrzona. Prezydującym komisyi śledczej został ksiądz Szymański. Raport Szymańskiego do Rady Uniwersytetu o zatargu uczniów ze swoim profesorem, zatargu ciągnącym się okrągłe cztery lata, kończy się wnioskiem, »aby Rada Uniwersytetu skuteczne przedsięwzięła środki do zasłonienia dziekana Bentkowskiego od wyraźnej napaści i zniewag przez profesora Zinserlinga wyszukiwanych, albo sama od siebie surową mu przesławszy naganę, albo doniósłszy go do władzy wyższej«. 30 lipca 1829 r. *X. Szymański.*

A jednak ksiądz Ludwik Tensiorowski nie był dopuszczony do egzaminu całokursowego. Nim nadeszła rezolucya Komisyi rządowej, do decyzyi której przesłano powyższą sprawę — upłynęło prawie półtora roku! Wybuchła tymczasem rewolucya listopadowa, nie stało Zinserlinga i dopiero wówczas, mianowicie 7 stycznia 1831 roku do egzaminu dopuszczony, stopień magistra nauk pięknych otrzymał ksiądz Tensiorowski.

X. W dniu 19 listopada przesłał Bentkowski rektorowi szczegółowy raport o niespokojnem zachowaniu się studentów na prelekcyi 18 listopada:

»Stosownie do odezwy JW. Rektora z dnia 18 listopada b. r. (1828), pisze Bentkowski, abym zdał raport o nieprzyzwoitości na prelekcyi mojej dnia 16 b. m. przez uczniów Uniwersytetu popełnionej, pospieszam z wymienieniem wszelkich okoliczności od pierwszego początku. Dnia 14 b. m. postrzegłszy na prelekcyi jednego z uczniów, siedzącego w pierwszej ławce, odwracającego się do drugiej ławki (do Ludwika Wołowskiego) i rozmawiającego, po dwakroć wstrzymywałem się z wykładem przedmiotu mego, mając zwrócone oczy na rozmawiającego. Gdy ten jednak po trzeci jeszcze raz, na nowo odwrócił się ku drugiej ławce i rozmawiał, zawołałem na niego, że rozmowa w audytoryum staje mi się przeszkodą. Że zaś ten uczeń oglądał się na różne strony w czasie tego napomnienia, niby jakby chciał zobaczyć tego, któregom napomniał, rzekłem: do pana mówię, który siedzisz w pierwszej ławce, wskazując nań palcem. Powstał mały szmer, który natychmiast ustał, i poprzestałem na tem napomnieniu, nie pytając się nawet o nazwisko ucznia. Że zaś Ludwik Wołowski, do którego ów uczeń obracał się, nie zdawał mi się winnym, tylko o tyle, że nie usunął się od gadatliwego lub nie okazał mu jakowymś znakiem swej niechęci, nie nazwałem go zatem publicznie. Lecz znając go bliżej, ponieważ bywał prywatnie w mym domu, postanowiłem tedy napomnieć go prywatnie, po przyjacielsku, po skończonej prelekcyi; tem bardziej, że już roku przeszłego widziałem go na mojej prelekcyi rozmawiającego i śmiejącego się. Po prelekcyi przeto skończonej, przywołałem Ludwika Wołowskiego do katedry, z której schodząc, rzekłem do niego: »już przeszłego roku napomniany pan byłeś za przerywanie i przeszkadzanie w czasie prelekcyi swojem rozmawianiem, tym baczniejszym powinieneś być teraz, abyś sobie i mnie oszczędził nieprzyjemności«. «Ja ani teraz nie rozmawiałem, ani byłem napominany przeszłego roku, a pan profesor nie powinien publicznie, jak w szkole napominać«. »Czyliś się zastanowił (nie wiem teraz z pewnością, czyli frazes wyrzekłem przez Ty, jak napisałem w tekscie, czyli też dodałem wyraz Pan. Wiem tyle, iż uczniowie Uniwersytetu poczytują sobie za urazę, gdy niektórzy profesorowie lub dziekan mówią do nich przez Ty. Ja lubo mówię pospolicie przez Pan, gdy jednak znam którego bliżej, lub rozmawiam w tonie przyjacielskim, mówię czasem przez drugą osobę, nie dodając wyrazu Pan. Zapewne tedy i tutaj powiedziałem, jak napisano, bez wyrazu Pan) mówiąc, com czynić powinien lub nie powinien?« »Tak jest, muszę praw naszych bronić«. Przerwałem mu, mówiąc, że niech naprzód pamięta na wypełnianie swych obowiązków a prawa jego nie będą nadwyrężone i rzekłem, aby milczał. Lecz gdy Ludwik Wołowski odpowiedział, że milczeć nie może, bo się musi bronić, kazałem mu się stawić nazajutrz o 10 godzinie u Rektora, aby otrzymał wymiar sprawiedliwości, jeśli był pokrzywdzony. Dnia 15 o godzinie 10 przybywszy do rektora, zastałem już w kancelaryi Uniwersyteckiej p. Wołowskiego i w jego obecności opowiedziałem rzecz całą rektorowi, który wysłuchawszy i Ludwika Wołowskiego, zganił go za użycie nieprzyzwoitych wyrazów, za narzucanie się na obrońcę praw uniwersyteckich i t. d. Ja dodawszy, że poprze-

staję na tej przestrodze niedoświadczonemu młodzieńcowi danej, że nie żądam z mej strony żadnej innej kary, odszedłem, zostawiając go jeszcze w pokoju rektora. Byłem w przekonaniu, iż rzecz cała już się skończyła, że Ludwik Wołowki, naprowadzony przestrzeganiem rektora, na lepszą drogę, stanie się odtąd lepszym uczniem i kiedyś z wdzięcznością wspominać będzie to wczesne, prawdziwie ojcowskie skaranie zbytniej zarozumiałości. Aliści dnia 17 b. m. przyszedłszy do audytoryum i usiadłszy na katedrze, słyszę raptowne łoskotliwe tupotanie w tylnych ławkach. Zawołałem: »Co się to znaczy?« — tupotanie powiększyło się... i ja siedząc spokojnie, z zimną krwią, czekałem końca, wyrzekłszy tylko te słowa: Niebaczna młodzieży! Po niejakiej pauzie cichości, odezwałem się w te prawie słowa: »Widzę jednak, że liczba dopuszczająca się takowej nieprzyzwoitości w porównaniu z liczbą wszystkich obecnych uczniów jest bardzo mała» (sądzę, że było w audytoryum przeszło 200 uczniów; tupających zaś było po prawej stronie katedry może 15—20, po lewej zaś może 10—15). Na te moje wyrazy powstało znowu tupanie, lecz mniej liczne, niż na samym początku. Wtem słyszałem zaświśnięcie jednego tylko głosu, tuż obok katedry, tak że sprawcę łatwo dostrzedz mogłem. Wyszedłszy więc z katedry, przybliżyłem się do niego i rzekłem: »Jak się pan nazywasz?« »Jestem uczniem«. »Ale ja żądam nazwiska Pana?...« Wtem wymówiono z boku słowo: akademik! — i ów przezemnie zapytany po raz trzeci uczeń, jak się nazywa, odpowiedział: akademik. Nakoniec za powtórzonem zapytaniem, powiedział Dąbski (czy Dębski). Nastąpiła cichość powszechna. Ja, wszedłszy na katedrę, wezwałem podinspektora, aby zaprosił rektora Uniwersytetu. W milczeniu z mej strony i wśród cichości powszechnej, oczekiwałem przybycia rektora, któremu opowiedziawszy powyższą relacyę i wskazawszy Dąbskiego, rzekłem do rektora wkońcu: »Dodać tu jednak muszę, iż w porównaniu całego audytoryum, liczba nieobyczajnych okazała się bardzo mała, gdyż większa nierównie część, wynurzała swą niechęć to sykaniem o cichość, to gestami jawnemi« (w czasie wymówienia wyrazu nieobyczajnych powstało nieliczne tupanie, które za gestem ręki rektora wkrótce ucichło). Nakoniec wyrzekłszy do Rektora: »Po takiem zjawisku sądzę, iż krzywdziłbym siebie, a jeszcze więcej urząd, który piastuję, gdybym się miał dłużej znajdować, wyszedłem z audytoryum, w którem pozostał Rektor.

W Warszawie, dnia 19 listopada 1828 r. *Bentkowski.*

Oto urywki badania z niektórych uczniów z okazyi niespokojności na prelekcyi historyi powszechnej.

1. P. Krasiński, który był na ostatniej prelekcyi p. Bentkowskiego oświadczył, iż dlatego uczniowie na ostatniej jego lekcyi okazali niespokojność, że p. Bentkowski łając dawniej jednego z uczniów, używał wyrazów przeciwko temuż nieprzyzwoitych, n. p. Milcz Waćpan; tudzież, że względem całego audytoryum miał użyć wyrazu: gburowate postępowanie.

2. P. Alfons Brandt oświadczył, iż p. Bentkowski na poprzedzającej prelekcyi użył tych wyrazów: postępowanie takie uczniów jest gburowskie; dodał, że on tych słów od p. Bentkowskiego nie słyszał,

gdyż się wtenczas na tej prelekcyi nie znajdował, ale tylko powziął tę wiadomość od drugich.

3. Mieczysław Potocki zeznał, iż był na ostatniej prelekcyi p. Bentkowskiego, a na dawniejszych nie był i tylko słyszał, iż niespokojność miała pochodzić stąd, iż p. B. dawniej miał użyć przeciwko jednemu z uczniów tego wyrażenia: gburowskie postępowanie. Dlaczego przyszedł na tę prelekcyę, kiedy ta nie jest dla niego obowiązkową, odpowiedział, że zawsze przychodzi, kiedy po niej ma nastąpić prelekcya p. Brodzińskiego. Przybył razem z profesorem na prelekcyę. Zeznał, iż kilka razy tylko nogami szurgnął.

4. Stanisław Łubieński zeznaje, iż będąc na prelekcyi profesora p. B. w piątek, był przez tegoż upominany, a to z powodu, że oparty na ławce, twarz sobie zasłonił, przez co się zdawać mogło, iż rozmawiał, czego wcale nie czynił. Na drugiej prelekcyi, oświadcza, że się znajdował i z drugimi nogami pukał; uznaje, iż to było winnem zapomnieniem się, czego żałuje. Na zapytanie, czy od kogo do tego nie był namówiony, odpowiedział: że ani nie był namówiony, ani kogo namawiał.

5. Zygmunt Krysiński oświadczył, iż na poprzednich lekcyach p. B., gdy tenże uczniów niektórych napominał, nie znajdował się; był tylko na lekcyi w poniedziałek, gdy przy rozpoczęciu prelekcyi szmer i tupanie się wszczęło, czego wtenczas powodu nie wiedział. Na pytanie, czemu się na tej prelekcyi znajdował, oświadcza, iż tam przyszedł dlatego, iż się wybrał na lekcyę prof. Armińskiego, która gdy nie była, więc udał się na lekcyę historyi. Oświadcza razem, iż wcale nie tupał nogami i żadnego znaku nieprzyzwoitości nie okazał. Zeznaje przytem, że do tej prelekcyi z nikim w tej materyi nie mówił i że w tej sprawie zupełnie jest obcym.

6. Leon Łubieński oświadczył, iż się znajdował na prelekcyi profesora B., że przyczyną niespokojności na tej lekcyi miał być powód, że p. B. użył do uczniów wyrazów obrażających, czego sam nie słyszał, lecz wie o tem od Ludwika Wołowskiego. Na zapytanie, czy pukał na tej prelekcyi, oświadczył: że tak jest, że nie sądzi, aby do tego miał prawo, lecz że był oburzony przeciw profesorowi, że poto na prelekcyę tę przyszedł. Od nikogo do tego namawiany nie był.

7. Dominik Magnuszewski był na ostatniej prelekcyi p. B. Za powód niespokojności zaznaczył przyczynę, iż p. B. na prelekcyi piątkowej wyraził się mówiąc do audytoryum: to jest gburowskie postępowanie. Te zaś wyrazy pochodziły z okazyi oburzenia się i szemrania uczniów, którym się zdawało, że p. B. za ostro łajał ucznia Wołowskiego, powtarzając po trzy razy: Milcz! milcz! milcz! Wyrazy »gburowskie postępowanie« zeznający słyszał na własne uszy.

8. Julian Dąbski zaprzecza temu, żeby miał świstać lub gwizdnąć i że p. profesor musiał się omylić co do osoby. Świstanie słyszał, ale nie wie z czyich ust wyszło. Przyszedł do audytoryum później od profesora o kilka minut i zastał pukanie, szurgotanie nogami, do czego nie należał, bo nie wiedział nawet o co rzecz idzie. O wyrażeniu: »gburowskie postępowanie« nic nie wiedział, gdyż nie znajdował się na prelekcyi dawniejszej. Po ostatniej dopiero prelekcyi powiadali mu koledzy, że p. B. miał wyrzec powyższe słowo. Warszawa 19 listopada 1824. *X. W. S.*

9. Konstanty Danielewicz zeznał, iż był na ostatniej prelekcyi

p. B. i tupał nogami a to z powodu, że p. B. miał pokrzywdzić wszystkich uczniów Uniwersytetu użyciem wyrazów: »to jest gburowskie postępowanie«, które wyrzekł do wszystkich, tudzież użyciem wyrazu: Milcz! który wyrzekł do jednego z kolegów.

Dnia 21 listopada stawił się u rektora uczeń Alfons Brandt, nie wzywany, lecz z własnej pobudki, przejęty żalem i rozrzewniony aż do łez, prosił o przebaczenie winy wyznanej do protokółu na d. 19 t. m. zapewniając, iż tak szczerze teraz postępku swego żałuje, oświadczył przytem, że to jest pierwsze jedyne jego wykroczenie, w czem odwołuje się do świadectwa wszystkich profesorów i inspektorów; zapewnił nadto, iż chce także prosić o przebaczenie p. dziekana profesora Bentkowskiego; nakoniec daje słowo uroczyste, iż odtąd nigdy nic podobnego nie popełni.

10. Aleksander Miączyński, uczeń 2-letni administracyi i filozofii, był na prelekcyi p. B. tak dnia 14, jak i 17. Przyczynę niespokojności naznaczył tę, iż p. B. upominał ucznia Stanisława Łubieńskiego, nie wymieniając nazwiska, ale patrząc w tę stronę, gdzie siedział, o to że rozmawiał i siedział niezgrabnie; gdy ten chciał się tłómaczyć, nie dozwolił mu tego. Po godzinie p. B., wezwawszy Wołowskiego, upominał go, że miał rozmawiać jak wyżej i przypominał mu, że go już w roku przeszłym o to samo upominał. Gdy Wołowski temu zaprzeczył, p. B. rzekł: Milcz asan! Wtenczas wszyscy szurgotaniem nóg nieukontentowanie swoje okazali, a p. B. rzekł do wszystkich te słowa: »po gburowsku, jak w karczmie sobie postępujecie«. Na pytanie, czemu nie przyszedł z użaleniem do rektora lub Rady uniwersyteckiej, jeśli sądził obrazę za rzetelną, odpowiedział, dlatego, że zażalenia podobne, które dotychczas podawane były, dobrego skutku nie otrzymały, że on tego wprawdzie nie doświadczył, jako niedawny uczeń, ale o tem słyszał od innych.

11. Feliks Łubieński, uczeń drugoletni, zeznał, iż był na lekcyi prof. B. tak piątkowej, t. j. 14 t. m., jakoteż poniedziałkowej; na pierwszej znajdował się z ciekawości naukowej, na drugiej z umysłu, aby się ująć za Uniwersytetem, skrzywdzonym przez p. B., albowiem łając ucznia Wołowskiego, do tegoż użył wyrazu »milcz«, a gdy inni z tego powodu swoje nieukontentowanie okazywali, miał do nich wyrzec: takie gburowskie postępowanie nie przystoi.

W jaki sposób ująłeś się WPan za skrzywdzony w jego mniemaniu Uniwersytet? — odpowiedział: tupotem w poniedziałek i nieraz, ile razy tego nie pamiętam, w piątek szurgotałem tylko w czasie prelekcyi, kiedy p. B. powiedział do Stanisława Łubieńskiego: »albo pan wyjdź, albo ja wyjdę, bo razem mówić nie możemy«.

12. Konstanty Dobek zeznał, że się nie znajdował na prelekcyi p. B. piątkowej, tylko na poniedziałkowej; nie wie, skąd pochodziła niespokojność uczniów, później tylko słyszał, że to miało nastąpić z umowy, a to dlatego mieli się niektórzy umawiać na pukanie, że się obrazili niektóremi wyrazami p. B., że ich nazwal grubianami, czy też innym jakim wyrazem.

13. Ludwik Wołowski zeznał. Początkiem nieporozumienia mojego i zajścia z W. dziekanem i profesorem Bentkowskim było, że w pośród prelekcyi piątkowej p. dziekan, obracając się ku stronie, gdzie siedziałem, powiedział: »proszę zaraz być cicho, dość delikatnie czynię, kiedy nikogo nie wymieniam, tylko wskazuję ręką i spojrzeniem. Wtenczas ko-

lega, który siedział przedemną, odezwał się, iż nic nie mówi. P. Dziekan na to powiedział: »Dość na tem« i dalej swoją prelekcyę kontynuował. Ukończywszy ją, gdy już koledzy z ławek wychodzić zaczęli, przywołał mnie p. dziekan do katedry i rzekł: »Proszę p. Wołowskiego, ażeby mnie nadal nie przymuszać do przerywania lekcyi, dla napominania go. Splamiłeś pan audytoryum swojem postępowaniem«. Natenczas powiedziałem, iż nawet spodziewać się nie mogłem, ażeby podczas prelekcyi napominanie p. dziekana na mnie było zwrócone, gdyż daję słowo uniwersyteckie, iż nie gadałem, a zatem nie dałem powodu do przerwania prelekcyi. Nie wiem jednak, czy się zgadza z godnością profesora Uniwersytetu, którego powołanie jest tak pięknem i tak wzniosłem, ażeby uczniów, nawet występnych, z katedry napominał podczas prelekcyi. P. Dziekan gniewnym, nawet i ostrym tonem, powiedział mi: milcz Pan! — na co ja rzekłem: »nie mogę milczeć, kiedy w przytomności kolegów taka mnie zniewaga spotkała, w przytomności kolegów usprawiedliwić się muszę«. P. Dziekan z wielkiem uniesieniem mówił: »Stawisz się pan jutro o 10 w kancelaryi rektora«. Ja odwiedziałem, że wszędzie się stawię, bo z tak słuszną sprawą niczego się nigdzie nie obawiam.

P. Dziekan już był zszedł z katedry i udawał się ku drzwiom, lecz nagle obróciwszy się do mnie, przykrym głosem powiedział: »Pan hańbisz to audytoryum, już drugi raz to się wydarza, jużem Pana napominał z Leonem Łubieńskim«. Na to rzekłem: nie wiem, czy moja pamięć jest niewierna, ale wcale sobie tego nie przypominam, albo raczej wcale tego nie było«. Wtenczas zaledwie się posiadając, wzniośle krzyknął p. Dziekan: »Milcz asan!« — ja także w uniesieniu odparłem: »niech p. Dziekan zważa na słowa, które wyrzekł, bo obelgi od nikogo nie zniosę, ani nawet od p. Dziekana«. Koledzy moi oburzeni tem niegodnem postępowaniem p. Dziekana, zaczęli szemrać, a p. Dziekan do nich się obróciwszy, wyrzekł: »Razem i panom mam powiedzieć, że takie gburowskie postępowanie hańbi uczniów Uniwersytetu!« Przytem jednak niektórzy twierdzą, miał p. Dziekan dodać jeszcze do wyrazu gburowskie postępowanie i wyraz »karczemne». Lecz ja tego sobie nie przypominam. Poczem p. Dziekan wyszedł. W poniedziałek na prelekcyi p. B. byłem, lecz gdy inni nieukontentowanie swoje przez tupanie objawili, ja siedziałem spokojnie. Lecz uczyniłem to z powodu, iż nie chciałem, aby tupanie moje uważano za skutek urazy osobistej, kiedy podług mnie już po części otrzymałem satysfakcyę, kiedy p. Dziekan wyznał u X. Rektora, że nie mnie w czasie prelekcyi piątkowej upominał. Przyszedłem na prelekcyę poniedziałkową o kwadrans lub o 10 minut przed godziną czwartą. Do zmowy żadnej nie należałem, lecz wiedziałem, że umysły wszystkich były oburzone i żę niechybnie jakieś zamieszanie musi nastąpić.

Dnia 20 listopada 1828 r.

X. W. S. *Ludwik Wołowski*«.

»Komunikując W. Inspektorowi jeneralnemu Uniwersytetu raport prof. Bentkowskiego, względem niespokojności uczniów na jego prelekcyach, tudzież badanie z uczniów przezemnie czynione, mam honor upra-

szać, aby Rada Uniwersytetu mogła na posiedzenie jutrzejsze otrzymać od władzy dozorczej uwagi, postrzeżenia i objaśnienia, jakie taż władza uznać może za potrzebne do wyrokowania w tej sprawie. Nadewszystko życzyłbym otrzymać: 1-o wskazanie imienne tych uczniów, którzy częściej notowani byli jako niespokojni; 2-o o ile inspekcya znajduje w obecnej sprawie winnymi uczniów: Wołowskiego, Dąbskiego i Feliksa Łubieńskiego; 3-o o ile znajdzie zeznania innych uczniów prawdziwemi, a o ile nieprawdziwemi, tak w tłómaczeniu swoich wykroczeń, jak w czynieniu zarzutów profesorowi. (19 listopada 1828 r.) *X. W. S.*

Do Rady Uniwersytetu (20 listopada 1828 Nr 528).

W skutku odezwy JW. Rektora z dnia 19 listopada b. r. składam Radzie Uniwersytetu objaśnienia i dodatki do zeznania uczniów badanych z powodu skargi W. Dziekana wydziału nauk i sztuk pięknych do JW. Rektora zaniesionej.

Zubelewicz.

Objaśnienia i dodatki:

1) Zygmunt Krasiński. Mianowicie w roku przeszłym swojem nieprzyzwoitem i niespokojnem zachowywaniem się w audytoryach podczas prelekcyi bardzo często zwracał uwagę na siebie dozorujących. Należał on w roku przeszłym do niespokojnych, na prelekcyach profesora Szuberta, w obronie Zygmunta Krysińskiego stawających przeciwko temuż profesorowi, napominającemu ostatniego. Dnia 14 b. m. (w piątek) nie znajdował się na Historyi powszechnej, na którą uczęszczać nie jest obowiązanym. Bardzo rzadko pokazuje się na tej prelekcyi. Dnia zaś 17 b. m., w poniedziałek przyszedł przed jej rozpoczęciem.

2) Alfons Brandt. Nie jest obowiązanym słuchać historyi powszechnej, na którą też wcale nie uczęszcza. Lecz jak w roku upłynionym, tak i w roku bieżącym znany jest ze swojej gadatliwości, w czasie każdej prelekcyi, na której bywa. Dnia 17 przybył przed rozpoczęciem Historyi powszechnej.

3) Mieczysław Potocki. Należał był w roku przeszłym do obrońców Zygmunta Krysińskiego przeciw profesorowi Szubertowi. W roku bieżącym, jako nieobowiązany, wcale nie bywał na Historyi powszechnej. Dnia 17 b. m. przybył na jej prelekcyę przed jej rozpoczęciem.

4) Stanisław Łubieński, uczeń 1-letni, do chwili wypadku na dniu 17 b. m. w audytoryum wydarzonego, żadnej na siebie nie ściągnął uwagi dozorujących. Dnia zaś 14 b. m., aby rozmawiał z Ludwikiem Wołowskim, tego dozorujący nie spostrzegli. Niepodobna bowiem, aby oko w jednej chwili w każdym punkcie było.

5) Zygmunt Krysiński. W tym roku rzadko kiedy widzianym był na Historyi powszechnej. Czasami jednak wpada na moment do tego audytoryum. Dnia 17 b. m. już w niem przed zaczęciem znajdował się. Roku zaś przeszłego, będąc napominanym przez profesora Szuberta, wystąpił

sam w audytoryum przeciwko temuż w obronie swojej. Później po owem zdarzeniu zachowywał się ciągle spokojnie.

6) Leon Łubieński. Jestto jeden z najburzliwszych uczniów, którymi we wszelkich zdarzeniach podobnych przewodzi. On był pierwszym i w roku przeszłym do niespokojności w czasie prelekcyi profesora Szuberta, z powodu napominania przez tegoż Zygmunta Krysińskiego. Jako zapisany na filologię, uczęszcza na historyę powszechną, lecz bardzo rzadko. Dnia 17 przybył przed zaczęciem prelekcyi, gdy w inne dni po jej rozpoczęciu kiedy niekiedy się pokazywał.

7) Dominik Magnuszewski. W tym roku rzadko kiedy pokazywał się na Historyi powszechnej. Dnia 17 b. m. przybył przed jej rozpoczęciem. W roku przeszłym był jednym z niespokojnych.

8. Julian Dąbski. Uczeń pierwszoletni. Dotąd dozorujący nic w nim nagannego nie spostrzegli. Podług niewątpliwych wiadomości miał wraz z W. Dziekanem wejść do audytoryum. Lecz że on gwizdnął, tego zapewnić dozorujący nie mogą, dla zbytniej odległości miejsca, w jakiej od nich zostawał.

9. Konstanty Danielewicz. Dozorujący nie przypominają sobie, nby ten kiedykolwiek w roku bieżącym dał się widzieć na prelekcyach W. Dziekana. Dnia zaś 17 b. m. przybył na nią przed godziną czwartą. Postępowaniem swojem za Uniwersytetem nieraz zwracał na siebie uwagę dozoru [1]).

10. Ludwik Wołowski, uczeń 1-letni. Do dnia 14 bm. dozorujący nic w nim nie spostrzegli, coby na ich uwagę zasługiwało. To tylko w ciągu roku bieżącego uważali, że z Łubieńskimi i innymi, do niniejszej sprawy należącymi, ścisłą miał zażyłość. Podczas zaburzenia, t. j. dnia 17 b. m., zachował się najspokojniej, lecz widziałem na jego twarzy radość malującą się z odnoszonego tryumfu.

11. Feliks Łubieński. Uczeń ten od innych mniej jest niespokojny, lecz tą razą należał do burzliwych. Nigdy bowiem tak wcześnie na tę prelekcyę nie przychodził, jak to uczynił dnia 17 b. m.

12. Aleksander Miączyński, uczeń 1-letni. Dnia 17 b. m. był jednym z najburzliwszych i dlatego powinien być badanym. On to jest z tych uczniów, którzy rozgłaszają i pochwalają zwyczaje uczniów w Uniwersytetach zagranicznych, a mianowicie niemieckich.

Dozorujący w dniach 14 i 17 b. m., obecni na prelekcyach Historyi powszechnej nie słyszeli, aby W. Dziekan użył wyrażenia »gburowskie postępowanie«. Ale co ze wstrętem dodać muszą, o czem w raporcie W. Dziekana nie masz wzmianki, 1-mo, że dnia 14 b. m. po orelekcyi uczniowie, tłumnie towarzysząc przez całą salę W. Dziekanowi wychodzącemu, przerywali tupaniem nogami jego rozmowę z Wołowskim; 2-o, że d. 17 b. m. dało się słyszeć ten wykrzyknik: won! w chwili, gdy W. Dziekan wyszedł z katedry w celu, jak się zdawało, oddalenia się z audytoryum.

---

[1]) Był przedtem relegowany za sprzedaż książek antykwaryuszowi, wziętych przez niego z Biblioteki publicznej. *J. B.*

»Posiedzenie nadzwyczajne Rady dnia 22 listopada 1828 r.

Obecni: prezydujący rektor Szweykowski, inspektor jeneralny Uniwersytetu Zubelewicz. Dziekani: Szymański, Bandtkie, Roliński, Skrodzki. Profesorowie radni: Szaniawski, Celiński.

Celem posiedzenia dzisiejszego było rozpoznanie winy i wydania wyroku na uczniów Uniwersytetu, którzy w dniu 14 i 17 b. m., na prelekcyi prof. Bentkowskiego nieprzyzwoitość popełnili.

Odczytany był naprzód raport o temże zdarzeniu, na wezwanie Rektora Uniwersytetu zdany przez profesora Bentkowskiego pod dniem 17 b. m. Czytano dalej zeznania uczniów, którzy wskutek podania dozoru Uniwersytetu, jako winni dostrzeżeni zostali, tymi są: Zygmunt Krasiński, Alfons Brandt, Mieczysław Potocki, Stanisław Łubieński, Zygmunt Krysiński, Leon Łubieński, Dominik Magnuszewski, Julian Dąbski, Konstanty Danielewicz, Ludwik Wołowski, Feliks Łubieński, Aleksander Miączyński. Dalej czytane były objaśnienia względem tychże uczniów, przez władzę dozorczą podane.

Po odczytaniu Ustaw Uniwersyteckich, do niniejszego przedmiotu należących, przystąpiono do wydania wyroku: Wołowski i Łubieński Leon większością głosów stosownie do art. 21 i 23 otrzymują karę relegacyi z ogłoszeniem w wydziale. Ks. profesor Szaniawski i Celiński wnosili karę relegacyi cichej. Krasiński, Mieczysław Potocki, Danielewicz, Magnuszewski, Miączyński, Dąbski na relegacyę cichą, z dodatkiem, iż Dąbski skazany będzie na relegacyę z ogłoszeniem w wydziale, jeżeli zostanie udowodniony zarzut, że gwizdał w audytoryum. Prof. Szaniawski i Celiński wnosili karę aresztu dłuższego.

Feliks Łubieński, Alfons Brandt, Zygmunt Krysiński na 4 tygodnie aresztu; Stanisław Łubieński na 2 tygodnie; z dodatkiem, że p. Krysiński przejdzie do klasy 2 lub 1, jeżeli się więcej winnym okaże.

Wszyscy inni, dotąd nieosądzeni, ukarani zostaną w miarę wykroczeń, jakie im będą mogły być udowodnione. Profesor Szaniawski i Celiński wnoszą karę o połowę mniejszą».

Komisya Rządowa do Rady Uniwersytetu (18 listopada 1828 Nr. 13324/2772).

Powziąwszy smutną wiadomość o zaszłej na prelekcyi Historyi powszechnej w dniu wczorajszym niesforności uczniów Uniwersytetu i okazanej jawnie burzliwości i nieuległości — wzywa Radę Królewskiego Uniwersytetu, by niezwłocznie jak najskuteczniejsze przedsięwzięła środki do wykrycia głównie winnych i zawyrokowania na nich zasłużonej kary. Raport zaś o całem zdarzeniu z dołączeniem aktu badań i zapadłym wyrokiem kary do dalszej decyzyi ma być Komisyi Rządowej spiesznie przesłany.

Minister prezydujący *Stanisław Grabowski.*

Rektor Uniwersytetu do Ministra oświecenia (23 listopada 1828 r. Nr. 4740).

Nim raport zupełny wygotowany zostanie, donosi Rektor Uniwersytetu o zapadłym wyroku podanym niżej i o podziale winowajców na trzy klasy.

Rektor do dziekana Bentkowskiego.

Komunikując W. Dziekanowi i profesorowi w kopii raport tymczasowy, zdany JW. Ministrowi, o stanie sprawy uczniów, którzy na prelekcyach Historyi powszechnej wykroczyli zuchwalstwem i niespokojnością, wzywa go niniejszem, aby dnia jutrzejszego, po ogłoszeniu wyroku, był gotów do kontynuowania swojego wykładu.

Wyrok Rady.

W skutku raportu dziekana, profesora Bentkowskiego o zaburzeniu w czasie prelekcyi jego przez uczniów Uniwersytetu, d. 14 i 17 b. m. popełnionem, o skutku objaśnień przez władzę dozorczą w tym przedmiocie złożonych, tudzież skutku uczynionych zeznań przed rektorem tych uczniów, którzy dotąd za obwinionych podani zostali — Rada Królewskiego Warszawskiego Uniwersytetu, stosownie do ustaw, wydaje następujący wyrok na tych uczniów, którzy do wykroczenia powyższego głównie należeli.

JP. Ludwik Wołowski, uczeń 1-letni administracyi i wydziału filozoficznego, który do pomienionego zaburzenia stał się powodem, na napomnienie profesora Bentkowskiego o nieprzyzwoite zachowanie się w czasie prelekcyi, zuchwale w publicznem audytoryum odpowiadał, który już w roku zeszłym, jako amator, do Uniwersytetu uczęszczając, postępowaniem swojem ściągał na siebie ciągle uwagę władzy dozorczej, stosownie do art. 21 Nr. 2 wspomnianych Ustaw, otrzymuje karę oddalenia z ogłoszeniem w wydziale.

JP. Leon Łubieński, uczeń 2-letni prawa i administracyi, tudzież wydziału filozoficznego i wydziału nauk pięknych, który na prelekcyi dnia 17 b. m. nogami tupał, do zmowy przed rozpoczęciem prelekcyi głównie należał, nadto burzliwem swojem postępowaniem uwagę władzy dozorczej zwracał na siebie, skazany jest również na karę oddalenia z ogłoszeniem w wydziale.

Na sesyi nadzwyczajnej Rady Uniwersytetu 22 listopada 1828 r.

Ogłoszenie miało nastąpić 24 listopada w tem audytoryum i na tejże lekcyi, lecz gdy osądzeni uczniowie wszystkich trzech klas, przed ogłoszeniem zjawili się do rektora z uznaniem wykroczenia swojego, z wymienieniem żalu i z chęcią naprawienia publicznie danego innym zgorszenia przez przeproszenie profesora Bentkowskiego — wstrzymano ogłoszenie i naznaczono na dzień następny nadzwyczajne posiedzenie Rady. Przytem prof. Bentkowski nadesłał do Rady następujący list:

»Jakkolwiek zdrożności, w audytoryum historycznem popełnione, były wielkie i zdrożność ta, obchodząca cały Uniwersytet, mnie osobiście najwięcej dotykać się zdaje, sądzę jednak, że kara, wyrokiem Rady Uniwersy-

tetu ogłoszona na dniu dzisiejszym, jest zbyt surowa. Któż to są ci przestępcy?

Młodzież niedoświadczona, nad którą nie możemy się srożyć, ale dla przykładu po ojcowsku karać i na drogę rozsądku naprowadzać. Upraszam przeto z mej strony Radę Uniwersytetu, aby surowość wyroku swego, nietylko uczniów ale i rodziców karzącego, przyzwoitym sposobem złagodzić starała się«. (24 listopada 1828 r.).

Na posiedzeniu nadzwyczajnem Rady 25 listopada, gdy rektor przedstawił żal i skruchę obwinionych i przedstawił zaręczenie uczniów, na którem podpisali się, że do podobnego zgorszenia nie dopuszczą się, Rada złagodziła karę z klasy pierwszej (relegacya z ogłoszeniem, na dwa lata) na cztery dni aresztu; z klasy drugiej (relegacya cicha na rok) na dwa dni; z klasy trzeciej otrzymali napomnienie.

XI. Obraza Dziekana. Wypadek ten, mimo czupurności młodzieży akademickiej, był od roku 1817 drugim dopiero z kolei. W pierwszym wypadku, jak widzieliśmy, uczeń rozporządzenie dziekana, aby się stawił do niego i wytłómaczył się z ciążących na nim zarzutów, schował do kieszeni z pewnemi niegrzecznemi objaśnieniami i do dziekana się nie stawił. W obecnym wypadku, dnia 4 maja 1829 roku, zjawił się do swego dziekana uczeń 3-letni prawa, Zenon Świderski, znany z wystąpienia swego z mową w imieniu młodzieży uniwersyteckiej, wypowiedzianą na pogrzebie wojewody Bielińskiego, za co w areszcie kilkodniowym rozpamiętywał następstwa swego wystąpienia. Otóż Świderski, zapisany był jako 3-letni prawa i administracyi, ponieważ rok poprzedni stracił, nie miał prawa a jednakże podał się do egzaminu całokursowego. Nie miał więc prawa dlatego, że na tym wydziale, chcąc przystąpić do egzaminu całokursowego, należało słuchać nauk przez lat cztery. Świderski wprawdzie czwarty już rok studyował prawo, lecz ponieważ na egzaminie rocznym przepadł, był więc drugoletnim na kursie trzecim.

Zenon Swiderski owego 4 maja przyszedł do dziekana już po raz drugi i domagał się, aby Bandtkie dał mu wezwanie do inspektora jeneralnego na udzielenie świadectwa, jako uczęszczał na prelekcye czwartego kursu. Dziekan kilkakrotnie oświadczył Świderskiemu, że takiego wezwania wydać nie może, ale to nie przekonywało petenta. Świderski wpadł najpierw w ton deklamacyjny: że podobne postępowanie ze strony dziekana krzywdzi młodzież szczerze się uczącą; że ta krzywda, która spotyka jego, nie dotyka innych, gdyż będąc w podobnem położeniu, podobnych przeszkód nie doświadczają — a gdy to nie trafiało do przekonania dziekana, Świderski wpadł w furyę i zaczął krzywdzić dziekana w jego własnem mieszkaniu. Dowodził w wielkiej zapalczywości, że Bandtkie, jako niemiec nienawistny, tę krzywdę czyni, że pismami swemi dowodzi swego rodu i nienawiści. Oburzony dziekan, hamując się jednakże, odpowiedział młodzieńcowi z goryczą, że pierwszy raz w długoletniem swem urzędowaniu jest zmuszony postąpić z nim niegrzecznie i wyprosić go ze swego domu, nie chcąc dłużej znosić impertynencyi i niegrzeczności. Świderski nie myślał ustępować, wówczas Bandtkie wezwał służącego,

aby poszedł po rektorskiego pedela. Nim tem przyszedł, Bandtkie zaczął przekonywać Świderskiego, że podobna napaść smutnie się może skończyć. Świderski nie przekonany tem, oświadczył z arogancyą, że nie dba o to, odgrażał się, że za przybyciem Monarchy do stolicy — a właśnie był spodziewany — zaniesie skargę. Poczem ustąpił. Przy całem tem wydarzeniu obecny był Leon Wojtkiewicz, uczeń administracyi, którego Bandtkie, widząc Świderskiego w uniesieniu, wezwał, aby był świadkiem tego wystąpienia. Ponieważ, jak Bandtkie w raporcie swym do rektora zapewnia, że do podobnej zuchwałości pierwszy raz na wydziale prawnym przychodzi, przeto uważa za swój obowiązek donieść o wszystkiem rektorowi, aby podobna zuchwałość nie ubliżała prawu i rozsądkowi.

Wypadek był rzeczywiście niezwykły, a jak w danym wypadku, Bandtkie był niesłusznie skrzywdzony. Rektor Uniwersytetu, odebrawszy raport Bandtkiego, zwołał na dzień 6 maja nadzwyczajne posiedzenie Rady, na którem odczytano raport Bandtkiego, wyświetlający to wszystko, o czem wyżej mówiliśmy. Nadto czytano na tem posiedzeniu pismo Świderskiego do rektora, jako obronę, lecz zawierające również ubliżające i karygodne wyrazy. Rada zważając, że tenże uczeń dziwacznem swojem postępowaniem już nieraz zwracał na siebie uwagę, że okazuje nadzwyczajną zarozumiałość i że zdolny jest dopuszczać się nadal postępków, mogących szkodzić Instytutowi, uznała potrzebę zastosować do niego art. 26 przepisów karności i przeznacza mu karę oddalenia cichego. O powyższem zawiadomiła Rada Komisyę Rządową 7 maja 1829 r. Nr. 5095—5096.

XII. Dnia 6 marca 1829 roku umarł senator wojewoda Piotr Bieliński, prezes sądu sejmowego. Stolica przygotowała się na uczczenie zasług jego w hołdzie pogrzebowym. Nie chcąc w nim dozwolić udziału młodzieży uniwersyteckiej, aby uniknąć manifestacyi, jaka miała miejsce na pogrzebie Staszica, władza uniwersytecka z wyższego polecenia ogłosiła nakaz, aby na pogrzebie wojewody żadnego akademika nie było, lecz żeby wszyscy znajdowali się na prelekcyach w Uniwersytecie. Ten nakaz miał ten skutek, że na pogrzebie wszyscy akademicy znaleźli się w komplecie, a audytorya świeciły pustkami. W jednem tylko audytoryum znajdował się uczeń, ofiara kaprysu swego ojca — Zygmunt Krasiński. Ten nie uczestniczył w pogrzebie Bielińskiego[1]. Co się działo w duszy ambitnego młodzieńca, który solidarność koleżeńską tak wysoko cenił, że nawet aresztowanie za udział w demonstracyi przeciwko profesorowi, który zelżyl ucznia, te węzły koleżeństwa silniej zacisnęło, łatwo odgadnąć. Nie odgadli jednakże najbliżsi mu ludzie — koledzy! Na drugi dzień po pogrzebie dnia 14 marca przed i po prelekcyi Osińskiego, obrzucili go gorzkiemi wyrzutami, mieniąc go niegodnym swej kompanii, a przyjaciel jego, Leon Łubieński, obdarł mu odznaki akademickie z kołnierza; byłby uległ

[1]) Ludwik Orpiszewski: Kilka wspomnień. Rocznik Tow. Hist. Lit. 1867, str. 288 opowiada: »Bandtkie przyszedł i otworzył rękopis do czytania, gdyż było przytomnych 3 uczniów; jeden wyszedł — dziekan skorzystał z litery prawa i nie zaczął lekcyi«.

brutalnej przemocy, ale go ochronił od napaści najpierw Konstanty Gaszyński, a przy powtórnym napadzie Konstanty Danielewicz. Sam Krasiński w »Niedokończonym poemacie« tak tę tragiczną chwilę opisuje: »Ot widzę ten stary budynek, w którego salach tysiąc rówieśników moich siedzi, a nauczyciele z katedr mówią do nas. Widzę tę w węża załamane schody — i zakręt ten — i wchód ten sam kamienny... Nieprawdaż, harde było ze mnie chłopię, choć niedorosłe i wątłe na siłach. Szedłem właśnie z domu, przechodziłem wśród nich wszystkich z dumą na czole. Świadom, że mnie nienawidzą, lecz czemu nieświadom! Ścisnęli się kołem i coraz mi ciaśniej! krzyczą: panicz! panicz!« jakby hańbą być miało, że wskazać mogę, gdzie za ojczyznę gardło dał niejeden z ojców moich i w jakiem leży pochowan kościele. Boże! w piersiach dziecinnych pierwszy raz wtedy piekło się urodziło — poręczy żelaznych się chwyciłem — oni ciągną mię na dół — za ręce, za nogi, za płaszcza zwoje. Byłbym może pod ich stopy runął, ale tyś się ukazał... (Konstanty Gaszyński). »Krzyknąłeś, odpadli odemnie, jak liście suche odpadli odemnie... Tak, czuję jeszcze twój uścisk. Słyszę jeszcze głos twój: »oni niesprawiedliwi. Ty bądź więcej niż oni sprawiedliwy, przebacz im w duchu i kochaj ich w czynach«. Potem zeszliśmy się razem, a tyś przechodząc wśród nich, spokojnym czasem powtarzał głosem: »hańba wam!«

Cała ta straszna w życiu Krasińskiego chwila zapisana została w kilku wierszach urzędowego dokumentu:

»Dnia 16 marca 1829 r. Wezwany przez Rektora i badany p. Zygmunt Krasiński, uczeń Uniwersytetu, z okoliczności zaszłych przed prelekcyą i po prelekcyi prof. Osińskiego, oświadczył, że został znieważony od kogo? nie wie w szczególności, bo głosy były liczne i tłumne, a na prelekcyi tej znajdowało się wiele osób, nie należących do Uniwersytetu; nikogo zatem w szczególności wymienić nie może. Jakie słowa były znieważające, tego dla wrzasku ogólnego nie rozeznawał i nie pamięta, to tylko pamiętam, że skorom się pokazał w sali, zaczęli na mnie sykać, tupać i kiedym wychodził, toż samo czynili. Tenże oświadczył, iż lubo doznał zniewagi, nie myślał wcale zanosić skargi i nie zanosi, ani żąda, aby za niego był kto karanym.

Zygmunt Krasiński *X. Szweykowski.*

W tydzień po tej napaści, mianowicie 20 marca, gdy Zygmunt Krasiński wszedł do audytoryum, w którem od 5—6 miała być wykładana przez Brodzińskiego literatura polska, dało się słyszeć po lewej stronie małe szurgotanie nogami, które ustało, jak tylko Krasiński, poprosiwszy o głos, z zapałem do zebranych odezwał się w te słowa: »oskarżony jestem, jakobym miał powiedzieć, że mąż, który niedawno pochowanym został, nie wart jest szacunku. Ponieważ tego przed nikim nie powiedziałem, że nawet o tem nie myślałem, ogłaszam za fałsz i potwarz, co tylko w tej mierze kto powiedzieć może; gdy twierdzą, żem miał któremu z kolegów oświadczyć, niechaj występuje ten, który miał to odemnie słyszeć. Niechaj występuje! Dlaczego nikt się nie odzywa?! Gdzie jest?! Co mam z tego wnosić, zdaje się, że więcej nie potrzebuję dla przekonania, że na mnie potwarz rzucona jest. Byłem wprawdzie z tej przyczyny od kolegów znieważony, lecz im to z serca daruję, nie oskarżyłem ich i nie oskarżę«. Jak skończył te słowa, wszedł Brodziński do audytoryum.

Prelekcya była wykładana w przykładnej spokojności. Ledwie opuścił salę, występuje uczeń Leon Łubieński i zapewnia wszystkich słowem honoru, że to jemu powiedział Zygmunt Krasiński, gdy szli razem na prelekcyę finansów. Tu dopiero wszczęła się żywa kłótnia między jednym i drugim. Nareszcie po długich sprzeczkach Zygmunt Krasiński wyzwał formalnie Leona Łubieńskiego na pojedynek, nazywając go kłamcą i potwarcą[1]).

Dalszy ciąg tej sprawy opisuje Brodziński[2]): Po lekcyi dzisiejszej, która się w zupełnej spokojności odbyła, uważałem, że uczniowie wszyscy prawie w audytoryum pozostają; zważając, że inspektor i dwóch podinspektorów z nimi zostają, odszedłem do sali ustępowej, zatrzymując się jednak na jakowy wypadek. Wkrótce zawiadomił mię podinspektor, że między uczniem Leonem Łubieńskim i Krasińskim powstała kłótnia, a z tego powodu zaburzenie w audytoryum, że ci dwaj odgrażali sobie wyzwaniem. Dano znać Rektorowi, ja wszedłem do katedry, kazałem wszystkim udać się na miejsca i oczekiwać przybycia Rektora, co zaraz uskuteczniono i spokojność nastąpiła.

Widząc uniesionych Łubieńskiego i Krasińskiego, oczekiwałem niejakiego uspokojenia, dając łagodne tylko napomnienia. Gdy dano znać, że Rektora w domu niema oświadczyłem, iż bez ukończenia i rozeznania tego, co zaszło, z audytoryum nie wyjdę, dodałem, iż jako przyjaciel tylko i znający rodziców obydwu uczniów, żądam, aby z powolnością opowiedzieli mi przyczynę niechęci przeciwko sobie. Przystąpili obadwa do katedry i zaczęli sobie wymawiać swoje urazy, w młodzieńczem, prawda, uniesieniu, lecz w przyzwoitych wyrazach. Łubieński wyrzucał Krasińskiemu, że na uczniów Uniwersytetu, którzy się znajdowali na pogrzebie ś. p. Bielińskiego, obelżywych używał wyrazów — Krasiński temu pod słowem honoru zaprzeczał; Łubieński mniemał także, iż jego honor jest obrażony, gdy tym sposobem potwarcąby został w oczach kolegów, wzbraniał się przeto tych wyrazów odwołać, czego po nim Krasiński żądał. Gdy po ukończeniu tego sporu, wokoło będący uczniowie zapytywani byli, czy słyszeli, lub że Krasiński obelżywe wymówił wyrazy, lub że o tem Łubieński ich uwiadamiał, nastąpiło powszechne milczenie. Z tego korzystając, zapytałem się wszystkich, czyli w ich mniemaniu splamił swe dobre imię P. Krasiński za słowa nieudowodnione, lub P. Łubieński za to, że słowa te rozgłaszał, na co równie niema dowodu. Odpowiedzieli jednomyślnie, że nie. Tu zabrałem głos obszerniejszy, wskazując w ogólności nieprzyzwoitość takowego postępowania, że z powodu plotek i drobiazgowych uraz ściągają na siebie uczniowie gorszą opinię, niż na nią istotnie zasłużyli, że przez swoją niebaczność trują spokojność rodziców, narażają siebie i instytut i sami powołują zwierzchność do surowości. Wystawiwszy nakoniec, iż kłótnia tych dwu uczniów, którzy znają surowość przepisów za zaburzenia w audytoryum, chociaż nie w czasie lekcyi popełnione, pochodziła zapewne z chwilowego zapomnienia się, wezwałem ich, aby to obadwa odwołali i szczerze z sobą się pogodzili.

Łubieński powiedział, iż to uczyni na słowo profesora, co Kra-

---

1) Z raportu inspektora wydziałowego Carré do inspektora jeneralnego Uniwersytetu.

2) Raport do rektora 20 marca 1829 r.

siński usłyszawszy, te same słowa powtórzył. Oświadczyłem, że żądam szczerości, iż tego pogodzenia nie jestem obowiązany czynić z urzędu, ale jako obydwom życzliwy. Uczniowie zaczęli ich zachęcać do pojednania [1]. Wtem ozwał się młodzieniec w ławce siedzący, po cywilnemu ubrany, którego w czasie tym nie spostrzegłem; chciał on coś przemówić przeciw Łubieńskiemu, czy Krasińskiemu. Na to powstali prawie wszyscy przeciw niemu, a nawet obadwaj będący w mowie uczniowie, iż nie mając munduru, nie ma prawa odzywać się w audytoryum. Zaczem mogłem być dosłyszany, aby się oddalił, obstąpili go uczniowie z groźbami, tak że sam byłem przymuszony do niego przystąpić i wziąwszy za rękę wyprowadzić. Poczem uspokoili się wszyscy, a za powtórnem mojem wezwaniem, Krasiński z Łubieńskim zbliżyli się do katedry, zachęceni przez uczniów, uściskali się wzajem i za wdanie się moje podziękowali, co uczynili i inni uczniowie.

Zaleciłem spokojne rozejście się, oraz, ażeby tego, co zaszło, po mieście nie roznosili, co wiele głosów przyrzekło. Po wyjściu z audytoryum rzeczony młodzieniec w cywilnych sukniach, na podwórzu jeszcze się przyłączył do wychodzących, którzy go głośno łajali. Odprowadziłem go na bok i zatrzymałem, aż się wszyscy rozeszli z podwórza.

Młodzieniec ten zowie się Gurowski (Bolesław?): płakał przedemną, wyznawał nieprzyzwoitość swego postępowania, żalił się na zniewagę, jakiej doznał, że musiał ustąpić z audytoryum; uważałem, iż tenże, mogący mieć lat 17, więcej jest nieroztropny, niżeli zuchwały.

Dodać tu muszę, że w czasie całego zdarzenia w audytoryum (wyjąwszy przypadek z Gurowskim) wszyscy uczniowie zachowali się jak najprzykładniej, że kłótnia i zaburzenia były tylko pomiędzy dwoma: Łubieńskim i Krasińskim, że nie dostrzegłem żadnego stronnictwa przeciw jednemu lub drugiemu, lecz owszem okazywał się duch refleksyi i przykładna chęć porządku...«

Dnia 23 marca 1829 r. zebrała się Rada na posiedzenie nadzwyczajne w celu rozpatrzenia sprawy Krasińskiego i Łubieńskiego. Rada wyszła z tego założenia, że uczniowie ci popełnili publicznie w adytoryum obrazę prawa w jednym z głównych artykułów; sprawa ta uważana odrębnie, bez względu na przeszłość, mogłaby, zdaniem Rady, zasługiwać na pobłażanie i być załatwioną jedną z kar mniejszych, przez wzgląd na nastąpione pogodzenie się po uniesieniu. Lecz weszło na stół obradny dawniejsze ich postępowanie. »Uczeń Krasiński skłonny do kłótni zaczepnej, już nie pierwszy raz wykroczył przeciw ustawie zakazującej pojedynków. Uczeń Łubieński nie tak zaczepny, jak nieustępny, już nieraz występował nie upoważniony, w imieniu drugich, niby naczelnik i do zmowy między uczniami prawie zawsze należał. Obadwa niespokojni, burzliwi, już byli raz skazani na oddalenie z Uniwersytetu za wyrządzone kilkakrotnie niespokojności przeciwko profesorom i tylko w nadziei przyrzeczonej poprawy, przy upokorzeniu się, ułaskawieni. To rozważywszy, Rada Uniwer-

---

[1]) Carré pisze: »...którzy przez niejaki czas jednomyślnie wołali: zgoda, zgoda, niechaj wszystko będzie zapomniane...«

sytetu przekonała się, że równie obraza prawa, jak potrzeba ukrócenia zuchwalstwa i wyrugowania zarodu jawnie okazanej niespokojności, wymaga tego, aby ci dwaj uczniowie oddaleni zostali z Uniwersytetu. Wyrzekła zatem ich relegacyę«.

W raporcie do Ministra pisze rektor Szweykowski: »Relegacya ta, jako już powtórnie wymierzona, powinnaby być głośną. Rada jednak przez wzgląd, aby ogłoszenie nie poruszało okoliczności pogrzebowych i materyi obcych dla Uniwersytetu, tudzież przez wzgląd, iż ci uczniowie pogodzili się i sami się nazajutrz przed rektorem oskarżyli, poprzestaje na oddaleniu cichem, z uwiadomieniem samych tylko rodziców i oddalonych«.

Listy, jakie wystosował rektor, stosownie do statutu, do rodziców, są prawie jednobrzmiące. Z uwagi na niektóre osobiste poglądy rektora na Krasińskiego, poglądy bardzo bystre, podajemy tylko jeden z tych listów, mianowicie:

»Do JW. Hrabi Krasińskiego, Generała Jazdy etc. Rektor Uniwersytetu.

Wiadomo zapewne JW. Panu, iż Syn Jego w Uniwersytecie tutejszym będący, bywał napominany i karany za wykroczenia przeciw karności, że mianowicie w m. listopadzie r. z. należał głównie do zmowy w celu okazania publicznej zniewagi prof. Bentkowskiemu. Za to ostatnie przewinienie zmuszona była Zwierzchność Uniwersytetu wydać na niego wyrok, oddalający go na rok jeden od nauk akademickich. Gdy jednak dobrowolnie wraz z innymi kolegami, przewinienie swe wyznał, obrażonego profesora i zwierzchność przeprosił i na piśmie przyrzekł, iż nadal nigdy podobnie nie wykroczy, powyższa kara została mu złagodzoną na areszt. Jednakże żywość jego nie dozwalała mu na to przyrzeczenie pamiętać. Okazywał ciągle skłonność do kłótni zaczepnych a nawet do wyzywania na pojedynek, co według ustaw dla młodzieży akademickiej do głównych przewinień należy. Takowe zajścia jego ze współuczniami były niemałym powodem, iż ci dopuścili się gorszącego wykroczenia przez chęć okazania mu publicznie zniewagi na lekcyi prof. Osińskiego. Zgorszenie to tem było dla Uniwersytetu smutniejsze, iż się rozeszło mniemanie, jakoby niechęć uczniów przeciw niemu stąd jedynie pochodziła, że w czasie pogrzebu ś. p. wojewody był na lekcyi i niewczesnego ich zapału nie dzielił. Sam jednak p. Zygmunt czuł, że uczniowie mogą mieć do niego słuszne prywatne urazy, szukał więc pojednania się z nimi. Lecz gdy w zabranym głosie oświadczył, że ze względu pogrzebu nic takowego nie mówił, coby ich obrażać mogło, a Leon Łubieński zarzucał mu nieprawdę, powstał między nimi spór do tego stopnia, iż p. Zygmunt wyzwał na pojedynek p. Łubieńskiego, pomimo przestrogi obecnego inspektora. Lubo za wdaniem się przybyłego profesora się pogodzili i przyszli obadwa rektorowi to zapomnienie się wyznać, przecież Rada Uniwersytetu i sama widząc się w konieczności i naglona przez JW. Ministra Oświecenia, tudzież przez osoby władz najwyższych o poskromienie młodzieży, uważając, że p. Zygmunt, nie pierw-

szy raz(!) dopuścił się wyzwania na pojedynek, że za zaburzenia w audytoryum w listopadzie r. z. już wyrok relegacyi na siebie ściągnął i pod tym warunkiem miał sobie takowy złagodzony, że nadal spokojnie sprawować się będzie, gdy jednak nowych się wykroczeń dopuścił, zmuszona była wydać na niego wyrok cichego oddalenia z Uniwersytetu na rok jeden, o czem JW. Pana uwiadomić poczytała sobie za obowiązek. Nadmienia przytem Rada Uniwersytetu, że zważając w p. Zygmuncie zdolności i dobre moralne przymioty, sądzi, iż wiek późniejszy i doświadczenie uczynią go sposobniejszym do korzystania z nauk uniwersyteckich i że dla jego własnego dobra usunąć go należy od stosunków z młodzieżą, któreby mogły dać powód do sformowania w nim charakteru niespokojnego.

X. W. Szweykowski.

Na powyższe zawiadomienie otrzymał rektor odpowiedź:

Jaśnie Wielmożny Mości Dobrodzieju!

Z wielu bardzo przyczyn chcąc dać inny tok nauk brania memu synowi, Zygmuntowi Krasińskiemu, mam honor prosić Jaśnie Wielmożnego Wać Pan Dobrodz. o przesłanie mi jego uwolnienia od kursów, na jakie był zapisanym.

Cześć być mam z winnym poważaniem Jaśnie Wielmożnego Wać Pana Dobrodzieja najniższym sługą

Krasiński.

W Warszawie, dnia 26 marca 1829 r.

Rektor Królewskiego Uniwersytetu.

Na żądanie JW. Wincentego Krasińskiego, Generała Jazdy, Ministra Wojewody etc. uwalnia niniejszem Syna Jego, Zygmunta Krasińskiego, od kursów w Królewsko-Warszawskim Uniwersytecie, na które w Wydziale Administracyi od roku szkolnego 1827/8 aż dotąd nieprzerwanie uczęszczał.

X. W. Szweykowski.

W Warszawie, dnia 27 marca 1829 r.

XIII. Za epilog do kroniki naszej o zatargach z policyą, profesorami i z samymi sobą, posłużyć może ściganie uczestników powstania listopadowego, już po zamknięciu Uniwersytetu. Ponieważ do tak zwanych »belwederczyków« należało kilku uczniów, przeto władzy śledczej bardzo chodziło o to, aby się wywiedzieć o miejscu ich pobytu, dla wymierzenia im sprawiedliwości. Ważną także dla władzy śledczej była pewność, że taki to z zapisanych w aktach śledczych był rzeczywiście uczniem Uniwersytetu. Aby tę pewność osiągnąć:

Prokurator przy oddzielnym sądzie kryminalnym, odwołał się do rektora dnia 19 maja 1832 r., Nr. 99 z następującem przełożeniem:

»W wykonaniu postanowienia Cesarsko-Królewskiego artykułu 66 z dnia 13 (25) lutego r. b., mam zaszczyt wezwać JW. Rektora o udzie-

lenie mi spiesznie wiadomości, czyli w latach poprzedzających rok 1830, licząc od utworzenia Uniwersytetu, byli w tymże jako uczniowie zapisani: Xawery Bronikwski, Maurycy Mochnacki, Józefat Bolesław Ostrowski, Michał Szweycer, Antoni Koliński, Franciszek Kruszelnicki, Józef Meysner, Napoleon Babski, Ludwik Nabielak, Rottermund, Nikodem Rupniewski, Roch Rupniewski, Napoleon Szymański, Karol Karsznicki, Józef hr. Gurowski, Stanisław Poniński, Seweryn Cichowski, Karol Paszkiewicz. W tym razie zechce JW. Rektor wyszczególnić miejsce ich urodzenia, imię, nazwisko ojca lub opiekuna, tegoż zamieszkanie, niemniej czyli opuszczając Uniwersytet, otrzymał stopień i jaki, lub nauki dobrowolnie przerwał, lub nakoniec oddalony został.

Poklękowski.

Na powyższe odpowiedział rektor 21 maja za Nr. 1533 oświadczając, że nie wszystkie z wymienionych w spisie osoby były uczniami Uniwersytetu, n. p. nie byli: Antoni Koliński, Napoleon Babski, Ludwik Nabielak, Rottermund, Karol Karsznicki, Józef hr. Gurowski, Stanisław Poniński, Seweryn Cichowski, Karol Paszkiewicz. O znajdujących się w spisie uczniach w ten sposób informował rektor prokuratora: »Roch Rupniewski, Turek w obw. kaliskim, brat rodzony powyższego. Poprzednie nauki w Kaliszu. Był uczniem w oddziale budownictwa i miernictwa przez lat 5, t. j. od d. 22 grudnia 1825 do 15 lipca 1830 r. Nie ukończywszy przepisanego kursu nauk, opuścił Uniwersytet, nie otrzymawszy stopnia«.

XIV. Udział w uroczystościach świeckich i duchownych był dwojaki: publiczny, to jest legalny i tajny, surowo karany.

Publicznemi były: posiedzenia Uniwersytetu, przy rozpoczęciu i ukończeniu kursu nauk rocznych; na takich posiedzeniach akademicy z obowiązku bywali, nie biorąc w nich roli czynnej, tylko dekoracyjną. Uroczystość ogłoszenia Królestwa, Boże Ciało, były to uroczystości rok rocznie powtarzane, w których akademicy ze swym sztandarem zajmowali wskazane sobie miejsce. W czasie istnienia Uniwersytetu, odbyły się dwie uroczystości kościelne, w których Uniwersytet wziął czynny udział, mianowicie jubileusz i nabożeństwo żałobne po śmierci cesarza Aleksandra.

W obchodach pogrzebowych po śmierci Staszica i Bielińskiego wzięli akademicy udział połączony z manifestacyami, dlatego o tym udziale parę słów powiemy niżej. Również corocznie brali udział akademicy w obchodzie rocznicy Ustawy 3 maja, podług programu, który, bez wiadomości policyi i zwierzchności uniwersyteckiej, sami układali i dlatego corocznie kilku z nich co gorliwszych przesiadywało w kozie po skończonej uroczystości.

Udział młodzieży uniwersyteckiej w uroczystościach religijnych stosowany był do specyalnego kalendarza akademickiego, do specyalnych programów, przestąpienie było niemożebne. W niniejszym paragrafie podamy to wszystko, co ściśle się wiąże z zajmującym nas przedmiotem; a ponieważ te rozporządzenia wyższej magistratury oświecenia były mało znane

w innych Uniwersytetach a przynajmniej nie w takim zakresie, przeto podanie ważniejszych z nich w odpisie z ówczesnych autentyków nie będzie pozbawione interesu historycznego. Porządek zachowujemy chronologiczny.

1. Komisya Rządowa do rektora Uniwersytetu (5 listopada 1821 r.):

Chcąc, aby urządzane dla młodzieży akademickiej nabożeństwo w kościele PP. Wizytek odbywało się z należytym porządkiem, uznała potrzebę wydać następujące rozporządzenie:

a) Wszyscy uczniowie stali Uniwersytetu obowiązani są uczęszczać na nabożeństwo, w czasie i miejscu dla nich oznaczonem.

b) Uczniowie, mieszkający w miejscach zbyt odległych od wspomnianego kościoła, zwłaszcza młodzi i słabowici, mogą być uwolnieni przez rektora od przychodzenia na nabożeństwo studenckie w dni słotne i tęższe mrozy.

c) Wydziały mają mieć wyznaczone miejsca w kościele, gdy i klasy tutejszego Liceum mają mieć wyznaczone osobne także miejsca, zechce się więc W. Rektor Uniwersytetu znieść w tej mierze z W. Rektorem Liceum.

d) Gdy przepisy mieć chcą, aby nauczyciele przodkowali młodzieży w bogobojności, gdy potrzeba jest dozierania przyzwoitego sprawowania się uczniów tak w ciągu nabożeństwa, jak nawet przed zaczęciem się jego, przeto Komisya Rządowa spodziewa się, iż W. Rektor w gorliwości i świetle swojem znajdzie stosowne i skuteczne w tej mierze sposoby.

e) Również obmyśli W. Rektor skuteczne środki zapewnienia się, czy wszyscy uczniowie uczęszczają na przeznaczone dla nich nabożeństwo. Często uchybiający napomnieni lub skarceni zostaną przez Rektora.

Minister prezydujący *Stanisław Grabowski.*

Rektor Uniwersytetu 21 listopada 1821 r. odpowiedział, że zalecił uczniom akuratne bywanie i zagroził karą za niespełnienie rozkazu; że prosił profesorów, aby dopełnili polecenia Komisyi rządowej, lecz znajduje trudności odnośnie następnych punktów:

Przedewszystkiem co do kontroli: Uczniowie nie dzielą się na klasy, stąd w wydziałach, szczególnie liczniejszych, ani dziekan, ani profesorowie nie znają wszystkich uczniów; co do wyznaczenia osobnych miejsc: połowę kościoła zajmuje Liceum; ławki po jednej stronie są dla dam przeznaczone, a po drugiej stronie pierwszy oddział dla magistratur; prócz uczniów wiele osób postronnych uczęszcza do kościoła, a mianowicie Bractwo; nakoniec, na słuchanie kazania, osoby z miejsc odleglejszych zwykły się zbliżać do ambony; słowem, aby wydziały mogły zajmować miejsca osobne, bez konieczności mieszczenia ich po za filarami, potrzeba, aby to nabożeństwo nie było dla publiczności, lecz dla samej młodzieży akademickiej przeznaczone. W tym przypadku i kazania, stosowane do jednego gatunku słuchaczów, większyby pożytek przynosić mogły. Dopóki zaś to nie nastąpi, spodziewa się Rektor, że Komisya rządowa poprzestanie na zadosyćuczynieniu co do dwóch pierwszych punktów«.

---

2. Minister oświecenia zaleca Rektorowi Uniwersytetu (21 grudnia 1821), aby podczas nabożeństwa uczniowie nie rozmawiali, aby nieodwracali się

od ołtarza; aby dopilnowali tego pedele, którzy dotychczas pilnują tylko, aby ławek dla dam mężczyźni nie zajmowali. Minister, zawiadomiony przez rektora, że stosowne rozporządzenie wydał, zaleca mu 22 lutego 1822 roku, aby zachęcił profesorów, iżby ci dawali dobry przykład młodzieży akuratnem uczęszczaniem na nabożeństwo. Profesorowie odpowiedzieli rektorowi, że nie zawsze bywać mogą dla braku czasu; że miejsca w ławkach nie znajdują; że godzina mniej odpowiednia; niektórzy zaś jak bywali, tak i nadal bywać będą. Rektor, gdy o powyższem doniósł Komisyi rządowej, odebrał od niej następujący reskrypt z d. 11 kwietnia 1822 r.

»Miała prawo spodziewać się, że profesorowie Uniwersytetu zbyt są przejęci obowiązkiem wspierania gorliwie z swej strony zamiarów Rządu, ożywienia i ustalenia stygnącego w uczącej się młodzieży ducha religii i pobożności, iżby wystawionej sobie kilkakrotnie przez rektora potrzeby przewodniczenia własnym przykładem uczniom Uniwersytetu w dnie niedzielne i święto na nabożeństwo i kazanie dostatecznie uczuć nie mieli. Jakoż w rzeczy samej okazało się z doświadczenia, że wielu z nich ściślej obejmując owo wysokie przeznaczenie dobroczynnego przewodnictwa w drodze prawdy, dają chętnie ten chrześciański ze strony swojej przykład, który niezbędnie potrzebnym jest uzupełnieniem rzeczywistej zasługi w nauczycielskim zawodzie.

Gdy zaś w przełożeniu rektora z dnia 7 z. m. Nr. 1849 dostrzega jeszcze, iż niektórzy z profesorów wymawiają się od tego długością czasu trwania nabożeństwa, inni niedogodnością godzin, lub niedostatkiem miejsc do siedzenia w kościele; gdy przy końcu tego przełożenia wyczytuje, iż od czasu powtórnych zaleceń, uczniowie akademii w nierównie mniejszej liczbie uczęszczają, przeto Komisya rządowa, nie mogąc uznać za stanowcze ani patrzeć okiem pobłażania na to, o czem w końcu przełożenia rektora jest uwiadomioną, wzywa go, aby ponowił jeszcze ostateczne w tej mierze ostrzeżenia, a nawet i osobnych, gdzieby wypadało, użył przyjaznych perswazyi, następnie, ażeby ścisłą co do uczniów zaprowadził kontrolę, dla przekonania się, którzy z nich opornymi są w dopełnianiu przepisów zwierzchności. Wkońcu zaleca rektorowi przedstawienie sobie listy imiennej opornych, ażeby Komisya rządowa mogła z swej strony przedsięwziąć zaradcze środki«.

To monitorium wywołało nadzwyczajne posiedzenie Rady, na którem postanowiono, że profesorowie medycy nie mają czasu bywać w kościele, jako praktycy; uczniowie 3 i 4-letni również bywać nie mogą, gdyż od 8—12 zajęci są w klinice. Jeżeli czas pozwoli, bywać będą. Również uczniowie Sztuk pięknych, po największej części elewowie różnych magistratur, znajdują się latem na prowincyi. Teologowie nie wszyscy mogą bywać: część ich na asyście u Wizytek, część ich u św. Krzyża, w katedrze i t. d.; zaś profesorowie Teologii, jako kapłani, odprawują mszę św. w kościołach, do których są przywiązani. Żeby zło usunąć, Rada zaproponowała, aby był specyalny nauczyciel religii, zarazem kaznodzieja; aby Msza odbywała się rano o 8-mej i wyłącznie dla Uniwersytetu.

Komisya rządowa 27 czerwca 1822 r. postanowiła nabożeństwo o godzinie 9 rano.

---

3. »Komisya rządowa, uznawszy za rzecz słuszną i pożyteczną, ażeby czcigodna, obfitująca w budujące przykłady pamiątka św. Jana Kantego, niegdyś ucznia, doktora, profesora i dziekana starożytnej w Polsce Akademii Krakowskiej, a teraz znakomitego Instytutów patrona przez szkoły z Kościołem katolickim, zagranicznych nawet Uniwersytetów wzorem, doroczną uroczystością obchodzoną była, nim dalsze w tej mierze na przyszłość wyda rozporządzenie, wezwała rektora Uniwersytetu (16 października 1823 r.), ażeby mającemu mieć kazanie na nabożeństwie akademickiem w przyszłą niedzielę kapłanowi, oznajmił, iżby takowe kazanie do uroczystości św. Jana Kantego, w ten dzień przypadającej, zwróceniem uwagi nauczycieli i uczniów zastosował« (16 października 1823 r.).

Rektor komunikował ten reskrypt profesorowi Szarkiewiczowi, kaznodziei. Takiem rozporządzeniem św. Jan Kanty ogłoszony został Patronem Uniwersytetu warszawskiego. Urządzono sztandar z obrazem świętego Patrona, zobowiązano uczniów, aby w ten dzień spowiadali się i komunikowali. »Przytem ostrzega Rada, że oprócz kartek, jakie otrzymają przy Komunii świętej, żadne inne nie posłużą im za dowód dopełnionego powyższego aktu religijnego«.

---

4. Program uroczystości Bożego Ciała (w r. 1825).

We czwartek dnia 2 czerwca o godzinie 10, Senat, Izba poselska, Rada Stanu i wszelkie władze rządowe zgromadzą się na nabożeństwo do kościoła metropolitalnego św. Jana, dla których miejsca w Presbiteryum przygotowane będą.

O tymże czasie zacznie się Msza wielka śpiewana, celebrowana przez JWIX. Arcybiskupa, prymasa Królestwa. Po jej ukończeniu wyruszy z kościoła procesya solenna do czterech ołtarzy, na ulicy Krakowskie Przedmieście przybranemi być mających, a to w następującym porządku:

1. Cechy z swemi chorągwiami 4 obok siebie.
2. Duchowieństwo zakonne podług starszeństwa.
3. Profesorowie szkół w stolicy z rektorami swymi w mundurach właściwych.
4. Profesorowie, dziekani i rektor Uniwersytetu w swych togach.
5. Duchowieństwo świeckie wszystkich parafii w stolicy w ubiorach kościelnych.
6. Kapituła metropolitalna w swych wielkich rzymskich ubiorach.

Nad celebrującym senatorowie Królestwa nieść będą baldachim, który Rada Stanu z dwóch stron otaczać będzie, a obok tej władze rządowe.

Za baldachimem postępować będzie Senat, mając na czele swego prezesa i Izba poselska, której marszałek Sejmu przewodniczyć będzie.

Komisya rządowa uwiadamia rektora (3 czerwca 1825 r.), iż wolą jest Komisyi rządowej, aby z powodu odbywającej się zwykle w niedzielę środkową oktawy Bożego Ciała Procesyi wielkiej z tutejszego kościoła św. Krzyża odprawioną była msza studencka razem dla młodzieży Liceum i akademi-

ckiej po godzinie 9 rano w kościele PP. Wizytek, poczem młodzież uniwersytecka zbierze się w audytoryach i w czasie właściwym stanie dwoma rzędami na wstępie dziedzińca pałacu Kazimierowskiego. Profesorowie zaś, przybrani w mundury, otoczyć mają celebrującego biskupa.

---

5. Rektor Uniwersytetu w formie listu pod dniem 26 listopada 1825 r. przesłał wszystkim profesorom katolikom następujący komunikat:

»Zniewolony reskryptami władz wyższych, które troskliwą uwagę zwracają na to, aby członki Uniwersytetu bywaniem na nabożeństwie akademickiem przykład uczniom dawali, uznałem za środek najprzyzwoitszy wezwać listownie wszystkich profesorów, ażeby, wchodząc w położenie, żądaniu temu chcieli zadosyćuczynić. Z tego powodu zgłaszam się niniejszem do Szanownego Kolegi z prośbą, aby raczył bywać na tem nabożeństwie. Ufam oraz, że to zechcesz uczynić dla dobra ogólnego Instytutu, którego zaszczytem i interesem jest, aby z swej strony nie dał powodu do żadnych zarzutów, a do których uchybienie w tym względzie głównym byćby mogły powodem.

---

6. Minister do Rektora 23 stycznia 1826 r.:

»Pragnąc, ażeby wszystkie instytuta edukacyjne oddały ostatnią posługę religijną ś. p. JW. Ministrowi Stanu, Staszycowi, któren w ciągu pełnego chluby życia swojego nieustające opieki i pomocy swojej dawał dowody — wzywa niniejszem JW. Rektora o wydanie niezwłocznego polecenia wszystkim profesorom, nauczycielom i kollaboratorom, jakoteż uczniom Instytutu, pod kierunkiem Jego zostającego, ażeby w dniu jutrzejszym, t. j. 24 stycznia zgromadzili się o godzinie 9 rano w Gmacha Towarzystwa Przyjaciół Nauk przy Krakowskiem Przedmieściu, skąd zwłoki ś. p. Ministra stanu eksportowane będą. *Stanisław Grabowski*«.

Pogrzeb Staszica »stał się niespodziewanie obchodem narodowym, przez nikogo naprzód nie zapowiadanym, z niczyjej strony nie tamowanym, a pomimo tego tak świetnym i z tak jednomyślnem uznaniem czci i uwielbienia odbywanym, iżby rozumieć można było, że istniała jakaś zmowa między całą ludnością Warszawy, celem wyniesienia zmarłego nad wszystkie znakomitości krajowe, wówczas przy życiu zostające« [1]).

Stosownie do woli zmarłego, na miejsce wiecznego spoczynku obrano Bielany. Żałobny kondukt, który prowadził biskup Prażmowski, gdy doszedł do placu Saskiego, młodzież akademicka jęła się trumny i otoczyła ją zwartym szeregiem, odtąd już nie pozwoliła nikomu wyręczyć się w tej straży honorowej, aż do miejsca wiecznego spoczynku.

Kondukt posuwał się od Towarzystwa Przyjaciół Nauk placem Saskim, placem Zamkowym, Nowem miastem, przez Żolibórz do Bielan. Wszystkie stany przyjęły udział z Księciem Namiestnikiem królewskim na czele. Mszę żałobną odprawił ks. Falkowski, przed spuszczeniem zwłok do grobu

---

[1]) Skarbek. »Pamiętniki«. Poznań, 1878 8-o na str. 100.

przemówił Skarbek, a zakończył ją temi słowy: »My, cośmy nieśli drogie szczątki jego, miejmy dozgonnie dzień ten w naszej pamięci; jeżeliby nas kiedy poduszczenie lub namiętność do czynu niegodnego prawych obywateli podniecać miała, niechaj nam wtedy głos sumienia powtórzy: Tyś dźwigał zwłoki Staszica! i niechaj ten odgłos wewnętrznego uczucia chroni nas od tego, aby kiedy o nas nie powiedziano, żeśmy ostatniego obywatela do grobu ponieśli« [1]).

Po skończonej mowie uczniowie Uniwersytetu rozdzielili między siebie całun pokrywający trumnę, antaby, blachy; na ramionach wynieśli mówcę, dziękując mu z rozrzewnieniem za hołd złożony pamięci zmarłego; oni uczcili pamięć Staszica utworami wierszowanemi po polsku i po łacinie; oni nie naruszyli porządku publicznego, gdyż poważny obrzęd z całą powagą dopełniony został — a jednak ten entuzyazm młodzieży nie był należycie zrozumiany przez wysokie sfery rządowe — za złe jej był poczytany.

Konstanty Gaszyński, który jeszcze nie był akademikiem wówczas, lecz uczniem Liceum, w ten sposób kończy swój wiersz »Na zgon Stanisława Staszica«:

»Oby twe życie zawsze było dla nas wzorem,
Obyśmy postępując Twoim ciągle torem,
Aż do tchu ostatniego, do ostatniej chwili,
Tak jak Ty kraj kochali, jak Ty mu służyli«.

W poniedziałek 30 stycznia, odbyło się nabożeństwo żałobne u św. Jana za spokój duszy Staszica. Arcybiskup Skarszewski odprawił mszę żałobną, rektor Szweykowski miał kazanie, a referendarz Grzymała mowę, którą młodzież przyjęła z zapałem [2]) a starsze pokolenie wpadało na domysł: »że jak uwielbienie (młodzieży) dla dzisiejszej poezyi, tak i dla tej mowy pochodzi ze znaczenia tajemniczego, które dla nas jest niezrozumiałem, a do którego klucz mają niektóre, w porozumieniu z sobą będące, umysły« [3]).

---

7. Minister do rektora (3 marca 1826 r.).

»Gdy w czasie obchodu pogrzebowego na cześć Najjaśniejszego Cesarza Aleksandra I, Króla polskiego, dziekan wydziału pięknych kunsztów, stosownie do przyjętego i zatwierdzonego programu, rozdawać będzie lu-

---

[1]) Skarbek: Głos... miany na Bielanach dnia 24 stycznia 1826 r. i t. d. Warszawa 1826. 4-o 4 karty.

[2]) Wojciech Szweykowski: Kazanie na obchodzie pogrzebowym za duszę ś. p. ks. Stanisława Staszica, ministra Stanu, dyrektora jeneralnego Przemysłu i Kunsztów, Prezesa Towarzystwa Królewskiego Przyjaciół Nauk i t. d. i t. d Warszawa (1826). 8-o, str. 18.

Wojciech Grzymała: Głos na żałobnem nabożeństwie za duszę ś. p. Ministra Stanu Stanisława Staszica w dniu 30 stycznia 1826 r. w kościele katedralnym miany. Warszawa 1826, 8-o. str. 8.

[3]) Koźmian: Pamiętniki II, 254.

dowi medale, na pamiątkę straty, którą kraj poniósł, przeto wzywam Rektora, iżby niezwłocznie, za przybraniem profesorów-znawców, podał do wyboru kilka projektów do medalów z napisami. Spodziewam się po świetle i gorliwości profesorów Uniwersytetu, iż projekta te będą godne wysokiego przeznaczenia swojego i pamiątki tak znakomitej. Również gdy potrzeba zamówienia robót w mennicy i czas krótki wymagają pośpiechu, iżby projekta w mowie jak najrychlej a najpóźniej w dniu jutrzejszym, na godzinę 1 z południa do komitetu trudniącego się urządzeniem obchodu pod moim adresem przesłane zostały. *Stanisław Grabowski.*

Z kilku projektów wybrano następujący:

Strona główna: Głowa w laurze z prawej strony, nad nią gwiazda. Wokoło: Aleksander I, Wskrzesiciel Królest. Polsk. 1815.

Strona odwrotna: Wśród wieńca z lauru napis w 5 wierszach, z których pierwszy półkolisty: Dobroczyńcę swojego opłakująca Polska. 1826.

Pod dniem 13 marca 1826 r. zwrócił się rektor do ministra z następującem przełożeniem:

»Uwiadomiony ustnie od JW. Ministra o blizkim obchodzie żałobnym na cześć wiekopomnej pamięci Cesarza i Króla, na którym członki Uniwersytetu mają w togach wystąpić, miałem zaszczyt przełożyć JW. Ministrowi iż togi teraźniejsze, z podłej materyi robione, nie odpowiadałyby tak wspaniałej uroczystości, choćby nawet część ich przez używanie zniszczona, odnowioną została. Na to oświadczenie JW. Minister kazał mi się poinformować o stanie kasy opłat od uczniów i extraordynaryów Uniwersytetu, a to w celu wynalezienia funduszu na sprawienie nowych tog okazalszych. Dopełniłem tego rozkazu i już ustnie zawiadomiłem JW. Ministra, że te obadwa fundusze są już na ten rok wyczerpane zaspokojeniem tak tegorocznych wydatków, jakoteż przeszłorocznych zaległości. Gdy czas przygotowań do obchodu jest krótki i gdy Uniwersytet nie ma żadnych funduszów do swojej dyspozycyi oddanych, sądzę, moim obowiązkiem przełożyć na piśmie moje przykre położenie, między szczerą chęcią dopełnienia woli wyższej, którą za słuszną i świętą dla siebie uznaję, a niemożnością uskutecznienia jej godnie. Upraszam przeto JW. Ministra o rychłe rozstrzygnienie: 1-o czy koniecznie w togach ma wystąpić Uniwersytet, co sam za najprzyzwoitszą rzecz sądzi; 2-o czy w togach starych, czy w nowych, mających się dopiero sprawić? W pierwszym przypadku, gdyby profesorowie wystąpili we własnych mundurach, nie byłoby potrzeby żadnych wydatków ze skarbu publicznego; w drugim, niewielka kwota z reszty opłat i ekstraordynaryów możeby wystarczyła; w przypadku trzecim potrzebnąby była suma od 8 do 10 tysięcy złotych. Z jakiego źródła zyskać tę ostatnią — to wskazać nie jest w mocy Uniwersytetu«.

Minister to przełożenie przesłał do Komitetu Obchodu żałobnego, który skłonił się, aby kosztem funduszu na obchód żałobny przeznaczonego, kazać naprawić przyzwoicie owe togi.

Z powodu użycia kościoła św. Jana na obchód żałobny po cesarzu Aleksandrze, nabożeństwa wielkotygodniowe i rezurekcya przeniesione zostały do św. Krzyża.

Dnia 27 marca 1826 r. nadesłał minister programat obchodu, według którego uczniowie Uniwersytetu powinni być ubrani we fraki mundurowe, spodnie takiejż roboty, kapelusze stosowane, krepa na lewym ręku. Profesorowie w togach. Pedele wystąpią w wielkim stroju z laskami — wszystko to 4 kwietnia.

W dniu 1 kwietnia odbędzie Komitet żałobny posiedzenie, celem ułożenia listy co do uczniów, profesorów i t. d. Lista takowa rozpoczyna się od inspektorów wydziałowych po trzech razem; za nimi inspektor jeneralny. Uczniowie pierwszoletni, potem drugoletni, wreszcie trzecioletni, po trzech w każdym rzędzie — imiennie wypisani.

Co do profesorów, zaczynając od oddziału sztuk pięknych, filozoficznego, lekarskiego, prawnego, teologicznego, po trzech imiennie. Na końcu listy będą: sekretarz Uniwersytetu, dziekani, po dwóch imiennie. Dziekan rozdający medale (Bentkowski) i rektor Uniwersytetu.

Prezesem Komitetu obchodowego był minister oświecenia Stanisław Grabowski.

W uskutecznieniu powyższego programu, rektor przesłał dnia 2 kwietnia następujący okólnik:

»Gdy podług programatu obchodu pogrzebowego, porządek zgromadzenia się osób należących do orszaku żałobnego, wskazuje dla instytutów uczących miejsce, od kościoła Pijarskiego (na Długiej ulicy — dzisiejszy Sobór prawosławny) do Niemieckiego Hotelu; gdy od przepisanego porządku w niczem nie można odstąpić i gdy o gotowości wszystkiego rektor Uniwersytetu musi zdać potrzebny raport, przeto po zniesieniu się z dziekanami, uwiadamia profesorów, iż togi i toczki będą dla nich złożone w Hotelu Niemieckim, do którego wszyscy raczą się zgromadzić we wtorek, punktualnie o godzinie 7 z rana, gdyż o godzinie w pół do ósmej czas jest znajdowania się na miejscu oznaczonem w pogotowiu do ruszenia. Uwiadamia także rektor, iż po ubraniu się w togi, zaraz kapelusze i płaszcze ich przeniesione zostaną do wydziału lekarskiego, gdzie po skończonym obrzędzie, najgodniejsze będzie miejsce do odebrania takowych i złożenia tog«.

W czasie pochodu, uczniowie Uniwersytetu naruszyli czy umyślnie, czy zupełnie przypadkowo porządek w szeregach; spostrzegł to W. Książę i posłał adjutanta dla wyrównania szeregów. Nie spodobało się to akademikom i nie spełnili danego sobie zalecenia. Oburzyło to W. Księcia; po obchodzie wezwał do siebie ministra oświecenia i złajał go należycie. O tym wypadku mówiliśmy już wyżej. Rektor Szweykowski, który uratował swem wystąpieniem niewygodną pozycyę ministra Grabowskiego i kuratora Oebschelwitza, tak się w konkluzyi tłómaczy przed ministrem: »Zasmucony aż do gruntu serca, iż młodzież pod mojem przewodnictwem zostająca, zasłużyła na nieukontentowanie władz rządowych, a to jeszcze

w dniu tak świętym dla całego narodu, niech mam przynajmniej tę pociechę, abym zapewnił i Ciebie JW. Ministrze i insze władze rządowe, iż nie wszystka młodzież Uniwersytetu zasłużyła na naganę. Znając ją z blizka, mogę zaświadczyć, iż ogół, a przynajmniej większa jej liczba przejęta tem samem bolesnem uczuciem, jakie zajmowało w dniu tym żałosnym serca wszystkich Polaków, zachowała się stosownie do tegoż uczucia i co więcej, do uczucia, jakiem cały Uniwersytet był przejęty po stracie najdroższego dobroczyńcy i założyciela swojego. Mała tylko cząstka, poddawszy się roztargnieniu, nie zachowała należytego porządku w pochodzie, lub należytej skromności w postawie. Lecz i tych uchybienie nie pochodziło zapewnie z braku czułości serca, lecz raczej z lekkomyślności wieku, z nałogu do roztargnień, jakie nastręcza stolica, z nowości, nakoniec nadzwyczajnych w dniu tak uroczystym widoków. Są to bezwątpienia ciż sami uczniowie, którzy nie mając prawdziwego powołania do ukształcenia się w Uniwersytecie na ludzi gruntownie i we wszelkim względzie usposobionych do posług publicznych, przybywają do nas, aby tylko zyskali o sobie opinię, iż i oni byli przy ognisku wyższej oświaty. Są to ciż sami, którzy w innych względach i z tych samych przyczyn zwykli wykraczać. Będziemy ich śledzić (i zapomocą władzy dozorczej poznamy) po ich zwyczajnych przestępstwach: będziemy karcić i do poprawy zmuszać, a niepoprawnych usuniemy z grona dobrych, aby ich nie zarażali. Upraszam JW. Ministra w imieniu wszystkich uczących, abyś raczył zapewnić rząd cały o tem mocnem postanowieniu naszem, tudzież o szczerej chęci odpowiadania we wszystkiem woli jego«. (Dnia 10 kwietnia 1826 r.)[1]).

---

8. Rok 1826 był bardzo obfity w różne uroczystości i obchody, w których uczniowie Uniwersytetu czynny brali udział. Do takich uroczystości należał obchód Jubileuszu Wielkiego. Komisya rządowa przesłała do Rady (dnia 15 września 1826 r. Nr. 14827/2181) następujący reskrypt:

»Pragnąc, ażeby młodzież Królewskiego warszawskiego Uniwersytetu z godnem istotnie pobożności chrześciańskiej usposobieniem, odprawiła w tym drogim dla każdego chrześcianina czasie Wielki Jubileusz, a oraz oceniając całą korzyść, jaką młodzież pomieniona odnieść może i powinna z właściwych temu aktowi religii nauk i rozmyślań, który odkrywając jej wielkość całą przeznaczenia człowieka, całą obszerność i ścisłość tego obowiązku, okażą razem rzetelny stan duszy i wystawią potrzebę poprawy życia, natchną niezbędnem męstwem do zwyciężenia trudności w drodze życia chrześciańskiego spotykanych, nakoniec utwierdzą w bogobojności i wszelkich cnotach chrześciańskich, Komisya rządowa poczytuje sobie za ścisły sumienia obowiązek wydać stosowne do osiągnienia tego celu rozporządzenie, a mianowicie:

---

[1]) »Komitet wyznaczony do urządzenia obchodu żałobnego po wiekopomnej pamięci Najjaśniejszym Cesarzu Wszech Rosyi Alexandrze I, Królu polskim i t. d.« Warszawa, 1826, 4-o, str. 15 (program). »Opis żałobnego obchodu po wiekopomnej pamięci Najjaśniejszym Alexandrze I., Cesarzu Wszech Rosyi i Królu polskim, w Warszawie w dniach...«, Warszawa, 1826, folio str. 14, 18, XXXIV rycin, arkuszy 20.

Ten opis za dni naszych przedrukowany został w drukarni »Wieku«.

Art. 1. W dniu 9 października r. b. zbiorą się uczniowie wszystkich wydziałów o godzinie 3 po południu w sali posiedzeń Uniwersytetu, gdzie reskrypt niniejszy będzie im odczytany. Następnie udadzą się ciż uczniowie pod przewodnictwem prefekta i profesorów do kościoła PP. Wizytek i tam zajmą przeznaczone dla siebie miejsca. Następnie ogłoszoną zostanie uroczyście Bulla jubileuszowa i list JW. Arcybiskupa i Prymasa z dnia 7 sierpnia b. r. Po nieszporach i odśpiewaniu Veni Creator, rozejdą się uczniowie wprost z kościoła do domów.

Art. 2. Dni następnych pięciu, przez które nabożeństwo jubileuszowe w kościele PP. Wizytek odprawiać się będzie, t. j. od dnia 10 do 15 października r. b. przed godziną $7^1/_2$ z rana, a przed 4 po południu, uczniowie w tejże sali zgromadzać się będą, a o godzinie $7^1/_2$ z rana i o 4 po południu udawać się mają do kościoła. Przez pięć dni porządek nabożeństwa będzie następujący:

Z rana — *a)* Msza święta z wystawieniem Przenajświętszego Sakramentu, w czasie której będą śpiewane litanie. *b)* Kazanie w przedmiotach wzbudzających serca i umysły do zamiłowania pobożności i prawideł religii świętej. *c)* Po Mszy świętej i kazaniu, odśpiewanie pieśni nabożnych.

Po południu — *d)* Litanie i modlitwy jubileuszowe. *e)* Nauka z ambony i rachunek sumienia.

Art. 3. Przedmioty kazań i nauk obrane i oznaczone będą na posiedzeniu złożonem z prefekta, nauczyciela religii w Liceum i Uniwersytecie, z profesorów wydziału teologicznego pod prezydencyą rektora. Oba prefekci i profesorowie wydziału teologicznego wezwani są do odbywania kazań i nauk.

Art. 4. W czasie tym pięciodniowego nabożeństwa, wszyscy uczniowie pod przewodnictwem prefekta i profesorów odprawią trzy procesye do kościołów jubileuszowych, gdzie za prefektem odmówią właściwe modlitwy. Pierwsza procesya odprawi się dnia 11 października o godzinie 1 w kaplicy pałacu Kazimirowskiego, najprzód do kościoła metropolitalnego św. Jana, potem do kościoła P. Maryi, dalej do kościoła OO. Reformatów, a naostatek do kościoła XX. Misyonarzy.

Porządek zaś tychże procesyi będzie następujący:

a) Seminaryum metropolitalne z krzyżem i chorągwiami.

b) Szkoła wydziałowa przy ulicy Królewskiej z profesorami i inspektorami.

c) Taż sama szkoła XX. Dominikanów z chorągwiami.

d) Szkoła XX. Pijarów z chorągwiami oraz Zgromadzenie XX. Pijarów.

e) Konwikt XX. Pijarów z chorągwiami.

f) Liceum warszawskie z chorągwią św. Stanisława Kostki, profesorowie i inspektorowie.

g) Instytut głuchoniemych.

h) Seminaryum główne.

i) Uczniowie Uniwersytetu z chorągwią w kolorze szafirowym świętego Jana Kantego. Profesorowie w togach, inspektorowie oraz rektor Uniwersytetu.

k) Referenci sekcyi duchownej.

l) Biskup otoczony duchowieństwem.

l) Minister wyznań i oświecenia na czele składu Komisyi rządowej wyznań religijnych i oświecenia publicznego.

m) Lud.

Art. 5. Zaraz w drugim dniu rozpoczęcia nabożeństwa jubileuszowego zacznie się z rana spowiedź, najprzód uczniów Liceum na dwa oddziały podzielonych, dalej spowiedź uczniów Uniwersytetu, również na dwa oddziały podzielonych, do czego potrzebni kapłani spowiednicy przez JW. Arcybiskupa Prymasa wyznaczeni zostaną. Spodziewa się Komisya rządowa, iż bogobojne i gruntowne nauki, w największej części przez przewodników szkolnej młodzieży miewane, obok budującego ze strony profesorów przykładu, skłonią skutecznie młodzież uniwersytecką do spełnienia z własnych pobudek i wewnętrznego przekonania nabożnie i przystojnie świątobliwego czynu. Niniejsze rozporządzenie porucza Komisya rządowa uprzejmie Radzie Uniwersytetu do wykonania, wzywając ją oraz, aby przez te pięć dni uczniowie mieli uwolnienie od kursów uniwersyteckich, dla odbycia tak ważnego w religii obrządku i z zupełnem poświęceniem się i z wszelką pobożnością tak świętego aktu.

Bulla jubileuszowa i list pasterski przesyłają się w załączeniu [1].

Stanisław Grabowski«.

---

9. Komisya rządowa wyznań religijnych i oświecenia publicznego przesłała Radzie Uniwersytetu 20 listopada 1826 r. zatwierdzony przez siebie porządek nabożeństwa z towarzyszeniem muzyki w kościele PP. Wizytek na cały rok szkolny rozłożonego pod tyt.:

Kalendarz nabożeństwa w kościele akademickim PP. Wizytek.

(Litery S. A. oznaczają Śwtęto akademickie; S. K. Święto kościelne).

	Ceremonia			Kiedy
Rozpoczęcie prelekcyj	Msza	Veni Creator	S. A.	Wrzesień
Św. Jan Kanty, patron Uniwersytetu	»	Nieszpory	»	22/X
Uroczystość Wszystkich Świętych . .	»	»	»	1/XI
Dzień Zaduszny	Requiem		»	2/XI
Święto Ofiarowania Najśw. Panny .	Msza	Nieszpory	S. K.	21/XI
Święto Niepokalan. Poczęcia N. M. P.	»	»	S. A.	8/XII
Pierwsze święto Bożego Narodzenia .	Nabożeństwo w Katedrze			
Drugie święto » »	Msza	Nieszpory	S. A.	26/XII
Nowy Rok	»	»	»	1/I

---

[1]) Nie przytaczam ani Bulli, ani Listu pasterskiego, jako znanych z ówczesnych druków.

	Ceremonia			Kiedy
Święto Trzech Królów	Msza	Nieszpory	S. A.	6/I
Św. Franciszka Salezyusza	»	»	S. K.	29/I
Święto Oczyszczenia N. M. P. . . .	»	»	S. A.	2/II
Święto Zwiastowania N. M. P. . . .	»	»	»	jak wypadnie
Wielki Piątek	Muzyka stosowna przy Grobie			
W pierwsze święto Wielkanocne . .	Nabożeństwo w Katedrze			
Drugie święto Wielkanocne	Msza	Nieszpory	S. A.	jak wypadnie
Święto Opieki św. Józefa	»	»	S. K.	»
» Stanisława biskupa	»	»	S. A.	8/V
Wniebowstąpienie Pańskie	»	»	»	jak wypadnie
Pierwsze święto Zesłania Ducha św. .	Nabożeństwo w Katedrze			
Drugie święto » » »	Msza	Nieszpory	S. A.	jak wypadnie
Święto Bożego Ciała	»	»	»	»
» Serca Jezusowego	»	»	S. K.	»
» Apostołów Piotra i Pawła . .	»	»	S. A.	29/VI
» Nawiedzenia Panny Maryi . .	»	»	S. K.	2/VII
Zakończenie prelekcyj	»	Te Deum	S. A.	jak wypadnie
Wypada jeszcze podczas wakacyi świętej Franciszki i Joanny	»		S. K.	21/VIII
Poświęcenie kościoła w Niedzielę przed św. Mateuszem.				
Godzina nabożeństwa rannego jest 10-ta, a popołudniowego 4-ta.				
Oprócz tych uroczystych muzyk kościelnych, co niedzielę wykonywa się Msza święta na same głosy z towarzyszeniem lub bez towarzyszenia organów przez cały rok szkolny.				

10. W pierwszą rocznicę śmierci Aleksandra I, brał udział w nabożeństwie cały Uniwersytet, na skutek reskryptu Komisyi rządowej do rektora z dnia 29 listopada 1826 r.

Zgromadzili się uczniowie, lecz i ten obchód nie przeszedł bez pewnych, niewinnych wprawdzie, nieporozumień pomiędzy akademikami a policyą.

11. Zasługuje na wzmiankę udział uczniów Uniwersytetu w pogrzebie prezesa Sądu sejmowego, wojewody Bielińskiego. Na pogrzebie tym ostro zarysowały się przeciwieństwa między nauczycielami i uczniami. Było

to powszechnie znaną tajemnicą, że wojewoda Bieliński, o ile był faworyzowany przed rozpoczęciem Sądu sejmowego, o tyle po ukończeniu czynności tego Sądu, popadł w niełaskę; u publiczności natomiast zyskał ogromnie na popularności. Bieliński, jak w pierwszem tak i w drugiem wydarzeniu był tylko ślepem narzędziem trafu, nic więcej. Gdy umarł, sfery rządzące dopełniły, rzecz naturalna, swego obowiązku, nic nad to; dla szerszej publiczności, wypadek ten równał się nieomal klęsce narodowej. Wyrazem opinii publicznej stała się młodzież uniwersytecka, która otrzymawszy rozkaz regularnego uczęszczania na prelekcye, bo Uniwersytet w pogrzebie udziału nie bierze — stawiła się w komplecie na pogrzebie i czynny wzięła udział w tym obchodzie żałobnym. Wysłała od siebie delegacyę do rodziny zmarłego z kondolencyą.

Przed ruszeniem z miejsca orszaku pogrzebowego, Zenon Świderski, 3-cio letni uczeń prawa, »znany z pomieszanego na pół rozumu«, jak się rektor wyraża, wystąpił z mową, w której zasługi zmarłego wysoce podnosił. W czasie pochodu orszaku, uczniowie uformowali ścisłą kolumnę, która tuż po senatorach zajmowała miejsce, a która na wstępie do kościoła, ośmielona zachęceniem i pomocą innych osób, przełamała straż policyjną.

Po wniesieniu ciała do grobu, za przykładem osób starszych, część uczniów uniwersyteckich dzieliła także między siebie ozdoby z trumny zmarłego. Było to więc to samo, co wydarzyło się trzy lata temu na Bielanach na pogrzebie Staszica.

Rektor ukarał przedewszystkiem aresztem Zenona Świderskiego, który się poważył wystąpić z mową w pośród dygnitarzów krajowych i przedsięwziął środki z władzą dozorczą na wyśledzenie tych, którzy w czasie tłumnych wykroczeń mogli być winniejszymi od reszty. Sam zaś w towarzystwie Brodzińskiego zgromadził wszystkich uczniów i gromiąc ich wykroczenia w szczegółach, miał do nich przemowę w tym sensie, że niepotrzebnie opuścili kilka prelekcyj; że obchód pogrzebowy powinien być aktem religijnym, który wymaga skromności i nie dozwala żadnych uniesień rażących. Że nie mając na czele swoim zwierzchności, nie byli upoważnieni występować in corpore; że okazywanie czci dla zmarłych jest czynem dobrowolnym, za opuszczenie którego, nie godzi się prześladować drugich (Krasiński), tem bardziej, jeśli im ich obowiązek dopełnić tej posługi nie dozwalał [1]); że okazane w powyższych postępkach bez wiedzy zwierzchności porozumienia się są nadewszystko nagannemi. Że nie do nich należy sądzić o osobach wyższego w kraju znaczenia; że nie oni mogą roztrząsać podzielone opinie, w rzeczach zwłaszcza politycznych i rządowych; że w ich wieku i powołaniu obecnem jeden tylko przedmiot zajmować ich powinien, a ten jest usposobienie się umysłowe i moralne do

[1]) Koźmian w swych pamiętnikach, pisząc o pogrzebie wojewody Bielińskiego, wyraźnie zaznacza: »Jenerał Krasiński zażądał podobno od syna przyrzeczenia (mówię podobno, bo zawsze syn temu zaprzeczał), że się okaże powolnym rozporządzeniu zwierzchności uniwersyteckiej«, — zwierzchność zaś wyjaśniając, że »ich obowiązek dopełnić tej posługi nie dozwalał«, wyraźnie daje do zrozumienia — że ów obowiązek — to posłuszeństwo rozkazom ojcowskim.

przyszłych w czasie posług krajowych; że nakoniec jeśli nie chcą przestróg i napomnień — nie zostawiają zwierzchności, tylko smutną konieczność powściągania ich karami.

To gremialne wystąpienie akademików wbrew władzy zwierzchności naukowej, było już ostatnim aktem w udziale uczniów w wielkich uroczystościach publicznych tak świeckich jak duchownych...



ROZDZIAŁ VI.

Etat.

Cesarz Aleksander podpisując w Wiedniu dnia 25 maja 1815 roku: Bases de la Constitution du Royaume de Pologne, w §. 33 wyraźnie zastrzega: »les fonds affectés à l'instruction publique seront portés à la hauteur de la somme annuelle de deux millions de florins de Pologne«. Była to więc suma znaczna wobec zupełnie wyczerpanego skarbu; wobec odejścia od byłego Księstwa Akademii krakowskiej do Krakowa i bogato uposażonych szkół departamentów Bydgoskiego i Poznańskiego do Prus.

Edukacya publiczna Królestwa miała wprawdzie specyalne środki edukacyjne po Jezuitach pozostałe. Szło więc w obecnej chwili o to, czy środki te dochodzą do wysokości dwóch milionów; czy skarb publiczny nie będzie zmuszony dokładać, aby instytuty, za poprzedniego rządu przewidziane i obecnie przez króla do życia powołane, jak Uniwersytet, Szkoła weterynaryi, Politechnika, Szkoła leśna i rolnicza i t. p. będą mogły istnieć, nie stając w drodze szkołom parafialnym i średnim i nie przekraczając budżetu, wyznaczonego przez króla, do dwóch milionów, na oświatę narodową.

Towarzystwo elementarne, któremu magistratura oświecenia poleciła to trudne zadanie, t. j. ułożenie projektu do Etatu w ogólności, a w szczególności Uniwersytetu, niezmiernie gorliwie zajęło się tą ważną sprawą i, pomimo ogromnych trudności, szczęśliwie dokonało poruczonego sobie zadania w dniu 26 września 1816 r. Przedewszystkiem oznaczona została liczba katedr niezbędnych dla każdego wydziału; następnie wyznaczono normę wynagrodzenia przyszłych profesorów, mianowicie tysiąc złotych za godzinę w tygodniu; że zaś

takich godzin powinien profesor odbyć sześć tygodniowo, przeto pensya profesora zwyczajnego, czyli jak się Towarzystwo elementarne wyraża, »pensya profesora zajmującego całą katedrę«, wynosiła rocznie 6000 złp.

Organizatorowie przewidując, że z rozwojem Uniwersytetu okażą się koniecznemi nowe katedry, dla których utrzymania należy fundusz wcześniej wynaleść, postanowili już w projekcie takie katedry, które w czasie znacznie późniejszym, mogłyby być otwarte.

I dobrze się stało; rzeczywiście nowych katedr wiele powstało, a Etat skutkiem ogólnej dążności ministra skarbu (za czasów Lubeckiego), aby na wszystkiem oszczędzać, nie mógł być rozszerzony; czerpano więc z owych zapasowych funduszów nieistniejących jeszcze katedr niezbędne środki dla opędzenia potrzeb bieżących.

Rzecz naturalna, że ten pierwiastkowy etat ulegał corocznym wahaniom, a w latach późniejszych, wydatki etatowe podwoiły się.

Powiększenie etatu datuje się szczególniej od owej chwili, gdy kosztowne budowle, a także urządzenia różnych pomocy naukowych, jak Obserwatoryum astronomiczne, Ogród botaniczny, gabinety i muzea już były urządzone z sum specyalnych, nieobciążających rocznego budżetu uniwersyteckiego.

W obecnym rozdziale przedstawiamy w szeregu cyfr całkowite uposażenie Uniwersytetu w ciągu jego istnienia.

Pierwsza tablica wyraża nam etat osnuty na funduszach edukacyjnych.

Do tej tablicy dodajemy niezbędne wyjaśnienia. Dla przykładu podaję na tem miejscu tylko jedno z nich. W etacie corocznie podawaną jest katedra dyalektów słowiańskich. Gdybym nie podał wyjaśnienia, że ta katedra istniała tylko na papierze, powstałoby nieporozumienie. Wstawienie jej do planu nauk było nieuniknione: wszakżeż układał plan Linde, jako prezes Towarzystwa elementarnego, brał czynny udział Staszic, jako prezes Delegacyi a później Rady ogólnej Uniwersytetu — obadwaj do dziś dnia uważani za pionierów sławianofilstwa w Polsce. Jakimże sposobem te tendencye mogłyby się wyrazić, gdyby katedry sławiańskich dyalektów w Warszawie nie było? Otóż w wyjaśnieniu tłómaczę, że profesora na tej katedrze nie było, a z funduszów do niej przywiązanych, czerpano na przeróżne nadzwyczajne wydatki; a także na dopłatę tym profesorom, którzy powołani zostali później, pozyskali pełną katedrę jako profesorowie zwyczajni, a która w budżecie nie była zapisaną.

Oprócz etatu Uniwersytet czerpał dochody częściowo z sum

supresyjnych (poklasztornych) a całkowicie z opłat od uczniów. Gdy liczba uczących się wzrosła, mógłby Uniwersytet doskonale się urządzić, mając tak znaczne wpisowe dochody, które z rozporządzenia namiestnika królewskiego całkowicie były przeznaczone na powiększenie zbiorów naukowych. Lecz stanęło temu rozwojowi na przeszkodzie najpierw rozporządzenie, że mający świadectwo ubóstwa wolni są od opłaty, przeto liczba opłacających spadła niżej 50%; powtóre, Komisya rządowa często bardzo na zasadzie reskryptów swoich szafowała temi dochodami niezgodnie z ich pierwiastkowem przeznaczeniem. Takim sposobem instytucye, których rozwój w ścisłej był zależności od stanu funduszów, pochodzących z opłat od uczniów, nie mogły się rozwijać, a nawet upadać zaczęły. Rada Uniwersytetu, aby nie dopuścić do ostatecznego upadku, weszła z przełożeniem do Komisyi rządowej, aby każdy uczeń biedny czy bogaty, jeżeli przedstawi świadectwo ubóstwa, opłacał 25 złotych obowiązkowo. Od tej opłaty wyłączani byli tylko stypendyści.

W drugiej tablicy przedstawiam stan funduszów w kolei lat i wydatki z nich na potrzeby Uniwersytetu. I do tej tablicy dodaję również niezbędne wyjaśnienia i przypiski.

Trzeciem jeszcze źródłem dochodów, jak już wspomniałem, z których korzystał Uniwersytet, to sumy supresyjne, po zwiniętych klasztorach w r. 1818 pozyskane. Urządzenie i utrzymanie Seminaryum głównego, utrzymanie niektórych profesorów tego Seminaryum, przeważnie z tych funduszów opłacane były.

W zakończeniu podaję spis specyalnych sum, któremi także rozporządzał Uniwersytet — tak zwanych stypendyów.

Przedstawiając Tablicę pierwszą uposażenia Uniwersytetu — podajemy w kilku słowach wiadomość o pochodzeniu tych funduszów edukacyjnych, z których Uniwersytet czerpał corocznie odpowiednie sumy.

Powstały one po zniesieniu Zakonu Jezuitów w Polsce przez bullę Klemensa XIV. Cały majątek po nich pozostały, przeznaczony został na edukacyę publiczną i oddany pod zarząd Komisyi edukacyjnej, ad hoc utworzonej. W dobrach jezuickich, odtąd edukacyjnych, czynione były najprzód lustracye przez wyznaczonych do tego komisarzy; gdy dochód z nich wynaleziony i szacunek stosunkowo do tego dochodu ustanowiony został, przystąpiono następnie do nadania tych dóbr z prawem wieczystego posiadania, co powierzone było oddzielnej, do tego ustanowionej, Komisyi rozdawniczej. Nada-

nia działy się za przywilejami królewskiemi; zapewniały funduszowi edukacyjnemu dochód wieczysty i prawo donum directi; a uprzywilejowanym posiadaczom z tego użytkowania pod następującemi warunkami w konstytucyach z r. 1775 i 1776 przepisanemi.

1) Posiadacze uprzywilejowani mieli obowiązek stawić ewikcyę na oddzielnych dobrach ziemskich prywatnej własności, wyrównywającej przynajmniej trzeciej części wynalezionego szacunku, a to na pewność regularnej opłaty kanonu i na zabezpieczenie dóbr od zniszczenia.

2) Od sumy szacunkowej dóbr każdych taksą ustanowionej, która na nich wieczyście pozostać miała, winni byli opłacać $4^1/_2$% corocznie, z góry w dwóch ratach, a to bez względu na wszelkie klęski, któremiby dotknięci być mogli.

3) Za uchybienie pierwszej raty, gdy posiadacz w przeciągu 6 tygodni jej nie opłacił, do dóbr nadanych winien być zaprowadzony sekwestr administracyjny.

4) Za uchybienie dwóch rat bieżących, utracał prawo posiadania dóbr po-jezuickich, które przez władzę edukacyjną, za wakujące uznane i komu innemu kwalifikacyą i odpowiedzialność przedstawiającemu nadawanemi być mogły, nie odejmując funduszowi edukacyjnemu, możności poszukiwania w ewikcyi wynagrodzenia za pogorszony stan dóbr; jak również zwrotu za ulepszenia kosztem jego na gruncie dokonane. Dalsze warunki obejmowały takie zastrzeżenia.

5) Dobra pojezuickie nie mogą być zbywane ani nabywąne inaczej, jak z wiadomością i zezwoleniem zwierzchności edukacyjnej.

6) Że nie mogą być obciążane długami, a to pod przepadkiem sum na nie wypożyczonych.

7) Nie mogą być ani zastawione, ani dzielone na części, nawet w czasie działów sukcesyjnych pomiędzy rodzeństwem.

8) Spory prawne o te dobra wynikające, wyjęte są z pod kompetencyi sądów granicznych i do rozpoznania Komisyi edukacyjnej należą, decyzye której żadnemu odwołaniu się nie podlegają.

Pod rękojmią takich praw wzajemne stosunki urządzających, posiadacze wieczyści utrzymali nadane sobie dobra pojezuickie, a pewni sukcesyjności dziedzicznego ich posiadania, pewni wynagrodzenia im wszelkich ulepszeń na przypadek eksmisyi; pewni wreszcie, że kanon, raz ustanowiony stosownie do pierwotnie wynalezionego szacunku, podwyższony nie będzie — starali się w nich tak gospodarować, jak w swojej własności, i nie szczędzili nakładów dla przyprowadzenia ich do lepszego stanu. — Stąd poszło, że dobra te coraz bardziej ulepszane, stanęły z czasem na stopniu udoskonalonego gospodarstwa, na stopniu wyższym nierównie pod wszelkiemi względami od stanu ich pierwotnego.

W następnym czasie uchwała sejmu warszawskiego 1789 r. pod tytułem: O wynalezieniu ofiary, podciągnąwszy dobra

pojezuickie pod opłatę podatków 10 grosza na utrzymanie wojska, na równi z innemi dobrami ziemskiemi, podwyższyła procent, jako czynsz wieczysty, od sumy szacunkowej opłacać się winny z 4 na 5%; lecz przytem dozwoliła posiadaczom opłacać szacunek z dóbr pojezuickich, za wiadomością jednak i zgodą Komisyi edukacyjnej.

Oddzielna uchwała w tymże samym roku, pod tytułem: Opłata do skarbu publicznego z dóbr pojezuickich, poleciła komisarzom do wynajdywania ofiary delegowanym, czynić nowe wyciągi intraty z dóbr pojezuickich i dochodzić rzeczywistej ich wysokości; zastrzegła przytem, że gdyby się nad procent od sumy szacunkowej, jako kanon opłacany i nad opłatą 10 grosza, tytułem podatku ofiary — okazała jaka w dochodach przewyżka (superata), ta do protokółu ofiary na wojsko wpisaną być miała, a posiadacze superatę takową, razem z podatkiem »ofiary« do skarbu opłacać winni, nawet w przypadku dozwolonego spłacania sumy szacunkowej. Powyższe przy formowaniu lustracyi dóbr ziemskich w r. 1789 wykonanem było.

Nakoniec Sejm grodzieński przez uchwałę z r. 1793 wszystkie postanowienia Sejmu Czteroletniego w Warszawie, jako rewolucyjne, uchylił, — a powtarzając niektóre urządzenia przez tenże Sejm co do dóbr pojezuickich wydane, ograniczył się tylko na wyrzeczeniu: że opłata procentów czyli kanon, z 4 do 5% podwyższoną być ma, i że wzamian dozwala się posiadaczom dóbr pojezuickich opłacać z nich szacunek; — przemilczał zaś zupełnie o czynieniu nowych lustracyj i wynajdywaniu superaty na korzyść skarbu. W tem zaś głównie od zasad poprzednich kwalifikacyj odstąpił, że na przypadek eksmisyi posiadacza z dóbr pojezuickich, w razie dopuszczenia zaległości w opłacie kanonu, oddanie ich komu innemu przez licytacyę zastrzegł. Stosunki te, pomiędzy posiadaczami dóbr pojezuickich z funduszem edukacyjnym zawiązane, utrzymane były w swojej mocy pod panowaniem rządu austryackiego. Utrzymał je również rząd pruski w prowincyach przypadłych mu z podziału Polski, z tą tylko różnicą, że dozwolił posiadaczom uregulować hypoteki tych dóbr i długi na nie zaciągnąć. Wprawdzie kamera płocka, opierając się na konstytucyi z r. 1789, która lustracye nowe i wynalezienie superaty nakazywała, doradzała użycia tych środków do powiększenia dochodów z dóbr pojezuickich, lecz propozycya ta przyjęta nie była i w miejsce przyzwolenia otrzymała taż kamera 16 maja 1799 r. rozkaz gabinetowy, ażeby zaniechano formalnego ocenienia czyli obrachunków dochodów i wydatków z dóbr pojezuickich; — a natomiast zalecono wejść z posiadaczami w układy o dobrowolne

podwyższenie kanonu; z tymi mianowicie, którzy nie opłacali kanonu, ustosunkowanego od rzeczywistej wartości dóbr nadanych. Z tymi zaś, którzyby do układów nie byli skłonni przystąpić, zalecono wybrać drogę sądową, celem rozpoznania ich praw i ich uchylenia.

W epoce Księstwa warszawskiego, gdy wierzyciele posiadaczy dóbr pojezuickich, mający swoje prawa na tych dobrach, pod powagą rządu pruskiego hypotekowane, cisnąć się do nich poczęli i władza edukacyjna częste rozprawy na drodze sądowej z nimi prowadzić była przymuszona, król saski, pragnąc zapewnić funduszowi edukacyjnemu regularne wpływy i osłonić go od natarczywości wierzycieli prywatnych, wydał pod dniem 14 grudnia 1812 r. dekret, przez który uznanem zostało, że dobra pojezuickie nie utraciły bynajmniej swej natury i praw, onymże przez konstytucye zawarowanych; że się uważają na równi z dobrami rządowemi; że dla osiągnienia kanonu służy egzekucya administracyjna funduszowi edukacyjnemu, a wierzycielom na tych dobrach przedtem hypotekowanych, rozprawa tylko w sądzie i ważność hypoteki. Zakazano wreszcie przez ten dekret sądom, konserwatorom hypotek i notaryuszom przyjmowanie obciążeń hypotecznych dóbr pojezuickich. Ważny ten dekret wywołany został z jednej strony nadużyciem ze strony prokuratoryi, broniącej spraw wierzycieli, — z drugiej memoryałem Staszica, stającego w obronie funduszu edukacyjnego, na gruncie ustaw konstytucyjnych. Memoryał ten nosi tytuł: »Obrona funduszu edukacyjnego do Tronu podana, przeciw twierdzeniom tych, którzy w r. 1809 i 1810 usiłowali te dobra sobie przywłaszczyć, jako własność ziemiańską [1]).

Po ustaniu Księstwa warszawskiego wyszło postanowienie królewskie pod dniem 29 września (11 października) 1816 r., w którem fundusze i dobra edukacyjne policzono także między własności rządowe, przez co utwierdzone zostało prawo, służące dobrom pojezuickim.

Nakoniec przy regulacyi hypoteki dóbr ziemskich powstał spór o dopuszczenie uregulowania tylko własności dóbr pojezuickich na imię posiadaczy; niektóre władze hypoteczne dozwalały posiadaczom takiej regulacyi, lecz wszystkie ich decyzye w tej mierze wydane, Rada stanu uważając za ubliżające prawom funduszu edukacyjnego pokasowała; gdy zaś przeciwko takiemu postąpieniu rząd pruski w imieniu swoich poddanych, a zarazem wierzycieli hypotecznych dóbr pojezuickich, wniósł protestacyę — kwestya co do możności obdłużenia

---

[1]) Dzieła Staszica IV. 170—248.

dóbr pojezuickich i uregulowania ich hypoteki — przedstawioną została do decyzyi cesarskiej. W tymże samym czasie, utworzono w Warszawie Okrąg naukowy; administracya dóbr pojezuickich przekazana została Komisyi przychodów i skarbu, a pod żarządem kuratora od r. 1841 pozostały tylko fundusze stypendyalne, oparte na dobrach ziemskich; lecz o nich, jako nie odnoszących się ściśle do zajmującego nas przedmiotu, mówić nie będziemy.

Dobra ziemskie i kapitały po Jezuitach, pozostałe w granicach Królestwa kongresowego, tak się przedstawiały w r. 1818:

I. Województwo Krakowskie.

	Złp. gr.	Złp. gr.
Dobra Marchowice dawały dochodu	3.149·03	
» Więcławice z Wolą Więcławską	3.333·10	
» Zielenice	4.590·16	11.072·29
Prowizya od kapitałów:		
1.000 złp. na dobrach Wilczkowice, dały . . .	50·—	
80.000 » » Samygniów » . . .	4.000·—	
6.000 » » Wojsławice » . . .	300·—	
7.500 » » Rokitno » . . .	375·—	
24.774 » » Zagorzany » . . .	1.258·22	5.983·22

II. Województwo Sandomierskie.

Dobra: folwark Gierlachon dały	1.050·—	
» » Grzegorzewice dały	2.994·—	
» » Ryków »	3.459·10	7.503·10
Prowizya od kapitałów:		
2.000 złp. dawała wieś Lipowa	100·—	
7.000 » » » Karwów	350·—	
1.000 » » » Obręczna	50·—	
2.500 » » » Zajezierze	125·—	
2.000 » » » Wojnowice	100.—	
15.000 » » » Sokolniki mokre	1.500·—	
5.000 » » » Czyżów	500·—	2.725·—

III. Województwo Kaliskie.

a) Powiat Piotrkowski:

Dobra: Z jednej części wsi Wodzynia	400·—	
» Ze wsi Kruszewa i Kruszewik	2.000·—	2.400·—
Do przeniesienia . . .		29.685·01

	Złp. gr.	Złp. gr.
Z przeniesienia . . .		29.685·01
b) Powiat Kaliski:		
Dobra: Ze wsi Liskowa	4.458·24	
» » Kokanina	4.805·22	
» » Stropieszyna	2.395·03	
» » Zawodzie	490·21	
» » Kościelec	4.704·24	
c) Powiat Odolanowski:		
Dobra: Ze wsi Taczanowa	4.053·—	
d) Powiat Pyzdrowski:		
Dobra: Ze wsi Bochlewa	3.205·15	24.113·19
Prowizye od kapitałów pojezuickich:		
a) Powiat Piotrkowski:		
Od 107.400 złp. na dobr. Siechcice i Wielopole 5%	5.370·—	
» 2.000 » » Bujnice	100·—	
b) Powiat Szadkowski:		
Od 54.000 złp. na dobrach Łask	2.700·—	
c) Powiat Kaliski:		
Od 53.300 złp. na synagodze kaliskiej	2.665·—	
» 7.000 » na dobrach Kamienice	350·—	
d) Powiat Wieluński:		
Od 8.600 złp. na dobrach Działoszyn	516·—	
» 41.400 » na tychże dobrach, w złocie 6%	2.484·—	
e) Powiat Radomski:		
Od 40.000 złp. na dobrach Koniecpol	2.000·—	16·185·—
IV. Województwo Lubelskie.		
Dobra po-jezuickie: Miasto Chodel z attynencyami	11.173·23	
» » wieś Godow	13.302·24	
» » Lemszczyzna	615·16	
» » Rury	1.973·23	
» » Sierakowszczyzna	1.266·—	28·331·26
Prowizye od kapitałów pojezuickich:		
Od 8.804 złp. na dobrach Sienniczka nadolna .	440·06	
» 2.000 » » Chłaniów	100·—	
» 70.000 » » Liszczany	3.500·—	
» 7.200 » » Krzywe	360·—	
» 10.000 » » Wysokie	500·—	4.900·06
Do przeniesienia . . .		103.215·22

	Złp. gr.	Złp. gr.
Z przeniesienia . . .		103.215·22
V. Województwo Płockie.		
a) Obwód Mławski:		
Dobra: Grzebsk	993·27	
» Bogurzynek	1.636·—	
b) Obwód Pułtuski:		
Dobra: wieś Witki	700·—	
» folwark Kacice	888·27	
» Szetkowce	1.111·03	
» Malechy	1.111·03	
» Lutobrok	2.000·—	
» Wolka i Przekory (1.111·03 + superaty 174·24 = 1.285·27)	1.285·27	
» Bossewo 1.222·06 + 19·07) = ...	1.241·13	10·968·10
c) Obwód Wyszogrodzki:		
Dobra: Lissewo	888·27	
» Leszczyno Kmicice (1.676 + 186·06 superaty)	1.862·06	
Dziesięciny pojezuickie z miasta Prasnysza . . .	720·—	
» ze wsi Magnuszewo wielkie	200·—	
d) Obwód Lipnowski:		
Dobra: Młyniec i Mierzynek	1.853·11	
» folwark Paprotki Gogola	333·10	5.857·24
Prowizya od kapitałów:		
a) Obwód Mławski:		
Od 10.168·06 złp. lokowan. na dobrach Szydłowie .	508·12	
» 12.666·20 » » » Brudnice .	633·10	
» 44.333·10 » » » Poniatowie .	2.216·20	
» 76.455·— » » » Majkowie .	3.822·22	
b) Obwód Płocki:		
Od 3.200·— złp. lokowan. na dobrach Żołędowo .	160·—	
» 52.666·20 » » » Popielzyn .	2.633·10	9.974·14
VI. Województwo Mazowieckie.		
Z lustrow. waloru części Jaroszyńskiej Woli Naropońskiej	333·10	
Z szacunku lustrowanego Ujazdu	888·26	
Z placu Ulczyska w Łęczycy	27·—	
Z Szoszyc	55·16	
Z Białołęki kanonu	26.900·—	
Z Mennicy za bibliotekę Załuskich	5.862·15	
Ze wsi Rzymiec	1.111·03	35.178·10
Do przeniesienia . . .		165.194·20

	Złp. gr.	Złp. gr.
Z przeniesienia . . .		165.194·20
Ze wsi Rylska	3.944·13	
» Boguszyce	1.550·—	
» Dziurdziuły	1.500·—	
» Kobyłka	6.747·23	13.742·06
Prowizya od kapitału:		
Od 30.000 złp. na dobrach Psary	1.500·—	
» 102.366 » od Sułkowskiego z poses. w Warszawie	5.118·09	
» 64.632 » z posesyi Kończy	5.231·18	
» 28.054 » » Rezlera	1.402·21	
» 4.243 » » Czekierskiego	212·05	
» 30.000 » u Dangla na Falentach	1.500·—	
» 34.000 » od kahału Łęczyckiego	1.700·—	
» 197.229 » z kasy dóbr kor. koleg. pojezuickiego	9.861·13	
» 40.724 » od Szymanowskiego z Radzikowa .	2.036·06	
» 18.000 » u Radziwiłła z Brwinowa	900·—	
Powiat Czerski:		
Od 50.000 złp. z Łosia i Woli Łoskiej	2.500·—	
» 50.000 » z Gośniewic	2.500·—	
Obwód i powiat łęczycko-zgierski:		
Od 48.889 złp. z Dombia	2.444·14	
» 33.040 » z Piaskowic	1.652·01	38.558·27
Obwód i powiat Rawski:		
Od 10.000 złp. z Kalenia	500·—	
» 12.000 » z Stryjbogi	600·—	
Obwód i powiat Sochaczewski:		
Od 54.000·— złp. ze Skotnik	2.700·—	
» 168.428·25 » z dóbr Kuflewa	8.421·13	
Obwód i powiat Stanisławowski:		
Od 5.000·— złp. ze wsi Dembinki	250·—	
» 6.000·— » ze Strachówka	300·—	12.771·13

VII. Województwo Podlaskie.

Dobra pojezuickie Nowy Dwór	10.300·—	
» » Ruda	3.000·—	13.300·—
Prowizye od kapitałów pojezuickich:		
Od 49.967·22 z dóbr Kock	2.348·11	
» 25.000·— » Kamieniec i Oleśnica . .	1.250·—	
» 25.000·— » Zeliszew	1.250·—	
» 22.000·— » Usienice	1.100·—	5.948·11
Do przeniesienia . . .		248.515·17

	Złp. gr.	Złp. gr.
Z przeniesienia . . .		249.515·17
Od 204.800·— z dóbr Biała	10.240·—	
» 5.000·— » Glinny Stok	250·—	
» 36.000.— » Jagodne	1.800·—	
» 580.000·— » Kodeń	14.500·—	26.790·—

VIII. Województwo Augustowskie.

Powiat Dombrowski:		
Dobra pojezuickie Suchabata i Cydzyn	640·27	
Powiat Sejnejski:		
Dobra Holna	6.666·20	
» Korejwiski i Jankielony na Niejsiciach . .	10.000·—	
Powiat Biebrzański:		
Folwark Lachowa	5.000·—	
Powiat Łomżyński:		
Wieś Łomża	840·01	
» Żabikowo	1.333·10	
» Stara Jakać	4.870·10	
Miasto Śniadow	6.167·22	
Powiat Tykociński:		
Z jednej części folwarku Lizy	960·24	36.479·24
Prowizye od kapitałów:		
Powiat Maryampolski:		
Od 7.064·20 złp. na Koźliszkach	353·07	
Powiat Kalwaryjski:		
Od 34.589·23 i 600 złp. z dóbr Urdomina . . .	2.029·14	
Powiat Tykociński:		
Od 150.000 złp. na dobrach Tykocińskich . . .	7.500·—	
» 4.000 » na kahale żydowskim	200·—	10.082·21
Razem . . .		322.867·22

ZESTAWIENIE.

					Złp. gr.		Złp. gr.
I.	Wojew.	Krakowskie	— dochód	z dóbr	11.072·29	z kapitału	5.983·22
II.	»	Sandomierskie	»	»	7.503·10	»	2.725·—
III.	»	Kaliskie	»	»	24.113·19	»	16.185·—
IV.	»	Lubelskie	»	»	28.331·26	»	4.900·06
V.	»	Płockie	»	»	16.826·04	»	9.974·14
VI.	»	Mazowieckie	»	»	48.920·16	»	51·330·10
VII.	»	Podlaskie	»	»	13.300·—	»	32.738·11
VIII.	»	Augustowskie	»	»	36.479·24	»	10.082·21
			Razem . . .		188.948·08		133.919·14
					322·867·22		

	1817	1818	1819	1820	1821
	Złp.	Złp.	Złp.	Złp.	Złp.
§. 1. A) Pensye.					
1. Rada Uniwersytetu.					
Rektor Uniwersytetu	—	12.000	12.000	12.000	12.0
Dziekan Wydziału teologicznego	1.000	(2) 1.000	2.000	2.000	2.0
» » prawa i administracyi .	2.000	2.000	2.000	2.000	2.0
» » lekarskiego	2.000	2.000	3.080	(3) 3.080	3.0
» » filozoficznego	2.000	2.000	2.000	2.000	2.0
» » nauk i sztuk pięknych .	2.000	2.000	2.000	2.000	2.0
2. Kancelarya Uniwersytetu.					
Sekretarz do pism i korespondencyi zagranicznej	—	—	2.000	2.000	2.0
» pierwszy	—	3.000	3.000	(6) 3.000	4 0
» drugi, zarazem ekspedytor i dziennikarz	—	(7) 1.000	1.800	1.800	1.8
Manualista	—	500	1.200	1.200	1.2
Pedel pierwszy	—	864	1.000	1.000	1.0
» drugi	—	648	800	1.000	1.0
Dozorca gmachu na audytorya i sale . .	—	—	—	—	—
Posługacz kancelaryi	—	(8) 432	500	500	5
Stróż do audytoryów	—	—	500	500	5
» do gmachu Sztuk pięknych	—	—	—	—	5
» » na sale egzaminacyjne .	—	500	500	500	—
» do gmachów wydziałowych	—	500	500	500	5
3. Dozór Uniwersytetu (9).					
Inspektor jeneralny Uniwersytetu	—	—	—	—	—
» Wydz. teologicznego	—	—	—	—	—
» » prawnego	—	—	—	—	—
» » lekarskiego	—	—	—	—	—
» » filozoficznego	—	—	—	—	—
» » nauk i sztuk pięknych .	—	—	—	--	—
Podinspektor 1-szy	—	—	—	—	—
» 2-gi	—	—	—	—	—
» 3-ci	—	—	—	—	—
» 4-ty	—	—	—	—	—
» 5-ty	—	—	—	—	—
» 6-ty	—	—	—	—	—
Pedel	—	—	—	—	—
4. Wydział Teologiczny.					
Wykład Starego Testamentu i język hebraiski . . . . }	4.000	4.000	(10) 6.000	6.000	6.0
» Nowego Testamentu. Język grecki }					6.0
Do przeniesienia . . .	13.000	32.444	40.880	41.080	48.0

1822	1823	1824	1825	1826	1827	1828	1829	1830
Złp.	Złp.	Złp.	Złp.	Złp.	Złp.	Złp.	Złp.	Złp.
12.000	12.000	12.000	12.000	12.000	12.000	12.000	12.000	12.000
2.000	2.000	2.000	2.000	2.000	2.000	2.000	2.000	2.000
2.000	2.000	2.000	2.000	2.000	2.000	2.000	2.000	2.000
3.080	3.080	3.080	3.080	3.080	3.080	(4) 2.500	2.500	2.500
2.000	2.000	2.000	2.000	2 000	2.000	2.000	2.000	2.000
2.000	2.000	2.000	2.000	2.000	2.000	2.000	2.000	2.000
2.000	—	—	—	—	—	—	—	—
4.000	2 500	2.500	2.500	(6) 1.500	1.500	1.500	1.500	1.500
1.800	2.600	2.600	2.600	2.600	2.600	2.600	2.600	2.600
1.200	1.200	1.200	1.200	1.200	1.200	1.200	1.200	1'200
1.200	1.050	1.050	1.050	1.050	1.050	1.050	1.050	1.050
1.200	1.050	1.050	1.050	1.050	1.050	1.050	1.050	1'050
—	—	—	—	1.000	1.000	1.000	1.000	1.000
600	600	600	600	600	600	600	600	600
500	500	500	500	500	500	500	500	500
500	500	500	500	500	500	500	500	500
—	—	—	—	500	500	500	500	500
—	—	—	—	—	—	—	—	—
—	—	8.000	8.000	8.000	8.000	8.000	8.000	8.000
—	—	4.000	4.000	4.000	4.000	4.000	4.000	4.000
—	—	4.000	4.000	4.000	4.000	4.000	4.000	4.000
—	—	4 000	4.000	4.000	4.000	4.000	4.000	4.000
—	—	4.000	4.000	4.000	4.000	4.000	4.000	4.000
—	—	4.000	4.000	4.000	4.000	4.000	4.000	4.000
—	—	1.200	1.200	1.200	1.200	1.200	1.200	1.200
—	—	1.200	1.200	1.200	1.200	1'200	1.200	1.200
—	—	1.200	1.200	1.200	1.200	1.200	1.200	1.200
—	—	1.200	1.200	1.200	1.200	1.200	1.200	1.200
—	—	1.200	1.200	1.200	1.200	1.200	1.200	1.200
—	—	1 200	1.200	1.200	1.200	1.200	1.200	1.200
—	—	900	900	900	900	900	900	900
6.000	6.000	6.000	6.000	6.000	6.000	6.000	6.000	6.000
6.000	6.000	6.000	6.000	6.000	6.000	6.000	6.000	6.000
48.086	45.080	79.180	79.180	79.680	79.680	79.100	79.100	79.100

	1817	1818	1819	1820	182
	Złp.	Złp.	Złp.	Złp.	Złp
Z przeniesienia . . .	13.000	32.444	40.880	41.080	48.
Teologia pastoralna. Wymowa kaznodziejska	4.000	4.000	4.000	4.000	([12]) 5.
» dogmatyczna	4.000	([13]) 4.000	([11]) 2 000	([11]) 6.000	6.
» moralna			4.000		
Historya kościelna. Prawo kanoniczne . .	4.000	4.000	([14]) 4 000	4.000	6.
Patrologia. Historya literatury kościelnej .					—
Nauka religii. Kaznodzieja	—	—	—	—	—
5. Wydział Prawa i Administracyi.					
Prawo polskie i historya jego	—	—	—	—	—
» cywilne	6 000	6.000	6.000	6.000	6.
» cywilne i kryminalne	6.000	6.000	6.000	6.000	6.
» rzymskie	6.000	6.000	6.000	6.000	6.
Historya praw, a szczególniej rzymskich .	—	—	—	—	—
Nauki administracyjne	6.000	6.000	6.000	6.000	6.0
Kodeks handlowy. Nauka handlu. Statystyka	—	—	—	—	—
Prawo kryminalne	—	—	—	—	—
Prawo natury. Encyklopedya. Instytucye .	—	([19]) 6.000	6.000	6.000	6.0
Rolnictwo i technologia	6.000	6.000	6.000	6.000	6.0
Ekstraordinaria salvo calculo	1.000	—	—	—	—
6. Wydział Lekarski.					
Anatomia	6.000	6.000	6.000	6.000	6.0
Prosektor anatomiczny	3.000	3.000	3.000	3.000	3 0
Terapia i klinika terapeutyczna	6.000	6.000	6.000	([23]) 10.000	10.0
Chirurgia praktyczna i klinika	—	6.000	6.000	6.000	([24]) 7.0
Asystent kliniki	—	—	—	—	—
Okulistyka i bandaże	—	4.000	4.000	5.000	5.0
Farmacya	6.000	6.000	6.000	6 000	6.0
Preparator farmacyi	—	([27]) 600	600	600	([28]) 4
Patologia ogólna. Historya medycyny . .	6.000	6.000	6.000	6.000	6.00
Akuszerya. Klinika	—	6.000	6.000	6.000	6.00
Fizyologia i dyetetyka	—	3.000	([29]) 6.000	6.000	6.00
Materya lekarska. Toksykologia. Formularz	6.000	6 000	6.000	6.000	6.00
Medycyna prawna. Policya lekarska . . .	—	3 000	3.000	3.000	3.00
Chirurgia teoretyczna	6.000	—	—	—	—
Dozorca gmachu lekarskiego	600	600	600	600	60
Posługacz anatomiczny	720	720	720	720	72
Terapia dla lekarzy niższych	—	—	—	—	—
7. Wydział Filozoficzny.					
Filozofia	6.000	6.000	6.000	6.000	6.00
Astronomia	6.000	6 000	6.000	6.000	6 00
Do przeniesienia . . .	108.320	149.364	162.800	168.000	178.80

1822	1823	1824	1825	1826	1827	1828	1829	1830
Złp.	Złp.	Złp.	Złp.	Złp.	Złp.	Złp.	Złp.	Złp.
48.080	45.080	79.180	79.180	79.680	79:680	79.100	79.100	79.100
6.000	6.000	6.000	6.000	6.000	6.000	6.000	6.000	6.000
5.000	(11) 5.000	5.000	5.000	5.000	5.000	5.000	5.000	5.000
	5.000	5.000	5.000	5.000	5.000	5.000	5.000	5.000
4.000	5.000	5.000	5.000	5.000	5.000	5.000	5.000	5.000
—	—	—	—	—	—	—	—	—
—	—	(15) 3.000	3 000	3.000	5.000	5.000	5.000	5.000
6.000	6.000	6.000	6.000	6.000	6.000	6.000	6.000	6.000
6.000	6.000	6.000	6.000	6.000	6.000	6.000	6.000	6.000
6.000	6.000	6.000	6.000	6.000	6.000	6.000	6.000	6.000
4.000	4.000	4 000	4.000	4.000	4.000	4.000	4 000	6.000
4.000	3.000	3.000	3.000	3.000	3 000	(17) 3.000	3.000	3.000
6.000	6.000	6 000	6.000	6.000	6.000	6.000	6.000	6.000
—	—	(18) 3.000	3.000	3.000	3.000	3.000	3.000	3.000
—	—	—	—	—	—	6.000	6.000	6.000
4.000	4.000	—	—	—	—	—	—	—
6.000	(20) 3.000	3.000	—	—	—	—	—	—
—	—	—	—	—	—	—	—	—
6.000	6.000	(21) 7.000	8.000	8 000	8.000	8.000	8.000	8.000
3.000	3.000	(22) 2 000	2.000	2.000	2.000	2.000	2.000	2.000
10.000	10.000	10.000	10.000	10.000	10.000	10.000	10.000	10.000
7.000	7.000	7.000	(25) 8.000	8.000	8.000	8.000	8.000	8.000
2.000	2.000	2.000	2.000	2.000	2.000	2.000	2.000	2.000
5.000	—	—	—	—	—	—	—	—
6.000	6.000	6.000	6.000	6 000	6.000	6.000	6.000	6.000
—	—	—	1.500	1 500	1.500	1.500	1.500	1.500
6.000	6.000	6 000	6.000	6.000	6 000	6 000	6.000	6.000
6.000	6.000	6.000	7.000	7.000	8.000	8.000	8.000	8.000
6.000	6.000	6.000	6.000	6.000	6 000	6.000	6.000	6.000
6.000	6.000	6.000	6.000	6.000	6.000	6.000	6.000	6.000
3.000	5.000	(30) 6.000	6.000	6.000	6.000	6.000	6.000	6.000
—	—	—	—	(31) 4.000	4.000	4.000	4.000	(32) 4.000
600	600	600	600	600	600	600	600	600
720	720	720	720	720	720	720	720	720
—	4.000	4.000	4.000	4.000	—	—	—	—
6.000	6.000	6.000	(32) 6.000	6.000	6.000	6.000	6.000	6.000
6.000	6 000	6.000	6.000	6.000	6.000	6.000	6.000	6.000
184.400	184.400	221.500	223.000	227.500	226.500	225.920	231.920	233.920

	1817	1818	1819	1820	1821
	Złp.	Złp.	Złp.	Złp.	Złp.
Z przeniesienia . . .	108.320	149.364	162.800	168.000	178 8
Obserwator astronomiczny i dyrektor . .	—	—	—	—	—
Adiunkt Obserwatoryum	—	—	—	—	—
Mechanika analityczna. Matematyka elementarna	—	4.000	(35) 6.000	6.000	6.0
Rachunek dyferencyalny, całkowy. Algebra wyższa	6.000	6.000	6.000	6.000	6.0
Geometrya wykreślna i analityczna . . .	6.000	6.000	6.000	6.000	6.0
Fizyka	6.000	6.000	6.000	6.000	6.0
Preparator do fizyki	—	—	—	—	—
Chemia czysta	6.000	6.000	6.000	6.000	6.0
Chemia stosowana do rolnictwa i przemysłu	—	—	—	—	—
Preparator do chemii	—	—	—	—	—
Pedagogika i ćwiczenia	—	—	—	—	—
Geologia i mineralogia	6.000	6.000	6.000	6.000	6.0
Dozór gabinetu mineralogicznego	—	—	—	—	—
Botanika	6.000	6.000	6.000	6.000	6.0
Adiunkt naturalista	—	—	—	—	—
Zoologia	6.000	6.000	6.000	6.000	(45) 4.0
Adjunkt profesora przy Gabinecie zoologicznym	—	—	—	—	—
Konserwator Gabinetu zoologicznego . .	—	—	—	2.000	2.0
Preparator » » . .	—	—	(30) 2.000	—	—
Dyrektor Ogrodu botanicznego	—	—	—	—	—
Ogrodnik botaniczny	—	—	—	2.500	2.5
» owocowy	—	—	—	—	2.1
Dziewięciu ogrodniczków	—	—	—	—	4.03
Posługacz Gabinetu fizycznego	—	—	500	600	—
» » historyi naturalnej .	—	—			60
» Laboratoryum chemicznego . .	—	—	—	500	50
» Obserwatoryum astronomicznego	—	—	—	—	—
Stróż przy Obserwatoryum astronomicznem	—	—	—	—	—
8. Wydział Nauk i Sztuk pięknych.					
a) Oddział Nauk pięknych.					
Historya	(46) 6.000	6.000	6.000	6.000	6.00
Literatura ogólna porównawcza	—	—	—	—	—
» polska	6.000	—	5.000	5.000	5.00
Katedra starożytności	—	—	7.800	7.800	7.80
Literatura łacińska	6.000	3.000	6.000	6.000	8.00
» grecka		3.000	6.000	6.000	6.00
Bibliografia z dozorem Biblioteki	—	—	6.000	6.000	6.00
Język rosyjski	—	—	(50) 1.000	1.000	1.00
Gabinet numizmatyczny (51)	—	—	—	—	—
Dyalekta słowiańskie. — Gramatyka powszechna	6.000	6.000	6.000	6.000	6.00
Do przeniesienia . . .	174.320	213.344	256.300	264.600	281.59

1822	1823	1824	1825	1826	1827	1828	1829	1830
Złp.	Złp.	Złp.	Złp.	Złp.	Złp.	Złp.	Złp.	Złp.
184.400	184.400	221.500	223.000	227.500	226.500	225.920	231.920	233.920
—	--	—	—	—	(34) 2.000	2.000	2 000	2.000
—	—	3.000	3.000	3.000	3.000	3.000	3.000	3.000
5.000	5.000	5.000	(36) 6 000	6.000	6.000	6.000	6.000	6.000
6.000	6.000	6.000	6.000	6.000	6.000	6.000	6.000	6.000
3.000	3.000	5.000	(37) 5.000	(38) 5.000	5.000	5.000	5.000	5.000
6.000	6.000	6.000	6.000	6.000	6.000	6.000	6.000	6.000
—	—	—	(39) 1.500	1.500	1.500	1.500	1.500	1.500
6.000	6.000	6 000	6.000	6.000	6.000	6.000	6 000	6.000
—	—	—	—	—	—	—	(40) 6.000	6 000
1.500	1.500	1.500	1.800	1.800	1.800	1.800	1.800	1.800
(41) 2.000	2.000	2.000	2 000	2.000	2.000	2.000	2.000	2.000
6 000	6.000	6.000	6.000	6.000	6.000	6.000	6.000	6.000
2 000	2 000	2.000	2.000	2.000	2.000	2.000	2.000	2.000
6.000	6.000	6.000	6.000	6.000	6.000	6.000	6.000	6.000
3.000	—	—	—	—	—	—	—	(42) 4.000
6.000	6.000	6.000	6.000	6.000	6.000	6 000	6.000	6.000
—	—	—	—	—	—	—	—	(44) 2.000
2.000	2.000	2.000	2.000	2.000	2.000	4.000	4.000	4.000
—	—	—	—	—	1.500	1.500	1.500	1.500
—	—	—	—	—	—	4.000	4.000	4.000
2.500	2.500	2.500	3.000	3.000	3.000	3.000	3.000	3.000
2.160	—	—	—	—	—	—	—	—
4.032	4.032	4.032	5.184	5.184	5.184	5.184	5.184	5.184
600	600	600	600	600	600	600	600	600
600	600	600	600	600	600	600	600	600
600	600	600	600	600	600	600	600	600
—	—	—	—	600	600	600	600	600
—	500	500	500	500	500	500	500	500
6 000	6.000	6.000	6.000	6.000	6.000	6.000	6.000	6.000
—	6.000	6.000	6.000	6.000	6.000	6.000	6.000	6.000
5.000	5.000	5.006	5.000	(47) 5.000	5.000	5.000	5.000	5.000
7.800	—	—	—	—	—	—	—	—
8.000	8 000	8.000	8.000	8.000	6.000	6.000	6.000	6.000
6.000	6.000	6.000	6.000	6.000	(48) 6.000	6.000	6.000	6.000
6.000	6.000	6.000	(49) 6.000	6.000	6.000	6.000	6.000	6.000
1.000	1.000	1.000	1.500	3.000	4.000	6.000	6.000	6.000
—	—	—	—	—	—	—	—	1.000
6.000	6 000	6.000	6.000	6.000	(52) 6.000	—	—	—
294.392	290.732	330.832	336.744	347.884	345.384	346.804	357.804	367.804

	1817	1818	1819	1820	18[2]
	Złp.	Złp.	Złp.	Złp.	Zł[p.]
Z przeniesienia . . .	174.320·—	213.344·—	256.300·—	264.600·—	281.59
b) Oddział Sztuk pięknych.					
Architektura cywilna i rysunki architektoniczne	6.000·—	6.000·—	8.000· –	8.000.—	8.00
Budownictwo wodne dróg i mostów . . .	—	3.000 —	6.000·—	6.000·—	6.00
Miernictwo. Niwelacya. Topografia . . .	—	4.000·—	4.000·—	4.000·—	4.00
Malarstwo i historya sztuk pięknych . . .	6.000·—	6.000.—	6.000·—	6.000·—	6.00
Konserwator wzorów gipsowych	—	3.000·—	4.000·—	—	} 5.00
Rysunki. Osteologia i myologia	—	—	—	4.000·—	—
Perspektywa	—	2·000.—	2.000·—	2.000.—	2.000
Sztycharstwo	—	4.000·—	3.600·—	3.600·—	3.600
Rzeźba	6.000·—	2.000.—	2.000.—	([58])3.000·—	3.000
Mechanika. Matematyka elementarna . .	—	—	—	([59])6.000·—	6.000
Posługacz gmachu Sztuk pięknych . . .	—	—	—	—	—
B) Materyalia.					
Materyały dla kancelaryi i Rady Uniwersytetu	—	—	600·—	600·—	600
C) Kliniki ([60]).					
a) Żywność ([61]).					
Na 10 kobiet chorych po 10 groszy dziennie	} 5·424·—	} 6.000·—	} 9.246·20	} 2.920·—	2.920·–
» 12 » ciężarnych » 20 » »				2.920·—	2.920·–
» 10 mężczyzn » 24 » »				2.920·—	2.920·–
» 12 kobiet uczących się » 30 » »				4.380·—	4.380·–
Dla służących » 30 » »				2.555·—	2.555·–
b) Pensye.					
Dla ekonoma	—	2.400·—	2.400·—	2.400·—	2.400·–
» akuszerki	—	—	1.500·—	1.500·—	1.500·–
Zasługi posługacza	—	180·—	180·—	216·—	216·–
» stróża	—	—	180·—	216·—	216·–
» kucharki	—	—	160·—	160·—	160·–
» dwóch posługaczów	—	—	288·—	320·—	320·–
» praczki	—	—	—	160·—	160·–
» służącego przy audytoryum . . .	—	—	—	216.—	216·–
c) Opał ([62]).					
Wogóle na wszystkie potrzeby	—	—	3.486·28	3.654·—	3.654·–
Na światło ([63])	—	—	400·—	441·—	441·–
Potrzeby gospodarskie, naczynia, reperacye	—	—	1.000·—	1.000·—	1.000·–
Na pranie bielizny	—	—	240·—	398.21	398·21
Do przeniesienia . . .	197.744·—	251.924·—	311.581·18	334.170·21	352.168·21

1822	1823	1824	1825	1826	1827	1828	1829	1830
Złp.	Złp.	Złp.	Złp.	Złp.	Złp.	Złp.	Złp.	Złp.
[illegible].392·—	290.732·—	330 832·—	336.744·—	347.884·—	345.384·—	346.804·—	357.804·—	367.804·—
6.000·—	6.000·—	6.000·—	6.000·—	6.000·—	(53)6.000·—	6.000·—	6.000·—	6.000·—
6.000·—	6.000·—	6.000·—	6.000·—	(54)6.000· -	—	—	—	—
4.000·—	4.000·—	5.000·—	5.000·—	5.000·—	5.000·—	5 000·—	5.000·—	5.000·—
5 000·—	5.000·—	5.000·—	5.000·—	5.000·—	(55)5.000·—	5.000·—	5.000·—	5.000·—
5.000·—	5.000·—	5·000·—	6.000·—	6.000·—	6.000·—	6.000·—	6.000·—	6·000·—
—	—	—	—	—	—	—	—	—
2.000·—	2.800·—	2.800·—	2.800·—	(56)2.800·—	2·800·—	2.800·—	2.800·—	2.800·—
3600·—	3·600·—	3.600·—	3.600·—	3.600 —	3.600·—	(57)3.000·—	3.000·—	3.000·—
3.000·—	3.000·—	3.000·—	3 000· -	3.000·—	3.000·—	3.000·—	3.000·—	3.000·—
6.000·—	3.000·—	6.000· -	5.000·—	5.000·—	—	—	—	—
—	—	—	600·—	600·—	600·—	600.—	600·—	600·—
600·—	600.—	600·—	600·—	600·—	600·—	600·—	600·—	600·—
2.920·—	2.900·—	2.920·—	2.920·—	2.900·—	2.920·—	2.920·—	2.920·—	2.920·—
2·920·—	2 920·—	2.920·—	2.920·—	2.920·—	2.920·—	2.920·—	2 920· -	2.920·—
2 920·—	2.920·—	2.920·—	2.920 —	2.920·—	2.920·—	2.920·—	2.920·—	2.920·—
4.380·—	4.380·—	4.380·—	4.380·—	4.380·—	4.380· -	4.380·	4.380·—	4.380·—
2.555·—	2.555·—	2.555·—	2.555·—	2·555·—	2.555·—	2.555·—	2.555· -	2.555·—
2.400·—	2.400·—	2.400· -	2 400·—	2.400·—	2.400·—	2.400 —	2.400· -	2.400·—
1·500·—	1.500·—	1.500·	1.500·—	1·500·—	1.500·—	1.500·—	1.500·—	1.500·—
216·—	216· -	216·—	216·—	216·—	216·—	216·—	216·—	216·—
216·—	216·—	216·—	216·—	216·	216·—	216·—	216·—	216·—
160·—	160·—	160·—	160·—	160·—	160·—	160·—	160·—	160·—
320·—	320·—	320·—	320·—	320·—	320·—	320·—	320·—	320·—
160·—	160·	160· -	160 —	160·—	160·—	160·—	160·—	160.—
216·—	216·—	216·—	216·—	.216·—	216·—	216· -	216·—	216·—
3.654·—	3·654·—	3.654·—	3.654·—	3.654·—	3.654·—	3.654·—	3.654·—	3.654·—
441·—	441·—	441·—	441·—	441·—	441· -	441·—	441·—	441·—
1.000 —	1.000·—	1.000·—	1.000·—	1 000· —	1.000·—	1.000· -	1.000·—	1.000·—
398.21	398·21	398·21	398.21	398.21	398.21	398·21	398·21	398·21
[illegible]9.967·21	362.156·21	400.208·21	406.720 21	417.406·21	404.360·21	405.180·21	416.180·21	426.180·21

	1817	1818	1819	1820	18
	Złp.	Złp.	Złp.	Złp.	Zł
Z przeniesienia . . .	197.744·—	251.924·—	311.581·18	334.170·21	352.1
Na kadzenie i zamiatanie	—	—	360·—	120·—	1
» piśmienne potrzeby	—	—	180·—	180·—	1
» lekarstwa dla chorych i potrzeby chirurgiczne	—	—	1.000 —	6.550·—	6.5
» potrzeby nadzwyczajne i nieprzewidziane	—	—	1.797·—	810·09	8
D) Ogród botaniczny.					
Na utrzymanie ogrodu, reperacye i kupno roślin	—	—	—	5.896·—	11.8
E) Ekstraordynarya.					
Na gabinet fizyczny	6.000·—	6.000·—	—	—	—
» laboratoryum chemiczne, łącznie z technologią					—
» gabinet zoologiczny	—	—	—	—	—
» » mineralogiczny	—	—	—	—	—
» prosektoryum anatomiczne	—	—	—	—	—
» gabinet anatomiczny	—	—	—	—	—
» zbiór narzędzi chirurgicznych i akuszeryi	6.000·—	5.224·—	—	—	—
» potoczne wydatki, bibliotekę Wydziału lekarskiego	—	—	—	—	—
» artykuły farmaceutyczne i aparata . .	—	—	—	—	—
» » materyi medycznej	—	—	—	—	—
» gabinet numizmatyczny	—	—	—	—	—
» utrzymanie modelu żywego	—	—	—	—	—
» opał i światło audytoryum Wydziału lekarskiego	—	—	—	—	—
» opał i światło audytoryów innych wydziałów	—	—	—	—	—
» opał i światło i inne wydatki Obserwatoryum astronom.	—	—	—	—	—
» potrzeby potoczne całego Uniwersytetu	—	10.000·—	15.860·—	16.000·—	16.00
» założenie szkoły muzyki	—	—	—	—	12.00
» seminaryum nauczycielskie	—	—	—	—	—
Ogółem etatowe wydatki roczne . .	209.744·—	273.148·—	330.778·18	363.727·—	399.72

…22	1823	1824	1825	1826	1827	1828	1829	1830
…p.	Złp.	Złp.	Złp.	Złp.	Złp.	Złp.	Złp.	Złp.
…967·21	362.156·21	400.208·21	406.720·21	417.406·21	404.360·21	405.180·21	416.180·21	426.180·21
120·—	120·—	120·—	120·—	120·—	120·—	120·—	120·—	120·—
180·—	180·—	180·—	180·—	180·—	180·—	180·—	180·—	180·—
…550·—	6.550·—	6.550·—	6.550·—	6.550·—	6.550·—	6.550·—	6.550·—	6.550·—
810·09	810·09	810·09	810·09	810·09	810·09	810·09	810·09	810·09
…1.896·—	11.896·—	11.896·—	26.064·—	26.064·—	26.064·—	26.064·—	26.064·—	26·064·—
3.200·—	1.500·—	1.500·—	2 500·—	2.500·—	2.500·—	2.500·—	2.500·—	2.500·—
2.800·—	3.800·—	3.800·—	3.800·—	3.800·—	3.800·—	3.800·—	3.800·—	3.800·—
3.000·—	1.000·—	1,000 —	2.000·—	2.000·—	2.000·—	2.000·—	2,000·—	2,000·—
1.000·—	500·—	500· —	1 500·—	1.500·—	1,500.—	1.500·—	1.500·—	1.500·—
—	2.000·—	2,000·—	2,000·—	2 000·—	2,000·—	2.000·—	2,000·—	2,000·—
2.000·—	1.000·—	1·000·—	1.000·—	1.000·—	1.000·—	1.000·—	1,000·—	1,000·—
200·—	—	—	1.040·—	1.040·—	1.040·—	1.040·—	1.040·—	1.040·—
—	300·—	300·—	300·—	300·—	—	—	—	—
1.500·—	1.200·—	1.200·—	1.200·—	1.200·—	1.200·—	1.200·—	1.200·—	1.200·—
300·—	200·—	200·—	200·—	200·—	200·—	200·—	200·—	200·—
—	—	—	—	—	—	—	6 440·—	—
3.000·—	1.000·—	1.000·—	1.000·—	1.000·—	1.000· —	1.000·—	1.000· —	1.000·—
—	600·—	600·—	600·—	600·—	600·—	600·—	600·—	600·—
5.000·—	3.500·—	3.500·—	3.500·—	5.000·—	5.000·—	5.000·—	5.000·—	5.000·—
—	—	—	1.200·—	2.400·—	2.400·—	2.400·—	2.400·—	2.400·—
16.000·—	6.860·—	6.860·—	7.360·—	7.360·—	7.360·—	7.360·—	7.360·—	7.360·—
12.000·—	12.000·—	12.000·—	15.300·—	15.300·—	—	—	—	—
—	—	—	12.000·—	12.000·—	12.000·—	—	—	—
…19.524·—	417.173· —	455 225·—	496.945·—	510.331·—	481.685·—	470.505·—	487.945·—	491.505·—

Przypisy i objaśnienia do Tablicy I-szej Etatu.

(¹) Komisya skarbu do Komisyi oświecenia (dnia 8 lutego 1831 r. Nr. 6749):

»Przy raporcie kasy jeneralnej Królestwa Polskiego z dnia 3 lutego r. b. tu w oryginale dołączonym, otrzymała Komisya rządowa listę płacy profesorów, równie w oryginale dołączoną, z której okazuje się, iż niektórzy profesorowie podwójne i potrójne pensye mają sobie asygnowane. Czyliby w obecnym czasie nie można było przyzwoitą w tej liście osiągnąć oszczędność ze względu na wiadomą i z natury rzeczy wypływającą nieczynność teraźniejszą Uniwersytetu oraz ze względu na potrzeby nadzwyczajne kraju; raczy to Komisya rządowa ocenić i stosowną wydać decyzyę. W przeciwnym razie Komisya skarbu oczekiwać będzie zwrotu annałów, celem przedstawienia zachodzących okoliczności Rządowi narodowemu.

Za ministra, dyrektor *Ostrowski*«.

Komisya oświecenia zwróciła się do Rządu narodowego, na co otrzymała 16 marca 1831 r. Nr. 2843 następujący reskrypt:

»Rozwiązując przedstawienie Komisyi rządowej wyznań religijnych i oświecenia publ. z dnia 18 lutego b. r. Nr. 1191 i dnia 3 b. m. Nr. 1628/881, uczynione o upoważnienie Komisyi skarbu do wypłaty pensyi dodatkowych profesorom Uniwersytetu, której rzeczona dopiero Komisya skarbu odmawia z tej mianowicie przyczyny, że podług przyjętych oddawna zasad, wypłata dwóch lub więcej pensyj za jeden czas, jednej osobie, chociażby ta dwa lub więcej obowiązków pełniła, miejsca mieć nie powinna, Rząd narodowy oświadcza, iż nie podziela tego zdania, aby podwójne obowiązków naukowych posady miały być powodem do wstrzymania i zawieszenia wypłaty; — ale ma nadzieję, że profesorowie Uniwersytetu różne dodatkowe pensye pobierający, mając wzgląd na nagłe kraju potrzeby, nie poczytają za złe, że skarb przymuszony jest zatrzymać ich wypłaty. Wszakże to zatrzymanie nie jest odjęciem tylko pożyczką, która z czasem w zupełności im zwróconą będzie. Co się tycze prof. Kunatta, ten z otrzymaniem urzędu referendarza stanu, sam się zrzekł pensyj profesorskich, a to z powodu, że nie chciał kumulować różnych rodzajów pensyi i przestaje na samej referendarskiej. Co do prof. Skarbka, temu pensya profesora od 1 stycznia do 1 marca upadła i wypłaconą być nie może, ponieważ przez ten przeciąg czasu referendarską pobierał. Od 1 marca profesorska wypisaną mu będzie, ponieważ z tym dniem pensya jego referendarska upadła.

Prezes rządu — w zastępstwie *Niemojowski*«.

Tak więc rektor, dziekani, sekretarz Uniwersytetu, na zasadzie powyższego, pobierali tylko profesorskie pensye. Dodatkowe zaś zostały zawieszone.

(²) Komisya oświecenia zawiadomiła Radę (dnia 24 marca 1818 r. Nr. 1067) o zapłaceniu swem kasie jeneralnej dochodów edukacyjnych, ażeby nowo obranym dziekanom trzech wydziałów Uniwersytetu, to jest teologicznego 1000 złp., filozoficznego i wydziału nauk i sztuk pięknych po 2000 złp. wypłacała. Rada na posiedzeniu swem dnia 3 kwietnia t. r.,

zważywszy, że powyższym reskryptem dziekan wydziału teologicznego został upośledzony, postanowiła prosić Komisyę rządową o zmianę powyższego postanowienia i o zrównanie wydziału teologicznego z innemi wydziałami pod wszystkiemi względami. Komisya rządowa oświadczyła Radzie (dnia 11 kwietnia 1818 r. Nr. 1532), że Etat zatwierdzony przez namiestnika zmieniony być nie może; lecz wnioski Rady przy układaniu projektu do Etatu na rok 1819 wzięte będą pod uwagę. Od września 1818 r. dziekan wydziału teologicznego pobierał pensyi 2000 złp.

([3]) W tej sumie przeznaczono 1080 złp. na mieszkanie.

([4]) Dziekan wydziału lekarskiego od początku istnienia Uniwersytetu pobierał 1080 złp. na mieszkanie; z początkiem 1827 r., dla powodów nieznanych Radzie Uniwersytetu, ujęto z pensyi dziekańskiej ten dodatek mieszkaniowy. A lubo od czasu takowego zmniejszenia pobiera dziekan jeszcze 1000 złp. z pozycyi wakującej katedry rachunku różniczkowego i całkowego, jednakże gdy katedra ta od nowego roku szkolnego będzie zajętą, Rada nie znajduje źródła dla dopełnienia tej pensyi dziekańskiej. Również zwraca Rada uwagę i na tę okoliczność, że dziekan wydziału lekarskiego, tak we względzie naukowym, jako też i administracyjnym, najwięcej prawie ma zatrudnień, dlatego też i największą pobierał pensyą — wnosi przeto Rada, czego sama słuszność wymaga, aby 1080 złp. na nowo w etacie do pensyi dziekana wydziału lekarskiego zostały przywrócone. Tego żądania acz słusznego Komisya rządowa nie uwzględniła, chociaż w reskrypcie swoim z dnia 28 stycznia 1828 r. Nr. 1055 wprowadziła do etatu 500 złp., a resztę brakującą przeznaczyła z innej pozycyi.

([5]) Rada przedstawiając projekt etatu na rok 1820, przekłada Komisyi rządowej, że z 3000 złotych utrzymać się niepodobna, a zatrudnienia sekretarza Uniwersytetu tak są wielkie, iż potrzebuje całkowitego poświęcenia się i dlatego prosi o 5000 złp. pensyi. Komisya rządowa nie uwzględniła tego przełożenia, chociaż sekretarz Jacyna, nie zajmując równocześnie katedry, rzeczywiście znajdował się w trudnem położeniu. Powiększenie pensyi do 4000 złp. nastąpiło znacznie później, bo dopiero na zasadzie reskryptu z dnia 11 listopada 1820 r. Nr. 7380.

([6]) Brodziński, według nominacyi i dawnych etatów, pobierał pensyi 2500 złp. Na rok 1826, jak Rada w swem przełożeniu przypuszczała, omyłkowo zamieszczono 1500. Gdy to przełożenie nie poskutkowało, wystąpiła Rada powtórnie, zsyłając się na reskrypta Komisyi rządowej, a mianowicie nominacyi (dnia 16 grudnia 1822 r. Nr. 11844/2578). Komisya nagradzając w tej mierze omyłkę, przez dwa lata z rzędu z innych pozycyi dodawała tę pensyę Brodzińskiemu. Lecz gdy pozycya, z której dodatek pobierał w r. 1827 zajęta została — wówczas Komisya z innej pozycyi wyznaczyła, która w r. 1828 podobnież zajęta została. To wziąwszy

na uwagę Rada, aby usunąć takie niepewne, z obcych pozycyi, pobieranie pensyi, sprzeczne z nominacyą, wnosi, aby pensya etatowa była równą przynajmniej połowie tej, jaką pobierał poprzedni sekretarz Uniwersytetu. Lecz i ta interwencya Rady nie odniosła skutku, albowiem w roku następnym przy przedstawieniu projektu do etatu, też same wnioski Rady spotykamy.

---

(7) Kilkakrotnie upraszała Rada o powiększenie o 1000 złp. dotychczasowej pensyi dla drugiego sekretarza i ekspedytora. Jakoż wskutek tego w r. 1826 otrzymał z innej pozycyi dodatku 500 złp., który na lata następne Komisya rządowa reskryptami z dnia 12 marca 1827 r. Nr. 3780/2847 i z dnia 25 lutego 1828 r. Nr. 1781/436 tytułem dodatków pensyi z ekstraordynaryów uniwersyteckich przeznaczyła. Gdy więc tym sposobem ma już przyznane sobie w połowie proponowane poprzednio powiększenie, dlatego wystąpiła Rada z wnioskiem, a razem i prośbą, ażeby jako ciągle a gorliwie pracujący (Trzciński) w Uniwersytecie, prawie od jego założenia i z zadowoleniem Rady swe obowiązki pełniący, przez co oddawna na względy zwierzchności zasługuje, otrzymał powiększenie pensyi o całe 1000 złp.

---

(8) Posługacze i stróże Uniwersytetu w miarę pracy i zatrudnień bardzo małą pobierali pensyę. Skutkiem tego Rada wielką znajdowała trudność w utrzymaniu ludzi dobrych i porządnych, którymby we wszystkiem zaufać i we wszystkiem spuścić się na nich mogła. Rada wielokrotnie przedstawiała Komisyi rządowej, że niepodobna przy małej płacy domagać się ścisłego pełnienia obowiązków, zwłaszcza gdy powszechnie było wiadomem, że posługacze i stróże gdzieindziej przy mniejszej pracy, daleko lepiej byli płatni. Komisya rządowa odpowiedziała dnia 27 czerwca 1826 r., że przy układaniu projektu do etatu na rok 1827 będzie miała na uwadze tę okoliczność, lecz to się nie ziściło. Za wstawieniem się Rady przemawiało najwięcej to, że posługacze Komisyi rządowej mieli pensyi 900 złp. i oprócz tego mieszkanie skarbowe.

---

(9) Jużeśmy powyżej zaznaczyli, jak niesympatyczną instytucyą był dozór szkolny. Gorzej jeszcze było, gdy utrzymanie tego dozoru wniesiono na etat Uniwersytetu. Rada nie mogła uzyskać od Komisyi rządowej wniesienia do etatu jakiegoś tysiąca złotych lub dwóch; obecnie prawie 40.000 wnieść musiała. Należy jednak zaznaczyć ową cichą opozycyę, jaka się objawiała ze strony Rady przy przedstawieniu projektu do etatu. Opozycya ta nie osiągała celu — wyższe bowiem zamiary miano na widoku i do nich dążono. Otóż przy przedstawieniu projektu do etatu na rok 1827 pisze Rada w swych uwagach: »umieszcza ten tytuł według etatu 1826 r., jest jednak zdania, iż dla Uniwersytetu, jak doświadczenie pokazuje, dosyć byłby inspektor jeneralny i jeden inspektor wydziałowy przy wydziale lekarskim, jako mającym osobny lokal i potrzebującym więcej dozoru przy klinikach i pracach anatomicznych, tudzież pięciu podinspektorów, jeden dla każdego wydziału. Gdyby się ten projekt utrzymał, życzeniem jest Rady, aby inspektor

wydziału lekarskiego, jako zasłużony i mający najwięcej pracy, miał pensyą o 1000 złp. powiększoną.

([10]) Skutkiem rozporządzenia Komisyi rządowej dnia 31 października 1818 r. Nr. 8165, prof. Szymański, wykładający Pismo święte, otrzymał powiększenie pensyi rocznej do 6000 złp.

([11]) Dziekan wydziału teologicznego przedstawił Radzie dnia 8 lipca 1819 r. projekt do etatu na rok 1820, według przyjętej zasady płacenia 1000 złp. za każdą godzinę na tydzień; Wojciech Szwejkowski za 4 godziny lekcyi na tydzień pobierał 4000 złp.; Konstanty Dembek i Edward Metelski, wykładali łącznie 5 godzin tygodniowo — 5000 złp.; Jakób Szarkiewicz wykładał 5 godzin Historyę Kościoła, a Szymański i Chiarini pobierali po 6000 złp. za wykład Starego i Nowego Testamentu po 6 godzin. Za wykład gramatyki języków hebrajskiego i greckiego dla 1-szo letnich pobierał Chiarini 3000 złp., a Adam Chmielewski za tenże przedmiot dla 2-go letnich 1500 złp. Uwolnienie Chmielewskiego skłoniło wydział do podzielenia katedry Pisma świętego na dwie. Oba te języki wykładali prof. Szymański i Chiarini bez płacy dodatkowej.

([12]) Na zasadzie reskryptu Komisyi rządowej dnia 11 listopada 1820 r. Nr. 7380.

([13]) X. Dembek wykładający Teologię moralną dostał dymisyę, a X. Ustrzycki objął wykład obu Teologii w charakterze zastępcy, z pensyą 4000 złp. Miał dostać 6000 za obie katedry, gdy zostanie profesorem zwyczajnym. Oszczędność na wydziale teologicznym okazała się znaczną. Następnie X. Ustrzyckiemu dodano 1000 złp., — więc w ogóle zamiast 12.000 pobierał tylko 5000 złp.

([14]) Pierwiastkowo Komisya powierzyła Chiariniemu Historyę kościelną (dnia 29 września 1819 r. Nr. 6863). Rada mając na względzie, że Chiarini, nie znający języka polskiego nie może wykładać Historyi Kościoła w Polsce, podała projekt pod decyzyę, aby Chiarini wykładał Pismo święte i język hebrajski (ob. Nr. 11), a do Historyi Kościoła powołać X. Szarkiewicza. Komisya rządowa przychyliła się do wniosku tem bardziej, że silnie protegowanemu Chiariniemu nie działa się przez to żadna krzywda materyalna; przyjęła Szarkiewicza na profesora stałego, nie wyznaczając mu jednakże pensyi do tej katedry przewidzianej etatem. Gdy podług nowego planu dodano Szarkiewiczowi do Historyi kościelnej jeszcze trzy przedmioty, mianowicie: prawo kościelne, patrologię i historyę literatury teologicznej, a pensyi nie powiększono, nawet do wysokości pobieranej za jeden przedmiot przez profesora stałego — przeto Rada usilnie się starała o sprawiedliwe wynagrodzenie zasłużonego profe-

sora; lecz Komisya rządowa, powiększając dodatkami z różnych niezajętych pozycyi skromne uposażenie, nie zgodziła się na wniesienie do Etatu całkowitej pensyi.

([15]) Profesor Szaniawski, mając pensyę etatową, na wydziale prawa pobierał tylko 3000 złp. Gdy mianowano profesora religii bez pełnienia innych obowiązków, Rada przekładała, aby łącznie za pracę kaznodziejską i nauczycielską pobierał całą płacę etatową 6000 złp. Komisya rządowa wyznaczyła 5000 złp. Obadwaj profesorowie pobierali z niewłaściwej pozycyi. Rada, biorąc na uwagę, że wszystkie instytuta niższe naukowe w kraju mają wyłącznych nauczycieli religii, z obowiązkiem ciągłego pełnienia służby Bożej, wniosła, że i Szkoła główna powinna mieć swego kapelana i nauczyciela. Na wniosek Rady Komisya rządowa dnia 23 czerwca 1826 r., wydała nominacyę X. Wierzbowskiemu na stałego profesora religii i kaznodzieję uniwersyteckiego, lecz nie wniosła, jak zaznaczyliśmy, pensyi do etatu, a jak dawniej Szaniawski, tak później Wierzbowski, pobierali tę pensyę z przeróżnych źródeł, najczęściej z wakujących katedr. Rada, uważając to położenie rzeczy za nienormalne, do projektu budżetu na rok 1827, wniosła pensyę 6000 złp. dla profesora religii, usprawiedliwiając ten projekt koniecznością, albowiem źródło, z którego Wierzbowski pensyę dotąd pobierał, a właściwie wakująca katedra, obsadzona została, a Wierzbowski pozostał się bez pensyi. Dla podtrzymania swego wniosku, Rada powołuje się na Uniwersytet wileński, który ma oddzielnego profesora religii, oddzielnego kapelana i oddzielnego kaznodzieję — mogłaby więc żądać Rada przynajmniej dwóch osób, lecz z widoków oszczędności poprzestaje na jednej, która spełnia w jednej osobie wszystkie te trzy obowiązki.

([16]) Maciejowski, mianowany profesorem stałym dnia 15 lutego 1826 r. Nr. 1257/141; podług reskryptu Komisyi rządowej z dnia 12 sierpnia 1825 r. Nr. 10789/1586, którym przy zatwierdzeniu nowego planu w tym wydziale, zapewnione zostało powiększenie pensyi tak dla profesora Urmowskiego, jako też dla prof. Maciejowskiego, nie wychodziło ze sfery projektów. Podług tegoż samego reskryptu, miała być umieszczona pensya na etacie dla Hubego, który jako magister legens pobierał ją z innego źródła. Maciejowski, jako profesor stały, prowadził wykłady sześciogodzinne na tydzień; a wykładany przez niego przedmiot (prawo rzymskie) należał do głównych. To wszystko dało powód do ożywionej korespondencyi pomiędzy Radą trzymającą się statutu a Komisyą rządową, która mając inne kombinacye na widoku, nie zrażała się tem bynajmniej, że należą one do kategoryi przeciwnych temu statutowi. Żeby tę kwestyę rozwiązać stanowczo, Komisya odpowiedziała Radzie, że Maciejowski, jako profesor Liceum, pobiera tam całą stałą pensyę — przeto w Uniwersytecie na zasadzie istniejących praw, powinien pobierać połowę, tymczasem pobiera znacznie więcej.

([17]) W myśl reskryptu Komisyi rządowej z dnia 5 kwietnia 1827 r. Nr. 5820, podług którego król dekretem swoim z dnia 18 (30) stycznia

1827 r. na tę katedrę sumę 3000 złp. przeznaczył, Rada prosi o wniesienie jej do etatu.

([18]) Wydział prawny żądał funduszu na instytucyę prawa rzymskiego; Rada zaś zaproponowała fundusz przeznaczony na adjunkta administracyi, który jako stypendysta rządowy odbywał podróż zagraniczną w celach naukowych. Rada była zdania, że fundusz ten złączony z oszczędzonym 1000 złp. na katedrze prof. Urmowskiego dałby możność powołania Maciejowskiego i pensyonowanie bezpłatnie dotychczas wykładającego Minasowicza. Ciekawem jest, że Komisya rządowa w myśl swego reskryptu z 29 września 1819 r. Nr. 6863, zgodziła się tylko na jedno mianowicie, na urwanie pensyi Urmowskiemu, pozostawiając go bez zmiany przy tejże liczbie godzin wykładowych. Stanisław Kunatt po powrocie z zagranicy objął adjunkturę z rozporządzenia Komisyi rządowej z dnia 27 listopada 1823 r. Nr. 12503/2347. Przy podaniu projektu do etatu na r. 1825 Rada przedstawiła Kunatta na wyższą pensyę, lecz bez pomyślnego rezultatu, a jak wykaz pensyi objaśnia, nie był Kunatt lepiej uposażony do zamknięcia Uniwersytetu, chociaż Rada corocznie przypominała Komisyi rządowej o potrzebie podwyższenia.

([19]) Katedra ta rozdzielona została w r. 1818 pomiędzy dwóch profesorów: Dzierożyńskiego i Urmowskiego; po ustąpieniu Dzierożyńskiego okazało się dwóch kandydatów Maciejowski i Minasowicz. Pierwszy zobowiązał się bezpłatnie prowadzić wykłady, dla drugiego wyszukiwano źródło, skądby zaczerpnąć pensye, jak w nocie powyższej wykazaliśmy. Dopiero w r. 1821, gdy Minasowicz ustąpił, pensyę do tej katedry przywiązaną, t. j. 6000 złp. rozdzielono pomiędzy prof. Urmowskiego i Maciejowskiego, dla każdego po 3000 złp. Pierwszemu polecono wykładać prawo natury i narodów, drugiemu historyę i instytucyę prawa rzymskiego.

([20]) Po śmierci Jakóba Hoffmanna, katedra po nim wakująca obsadzona nie została. Powołany Michał Oczapowski wyjechał za granicę na koszt rządu; z tejże katedry czerpano dla niego stypendyum. W styczniu 1822 r. powrócił do Warszawy. Na listę płacy za miesiąc styczeń umieszczony został jako profesor stały — lecz, że w tym samym czasie otrzymał miejsce profesora w Wilnie lepiej płatne, przeto opuścił Warszawę niezwłocznie, złożywszy rektorowi pieniądze przeszło 7000 złp., które jako stypendysta z kasy uniwersyteckiej pobierał. Katedra ta nie była już obsadzona i w roku następnym zeszła z etatu.

([21]) Powiększenie pensyi o 1000 złp. nastąpiło z tego powodu, że Roliński uporządkował gabinet anatomiczny, pomnożył zbiór, wiele preparatów przerobił i zupełnie poświęciwszy się tym obowiązkom, zrzekł się wszelkiej praktyki lekarskiej i innych zatrudnień.

---

(22) Rada Uniwersytetu od r. 1824 poczynając, corocznie prosiła o dodanie 1000 złp. prosektorowi, odjęte w tymże roku z pensyi etatowej Przy przedstawieniu swojem dnia 6 marca 1828 r. Nr. 4030, upraszała Komisyę rządową, aby raczyła mieć wzgląd, że prosektor przez lat kilka ze szczególnem poświęceniem się i największem zamiłowaniem swych obowiązków pracuje; lecz to przedstawienie nie zostało uwzględnione, bo Kalasanty Szaniawski owe 1000 złp., urwane prosektorowi, dodał Zinserlingowi za zajęcia w Instytucie pedagogicznym.

(23) Powiększenie to nastąpiło z pensyi po Dziarkowskim, który otrzymał emeryturę, a którego przedmioty i pensye podzielone zostały między profesorami.

(24) Na zasadzie reskryptu Komisyi rządowej dnia 11 listopada 1820 r. Nr. 7380.

(25) Stosownie do nominacyi z dnia 22 marca 1826 r. Nr. 4554/520, 3464/408.

(26) Asystenci mimo starań Rady nie pobierali pensyi etatowej przez czas dłuższy. Taki np. Mylo pobierał z kasy opłat uczniów 1000 złp. Dopiero po roku 1822 wprowadzono do etatu 2000 złp., resztę z innych pozycyi dopłacono.

(27) Preparator był uważany przez Komisyę rządową jako stypendysta wydziału lekarskiego i pensyę stypendysty pobierał.

(28) Pensyę tę zmniejszono na mocy reskryptu Komisyi rządowej dnia 31 października 1818 r. Nr. 5258. Przy reorganizacyi wydziału lekarskiego podniesiono pensyę do 1500 złp.

(29) Na zasadzie reskryptu Komisyi rządowej z dnia 29 września 1819 r. Nr. 6863.

(30) Nowicki i Woyde powiększoną mieli pensyę do 6000 złp. każdy. Pierwszy wykładając instytucye chirurgiczne, historyę medycyny i toksykologię; drugi — medycynę prawną i sądową. Obadwaj przyjęli więcej przedmiotów i więcej godzin. Prowadzili także wykłady dla lekarzy niższych.

(31) Stosownie do nominacyi Janikowskiego z dnia 22 marca 1826 r. Nr. 4554/520, 3464/408.

([32]) Rada, biorąc pod uwagę, że Janikowski w ciągu ostatnich dwóch lat prowadził wykłady z wielką gorliwością i z widoczną korzyścią uczniów, przedstawiła Komisyi rządowej przełożenie o dodatek do pensyi w sumie 1000 złp.

([33]) Stosownie do nominacyi, Szyrma otrzymał etatowej pensyi 5000 złp., z czego Rada chciała skorzystać i owe 1000 złp. oszczędności przeznaczała na dodatki do pensyi profesorów zwyczajnych, pobierających pensyę z różnych pozycyi. Po kilkoletniem nauczaniu, wydział filozoficzny wszedł z przedstawieniem do Rady, aby ta przełożyła Komisyi rządowej o zatwierdzenie Szyrmie całkowitej pensyi, przywiązanej do katedry, którą zajmował. Wniesiono więc do etatu na rok 1828 całkowitą pensyę 6000 złp., lecz Szyrma odbierał po dawnemu tylko 5000 złp.

([34]) Reskrypt ministeryalny z dnia 18 grudnia 1824 r. Nr. 15849/2838 zapewniał podwyższenie pensyi Armińskiemu do 9000 złp., jakie pobierał Szubert. Lecz skończyło się na obietnicy. Rada przedstawiła tę sprawę dnia 20 lipca 1826 r., uznając potrzebę obserwatora z pensyą 6000 złp., a z niej proponuje dla Armińskiego na rok 1827 tylko 3000 złp. Sumę tę wniesiono do etatu, wyznaczając z niej Armińskiemu tylko 2000. Wówczas Rada powtórnie przedstawia potrzebę wniesienia do etatu posady obserwatora, niezależną od profesora astronomii, z pensyą profesora zwyczajnego 6000 złp. To powtórne wystąpienie miało ten tylko skutek, że Armiński otrzymał z Komisyi rządowej nominacyę na obserwatora (dnia 21 kwietnia 1828 r. Nr. 3539/788) i zapewnienie, że przy układzie nowego etatu nie będzie pominięty.

([35]) Zaproponowała Rada profesorowi Skolimowskiemu pensyę 4000 złp., oszczędzając 2000 złp. na tej katedrze. Krzyżanowski zajął miejsce po Skolimowskim dnia 1 października 1821 r. stosownie do nominacyi Komisyi rządowej (dnia 29 września 1821 r. Nr. 8559).

([36]) Jako profesor Mechaniki analitycznej pobierał Krzyżanowski 6000 złp., lecz że tenże profesor w ciągu 6-cio letniego nauczania w Uniwersytecie dawał zawsze drugi kurs dodatkowy, jak np. przez cztery lata Algebrę wyższą, a przez dwa lata Matematykę elementarną w osobnych godzinach, stosownie do uchwały wydziału, — przeto Rada wniosła do Komisyi rządowej potrzebę podniesienia pensyi o 2000 złp. za Matematykę elementarną, z obowiązkiem wykładania jej po 4 godziny w tygodniu.

([37]) Garbiński wykładał Geometryę wykreślną i Matematykę elementarną, pobierając 3000 złp. z katedry budownictwa wodnego, a 2000 z etatu; Rada wniosła, aby mając na uwadze wielkie korzyści, jakie z wy-

kładów Garbińskiego odnoszą uczniowie, miał sobie powiększoną pensyę o 1000 złp, i do tego z sum etatowych.

([38]) Garbiński miał przyznaną pensyę całą reskryptem z dnia 10 marca 1825 r. Nr. 3264/2897; pobierał 1500 złp. dodatku z innego tytułu. Rada pragnęła, aby profesorowie stali z właściwej pozycyi byli płatni, mianowicie z pensyi etatowej, do katedry przywiązanej — dlatego corocznie występowała z tym wnioskiem przy przedstawieniu projektu do etatu.

([39]) Gdy Komisya rządowa reskryptem z dnia 4 czerwca 1828 r. Nr. 4990/1047 przeznaczyła pensyi rocznej 2000 złp. dla adjunkta profesora zoologii, Rada wystąpiła z przełożeniem, aby pensya preparatora fizyki, jeżeli nie większą, to przynajmniej do wysokości 2000 złp. podwyższona została. Obowiązki bowiem preparatora czyli adjunkta fizyki więcej są złożone i uciążliwsze, aniżeli adjunkta zoologii. To wystąpienie Rady, acz słuszne, nie zostało uwzględnione.

([40]) Katedrę tę zainicyowała Rada w r. 1826, wychodząc z zasady, że przy wzrastającym przemyśle katedra ta jest nieodzowna. W przełożeniu swem podała dwóch kandydatów, Pawłowicza i Kitajewskiego. Jakkolwiek równocześnie otworzono Szkołę przygotowawczą do Instytutu politechnicznego, gdzie chemia stosowana miała być wykładana w zakresie jak najszerszym — Rada jednakże miała na uwadze potrzebę wykładów w Uniwersytecie ze względu na uczniów administracyi. Komisya rządowa pod dniem 3 listopada 1826 r. Nr. 17427/2678 poleciła Radzie podać projekt odpowiedniego umieszczenia w Uniwersytecie profesora Pawłowicza. Stosownie więc do tego reskryptu Rada, jak wielokrotnie proponowała urządzenie tej katedry tak i obecnie spełniając polecenie Komisyi, proponowała, że najwłaściwiej byłoby powołanie do wykładu Pawłowicza, co nawet jest obowiązkiem sprawiedliwości, albowiem Pawłowicz przez dwa lata wykładał już chemię, a obecnie jest bez obowiązku. I w r. 1829 taż sama propozycya wyszła od Rady do Komisyi rządowej.

([41]) Zubelewicz przed powołaniem na inspektora jeneralnego Uniwersytetu, już wykładał pedagogikę z ćwiczeniami, zaco pobierał dodatkowo 2000 złp. z innych pozycyj, np. z katedry dyalektów słowiańskich. Rada wielokrotnie przypominała Komisyi rządowej o konieczności wstawienia do etatu uposażenia dla wykładającego pedagogikę wraz z ćwiczeniami. Na wydziale filozoficznym i nauk pięknych oprócz stypendystów wielu było uczniów, mianowicie ze zgromadzenia XX. Pijarów, sposobiących się do stanu nauczycielskiego. Pedagogika była wykładana od początku w Uniwersytecie. Ważność tej katedry uznawała i Komisya rządowa, gdy powołała na nią, niezależnie od Zubelewicza, i Modesta Kozickiego, doktora filozofii, urzędnika Komisyi rządowej oświecenia. Przeciwko tej ostatniej nominacyi (dnia 4 października 1822 r. Nr. 4618/295), Rada miała swoje

ale, albowiem Kozicki, prócz tytułu naukowego, nie miał żadnych kwalifikacyi do zajęcia tak ważnej katedry. Lecz ta nominacya, a właściwie upoważnienie do czytania lekcyi, spowodowały Radę do wystąpienia, aby katedra pedagogiki była etatowa, a nie jak dotąd poza planem nauk objętych etatem, wykładana. Wprowadzono pedagogikę na etat równocześnie z upoważnieniem Kozickiego, a gdy ten się nie utrzymał — katedra spadła z etatu. Przy nowej organizacyi wznowiono etat w r. 1826, głównie dlatego, że wszystkie poboczne źródła dochodów były przez etatowych profesorów zajęte.

([42]) Wojciech Jastrzębowski przez kilka lat z rzędu odbywał w czasie letnich wakacyj podróże po kraju w przedmiocie historyi naturalnej, z niezmierną korzyścią dla nauki w ogóle, a w szczególności dla zakładów naukowych, które wzbogacał, jak np. Ogród botaniczny i gabinety: zoologiczny i mineralogiczny. Rada Uniwersytetu, oceniając to zajęcie się młodego uczonego, przedstawiła Komisyi rządowej (dnia 22 maja 1828 r. Nr. 4180) potrzebę utworzenia nowej posady adjunkta naturalisty ze stałą pensyą 3000 złp. i 1000 złp. na koszta podróży. Komisya rządowa przychyliła się do tego przedstawienia.

([43]) Z utworzeniem gabinetu zoologicznego okazała się potrzeba stałego dyrektora tego zakładu; a że równocześnie należało powołać nową osobę do Uniwersytetu dla wykładów zoologii, przeto Rada przedstawiła Jarockiego, czasowo pełniącego obowiązek dozorującego gabinetem. Było to w r. 1819. Komisya rządowa dnia 11 listopada 1820 r. Nr. 7380 przychyliła się i przesłała nominacyę Jarockiemu z pensyą 4000 złp. Pobierał prócz tego dodatki z różnych pozycyj, chociaż pensya etatowa do tej katedry przywiązana wynosiła 6000 złp. Przez kilka lat i Jarocki, będąc profesorem stałym, i Rada, przedstawiali Komisyi rządowej potrzebę uregulowania tej kwestyi. Dopiero 1 lipca 1826 r. Nr. 40159/1285 Komisya rządowa zapewniła wynagrodzenie dodatkowe Jarockiemu za dozór gabinetu zoologicznego.

([44]) Posada ta powstała w myśl reskryptu Komisyi rządowej z dnia 4 czerwca 1828 r. Nr. 4990/1047.

([45]) Komisya rządowa reskryptem swoim z dnia 12 czerwca 1826 r. Nr. 8698/6075 przyrzekła umieścić Wierzejskiego z taką płacą na etacie.

([46]) Rada, wychodząc z założenia, że jeżeli gorliwość i dobre chęci profesora zasługują na jakoweś względy zwierzchności, w zupełności na takowe zasługuje prof. Bentkowski, który kieruje ćwiczeniami praktycznemi uczniów od lat ośmiu z własnej chęci i bez żadnego wynagrodzenia; a ćwiczenia te, zdaniem Rady, niemałą korzyść przynoszą młodzieży akademic-

kiej, wnosi Rada o podwyższenie pensyi profesorowi historyi. Komisya oświecenia nie przychyliła się do tego przedstawienia.

([47]) Brodziński przedstawiony na profesora stałego dnia 28 lipca 1825 r. Nr. 1537 i dnia 22 czerwca 1826 r. Nr. 2434; zatwierdzony dnia 21 lipca 1826 r. Nr. 10150/1267, nie odbierał pensyi przewidzianej etatem. Rada przedstawiając projekt Etatu na rok 1827 motywowała potrzebę podwyższenia: »Wykład literatury polskiej w ten sposób, w jaki ją daje dotychczasowy profesor, wiele pracy i wiele szperań po książkach wymaga, a tem samem i niemało czasu tenże profesor na to obracać musi. Nadto profesor ten wykłada teoryę stylu polskiego, naznacza uczniom ćwiczenia praktyczne, takowe musi w domu czytać, rozbierać i później swe uwagi robić. To także nie małego potrzebuje czasu i nie łatwo da się uskutecznić, zwłaszcza gdy nauka stylu obowiązuje uczniów wydziału nauk pięknych, oraz uczniów prawa i administracyi i wydziału filozoficznego; i gdy ci z różnem przychodzą usposobieniem. Rada oddając sprawiedliwość pracy i zasługom tego profesora, jakie, rok szósty pracując, położył w Uniwersytecie, już podawała i teraz na nowo uprasza Komisyi rządowej, aby proponowaną przez Radę całą etatową pensyę udzielić mu raczyła, tem bardziej, że niektórzy z profesorów, co daleko później po nim weszli do Uniwersytetu, już pobierają całą etatową pensyę 6000 złp.«

Jużeśmy zauważyli, że Brodziński nie był faworyzowany przez Komisyę rządową. Odjęto mu z pensyi sekretarza Uniwersytetu i obecnie nie dodano, co mu się z prawa należało.

([48]) Prof. Woelcke wiele godzin nadprogramowych poświęcał bezpłatnie dla uczniów Uniwersytetu. To bezinteresowne a owocne zajęcie skłoniło dziekana wydziału, że na posiedzeniu Rady wniósł, aby profesorowi, jeżeli pensya nie może być powiększona, to przynajmniej należy go przedstawić do gratyfikacyi na raz jeden. Rada mniemając, że powiększenie pensyi, jako stałe, byłoby odpowiedniejszem wynagrodzeniem, przedstawiła Woelckego do powiększonej pensyi, która jedynie »dla zachowania największej oszczędności ogranicza się na 500 złp. Komisya rządowa przychyliła się do przedstawienia i wyznaczyła 1000 złp. rocznego dodatku do pensyi z opłat od uczniów.

([49]) Po wyjeździe Lelewela do Wilna, katedrę bibliografii i bibliotekarstwo w Bibliotece publicznej powierzono Adamowi Chłędowskiemu. Chłędowski, o ile obowiązki spełniał w Bibliotece prawidłowo, o tyle w Uniwersytecie wykładów z bibliografii nie miewał, ani też z historyi powszechnej, jak to Lelewel praktykował. Ponieważ Rada przypominała Komisyi rządowej, że Chłędowski warunków w nominacyi wskazanych nie dopełnił, a pensyę etatową pobiera, przeto wyszło rozporządzenie, aby pensya ta, nie schodząc z etatu, przeniesiona była do Biblioteki publicznej. Rada, słusznie obawiając się, że raz spadła z etatu nie prędko lub wcale nie powróci do Uniwersytetu, weszła z przedstawieniem do Ko-

misyi, że sama wystara się o osobę odpowiednią do tej katedry, i prosi, aby Komisya cofnęła decyzyę przeniesienia owych 6000 złp. na etat Biblioteki publicznej.

([50]) Rada Uniwersytetu przełożyła Komisyi rządowej dnia 11 kwietnia 1818 r. umieszczenie w etacie pensyi dla nauczyciela języka rosyjskiego. Komisya odpowiedziała (dnia 14 kwietnia 1818 r. Nr. 1572), że wyznaczenie wówczas nastąpi, skoro Rada poda liczbę godzin, ich rozkład i stopień, do jakiego nauka ta będzie mogła być posunięta. Tu zwrócę nawiasowo uwagę, że od lutego było w Komisyi konfidencyonalne pismo Zajączka do ministra oświecenia o wprowadzenie języka rosyjskiego do wszystkich szkół, poczynając od elementarnych; że Namiestnik życzy sobie, aby nikt nie był przyjęty do żadnego urzędu, którytby w Komisyi egzaminacyjnej nie dowiódł gruntownej znajomości tego języka. Ciekawy ten dokument i odpowiedź ministra podaję w przypisku do Rozdziału XIII. A. §. 4.

W czasie reorganizacyi nauk w Uniwersytecie, Komisya rządowa dnia 29 sierpnia 1825 r. Nr. 10654/1564 podwyższyła pensyę Werbuszowi do 3600 złp.; w roku następnym w. ks. Konstanty rozkazał Radzie administracyjnej Królestwa, aby lektorowi języka rosyjskiego wypłacano 6000 złp. rocznie.

([51]) Rada, wchodząc w położenie zarządzającego gabinetem numizmatycznym, z wielkim nakładem tylko co urządzanym, lecz ostatecznie nie urządzonym, prosi o przeznaczenie 5000 złp. dla tego gabinetu. Z tej sumy 1440 złp. posłużą na opłacenie dyetaryusza, którego dyrygujący gabinetem konieczną uznaje potrzebę, a 3540 złp. użyte będą na coroczne przykupowanie potrzebnych numizmatów i utrzymanie gabinetu. Komisya, uznając w zasadzie słuszność przełożenia, poleciła czynić wydatki z ekstraordynaryów, do etatu jednakże nie wniosła tej sumy.

([52]) Katedra dyalektów słowiańskich i gramatyki powszechnej, jak o tem była już mowa, istniała tylko na papierze. Suma etatem przeznaczona zaspakajała przeróżne potrzeby. Najwięcej korzystali z niej Zubelewicz za ćwiczenia pedagogiczne i Jacob za ćwiczenia greckie; obadwaj pobierali po 2000 złp. W późniejszym czasie X. Szaniawski pobierał z tej sumy za wykład religii 3000 złp. W r. 1827, Rada wypuściła z etatu tę sumę, przypuszczając, że przeznaczy ją na różne dodatki, lecz zawiodła się. Gdy sumy tej nie stało, dodatki pokrywane były z opłat od uczniów, z uszczerbkiem pomocy naukowych, na które te opłaty były przeznaczone.

([53]) Komisya rządowa zawiadomiła Radę dnia 1 lutego 1821 r. Nr. 401, że pensye profesorskie wypłacać będzie kasa jeneralna wypłat Królestwa Polskiego na fundamencie listy imiennej profesorów, z wyrażeniem miesięcznej pensyi, stosownie do rocznej pensyi wyrachowanej, poświadczonej przez rektora Uniwersytetu, jako dowód, że wymienieni profesorowie są rzeczywiście czynnymi. Do powyższego zastosowała się Rada i odpowiednie

spisy przesłała. Tymczasem kasa zakwestyonowała wypłatę między innymi profesorowi Szpilowskiemu, jako budowniczemu Komisyi województwa mazowieckiego. Na wniesioną skargę do Rady przez pokrzywdzonego, ta odniosła się do Komisyi rządowej dnia 28 lutego 1821 r. W ostatecznym rezultacie Komisya rządowa rozporządziła się, że osoba upoważniona przez Radę i zaopatrzona w listę poświadczoną przez rektora, ma prawo pobierać z kasy jeneralnej pensyę dla profesorów, urzędników, oficyalistów i stypendystów, bez względu na to, czy taż osoba poza Uniwersytetem ma jakie inne płatne obowiązki (25 października 1821 r. Nr. 1597). Gdy w r. 1829 powiększono Ritschelowi pensyę o 3000 złp., dodatku tego nie wniesiono do Etatu, lecz pokryto go z katedry teologii zajmowanej przez X. Onoszkę.

([54]) Rada zaproponowała 6000 złp., aby mieć stałego profesora do tej katedry. Lange bowiem zobowiązał się wykładać bezpłatnie, lecz niedługo Uniwersytet mógł z tych usług korzystać, stan bowiem zdrowia Langego nie pozwalał mu zajmować się nauczaniem. Z katedry tej pobierał Garbiński 2000 złp. za wykład matematyki elementarnej, na oddziale Sztuk dla elewów budownictwa i miernictwa. W r. 1827 Rada wypuściła z Etatu daremnie ciążącą rubrykę budownictwa dróg i mostów, tudzież mechaniki praktycznej, z których fundusze, gdyby wpłynęły do rozporządzenia Rady, przeznaczała je na proponowane dodatki.

([55]) Brodowski mianowany profesorem stałym jeszcze dnia 29 października 1824 r. Nr. 13013/2379, a pensyi do tytułu i katedry przywiązanej nie pobierał. Czyniła Rada w tym kierunku staranie, wychodząc z tej zasady, że gdy prof. Blank od kilku lat pobiera całą pensyę stałego profesora i obok tego ma bezpłatny lokal, słuszność zatem sama wymaga, aby profesor stały Brodowski, który w niczem prof. Blankowi nie ustępuje, podobnąż jak tamten pobierał pensyę.

([56]) W przełożeniu z dnia 20 lipca 1826 r. wymieniła Rada powody, dla których prof. Gołoński na ten rok cały pensyę po ś. p. Voglu pobierać winien. Na przyszłość, zdaniem Rady, do katedry tej powinna być przywiązana pensya 5000 złp.

([57]) Krethlow, powołany z Berlina, miał sobie zapewnioną pensyę 3600 złp. przy umowie. Pensyę tę pobierał aż do 1828 r. W tym roku mu odjęto 600 złp. na tej zasadzie, że takowe przeznaczone były na mieszkanie, które otrzymał w naturze. Odpowiednie wstawiennictwo Rady o przywrócenie owych 600 złp. nie cieszyło się powodzeniem. Wchodziła tu w grę inna ważna okoliczność, mianowicie Komisya rządowa protegowała na tę katedrę Oleszczyńskiego, lecz Rada, chociaż wolałaby i zdolniejszego i więcej wykształconego, wreszcie rodaka na katedrze sztycharstwa, nie sądziła się upoważnioną do pozbawienia chleba człowieka, który lat tyle obowiązki swe spełniał bez zarzutu.

---

(58) Malińskiemu podwyższono pensyę w r. 1820 na zasadzie reskryptu Komisyi.

(59) Wydziały filozoficzny i nauk i sztuk pięknych zgodnie z wolą Komisyi rządowej zażądały tej katedry dla budowniczych i inżynierów. Profesor miał pobierać tylko 5000 złp., a pozostały 1000 stanowiłby oszczędność. Przez lat kilka nie schodziła z etatu ta pozycya, dopiero w r. 1827 zdecydowała się Rada ją wypuścić, przekonana bowiem była, że fundusze na nieistniejącą katedrę asygnowane, będą użyte na proponowane dodatki. Lecz i w tym przypadku, jak i w poprzednich, spotkał Radę zawód.

(60) Dziekan wydziału lekarskiego pod dniem 20 grudnia 1817 r. podał do Rady ogólnej Uniwersytetu memoryał, w którym prosi o obmyślenie funduszu na zaspokojenie wydatków nad etat uczynionych w Klinice chirurgicznej i terapeutycznej, oraz o powiększenie etatu klinicznego w roku przyszłym 1818. Dodał przytem, że z przyczyny niedostatecznego funduszu, czyniono już przedtem starania, ale bezskutecznie. Doświadczenie przekonało, że dawniejszy etat 5254 złp., z którego Szpital św. Rocha pobierał 1848 złp. za lepsze pożywienie dla chorych i za wyznaczenie sali operacyjnej, nie był dostateczny. Wynikły stąd niedobory, które skłoniły dziekana do udania się z prośbą do Rady ogólnej, aby obmyśliła fundusze na ich usunięcie. Niedobór był znaczny, jak przekonał szczegółowy rachunek. Z sumy etatowej 5254 wydano Szpitalowi św. Rocha 1548 złp., za lekarstwa 4729 złp. 13 gr., co razem czyni 6277 złp. 13 gr., — a zatem przewyżka wynosi przeszło 1023 złp.

Etatu dla kliniki, jako szkoły praktycznej, według dziekana, w której uczeń wszelkiemi sposobami leczenia, bez względu na koszta, musi być obznajmiany, niepodobna jest ściśle oznaczyć; wydatki bowiem zależeć będą nietylko od ilości chorych, lecz od przeróżnych zjawisk chorobowych, wymagających specyalnych środków. Że zaś w większości wypadków te właśnie przyczyny spowodowały nadwyrężenie etatu, przeto dziekan wnosi, aby powstały deficyt pokryły ekstraordynarya, i żeby na rok 1818 przewidziano w etacie większe wydatki, przynajmniej do 5200 złp., nie rachując opłaty lokalu, ani ulepszonego żywienia chorych. Nasunęła się dziekanowi również uwaga, że brak dotychczas kliniki dla chorych umysłowych, świerzbowatych, rakowatych, wenerycznych; — z któremi to chorobami nie przyjmują do szpitala św. Rocha — przeto należałoby utworzyć oddziały kliniczne dla tych chorych w szpitalu OO. Bonifratrów i u św. Łazarza. Wreszcie kończy dziekan swój memoryał ostrzeżeniem, żeby przedewszystkiem uregulować rachunek ze szpitalem św. Rocha za lokal; administracya bowiem szpitala, skutkiem niepewnych dochodów, odebrała salę operacyjną w ostatnich dwóch miesiącach; a dla braku sali nie dokonywano w tym czasie operacyi.

Komisya rządowa odpowiedziała, że na rok 1818 przyznała etatem 6000 złp., a że ten etat jest już przez Namiestnika królewskiego zatwierdzony, przeto o powiększeniu nie może być mowy. Jeżeli okaże się wy-

datek nadetatowy przy końcu roku, wówczas można będzie wynaleść odpowiedni fundusz na pokrycie deficytu.

([61]) Interesującą dla dzisiejszego czytelnika będzie wiadomość, jak żywiono chorych w klinice warszawskiej. Podajemy wiadomość z r. 1827:

Utrzymanie dzienne z dnia 7 czerwca 1827 r.

Na śniadanie:

16 osób panatkę[1]) i bułki	—	złp.	10 gr.
masła $5^1/_8$ łutów	—	»	$5^1/_8$ »
5 » po jednej bułce	—	»	5 »
11 » chleb $2^3/_4$ funta	–	»	$7^1/_2$ »
	—	złp.	$28^1/_8$ gr.

Na obiad:

7 funtów mięsa	1	złp.	26 gr.
3 funty cielęciny na sześć pieczeni	—	»	24 »
$1^1/_2$ funta cielęciny na trzy porcye kotletów	—	»	$13^1/_2$ »
1 funt cielęciny na dwie potrawki	—	»	9 »
Szpinak na trzy osoby	—	»	3 »
14 łutów masła	—	»	14 »
$1^1/_2$ funta ryżu	1	»	6 »
4 bułki dla czterech osób	—	»	4 »
3 funty chleba dla dwunastu osób	—	»	$8^1/_4$ »
Włoszczyzna	—	»	$3^1/_2$ »
Korzenie	—	»	1 »
Piwa 5 kwart	—	»	$9^5/_8$ »
	6	złp.	$1^7/_8$ gr.

Na kolacyę:

$1^1/_2$ kwarty kaszki gryczanej	—	złp.	18 gr.
$5^1/_8$ łutów masła	—	»	$5^1/_8$ »
Sól	—	»	4 »
4 bułki	—	»	4 »
3 funty chleba dla dwunastu osób	—	»	$8^1/_4$ »
Razem . . .	8	złp.	10 gr.

16 osób po 24 grosze . . .	12 złp.	24 gr.
Wydano	8 »	10 »
Oszczędzono	4 złp.	14 gr.

---

[1]) Panata — z włoskiego — polewka chlebowa. Linde.

Dnia 7 czerwca 1827 r.

11 osób ciężarnych i położnic pobierało żywność.

Na śniadanie:

3 osoby klej: kasza	— złp.	1½	gr.
1 łut masła	— »	1	»
1 polewka piwo ½ kwarty	— »	3	»
1 jaje	— »	1	»
7 osób kasza z mlekiem	— »	17½	»

Na obiad:

3½ funta mięsa	— »	28	»
2 » cielęciny	— »	16	»
Bułki do rosołu	— »	4	»
Sól	— »	2	»
Włoszczyzna	— »	2	»

Na kolacyę:

¾ kwarty kaszy gryczanej	— »	9	»
3⅛ łutów masła	— »	3⅛	»
Sól	— »	2	»
7 bułek po 2 grosze	— »	14	»
Razem . . .	3 złp.	12⅛	gr.

11 osób po 20 groszy . .	7 złp.	10	gr.
Wydano	3 »	12⅛	»
Oszczędzono	3 złp.	27⅞	gr.

([62]) Opał. Wykaz ogólny rozchodu drzewa w Wydziale lekarskim i w Instytucie kliniki i akuszeryi od 1 stycznia do 30 czerwca 1819 r.

1) W Wydziale lekarskim:

5 pieców, rachując do jednego dziennie po 3 szczapy więc przez dni 95 czyni	19 sążni —	szczap

2) W Instytucie kliniki i akuszeryi:

Do kuchni, rachując dziennie po 17 szczap . .	41 sążni	12½ szczap
» 11 pieców, rachując dziennie po 3 szczapy na każdy	48 »	5 »
» pralni, kąpieli, gotowania ziółek i t. d.	12 »	20½ »
Suma . .	101 sążni	37½ szczap

A zatem rocznie potrzeba:

a) dla Wydziału lekarskiego . . . . 45 sążni
b) dla Instytutu kliniki i akuszeryi . . 210 »

Na 1 sążeń rachuje się drzewa 2 sztuki, długości 12 łokci, a grubości w końcu cieńszym od 11—12 cali; zatem trzeba drzewa tej długości i grubości: dla Wydziału lekarskiego 90 sztuk, dla Instytutu kliniki i akuszeryi 420 sztuk, w ogóle 510 sztuk.

Zwiezienie 510 sztuk po 1 złp. 6 gr. wynosi 612 złp.; porznięcie po 1 złp. 12 gr. 714 złp., ogółem 1326 złp.

Dyrekcya dóbr i lasów rządowych — Wydział lasów. Dnia 28 sierpnia 1819 r. Nr. 19879/2350:

W następstwie odezwy swej z dnia 29 maja r. b. Nr. 12613 ma zaszczyt uwiadomić Komisyę rządową wyznań religijnych i oświecenia publ., iż magazyn drzewa rządowego w Warszawie ustanowiony, ma sobie polecone, ażeby podług nowej taksy od dnia 8 września b. r. zaprowadzonej, drzewo w następujących gatunkach sosnowej browarki sztuka à 24 stóp długości

a)	brak	od	10—11	cali	grubości	po	5 złp.
b)	Nr. I.	»	12—13	»	»	»	7 »
c)	» II.	»	14—15	»	»	»	9 »
d)	» III.	»	16—17	»	»	»	12 »
e)	» IV.	»	18—19	»	»	»	15 »
f)	» V.	»	20 i dalej	»	»	»	20 »

browarki olszowej, która po pierwszy raz w magazynie drzewa znajduje się i podług raportów p. Dallberg pod Nr. 1 podciągniętą została, sztukę po 10 złp. sprzedawał, zostawiając magistraturom rządowym pierwszeństwo w sprzedaży.

Minister prezydujący *J. Węgleński.*

Jeżeli według powyższego wyliczenia przyjmiemy, że Wydział lekarski zaopatrywał się w drzewo Nr. 1 po 7 złp. sztuka, w takim razie półroczny wydatek na drzewo ze zwiezieniem i porznięciem wynosił 4896 złp.

([63]) Oświetlenie. Ekonom przy Instytucie lekarskim podawał rachunki kwartalne wydatków, bardzo drobiazgowe. Dla przykładu podajemy:

»Wydatek świec w Wydziale lekarskim dla opalania sal naukowych w kwartale I-szym 1825 r.«:

66 godz. prelekcyi	Wgo Freyera, 1 świeca na 3 godz., więc na 22 godziny po 10 sztuk	220
44 » »	Wgo Tomorowicza, 1 świeca na 4 godziny, więc na 11 godz. po 8 sztuk	88
24 » »	Wgo Fijałkowskiego, męskich, 1 świeca na 4 godz., więc na 6 godz. po 6 sztuk . . .	36
24 » »	Wgo Fijałkowskiego, kobiecych, 1 świeca na 4 godz., więc na 6 godz. po 2 sztuki . . .	12
27 » »	Wgo Celińskiego, 1 świeca na 3 godz., więc na 9 godz. po 10 sztuk	90
W lutym na prelekcye po 2 świece, wyszło		14
Za kartkami do Farmacyi		5
8 prelekcyi Wgo Wojde po 10 świec		20
	Razem sztuk świec . . .	485

485 sztuk, rachując na 1 funt po 8, czyni . . . $60^5/_8$ funta

Do anatomii i na posiedzenia za kartkami wydano $9^1/_2$ »

Czyli za $2^1/_4$ kamieni świec po 32 funty, rachując kamień po 24 złp., czyni	54 złp.	— gr.
1 garniec oleju	4 »	15 »
Knoty do tejże lampy	1 »	9 »
Ogółem	59 złp.	25 gr.

TABLICA DRUGA.

§. 2. Wpływy z opłat od uczniów.

Fundusz z opłat od uczniów przeznaczony został na pomnożenie podręcznych bibliotek, zbiorów matematycznych, fizycznych, chemicznych, historyi naturalnej i t. p. W tym celu zaleciła Komisya rządowa Radzie Uniwersytetu (1 lipca 1819 r. Nr. 3515) podawanie, co rok przed zaczęciem kursu rocznego, spisu zakupić się mających rzeczy, w celu uzyskania asygnacyi. Kasa zaś jeneralna dochodów edukacyjnych podawała corocznie w końcu sierpnia rachunek dochodów i wydatków, według form kasowych, Radzie Uniwersytetu z dowodami. Dowody, udowodnione przedstawieniem listy uczniów uwolnionych od wpisu, i uczniów opłacających wpis — poświadczone przez rektora; wydatki udowodnione asygnacyami. Rada, przejrzawszy nadesłany sobie rachunek roczny, przesyłała go ze swemi uwagami Komisyi rządowej, która po zrewidowaniu kwitowała kasyera. Do końca 1820 r. kasa opłat od uczniów stanowiła oddzielną instytucyę, znajdującą się pod dozorem Komisyi rządowej. Gdy od Nowego Roku 1821 kasa funduszów edukacyjnych została połączona z kasą jeneralną Królestwa Polskiego, Rada w przełożeniu swem do Komisyi (21 grudnia 1820 r. Nr. 923) prosiła, ażeby kasa opłat uczniów zwrócona została Uniwersytetowi. Komisya odpowiedziała (22 grudnia 1822 r. Nr. 8389), że kasa ta od początku formowania się jest oddzielnie od kasy jeneralnej dochodów edukacyjnych administrowana i taką na przyszłość pozostanie.

W tablicy podane są latami wpływy i wydatki. W przypiskach podajemy niektóre objaśnienia, a także poszczególne pozycye, aby tą drogą wyjaśnić, że kasa ta była nie zawsze dobrze administrowana; przez niewłaściwe użycie funduszów, pierwotne przeznaczenie tych wpływów na powiększenie zbiorów zawodziło; natomiast szafowano niemi na przedmioty, nie mające nic wspólnego ze zbiorami naukowemi.

Kasą zawiadywał najpierw kasyer Sengteller, a gdy ten sprzeniewierzywszy się, został usunięty, przyjął ją Zgierczyński, kasyer funduszów supresyjnych w województwie mazowieckiem, za co pobierał wynagrodzenie z tych funduszów w wysokości 500 złp. rocznie.

	1817	1818	1819	1820	18
	Złp. gr.	Złp. gr.	Złp. gr.	Złp. gr.	Złp.
Wpływy z opłat od uczniów . . .	7.500·—	11.300·—	16.800· ·	18.000·—	18.5
Wydatki.					
Opał, światło, rzeczy porządkowe . .	3.285·24	3.827· 8	5 731· 5	3.654· 8	2.55
Laboratoryum chemiczne	—	—	3.200·—	2.500·—	351
Gabinet fizyczny	—	—	3.822·—	3.000·—	–
» zoologiczny	—	80·—	1.591·—	1.694 —	1.80
» mineralogiczny	—	—	—	7.713· 7	–
» numizmatyczny	—	—	—	—	–
» chirurgiczny	—	—	—	3.244· 6	1.24
Chemia stosowana	—	—	—	—	–
Obserwatoryum astronomiczne	—	—	—	—	–
Gabinet anatomiczny	—	—	—	—	–
Zbiór farmacyi	—	—	—	—	–
» materyi lekarskiej	—	—	—	—	–
Gabinet sztuki położniczej	—	—	—	—	–
Opał, światło dla wydziału lekarskiego	—	—	—	—	–
Na bibliotekę » » »	—	1.800·—	—	173·—	5.14
Medale	—	—	3.306·—	2.809·—	2.42
Książki dla wydziałów. Pisma peryodyczne	—	—	3.041·15	3.961·22	2.80
Ogród botaniczny	—	—	975·18	—	–
Oznaki złote dla rektora i dziekanów .	—	—	—	—	3.638
Togi dla rektora i profesorów	—	—	—	—	9.30
Wołoszki, czapki, laski dla pedelów .	—	—	—	—	440
Druk posiedzeń Uniwersytetu	250·—	340·—	500·—	693·10	73
Asystent kliniki	—	—	—	—	166
Kasyer	—	—	—	—	250
Wsparcia	—	—	—	—	–
Modele do kursu Geometryi wykreślnej	—	—	—	—	–
Wzory rysunkowe	—	—	—	—	–
Zinserling	—	—	—	—	–
Brodziński	—	—	—	—	–
Woelcke	—	—	—	—	–
Elsner	—	—	—	—	–
Jarocki	—	—	—	—	–
Podymowlcz	—	—	—	—	–
Posługacz Sikorski	—	—	—	400·—	–
Na lekarstwa dla ubogich uczniów .	—	—	—	—	–
Obraz wystawiający nadanie dyplomatu	—	-	—	—	–
Ramy złocone do tegoż obrazu	—	—	—	—	–
Ogrodnikowi Ginterowi gratyfikacyi .	—	—	—	—	–

…22	1823	1824	1825	1826	1827	1828	1829	1830
… gr.	Złp. gr.	Złp. gr.	Złp. gr.	Złp. gr.	Złp. gr.	Złp. gr.	Złp. gr.	Złp. gr.
…00·—	24.200·—	25.700·—	24.100·—	17.500·—	27.625·—	31.375·—	34.750·—	41.450·—
…24· 2	8.455 1	10.762· 7	11.477·11	13.042·11	11.587· 8	11.059·28	8.506·29	13.594· 1
…00·—	3.500· 1	3.699·20	3.694·20	3.500·—	4.313·—	3.800·—	2.800·—	1.800·—
—	1.299·12	2.300·20	2.787·25	2.500·—	2.500·—	2.500·—	2.500·—	2.499·24
…44·20	2.000·—	2.336·—	2.000·—	2.054·—	2.000·—	2.000·—	2.000·—	2.000·—
—	320·12	451·27	1.147· 3	1.500·—	1.500·—	1.500·—	1.500·—	962·14
—	—	—	—	—	1.350·—	1.494·22	733·18	412·10
—	—	599·27	510·10	1.465·15	1.045·10	1.030·10	2.040·—	820·—
—	—	—	—	—	—	—	1.000·—	787·16
—	—	—	1.329·24	1.969·28	2.400·—	2.402·23	2.400·—	2.400·19
—	4.661·23	4.018·24	3.450· 4	4.184·11	3.493·13	3.523· 3	2.998·28	3.013·28
—	995·12	882·14	1.000·—	1.000·—	1.000·—	1.000·10	1.263·10	1.200·—
—	548· 9	199· 2	192· 4	150·—	200·—	200·—	200· 9	90·17
—	—	405· 2	—	—	—	890·—	—	—
—	1.215·16	867·19	494·14	654·—	708·11	534· 9	633·13	687·26
—	300·10	300· 5	—	—	—	—	—	—
…420·—	1.800·—	1.200·—	2.300.—	2.420·—	2.420·—	2.600·—	3.000·—	2.420·—
…120·—	3.200·—	3.200·—	3.490·20	4.120·—	3.800 —	3.800·—	3.964·—	3.850·—
—	—	—	—	—	—	—	—	—
—	—	—	—	—	—	—	—	—
—	—	—	—	—	—	—	—	—
—	—	—	—	—	—	—	—	—
…850·—	850·—	900·—	900·—	900·—	1.731·—	1.250·—	1.360·—	1.360·—
…000·—	1.000·—	1.000·—	1.000·—	1.000·—	1.000·—	1.000·—	1.000·—	1.000·—
500·—	500·—	500·—	500·—	500·—	500·—	500·—	500·—	500·—
—	—	200·—	—	—	—	—	—	—
—	—	5.096·—	—	—	—	—	—	—
—	—	—	813·15	—	—	—	—	—
—	1.000·—	1.000·—	1.000·—	1.000·—	2.000·—	2.000·—	2.000·—	2.000·—
—	—	—	—	1.000·—	1.000·—	1.000·—	1.000·—	1.000·—
—	—	—	—	1.000·—	1.000·—	1.000·—	1.000·—	1.000·—
—	—	—	—	—	750·—	500·—	500·—	500·—
—	—	—	—	—	500·—	500·—	500·—	500·—
—	—	—	—	—	1.000·—	1.000·—	1.000·—	1.000·—
—	—	—	—	600·—	600·—	600·—	600·—	600·—
—	—	—	—	—	—	600·—	1.000·—	400·—
—	—	—	—	—	—	3.000·—	—	—
—	—	—	—	—	—	480·—	—	—
—	—	—	—	—	—	1.000·—	—	—

Dla bliższego wyjaśnienia procedury, przedstawiam dwa rodzaje rachunków z wydatków, zatwierdzonych przez Komisyę rządową wyznań religijnych i oświecenia publicznego:

Rok 1817.

	Złp. gr.	Złp. gr.
Gazety, druki, papier, robota introligatorska		1.337·—
Utensylia: Leonowi Mass za pieczęć Uniwersytetu . .	21·—	
Müncheimerowi za wyrznięcie stempla dla Uniwersytetu	15·—	
Pieczętarzowi Mass za zrobienie 5 mniejszych i 5 większych pieczęci dla Wydziałów .	150·—	
Stolarzowi Nenneka za portfeuil mahoniowy do dyplomatu K. W. Uniwersytetu . .	432·—	
Pieczętarzowi Mass za pieczęć mosiężną z oprawą, do tuszu dla Uniwersytetu .	20·—	
Stolarzowi za tablice, ławki i t. d.	418·—	1.056·—
Ekstraordynarya: Laboratoryum chemiczne	126·—	
Pedelowi Głowackiemu	90·—	
Paderewskiemu za dozór gipsów po Królu	200·—	
Slusarzowi	15·—	
Za drzewo 168 złp. + 19·6 złp.	187· 6	
Gabinet zoologiczny	55·15	
Kancelińcie gratyfikacyę	200·—	
Inne ekstraordynarya	26·18	892· 9
Razem . . .		3.286· 9

Zatwierdza się *S. Potocki.*

Rok 1820.

	Złp. gr.
Za medale na nagrody dla uczniów	2.809·—
» dzieła peryodyczne do biblioteki wydziału lekarskiego . .	134.—
» » » » wydziału prawa i administracyi . .	48·—
» Codex Teodosianus i Martini	318·—
» druki i introligatorską robotę	693·10
» różne potrzeby biblioteki wydziału lekarskiego	292·12
» dzieła zakupione do biblioteki wydziałów	1.345·22
» pisma peryodyczne dla wydziałów	2.010·—
» dziennik »Izys Polska«	106·—
Pedelom gratyfikacyi	400·—
Za kopiowanie spisów własności Uniwersytetu	245·—
» zrobienie szafy do biblioteki wydziału lekarskiego	173·—
Koszta przesłania minerałów z Węgier	98· 8
Operatorowi i konserwatorowi przy gabinecie zoolog. gratyfik.	600·—
P. Becker za zbiór mniejszy mineralogiczny	1.800·—
	11.072·22
Dodawszy forszus	21.147·29
Razem . . .	32.220·21

		Złp. gr.
Forszus:	Zadatek na Cercle répetiteur	720·—
	Rektorowi na różne wydatki	1.000·—
	Na zakupienie dzieł dla wydziału	3.000·—
	» prenumeratę pism	2.000·—
	» zakupienie aparatów do galwanicz. doświadczeń .	3.822·—
	» minerały zakupione w Maryenborgu	5·814·29
	» zakupienie ptaków i zwierząt wypchanych . . .	1.591·—

Zatwierdza się dnia 24 września 1821 r.

Minister prezydujący *Stanisław Grabowski.*

Dodatki i uzupełnienia do Tablicy II-ej.

Rozporządzenia rządowe.

I. Komisya rządowa, rozwiązując wątpliwości przez Radę Uniwersytetu dnia 20 września 1821 r. Nr. 1506, względnie uwolnienia uczniów od opłaty wpisowej przedstawione, w dalszym ciągu reskryptu swego z dnia 17 września 1821 r. Nr. 7305, następujące wydała rozporządzenie.

1) Uczniowie z zagranicy do Uniwersytetu warszawskiego przybywający, chcąc być wolnymi od opłaty zapisowej, obowiązani są równie jak krajowi, udowodnić niemożność zaspokojenia takowej świadectwami ich ubóstwa, przez właściwe władze ich kraju wydanemi.

2) Nieopatrzeni jednak w takowe mogą postarać się o nie u władz krajowych, miejscowych lub prowincyonalnych, jeżeli im są znani, albo dwie przynajmniej osoby, któreby stan rzeczywisty przed temiż władzami zeznały.

3) Nie mogących żadnemu z powyższych artykułów zadosyć uczynić, jest mocną Rada Uniwersytetu sama uwolnić, jeżeli się przekona o słusznych tego powodach. Uwolnienia te jednak, które nie ustnie lecz na piśmie udzielane i kasie dóręczone być muszą, mają tylko mieć miejsce przy pierwszych zapisach; przy następnych zaś udzielać je tylko może Rada Uniwersytetu na fundamencie art. 1 i 2.

4) Atesta ubóstwa, wydane przez władze miejskie dla uczniów krajowych, będących rodem z prowincyi i nawzajem przez władze prowincyonalne dla takich uczniów z miast, nie stanowią żadnej różnicy.

5) Równie świadectwa, wprost przez komisarzy obwodowych, Komisye wojewódzkie i inne wyższe władze administracyjne bez poprzedniczych wydane, byle były urzędowe, są dostatecznemi do uwolnienia od opłaty.

6) Wolni są od opłaty bez składania dowodów ubóstwa: uczniowie stypendya z kas rządowych pobierający, kollaboratorowie lub nauczyciele szkół publicznych, wojskowi lekarze na pół żołdu będący, uczniowie, którzy po wysłuchaniu trzechletniego kursu i po uzyskaniu stopni magistrów, chcą uczęszczać i dłużej dla lepszego udoskonalenia się, nakoniec synowie nauczycieli.

Jednak dla wiadomości i udowodnień rachunków winny być szczególne ich listy kasie komunikowane.

7) Tracą prawo do tego dobrodziejstwa ci wszyscy, którzyby w ciągu roku okazali się niepilnymi i nieobyczajnymi, o czem wcześnie Rada ostrzedz ich ma.

Minister prezydujący *Stanisław Grabowski.*

II. Namiestnik królewski.

Pragnąc oznaczyć ilość należnych opłat, jakie od uczniów dla dobra ogólnego szkół publicznych mają być na teraźniejszy rok szkolny 1821/22 wybieranemi, nim czasem stałe w tej mierze prawidła wydane zostaną, na przełożenie Komisyi rządowej wyznań religijnych i oświecenia publicznego postanowiliśmy i stanowimy:

Art. 1. Wpisowe od uczniów dotąd wybierane, uznając w swym celu za użyteczne i słuszne, takowego pobór i nadal zachowany mieć chcemy, jako to: w szkołach podwydziałowych od każdego ucznia po 12 złotych, w szkołach wydziałowych po 18 złotych, w szkołach wojewódzkich po 24 złotych, w Uniwersytecie po 100 złotych.

Art. 2. Opłata powyższa w szkołach podwydziałowych i wojewódzkich wybierać się będzie w dwóch ratach półrocznych anticipando, w Uniwersytecie zaś odrazu za cały rok z góry.

Art. 3. W Liceum warszawskiem wpisowe, jakie było za czasu rządu pruskiego ustanowione, takie i na ten rok szkolny jeszcze ma być wybierane, rachując po 168 złotych.

Art. 4. Opłaty od uczniów art. 1 i 3 wskazane, przeznaczone w całości na opłacenie kolaboratorów, na budowle i reperacye gmachów szkolnych, na laboratorya, biblioteki, gabinety i inne potrzeby, stosownie do rozporządzenia Komisyi rządowej wyznań religijnych i oświecenia publicznego, która utrzymanie kontroli i zawiadywanie pomienionym funduszem przepisze.

Art. 5. Od takowej opłaty szkolnej Komisya rządowa wyznań religijnych i oświecenia publicznego może zwolnić synów istotnie ubogich rodziców, opatrzonych w zaświadczenie ubóstwa, wydane przez właściwe władze administracyjne, dających niewątpliwe dowody znakomitej zdolności i ochoty do nauk, tak iż się po nich spodziewać będzie można, że z doznanego dobrodziejstwa użytecznością dla kraju wywiązać się potrafią, podług przepisać się mających prawideł.

Wykonanie postanowienia niniejszego Komisyi rządowej wyznań religijnych i oświecenia publicznego polecamy.

Działo się w Warszawie na posiedzeniu Rady administracyjnej dnia 18 grudnia 1821 r. Nr. 19929.

Zajączek.

III. Wyszczególnienie pism peryodycznych, znajdujących się w Bibliotece podręcznej K. W. Uniwersytetu za rok 1821:

Leipziger Litt. Zeitung. — Hallische Litt. Zeit. — Jenaer Litt. Zeitung. — Göttinger gelehrte Anzeiger. — Heidelberger Jahrbücher. — Wiener Jahrbücher d. Litteratur. Conversations Blatt. — Journal de Savants. —

Journal général d. l. Littérature de France. — Bibliothèque universelle. — Biblioteca Italiana. — Hamburger politisches Journal. — Bucholz. Journal für Deutschland. — Quarterly Review. — Philosophical Magazin. — Annales de Mathématiques p. Gergonne. — Bibliothèque physico-économique. — Gilberts Annalen d. Physik. — Schweigers Journal d. Chemie. — Allgem. medizin. Annalen. — Salzburger medicizin. Zeitung. — Horn's Archiv f. medicinische Erfahrungen. — Graeffe, Chirurgisches Journal. — Langenbeck, Chirurgische Bibliothek. — Sammlung auserlesener Abhandl. — Gazeta literacka. — Pamiętnik warszawski. — Dziennik wileński. — Izys polska. — Sylwan czyli dziennik leśny.

IV. Rada do Komisyi rządowej (11 grudnia 1823 r. Nr. 3241):

Pod dniem 1 lipca 1819 r. Nr. 3515 odebrała rozporządzenie Komisyi rządowej, podług którego fundusz z opłat od uczniów jedynie jest przeznaczony na pomnożenie zbiorów Uniwersyteckich. Rozporządzenie to jednakże, najpomyślniejszy wzrost gabinetów i zbiorów rokujące, dla wielu nieprzewidzianych okoliczności w małej bardzo części aż dotąd dawało się uskutecznić. Niektóre wprawdzie gabinety zostały cokolwiek pomnożone, lecz drugie zato od daty powyższego rozporządzenia nic dla się nie zyskały. Jeżeli zaś rozporządzenie powyższe, ze wszech miar najchwalebniejsze, dotąd wykonane zupełnie być nie mogło, tedy teraz najstosowniejsza do uskutecznienia onego nadarza się sposobność. Na mocy przeto cytowanego reskryptu, przy najściślejszem ograniczeniu potrzeb, któreby załatwić niezbędnie wypadało, stosując się do obecnego stanu kasy opłat od uczniów, której fundusz połączony jest z sumą wniesioną przez szkoły wojewódzkie za minerały im przesłane, ma zaszczyt upraszać Komisyi rządowej o przeznaczenie funduszu na pomnożenie zbiorów uniwersyteckich, mianowicie zaś:

1)	Na	gabinet farmacyjny	1.466 złp.
2)	»	zbiór materyi medycznej	1.000 »
3)	»	laboratoryum chemiczne	6.750 »
4)	»	gabinet fizyczny	2.000 »
5)	»	» mineralogiczny	5.260 »
6)	»	modele do konstrukcyi sklepień i dachów, tudzież do teoryi zazębiania (engrenages) przy wykładzie w zastosowaniu Geometryi wykreślnej koniecznie potrzebne	5.296 »
7)	»	pisma peryodyczne na rok 1824	2.500 »
8)	»	gabinet zoologiczny	1.000 »
		Prócz tego wypada jeszcze zapewnić fundusz:	
9)	»	cztery medale złote na nagrody za rozprawy . . .	1.200 »
10)	»	druki uniwersyteckie	850 »
11)	»	dodatek pensyi dla asystenta kliniki	500 »

Składając przytem wykazy potrzeb wymienionych gabinetów, przez właściwych profesorów podane, winna jest Rada ze swej strony uczynić następne przełożenie:

Co się tycze gabinetu farmacyi, zbioru materyi medycznej i laboratoryum chemicznego, te ciągle aż dotąd musiały przestawać na samych ekstra-

ordynaryach, któreby służyć właściwie powinny na opędzanie potocznych, pomniejszych wydatków i na doświadczenia tylko przy prelekcyach. Fundusz tak szczupły, jakim są ekstraordynarya, zaledwie wystarczyć może na właściwe swe przeznaczenie, a jeżeli zaś sprawione zostały jakie pomniejsze z tego funduszu artykuły, tedy to się stało z uszczerbkiem dla doświadczeń potrzebnych przy prelekcyach, i przez to bynajmniej w przeciągu lat kilku, nic ważnego nie przybyło do pomienionych zbiorów. Pochlebia przeto sobie Rada, że Komisya rządowa na załatwienie przedstawionych potrzeb tychże zbiorów fundusz żądany bez żadnego zmniejszenia, gdy Rada podania wszystkich wydziałów już o połowę ograniczyła, przeznaczyć raczy.

Gabinet fizyczny dosyć znacznie dotąd pomnożony został, lecz pięciu żądanych machin konieczna czuć się daje potrzeba, uprasza zatem Rada o upoważnienie do sprawienia onych.

Co się tycze gabinetu mineralogicznego, dla tego wypada wydać asygnacyą: *a)* na 2700 złp., które użyte będą na kupno zbioru, składającego się z 200 sztuk minerałów sybirskich, u kupca rosyjskiego w Marywillu mieszkającego, a względem czego już wydała Komisya rządowa rozporządzenie swoje jeszcze pod dniem 9 grudnia r. z. Nr. 13112/2462; *b)* na 1600 franków czyli 2560 złp. na zapłacenie modelów do krystalografii z polecenia samejże Komisyi rządowej pod dniem 12 lutego 1820 r. Nr. 782 w Paryżu u artysty Beloeuf przez p. Janickiego zamówionych, a które oddawna już są wykończone, jak się to okazuje z dwóch listów tegoż artysty, które przy podaniu Rady z dnia 4 kwietnia 1822 r. Nr. 1899 Komisyi rządowej w oryginale przesłane zostały.

Co się tycze wyznaczenia funduszu na zakupienie modeli przy wykładzie zastosowań Geometryi wykreślnej potrzebnych, na wniosek wydziału filozoficznego i oddziału sztuk pięknych, wchodząc w słuszność żądania prof. Garbińskiego, już miała zaszczyt r. z. pod dniem 13 czerwca Nr. 2020 stosowne w tej mierze uczynić do Komisyi rządowej przedstawienie, lecz na nie dotąd zaspakajającej nie odebrała odpowiedzi. Powodowana powtórnem przełożeniem profesora, które się w kopii załącza, popartem przez wydział filozoficzny, przekonana oraz o koniecznej potrzebie żądanych modelów, bez których prelekcyi dawać nie może, uprasza jak najmocniej Komisyę rządową, aby na zakupienie onych funduszu proponowanego nie chciała odmawiać.

W roku bieżącym Uniwersytet żadnego peryodycznego pisma dla braku funduszu nie utrzymywał, w roku zaś zeszłym miał ich zaledwie kilka i to tylko krajowych. Fundusz zatem, o który Rada uprasza, posłuży na dalsze skompletowanie niektórych pism pierwej prenumerowanych, szczególniej tyczących się nauki lekarskiej i na utrzymanie pism peryodycznych na rok następny 1824, których wykaz później nie omieszka Rada przesłać Komisyi rządowej pod zatwierdzenie.

Co do medalów na nagrody za najlepsze dla uczniów i magistrów rozprawy, podług raportu Rady, złożonego Komisyi rządowej pod dniem 24 r. b. (sic) Nr. 2932, pozostało na rok następny trzy medale większe i tyleż mniejszych, wypada zatem zapewnić fundusz na cztery tylko medale, t. j. na dwa większe i tyleż mniejszych.

Przez druki uniwersyteckie rozumie się Index praelectionum i posie-

dzenia publiczne obchodowe, które w roku następnym będą musiały być drukowane.

Co się tycze dodatku pensyi dla asystenta kliniki, Rada dlatego uprasza Komisyę rządową o zapewnienie na ten koniec potrzebnego funduszu, gdyż takowy dodatek z kasy opłat od uczniów z początkiem Nowego Roku, asystentowi klinik, podług reskryptu Komisyi rządowej z dnia 9 października r. b. Nr. 12623/2142 będzie przydany.

Wchodząc Rada także w słuszność przedstawienia profesora i dziekana wydziału filozoficznego Wgo Skrodzkiego, będąc oraz sama przekonaną, iż posługacz przy gabinecie fizycznym Andrzej Rudzki, akuratnie i gorliwie pełni obowiązki, gdy tenże prócz właściwych sobie czynności pełni chętnie i z usilnością posługę przy gabinecie mineralogicznym, przy którym oddzielnego wypadałoby utrzymywać człowieka, mając przytem wzgląd na szczupłą dotychczasową jego płacę, uprasza najmocniej Komisyę rządową, aby z pozostałej reszty funduszu, mającego się użyć na załatwienia powyżej wyliczonych potrzeb, raczyła pomienionemu Rudzkiemu 200 złp. na raz jeden przeznaczyć gratyfikacyi. Pewną jest Rada, że Komisya rządowa, która w podobnych razach nie zwykła odmawiać swych względów, łaskawie do niniejszego przedstawienia przychylić się raczy.

Rektor prezydujący *X. W. Szweykowski.*

Komisya rządowa odpowiedziała dnia 20 stycznia 1824 r. Nr. 15918, że zaleciła kasie, aby ta 25.272 złp. na potrzeby oznaczone Nrami 1—8 inclusive awansowała z tym warunkiem, aby Rada najdalej do 1 października podała Komisyi rządowej z tego awansu rachunek, ażeby rektor zniósł się z dyrekcyą edukacyjną i biblioteką publiczną o komunikowanie Uniwersytetowi pism przez nich prenumerowanych, oszczędzi się przeto wydatek; ażeby indeksa i posiedzenia drukowane były w drukarni Komisyi rządowej i nakoniec, że Rudzkiemu wyznaczyła gratyfikacyi 180 złp.

V. Rada do Komisyi rządowej (dnia 18 stycznia 1827 r. Nr. 2975):

Uwiadomiwszy Komisyę rządową pod dniem 30 grudnia r. z., iż wpływ z poboru opłat wpisowych na rok bieżący szkolny 1826—1827 od uczniów Uniwersytetu wynosi 17.500 złp., ma honor teraz na zasadzie jej postanowienia z dnia 1 lipca 1819 r. Nr. 3515, tudzież przy odwołaniu się do podania swego z dnia 5 października r. z. Nr. 2643 przedstawić w załączeniu do zatwierdzenia rozkład pomienionego funduszu na potrzeby uniwersyteckie, celem wydania stosownej w tej mierze asygnacyi.

Z rozkładu załączonego przekona się Komisya rządowa, iż dług a conto tegoż wpływu zaciągniony, wynosi sumę 6746 złp. $5^1/_2$ gr. Po umorzeniu więc takowego pozostanie całego funduszu 10.753 złp. $24^1/_2$ gr. Ze względu zatem na tak szczupły fundusz Rada, nie mogąc przedstawiać wszystkich potrzeb Uniwersytetu, musiała się ograniczyć na wyszczególnieniu takowych, które są niezbędne i które koniecznego załatwienia wymagają. Oprócz sprawienia medalów złotych na nagrody dla uczniów za najlepsze rozprawy, druku i oprawy dwóch posiedzeń uniwersyteckich, sprowadzenie dzieł do

podręcznego użycia dla wydziałów, prenumeraty pism peryodycznych na rok 1827, — konieczną jest rzeczą, aby dla pomnożenia gabinetu zoologicznego, jeżeli dla braku funduszu nie może być więcej, tedy, ażeby przynajmniej przez Radę proponowaną suma została przeznaczoną. Ekstraordynarya bowiem rzeczonego gabinetu są nader szczupłe, zaledwie wystarczyć mogą na opędzenie drobnych potocznych wydatków. I dlatego też właśnie od lat trzech z funduszu tego nic prawie z przedmiotów zoologicznych nie przybyło do gabinetu.

Wypada też mieć wzgląd i na to, ażeby konserwator i nowo przybyły pomocnik zawsze coś znajdowali do wypracowania, temu zaś zadość się stanie, skoro pomnożony będzie fundusz na przykupywanie artykułów stosownych. Niezbędną jest także potrzebą, aby dla tegoż gabinetu sześć szaf zostało sprawionych, a to z przyczyny, iż wiele jest kosztownych i rzadkich przedmiotów naukowych, które dla braku szaf nietylko na widok uczącej się młodzieży i odwiedzającej publiczności nie mogą być wystawione, ale co większa, że dla niedostatku przyzwoitego pomieszczenia zepsuciu podlegają, względem czego w tych dniach Rada otrzymała raport od profesora właściwego, który naturalnie, skoro nie będzie miał szaf żądanych, za dalsze uszkodzenie artykułów odpowiedzialnym być nie może. Co się zaś tycze potrzeb nieprzewidzianych, które w ciągu roku mogą się przytrafić, raczy Komisya rządowa na takowe jakowy fundusz obmyśleć. Pod dniem 20 października r. z. przesłała Rada Komisyi rządowej podany przez profesora Armińskiego wykaz kosztów na wydrukowanie opisu Obserwatoryum astronomicznego i wylitografowania planu główniejszych części jego. Jeżeli ten artykuł w bieżącym roku ma być koniecznie uskuteczniony, równie więc na załatwienie onego raczy Komisya rządowa jakowy inny fundusz obmyśleć. Wszakże na przedmiot takowy mógłby najwłaściwiej posłużyć fundusz ze sprzedaży katalogu roślin Ogrodu botanicznego, z funduszu opłat od uczniów uniwersyteckich w r. 1824 wydrukowanego. Mniema albowiem Rada, iż ze 400 egzemplarzy oddanych do sprzedania Wmu Dyrektorowi szkolnej drukarni, już znaczna liczba do tego czasu musi być rozkupioną.

Rektor prezydujący *X Szweykowski.*

VI. Rada do Komisyi rządowej (dnia 21 kwietnia 1827 r. Nr. 3302):

Wskutek polecenia Komisyi rządowej dnia 26 października 1826 r. Nr. 17281/2657 przedstawiła projekt nowego urządzania opłaty od uczniów Uniwersytetu, a widząc potrzebę rychłej w tej mierze decyzyi, upraszała pod dniem 29 marca r. b. Nr. 3121, o nadesłanie takowej. Gdy teraz upływa ostateczny termin, w którym Rada zwykle urządzenia względem zapisów w pismach publicznych przypomina, i gdy ogłoszenia tego opóźniać nie można, jako potrzebnego dla wiadomości młodzieży, szkoły wojewódzkie kończącej, — ma honor Rada na nowo upraszać o przyspieszenie tej decyzyi; uwiadamia oraz, że w razie nieodebrania odpowiedzi najdalej za tydzień, zostawać będzie w konieczności dawniejsze urządzenie ogłosić, przez co, jej zdaniem, fundusz opłat od uczniów, według zamiarów Komisyi rządowej, nie będzie mógł być powiększony.

Rektor prezydujący *X. Szweykowski.*

Komisya rządowa upoważniła Radę na ten jedynie rok do przyjęcia opłaty wpisowej po 25 złp. od tych, którzy przedstawią świadectwo ubóstwa, zresztą zaleciła kierować się »urządzeniem opłaty wpisowej«, zatwierdzonem przez nią dnia 27 czerwca 1827 r. Nr. 792/122, które to »urządzenie« podaliśmy wyżej w przypiskach do Statutu pod Nrem 23.

VII. Rada do Komisyi rządowej (dnia 27 stycznia 1828 r. Nr. 3922):

Lubo na przełożenie swoje, ażeby dla chorych ubogich uczniów Uniwersytetu wyznaczony był fundusz z opłat od uczniów, od Komisyi rządowej dnia 28 lipca 1825 r. odmowną otrzymała odpowiedź, — jednakże powodowana coraz widoczniejszą potrzebą takiego funduszu, ośmiela się raz jeszcze zanieść prośbę do Komisyi rządowej w tej mierze.

Sam JW. Kurator Instytutów naukowych widział później potrzebę przełożenia Komisyi rządowej ze swej strony projektu w tej materyi, względem którego Rada miała honor przesłać Komisyi rządowej pod dniem 16 lutego 1826 r. swoją opinię, lecz o skutku tego przełożenia nie została uwiadomioną.

Powody w pismach wspomnionych wyłuszczone, do których się Rada Uniwersytetu odwołuje, zasługują, ażeby Komisya rządowa raczyła na nie zwrócić uwagę. Gdy potrzeba rzeczonego funduszu czuć się daje coraz widoczniej, ośmiela się Rada wnioski powyższe następującemi poprzeć uwagami.

1) Że lubo przeznaczenie funduszu z opłat od uczniów w postanowieniu księcia Namiestnika królewskiego tego rodzaju wydatku nie obejmuje, co Komisyę rządową skłoniło pod dniem 28 lipca 1825 r. do odmownej odpowiedzi na wniosek Kuratoryi i Uniwersytetu, wszelako Rada sądzi, iż gdy wspomnione postanowienie księcia Namiestnika nie wyłącza takowego użytku z opłat od uczniów, Rada administracyjna, gdyby miała sobie przełożone powyższe żądania ze słusznemi onego powodami, zapewnieby przychylenia się swego nie odmówiła. Tę nadzieję Rady wspiera uchwała Rady administracyjnej Królestwa Polskiego, w tych dniach reskryptem Komisyi rządowej dnia 7 b. m. Uniwersytetowi komunikowana, którą taż Rada z funduszu opłat od uczniów, tytułem wsparcia dla ucznia Wężyka przeznacza, chociaż podobny wydatek wspomnionym dekretem księcia Namiestnika królewskiego nie jest objęty.

2) Komisya rządowa widziała potrzebę zalecić, ażeby dla Instytutu guwernantek wydawane były lekarstwa z funduszu kliniki; na podobne dobrodziejstwo zasługują również ubodzy uczniowie Uniwersytetu, zwłaszcza, gdy toż dobrodziejstwo wyświadczone być ma z opłat innychże uczniów.

3) Że fundusz opłat od uczniów wskutek nowego urządzenia znacznie się powiększył, a mieszkańcy Królestwa tem chętniej składać będą przeznaczoną opłatę, wiedząc, że takowa obracaną bywa nietylko na zbiory Uniwersytetu, lecz jest oraz wsperciem dla chorych ubogich uczniów.

4) Bliższy teraz dozór nad domowem pożyciem młodzieży, coraz widoczniej przekonywa, jak wielu w przypadku słabości nietylko funduszu na lekarstwo, ale nawet żadnej domowej wygody mieć nie może. Lubo profesorowie lekarze nie odmawiają nigdy pomocy ubogim uczniom, często atoli z powyższych powodów przymuszoną jest Rada oddawać chorych do

szpitalów publicznych, co wiele trudności czyni i los chorych na niepewność wystawia.

5) We wszystkich Uniwersytetach są rozmaite fundusze na wsparcie ubogich uczniów; w tutejszym, oprócz stypendyów rządowych, niema żadnego. Mieszkańcy Warszawy nie mają jeszcze tak, jak po innych miastach, dosyć obywatelskich i ojcowskich uczuć, ażeby ubogą młodzież, naukom się oddającą, uważali za wspólne dzieci krajowe, i żeby za posługi, jakie od tejże młodzieży mieć mogą, po ojcowsku wynagradzać ją chcieli. Metr tańca, muzyki lub języka francuskiego za jedną godzinę więcej pobiera płacy, niżeli młodzieniec za kilka godzin matematyki, nauk przyrodzonych i języka łacińskiego; inni za dozór dzieci lub za kopiowanie prac adwokackich, dając młodzieży stół albo mieszkanie, zastrzegają sobie godziny, w których nie wolno uczęszczać do Uniwersytetu i t. p., tym to sposobem młodzież uboga za lichą nagrodę traci sobie czas drogi, a chorując najczęściej z przeciążenia się pracą chlebową i naukową, bez wszelkiego wsparcia zostaje.

6) Młodzież w takim stanie chorując, albo zaniedbywa środków ratowania się, albo udaje się do nieumiejętnych lekarzy, czego Rada już często ze smutkiem doświadczyła.

Lubo Komisya rządowa w reskrypcie dnia 28 lipca 1825 r. oświadczyła, iż na ten przedmiot zwróci uwagę, gdy Instytut kliniczny ostatecznie urządzony zostanie, jednakże gdy skutku tego urządzenia nie można się rychło spodziewać, uprasza Rada, ażeby Komisya rządowa raczyła przeznaczyć tymczasowy fundusz 2000 złp. z opłat od uczniów, który to fundusz mógłby być oddany pod zarządzenie wydziału lekarskiego.

Rektor prezydujący *X. Szweykowski.*

Komisya przeznaczyła na ten cel 600 złp.

VIII. Rada do Komisyi rządowej (7 lutego 1828 r. Nr. 3965—3884—3941):

Doniósłszy w raporcie pod dniem 10 stycznia r. b., iż wpływ z opłat wpisowych na rok szkolny 1827—28 od uczniów Królewskiego Uniwersytetu, wynosi sumę 27.625 złp., a zatem, że tenże o 9925 złp. jest większy, aniżeli był roku poprzedzającego, ma zaszczyt w myśl postanowienia Komisyi rządowej z dnia 1 lipca 1819 r. Nr. 3515 załączony, przedstawić do zatwierdzenia rozkład tegoż funduszu, na załatwienie potrzeb Uniwersytetu w roku bieżącym.

W rozkładzie załączonym wymieniła Rada najprzód te wydatki, względem których Komisya rządowa już swoje dyspozycye wydać raczyła. Dalej wyszczególniła potrzeby wymagające koniecznego załatwienia. Potrzeby zaś te są następujące:

a) Sprawienie dziewięciu medali złotych na nagrody dla uczniów w roku bieżącym za najlepsze rozprawy. Względem tego artykułu Rada uczyni w swoim czasie przełożenie o potrzebny awans.

b) Opędzenie kosztów druku z oprawą, dwóch posiedzeń uniwersyteckich z r. 1827, naco w krótkim czasie złożone zostaną likwidacye.

c) Prenumerata pism peryodycznych na rok 1828. W roku zeszłym bardzo mały fundusz na ten przedmiot był wyznaczony, zaledwie bowiem

kilka tylko pism prenumerować można było. Spodziewa się Rada, że Komisya rządowa, nagradzając niedogodności, jakich Uniwersytet z powodu niedostatku wielu pism ważnych musiał doświadczać, raczy na rok teraźniejszy łaskawie przyjąć całą podaną w tej mierze sumę.

d) Przeznaczenie funduszu na lekarstwa dla ubogich chorych uczniów Uniwersytetu. O materyi tej już pod dniem 17 stycznia b. r. uczyniła Rada osobne do Komisyi rządowej przełożenie z wyłuszczeniem powodów wystawiających konieczność potrzeby.

e) Przeznaczenie funduszu na narzędzia chirurgiczne, tudzież potrzeby niezbędne do wykładu akuszeryi i materyi lekarskiej. Z dołączonych w wierzytelnych kopiach podań dziekana wydziału lekarskiego i profesora chirurgii praktycznej raczy przekonać się Komisya rządowa o słuszności tego żądania.

f) Sprawienie zegaru dla wydziału lekarskiego. Potrzeba ta w przekonaniu Rady jest konieczna. Dla lepszego jednakże jej wyjaśnienia dołącza Rada w kopii podanie dziekana wydziału lekarskiego.

g) Przeznaczenie funduszu na pomnożenie zbioru gabinetu fizycznego, mineralogicznego i zoologicznego. Podane w rozkładzie wydatków dla każdego z tych gabinetów sumy, są nader umiarkowane. Prośbą przeto usilną jest Rady, aby Komisya rządowa nie raczyła takowych zmniejszać. Gabinety, mianowicie fizyczny i mineralogiczny, zyskały na lokalu, wypada zatem, aby i na pomnożenie swych zbiorów otrzymały żądany fundusz.

Podanie, jakie w tym przedmiocie uczynił dziekan wydziału filozoficznego, Rada załącza w wierzytelnej kopii.

h) Chcąc Rada uwiecznić ważną w dziejach narodu polskiego epokę założenia tutejszego Uniwersytetu, powzięła myśl, aby był zrobiony przez znakomitego artystę obraz, wystawiający nadanie dyplomatu temuż Uniwersytetowi przez wiekopomnej pamięci Najjaśniejszego Aleksandra, cesarza i króla. Obraz ten już został wykończony; jest on dziełem znanego z talentu profesora Brodowskiego i będzie zamieszczony w sali posiedzeń uniwersyteckich. Robota tegoż obrazu wraz z ramami złoconemi, mającemi do niego być użytemi, wynosi 3480 złp. I takową też sumę zamieściła Rada w rozkładzie na załatwienie jednej z najważniejszych potrzeb Uniwersytetu.

i) Dotąd gabinet mineralogiczny nie ma swojego stałego posługacza, obchodził się bez niego jak można było. Wszelako usługa tylko czasowa kosztowała rocznie 216 złp. Nie mając profesor na każde zapotrzebowanie człowieka, bardzo często z wielu miar doznawał niedogodności, które teraz przez rozprzestrzenienie lokalu jeszcze się bardziej powiększa. Niezadługo także profesor zacznie układać gabinet w salach przybranych. Przy tej pracy ciągle mu będzie potrzebny człowiek. Nadto potrzebny jest posługacz i do gabinetu numizmatycznego. Że jednakże ostatni mniej będzie potrzebował usługi, aniżeli pierwszy, przeto ze względu na oszczędność, obadwa obowiązki połączone będą razem i jeden tylko posługacz, jako koniecznie potrzebny do obydwu wymienionych gabinetów, z dniem 1 marca r. b. zostanie przyjętym.

Rektor prezydujący *X. Szweykowski.*

Rozkład wydatków.

a) Długi do umorzenia:

Bacciarellemu 400 złp. (reskrypt Komisyi rządowej 14 sierpnia 1827 r. Nr. 13615).
Zinserlingowi za ćwiczenia łacińskie styczeń i luty 1827 r. 333 złp. 10 gr. (reskrypt 22 listopada 1827 r. Nr. 16728).
Oleszczyńskiemu za nauczanie litografii uczniów Uniwersytetu 1000 złp. (reskrypt 2 stycznia 1828 r. Nr. 16707).
Franciszkowi Wężykowi wsparcie 200 złp. (reskrypt 7 stycznia 1828 r. Nr. 21759).
Struvemu, ministrowi rezydentowi w Hamburgu na zakupić się mające artykuły historyi naturalnej 1800 złp. (100 dukatów) (reskrypt 24 stycznia 1828 r. Nr. 840).
Na wypchanie słonia 1000 złp. (reskrypt Komisyi rządowej 28 stycznia 1828 r. Nr. 816).

b) Potrzeby bieżące:

Medale	2.600	złp.	—	gr.
Druk posiedzeń z oprawą na r. 1827	1.731	»	20	»
Pisma peryodyczne na r. 1828	1.800	»	—	»
Na lekarstwa na ubogich chorych uczniów	2.000	»	—	»
» narzędzia chirurgiczne	3.000	»	—	»
» » do wykładu akuszeryi	890	»	—	»
» potrzeby do wykładu materyi lekarskiej	510	»	—	»
» zegar dla wydziału lekarskiego	540	»	—	»
» pomnożenie gabinetu fizycznego	2.000	»	—	»
» » » mineralogicznego	2.000	»	—	»
» » » zoologicznego	1.340	»	—	»
Obraz wystawiający nadanie dyplomatu	3.000	»	—	»
Ramy złocone do tegoż obrazu	480	»	—	»
Płaca dla posługacza gabinetu mineralogicznego i numizmatycznego	500	»	—	»

IX. Komisya rządowa do Rady Uniwersytetu (17 listopada 1828 r. Nr. 11750/2444, 10526/2114):

Stosownie do decyzyi zapadłej pod dniem 13 z. m., wzywa Radę, aby w rozkładzie wydatków z opłat od uczniów z roku bieżącego umieściła:

1) Dla JP. Kazimierza Brodzińskiego, profesora Uniwersytetu należytość w stosunku 1000 złp. rocznie, zaczynając od dnia 1 września r. b. jako dodatek do pensyi, którą pobiera z katedry literatury polskiej.

2) Dla JP. Antoniego Woelcke, profesora Uniwersytetu należytość w stosunku 1000 złp., zaczynając od dnia 1 września r. b., jako wynagrodzenie za ćwiczenia pedagogiczne dotąd bezpłatnie udzielane.

3) Dla JP. Józefa Elsnera, rektora Szkoły głównej muzycznej i profesora Królewskiego Uniwersytetu należytość w stosunku 1500 złp. rocznie,

zaczynając od 1 lipca r. b., jako wynagrodzenie za lokal i pensyę, które z powodu nowego uorganizowania Konserwatoryum muzycznego, utracił.

Za ministra prezydującego *Oebschelwitz.*

X. Rada Uniwersytetu do Komisyi rządowej (7 stycznia 1830 r. Nr. 22):

Doniósłszy Komisyi rządowej pod dniem 4 grudnia r. z., iż wpływ z poboru opłat wpisowych od uczniów Uniwersytetu na rok szkolny 1829—30 wynoszący sumę 34.750 złp. wniesiony został do kasy głównej województwa Mazowieckiego, ma honor w załączeniu, na mocy ogólnego postanowienia (1 lipca 1819 r. Nr. 3515) przedstawić do zatwierdzenia Komisyi rządowej rozkład wydatków uniwersyteckich, jakie z tegoż funduszu mają być zaspokojone na rok 1830. Dla usprawiedliwienia zaś wydatków w tymże wykazie wyszczególnionych, ma honor oświadczyć co następuje:

Ad 1 et 2. Koszta druku posiedzeń uniwersyteckich i sprawianie medalów złotych na nagrody dla uczniów za najlepsze rozprawy, corocznie od samego początku z opłat wpisowych są załatwiane.

Ad 3. Pisma peryodyczne zwykle z tego funduszu podobnież ciągle są sprowadzane. Zawsze atoli mała i to jeszcze nie corocznie jednakowa kwota na ten przedmiot bywała przeznaczaną. Stąd też pochodziło, że Uniwersytet nieraz na kilku tylko pismach pomniejszych poprzestawać musiał. Ponieważ w tym roku fundusz wpisowy bardzo znacznie się powiększył, przeto i na pisma peryodyczne położono o 1000 złp. więcej, niż było w roku przeszłym. Uczyniła to Rada, wchodząc w słuszność żądania wielu profesorów Uniwersytetu, mianowicie wydziału filozoficznego, który użalając się na to, że Biblioteka publiczna uniwersytecka mało ma dzieł matematycznych i fizycznych, zwłaszcza nowszych, doprasza się mieć więcej pism peryodycznych i roczników naukowych znakomitszych towarzystw uczonych, bez których niepodobną jest rzeczą powziąć wiadomość o postępie różnych nauk, umiejętności, o nowych odkryciach, postrzeżeniach i wynalazkach.

Ad 4. Stosownie do postanowienia Komisyi rządowej z dnia 15 lutego 1828 Nr. 814/203, mocą którego przeznaczoną została kwota 1000 złp. na lekarstwa i inne potrzeby, wynikające ze stanu słabości dla ubogich chorych uczniów. Skoro już raz Komisya rządowa, uznawszy słuszność przedstawionych sobie w tej materyi przez Radę Uniwersytetu powodów, raczyła łaskawie przychylić się do uczynionego przełożenia wtedy, gdy cały wpływ z opłat wpisowych zaledwie tylko kilkanaście tysięcy wynosił, — nie zdaje się Radzie, aby te tak dobroczynne i oznaczające troskliwość opiekuńczą wysokiej magistratury, nad opuszczoną od losu młodzieżą, wypadało teraz cofać, gdzie fundusz wpisowy o dwa razy tyle, bo do 34.750 złp. powiększył się. Rodzice za swych synów, opiekunowie za swych pupilów tem chętniej składać będą przeznaczoną od wpisu opłatę, wiedząc, że takowa obracaną bywa nietylko na zbiory uniwersyteckie, lecz jest oraz wsparciem dla chorych ubogich uczniów.

Ad 5. Wydatek ten ma być zaspokojony w roku bieżącym, jako pozostająca reszta dla p. Bekera za numizmata, według reskryptu Komisyi rządowej z dnia 4 września 1828 r. Nr. 8818/5357.

Ad 6. Na wniosek profesora architektury, który Rada ze swej strony uznała za sprawiedliwy, położyła w wykładzie wydatków 2000 złp. za wzory rysunkowe i modele architektoniczne, których, jak jednych tak drugich, zbiór uniwersytecki bardzo mało dotąd posiada. Że zaś przybywa co rok więcej uczniów na architekturę — niezbędną przeto jest rzeczą wyznaczenie żądanego przez profesora funduszu na zakupienie rysunków wzorowych i dalsze kompletowanie modelów architektonicznych, bez których uczniowie ani z prelekcyi należycie korzystać, ani w rysunkach potrzebnej wprawy nabyć nie mogą.

Ad 7 et 8. Już od lat kilku profesorowie malarstwa te obydwie przedstawiają potrzeby. Rada widziała w tem słuszność ich żądania, lecz takowemu jedynie dla braku funduszu zadosyć stać się nie mogło. Zbiór bowiem wzorów gipsowych Uniwersytetu, chociaż jakkolwiek jest liczny, składa się jednak po większej części z przedmiotów mniej przydatnych dla ćwiczeń dla uczniów malarstwa i rzeźby, bo wyjąwszy Laokoona, Appollona Belwederskiego, Wenerę Medycejską i Gladyatora Borghèse, zbywa zupełnie na wzorach starożytnych do studyów akademickich. Na usprawiedliwienie tego wniosku, odwołuje się Rada do swego przełożenia pod dniem 11 grudnia 1828 r. Nr. 4772, wskutek wezwania JW. Ministra, który sam uznawał niezbędną potrzebę zakupienia w Paryżu wzorów gipsowych dla tutejszego Uniwersytetu. Sprawienie żądanych przez profesorów lamp do oświecenia modelu żyjącego w półroczu zimowem, jest także koniecznie potrzebne do należytego postępu uczniów w rysunkach i malarstwie.

Ad 9. Sprawienie czterech szaf dla gabinetu numizmatycznego, takich samych, jak na początku zostały zrobione, koniecznie jest potrzebnem, z powodu zakupionego od p. Neumarka zbioru, który się już znajduje w gabinecie uniwersyteckim. Prócz sprawienia szaf mogą się okazać i inne jeszcze potrzeby, na które gabinet ten powinien mieć stały swój fundusz, właśnie jak go mają inne gabinety. I właśnie już o to dwukrotnie czyniła Rada do Komisyi rządowej przełożenie z dnia 3 i 24 lipca 1828 r. Nr. 4260/4376, ale na takowe żadnej dotąd nie odebrała odpowiedzi.

Ad 10. Profesor Jarocki przedstawił potrzebę sprawienia 8 szaf i 5 okiennic dla gabinetu zoologicznego, ze względu atoli innych poniżej wyrażonych potrzeb tegoż gabinetu, które znacznego funduszu wymagają, spowodowaną została Rada ograniczyć żądanie rzeczonego profesora, zamieszczając w teraźniejszym wykazie wydatków kwotę tylko na sprawienie okiennic i 3 szaf, a resztę odłożyła na rok następny.

Ad 11. Komisya rządowa reskryptem swoim z dnia 23 listopada r. z. Nr. 16017/2759 wezwała Radę o zdanie raportu względem szkieletu słonia. Robota tego szkieletu dotąd nie mogła być przedsięwziętą z przyczyny jedynie braku potrzebnego na to funduszu. Wedle uznania prof. Jarockiego Rada na ten cel zamieściła 1800 złp. Suma ta według jego oświadczenia zaledwie może wystarczyć na pokrycie wszelkich kosztów, jakich ustawienie tego szkieletu wymaga. Skoro przeto ma być na widok wystawiony szkielet słonia, którym Najjaśniejszy Pan tutejszy Uniwersytet najłaskawiej obdarzyć raczył, wypada koniecznie przeznaczyć na uskutecznienie tego żądany przez prof. Jarockiego fundusz w kwocie 1800 złp.

Ad 12. Powziąwszy Rada wiadomość, że JW. Minister rozpoczął korespondencyę względem żubrów dla tutejszego Uniwersytetu, zamieściła na

koszta sprowadzenia tychże z puszczy Białowieżskiej do Warszawy 2000 złp. Jeżeliby zaś JW. Minister na ten przedmiot raczył obmyśleć z innego źródła stosowny fundusz, tedy 2000 złp. obrócone zostaną na wydatki, jakie potrzebne będą przy urządzaniu preparatów z tychże zwierząt.

Co do pensyi, dodatków i t. d.

Ad 1. X. Wierzbowski już od lat trzech z tego funduszu pobiera corocznie 1000 złp. za służbę Bożą.

Ad 2, 3, 4, 5, 6, 7. Wydatek ten jest zamieszczony podług dwóch reskryptów Komisyi rządowej z jednej daty 19 lutego 1829 r. Nr. 464. Przyczem Rada widzi potrzebę nadmienić, iż przynależne JP. Brodzińskiemu 1000 złp. nie są żadnym dodatkiem lecz uzupełnieniem pensyi sekretarskiej, przeznaczonej mu nominacyą, rocznie 2500 złp.

Ad 8. Uważając Rada, że p. Podymowicz od kilku tygodni popadł w ciężką, życiu zagrażającą chorobę, która ostatnie jego fundusze wyczerpała, mając oraz wzgląd na zdatność jego i pilność, z jaką dopełnił swoich obowiązków, poczytuje sobie za obowiązek upraszać Komisyę rządową, aby dla niego, jako zostającego w smutnem położeniu i prawdziwie godnem politowania, tę przynajmniej małą, przez Radę proponowaną gratyfikacyę, przeznaczyć raczyła.

Rektor prezydujący *X. Szweykowski.*

Z urzędowej tej korespondencyi, w sprawie użytkowania z opłat wpisowych, wybraliśmy tylko 10 numerów, aby wykazać niektóre zakulisowe sprawy, wyjaśniające zazwyczaj mało znane objawy życia wewnętrznego instytucyi. Dla uzupełnienia podajemy jeszcze ów wykaz potrzeb Uniwersytetu, który mimo wymotywowania podanego wyżej, uległ w Komisyi rządowej redukcyi w niektórych pozycyach.

A) Ogólne potrzeby Uniwersytetu:	Złp.	Komisya zatwierdziła: Złp.
1. Na druk posiedzeń uniwersyteckich i oprawę tychże	1.650	1.650
2. » medale złote na nagrody dla uczniów	3.000	3.000
3. » prenumeratę pism peryodycznych	2.000	1.500
4. » lekarstwa i inne potrzeby dla chorych uczniów .	1.000	400
5. Bekerowi resztę należności za numizmata . . .	4.200	4.200
6. Na modele architektoniczne i wzory rysunkowe . .	2.000	1.500
7. » wzory gipsowe dla oddziału malarstwa	6.000	3.000
8. » siedm lamp dla oświetlenia modelu żyjącego . .	1.000	800
9. » 4 szafy i inne potrzeby dla gabinetu numizmatycznego	2.271	2.271
10. » 3 szafy półtoraczne i 5 okiennic do gabinetu zoologicznego	1.729	1.729
11. » preparata szkieletu słonia	1.800	1.800
12. » sprowadzenie żubrów z puszczy Białowiejskiej .	2.000	1.800
Do przeniesienia . . .	28.650	23.650

		Złp.	Złp.
	Z przeniesienia . . .	28.650	23.650
	B) Pensye dodatki i t. d.:		
1.	X. Wierzbowskiemu za służbę Bożą w r. 1830	1.000	1.000
2.	Kazimierzowi Brodzińskiemu, sekretarz. pensya	1.000	1.000
3.	Antoniemu Woelke, profesorowi Uniwersytetu . .	1.000	1.000
4.	Józefowi Elsner	500	500
5.	Feliksowi Jarockiemu	500	500
6.	Podymowiczowi pensya i gratyfikacya	1.500	1.500
7.	Sikorskiemu, posługaczowi	600	600
		34.750	
	Komisya dodała:		
8.	Adryanowi Krzyżanowskiemu		1.800
	Wydatki nowe, przez Dyrekcyę proponowane:		
9.	Dla Bełzy wynagrodzenie za podróż naukową . .		400
10.	» tegoż gratyfikacyi na raz jeden		200
11.	» Radwańskiego wsparcie na raz jeden . .		500
12.	» prof. Krethlow wynagrodzenie za komorne .		1.800
13.	» Andrzeja Dąbrowskiego, ucznia malarstwa wsparcie		150
14.	» Palladego Filanowicza		150
			34.750

§. 3. Fundusze supresyjne.

Fundusze te, bardzo znaczne, bo w r. 1820 wynoszące 870.682 złp. 18 gr., a w r. 1821 znacznie powiększone przez zaprowadzenie ulepszeń w dobrach suprymowanych, do 1,354.527 złp. 20 gr. – interesują nas z tego względu, że z tych funduszów pobierali stypendya uczniowie teologowie, a niektórzy profesorowie teologii pobierali pensye; urządzenie i utrzymanie Seminaryum głównego duchownego całkowicie na tych funduszach było oparte. Komisya wyznań i oświecenia, zarządzająca temi funduszami, miała możność wykończyć niektóre pawilony Uniwersytetu, a także kosztowne Obserwatoryum astronomiczne, pozyskawszy specyalne pozwolenie na korzystanie z tych funduszów w granicach ściśle wyznaczonych. Te wszystkie względy skłaniają nas do wyjaśnienia w kilku chociaż słowach, skąd się wzięły te fundusze i z jakich źródeł powstały tak znaczne procenty, przeszło milion złotych wynoszące.

Założenie metropolii w Królestwie Polskiem, na mocy bulli Ojca świętego w r. 1818, i zjednoczenie biskupów dyecezalnych, zakreślenie granic nowo powstałych dyecezyj i wykazanie funduszów religijnych, pomnożenie ich — wszystko to było dziełem misyi rosyjskiej w Rzymie i stanowiło uzupełnienie dekretów królewskich dnia 18 marca 1817 r., wyjaśniających niektóre artykuły Konstytucyi.

Komisya rządowa wyznań i oświecenia publicznego nie miała w swojem rozporządzeniu środków, aby zapewnić duchowieństwu wyższe oświecenie i lepsze uposażenie. W tym celu Ojciec święty, przychodząc w pomoc, po przekonaniu się o upadku jednych, a zbliżaniu się do upadku innych Zgromadzeń zakonnych, dozwolił znieść majętniejsze z nich, a funduszów ich użyć na wsparcie duchowieństwa świeckiego i jego oświatę. Wykonanie tego ważnego dzieła poruczone zostało delegatowi apostolskiemu prymasowi Królestwa, arcybiskupowi Malczewskiemu. Ważność przedmiotu wymagała gruntownej rozwagi i doświadczenia. Delegat z otaczającem go duchowieństwem rozpatrzył się w obrazie stanu majątkowego duchownego i jego potrzeb, i wskazał Zgromadzenia zakonne, któreby w dopełnieniu rozporządzenia Ojca świętego znieść wypadało. Sam tylko delegat apostolski nadaną sobie władzą mógł przez dekret z dnia 17 kwietnia 1819 r. uskutecznić supresyę klasztorów; ale, po zniesieniu Zgromadzeń zakonnych, spadał ogromny ciężar zarządzania ich funduszami, które bez pomocy władz administracyjnych prowadzone być nie mogło. Co do tego przedmiotu działała Komisya rządowa wspólnie z delegatem, najpierw przez osobną deputacyę, a później w całym swoim składzie.

Pominąć nie można, że zapewne żadna z tak ogromnych czynności, nie była z większą ścisłością i troskliwością, ani też mniej kosztownie prowadzona, jak zarządzanie funduszami supresyjnemi. Dla naszego przedmiotu nie obojętną jest rzeczą przedstawienie dalszej działalności Komisyi, zmierzającej do zadośćuczynienia woli Ojca świętego.

Oprócz klasztorów, zajmowanych przez nieznaczną liczbę zakonników, stosownie do rozporządzenia Ojca świętego, zniesione zostały kolegiaty, z których po jednej w każdej dyecezyi zostawiono; także inne beneficya, jak np. opactwa komandoryjne, prebendy i tym podobne, albo nie mające żadnych obowiązków, albo mające tak szczupły dochód, że niedołączone do innych beneficyów, osobno nie mogłyby się utrzymać. Dochody takich beneficyów zostawiono do śmierci posiadaczom; a pochodzące bądź to z kompetencyi skarbowej, bądź

25*

też z własnych funduszów miejscowych, wzięte zostały w administracyę.

Z urządzonej ogólnej administracyi okazuje się ze zniesienia instytutów następujący rezultat. Zniesiono w ogólności: kolegiat 14, opactw komendatoryjnych 7, klasztorów męskich 36, żeńskich 14, beneficyów oddzielnych 8. Dochód ogólny tych instytutów wynosił rocznie 1,648.822 złp., ciężary gruntowe i podatki 296.638 złp. — czystego więc dochodu było 1,352.247 złp.

Fundusze po instytutach suprymowanych były administrowane w sposób następujący.

Po nastąpionej nagle supresyi, administracya dóbr powierzona została na rok jeden przełożonym tychże instytutów, z obowiązkiem opłacania do kasy religijnej 1/8 części z wykazanego przez nich w czasie supresyi dochodu. Aby się zaś z pewnością przekonać o realnych dochodach, »Deputacya spraw zniesionych instytutów duchownych«, wyznaczyła lustratorów, którzy, stosownie do danej im instrukcyi, obowiązani byli z należytą dokładnością opisać stan dóbr. Ażeby zaś dzieło lustracyi mogło mieć pewniejszą cechę doskonałości, wysłany był członek deputacyi, komisarz jeneralny, znany z biegłości swej w tym kierunku, Jan Kuszewski, do superrewizyi tychże dóbr. Znaczna onych liczba i obszerność, a także odległość tych miejsc, sprawiły, że mozolna ta praca ukończona została w r. 1820. Lustracya ta wykryła uchybienia lustratorów. W ten sposób zbadane dobra wypuszczone zostały w dwunastoletnią dzierżawę, poczynając od r. 1820. Przyjęto za zasadę, aby administracya dóbr suprymowanych odbyła się w sposób przepisany dla dóbr skarbowych; dzięki tej lustracyi i przeprowadzenia dzierżawy, dochody w ciągu pierwszego roku podniosły się o 483.845 złotych.

Dzierżawcy za nabyte sprzęty i inwentarze gruntowe mieli rozłożoną opłatę na raty w dwóch następnych latach. Fundusze, z tego źródła powstałe, ulokowane zostały na dobrach, mających urządzoną hypotekę, na 5%.

Sprzęty kościelne, za zniesieniem się z władzą duchowną, a szczególniej z biskupami dyecezyalnymi, na użytek kościołów uboższych przeznaczone zostały. Kosztowniejsze aparaty i srebra rozdzielone zostały między katedry biskupie. Że zaś niektóre srebra kościelne przez długoletnie użycie były uszkodzone, przeto Komisya rządowa zaleciła ich reperacyę i oczyszczenie, a następnie rozdzieliła między uboższe kościoły.

Gmachy kościelne i klasztory otrzymały przeróżne przeznaczenia.

Dla uzupełnienia niniejszej notatki historycznej, podajemy spis wszystkich skasowanych klasztorów, wykaz ich majątku, z oznaczeniem dochodów z dóbr ziemskich i miejskich, już po opłaceniu podatków, a także wiadomość o dalszem przeznaczeniu skasowanych kościołów i klasztorów.

Zakony męskie.

1) Augustyanie w Olkuszu mieli dochodu, po odtrąceniu podatków, naogół 1202 złp. 19½ gr. Klasztor stosownie do reskryptu Komisyi rządowej (26 sierpnia 1820 r. Nr. 2281), przeznaczony na sprzedaż przez licytacyę, jako zupełnie zrujnowany, a na jego miejsce postanowiono wznieść gmach na szkołę wydziałową.

2) XX. Benedyktyni Świętokrzyscy mieli 21 folwarków i 42 wsi zarobnych; lasów 10.239 morgów. Dochody z dóbr 72.853 złp.; z procentów od kapitałów 1435 złp.; z dziesięcin 6689 złp.; z polowania 96 złp. i inne — ogółem 83.176 złp. 22 gr.

Klasztor św. Krzyża na Łysej Górze przeznaczony na utrzymanie w nim nabożeństwa. Osadzono 5 księży, dla których odłączono część klasztoru w r. 1821. Ta część została wyreperowana. Reszta gmachu »z położenia swego do żadnego użytku przeznaczona nie została.

3) Benedyktyni Sieciechowscy posiadali 14 folwarków, 20 wsi zarobnych; lasów 15.952 morgów. Dochody z dóbr 96.519 złp.; z procentów od kapitałów 1060 złp.; z dziesięcin 6112 złp.; z polowania 198 złp. i inne dochody — razem 83.098 złp.

Kościół i klasztor, jako odległy od miasta Sieciechowa, nie mógł być użyty na parafialny — bez żadnego więc przeznaczenia pozostał i kościół i klasztor. Mury klasztorne były w dobrym stanie; miano więc założyć w nim jaką fabrykę, do czego nadawała się miejscowość lesista i blizkość Wisły.

4) Cystersi Jędrzejowscy posiadali folwarków 20, wsi zarobnych 24; lasów 10.170 morgów. Dochodów z dóbr 96.819 złp.; z domów miejskich 800 złp.; z czynszów 877 złp.; z procentów 1562 złp.; z dziesięcin 8527 złp.; z polowania 551 złp. i inne — ogółem 111.966 złp.

Kościół i klasztor zajęte przez Zgromadzenie i opata, dla którego to miejsce na zamieszkanie zostało przeznaczone.

5) Cystersi Koprzywniccy posiadali 10 folwarków, 17 wsi zarobnych; 141 morgów lasów. Dochody z dóbr 51.337 złp.; procent od kapitałów 1700 złp.; z dziesięcin 655 złp. — ogółem 54.892 złp.

Kościół po wyrestaurowaniu dachu przeznaczono na parafialny. Budynki na mieszkanie plebana. Klasztor zaproponowała Komisya rządowa przeznaczyć na fabrykę sukienną, jako w blizkości wodę i folusz mającą.

6) Cystersi w Lendzie posiadali procentów od kapitału 4740 złp.; z dziesięcin 1298 złp. — ogółem mieli dochodu 6038 złp.

Klasztor zostawiony Zgromadzeniu, jako w miejscu na wymarcie jemu przeznaczonem.

7) Cystersi w Sulejowie posiadali 5 folwarków, 12 wsi zarobnych; 14.064 morgów lasu. Dochody ich były z dóbr 22.248 złp; procent

od kapitału 333 złp.; z dziesięcin 1203 złp.; z polowania 25 złp. — ogółem 24.635 złp.

Gdy oddawna część parafii sulejowskiej, z drugiej strony Pilicy położonej, do tego kościoła przyłączona została i do supremacyi utrzymała się, przeto tak kościół jak i gmach klasztorny, pod dozorem kapłanów obsługujących parafię, z rozporządzenia Delegacyi pozostał bez zmiany. Komisya rządowa przedstawiła, aby klasztor był użyty na instytut edukacyjny lub przeznaczony na jaką fabrykę, jako położony nad wodą i rzeką spławną.

8) Cystersi w Wąchocku posiadali 17 folwarków, 26 wsi zarobnych; 10.191 morgów lasu. Z dóbr pobierali dochodów 100.541 złp.; z czynszów 15 złp.; z procentów od kapitału 400 złp.; z dziesięcin 3826 złp.; z polowania 112 złp. — ogółem 106.872 złp. 26 gr.

Kościół, przy klasztorze będący, przeznaczony został na parafialny. Gmach zaś cały klasztoru z przyległemi domami, postanowieniem księcia Namiestnika królewskiego, Dyrekcyi górniczej na różne rękodzielnie żelazne przeznaczony, tejże Dyrekcyi oddany został.

9) Dominikanie w Opatowcu mieli dochodów z realności miejskiej 579 złp.; procentów od kapitałów 642 złp. — ogółem 1222 złp.

Kościół przeznaczony został na parafialny, a klasztor, jako zrujnowany, został rozebrany.

10) Dominikanie w Płocku mieli procentów od kapitałów 1673 złp. i te stanowiły całkowity dochód.

Klasztor na publiczny użytek zajęty jeszcze za rządów pruskich.

11) Dominikanie Obserwanci w Warszawie mieli dochodów od kapitałów 3364 złp., który to dochód był całkowity.

Z mocy postanowienia księcia Namiestnika królewskiego zupełnie rozebrany, a na tem miejscu wystawiony został dom dla Towarzystwa Przyjaciół Nauk.

12) Kanonicy Regularni w Czerwińsku mieli dochodów z realności miejskich 185 złp.; z procentów od kapitału 1200 złp.; z dziesięcin 103 złp. — ogółem 1489 złp.

Kościół przeznaczony na parafialny. Część gmachu użyta na pomieszczenie plebana i służby kościelnej; część zaś na umieszczenie PP. Norbertanek z Płocka, do Czerwińska przeniesionych.

13) Kanonicy Regularni w Lubrańcu posiadali folwark i wioskę zarobną; mieli dochodów z dóbr 2500 złp.; z realności miejskich 232 złp.; procentów od kapitałów 1904 złp.; z dziesięciny 4256 złp. — ogółem 9.216 złp. 22 gr.

Kościół na parafialny, a klasztor na mieszkanie plebana i służby kościelnej przeznaczony.

14) Kanonicy Regularni w Miechowie posiadali 15 folwarków, 20 wsi zarobnych; 2594 morgów lasu. Dochody z dóbr 61.759 złp.; z czynszów 2597 złp.; procentów od kapitału 3544 złp.; z dziesięcin 2268 złp.; z polowania 13 złp. i inne — ogółem 71.709 złp.

Kościół, jako zawsze parafialnym będący, i po kasacie takim pozostał. Klasztor zamieszkali kanonicy, pozostawieni tam na wymarcie; w części zamieszkał komisarz obwodowy.

15) Kanonicy Regularni w Mstowie mieli dochody z real-

ności miejskiej 171 złp.; z procentów 529 złp.; z dziesięcin 7552 złp. — ogółem 8252 złp.

Kościół już dawniej był parafialnym, a klasztor na mieszkanie plebana i służby kościelnej przeznaczony.

16) Kanonicy Regularni św. Jerzego w Warszawie mieli dochodów z czynszu 12.402 złp. i ten stanowił całkowity dochód.

Kościół i klasztor wynajęto na umieszczenie komory cesarsko-rosyjskiej.

17) Kanonicy Regularni w Witowie mieli dochodów z realności miejskiej 313 złp. 10 gr.; z procentów od kapitału 700 złp.; z dziesięcin 7988 złp. — ogółem 9001 złp.

Kościół na parafialny zamieniony, a klasztor przeznaczony na mieszkanie plebana i służby kościelnej.

18) Kameduli w Bieniszowie mieli dochodu z miejskiej realności 48 złp.; z procentów 1551 złp. — ogółem 1599 złp.

Dzięki odludnemu położeniu, nie wiedziano na razie, co z klasztorem zrobić; wezwano i biskupa i Komisyę wojewódzką kaliską i wreszcie Komisyę spraw wewnętrznych i policyi, aby wykazały swe zdanie. Mniej kłopotu miał Linde, gdy znalazł tam znakomity zbiór książek przeważnie dawnych polskich.

19) Kameduli w Rytwianach posiadali 2 folwarki, 4 wsie zarobne; 40 morgów lasu. Mieli dochodu z dóbr 9429 złp.; z procentów od kapitału 3220 złp.; innych 221 złp. — ogółem 12.871 złp.

Klasztor przeznaczony został na utrzymanie Kamedułów rytwiańskich i szanieckich.

20) Kameduli w Szańcu posiadali 3 folwarki i 3 wsi zarobne; 1385 morgów lasu. Dochody z dóbr 13.337 złp.; procentu od kapitału 40 złp.; z polowania 424 złp.; innych 413 złp. — ogółem 14.215 złp.

Kościół drewniany przeznaczony został na rozebranie i przeniesienie go do wsi Syjbrusza. Reszta budowli także drewnianych przeznaczona na rozebranie lub wydzierżawienie.

21) Kartuzi w Gidlach mieli wogóle dochodu 1405 złp.

Ponieważ Zgromadzenie pozostawiono na miejscu, przeto kościół i klasztor do jego użycia pozostał.

22) Mansyonarze w Lublinie mieli folwark i wieś zarobną. Dochody ich z dóbr 1900 złp.; z realności miejskich 112 złp.; z procentów 250 złp.; z dziesięcin 4233 złp. i inne — ogółem 6555 złp.

Kościół na zamku w Lublinie użyty na odbywanie nabożeństwa w dni świąteczne dla więźniów na zamku osadzonych. Pomieszkania niezrujnowane zostały wynajęte.

23) Norbertanie Hebdowscy mieli 4 folwarki i 4 wsi zarobne; 176 morgów lasu. Dochody z dóbr 29.951 złp.; z czynszów 500 złp.; z procentów 1635 złp.; z dziesięcin 2458 złp.; innych dochodów 1235 złp. — ogółem 35.780 złp.

Kościół pozostał bez użytku. W klasztorze pomieszczono sąd policyi i podsędkowski; resztę gmachu przeznaczono na fabrykę sukna lub skór, jako w blizkości Wisły położonego.

24) Paulini w Beszowej mieli 3 folwarki i 3 wsi zarobne; 762 morgów lasów. Dochody z dóbr 11.788 złp.; z procentu 2038 złp.; innych 205 złp. — ogółem 14.331 złp.

Kościół, jako zawsze parafialny, parafialnym został. Klasztoru część zużyto dla plebana i służby kościelnej, resztę przeznaczono na mieszkanie dzierżawcy miejscowego.

25) Paulini w Brdowie mieli dochodów z procentów 1905 złp.; z dziesięcin 2502 złp. — ogółem 4407 złp.

Kościół przeznaczony na parafialny, a klasztor na mieszkanie plebana i służby kościelnej.

26) Paulini w Łęczeszycach mieli dochodu z realności miejskiej 246 złp.; z procentu 50 złp.; z dziesięciny 1470 — ogółem 1767 złp.

Kościół przeznaczono na parafialny, a klasztor na mieszkanie dla plebana i służby kościelnej.

27) Paulini w Oporowie mieli dochodu z realności miejskiej 2213 złp.; z procentów 2790; z dziesięcin 3402 złp. — ogółem 8405 złp.

Kościół zamieniony na parafialny, klasztor na mieszkanie dla plebana i służby kościelnej.

28) Paulini w Pińczowie mieli 2 folwarki i wieś zarobną; 150 morgów lasu. Dochody z dóbr 9191 złp.; z procentów 681 złp.; z polowania 25 złp.; inne 102 złp. ogółem 10.040 złp.

Kościół jako zawsze parafialny, takim pozostał. Klasztor w części przeznaczony na pomieszczenie służby parafialnej; w części ulokowano PP. Norbertanki z Buska, gdyż po pogorzeli tam ich klasztoru, przeniesione zostały do Pińczowa.

29) Paulini w Wielko-Młynach mieli dochodu z procentu 1587 złp.; z dziesięciny 1333 złp. — ogółem dochodu 2921 złp.

Kościół jako parafialny zostawiony razem z klasztorem przy parafii.

30) Paulini w Wieluniu. Jedynym ich dochodem był procent 2592 złp. od kapitału.

31) Paulini w Warszawie mieli dochodów z czynszów 10.062 złp.; z procentów 650 złp. — ogółem 10.712 złp.

Kościół oddany konfraternii niemieckiej; klasztor postanowieniem księcia Namiestnika królewskiego oddany Komisyi spraw wewnętrznych i policyi.

Zakony żeńskie.

1) Benedyktynki Radomskie posiadały 2 folwarki, 3 wsi zarobne; 1110 morgów lasu. Dochody z dóbr 5551 złp.; z czynszów 44 złp.; z procentów od kapitału 3630 złp.; z polowania 10 złp. 27 gr.; innych 160 złp. — ogółem 9416 złp.

Klasztor był zajęty na początku rządów Księstwa Warszawskiego na użytek publiczny. W chwili kasaty w klasztorze było urządzone więzienie, a w części lazaret wojskowy.

2) Benedyktynki Sandomierskie posiadały 6 folwarków, 8 wsi zarobnych; 96 morgów lasu. Dochody z dóbr 16.850 złp.; z procentów 18.445 złp.; innych 294 złp. — ogółem 35.590 złp.

Zgromadzenie to nie było skasowane, lecz do połowy tylko zredukowane, przeto tak przy kościele, jak przy gmachach pozostało.

3) Benedyktynki w Sierpcu miały ogólnego dochodu z procentu od kapitału 1171 złp.

Klasztor pozostał przy Benedyktynkach.

4) Bernardynki Praskie miały ogólnego dochodu od kapitałów 2330 złp.

Klasztor w czasie wojennym zburzony (1794?), a reszta zakonnic do Łowicza przeniesiona.

5) Bernardynki Warszawskie miały dochodu z czynszów 4000 złp.; z procentów 1705 złp. — ogółem 5705 złp.

Klasztor przez postanowienie Namiestnika królewskiego przeznaczony na użytek Instytutu muzycznego.

6) Brygidki Lubelskie mały 3 folwarki, 4 wsi zarobne; 182 morgów lasu. Dochody z dóbr 12.822 złp.; z czynszów 666 złp.; z procentu 1448 złp.; innych 425 złp. — ogółem 15.362 złp.

Kościół i klasztor został przy Zgromadzeniu w miejscu zostawionem.

7) Brygidki Warszawskie miały dochodu z czynszów 2801 złp.; z procentów 1675 złp. — ogółem 4476 złp.

Klasztor oddawna był użyty na potrzeby wojska.

8) Karmelitanki Lubelskie miały dochodu z czynszów 704 złp.; z procentów 20.900 złp. — ogółem 21.634 złp.

Klasztor pozostał przy Zgromadzeniu tamże zostawionem.

9) Karmelitanki Warszawskie miały dochodu z czynszów 800 złp.; z procentów 6735 złp. — ogółem 7535 złp.

Kościół i klasztor postanowieniem Namiestnika królewskiego przeznaczony dla Towarzystwa dobroczynności.

10) Norbertanki w Busku miały 7 folwarków, 7 wsi zarobnych; 1000 morgów lasu. Dochody z dóbr 31.524 złp.; z miejskich realności 788 złp.; z czynszów 106 złp.; z procentów 1839 złp.; z dziesięcin 2978 złp.; z polowania 25 złp.; z innych 912 złp. — ogółem 38.175 złp.

Kościół i klasztor zgorzał w r. 1820. Kościół, jako dawniej parafialny, po wyreperowaniu pozostał parafialnym; klasztor po wyreperowaniu przeznaczony w części dla plebana i służby kościelnej, w części na mieszkanie dzierżawcy.

11) Norbertanki Imbrowskie miały 6 folwarków, 7 wsi; lasu 5600 morgów. Dochody z dóbr 19.074 złp.; z procentów 7324 złp.; z dziesięcin 2844 złp.; inne 415 złp. — ogólem 29.659 złp.

Norbertanki pozostawiono w klasztorze na przeżycie.

12) Norbertanki Płockie miały dochodu z realności miejskiej 72 złp.; z czynszów 84 złp.; z procentu 5459 złp.; z dziesięcin 525 złp. — ogółem 6140 złp.

Klasztor zajęty na użytek publiczny, a Zgromadzenie do Czerwińska przeniesione.

13) Wizytki Lubelskie miały 3 folwarki i 3 wsi zarobne; lasu 230 morgów. Dochody z dóbr 13.210 złp.; z czynszów 30 złp.; z procentów 300 złp.; z innych 537 złp. — ogółem 14.278 złp.

Klasztor pozostał przy Zgromadzeniu do połowy zredukowanym.

Opactwa świeckie.

1) Opactwo Jędrzejowskie miało 4 folwarki, 9 wsi zarobnych; 1730 morgów lasu. Dochodu z dóbr 18.932 złp.; z dziesięcin 200 złp.; z polowania 36 złp.; inne 543 złp. — ogółem 19.712 złp.

2) Opactwo Hebdowskie miało 3 folwarki, 3 wsi zarobne. Dochody z dóbr 17.318 złp.; innych 674 złp. — ogółem 17.993 złp.

3) Opactwo Lendzkie miało dochodu z kompetencyi skarbowej 13.330 złp.

4) Opactwo Mogilskie miało 5 folwarków, 5 wsi zarobnych. Dochody z dóbr 21.706 złp.; z innych 652 złp. — ogółem 22.358 złp.

Kolegiaty.

1) Kolegiata w Łęczycy miała dochodu z czynszów 100 złp.; z dziesięcin 11.605 złp. — ogółem 11.705 złp.

2) Kolegiata w Uniejowie miała dochodu z realności miejskich 1880 złp.

3) Kolegiata w Wiślicy miała 1 folwark i 1 wieś. Dochodu z nich 5615 złp.

4) Kolegiata w Wolborzu miała 1 folwark, 1 wieś zarobną. Dochody z dóbr 2307 złp.; z realności miejskich 360 złp.; z dziesięcin 1427 złp. — ogółem 4094 złp.

5) Seminaryum Łowickie miało dochodu z procentów 4000 złp.

Oprócz powyższych skasowanych Zgromadzeń, mających dobra ziemskie lub kapitały, skasowano jeszcze:

1) Kościół XX. Franciszkanów w Zamościu, obrócony na skład wojskowy, a klasztor na koszary.

2) Kościół XX. Dominikanów w Hrubieszowie przeznaczony na parafialny, a klasztor na Szkołę wydziałową.

3) Kościół XX. Dominikanów w Warce na parafialny przemieniony, a klasztor w części na mieszkanie plebana, w części na Szkołę elementarną.

4) Kościół i klasztor XX. Dominikanów w Łowiczu zajęty został całkowicie na użytek wojska.

---

§. 4. Stypendya.

Rząd, chcąc ułatwić młodzieży, mającej zamiar poświęcić się stanowi nauczycielskiemu, utrzymanie podczas studyów naukowych, przeznaczył dla nich stypendya i wydał odpowiednie przepisy, które podane przez nas zostały w przypisach do Statutu pod Nrem 23. O samych zaś stypendystach mówię dwa razy, mianowicie w rozdziale XIII *A*. §. 1. i w rozdziale VIII §§. 19 i 20. Na tem więc poprzestać mogę co do stypendyów rządowych.

Przy Uniwersytecie warszawskim były jeszcze stypendya prywatne. Były to bardzo skromne fundusze, lecz wobec ogólnej obojętności społeczeństwa dla ubogiej kształcącej się młodzieży, jak o tem wiemy już ze słów Rady uniwersyteckiej dobrze, że chociaż takie mogą być na tem miejscu zanotowane:

1) Feliksa Turskiego, biskupa krakowskiego 20.000 złp. w r. 1800 zapisane, a później do 22.000 złp. z prowizyi powiększone, na dobrach Kluczewsku lokowane. Procent od tej sumy przeznaczano dwom uczniom wydziału prawa.

2) Stanisława Strzałkowskiego, byłego sędziego trybunału cywilnego Departamentu warszawskiego, 6000 złp., zapisane w r. 1803 na dobrach Rąbinie. Procent przeznaczony dla uboższych uczniów wydziału prawa i administracyi.

3) Jana Nepomucena hr. Małachowskiego 5000 złp. w obligacyi hipotecznej, w r. 1808 darowanej przez niego wydziałowi prawa i administracyi.

4) X. Stanisława Staszica, ministra stanu, suma 100.000 złp. testamentem z dnia 20 sierpnia 1824 r. zapisana na fundusz utrzymywania przy klinice wydziału lekarskiego warszawskiego, kilku chorych osób na pomieszanie umysłu.

5) Wawrzyńca Surowieckiego, radcy Komisyi rządowej 24.000 złp. na dobrach Krupki, w r. 1826 zapisane, na edukacyę młodzieńców z familii testatora.

6) X. Stanisława Garwackiego, kanonika krakowskiego w r. 1634, dochód ze wsi Sierodzice, przeznaczony na utrzymanie uczniów przy Uniwersytecie Jagiellońskim z familii testatora, a w braku tych, synów szlacheckich województwa płockiego.

7) X. Mikołaja Jeziorkowicza, zapisany w r. 1694 w kwocie 2000 złp., wzrósł z późniejszych zapisów i procentów do sumy 8114 złp. 5 gr., na dobrach Biała Góra Siewierska, na edukacyę dwóch uczniów z miasta Siewierza przy Uniwersytecie Jagiellońskim.



ROZDZIAŁ VII.

Medale. Herb Uniwersytetu. Pieczęcie. Kosztowności. Ubiory. Sztandar Uniwersytetu.

I. **Medale.** Dla upamiętnienia znakomitego wydarzenia, jakiem było ustanowienie Uniwersytetu w Warszawie, Rada Uniwersytetu postanowiła wybić medal złoty, z funduszów zaoszczędzonych z ekstraordynaryów Uniwersytetu (dnia 30 lipca 1818 r. Nr. 171).

Komisya rządowa, mając sobie przedstawiony wzór odpowiedni, upoważniła Radę (dnia 6 marca 1819 r. Nr. 4186), aby ta zamówiła stempel u artysty, stosownie do tego wzoru, zatwierdzając wszelkie wydatki na ten przedmiot z ekstraordynaryów Uniwersytetu. Ułożenie napisów i rysunku samego medalu poleciła Rada Wydziałowi nauk i sztuk pięknych. Na posiedzeniu nadzwyczajnem tego wydziału, dnia 15 czerwca 1818 r., naradzano się nad tym przedmiotem. Profesorowie Kolberg, Krethlow i Bentkowski złożyli swe projekty. Ponieważ na tem posiedzeniu nie byli obecni Ciampi, Jacob, Varenne, Osiński, Linde, Aigner, których obecność była konieczna, przeto postanowiono, aby dziekan przesłał do nich okólnik, żądając projektów lub oświadczenia, że żadnych podawać nie myślą. Na posiedzenie dnia 26 czerwca przybyli: Linde, Ciampi, Zinserling i Jacob, lecz projektów nie przedstawili, a zdanie ich, jako filologów, przy układaniu napisów na medalu, było ze wszech miar pożądane. Na zapytanie Bentkowskiego odpowiedział Zinserling: że myśli lub projekty, zwłaszcza co do napisów łacińskich, podawane przy innych okolicznościach,


CAESARE FELIX




UNIVERSITAS LITERARUM REGIA VARSAVIENSIS

[illegible] rownoś [illegible]

[illegible] wersy [illegible]

[illegible] powied [illegible]

[illegible] zamów [illegible]

[illegible] wszystki [illegible]

[illegible] Wydzi [illegible]

[illegible] niem tez [illegible]

[illegible] tym przedmi [illegible]

[illegible] ski złoży [illegible]

[illegible] ciar [illegible]

[illegible] których [illegible]

n[illegible] [illegible] przysłał [illegible]

nich [illegible] [illegible] jeden [illegible]

wać nie [illegible] [illegible]

Ciamp[illegible] [illegible] nie prze[illegible]

wił, a [illegible] [illegible] nosów [illegible]

dził, [illegible] [illegible]

skiego [illegible] [illegible] zwła [illegible]

co do n[illegible] [illegible] okoliczno[illegible]



MEDAL NA PAMIĄTKĘ ZAŁOŻENIA UNIWERSYTETU



NAGRODA NAJWYŻSZA ZA NAJLEPSZE UTWORY SZTUK PIĘKNYCH



HERB UNIWERSYTETU

Komisya rządowa odrzucała lub zmieniała; nie chce przeto poddawać na przyszłość swego projektu sądowi osób niewłaściwych. Bentkowski, aby ułagodzić rozdrażnionego filologa, zastrzegł się, że owe napisy dawniejsze nie były podawane na drodze urzędowej, lecz prywatnie; obecnie sprawa jest inna, gdyż Wydział działa urzędownie. Prócz tego, Wydziałowi poleciła Rada wypracować projekty medali, które będą dawane na nagrody za najlepsze dzieła sztuk pięknych. Zapowiadające się dość burzliwie posiedzenie, szczęśliwie ukończone zostało i porozumiano się ostatecznie, że Wydział ułoży jeden lub więcej projektów medalu, lecz przy przesyłaniu ich przez Radę do Komisyi rządowej ma być zastrzeżone, aby jeden z podanych projektów albo został przyjęty bez zmian, to jest całkowicie; albo też, gdyby było życzeniem Komisyi rządowej poczynić jakowe zmiany, naówczas powinni być wezwani do narady właściwi profesorowie starożytności. Że zaś żaden z przedstawionych przez dziekana projektów zatwierdzenia zebranych nie zyskał, uchwalono po niejakim czasie zebrać się raz jeszcze, dla rozpatrzenia ostatecznego przedstawionych i przedstawić się mających projektów. Przytem zaznaczono ogólnikowo, że na projektowanym medalu na pamiątkę założenia Uniwersytetu ma być z jednej strony popiersie Cesarza, jako założyciela, z drugiej napis, wyrażający datę założenia.

Na posiedzeniu Wydziału nauk i sztuk pięknych dnia 18 lipca 1818 r. rozpatrywano wszystkie projekty na medale, zwracając główną uwagę na medal na pamiątkę założenia Uniwersytetu.

Zgodzono się na następujące dwa projekty: 1) Ze strony głównej popiersie Cesarza Aleksandra tudzież Minerwy, twarzami do siebie obrócone; wkoło napis: Minerva sancta Caesaris conus; na stronie odwrotnej napis: Universitas i t. d., wokoło zaś napis: Coepta secundent. 2) Na stronie głównej: popiersie Cesarza i Minerwy, twarzami do siebie obrócone i napis wokoło: Coepta secundent; na drugiej stronie napis: Universitas i t. d.

Vogel podał rysunek medalu. Na szyszaku Minerwy umieścił sfinksa, a na polu sowę. Według tych planów, medalier Stuckart ułożył wzór, który Rada przedstawiła (dnia 19 marca 1819 r. Nr. 529) Komisyi rządowej.

Bez względu na zastrzeżenie Zinserlinga i Ciampiego, że Komisya rządowa nie ma prawa samowolnie zmieniać napisów, jako niekompetentna, na raporcie Rady Uniwersytetu minister Potocki następującą rezolucyę własnoręcznie napisał: »Napis na medalu ma być dany: Caesare Felix. Minerwa może być wzięta

z rysunku pod lit. *A*, lecz zamiast sfinksa ma być umieszczona sowa. Ugoda się zatwierdza«.

Ugoda polegała na zapewnieniu Stuckhartowi 30 dukatów za wyrznięcie stempla. W dniu 28 października 1819 r. Rada Uniwersytetu zawiadamia Komisyę rządową, że stempel do medalu na założenie Uniwersytetu jest już gotów; podaje zarazem spis osób i instytucyj, dla których medale wybić należy, i prosi o decyzyę w tym względzie. Na tym raporcie Potocki własnoręcznie napisał komu i jakie medale mają być przesłane, a mianowicie:

A) Złote: Najjaśniejszemu Panu, Najjaśniejszemu Królowi saskiemu, JO. Ks. Namiestnikowi, Nowosilcowowi, Ministrowi oświecenia, Towarzystwu Przyjaciół Nauk, Zipserowi, Uniwersytetowi warszawskiemu, do Zbioru medalów przy Bibliotece warszawskiej.

B) Srebrne: Uniwersytetowi krakowskiemu, wileńskiemu, charkowskiemu, dorpackiemu, petersburskiemu, p. Bach, dwunastu Uniwersytetom zagranicznym, Richterowi w Dreźnie, Łubieńskiemu, członkom należącym do Rady ogólnej, organizującej Uniwersytet,

Fundusz na wybicie tych medalów wzięty ma być z opłaty uczniów uniwersyteckich.

C) Miedzianych 200 dla profesorów i szkół wyższych.

Dnia 30 października 1819 r.

S. Potocki«.

Później poczyniono niektóre zmiany. Zamiast królowi saskiemu ofiarowano medal złoty W. ks. Konstantemu; wykreślono również Nowosilcowa, Towarzystwo Przyjaciół nauk i Zbiór medalów przy Bibliotece.

Z raportu rektora do Komisyi rządowej (10 lutego 1820 r. Nr. 107) dowiadujcmy się, że medali złotych wybito siedm nierównej wartości, podług oznaczenia mennicy. Nr. I wart był 492 złp.; Nr. II — 490 złp.; Nr. III — 433 złp.; Nr. IV—VII po 412 złp. czyli razem 3063 złp. Medali srebrnych wybito 33 sztuki po 26 złp., razem 858 złp. Miedzianych 198 sztuk po 6 złp., razem 1188. Futeralików do medali 11 sztuk różnej ceny. Dwie sztuki po 18 złp., cztery sztuki po 12 złp., pięć sztuk po 9 złp. 18 gr., a wszystkie razem 132 złp. Medalierowi Stuckhart 540 złp. Prócz tego odbito dla ministra jeden medal srebrny za 26 złp., — a zatem Uniwersytet wypłacił za medale wszystkich kategoryj ogólną sumę 5807 złp.

Nim opiszemy numizmatycznie pierwszy medal wybity kosztem Uniwersytetu, wyszczególnimy te osoby i instytucye, które otrzymały medale i nadesłały Uniwersytetowi podziękowanie, nie wyłączając Aleksandra I, który za pośrednictwem ministra sekretarza stanu, objawił Uniwersytetowi swoje monarsze zadowolenie.

Medale złote w futeraliku otrzymali: Najjaśniejszy Pan, W. ks. Konstanty, Namiestnik królewski, minister Potocki, prof. Zipser w Węgrzech, prof. Richter w Dreznie, Uniwersytet warszawski.

Medale srebrne: Minister oświecenia Potocki, Sekretarz stanu, Feliks Łubieński, prof. Bach z Wrocławia, Staszic, biskup Prażmowski, Józef Sierakowski, Surowiecki, Szweykowski, Linde, Bandtkie, Dąbrowski, Dziarkowski, Towarzystwo przyjaciół nauk, Biblioteka publczna, Uniwersytety: warszawski, krakowski, wileński, petersburski, dorpacki, charkowski, Gimnazyum w Krzemieńcu, berliński, lipski, wrocławski, wiedeński, peszteński, lwowski, jeński, getyngski, heidelbergski, kopenhagski, kielski, frejburgski.

Medale miedziane rozesłane zostały członkom Komisyi rządowej w liczbie 23, profesorom Uniwersytetu 46, dla Szkół wojewódzkich 10, Uniwersytet warszawski 1, razem 80, pozostało się 118 sztuk nie mających przeznaczenia.

Opis medalu: Na stronie głównej popiersie cesarza Aleksandra i Minerwy czyli Uniwersytetu personifikowanego ku sobie obrócone. Na szyszaku Minerwy sowa, w otoku u góry napis: Caesare felix.

Na stronie odwrotnej napis w ośmiu wierszach: Universitas Liter. Regia Varsaviensis. Auspiciis Alexandri I Condita. A. D. XIII. Kal. Decemb. MDCCCXVI. Inaugurata pridie Idus Maii MDCCCXVIII.

W średnicy 26 linii. Złoty wagi $20^3/_4$ dukatów, srebrny $5^3/_{16}$ łuta [1]).

* * *

Na sesyi Wydziału Nauk i Sztuk pięknych dnia 18 lipca 1818 r. wzięto pod ostateczną rozwagę wszystkie składane poprzednio przez

---

[1]) Rysunek tego medaju podał Eustachy Tyszkiewicz pod Nr. 56 w swem dziele: »Sammlung von Medaillen, welche sich auf die Geschichte der Länder und Städte der ehemaligen Republik Polen beziehen und von ihrer Theilung bis zum Tode des Kaisers Nicolaus I geprägt sind«, 1772—1855. Riga, 1871, 4-o.

Opis podał Bentkowski pod Nrem 859 w swem dziele: »Spis medalów polskich lub z dziejami krainy polskiej stycznych w Gabinecie Król. Alex. Uniwersytetu w Warszawie znajdujących się, tudzież ze zbiorów i pism rozmaitych lub podań zebrany i porządkiem lat ułożony«. Warszawa, 1830, 8-o.

członków wydziału projekty medalów, przeznaczonych na nagrody dla uczniów i uchwalono je przedewszystkiem co do nagród dla artystów celujących w dziełach architektury, malarstwa i rzeźbiarstwa.

Stosownie do postanowienia Namiestnika królewskiego z dnia 30 maja 1818 r. miały być trzy nagrody, medal pierwszej wielkości wartości 25 dukatów; nagroda druga — medal wartości 15 dukatów; nagroda trzecia — medal wartości 10 dukatów; postanowiono przedstawić od wydziału trzy projekty. Na wszystkich trzech na stronie głównej popiersie Cesarza w profilu, na stronie odwrotnej napis: Solerti, otoczony wieńcem laurowym; na drugim ułomek kolumny, paleta malarska i biust snycerski, otoczone wieńcem laurowym i napis: Artium incremento; na największym medalu stanowiącym nagrodę pierwszą — kolumna, obok której leży, lub na której zawieszona jest paletka malarska, na wierzchu figurka, nad nią geniusz skrzydlaty z dłutem i młotkiem snycerskim pracuje; napis: Ingenio et arti.

Projekty do tych medali rysunkowe podane przez Vogela, Varenne i Kado, pomimo że bardzo efektownie przedstawiają się na rysunku, nie były przyjęte przez Komisyę rządową, jak o tem przekonywują nas same medale przez Uniwersytet wydawane. Jeden tylko największy medal »Solerti« utrzymał się. Kto jest autorem projektu, nie wiem; w dostępnych mnie źródłach nie znalazłem wskazówek.

Wybijane na koszt Uniwersytetu medale tak się przedstawiały:

Najmniejsza nagroda za najlepsze utwory sztuk pięknych — medal złoty w średnicy 17 linii, wagi 10 dukatów. Na stronie głównej popiersie cesarza Aleksandra z prawej strony, z wieńcem laurowym. W otoku: Alexander I. Imperator Totius Russiae Rex Poloniae. Na krawędzi: X. Stuckhart F. Na stronie odwrotnej wśród wieńca laurowego napis: Solerti [1]).

Nagroda średnia: Medal złoty w średnicy 20 linii, ważył 15 dukatów. Na stronie głównej popiersie cesarza Aleksandra z prawej strony z wieńcem laurowym. W otoku takiż sam napis, jak w pierwszym medalu. Pod popiersiem napis: Mainert. Na stronie odwrotnej kolumna kanelowana, obok niej tors, paleta, cyrkiel, dłuto. U dołu gałązka palmowa i laurowa. W otoku u góry napis: Artium incremento [2]).

Nagroda najwyższa: Medal złoty w średnicy 26 linii, wagi

---

[1]) Tyszkiewicz op. cit. Nr. 72; Bentkowski op. cit. Nr. 864.

[2]) Tyszkiewicz op. cit. Nr. 73; Bentkowski op. cit. Nr. 863.

25 dukatów. Na stronie głównej popiersie i napis, jak wyżej. Na krawędzi: X. Stuckhart F. Na odwrotnej stronie trzy osoby w starożytnych draperyach, wystawiające: malarstwo, rzeźbę, budownictwo z godłami właściwemi. W otoku u góry napis: Ingenio et arti. Na krawędzi: X. Stuckhart F.

* * *

Na nagrody dla uczniów za najlepsze rozprawy konkursowe przeznaczone były dwa złote medale, większy i mniejszy.

Na stronie głównej: Orzeł polski w prawym szponie trzymający gałązkę laurową, w lewym palmę, wokoło niego pięć gwiazd. Napis: Universitas Literarum Regiae Varsaviensis. Na stronie odwrotnej palma. Wokoło napis: De palma summas contendite vires. W średnicy 25 linii. Waga $20^3/_4$ dukata.

Medal mniejszy. — Rysunek i napis ten sam. Średnica 20 linii, waga $10^3/_4$ dukata [1]).

---

[1]) Tyszkiewicz op. cit. 75; Bentkowski op. cit. 860; Komisya rządowa wyznań religijnych i oświecenia publicznego:

»Zważając pożytki wyniknąć stąd mogące, gdy młodzież akademicka ubiegaiąc się o pierwszeństwo w szlachetnym zawodzie doskonalenia się, udowadniać będzie na piśmie postęp swój w naukach i umiejętnościach, na przełożenie Rady Uniwersytetu, stanowi co następuje:

1) W każdym wydziale Uniwersytetu Królewsko - warszawskiego rozdawane będą corocznie dwie nagrody, uwieńczające najlepsze rozprawy, lub innego składu pisma, wypracowane przez uczniów, w materyi przez Radę Uniwersytetu podanej.

2) Nagrody pierwszej będzie wartość złotych czterysta, drugiej dwieście, w medalach złotych.

3) Rzeczone medale tym końcem sporządzone, wystawiać będą z jednej strony herb Uniwersytetu, z drugiej napis »de palma summas contendite vires«, otoczony palmą i laurem.

4) Zadania, które uczniowie mają wypracować, jedno corocznie z każdego wydziału, układa dziekan z profesorami swojego Wydziału; zachowując ile możności kolej pomiędzy naukami i umiejętnościami, z których mają być dobierane, — tak ułożone podaje Radzie uniwersyteckiej.

5) Przyjęte od Rady rektor na posiedzeniu obchodowem przy rozpoczęciu nowego kursu nauk ogłasza.

6) Zadania będą podawane w języku łacińskim lub polskim; odpowiedzi mają być w tym koniecznie języku, w jakim są zadania.

7) Rozwiązujący zadanie winien na rozprawie, jako też na kartce osobnej (imię i nazwisko, mieszkanie i Wydział, do którego należy zawierającej, dobrze opieczętowanej), wyrazić jednakowe godło i przesłać rozprawę wraz z kartką opieczętowaną, na ręce sekretarza Uniwersytetu.

8) Sekretarz, zatrzymując kartki opieczętowane i zachowując je po zapisaniu

II. Herb Uniwersytetu. Pieczęcie. Herbem Uniwersytetu i zarazem pieczęcią był »Orzeł dawny polski w koronie z rozpostartemi skrzydłami, trzymający w lewym szponie gałązkę palmową, a w prawym laurową, oznaki cierpliwej pracowitości i nagrody; w około w pięciokąt pięć gwiazd znaczących pięć akademicznych wydziałów, a na brzegu wkoło napis: Sigillum Universitatis Regiae Varsaviensis MDCCCXVI«.

Komisya rządowa urządziwszy Uniwersytet, przedstawiła Namiestnikowi królewskiemu (dnia 4 listopada 1817 r. Nr. 4458) projekt herbu Uniwersytetu, z wyjaśnieniem opisu, jak powyżej w cudzysłowie podaliśmy; uznając ze swej strony, że ze względu na zaszczytne nazwisko tego narodowego instytutu naukowego zdawało się jej najstosowniejszą dla niego pieczęcią i herbem. Książę Namiestnik rysunek przedstawiony sobie zatwierdził i w prawo zamienił, a Komisya rządowa dnia 15 listopada 1817 r. zawiadomiła o tem Radę ogólną Uniwersytetu.

Na zasadzie tego postanowienia przygotowano następujące pieczęcie:

1) Pieczęć wielka ze śrubą i osadą do niej drewnianą. 2) Pie-

---

w dziennik, położywszy datę oddania na kartce i rozprawie, tudzież liczbę dziennika, przesyła niezwłocznie same tylko rozprawy dziekanowi właściwemu.

9) Dziekan udziela je profesorom dwom przynajmniej, którzy w czasie oznaczonym są obowiązani zwrócić je dziekanowi wraz z swojem zdaniem na piśmie danem i opieczętowanem.

10) Dziekan, zebrawszy na posiedzenie Wydziału profesorów, po odczytaniu zdań sobie nadesłanych, otwiera zdanie swoje, a większość stanowi o dobroci rozpraw.

11) Wyrok przysądzający większą lub mniejszą nagrodę, zapisany na rozprawie i podpisany, odsyła dziekan rektorowi.

12) Rektor na najbliższem posiedzeniu obchodowem Uniwersytetu, ogłasza podług osądzenia Wydziałów uwieńczone rozprawy oznaczone godłem, zaleca sekretarzowi odpieczętować kartki toż godło mające i głośno odczytać osnowę tych kartek.

13) Kartki inne, bez nagrody pozostałe, będą publicznie spalone.

14) Imiona i nazwiska otrzymujących nagrody ogloszone będą w pismach publicznych.

15) Rozprawy uwieńczone nie mogą być drukowane, chyba że je Wydział za godne druku osądzi.

Minister prezydujący *S. Potocki*«.

Prócz powyższych dwóch medali, była jeszcze nagroda trzecia — pochwała publiczna.

Zdarzało się, że nie było ani jednej rozprawy nadesłanej na konkurs, lub żadna z nadesłanych nie kwalifikowała się do nagrody; naówczas medale, na ten rok przeznaczone, udzielane były w roku następnym, jeżeli kilka rozpraw na jednym wydziale nagradzano.

część mała do masy. 3) Pieczęć mała do ekspedycyi i 4) pieczęć średnia do laku — wszystkie pięciogwiazdowe.

10 pieczęci jednogwiazdowych dla dziekanów wydziału, po dwie dla każdego: średnia i mała. Pieczęć wielka ze śrubą dla dziekana Wydziału lekarskiego, gdyż Wydział ten wydawał samoistne patenty lekarzom niższym i akuszerkom. Dyrektor Ogrodu botanicznego miał także swą pieczęć.

Dokładne wyobrażenie herbu Uniwersytetu znajdowało się na medalach przeznaczonych dla uczniów Uniwersytetu, za najlepsze rozprawy naukowe. Przez dodanie do podanego wyżej napisu: Sigillum, otrzymamy kopię wielkiej pieczęci uniwersyteckiej.

Dnia 18 września 1822 r. radca sekretarz stanu generał brygady Kossecki, z polecenia księcia Namiestnika królewskiego, zawiadomił Ministra oświecenia, że W. Książę oświadczył najwyższe swoje nieukontentowanie z powodu, że minister, Komisya rządowa i podwładne jej szkoły, używają pieczęci samego Orła białego — który, służy tylko wojsku z wyraźnego JCK. Mości zezwolenia — zamiast używania pieczęci, rządowi Królestwa, Komisyom rządowym i wszelkim innym władzom przepisanej, t. j. Orła białego w piersiach Orła dartego czarnego rosyjskiego i właściwego napisu. »O rozkaz rychłego zmienienia tej pieczęci, książę Namiestnik królewski, aby był wydany prosi«.

Minister za pośrednictwem Komisyi rządowej nakazał zmianę pieczęci, według przywiedzionych powyżej wskazówek (11 października 1822 r. Nr. 10921/2106).

Skutkiem powyższego rozporządzenia, pieczęcie herbowe zostały zmienione, a poprzednie przyłączone do zbioru pieczęci, który, po włączeniu pieczęci byłej Szkoły prawa, byłej Szkoły lekarskiej i byłej Rady ogólnej, stanowił poważny zawiązek sfragistyczny przy Uniwersytecie.

Nowe pieczęcie z orłem rosyjskim, przygotowane na zasadzie reskryptu Komisyi rządowej z dnia 23 stycznia 1823 r. Nr. 14328/9095 były następujące: Pieczęć wielka, ze stali, do kancelaryi Uniwersytetu i dwie pieczęcie mosiężne, jedna do laku, druga do masy. Pięć pieczęci dla pięciu wydziałów, z mosiądzu do laku większych i pięć z mosiądzu mniejszych. Jedna z mosiądzu do laku dla Ogrodu botanicznego i wreszcie pięć ze stali z literami, do znaczenia rzeczy uniwersyteckich.

Ostatnia zmiana pieczęci miała miejsce na zasadzie deklaracyi Izb sejmowych, dnia 25 stycznia 1831 r. Komisya rządowa dnia 9 lutego 1831 r. Nr. 1223/381 zaleciła Uniwersytetowi przygotowanie pieczęci z Orłem białym i odpowiednim napisem. Tymczasem Rząd narodowy w wykonaniu art. 7 Uchwały sejmowej, z dnia 29 stycznia 1831 r., uznając potrzebę zmiany dotychczasowego stempla pieczęci i znaków dawnego rządu, postanowił, aby wszelkie pieczęcie krajowe były następujące: Na podzielonej tarczy znajdować się ma Orzeł biały i Pogoń w czerwonem polu, ponad tarczą korona królewska, a w górnem polu napis: »Królestwo Polskie«, u spodu zaś nazwisko władzy.

Pieczęci, według powyższego wzoru, nie spotykałem w papierach uniwersyteckich z tego i późniejszego okresu. Że zaś pieczęcie te były zrobione, to pewna. Między doniesieniami Rady jest podane, że na zasadzie reskryptu Komisyi rządowej z dnia 20 maja 1831 r. Nr. 2890/1526 przybyła pieczęć wielka, na stali rznięta, i pieczęcie mniejsze mosiężne do tuszu i laku, tak dla Uniwersytetu jak wydziałów, pieczęć ze stali do laku dla gabinetu numizmatycznego, także dla Ogrodu botanicznego. W ostatnim spisie inwentarza ta trzecia serya pieczęci jest zamieszczona.

III. Oznaki złote dla rektora, dziekanów i osób duchownych. Gdy na zasadzie dekretu królewskiego z dnia 26 maja 1821 r. postanowione zostały mundury dla urzędników wydziału oświecenia, w artykule 15. powiedziano: »że osoby duchowne mieć będą osobne oznaki swoich stopni, mające się ustanowić przez Komisyę rządową wyznań religijnych i oświecenia publicznego«. Komisya rozwijając niektóre artykuły powyższego dekretu, przepisała dla osób duchownych następujące oznaki:

Dla rektora Uniwersytetu — dwie palmy złote laurem srebrnym złączone, z pięciu gwiazdami, na łańcuchu złotym potrójnym.

Dla dziekanów — tenże znak z jedną tylko gwiazdą, na łańcuchu złotym podwójnym.

Dla profesorów radnych — tenże znak bez gwiazdy, na lewym boku na sukni przyszyty.

Dla profesorów stałych, nie radnych, rektorów Szkół wojewódzkich — dwie palmy złote bez lauru do sukni przyszyte.

Dla profesorów tymczasowych Uniwersytetu (nadzwyczajnych), prefektów Szkół wojewódzkich, rektorów Szkół wydziałowych — dwie palmy, jedna złota druga srebrna.

Dla lektorów Uniwersytetu, prefektów Szkół wydziałowych, nau-

czycieli Szkół wojewódzkich, rektorów Szkól wydziałowych — dwie palmy srebrne na sukni przyszyte.

Dla nauczycieli Uniwersytetu, prefektów Szkół podwydziałowych, kolaboratorów Szkół wojewódzkich, magistrów - kandydatów na nauczycieli, — jedna palma srebrna na sukni przyszyta.

Rada Uniwersytetu pod dniem 14 czerwca 1821 r. Nr. 1279, przedstawiła Komisyi rządowej rysunki ozdób dla osób duchownych przy Uniwersytecie zostających, a także oznaki dla rektora Uniwersytetu i dziekanów wydziałów. Łańcuch rektorski był potrójny, jak zaznaczono, skręcony, ogniwa podłużne, połączone orzełkami jednogłowemi, czego w łańcuchach dziekańskich nie było. — Rysunki te Komisya rządowa zatwierdziła, a dnia 23 sierpnia 1821 r. zapytuje się rektor Komisyi, z jakich funduszów mają być zakupione powyższe oznaki dla rektora i dziekanów; przyczem wyjaśnia, że jubilerowie Siennicki i Hildebrand obliczają wydatek na 3860 złp. Komisya dnia 24 września 1821 r. upoważniła rektora do zapłacenia 3860 złp. z opłat od uczniów. Według asygnacyi wydanej przez Komisyę rządową dnia 1 października 1821 r. Nr. 7667 — ozdoby te kosztowały:

Oznaka z pięciu gwiazdami 190 złp. Łańcuch potrójny do tejże ozdoby ważącej $40^7/_8$ dukatów — 857 złp. 20 gr. Ozdoba z jedną gwiazdą 154 złp., a sztuk pięć 770 złp. Do tychże ozdób pięć łańcuchów ważących w ogóle $86^3/_4$ dukatów po 21 złp. — 1821 złp., a łącznie 3638 złp. 20 gr.

Te insygnia po zamknięciu Uniwersytetu znajdowały się na przechowaniu u J. K. Krzyżanowskiego, prezesa komitetu egzaminacyjnego; do niego zwraca się kurator okręgu naukowego warszawskiego Okuniew pod dniem 14 (26) lutego 1841 r. Nr. 1197, aby natychmiast złożył na ręce kuratora insygnia i medale wraz z łańcuchami. Tenże kurator dnia 21 lutego (5 marca) 1841 r. Nr. 1241 prosi Radę administracyjną Królestwa, ażeby powyższe insygnia i medale »do żadnego użytku nie przydatne« pozwoliła Rada administracyjna sprzedać mennicy warszawskiej, a pieniądze jako własność funduszu edukacyjnego, dozwoliła wnieść do Banku polskiego. Rada na posiedzeniu swem dnia 1 (13) marca 1841 r. Nr. 1569, upoważniła kuratora do sprzedaży, z zachowaniem dla pamięci po jednym medalu.

Na skutek powyższego, dyrektor Biblioteki rządowej Filipow kwituje z odebranych przez siebie dla Biblioteki czterech medali. Mennica zaś kwituje z odbioru medali złotych większych 7, mniejszych 10, łącznie 17; ważących brutto: 3 grupony 9 łutów $3^7/_{16}$ kwintyli; oznak złotych z pięciu gwiazdami 1 i takichże z pojedyńczemi gwiazdami 5, ważące 2 grupony 6 łutów $2^{10}/_{16}$ kwintyli. Tacę srebrną (używaną w Wydziale lekarskim przy

obrzędzie doktoryzacyi), ważącą brutto 2 grupony 6 łutów 2 kwintyle. — Kwit podpisał M. Biernacki D. M. W. dnia 17 (29) marca 1841 r.
Oceniła mennica kosztowności Uniwersytetu:

Medale złote	4.347	złp.	22 gr.
Łańcuchy	1.504	»	— »
Tacę i łańcuchy przy ozdobach srebrne	157	»	15 »
Razem . . .	6.009	złp.	7 gr.

Po dwudziestu więc latach od powstania tych ozdób, ślad ich zaginął, bo stopione zostały.

IV. Ubiory. Na przedstawienie Namiestnika królewskiego w sprawie oznaczenia stałego ubioru dla wydziału wyznań religijnych i oświecenia publicznego, Król zatwierdził projekty mundurów, nad któremi pracowano przez czas dłuższy w Wydziale nauk i sztuk pięknych, a także w Radzie Uniwersytetu. Według dekretu królewskiego z dnia 14 (26) maja 1821 r. urzędnicy i oficyaliści w Komisyi rządowej wyznań religijnych i oświecenia publicznego, niemniej osoby należące do Wydziału nauk przy instytutach publicznych i uczniowie, nosili mudury podług wzorów, zatwierdzonych powyższym dekretem.

Mundury dzieliły się na klasy, a także pod względem koloru i haftów, na administracyjne i naukowe. Od r. 1823 t. j. od zaprowadzenia kuratoryi, urzędnicy inspekcyi szkolnej nosili w Uniwersytecie mundury administracyjne — dlatego o obu rodzajach wspomnieć należy.

Mundur dzielił się na ośm klas, podług stopni i odznaczeń wzorem wskazanych.

Klasa I. Frak sukienny koloru szafirowego, w formie zwyczajnej, z tyłu niespinany; kołnierz, mankiety, klapy przy kieszeniach i podszewka tegoż samego koloru, z przodu na 7 guzików w jednym rzędzie zapinany; po dwa guziki na mankietach, dwa w stanie i trzy poniżej klap przy kieszeniach. Kołnierz obwiedziony dubeltowym haftem, u ministra srebrnym; a w klasie II haftem pojedyńczym; w wydziale zaś naukowym haft jedwabny podług osobnego rysunku. Mankiety i klapy u kieszeni i dziurki od guzików haftowane, a około munduru, tudzież u brzegu kołnierza i z tyłu na polach obwódka srebrna w oddziale administracyjnym, jedwabna w oddziale naukowym.

Spodnie białe, sukienne, krótkie do trzewików z białemi sprzączkami; drugie zaś tegoż samego koloru, obcisłe, długie, a trzecie koloru szafirowego, także obcisłe, długie do butów krótkich węgierskich.

Szpada w formie zwyczajnej, jak u piechoty z rękojeścią i lawką białą, metalową.

Chustka na szyi gładko wiązana, biała.

Kapelusz z kokardą białą przewiązaną bulionem srebrnym kręconym, dookoła obszyty piórem strusiem czarnem. Kapelusz w ten sposób opisany służył tylko rektorowi, dla innych stopni w tejże klasie I-szej i następnych klas pięciu, bez piór i bez bulionu, z kokardą białą srebrną taśmą przepasaną. Szpada dla pierwszych sześciu klas, jak wyżej opisana.

Mundur klasy I-szej nosili: rektor Uniwersytetu, dziekani i profesorowie stali radni.

Mundur klasy II-giej: klapy niehaftowane, nosili profesorowie nie radni.

Klasa III-cia: kołnierz podobny klasie II-giej, mankiety bez haftu, obszyte srebrną obwódką i klapy u kieszeni gładkie, nosili profesorowie tymczasowi.

Klasa IV-ta: na kołnierzu z każdej strony haftowana gałązka, na mankietach dwie takież podłużne; nosili profesorowie upoważnieni, profesorowie stali Szkół wojewódzkich i rektorowie Szkół wydziałowych.

Klasa V-ta: na mankietach obwódka; nosili lektorowie i nauczyciele Uniwersytetu, profesorowie Szkół wydziałowych, nauczyciele Szkół wojewódzkich, rektorowie Szkół wydziałowych.

Klasa VI-ta: mankiety gładkie bez żadnej obwódki; nosili magistrowie, kandydaci na nauczycieli, profesorowie Szkół podwydziałowych, pomocnicy Szkół wojewódzkich.

Klasa VII-ma: nauczyciele Szkół podwydziałowych, pomocnicy Szkół wydziałowych, uczniowie właściwi Uniwersytetu.

Klasa VIII-ma: uczniowie oddziałowi Uniwersytetu (farmaceuci, licencyaci medycyny, rzeźbiarze, malarze i t. d.), uczniowie Szkół wojewódzkich i wydziałowych.

Do munduru klasy VII-ej i VIII-ej (uczniowie Uniwersytetu wszystkich kategoryj) osobnym rysunkiem oznaczonego, w dnie galowe używany był kapelusz stosowany z kokardą białą taśmą jedwabną przepasaną. W dni zaś powszednie używano kapelusza czarnego okrągłego. Obydwie te klasy nie miały szpady. Na guzikach był napis »Uniwersytet«; takież same u surdutów mundurowych.

Historyczne szczegóły o ubiorach uniwersyteckich.

Komisya rządowa dnia 24 lutego 1818 r., wchodząc w słuszność powodów przełożenia Rady ogólnej Uniwersytetu, względem przepisania temuż Uniwersytetowi jednostajnego ubioru, uważała, że obywatelski mundur z niejakiemi odmianami lub jemu podobny, byłby stosowny dla członków Uniwersytetu, mianowicie w czasie uroczystości uniwersyteckich; — wezwała przeto Radę ogólną, aby się zajęła podaniem wzoru munduru, jaki uzna za najstosowniejszy, i żeby w dalszym ciągu projekty swe przedstawiała Komisyi rządowej. Tymczasem zaś postanowiono, celem odróżnienia urzędników Uniwersytetu, stosować się do postanowienia Namiestnika królewskiego z dnia 2 maja 1818 r. Nr. 2996, t. j. nosić przepisane oznaki honorowe po lewej stronie na zwyczajnym mundurze obywatelskim. Oznaki te zastępowały ubiór honorowy podczas uroczystości nietylko uniwersyteckich, lecz wszystkich publicznych. Okazuje się, że cesarz oznaki te zatwierdził jeszcze w kwietniu, gdyż minister sekretarz stanu dnia 24 kwietnia zawiadomił

Namiestnika królewskiego o tej woli cesarskiej. Na posiedzeniu Komisyi rządowej, Niemcewicz podał projekt ubioru dla członków Uniwersytetu. Wychodził z tej zasady, że w najsławniejszych europejskich uniwersytetach przyjęty jest oddawna i dotąd utrzymany zwyczaj używania togi, w czasie uroczystości i dawania lekcyj, której kolor i ozdoby różnią się podług stopni i wydziałów. Poważny ten ubiór uważany był niegdyś w naszym kraju, a dotąd jest u wielu innych, jako zdolny natchnąć należne uszanowanie dla zgromadzenia publicznych nauczycieli. W tym duchu napisany został projekt przez Niemcewicza i oddany do opinii biskupowi Prażmowskiemu. Prażmowski dopatruje się, że projekt ten zdaje się wypływać z patentu, stanowiącego Uniwersytet Królewsko-warszawski, przez który porównany jest w prawach i prerogatywach ze wszystkiemi uniwersytetami krajowemi i zagranicznemi. Gdy jednak nie dosyć jest ustanowić ubiór dla członków Uniwersytetu, lecz trzeba, aby ten przez nich uważany był nie pod względem ciężaru z powodu wydatków, lecz pod względem dystynkcyi, jako przynoszący zaszczyt, sądzi Prażmowski, że projekt ten komunikowany być powinien Uniwersytetowi dla zasiągnienia opinii najbardziej zainteresowanych w tym względzie.

Projekt Niemcewicza. »My... chcąc nadać Uniwersytetowi Naszemu Warszawskiemu przyzwoitą przystojność i powagę, która wzbudza dla nich uszanowanie uczniów i po wszystkich najprzedniejszych w Europie uniwersytetach jest zachowaną, postanowiliśmy i stanowimy co następuje:

1) Będą przepisane ubiory czyli togi uroczyste dla rektora, dziekanów i profesorów Uniwersytetu następujące.

2) Rektor Uniwersytetu będzie miał purpurową aksamitną togę, obwiedzioną złotym galonem, z mucetem gronostajowym, z podobnąż czapką czyli tokiem. Bedele będą nosić oznaki dostojeństwa jego. Będzie miał osobne krzesło, którego nie ustępuje nikomu.

3) Dziekan Teologii będzie miał togę aksamitną fioletową, białym atłasem podszytą z podobnymże tokiem.

4) Dziekan Prawa będzie miał togę jedwabną zieloną z złotym galonem i tok podobny.

5) Dziekan Medycyny togę jedwabą ponsową, podszytą kitajką czarną i tok podobny.

6) Dziekan Filozofii będzie miał togę z cienkiego karmazynowego sukna, obwiedzioną złotym galonem.

7) Dziekan Sztuk pięknych będzie miał togę z cienkiego sukna niebieskiego z srebrnym galonem i tok podobny.

8) Profesorowie wszystkich fakultetów będą mieli togi czarne, długie, z szerokiemi rękawami, kitajką lub atłasem karmazynowym podszyte. Fakultety rozróżniać się będą mucetami. Mucety teologiczne będą ponsowe, z małym galonem; prawa — czarne z galonem; medyczne — granatowe z galonem; filozoficzne z felby białej z galonem.

9) Kandydaci i magistrowie nosić będą togi niczem nie podszyte.

10) We wszystkich uroczystościach, przy otwarciu i zamknięciu Uniwersytetu, rektor, dziekani, profesorowie i t. d. wzwyż przepisanych ubiorów używać będą. W dniach zaś powszednich w mniej kosztownych togach na katedry swoje wstępować mają«.





NAGRODA ŚREDNIA ZA NAJLEPSZE
UTWORY SZTUK PIĘKNYCH



MEDAL ZA NAJLEPSZE [illegible]

[illegible]



NAGRODA ŚREDNIA ZA NAJLEPSZE UTWORY SZTUK PIĘKNYCH



NAGRODA NAJMNIEJSZA ZA NAJLEPSZE UTWORY SZTUK PIĘKNYCH



MEDAL ZA NAJLEPSZE ROZPRAWY KONKURSOWE

W Uniwersytecie rozpatrywany powyższy projekt wywołał dyskusyę, objaśnienia.

»W owe czasy — pisze X. Paweł Szymański, dziekan Wydziału teologicznego — kiedy stan duchowny wszystkie właśnie po Uniwersytetach obejmował katedry, a opinia powszechna tem większy nadawała mu szacunek, im świetniejsze na nim postrzegała oznaki; różnobarwne togi, mucety i czapki były przyzwoitym akademicznym ubiorem. Wzrost oświecenia pociągnął za sobą odmianę zdań i zwyczajów. Teraz nauczanie w szkołach publicznych nie samym jest powierzone kapłanom, i świeccy z równą do niego ubiegają się wolnością; sąd światlejszych żadnego do powierzchowności nie przywiązując znaczenia, tego tylko uznaje godnym uszanowania, kto na to zarabia przez osobiste zasługi. Nasz w szczególności Uniwersytet z pięciu wydziałów złożony, ledwie ośmiu liczy profesorów duchownych; inni trzydziestu siedmiu są świeckimi, którym podług mego przekonania tak do twarzy biret z mucetem, jak tamtym przystoi mundur obywatelski i szpada. Tak przestrojonych nauczycieli, jak doradza projekt, młodzież nasza weźmie za przedmiot uśmiechu, a może nawet i gmin pospolity z nich żartować sobie pozwoli. Nie masz podobnej przesady w większej liczbie zagranicznych Uniwersytetów: gdzie była, co pospolitsze do powołania uczących i ducha kraju zastosowane zamieniono ozdoby.

Nasz dyplomatem Najjaśniejszego Pana z teraźniejszymi porównany w wieku XIX ma nosić znamiona upłynionej przeszłości? Niech będzie oddzielnie stanowi akademicznemu przepisany strój, albo znak honorowy, ale taki, któryby duchownego w świecką, ani świeckiego w duchowną nie zamieniał osobę: a wszystkim jednakowo służąc, wszystkim równą nadawał w oczach publiczności powagę, a nikomu nie był ciężarem«.

Zdanie Jana Wincentego Bandtkiego. Chociaż togi i birety proponowane dla członków Uniwersytetu miały zapewne, jak wątpić o tem nie można, powód w patryotyzmie i chęci podniesienia powagi, u nas mało co dotąd znaczącej, stanu nauczycielskiego w najwyższym naukowym instytucie; wszelako w zamiłowaniu prawdy i w uszanowaniu dla osób winnem, od których ten projekt pochodzi, należy otwarcie wyjawić zdanie przeciwne. Togi i birety nie mogą być profesorom przyjemne, dopóki przez osoby wyższe w naszym kraju nie będą używane, dopóki i owszem przeciwnie togi czarne stanowią u nas odzież klasy mieszkańców przez niechlujstwo na wzgardę zasługujących. We Francyi, w Anglii są odzieżą poważną urzędników piastujących sprawiedliwość lub wyższe nauki, u nas widać w togach czarnych same tylko żydostwo. Odmienny kolor, nie czarny, nie podniesie u nas powagi tog, a poniży tylko profesorów, tem bardziej, jeżeli w dziwnej pstrociznie purpuru, fioletu, zielonego, ponsowego, karmazynowego, niebieskiego, czarnego koloru wystąpią; jedni w aksamitach, drudzy w jedwabiach, trzeci w suknie, a reszta w kitaju; jedni z podszewkami, drudzy, jak n. p. dziekan prawa, bez podszewki. Żaden Uniwersytet krajowy, chyba Połock, nie używa dziś tego ubioru, lecz mundurów i bardzo sprawiedliwie, z przyczyn, które koledzy Dybek i Bentkowski jasno wyłożyli. Zgadzając się zupełnie z ich zdaniem, jestem przekonany, że mundur nie togi, są przyzwoitym dla profesorów ubiorem; że każdy profesor z mocy dyplomatu cesarskiego mając osobiste szlachectwo, ma prawo do munduru obywatelskiego krajowego; a jeżeliby miał być kiedyś ustanowiony mundur

dla Uniwersytetu, ten powinien być okazałym, takim np., jakim jest używany w Wilnie. Powierzchowne oznaki mniemanych zaszczytów, zresztą, nie podniosą u nas znaczenia profesorów i nie podniosły go nigdzie; wszakże ani najparadniejsze mundury, ani laury i palmy haftowane, które za surogat orderów służyć i na piersiach noszone być miały; ani nawet same ordery, zwłaszcza klasy najniższej, nie są dla profesorów powabne, skoro ci widzą, że na posiedzeniach obchodowych znakomici słuchacze są albo nie w mundurach, albo w mundurach bez haftu, skoro łatwo spostrzegać mogą, że w urzędach praktycznych, administracyjnych i sądowych niższego rzędu, urzędnicy większych doznają od profesorów względów i zaszczytów.

Po tych ogólnych uwagach, niech mi wolno będzie jeszcze zastanowić się szczegółowo nad osnową projektu do prawa. Sam wstęp do prawa, wyłuszczający powody, mija się z prawdą. »Powaga« bowiem profesorów względem uczniów uważana, mająca zdradzać uszanowanie, zależy od samych profesorów i od szlachetnej emulacyi, jaka pomiędzy nimi potrzebna, a której u nas życzyć należy; powaga ta zasadza się na wewnętrznej wartości indywiduów. Powagę zewnętrzną rząd nadać może, lecz nie przez dziwaczny ubiór biretów i tog, ale przez zaufanie i zaszczyty profesorom okazywane, jak właśnie jest po »najprzedniejszych w Europie uniwersytetach«, gdzie togi i birety są w zachowaniu, gdzie doktoraty nawet prawa samego, niedawno udzielane były za waleczność lub szczęście wojskowe, lecz te przeciwnie, gdzie profesorowie mają przystęp do najpierwszych urzędów, nie do najniższych, lecz do najwyższych zaszczytów. Dosyć wyrzec, na sprawdzenie tego, imiona Savignego, Hugona, Schmalza.

Art. 2. łącząc z ubiorem rektora krzesło jakieś wyłączne, a mówiąc o noszeniu znaków jego dostojeństwa przez pedelów, jest ciemnym, bo nie wiadomo, czy rektor sam, czy oni nosić mają przed nim ową togę purpurową i mucet gronostajowy, czy inne i jakie tedy znaki? nie wiedzieć, czy krzesło jest przynależytością togi rektorskiej, gdy o ubiorach tylko mowa.

Art. 4. przypomina o podszewce, którą innych obdarza; kolor zielony zresztą dla dziekana prawa jest trafny, gdy użyteczność powszechna z nauki tej u nas jest dopiero w nadziei i nie może się ziścić prędzej, dopóki do wyższych i najwyższych urzędów potrzeba tej nauki, nie będzie poczytaną za warunek, bez którego urzędu dostąpić się nie godzi; dopóki przesądy z winy dawnych czasów Rzeczypospolitej o tej nauce powzięte u nas nie ustaną. Radziłbym tylko, ponieważ nadzieja ta zbyt jeszcze daleką, aby kolor był ciemno-zielony, jeżeliby togi były nieodzowne.

Art. 6 i 7. wymaga cienkości sukna, a art. 8. nie oznacza wcale materyi dla profesorów i ich tog. Gdy togi rektora, dziekanów, są dosyć kosztowne, gdy każdy profesor nadto ma mieć uroczyste i mniej uroczyste, a zatem podwójne ubiory, trudnoby wymagać, by z pensyi szczupłej w nie się opatrywali, by rektor i dziekani czasowi, na lat kilka sprawiali aksamity, jedwabie, cienkie sukna, złote galony i gronostaje.

Jeżeliby zaś rząd poniósł koszta i stąd niemały wydatek, że togi potrzebowałyby za każdą zmianą osoby nadsztukiwania lub podcinania. Ani profesorowie, ani rząd nie miałby więc i pod tym względem korzyści, lecz rzemieślnicy i kupcy chyba tylko«.

Zdanie Feliksa Bentkowskiego. Nie samym zimnym rozsądkiem powoduje się człowiek; imaginacya wielki ma oraz wpływ na

niego. Słusznie zatem prawodawcy na obie te władze w człowieku wzgląd mają, zwłaszcza w ustanowieniach, gdzie idzie więcej o wzbudzenie moralności niż legalności. Z tych to zapewne pobudek powstały między innemi i togi akademickie, zwłaszcza w owych czasach, gdzie imaginacya rozleglejsze między ludźmi rozpościerała panowanie. Lecz zmieniły się czasy! Zimny rozsądek wziął górę nad imaginacyą nietylko w klasach cywilizowańszych Europy, ale i w stanach nawet niższych; być nawet może, iż w wielu nowszych ustanowieniach za nadto na sam rozum w człowieku zważano, zapominając zupełnie o wyobraźni, co poniekąd niektóre ważne punkta dziejów europejskich z ostatnich czasów objaśnia.

Usilnością jest przeto baczących na dzieje świata zaprowadzić w ustanowieniach nowszych równowagę co do względu na rozum i na imaginacyę w człowieku. Lecz ostrożnie tu postępować należy, aby w dawną nie popaść ostateczność, zważając na jednę tylko z władz wspomnianych. W takim przypadku zdaje mi się być wskrzeszenie tog akademickich, które dzisiaj zamiast zjednania powagi stanowi nauczycielskiemu, mogłyby i owszem wystawić go na jakoweś upośledzenie w oczach pospólstwa. Duch czasu teraźniejszego jest duchem wojskowym, a zatem nie togi ani birety zjednają powagę i poszanowanie dla stanu nauczycielskiego w oczach gminu, ale mundury i szpady i ordery. Mówię o gminie narodu, ponieważ w rozsądniejszej części mieszkańców: ani togi i birety, ani mundury i ordery nie wzbudzają większej powagi dla stanu nauczycielskiego, ale osobiste każdego nauczyciela zalety i zasługi. Zdaniem więc mojem jest, iż wskrzeszenie tog dla akademików sprzeciwia się opinii publicznej, sprzeciwia się duchowi czasu i zamiast podwyższenia posłużyłoby raczej do poniżenia stanu nauczycielskiego. Profesorowie gettyngscy, halscy i wszystkich, ile mi wiadomo, uniwersytetów niemieckich, nie znają od kilku już lat dziesiątków tog akademickich, a przecież młodzież ich poważa i szanuje. Jeżeli zaś jest konieczną wolą rządu oprzeć się panującemu duchowi wieku i opinii publicznej, próbę tę nie na stanie nauczycielskim, ale na potężniejszym wydziale sądowniczym rozpocząćby można, przepisując mu ubiór mniej wojskowy i owszem do duchownego przybliżony, zacząwszy od sądu najwyższego.

Zdanie Franciszka Dybka. Togi dla profesorów uniwersyteckich z owych pochodzą czasów, gdy katedry Szkół głównych osadzono kapłanami; a ponieważ stan duchowny przez znaczny przeciąg czasu największej używał powagi, zachowano ten ubiór kapłański dla profesorów Szkół głównych jeszcze i w tych czasach, gdy ich z klasy laików nieduchownych postanowiono. Dowodem tego jest ubieganie się o założenie profesorów kolegium chirurgicznego w Paryżu w połowie XIII wieku, których gdy tego osiągnęli prawa, »Chirurgianis de robe longue« nazywano. Godność rektorów uniwersyteckich porównano z godnością książąt, a z tego względu przy powadze i prerogatywach ich stopniowi odpowiednich, używali przy uroczystościach stosownego ubioru: płaszcza aksamitnego szkarłatnego z gronostajami i mitry. Zmieniły się czasy, odmieniła się opinia gminy; ubiór który dawniej był przedmiotem uszanowania, wystawiłby dziś na pośmiech ludu osoby, którym przecież rząd poruczył ukształcenie przyszłych urzędników i obywateli kraju, których przecież nie może jak chcieć poważać.

Duch czasu teraźniejszy nie widzi nic jak mundury, nie szacuje jak tylko stan wojskowy. Mundury zatem niechaj będą, jak już powiedział kolega Bentkowski, ubiorem profesorów Uniwersytetu przy uroczystościach wszelkich. Życzyłbym jednak, aby im takie przepisano mundury, by wzbudzić potrafiły uszanowanie dla noszących je, równie jak wzbudzić powinny nauki, by nimi nie pogardzali magnaci, którzy na uroczystościach uniwersyteckich, dla rozróżnienia się od profesorów, używają sukni prostych bez haftów; zgoła, aby profesorom takie nadano mundury, któreby na pierwszy rzut oka pokazać były w stanie, z jakim stopniem w kraju porównany jest stopień profesora Uniwersytetu i jaka jego jest godność. Ordery są oznaką zasługi i profesorowie do nich prawo mieć mogą, jeżeli je nabyć potrafią. Nie jestem przeto wcale zdania kolegi Bentkowskiego, aby orderami bezwzględnie szafowano. Order utracić musi swoją wartość, gdy przywiązany będzie do sukni, stanu, stopnia i t. d., a nie do zasługi osobistej, do której pierwsze instytucye, prawie wszystkich orderów takowe przywiązują«.

Wobec zdań powyższych, projekt Niemcewicza zaopatrujący w togi Uniwersytet, zdawał się być pogrzebanym. Na posiedzeniu nadzwyczajnem wydziałów połączonych dnia 3 sierpnia 1820 r. przyjęto, aby Wydział nauk i sztuk pięknych zajął się rysunkiem haftu i takowy na posiedzeniu dnia 12 listopada dziekan zakomunikował. W tym celu dnia 8 listopada odbyło się posiedzenie Oddziału sztuk pięknych z powodu właśnie odezwy Rady Uniwersytetu z dnia 3 listopada, tyczącej się ustanowienia ubioru dla stanu nauczycielskiego.

Oddział żądane rysunki haftu przygotował, lecz zarazem poczynił uwagi nad projektem mundurów, jaki Rada przesłała. Uwagi te były następujące: 1) Powiedziano w projekcie Rady frak okrągły z haftem na kołnierzu, lecz ile wydziałowi wiadomo, frak okrągły, przez który nic innego rozumieć nie można, tylko suknię galową, nie dopuszcza kołnierza haftowanego, suknie albowiem galowe po brzegach, na łapkach od rękawów i kieszeń, i na brzegach rozporu w tyle haftowanemi być powinny. 2) Oprócz tego, że nie wyłuszczono, jakim krojem i z jakiej materyi ma być kamizelka, podobnież i względem spodni; dodatek o pończochach czarnych sprzeciwia się zupełnie sukni złotem haftowanej, która nie dozwala innych pończoch jak białych. Wynikłoby jeszcze pytanie względem guzików, gdyż suknia czarna nie przypuszcza żadnych metalowych; a gdy kołnierz haftowany koniecznie kroju mundurowego wymaga, guziki metalowe stałyby się chociaż zupełnie do koloru niestosowne, dla kroju jednak niezbędne.

3) Zresztą forma kapelusza, forma sprzączek do trzewików i przy kolanach, forma szpady i kolor pochwy, gatunek taśmy u kapelusza, rodzaj kokardy i koloru onej, i inne artykuły — dają nadto powodu do namyślenia, czy przepisany strój ma być suknia galowa, lub suknia mundurowa. Biorąc wszelako nakoniec wydział na uwagę tę okoliczność, że na dworze cesarsko-królewskim suknie galowe francuskie nie są w używaniu, ale raczej suknie krojem mundurowym; mniema przeto, że i nasz Uniwersytet na wzór Uniwersytetu wileńskiego lub Akademii nauk w Petersburgu, podobny

ubiór przyjąćby powinien, którego jednak proponować nie śmie, nie będąc pewnym, czyli to z życzeniem ogółu profesorów się zgadza.

Komisya rządowa w rozwinięciu art. 20 dekretu królewskiego, stanowiącego mundur dla wydziału oświecenia, postanowiła między innemi (dnia 2 lipca 1821 r. Nr. 4042):

1) Wszyscy uczący w Uniwersytecie obowiązani są od następującego roku szkolnego bywać na lekcyach w mundurach powszednich, a na obchodach i uroczystościach, w galowych.

2) Wszyscy uczniowie, tak właściwi jako oddziałowi codziennie i ciągle nosić mają mundury.

3) Każdy przełożony powinien pilnować przepisów, a uchybienia podlegać będą karcm zwyczajnym za nieposłuszeństwo przepisanym. Wolno jest profesorom w dni powszednie używać surdutów mundurowych. Uczniowie nosić mogą nietylko surduty mundurowe podług przepisanego kroju, ale nadto pantalony szaraczkowe lub inne i furażerkę koloru mundurowego. Co do bedelów, tym później ubiór przepisanym zostanie.

Rektor Uniwersytetu pod dniem 1 października 1821 r. Nr. 1533 zawiadamia, że stosownie do woli ministra zostały porobione czamarki (wołoszki) dla pedelów uniwersyteckich i czapki podług rysunku zatwierdzonego. Koszta dwóch wołoszek z czapkami wyniosły 416 złp. 15 gr. Laski dla tychże pedelów kosztowały 24 złp.

Laski z drzewa jesionowego $2^1/_2$ łokcia, polerowane, ze skówkami mosiężnemi toczonemi i polerowanemi. Wołoszki były sukienne, czapki także sukienne, białe.

Wspominaliśmy wyżej, że rysunek munduru uczniów Uniwersytetu był inny, przeto dla wyjaśnienia bliższego, podajemy jego opis podług komunikatu Rady, zamieszczonego w pismach publicznych.

»Zważywszy, że niektórzy z JJPP. Uczniów pomimo wielokrotnie czynionych ostrzeżeń (pisane dnia 10 lipca 1823 r.) nie stosowali się dotąd ściśle do przepisów w używaniu mundurów akademickich, ma sobie za obowiązek podać przez pisma publiczne do wiadomości JJPP. Uczniów Uniwersytetu i zamyślających przybyć do niego, wyciąg z dekretu Najjaśniejszego Pana z daty 14 (26) maja 1821 r., stanowiącego mundur dla wydziału oświecenia.

Podług wyciągu tego mundur klasy VII-ej jest następujący: Frak sukienny koloru szafirowego w formie zwyczajnej, z tyłu nie spinany; kołnierz, mankiety, klapy przy kieszeniach i podszewka tegoż samego koloru; z przodu na siedm guzików w jednym rzędzie zapinany, po dwa guziki na mankietach, dwa w stanie i trzy poniżej klap przy kieszeniach; kołnierz podwójną mający obwódkę białym jedwabiem haftowaną, mankiety i klapy z jedną tylko obwódką [1]). Spodnie białe sukienne, krótkie, do trzewików,

[1]) Komisya rządowa z dnia 2 października 1823 r. Nr. 10956/1808: Przekonywając się z doświadczenia o potrzebie ustanowienia rozróżniających w mundurze

z białemi sprzączkami; drugie tegoż samego koloru obcisłe i trzecie koloru szafirowego także obcisłe i długie do butów krótkich węgierskich. Chustka na szyi gładko wiązana, biała. W dni galowe używany będzie do munduru kapelusz stosowany z kokardą, białą taśmą jedwabną przepasaną; spodnie białe. W dni zaś powszednie używane być mogą surduty mundurowe, mające guziki o jednym rzędzie i obwódki białe, podobnież jak u mundurów; spodnie nietylko szafirowe, ale nadto pantalony szaraczkowe lub inne; kapelusz okrągły czarny lub furażerki koloru mundurowego. Mundur klasy VII-ej nosić będą uczniowie właściwi Uniwersytetu, t. j. wydziałów prawa i administracyi, lekarskiego, sposobiący się na magistrów medycyny i chirurgii, filozoficznego i nauk pięknych. Mundur klasy VIII-ej jest tenże sam co i klasy VII-ej, z tą tylko różnicą, iż obwódki na kołnierzu i mankietach, tak przy frakach jak przy surdutach, powinny być pojedyńcze.

Mundur klasy VIII-ej nosić będą uczniowie w wydziale lekarskim, sposobiący się na lekarzy niższych i farmaceuci; tudzież uczniowie oddziału sztuk pięknych t. j. budownictwa, miernictwa, malarstwa, rzeźby i sztycharstwa.

Guziki dla wszystkich JJPP. Uczniów bez żadnej różnicy, tak u mundurów, jak u surdutów, mają być nie z orłem, lecz z napisem: Uniwersytet.

W ten sposób przepisanych mundurów akademickich obowiązani są JJPP. Uczniowie Uniwersytetu codziennie, wszędzie i ciągle używać.

Podając Rada Uniwersytetu niniejsze ogłoszenie do wiadomości, ostrzega, iż najmniejsze odtąd ze strony JJPP. Uczniów dowolnie czynione od powyższych urządzeń uchybienia co do koloru munduru, obwódek lub guzików, pociągną za sobą wskutku obostrzonych poleceń, najsurowszą odpowiedzialność«.

Ostatni raz podniosła Rada Uniwersytetu potrzebę reformy mundurów uczniów Uniwersytetu w przełożeniu swem do Komisyi rządowej z dnia 16 lipca 1829 r. Nr. 5343:

»Miała honor już dawniej czynić przełożenie, ażeby mundur dla młodzieży uniwersyteckiej dekretem Najjaśniejszego Cesarza i Króla przepisany, nosili tylko uczniowie do Uniwersytetu należący, gdyż właśnie wolą powyższego dekretu jest, aby ci uczniowie od innych przez mundur byli odróżnieni; i gdy takowego ci tylko używać mają prawo, którym to dekret rzeczony przepisuje. Mimo to uczniowie Szkoły politechnicznej, bez osobnego na to dekretu, używają ciągle munduru uniwersyteckiego i to z dwoma obwódkami, do czego w Uniwersytecie samym ci tylko mają prawo, którzy świadectwo kwalifikacyjne (testimonium maturitatis) otrzymali. Gdy więc uczniowie Szkoły politechnicznej, z różnych klas niższych przyjmowani po większej części bez odpowiedniego mundurowi wykształcenia, dają powód

---

znaków dla uczniów Uniwersytetu, mianowicie oddziału sztuk pięknych, farmaceutyki i medycyny niższej, na przełożenie kuratora jeneralnego, stanowi, iż odtąd uczniowie Uniwersytetu, oprócz dubeltowych obwódek u kołnierza, nosić mają także podwójną obwódkę i u rękawów, wyjąwszy uczniów oddziału sztuk pięknych, farmaceutyki i medycyny niższej, którzy mają nosić obwódki dubeltowe tylko u kołnierza, a pojedyńcze u rękawów.

do częstych zażaleń, iż uchybienia i sprawowanie się niektórych uczniów tej szkoły, przypisywane są młodzieży uniwersyteckiej, przeto Rada zgodnie z wnioskami inspektora jeneralnego, ponawia swą prośbę, aby uczniom Szkoły politechnicznej nie wolno było nosić mundurów uniwersyteckich, a zatem, aby tylko dla nich, albo dla uniwersyteckich, widoczne odmiany zaprowadzono, i aby Komisya rządowa zastosowanie się do rozporządzeń, jakie w tej mierzo wyda, od początku przyszłego roku szkolnego zaleciła«.

Komisya rządowa w odpowiedzl, zaleciła Radzie dnia 29 lipca 1829 r., aby podała projekt odróżniający mundur Uniwersytetu od Politechniki.

* * *

Reskryptem z dnia 21 sierpnia 1821 r. Nr. 6233 zawiadomiła Komisya rządowa Radę Uniwersytetu, że mundury, przepisane dla stopni uniwersyteckich, właściwie służyć mogą w czasie uroczystości zewnętrznych, a uroczyste obchody naukowe i dopełnianie obowiązków wewnątrz Uniwersytetu wymaga, iżby tak jak w innych uniwersytetach, profesorowie wszelkiego stopnia mieli poważny ubiór, bardziej powołaniu wyższych nauczycieli odpowiadający. Z tego względu Komisya rządowa uznała potrzebę ustanowić t o g i dla rektora, dziekanów i profesorów.

Wzywa zatem Radę, aby podała myśli swoje tak względem kroju i koloru pomienionych tog, jako też względem ich używania. Uważa przytem Komisya rządowa, iż gdy ubiór, o który rzecz, ma być niezmienny i ciągle używany, — wypada zatem, ażeby z funduszu uniwersyteckiego był sprawiony, względem czego Komisya rządowa również oczekuje zdania Rady Uniwersytetu.

Spełniając powyższy reskrypt, Rada zarządziła posiedzenie wydziałów połączonych w dniu 27 sierpnia, na którem zastanawiano się nad krojem, kolorem, używaniem i kosztami ustanowionych przez Komisyę rządową tog uniwersyteckich.

Zgodzono się jednomyślnie co do koloru:

1) Toga dla rektora purpurowa aksamitna: *a)* podszewka biała z marselinu, *b)* mucet gronostajowy, *c)* czapka purpurowa z obwódką gronostajową.

2) Toga dla profesorów wszystkich kazimirkowa czarna: *a)* podszewka purpurowa z marselinu, *b)* mucet aksamitny czarny z podszewką purpurową z marselinu, *c)* czapka aksamitna czarna à la Rembrandt.

C o d o k r o j u. Model, nad którym profesorowie zastanawiali się, z niektóremi odmianami co do mucetu, załączyła Rada przy swem przełożeniu z dnia 11 września 1821 r. Nr. 1468. A mianowicie, toga fałdowana z tyłu i dość obszerna: *a)* z przodu długa do kostek, z tyłu nieco dłuższa, *b)* rękawy progresive od ramienia szerokie, *c)* mucet od wzoru dłuższy na $1^1/_2$ cala, zapinany będzie na przodzie na środku, na ukryte haftki; na ramieniu lewem i prawem będzie miał po 8 czerwonych guzików; dziurki wyszywane będą jedwabiem, lecz mucet na głucho będzie przymocowany bez odpinania, gdyż w środku tylko na przodzie odpinać się będzie, jak to już powiedziano.

W z g l ę d e m u ż y w a n i a. Komisya rządowa w powyższym reskrypcie przepisała, iż mają być używane przez profesorów, w czasie obchodów uniwersyteckich i przy pełnieniu obowiązków wewnątrz Uniwersytetu.

C o d o k o s z t ó w. Toga rektora z czapką kosztować będzie do 900 złp.; toga profesora z czapką 350 złp. podług załączającego się obrachunku krawca W i l l e r a, który gdy się do wielu krawców udawano napróżno, podjął się robotę uskutecznić i jeżeliby wcześniej był uwiadomionym, nawet na czas, to jest na pierwsze dni października wygotować. Całkowity więc koszt na 43 osób po 350 złp. uczyni 15.050, a włączywszy koszt togi rektora 16.950 złp.

Profesorowie zgromadzeni przekładają Komisyi rządowej:

1) Niektórzy z profesorów stałych w skutku zapewnionego zwrotu, mogliby awansować na sprawienie tog, lecz niektórzy w takich są okolicznościach, iż w żaden sposób zaforszusować nie są w stanie, a tem bardziej inni uczący, których całkowita pensya miesięczna mniejsza jest nierównie od kosztów za togę i zaledwo na życie wystarcza.

2) Ponieważ Komisya rządowa reskryptem swoim zapewnia, iż wydatek na sprawienie tog poniesiony przez profesorów, zwrócony zostanie, przeto zgromadzeni profesorowie upraszają, aby Komisya rządowa raczyła upoważnić kogo do zawarcia ugody z krawcem, aby tenże dostawił togi na dzień 1 października, lub jeżeli nie będzie mógł wygotować, to choć z dziesięć tog po dwie dla każdego wydziału.

Za rektora *Bandtkie.*

Komisya rządowa na powyższe przedstawienie odpowiedziała dnia 12 września 1821 r. Nr. 7078, iż kroju, w jakim toga na wzór jest zrobiona, nie znajduje dogodnym, lecz przystojniejsze będą togi w kształcie podobnym jak jest w księdze dawnych ubiorów na figurze Pierre Ramus.

Togi zatem dla rektora, jako też dla profesorów będą bez mucetów. Toga rektora może być aksamitna szafirowego koloru mundurowego z podszewką białą i z takim kołnierzem odwijanym. Togi dla profesorów będą koloru czarnego, z podszewką szafirową koloru mundurowego i z takiemiż kołnierzami odwijanemi. Przytem używane być mają czapki, zwane toczki, aksamitne, szafirowe. Wreszcie czyni się ta uwaga, iż gdy togi noszone będą na sukniach, tak dla lekkości jako też i oszczędności, mogłyby być z tańszej jakowej materyi, nie z kaźmirku, jak np. z merynosu, allepinu, lub tym podobnych. Nakoniec co do funduszu na sprawienie rzeczonych tog, profesorowie mają teraz starać się o sprawienie ich sobie, a później koszt zwrócony mieć będą. Wzywa się zaś Wgo Rektora, aby się chciał zatrudnić ułatwieniem w tej mierze antrepryzy w sposobie, jaki uzna za najdogodniejszy.

Minister prezydujący *Stanisław Grabowski.*

Według kontraktu zawartego z W i l l e r e m, ten zobowiązał się uszyć 44 togi z barakanu dobrego czarnego, z podszewką szafirową jedwabną, z kołnierzem odwijanym; jedną togę dla rektora z aksamitu szafirowego, z podszewką białą jedwabną; 44 czapek okrągłych, toczki zwanych, szerszych o $1^1/_2$ cala u wierzchu, z aksamitu szafirowego; zaś jedną czapkę

czyli toczek dla rektora z aksamitu białego, według umówionej ceny: 44 togi po 157 złp. — 6908 złp.; 44 toczki po 37 złp. — 1628 złp.; 1 toga dla rektora 729 złp.; toczek dla rektora 44 złp. — razem 9309 złp.

Rysunek tog przekazał nam Brodowski, na swym obrazie, wystawiającym chwilę wręczenia dyplomu erekcyjnego przez cesarza Aleksandra.

Togi nie jednakowego były rozmiaru co do długości. Przechowała się kartka z onej epoki, z której okazuje się, że dla Szczuckiego, Nowickiego, Woyde, toga była krótka; dla Dybka, Freyera, Celińskiego, Wahlburga, Rolińskiego, średnia; a dla Milego najdłuższa.

Po zamknięciu Uniwersytetu, dozór nad zbiorami Uniwersytetu przyjął Jarocki; u niego złożone były togi. Wskutek rozporządzenia Komisyi rządowej, Jarocki wydał togi rektorowi duchownej Akademii ks. Wojciechowi Ossolińskiemu dnia 30 grudnia 1836 r.

V. Sztandar Uniwersytetu. W r. 1826, z powodu odbyć się mającej procesyi jubileuszowej, minister Grabowski polecił ustnie rektorowi Uniwersytetu, aby ten zajął się sprawieniem dwóch chorągwi: jednej dla Liceum, drugiej dla Uniwersytetu. Dopełniwszy tego zlecenia, rektor przedstawił ministrowi likwidacyę wynikłych stąd kosztów. Z tej likwidacyi wypisujemy te szczegóły, które zaznajamiają nas bliżej, z jakich materyałów i jakiej wielkości był sztandar Uniwersytetu, i ile kosztował. Użyto 16 łokci grodenablu szafirowego po 6 złp. — 96 złp.; za uszycie tejże chorągwi, przyszycie obrazu i obszycie galonu z obu stron 30 złp.; za 15 łokci galonku po 1 złp. 15 gr. — 22 złp. 15 gr.; za gwoździe z pozłacanemi główkami 9 złp.; tapicerowi za obicie 9 złp.; za proporzec z gałką 18 złp.; za wyzłocenie arabesków z obu stron chorągwi dookoła prawdziwem złotem 468 złp.; za wymalowanie obrazu (św. Jan Kanty) przez Wgo profesora Blanka 180 złp.; za pokrowiec do tejże chorągwi 5 złp. — Ogółem 837 złp. 15 gr.

Sztandar Uniwersytetu znajduje się obecnie w Muzeum starożytności przy Cesarskim Uniwersytecie warszawskim.



ROZDZIAŁ VIII.

Zakłady naukowe. Kliniki.

§. 1. Ogród Botaniczny.

Dziekan Szkoły lekarskiej warszawskiej Dziarkowski, zwrócił się listownie do Staszica dnia 23 lutego 1810 r. z prośbą w sprawie mającego się założyć Ogrodu botanicznego, dla Szkoły lekarskiej. Sprawa ta była już dawniej omawiana w szczegółach, obecnie więc dziekan przypomina ją, obawiając się, aby nie poszła w zapomnienie, chociaż wiadomem mu było, że Izba edukacyjna dnia 26 stycznia przekładała Izbie Administracyjnej J. K. Mości, względem ustąpienia części Ogrodu Saskiego dla urządzenia Ogrodu botanicznego. Izba administracyjna znalazła się w niemałym kłopocie: Izba edukacyjna ogólnikowo tylko rzecz przedstawiła, że Ogród botaniczny jest konieczny, że taki ogród można będzie założyć w Ogrodzie Saskim; ale w jakiej części Ogrodu Saskiego i jaka przestrzeń potrzebną się okaże, o tem Izba edukacyjna nie wspominała, a bez tego nie można było wystąpić do króla, aby odpowiedni dekret pozyskać. Izba administracyjna poleciła tedy swemu budowniczemu Szwarcowi, aby plany posesyi i Ogrodu Saskiego zakomunikował Izbie edukacyjnej, o czem Izbę zawiadomiono (dnia 2 kwietnia 1810 r. Nr. 499). Dla prostej ciekawości notuję w tem miejscu, że ów reskrypt wyszedł w imieniu »Jego Królewsko-Książęcej Mości Izba administracyjna dochodów korony Księstwa Warszawskiego«, że pisany on był po niemiecku z obocznem tłomaczeniem polskiem, a podpisał go Małachowski.

Staszic nie zaniedbał sprawy i niezwłocznie zażądal od Szwarca planów; lecz przeczuwając, że wiele może czasu upłynąć,

nim Kamera dominialna uzyska pozwolenie królewskie, a pragnąc pozyskać chociażby dla czasowego użytku ogród, w którymby rośliny lekarskie mogły być sadzone, zwrócił się do prefektury, aby na powyższy użytek wyznaczono ogródek, znajdujący się przy szkole pobennońskiej i będący we władaniu nauczyciela tej szkółki Adama Zaborskiego. Przyczem zwrócono prefekta uwagę na to, że Izba zobowiązuje się uregulować ten interes bez krzywdy Zaborskiego, jeżeli prefektura poprze jej sprawę.

Tymczasem dnia 5 kwietnia 1810 r. zebrała się Komisya z rzeczoznawców złożona pod prezydencyą Lindego, dla wyjaśnienia, czy urządzenie Ogrodu botanicznego w Ogrodzie Saskim jest możebne. Jednomyślnie zaopiniowano, że i gatunek ziemi i brak wody stoją na przeszkodzie, aby żądany cel mógł być osiągnięty, a łożone w tym celu koszta można uważać za stracone. Komisya ta zaopiniowała, że łatwiej i pomyślniej można założyć Ogród botaniczny za koszarami kadeckiemi, zwłaszcza jeżeli będzie przyłączona część placu koszarowego, jaka się okaże potrzebną dla rozszerzenia tego ogrodu. Komisyę składali: Dziarkowski, budowniczy Szwarc i ogrodnicy Tymm, Ulrich i Schuch.

Projekt urządzenia ogrodu przy domu pobenońskim, również nie przychodził do skutku. Tłómaczy się prefekt przed Izbą edukacyjną (dnia 23 kwietnia 1810 r.), że Bennonici[1]) zostawili długi; że liczni wierzyciele protestowaliby, gdyby ogród owocowy, przynoszący dochód, uległ zniszczeniu przy urządzaniu ogrodu botanicznego, przez wycięcie tych drzew owocowych; że król dotychczas nie wydał rezolucyi, komu mają być wydane owe domy i ogrody po Bennonach pozostałe; gdyby zaś Izba edukacyjna chciała koniecznie zająć tę realność, powinna się zwrócić do ministra spraw wewnętrznych. W kilka tygodni później, tenże prefekt zawiadamia Izbę (dnia 25 maja 1810 r.), że minister zgodził się na oddanie ogrodu pobennoń-

---

[1]) Bennoni warszawscy otrzymali swoje nazwisko od kościoła św. Bennona, położonego obok kościoła PP. Sakramentek na Nowem Mieście przy ulicy Pieszej. Byli to XX. Redemptoryści, Niemcy, którzy jadąc z Rzymu przez Warszawę w r. 1781 do Pomeranii w zamiarze odprawiania tam misyi, zatrzymani zostali przez bractwo św. Bennona, złożone z rzemieślników katolików niemieckich, którzy wyrobili dla nich pozwolenie sejmu, aby się zajęli nauczaniem ich dzieci. W czasie pobytu wojsk francuskich Bennoni ściągnęli na siebie podejrzenie, że się trudnią sprawami politycznemi, dlatego dekretem Księcia warszawskiego dnia 9 czerwca 1808 r., na żądanie dworu francuskiego, uznano pobyt ich w kraju za szkodliwy. Kościół zamknięto, księża wywiezieni zostali z Warszawy, a bractwo przeniesione do kościoła Paulińskiego. W murach klasztornych pomieszczono tymczasowo Szkołę cyrkułową nowomiejską.

skiego Szkole lekarskiej, z warunkiem, że Izba wypłaci emolumenta nauczycielowi Zaborskiemu. Wkońcu prosi prefekt, aby natychmiast przyjął tę realność Dziarkowski od Bacciarellego, delegowanego z prefektury asesora komisarza, jako administratora pozostałości pobennońskich.

Dziarkowski otrzymał upoważnienie, aby za 240 talarów rocznie wynajął dom dla ulokowania w nim profesora historyi naturalnej (dnia 18 czerwca 1810 r. Nr. 6949), lecz — czy to był dom po Bennonach, czy też inny — pertraktacye o zajęcie nie doszły do skutku, wyrozumieć trudno, albowiem Izba edukacyjna równocześnie nosi się z myślą założenia Ogrodu botanicznego na placu przylegającym do pałacu de Nassau (dnia 2 listopada 1810 r. Nr. 7889). Ogrodnicy bowiem zadecydowali, że miejsce to jest najodpowiedniejsze. Walenty Sobolewski w imieniu Izby edukacyjnej zwraca się do ministra sprawiedliwości, aby miał na uwadze interes publiczny i dopomógł do nabycia tego pałacu wraz z placem, gdy będzie sprzedawany za długi.

Z powyższego widzimy, że na żadnym projekcie nie zatrzymała się dłużej Izba edukacyjna. Taki stan przetrwał do 28 grudnia 1810 r., jak to wnosić należy z odezwy Dziarkowskiego, który przypomina, że czas najwyższy, aby zadecydować, gdzie ma być urządzony Ogród botaniczny; wówczas oszczędzi się rocznie 240 talarów na lokal dla profesora historyi naturalnej i ogrodnika Lindnera, którego się ma na widoku, gdy dojdzie do skutku założenie Ogrodu botanicznego.

Nareszcie dnia 8 kwietnia 1811 r. zadecydowała Izba, że Ogród botaniczny będzie założony poza koszarami kadeckiemi. Zaleca murgrabiemu, aby naprawił ogrodzenie lub wzniósł parkany, gdzie ich dotąd nie było.

Na utrzymanie Ogrodu botanicznego przeznaczyła Izba do rozporządzenia prof. Hoffmanna 5000 złp. rocznie.

Hoffmann energicznie wziął się do roboty, gdyż już dnia 4 czerwca 1811 r. skarży się Izbie edukacyjnej, że oficerowie i żołnierze, wchodząc do ogrodu, depcą trawniki, niszczą kwiaty, a ogrodników biją, gdy ci ich ostrzegają o zrobionej szkodzie. Prosi profesor o wydanie rozporządzenia, aby wolno było wchodzić do ogrodu tylko za biletem profesora i to wówczas, gdy ogrodnicy nie będą zajęci.

Zaczęto sprowadzać nasiona z zagranicy, a gdy Izba edukacyjna zwróciła się do ministra spraw wewnętrznych (dnia 2 września 1811 r.), żeby przesyłki były wolne od porta i cła, minister obawia-

jąc się nadużycia, zadecydował, że prawidłowiej będzie opłacać koszt nie wielki z ekstraordynaryów (dnia 11 września 1811 r. Nr. 477).

Ogrodnikiem został Karol Lindner, który przedstawił zaświadczenia Akademii berlińskiej i cesarskiego ogrodu w Schoenbrunn, jak również rekomendacyę Aleksandrowej Potockiej, u której był ogrodnikiem. Przy zawarciu umowy, nie zwrócił Staszic uwagi na stosunek »dozorcy Ogrodu botanicznego« do profesora historyi naturalnej i w ogóle do Wydziału lekarskiego; stało się to powodem ciągłych nieporozumień, które ostatecznie skrupiły się na Lindnerze i pozbawiły go miejsca.

Na pierwiastkowe urządzenie treibhauzów, t. j. kanałów, pieców i ocieplanie ich, asygnowała Izba edukacyjna pewną sumę z ekstraordynaryów [1]).

Ażeby ogród ten mógł się rozwijać bez wielkich wydatków, których zubożały skarb nie mógł ponosić, zwróciła się Dyrekcya edukacyi narodowej do niektórych właścicieli większych ogrodów z prośbą o poparcie tych usiłowań, przez nadsyłanie dubletów z ich ogrodów.

Oto dosłowna kopia z listu do księcia Józefa Poniatowskiego:

»Dyrekcya edukacyjna znając obywatelską gorliwość JO. księcia Poniatowskiego, ministra wojny, oraz szczególniejszą Jego staranność o pomnożenie w kraju naszym znajomości botanicznych, mniema, że nie próżny krok czyni, prosząc Go, abyś raczył wypisane tu w załączeniu rzadsze rośliny, jeśli je ma podwójnie, udzielić do Ogrodu botanicznego, świeżo założonego w Warszawie, a to pod adresem Biura Dyrekcyi edukacyjnej.

---

[1]) Ciekawe są niektóre cyfry odnośnie opału z przed stu laty, dlatego je przywodzę:

»Na opał Treibhauzów przez 6½ miesięcy (od 1 października do 15 maja) potrzeba było 80 sztuk drzewa sosnowego z furmanem i rznięciem po 12 złp. — suma 960 złp.; na opał dwóch pieców w mieszkaniu ogrodnika i jednego pieca w mieszkaniu ogrodniczków 48 sztuk po tejże cenie — ogółem 240 złp, a suma ogólna 1776 złp.« Izbie edukacyjnej zdawała się ta suma za wysoką, zredukowała ją do 1140 złp. Słoiki szklane na przechowanie nasion miały kosztować 780 złp., zredukowano do 390 złp. Z szczegółowego rachunku przekonywamy się, że słoiki półkwaterkowe kosztowały po 5 gr., kwaterkowe po 7½ gr., kwartowe po 22½ gr., półgarncowe po 1 złp., a garncowe po 1½ złp. Urządzenie okien inspektowych kosztowało 1397 złp. Wobec takich wydatków etat na rok 1811 wynoszący 2916 złp. 20 gr. okazał się nie wystarczającym; a gdy Lindner upominał się o zasiłki, bo suma ta zaledwie w połowie wystarczyć może i już jest wyczerpaną, odpowiedziała mu Izba edukacyjna (dnia 28 stycznia 1812 r.), że »będzie mieć wzgląd na potrzeby ogrodu tyle, ile dochody pozwolą«.

Chciej W. ks. Mość przyjąć wezwanie takowe ze strony Dyrekcyi za skutek wysokiego i prawdziwie obywatelskiego ku sobie upoważenia.

Dan w Warszawie dnia 20 marca 1812 r.

S. Potocki«.

Podobneż odezwy wysłano do księżnej Czartoryskiej, Lotaryngskiej, Radziwiłła, jenerała Sułkowskiego, do hrabiny Mycielskiej, Chłapowskiego, Treskowa, Gorzeńskiego, Mielżyńskiego, Jaraczewskiego i Cetnera.

Żądano między innemi z drzew: Citrus aurantia, c. deumana, c. medica. Arbutus unedo. Punica granatum. Nerium oleander. Jucca draconis. Lotus hirsutus. Ulex europaeus. Budleja globosa, b. salycifolia. Phoenix dactylifera. Myrtus communis. Laurus camphora. Rhamnus alaternus. Guigho bilabe. Aethra arborea. Magnolia grandiflora. M. glama. — Z roślin: Dodecatheon meadia. Myrica quercifolia. Solanum quercifolium. Cersine capensis. Coffea arabica. Diosma ericoides. Rhus glabrum. Viburnum tinus. Crassula coccinea. Amaryllis vitata. A. surmensis. Sophora micropyla. Rhododendron ponticum. Catananche coerulea. Pancratium speciosum. Lilium pomponium. Alstroemeria multiflora. Primula cortufoides. Phlox maculata i t. d. i t. d.

Z odpowiedzi na powyższe wezwanie, pierwszy odpowiedział Treskow, właściciel dóbr Owińska pod Poznaniem. Za transport roślin przez niego nadesłanych zapłaciła Dyrekcya 175 złp. 15 gr. Jaraczewski z Winny również niezwłocznie odpowiedział, nadsyłając katalog swego ogrodu z oświadczeniem, że Dyrekcya może z niego żądać wedle potrzeby. W ten sposób Ogród botaniczny tak szybko się rozwijał, że prof. Hoffmann zmuszony był przesłać do Dyrekcyi przełożenie o powiększenie treibhauzu o 12 łokci. Dyrekcya odpowiedziała (dnia 25 lipca 1812 r. Nr. 1612), że skutkiem nader szczupłych wpływów do kasy szkolnej, nie można myśleć o wystawieniu nowego treibhauzu, ani o powiększeniu istniejącego.

Lindner tymczasem, znajdując się w fałszywej pozycyi, gdyż jak to zaznaczono wyżej, redakcya umowy pomiędzy nim a Izbą edukacyjną była niejasna, — nie chciał ulegać rozporządzeniom prof. Hoffmanna, będąc pewnym, że jedyna władza jego, to Dyrekcya edukacyjna. Przytem Lindner czuł się pokrzywdzonym. Na zasadzie ustnych zobowiązań Staszica, żądał powiększenia pensyi do 3000 złp., tymczasem Dyrekcya, wychodząc z tej zasady,

że ogrodnik przy Ogrodzie botanicznym krakowskim pobiera tylko 2000 złp., nie zgadzała się na podwyższenie. Powstały stąd kolizye i skargi wzajemne. Aby to nieporozumienie usunąć, Dyrekcya przesłała reskrypt Dziarkowskiemu (dnia 9 września 1812 r. Nr. 2080), zaznaczając w nim, że Ogród botaniczny przeznaczony jest wyłącznie do użytku Wydziału lekarskiego, — zaleca przeto dziekanowi, ażeby wziął ten ogród pod zwierzchni swój dozór i zaprowadził w nim porządek; a przedewszystkiem, ażeby zwrócił uwagę na Lindnera, który się zaniedbuje. Równocześnie Dyrekcya zawiadomiła Lindnera o swojem postanowieniu: że odtąd dziekan i profesor botaniki mają prawo czynić rozporządzenia w ogrodzie, czego im dotychczas Lindner zaprzeczał.

Dziarkowski, przyjmując na siebie zwierzchni dozór, zwrócił się do Dyrekcyi z żądaniem, aby odtąd etat miesięczny ogrodu wypłacany był z kasy na ręce profesora botaniki. Był to pierwszy krok do wyjścia z fałszywego położenia profesora botaniki; odtąd bowiem stawał się on rzeczywistym naczelnikiem młodej instytucyi.

Nie poskromiło to Lindnera. Skarży się na niego dziekan, że »pomimo odsiedzenia przez 24 godzin o wodzie tylko na ratuszu grzybowskim«, poprawy nie widzi; jak dawniej tak i obecnie nie słucha swej władzy; — prosi przeto dziekan o monitorium dla niego, lub o uwolnienie od służby (dnia 20 lipca 1813 r.).

Samowola Lindnera wyraziła się i w tem, że nie pytając się nikogo, a wszystkich, nie wyłączając najwyższej magistratury, uważając za nie znających się na rzeczy, kupił za 120 talarów roślin do Ogrodu botanicznego. Dyrekcya dowiedziawszy się o tem, zawiadomiła dziekana, że nie zwróci Lindnerowi wydanych na rośliny pieniędzy [1]).

---

[1]) Monitoryum wysłała Dyrekcya Lindnerowi. Niezwłocznie na nie odpowiada, a pisze własnoręcznie. Musiał mieć niezłe wykształcenie ogólne, bo pisze poprawną polszczyzną. Że nie przepisywał cudzej koncepcyi, wnoszę z licznych jego brulionów, a także z listów prywatnych. »Niżej podpisanemu nie może być boleśniej, jak kiedy u najwyższej swej władzy zostaje w złem położeniu a niewinnie, bo tylko przez zniechęconych ludzi, których nie jest moim zamiarem teraz wymieniać, — tylko wtenczas, kiedy za konieczność osądzi. I tak z niezmiernym żalem odebrał od Prześwietnej Dyrekcyi edukacyi narodowej najmocniejsze pod dniem 21 lipca Nr. 530 napomnienie, najniesłuszniejsze, bo bez najmniejszych dowodów, bez najmniejszego przekonania obwinionego, w czemby wykroczył, a napomnienie tak krzywdzące, że za najpierwszem doniesieniem o mnie przełożonego, mam mieisce utracić. Nie dosyć ieszcze, mniemany (tylko nade mną przełożony), bo w nominacyi mojej, ani w żadnej instrukcyi nie mam żadnego przełożonego wyrażonego, jak tylko dziekana Wydziału lekarskiego, jako pierwszą instancyę w potrzebie do ogrodu, a prześwietna Dyrekcya

Charakterystyczny i bardzo ciekawy list Lindnera podaję całkowicie w przypisku bez komentarzy. Dodam tylko, że Dyrekcya, aby wydać sąd sprawiedliwy, o który dopraszał się Lindner, była w niemałym kłopocie, ze względu na wynurzenia się petenta, odnośnie zobowiązań pewnych, poczynionych przez Staszica.

Tymczasem profesor botaniki Hoffmann zwrócił się do tejże Dyrekcyi z zapytaniem, czy Ogród botaniczny ma istnieć nadal, czy też powinien być zamknięty. Jeżeli ma istnieć, to profesor prosi o asygnacyę na pensyę nie wypłacaną od dwóch miesięcy, gdyż »ludzie pracujący w ogrodzie nie są w stanie dłużej pracować darmo, bo z dziennej pracy żyją; ja też, dodaje Hoffmann, z mojej strony nie mam tyle majątku, abym mógł na konieczne potrzeby forszusować«. Dołączył przytem wykaz najkonieczniejszych potrzeb, które powinny być niezwłocznie załatwione, na ogólną sumę 1827 złp. 14 gr. Na to Dyrekcya odpowiedziała 1 października 1813 r. Nr. 812, że dała polecenie Kasie szkolnej Departamentu warszawskiego, »ażeby z najpierwszych wpływów wypłaciła tę należy-

---

ostateczną (zaostrzonem piórem, czy sam, czy przez kogo [aluzya, że Hoffmann słabo znał język polski], najniewinniej mnie przed prześwietną Dyrekcyą oczernił) i z tego będę się domagał wyznaczenia czasu do wytłumaczenia się i przekonania złośliwego i niezgodnego umysłu (ale do tego uwięziony byłem przez 24 godzin w Ratuszu Grzybowskim od tegoż). Powolny byłem na wzięcie mnie policyi, nie wiedząc zaco? lecz czy miał mię kto prawo tak dalece krzywdzić, osądź prześwietna Dyrekcyo?

Czy to oficyalista równy równego, a nawet i przełożony, ma prawo choćby i swego subalternata tak krzywdzić? a krzywdzić bez przekonania? do Ciebie się najwyższa Magistraturo, jako opiekunki nas wszystkich w wydziale edukacyjnym pracujących naprzód udaję, żądając wymierzenia mi sprawiedliwości przez wyznaczenie mi komisarza ze swego grona, dla przekonania się; bo tak obszernego tłómaczenia się wymaga — czy jest co choć najmniejszego uchybionem, przez cobym zasłużył na tak surowe Twoje napomnienie; a dalej, abym przekonał, jak niesłusznie skrzywdzony jestem, i abym miał wymierzoną sobie satysfakcyę od Ciebie, jako od zwierzchniej naszej władzy; — inaczej, gdy tego nie uzyskam, wszelkiemi sposobami, jakie mi tylko myśli podadzą, jestem obowiązany poszukiwać mej krzywdy i poszukiwać jej będę. Od Ciebie, prześwietna Dyrekcyo, zależy teraz wszystko i dlatego się wpierw do Ciebie udaję, abyś potem, gdy okażę moje niewinne skrzywdzenie, nie miała sobie za uchybienie moje — żem się nie udał do Ciebie dla wymierzenia mi sprawiedliwości, jako członkowi zgromadzenia, swemu zarządzeniu powierzonego. Chcę przytem wiedzieć, z jakich powodów profesor botaniki w Szkole lekarskiej chce mnie pod swoje zwierzchnictwo sobie przywłaszczyć? kiedy ja nie miałem wprzód, jak tylko prezesa prześwietną Izbę edukacyjną byłą, a szczególniej JW. Staszica Jej członka, do którego się we wszystkiem udawać miałem sobie przez tegoż zaleconem. Później podobało się prześwietnej Dyrekcyi nadać mi przełożonego Wgo Dziekana, jako do prześwietnej Dyrekcyi wskazanemu naczelnikowi nigdy nie byłem przeciwny,

tość«. Że wpływy musiały być bardzo skromne i że nie pokrywały wydatków na Ogród botaniczny, o tem objaśnia nas petycya tegoż Hoffmanna, w której uprasza, aby mu wypłacono pensyę »za ubiegły rok«.

Ogród botaniczny w Warszawie, chociaż przeznaczony został na użytek Szkoły lekarskiej, to jednakże nie wyłączało, aby inne zakłady naukowe warszawskie nie miały z niego korzystać.

Profesor botaniki w Liceum warszawskiem Skrodzki, w obszernym memoryale, który Linde przedstawił Dyrekcyi w oryginale (dnia 26 kwietnia 1813 r.), prosi, aby mu było dozwolonem korzystać z Ogrodu botanicznego, a przynajmniej raz na tydzień dostawać po kilka egzemplarzy roślin krajowych, i aby tych uczniów, którzy okażą większe zamiłowanie do botaniki, mógł profesor w chwilach wolnych prowadzić do ogrodu »dla uczenia się charakteru roślin nieodbicie wielkiej do tego wprawy potrzebujących«. Dyrekcya przychyliła się do tej prośby i odpowiednie zalecenie otrzymał Hoffmann i Lindner.

---

bo nie miałem tegoż okazyi, a nawet nie byłbym, gdyż od tego czasu, jak dostałem o nim uwiadomienie, tylko trzy razy w Ogrodzie botanicznym z nim mówiłem, a zaś dwa razy, co był w mej nieprzytomności — a zatem zwierzchności mojej nigdy nie byłem przeciwnym; jeżeli w czem byłem przeciwnym panu Hoffmannowi, nie byłem przeciwnym dla niczego więcej, jak tylko dla polepszenia ogrodu w czemkolwiek wypadało dla dobra kraju, i to nie byłem przeciwnym p. Hoffmannowi, jako profesorowi Botaniki, tylko jako mniej znającemu ten objekt, upornemu i niezgodnemu. Tego wszystkiego com dopiezro wspomniał jestem w możności dowiedzenia zawsze i to przyrzekam na piśmie, skoro mi Komisya wyznaczoną będzie do tego.

Te same wyrazy oświadczałem JW. Staszicowi, któren mi zawsze kazał się tylko nadzieją przyszłości cieszyć przez przybycie profesora Szuberta i byłem dotąd cierpliwym. Ale kiedy teraz niesprawiedliwość, złość etc. wywarto na mnie, przeto nie mogąc p. Hoffmannowi ulegać, dla przyczyn wyżej wyrażonych, nie pozostaje mi więcej, tylko: naprzód — dopraszać się o wymierzenie mi słusznie przynależącej się sprawiedliwości; powtóre, uwolnić od zarządzania przez kilku panów, tak mną jak i ogrodem, a oraz skazania jednego, a znającego się należycie na mej pracy i zasługach dotąd tu czynionych, lub też żadnego, za co ja sam jestem w stanie, gdyby co było złego, usprawiedliwienia się. A gdyby temu stać się nie mogło, byłbym przymuszonym upraszać prześwietnej Dyrekcyi dla niemożności wytrzymania pod takimi naczelnikami, o uwolnienie mnie od pełnienia obowiązków dozorcy Ogrodu botanicznego, jeżelim nie jest w swych obowiązkach biegłym i starającym się o polepszenie coraz więcej przeze mnie założonego ogrodu. Te są prośby moje, które pod sprawiedliwy sąd prześwietnej Dyrekcyi edukacyi narodowej oddaję.

W Warszawie dnia 6 sierpnia 1813 r.

C. Lindner«.

Okoliczność, że krzewy i rośliny zagraniczne przynajmniej na pierwsze potrzeby zostały już skompletowane, a krajowych nie było, skłoniło Hoffmanna do zwrócenia się do Dyrekcyi z przełożeniem, aby mu dozwolonem było wykopanie z lasów Nieporębskich drzew i krzewów dla umieszczenia ich w Ogrodzie botanicznym. Rezolucya była pomyślna. Zażądano od profesora, jakie i w jakiej ilości są potrzebne drzewa i krzewy.

Dopiero dnia 31 stycznia 1814 r. przedstawił Hoffmann plan Ogrodu botanicznego, jakim być powinien. Wyjaśnia przedewszystkiem, że jeżeli ogród ma ułatwiać uczenie się botaniki, powinien być tak urządzony, aby rośliny umieszczone były według systematu Linneusza; że rośliny wymagające wilgotnego gruntu będą umieszczone w dolnej części ogrodu, lecz później, gdy odpowiednio będzie grunt przygotowany; toż samo odnosi się do roślin rosnących w cieniu. Rośliny wodne pragnie umieścić nad brzegiem sadzawki.

W początkach, przy zakładaniu Ogrodu botanicznego, takiej klasyfikacyi niepodobna było uczynić; wówczas zwrócono główne staranie ku temu, ażeby roślin zasadzić jak najwięcej, nie bacząc na żadne systematy botaniczne; sadzono je na prędce w takich miejscach, gdzie grunt mniej więcej był odpowiedni. I przy nowem urządzeniu ogrodu jest prawie niemożebnem, żeby klasy w zwyczajnym porządku po sobie następowały, albowiem i w danej chwili trzeba mieć wzgląd na położenie i skład ziemi i odpowiednio do tego klasyfikować rośliny. Powstałe stąd trudności przy wynajdowaniu roślin zamyślał profesor usunąć za pośrednictwem katalogu, który zamierzał corocznie ogłaszać. Uprzedzając rzecz, powiemy odrazu, że Hoffmann żadnego katalogu nie ogłosił. Dla oryentowania się place miały być oznaczone słupami, a na nich umieszczony numer, klasa, gatunki i rodzaje.

Przytem zaznacza profesor, że rośliny skrytopłciowe tam tylko mogą być sadzone, gdzie rodzaj gruntu, jego położenie, okażą się odpowiednie do planowania i hodowania. Drzewa i krzaki będą w ogrodzie tu i owdzie sadzone; a na górach tylko takie, które pochyłe położenie znosić mogą. Z tego oczekuje profesor następujących korzyści: rośliny łatwiej mogą być wynalezione; uczący dogodniej będzie czynił porównywania i rozróżnianie składu roślin; łatwiej nauczy się pojmować; pilność ogrodnika łatwiej się będzie okazywać, gdyż zbytecznych dubletów nie będzie mógł flancować dla zapełnienia tylko miejsca. Nabywszy doświadczenia, do jakiej wysokości woda przy wylewach Wisły dojść może, należy niektóre miejsca w ogro-

dzie na dole, tak wywyższyć, aby rośliny trwałe można na nich hodować. Przytem profesor na planie dołączonym do memoryału, oznaczył Nrem 10 to miejce, które miało być wywyższone w r. 1814, a Nrem 3 plac pod inspekty.

Na pytanie, jakie sobie zadał, czy dotychczasowy Ogród botaniczny odpowiada potrzebie, rozumuje: że 3000 roślin są dostateczne, aby tyle różnych odmian wskazać pilnemu uczniowi, by mógł najgłówniejszą część botaniki, to jest terminologię dokładnie rozumieć, poznać i praktycznie zastosować. Przy podobnej ilości roślin nietylko można poznać klasy i rzędy, ale nadto można się nauczyć rozróżniać rodzaje i gatunki. Że można tego dopiąć, mając 3000 roślin, o tem nie wątpi, albowiem osiągnął wyżej zaznaczone rezultaty przy znacznie mniejszej ilości. »Uczący się najłatwiej poznać może stan roślin, i w krótszym czasie przyzwyczaić się do wyobrażeń botanicznych, ale w ogrodzie botanicznym gdy będzie studya odbywać; gdy tymczasem z trudem to przychodzi, jeżeli rośliny rozrzucone są po łąkach, polach i lasach«.

Drugi użytek z ogrodu botanicznego – to rozmnażanie się roślin. Rośliny użyteczne powinny być — o ile możności między publiczność wprowadzone i upowszechnione. W tym celu ogród powinien dostarczać flanc i nasion potrzebującym, a przedewszystkiem upowszechniać należy rośliny techniczne i ekonomiczne.

Hoffmann w projektach swoich doszedł wreszcie do wniosku, że Ogród botaniczny powinien być zarazem szkołą ogrodniczą, z którejby wychodzili zdolni ogrodnicy, rozszerzający po ukończeniu nauki wiadomości ogrodnicze w służbie prywatnej. »Może przez upowszechnienie się botaniki w kraju, publiczność oprócz zamiłowania wykształci się odnośnie poszanowania cudzej, a jak w danej okoliczności, rządowej własności. Obecnie bowiem trzeba surowość przepisów dla odwiedzających ogród, zaostrzyć. Doświadczenie nauczyło, że znaczne szkody wynikały w ogrodzie z tej przyczyny, że odwiedzający nie zwracają najmniejszej uwagi na ostrzegających ją stróżów przy wejściu do ogrodu — wszyscy z bukietami opuszczają ogród. Ażeby to ukrócić, potrzebaby odrywać od roboty ogrodników i zalecać im pilnowanie publiczności; że zaś to jest prawie niemożebnem, należy ogród dla publiczności wówczas otwierać, gdy robota jest mniejszą lub zawieszoną. Nie chcąc odstręczać publiczności od rozwijającego się w niej upodobania do botaniki, należy oznaczyć stałe dni i godziny, w których dostęp do ogrodu jest wolny; uczący się botaniki powinni być zaopatrzeni w bilet profesora i tylko tacy mają mieć wstęp dozwolony w każdym czasie. To ograniczenie obo

wiązuje i ogrodnika botanicznego, który tylko za pozwoleniem profesora może gości wprowadzać do ogrodu i powinien sam tych gości oprowadzać po ogrodzie... Co się tycze ostatniego warunku, kończy swój memoryał Hoffmann, to szczególne mam powody do użycia podobnej ostrożności«.

Powyższe Dyrekcya zatwierdziła dnia 4 lutego 1814 r. Nr. 125.

Stosunek profesora do ogrodnika ciągle naprężony, przeważnie dlatego, że jak Lindner powyżej pisze, w umowie, jaką zawierał z Izbą edukacyjną, miał sobie zastrzeżoną zupełnie samodzielność i inicyatywę, jakiej nie miał za czasów Uniwersytetu dyrektor Ogrodu botanicznego. Z drugiej strony zależność jego od profesora botaniki, tak naturalna, a tak niezgodna z ową umową, wytworzyły nieporozumienia, ostatecznem zajściem których była dymisya, udzielona Lindnerowi dnia 27 maja 1814 r.

Mianowany był ogrodnikiem Ewald Herman Birnbaum z Kurlandyi, a Dyrekcya nauczona już doświadczeniem, dała mu instrukcyę, na zasadzie której, nie mógł pisywać do Dyrekcyi takich memoryałów, jakie tak często podawał Lindner. Z inwentarza, podług którego Lindner zdawał Birnbaumowi Ogród botaniczny dnia 6 czerwca 1814 r., okazało się: roślin zdeterminowanych było w ogrodzie 1162; roślin zagranicznych 249, za które Lindner żądał 1579 złp.; nasion szczegółowo w katalogu opisanych było na 600 złp., przynajmniej do takiej sumy rościł pretensyę Lindner. W inspektach było roślin 127, które również za swą własność uważał i żądał za nie 336 złp. Drzew ogółem do 1000 sztuk, a oprócz tego 165 sztuk, jakoby przez Lindnera kupione za 239 złp. Wreszcie były i sprzęty ogrodnicze, zakupione przez Dyrekcyę. Nie mały był kłopot dla Dyrekcyi w rozwiązaniu owej własności Lindnera. W rzeczywistości rzecz się tak miała. Lindner brał od swego ojca, ogrodnika u ks. Radziwiłła w Ustroniu, pewne rośliny, które hodował i rozmnażał w Ogrodzie botanicznym; uważał więc je za swą własność, ponieważ Dyrekcya nie dawała mu ani upoważnienia do zakupu, ani też przyjmowała jego rachunków. Jak się ostatecznie ta kwestya rozwiązała, tego nie wiem; w odnośnych aktach korespondencya i Karola Lindnera i jego ojca urywa się w początkach roku 1815.

Birnbaum był pijakiem i grubianinem, a jakkolwiek stosownie do danej sobie instrukcyi był w zależności od profesora botaniki, jednakże postępował ze swym naczelnikiem bezwzględniej, aniżeli Lindner. Ciągłe utarczki skłoniły wreszcie Hoffmanna do podania skargi dnia 5 września 1815 r. tej treści: że Birnbaum się opuszcza, pije, nie dogląda ogrodu, który zdziczał; że gdy profesor własnoręcznie wyrywał zielsko, aby odsłonić zagłuszone rośliny — obecny temu Birnbaum powiedział, że on tego robić nie będzie, bo to nie do niego należy; a gdy profesor wychodził z ogrodu, zastąpił mu drogę z kijem w ręku i zapowiedział, żeby profesor nie bałamucił mu ludzi, żeby się nie wtrącał do ogrodu, na czem się nie zna; żeby go nie straszył dymisyą, bo on nie tak łatwo ulegnie, jak niegdyś Lindner. Na powyższą skargę Wydział oświecenia odpowie-

dział dnia 12 września: że Birnbaum pierwszy raz jest oskarżony, a więc nie zasłużył jeszcze na oddalenie; że, jako urzędnik etatowy, tylko przez magistraturę edukacyjną uwolniony być może.

Hoffmann nie spodziewał się takiej rezolucyi, ponieważ wiele już razy doświadczał przykrości od podwładnego sobie urzędnika, i że ostateczność tylko zmusiła go przedstawić naczelnej władzy potrzebę dymisyi.

W kilka miesięcy potem, mianowicie dnia 9 lutego 1816 r., Hoffmann skarży się, że Ogród botaniczny upada; że do poprawienia jego stanu potrzebuje profesor ogrodnika pilnego, posłusznego i zdatnego — któryby rozporządzenia profesora dokładnie spełniał, i któryby całkowicie od niego zależał. W dalszym ciągu uskarża się, że skarga podana na Birnbauma nie osiągnęła celu tak koniecznego dla dobra instytucyi publicznej: »Birnbaum nic nie robi, nie zebrał jesienią nasion, nie przygotował ziemi«.

Komisya rządowa oświecenia wydelegowała dnia 10 lutego 1816 r. Niemcewicza i Kossakowskiego, aby zeszli na grunt i weszli w rozpoznanie przyczyn upadku Ogrodu botanicznego.

Z aktu oględzin, spisanego własnoręcznie przez Niemcewicza, Komisya przekonała się, że, dla poprawienia złego stanu ogrodu, potrzeba powołać więcej energiczną osobę, specyalnie w tym kierunku wykształconą, którejby podwładny ogrodnik nie śmiał zarzucić nieznajomości rzeczy, jak dotychczas bywało.

Dnia 5 marca 1816 r. Nr. 621 Komisya wydała dwa, prawie równobrzmiące reskrypty do prof. Hoffmanna i prof. Liceum Szuberta. Przywodzimy jeden z nich in extenso:

»Przekonawszy się z raportu Deputacyi wyznaczonej z członków Komisyi, do rozpoznania stanu warszawskiego Ogrodu botanicznego, w dniu dzisiejszym sobie zdanego, że Ogród ten od przeszło pięcioletniej epoki swego założenia, nie odpowiada ani swemu przeznaczeniu, ani znacznym co rok nakładom; że w bezpośrednim jego dozorze, wyraźne przepisy dotąd nie zostały wprowadzone; że liczne w nim zatrudnienia i stosunki wymagają koniecznie nieustannej pilności zwierzchniej; że JP. Hoffmann MD. profesor historyi naturalnej przy akademickim Wydziale nauk lekarskich, oświadczył tejże Deputacyi, iż z powodu nieprzyjemności i innych obowiązków, woli się usunąć od poruczonego sobie mimo woli nad nim dozoru; że nareszcie zbliżająca się pora wiosny wymaga rychłego zapewnienia w nim porządku; Komisya uznała za rzecz konieczną wezwać niezwłocznie do bezpośredniego dozoru pomienionego Ogrodu botanicznego, dobrze sobie ze zdatności znanego JP. Szuberta, a mając wzgląd na inne zatrudnienia W. Hoffmanna i przychylając się do jego życzeń, uwalnia go niniejszem od tego obowiązku, oświadczając mu wdzięczność za chwalebne jego chęci. Wskutku tego rozporządzenia zechce JP. Hoffmann, w przytomności wyżej wymienionej Deputacyi, zdać JP. Szubertowi tak ogród jako też wszelkie akta tyczące się tego ogrodu, z inwentarzem, i odebrać zakwitowanie.

Minister prezydujący *S. Potocki*«.

Szubert dnia 22 marca 1816 r. pisze do Komisyi rządowej:

»Przejęty najszczerszą wdzięcznością za tak pochlebne we mnie położone zaufanie, będę się starał, jeżeli nie przez zupełną zdatność, to przy-

najmniej przez najusilniejszą pracę we wszystkich mi powierzonych obowiązkach na ciągłe takie zaufanie zasługiwać. W wielu bardzo względach doznawałem już wysokiej i łaskawej protekcyi, ale przyznać muszę otwarcie, że powierzenie mi Ogrodu botanicznego za największą poczytuję łaskę, bo ten obowiązek na mnie włożony zupełnie odpowiada moim życzeniom, gdy sobie za jedyny obrałem cel w narodzie naszym naukę Botaniki zaszczepić i ciągle do wyższego doprowadzać stopnia[1]).

Z zupełną niemal pewnością przekonany jestem, że wszelkiej doznam pomocy, która mię do celu zamierzonego doprowadzi, a zapewne nie mała korzyść wypłynie z tego dla ogólnego oświecenia narodowego; z tego powodu ośmielam się dziś już niektóre zrobić przełożenia, dążące i do zadosyćuczynienia rozkazom mi danym i do zaspokojenia mych życzeń. Najpierwszy przedmiot do uporządkowania ogrodu jest przygotowanie miejsca, gdzieby rośliny sadzić można i na ten koniec po naradzeniu się z osobami w tej mierze biegłemi, przekonałem się, iż kilka trzeba znieść gór w części i pod niemi będące dosyć wysokie miejsce przed rowem leżące tak wyrównać, aby zupełnie mogło być użyte; robota ta dosyć znaczna, będzie kosztowała około 650 złp., podług oszacowania grabarza Olszewskiego, którzyby jeżeli Wysoka Komisya rządowa na to zezwoli, robotę tę w przyszłym tygodniu rozpoczął. Upraszałbym więc jak najpokorniej, aby ile można, prędka mi dana była odpowiedź, gdyż to miejsce tej wiosny jeszcze zasadzić myślę. Co się tycze wywyższenia całego miejsca dolnego, poprawienia rowu od źródła do sadzawki prowadzącego, wybranie tejże sadzawki i kopania szerokiego rowu pod parkanem, to wszystko dopiero później koło św. Jana zrobionem być może i ledwie tyle może kosztować będzie, co wyżej wspomniana robota.

Drugi przedmiot równie ważny jest ogrodzenie przyzwoite ogrodu, szczególniej na górze za pałacem, skąd każdy dowoli wchodzić może; parkan od ulicy Furmańskiej także powinien zostać podpartym, bo wkrótce się obalić może; na ten koniec upraszam jak najpokorniej o zesłanie budowniczego.

Trzeci przedmiot jest dostanie roślin, ażeby przynajmniej Ogród botaniczny liczniejszym zbiorem nad inne celował ogrody; na ten koniec już pisałem do Drezna, gdyż nadchodząca wiosna nie pozwalała mi wprzódy o zezwolenie upraszać; lecz transport ten nie będzie tak bardzo kosztowny. Co się tycze roślin, które w Warszawie i okolicach dostać można, będę się starał darmo, albo za pomierną cenę ich nabyć.

Upraszałbym także, aby mi obmyślone było pomieszkanie w blizkości Ogrodu, gdyż szczególniej w pierwszym roku często będę musiał bywać w Ogrodzie dla wyszukiwania nazwisk roślin nieznajomych, przy moich licznych obowiązkach i dalekiem mieszkaniu nie wydołałbym prawdziwie tak Ogród oglądać, jakbym sobie życzył.

Inwentarz już spisany, Deputacya, jak sama naznaczyła, w dniu ostatniego marca b. r. sprawdzi i podpisze.

---

[1]) Temu życzeniu stało się zadosyć. Zasługi Szuberta są bardzo znaczne nietylko w stosunku do Ogrodu botanicznego, ale odnośnie rozwoju ogrodnictwa, sadownictwa i leśnictwa w kraju.

Donieść także winienem, iż do tego czasu żadnej nie odebrałem instrukcyi. Inne przedmioty tyczące się ogrodu i mnie samego, później przełożyć się ośmielę.

Szubert«.

Komisya rządowa przychyliła się dnia 23 marca 1816 r. Nr. 754, odnośnie niwelacyi i asygnowała 650 złp.; inne kwestye odłożyła do czasu późniejszego.

Stosownie do wyznaczonego terminu, Deputacya przybyła na grunt 31 marca 1816 r. i sprawdziwszy inwentarz, podpisała go. Z tego inwentarza możemy dokładne powziąć wyobrażenie o stanie Ogrodu botanicznego w Warszawie przy pałacu Kazimierowskim za dyrektorstwa prof. Hoffmanna; podajemy go z oryginału bez zmiany.

Spis roślin i sprzętów znajdujących się w Ogrodzie Botanicznym warszawskim w marcu 1816 r.

Nr. 1. Rośliny trebhauzowe i oranżeryowe:

1. Achania Malvaviscus.
2. Alve variegata.
3. » spiralis.
4. » linguiformis.
5. » margaritifera.
6. Agave americana.
7. » amer. fol. variegata.
8. Alstroemeria pelegrina.
9. » ligta.
10. Antochia meria.
11. Amomum zingiber.
12. Axum divaricatum.
13. Asclepias cura favica.
14. » fratiscens.
15. Amaryllis reginae.
16. » undulata.
17. » longifolia.
18. » formosissima.
19. Andropagon ischemum.
20. Aletris hyacintoides.
21. » zeilonica.
22. » zapeni.
23. Acanthus mattii.
24. Aloe arborea.
25. » dentata.
26. Anttini grandiflora.
27. Ancuba japonica.
28. Agapanthus umbellatus.
29. Begonia dichotoma.
30. Barleria rubra.
31. » alba.
32. Budleja globosa.
33. » salicifolia.
34. Buphthalmum frutescens.
35. Cacalia arborea.
36. » ficoidea.
37. Convallaria japonica.
38. Cactus grandiflor.
39. » triangular.
40. » tetragonus.
41. » tuna.
42. » ficus indica.
43. » flagelliformis.
44. » cilindricus.
45. » cruciformi foliis.
46. Caladium sagittatum.
47. » circulentum.
48. Capsicum nigrum.
49. » frutescens.
50. » seraciformi.
51. Castrum laurifolium.
52. » diurnum.
53. » Parqui.
54. » foetidum.
55. Crinum atricanum.
56. Canna glauca.
57. » indica.
58. » angustifolia.
59. Caprifolia.
60. Convolvulus arvensis.
61. Cheiranthus cheiri.
62. » incanus.

63. Cheiranthus graecus.
64. Cyperus glomeratus.
65. » sempervivus.
66. Ceratonia siliqua.
67. Crassula imbricata.
68. » cotyledon.
69. Dracontium pertusum.
70. Datura arborea.
71. Ephedra monostachya.
72. Elymus sabulosus.
73. Eucomis punctata.
74. Echium giganteum.
75. Euphorbia lathyris.
76. Ficus religiosa.
77. » scandes.
78. Fuchsia coccinea.
79. Gloxinia maculata.
80. Georgina maculata.
81. » purpurea.
82. Genista juncea.
83. Gnaphalium foetidum.
84. Hibiscus tiliaceus.
85. » rosa sinensis.
86. » » flore pleno.
87. » syriacus.
88. Heliotropium peruvianum.
89. Haemanthus coccineus.
90. » puniceus.
91. Hortensia mutabilia.
92. Horminium caulescens.
93. Hemerocallis alba.
94. » coerulea.
95. Hypericum calicinum.
96. Jasminum fruticans.
97. » humile.
98. » gracile.
99. » odoratissimum.
100. » officinale.
101. Justicia adhatoda.
102. » superba.
103. » lutea.
104. » formosa.
105. Lantana camara.
106. » nivea.
107. » aculeata.
108. Lobelia fulgens.
109. Lavandula pinnata.
110. » dentata.
111. » multifida.
112. Lycium afrum.
113. Laurus nobilis.
114. Lavatera olbia.
115. » arborea.
116. Mimosa glauca.
117. » sensitiva.
118. » pudica.
119. Musa paradisiaca.
120. » coccinea.
121. Malva capensis.
122. Medicago arborea.
123. Marrubium pseudo-dictamnus.
124. Melaleuca linarifolia.
125. Mesembrianthemum linguiforme.
126. » barbatum.
127. » rostratum.
128. » deltoides.
129. » nodiflorum.
130. » viridiflorum.
131. » spinosum.
132. » splendens.
133. » spectabile.
134. » elegans.
135. Myrthus communis.
136. Morus nigra.
137. Menispermum canadense.
138. Malachra capitata.
139. Melianthus minor.
140. Nicotiana fruticosa.
141. Nerium oleander.
142. » » album.
143. Ornithogalum caudatum.
144. Oxalis incarnata.
145. » reclinata.
146. Pelargonium concavifolium.
147. » radiatum.
148. » laciniatum.
149. » lobatum.
150. » triste.
151. » daucoides.
152. » flavum.
153. » tabulare.
154. » alchemilloides.
155. » fragrans.
156. » violarium.
157. » canariense.
158. » coriandrifolium.
159. » elegans.
160. » reniforme.

161. Pelargonium citriodorum.
162. » revolutum.
163. » zonale.
164. » inquinans.
165. » heterogamum.
166. » tetragonum.
167. » lateripes.
168. Piper blandum.
169. » magnoliaefolium.
170. Pitcairnia angustifolea.
171. Pancratium speciosum.
172. Phoenix dactilifera.
173. Plumbago zeylanica.
174. » rosea.
175. Polypodium aureum.
176. Passiflora cuprea.
177. » angustifolia.
178. » glauca.
179. » laurifolia.
180. » coerulea.
181. Phormium tenax.
182. Phlomis leonurus.
183. » fruticosa.
184. Phylica ericoides.
185. Prunus laurocesarus.
186. Periploca graeca.
187. Plectranthus parviflorus.
188. » fruticosus.
189. Ruellia varians.
190. » clandestina.
191. » ciliata.
192. Rosa eglanteria.
193. » sulphurea.
194. » semperflorens.
195. » centifolia purpurea.
196. Ruta chalepensis.
197. Rosmarinus officinalis.
198. Rhus angustifolius.
199. Rhamnus alaternus.
200. Saccharum officinarum.
201. Sida angustifolia.
202. » occidentalis.
203. Solandra grandiflora.
204. Stapelia hirsuta.
205. » grandiflora.
206. » variegata.
207. » revoluta.
208. Salsola fruticosa.
209. » sericea.
210. » chenolea.
211. » sativa.
212. » tragus.
213. Scutellaria alpina.
214. » laterifolia.
215. Scilla maritima.
216. Sempervivum arboreum.
217. » arbor. variegatum.
218. Sideritis canadiensis.
219. Stachys circinata.
220. Stevia eupatoria.
221. » ivaefolia.
222. » purpurea.
223. » ovata.
224. Santolina viridis.
225. » alpina.
226. Smilax aspera.
227. Tradescantia discolor.
228. Tamarix gallica.
229. » germanica.
230. Teucrium marum.
231. » album.
232. Thuya occidentalis.
233. Volcameria japonica.
234. Vinca major.
235. » rosea.
236. » variegata.
237. Viburnum dentatum.
238. Veltheimia capensis.
239. Xylophylla angustifolia.
240. Jucca gloriosa.
241. Olea europea.
242. Ciperaria maritima.
243. » discolor.

Gdy niema katalogu porządnie ułożonego krzewów i drzew, i roślin trwałych w gruncie będących, opuszcza się ich spis imienny. Wogólności może jest około 40 drzew i krzewów, a roślin trwałych około 200. Nasiona roślin rocznych i dwuletnich, w małej liczbie się znajdujących, także się opuszcza, gdyż nie wszystkie są zupełnie świeże, a zatem niepewno czy zejdą.

Nr. 2. Spis ogólny sprzętów ogrodowych:

1.	Siekiera	1	24.	Stołów	2
2.	Oskard	1	25.	Tapczan	1
3.	Łopatek	4	26.	Szaf próżnych	3
4.	» małych	2	27.	Schodki małe	1
5.	Widły	2	28.	Schody duże	1
6.	Gracowników	3	29.	Sanie nie kute	1
7.	Kosa	1	30.	Wóz ze staremi kołami	1
8.	Grabie żelazne	1	31.	Dera na konię	1
9.	Ośników	2	32.	Karpasz	1
10.	Piła duża	1	33.	Sierp	1
11.	» mała	1	34.	Latarnia	1
12.	Taczki	1	35.	Okien na inspekta	32
13.	Tragi	1	36.	Skrzyń inspektowych	9
14.	Sznur ogrodowy	1	37.	Mat	33
15.	Kłódek	2	38.	Ławek drewnian. w ogrodzie	2
16.	Termometr	1	39.	Dzwonów szklanych	8
17.	Konewka drewniana	1	40.	Kubłów z żelazn. obręczami	3
18.	» blaszana	1	41.	Duży kubeł	1
19.	Sikawka ręczna	1	42.	Szaf na słoiki do nasion	4
20.	Grabie drewniane	4	43.	Słojów szklanych do nasion	800
21.	Kobyłka do strugania	1	44.	Donic próżnych na kwiaty	30
22.	Sieczkarnia	1	45.	Koń mający 12 lat	1
23.	Beczka na owies	1			

J. U. Niemcewicz, Józef Kossakowski,
M. Szubert.

* * *

Szubert, obejmując Ogród botaniczny, miał duże kwalifikacye, zdobyte w czasie studyów w Paryżu i podawał niepłonną nadzieję, że ogród ten pod jego zarządem rzeczywiście szybko rozwijać się będzie. Lecz brak dostatecznego uposażenia paraliżował najlepsze zamiary uczonego profesora. Zapał ten podobał się bez wątpienia Komisyi rządowej, lecz i Komisya musiała stosować plany rozległe a doniosłe do skromnego etatowego uposażenia. Gdy Szubert w przełożeniu swem z dnia 3 maja wystawiał potrzebę znacznych nakładów w celu przyprowadzenia powierzonego sobie ogrodu do należytego porządku, oświadczyła mu Komisya rządowa 18 maja t. r., że przekroczyć nie można etatu, a mianowicie 5896 złp.; że z tej sumy należy opłacić ogrodników, utrzymać konia i regulować przeróżne drobne wydatki. Była więc najmocniej przekonana, że z tej sumy ani jeden z projektów Szuberta nie może być uskuteczniony, a jednak w reskrypcie powyższym czytamy: »spodziewa się,

że przy dobrych chęciach i usiłowaniach JP. Szuberta, suma ta wystarczającą będzie na swoje przeznaczenie, ile że z upływającego roku etatowego pozostaje mu jeszcze kwota około 2000 złp. wynosząca«.

Jakby w odpowiedzi na ten reskrypt, kanał murowany przechodzący przez dziedziniec pałacu Kazimierowskiego i przez Ogród botaniczny, oddawna zrujnowany, podczas ostatnich ulew zerwany został, a razem z nim znaczna część góry i ziemi pod parkanem tego ogrodu zawaliła się. Komisya rządowa, odebrawszy raport o tem zniszczeniu Ogrodu botanicznego, zarządziła, aby prezydent miasta wydał rozporządzenie naprawy kanału i zwózki śmieci i błota z Krakowskiego Przedmieścia, w celu podwyższenia ziemi owego ogrodu od ulicy Furmańskiej (16 lipca 1816 r. Nr. 2006). Prezydent miasta Woyda odpowiedział (7 sierpnia 1816 r.), że w ciągu miesiąca kanał będzie doprowadzony do porządku; że intendent magazynu karowego ma sobie zalecone zwożenie w ukazane miejsce śmieci i błota dla podwyższenia ogrodu; że Komisya, za doprowadzenie kanału do porządku na jej terytoryum, należną sumę wnieść jest obowiązana.

Nakłady Komisyi na urządzenie Ogrodu botanicznego czynione, uważali niektórzy członkowie za stracone, bo Ogród ten nie miał przyszłości. Przestrzeń była nie duża, grunt zły. Przemyśliwała więc Komisya nad odszukaniem innego miejsca. Wspominaliśmy, że pałac de Nassau wraz z przyległemi placami, oddzielony tylko ulicą od Ogrodu botanicznego, jeszcze w r. 1810 był przedmiotem dyskusyi w Izbie edukacyjnej. Zwracano się nawet do ministra sprawiedliwości, aby sąd miał na uwadze potrzebę publiczną, gdy nastąpi sprzedaż tej posiadłości z licytacyi publicznej.

Zdawałoby się, że Izba edukacyjna, urządziwszy Ogród botaniczny za pałacem Kazimierowskim, zaniechała tej myśli, aby traktować o kupno »Denassow«; lecz z korespondencyi Szuberta z Komisyą rządową przekonywamy się, że to kupno zaniechane nie było. Szubert dnia 28 października 1817 r. w obszernym memoryale przekonywa, dlaczego góry Denassauskie są niedogodne na Ogród botaniczny. Przedewszystkiem są wystawione na wschodnie i północne wiatry; miejsce górne po większej części zabudowane, na ogród pozostaje miejsca mało, a i to jest niedogodne, bo ziemia zbita i wysuszona wymaga ogromnych kosztów na użyźnienie jej. Część dolna zaraz po południu w części zaćmiona kosztowałaby

dużo, aby ją zrównać; źródła tak liczne sprowadzić i tamą od wylewów Wisły zabezpieczyć; ogrodzenie kosztowałoby bardzo dużo, a mimo to korzyść byłaby wątpliwa wobec wiatrów i bardzo lichego gruntu. Gdyby ten plac był własnością Komisyi rządowej, nawet wówczas szkodaby było tyle nakładów łożyć, a gdy właściciel obecny tak drogo za niego żąda (15 000 dukatów) — wyrzec się tej myśli należy. Jedyna dogodność, że się styka z pałacem Kazimierowskim, nie jest ważna; nie każdy uczeń studyuje botanikę, — studyującemu nie wielka stanie się krzywda, gdy trochę dalej do ogrodu chodzić będzie. Zresztą można odpowiednio ułożyć plan nauk, aby się krzywda nie stała Botanice.

Natomiast proponuje Szubert dogodniejsze miejsce — ogród Horodyjskiego przy ulicy Nowy Świat, Nr. 1282—1286, znany dawniej pod nazwiskiem »góry expodkomorzego« (Frascati?). Miejsce obszerne, równe, już uprawione, ogrodzone, w części zabudowane. Można na tym ogrodzie zbudować i obserwatoryum astronomiczne. Od północy i wschodu zabezpieczone laskiem. Do tych wszystkich korzyści należy dołączyć i cenę nizką 7000 dukatów (126.000 złp.) czyli połowa tego, czego żądają za realność Denassów.

Ani jeden z powyższych projektów nie wszedł w życie. Komisya rządowa weszła do Namiestnika królewskiego dnia 3 lutego 1818 r. Nr. 452 z raportem, w którym wynurzyła, że usiłując postępować stosownie do dobroczynnych zamiarów Monarchy, pragnącego widzieć wszelkie środki oświecenia publicznego rychło zaprowadzone w kraju, a znajdując, że do założenia istotnie potrzebnego Ogrodu botanicznego, ze wszech miar najdogodniejszyby był »Ogród królewski«, leżący przy Belwederze nad Łazienkami, świeżo przez cesarza Aleksandra nabyty, i że zakład ten przyczyniłby się do ozdoby miejsca tak ulubionego przez mieszkańców Warszawy — uprasza Namiestnika królewskiego, aby raczył wyjednać u Monarchy przeznaczenie pomienionego ogrodu, jeżeli nie ma on innego dotychczas przeznaczenia, na Ogród botaniczny Uniwersytetu warszawskiego.

Cesarz, lubo nie wydał na piśmie postanowienia przeznaczającego ogród swój pod Belwederem dla Uniwersytetu na Ogród botaniczny, raczył jednak łaskawie oświadczyć przychylną w tej mierze swoją wolę. Wskutek czego Komisya rządowa dnia 26 maja 1818 r. Nr. 2274 przedstawiła Namiestnikowi królewskiemu plan tegoż ogrodu, wraz z rysunkiem obserwatoryum astronomicznego, mającego się

także wystawić i, prosiła o zatwierdzenie planu i wydanie rozporządzenia o zajęciu tej posiadłości na rzecz funduszu edukacyjnego. Przytem Komisya rządowa nadmieniła, że gdy dotychczasowa rozległość ogrodu nie odpowiadałaby potrzebie, na jaką Monarcha przeznaczyć raczył, z tego powodu oznaczono na planie czerwonemi liniami stosowniejsze ograniczenie; i miano także względ na upiększenie miejsca. Do powyższego dołączyła Komisya rządowa projekt postanowienia Księcia Namiestnika królewskiego.

Rzecz zasługiwała na głęboką rozwagę, albowiem do przyszłego ogrodu według nowego planu, należałoby włączyć i oranżeryę królewską i mieszkania służby łazienkowskiej. Projekt ten rozpatrywała Komisya nadzoru budowli koronnych i swe uwagi sformułowała w ten sposób: Ustąpienie Ogrodu łazienkowskiego z budowlami, bez żadnego wyjątku, na Ogród botaniczny nastąpić nie może, dla tych powodów, że budowla pod lit. O. na planie, pod jednym dachem z oranżeryą od ogrodu, zajmuje w całej długości teatr i pomieszkania z podwórzem od strony Łazienek; z tej racyi, może być odstąpiona tylko oranżerya i tylko co do użytku o tyle, o ile w niej zbywać będzie miejsca po ustawieniu drzew pomarańczowych, cytrynowych i innych tego rodzaju roślin rzadkich, które dla Ogrodu botanicznego są mniej użyteczne i nie zostały podarowane, a które nieodbicie są potrzebne dla ozdobienia perystylu, placu przed pałacem Łazienkowskim od strony fontanny, ganków i balkonów, w przypadku zamieszkiwania tego pałacu przez cesarza lub osoby cesarskiej familii. Samo przez się rozumie się, że teatr i pomieszkanie w tymże, razem przez intendenta Łazienek i innych służebnych ludzi zajęte, przy Łazienkach pozostać muszą, gdyż niema innego miejsca dla ich umieszczenia; a teatr, jeżeliby miał być utrzymany, zostałby bez żadnego użytku dla Ogrodu botanicznego.

Co do budowli pod lit. Z., gdy książę Namiestnik królewski uznał być potrzebą, mimo odstąpienia ogrodu, utrzymanie przy Łazienkach ogrodnika i trzech ogrodniczków i tyluż stróżów, a którzy szczególniej potrzebnymi są do utrzymania lasków, drzew i krzewów w Łazienkach znajdujących się; gdy w żadnej innej budowli Łazienek nie można tymże oznaczyć pomieszkania, przeto wnioskiem jest, ażeby cztery izby z kuchnią, zajmowane przez ogrodnika i jedna na dole do pomieszczenia ogrodniczków, w tymże domu, na ich pomieszkanie zostawiona była.

Wszakże ludzie ci pomocnymi być mogą w samym Ogrodzie botanicznym i trudnić się utrzymaniem drzew pomarańczowych i cytrynowych królewskich; oraz tej części treibhauzów, które zajęte są

przez ananasarnię, a którą zostawićby należało w tym samym stanie, jak się teraz znajduje, dla dostarczania tego owocu do stołu Najjaśniejszego Pana oraz Wielkiego Księcia, jak dotąd miało miejsce.

Jeżeli cała część, objęta liniami F. G. H. J. K., ma być zajęta, należy pozostawić wolny przejazd do budowli lit. R., która jest źródłem i do lodowni lit. L., gdyż te służą tak dla pałacu Łazienkowskiego, jak i dla W. Księcia.

Komisya rządowa nie poprzestała na powyższych uwagach, lecz delegowała swego członka Józefa Sierakowskiego dla obejrzenia placu, sprawdzenia z planem i dania swej opinii. Sierakowski zdał sprawę z danego sobie polecenia.

Sprawa założenia Ogrodu botanicznego przyjęła jak najlepszy obrót. Minister sekretarz stanu Ignacy Sobolewski zawiadomił Namiestnika królewskiego dnia 1 września 1818 r. o rozporządzeniu cesarskiem: »Rozpoznawszy plan Ogrodu botanicznego założyć się mającego na gruncie dawnego Ogrodu królewskiego obok Belwederu, załączony do odezwy Namiestnika z daty 20 czerwca r. b. Nr. 5188, raczył Najjaśniejszy Cesarz i Król JMC. oświadczyć: iż się przychyla do tego, aby wzwyż wzmiankowanego założenia użyto nie tylko miejsca na wzmiankowanym planie literami A—K. oznaczonego, ale też i miejsc znajdujących się między punktami, naznaczonemi literami B. M. L. D. Jest jednak wolą JCK. Mści, iżby, gdy oranżerya i treibhauz 2 zostaną tym sposobem zajęte w zamierzonym Ogrodzie botanicznym, administracya onegoż starała się taką część, jakaby potrzebną być się zdawała, na potrzeby stołu JCK. Mci, bądź też Jego Cesarzewiczowskiej Mści W. Księcia Konstantego przeznaczyć i zwraca plan wzwyż rzeczony«.

Minister prezydujący w Komisyi skarbu Węgleński, zawiadomił Komisyę rządową dnia 16 października 1818 r. Nr. 21049, że na skutek Najwyższego potwierdzenia placu na Ogród botaniczny na gruncie dawnego Ogrodu królewskiego obok Belwederu, przesłał rozporządzenie intendentowi Łazienek królewskich Banczakiewiczowi, aby, oddając oranżeryę i treibhauz na założyć się mający Ogród botaniczny, trzymał się ściśle postanowienia, które Sobolewski w przywiedzionej powyżej odezwie, wyraźnie zacytował.

Identyczną odezwę otrzymała Komisya i od Namiestnika królewskiego. Pragnąc mieć wyraźne postanowienie o przyłączeniu po-

wyższego ogrodu do majątków edukacyjnych, odniosła się do Namiestnika dnia 17 listopada 1818 r. Nr. 5380.

Dzień 15 grudnia 1818 r. należy uważać za pierwszy dzień istnienia warszawskiego Ogrodu botanicznego; w tym bowiem dniu przystąpiła Komisya rządowa wyznań religijnych i oświecenia publicznego, przez swoich delegatów, do odbioru ogrodu, placów i zabudowań, na rzecz przyszłego Ogrodu botanicznego. Ze strony Komisyi rządowej był Józef Sierakowski, mając do pomocy budowniczego Kado i profesora Szuberta, a ze strony Komisyi nadzoru budowli koronnych intendent, kontroler tejże Komisyi Banczakiewicz.

Czynność tę najlepiej wyjaśnia protokół, który w całości przytaczamy:

1) Sprawdzone zostały dwie kopie mapy obwodu całej rozciągłości placu, odłączającego się z pod dozoru i zarządzenia intendentury łazienkowskiej, a oddającego się na rzecz Komisyi rządowej wyznań religijnych i oświecenia publicznego. Z których jedna do archiwum tejże Komisyi będzie złożoną, a druga przy intendenturze łazienkowskiej mająca zostać; obydwie jako zgodne rewersalnie podpisane zostały.

2) Stosownie do tej mapy, zaczynając obwód od Alei Ujazdowskiej, stanąwszy na punkcie głębokiej drogi na lit. A. pod kątem 67, spuszczając jedną linię wzdłuż dolnej drogi poza źródło aż do punktu lit. L. długości 181 sążni trzymającej; dalej z punktu L., łamiąc tę linię na kącie 102, wprost ściany Teatru, Oranżeryi i muru, aż do punktu G. opierającego się o drogę »królewską« zwaną, długości całej tej linii 186 sążni wynoszącej; dalej znowu, łamiąc linię, a idąc w górę drogą królewską pod kątem 92, sążni 36 aż do punktu H. trzymającą; z którego to punktu wzdłuż dopiero wyrażonej drogi, a to pod załamaniem kąta 125 gradusów, ciągnąc linią aż do punktu J. długości sążni 61 się znachodzi. Dalej wzdłuż tej drogi trzecią linię załamując, a to na węgle J. 103 gradusy obejmującym; wzdłuż tejże drogi królewskiej jeszcze aż do lit. K. przy Belwederze, o Aleje oparty, trzymający sążni 58, sprawdziliśmy. Ta zawracając się ku kącie prostym w punkcie K., wzdłuż Alei Ujazdowskiej zwanej aż do pierwotnego punktu A., na linii jednej prostej trzymającej długości sążni 293, dotknęliśmy. Wyż opisane linie całą tę figurę ustępującej się posiadłości, wogóle obwodu sążni 815 zamykającej, a całej figury powierzchnia obejmie sążni kwadratowych...

3) Gdy zaś się spostrzedz dało, że oparkanienie przez Komisyę rządową wyznań religijnych i oświecenia publicznego takowych oznaczonych literami linii (mające później być wystawione) tak co do wygód tegoż oparkanienia, jako i innych trudności gruntowych lub potępienia niektórych węgłów figurę zmienićby mogły — konotuje się w tem miejscu, że to wszystko

wewnątrz powierzchni, a nie poza liniami i literami na tej mapie i tym protokółem oznaczonemi nastąpić powinno.

4) Trzymając się przepisów postanowienia księcia Namiestnika z dnia 26 listopada, oznaczonym został przejazd do rezerwoaru i lodowni, a to na linii G—K., od punktu G. idąc tą linią wzdłuż, sążni 43 od punktu G. drogą wprost rezerwoaru i lodowni lit. RS. na mapie planie zapisanemi oznaczając; na takową drogę sążni 3 szerokości, a długości jej aż do punktu potrzebnego objazdu koło lodowni zadeterminowaliśmy.

5) Stanąwszy na miejscu, gdzie sad fruktowy teraz egzystuje, JW. delegowany Komisyi rządowej wyznań religijnych i oświecenia publicznego zażądał rejestru drzew fruktowych, teraz znajdujących się, a uznając ilość ich aktualną, zażądał jeszcze rozgatunkowania co do wieku i rodzajności i w protokóle podawanym, takowe zapisanemi mieć chciał. Przygotowanie takowych szczegółowych rejestrów, polecone zostało JP. Akermann ogrodnikowi.

6) Dalej przeniosłszy się do budowli lit. Q., treibhauzu, a to do ananasarni dla wygody stołu królewskiego ekscypowanych, również ilość koron ananasowych w dzisiejszem podaniu oznaczone i sprawdzone mieć żąda delegowany Komisyi rządowej wyznań religijnych i oświecenia publicznego, co również do spisania poleconem zostało temuż JP. Akermann.

7) Gdy zaś decyzya księcia Namiestnika królewskiego na dzień 26 listopada r. b. wyszła, zaleca takoż, żeby ogrodnik i trzech ogrodniczków na etacie służby Łazienek królewskich umieszczeni, pomieszkanie mieli przy Treibhauzie, a dom ten cały do rogu Treibhauzu w węgieł jedną ścianą dotykający, a drugą równoległą ścianą nad drogą ujazdowską leżący, cały przez nich jest dziś zajętym, żadnego zbywającego mieszkania dla wygód Komisyi rządowej wyznań religijnych i oświecenia publicznego w tym całym domu nie pozostaje; przeto, póki Komisya oświecenia innego jakiego mieszkania dla ogrodnika i trzech ogrodniczków nie obmyśli, w tymże pozostać muszą.

8) Wracając schodami drewnianemi do lit. O., JW. delegowany na przedstawienie intendenta kontrolera uznawszy potrzebę dla wygód zabudowania i składu drzewa do oranżeryi na opał potrzebnego, szerokości łokci 30, placu od rogu Teatru, pod górę ku linii L. udeterminował, długość zaś tyle ile cała linia budowli obejmuje, naznaczoną została. Tak, że cały ten placyk ekscypowany na wygody tej budowli, przejazd i skład drzewa, wynosi sążni kwadratowych...

Gdy zaś przy zażądaniu objęcia oranżeryi tak co do budowli, jako i co do rachuby znajdującej się ilości drzew, delegowany od Komisyi rządowej wniósł, żeby furtka przy schodach drewnianych znajdująca się zamurowaną została lub zabitą, a W. intendent nie doczytując się w danej sobie instrukcyi oddania oranżeryi wraz z drzewami i krzewami w niej się znajdującemi, odwołał się do dalszych, wyraźniejszych rozkazów i na tem protokół zamkniętym został.

Dalszy ciąg protokółu z dnia 30 grudnia 1818 r.:

9) W skutku powyższego protokółu JP. Akermann podał rejestra tak drzew fruktowych, jako i ananasarni, a z wyciągu szczegółowych opisań tu sposobem aneksów przyłączających się, sub lit. A., że znajduje się 130 sztuk drzew, owoce już dających, a 159 drzew młodych.

10) Sub lit. B. w ananasarni znajduje się 12 sztuk ananasów dojrzewających, 100 sztuk flanc trzyletnich, 124 dwuletnich, a 180 rocznych in summa 404 ananasów; oraz pod lit. C. kwiatów i plant różnych w Treibhauzie 269 wazoników.

11) Gdy zaś w rezolucyi JO. księcia Namiestnika królewskiego pod dniem 26 b. m. zaszłej, w skutku poprzedniczego postanowienia zalecono, ażeby i oranżerya przy Teatrze leżąca wraz z drzewami, krzewami i kwiatami, tudzież ananasarnia i drzewa fruktowe pod dozór Komisyi rządowej wyznań religijnych i oświecenia publicznego oddane zostały, do pielęgnowania i dozierania których, jako własności Najjaśniejszego Pana — ogrodnik z trzema ogrodniczkami na etacie łazienkowskim będącymi dodani zostali, również pod rząd tejże Komisyi oddają się, przeto i tych znajdujących się własności, szczegółowy inwentarz załącza się, czego sumaryczna wiadomość jest takowa: lit. D. 200 sztuk różnej wielkości pomarańczowych i cytrynowych drzew, a 40 w tym roku owoce mających. Krzewów w wazonach sztuk 84, ut lit. E; a pod lit. F. plant różnych 876 w wazonach stojących w oranżeryi.

12) Po takowem więc dopełnieniu protokółu, podpisując tenże w dwóch kopiach rewersalnie intendentura łazienkowska od dnia Nowego Roku 1819, place oraz budowle, drzewa i planty w tymże protokóle wyszczególnione, zesłanej do objęcia i ciągłego niemi zarządzania, od Komisyi rządowej wyznań religijnych i oświecenia publicznego osobie podać będzie gotową.

Sierakowski, Banczakiewicz.

Dopełniwszy powierzonego sobie zadania, Sierakowski złożył raport Komisyi rządowej, w którym przedstawia oprócz czynności zaznaczonych powyżej w protokóle odbiorczym, także i osobisty pogląd na tę sprawę. A zbadał ją dokładnie, gdyż po podpisaniu protokółu, udał się z Kado i Szubertem na oględziny nowej własności funduszu edukacyjnego. Szczególniej oranżerya, będąca pod jednym dachem z teatrem i mieszkaniem rządcy Łazienek, zdawała się Sierakowskiemu ciężarem dla Uniwersytetu. Była ona tak przepełniona drzewami, że dla profesora Botaniki jedne tylko okna pozostały i to nie wszystkie; utrzymanie zaś takiej budowli oprócz wydatków niezbędnych, sprowadza jeszcze odpowiedzialność za całość drzew; — dla nauki zaś pożytku nie obiecuje. Stąd wnosi Sierakowski, że dla obydwóch stron korzystniej byłoby, ażeby Uniwersytet żadnego nie miał wstępu do oranżeryi; wówczas bowiem nie będzie mieć potrzeby zarządzać ogrodnikiem i ogrodniczkami. Następnie dowodzi, że praktyczniej będzie treibhauz obszerny zamienić w części na oranżeryę przez podniesienie ściany; wówczas i dla ogrodników jakieś mieszkanie się urządzi. Również nie radzi Sierakowski przyjmować ogrodu fruktowego; dzisiejszy mało ma drzew, a chcąc go rozszerzyć, umniejszy się najlepszy grunt, bo cypel gó-

rzysty, na którym kościół Opatrzności miał być budowanym[1]), jest prawie nie do użycia.

* * *

Komisya rządowa oświecenia publicznego reskryptem z dnia 9 stycznia 1819 Nr. 56, zaleciła Szubertowi, aby ogród wziął pod swój dozór i przedstawił Komisyi wnioski, tak co do urządzenia, jako też i ubezpieczenia jego całości. Spełniając to polecenie, przedstawił Szubert dnia 12 lutego t. r. obszerny memoryał Komisyi, w którem zastanawiając się nad środkami prędkiego urządzenia i zabezpieczenia tego ogrodu, przyszedł do wniosku, że ogrodzenie całego placu na wiosnę, więc niezwłocznie, jest koniecznie potrzebne; stary parkan został w znacznej części rozkradziony, a pozostała część jest prawie nieużyteczna. Pole, przyłączone do ogrodu, w mniejszej połowie zostało zregulowane; w drugiej, większej, regulówka koniecznie musi być uskuteczniona, albowiem później, po założeniu właściwej szkółki botanicznej, nie możnaby było dobrze tych gruntów uprawić. Część treibhauzu 32 łokcie mająca, na koszt Komisyi rządowej została wyreparowana; — podobnież wymaga reparacyi pozostała część; gdyby ta rudera nie była wyreparowaną, daleko drożej naprawa kosztować będzie. W tej samej części linii stojące treibhauzy potrzebują nowego pokrycia dachu i innych pomniejszych napraw; z tyłu zaś mury i rynny powinny być odnowione; pod rynny zrobić trzeba mocne i duże kadzie dla wody deszczowej, tak ważnej dla polewania roślin — gdyż tamtejsza studzienna nie liczy się do najlepszych; dom mieszkalny potrzebuje reparacyi, mianowicie dach. Do dużej oranżeryi, szczególniej w maju, należy obstalować różnej wielkości 50 kubłów oraz 20 kop doniczek. Nie zapomniał Szubert nadmienić, że do ananasarni potrzebne są nowe okna i inne reparacye; podobnież należy w oranżeryi zmienić szkło, ale to do lata odłożyć można. »Dla tem mocniejszego zobowiązania ogrodnika tamtejszego, pisze Szubert, Akermana, człowieka zdatnego, pracowitego i uczciwego, by tem chętniej doglądał i strzegł nowego ogrodu, radziłbym, aby wysoka Komisya rządowa jakikolwiek dodatek do jego szczupłej pensyi przeznaczyła; do tego czasu zawsze, ile razy mu jakie zlecenie powierzyłem, okazał się i przychylny i pilny i pewnie zawsze takim będzie, bo to jest w jego charakterze, ale trudno jednak wymagać po nim, by nasze pełnił zlecenia, nie będąc wcale zato wynagradzanym; sześć albo najmniej pięć dukatów na miesiąc byłoby dla niego przyzwoitą nagrodą«.

Potrzebę drugiego konia wymotywował Szubert, że nieuprawione i nieuregulowane pola, a także potrzebna zwózka z daleka dębu do inspektów i do treibhauzów, jak również przygotowaniem ziemi wrzosowej.

Podanie szczegółowych kosztorysów odłożył Szubert do tej chwili, dopóki Komisya rządowa nie uzna za rzetelne wyżej przywiedzionych potrzeb i dopóki nie rozkaże rozpocząć robót.

---

[1]) Na pamiątkę Ustawy 3 maja, założono fundamenta kościoła Opatrzności z wielką uroczystością. Odpowiednią mowę wypowiedział biskup smoleński Adam Naruszewicz. Ówczesne wypadki nie pozwoliły na dalszą budowę; tylko fundamenta i tradycya, która do nich przylgnęła, pozostały nienaruszone po dzień dzisiejszy.

Rezolucya Komisyi była następująca: Do proponowanej reparacyi budynków, oparkanienia ogrodu i nabycia innych sprzętów wezwała budowniczego Kado, aby rzecz na miejscu rozpoznał i kosztorysy podał do zatwierdzenia; dla uregulowania ogrodu, pozwoliła Komisya, aby Szubert nabył drugiego konia »na ten rok jeden«. Co do ogrodnika Akermanna, Komisya rządowa zapewnia mu w przyszłości umiarkowaną gratyfikacyę, pensyi zaś nie wyznacza, tem bardziej — że do przyjazdu Günthera, który na przełożenie Szuberta został stypendystą Komisyi, w czasie pobytu swego w Berlinie, obowiązki ogrodnika musi spełniać Birnbaum, gdyż pobiera pensyę do św. Jana.

Że Szubert, przekładając konieczność niezwłocznego oparkanienia, miał dużo racyi, przekonywamy się z alarmującej zapiski Staszica, adresowanej dnia 13 kwietnia 1819 r. Nr. 2070: »Wzywa JP. Szubert dziekana i profesora, aby niezwłocznie obmyślił i doniósł Komisyi rządowej, jakby należało urządzić pilnowanie całości Ogrodu botanicznego, z zastrzeżeniem odpowiedzialności za wszelką szkodę. Sam zaś zechce dać pilną baczność i najmocniej zalecać, aby bydło nie chodziło po ogrodzie«.

Urządzenie Ogrodu botanicznego wymagało regulówki, oparkanienia, wyreperowania i wzniesienia nowych budynków. W naszej relacyi trzymać się będziemy ściśle tych naturalnych poddziałów urządzenia.

A) Regulówka.

Szubert podał do Komisyi rządowej kosztorys dnia 5 marca 1819 r. Za uregulowanie 416 prętów kwadratowych, na łokieć głęboko po 2 złp. od pręta kwadratowego; za zasypanie rowów 76 złp. 15 gr. Pomimo, że Szubert powyższą płacę uważa za bardzo umiarkowaną, jednakże Komisya rządowa poleciła, aby zawezwać Filiponów[1]), ci zapewne taniej wezmą. Wezwani Filiponi żądali ceny dziewięć razy większej, dlatego Komisya zatwierdziła pierwiastkowy kosztorys na ogólną sumę 908 złp. 15 gr. (13 marca 1819 r. Nr. 1328). Z kontraktu zawartego dowiadujemy się o głębokości regulówki na $1^1/_4$ łokcia, robota w ciągu sześciu tygodni winna być ukończoną; wszystkie miejsca wklęsłe miały być wypełnione, aby przestrzeń zregulowana przedstawiała równą płaszczyznę. Robota była ukończoną dnia 9 kwietnia.

Na rozkaz ministra Potockiego zajął się Szubert wspólnie z Bartlem, ogrodnikiem willanowskim, dalszem urządzeniem i uporządkowaniem tej części przyszłego Ogrodu botanicznego, która jeszcze 21 maja nie była ogrodzona, ani zregulowana. Przekłada Szubert, aby tenże grabarz Okoński za tęż samą cenę zajął się regulówką tej właśnie części. Z przedstawionego kosztorysu okazuje się, że ta część ogrodu nazywała się: »Góra Kalwarya«, długości 10 prętów, szerokości 22, kwadratów 220, do

---

[1]) Filiponi, raskolniki, osiedli w Królestwie Polskiem; znani są także pod nazwiskiem starowierców, staroobrzędowców. Ci w r 1905 do praw obywatelskich przypuszczeni na zasadzie aktu cesarskiego o tolerancyi religijnej.

których dodawszy przypuszczone 34 pręty w oddzielnym klinie, czyli wogóle prętów 290, co uczyni 580 złp. Przy powyższej regulówce okazało się do splantowania 5 prętów po 2 złp. 15 gr., ogół roboty 592 złp. 15 gr. W dniu 15 czerwca Komisya rządowa za Nr. 664 zaleciła zrównanie i regulowanie placów w ogrodzie od strony Łazienek królewskich między drogą Głęboką a Teatrem pod następującemi warunkami: 1) Plac cały nierówny w Ogrodzie botanicznym od strony Łazienek w połowicy przy drodze Głębokiej do tychże Łazienek idącej, oraz góry będącej pomiędzy wspomnianą drogą a Teatrem i naokoło fundamentu założonego na miany się dawniej stawić kościół, obowiązuje się Okoński cały takowy plac wyrównać i zregulować podług dyspozycyi ogrodnika Bartla, który już takową robotę regulówki na gruncie oznaczył. Wymiar tej roboty tu się nie oznacza z przyczyny, iż zbytnia nierówność sytuacyi miejsca, a przytem mogące się zdarzyć zmiany, czynią wymiar szczegółowy zbyt trudnym i prawie niepodobnym do zliczenia.

2) Rzeczoną robotę równania i regulówki entrepryner obowiązuje się i przyrzeka całkowicie ukończyć na dzień 15 sierpnia r. b.

3) Za wymienioną robotę równania i regulówki entrepryner otrzyma 3000 złp.

Dnia 18 lipca 1819 r. *Kado, Okoński.*

Plac ten na swej powierzchni był gęsto poprzerywany różnej wielkości i formy dołami i wzgórkami, pozostałemi po kopanej glinie, piasku, dołów na wapno w czasie zakładania kościoła; a po największej części nierówności te pochodziły z pozostałych dawnych mogiłek przez grzebanie tam ciał zmarłych — był to cmentarz grzebalny ujazdowski. Powyższa robota już dnia 26 lipca była uskuteczniona, jak o tem donosi budowniczy Kado Komisyi rządowej.

Ostatnia część ogrodu, która miała być zregulowana, dużo przedstawiała trudności, dzięki miejscowym warunkom. Budowniczy Kado, który z ramienia Komisyi zawierał umowy z przedsiębiorcami, szczegółową daje relacyę o stanie przyszłych robót. W danym przypadku szło o zawarcie umowy z grabarzem na ogół, a nie na wymiar; z tego tłómaczy się Kado przed ministrem Potockim: »P. Bartel oprowadzając mnie — pisze Kado dnia 19 sierpnia 1819 r. — po całym placu i jego obwodzie, okazał mi wszystkie miejsca, które należałoby wyrównać i splantować. Z mej strony uczyniłem p. Bartel uwagę tyczącą się zbierania stoku gór bardzo spadzistych, z których zebranie naturalnej darniny, przez ulew wód deszczowych, mogłoby je łatwo zdegradować, a przez to uczynić na potem trudną i kosztowną ich reparacyą. P. Bartel przystał na moje uwagi i odstąpił plantowania najspadzistszej ze wszystkich innych góry, jaka znajduje się naprzeciw wielkiej oranżeryi królewskiej; tyle więc tam tylko ubierze się ziemi u spodu, ile tylko na zrobienie drogi do przejazdu wozem wybrać wypadnie. Po drugiej stronie ogrodu czyli naprzeciw Belwederu, góra daleko mniej wysoka i spadzista byłaby w tymże przypadku, jeżeliby miała być także z tyłu sztachet przeprowadzoną droga. Teraz zaś gdy ta droga egzystować nie będzie, ale na jej miejsce tylko obszerna ścieżka — wspomniana góra potrzebować będzie nie wielkiej reformy lecz tylko obrównania, dosypania w dołach i ukształcenia na wzór tej, jaka się naprzeciw

w Belwederze znajduje. Co do reszty ogrodu, góry od wierzchołków mało, a niektóre bynajmniej zbieranemi nie będą, lecz tylko plantowane w pochyłości naturalnej, przez wypełnienie nierówności i dołów, naco potrzebna ziemia będzie brana ze zniesienia pobocznych wzgórków i wypukłości grzbietów gór. Lecz rzeczone nierówności gruntów i wielorakie zmiany plantowań, tak są liczne i trudne, że profile ich nie mogły być inaczej ani oznaczone, ani obliczone, jak tylko przez gęste wybicie i wyznaczenie kołkami wszelkich nastąpić mianych poruszeń ziemi; p. Bartel tego — jak mówi — podjąć się nie może, dając za przyczynę, iż to wymagałoby kilku tygodni ciągłej pracy, a obowiązki jego nie dozwalają mu tyle nato poświęcić czasu i zatrudnienia; — zapewniał mnie tylko, że z praktyki znający te gatunki robót, przekonanym jest, że podług podania majstra grabarskiego, ugoda z nim naogół tej roboty za 10.000 złp. będzie z korzyścią dla skarbu, albowiem chcąc z nim czynić ugodę przez wymiar, pokazałby się wydatek blizko o dwoje większy, zwłaszcza mając wzgląd na dalekie taczkowanie w przywozie i dowozie ziemi. Podług więc zdania p. Bartla i sądząc od oka wskazane przez niego zmiany plantowania rzeczonych gór, zdaje się, iż suma 10.000 złp. za ogół grabarskiej roboty przez majstra grabarskiego Okońskiego podana, nie jest przesadzona«.

Komisya rządowa poleciła Kado (21 sierpnia 1819 r. Nr. 5215) zawrzeć umowę z Okońskim. Kontrakt zatwierdziła Komisya dnia 31 sierpnia 1819 r. Nr. 5469, a dopiero 10 maja 1820 r. robota była skończoną, chociaż stosownie do kontraktu miała być skończoną w ciągu trzech miesięcy.

Równocześnie z powyższemi robotami urządzano tarasy, ścieżki od Belwederu, pod kierunkiem i na koszt jeneralnej Dyrekcyi dróg i mostów. Czy plan Dyrekcyi był zły, czy też W. Książę coraz to inne a sprzeczne dawał rozporządzenia Christianiemu, dyrektorowi jeneralnemu, dość na tem, że skutkiem coraz to innego kierunku urządzanej drogi, psuto roboty w Ogrodzie botanicznym dokonane lub zamierzane. Tę sprawę wyjaśnia dokładnie Szubert w przełożeniach swych do Komisyi rządowej. Gdy się zdawało, że roboty grabarskie w Ogrodzie botanicznym zbliżają się do końca, — część ogrodu przylegająca do drogi ciągnącej się od bramy dolnej koło rezerwoaru do wyższej części ogrodu, musiała być inaczej regulowaną; należało znieść część góry, gdyż znajdując się za blizko sztachet, przeszkadzała na urządzenie ścieżki $2^1/_2$ łokcia szerokiej i rynsztoka dla odpływu wód. Za tę robotę żądał grabarz 2000 złp. Druga góra pod nowym pawilonem zupełnie się zapadła, i według relacyi Szuberta zagrażała pawilonowi. Proponuje Szubert dla umocowania tej góry bić pale, usuwać glinę, a natomiast zwozić darninę i inną ziemię dla zapełnienia dołów przez usunięcie się góry powstałych. Robota pilna nie tylko ze względu na upiększenie ogrodu, lecz raczej ze względu na niebezpieczeństwo zagrażające budynkowi. Za ubezpieczenie tej góry, wyrównanie dołów, żądał Okoński 4000 złr. — suma umiarkowana ze względu na ogrom roboty. Komisya zażądała od Kado (dnia 1 lipca 1820 r. Nr. 4083) opinii, po bliższem a dokładnem rozpatrzeniu się w tej sprawie. Kado wyjaśnił, że owa góra niedaleko rezerwoaru już była raz »reparowaną«, lecz skutkiem nowego projektu przerobienia drogi do Łazienek królewskich od Belwederu idącej, taż droga zupełnie inny przyjęła kierunek; z tego powodu

i cała linia sztachet w tej części Ogrodu botanicznego przerobioną być musiała przez cofnięcie jej w głąb ogrodu, przez co weszła ta linia w górę, — a zatem i sztachety od strony urządzanej drogi, a właściwie tarasów, muszą inaczej być rozmieszczone, albowiem skutkiem wybrania ziemi od strony drogi, wiszą w powietrzu — dlatego proponowana przez Szuberta robota jest konieczną; lecz z uwagi, że nie mając pewności, ażali dzisiejsza droga nie będzie znowu w innym poprowadzona kierunku, należałoby się z robotą wstrzymać, dopóki tarasy nie będą ostatecznie zrobione. Co do drugiej części pod figarnią — ta wistocie się zapadła w pośrodku. Dla wypełnienia kotliny należy nawieść ziemi; lecz ta dla spadzistości góry może się znowu usunąć; — aby temu zapobiedz, należy wbić trzy rzędy pali u podnóża, odarniować, wówczas dopiero wyrównać kotłowinę.

Nie zgadza się Kado z Szubertem, żeby to usuwanie się góry zagrażało nowo wystawionej oficynie, lecz grozi figarni, albowiem pod nią właśnie zapadanie się góry ma miejsce. — Koszta należy oznaczyć tylko w przybliżeniu.

W dniu 20 lipca przedstawił Kado kosztorys na powyższe roboty na ogólną sumę 6000 złp. Kosztorys Komisya zatwierdziła, lecz równocześnie niejaki Metzl zaprojektował, ażeby zamiast pali wystawić mur opasujący górę. Nowy ten projekt przyjęła Komisya. Wystawiono mur, lecz ten w krótkim czasie pod naporem usuwającej się ziemi rozlazł się; musiano więc z nałożeniem kosztów powrócić do pierwszego projektu opalowania góry. Roboty ziemne, ostateczne już, ukończono w Ogrodzie botanicznym dnia 28 czerwca 1821 r.

Koszt ogólny regulówki dosięgnął 31.085 złp.

Z raportu Szuberta do Komisyi rządowej pod dniem 11 listopada 1821 r. dowiadujemy się, że terytoryum Ogrodu botanicznego powiększone zostało w ten sposób: z woli księcia Namiestnika królewskiego, droga do Belwederu wzdłuż ogrodu od ulicy Pięknej zamknięta została; dyrektor jeneralny dróg i mostów zawiadomił, że ta droga oddaje się pod zarząd dyrektora Ogrodu botanicznego. Zamknięcie jej i zrównanie uskutecznione zostało na koszt Dyrekcyi dróg i mostów. Dalsze jej uporządkowanie należy do Ogrodu botanicznego; nie wiele jednak wymaga kosztów, a tę ma wielką korzyść, że ogród zabezpieczony jest od kurzawy, na którą dawniej bardzo był wystawiony.

B) Osztachetowanie ogrodu.

Majster ciesielski Müller zobowiązał się oparkanić Ogród botaniczny sztachetami wysokiemi 4 łokcie. Każde przęsło długie 7 łokci obejmują dwa słupy, podwaliny, parapet, dwie poprzeczki i pomiędzy niemi wpuszczone sztachety — wszystko według wzoru przez Kado narysowanego, a przez Komisyę rządową zatwierdzonego. Każdy słup długi 6 łokci, gruby 12 cali w kwadrat, a wkopany w ziemię na dwa łokcie głęboko. Podwalina z drzewa grubego 8 cali kwadratowych. Tak słupy w ziemi na dwa łokcie głęboko, jak i podwaliny na ziemi leżące, opalone należycie dla uchronienia ich od zepsucia. Poprzeczki dolna i górna z balów, grubych po oheblowaniu

$3^1/_2$ cała. W pośrodku przęsła wkopany słup dla przybicia do niego desek, stanowiących parapet z balów 3-calowych. Sztachety 2 cale kwadratowe grubości, odległe od siebie nie więcej jak 5 cali.

Całe osztachetowanie pomalowane farbą olejną perłowego koloru, na gruncie olejnym. Umowa zawartą została od przęsła czyli od każdych siedmiu łokci po 98 złp. Ponieważ podług planu oparkanienia, przęseł takich potrzeba było 330, entrepryza przeto wynosiła w ogólnej sumie 32.340 złp.

Jużeśmy zanotowali wyżej, że osztachetowanie w niektórych częściach ogrodu musiało być przenoszone z miejsca na miejsce, co znacznie koszt powiększało. Zdarzało się, że nie tylko zmiana kierunku dróg i ścieżek urządzanych przez Dyrekcyę jeneralną dróg i mostów, wpływała na te przenosiny sztachet, ale i W. Książę wyrażał swą wolę, aby w pewnem miejscu postawiony parkan był przeniesiony gdzieindziej i to niezwłocznie. Wymownem objaśnieniem powyższego jest następujący reskrypt Namiestnika królewskiego do Komisyi rządowej:

»Jego Cesarzewiczowska Mość Wielki Książę żąda, aby sztachety, nowo dane około Ogrodu botanicznego, były przeniesione z dołu na górę w tej części ogrodu, która znajduje się naprzeciwko Belwederu. JP. Christiani odebrał rozkaz od W. Księcia, aby oznaczył miejsce, na które sztachety Ogrodu botanicznego mają być przeniesione. Rozumiem, że Komisya oświecenia nie omieszka przychylić się do tego żądania W. Księcia i natychmiast weźmie środki do przestawienia tych sztachetów, ponieważ Jego Cesarzewiczowska Mość jest nazwyczajonym do widzenia wykonania niezwłocznego Jego Woli.

W Warszawie dnia 22 października 1819 r.

Zajączek«

Jakkolwiek przy ostatecznem ukończeniu oparkanienia okazało się przęseł znacznie mniej, ogólna suma wydatków wzrosła dzięki tym przenosinom, o których wzmiankowaliśmy.

Ogrodzenie Ogrodu botanicznego całkowite zawierało przęseł siedmiołokciowych 321, bram 6 i 3 furtki, — koszta oparkanienia doszły do 32.880 złp.

Urządzenia dróg i ścieżek w Ogrodzie botanicznym dokonano ostatecznie dnia 5 sierpnia 1824 r. Długość dróg 943 sążnie, a kwadratowych 1810; urządzenie kosztowało 8698 złp. Długość ścieżek 1543 sążni, kwadratowych 2451, kosztowało 6405 złp., — a ogólny koszt dróg i ścieżek 15.103 złp.

Urządzenie studni dużo przedstawiało trudności i znaczne koszta pociągnęło za sobą. Budowniczy generalny Aigner nakreślił plan na wystawienie rezerwoaru wody w Ogrodzie botanicznym podług wzoru wziętego z pomnika Cecylii Meteli w Rzymie. Baszta miała mieć 68 łokci bieżących obwodu, $7^3/_4$ łokcia wysokości do $21^1/_4$ łokci była nadmurowaną i dekorowaną. Według kosztorysu robota wynosić miała 19.713 złp. 21 gr. Książę Namiestnik królewski zalecił Komisyi skarbu dnia 22 kwietnia 1823 r. wypłacenie 15.000 złp. z funduszu do dyspozycyi Namiestnika zostawionego.

C) Wystawienie nowych budynków i reparacya starych.

Budowniczy Kado, odebrawszy polecenie obejrzenia na miejscu potrzebnej reparacyi w Ogrodzie botanicznym, przekonał się, że z całego dawniejszego zabudowania, ta część, którą Szubert wybierał na oranżeryę i treibhauz, przez długi czas będąc wystawioną na niepogody i zupełnie zaniedbana, potrzebowała dużej naprawy, szczególniej co do wiązania ciesielskiego. Po bliższem rozpatrzeniu tego wiązania, okazało się, że wilgoć nie wiele uszkodziła i że oprócz podwalin całkowicie zgniłych, oraz słupów ukośnie podpierających ramy wiązania również nadpsutych, reszta wiązania może w całości pozostać. Dlatego i koszta reparacyi okazały się mniejszemi. Kanały ogrzewające znalazł Kado zrujnowane, wszystkie okna i okiennice w oranżeryi i treibhauzie należało zrobić nowe. Wreszcie zrobienie drzwi, okucie, pomalowanie, okazało się niezbędnem. Kado ułożył kosztorys dnia 5 sierpnia 1818 r. na 8138 złp., a Komisya rządowa zredukowała na 7138. Roboty, powyższym kosztorysem objęte, ukończone zostały dnia 24 stycznia 1819 r., lecz na sumę znacznie wyższą, bo 8363 złp. wynoszącą. Do tej części treibhauzu i oranżeryi, która została wyreparowana, i gdzie już Szubert umieścił rośliny Ogrodu botanicznego cieplarniane, okazało się niezbędnem urządzenie rur, przez które woda, ze studni pompowana, przechodzićby mogła bezpośrednio. Dotychczasowe rury zupełnie zgniły; część zaś miedziana w murze osadzona była w dobrym stanie — należało więc nowe rury drewniane ułożyć, stare zaś do trzech łokci zakopane odkopać i odrzucić; również okazały się potrzebnemi kadzie na wodę.

Szubert w październiku 1818 r. podał szczegółowy wykaz potrzeb, lecz zastrzegł się, że wydatki nie powinny obciążać budżetu Ogrodu botanicznego.

W dużej oranżeryi dolnej do 19 okien szkło nowe, w każdem oknie 5 tafli po 50 grosz każda co na ogół czyni 1583 złp. 10 gr.; do ananasarni ramy do 20 okien, każda długości 7 łokci, szerokości 2 łokcie 22 cale, z dobrego drzewa sosnowego, rachując sztukę po 36 złp. — czyni 720 złp. Szkło nowe do tych okien 20-tu od sztuki 38 złp., razem 760 złp. Za okucie starem żelazem i dodanie do każdego okna dwóch sztab żelaznych ze śrubami do każdej szprychy od sztuki po 30 złp., razem 600 złp. Reparacya figarni 2616 złp. i obok figarni część muru 60 łokci długości do hodowania brzoskwiń, którą należy urządzić, kosztować będzie 1568 złp. Ogólna zatem suma wydatków 7847 złp. 10 gr.

Wskutek reskryptu Komisyi rządowej z dnia 13 lutego 1819 r. Nr. 812, Kado z Szubertem obejrzeli tę część murów treibhauzu, która znajdowała się po drugiej stronie »Salonu« od strony ogrodu ku Belwederowi. Ta rewizya przekonała, że mur wzmiankowany w daleko gorszym znajduje się stanie, aniżeli były oranżerya i treibhauz, o reparacyi których jużeśmy mówili. Wszystkie kanały okazały się zrujnowanemi; słupy pochyłe do utrzymania okien miały czopy pogniłe; same słupy w części zbutwiałe; murek pod podwalinami zgniły i opadły. Podwaliny w całej długości muru nadgniłe od spodu. Pokrycie dachu gontami nad tą częścią treibhazu zgniłe. Koszta koniecznej reparacyi obliczono na 11.267 złp. $8^1/_2$ gr. Przedstawiony

na powyższe kosztorys zatwierdziła Komisya rządowa dnia 8 czerwca, a 2 sierpnia 1819 r. podał Szubert prośbę do Rady Uniwersytetu, aby Komisya rządowa zezwoliła na zbudowanie pompy niedaleko fundamentów kościoła, w miejscu głębokiem, które później będzie wypełnione. Miejsce to na studnię odpowiednie według Szuberta, woda bowiem będzie potrzebna dla plantacyi w tej stronie ogrodu i dla roślin w szkółce botanicznej. Komisya zatwierdziła kosztorys na 1339 złp., na studnię 6 sążni 234 łokci kwadrat. W kilkanaście dni później (28 sierpnia 1819 r.) taż Komisya zatwierdziła wykaz kosztów na przerobienie zewnątrz domu ogrodnika położonego od strony Alei, (na wyraźne zalecenie Namiestnika królewskiego) i obielenie na sumę 3325 złp. 15 gr.

Restauracya i przerobienie środka korpusu murów treibhauzu od strony dziedzińca ogrodowego, a więc podniesienie murów, przeróbkę okien, zrobienie perystylu o sześciu kolumnach jońskich, zrobienie nad sienią środkową w górnem piętrze małego salonu z gabinetem; nad attyką dach płaski pokryty blachą żelazną — kosztowały 9616 złp. 24 gr. Robota kamieniarska baz i kapitelów do kolumn oraz schodów do peronu i onych obłożenie wangami z ciosowego kamienia kosztowała 4362 złp.; reparacya murów i gzemsów treibhauzu od strony dziedzińca ogrodowego, naprawa, pobielenie, kosztowało 1496 złp., a w ogólnej sumie ta restauracya i przeróbka wyniosła 18.800 złp. 9 gr.

Po uskutecznieniu powyższych bardzo pilnych reparacyj, postanowiono zbudować dom dla dyrektora ogrodu, obok oranżeryi królewskiej, w Ogrodzie botanicznym. Według planu dom miał długości 30 łokci, 24 łokcie był szeroki, dwupiętrowy. Kosztorys obliczono z materyałem na 75.995 złp. 3 grosze.

Stosownie do polecenia ministra (21 maja 1819 r.) dom ten miał stanąć w drugim końcu murów oranżeryi i odpowiednio do egzystującego dawnego domu, który zajmował ogrodnik. Dolne piętro miało być mieszkaniem ogrodnika, z jedną salą na zbiór ziół i audytoryum; górne piętro na mieszkanie dyrektora. Była przytem piwnica.

Nowo zbudowany dom był przez delegacyę przyjęty dnia 1 września 1820 r. Według ostatecznego rachunku dom ten kosztował 77 733 złp. 18 gr., a zatem więcej nad kosztorys 1738 złp. 15 gr.

Z rozporządzenia ministra Grabowskiego w tym domu na dole urządzono letnie mieszkanie dla ministra oświecenia, złożone z dwóch pokoików i kuchenki.

Powyżej przywiedzione reparacye treibhauzów nie zaspakajały potrzeb bystro rozwijającego się Ogrodu botanicznego. Dlatego Namiestnik królewski asygnował dnia 23 marca 1822 r. 36.360 złp. $3^2/_3$ gr. na wystawienie dwóch nowych treibhauzów. Na pokrycie miedzią saloniku przy treibhauzie i wymurowanie kanału dla ścieków z dziedzińca Ogrodu botanicznego, wydano 9330 złp. dnia 14 kwietnia 1826 r. Na zbudowanie nowej ananasarni długiej 60, szerokiej $12^1/_2$ łokcia, murowanej, blachą żelazną krytej, zupełnie ukończonej dnia 23 listopada 1827 r., wydano 16.000 złp. W tymże roku na pokrycie treibhauzu i inne roboty asygnowano dnia 15 września 10.078 złp. 8 gr.

Sumując tedy wszystkie wydatki na reparacye starych budynków i wzniesienie nowych, otrzymamy ogólną sumę wydatków 198.004 złp. 12 gr. Dodawszy do powyższego wydatki na regulówkę 31.085 złp. i oparkanienie 32.880 złp., otrzymamy ogólne wydatki na urządzenie Ogrodu botanicznego 261.969 złp. 12 gr.

Coroczne wydatki na Ogród botaniczny obliczone zostały w ten sposób:

Pensya dla ogrodnika	2.592	złp.
Na sześciu ogrodniczków	3.456	»
160 sztuk drzewa do oranżeryi i ananasarni	2.880	»
Na kubły, donice, około	600	»
Na różne sprzęty i narzędzia ogrodowe	500	»
Na różne reparacye, przewózkę drzewa i t. p.	300	»
Razem . . .	10.328	złp.

Komisya rządowa wydała rezolucyę: na utrzymanie gmachu oranżeryi, figarni, ananasarni, muru do brzoskwiń, ogrodu owocowego z ogrodnikiem, ogrodniczkami, stróżami, oprócz opału, potrzeba rocznie 12.000 złp.

Etat ten corocznie zmieniany rozdzielał się na dwie części: na rachunek sum uniwersyteckich i na rachunek dworu królewskiego.

Największe zmiany przypadają na rok 1821.

Szubert w projekcie do etatu na ten rok przedstawił, że na porządne utrzymanie i dalsze urządzenie części ogrodu, przeznaczonego dla monarchy, wydatkować trzeba:

1.	Na utrzymanie oranżeryi i ananasarni wraz z utrzymaniem Akermanna ogrodnika (2544 złp.) i 6-ciu ogrodniczkami (12.880 złp.)	15.424	złp.
2.	Restaurowanie figarni i innych treibhauzów	40.000	»
3.	Założenie ogrodu owocowego	52.020	»

W tej ostatniej sumie pensya ogrodnika Leraud 2160 złp.; 8 robotników po 2 złp. dziennie, 5760 złp.; wystawienie ścian drewnianych do szpalerów dla drzew owocowych 21.000 złp.; na kupno i transport 1300 drzew owocowych z Paryża, oraz krzewów winnych.

Gdyby zamiast ścian drewnianych wystawiono mury, kosztowałoby to 61.000 złp., a zatem ogólna suma wzrosłaby o 40.000 i wyniosłaby 147.644 złp.

Powstanie ogrodu owocowego pod bezpośrednim zarządem dyrektora Ogrodu botanicznego, należy odnieść do roku 1823. Wówczas Namiestnik królewski postanowieniem, mającem na celu upowszechnienie w kraju sztuki ogrodnictwa, a mianowicie umiejętnego obchodzenia się z delikatnemi gatunkami drzew owocowych i latorośli winnych, w szpalerach à la montreuil, przeznaczył ogrodnikowi Leraud obszerny plac przy rogatkach mokotowskich na założenie obszernego ogrodu. Leraud obowiązany był uczyć

ogrodnictwa 10-ciu uczniów kosztem rządu, a w szczególności 5-ciu stypendystów Komisyi oświecenia i 5-ciu Komisyi spraw wewnętrznych. Niezależnie od tego był drugi ogród przy botanicznym, pod zarządem Szuberta a kierunkiem tegoż ogrodnika Leraud.

Kiedy już wszystkie czynności przygotowawcze były ukończone, etat na utrzymanie Ogrodu botanicznego tak się przedstawiał:

Część botaniczna:

Ogrodnik Günther	3.000 złp.	
Trzech ogrodników po 648 złp.	1.944 »	
» » » 576 »	1.728 »	
» » » 504 »	1.512 »	
Ekstraordynarya z Uniwersytetu	8.184 »	16.368 złp.

Etat budowli koronnych:

Ogrodnik Akermann	2.544 złp.	
Sześciu ogrodników po 480 złp.	2.880 »	
Drzewo opałowe	3.240 »	
Ekstraordynarya	3.830 »	12.494 złp.

Ogród owocowy:

Ogrodnik Leraud	2.500 złp.	
Pięciu ogrodników po 480 złp.	2.400 »	
Ekstraordynarya	6.100 »	11.000 złp.
Razem . . .		40.562 złp.

Ostateczną organizacyą dla Ogrodu botanicznego był następujący dekret królewski:

Wypis z protokółów Sekretaryatu stanu Królestwa Polskiego.

Z BOŻEJ ŁASKI MY ALEKSANDER I. etc. etc. etc.

Chcąc doprowadzić ogród Nasz roślin do stopnia doskonalenia, jaki osiągnąć może i skoncentrować jego administracyę, na przedstawienie Naszego ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego, postanowiliśmy i stanowimy co następuje.

Art. 1. Ogród roślin, Oranżerya, Treibhauzy i Szkółki, równie jak wielka Oranżerya dolną zwana, nie obejmując jednak zabudowania, w którem się teraz znajduje, wraz z wszelkiemi gruntami, z Obserwatoryum i pawilonami w obwodzie Ogrodu położonemi, podlegać mają z dniem 1 stycznia 1826 r. wyłącznemu zarządzeniu Komisyi rządowej wyznań religijnych i oświecenia publicznego, pod nazwaniem Ogrodu botanicznego.

Art. 2. Rozmaite przeto sumy, rozmaitemi etatami objęte, na utrzymanie Ogrodu botanicznego, zostaną połączone i licząc od dnia 1 stycznia 1826 r. na budżecie pomienionej Komisyi zamieszczane będą.

Art. 3. Ogród botaniczny oddany zostanie pod bezpośredni i osobisty dozór ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego.

Art. 4. Prof. Szubertowi, teraźniejszemu tegoż Instytutu dyrektorowi, wyznaczamy przy upoważnieniu mieszkania tamże, pensyę roczną w ilości 4000 złp., z pozwoleniem pobierania onej łącznie z wszelką inną płacą lub pensyą, jakąby z innych względów mógł otrzymać.

Art. 5. Wykonanie niniejszego postanowienia Namiestnikowi i Komisyi rządowej wyznań religijnych i oświecenia publicznego i innym Komisyom, w czem do której należy, polecamy.

Dan w Warszawie 22 maja (3 czerwca) 1825 r.

Aleksander.

To postanowienie królewskie było przedmiotem dłuższej korespondencyi w przeciągu czerwca i lipca 1831 r., ażeby oranżeryę i ananasarnię odjąć od Ogrodu botanicznego, a przekazać Nadzorowi budowli Korony, żeby Szubert złożył rachunki za 11 lat swego zarządu. Dopiero 1 września 1831 r. Komisya rządowa wyznań religijnych i oświecenia publicznego odezwą do Komisyi rządowej spraw wewnętrznych i policyi (Nr. 4394—1148) wyjaśniła, iż gdy wskutek narad sejmowych fundusz na utrzymanie, tudzież na oranżeryę, ananasarnie, z etatów dochodów Korony zupełnie na etat Komisyi oświecenia został przeniesiony i, gdy według złożonej sobie w tej mierze opinii przez Wydział filozoficzny — pożądaną jest rzeczą dla dobra nauki, aby administracya wszystkich części Ogrodu botanicznego nie była rozdzieloną, z tych zatem powodów Komisya rządowa wyznań religijnych i oświecenia publicznego na wniosek rzeczonego Nadzoru budowli Korony zgodzić się nie może.

* * *

Gdy Szubert pisał w r. 1816, że »za jedyny obrałem cel w narodzie naszym naukę Botaniki zaszczepić i ciągle do wyższego doprowadzać stopnia«; nie był to zwykły frazes dziękczynny za powołanie go przez magistraturę oświecenia do objęcia Ogrodu botanicznego, — lecz płynęły mu te słowa z głębokiego przekonania — bo rzeczywiście, na stanowisku dyrektora »Botaniki«, jak powszechnie ogród nazywano, położył niezmierne zasługi: i dla nauki w ogóle, i dla społeczeństwa, i dla instytucyi samej.

Już w pierwszym okresie jego działalności zauważyliśmy, z jaką energią wziął się do pracy i czego dokonał w Ogrodzie botanicznym, przy pałacu Kazimierowskim położonym; nie mniejszą i obecnie wykazał przez wzbogacenie ogrodu pod względem roślinnym, przez urządzanie wycieczek botanicznych po kraju, przez zaznajamianie szer-

szej publiczności ze stanem ogrodu, ogłaszając spisy roślin i nasion wyhodowanych w ogrodzie, jego pieczy powierzonemu.

Każda z tych faz jego działalności zasługuje chociaż w kilku słowach na wspomnienie.

W pierwszym okresie mamy do zanotowania, że Szubert zebrawszy wszystkie rośliny, jakie tylko w krajowych ogrodach wynalazł, jakie zdobył w podróży swej do Krakowa i jego okolic — zapragnął pozyskać z Berlina, czego mu brakowało. Zawiązał w tym celu korespondencyę z prof. Link i ogrodnikiem Otto; niezależnie od tego, zalecił bawiącemu tam na naukach Güntherowi, aby rozpatrzył się, co można dostać za darmo, a co za pieniądze, i aby wymiarkował, jaką należy mieć sumę pieniędzy na rośliny i na ich transport. Przygotowawszy to wszystko, odwołał się do Komisyi rządowej dnia 8 stycznia 1819 r. z przełożeniem, w którem zdał sprawę z powyższej korespondencyi, dodając, że Günther mógłby rośliny, szczególniej doniczkowe, przywieść wodą. Kosztowałoby to taniej i zapewniłoby lepszy transport. Gdyby Komisya rządowa przychyliła się do tego przełożenia, mógłby Günther zająć od św. Jana miejsce, a Birnbaum, któremu należałoby wypowiedzieć miejsce, mógłby dotychczasowe stanowisko na św. Jan opuścić. — Komisya odpowiedziała tylko co do uwolnienia Birnbauma i nominowania Günthera; co zaś do kupna roślin, w reskrypcie ani słowa nie znajdujemy. Nie zraża się tem Szubert, milczenie przyjmuje za potwierdzenie swych wniosków, a dnia 8 marca 1819 r. w tym właśnie duchu pisze memoryał do Komisyi rządowej. Ażeby pozyskać prędką rezolucyę, nie zapomina o żadnym szczególe w owym memoryale, lecz każdy motywuje gruntownie i przekonywująco, »pisze Günther w swoim liście, że radby wnet być upoważnionym o tem, czy to kupno przyjdzie do skutku, bo mógłby wybrać najpiękniejsze i najzdrowsze rośliny, a razem jeszcze i więcej się wystarać, a to na miejsce w części niektórych z tych, co ja z katalogu tu przyłączonego wykreślę, gdyż je od hrabiów Mierzejewskiego i Wodzickiego później dostać mogę, stosownie do obietnicy mnie danej; staram się bowiem najtroskliwiej, żeby ani grosza nie wysłać za granicę na rośliny, które się w kraju znajdują.

Nie małą liczbę zebrałem roślin, jako dar od wielu gorliwych znawców i amatorów, którzy jako rodacy nigdy mi prośby mojej nie odmawiali, — ale teraz źródło to już się wyczerpało. Czasby, aby rząd tak staranny o dźwignienie nauk, fundusz na zakupienie przeznaczył, tak aby nasz zbiór każdy inny osób partykularnych przewyższył. Dostałem niedawno 480 gatunków nasion z ogrodu królewieckiego, drugie 450 z berlińskiego. Günther prócz tego dołączył 118 gatunków nasion, a 45 cebulek, które z różnych ogrodów troskliwie zebrał; — wszystko to są gatunki nowe, których tu do tego czasu nie mieliśmy; a choć nie wszystkie zejdą, jednak zbiór się znacznie powiększy. Günther mi przyrzekł, na wiosnę z innemi drzewkami i krzewami, przysłać ze wszystkich drzew i krzewów zrazy i sadzonki, które się tylko w berlińskim ogrodzie znajdują i tym sposobem rozmnażają, oraz inne gruntowe rośliny, gdyż nato dał mu pozwolenie Otto, dyrektor ogrodu, który mnie w swoim liście także o tem zapewnił«.

Katalog A., nadesłany przez Günthera, zawierał rośliny rzadkie, nie łatwe do rozmnożenia; a zapisane z innej miejscowości, nie byłyby tak

zdrowe, albowiem przez zapakowanie w skrzynkach, chorują. »Koniecznieby więc odżałować trzeba fundusz na zakupienie tak pięknego zbioru, jestem bowiem przekonany, że Günther, płynąc z roślinami temi, najtroskliwiej ich doglądać będzie, o czem mię w swoim liście zapewnia. A że opakowane w koszu, na światło i powietrze ciągle wystawione będą, nic w podróży cierpieć nie mogą, zwłaszcza że podczas słoty zasłoną będą zabezpieczone. Jeżeli wszystkie w katalogu umieszczone i te, które jeszcze w Berlinie dostać można rośliny mają być zakupione — 12.000 złp. zdaje mi się, przeznaczyć trzeba na kupno, koszta transportu i utrzymanie ogrodnika od kwietnia aż do przybycia. Znam osoby partykularne, które po kilka tysięcy na zakupienie roślin łożą, czemuby rząd nie miał tego funduszu odżałować, kiedy podług mego przekonania tak korzystnie będzie użyty; zapisując bowiem małe transporta w pakach, rośliny często w drodze umierają, lub chore przybywają; — i tak, często też same rośliny po kilka razy zapisywać trzeba, pieniądze więc, cząstkowo wydane, źle są użyte. Ogrodnik Günther w swoim liście także wspomina, że dobrzeby było, aby zyskać jakieś świadectwo, że sprowadza te rośliny dla Rządu, aby je tym sposobem, jeżeli nie wszędzie, to przynajmniej w naszem Królestwie od cła uwolnić. Nie domagałem się do tego czasu tak znacznych nakładów na zakupienie roślin, bo miejsca nie było potemu, — ale teraz, kiedy rośliny przybywające dogodnie i w w gruncie i w nowo przyrządzonych szklarniach [1]) mogą być umieszczone, za główny sobie poczytuję obowiązek nalegać na powiększenie zbioru; dobro nauki, cel właściwy Ogrodu botanicznego, tego po mnie wymaga.

Jeżeliby Prześwietna Komisya, fundusz ten przeznaczywszy, zawierzyćby go nie chciała ogrodnikowi Güntherowi, który nam tylko z polecenia korzystnie jest znany, natenczasbym uprosił p. Otta, dyrektora Ogrodu botanicznego berlińskiego, aby go chciał przyjąć i Güntherowi po zakupieniu roślin częściami wydawać; dosyć, użyję wszelkich środków ostrożności, aby pieniądze przeznaczone korzystnie i pewnie użyte zostały. Jeżeliby przeciwnie Wysoka Magistratura małą tylko część wyżej wspomnianego funduszu na ten rok przeznaczyć chciała, radziłbym lepiej nic z Berlina w tym roku nie sprowadzać, boby koszta tak starannego transportu wartość roślin przechodziły; możnaby później (bo o to nie trudno) z różnych miejsc w pakach sprowadzać rośliny, wystawiając je na niepewność, której zawsze ulegają w odbywaniu takiej podróży. Liczne prace w nowym ogrodzie bynajmniej nie są na przeszkodzie uskutecznieniu tego transportu, bo ani więcej ludzi przyjąć, ani innych znacznych wydatków ponosić nie będzie trzeba, a korzyść będzie ta, że już w tym roku zapełnimy w części pięknemi i zdrowemi roślinami nowo mające się wyporządzić szklarnie.

Przedstawienie to jest skutkiem długiego namysłu i pochodzi z tego prawdziwego przekonania, że nauka, której się poświęcam, prawdziwie na tem zyska, — a lubo żadnego w tem osobistego nie mam widoku, lecz

---

[1]) Na murach dawnej figarni wybudowano piękną szklarnię, którą nazwano ogrodem zimowym, albowiem rozmaite drzewa i krzewy, wrażliwe na zimno, umieszczono w szklarni, nie w kubłach, lecz wprost w ziemi. Drzewa i krzewy te tak pięknością jak bujnym wzrostem od wszelkich innych dodatnie się wyróżniały.

tylko dobro nauki, za największą dla siebie poczytam łaskę, jeżeli to moje przedstawienie skutek swój weźmie«:

Przydłuższy ten wyjątek poucza nas, jak Szubert umiejętnie chodził około spraw Ogrodu botanicznego. Zdawałoby się, że wszystkie zarzuty ze strony Komisyi rządowej przewidział i usunął; jednak Komisya w odpowiedzi swej (dnia 20 marca 1819 r. Nr. 1235) oświadczyła, że zapasy funduszu, tak znacznego wydatku teraz podejmować nie pozwalają; na potrzebniejsze zaś rośliny mogłaby w tym roku Komisya wyłożyć najwyżej do 4000 złp. Nie przepomniała Komisya zwrócić uwagi dziekana, aby podobnego rodzaju memoryały przesyłał Szubert Komisyi tylko za pośrednictwem Rady Uniwersytetu. Skorzystał Szubert niezwłocznie z tego monitoryum i odtąd już za pośrednictwem Rady ponawiał swe prośby. Rada obszernie motywowała potrzebę sprowadzenia z Berlina roślin; powoływała się na ustne polecenie ministra Potockiego, aby z takiej właśnie okoliczności korzystać niezwłocznie; — wszystkie te dowody nie przekonały Komisyi, dopiero gdy Szubert za pośrednictwem Rady, zażądał nie mniej jak 6000 złp., zobowiązując się wykreślić z katalogu rośliny droższe, które później można będzie nabyć, Komisya wyasygnowała Szubertowi, dla skrócenia czasu, 6000 złp.

Rośliny przybyły wodą w stanie jak najlepszym do Warszawy, dnia 22 czerwca, o czem rektor zawiadamia Komisyę rządową; lecz koszty wraz z transportem wyniosły 6739 złp.

Od 1 czerwca 1819 r. Günther wszedł na etat Ogrodu botanicznego, jako starszy ogrodnik. Nie podaję spisu roślin sprowadzonych z Berlina, gdyż zajęłoby to dużo miejsca, a prócz tego w zakończeniu obecnego paragrafu podam spis ważniejszych i ciekawszych roślin, znajdujących się za czasów Królewskiego Uniwersytetu w Ogrodzie botanicznym.

Szubert, jak o tem wyżej wzmiankowałem, częste czynił wycieczki po kraju, zbierając rośliny żyjące dla ogrodu, lub zasuszone do zielnika. Po umieszczeniu roślin berlińskich, w końcu wakacyj odbył dziesięciodniową podróż, w celu powiększenia zbioru roślin. Hr. Mierzejewski, marszałek gubernii grodzieńskiej, gorliwy amator, właściciel pięknego zbioru w Neplach i Rudzie pod Terespolem, udzielił dla Ogrodu warszawskiego wszystkie brakujące gatunki roślin, chociaż niektórych miał tylko po dwa egzemplarze. Zebrało się z tej darowizny do 400 gatunków, licząc i te, które poprzednich lat do Warszawy nadsyłał. Podróż tę odbył Szubert końmi należącemi do Ogrodu botanicznego, za kupno których należało się jemu od Komisyi rządowej 38 dukatów, a których pomimo próśb kilkakrotnie ponawianych, odebrać nie mógł. Nieporozumienie w tej kwestyi było wielkie, bo Komisya nie akceptowała kupna i poleciła nabyć konie daleko tańsze. Zniecierpliwiło to Szuberta i mimo wielkiej oględności, jaką zachowywał w korespondencyi z władzą wyższą, nie ustrzegł się takiego ustępu, pod datą 4 października 1819 r.:

»Podróż tę odbyłem końmi, za które suma 38 dukatów do tego czasu mi jeszcze zwróconą nie została, a które na tańsze zamienić, w kilku reskryptach mi polecono, co jakem już nieraz odpisał, pod żadnym warunkiem uczynić nie mogę. Oświadczam teraz ostatecznie (skoro odpowiedź

odbiorę, że mi i teraz jeszcze należytość nie zostanie zwróconą) też konie sprzedam, a wartość za dawnego konia 90 złp. zwrócę, podług tu przyłączonego świadectwa jego wartości. Do kupna tańszych koni niech kto inny będzie wyznaczony, inaczej ogród bez koni zostanie, gdyż ja już nie chcę żadnej, tak przykrej odpowiedzialności brać na siebie; prosiłbym nawet, jeżeli tańsze będą kupione, ażeby kto inny się trudnił ich utrzymywaniem, gdyż ja już nie chcę być odpowiedzialnym za zdrowie i życie koni, które nie są moją własnością, przewiduję bowiem, jakiebym miał przykrości, gdyby mimo własnej winy który zachorował«.

Podziałała ta odezwa. Komisya rządowa w reskrypcie do Rady, przesłała napomnienie Szubertowi, aby bez wiedzy i upoważnienia nie czynił podobnych zmian w inwentarzach i wydatków, i zawiadomiła go, że »na ten raz asygnowała do kasy ad extraordinaria dukatów 33, z których ma być potrącona kwota dukatów 5 za konia sprzedanego«.

Za pośrednictwem rektora, zwrócił się Szubert do Komisyi rządowej, aby pozwolone mu było kupno u ogrodników z Paryża do Warszawy przybyłych, koniecznych dla Ogrodu botanicznego roślin, za ogólną sumę 388 złp. Między temi roślinami były: Azalea nudiflora rutilans, Andromeda serratifolia, Arbutus unedoflore, w kilku kolorach; Camellia japonica, Larix cedrus i t. d. Komisya rządowa poleciła kupno tych roślin (dnia 28 grudnia 1819 r.). Równocześnie, bo 30 grudnia wykopał Szubert z lasków instytutowych różnych drzewek i krzewów 9 kóp i 20 sztuk, które na 8 furach z Marymontu przywiózł i w Ogrodzie botanicznym zasadził.

Plan, którego się trzymał Szubert przy urządzeniu Ogrodu, był następujący. Rośliny sadził podług gromad przyrodzonych, a zatem podług układu Jussieu, który uważał za najstosowniejszy i najlepszy pod względem pedagogicznym. Rośliny pod gołem niebem w naszym klimacie wytrzymujące, składały w Ogrodzie botanicznym tak zwaną »Szkołę botaniczną«. W tej szkole znajdowało się gatunków przeszło 5000, a około 1000 gatunków zebrano z okolic Warszawy, tak więc Szkoła ta pod pewnym względem mogła być uważana za florę okolic Warszawy. Nie wszystkie, rzecz naturalna, dziko rosnące, przeniesione zostały, — lecz usiłowania Szuberta w tym kierunku przedsiębrane, na najwyższą pochwałę zasługują.

Układ ten Jussieu był ściśle stosowany, z wyłączeniem roślin wodnych lub bagnistych, które w oddzielnem miejscu były utrzymywane.

Każda roślina miała zagonek kwadratowy z napisem wyrażającym jej rodzaj i gatunek, co ułatwiało praktyczną naukę Botaniki uczącej się młodzieży. Rośliny z krajów ciepłych pochodzące, mieściły się w obszernych szklarniach; z których latem, po większej części, na zwykłe powietrze były wystawiane. Składały się z przeszło 4000 gatunków. Odnośnie tych roślin niepodobna było trzymać się porządku naukowego, bo jedne gatunki większej, drugie mniejszej wymagały temperatury; lecz zato wszystkie rośliny tak były według wzrostu ułożone, że za jednym prawie rzutem oka, wszystkie mogły być widziane. Najmniejsza nawet roślina nie mogła ujść baczności ciekawego przyrodnika.

Z Ogrodem botanicznym, jak już wiadomo, połączone były: ananasarnia, brzoskwiniarnia, pomarańczarnia i ogród owocowy, zaopatrzony w piękne

gatunki drzew sprowadzonych z Francyi. Niektóre troskliwie hodowane i rozmnażane, zostały rozesłane na prowincyę i do prywatnych ogrodów warszawskich. Wspominaliśmy, że dzięki stypendyom rządowym, wychowywało się rocznie dziesięciu ogrodników, którzy po skończeniu nauki, przyjmowali prywatne obowiązki i rozszerzali lepsze pojęcie o ogrodnictwie po kraju.

Wiele pracy poświęcił Szubert na aklimatyzacyę krzewów i roślin, i jak to z jego sprawozdań okazuje się, osiągał bardzo poważne rezultaty.

Dnia 12 sierpnia 1820 r. sprowadził z Drezna roślin, nie za 1000 złp., jak miał sobie dozwolone, ale za 1834 złp.; zato otrzymał napomnienie od Komisyi rządowej. W tymże samym roku otrzymał z Pawłowska 84 gatunki nader rzadkich roślin. Był to dar Cesarzowej Matki. Transport kosztował 2824 złp. 25 gr., lecz Komisya rządowa nie czyniła napomnień Szubertowi, który pod względem wydatków na upiększenie i wzbogacenie Ogrodu botanicznego, był niepoprawnym; na napomnienia coraz to mniej wrażliwym, tem bardziej, że dochodziły go one po uskutecznieniu przedsięwzięcia.

Aby osiągnąć jak najrychlej przychylną decyzyę wyższej władzy, Szubert zamiast urzędowego podania, za pośrednictwem Rady, jak to miał niejednokrotnie zalecone, pisze dnia 10 września 1820 r. prywatny list do ministra Potockiego, w którym wystawia konieczną potrzebę zakupienia cebulek kwiatowych w celu upiększenia góry przed »Salonem«; — z Hollandyi już za późno, z Drezna za 1500 złp. można zbiór piękny otrzymać. Potocki napisał do Komisyi rządowej: »jest rzeczą bardzo do życzenia, aby podanie prof. Szuberta jak najrychlej uskutecznione być mogło, dopełnieniem bowiem jego tak względzie botanicznego, jak i ozdoby ogrodu jest rzecz ważna, a suma żądana na ten przedmiot dość szczupła«.

Wydział administracyjny nie mógł się zgodzić z ministrem, że suma 1500 złp. jest szczupłą, wobec deficytów w kasach. Szubert musiał się kontentować 1000 złp., jaki mu asygnowano; a był mimo tego zadowolonym, gdyż nie przypuszczał tak prędkiej i pomyślnej decyzyi.

W kwietniu 1823 r. wyjechał Szubert do Berlina po rośliny. Na powyższą podróż asygnował mu Namiestnik królewski odpowiednią sumę, która nie obciążyła budżetu uniwersyteckiego. Z okazyi tej podróży, Komisya oświecenia odwołała się do Komisyi skarbu, aby ta ostatnia wydała list otwarty Michałowi Korzeniowskiemu, czeladnikowi z warszawskiego Ogrodu botanicznego, który płynie z roślinami w koszach otwartych z Berlina. Komisya skarbu odpowiedziała dnia 2 maja 1823 r., że poleciła pobrać cło od roślin po 2 grosze od sztuki.

Gdy Szubert dnia 7 sierpnia 1823 r. odwołał się do Komisyi rządowej o wyznaczenie funduszu na sprowadzenie roślin z Petersburga, otrzymał odpowiedź niepomyślną. Komisya zaznaczyła, że Szubert pobiera wyznaczone etatem 32.420 złp. w kwartalnych ratach z góry salvo calculo na wszystkie potrzeby Ogrodu botanicznego, w granicach tego etatu powinien się trzymać. Nic nadto. Prócz tego, podług doniesienia Rady Uniwersytetu z 23 stycznia 1823 r. — Szubert sprzedał roślin w Ogrodzie botanicznym w r. 1821 i 1822 za 2408 złp. 8 gr. — fundusz ten ze sprzedaży w r. 1823 byłby najwłaściwszy na sprowadzenie roślin z Petersburga.

Niezależnie od tego napomnienia, przesłała Komisya rządowa do Namiestnika królewskiego prośbę (dnia 9 sierpnia 1823 r.) o wyasygnowanie 3000 złp. na kupno roślin w Petersburgu u ogrodników Lois Marseille & fils, jakich w Ogrodzie botanicznym warszawskim niema. Namiestnik odpowiedział, że funduszu udzielić nie może, lecz zaleca ze spodziewanej oszczędności budżetu rocznego fundusz potrzebny obmyśleć. Wówczas Komisya rządowa zwróciła się do kasy ogólnej supresyjnej, aby na zasadzie powyższego rozporządzenia, asygnowała 1410 rubli asygnacyjnych czyli 2472 złp. na sprowadzenie roślin z Petersburga, a to z funduszu depozytów edukacyjnych.

Na zakupione w Dreźnie rośliny jeszcze w r. 1822, na ogólną sumę 5640 złp. przedstawił Szubert rachunek dopiero 25 sierpnia 1823 r. dlatego, że korespondencya przez omyłkę wszyta do akt Rady stanu, w tym czasie odnaleziona została. Równocześnie przedstawił rachunek z asygnowanych przez Namiestnika królewskiego 8000 złp. (dnia 15 kwietnia 1823 r.), na kupno roślin w różnych miastach niemieckich, jak Berlin, Hernhausen, Brunświk, Getynga, Kassel, Lipsk i Halla.

W r. 1824 sprzedał Szubert roślin za 440 złp., a że miał remanentu z r. 1823 10 złp. 25 gr., przeto całą tę sumę 450 złp. 25 gr. użył na sprowadzenie roślin z Drezna; remanentu pozostało mu się 24 gr. (dnia 31 grudnia 1824 r.).

Rada Uniwersytetu przedstawia dnia 16 czerwca 1825 r. Nr. 1411, prośbę Szuberta do Komisyi rządowej o pozwolenie na wyjazd za granicę w celu skupowania roślin do Ogrodu botanicznego. Na tę podróż żąda Szubert dwumiesięcznego czasu z zachowaniem go przy pensyi i z dodaniem stosownych dyet. Rada uprasza, ażeby wydatek ten nie obciążył kasy opłat od uczniów, który przeznaczony być powinien na pilniejsze potrzeby wszystkich wydziałów. Komisya rządowa odpowiedziała (dnia 1 stycznia 1825 r. Nr. 8959—1254), że daje Szubertowi trzymiesięczny urlop; na zakupienie roślin użyje funduszu etatowego, »tak ograniczając wydatek, aby tyle tylko użył, ile od wszelkich potrzeb miejscowych oszczędzić potrafi«. Koszty podróży ma zapewnione za powrotem do kraju w kwocie 1000 złp.

Na ogród owocowy, za sprowadzone drzewka w r. 1822 i za drzewka, które ogrodnik Leraud sprowadził w r. 1824, a które w ogólnej sumie kosztowały 15.000 złp., zapłacono 4212 złp. Na dokompletowanie zupełne drzew owocowych i sprowadzenie całkowitej kolekcyi róż od ogrodnika Noisette w Paryżu, żądał Szubert dnia 28 czerwca 1826 r. 6000 złp., na co Komisya się zgodziła i poleciła tę sumę wypłacić Szubertowi.

Rada przedstawiła do Komisyi rządowej (dnia 20 kwietnia 1826 r. Nr. 2266) rachunek ze sprzedaży roślin w Ogrodzie botanicznym w r. 1825 na ogólną sumę 224 złp. 24 gr. i rozchód na kupno i sprowadzenie roślin z Kassel na 224 złp. 25 gr.

Parę razy wspominaliśmy powyżej, że Rada Uniwersytetu przedstawiała Komisyi rządowej rachunki ze sprzedawanych roślin w Ogrodzie botanicznym i że te rachunki za minione lata przedstawiać zaczęła dopiero od r. 1824. Przyczyna była następująca. Minister oświecenia Grabowski

zalecił Szubertowi sprawienie ławek do Ogrodu botanicznego. To zostało uskutecznione, lecz Szubert nie chcąc obciążać swego budżetu, przesłał rachunek do Komisyi rządowej dla uregulowania. Minister pierwiastkowo zgodził się nato, lecz Komisya rządowa wyjaśniła, że takie wydatki, jak sprawienie ławek, są przewidziane etatem Ogrodu botanicznego. Stolarz został zapłacony, a Szubertowi zalecono wnieść ten wydatek do swego rachunku. Gdy Szubert się bronił, wówczas Komisya poleciła mu, aby pieniądze za sprzedawane z ogrodu rośliny, na ten cel były obrócone. Szubert wyjaśnił (dnia 23 stycznia 1823 r.), że za owe pieniądze kupował w Dreznie rośliny i nie ma ani grosza. Z tej korespondencyi wyłoniły się następujące uwagi i zalecenia, jakie Komisya rządowa przesłała Radzie Uniwersytetu dnia 18 października 1823 r. Nr. 8821: że chociaż Szubert miał upoważnienie (dnia 15 czerwca 1821 r. Nr. 3933) sprzedawania roślin, ale nie miał prawa samowolnie rozporządzać się zebranemi ze sprzedaży pieniędzmi i każdy szczegół kupna powinien być Radzie do decyzyi przedstawiony. Chcąc zatem zapobiedz na przyszłość podobnym zboczeniom, Komisya postanowiła: aby każdy przychodzący do ogrodu po kupno roślin udawał się do dyrektora ogrodu, który na piśmie da upoważnienie, wyrażając w niem cenę i gatunek sprzedać się mających roślin, podług aprobowanej przez rząd taksy, a z tem upoważnieniem zwróci się kupujący do głównego ogrodnika Günthera. Ogrodnik, otrzymawszy asygnacyę, wyda w przytomności dyrektora żądane rośliny, pieniądze odbierze i do księgi zapisze. W tym celu Rada powinna była zarządzić, aby odpowiednia książka zapisowa dostarczona została ogrodnikowi. Po skończonym miesiącu ogrodnik na zasadzie owej książki sporządzi wykazy, jeden przeszle do Komisyi rządowej, drugi wraz z pieniędzmi wniesie do kasy opłat od uczniów Uniwersytetu. Wyciągi te poświadcza dyrektor. Gdyby sprzedaży w upłynionym miesiącu nie było — ogrodnik o tem i Komisyę i kasę zawiadomi. W miarę uznanej przez Radę potrzeby i na jej jedynie przełożenie, Komisya rządowa wyda asygnacyę z tego funduszu.

Nie dosyć na tem — Komisya zwraca uwagę Rady, aby rachunki przed ich odesłaniem do Komisyi, starannie przejrzała, zwracając uwagę, aby oszczędność w wydatkach była ściśle przestrzegana. Komisya również zwraca uwagę Rady, że Szubert sprzedając rośliny, nie stosował się do tablicy zatwierdzonej przez rząd, ale sprzedawał taniej — dlatego powstały stąd defekt 404 złp. powinien z własnej kieszeni zapłacić i wnieść do kasy uniwersyteckiej.

Szubert odpowiedział dnia 29 października 1823 r. Warto tę odpowiedź podać nie w streszczeniu, lecz w wyjątkach in extenso: »Uważam Ogród botaniczny, jako instytut, z którego po całym kraju rozchodzić się powinny rośliny w nim hodowane i w tym celu wyjednałem sobie zezwolenie pozbywania się znacznie rozmożonych gatunków, ażeby tym sposobem ułatwić amatorom i znawcom otrzymywanie takowych; zebrane z tego pieniądze lepiej użytemi być nie mogą, jak na zakupywanie nowych gatunków, których ogród jeszcze nie posiada. Niepodobna zaprowadzić tak ścisłej kontroli tej przedaży, jak w powyższym reskrypcie zaprojektowano, boby się zdawało, że jedynym celem tej instytucyi jest sprzedaż i zysk, i wtedy zakradłby się zwyczaj rozmnażania tylko pokupnych roślin, coby się stało zgubą ogrodu; gdyż cel jego naukowy daleko jest wyższy i waż-

niejszy... Jeżeli przepisy kontroli nie dozwalają zaufać przełożonemu nad ogrodem, iżby ten zebrane pieniądze dla dobra ogrodu, podług swego przekonania użył, albo do dyspozycyi wyższej władzy oddał, wtedybym przedstawił potrzebę zaniechania sprzedaży ciągłej i proponowałbym, ażeby tylko raz do roku, to jest przed jesienią, sprzedaż się odbywała, a to na mocy upoważnienia Komisyi rządowej.

Doświadczenie trzeciego roku pokazuje, że ten przedmiot nie jest tak wielkiej wagi, bo zebrano tylko 335 złp. przez cały rok bieżący...« Wyjaśnia również Szubert, dlaczego taniej nad taksę sprzedawał, gdyż kupujący zwraca uwagę na wielkość, piękność i siły rośliny.

Przy Ogrodzie botanicznym urządzono winnicę. Minister Grabowski dnia 5 listopada 1827 r. zwraca się do Szuberta, aby pewna część wina pochodzącego z wytłoczonego winogradu w Ogrodzie botanicznym, mogła być Cesarzowi przesłana. Szubert przesłał do Petersburga dnia 20 marca 1828 r. dziesięć butelek stosownie opakowanych, naco otrzymał 20 kwietnia t. r. odpowiedź Ministra sekretarza stanu, że z przysłanych 10 oddał Cesarzowi 6, i że takowe łaskawie zostały przyjęte.

Szubert, wyjeżdżając dla poratowania zdrowia do Karlsbadu, zwraca się z prośbą dnia 27 kwietnia 1828 r., aby mu pozwolonem było zwiedzać po drodze ogrody i kupować rośliny, jakich w Warszawie niema; jeżeli to będzie mu dozwolonem, prosi o 6000 złp. z funduszu zostawionego do dyspozycyi Radzie administracyjnej, z którego już od lat kilku nie otrzymał Ogród botaniczny żadnego zasiłku. Do powyższej prośby przychyliła się Rada administracyjna i poleciła, aby wypłacono Szubertowi salvo calculo 6000 złp.

Szubert zajmował się także utrzymywaniem w porządku Ogrodu Kazimierowskiego, żądał więc równocześnie przynajmniej 1000 złp. na roboty bieżące.

Jak zwykle, tak i w obecnym przypadku, nie ograniczył się Szubert na asygnowanej sobie sumie, lecz znacznie ją przewyższył. Z rachunków, jakie przedstawił po powrocie z podróży dnia 20 listopada 1828 r., widać że na kupno roślin w Pradze, Wiedniu, Enghien, Dreźnie, Wrocławiu, wydał 9194 złp. 14 gr., a Rada administracyjna rachunki te zatwierdziła dnia 6 marca 1829 r.

Nie tak gładko udawało się Szubertowi z kontrolą. Wyjaśnienia jego nie zawsze były grzeczne, co wywoływało ze strony kontroli również zjadliwe odpowiedzi. Oto mała próbka: »Likwidacye kosztów za uskutecznione roboty około budowli i sprzętów w Ogrodzie botanicznym musiały być zakomunikowane do technicznego ocenienia właściwemu znawcy, t. j. asesorowi budownictwa, który, że rozmaite nad innemi poczynił z swej strony spostrzeżenia, wypadało koniecznie z porządku rzeczy, przesłać panu Szubertowi do objaśnienia, bo rewidować rachunki nie jest to poprzestać na ladajakim kwicie, ale należy wglądać w istotę rzeczy, czyli grosz publiczny oszczędzono i na rzetelne potrzeby ogrodu był użyty. Tak tedy obydwa punkta (pierwszy o stemplu) przekonywają, że monita nad rachun-

kiem Ogrodu botanicznego nie są wymysłem kontroli jedynie na prześladowanie p. Szuberta, a zatem nie miał powodu w nieprzyzwoitem swojem tłómaczeniu uważać się za »igrzysko władzy, która tylko formy pilnuje, a rzeczy nie widzi ani zna«. Może zapomniał p. Szubert, który tak bardzo formą zdaje się pogardzać, iż człowiek nie uformowany, chociażby się najlepiej znał na ziołach, tyle znaczy, co człowiek bez edukacyi; że drzewo w Ogrodzie botanicznym nie mające należytej formy, będzie tylko klocem, drągiem lub kołkiem nieociosanym. Wreszcie p. Szubert niczem jeszcze nie dowiódł, aby prace jego około wzrostu Botaniki były tak znakomite, jak niegdyś Linneusza, Bernarda Jussieu lub teraz p. Decandolle; a zatem w rozumieniu o sobie powinienby być skromniejszy, tak właśnie, jak na prawdziwy talent przystoi. Wracając do materyi rachunkowej, kontrola mniema, że gdy robota w Ogrodzie botanicznym około budowli i naczyń już jest dokonana i zapłacona, i że z tego powodu monita budowniczego poczynione, trudne są do załatwienia, wypada zatem rachunki takowe na ten raz jeden przyjąć i do Izby Obrachunkowej wprost odesłać, która co do ważności dowodów, jako też co do użycia stempla rzecz rozstrzyga« (dnia 11 marca 1829 r.).

Książę Lubecki wniósł na posiedzeniu Rady administracyjnej dnia 6 maja 1828 r. projekt założenia ogrodu owocowego, jako przynoszącego korzyści dla gospodarstwa krajowego. Projekt Rada przyjęła dnia 11 marca 1829 r. i poleciła Komisyi rządowej wyznań religijnych i oświecenia publicznego rozpatrzenie tego projektu. Komisya rządowa uznała, żeby zająć na ogród plac Ujazdowski między ulicą Piękną, Ogrodem botanicznym i szpitalem Ujazdowskim. Idźkowski przygotował plan i koszty obliczył na 190.511 złp. Komisya rządowa przedstawiła Radzie administracyjnej plan i kosztorysy. Szło tylko o darowiznę placu przez Cesarza i obmyślenie funduszu przez Radę administracyjną.

Rada na posiedzeniu dnia 22 grudnia 1829 r. zaleciła Komisyom rządowym rozpatrzenie się w projekcie założenia Szkoły drzew owocowych. Że ten projekt nie doszedł do skutku, temu przyczyną była Rewolucya listopadowa.

Ostatnia wycieczka Szuberta za granicę po kupno roślin do Ogrodu botanicznego, wypadła na sierpień 1830 r. I obecnie wydatkował ponad zaliczkę 3989 złp. Długie były ceregiele, wreszcie rektor Uniwersytetu Skrodzki dnia 17 marca 1831 r. Nr. 1192 uwiadamia Komisyę rządową, że ponieważ z funduszów od opłat uczniów, rachunku tego uregulować nie można, wnosi, aby z sumy etatowej ten wydatek był umorzonym; lecz Komisya rządowa zaleciła dnia 19 kwietnia t. r., aby wydatki na kupno roślin w Berlinie, Hamburgu i Dreźnie uregulowane zostały z opłat od uczniów.

* * *

Oprócz sprowadzania roślin z zagranicy do Ogrodu botanicznego, Szubert i jego uczniowie, a nawet i nieuczniowie, że wspomnę wychowańca Uniwersytetu wileńskiego Dogiela, profesora w Sejnach, — w po-

dróżach po kraju zbierali rośliny dziko rosnące i te przesadzali do Ogrodu botanicznego, lub też układali z nich zielniki.

Na tę stronę działalności naturalistów polskich należy zwrócić uwagę.

Wojciech Jastrzębowski, corocznie od r. 1824 poczynając, odbywał wycieczki po kraju; z początku jako amator, później z polecenia Wydziału filozoficznego, jako adjunkt nauk przyrodzonych. Gdy działalność ta poważnie a dodatnio wzrastała, Komisya rządowa poleciła Radzie Uniwersytetu, zdać sobie o niej sprawę.

Mam przed sobą »Zdanie sprawy o raporcie podróży i zielniku«, przed ostatnią podróżą Jastrzębowskiego, za czasów istnienia Uniwersytetu. Zielnik czyli zbiór roślin w tej i poprzednich podróżach zebrany, składał się z 1151 gatunków zdeterminowanych. Do tego Zielnika dołączył Jastrzębowski 561 gatunków zebranych dawniej, między latami 1824 a 1828.

Zebranie, zasuszenie i zdeterminowanie tak znacznej liczby roślin, wymagało niemałych kosztów i trudów. »Zapatrując się Deputacya na tę tak pożyteczną dla nauk pracę JP. Jastrzębowskiego, widzi się obowiązaną uczynić następujące wnioski:

1) Gdy wiele między temi gatunkami zasuszonemi jest takich, których Ogród botaniczny w żyjącym stanie jeszcze nie posiada; — należałoby JP. Jastrzębowskiemu w przyszłych jego wycieczkach botanicznych ułatwić możność sprowadzenia tychże w ziemi z korzeniami, przynajmniej do miejsc pocztowych, z których bezpłatnie do Ogrodu botanicznego zostałyby dostawione. Okoliczność ta małym kosztem może być załatwiona, to jest sprawienie jednokonnej powózki i dodania dwóch chłopców do posług.

2) Gdy okazany nam Zielnik licząc 1151 gatunków, zawiera ich blizko dwa razy tyle, ile jedyne w polskim języku systematyczne dziełko: Opisanie roślin X. Jundziłła[1]), wypadałoby obowiązać JP. Jastrzębowskiego, ażeby on za świeżej pamięci, w czasie zimowym przedsięwziął robotę przygotowawczą do dokładnego naukowego opisania zebranych przez siebie roślin krajowych w tym sposobie, żeby każden gatunek roślin zebranych opisał dokładnie na osobnej kartce. Te pojedyńcze ćwiartkowe opisy uporządkowane podług układu przyrodzonego, jak sam zbiór, miałyby tę dogodność, iż opisy przybywających gatunków, bez żadnej trudności mogłyby być dodawane w miejscach im właściwych, a w czasie dogodnym i przy odpowiednim funduszu, stanowiłyby gotowy materyał do druku dzieła powszechnie upragnionego.

3) Gdyby fundusze pozwalały, byłoby rzeczą bardzo użyteczną dla nauk, ażeby p. Jastrzębowskiemu dodano za towarzysza którego z magistrów[2]), z tem poleceniem, żeby szczególniej zwracał uwagę na skamieniałości i inne ciała kopalne, gdyż mianowicie w skamieniałości zbiory nasze są jeszcze bardzo ubogie i gabinet zoologiczny te tylko posiada, które przez prof. Jarockiego zostały zebrane. Zresztą chodząc ci dwaj magistrowie w towarzystwie, zbieraliby i inne przedmioty, któreby się im instrukcyą wskazało.

[1]) W tym samym czasie wyszło w Wilnie dzieło Józefa Jundziłła: »Opisanie roślin. . dziko rosnących...«; o tem nie wiedzieli jeszcze naturaliści warszawscy; opis ten ułożony był podług systemu Linneusza, a nie Jussieugo, jaki w Warszawie był przyjęty.

[2]) Takiego wybrano później, był nim Olbratowicz.

4) Stosownie do powyższych propozycyi, Deputacya przedstawia obliczenia następujące:

a) Magistrowi dodanemu za towarzysza, w dodatku do pensyi po 100 złp. miesięcznie, czyli 600 złp.; *b)* kupienie powózki — 144 złp.; *c)* dwom posługaczom, każdemu po 50 złp. miesięcznie — 600 złp.; *d)* najęcie konia lub ryzyko na konia i odprzedanie go — 180 złp.; *e)* furaż i nieprzewidziane wydatki, jako to: reparacyę powózki, smarowidło, papier do roślin, paki, szpagat, spirytus do zachowania przedmiotów zoologicznych i t. d. — 476 złp.; ogółem 2000 złp.

W imieniu Wydziału Deputacya uprasza dziekana, aby ze zwykłą sobie gorliwością powyżej wykazany fundusz w jak najkrótszym czasie wyjednać raczył, gdyż podróż ta powinna być rozpoczętą w pierwszych dniach kwietnia. Nakoniec co do towarzysza podróży uważa Deputacya za najstosowniejsze, ażeby p. Jastrzębowski sam wybrał którego z magistrów, gdyż taka podróż wtenczas tylko może być pomyślnym skutkiem uwieńczona, gdy osoby stowarzyszone jednakim duchem i zapałem są ożywione i gdy bez żadnych osobistych widoków, jedynie dla dobra ogółu na wszelkie trudy i niewygody poświęcić się pragną.

W Warszawie dnia 15 marca 1830 r.

Szubert, Dr. Jarocki.

Komisya rządowa dnia 14 maja 1830 r. Nr. 3127 w reskrypcie do Jastrzębowskiego, udającego się w Krakowskie, zawiadamia, że przeznaczyła na pokrycie kosztów przedsięwziętej podróży, a mianowicie dla magistra dodanego mu za towarzysza podróży 600 złp., »które za kwitem jego z kasy Królestwa wydaną mu zostanie«. Okazuje się, że asygnacya ta nie została zrealizowana, bo Jastrzębowski był daleko, a tylko za jego kwitem mogła być odebrana.

Wspomnieliśmy powyżej o Dogielu. Otóż dnia 15 września 1829 r. przesłał on Komisyi rządowej spis roślin zebranych w okolicach Sejn i rośliny zasuszone.

Zapewnia Dogiel, że w zbiorze tym są rośliny bardzo rzadkie, jako to: Serapias longifolia, Orchis cucullata[1]) nieopisany u Kluka; Serapias nie opisana u Jundziłła, ani u Kluka. Lasek przy samych Sejnach uważa Dogiel za ogród botaniczny, potrzebujący dokładniejszego zbadania; dlatego upraszał Jastrzębowskiego, aby dokonał opisu roślin tej okolicy. Jastrzębowski przybył i wynalazł rzadką roślinę Linnaea borealis, którą uczniowie będący na ekskursyi wynaleźli. Stąd wniosek, że chwilowe przejście osoby po kraju nie może dokonać zupełnego opisu wszystkich roślin. Gilibert długi czas zwiedzał okolice grodzieńskie, nim szczegółowy opis tychże roślin wydał. Jastrzębowski szukał w tamtych okolicach cisu, który istotnie nad Hańczą znajduje się, blizko wsi Cisówki, od znaczniejszej ilości cisów tak nazwanej. Zamiłowanie Dogiela do zbierania roślin datuje się od pierwszej chwili przybycia jego do Królestwa. Dla braku odpowiednich dzieł podręcznych, miał duże trudności w determinowaniu. Prosi więc Komisyi rządowej, aby mu do biblioteki szkolnej nadesłano Persona, Decandolle'a i Linneusza; gdyż

[1]) Nieopisany w »Florze Polskiej Wagi«.

oprócz Kluka i Jundziłła, innych dzieł nie ma, a sam dla skromnego uposażenia, nie jest w możności sprowadzenia tych dzieł. Popiera go Szubert, któremu Komisya rządowa nadesłała zielniki Dogiela do oceny. Szubert, wysoko ceniąc zamiłowanie Dogiela, ocenił, rzecz naturalna, zbiory te bardzo przychylnie. Słuszna to była ocena, bo jak Szubert utrzymuje — »zbiór zawiera wiele roślin ciekawych, niepospolitych, ma wartość naukową rzeczywistą«; Dogiel wskazuje miejscowość dokładnie, gdzie która roślina zebrana została. O błędach w determinowaniu wspomina i Szubert, lecz dodaje, że obszerniej wyłożył tę kwestyę w listach prywatnych do Dogiela pisanych. Pomyłki te nie są bynajmniej następstwem niedostatecznego przygotowania botanicznego, lecz wypływają z braku odpowiednich książek; do żądań więc Dogiela dołącza i swoje, aby do Sejn wysłać Bessera — »Florę galicyjską«; Decandolle'a — »Florę francuską«; Bluffa i Fingerhuta — »Florę niemiecką«. Z tego zamiłowania Dogiela do herboryzacyi wyciąga Szubert wnioski ogólne, a raczej podaje projekty, aby do takiego zamiłowania w zbieraniu roślin danej okolicy, skłonić wszystkich nauczycieli nauk przyrodzonych, na prowincyi [1]). Przesyłki te powinny być skierowane do Ogrodu botanicznego, gdzie będzie się układał zielnik flory Królestwa Polskiego. Rośliny mogą być nawet niezdeterminowane, a tylko numerami oznaczone; resztę zrobi sam Szubert. Ażeby ci profesorowie naturaliści zupełnie dobre zbierali egzemplarze i starannie je zasuszali, ofiaruje się Szubert przedrukować swe »uwagi«, które niegdyś dla Felińskiego napisał. Że zaś Komisya rządowa, przesyłając zielniki Dogiela do oceny, zastrzegła sobie ich zwrot, pisze w tej materyi Szubert: »Powziąłem myśl wspólnie z p. Jastrzębowskim uformowania dwóch krajowych zielników, z których jeden znajdować się będzie przy Ogrodzie botanicznym, a drugi umieszczony zostanie przy Gabinecie plastyczno-botanicznym. W tym celu zajmiemy się teraz (dnia 10 listopada 1829 r.) uporządkowaniem gatunków tak koło Warszawy, jako i w trzyletniej podróży, w różnych okolicach Królestwa znalezionych. Gromadzimy liczne egzemplarze każdego gatunku, aby takowe tak uczonym zagranicznym, jako i krajowym na zamiany udzielać — stąd wypłynie prawdziwa korzyść naukowa. Do tego zbioru radzibyśmy i te wcielić rośliny, które nam wprost albo przez ręce Wysokiej Komisyi rządowej zostały udzielone i dlatego tu upraszam, ażebym mógł zatrzymać rośliny Dogiela, nie wiem albowiem, na jaki użytek takowe Wysoka Komisya rządowa chce mieć zwrócone, jak jest wzmianka uczyniona w poleceniu z dnia 29 września r. b. Po zupełnem uporządkowaniu zielnika krajowego przy Ogrodzie botanicznym, co zapewne w ciągu tej zimy nastąpi, zamyślam wydrukować spis rodzajów i gatunków w nim zawartych, dla ułatwienia wzajemnego udzielania się. Spis takowy będzie mógł być przesłanym wszystkim szkołom i różnym osobom w kraju, wszystkim uniwersytetom zagranicznym, wszystkim ogrodom, z którymi nasz pozostaje w związku. Tym sposobem będą wszyscy, kogo to dotycze, wiedzieć, jakie skarby roślinne

---

[1]) Komisya oświecenia jeszcze w r. 1816 rekomendowała szkołom, aby zajmowały się każda w swoim obrębie opisem płodów przyrodzenia i t. p., lecz życzenie Komisyi nie zostało wypełnione, dlatego działalność Dogiela była wyjątkową, bo nie opartą na powyższem zaleceniu.

kraj nasz posiada. Między dotąd znalezionemi roślinami wiele jest takich, które od strony Karpatów przywędrowały; inne przybyły od Zachodu, inne dotąd tylko w Syberyi znalezione zostały. Zdaje się więc, że kraj nasz zawiera skarby kilku flor odrębnych i z tego względu na ściślejsze poszukiwania zasługuje. Z żalem jednak dotąd spostrzegamy, że w różnych dziełach, gdzie miejscowości każdego gatunku roślin są wskazane, rzadko kiedy nasza Polska jest zacytowana, a to zapewne dla braku wiadomości; udzielajmy je więc, ale poznajmy wprzód sami co posiadamy«.

Z raportu Szuberta do Komisyi rządowej dnia 9 sierpnia 1830 r., dowiadujemy się, że Dogiel przesłał 185 gatunków, a 11 roślin nieznanych, rzadkich, które koło Warszawy dziko nie rosną, i z tego względu zbiór ten ma prawdziwie naukową wartość, a mianowicie: Carex filiformis[1]) montana, Cymbidium, Corallorrhiza, Polypodium dryopteris[1]), Lonicera nigra[1]), Loeselia, Oxitropis pilora[1]), Ribes alpinum[1]), Tussilago petasites, Primula farinosa[1]), Neottia repens[1]).

W dalszym ciągu raportu swego, takie zdanie o Dogielu wypowiada: »Kandydat (filozofii) tak szlachetną i wytrwałą okazuje gorliwość w wyszukiwaniu i poznawaniu płodów przyrodzonych naszego kraju, że prócz Jastrzębowskiego, niema bowiem w całym kraju drugiego, tak gorliwego, jak Dogiel, naturalisty, między profesorami szkół na prowincyi. Miło mi tu przemówić za kolegą, którego nawet osobiście nie znam i tylko co do prac naukowych oceniam, — nie mogę więc być posądzonym o stronność. Co do dzieł, o jakie podający prosi, zrobiłbym tylko tę uwagę, że Person i Decandolle są zbyt ogólne i do poznania flory miejscowej nie bardzo dogodne. Natomiast prosiłbym dla niego o florę galicyjską Bessera, i o dwie flory niemieckie Bluff et Fingerhut w dwóch tomach w Norymberdze 1825 r. i »Flora Berolinensis« autora Schlachtendal, Berlin 1823—1824, w dwóch tomach. Winienem jeszcze dodać, że Dogiel i żywe rośliny na moje żądanie z równą uprzejmością ogrodowi udziela. Ciągłe te związki tak w używaniu żywych jak i suszonych roślin, staną się użyteczne, tak co do wzbogacenia flory krajowej, jako też naszego Ogrodu botanicznego«.

Te wielkie a bezinteresowne prace Stanisława Dogiela dla flory polskiej, skłoniły nas do poświęcenia w tem miejscu kilku słów pracownikowi tak dbałemu o rozwój Ogrodu botanicznego w Warszawie.

* * *

Szubert odniósł się do Rady Uniwersytetu dnia 3 lutego 1820 r., wykazując potrzebę wydrukowania spisu roślin Ogrodu botanicznego, ułożonego w takim porządku, w jakim już w tym roku rośliny miały być w szkółce botanicznej umieszczone. Zawiadamia, że porozumiał się już z drukarzem Glücksbergiem co do kosztów druku. Spis ten mógł się pomieścić na 9 arkuszach, a za arkusz Glücksberg żądał 60 złp., przeto druk prócz papieru kosztowałby przeszło 500 złp. Żeby nie zrażać takim wydatkiem ani Rady Uniwersytetu, ani Komisyi rządowej, motywuje Szubert

[1]) Tych roślin nie znajdujemy w »Florze polskiej« Wagi.

potrzebę druku, wykazując trzy powody: 1) Aby wykazać Komisyi rządowej właściwy stan Ogrodu botanicznego i zarazem przekonać ją, że zamiary Komisyi co do ogrodu ziszczone zostały. 2) Ażeby rozpocząć korespondencyę z innemi ogrodami, co inaczej, jak przez wzajemne udzielanie sobie katalogów nie może mieć miejsca. Trzeci nareszcie również ważny powód, ażeby młodzieży uczącej się i innym osobom ułatwić wynajdowanie roślin w samym ogrodzie.

Jak już wspominałem, Szubert umieszczał rośliny podług gromad przyrodzonych i stosownie do tego ogród urządził, (o tem wyżej także już mówiliśmy); tu tylko dodamy, że drzewa i krzewy wrażliwe na tutejszy klimat umieszczał w gruncie, aby je z czasem aklimatyzować — dlatego w pierwszych latach troskliwie je ochraniał od zimna.

Kiedy te dowody przekonały władze o potrzebie druku katalogu, podał Szubert rękopis z prośbą o drukowanie go w drukarni rządowej pod dozorem X. Dembka, niedawnego kolegi uniwersyteckiego zostającej. Komisya na druk zezwoliła. Pojawił się więc:

»Spis roślin Ogrodu botanicznego królewsko-warszawskiego Uniwersytetu«, wydany przez ... prof. botaniki, dyr. ogrodu, członka Tow. Warsz. Król. Przyjaciół nauk, Warszawa, w drukarni rządowej, 1820, 8-o str. XIV 156 i plan.

Druk wyniósł znacznie więcej niż Glücksberg obliczał, mianowicie: za $10^3/_4$ arkuszy druku po 72 złp. — 774 złp.; za 4 ryzy papieru po 33 złp. — 132 złp.; ogółem 906 złp.; introligatorowi 69 złp. 18 gr., a zatem za 150 egzemplarzy zapłacono 975 złp. 10 gr.

Ten spis roślin uzupełniony znacznie, prawie o 5000 gatunków powiększony, przedrukował Szubert w r. 1824 w drukarni szkolnej, in 8-o, str. 583, XL i dwie ryciny, t. j. szklarnia i plan ogrodu — koszty druku wyniosły 4186 złp. 15 gr. Egzemplarz sprzedawano po 11 złp.

Do historyi Ogrodu botanicznego należą jeszcze następujące prace Szuberta, ogłoszone drukiem:

»Catalogue des plantes du jardin botanique de l'Université de Varsovie«, Varsovie, 1824, 8-o.

»Opisanie drzew i krzewów leśnych Królestwa Polskiego«, Warszawa, Glücksberg, 1827, 8-o, str. 357, XXXIV, 20.

»Raport o Ogrodzie botaniczym Uniwersytetu warszawskiego«. — Posiedzenie publiczne, 1829.

»Spis nasion zebranych w jesieni 1820 r.« s. l. s. a., 4-o, str. 8; toż w r. 1823, 4-o, str. 5; toż w r. 1826, 8-o, str. 12; toż w r. 1827, 4-o.

»Spis roślin treibhauzowych i oranżeryowych rozmnożonych w Ogrodzie botanicznym warszawskim«, Warszawa, 1824, 4-o, 2 karty.

»Spis roślin treibhauzowych i niektórych gruntowych rozmnożonych w Ogrodzie botanicznym Królewsko-warsz. Uniwersytetu«, Warszawa, 1827, 8-o, str. 23.

»Dodatek do spisu roślin Ogrodu botanicznego Królewsko-warsz. Uniwersytetu«, Warszawa, in 12-o i 8-o, 1821, 1822 i 1824.

Rozwój Ogrodu botanicznego był bardzo szybki, a przytem pod względem ilości i doboru gatunków należał Ogród warszawski do pierwszorzędnych. Przed samym wybuchem rewolucyi było przeszło dziesięć tysięcy gatunków.

Piękniejsze, rzadkie okazy były następujące [1]):

Acrostichum alcicorne. Piękna i bardzo szczególna paproć z Jawy pochodząca.

Pothos cannaefolia, osobliwa ze swoich mocno zgrubiałych ogonków liściowych, także z Jawy pochodzi.

Cyperus papyrus rośnie w Nilu; starożytni robili z niej papier.

Saccharum officinarum, powszechnie znana trzcina cukrowa.

Cymbopogon citriodorus, szczególna trawa, mająca zapach cytryny, pochodzi z Indyi.

Elymus arenarius, dosyć wielka trawa do ustalenia wydm i u nas już używana.

Triticum compositum, piękny gatunek pszenicy z kłosem gałęzistym, pochodzi z Egiptu.

Cocos nucifera. Palma ta rośnie dziko w Azyi, w szklarniach z trudnością utrzymuje się. Ona to wydaje orzechy kokosowe. Ogród botaniczny posiada pięknej tej palmy egzemplarz.

Pandanus odoratissimus. Krzew bardzo okazały z pięknego ułożenia liści podobnych do ananasowych, pochodzi z wysp Moluckich. Kwiat jego wydaje przewyborny zapach; u nas jednak kwitnienia tego krzewu spodziewać się nie można.

Dracaena draco. Piękne drzewo z wysp Kanaryjskich, którego sok żywiczny znany w medycynie, jako sanguis draconis.

Dracaena terminalis odznacza się czerwonym liściem, pochodzi z Indyj wschodnich. Oba te gatunki hodują się w szklarni ciepłej, w dębie.

Gloriosa superba. Roślina osobliwa we wszystkich swoich częściach, co do kwiatów okazała, pochodzi z Malabaru.

Bonapartea juncea ma liście do sitowiu podobne; każdy kończy się kolcem, a wszystkie jakby w snopek regularny ułożone i nieco zwisłe. Pochodzi z Ameryki południowej, bardzo trudno się rozmnaża, dlatego w wysokiej jest cenie. Ogród warszawski otrzymał ją w darze od cesarzowej Maryi.

Tritomanthe uvaria, bardzo piękna cebulkowata roślina, pochodzi z wyspy Burbon. Wydaje kwiaty bardzo liczne czerwone i zwisłe.

Lomatophyllum borbonicum, bardzo okazały krzew z liści i kwiatów. Pochodzi z wyspy Burbon.

Phormium tenax. Z liści tej rośliny robią najtrwalsze liny okrętowe. Pochodzi z Nowej Zelandyi, lecz dla użyteczności swojej hodowana już jest w Hiszpanii i innych południowych krajach Europy.

Allium canadense, cebula do kuchennej podobna, u góry zamiast kwiatów wydaje cebulki, z których wyrastają głąbiki, a na tych znowu

---

[1]) Opracowane podług »Spisu roślin« Szuberta, ogłoszonego drukiem w r. 1824, z dodaniem potrzebnych wiadomości ze sprawozdań i katalogów Szuberta, z późniejszych lat, nie ogłoszonych drukiem.

tworzą się cebulki tak, że tym sposobem formują się dwa lub trzy piętra, a wszystkie cebule w ziemi i na powietrzu wyrastające, zdatne są do użycia.

Tillandsia amaena, bardzo piękna roślina, która i w Warszawie kwitła.

Tigridia pavonia, nader piękna, ale już pospolita roślina, pochodzi z Meksyku.

Musa paradisiaca. Figa rajska, dla smacznych owoców i okazałych liści oddawna hodowana, pochodzi z Indyj wschodnich.

Urania speciosa, pochodzi z Madagaskaru; jest to bardzo piękna i rzadka roślina.

Strelitzia Reginae, humilis, nana, farinosa. Wszystkie bardzo okazałe, pochodzą z daru Cesarzowej Matki. Pochodzą z przylądka Dobrej Nadziei. »Farinosa« wydał w Warszawie nasienie, z którego wypielęgnowano dwa egzemplarze, co do rzadkości należy w ogrodnictwie.

Roscoe purpurea, piękna roślina z Indyj wschodnich, kwitła w Warszawie.

Neotia speciosa, piękna storczykowa roślina z Indyj zachodnich, kwitnie co rok.

Bletia Tankervillae, także storczykowa roślina, bardzo okazała, pochodzi z Chin.

Hippophe canadensis, piękny krzew, pod gołem niebem u nas hodowany, stanowi ozdobę ogrodów angielskich.

Protea argentea, bardzo piękny krzew dla jedwabistego połysku liści, pochodzi z Nowej Holandyi, gdzie dziko w lasach rośnie.

Hakea suaveolens, piękny krzew z Nowej Holandyi.

Laurus Cinnamonum, Cassia, Camphora, wszystkie piękne drzewa. Po kilka egzemplarzy.

Hernandia sonora ciekawy i piękny krzew pochodzi z Indyi.

Coccoloba pubescens, szczególne drzewo z nadzwyczaj wielkich i twardych liści, pochodzi z Ameryki; szerokość liści dochodzi półtora łokcia; drzewa starsze jeszcze większe mają liście.

Acanthus mollis, roślina z tego względu ciekawa, że jej liście są wzorem ozdoby na kapitelach porządku rzymskiego; pochodzi z Włoch, u nas aklimatyzuje się pod gołem niebem.

Fraxinus pendula, aurea, atrovirens, monophylla. Wszystkie zdobią ogrody angielskie.

Fontanesia phillyraeoides, pochodzi z Syryi, u nas wytrzymuje zimę, ozdoba ogrodów angielskich.

Lippia dulcis odznacza się słodyczą korzenia.

Aloysia tryphylla, pochodzi z Chili. Krzew piękny, odznacza się zapachem cytryny.

Teucrium marum z Europy południowej. Zapach krzewu mocny, koty niszczą go do szczętu, zwabione zapachem.

Statis rugosa. Krzew ten odznacza się białemi liśćmi i nader przykrym zapachem, pochodzi z przylądka Dobrej Nadziei.

Ipomaea batates. Korzenie tej rośliny smaczne i pożywne. Pochodzi z Indyj wschodnich. W Warszawie aklimatyzowana.

Cabaea scandens, bardzo piękny krzew pnący się, pochodzi z Ameryki, rośnie bardzo prędko, rozpowszechniony.

Bignonia Catalpa, radicans, piękne krzewy, aklimatyzowane.

Hoya carnosa ma grube, nieco mięsiste, gwiazdkowate kwiaty. Krzew pnący się, z Chin.

Theophrasta longifolia z St. Domingo, bardzo piękny krzew, hoduje się w dębie, w szklarniach. Wówczas rzadki jeszcze był w Europie.

Arbutus Udeno. Drzewo hodowane w ogrodzie zimowym. Owoce podobne do truskawek.

Clethra arborea, kwiaty w grona zebrane, podobne do konwalii, pochodzi z Madery. Jeden egzemplarz tego drzewa hodowany był w ogrodzie zimowym, drugi w oranżeryi dolnej. Inny tego rodzaju gatunek alnifolia pod gołem niebem.

Cannarina campanulata z wysp Kanaryjskich, piękne dzwonkowate kwiaty, czerwono-pręgowane.

Campanula lactiflora, z Kaukazu, wytrzymuje w gruncie, kwitł w Warszawie.

Gesneria bulbosa, z Brazylii, piękne, czerwone, długo kwitnące kwiaty. Rozmnaża się i z liścia.

Aster argophyllus, z Van-Diemen. Krzew odznaczający się mocnym zapachem piżmowym, hoduje się w cieplarni.

Coffea arabica, hoduje się w szklarni ciepłej.

Symphoricarpos racemosus, z Ameryki północnej w r. 1828 sprowadzony do Warszawy, krzew piękny, kwiat obfity różowy, jagody białe.

Selinum decipiens, piękny krzew, nadzwyczaj wielkie ma liście, z przylądka Dobrej Nadziei.

Anastatica Hierochuntica, roślina roczna, pochodzi z Egiptu, tem się odznaczała, że po uschnięciu cały krzak ma własność higrometryczną. Kiedy susza zaokrągla się, na wilgoć rozpościera swe gałązki.

Barbarea vulgaris flore pleno, bardzo ozdobna roślina gruntowa, kwiat pełny.

Koelreuteria paniculata, bardzo piękny krzew, pochodzi z Chin, aklimatyzuje się.

Aesculus pavia, flava, macrostachya, ohioensis, hippocastanum rubicundum, wszystkie te piękne drzewa zaaklimatyzowane, szczepione także na kasztanie gorzkim.

Clusia flava, rosea, piękne krzewy co do kwiatów, mają łodygi mięsiste, a liście opadają 2—3 razy w roku. Pochodzi z Jamajki i St. Domingo, hoduje się w dębie, w cieplarni.

Thea Bohea, laxa, viridis. Z tego krzewu pochodzi herbata chińska, hoduje się w cieplarni.

Cissus vitiginea, piękny krzew pnący się, pochodzi z Indyj, hoduje się w cieplarni.

Vitis Labrusca, piękny krzew winny z Ameryki, liście ozdobne, aklimatyzowany.

Pelargonium. Sto kilkadziesiąt gatunków, najwięcej z przylądka Dobrej Nadziei, w cieplarni.

Gossypium herbaceum. Z tej rośliny otrzymuje się bawełnę. Z Syryi. W cieplarni.

Carolinea princeps, bardzo piękne drzewo z Gujany, wówczas rzadkie w Europie, hoduje się w dębie, w cieplarni.

Adansonia digitata, zwane inaczej Baobab. Drzewo w Warszawie wyhodowane z nasienia, hoduje się w dębie, w cieplarni.

Magnolia grandiflora, glauca, Umbrella, acuminata, auriculata, macrophylla, Yulan, obovata, wszystkie te nader piękne drzewa i krzewy, dla liści i kwiatów ozdobnych hodowane były w Warszawie. Niektóre aklimatyzowane.

Lyriodendron tulipifera. Tulipanowe drzewo, odznacza się pięknym liściem i kwiatem dużym, podobnym do tulipanu, z Ameryki północnej, aklimatyzowane.

Dillenia speciosa, piękne drzewo, liście podobne do kasztana słodkiego, pochodzi z Malabaru, hoduje się w dębie, w cieplarni.

Guajacum officinale et sanctum, krzewy, drzewo bardzo twarde, jak żelazo. Pierwszy z Jamajki, drugi gatunek z Ameryki pochodzi. Hoduje się w dębie, w cieplarni.

Corraea alba, viridiflora, speciosa, trzy piękne krzewy z Australii pochodzące, rzadkie w Europie, hodują się w cieplarni.

Diosma, wszystkie gatunki tego rodzaju pochodzą z przylądka Dobrej Nadziei, liście drobne odznaczają się miłym zapachem. Hodują się w cieplarniach.

Bauera rubiaefolia, piękny krzew z Nowej Holandyi, co rok kwitnie, hoduje się w cieplarni.

Bryophyllum calicinum z wyspy St. Maurycego. Liście mięsiste, pierzaste, brzegi karbowane; smak ich w nocy kwaskowaty, w dzień tracą go; kwiaty dzwonkowate. Liście położone na płask na ziemi, puszczają z brzegów korzonki i młode pędy. Co rok kwitnie, hoduje się w cieplarni.

Hydrangea arborescens, z Wirginii, aklimatyzowany.

Cactus, z Ameryki południowej. Liczne gatunki, kwitną w nocy lub w dzień, hodują się w cieplarni.

Mesembrianthemum. Kilkadziesiąt gatunków. Liście dziwacznych kształtów, kwiaty w dnie pogodne otwierają się. Z przylądka Dobrej Nadziei.

Melaleuca, z Nowej Holandyi. Liść trwały, kwiat ozdobny, w zimowym ogrodzie.

Eucalyptus, z Australii, kilka tylko gatunków tego pięknego drzewa było w Warszawie.

Psidium pyriferum. Krzew z Indyj wschodnich, hodowany w cieplarni. Otrzymany w Warszawie owoc podobny z kształtu do gruszki. Z nasion wyhodowano kilka krzewów.

Beaufortia decussata, piękny krzew, liście czterema rzędami ułożone, pochodzi z Australii, z trudnością się rozmnaża, dlatego rzadki w Europie. Hodowany w cieplarni.

Kerria japonica. Piękny krzew z żółtym pełnym kwiatem. — W szkółce botanicznej.

Gleditschia iriacanthos, monosperma horrida, drzewa z cierniami długiemi trzy i więcej cali. Pochodzą z Ameryki północnej. Hodują się w szkółce botanicznej.

Ceratonia siliqua, z Hiszpanii, hoduje się w cieplarni, jest to Chleb Ś-to Jański.

Gymnocladus canadensis, okazałe drzewo, liście często do dwóch łokci długie. Hoduje się w szkółce botanicznej.

Tamarindus indica. Kilka egzemplarzy w cieplarni.

Cercis siliquastrum, z Włoch. Piękne to drzewo zaaklimatyzowano.

Ononis fruticosa, roślina alpejska zaaklimatyzowana.

Amorpha fruticosa, z Florydy, w szkółce botanicznej.

Glycirrhiza glabra, echinata, z korzenia otrzymujemy lukrecyę, w szkółce botanicznej.

Coronilla Emerus, piękny krzew, z Austryi, nie był znany w Warszawie.

Hedysarum gyrans, z nad Gangesu, hoduje się w dębie, w cieplarni; krzew delikatny, listki boczne trzylistnego liścia w dnie ciepłe i pogodne ciągle się ruszają.

Rhus. Kilka gatunków hodowało się w szkółce botanicznej.

Ailanthus glandulosa udało się Szubertowi zaaklimatyzować. Bardzo okazałe drzewo, liście pierzaste przeszło dwie stopy długie, na każdym listku gruczołek, pochodzi z Chin.

Zanthoxylum fraxineum do jesionu z liści podobne i kolcami opatrzone, pochodzi z Wirginii, hoduje się w szkółce botanicznej.

Ptelea trifoliata również z Wirginii, krzew podobny do koniczyny, hoduje się w szkółce botanicznej.

Celastrus scandens, krzew wijący się, bardzo wysoko rosnący, w szkółce hoduje się. Pochodzi z Kanady; żyjące drzewa na których się okręca, usychają.

Paliurus australis z Europy południowej. Odznacza się budową liścia, właściwie kolcami przy każdym liściu, jeden z nich prosty, drugi na dół zakrzywiony, bez skaleczenia się prawie niepodobna go dotknąć się. Zdatny na żywopłoty, — Szubert zaaklimatyzował go.

Lasiopetalum. Trzy są gatunki tego rodzaju, wszystkie pochodzą z Nowej Hollandyi, piękne mają liście, hodują się w cieplarni.

Aucuba japonica odznacza się wielkiemi pstrokatemi liśćmi. Szubert hodował w szkółce.

Cicca disticha, bardzo piękne drzewo z Indyi wschodnich, hoduje się w cieplarni, w dębie.

Riggelaria africana, piękne drzewo, w ogrodzie zimowym.

Hura crepitans, bardzo piękne drzewo z Ameryki, wówczas rzadkie w Europie, hoduje się w dębie, w cieplarni. Gdy owoc dojrzeje, wyrzuca z siebie nasiona z hukiem.

Carica papaya. Melonowe drzewo jest bardzo okazałe pień gruby pojedyńczy i wielkie pięknie wcinane liście; hoduje się w cieplarni, pochodzi z Indyi wschodnich.

Ficus. Z tego rodzaju było kilkadziesiąt gatunków w Ogrodzie botanicznym. Najpiękniejsze: F. elastica, nymphaeifolia, religiosa.

Cecropia peltata z Jamajki i palmata z Brazylii, hodują się w dębie, w cieplarni, łatwe do rozmnożenia.

Broussonetia papyrifera, dla zaaklimatyzowania posadzone w szkółce botanicznej. Z kory tego drzewa wyrabiali papier.

Thuia occidentalis i orientalis, kilka egzemplarzy w szkółce i kilkanaście w oranżeryi.

Larix Cedrus, jest to sławny cedr z Libanu, hodowany w szkółce i aklimatyzowany.

Salisburga adiantifolia, bardzo piękne drzewo, pochodzi z Japonii, aklimatyzowana w Warszawie.

Szubertia disticha. Ostatnie miejsce w tym spisie przeznaczyłem dla drzewa na cześć prof. Szuberta tak nazwanego. Drzewo znacznej wysokości, należące do iglastych, ma igły na zimę opadające dwoma rzędami umieszczone; rośnie w miejscach bagnistych w Wirginii, gdzie z korzenia wypuszcza szczególne ostrokręgowe pniaki bez gałęzi i liści; te wyrostki wyróżniają to drzewo od innych. Udało się to drzewo zaaklimatyzować w Warszawie. Posadzono je na tak zwanej »Górze Kalwaryi«.

Po upadku rewolucyi listopadowej, gdy Komisya rządowa wyznań religijnych i oświecenia publicznego została zniesiona, a nowo utworzona Komisya spraw wewnętrznych, duchownych i oświecenia publicznego, wymagała, aby wszyscy zawiadujący zakładami, muzeami, laboratoryami przedstawili inwentarze wraz z oceną ruchomości w rublach i kopiejkach — Szubert, jako dyrektor Ogrodu botanicznego, podobny cyrkularz otrzymał; a gdy w żądanym terminie nie przedstawił owych wiadomości, otrzymał powtórzenie nakazu wraz z groźbą.

Dlaczego Szubert nie spełnił rozkazu swej władzy, najlepiej nas objaśni raport jego do rektora Uniwersytetu, pod dniem 7 sierpnia 1832 r.

»Odebrałem wprawdzie reskrypt Komisyi rządowej z dnia 8 maja r. b. Nr. 2699/1363, lecz sądziłem, że on się Ogrodu botanicznego nie tyczy. Kiedy jednak powtórnie wezwany zostałem, a ja przy pierwszem mojem zdaniu zostaję, mam zaszczyt niniejszem wyłuszczyć moje do tego powody. Najrzetelniejszy obraz wartości Ogrodu botanicznego, jest wykazanie jego bogactwa w dohodowanych w nim roślinach. Pracę tę mozolną wykonałem w r. 1825, wydawszy spis rzetelny roślin, który dość obszerne stanowi dzieło; dołączyć do tego wartość pieniężną, byłoby rzeczą trudną, mozolną i bezużyteczną; wartość bowiem roślin jest naukowa, bardzo dowolna i bez granic zmienna. Dokonanie tej pracy byłoby tylko dopełnieniem próżnej formalności, bez żadnego pożytku. Gdyby szło o uzupełnienie spisu, stosownie do stanu dzisiejszego, mógłbym się pożyteczną tą pracą niezwłocznie zająć, gdyż do tego przysposobione mam materyały; od roku bowiem 1825 wiele przybyło nowych bogactw roślinnych, a chociaż mała ich liczba wyginęła, daleko większa jednak przybyła.

Gdyby to się z wyższą wolą zgadzało, prosiłbym o wyznaczenie na to funduszu — druk bowiem spisu roślin z tak mozolnie zebranemi synonimami, jest bardzo kosztowny.

Co do rozmaitych sprzętów, naczyń i narzędzi, te w ciągłem będąc używaniu, ciągłym też zmianom ulegają, a na miejsce zużytych sprawiają się nowe; obraz i wartość ich dziś podane, już jutro nie byłyby rzetelne. Gdyby ogród przez zamieszki czasowe wiele ucierpiał, wtedyby zapewnie stosownie do powyższego polecenia wypadało szkody te i ich wartość wykazać; ale kiedy tak nie jest i kiedy te szkody na uronieniu nieco owoców bez zepsucia drzew i na rozebraniu niewielkiej części sztachet, które już na nowo są postawione, tylko się ograniczają, — mniemam, że wyższa władza to moje tłómaczenie się za dostateczne uzna i na takowem poprzestanie. *Szubert*«.

Rektor Uniwersytetu, spełniając dany sobie reskrypt, przedstawił Komisyi rządowej spis inwentarzy i ich wartość. Z tego spisu okazuje się, że w roku 1832 Ogród botaniczny oceniony został na 22.050 złp.

Ogród ten w dzisiejszych czasach w opłakanym znajduje się stanie. Nawoływanie prasy nie osiąga celu — może obecnie, gdy Uniwersytet warszawski pozyskał autonomię, a w czasie zapewne niedługim stanie się Uniwersytetem polskim, jakim być powinien — wówczas i dla Ogrodu botanicznego nastaną lepsze czasy, czasy Szuberta i Aleksandrowicza; a ten godny pożałowania stan obecny będzie należeć do minionej, niepowrotnej przeszłości.

§. 2. Gabinet botaniczno-plastyczny.

Gabinet ten powstał w r. 1818, gdy rząd zakupił go od profesora historyi naturalnej Hoffmanna. Były to preparaty z wosku, artystycznie wyrobione, przedstawiające rozmaite części roślinne; niektóre z tych preparatów, a wszystkie roboty Hoffmanna, do złudzenia naśladowały naturę. Do tego gabinetu włączono rośliny zasuszone; załączono także preparaty woskowe, wyrobione w Wiedniu, a stanowiące część gabinetu historyi naturalnej, zakupionego przez rząd w Wiedniu w r. 1818 od spadkobierców barona Münkwitza.

Takim sposobem gabinet ten rozpadał się na dwa oddziały: *a)* zbiory Hoffmanna i *b)* zbiory wiedeńskie.

W pierwszym było sztuk 317, a mianowicie:

a) Preparatów roślin zasuszonych	99	szt.	
b) Preparatów woskowych:			
1. grzybów rozmaitych	45	«	
2. kwiatów i roślin w wazonikach	25	«	
3. kwiatów i różnych preparatów roślinnych na postumentach	138	«	
4. owoców i innych preparatów w pudełkach	10	«	317 szt.
Zbiory wiedeńskie:			
1. grzybów woskowych, krzaczków	244	«	
2. owoców rozmaitych	18	«	
3. szparagów	10	«	272 «
Ogółem tedy było w gabinecie . . .			589 szt.

Niezależnie od tego, do tego gabinetu należało 35 tablic oszklonych i 4 szafy oszklone, w których znajdowały się powyższe preparaty.

Ważniejsze preparaty były następujące:

N a t u r a l n e: Caudex descendens cum ramis, 3 sztuki; radix repens, obliqua, fibrosa, pendula, cicatrisata, po 1 sztuce.

P r e p a r a t y p l a s t y c z n e: Radix cum solile; radix tuberosa. Tubera solani tuberosi, 5 sztuk; radix pendula, 3 sztuki; tubera solani in germinatione, 2 sztuki. Bulbus solidus; radix fusiformis, 2 sztuki; radix carnosa; radix carnosa horizontalis; radix globosa, papiformis, carnosa, carnosa horizontalis disecta, po 2 sztuki; radix simplex, granulata; radix amomi zingiberis; rad. amomi cucumae; rad. monitiformis, po 1 sztuce.

P l a s t y c z n o - n a t u r a l n e: Radix tuberosa fasciculata, conglobosa, tuberosa articulata, squamosa, subramosa, placentiformis, vermiculata, loculosa cicutae, po 1 sztuce; Radix loculosa dissecta, cilindrica, tuberculata, multiceps; caudex intermedius; radix bulbosa, squamosa, fritillariae; Bulbus solidus croci, squamosus lilii bulbiferi, reticulatus, tunicatus alii cepae; tunicatus hyacinthi, po 2 sztuki; Bulbus solidus croci, 1 sztuka; Bulbus compositus, tunicatus ornithogali caudati, squamosus dissectus, reticulatus, squamosus lilii candidi, po 2 sztuki; Bulbus solidus in multiplicatione; Gamma aesculi hipocastani ejusque evolutio, 7 sztuk; Cactus opuntia, w doniczce; Cactus triangularis, w doniczce; Cactus quadrangularis, w doniczce; Cactus grandiflorus, w doniczce; Cactus Tuna, 1 sztuka; Cactus mammillaris, w doniczce; Stapelia hirsuta, w doniczce; Stapelia variegata, w doniczce; Narcissus taxet, w doniczce; Musa coccinea, w doniczce; Lachenalia tricolor, w doniczce; Fructus aurantii monstruosus; Corolla lilii candidi; Fructus anacardii cum acceptaculo; Fructus aesculi hipocastani ejusque analysis, 5 sztuk; Fructus pyri domestici, 1 sztuka; Fructus pyri domestici dissectus, 2 sztuki;

Fructus pruni domestici dissectus, 1 sztuka; Fructus phoenicis dactyliferi; Fructus phoenicis dactyliferi dissectus; Corolla hemerocallis fulvidae; Nux quercus roboris ejusque evolutio, 3 sztuki; Bacca solani phoenici; Bacca solani phoenici dissecta, 2 sztuki; Fructus pyri mali; Fructus pyri mali dissectus; Fructus citri aurantii; Fructus citri aurantii dissectus, 2 sztuki; Fungi esculenti regionis varsaviensis, 37 sztuk; Clavariae species, 3 sztuki.

Pod szklanem przykryciem: Lilium superbum, w doniczce; Narcissus poeticis, w doniczce; Hyacinthus, w doniczce; Feraria tigrida, w doniczce; Mongoliae grandiflorae ramus cum foliis et flore, w osobnej szafie szklanej. — Razem w szafach sztuk plastycznych 165.

35 tablic, w których preparaty uporządkowane były podług paragrafów i numerów dzieła: »Zasady nauki o roślinach« [1]). Pierwsza tablica jako tytuł. 5 tablic następnych: Differentia foliorum simplicum; Differentia foliorum compositum, 2 tablice; Determinatio foliorum, Differentia pedunculi et petiolil; Inflorescentia, 6 tablic; Partis fructificationis in genere, 1 tablica; Differentia calicis, 2 tablice; Differentia corollae, 2 tablice; Differentia staminis, 2 tablice; Differentia pistilli, differentia pericarpii, 2 tablice; Differentia seminis, 1 tablica; Differentia receptaculi, 1 tablica; Differentia nectarii, 1 tablica; Characteres classium, 2 tablice; characteres ordinum, 1 tablica.

Powyżej przywiedzione preparaty znajdowały się w gabinecie w końcu 1821 r. W następnych latach przybywały niektóre i wpisywano je niezwłocznie do inwentarza. Z tego źródła dowiadujemy się, że w ciągu roku 1822 przybyło:

Zupełna roślina Aletris capensis, w doniczce. Preparatów plastycznych 15, przeważnie dla zamiany popsutych, a znajdujących się już w gabinecie. Prócz tego: Bulbus compositus; wiązka owocu od Musa sapientum; Bulbus duplicatus; puszczające nasienie Aesculi hipocastani.

W r. 1823 przybyło: Corolla, jej słupek z pręcikami, 2 sztuki — bez pręcików, 1 sztuka; kwiat galanthus, 2 sztuki; Pericapium (ad Limodorum) cum pistillo deciduo; kwiat Metrosideros; kwiat Pelargonia; tegoż otwarta wnęka cum nectario, z niej słupek, pręciki wraz ze słupkami; kwiat Melianthus major, Germen ad Hyacinthus, cum posis nectariferis; rozłamana Gemma cum ramestis; rozcięta Corolla gratiolae cum steribilitate duorum staminum; Corolla dipetala circeae lutetianae; Pedunculis bifloris, Characteres classis XXIII, 2 sztuki.

W r. 1824 przybyło: kwiaty Gortenia rigens, Tradescantia virginiana, Aristolochia trilobata, Stapelia planifolia, ten ostatni przyprawiony do łodygi już pierwej zrobionej, 2 sztuki; Corolla orchidis; Radix tuberosa; Lathyri tuberosi; Fructus citri medicae maturus, Sepuratione loculamentorum, Monstrosus enatas specimen physiologicum. Od tego cały owoc, tenże owoc pionowo przecięty, poziomo przecięty. Bulbus suffultus cały i pionowo przecięty; kwiat Lini trigini; kwiat Bryophylli calicini z kielichem i bez kielicha; Corolla na połowę ucięta, aby stamina były widzialne; kwiat Ornithogali spathacei, Arbuti uvedo, Proteae salignae, ten ostatni przy łodydze; kwitnąca roślina Cypripedium calceali, w doniczce; pojedyńczy kwiat Cypri-

[1]) Dzieło to tłómaczył Hoffmann, z Wildenowa, na język polski i ogłosił w Warszawie w r. 1815.

pedii calceali; kwiaty Taxus baccata, przy łodydze; Stamen taxi baccatae cum anthera pellata et dentata; cała roślina Amaryllis reginae, w doniczce; Anthera bicornis; Anthera bilocularis; Folium trapae natantis cum petiolo inflato; Petiolus ejusdem folii dissectus; Calix arceolatus; Fragaria vesca, integra planta cum sermentis. Tablica de demonstratione foliorum z 23 plastycznemi figurami. Pedunculus communis cum pedicellis colatae vesicariae; Cirrus multifidus cucurbitae; Stamina nocturio inserta nutarium urceolus meliae a Zaderach; Ampulla; Ampulla bicornis; Pedunculus lateralis i t. d.

Powyższy zbiór oceniony został w r. 1832 przez rektora Uniwersytetu na 6152 złp. Po zamknięciu Uniwersytetu przeszedł pod zarząd prof. Jarockiego, któremu i inne muzea były poruczone. Gdy Jarocki otrzymał rozkaz przedstawienia spisu inwentarza, jak również podania jego wartości, ocenił zbiór Hoffmanna na 30 rubli, a wiedeński na 505 rubli 50 kop.

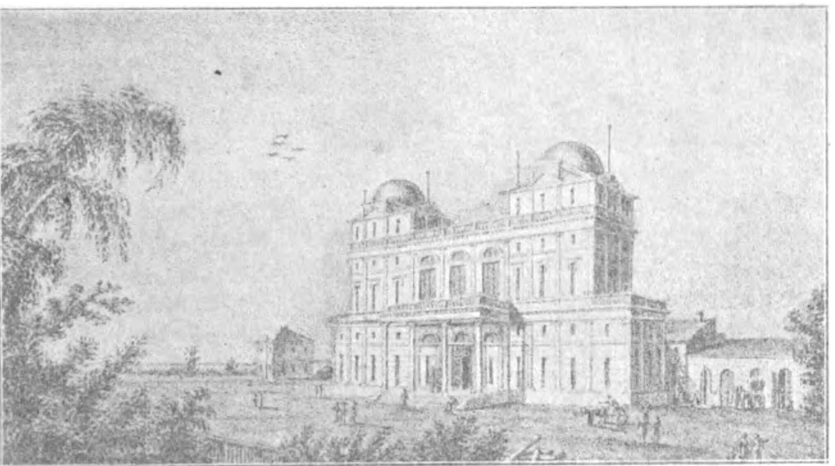
Wartość przeto jego w r. 1845, gdy była ocena, spadła prawie na połowę.

§. 3. Obserwatoryum astronomiczne.

Ustanowienie katedry astronomii w Uniwersytecie, wymagało urządzenia Obserwatoryum. Rozpatrywano projekt podany przez Aignera, później przez Kado. Niezależnie Komisya rządowa poleciła bawiącemu za granicą przyszłemu profesorowi astronomii Armińskiemu, aby się rozpatrzył dokładnie w nowo wznoszonych obserwatoryach, szczególniej w Monachium, gdzie zastosowano najnowsze i najpraktyczniejsze metody. Pragnęła Komisya uniknąć błędów przy wznoszeniu kosztownego budynku, a zastosować wszelkie ulepszenia.

Niedosyć jednakże było zatwierdzić plan i zalecić budowę; należało obmyśleć fundusze i to znaczne, nie tylko na budowę, ale i na urządzenie wewnętrzne, zakupując bardzo kosztowne instrumenty. Najmniej troszczono się o wybór miejsca, gdyż to z góry było postanowione — Obserwatoryum miało stanąć w Ogrodzie botanicznym. Tymczasem Armiński innego był zdania; przedstawił Komisyi rządowej dnia 7 stycznia 1819 r. memoryał, w którym, jak się górnolotnie wyraża: »plany Obserwatoryum... na Bawarskim poziomie wybudowanego... ośmielam się upraszać Wysoką Komisyę o łaskawe zwrócenie jej uwagi na następujące moje przełożenie, tyczące się założenia na tutejszym poziomie Świątyni Uranii«.

Prof. Armiński krytykuje wybór miejsca na Obserwatoryum w Ogrodzie botanicznym, a krytykę swą opiera na tem, że wysokie



WIDOK OBSERWATORYUM ASTRONOMICZNEGO W R. 1824

Stamen tax. P
... regnae, w ...
... natentis cor
... tes, Fraga...
... re solorum z
... cocos colatae
... serta nutarium.
... Pedunculus latera.

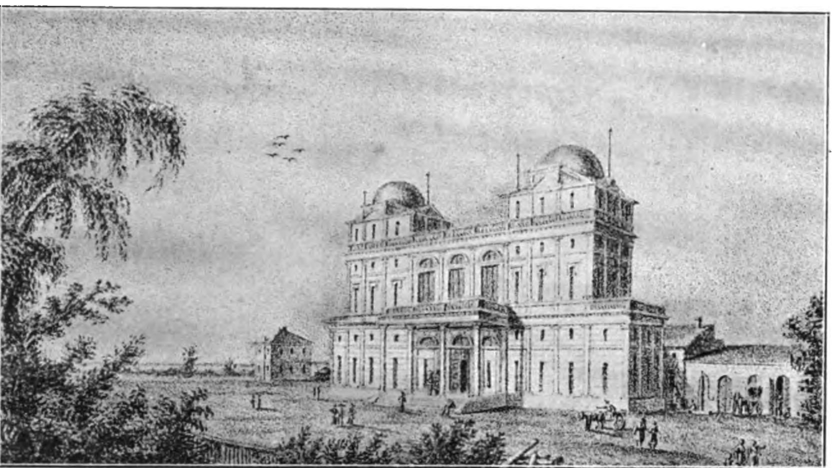
... przez niektóre
... Uniwersytetu przez ...
... muzea były por...
... spisu inwentarza
... Zofii Hoffmann
... szcz...
... była ocena, spadła ...

...atorium astronomiczne.

... astronomii w Uniwersytecie, wyr...
... spatrywano projekt podany
... Niezależnie Komisya rząd...
... przyszłemu profesorowi ast...
... rozpatrzył dokładnie w nowo w...
... w Monachium, gdzie zast...
... metody. Pragnęła Komisya ...
... kosztownego budynku, a zastosować

... było zatwierdzić plan i zalecić budo...
... to znaczne, nie tylko na budowę,
... zakupując bardzo kosztowne instr...
... o wybór miejsca, gdyż to z góry ...
... watoryum miało stanąć w Ogrodzie bota...
... ski innego był zdania; przedstawił Kom...
... stycznia 1819 r. memoryał, w którym, jak się ...
... plany Obserwatoryum... na Bawarskim poz...
... ośmielam się upraszać Wysoką Komisyę o...
... uwagi na następujące moje przełożenie, ty...
... ...szym poziomie Świątyni Uranii«.

Prof. ...ński krytykuje wybór miejsca na Obser...
w Ogrodzie botanicznym, a krytykę swą opiera na tem, że



WIDOK OBSERWATORYUM ASTRONOMICZNEGO W R. 1824

drzewa w alejach pałacu W. Księcia Konstantego, przyległych koszar ujazdowskich i innych budowli, zasłaniają poziom; ponieważ zaś na wycięcie tych drzew, W. Książę z pewnością się nie zgodzi, przeto należałoby wyprowadzić »massif«, znacznie wyżej nad poziom, co ogromne koszta za sobą pociągnie. Gdyby więc mimo tych wywodów zadecydowano wzniesienie Obserwatoryum w Ogrodzie botanicznym, wówczas należałoby »wyprowadzić massif 24 łokcie wyniesiony nad ziemię; massif też nie może być z cegły, ale z dużych sztuk ciosowego kamienia, aby w niego jak najmniej wapna, podług przepisanych prawideł uprawionego wchodziło; nadto potrzeba, aby stosownie do wielkości narzędzi, wierzchnia płaszczyzna wspomnionego massif miała 232 łokcie kwadrat.; bryła takowa, dla zabezpieczenia jej stałości na późne wieki, powinna być wybudowana w kształcie piramidy uciętej, którejby podstawa była przynajmniej dwa razy większa od wierzchniej płaszczyzny, a zatem 464 łokci kwadrat.; a że tak ogromnej ciężkości bryła ma być budowana na górze, a ciężkość gatunkowa kamienia do ciężkości gatunkowej ziemi gliniastej jest w stosunku 20—18, przeto dla zabezpieczenia jej od usunięcia się z góry, w czasie różnych zdarzeń fizycznych, którym ziemia podpada, potrzeba ją wpuścić w ziemię tak głęboko, aby środek jej ciężkości znajdował się na jednej i tej samej płaszczyznie z Łazienkami królewskiemi; zdaje mi się przeto, że bryła ta musiałaby mieć od fundamentu aż do góry 60 łokci wysokości; — potrzebaby przeto na takową około 40.000 łokci kubicznych ciosowego kamienia. Temu tak kosztownemu Obserwatoryum jeszczeby było wiele rzeczy do zarzucenia, na któreby dopiero czas i doświadczenie dokładne i z decyzyą odpowiedzieć mogło. Dla uniknienia tego wszystkiego, a szczególniej milionowych bezużytecznie wydatków, zdaniem mojem jest, iż potrzeba Obserwatoryum, podobnie jak uczyniono w teraźniejszych czasach za granicą, w otwartem polu wybudować; natenczas zyskamy to, iż na massif, który nie będzie wyższy nad 4 łokcie nad ziemią, dosyć będzie 3000 łokci kubicznych ciosowego kamienia; cała budowla będzie daleko mniejsza, a tem samem można ją będzie za czwartą część tego, coby w Ogrodzie botanicznym kosztowało, wystawić.

Obserwatoryum temu nietylko nic nie będzie do zarzucenia, ale owszem pokażemy przez to uczonemu światu, iż nim zaczęliśmy go stawiać, wszystko nam było znane, co w tej mierze najbieglejsi astronomowie, artyści i ściśli analitycy poczynili«.

Te dowody znającego się na rzeczy profesora, sprawiły nie małe zamieszanie na posiedzeniu Komisyi rządowej. Gdzie wynaleść »otwarte

pole«, niedaleko od Warszawy, gdzieby drzewa nie stanęły na przeszkodzie budowie? Ktoś podsunął, że za rogatkami mokotowskiemi znajduje się odpowiednie miejsce. Wysadzona z łona Komisyi rządowej delegacya znalazła je tuż przy rogatkach. Niezwłocznie, bo dnia 12 stycznia, Komisya rządowa zwraca się do Komisyi województwa mazowieckiego Nr. 372, że uznawszy położenie za rogatkami mokotowskiemi dogodne do wystawienia Obserwatoryum astronomicznego [1]); wzywa Komisyę, aby doniosła, do kogo ten grunt należy, równie jak i place około niego o 1000 kroków odległe. Komisya wojewódzka wyjaśniła, że grunt za rogatkami jest rządowy, dany kolonistom francuskim, a także na cmentarz Ujazdowski i Śt. Krzyża. Do niego przylega włóka ziemi PP. Marcinkanek i włóka proboszcza ujazdowskiego.

Komisya rządowa weszła z przedstawieniem do Namiestnika królewskiego (dnia 5 lutego 1819 r. Nr. 511), a do budowniczego Kado przesłała reskrypt dnia 20 lutego 1819 r. 1042, aby wcześniej zajął się przygotowaniem materyałów na wystawienie Obserwatoryum za rogatkami mokotowskiemi; a przedewszystkiem, aby zawarł umowę z kim wypadnie, o dostawienie ciosowych kamieni 3000 kubicznych łokci.

Gdy się Armiński dowiedział o poleceniu, jakie Kado otrzymał, natychmiast złożył Radzie Uniwersytetu bliższe wyjaśnienia dotyczące massifu i stosunku jego do otaczających części budowy. Przedewszystkiem Armiński zwraca uwagę na projekt Kada, aby »sztuki mające składać wierzchnią płaszczyznę, mającego się wystawić massif, służyły oraz za posadzkę sali dolnej obserwacyjnej«. Wyjaśnia przeto, że massif nie powinien i nie może, z własności jego przeznaczenia, mieć żadnej a żadnej komunikacyi z budową, a tem samem i z podłogą sali; nadto powinien być tak ukrytym, aby promienie słoneczne wcale na niego nie padały i dlatego powinien być wystawiony w następujący sposób: między massif a murami ścian sali będzie półtorałokciowy odstęp — można więc będzie massif wokoło obejść; sześć cali nad massif będą położone belki, nie dotykające się massif, ale wspierające się jedynie swemi końcami na murach ścian; na takowych belkach ułożona będzie drewniana podłoga, mniej więcej ozdobna, podług upodobania. W podłodze tej będzie 11 otworów, przez które będą przechodzić słupy, osadzone w massif. Wspomniane otwory

[1]) Na planie, dołączonym do tej korespondencyi, oznaczono farbą niebieską trójkąt przy samej rogatce, z lewej strony drogi, jadąc od Warszawy.

będą tylko tak duże, aby między podłogą i słupami został otwór jednej linii; tym sposobem słupy nie będą miały żadnej komunikacyi z podłogą, a zatem i massif składać się powinna tylko z czterech głazów, aby słupy marmurowe należące do jednego i tegoż samego narzędzia, były osadzone w jednę i tęż samą sztukę głazu. Ponieważ oprócz massif jest jeszcze wiele rzeczy w Obserwatoryum koniecznie potrzebnych, jako to: potrójne przecięcia dachu wraz z sufitem w sali dolnej obserwacyjnej, mechanizm otwierania klap przykrywających też przecięcia, konstrukcya żelazna kopuł czyli dachu formy półkuli, na dwóch, cokolwiek nad dach budowli, wyniosłościach; mechanizm służący do wykręcania tychże kopuł i t. p. – które to rzeczy czyli szczegóły, trudno z opisania samego poznać — przeto dla ułatwienia tak dla budowniczego, jako też i rzemieślników, potrzeba iść za przykładem, jak sobie w tej mierze za granicą postępowano, i wystawić każdego szczegółu model, przez co będzie znaczne ułatwienie w wypełnieniu planu budowy.

Uwagi te przesłała Rada Uniwersytetu Komisyi rządowej dnia 5 marca 1819 r. Nr. 491. Odpowiedział na nie Kado, że żądanie prof. Armińskiego nie napotka żadnych trudności w wykonaniu, bo w konstrukcyi budowli wszystko to, czego żąda, dopełnionem być może; modele również Kado pochwala, albowiem w robotach tak rzadko się nadarzających, jak Obserwatoryum, wszelkiego rodzaju pojęcia, oszacowania i należytego wykonania, sam rysunek nie może być wystarczającym; nie jest on bowiem zdolnym objaśnić całkowitego mechanizmu; tylko model zrobiony w proporcyonalnej wielkości temu zadaniu odpowiada. »W zwyczajnych nawet budowlach, pisze Kado, gdy idzie o roboty kamieniarskie, zwłaszcza trudniejszego układu, zazwyczaj używają modelu, alboli też na każdą z osobna część wypada robić wzorowy rysunek (épure) wielkości naturalnej«. Modele te jużto z drzewa, już z żelaza, jak mają być zrobione, szczegółowo Kado opisuje, dodając w zakończeniu, że dogodniej będzie, gdy te modele pod okiem i kierunkiem prof. Armińskiego wykonane zostaną, gdyż profesor bliżej zna ich mechanizm i konstrukcyę.

Zanim zdamy relacyę z czynności Kada, dotyczących przygotowywania materyałów na budowę Obserwatoryum za rogatkami mokotowskiemi, zwróćmy jeszcze uwagę na następujące okoliczności. Budowa takiej wspaniałej i kosztownej budowli gdzieś poza rogatkami, wywłaszczanie kolonistów — nie znalazło zupełnego uznania między członkami Komisyi rządowej. Wprawdzie był doświadczonym Armiński, gdyż jak zaznaczyliśmy, specyalną odbył podróż za

granicę, aby zbadać, jak obecnie budują obserwatorya, a szczególniej w Monachium, gdzie ostatnie słowo nauki zastosowano przy wznoszeniu Obserwatoryum, w r. 1819 jeszcze nie ukończonego — lecz, jak sądzili członkowie Komisyi, są przecież i inni, a nawet głośniejsi astronomowie polscy — dlaczegóżby ich rady nie zasięgnąć. Sprowadzają tedy Jana Śniadeckiego z Wilna w październiku 1819 r. Wzajemne narady trwały w zupełnej harmonii czas jakiś a ostatecznym ich rezultatem było wybranie miejsca pod Obserwatoryum w Ogrodzie botanicznym. Że tak było rzeczywiście, mam na to dwa dowody: »Oświadczenie profesora Armińskiego względem miejsca na Obserwatoryum astronomiczne po zniesieniu się z JW. Janem Śniadeckim«, stosownie do wezwania od JW. Rektora królewsko-warszawskiego Uniwersytetu, abym na dwa następujące punkta odpowiedział: czyli miejsce wiadome nad Łazienkami w Ogrodzie botanicznym jest zdatne do założenia na niem Obserwatoryum astronomicznego; dlaczego projekt pierwszy w r. 1818 uczyniony względem tegoż miejsca zamieniony był na projekt założenia Obserwatoryum za rogatkami? Mam honor oświadczyć co do 1-go: Miejsce w Ogrodzie botanicznym jest zupełnie zdatnem do założenia na niem Obserwatoryum i oprócz stosownej do miejsca zmiany formy budowli, nie będzie między temże Obserwatoryum a projektowanem za rogatkami, innej różnicy, jak ta, iż w Ogrodzie botanicznym massif musi być wyżej wybudowanym. Co do 2-go. Projekt zmiany miejsca na założenie Obserwatoryum, nie dlatego był odmieniony, ażeby miejsce w Ogrodzie botanicznym do tego nie było zdatnem, — ale dlatego, że sądziłem, iż stawiając za rogatkami, gdzie stosownie do położenia miejsca massif byłby niższy, znacznie się wydatki zmniejszą. Że zaś teraz przekonałem się ze ścisłego obrachowania iż, czy Obserwatoryum będzie budowane w Ogrodzie botanicznym, czyli też za rogatkami, wydatki będą też same; gdyż chociaż w Ogrodzie botanicznym massif musi być wybudowany wyżej niżeli za rogatkami, to znowu budowla nie będzie tak obszerna, jakiejby potrzeba za rogatkami z przyczyny widoku. Zatem nic nie mam przeciwko projektowi budowania Obserwatoryum w Ogrodzie botanicznym (dnia 8 listopada 1819 r.)«.

Drugi dowód. Józef Sierakowski, członek Komisyi rządowej oświecenia, pisze do Jana Śniadeckiego z Warszawy dnia 24 kwietnia 1820 r.: »Bytność JW. M. Pana Dobrodzieja w Warszawie i wielce nam przyjemną była i stała się dla nas wielce pożyteczną. Wedle podanej bowiem przez Pana myśli, założyliśmy Obserwatoryum, przymurowując go do środka Trep-

hauzów, która ekspozycya i celowi dogadza zupełnie i bardzo wiele przyłoży się do ozdoby miasta« [1]).

Z kontraktów, zawieranych z przedsiębiorcami, powziąć można szczegóły budowy Obserwatoryum. Czynimy z nich małe wyciągi dla dokładniejszego zdania sprawy z zajmującego nas obecnie przedmiotu.

Kamieniarz Hagen zobowiązał się dostawić kamień ciosowy z nad Pilicy, mianowicie: do massif pod instrumenty w sali środkowej Obserwatoryum, w sześciu pokładach, stóp kubicznych 4681 1/2; do tegoż massif sztuka środkowa wierzchnia, stóp kubicznych 100 (monolit). Do jednej wieży massif, piętnaście pokładów (warstw), stóp kubicznych 1102; do wieży drugiej również 15 pokładów stóp 516, — ogółem stóp kubicznych 6399 1/2. Wysokość wszystkich brył ciosowych powinna być jednostajna, jeden łokieć warszawski.

Za stopę kubiczną po 9 1/2 złp., za 6299 1/2 — 59.845 złp. 7 1/2 gr.; za monolit 100 stóp po 16 złp. — 1600 złp., ogółem 61.445 złp.

Każdy z pierwszych dwóch pokładów dolnych, mających łokci 18 1/2 długości, wysokości łokieć, z wyskokiem 6 łokci długim — mieści w sobie 788 stóp kubicznych; obie warstwy fundamentu wynoszą 1576 stóp. Każda z czterech warstw, które na powyższych pokładach osadzone być mają, ma 18 łokci długości, 4 1/2 łokcia grubości, 1 łokieć wysokości, — mieści w sobie 692 stopy kubiczne; cztery warstwy wynoszą 2768 stóp sześciennych. Warstwa ostatnia czyli wierzchnia na trzy części podzielona; nadbrzeżne razem wzięte mają 12 1/2 łokcia długości, 4 1/2 łokcia szerokości, grubości 18 cali i mieszczą w sobie 337 1/2 stóp kubicznych. Część środkowa składa się z jednej tylko sztuki 5 łokci w kwadrat, a 1 1/2 łokcia grubości mającej, która w sobie 100 stóp kubicznych mieści.

Fundament pierwszej wieży składa się z dwóch warstw na sobie położonych, z których każda ma długości 4 łokcie, szerokości 3, grubości czyli wysokości 1 łokieć i mieści 96 stóp kubicznych, obie 192.

Trzynaście warstw górnych, z których każda ma 3 1/2 łokcia długości, 2 1/2 łokcia szerokości, wysokości 1 łokieć i mieści 70 stóp kubicznych — w ogóle 910.

Druga wieża. Każda z dwóch warstw fundamentu ma 2 1/2 łokcia w kwadrat, wysokości 1 łokieć, mieści 50 stóp kubicznych, — w ogóle 100. Każdy z 13 pokładów górnych, czyli nad fundamentem, ma 2 łokcie w kwadrat, wysokości 1 łokieć i mieści 30 stóp, — w ogóle 416; suma ogólna 6299 1/2 stóp kubicznych.

Prof. Armiński z polecenia Komisyi rządowej, wyjeżdżał do Chęcin dla zawarcia umowy na słupy marmurowe. Umowa zawarta dnia 9 października 1819 r. Według niej Zarząd górniczy zobowiązał się dostarczyć do Obserwatoryum: 4 słupy polerowane całe, wyjąwszy 1 stopę od podstawy, 8 stóp paryskich wysokie. Podstawa pod wielkiego repetytora z jednej

[1]) »Pamiętniki o Janie Śniadeckim«, II, 431.

sztuki, wysokości $5^1/_2$ stopy, podstawa kwadratowa z 2 stóp; wierzch koło mający średnicy 3 stopy, grubości 6 cali — polerowane. Trzy słupy pod zegary 8 stóp wysokie; podstawa 2 stopy wysoka, 2 stopy szeroka, 16 cali gruba; wierzch zaś nad podstawą 16 cali szeroki, a 12 gruby — polerowany jak wyżej. Podstawa pod koło astronomiczne z jednej sztuki 6 stóp wysoka, podstawa krótka z 2 stóp; wierzch koła ma 3 stopy średnicy, 6 cali grubości, polerowany. Podstawa pod machinę paralaktyczną z jednej sztuki, cała polerowana. Cztery kolumny porządku toskańskiego, każda z jednej sztuki wraz z bazami. Dwie sztuki okrągłe 4 stopy średnicy, z jednej strony gładkie, grube 6 cali, za spodki mające wyskok na samym środku, a 6 cali wysoki, kwadrat z 16 cali — polerowane. Jedna sztuka, jak wyżej, średnicy 2 stopy, wyskok 6 cali, kwadrat z 8 cali, grubość 4 cale — z marmuru ciemnego. Wartość powyższych obstalunków, bez transportu, z opakowaniem 15.000 złp.

Powtórnie udał się Armiński do Kielc dnia 16 grudnia 1820 r., aby być obecnym przy zapakowaniu marmurów, przygotowanych w Chęcinach i we wsi Słupcu; jako też dla zawarcia umowy o dostawę do Warszawy. Zawarł ją z Librowskim na następujących warunkach. Stopa kubiczna marmuru chęcińskiego waży 231 funtów 17 łutów; stopa marmuru słupieckiego 242 funty 7 łutów. To przyjęto za zasadę przy wyrachowywaniu kosztów transportu do Warszawy. Cały obstalunek ważył netto 1178 cent. 2 funty 5 łutów. Paki ważyły 80 cent. 17 funtów, 27 łutów. Brutto całego obstalunku 1258 cent. 20 funtów. Za każdy centnar przewózki 7 złp. 25 gr., w ogóle 9855 złp. 27 gr.

Wiązanie dachów dwóch wież z kutego żelaza podjął się zrobić Bell Wszystkie części łączone nie nitami lecz śrubami. Koła zębate, jako podpadające najwięcej zepsuciu, składały się z sześciu części w ten sposób, że spodnie ich strony jedną płaszczyzną były składane; — skutkiem takiej konstrukcyi wszystkie te części łatwiej na miejscu im przeznaczonem mogły być złożone, a w razie zepsucia łatwiej dokonać reparacyi pojedyńczych części, bez psucia dachu.

Ponieważ robota wymagała około roku czasu na jej uskutecznienie, przeto Armiński dnia 15 lutego 1820 r., uprasza Komisyę rządową, ażeby Bell już na wiosnę mógł tę robotę rozpocząć. Według zawartego z Bellem kontraktu (dnia 19 lutego 1820 r.), wiązania z kutego żelaza pod dachy na dwie wieże i z gładko otoczonego lanego mosiądzu, wraz z machinami do obracania tychże dachów, powinien był zrobić w przeciągu dziesięciu miesięcy. Koła zębate w tychże wiązaniach powinny mieć średnicy wewnętrznej 11 stóp 2 cale, zewnętrznej 12 stóp. Pas koła wraz z zębami gruby 5 cali, szeroki $2^1/_2$ cala od strony zewnętrznej. Za zrobienle tych wiązań miał otrzymać 9250 złp.

Według obliczenia bryłowatości wszystkich murów w budowie Obserwatoryum, ogólna ilość cegieł wyniosła 1,370.000; za tysiąc płacono po 75, 70, 63 złp., bez zwózki. Wapna miano użyć przeszło 1200 beczek, płacąc za beczkę 8 złp. Tu dodamy, że to wyliczenie nie było dokładne; cegieł i wapna znacznie więcej wyszło.

* * *

Rozpoczęto budować Obserwatoryum w pierwszej połowie kwietnia 1820 r., Kado bowiem w raporcie swym do Komisyi rządowej z dnia 17 kwietnia, zawiadamia, że fabryka rozpoczęła się »w przeszłym tygodniu«, od rozbierania murów środkowych oranżeryi na dziedzińcu ogrodu występujących, po rozebraniu których »przystąpię do kopania ziemi na fundamenta«. Wykopana ziemia zabierałaby wiele miejsca w dziedzińcu, przeto Kado polecił, aby tę ziemię natychmiast wywożono taczkami w dół pochyły w drugim końcu dziedzińca, w celu splantowania i wyrównania go. Że taka ziemia nie mogłaby się utrzymać bez podparcia jej murem tarasowym, przeto zarządził, aby oprócz cegły, z rozbierających się ścian oranżeryi otrzymanej, kupić jeszcze ze 2000 sztuk po 65 złp. za tysiąc, co razem uczyniło 1300 złp. Ten plan Kadona zatwierdziła Komisya.

Gdy wyprowadzono mury fundamentów nad ziemię, zwrócił się Kado do Komisyi (dnia 16 kwietnia 1820 r.), aby zawarta została umowa z Hagenem na pilastry z bazami, pół kolumny w perystylu, które powinny być wmurowane. Hagen podał kosztorys na wykonanie baz i kapitelów jońskich tudzież baz korynckich, jako i kolumn całkowitych, razem z materyałem na 10.776 złp. Na to Komisya zgodziła się.

Armiński dnia 22 listopada 1821 r. podał do Komisyi raport, wykazujący potrzebę wczesnego obmyślenia, komu powierzyć robotę stolarską, ślusarską, kotlarską i t. d. Dyrektor jeneralny funduszów Zieliński przedstawił ministrowi swe spostrzeżenia co do budowy Obserwatoryum, które łącznie z raportem Armińskiego były rozpatrywane na posiedzeniu Komisyi dnia 3 grudnia i jednomyślnie przyjęte. Dyrektor pisze:

»Mając sobie zakomunikowane przedstawienie prof. Armińskiego, w którem żąda przysposobienia rychłego roboty ślusarskiej, stolarskiej i kamieniarskiej, rozkazawszy okazanie sobie akt tyczących się budowy Obserwatoryum, chciałem się z nich przekonać: 1) O planie tak ogólnym, jako też szczególnym tej budowli. 2) O wyrachowanych kosztach na wystawienie całej budowli. 3) O ilości uczynionych wydatków na budowlę. 4) Jak daleko ta budowla awansowała. 5) Co pozostaje do zrobienia. 6) Jak wielki potrzebny jest fundusz na pozostałą robotę?

Z zakomunikowanych mi przez Archiwum akt, z żądanych powyższych wiadomości, żadnej z dokładnością powziąć nie mogłem; a w szczególności akta rzeczone nie wykazują wcale planu szczegółowego budowli astronomicznej. Znaleziony rysunek ogólny u prof. Armińskiego, mam zaszczyt JW. Ministrowi złożyć. Z tego się JW. Minister przekonać raczy, co nie dostaje z rysunków, aby tak o wewnętrznej, jako i zewnętrznej strukturze, można było mieć dokładne wyobrażenie. Nadto okazany ten ogólny plan Obserwatoryum nie może być uważany za autentyczny, ponieważ nie jest przez nikogo, ani nawet przez budowniczego podpisany i nie ma żadnego zatwierdzenia. A zatem, gdy ani w aktach, ani u budowniczego niema szczegółowych abrysów budowli astronomicznej, wnosić wypadało, iż wyrachowania kosztów całej tej budowli czyli anszlagu być nie może. Jakoż przejrzane z pilnością akta złożone nie wykazują wcale zrobionego na Obserwatoryum anszlagu, a następnie i tej wiadomości, ile cała budowla może kosztować. Abym się jednak o tem twierdzeniu z większą gruntownością przekonał,

wezwałem b. budowniczego p. Kado, ażeby objaśnił, czyli był anszlag ogólny zrobiony i gdzie się znajduje. Złożone przez tegoż pod datą 30 listopada tłómaczenie, wykrywa bieg tego przedmiotu i przekonywa, iż realnie nie było dotąd żadnego anszlagu na budowlę Obserwatoryum. Z przedstawienia Kado pod dniem 14 stycznia 1820 r. podanego, przekonać się można, że, dla zachowania przy budowie Obserwatoryum ekonomiki, nie mogła być taż budowla oddaną w żadną entrepryzę, lecz dozór szczególny i zarządzenie fabryką jemu samemu powierzone było. Jakoż tenże budowniczy Kado w następnych czasach zawierał dowolnie kontrakty na dostawę cegły w ilości 1,370.000, płacąc tysiąc po 75 i 70 złp. Również pozawierał kontrakty z wolnej ręki na dostawę innych materyałów. Dostrzegać się daje w tychże aktach zrobiony anszlag pod dniem 20 kwietnia 1819 r. przez majstra kamieniarskiego Hagena, na dostawę ciosowego kamienia na sumę 64.595 złp., a pod dniem 18 maja 1819 r. zrobiony z tymże majstrem kontrakt na dostawę wyanszlagowanych przez niego kamieni. Pod dniem 16 października 1819 r. zawarta jest ugoda na dostawę marmurów potrzebnych do Obserwatoryum podług zakomunikowanych modelów przez prof. Armińskiego, na sumę 15.000 złp. Lecz też akta nie przekonywują, czyli marmury i kamienie takie, jakie były potrzebne, dostarczone są w zupełności. Przekonywają wprawdzie akta, że administracya budowli oddaną była zupełnie Kado, który podług żądania swego otrzymywał z kasy skarbowej i edukacyjnej na te budowle awanse; lecz też akta nie przekonywują wcale, ażeby w dostawie materyałów zachowana była należyta kontrola i wzgląd na oszczędność grosza publicznego. Gdy zaś Izba obrachunkowa za złożeniem jej w czasie rachunków, domagać się będzie tego obojga; zatem wypadałoby, ile tylko możność dozwoli, popełnione przy tej budowli dotąd uchybienia sprostować, a od popełnienia nowych wstrzymać się zupełnie.

Gdy uskutecznienie budowli astronomicznej powierzone zostało administracyi samegoż budowniczego Kado, nie powinno to było nastąpić przynajmniej przed sporządzeniem należytego abrysu szczegółowego i przed wyrachowaniem kosztów na to potrzebnych, czyli przed zrobieniem anszlagu. Dalej zamiar trwałości budowli mógł skłonić Komisyę rządową do dozorowania tych budowli w szczegółach przez swojego budowniczego; lecz nie wypadało nigdy temuż budowniczemu dozwalać samemu zawierać dowolne układy na dostawę materyałów, albowiem dostawa tychże przez licytacyę publiczną mogła nastąpić z większą nierównie oszczędnością grosza publicznego; inaczej żadna budowla publiczna uskutecznianą być nie może i nie powinna. To uchybienie należnej formalności ściągnie niezawodnie od Izby obrachunkowej nieprzyjemne monita.

Aby dalszemu w tej mierze uchybieniu zapobiedz, poczytuję za obowiązek upraszać JW. Ministra, aby raczył dozwolić przygotowanie komisoryum asesorowi budowniczemu Szpilowskiemu, iżby ten w przytomności byłego budowniczego Kado i prof. Armińskiego z dokładnością największą budowlę zrewidował, wymierzył i plan dokładny onej sporządził. Powtóre, ażeby tenże budowniczy za zniesieniem się z prof. Armińskim wygotował szczegółowy rysunek wewnętrznych części tych budowli. Po trzecie, ażeby zrobił dokładny anszlag całkowitego gmachu. Po czwarte, ażeby obrachował wartość i koszta łożone na to wszystko, co jest dotąd zrobione

i dostawione i dołączył zdanie o doskonałości roboty ukończonej. Nakoniec, ażeby Szpilowski za zniesieniem się z prof. Armińskim, dla wyrozumienia od niego, co jest potrzebnem do należytego zaopatrzenia Obserwatoryum, wygotował anszlag kosztów tak do ukończenia samej budowli, jakoteż potrzebnych wewnątrz utensyliów. Wygotowanie ogólnego anszlagu potrzebnem koniecznie będzie do ułożenia kompletnego rachunku w Izbie obrachunkowej, z poczynionych tak wielkich wydatków na budowle astronomiczne. Wyrachowanie zaś szczegółów kosztów dla zupełnego wykończenia wspomnianych budowli, jest koniecznie potrzebnem dla uzyskania reszty funduszu u księcia Namiestnika królewskiego, albowiem źródło z dawnych lat remanentów gotowizną w kasie jeneralnej szkolnej znajdujących się, już wyczerpanem zostało. Gdy zaś uzyskanie w tych czasach z dochodów skarbowych zasiłku jest trudnem, zatem wnioskiem jest, ażeby remanenta z funduszów edukacyjnych na kontrybuentach z końcem roku 1820 wykazane, najwłaściwiej na ten przedmiot mogły być użyte. Do tego jednak również byłoby potrzebnem upoważnienie księcia Namiestnika królewskiego.

Remanenta wspomniane wynoszą w gotowiźnie 55.373 złp. 10 gr., w delatach 516.117 złp. 15 gr., ogółem 571.490 złp. 25 gr. Z tych znaczna część wpłynęła już do kas skarbowych w ciągu roku bieżącego. Dotąd ekspens na budowlę astronomiczną dopełniony bez anszlagu i podług dowolnego zarządzenia administracyi tąż budowlą 311.210 złp.«.

To wystąpienie dyrektora jeneralnego funduszów było bardzo ważne, przedewszystkiem dla Obserwatoryum; dawało pewność, że budowa jego będzie odtąd prawidłowo prowadzona, a dzięki zapowiadanej kontroli, wcześniej wykończona; bo wiedząc, jakie fundusze są potrzebne, o nie przedewszystkiem będzie się starała Komisya oświecenia.

Jużeśmy zaznaczyli, że na posiedzeniu Komisyi memoryał ten był rozpatrywany i zatwierdzony. Pod dniem 11 grudnia 1821 r. wezwani zostali Szpilowski, Armiński i Kado, aby zalecane przez dyrektora jeneralnego funduszów środki były spełnione. Pierwszy Kado odpowiedział na wezwanie, że wykaz kosztów nie był zrobiony, ponieważ plan budowy trzykrotnie był zmieniany; a nim zaczęto budować podług ostatecznie zatwierdzonego planu, najgłówniejsze materyały, jak cegła, wapno, drzewo, już były dostarczone. Co się tyczy innych robót rzemieślniczych, to najwięcej zależało od wskazówek prof. Armińskiego, a tych przewidzieć nie można było, gdyż te żądania w miarę postępu roboty wypływały — czyniąc niemożebnem sporządzenie anszlagu i oznaczenie ściśle kosztów budowy.

Szpilowski przedstawił dnia 22 lutego 1822 r. protokół odbiorczy fabryki Obserwatoryum astronomicznego. Z którego się okazało, że

a) już zakupionych narzędzi astronomicznych u Reichenbacha, Utsznejdera i Ertla było na sumę	59.049	złp.	4 gr.
Za zegar czyli penduł astronomiczny u Antoniego Gugenmusa	6.000	»	— »
b) mających się zakupić i urządzić:			
Dwa podobne jak wyżej zegary	12.000	»	— »
Trzy sekundniki (3048), chromometr ze sprężyną (2400)	5.448	»	— »
Do przeniesienia . . .	82.497	złp.	4 gr.

Z przeniesienia . . .	82.497 złp. 4 gr.
3 barometry, 3 termometry, 2 hygrometry, inklinatoryum, deklinatoryum	4.816 » — »
Krzyż z kutego żelaza, z potrzebnemi do niego śrubami, ważący 8 cent. 30 funtów, rachując funt 1 złp. 15 gr. z wyrobieniem	1.245 » — »
Sześć sztuk machin służących do otwierania pokryw nad przecięciami sufitu w sali środkowej . . .	10.000 » — »
Modelowanie, ustawianie narzędzi i urządzenie do ich złożenia, ich centrowania i wzniesienia na kolumny	6.000 » — »
Urządzenie deszczomiaru	1.000 » — »
Urządzenie ginuty z jej urządzeniem i tarczą na suficie do wskazywania kierunku 32 wiatrów . .	3.500 » — »
Cztery konduktory na budowle podług najnowszego wydoskonalenia, z końcami platynowemi, mające między sobą komunikacyę nie pojedyńczym drutem, jak się dotąd robiło, ale sznurem kręconym z drutu, co koniecznie jest potrzebnem do bezpieczeństwa budowli, będącej w tamtem miejscu najwyższym punktem i mieszczącym w sobie ogromną ilość różnego metalu i żelaza	8.000 » — »
Szafy, stoły w bibliotece, schodki, stołki lub ławeczki; toż samo w składzie narzędzi; szafki w środkowej sali na drobiazgi do narzędzi tamże ustawionych należące; kratki drewniane lub z lanego żelaza, któremi narzędzia stale ustawione, obwiedzionemi być muszą; urządzenie dolnej sali gościnnej czyli do przyjęcia, — ogółem, licząc w to machinę do rektyfikowania narzędzi ustawionych na południku	12.000 » — »
Suma zatem ogólna na wewnętrzne urządzenie	129.058 złp. 4 gr.

Wydano już na ten cel 65.049 złp. 4 gr., potrzeba na resztę urządzenia 64.009 złp.

Z drugiego protokółu odbiorczego, w którym wykazano koszty roboty i materyałów, podajemy tylko cyfry ogólne.

Obserwatoryum miało długości 73 łokcie, szerokości 22, wysokości 28. Murowane całkowicie, o trzech piętrach z attyką, kryte blachą miedzianą.

Robota wynosiła:

Mularska	55.577 złp. 8 gr.
Kamieniarska	88.018 » — »
Marmury	18.000 » — »
Transport ich, podróże Armińskiego, wprowadzenie do Obserwatoryum, osadzenie w kamień ciosowy i t. d., ogółem	21.819 » 27 »
Do przeniesienia . . .	183.415 złp. 5 gr.

Z przeniesienia . . .	183.415	złp.	5	gr.
Ciesielska	19.065	»	15	»
Stolarska	16.989	»	15	»
Ślusarska	25.183	»	—	»
Malarska	1.942	»	—	»
Szklarska	904	»	—	»
Kotlarska z materyałem	37.458	»	—	»
Blacharska »	5.632	»	—	»
Sztukatorska (Jakób Tatarkiewicz)	7.712	»	—	»
Garncarska z materyałem	1.080	»	—	»
	299.381	złp.	5	gr.

Materyały:

1,716.000	sztuk cegły po 75 złp. za tysiąc	128.700	złp.	—	gr.
5.148	beczek wapna krakowskiego po 8 złp. . .	41.184	»	—	»
12.800	fur piasku wiślanego po $1^{1}/_{2}$ złp.	19 200	»	—	»
236	fur gliny po 2 złp.	472	»	—	»
270	beczek gipsu po 8 złp.	2.160	»	—	»
1.140	sztuk gzymsówek po 3 złp.	3.420	»	—	»
27	fur połamanych dachówek po 10 złp. . . .	270	»	—	»
720	flizów marmurowych po 6 złp.	4.320	»	—	»
	Belki, krokwie, deski, bale	24.387	»	—	»
	Bretnale i t. p. gwoździe	2.046	»	—	»
	Ogółem . . .	226.159	złp.	—	gr.

A zatem wewnętrzne urządzenie, materyały i robota ogółem	654.598	złp.	9	gr.
Pisarz fabryczny 3600 złp., stróż 1200 złp., modele kopuły sali astronomicznej 760 złp. Reforma murów i wydatki nieprzewidziane 10.000 złp., ogółem .	15.560	»	—	»
Obserwatoryum przeto z urządzeniem, według protokółu z r. 1822 kosztowało	670.158	złp.	9	gr.

Komisya rządowa, zamierzając wydać »Rocznik instytutów religijnych i edukacyjnych w Królestwie Polskiem«, zażądała za pośrednictwem Rady Uniwersytetu od Armińskiego krótkiego opisu Obserwatoryum, w którymby uwzględniono czas założenia, czas ukończenia, sprowadzenie narzędzi, ważniejsze w tym względzie »epoki«, z nadmienieniem, kiedy Obserwatoryum będzie formalnie otwarte i czynne. Armiński spóźnił się ze swoim opisem; nim go przesłał dnia 28 kwietnia 1824 r., »Rocznik« był już wydrukowany.

Sądzę, że gdyby opis ten był w swoim czasie nadesłany, nie skorzystałaby z niego Komisya rządowa, gdyż Armiński czyni jej bardzo poważne zarzuty; Komisyę czyni odpowiedzialną za opóźnienie w wykończeniu budowy i nadmierne a niepotrzebne wydatki. Między innemi tak się wyraża: »Obserwatoryum tutejsze zaczęto budować z początkiem miesiąca maja 1820 r.; przy założeniu jego fundamentów, nie chciano budowli do linii południowej oryentować dlatego, ażeby Obserwatoryum formowało kor-

pus znajdujących się tam już naówczas budowli, ciągnących się w linie, jakiemi są: dwa pawilony połączone ciągiem treibhauzów. Polecono budowniczym zamaskowanie przecięć w środkowej sali i układ z jej obydwóch stron okien taki, aby i ich rzeczone przecięcia były stosownie do ich przeznaczenia w kierunku linii południowej i Obserwatoryum, formując korpus rzeczonych budowli, nie było z tego względu zeszpecone. W ciągu tegoż roku 1820 i następnego 1821, aż do ostatnich dni października, budowla ta była ukończona co do murów massiwów pod narzędzia; marmury, na których w głównej sali narzędzia stać będą, w tymże roku już tam były wyprowadzone; wiązania żelazne pod kopuły na wieże już były gotowe. Nie pozostawało przeto na rok 1822, jak osadzić marmury w massiw, wyprowadzić perystyl do budowli, pokryć budowlę całą dachem, ozdobić ją kamienną balustradą, wytynkować mury, dać sufity, posadzki, schody, drzwi, okna i inne urządzenia, stanowiące wewnętrzne ukończenie budowli. Obserwatoryum przeto, gdyby było ukończone podług planu, jaki był na początku 1820 r. przez Wysoką Komisyę rządową wyznań religijnych i oświecenia publicznego zatwierdzony, byłoby niezawodnie ukończonem w r. 1822. Lecz ponieważ w tymże roku 1822 rzeczony plan zmieniono, trzy środkowe mury aż do fundamentów wyłamano, aby schody główne nie w podłużnym prostokącie, ale w kwadracie umieścić, aby salonik dolny na wykładanie kursu Astronomii praktycznej przeznaczony, zaraz na wstępie z perystylu umieścić. Ponieważ wieże podniesiono o łokci 8, narożnikowe gabinety dodano; ponieważ na murach środkowej sali balustradę drewnianą dodano, przez to się tak robota jak i koszta powiększyły. To wszystko, lubo dokładności, z jaką stosowanie do teraźniejszego postępu w umiejętności, narzędzia w obserwatoryum osadzone być mają — nie przeszkadza, lecz tylko obserwacye tak na wieżach, jak i w sali głównej, czyni niedogodniejszemi, z przyczyny, iż po schodach 32 stopnie wyżej iść potrzeba, aniżeli jak podług dawniejszego planu być miało.

Dodana podług nowego planu balustrada drewniana na dachu środkowej sali, która jest niedostępna, a jednak z potrzeby obserwacyi, co moment otwieraną być musi, czynić będzie także przewłokę czasu w obserwacyach i tylko ze znacznym kosztem niedogodność ta usuniętą być może. Wyszczególnione powyżej odmiany planu, niemniej zawód w sprowadzeniu bloku marmurowego pod machinę paralaktyczną jest główną przyczyną nieukończenia aż do dziś dnia Obserwatoryum«.

Armiński w dalszym ciągu wyjaśnia, a raczej odpowiada na pytanie, kiedy Obserwatoryum ukończone będzie i zacznie być czynnem, że to w zupełności zależy od Komisyi rządowej; gdyby zaś zależało to od Armińskiego, budowa byłaby ukończona najdalej w trzy miesiące.

Odebrawszy taki memoryał, Komisya oświecenia, poleciła Radzie Uniwersytetu (dnia 1 lipca 1824 r. Nr. 5196), aby wyraziła Armińskiemu, że Komisya z niemniejszem zadziwieniem jak nieprzyjemnością, wyczytała uwagi względem niedokładnego jakoby wykonania budowy Obserwatoryum. Gdy budowa ta i wszelkie zmiany z jego wiadomością były czynione, nie może więc teraz na nikogo, tylko na siebie samego winę stąd składać; ponieważ gdyby gruntownie przedstawił te niedogodności, o których teraz wspomina, zapewneby Komisya niezwłocznie takowe usunęła.

W tym samym mniej więcej czasie, Armiński ubliżył Szpilowskiemu wobec wielu osób w gmachu Obserwatoryum. Szpilowski zaniósł skargę do Komisyi rządowej, ta zażądała wyjaśnień od Armińskiego. Powód do sporu był błahy, lecz z uwagi, że w skardze uczyniono Armińskiemu ciężki zarzut, jakoby ten fałszywie oznaczając linię południkową, spowodował te zmiany w planie w r. 1822, o czem wyżej była mowa. Następnie z wyjaśnień Armińskiego najdokładniej przedstawia się jeden z przyczynków do historyi Obserwatoryum warszawskiego, dlatego spór ten przestaje dla mnie być błahym i dlatego tak skargę jak i tłómaczenie się Armińskiego podaję całkowicie, od siebie dodając tylko podkreślenia niektórych frazesów.

Szpilowski dnia 21 czerwca 1823 r. pisze do Komisyi rządowej: »W r. 1819 rozpoczętą została fabryka Obserwatoryum astronomicznego podług wskazań prof. Armińskiego i takowa kontynuowała się do r. 1822, dnia 21 marca t. r., gdzie podpisany budowniczy stosownie do polecenia Komisyi rządowej dalszy ster ukończenia tej budowli objął. W ciągu kończenia, gdy przyszło do odkrycia massif muru już wyprowadzonego pod marmury instrumentalne, na którym JP. Armiński linię południkową przy zakładaniu całego gmachu oznaczył, poznał sam, iż ta jego linia pierwsza jest fałszywą, do potrzeby sali niezgodną, przeto oznaczył inną, która cały gmach psuła, nie zgadzając się o półtora łokcia wpoprzek sali. Wtenczas budowniczy wyrzucał niedokładność linii oznaczonej przez p. Armińskiego, co jest największym defektem i przyczynieniem nowych kosztów. Lecz na ten wypadek nadszedł JW. Radca stanu, dyrektor jeneralny funduszów, któremu okazawszy fałszywe oznaczenie linii i podług tej egzekwowanie całego gmachu, raczył oświadczyć: »róbcie teraz co chcecie, ja temu nie poradzę«. W tem miejscu JP. Armiński uniewinniając siebie, zwalał winę na ś. p. ministra Potockiego, lecz przytomny będąc majster ciesielski Müller, dowiódł, iż JP. Armiński, sam jako znawca linię instrumentem prowadził, zacząwszy od kompasu przez salonik oranżeryi, do Ogrodu botanicznego, a on sam, t. j. Müller kołki zabijał, zaco 150 złp. wynagrodzonym został. Podług więc tej linii mury całego gmachu założono. Podpisany budowniczy, gdy już nie mógł obrócić całego gmachu, starał się jedynie o ubranie sali w skośnie do powtórnej linii przez JP. Armińskiego oznaczonej, uskutecznić; aby ta odpowiadała jego potrzebom, która lubo wewnątrz nie jest regularną, wszelakoż jest dogodną. Zregulowawszy tę pomyłkę p. Armińskiego, spodziewał się budowniczy, że wyprowadzony z obłąkania tegoż, mieć będzie jakowąś przyjacielską wdzięczność, lecz przeciwnie, doświadczył tego w dniu 21 b. m. będąc sam na fabryce tejże i właśnie gdy dysponował stolarzowi, aby przejście do jego (Armińskiego) stancyi, drugą po wierzchu podłogę dawał; — podpisanemu zaś budowniczemu, aby kominy z oranżeryów zrzucił. Naco budowniczy odpowiedział: »Pisz WPan do Komisyi rządowej, a ta co rozkaże, uskutecznionem mieć będziesz. W tem miejscu do takiego zapalenia przyszedł p. Armiński, nie zważając na wiek i zasługi, a to w obecności Wgo Szuberta, majstra stolarskiego Kalisza, stróża obecnego i innych tam obecnych, słowami nieprzyzwoitemi, które tylko z ust człowieka bez edukacyi i w zło-

ści, ani pohamowanej, a z rozsądkiem będącej niezgodnego — mogły być wymówione — zelżył podpisanego. Podpisany, gdyby równą nierozwagą prowadził się, byłby zrobił sobie w miejscu satysfakcyę z takowego zagorzalca. Gdy takie postępowanie p. Armińskiego prawdziwie nadspodziewane już to ze względu rozsądku, już to dla pokrycia własnego błędu w założeniu fundamentów popełnionego, staje się obelgą mej osoby i targa się na moją sławę mej uczciwości, mej rzetelności i nakoniec mej znajomości służby uskutecznieniem przynależnej, przeto nie już dla mnie, który w duszy swej i w swej niewinności przekonany zostaję, ale dla mej potomności i świata całego, któremu znany jestem, proszę Wysoką Komisyę rządową, abym się mógł zasłonić od złośliwej gadatliwości JP. Armińskiego, aby mi raczyła wydać świadectwo, że budowa Obserwatoryum astronomicznego przeze mnie tylko kończoną była, podług założenia fundamentów przez JP. Armińskiego instrumentalnie (jak zeznał Müller) ustanowionych«.

Komisya rządowa przesłała ten memoryał Armińskiemu, żądając wytłómaczenia się z czynionych mu zarzutów. Armiński pod dniem 27 lipca 1824 r. przesłał co następuje:

1) Szpilowski mylnie twierdzi w swem piśmie, jakobym ja przy zakładaniu budowli Obserwatoryum naznaczył fałszywie linię południową na murze, massif zwanym, gdyż massif ten jest później od fundamentów tak zewnętrznych jako i wewnętrznych ścian całej budowli był murowanym, a to dlatego, aby siła ciężkości tak ogromnej masy kamieni, znajdującej się w rzeczonym massif, nie rozparła ziemi, w którejby miano, podług mylnego mniemania Szpilowskiego, po budowaniu massif, dopiero kopać na fundamenta ścian budowli i takowe murować. Wcale to inaczej się robiło i tak: naprzód fundamenta wszystkie zewnętrznych i wewnętrznych ścian całej budowli wymurowano. Pomiędzy fundamentami budowli ścian najbliższych massifu a jego fundamentem dano mocne eskarpy i wiązano ze wszystkich stron fundamentu potrójnemi murami, pomiędzy któremi ubijano twardą glinę. To ukończywszy, dopiero pomiędzy rzeczonemi eskarpami budowano fundament massifu, który to fundament ma cztery warstwy kamieni, składających się z ogromnych sztuk; na tych jest do góry mur z cegieł, który był w jednym czasie ze ścianami budowli prowadzony. Na rzeczonym murze położono warstwę z dużych sztuk kamieni, a po spojeniu ich żelazem, pokryto cały massif wielkiemi trzema głazami, w których osadzono marmury. Mylnem jest zatem, aby linia południowa przy zakładaniu fundamentów budowli była naznaczona na murze, massif zwanym, który później od fundamentów budowli był wymurowanym.

2) Mylnie jest także i bezzasadnie powiedziano, iż ja linię południową fałszywie przy zakładaniu budowli oznaczył. Naznaczonej przeze mnie rzeczonej linii jest jeszcze ślad na znajdującym się w Ogrodzie botanicznym kompasie, moją własną ręką robiony i dla użytku fabryki przeze mnie ustawiony.

Znawcy przekonają się jeszcze po dziś dzień, że budowla Obserwatoryum nie jest do tejże linii przeze mnie oznaczonej oryentowaną. Linią tę, której jeszcze po dziś dzień jest ślad na wzmiankowanym kompasie, przedłużyłem i kołkami wytknąłem, nie z Müllerem, o którym Szpilowski wspomina, ale z Józefem, stróżem, znajdującym się nateraz przy gmachu Wydziału Sztuk pięknych. Dlaczego zaś do tej

linii nie oryentowano budowli i front tejże nie prostopadle ale z ukosa do niej dano, wyraziłem w mojem piśmie z dnia 28 kwietnia.

3) Gdyby nie przeszkoda, którą w zacytowanem powyżej piśmie wyraziłem, i gdyby fundamenta budowli oryentowano do linii południowej, przeze mnie wyznaczonej przed założeniem tychże fundamentów, znawcy w każdym czasie przekonają się, że nie miałbym był potrzeby naznaczania powtórnie tejże linii wtenczas, kiedy budowla do podłogi drugiego piętra, t. j. do wysokości równo z massifem ukończoną została; ale że budowli nie oryentowano do południowej, zatem dla układu okna środkowej, głównej obserwacyjnej sali, musiałem takową naówczas na samym massifie powtórnie oznaczyć, co też wykonałem w miesiącu czerwcu 1821 r., przed mojem udaniem się do Bawaryi po narzędzia, — o czem kamieniarze, a szczególniej podmajstrzy Hagena imieniem Franciszek, robiący przez cały czas aż dotąd przy Obserwatoryum, zaświadczy, gdyż on sam wycinał tęż linię na środkowym wierzchnim głazie massifu.

Linia ta, wycięta na rzeczonym głazie, jest znaczna, pozostanie w potomności; jest tylko jedna, zatem nie jest poprawiona, jak Szpilowski w piśmie swojem mniema, bo gdyby była poprawiana, musiałaby być druga, t. j. jedna fałszywa, a druga prawdziwa. Linia ta była wyznaczoną wprzód nim Szpilowski należał do budowli, jakimże tedy sposobem mógł mnie o jej fałszywości ostrzedz w r. 1822, kiedy już za Szpilowskiego belki w sali nad massifem położono i kamienie na linię południową na głazie wyciętą, którą belki przykrywały i niedogodność widzenia jej czyniły, przenieśli na wierzch belki; wtenczas to ja zapomocą wysokości słońca nie poprawiałem, jak Szpilowski mniema, linii, — ale zweryfikowałem, czy z głazu przeniesiona na belkę odpowiada linii wyciętej na głazie, a znalazłszy ją zupełnie odpowiadającą, kazałem podług niej marmury osadzać i stosowny układ okien nadać. Stąd się okazuje oczywiście gruba i bardzo wielka omyłka w piśmie Szpilowskiego, gdzie tenże mówi, iż on mi linię prawdziwą wskazał.

4) Szpilowski żąda świadectwa, któreby go uniewinniały od zarzutów względem odmian, jakie poczyniono w czasie dokończenia Obserwaryum; ja oświadczam, iż nie było zamiarem mego pisma z dnia 28 kwietnia wytknięcie błędów tych odmian, lubo na przyszłość w obserwowaniu niedogodnych, niech potomność o nich powie jeżeli są jakie; zamiarem mego pisma rzeczonego było wykazanie, jakom do tych odmian nie należał«. Następne punkta, jako nie odnoszące się do budowy Obserwatoryum, lecz są czysto osobiste — pomijamy.

Rada Uniwersytetu dnia 25 listopada 1824 r. zawiadamia Komisyę rządową, że Obserwatoryum astronomiczne już zupełnie ukończone zostało. Prosi o wyznaczenie obserwatora, proponuje na to stanowisko profesora Armińskiego z pensyą 3000 złp. rocznie. Że zaś objęcie przez Uniwersytet Obserwatoryum nie mogło być pierwej dokonane, dopóki Komisya budowlana nie zda delegacyi uniwersyteckiej, przeto Rada Uniwersytetu przedstawiła Komisyi rządowej (dnia 16 grudnia 1824 r. Nr. 1003) potrzebę

przyspieszenia sporządzenia protokółu odbiorczego i spisania inwentarza rzeczonej budowli; niemniej, oddania jej pod bezpośredni dozór profesora Armińskiego, jeżeli Obserwatoryum ma być czynne w r. 1825.

To wystąpienie Rady motywowane było między innemi i tem, że gdyby pod dotychczasowym zarządem Obserwatoryum zostawało, nigdyby ukończone nie zostało. Albowiem dodatkowe roboty w r. 1824, roboty konieczne, jak np. zupełne przerobienie schodów i inne, wyniosły znaczną sumę pieniędzy, — według zdania Rady, wyrzuconych napróżno, dzięki złemu dozorowi ze strony Szpilowskiego; urządzenie balustrady żelaznej na dziedzińcu Obserwatoryum, na podmurowaniu kosztowało 29.009 złp. — niepotrzebnie.

Uniwersytet delegował dnia 28 marca 1825 r. Skrodzkiego i Ritschela do przyjęcia Obserwatoryum. Delegaci przyjąć go nie mogli, gdyż podług nich, należało wiele jeszcze rzeczy urządzić, ażeby Obserwatoryum mogło funkcyonować. Delegacya więc przedstawiła likwidacyę na dokończenie Obserwatoryum, na sprawienie utensyliów na sumę ogólną 26.876 złp.; — gdy te roboty wykończone zostały, protokół odbiorczy podpisany został dnia 18 sierpnia 1825 r., a zatem od tej daty należy uważać że budowanie Obserwatoryum ukończone zostało.

* * *

Zbiory astronomiczne.

Jeszcze w r. 1816 Armiński, bawiąc w Monachium, zamówił u Reichenbacha:

1) Wielkie koło astronomiczne za 16.000 złp.

2) Wielkie koło południkowe za 14.000 złp.

Te instrumenty dopiero w r. 1821 były wykończone dlatego, że Armiński, bawiąc w r. 1818 w Monachium, zwrócił uwagę na pewne niedokładności i Reichenbach zobowiązał się je usunąć. Że zaś Reichenbach wymagał, aby sam Armiński odebrał osobiście narzędzia, przeto Rada Uniwersytetu dnia 17 maja 1821 r. Nr. 1208 odwołała się do Komisyi rządowej, aby obmyśliła fundusz na opłacenie Reichenbacha, podróż Armińskiego i transport instrumentów do Warszawy.

Komisya dała przychylną odpowiedź. Że zaś Armiński podał do Rady wniosek, aby korzystając ze swego pobytu w Monachium, mógł tam nabyć:

3) Teleskop do obserwacyj astronomicznych, któryby służył do uważania okultacyj księżyca, zaćmień księżyca i słońca, zaćmień księżyców jowiszowych; dla oznaczenia gęstości atmosfery, paralaksy tychże ciał i, nakoniec oznaczenia długości geograficznej, — przeto Komisya rządowa poleciła kupić ten instrument za 4450 złp. u Fraun-

hoffera w Monachium. Teleskop był długi 6 stóp, otwór 4 cale; cztery odmiany szkieł, powiększał 400 razy.

U Reichenbacha zamówił Armiński w r. 1816 i 1818:

4) Małe przenośne koło repetycyjne za 6200 złp.

5) Wielką machinę paralaktyczną za 24.000 złp.

6) Sześć-stopowy kulminator za 10.000 złp.

7) Wielki heliometr za 8000 złp.

Te instrumenty sprowadził Armiński do Warszawy, sprawdziwszy poprzednio w Monachium ich dokładność w robocie. Co do zegarów astronomicznych, gdy zaszła kwestya jeszcze w r. 1816, ile ich być powinno, Armiński, mając wówczas w swem rozporządzeniu tylko dwa narzędzia rozmiarowe, t. j. cercle repetiteur i cercle méridien, gdyż były już zamówione u Reichenbacha, uważał, że dosyć będzie mieć jeden zegar i jeden głośnik (sonnette), ale, Komisya rządowa, przekonawszy się później z przedstawienia o koniecznej potrzebie w Obserwatoryum machiny paralaktycznej, zaleciła zamówić ta u Reichenbacha; — przeto Armiński uważał za niezbędne nabycie drugiego zegaru. »Dwa bowiem te narzędzia — pisze Armiński do Komisyi rządowej dnia 9 maja 1818 r. — z własności ich budowy muszą być w Obserwatoryum ustawione, w oddaleniu 9-ciu łokci warszawskich jeden od drugiego. Przy czynionych temi narzędziami rozmiarach, obserwator musi w jednym i tym samym czasie używać działalności dwóch zmysłów: wzroku i słuchu; pierwszym ma rządzić styczność lub zakrycie ciała przez nić znajdującą się w drobnomiarze (micromètre), wewnątrz lunety przymocowaną do narzędzia, — drugim ma ocenić czas, w którym wspomniona styczność lub zakrycie miały miejsce. A że zegar astronomiczny (w czasie kiedy narzędzie ustawiono na którąkolwiek z gwiazd stałych, posłuszne obrotowi ziemi około swej osi zakreśliwszy całe koło, powróci w tenże sam punkt skąd wyruszyło), ani mniej ani więcej ma wybić, jak 86.400 sekund, przeto w zegarze takim wszelkie urządzenia mechaniczne dla wzmocnienia głosu, wybijania sekund, jako komplikujące machinę, powiększające tarcie, przez co czynią machinę lub wcale nieregularną, lub też tylko na krótki czas regularną, — nie powinny i nie mogą mieć miejsca. Głos wybijania sekund w dokładnym zegarze astronomicznym nie powinien i nie może pochodzić, jak tylko ze spadku kotwicy. Nadto przy spostrzeganiu styczności lub zakrycia ciała przez każdą z pięciu nici znajdujących się w drobnomiarze, niepodobnaby było spamiętać liczby sekund, o której wspomniana styczność lub zakrycie miejsce miały; potrzeba ją przeto zapisać po każdem zakryciu lub po każdej

styczności. Zapisując takową liczbę sekund, umysł utrudniony dyktowaniem tego, co ręka ma pisać, nie może zarazem rachować upływających tymczasem sekund, ale po zapisaniu za jednym rzutem oka na tarczę zegaru, oceni ile upłynęło sekund, które dodawszy, zaczyna spostrzegać na następującej nici; przeto i stąd oczywista potrzeba, aby zegar był jak najbliżej narzędzia — szczególniej, czyniąc w wieczór przy świecy postrzeżenia.

Aby tedy gorliwy obserwator mógł wszystkich narzędzi, do tutejszego Obserwatoryum zapisanych, codziennie użyć do nabycia materyałów, z których kiedyś można będzie okazać, iż z polskiego poziomu Urania zwykła się w prawdziwej postaci światu pokazywać, potrzeba do tego dwóch zegarów astronomicznych i jednego głośnika — tym sposobem przy każdem ze wspomnionych i zamówionych u Reichenbacha narzędzi będzie w blizkości ustawiony czasomiar.

Że z samego początku nie zapisałem z Anglii lub Francyi zegarów (gdyż tylko dotąd w tych dwóch krajach dokładne zegary astronomiczne budowano), uczyniłem to z następujących przyczyn: 1) Na wielokrotne udawanie się moje do Komisyi rządowej, otrzymywałem odpowiedź »jeszcze funduszu niema«. 2) Dowiedziałem się, że X. Bystrzycki ma zegar Szeltona, który chce sprzedać, lecz ten okazał się w złym stanie, a jednak właściciel chce za niego 360 dukatów holenderskich, reparacya możeby kosztowała 50 dukatów i to wszystko na niepewne[1]); przesłałem więc listy do Paryża i Londynu do p. Breguet i Wallengtona, aby się od nich dowiedzieć o cenie i możności nabycia. Pierwszy żądał za zegar astronomiczny na miejscu, bez przesyłki 4500 franków czyli 7200 złp.; drugi zaś 200 gwinei czyli 8408 złp.; potrzeba było decydować się. Lecz artysta warszawski, polak, Antoni Gugenmus podjął się zrobić, i zegar od dwóch miesięcy skończony. Perpendykuł składany z prętów stalowych i mosiężnych; próbowany na sporządzonym pyrometrze, odpowiada zupełnie warunkom wynadgrodni (compensationis). Soczewkę można zbliżać lub oddalać od punktu zawieszenia o $^1/_{1200}$ cala paryskiego. Zegar ten wskazuje godziny, minuty i sekundy, nakręca się

[1]) Dnia 10 listopada 1821 r. Józef Bielicki, siostrzeniec Bystrzyckiego, nominata biskupa likopolińskiego, kanonika metropolitalnego, byłego astronoma Stanisława Augusta, dostawszy w spadku instrumenty, jako to: lunetę achromatyczną Dolonda, ocenioną przez Armińskiego na 300 złp.; kwadrans Ramsdena (400 złp.), Astrolabium (180 złp.), stolik geometryczny i pantograf zrujnowane, zaproponował ich nabycie do Obserwatoryum. Armiński, który ten zbiór oglądał i ocenił, przedstawił Komisyi rządowej, że instrumenty te po ich oczyszczeniu, mogą być używane przy wykładach; lecz Komisya rządowa odmówiła nabycia.

raz na 32 dni; sporządzony oraz jest mechanizm, który ciągnie w czasie nakręcania, ażeby perpendykuł miał zawsze też same oscylacye, i aby nie było czasu straconego w biegu (le temps perdu). Jednem słowem, zegar ten jest zupełnie kopią Szeltona, ale śmiem twierdzić, że jest daleko lepiej wykończony, niżeli oryginały, które mi dotąd widzieć zdarzyło się. Przekonawszy się z przyłączonych tu obserwacyj tak o jego dokładnej budowie, w czasie bowiem obrotu ziemi odniesionego do gwiazdy stałej, zegar wybija zupełnie 86.400 sekund; jako też, iż daleko mniej kosztuje, aniżeli gdybyśmy go sprowadzili z zagranicy, gdyż artysta żąda tylko 6000 złp., upraszam Komisyi rządowej, aby nietylko zegar takowy kupiono, ale aby drugi, jako koniecznie z samego początku w Obserwatoryum potrzebny, u tegoż artysty zamówiono, zwłaszcza iż nie będzie mógł być wcześniej, jak w ciągu 18-tu miesięcy skończony. Przyłączam tu obserwacye przeze mnie i p. Janickiego kandydata czynione.

Warszawa dnia 9 maja 1818 r. *Armiński*«.

8) Zegar astronomiczny przez Gugenmusa – 6000 złp. Jak wyżej podaliśmy, Armiński w swoich raportach do Komisyi rządowej wyłożył cały kurs astronomicznej instrumentologii; albowiem gdy żądał jakiego instrumentu, natychmiast o jego przeznaczeniu i sposobie użycia wykłada. Raporty te dla mnie osobiście są bardzo ciekawe i pouczające; jednakże nie będąc przekonanym, że równe zajęcie wywołają w umyśle przeciętnego czytelnika, poprzestałem na przywiedzeniu jednego tylko i to w połowie.

9) Achromatyczna luneta ośmiostopowa Dolonda, oddana z gabinetu Liceum warszawskiego. Armiński dnia 22 sierpnia 1819 r. podał do Rady wniosek, aby pod tę lunetę zrobiono stały postument, gdyż ten, który jej teraz służy, nie jest do nie wcale stosowny i chociaż szkła są tak dobre, iż można przez nie widzieć znaczniejsze plamy na słońcu, góry na księżycu, księżyce i pasy na Jowiszu, pierścień i księżyc Saturna — lecz, że oś optyczna lunety ustawicznie dla niestałości postumentu zmienia położenie — szkła pokazują niedokładnie i za ciemno. Postument ten za 302 złp. 20 gr. zrobiony został dnia 9 grudnia 1819 r.

Ponieważ Obserwatoryum, jak to widzieliśmy, dopiero w r. 1825 było ukończone, a instrumenty astronomiczne już od października 1821 r. były w Warszawie, przeto Armiński przeznaczył jeden pokój własnego mieszkania, który go kosztował 135 złp. rocznie, na pomieszczenie tych instrumentów. Mając na uwadze, że przy wykładzie Astronomii należałoby obeznawać uczniów z instrumentami, zwrócił się profesor do Rady, aby mu

wyznaczono odpowiedni lokal na te narzędzia. Rektor odpowiedział, że takiej sali niema w swem rozporządzeniu, lecz w jednej z sal wykładowych, na co się Komisya rządowa zgodziła, można będzie zrobić przepierzenie.

W lipcu 1820 r. zwrócił się Armiński do Komisyi rządowej o zakupienie u Fortina w Paryżu niektórych przyrządów do badań meteorologicznych, bez których obserwacye astronomiczne mniej będą dokładne; podał przytem spis: trzy barometry metryczne, trzy termometry 100° i jeden hygrometr. Resztę hygrometrów miał zamówić u Gugenmusa; dwie busole, jedna pionowo, druga poziomo zawieszone, do obserwacyi zboczenia i nachylenia. Komisya rządowa przesłała powyższe żądanie do opinii profesora Skrodzkiego, który odpowiedział: »wszystkie te narzędzia mogą i powinny być zamówione u Fortina, bo nie do kursu, ale do dziennych obserwacyj są potrzebne, a zatem bardzo biegłej ręki potrzebują. Będą zaś mogły być sprowadzone przy końcu tego, lub w pierwszej połowie następnego roku«. Na tej zasadzie Komisya rządowa wysłała list do Janickiego w Paryżu (dnia 5 lipca 1820 r. Nr. 4150), aby zamówił u Fortina wyliczone powyżej instrumenty meteorologiczne.

W końcu roku 1821 miał Armiński w swem rozporządzeniu oprócz cytowanych:

10) Lunetę ręczna, mahoniową, do szukania komet.

11) Trzy perspektywy polowe.

12) Trzy koliste drobnomiary.

13) Libelkę w mosiądz oprawną.

14) Dwie małe latarki, służące do czytania podziałów na narzędziach.

15) Trzy latarnie do oświecania nitek z pajęczyny, znajdujących się wewnątrz lunet.

Z rzeczy, nie należących do narzędzi astronomicznych:

a) Wielką śrubę z krzyżowemi ramionami, z wielką rączkowatą nasadą.

b) Cztery śruby żelazne z takiemiż nasadami.

c) Cztery sztuki wielkich mosiężnych żłobkowatych rol ze śrubami żelaznemi, z takiemiż nasadami.

d) Cztery świdry do wykręcania zakrętów śrub.

e) Trzy dłuta do wykręcania śrub.

f) Stół dębowy, zbudowany pod przenośne instrumenty, na platformach. Stół ten był pierwszy raz użyty przy wyznaczeniu linii południowej.

g) Schodki służące przy użyciu lunety achromatycznej Dolonda.

Dnia 21 listopada 1823 r. zawarty został kontrakt, na mocy którego Gugenmus zobowiązał się zrobić w ciągu 18 tu miesięcy: dwa penduły astronomiczne wraz z szafami po 5000 złp. każdy;

dwa chronometry, jeden na sposób Arnolda, a drugi Bregueta, każdy z dwoma oddzielnemi werkami, t. j. jeden do sekund stojących, a drugi idących. Obydwa oprawne w koperty srebrne, każdy po 3000 złp.

Tegoż 21 listopada zamówiono przez jadącego do Paryża ogrodnika Lerad, cztery szpice platynowe do konduktorów w Obserwatoryum za 100 franków, czyli 180 złp.

Na wezwanie Komisyi rządowej przedstawił Armiński, za pośrednictwem Rady, wykaz niezbędnych przedmiotów dla Obserwatoryum, a mianowicie: wielki achromatyczny refraktor, zbiór książek astronomicznych do biblioteki Obserwatoryum, dwa duże globusy ziemski i niebieski, machinę wystawiającą system planetarny. Rada, przedstawiając powyższe potrzeby (dnia 21 kwietnia 1825 r. Nr. 1268), nieprzychylną dała opinię. Ile sprawienie tych artykułów kosztować może, tego nie oblicza Rada, gdyż prócz zbiorów książek, cena wszystkiego zależeć będzie od umowy z artystami, którzy to robić mają. Lecz Rada zwraca uwagę na to, że Obserwatoryum hojnością rządu o tyle zaopatrzone jest w narzędzia, iż na tem, co dotąd posiada, bez uszczerbku dla nauki na czas dłuższy poprzestać może. Zwłaszcza refraktor achromatyczny, jako wynalazek nowy i nie dość jeszcze poznany, a którego sprawienie bardzo jest kosztowne, mniej jest potrzebny. Nawet prof. Armiński utrzymuje, że najznakomitsze Obserwatorya bez niego się obchodzą. Globusy, których sprawienie mniej kosztuje, mogą być potrzebne i przyozdobią salę astronomiczną. Biblioteka corocznie może być dobierana, a przedewszystkiem te dzieła, które dla obserwatora istotnie są potrzebne.

Książę Lubecki dnia 26 października 1826 r. pisał do ministra Grabowskiego list, polecający nowo wynaleziony przez Bourne:

16) Zegar astronomiczny. Komisya rządowa poleciła Armińskiemu przyjęcie zegaru i zawieszenie go obok zegaru Gugenmusa (dnia 31 października 1826 r. Nr. 17451). Taż Komisya wydała świadectwo Gugenmusowi dnia 26 czerwca 1827 r., że on, na zasadzie orzeczenia Deputacyi, przedstawił do Obserwatoryum dwa zegary astronomiczne, z dobrych materyałów zrobione, należycie wykończone, a w ciągu siedmiu miesięcy idące z taką akuratnością, jakiej tylko wymagać należy od najznakomitszych artystów. Zapewne na przedstawienie Komisyi rządowej, Gugenmus w tym czasie został nadwornym zegarmistrzem Jego C. K. Mości.

17) Dwa zegary astronomiczne Gugenmusa.

18) Kompas Jastrzębowskiego. Komisya rządowa nadesłała do Rady Uniwersytetu reskrypt z dnia 10 listopada 1828 r. Nr. 18.099, w którym pisze: »Pragnąc zachować pamiątkę zasłużonego acz skromnego wynalazcy nowego narzędzia astronomicznego JP. Jastrzębowskiego i, przytem chcąc ustalić nazwanie pomienionego narzędzia stanowi, iż takowe zwać się ma: Kompas Jastrzębowskiego. Zawiadamiając o tem Radę Uniwersytetu, wzywa ją o zapisanie wzmiankowanego kompasu do właściwego inwentarza, tudzież o stosowne JP. Jastrzębowskiego. uwiadomienie«.

Za robotę modelu kompasu Jastrzębowskiego zapłacono mechanikowi Migdalskiemu z opłaty od uczniów 1000 złp.[1]. W r. 1830 z polecenia Komisyi rządowej zrobił Migdalski dwanaście egzemplarzy kompasu Jastrzębowskiego, dla rozesłania do szkół wyższych krajowych, »jako narzędzia użytecznego i potrzebnego«.

Równocześnie prawie Leon Kuhajewski zawiadamia Komisyę rządową o wynalezieniu przez niego wychwytu, tak w Astronomii, jako i marynarce niezbędnego. Zobowiązuje się wystawić w naturze zegar do Obserwatoryum z takim właśnie wychwytem, za umówieniem się, z temi jednakże warunkami, iżby zawartego w nim sposobu nikomu nie okazano; Kuhajewskiemu zaś, aby wolno było rzeczony wynalazek wszędzie produkować. Komisya rządowa przesłała ten komunikat Radzie Uniwersytetu, aby ta wyznaczyła delegacyę »względem udoskonalenia zegaru astronomicznego«. Rada dnia 26 lutego 1827 r. Nr. 169 odpowiedziała Komisyi rzą-

---

[1]) Sprawozdanie Wydziału filozoficznego o »Kompasie Jastrzębowskiego« czytałem w oryginale. Skrodzki szczegółowo zdaje sprawę, a wynalazek Jastrzębowskiego, jeżeli nie epokowym, to w każdym razie bardzo ważnym przyznaje; — daleko większe przeznacza mu zastosowanie, jak wykreślenie kompasu na każdem miejscu. Do tej opinii przyłączają się bez zastrzeżeń Garbiński i Armiński. Krzyżanowski, oddając zasłużone pochwały autorowi — wynalazcy, skromniejsze przeznacza miejsce jego wynalazkowi. Działyński w r. 1829 ogłosił w Paryżu po francusku referat Jastrzębowskiego. Sam autor dopiero w r. 1843 na uczczenie 300-letniej pamiątki zgonu Mikołaja Kopernika, ogłosił w Warszawie swój wynalazek drukiem, nie jako »Kompas Jastrzębowskiego«, jak Komisya rządowa zalecała, ale: Kompas polski, czyli narzędzie służące za kompas powszechny, gnomonograf, obserwatoryum przenośne i narzędzie do kreślenia sekcyj konicznych, wynalezione i opisane przez ... z dwiema tablicami. Wydanie redakcyi »Biblioteki warszawskiej«, w Warszawie w drukarni J. Dietrich, 1843, 8-o, str. VI 102, nlb. 6, 1 tabl., 2 tablice figur z litografii Kośmińskiego.

We wstępie mówi autor szczegółowo o swoim wynalazku, o działalności wyznaczonej przez Komisyę rządową delegacyi; na tej zasadzie nie podaję sprawozdania Wydziału filozoficznego, bardzo ciekawego, gdyż owa przedmowa autora jest właściwie mówiąc, dobrem streszczeniem protokółów Delegacyi.

dowej, że gdyby zamiar Kuhajewskiego mógł być uskuteczniony, dzieło jego nie tylko dla obserwatoryów astronomicznych, ale i dla innych stycznych wynalazków, wielkąby korzyść przyniosło. Deputacya zobowiązuje się dochować sekretu, ale winna go znać, nim Komisya rządowa zadecyduje, czy wejść w umowę z Kuhajewskim o zrobienie takiego zegaru.

Sprawa tego wynalazku oparła się o Cesarza, który przez Ministra sekretarza stanu polecił Namiestnikowi, aby rzecz tę rozpatrzył i nadał jej kierunek prawidłowy. Warunki jednak wzajemnie sobie stawiane, a szczególniej warunek Kuhajewskiego, aby wypłacono mu niezwłocznie 30.000 złp. na koszta przygotowawcze; z drugiej zaś strony powątpiewanie, ażali ten wynalazek okaże się praktycznym, skłoniło księcia Namiestnika królewskiego do ostatecznej decyzyi, żeby ten interes dla braku funduszu pozostawić w zawieszeniu. Zapewne wynalazek ten nie był tej doniosłości, gdy dziś o nim zapomniano; wnoszę z tego, że nigdzie o Kuhajewskim doczytać się nie mogłem, jak również nie udało mi się wynaleść, czy ogłaszał co drukiem, jak w swoich odezwach do rządu nieustannie się z tem odzywa. Cały foliant, poświęcony tej sprawie wynalazku Kuhajewskiego przeczytałem, lecz nad to, co przywiodłem powyżej, nic więcej się nie nadawało do przytoczenia.

19) Cyrkuł słoneczny (reskrypt Komisyi rządowej dnia 16 marca 1826 r.)

20) Udometr z całem urządzeniem do niego należącem (reskrypt dnia 1 kwietnia 1828 r.). Zapłacono Migdalskiemu za niego 5512 złp. 3 gr.

21) Dwa mikroskopki składane przymocowane do koła powtarzającego (reskrypt dnia 4 sierpnia 1828 r.).

22) Mikroskopowy mikrometr osadzony na ramie przy kole południkowem (tenże reskrypt).

23) Deklinatoryum 14-calowe na mosiężnej statywie; plata mosiężna z napisami, z lunetą achromatyczną do oryentowania służącą; z 12-calową igłą magnesową na kamieniu osadzoną z podziałem na srebrze, z urządzeniem do korekcyi służącem (tenże reskrypt Komisyi rządowej).

24) Deszczomierz Migdalskiego, za który zapłacono 970 złp.

25) Chronometr Gugenmusa. Zapłacono tylko 2000 złp., a 1000 zatrzymano dlatego, że Armiński przy próbie zauważył nieregularny chód jego; pozostawiono go więc dla dalszej próby.

Gdy w r. 1830 podał Armiński raport o potrzebach Obserwatoryum, Komisya rządowa zaleciła Radzie Uniwersytetu dnia 4 marca 1830 r., aby ta za pośrednictwem Deputacyi rozpoznała te potrzeby, a mianowicie:

26) Sekstans Hadleya za 1000 złp.

27) Dwa znaki południkowe za 2000 złp. — Do tych potrzeb należało także:

Urządzenie miejsca dla czynienia doświadczeń z busolami na płaszczyźnie poziomej i pionowej, co miało kosztować 700 złp.; urządzenie miejsca dla pomieszczenia zegaru w czasie zimowym kosztem 700 złp.

28) Chronometr, zamówiony już w Kopenhadze za 8000 złp.

Ponieważ skutkiem mrozów minionej zimy zegary stanęły, przeto Deputacya przedewszystkiem zatrzymała się na tem, aby urządzić przed zimą odpowiednio ogrzane miejsce dla pomieszczenia tam zegarów.

Ostatni zakup instrumentów w zajmującej nas epoce, zatwierdził minister Joachim Lelewel dnia 17 stycznia 1831 r.:

29) Koło do użycia przy lunecie południkowej z srebrnym paskiem kosztowało 400 złp.

30) Sześć termometrów Fortina za 36 złp.

31) Narzędzie inklinatoryum z igłą magnesową do niego służącą i libellą mechanika Ertela, wartości 1500 złp.

32) Trzy barometry roboty Fortina za 3066 złp. 8 gr.

33) Trzy hygrometry Saussure'a, roboty Fortina kosztowały 1247 złp. 24 gr.

34) Narzędzie do regulowania libell wartości 280 złp. 13 gr.

35)	2	libelle	19″5	długie,	1″65	grube	wartości	334	złp.	12	gr.
36)	4	«	19″4	«	1′4	«	«	564	»	24	«
37)	2	«	16″8	«	13″	«	«	227	«	6	«
38)	2	«	14″25	«	12″	«	«	177	«	18	«

Sprzętów nie będę wszystkich, jak są w inwentarzu zapisane, np. szczotki, pędzle i t. d. podawał, lecz dla zaokrąglenia obrazu, rzeczy tylko ważniejsze, uwzględniam w dalszym ciągu:

h) Szafa potrójna lakierowana dla biblioteki astronomicznej.

i) Stół wielki szalowany, suknem wybity, lakierowany — w bibliotece.

k) Sukna zielonego łokci 230 w sztukach czterech całych i kawałku obejmującym łokci 10.

l) Szafa wielka politurowana oszklona, na utensylia należące do instrumentów.

m) Postument dla chodzenia około instrumentów w czasie obserwowania, z całem urządzeniem do niego należącem.

n) Ławka z drzewa olszowego okrągła, w formie pierścienia, z balustradką na żelaznym postumencie około lunety do szukania komet, na samej wieży.

o) Stół pod heliometr, na nizkich grubych nogach, z mosiężnemi kółkami, z szałką oszkloną, o 28 taflach, do nakrycia; cały z drzewa lipowego, mahoniowo-lakierowany.

W bibliotece Obserwatoryum ważniejsze dzieła były następujące:

Tables astronomiques publiées par le Bureau de longitude de France p. Bouvard, 1821.

Histoire céleste française par le Monnier, 1741.

Atlas novus coelestis. C. L. Harding. Getynga, 1822.

Nouvelles tables pour faciliter le calcul de la précession, de la nutation et de l'aberration pour 2881 principales étoiles fixes, avec une catalogue de ces etoiles reduites au 1 Janvier 1830 p. M. Bailly.

Correspondance astronomique p. M. de Zach, od r. 1814.

Selenographische Fragmente von Schröter, Lilienthal und Helmstädt 1791.

Traité analitique des mouvemens apparens de corps célestes p. Du Séjour.

Tabulae Veneris novae et correctae p. Lindemann. Gotha, 1810.

Histoire de l'astronomie p. Delambre i dokończenie przez Mathieu.

Connaissance des temps od r. 1679 do 1813 i od r. 1814 do 1830.

Tables hypsometriques p. Jacobs Ottmans.

Zeitschrift für Astronomie v. Bohnenberger u. Lindenau.

Bases du système métrique décimal p. Delambre

Methodes analitiques pour la détermination d'un arc du méridien par Delambre.

Cométographie ou traité historique et théorique de Comètes p. Pingré, Paris, 1783.

Histoire de l'astronomie ancienne 1755 et Histoire de l'astronomie moderne p. Bailly.

Ephemerides de Berlin ou Astronomisches Jahrbuch von Bode od r. 1776.

Efemerydy wiedeńskie od r. 1679.

Wiener Annalen von Littrow.

Nouvelle méthode pour la détermination des orbites des comètes, avec un supplément par Le Gendre, 1806.

Traité de topographie d'arpentage et de nivellement p. Puissant.

Elementa eclipsium quas patitur tellus, luna eam inter et solem versante ab anno 1816 usque ad 1860. Cassianus Halscke. Praga, 1816.

Johann Ertel Bode von den nachentdeckten Planeten. Berlin, 1784.

Theoria combinationis observationum erroribus minimis obnoxiae, auctore Carolo Frederico Gauss. Getynga, 1823.

Ausführliche Methode mit dem Fraunhoferschen Heliometer Beobachtungen anzustellen, nebst Cometen-Beobachtungen von P. A. Hansen. Gotha, 1827.

Handbuch d. Meteorologie von D. K. W. G. Kastner. Erlangen, 1825.

Uranographia p. Bode.

Schuhmacher's Astronomische Nachrichten, 5 tomów.

Tegoż, Astronomische Hülfstafeln od r. 1820—1830.

Zach — Monatliche Correspondenze zur Beförderung der Erd. u. Himmelskunde, od r. 1810—1813, 25 tomów.

Beobachtungen auf der Sternwarte zu Königsberg.

Anleitung zur geographischen Ortbestimmung von Bohnenberger.

Uranographie p. Francoeur. 3-cie wyd.

Paralaxenrechnungen von Wurm.

Theoria motus corporum coelestium Gaussa.

Lettres sur l'astronomie p. Albert Montamaton, 4 tomy.

Untersuchung über die Bahn des grossen Cometen vom Jahre 1811 von Argelander.

Tables du Soleil p. Delambre; tables de la Lune p. M. Bürg publices par le Bureau de longitude de France 1806.

Tables de la Lune p. Burchard.

Tabulae motuum solis novae correctae, quibus accedit fixarum catalogus auctore Francisco de Lach.

Armiński dnia 1 sierpnia 1831 r. podał raport z wnioskiem, ażeby na wypadek oblężenia stolicy, umieścić w bezpiecznem miejscu narzędzia astronomiczne. Komisya rządowa zgodziła się i zaleciła w jednej z piwnic Obserwatoryum, jako sklepionych, dać z desek podłogę, pod nią piasek i węgle i tam złożyć instrumenty a piwnicę zamurować. Dnia 7 listopada 1831 r. Armiński instrumenty wydobył i zawiadomił Rząd Tymczasowy o dobrym ich stanie, prócz niektórych części pordzewiałych dawniej, bo wystawionych na wilgoć, szczególnie w czasie corocznych roztopów, kiedy zamróz na ściany występuje, a które teraz przy składaniu zostały oczyszczone za 364 złp.

* * *

Zajęcia naukowe w Obserwatoryum.

Armiński zamierzył ogłosić drukiem opis Obserwatoryum astronomicznego warszawskiego i na ten cel otrzymał zasiłek w r. 1827 z opłat od uczniów 1502 złp. Rada, przedstawiając Komisyi rządowej dnia 16 lipca 1829 r. Nr. 5341, udowodnioną likwidacyę na owe 1502 złp. [1]), prosi o umorzenie awansu powyższego i przytem oświad-

[1]) Spis kosztów na wydrukowanie »Opisu szczegółowego Obserwatoryum« zatwierdzony przez Komisyę rządową dnia 6 września 1827 r.: 1) Za wyrysowanie na kamieniu do odbicia tablic pięciu planów główniejszych tegoż gmachu, każdy po 18 złp., ogółem 90 złp. — 2) Za wyrysowanie na kamieniu 4 elewacyi tegoż po 51 złp., ogółem 216 złp. — 3) Za wyrysowanie trzech główniejszych przecięć po 36 złp., ogółem 108 złp. — 4) Za wyrysowanie planu sytuacyjnego wraz z Ogrodem botanicznym 108 złp. — 5) Za trzy ryzy welinowego cienkiego papieru na odbicie 200 egzemplarzy tablic 13, licząc ryzę po 160 złp., ogółem 480 złp. — 6) Na wydrukowanie opisu obejmującego 10 arkuszy, arkusz po 40 złp., razem 400 złp. — 7) Na oprawę 200 egzemplarzy w papier niebieski po 15 gr., ogółem 100 złp. — Ogólny wydatek 1502 złp. Ten spis podpisał Armiński i Komorowski, zapewne rysownik.

cza, że prof. Armiński na dokończenie tego dzieła potrzebuje więcej jeszcze funduszu. Gdy w r. 1830 Armiński, przedstawiając różne potrzeby Obserwatoryum, wspomniał między innemi, że na ogłoszenie coroczne drukiem obserwacyj astronomicznych, potrzebuje stałej etatowej sumy 700 złp., a na dokończenie opisu Obserwatoryum również o zasiłek prosi, — Komisya rządowa poleciła Radzie wyznaczyć deputacyę, któraby rozpatrzyła się w potrzebach Obserwatoryum, a szczególną zwróciła uwagę na opis Obserwatoryum, jak daleko postąpił autor i ile jeszcze będzie potrzeba pieniędzy na dokończenie pracy. Deputacya złożona z prof. Skrodzkiego i Frączkiewicza zdała sprawę Radzie dnia 2 marca 1830 r., z której podajemy wyciąg odnoszący się do Obserwatoryum astronomicznego.

»...Co do drugiego. Kilkanaście jest wizerunków litografowanych, przeznaczonych do objaśnienia opisu Obserwatoryum, który drukiem ma być ogłoszony. Autor postanowił te rysunki okazać Radzie Uniwersytetu, na dowód jak daleko praca pod tym względem jest posunięta i czego jej jeszcze nie dostaje. Tekstu nie oglądaliśmy. Ma on obejmować historyę powstania Obserwatoryum, szczegółowe opisanie teraźniejsze i przyszłe przeznaczenie, opisanie narzędzi do obserwacyj używanych, poprawki w tych narzędziach przez autora poczynione, sposoby użyte do ich stałego osadzenia i uregulowania; szereg obserwacyj z wszystkiemi dla porównania narzędziami czynionych, które posłużyły do oznaczenia położenia geograficznego miejsca i t. d. Ma oprócz tego wykazać (bo i to do historyi należy) przyczyny danej Obserwatoryum jego postaci i położenia względem głównych stron świata. Pożyteczną zapewne jeszcze będzie rzeczą dowiedzieć się, chociaż w krótkości, o dawniejszem Obserwatoryum warszawskiem i o obserwacyach w niem prowadzonych...«

Armiński pracy swej drukiem nie ogłosił. Jakkolwiek delegaci nie oglądali tekstu, nie wątpimy, że ten istniał, i że Armiński, gdy zdawał sprawę Deputacyi, miał rzeczywiście ów opis skreślony. W innem miejscu zanotowaliśmy, że profesor, przedstawiając władzy wyższej potrzebę nabycia jakiego instrumentu, niezwłocznie opisywał go, jak również podawał szczegółowo opis użycia. Nic więc dziwnego, że gdyby te raporty zebrać w jednę całość, powzięlibyśmy dokładną wiadomość o tych instrumentach, co właśnie miało być także przez profesora uwzględnione.

Szkoda że rękopis, zapewne u rodziny lub w Obserwatoryum dotychczas znajdujący się, nie został w swoim czasie ogłoszony. Przedewszystkiem byłoby interesującą rzeczą dowiedzieć się o daw-

niejszem Obserwatoryum, gdyż o uniwersyteckiem można powziąć dokładne wyobrażenie z niniejszego paragrafu, osnutego na aktach, znajdujących się dotychczas w komplecie.

Ciż delegaci, uznając żądanie Armińskiego co do corocznego ogłaszania drukiem obserwacyj za słuszne, chociażby dla przekonania publiczności, że w Obserwatoryum coś się robi — nie znajdują potrzebnem wyznaczenia corocznego, dość znacznego funduszu na ten przedmiot; natomiast pragną, aby Armiński wyciągi z swych obserwacyj umieszczał w pismach corocznych Uniwersytetu; a ważniejsze swoje prace przesyłał do zagranicznych dzienników astronomicznych.

Kilka dokumentów urzędowych, wyjętych z akt Obserwatoryum astronomicznego, dokładnie wyjaśnią zajęcia naukowe w Obserwatoryum w okresie uniwersyteckim. Podajemy je in extenso w porządku chronologicznym.

I. Komisya rządowa do Rady (dnia 22 sierpnia 1825 r. Nr. 12323):

Nie widząc dotąd skutku dawniejszych poleceń względem spiesznego rozpoczęcia obserwacyj astronomicznych, wzywa Radę o ponowienie tychże poleceń JP. Armińskiemu, tem bardziej, iż mający się uskutecznić urzędownie pod kierunkiem znakomitych urzędników (Hauke i d'Auvry) topograficzny rozmiar kraju Królestwa wstrzymany zostaje do ustanowienia południka i rozpoczęcia rzeczonych obserwacyj. Oprócz tego ważny powód otworzenia Obserwatoryum znajduje Komisya rządowa z teraźniejszego na horyzoncie pobytu komety tak zwanego krótkiego peryodu i przez wszystkie obserwatorye pilnie uważanego, tudzież mającego wkrótce nastąpić potrójnego złączenia planet: Merkuryusza, Wenery i Jowisza. Naostatek, gdy już Obserwatoryum wszystkiemi narzędziami potrzebnemi, z tak znacznym kosztem opatrzone, okazane było w tych czasach Najjaśniejszemu Panu, zdaniem Komisyi rządowej nie może już dłużej zwlekane być rozpoczęcie jego czynności. Kiedy więc istotnie rozpoczęcie takowe mieć będzie miejsce, Komisya rządowa rychło doniesienia oczekuje.

Stanisław Grabowski.

Na to Armiński przesłał Radzie następujące objaśnienie:

Ad 1-mum. Dotąd żadnych dawniejszych poleceń względem rozpoczęcia obserwacyj astronomicznych nie odebrałem i nie wiem, czyby takie mogły być wydane, kiedy Obserwatoryum ukończonem nie było. Nadto, pomimo mojej największej gorliwości o przyprowadzenie Obserwatoryum do tego stopnia, aby mogło być widocznie czynnem, tak jak Komisya rządowa życzy, pomimo ciągłej mojej pracy, począwszy od 1 lutego aż do dnia dzisiejszego r. b., tak dalece, iż wiadomo jest JW. Ministrowi oraz JW. Zielińskiemu i wielu członkom tak Wysokiej Komisyi i Radzie samej, że w ciągu wspomnianego czasu, nawet na święta, bez spoczynku, po całych dniach i bez pomocy pracowałem, w ciągu upłynionych wakacyj, jedynie

8 dni przeznaczyłem na odpoczynek, a jednak jeszcze dotąd nie mogłem przyprowadzić Obserwatoryum do tego stopnia, aby z obserwacyami, które się tu jednak ciągle czynią, można się w publiczności popisywać.

Niech mi tu wolno będzie dodać uwagę następującą, która może oświeci mniemających, że w tak krótkim czasie mogłem więcej zrobić, niż dotąd zrobiłem; że Obserwatoryum astronomiczne na nowo z fundamentów wybudowaue, z nowych i jeszcze niewypróbowanych narzędzi, złożenie i osadzenie, dopiero przed ośmioma miesiącami zacząłem, może w 8 miesięcy równać się co do obserwacyj z obserwatoryami od wieków istniejącemi. W obserwatoryach oddawna istniejących, osoba wszedłszy w tej samej godzinie, w której w nie weszła, może ciąg ich prac kontynuować; wcale co innego jest w Obserwatoryum dopiero założonem, gdzie nie dosyć na tem, ażeby narzędzia zawiesić na marmurach dla zabawy oka, potrzeba te narzędzia, nim się niemi obserwuje, weryfikować, potrzeba takowe z największą skrupulatnością regulować, potrzeba wszystkie ich niedokładności, jakich się żaden w świecie artysta przy budowaniu ich nie ustrzegł, poznać; — a z poznanych jedne zmniejszać przez zręczne użycie narzędzi, drugie obliczonemi tabliczkami wynagradzać; potrzeba dochodzić ważności ich szczegółowych części, jako to: grubości niteczek pajęczyny znajdującej się w mikrometrach, odznaczenia ważności łuku obrotów śrub mikrometrycznych; ważności łuku podziałki na linii prostej — i bardzo wielu innych rzeczy, którebym tu napróżno wyliczał. Doświadczeni w pracach takich dobrze wiedzą, iż każda najmniejsza z nich wymaga kilkunastu dni pracy i wielu sprzyjających jej okoliczności. Jeszcze tu i to dodać mi wypada, o czem każdemu jest zapewne wiadomo, że ja nietylko poświęcam pracę swoją urządzeniu i uregulowaniu narzędzi, ale nadto nie mało czasu mi zabiera informowanie i doglądanie różnych rzemieślników, którzy rzeczy, tak tyczące się jeszcze ukończenia wewnętrznego samej budowli Obserwatoryum, jako też i różnych urządzeń w czasie obserwowania potrzebnych robią; a kto z tutejszymi rzemieślnikami ma do czynienia, wie, ile ich doglądanie przy takiej robocie czasu i unudzenia kosztuje.

Ad 2-um. Co do ustanowienia południka, na ten ci znaczniejsi urzędnicy, którzy się mają zająć pomiarem kraju, czekać nie mają potrzeby, gdyż ten, od czasu zaczęcia budowli Obserwatoryum, jest w tejże wyznaczony; jeżeli zaś im idzie o jego przedłużenie, postawienie na takiem przedłużeniu stałych znaków i wymierzenie jego części, na to potrzeba tak upoważnienia od rzeczonych urzędników, jako też znacznego funduszu na pokrycie niemałych kosztów.

Ad 3-um. Co do pobytu komet na horyzoncie, takowych dla nieurządzonego tu jeszcze Obserwatoryum, nie można było obserwować. Daj Boże, aby okoliczności dozwoliły przyprowadzić tutejsze Obserwatoryum do tego, aby można komety ze stosowną dokładnością do ich teoryi obserwować. Wszakże mniemane złączenie się planet nie wiele astronoma obchodzi.

Ad 4-um. Obserwatoryum nie jest jeszcze wszystkiemi narzędziami opatrzone, bo nie ma narzędzi potrzebnych do spostrzeżeń meteorologicznych, szczególniej zaś barometrów i termometrów, bez których żadna obserwacya astronomiczna, na którą refrakcya wpływa, z dokładnością zrobiona być nie może. Niema jeszcze wszystkich zegarów, a książek żadnych; wiadomo zaś, że ktoby bez pomocy książek chciał obserwować, musiałby się

wrócić o parę tysięcy lat wstecz i trafunkiem tylko uskutecznić, o czem inni już zapomnieli. Zaręczyć mogę śmiało, iż znawca, któremuby były wiadomie okoliczności, zadziwi się, że w tak krótkim czasie tyle można było zrobić w tutejszem Obserwatoryum. Mogę się tu jeszcze odwołać do Obserwatoryum bawarskiego, które takiemi samemi narzędziami jak nasze jest opatrzone, gdzie narzędzia osadzać zaczęto w r. 1818, a w r. 1821 dopiero, w czasie mojej bytności w Münich, lunetą południową i kołem południkowem obserwować zaczęto, chociaż Obserwatoryum zupełnie wewnątrz i zewnątrz jeszcze w r. 1818 uporządkowane było; chociaż w Obserwatoryum tamtejszem jest dyrektor obserwator i adjunkt obserwator, nadto adjunkt, który już oddawna trudni się praktyczną Astronomią i to samo zapewne umie co i dyrektor; chociaż astronom nie trudnił się ani składaniem, ani osadzaniem narzędzi, gdyż to artysta uskutecznił. Astronom trudnił się tylko poznaniem narzędzi i ich weryfikacyą; chociaż astronom dyrektor nie ma żadnego innego obowiązku, gdyż w Münich niema uniwersytetu i kursów nie czytają, a jednak machina paralaktyczna, jeszcze dotąd na wieży nie jest osadzoną i komet nie obserwują«.

II. Komisya rządowa do Rady Uniwersytetu (dnia 23 lutego 1827 r. Nr. 3418):

»Gdy Obserwatoryum astronomiczne przy Król. warsz. Uniwersytecie, z tak znacznym kosztem wzniesione i stosownemi narzędziami opatrzone, uważać można dotąd jakoby nieczynne, — nie odebrała bowiem Komisya rządowa raportu o rozpoczęciu w niem potrzebnych obserwacyj; i gdy przez to wstrzymany nawet zostaje uskutecznić się mający topograficzny rozmiar kraju Królestwa, — minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego, przy odwołaniu się do dawniejszych w tej mierze poleceń, wzywa Radę Uniwersytetu, aby ściśle weszła w rozpoznanie tej ważnej okoliczności i raport dokładny, wykazujący przyczyny takowej zwłoki, a zarazem i środki do przyspieszenia skutku potrzebne w ciągu dni ośmiu nadesłała«.

Na powyższy reskrypt Rada odpowiedziała dnia 8 marca 1827 r. Nr. 3053, donosząc, że wezwała profesora Armińskiego o potrzebne w tej mierze tłómaczenie na piśmie, wyznaczyła oraz Deputacyę do ścisłego rozpoznania stanu Obserwatoryum i jego dotychczasowych czynności. Przesyłając w kopii tłómaczenie się prof. Armińskiego wraz z dowodami jego czynności jako obserwatora, tudzież raport Deputacyi — Rada oświadcza, iż prace prof. Armińskiego pod dwoma względami uważać potrzeba, t. j. jako urządzającego Obserwatoryum i jako obserwatora. Pod pierwszym względem wyłuszczył prof. Armiński w raporcie swoim trudności, jakie w tej pracy miał do pokonania, — do czego Rada to tylko dodaje, iż będąc blizkim świadkiem pracy i starań prof. Armińskiego, obowiązaną jest uznać jego tłómaczenie się za rzetelne i sprawiedliwe. Praca urządzenia Obserwatoryum we wszystkich szczegółach oddzielną jest od powołania obserwatora. Prof. Armiński obowiązany był we wszystkich mechanicznych robotach nieodstępnie nieumiejętnych rzemieślników pilnować i najczęściej w najprostszych nawet robotach sam ich zastępować; wykonywał roboty takie, których na jego miejscu niktby się inny nie podjął, nie mający wrodzonej zręczności i zamiłowania w podobnych mechanicz-

nych pracach. Takie oddanie się prof. Armińskiego pracy zupełnie rzemieślniczej nie dozwala dopuszczać, ażeby opóźnienie czynności Obserwatoryum w czemkolwiek z jego winy nastąpić mogło. Policzywszy do tego przeszkody w niesłowności mechaników, w niedokładności wykonania podjętych robót, w odnawianiu urządzenia samej budowli i znoszenia jej wad początkowych, w braku lub opóźnianiu potrzebnych funduszów — co wszystko akta tyczące się Obserwatoryum zaświadczyć mogą — wtenczas każdy się łatwo przekona o przyczynach zwłoki i rzeczonego profesora usprawiedliwi.

Posunięcie i dokładność czynności obserwacyjnych zawisło naturalnie od urządzenia całego Obserwatoryum. Między urządzeniem Obserwatoryum, a zajęciem się samemi obserwacyami, ważną jest jeszcze trzecia czynność, wiele czasu i usilności wymagająca, a tą jest weryfikowanie narzędzi. Pod tym względem znawcy tylko, blizko podobnych czynności świadomi, zdanie dać mogą. Uregulowanie narzędzi zupełnie nowych jest trudne i mozolne, w tym czasie mnóstwo czynionych obserwacyj, są tylko próbą narzędzi i lubo owoc ich widoczny być nie może, potrzebują długiego czasu i więcej jeszcze baczności, niżeli sama obserwacya. Przytem każdy musi uznać za słuszne usprawiedliwienie się prof. Armińskiego, że niedostatek potrzebnych dzieł astronomicznych bardzo znacznie utrudza tak weryfikowanie narzędzi, jako też same obserwacye. Dzieła niektóre, mianowicie tablice, tak są obserwatorowi potrzebne, jak same narzędzia; w braku tych przymuszony jest wszystkiego przez doświadczenie dochodzić, — gdy przeciwnie, obliczając zadanie z tablic a priori, spiesznie nierówniej i pewniej stwierdzić może własne obserwacye, albo poprawić. Komisya rządowa raczyła jeszcze w zeszłym roku kazać porobić szafy na bibliotekę Obserwatoryum, lecz te dotąd puste stoją. Dzieła takie są drogie. Pilniej potrzebne a tańsze prof. Armiński nabywał częścią z własnej kieszeni, częścią z ekstraordynaryów na Obserwatoryum, mimo że te nie są przedmiotem takiego funduszu. Rada Uniwersytetu w spisie potrzebnych książek dla wydziałów, podanym Komisyi rządowej jeszcze w r. 1823 zamieściła i dzieła żądane przez prof. Armińskiego z nadmienieniem, iż takowe do weryfikowania narzędzi są nieodzowne, lecz fundusz dotąd wyznaczonym nie został. Biblioteka publiczna nie ma także tego rodzaju książek najpotrzebniejszych, ani kompletnych.

Co do samych obserwacyi, które tylko po zweryfikowaniu narzędzi pewne być mogą, składa prof. Armiński tablice tychże, wymienia oraz przeszkody na każdy dzień, dla których obserwacye nie mogły być czynione. O dokładności, jako też posunięciu tych czynności, Rada nie może sądzić z pewnością, tem bardziej, że sam prof. Armiński rezultatów prac swoich nie ośmiela się jeszcze za niezawodne podawać. — Lecz w tym razie Rada ze swej strony przyznaje zupełną słuszność prof. Armińskiemu, iż ostrożny nie spieszy się ogłaszać jeszcze swych rezultatów. Mniej albowiem reputacya jego i Uniwersytetu szkodować może na podobnej zwłoce, aniżeli znacznemu zagłoszeniu, które może dalsze doświadczenie kazałoby cofać. Ażeby jednak owoc tak kosztownie założonego instytutu rychlej był widocznym, zobowiązała Rada prof. Armińskiego, na jego własny wniosek, ażeby drukiem coroczne czynności swoje w Obserwatoryum ogłaszał i pierwsze zdanie takowej sprawy zobowiązał się prof. Armiński w tym

jeszcze roku do druku podać. Sposób ten tę mieć będzie dogodność, że znawcy w kraju i za granicą będą mieli sposobność dać wyrok o tutejszem Obserwatoryum, i że obserwator, przed takim sądem występując, obowiązany będzie dokładać wszelkiej usilności, iżby mu sąd sprawiedliwy i bezstronny przyznał pilność i zdatność.

To wyłożywszy, oświadcza Rada w ogólności: *a)* co do urządzenia Obserwatoryum i narzędzi, prof. Armiński zdaniem jej sprawiedliwie na pochwałę zasługuje; *b)* że wchodząc w trudności co do weryfikowania narzędzi, tłumaczenie się jego uznaje za słuszne; *c)* że co do samychże obserwacyj, dłuższego potrzeba czasu, aby w tem zdatność i usiłowania profesora Armińskiego ocenić, i że środkiem ku temu najlepszym będą corocznie zdawane sprawy z jego czynności; *d)* że nakoniec obmyśleć potrzeba niezwłocznie fundusz na zbywające jeszcze potrzeby Obserwatoryum, a mianowicie na książki wyżej wspomniane, tudzież skłonienie mechaników, którzy dotąd potrzebnych narzędzi nie wygotowali«.

Nie podaję obszernego tłómaczenia się prof. Armińskiego, gdyż powyższe przełożenie Rady jest dokładnem jego streszczeniem; podobnież i wnioski Deputacyi, którą składali prof. Skrodzki i Garbiński, w temże przełożeniu uwzględnione zostały.

Na to przełożenie Rady polecono przygotować w Komisyi referat. Chłędowski rozpoczął go pisać, lecz przerwał; referat zarzucony został, a interes zapomniany. Dopiero w rok później, mianowicie dnia 2 marca 1828 r. przypadkowo odnaleziony, ukończony i pod dniem 12 marca 1828 r. Nr. 4743/554 w formie reskryptu do Rady Uniwersytetu odesłany został, jako odpowiedź.

III. Kwatermistrz generalny wojska do ministra Grabowskiego (dnia 23 marca 1827 r. Nr. 928):

Mam honor upraszać JW. Ministra, aby pozwolić raczył oficerom sztabu kwatermistrzowstwa generalnego t. j. kapitanowi gwardyi Szymanowskiemu i podporucznikom Butrymowi i Hoffmann, robić obserwacye na tutejszem Obserwatoryum, tak do wytknięcia na gruncie południka warszawskiego, jako też i inne do triangulacyi około Warszawy służyć mające; i razem wydać polecenie profesorowi Uniwersytetu p. Armińskiemu, iżby ze swej strony był pomocnym w tej mierze wspomnianym oficerom i nie wzbraniać im użyć na miejscu instrumentów potrzebnych, a do obserwatoryum należących.

Generał artyleryi *Hauke.*

Minister Grabowski w odpowiedzi swej do generała Hauke dał swe zezwolenie; równocześnie otrzymał od Grabowskiego zawiadomienie i prof. Armiński.

IV. Generał Hauke do ministra Grabowskiego (dnia 1 marca 1828 r. Nr. 1292):

»Dowiedziawszy się, że p. Armiński, profesor Astronomii w Uniwersytecie tutejszym, ma być wysłanym dla zadeterminowania astronomicznie

niektórych punktów na lewym brzegu Wisły znajdujących się, mam honor upraszać JW. Ministra, ażebyś do punktów, jakie ma zobserwować pan Armiński, dodać mu raczył i Zamość na prawym brzegu Wisły, z poleceniem, iżby tenże punkt podobnież astronomicznie zadeterminował. Podobnież mam honor upraszać JW. Ministra, ażeby, po uskutecznieniu operacyj tych przez pana prof. Armińskiego, mnie one udzielić raczył, dla użycia ich do karty Królestwa. Wydatki, które wynikną w czynności determinowania astronomicznego Zamościa z funduszów kwatermistrzowstwa generalnego zwrócone zostaną«.

Odezwa ta w kopii i z zaleceniem przesłana została prof. Armińskiemu.

V. Generał Hauke do ministra Grabowskiego (dnia 4 marca 1828 r. Nr. 1294):

»Ponieważ obserwacyé astronomiczne względem położenia Warszawy, przez wielu autorów dotąd zrobione, różnią się między sobą; chcąc takowe z pewnością zadeterminować na karcie Królestwa, około której sztab kwatermistrzowstwa generalnego wojska pracuje, mam honor upraszać JW. Ministra, ażeby obserwacye podobne na tutejszem Obserwatoryum astronomicznem dokonane zakomunikować mi raczył, lub w razie gdyby takowe nie były dotąd ukończone, to uskutecznić polecił i mnie następnie przesłać one raczył«.

VI. Raport z czynności, uskutecznionych w Obserwatoryum astronomicznem Królewsko-warszawskiego Uniwersytetu z dnia 11 marca 1828 r.:

Wskutek reskryptu Wysokiej Komisyi rządowej wyznań religijnych i oświecenia publicznego z dnia 5 marca b. r. Nr. 2530/604 wydanego, mnie zaś na dniu 9 tegoż miesiąca doręczonego, tyczącego się zażądania JW. generała artyleryi Hauke z dnia 4 b. m. i r. do Ministra zaadresowanem, przesyłając tu dołączone pod Nr. 1 i 2 krótkie treściwe wyciągi z dziennika, obejmującego obserwacye czynione na tutejszem Obserwatoryum, mam zaszczyt Wysokiej Komisyi rządowej dla objaśnienia przedstawić co następuje:

a) Wyciąg z »Dziennika Obserwacyj« tu pod Nrem 1 dołączony.

Obejmuje 13 wypadków, z których każdy w szczególności obliczany jest rożniącemi się od siebie sposobami, do każdego zaś takowego obliczenia użyto znacznej liczby obserwacyi, branych różniącemi się sposobami, narzędziami i z różnych gwiazd, a to dla kontroli, czyli wypadki takowe, obliczone z różnorodnych obserwacyj i różnemi sposobami, zgodzą się z sobą; jako też dlatego, aby na przyszłość następcom zostawić udowadniający obraz postępowania w naznaczeniu geograficznej szerokości tutejszego Obserwatoryum; oraz, aby okazać tymże następcom, że wszelkie sposoby, jakie dotąd umiejętność Astronomii posiada w tak subtelnej czynności, jaką jest dokładne naznaczenie szerokości miejsca, z przynależną ścisłością tu użytemi były.

Wyciąg tu pod Nrem 2 dołączony obejmuje kilkanaście obserwacyj czynionych w celu otrzymania przynajmniej przybliżonym sposobem geograficznej długości tutejszego Obserwatoryum, o podobne jednoczesne obser-

wacye czynione w innych obserwatoryach, już uczyniono odezwę do paryskiego i dorpackiego Obserwatoryum, jako stosownych do tego ze względu znacznej ich odległości z obudwu stron tutejszego południka. Skoro takowe obserwacye będą tu nadesłane, a porównania ich z tutejszemi, można będzie przybliżonym sposobem oznaczyć długość tutejszego miejsca; mówię przybliżonym sposobem, gdyż obserwacye dołączone w wyciągu pod Nrem 2, robione były podług czasu wskazanego przez mój zwyczajny, kieszonkowy zegarek; wiadomo bowiem Wysokiej Komisyi rządowej, iż tutejsze Obserwatoryum dotąd nie posiada chromometru ze sprężyną, — a innych zegarów, t. j. z wagami i pendułem, dla niestosownego umocowania ich na wieży, użyć tam nie można; z sali zaś głównej obserwacyjnej, gdzie są zegary z pendułami osadzone i uregulowane, mającej przecięcia w dachu i okna na samym południku, obserwacyj takowych, które nie na południku, ale zwykle w pewnej odległości od tegoż przypadają, robić nie można, i dla takowych to obserwacyj przypadających mimo południka, są urządzone wieże w tutejszem Obserwatoryum. Aby zaś z tych wieży czynić można obserwacye, potrzeba mieć dokładny zegar ze sprężyną do przenoszenia, do czego zegar z pendułem użyty być nie może, i z tej to przyczyny, jeszcze w czasie budowania Obserwatoryum tutejszego, w ciągu roku 1822 przedstawiłem Wysokiej Komisyi potrzebę sprowadzenia podobnych zegarów, wskutek czego Wysoka Komisya zakontraktowała takowe zegary u tutejszego zegarmistrza Antoniego G u g e n m u s a, lecz ten dotąd takowych nie zrobił, o czem miałem zaszczyt już dwa razy przez Radę Uniwersytetu Wysokiej Komisyi raportować.

Daleko mniej jest zachodu przy oznaczeniu długości, aniżeli szerokości miejsca, we względzie użycia do tego narzędzi, ponieważ do obserwacyj służących do obliczenia długości, potrzebny jest tylko zegar dobrze zregulowany i achromatyczna luneta średniego nawet powiększenia; gdy tymczasem do obserwacyj, służących do obliczenia geograficznej szerokości miejsca, potrzeba mieć oprócz uregulowanego zegaru, barometr, termometr, narzędzie opatrzone podzielonem kołem, ustawione w południku i zweryfikowane z największą dokładnością, w któremby wszystkie błędy już dokładnie odkryte i wiadome były; do takiego zaś zweryfikowania i odkrycia błędów narzędzia, potrzeba kilkumiesięcznych obserwacyj. Stąd wypada, iż ponieważ szerokość geograficzna tutejszego Obserwatoryum, przy której oznaczeniu, lubo tyle prac w weryfikowaniu i w urządzeniu narzędzi podjąć trzeba było, jednak już jest zdeterminowana. Długość zatem, przy której oznaczeniu tylko lunety niepotrzebującej weryfikowania, ustawionej mocno na miejscu, z któregoby fenomen widzieć można było, — i zegaru dobrego używa się, jedynie dotąd dla braku takowego zegaru nie oznaczono; wiadomo albowiem, iż w rachunku długości miejsca, czas w którym fenomen był widziany, wszystko stanowi i jest główną tego rachunku zasadą.

Armiński.

Nr. 1. S z e r o k o ś ć g e o g r a f i c z n a O b s e r w a t o r y u m w a r s z a w s k i e g o.

1. Z kilku obserwacyj gwiazdy biegunowej w przejściu jej dolnem, uważanej wprost i przez odbicie w zwierciadle, wypadek średni szerokości jest . . . . . . 52° 13′ 2″ 13

2.	Kilkadziesiąt obserwacyj tejże gwiazdy w przejściu dolnem, uważanej kołem południkowem wprost i przez odbicie, okazały	52° 13′ 0″ 21
3.	Późniejsze obserwacye tej samej gwiazdy, robione kołem południkowem	52° 13′ 2″ 30
4.	Kilkadziesiąt obserwacyj gwiazdy biegunowej w dolnem jej przejściu przez południk, okazały	52° 13′ 1″ 03
5.	Następne obserwacye kołem południkowem, dały	52° 13′ 0″ 98
6.	Z kilku obserwacyj gwiazdy biegunowej	52° 13′ 0″ 88
7.	Z obserwacyj kilkunastu innych gwiazd robionych kołem południkowem	52° 13′ 2″ 69
8.	Inne obserwacye różnych gwiazd, okazały	52° 13′ 2″ 59
9.	Z kilku obserwacyj gwiazd kołem południkowem, wprost i przez odbicie	52° 13′ 1″ 10
10.	Z obserwacyj słońca i trzy razy powtarzanych kołem powtarzającem	52° 12′ 58″ 57
11.	Z wysokości odpowiadających słońca, po trzech powtórzeniach	52° 13′ 5″ 96
12.	Z obserwacyj słońca po dwóch powtórzeniach	52° 13′ 12″ 57
13.	Z wysokości odpowiadających po kilku powtórzeniach	52° 12′ 49″ 06
	Szerokość geograf. Obserwatoryum średnia ze wszystkich	**52° 13′ 1″ 54**

Nr. 2. Obserwacye okultacyj gwiazd i zaćmień księżyców jowiszowych, w Obserwatoryum warszawskiem.

Dnia 25 listopada 1827 r.	χ	Wodnika	159. 12′ 13
	I χ	satelit Jowisza	189. 9′ 35
» 13 grudnia 1827 »	I	satelit Jowisza immersya	109. 53′ 42″
	α	Panny	16 54′ 13
» 20 » » »	I	satelit Jowisza, immersya	12′ 47′ 14
» 21 » » »	ν	Wodnika	7 35 12
» 3 stycznia 1828 »	I	satelit Jowisza, immersya	16. 34. 15
» 4 » » »	I α	Panny	8 34. 13
	ϰ	Raka { immersya	12 18 12
		Raka { emmersya	12 58 8
» 5 » » »	I	satelit Jowisza	11 2. 38
	π	Lwa	15 57. 13
» 7 » » »	ν	Lwa	18 34 11
» 9 » » »	π	satelit Jowisza	18 13 1
» 7 lutego » »	λ	Panny	7 8 13
» 8 » » »	4 φ	Wagi	15 31 11
» 10 » » »		satelit Jowisza	17 40 35
» 11 » » »	I	satelit Jowisza	14 58. 8

Obserwacye te, wyrażone w czasie średnim warszawskim, robione były na wieży przy zegarku kieszonkowym.

VII. Komisya skarbu do Komisyi oświecenia (dnia 7 maja 1828 r. Nr. 30960/6393):

W zamiarze nadania wyższej poprawności pomiarom szczegółowym, to jest w zamiarze zdjęcia miar poziomych i wierzchołkowych z tą dokład-

nością, jaka w różnych względach technicznych, mających na celu podniesienie górnictwa krajowego i uporządkowanie zakładów fabrycznych, za zasadę do wierzytelnych rachub i kombinacyj posłużyć może, Komisya rządowa przychodów i skarbu uczuła potrzebę, aby kilka punktów astronomicznie co do długości i szerokości geograficznej, na przestrzeniach górniczo-fabrycznych oznaczonych zostało. W tym razie nie może się gdzieindziej, a nawet lepiej udać, jak do Komisyi rządowej wyznań religijnych i oświecenia publicznego, której uczonym i niezmordowanym pracom winien jest Rząd, że się Królestwo polskie jednem z najlepiej urządzonych Obserwatoryów astronomicznych zaszczyca, i że większych przestrzeni pomiary w kraju naszym wyższą poprawnością, przy pomocy takiego Obserwatoryum odznaczać się zaczną. Raczy Komisya rządowa wyznań religijnych i oświecenia publicznego, nie tylko łaskawie dozwolić, ale nawet zalecić obserwatorowi Armińskiemu, iżby ten z potrzebnemi narzędziami matematycznemi i zegarami, w miesiącach letnich: czerwcu, lipcu i sierpniu r. b. w województwo sandomierskie i krakowskie, a mianowicie do miasta Kielc udał się, gdzie zastanie rewizora pomiarów, który mu i punkta, mające być astronomicznie oznaczonemi, wskaże i wszelkiej technicznej pomocy tak przez siebie, jak przez geometrów dostarczy. Koszta podróży tam i napowrót, nie mniej na przenoszenie się z punktu na punkt, również koszta na uporządkowanie podstawy przy obserwacyi pod instrument, jako też na zasłonienie wszelkich narzędzi od słońca i dżdżu, — Komisya rządowa skarbu na siebie przyjmuje i fundusz stosowny na ich opędzenie obserwatorowi Armińskiemu przeznaczy.

Komisya rządowa wyznań religijnych i oświecenia publicznego czuje to zapewnie dostatecznie, że raz oznaczone z należytą akuratnością i precyzyą punkta astronomicznie, co do użytku z nich są wiecznotrwałemi, że nie tylko do dokładności pomiarów przestrzeni górniczo-fabrycznych wiele się przyłożą, ale nawet we wszelkich innych w kraju przedsiębranych pomiarach, są prawie nieodzownemi. Pewną więc jest Komisya skarbu, że jej odezwa pomyślny skutek odniesie, tem bardziej, kiedy w większej połowie czas na ferye uniwersyteckie przeznaczony, do obserwacyj użytym być może, którego gorliwy i staranny o użyteczność Obserwatoryum astronomicznego Wny prof. Armiński żałować nie będzie.

Z polecenia Ministra prezydującego *J. Morawski.*

Komisya oświecenia, przesyłając Armińskiemu kopię tej odezwy, zaleciła mu (dnia 29 maja 1828 r.), aby podróż astronomiczną przedsięwziął. Armiński za pośrednictwem Rady zwrócił się do Komisyi rządowej, aby mu dozwolone było używać narzędzi do tej czynności potrzebnych, stanowiących własność Obserwatoryum i wziąć je z sobą, mianowicie 18-calowego koła powtarzającego, lunety achromatycznej mniejszej, zegara z pendułem, chronometru ze sprężyną, »który w tych dniach przez artystę Gugenmusa do użytku Obserwatoryum ma być oddany«, dwóch termometrów i jednego ze służących przy Obserwatoryum, obeznanego z instrumentami do przenoszenia, do pilnowania i do liczenia sekund w chwili obserwacyi.

Na to Komisya rządowa dała przychylną decyzyę (dnia 8 lipca 1828 r. Nr. 7496).

Z powodu przeszkód, a przedewszystkiem ustawicznych deszczów, zaledwie dnia 6 września przystąpił Armiński do rozpoczęcia obserwacyj i w końcu listopada zamierzył je ukończyć, o czem zawiadomił Komisyę skarbu, a ta zwróciła się (dnia 1 września 1828 r. Nr. 61496—13122) do Komisyi oświecenia z prośbą o prolongowanie Armińskiemu urlopu do dnia 1 listopada; inaczej bowiem przedsięwzięta czynność spełzłaby na niczem i koszty na nią wyłożone byłyby stracone. Na powyższej odezwie minister Grabowski napisał własnoręcznie: »Przychylnie odpisać JO. Księciu Ministrowi skarbu, a donosząc o tem Radzie Uniwersytetu, wezwać o wyznaczenie jeśli być może i jeśli potrzeba zastępstwa«.

Z przedstawienia rewizora jeneralnego pomiarów Niemyskiego, na dniu 30 września podanego do Komisyi skarbu, że działanie Armińskiego w oznaczeniu linii południowej na przestrzeni dóbr górniczych z powodu nieprzewidzianych przeszkód, w tym roku ukończone być nie może, i że do feryj roku następnego odłożone być musi; że zaś tenże rewizor, idąc za zdaniem Armińskiego, wnosi, ażeby dla oszczędzenia wydatków na powtórny transport narzędzi technicznych i nie narażanie takowych na uszkodzenie, dozwolone było ulokować je w Kielcach, w miejscu bezpiecznem; Obserwatoryum zaś stałe w Warszawie bez nich się obejść może — Komisya skarbu upraszała Komisyę oświecenia o przychylną rezolucyę dnia 3 października 1828 r. Nr. 70510—15084.

Zapytany rektor Uniwersytetu odpowiedział: że Armiński winien zapewnić na piśmie, że instrumenty nie ulegną zniszczeniu i że Obserwatoryum bez nich nie będzie przerywało dalszych obserwacyj. Stanęło więc na tem, o co prosiła Komisya skarbu.

Dopiero 18 listopada powrócił Armiński do Warszawy z narzędziami, wyjąwszy penduła astronomicznego, który w Kielcach zostawił, i niezwłocznie lekcye rozpoczął — o powyższem zawiadomiona została Komisya oświecenia przez Radę Uniwersytetu (dnia 20 listopada 1828 r. Nr. 4721).

VIII. Komisya skarbu dnia 18 marca 1829 r. Nr. 84650—17941, prosi Komisyę oświecenia o wysłanie Armińskiego w czasie wakacyj dla dokończenia obserwacyj. Zapytana Rada Uniwersytetu odpowiedziała dnia 7 maja 1829 r., że nie ma przeszkód, aby Armiński dnia 1 lipca wyjechał, ale potrzeba, aby 15 września był z powrotem. Na zasadzie tej opinii, zaleciła Komisya oświecenia Armińskiemu dnia 14 maja, dokończenie prac w okręgu górniczym.

Armiński złożył Komisyi rządowej raport »o uskutecznionej czynności na powierzchni górniczo-fabrycznej«, aż po dzień 6 września, z przedstawieniem potrzeby przedłużenia pobytu aż do dnia 20 października, dla jej zupełnego ukończenia. Zapytana o opinię Rada zgodziła się na przedłużenie pobytu do 25 października.

W »Pamiętniku Sandomierskim«, tom II, na str. 427 czytamy: »Opis góry Śto-Krzyskiej z uwiadomieniem o czynnościach astronomicznych dotyczących się pomiarów powierzchni górniczo-fabrycznej, z polecenia Komisyi rządowej przy-

chodów i skarbu, przez Fr. S. Armińskiego dra filozofii, dyrektora Obserwatoryum astronomicznego Kr. A. Un. profesora astronomii w Un. K. A. członka Towarz. K. W. P. N. w letnich miesiącach 1828 i 1829 r. uskutecznionych«.

W opisie tym Armiński podał przedewszystkiem rys historyczny tej miejscowości, dołączył w przypisku i florę tameczną, zebraną przez Wojciecha Jastrzębowskiego w r. 1828 i 1829. Opisując czynności astronomiczne, przedstawił dwie tablice; na jednej z nich znajdujemy: Wypadki obserwacyj astronomicznych, robionych w miesiącu październiku 1829 r. na górze Łysicy kołem powtarzającem 18-calowem Reichenbacha, w celu wyznaczenia szerokości geograficznej tejże góry. Szerokość ta okazała się 50° 53′ 35″ 28.

Na tablicy drugiej znajdujemy: Wypadki obserwacyj meteorologicznych, czynionych na Łysicy od 15 czerwca do 31 października 1829 r. i wyznaczenie z nich różnicy wzniesienia między Łysicą a Obserwatoryum warszawskiem. Różnica ta wynosi stóp paryskich 1530, 426.

Do tego opisu dołączona jest rycina przedstawiająca Barak na górze Łysicy, wystawiony dla ochronienia narzędzi, jak również dla schronienia się w czasie niepogody. Na tejże tablicy jest pomieszczony rysunek słupa, przez który przechodzi południk i inne szczegóły czasowego Obserwatoryum.

IX. Z raportu Delegacyi Wydziału filozoficznego z dnia 2 marca 1830 r. punkt 4-ty, dowiadujemy się: »Obserwacye na południku warszawskim ciągle się prowadzą dwoma narzędziami: kołem powtarzającem i lunetą południkową. Wygotowane są księgi w podwójnych egzemplarzach, do zapisywania tych obserwacyj. Wielkie koło powtarzające jest także w czynności. Próbowano też i narzędzia równikowego na wieży osadzonego; ale z uregulowania tego narzędzia obserwator nie jest jeszcze zupełnie zadowolony i nowe w tej mierze prace podejmuje«.

X. Prezes dozoru szpitali wojskowych X. Tomasz Łubieński »potrzebując dla uwag lekarskich pod względem cholery wyciągu urzędowego zmian powietrza i temperatury od dnia 1 kwietnia, ma zaszczyt prosić Komisyę rządową oświecenia, ażeby raczyła polecić dyrektorowi Obserwatoryum astronomicznego, ażeby takowy raczył ułożyć i dozorowi nadesłać jak najspieszniej (dnia 27 sierpnia 1831 r.)«. Komisya rządowa wezwała dyrektora Armińskiego (dnia 30 sierpnia 1831 r.), ażeby od siebie rzeczonemu dozorowi odesłać zechciał owe wiadomości meteorologiczne.

Porównywając daty, łatwo przekonywamy się, że owe wiadomości już nie były przydatne owemu dozorowi.

Generał gubernator miasta stołecznego Warszawy Henryk Dembiński zażądał od Armińskiego dnia 10 sierpnia 1831 r., lunety mosiężnej w szkatułce, 32 linie w średnicy mającej. Była ona wydana na ręce podporucznika Żelazewicza; na żądanie zaś prezesa rządu księcia

Czartoryskiego wydano z gabinetu fizycznego lunetę i za pośrednictwem Wojtkiewicza odebrał ją Plichta, sekretarz jeneralny Rządu Narodowego.

W r. 1832, gdy ani jedna luneta ani druga nie była zwrócona, — rozpoczął urzędową korespondencyę w tej materyi rektor Szweykowski, lecz z ujemnym rezultatem. Ani Armiński ani Skrodzki nie odpowiadali; obadwaj mieli rewersy osób odbierających lunety do użytku wojskowego.

§. 4. Gabinet zoologiczny.

W r. 1816 zaproponował Komisyi rządowej Taczanowski, były radca stanu za Księstwa warszawskiego, kupno zbiorów historyi naturalnej Sylwiusza Münkwitza we wsi Gronowicach (Grunwitz) na Śląsku, za 15.000 talarów. Po rozpatrzeniu się w nadesłanym katalogu, suma ta zdawała się za wysoką, kupno do skutku nie przyszło. Następnie Behm, dyrektor poczty z Kempna, jako uproszony przyjaciel Münkwitza, w liście swym do ministra oświecenia dnia 17 lutego 1818 r., radził zrobienie układu o kupno tegoż gabinetu. Komisya rządowa zawiązała bezpośrednio korespondencyę z Münkwitzem, a następnie po jego śmierci z sukcesorami masy spadkowej i gabinet ten za 11.000 talarów kupiła. Przed zawarciem kontraktu, delegowała Komisya w czasie wakacyj profesorów Skrodzkiego i Krzyżanowskiego, a z Kalisza Jarockiego, w celu obejrzenia i ocenienia powyższego zbioru (reskrypt z dnia 16 czerwca 1818 r. Nr. 1368).

Na skutek raportu Delegacyi, zawarła Komisya rządowa kontrakt w Wartenbergu, dnia 16 listopada 1818 r. i delegowała profesora Jarockiego (dnia 24 listopada 1818 r. Nr. 5668) do Grunwitz, ażeby stosownie do kontraktu kupna i katalogów, zbiór historyi naturalnej odebrał, opakowania dopilnował i do Warszawy gabinet sprowadził. Jarocki, przybywszy na miejsce, zbiór ten w przeciągu dwóch miesięcy własnoręcznie upakował i dnia 5 lutego 1819 r. do Warszawy przywiózł.

Po zdaniu sprawy z dopełnionego polecenia, otrzymał Jarocki rozkaz, aby w Warszawie pozostał i zajął się rozpakowaniem i porządkowaniem sprowadzonego przez siebie gabinetu. (dnia 20 lutego 1819 r. Nr. 964).

Rozpakowanie zaczął od ptaków, jako przedmiotów, które łatwo ulegają zepsuciu, gdy są zamknięte.

Ptaki systematycznie rozgatunkował, a spis ich drukiem ogłosił: »Spis ptaków w gabinecie zoologicznym Królew-

skiego warszawskiego Uniwersytetu znajdujących się, a podług najnowszego systemu ustawionych przez ... nauk wyzwolowych i filozofii doktora, profesora aktualnego zoologii, fizyki i astronomii w Szkole wojewódzkiej kaliskiej, członka Towarzystwa mineralogicznego w Jenie etc. etc.«, Warszawa, nakład i druk Zawadzkiego i Węckiego, 1819, 8 o, str. 69.

Podał więc równocześnie wiadomość, że gabinet istnieje już i pouczył publiczność, podług jakiego systemu zaczął go układać.

Przed rozpakowaniem przesłał Jarocki Komisyi rządowej raport, z którego się dowiadujemy, że gabinet złożony został tymczasem w sieni pałacu Kazimierowskiego; że miejsce to nawet na czas ograniczony nie może być odpowiednie. Ze wszystkich miejsc, które zwiedził, za najstosowniejsze uznał dwa, a mianowicie: salę na dole pod Nrem 1-szym z przyległym pokoikiem w nowym pawilonie, lub salę na 1-szem piętrze pod Nrem 7-ym, w tymże pawilonie. Obydwie te sale były niezajęte. Prosił więc Jarocki o te sale, »aby owe 11.000 talarów stały się pożyteczne dla młodzieży; nakoniec kształt szaf, które robią pod Nrem 8-ym w tymże pawilonie, będzie dobrym i dla zbiorów naturalnych, lecz szafy powinny być o wiele głębsze, a wierzchy gładkie, bez wystaw gzymsowych, ażeby z nich łatwiej było wszelki kurz usuwać; dla tej przyczyny szafy te powinny stać na nóżkach, a nie na gzymsach. Ta ostrożność nie jest zbyteczną, albowiem ze względu na szkodliwość owadów dla gabinetu, gnieżdżących się w kurzu, takowy powinien być wymiatany jak najczęściej i jak najdokładniej«.

Do tego zbioru z Grunwitz dodano wielki zbiór muszli, które dawniej zakupiła Komisya rządowa od hr. Rzewuskiej z Opola dla Liceum. Ten ostatni zbiór obejmował przeszło 9000 sztuk, »ustąpiony zaś został za pomierną cenę, jedynie z gorliwości o dobro kraju i wzrost oświecenia, a nie dla zysków ustąpiony«.

Dla dalszego uzupełnienia zbiorów zoologicznych, nie szczędziła Komisya rządowa żadnych wydatków; wkrótce pomnożyły gabinet zbiór muszli i zwierzokrzewów od Fryderyka Hoffmanna, profesora Uniwersytetu; od Dahla z Wiednia znakomity zbiór owadów dwuskrzydłych; od Kugielana zbiór polskich i pruskich owadów; nakoniec cząstkowo zakupywano w Brazylii, na licytacyach w Berlinie i innych miejscowościach.

Robota przy porządkowaniu gabinetu z każdą chwilą wzrastała. Dużo pracy kosztowały muszle z Opola. Były zabrudzone, wapnem pokryte i najniedbalej przechowywane.

Stanowisko Jarockiego było niewyraźne. Był on profesorem w Kaliszu, a delegowanym tylko do Warszawy do uporządkowania gabinetu. Chcąc to stanowisko wyjaśnić, rozpoczął Jarocki korespondencyę z Komisyą rządową. Najpierw prosił o podwyższenie dyet (2 złp. 15 gr.), które pobierał. Komisya rządowa odpowiedziała (dnia 8 czerwca 1819 r. Nr. 3198), że o podwyższeniu myśleć nie może, natomiast obiecała mu gratyfikacyę. Gdy go ta nie dochodziła, odwołał się do Rady Uniwersytetu, aby ta wyznaczyła Delegacyę do sprawdzenia i przyjęcia od niego gabinetu, gdyż on dłużej w Warszawie pozostać nie może dla braku środków do życia i potrzeby opłacenia długów; w dalszym ciągu prosi Jarocki o uwolnienie go od zajęcia w gabinecie i o koszty podróży do Kalisza, a także prosi o wyrobienie mu gratyfikacyi, stosownie do wypełnionej roboty. Rada poleciła dziekanowi Wydziału filozoficznego utworzenie Komisyi, w celu obejrzenia gabinetu: w jakim jest stanie, podług jakiego systemu jest uporządkowany, czy część uporządkowana potrzebuje zmiany i jakiej, kto ma być użyty do dalszej roboty i jakie wynagrodzenie można przyznać Jarockiemu (dnia 11 czerwca 1819 r. Nr. 659).

Ze względu na doniosłe w następstwa posiedzenie Wydziału filozoficznego dnia 17 czerwca 1819 r., podaję protokół tego posiedzenia w całości:

»Zgromadzeni zebrali się w gabinecie zoologicznym, gdzie już był Jarocki, który okazał katalogi, tak przeszłego właściciela zbioru, przesłane Komisyi rządowej, jako i te, które Jarocki sam przywiózł. Ostatnie są ważne dlatego, że tam jest specyfikacya owadów wszystkich. Przystąpiono do obejrzenia zbioru, w znacznej części nie ułożonego, a nawet nie rozpakowanego. Z przeglądu zbioru Wydział przekonał się o umiejętnem obchodzeniu się ze zbiorem Jarockiego; wszystko bowiem bardzo dobrze zapakowane; stąd wniosek, że bez znaczniejszej szkody został dowieziony.

Po obejrzeniu tego zbioru Wydział odpowiada na dalsze poruczone sobie przez Radę zadanie:

1) Co jest dotąd ustawione, znajduje się w najlepszym stanie. Rozstawione w największej części zwierzęta ssące i płazy tak wypchane, jak i w spirytusie, tudzież ptaki, — prawie wszystkie są ustawione i uporządkowane w sposób najwygodniejszy, o ile szczupłość miejsca pozwalała. Owady, muszle, crustacea i t. p. w małej części są wydobyte; ryby zaś wszystkie są zapakowane; podobnie i minerały, których Wydział nie widział.

Jarocki porządkuje gabinet podług najnowszego systemu Cuviera, co właśnie było jednomyślnem życzeniem Wydziału, bo to jest dokładny i prawdziwie uczący system. Właściwie zaś dotąd trzy tylko pierwsze rzędy ptaków, t. j. rząd drapieżnych, kanarkowych i łażących — są podług tego systemu uporządkowane; a i z tych etykietowane są tylko trzy szafy, bo

do reszty etykiety nie są jeszcze wygotowane, które napisane są pięknie i ozdobnie.

2) Jednomyślne zdanie Wydziału jest, że uporządkowana część żadnej zmianie ulegać nie potrzebuje. Etykiety tylko, które dotąd tylko są białe, czterema się powloką kolorami; t. j. szczegóły historyi naturalnej pochodzące z Europy pozostaną przy naturalnym białym kolorze; amerykańskie — czerwone; azyatyckie — żółte; afrykańskie — zielone; australijskie — niebieskie.

3) Z wielu względów pożyteczną i nawet konieczną, ażeby profesor Jarocki, który należał do Deputacyi opiniującej o tym zbiorze przed jego zakupieniem, który sam go zapakował i przywiózł, który zresztą gorliwością około odpakowania, czyszczenia, narządzania, ustawiania dotąd się zajmował, który zna jak najlepiej cały stan tego zbioru w najmniejszych szczegółach i, wie gdzie co znajduje się, któremu wszystkie części historyi naturalnej nie są obce, a nadto swoją biegłość w zoologii i ornitologii samą dotychczasową pracą niewątpliwie dowiódł; — ażeby tenże prof. Jarocki mógł być użytym do dokończenia ustawiania i porządkowania tego zbioru. Zatrudnienia tego rodzaju wymagają oprócz znajomości rzeczy wiele czasu i osobnego poświęcenia się. Prócz tego, aby poznać wartość nabytego zbioru, ażeby się przekonać, czy wszystko podług wykazu katalogu znajduje się, potrzeba, aby cały zbiór był porządnie ustawiony i rozłożony, czem nikt się przyzwoiciej zajmować nie może, tylko ten, któremu kupno i przewiezienie zostało poruczone, i który tem samem odpowiedzialność wziął za wszystko na siebie; inaczej zaś nie mógłby wiedzieć Uniwersytet, co posiada i co swojemu konserwatorowi pod straż do pilnowania i starania poddaje. Z drugiej znów strony, nie może tenże konserwator samym zaufać katalogom, aby podług nich tylko odpowiedzialność na siebie przyjmował; przydajemy do tego, że nie łatwo kto może w tym przedmiocie zastąpić profesora Jarockiego, bo ci co mogą, albo raczej co są w stanie, zajęci swemi obowiązkami, czasu nato nie mają, ile że rzecz taka długiej zwłoki mieć nie może.

Co się tyczy ostatniego żądania Rady Uniwersytetu, ażeby Wydział dołączył opinię o pracy prof. Jarockiego i na jakie ta zasługiwać może wynagrodzenie — nic ostatecznie powiedzieć nie możemy. Wiemy tylko, że tego rodzaju zatrudnienia potrzebują długiego czasu, szczególniejszego poświęcenia się i niepospolitej znajomości rzeczy; że byliśmy blizkimi świadkami ciągłych i mozolnych trudów, jako też i wytrwałej gorliwości profesora Jarockiego około tego zbioru, a tymczasem, że to jego dobru publicznemu poświęcenie się na hojne ze strony rządu wynagrodzenie zasługuje.

Szubert. Hoffmann. Skrodzki. Kitajewski.

Komisya rządowa reskryptem swoim dnia 19 czerwca 1819 r. Nr. 3511 poleciła, aby Jarocki trudnił się dalej ułożeniem pomienionego gabinetu i starał się ukończyć tę czynność z końcem wakacyi. Za pracę oprócz etatowej pensyi i dyet po 2 złp. 15 gr. dziennie, otrzyma gratyfikacyi 2000 złp.

W kontrakcie zawartym między Komisyą rządową a sukcesorami barona Münkwitza, — §. 8 zastrzegał Komisyi rządowej pierwszeństwo do tych przedmiotów, które z Wiednia, Holandyi i Brazylii zapisane były jeszcze przez Münkwitza, a nie nadeszły do Grunwitz przed wywiezieniem zbiorów do Warszawy. Na mocy tego kontraktu, kurator masy małoletnich Münkwitzów Ehrenhaus nadesłał do Warszawy w początkach marca 1819 r. spis Pienatów nadeszłych z Wiednia, obejmujący sztuk 1509 t. j. połowę tej ilości, jaka przed kilku laty obstalowana była w Wiedniu i prawie zupełnie opłaconą. Ten spis przedstawił Jarocki Głuszyńskiemu, sekretarzowi jeneralnemu Komisyi rządowej, który zadecydował, aby odpisać Ehrenhausowi, że rząd wówczas ten zbiór nabędzie, gdy druga połowa jego do Grunwitz będzie nadesłaną. Nato otrzymał Jarocki odpowiedź, że Ehrenhaus prosi o przyjęcie tego, co jest, gdyż Dahl w Wiedniu, chociaż zapłatę wziął za całość, jest nierzetelny i zwleka z nadesłaniem pozostałej części. Jarocki przedstawił Radzie, że ponieważ tych owadów w zbiorach warszawskich niema, dobrzeby było nie opuszczać nadarzającej się sposobności i tę część owadów nabyć. Zażądano od Ehrenhausa podania ceny.

W tym samym mniej więcej czasie przedstawił Jarocki spis zwierząt wypchanych, wystawionych na sprzedaż w Berlinie, a których w zbiorach warszawskich jeszcze nie było, mianowicie: ssących 10 rodzajów, ptaków 17, za które żądano 150 talarów i 16 dobrych groszy. Ponieważ między niemi było 40 sztuk okazałych, zachęcającą była przeto cena mniejsza jak po 5 talarów za sztukę. Między ssącemi było kilka zwierząt »wielkości psa miernego«, a między ptakami »wiele wyrównywa wronie, a kilka nawet indyczce«.

O postępie w urządzeniu gabinetu dowiadujemy się z raportu Jarockiego do Rady Uniwersytetu dnia 25 sierpnia 1819 r.

Przy pomocy jedynie służącego, ustawił Jarocki blizko 1500 sztuk ptaków; byłby wszystkie napisami opatrzył, gdyby choroba ucznia Hanna nie stanęła na przeszkodzie. Podobnież ustawił blizko 100 sztuk ssących. Gady znajdujące się w spirytusie napisami opatrzył. Wszystkie zaś te trzy klasy zwierząt pomnożył podarunkami.

Godzi się tu zaznaczyć, że prof. Poliński z Wilna, wracając z podróży naukowej, wiózł z sobą parę egzemplarzy Proteus anguineus i jeden ofiarował do gabinetu warszawskiego. O proteusie pisałem obszerniej w »Uniwersytecie wileńskim«, II, 808.

Przystąpił Jarocki z porządku do konch. Jednomuszlowe z Grunwitz były w dobrym stanie, niezwłocznie je opisał i skatalogował; lecz pochodzące z Opola, jak już wspominaliśmy, w opłakanym były stanie. Robota około nich była zmudna, jednakże do 2000 sztuk w tym okresie czasu oczyścił i do drukowanego katalogu, podług systemu Cuviera rozgatunkowawszy, obok pierwszych zapisał. Zbiór ten konch, jak zapewnia Jarocki, »gdy zostanie przyzwoicie oczyszczony i uporządkowany, będzie stanowił najcelniejszą, a w gatunki najbogatszą część gabinetu warszawskiego. Co tem śmielej twierdzić mogę, gdyż pomiędzy tą małą cząstką oczyszczonych, znalazłem gatunki takie, które za najrzadsze od autorów są uznane«.

Owady były jeszcze nietknięte. Wiele pak było jeszcze nie rozpakowanych. Między przedmiotami nierozpakowanemi na szczególniejszą uwagę

zasługiwały, według Jarockiego, sześć pak z grzybami i owocami woskowemi (o tych plastycznych wyrobach zdawaliśmy wyżej sprawę). Ponieważ Jarocki powtórnie udawał się z prośbą o uwolnienie go od obowiązków dotychczasowych i odprawienie do Kalisza, przeto w raporcie swym, gdy mówi o owych grzybach, dodaje, »ażeby przez nieostrożność przyszłego regulatora popsutemi nie zostały. Że zaś dotąd są w dobrym stanie, Rada może się przekonać w ten sposób, że w jej obecności losem wybrana paka zostanie otwartą«.

Komisya rządowa, wypłacając gratyfikacyę Jarockiemu, owe 2000 złp. dnia 3 lipca 1819 r. zastrzegła, aby Jarocki gabinet zoologiczny w zupełności uporządkował w czasie wakacyj; w odpowiedzi na ten reskrypt pisze Jarocki do Rady, że chcąc ten gabinet prawidłowo ułożyć, należy mieć do tego trzech zręcznych pomocników i rok czasu.

W tym czasie Komisya rządowa przyjęła na służbę Brunnera na konserwatora przy gabinecie zoologicznym, a Jarockiemu, uwalniając go ze stanowiska profesora w Kaliszu, dała patent na profesora przybranego (nadzwyczajnego) w Uniwersytecie i zarządzającego gabinetem zoologicznym (dnia 28 sierpnia 1819 r. Nr. 5747).

Dzięki niejasnej instrukcyi, jaką otrzymał Brunner, zachodziły nieporozumienia pomiędzy nim a Jarockim. Słowem powtórzyło się to samo, co w stosunku ogrodnika Lindnera do profesora botaniki Hoffmanna.

Nauczony doświadczeniem Jarocki, odwołał się do dziekana Wydziału filozoficznego (dnia 28 października 1819 r.), aby ten przedstawił Radzie potrzebę wydania Brunnerowi wyraźnego na piśmie zalecenia, ażeby się we wszystkiem odnosił do profesora zoologii, zarządzającego gabinetem, jako subaltern.

Cały zbiór pienatów i dypterów, zamówionych u Dahla w Wiedniu, składający się z 2020 gatunków, 3833 sztuk, nadszedł do Grunwitz. Kuratorowie żądali za niego 150 reńskich czyli 1200 złp.; zatem mniej niż zapłacił Münkwitz, a koszty przewozu, ile wyniosą, ponosi Komisyą rządowa.

Jarocki, który w tej materyi prowadził korespondencyę, był zdania, że cena jest przystępna, tem bardziej, że wszystkie gatunki były determinowane i spisane do katalogu; a spisanie takiego katalogu i determinowanie takiej ilości owadów, należy do najtrudniejszych zajęć naturalistów. Z tych względów prosi Jarocki Radę (dnia 1 grudnia 1819 r.), ażeby tak pięknego zbioru nie opuszczała, gdyż do podobnego tylko z wielkim trudem dojść można. Komisya rządowa dnia 14 grudnia 1819 r. poleciła wypłacić owe 1200 złp. za owady, z warunkiem, że będą dobrze opakowane i staraniem właściciela wysłane do Warszawy, gdzie koszty transportu zostaną zwrócone.

Ehrenhaus zawiadamia, że niejaki Feldner przywiózł z Brazylii 240 sztuk pięknych owadów brazylijskich, tudzież Armadyla (Dasypus novemcinctus) bardzo pięknie wypchanego, nadzwyczajnej wielkości, i wielką, mało znaną jaszczurkę. Za to wszystko żąda 50 talarów. Tych przedmiotów nie było jeszcze w Warszawie, dlatego Komisya rządową poleciła dnia

18 grudnia 1819 r. Nr. 8932, za umówioną cenę 40 talarów, kupić te owady, armadyla i jaszczurkę, po przywiezieniu ich do Warszawy. Ponieważ Jarocki proponował, aby Feldnera uważać za korespondenta z Brazylii, przeto Komisya wyraziła swe zdanie, że nie życzy sobie brać zobowiązań ciągłego zakupowania dalszych transportów podług ceny, któraby arbitralnie przez Feldnera naznaczana była; zezwala jednak na utrzymywanie z nim korespondencyi, aby można było w razie potrzeby korzystać z jego usług.

Z Brazylii do Münkwitza przybył transport różnych przedmiotów dawniej zakupionych; Komisya rządowa dnia 8 stycznia 1820 r. zezwoliła, aby Jarocki wybrał z nich 18 sztuk za ogólną sumę 400 złp., które po przybyciu transportu do Warszawy powinny być wypłacone.

Naturalista Guée miał w swoim zbiorze Grzbietoroda surynamskiego (Pipa surinamensis) samicę, w tej porze złapaną, gdy jej ukształcone dzieci wydobywać się zaczynają z komórek na grzbiecie ułożonych; za ten egzemplarz żądał 12 dukatów, lub z dubletów brakujących u niego przedmiotów na taką sumę. Tenże miał żmiję okularową (Vipera Naya Cuvier, podług dawnego systemu Coluber Naya) w spirytusie. Tych przedmiotów nie było jeszcze w gabinecie warszawskim. Komisya rządowa poleciła dnia 13 czerwca 1820 r. kupić Grzbietoroda za 216 złp.

Z rachunków na urządzenie gabinetu zoologicznego, dowiadujemy się, że za 19 szaf do gabinetu majster Goliński otrzymał 4560 złp.

Von Baer z Królewca, odwołał się listownie do Jarockiego z zapytaniem, czyliby gabinet zoologiczny nie nabył za cenę umiarkowaną takich zwierząt ssących, ptaków i ryb, które się w Europie północnej znajdują. Uwiadomiona o tem Rada Uniwersytetu przełożyła Komisyi rządowej (dnia 22 lutego 1820 r. Nr. 1049), czy może Rada wejść w korespondencyę w tym przedmiocie z Baerem, ponieważ w gabinecie warszawskim dotychczas podobnych artykułów prawie niema. Przytem zapytuje się Rada, jaka kwota przeznaczaną będzie rocznie na powiększenie gabinetu zoologicznego; bez tej pewności niepodobna jest podtrzymywać koresponcyi z Lichtensteinem w Berlinie, ani nowej zawiązywać z Baerem.

Brunner, znakomity preparator, tak wsławiony w Wilnie, później w Dorpacie, w pierwszym roku swej działalności w Warszawie, wzbogacił gabinet następującemi preparatami: Cercopithecus Aygula, C. sinensis, Papio mormon, Cynocephalus inuus, Cricetus frumentarius, Lacerta monitor, Boa constrictor, B. contostrix, Sturnus varius, Nectarinia spira, Icterus Xanthornus, Tanagra brasiliensis, Hirundo rustica, H. urbica, Tetras tetrix, T. bonasia, Ardea cinerea, A. stellaris, Phoenicopterus ruber, Gallinula chloropus, Carbo comoranus, Colius erythropus, Psittacus canicularis, Mormon aretica, — wogóle sztuk 29. W pierwszym kwartale 1820 r. Brunner wypchał ptaków 15, zwierząt ssących 3, jaszczurkę dużą, naprawił różnych sztuk 15. Oprócz tego zrobił preparat miednicy pawiana, preparat głowy zająca, cały szkielet sowy. W następnym kwartale wypchał: Ramphastos tricolor, Pteroglossus maculirostrix, P. aracari, Tanagra brasiliensis, Falco albicollis, Lepus timidus, Cuculus canorus, Garrulus glandarius, Falco subbuteo, F. aerugino-

sus, Scolopax rusticola, Talpa europea (alba), Erinaceus europeus, Mus domestica alba, Aquila maculata — ogółem 22 sztuki. Nadto zrobił szkielet orła.

W ostatnim kwartale wypchał kury domowe, jarząbki, fokę, preparaty raków rzecznych, czaszkę foki i t. d.

Z przejściem Brunnera pod zarząd Jarockiego, znikają raporty Brunnera, a o działalności jego jako preparatora, niestety ujemnej, dowiadujemy się z doniesień Jarockiego do Rady.

Mianowanie Jarockiego zarządzającym gabinetem zoologicznym i profesorem przybranym w Uniwersytecie do wykładu zoologii nie uwolniło bynajmniej Komisyi rządowej od częstej z nim korespondencyi. Żądał powiększenia pensyi, to stopnia profesora stałego, to gratyfikacyi, to wreszcie dymisyi. Pensyę powiększono mu do 4000 złp. — lecz z powodu żądania dymisyi, naganiono mu niestosowność przełożenia, pod dniem 14 października 1820 r. Nr. 6792, tem bardziej, że jako wysyłany kosztem rządu za granicę, zaciągnął obowiązki odsługiwać krajowi, czego dotrzymać powinien.

Pod dniem 10 lipca 1821 r. podał Jarocki przełożenie, w którem wyraża, iż niewystarczająca na jego utrzymanie pensya i niepewność losu były przyczyną, dla których porządkowanie gabinetu przerwać musiał. Jeżeli zaś Komisya rządowa udzieli mu patentu i całkowitą pensyę, z równą jak dawniej gorliwością, zajmie się nanowo »tą brudną pracą«, jaką było oczyszczanie konch.

Pod dniem 29 października 1821 r., pisze: »Gdy jedynie z powodu zimna, które się szczególniej w salach górnych pałacu już mocno czuć daje, dalszą robotę około porządkowania gabinetu aż do cieplejszej pory roku przerwać muszę, gdyż każdą muszlę trzeba myć i czyścić w zimnej wodzie, a zgrabiałemi rękami około tak łatwo zepsuć się mogących przedmiotów robić niebezpieczno; pozwoli przeto Wysoka Komisya rządowa, ażebym w krótkości przynajmniej zdał sprawę z tego, co dotąd zrobiłem. Od dnia 1 sierpnia b. r. aż do dziś dnia, przez te trzy miesiące, pracując codziennie w gabinecie zoologicznym, oczyściłem, uporządkowałem i w przyzwoity spis, z przyzwoitemi cytatami i objaśnieniami zapisałem własnoręcznie konch jednomuszlowych 25 rodzajów, składających się z 278 gatunków, a wynoszących 4076 sztuk. Dawniej uporządkowałem 3637, więc ogółem znajduje się w gabinecie zoologicznym konch jednomuszlowych 7713 sztuk. Pozostaje jeszcze do uporządkowania znaczna część konch jednomuszlowych, tudzież wszystkie dwumuszlowe i wszystkie wielomuszlowe. Lecz ażeby te (za przyjściem cieplejszej pory roku) mogły być niezwłocznie dalej porządkowane i młodzieży do nauki wystawione, potrzeba koniecznie więcej stołów, gdyż dotąd będące w gabinecie, już prawie wszystkie są zapełnione, chociaż się z każdego dotąd uporządkowanego gatunku tylko tyle sztuk na stole położyło, ile ich koniecznie potrzeba było. Upraszam przeto Wysoką Komisyę, ażeby jeszcze cztery, dawnym podobne stoły, do gabinetu zoologicznego sprawić raczyła, które tymczasem w dotychczasowej jakiej składowej będą mogły być pomieszczone«.

Komisya rządowa zaleca przedewszystkiem Radzie Uniwersytetu, aby wyraziła naganę Jarockiemu zato, że bezpośrednio koresponduje z Ko-

misyą rządową, a nie z Radą; następnie zaleca Radzie sprawdzenie, o ile gabinet zoologiczny jest uporządkowany.

Pod dniem 2 listopada 1821 r. Rada Uniwersytetu wyraziła zdanie, aby pensya Jarockiemu do 5000 złp. była powiększona, z obowiązkiem dalszego układania gabinetu. Komisya rządowa odpowiedziała (dnia 13 listopada 1821 r. Nr. 5705), że jedynie przez wzgląd na jej opinię i wstawienie się, powiększa pensyę na rok następny 1821—1822, lecz przytem widzi się zniewoloną zalecić Radzie, aby naganiła mocno Jarockiemu, że przez cały upłyniony rok tak mało się trudnił uporządkowaniem gabinetu i dopiero przy końcu doniósł o tem Komisyi rządowej, wykazując tę niedorzeczną przyczynę, iż dla szczupłej pensyi uskutecznić tego nie mógł. Należy więc zobowiązać Jarockiego, ażeby w ciągu tego roku gabinet ten niezawodnie ułożył i o postępie pracy co trzy miesiące raport zdawał.

Wskutek tego rozporządzenia przedstawiła Rada raport dnia 13 grudnia 1821 r. Nr. 1703:

»Stosownie do reskryptu... zalecono, aby prof. Jarocki co kwartał składał raporta o postępie pracy w gabinecie zoologicznym... tenże profesor, jak raport jego w kopii załączony z opinią dziekana poświadczającą, zatrudniał się od 1 sierpnia do 1 listopada b. r. czyszczeniem i porządkowaniem konchyliów. Praca ta jest nader znaczna, przekonali się o tem członkowie Rady, obecni będąc robocie prof. Jarockiego; niektóre z tych konch od wapna i wszelkiego brudu oczyścić tak, aby ich cechy bez nadwyrężenia zostawić, potrzebują czasu od 8 do 10 dni. Nie może więc być dziwną rzeczą, iż robota takowa sporą być nie może i w tej mierze Rada ma sobie za obowiązek oddać słuszność prof. Jarockiemu, iż z największą pilnością przez kwartał upłyniony zatrudniał się robotą w gabinecie i raport w tej mierze jest rzetelny. Za nadejściem zimnej pory, ponieważ nie ma dogodnego do opalania lokalu, musiał roboty do następnej wiosny, za wiedzą Rady zaprzestać. Przytem w myśl reskryptu Komisyi rządowej z dnia 31 października b. r. Nr. 8586, w którym zalecono Radzie, aby doniosła: czyli i jakie środki zabezpieczające całość tego gabinetu, tak co do liczby sztuk, jako też co do ich istoty są użyte; oświadcza, iż w tej mierze Rada przestaje tymczasowo co do zabezpieczenia sztuk, na spisie ogółowym, nim systematyczny szczegółowy, po uporządkowaniu gabinetu, zrobiony nie zostanie; zaś co do ich istoty, sądzi, iż profesorowie publiczni gabinetów, jako osoby honorowe, zasługują na wiarę i że przypuścić nie można, aby przez nich gabinety miały być uszkodzone. Przekonaną jest Rada, iż prof. Jarocki gorliwym się okazuje w pomnożeniu tego zbioru; za jego bowiem staraniem przybywa co rok po kilkadziesiąt sztuk krajowych artykułów. Co się tyczy stołów i pudełek, o które prof. Jarocki uprasza, Rada przekonaną jest o ich potrzebie, lecz nie rozrządzając funduszami, nie wie czyli takowe pozwalają, aby mogły być sprawione, wynosiły bowiem do 700 złp. górą«.

Z powyższego nabrała przekonania Komisya rządowa, że gabinet nie tak prędko będzie ułożony, że wskutek zimowej pory zaprzestano go urządzać. Dlatego też Wydział oświecenia wystąpił z wnioskiem do Komisyi rządowej dnia 2 stycznia 1822 r., aby opalano jaki pokoik, ażeby tak potrzebne ułożenie gabinetu zostało przyspieszonem; tem bardziej, że Jarocki ma do pomocy operatora przy gabinecie. »Owady, których dopiero siódma

część jest ułożona — pisze dyrektor Szaniawski — tak długo w pakach leżąc, psuć się zapewne będą. Trzeci rok bowiem już mija od sprowadzenia gabinetu, który dla użytku młodzieży jak najrychlej uporządkowany być powinien. Co się tyczy środków zabezpieczających całość gabinetu, tych ile przy tak znacznym zbiorze, pomimo zaufania w prof. Jarockim, wymaga formalności tem bardziej, że Izba obrachunkowa z atrybucyi swej jest obowiązana czuwać nad całością wszelkich własności publicznych, i ściśle wglądać w tej mierze nieomieszka. Co się tyczy sprawienia czterech żądanych stołów, na to koszt osobny podać należy, równie jak i na pudełka z tektury, które w Instytucie głuchoniemych klejone być mogą taniej jak gdzieindziej«.

Komisya rządowa, po odebraniu raportu Rady i wniosków dyrektora jeneralnego Wydziału oświecenia, oświadczyła Radzie (dnia 2 stycznia 1822 r. Nr. 10136/220), iż co się tyczy środków zabezpieczenia całości gabinetu, tak co do liczby sztuk, jako też co do ich istoty, tych przedsięwzięcia, ile przy tak znacznym zbiorze, pomimo zaufania do profesora, formalność nieodzownie wymaga. Rada, otrzymawszy monitoryum, przesłała w odpowiedzi Komisyi rządowej dnia 31 stycznia 1822 r. Nr. 1788 objaśnienie, w sprawie obmyślenia środków zabezpieczających całość gabinetu historyi naturalnej. Najlepszym środkiem, według Rady, byłby spis systematyczny szczegółowy wszystkich sztuk pojedyńczych, wykazujący najdrobniejsze podziały i w nich odmiany, tudzież coroczna podług takowego spisu rewizya. Do sporządzenia takich katalogów dąży Rada od czasu zakupienia gabinetów, ale dla przeszkód z natury rzeczy i okoliczności wynikłych, nie może spodziewać się prędkiego skutku.

Zbiory historyi naturalnej nie były nabywane zwolna, ani w pewnym porządku, lecz hurtowo, jak się nadarzyła sposobność. Jeden tylko zbiór Münkwitza był, lubo nie całkowicie spisany i podług dawniejszego systematu. Tego więc, sztuki wszystkie tak co do liczby, jako i co do istoty, są zupełnie zabezpieczone; a katalog tychże ptaków rodzajowy, przesłany został Komisyi rządowej dnia 9 marca 1819 r. Nr. 188. Wszakże i ten co do ptactwa, ustawiony w nowym systemacie, potrzebuje nowego spisu. Inne zbiory mierzone na beczki, kosze lub skrzynie, nie tylko zakupione zostały bez żadnego spisu, lecz nadto niektóre w takim stanie, że ich wcale spisywać nie można, nie mogąc rozpoznać nie tylko odmian, ale nawet ich gatunków, a zatem nazwiska.

Muszle naprzykład, których mamy około 12.000 sztuk, okryte grubą powłoką wapienną lub inną skorupą, nie okażą się, czem są, aż po ich mozolnem oczyszczeniu, którego, dla delikatności niektórych, nie można, tylko umiejętnym powierzyć. Takowe więc nie mogą inaczej być w katalogu, tylko co do liczby sztuk zapisane. A z ich przyczyny i te, które są już oczyszczone, nie mogą być systematycznie spisanemi. Z tego powodu wiele jest gabinetów, które lubo nierównie są dawniejsze od naszych, nie mają jednak jeszcze katalogów porządnych. Aby gatunek jaki mógł być porządnie opisany, potrzeba, aby wszystkie jego części mogły być razem rozłożone i przynajmniej co do główniejszych podziałów poklasyfikowane. Wtenczas bowiem dopiero podziały drobniejsze i zadeterminowanie odmian w sztukach pojedyńczych uskutecznić można. Wtenczas nawet okażą się i dublety. Spisywać zatem nie można sztuk pojedynczych co do ich istoty, bez poprzedniczego ich rozłożenia; a rozłożyć wszystkich nie można, nie

tylko dla przyczyn powyższych, ale nadto dla szczupłości miejsca, niedostatku szaf i stołów. Żaden nasz zbiór nie ma dla siebie ani stałego, ani dostatecznego lokalu. Gabinet zoologiczny nie tylko, że nie ma szaf i stołów potrzebnych, ale i miejsca nie ma na ich ustawienie. Przedmioty, jak muszle i artykuły wypychane, wiele pracy, czasu i zachodu wymagają, nim będą wystawione na widok publiczny. Prawda, że prof. Jarocki częścią dla słabości zdrowia, częścią zrażony, jak Rada mniema, nieprzyjemną korespondencyą o pensyę, zaniechał był blizko przez rok cały układania powierzonego mu gabinetu, o czem Komisya rządowa była uwiadomiona przez rektora, gdy w jej gronie zasiadał; — lecz upomniany, znowu teraz z gorliwością pracuje. Część większa tego zbioru zakupiona z katalogiem, jak o tem wyżej była mowa, jest zupełnie zabezpieczona; reszta, z przyczyn przywiedzionych — musi mieć jak dotąd jedyne zabezpieczenie w spisie ogólnym co do liczby sztuk, klas właściwych, tudzież w moralności osoby bezpośrednio dozorującej. Niemożność zatem obmyślenia innych środków była powodem Radzie, że tylko powyższe wskazała Komisyi rządowej. Gdyby zaś środki te po niniejszem przełożeniu, uznane zostały za niedostateczne, Rada innego nowego nie widzi, oprócz zmiany osób dozorujących.

Na tem wyjaśnieniu Komisya rządowa poprzestała, jak się dowiadujemy o tem z jej reskryptu z dnia 28 marca 1822 r. Nr. 1106/176. Na tem i my zakończymy część pierwszą organizacyjną gabinetu zoologicznego.

* * *

Zapowiedziany w powyższem przełożeniu Rady »Spis ogółowy« gabinetu zoologicznego w końcu 1821 r. tak się przedstawia:

I. Zwierzęta ssące:		
a) ze zbiorów Münkwitza	82	
b) później przykupionych	22	
c) przybyłych za staraniem Jarockiego	15	119
II. Ptaki:		
a) ze zbiorów Münkwitza	1.131	
b) później przykupionych	88	
c) przybyłych za staraniem Jarockiego	125	1.344
III. Gady. *A)* Wypchane:		
a) ze zbiorów Münkwitza	17	
b) później przykupionych	5	
c) przybyłych za staraniem Jarockiego	3	25
B) W spirytusie.		
a) ze zbiorów Münkwitza, słojów	60	
b) później przykupionych	48	
c) przybyłych za staraniem Jarockiego	29	137

Uwaga. Gady i płazy dopóty nie mogą być przyzwoicie spisane, dopóki dwa następujące dzieła nie zostaną sprowadzone: »Histoire naturelle des reptiles« p. Daudin, 8 tomów, in 8-o, Paris, 1802—1803; »Histoire naturelle des rainettes, des grenouilles, Crapauds, Paris, 1803, 8-o.

IV. Ryby, wypchane, ze zbiorów Münkwitza	74	74
V. Owady zakupione u Münkwitza i w Wiedniu:		
a) uporządkowanych, w pudełkach ze szkłem, przeszło	1.000	
b) jeszcze nieuporządkowanych w pudełkach drewnianych	6.000	
c) przybyłych za staraniem Jarockiego	50	7.050
VI. Mięczaki. Skorupiaki.		
Trzy zbiory: Münkwitza, z Opola i profesora Hoffmanna, ogółem:		
a) oczyszczonych i uporządkowanych	7.713	
b) nieoczyszczonych i nieuporządkowanych, około .	5.000	12.713

Dotychczasowe pomieszczenie gabinetu zoologicznego w salach przylegających do Biblioteki publicznej, przeszkadzało i Bibliotece, która dla szczupłości zajmowanego lokalu, nie mogła być ostatecznie urządzona; lecz i dla gabinetu samego, jak o tem wyżej była mowa, nie było odpowiedniem, głównie dla szczupłości lokalu. Wchodząc w to położenie rzeczy, Komisya rządowa dnia 26 marca 1822 r. Nr. 3017/1970 zaleciła Radzie, aby gabinet zoologiczny został niezwłocznie tymczasowo przeniesiony do sal, gdzie była Wystawa sztuk pięknych. W dalszem rozwinięciu powyższego reskryptu, zaleca Komisya Radzie dnia 28 maja t. r., aby na wtorki i czwartki w godzinach popołudniowych, otwierany był gabinet zoologiczny dla publiczności.

Równocześnie rozpoczyna Rada korespondencyę z Komisyą rządową w przedmiocie funduszów na podtrzymanie i dalszy rozwój gabinetu zoologicznego. Tak w przełożeniu swem z dnia 13 czerwca 1822 r. Nr. 2021, słusznie zwraca uwagę na potrzebę zawierania stosunków i związków z innemi gabinetami; często osoby dyrygujące znakomitemi gabinetami podają nader łatwe warunki do zakupienia lub zamiany artykułów rzadkich. Do takich należy np. Roux, dyrektor Muzeum historyi naturalnej w Marsylii, który ofiarował się dostarczyć do gabinetu ryby i inne istoty morskie, wzamian za krajowe lub za opłatą jednego franka za sztukę. Rada, widząc, że tym sposobem możnaby było gabinet warszawski znacznie pomnożyć, prosi Komisyę rządową o wyjednanie funduszów z oszczędności, poczynionych na wakujących katedrach profesorskich.

Komisya rządowa uwiadomiła Radę, że ów fundusz z oszczędzonych pensyi profesorskich, na gabinet zoologiczny nie może być przeznaczony, »albowiem książę Namiestnik królewski inne już przeznaczenie onemu przeznaczył, pomimo dwukrotnego mu czynionego w tej mierze przełożenia ze strony Komisyi rządowej«. Ażeby zaś okazać współudział w zapewnieniu jakiegoś funduszu gabinetowi zoologicznemu, proponuje Komisya rządowa użycie części z opłat od uczniów, w następnym roku szkolnym. Ażeby wysokość tej sumy oznaczyć, miała sobie Rada zalecone, aby ułożyła rodzaj budżetu wysokości kosztów na najpotrzebniejsze przedmioty dla gabinetu.

Wobec takiego stanu rzeczy, nie było rzeczą łatwą przeniesienie gabinetu do nowego lokalu. Brak funduszów stanowił poważną przeszkodę. Rada, otrzymawszy rozkaz niezwłocznego przeniesienia, przedstawiła Komisyi rządowej wykaz kosztów i prosiła o niezwłoczną asygnacyę. Należało zrobić nowe szafy, sprawić stoły chociażby w połowie, opatrzyć okna firankami lub okiennicami, a przedewszystkiem poprawić dach, inaczej bowiem cały zbiór tak kosztowny, mógłby być narażony na uszkodzenie. Wszystkie te konieczne, niezbędne rzeczy, kosztowały według obliczenia Rady kilka tysięcy złotych — na co otrzymała Rada od Komisyi zamiast pieniędzy odmowę.

Zamierzone więc w r. 1822 przeniesienie gabinetu nie doszło do skutku. Stan jego w tym czasie był następujący:

I.	Zwierzęta ssące, było	127	
	przybyło z kupna	2	
	Z ofiar	4	133
II.	Ptaki, było	1.389	
	Przybyło z kupna	14	
	Z ofiar	12	1.415
III.	Ryby, było	74	
	Przybyło z ofiar	30	104
IV.	Gady i płazy, było około	162	
	Przybyło z ofiar	1	163
V.	Owady, było około	7.050	
	Nic nie przybyło	—	7.050
VI.	Konchy, było około	12.713	
	Przybyło z ofiar	100	12.813
VII.	Preparaty z anatomii porównawczej:		
	a) z kupna	3	
	b) z ofiar	4	7
VIII.	Woskowe, z ofiar	3	3
IX.	Rozmaite osobliwości, z ofiar	10	10

W ciągu roku 1822 nic nie wyszło z gabinetu; dawniej zaś, mianowicie dnia 1 września 1819 r. wydano dla Liceum warszawskiego 300 sztuk ptaków wypchanych europejskich. Dotąd w zbiorze nic się nie zepsuło, lecz mogło to nastąpić, gdyby gabinet z dotychczasowego wilgotnego lokalu, nie był przeniesiony w lepsze, suchsze miejsce.

Ze sprzętów znajdowało się w gabinecie zoologicznym przedmiotów większych, jak szafy, stoły i t. p. 69, mniejszych (pudełka tekturowe) 2084; w pracowni konserwatora większych sprzętów 4 i narzędzi 34.

Z kupna przybyło: Bóbr roczny i stary lis, z którego wyrobiony został szkielet, Tukan, Trochilus azareus, Dendrocolaptes decumanus, D. cayen-

nensis, Cassicus niger, Oriolus capensis, Sphenura sulphurascens, Euphone violacea, Penelope superciliari, Bittacus auricapillus, B. canicularis, Pteroglossus aracari, Nectarinia flaveola, Sylvia cyanocephala. Czaszka Bobra i rogi Łosie wydobyte z Narwi, jedna para.

Z ofiar: Łasica gronostaj, Wiewiórka pospolita, Łasica w barwie zimowej, Leming polny, Grubodziób podcięty (samica), Sokół włochaty. Siedm ptaków brazylijskich, należących do rodzaju Tanagra i Euphone, Głuszec (samiec), Sęp rudy, Łabędź (samiec), kurczę o 4-ech nogach, 30 rybek spadłych z deszczem w Warszawie, w rodzaju Białoryba, Ciernika i Kiełbia. Wąż wodny, konch morskich rozmaitych 100, czaszka bobra, noga raka morskiego, kawał skamieniałego zęba trzonowego słonia. Żaba wcześna — preparat z wosku wyrobiony. Żaba jadalna — z wosku. Ropucha popielata — z wosku. Kość ramieniowa z nogi przedniej słonia. Jaje kurze w kształcie kiszki trzy razy tak przegiętej, iż naśladuje postać ucha ludzkiego i kilkanaście przedmiotów z drzewa, orzecha kokosowego i t. d.

Lepiej zapowiedział się dla gabinetu rok 1823. Rada Uniwersytetu otrzymała od Michała Oczapowskiego 7000 złp., które jako stypendysta Uniwersytetu kształcący się za granicą, zwrócił na ręce rektora; przyjął bowiem obowiązki profesora w Wilnie, dlatego zobowiązanie się z Uniwersytetem warszawskim rozwiązał. Rada upraszała Komisyę rządową, aby ta suma przeznaczoną być mogła na przeniesienie gabinetu z dotychczasowego lokalu do gmachu sztuk pięknych. Że suma ta nie była zbyt wielka, wyjaśniają anszlagi przedstawione Komisyi rządowej r. z. dnia 4 kwietnia Nr. 1899, a mianowicie: rozebranie szaf i stołów, przeniesienie i ustawienie ich na miejscu; firanki lub okiennice do 16 dużych okien, tudzież sprawienie nowych szaf i stołów, całkowicie pochłaniały owe, tak niespodzianie napłynięte fundusze. Z tem przeniesieniem łączono jeszcze jednę kombinacyę: połączyć chciano gabinet zoologiczny Szkoły leśnej z uniwersyteckim. Powiększyłoby to koszty urządzenia, lecz natomiast wzbogaciłoby gabinet fauną krajową. Gdy ten projekt znalazł się w Komisyi rządowej, powstały tam dwa wnioski. Szaniawski, dyrektor jeneralny, wnosił, że owe 7000 złp. należą do funduszu na kandydatów, kształcących się za granicą, a Komisya ma zamiar wysłać kandydata do literatury słowiańskiej, z pensyą 6000 złp., przeto można z tego funduszu użyć na przeniesienie gabinetu zoologicznego, lecz nie więcej jak 2000 złp., bo kandydat dopiero w czerwcu wyjedzie. Inaczej zapatrywał się na tę sprawę dyrektor jeneralny funduszów; ten przedstwawił, że na przeniesienie gabinetu, sprawienie nowych szaf i stołów, okiennice i t. d., potrzeba znacznie więcej pieniędzy, aniżeli Dyrekcya wychowania proponuje, — wnosi, aby owe 7000 oddano na przeniesienie gabinetu. Do tego wniosku przychyliła się Komisya rządowa i decyzyą swą dnia 26 maja 1823, zaleciła rektorowi Uniwersytetu zużytkować całkowicie owe pieniądze na przeniesienie gabinetu.

Nim ta sprawa tak pomyślny dla gabinetu wzięła obrót. Jarocki jeszcze w lutym starał się za pośrednictwem Rady, o przeniesienie do gabinetu z Liceum zbioru owadów Kugielana wraz z dziełem do tego służącem, zbioru skorupiaków, promieniaków i zwierzokrzewów, tamże znajdujących się i złożonych w szafie.

Przytem Jarocki oświadczył, że ową szafę zwróci Liceum najdalej za rok, wraz ze zbiorem systematycznym konch, z dubletów zbioru Uniwersytetu.

Nawiasowo tu wspomnę, że szafa owa jeszcze w r. 1811 była przedmiotem zabiegów majora Józefa Biernackiego, o którym więcej powiemy, zdając poniżej relacyę o gabinecie numizmatycznym. Szafa ta była pamiątką po Janie Sobieskim. Biernacki, prosił Potockiego o jej ustąpienie na warunkach korzystnych dla Liceum; Potocki odmówił dla dwóch względów, że szafa ta jest zapisana do inwentarza licealnego, a powtóre, że taka pamiątka powinna być pod kontrolą publiczną.

Komisya rządowa przychyliła się do wniosku Jarockiego i odpowiednie polecenie wydała Lindemu dnia 24 marca 1823 r.

W kilkanaście dni później oświadczyła Komisya rządowa, że jest w chęci wezwania Dyrekcyi lasów rządowych o dostawienie do gabinetu zoologicznego potrzebnych a niedostających tak zwierząt jak ptaków; wezwała przeto Jarockiego o udzielenie wiadomości, jakich zwierząt i ptaków brakuje, z oznaczeniem rodzajów i gatunków; kiedy powinny być zabite, ażeby do przeznaczonego celu były zdatne, i co należy uczynić, aby je w odpowiednim stanie do gabinetu dostarczyć (dnia 11 kwietnia 1823 r. Nr. 4132). Jarocki niezwłocznie odpowiedział, załączając instrukcyę, jak należy się zachowywać z zabitą zwierzyną przy zdejmowaniu skóry i t. p.

Dyrektor muzeum z Berlina prof. Lichtenstein przesłał do Warszawy 96 ptaków zamorskich, za które żądał 386 talarów i 12 dobrych groszy, czyli 2319 złp. Gdy o tem Rada zawiadomiła Komisyę rządową, ta poleciła wypłacić żądaną sumę z opłat od uczniów, dnia 20 maja 1823 r. Nr. 4243.

Przywodząc do skutku decyzyę Komisyi rządowej w sprawie przeniesienia gabinetu, Rada zawarła umowę z majstrem stolarskim Kollenbergiem, która przez Komisyę zatwierdzona została. Z uwagi, że te szafy i stoły do dnia dzisiejszego znajdują się w gabinecie zoologicznym, przywodzę tę umowę in extenso, dla porównania cen dawniejszych z dzisiejszemi:

1) Rozebrać w korpusie pałacu Kazimierowskiego na I-szem i II-giem piętrze szaf 33, przenieść je na I-sze piętro do nowego pawilonu, dorobić do każdej drewniane szufrygle i ustawić one podług wzoru przez prof. Jarockiego.

2) Przenieść z tego samego miejsca 18 stołów do nowego pawilonu i tam ustawić.

3) Odmienić do tychże 18 stołów zameczki tak, iżby szufladowe jednym a klapowe drugim kluczem odmykały się — tym sposobem do wszystkich stołów będą tylko dwa klucze, t. j. jeden do klap, a drugi do szuflad. Przeniesienie artykułów zoologicznych do tej ugody nie należy.

4) Tenże obowiązuje się zrobić 13 szaf nowych, podług rysunku i wymiaru w nim oznaczonych.

5) Podejmuje się zrobić dwa stoły nowe, podług wzoru i wymiaru w tymże wskazanego.

6) Wszystkie szafy i stoły mają być z suchego olszowego drzewa, wyjąwszy dno, czyli bok tylny szaf i półki, które mogą być z drzewa sosnowego.

7) Wszystkie szafy mają być zrobione do rozbierania na kliny i gzymsy na śruby. Każda z szaf ma mieć po 6 półek ruchomych, po dwoje drzwi okiennych, a każde skrzydło drzwi ma mieć po 4 szyby szklane w sprosy oprawne. Do każdego stołu ma być pulpit z wierzchem do oszklenia. Szkło i robota szklarska do tego kontraktu nie należy.

8) Wszystkie szafy, stoły, będą zewnątrz lakierowane pięknym mahoniowym kolorem, wewnątrz zaś kolorem czysto biało klejowym.

9) Okucie do szaf i stołów ma być mocne i dobrej roboty, t. j. zawiasy francuskie, zamki, zasuwki i szyldy przy zamkach. Zamki wszystkie nowych szaf do jednego klucza urządzone.

10) Szafy i stoły mają być zrobione jak najmocniej, podług wzorów i wyrabiane gładko zewnątrz i wewnątrz.

11) Drzwi w szafach i wierzchy u stołów tak szczelnie mają się zamykać, iżby do środka szaf i stołów kurz wciskać się nie mógł.

12) Obowiązuje się majster zrobić 16 okiennic sosnowych, wielkich, w sali przeznaczonej na gabinet zoologiczny, składających się z pięciu części, z użyciem do każdej okiennicy 20 zawiasów, dwóch zasówek, po jednym bloczku, po jednym sznurze i pomalować one biało olejno.

13) Zreparować w tejże sali podłogę i w niej szpary pozaprawiać.

14) Wszystka ta wymieniona robota ma być zrobiona jak najtrwalej i z jak najlepszego materyału; względem czego w rok po skończeniu tejże roboty, majster Kollenberg przyjmuje na siebie odpowiedzialność.

15) Gdyby szafy i stoły w rozbieraniu, przenoszeniu, ustawieniu, uszkodzonemi zostały, takowe własnym kosztem, bez żądania wynagrodzenia naprawić obowiązuje się.

16) Nadto obowiązuje się we wszystkiem w ciągu uskutecznienia całej roboty, stosować się do informacyi prof. Jarockiego.

17) Obowiązuje się ukończyć całkowicie powyższą robotę na dzień ostatni września roku bieżącego pod odpowiedzialnością ze swojego majątku.

18) Za pomienioną robotę otrzyma zapłatę 4717 złp. 10 gr., to jest:

a)	Za rozebranie, przeniesienie i ustawienie 33 szaf . .	492	złp.	— gr.
b)	» » » » 18 stołów .	90	»	— »
c)	» odmienienie do tychże stołów zameczków . .	180	»	— »
d)	» 13 szaf nowych z okuciem i zamkami	1.846	»	— »
e)	» 2 stoły nowe » »	216	»	— »
f)	» 16 okiennic z okuciem i pomalowaniem . . .	1.760	»	— »
g)	» reparacyę podłogi	133	»	10 »
	Razem . . .	4.717	złp.	10 gr.

Stan gabinetu zoologicznego w końcu 1823 r.:

I.	Zwierzęta ssące	135
II.	Ptaki	1.518
III.	Ryby	104

IV.	Gady i płazy	163
V.	Skorupiaki	105
VI.	Owady	7.050
VII.	Glizdy	1
VIII.	Promieniaki	89
IX.	Preparaty z anatomii porównawczej	10
X.	Woskowe preparaty	7
XI.	Rozmaite przedmioty ściśle tu nie należące	19

Przy szkole w Opolu było muzeum historyi naturalnej [1]). Niektóre przedmioty tam znajdujące się zwróciły uwagę prof. Jarockiego. Pragnął je pozyskać dla gabinetu zoologicznego warszawskiego; w tym celu zwrócił się do dyrektora funduszów, aby ten wniósł na posiedzeniu Komisyi rządowej potrzebę delegowania do Opola Jarockiego, któryby wybrał przedmioty w Opolu bezużyteczne. Za powyższe gabinet warszawski mógłby udzielić z dubletów zbiór odpowiadający potrzebom szkoły w Opolu. Komisya rządowa zrobiła rzeczywiście odpowiednie rozporządzenie, Jarocki zwiedził Opole, ale nic nie zyskał. Decyzya zależała w części od prowincyała, w części od właścicielki muzeum, hr. Rzewuskiej. Gdy ostatecznie nadesłano z Opola do Warszawy spis dubletów, które mogłyby być udzielone gabinetowi warszawskiemu, na zamianę, opiniujący Jarocki w prywatnym liście do Brodzińskiego pisze, że nadesłane artykuły tak małej są wagi, że nie warte są zachodu i kosztów zamiany.

Podczas urządzania gabinetu na nowem siedlisku, przekonał się Jarocki ostatecznie, że Brunner, operator, mimo zdolności i znajomości rzeczy, mniejszą przynosi korzyść, jako operator, dzięki niechęci do zakładu, wygórowanych żądań, a co ważniejsza dla braku czasu, gdy zajmując się prywatnie wypychaniem zwierząt i ptaków, cały czas obracał na własną korzyść. Ażeby na przyszłość nie być zależnym od Brunnera, a mieć odpowiednio potrzebom gabinetu przygotowanego operatora, przedstawił Jarocki Radzie, za pośrednictwem dziekana wydziału filozoficznego, potrzebę wysłania do Berlina na naukę Pawła Wierzejskiego, ucznia oddziału sztuk pięknych. Komisya rządowa, na przedstawienie Rady, wyznaczyła Wierzejskiemu stypendyum. Po dwuletnim pobycie okazał się Wierzejski bardzo zdolnym operatorem, artystą w całem znaczeniu tego słowa; a po powrocie w r. 1826 do Warszawy, mianowany został pomocnikiem przy gabinecie zoologicznym. Mając na uwadze, że Brunner, dzięki niejasnej instrukcyi, uważał się za pokrzywdzonego, gdyż musiał stosować się do rozporządzeń prof. Jarockiego, przygotowano dla Wierzejskiego

[1]) Muzeum w Opolu to rzecz ciekawa bezwątpienia, a mało kto wie o niem. Piszący o szkołach pijarskich, gdy wspomnieli o Opolu, dodawali, że tam była biblioteka, muzeum historyi naturalnej i t. d. Że zaś przy każdej szkole bywały i biblioteki i muzea, przeto rzadko kto się domyślał z tego zaznaczenia, że takie muzeum, jakie było w Opolu, to rzecz niezwykła, a przynajmniej bardzo rzadka. Objaśnia to korespondencya, którą mieliśmy w ręku i która zasługiwałaby na ogłoszenie w dziejach szkól pijarskich.

dokładną instrukcyę, którąby zapobiegła podobnym nieporozumieniom. O tej instrukcyi poniżej będzie jeszcze mowa.

Prof. Jarocki ukończył zupełnie porządkowanie i determinowanie muszli, tudzież sporządził ich spis systematyczny. Następnie zajął się owadami. Równocześnie podał do Rady prośbę dnia 20 września 1824 r. o wyrobienie funduszu na zakupienie takich dzieł, bez których dalszego porządkowania gabinetu zoologicznego rozpoczynać nie można, a temi są: Panzera »Beyträge zur Insecten-Geschichte«; tegoż »Faunae insectorum Americae borealis«; tegoż »Faunae insectorum Germanicae« i tegoż »Systematische Nomenclatur über Schäffers Abbildungen der Insecten; Müllera »Zoologia Danica«, 2 tomy in folio; Meigensa »Systematische Beschreibung d. behäuten Europ. Zweiflügel Insecten«; Latreille »Histoire naturelle des Crustaces et des Insectes«, 14 tomów. Na te dzieła potrzeba było asygnować 2000 złp. Zastrzega Jarocki, że jeżeli te dzieła będą zapisane do Biblioteki głównej, to trudno będzie zgadnąć, kiedy one dojdą swego przeznaczenia »wszakże i dawniej żądanych dotąd jeszcze nie sprowadzono«. Aby tego uniknąć, prosi o pozwolenie zniesienia się z tutejszymi księgarzami, a wzmiankowane dzieła prędko będą dostawione. — Druga prośba Jarockiego polegała na tem, aby Rada przeznaczyła parę tysięcy złotych na dokupienie zwierząt do gabinetu zoologicznego. Przy tej sposobności ostrzega Jarocki: »iż w przeszłym roku na podobne przykupienie asygnowanych, a dotąd nie wydanych pieniędzy, nie można uważać za oszczędność, gdyż przedmioty za te pieniądze zamówione za granicą, codzień są oczekiwane«. Oprócz powyższych dzieł, niezbędnych przy układaniu owadów, okazała się nagląca potrzeba zakupienia pudełek oszklonych, z drzewa lipowego, do owadów różnej wielkości, podług szczegółowych wskazówek profesora. Do wykładów zoologii szczegółowej potrzebne dzieła znalazły się w Warszawie, które profesor miał nadzieję nabyć za tanie pieniądze, a mianowicie: »Histoire naturelle d'une partie d'oiseaux nouveaux et rares d'Amérique et des Indes« p. F. Levaillant i »Deutsche Ornithologie etc.« von Borkhausen in folio.

Dopiero dnia 10 marca 1826 r. pokwitował Radę Uniwersytetu, że odebrał owe dzieła odnoszące się do owadów. Co do innych żądań, na oryginale prośby zapisano w kancelaryi Rady: »Na przykupienie przedmiotów zoologicznych 1000 złp.; na sprawienie 100 pudełek różnej wielkości z drzewa lipowego 1200 złp.«

Minister sekretarz stanu zawiadomił księcia Namiestnika królewskiego, że Cesarz przychylił się do wniosku ministra Komisyi oświecenia odnośnie żubrów dla gabinetu zoologicznego (dnia 24 listopada 1824 r.). Ponieważ najlepsza pora polowania minęła, więc odłożono wyjazd do puszczy Białowieżskiej, dla upolowania dwóch żubrów, do zimy 1826 r.

Jużeśmy wyżej zaznaczyli, że Jarocki bardzo skrzętnie chodził około powiększenia gabinetu zoologicznego; a chociaż niezawsze szczęśliwe osiągał rezultaty, jak np. co do muzeum w Opolu, to bynajmniej nie zmniejsza jego zasług. Niezrażony tem ostatniem wydarzeniem, zwrócił się do Rady w sprawie zbiorów zoologicznych, znajdujących się w szkole leśnej. Rada Uniwersytetu poparła projekty Jarockiego, a ostatecznym rezulta-

tem tych starań, było odwołanie się Komisyi oświecenia do Komisyi skarbu dnia 11 kwietnia 1825 r. Nr. 5569/745 tej treści:

»Pragnąc, aby zbiory gabinetu zoologicznego przy królewskim Uniwersytecie coraz bliżej dochodziły tej pożądanej zupełności, jaka jest potrzebna dla zapewnienia korzyści uczniom, poświęcającym się tak ważnej części nauk przyrodzonych, postanowiła uczynić Komisyi skarbu dla obu stron dogodną propozycyę, iżby zbiory zoologiczne szkoły leśnej i łowickiej, mogły być połączone ze wspomnianym gabinetem. Nie żąda wszakże Komisya rządowa odstąpienia ich na własność Uniwersytetowi, owszem sporządzony być może dokładny ich spis w dwóch egzemplarzach, z których jeden pokwitowany przy odbieraniu zbiorów szkoły leśnej do gabinetu zoologicznego, pozostanie przy tejże szkole. Zapewniając zaś Komisya rządowa całość i porządne zbioru utrzymanie, zamawia sobie jeszcze, iżby Komisya skarbu raczyła komu wypada polecić, nadsyłanie gabinetowi stosownych artykułów, a mianowicie skór zwierząt i ptaków szczególnych, które wedle potrzeby wypchane należycie, zachowane i w opisie umieszczone, składać będą własność szkoły leśnej.

Przez projektowane połączenie zbiorów uniknie Komisya skarbu osobnych kosztów na lokal i utrzymanie zbioru szkoły leśnej; uczniowie zaś obu instytutów będą mogli nierównie więcej korzystać z takowego połączenia, mogąc w jednym układzie widzieć wszystkie części licznego gabinetu.

Lecz gdy przy tem połączeniu wyniknie potrzeba ułożenia jeszcze niektórych warunków wzajemnie obydwie strony obowiązujących, wypada przeto, aby Komisya skarbu delegowała ze swej strony osobę do ułożenia z wyznaczyć się mającym członkiem Uniwersytetu, po wspólnem zatwierdzeniu takowych warunków, żądane połączenie zbiorów nastąpi. Raczy więc Komisya skarbu po rozważeniu wspólnych dogodności, przychylić się do niniejszego wniosku, a tem spieszniej o przychyleniu się zawiadomić, gdy życzeniem jest Komisyi rządowej, aby połączenie rzeczonych zbiorów jak najspieszniej nastąpić mogło. Gdyby wolą było najłaskawszego Monarchy zwiedzić gabinet zoologiczny, takowy już po połączeniu mógłby się okazalszym jeszcze wystawić«.

Komisya skarbu pozostała głuchą: umowa delegatów i połączenie zbiorów nie przyszły do skutku. W odnośnych aktach nie znaleźliśmy odpowiedzi na powyższy memoryał Grabowskiego, lecz to zbyteczna wobec szczegółowego inwentarza gabinetu zoologicznego, gdzie każdy przyrost jest zaznaczony kiedy, od kogo i za jaką cenę wzbogacił gabinet, a o szkole leśnej ani wzmianki niema.

* * *

Gabinet zoologiczny uporządkowany, skatalogowany i dla użytku publiczności w pewne dni tygodnia dostępny, stale się rozwijał, wzbogacając swe zbiory już to przez dary, już przez nabywanie zwierząt dzikich a rzadkich z menażeryi. Były i dublety; te gabinet sprzedawał, a osiągnięte ze sprzedaży pieniądze przeznaczano na polepszenie gabinetu.

Tak np. Szkoła wojewódzka lubelska nadesłała 300 złp. profesorowi Jarockiemu, za które prosiła o wysłanie ptaków z postumentami lakierowanemi, jak to zamówił prof. Zdzitowiecki, będąc w Warszawie.

Rada Uniwersytetu przedstawiła Komisyi rządowej spis 70 ptaków, przeznaczonych do Lublina, i Komisya zatwierdziła tranzakcyę.

Według sprawozdania za rok 1825, gabinet zoologiczny wiele zyskał sztuk pięknych. Z menażeryi Achena weszło sztuk rzadkich 41 i te wszystkie modelowane przez operatora Brunnera »są nowym dowodem jego biegłości w tym kunszcie«. Z Berlina po większej części roboty Wierzejskiego przybyło zwierząt 163. Od przejeżdżającego naturalisty, nabyto muszli w egzemplarzach wzorowych 920, zwierzokrzewów i promieniaków 40. Nadesłano w darze zwierząt 19. Ogółem przybyło do gabinetu 1103.

Rada zawiadomiła Komisyę rządową, że w menażeryi Achena zdechł niedźwiedź skalny, lwica i lwiątko tygodniowe. Za wszystkie żądał właściciel 50 dukatów. Minister polecił nabyć za powyższą sumę dla gabinetu zoologicznego. Prof. Roliński, nie wiedząc o powyższych zabiegach Jarockiego i o decyzyi ministra, kupił dla siebie powyższe artykuły, dla badań anatomicznych i zrobił odpowiednie preparaty i szkielety. Były z tego powodu kwasy, a nawet Komisya rządowa nie była zadowolona, że się nie stało zadosyć jej życzeniu.

Poczuł to Roliński, gdy dnia 26 października 1825 r. podał do Rady memoryał, że posiadając, jako własność prywatną: szkielet naturalny lwicy i niedźwiedzia skalnego, małe lwiątko w spirytusie; serce lwicy napełnione masą; język i krtań z kanałem oddechowym i płucami z tejże lwicy, a także części płciowe i rodne z pęcherzem moczowym; żołądek nadęty wysuszony; część kiszek grubych i cienkich wydętych i wysuszonych; skórę zdjętą i zasuszoną lwicy — odstępuje to wszystko za 720 złp., z warunkiem, jeżeli te dla zbioru anatomii porównawczej nabyte zostaną, a skóra do gabinetu zoologicznego. Zieliński, dyrektor jeneralny funduszów proponował, aby ukarać Rolińskiego i nie nabywać od niego powyższych przedmiotów; minister Grabowski innego był zdania; a gdy delegowany przez niego Pawłowicz zdał sprawę, że przygotowane preparaty za bezcen się ustępują — tenże Zieliński dnia 22 stycznia 1826 r. zaopiniował, że należy powyższe przedmioty, jako bardzo ważne, a tanie — nabyć. Skóra więc lwicy wzbogaciła gabinet zoologiczny.

W Kaliszu, w menażeryi von Dintera zdechł tygrys. Kupił go na żądanie Komisyi rządowej prezes Komisyi wojewódzkiej Radoliński za 155 talarów, a za opakowanie i przesłanie pocztą, 13 talarów zapłacił. Minister Grabowski wysoce był przejęty uprzejmością Radolińskiego, co wyraził w piśmie swem dnia 27 października 1825 r.

Wzamian za 28 sztuk różnych gatunków muszli wybranych z dubletów i ofiarowanych dla Liceum Krzemienieckiego, nabył gabinet 400 sztuk owadów ukraińskich. Owady były rzadsze w bardzo pięknych egzemplarzach.

Dzieło Panzera o owadach europejskich, o którem mówiliśmy wyżej, składające się z pojedyńczych kartek i na 110 kajetów podzielone, prof. Jarocki ułożył podług porządku systematycznego i, na 22 tomiki rozłożone, zrobił dogodniejszem do użycia.

Były urzędnik Komisyi rządowej Rudzki, podróżując po Wschodzie, kupił w Egipcie mumię, wydobytą z grobów królewskich w Tebach, bardzo dobrze zakonserwowaną, jakiej ani w Wiedniu, ani w gabinetach toskańskim, rzymskim i neapolitańskim nie było. Mumię tę ofiarował Uniwersyte-

towi warszawskiemu, z warunkiem, że Komisya rządowa przeszle do Florencyi 200 skudów, za jej transport do Warszawy. Bankier Frenkel otrzymał polecenie od Komisyi dnia 16 grudnja 1826 r., aby to żądanie Rudzkiego wypełnione zostało.

Rada Uniwersytetu wstawia się do Komisyi rządowej dnia 5 kwietnia 1827 r. Nr. 3139, ażeby Jastrzębowski, odbywający podróże naukowe po kraju, mógł mieć towarzysza podróży w Pawle Wierzejskim, operatorze gabinetu zoologicznego, który w części dotyczącej jego umiejętności, mógłby być wielce pożytecznym Jastrzębowskiemu, i który wiele przedmiotów zoologicznych krajowych mógłby przysporzyć gabinetowi zoologicznemu. Wnioskiem przeto Rady było, ażeby Jastrzębowski i Wierzejski mogli odbyć tę podróż, od połowy maja do połowy września, po województwach mazowieckiem, płockiem, augustowskiem i podlaskiem; aby Komisya rządowa wyjednała w Radzie administracyjnej pozwolenie chodzenia ze strzelbą w dobrach rządowych, dla upolowania zwierząt dla gabinetu zoologicznego; aby zechciała przeznaczyć fundusz na wsparcie tego przedsięwzięcia, a mianowicie 600 złp. dla Jastrzębowskiego, a 300 dla Wierzejskiego. — To żądanie Rady przyjęte zostało i przez Komisyę skarbu, która dała pozwolenie na chodzenie po lasach ze strzelbą; i ze strony Komisyi oświecenia, gdyż asygnowała żądane 900 złp. na tę podróż.

Pomimo szczupłości funduszów, gabinet zoologiczny stale się rozwijał; do czego przyczyniła się i niezaprzeczona gorliwość Jarockiego i ofiarność publiczna. W r. 1827 kupiono zwierząt ssących 3, ptaków 10, ryb krajowych 20; z gadów jedną tylko sztukę Tyłonoga (Bipes) — wogóle zakupiono sztuk 34. Z podarunków przybyło zwierząt ssących 8, między któremi piękny okaz wilka, darowany przez Mierzejewskiego; tudzież antylopa, gemza i swiszcz alpejski, darowany przez prof. Hoffmanna. Ptaków darowano sztuk 13, ryb i gadów sztuk 7 i innych różnych zoologicznych przedmiotów 13. Między ostatniemi zwracały uwagę: muszla znana pod nazwiskiem szynka łukowata i para rękawiczek, zrobiona z włókna tejże muszli, które Klementyna z Sanguszków Ostrowska od arcybiskupa Tarentu w darze otrzymawszy, ofiarowała do gabinetu zoologicznego.

Prof. Jarocki, zebrawszy w kilku poprzednich latach kilkaset pająków krajowych, wybrał z nich 115 wzorowych i opatrzywszy napisami rodzajowemi i gatunkowemi, wcielił do gabinetu zoologicznego. Oprócz tego, na zasadzie tej kolekcyi napisał ciekawą, źródłową monografię »O pająkach przędzących«, którą odczytał na posiedzeniu publicznem Uniwersytetu dnia 19 września 1827 r., a następnie ogłosił drukiem.

Tenże profesor, pomnożywszy własnemi zbiorami Wietkopokrywe i Żyłkoskrzydłe owady, zdeterminował je, napisami opatrzył i na widok publiczny w gabinecie wystawił.

Żądane dawniej szafy dopiero w tym roku 1827 zapełniły resztę miejsc wolnych w gabinecie; lokal więc stawał się już za małym, należało przemyśliwać o jego powiększeniu.

Wspominaliśmy o podróży Jastrzębowskiego i Wierzejskiego — tu należy się wzmianka, że wydział filozoficzny zaniósł prośbę

do Rady, a następnie do Komisyi rządowej, aby dla prof. Jarockiego wyjednany został fundusz na podróż nad morze Czarne i Azowskie; ażeby tą drogą zdobyć dla gabinetu wiele płodów morskich, których był brak zupełny, a który pod względem naukowym jest niewątpliwie potrzebny.

W menażeryi von Dintera padły dwa kajmany, czyli tak zwane krokodyle, za które żądał właściciel 200 złp. Na prośbę Jarockiego Komisya zadecydowała kupno. Tenże profesor podał do Rady Uniwersytetu dnia 25 października 1827 r. spis muszli i cenę ich, którą podał Miquier, handlujący najrzadszemi gatunkami muszli, objeżdżający znakomitsze uniwersytety, a przybył z Moskwy, z porady Fischera.

Dla ciekawości podaję ten spis:

1.	Siliquaria rosea	1 sztuka	40	frank.	czyli	64	złp.
2.	Naucum volva la Navet	»	50	»	»	80	»
3.	Concholepas	»	100	»	»	160	»
4.	Coronula balaenaria	2 sztuki	38	»	»	61	»
5.	Balanus tintinabulom	1 sztuka	15	»	»	24	»
6.	Cucula crasatina	»	68	»	»	110	»
7.	Corbuca reticulata	»	75	»	»	120	»
8.	Voluta imperialis	»	90	»	»	144	»

Komisya rządowa asygnowała 763 złp. na kupno powyższych muszli.

Minister prezydujący w Radzie administracyjnej zawiadomił Komisyę rządową, dnia 31 października 1827 r. o wysłaniu przez admirała Szyszkowa do Warszawy skóry i kości słonia, darowanego przez Cesarza Uniwersytetowi, na trzech wozach. Jarocki w oczekiwaniu na przybycie transportu, kołatał najprzód do Rady, później do Komisyi rządowej, o przyłączenie do gabinetu zoologicznego sali, w której wykładano architekturę. Komisya rządowa zapytała się o opinię Rady. Rektor Szweykowski, zazwyczaj delikatny w swych referatach, odpisał bardzo ostro, że dla słonia znajdzie się inne miejsce, a nie zgodzi się na pozbawienie 200 uczniów dobrej sali do rysunków.

Po przybyciu słonia w stanie bardzo opłakanym, dzięki niedbałemu opakowaniu, deputacya zastanowiła się, w jaki sposób przystąpić do wypchania go, ile to będzie kosztować i czy nie należałoby skorzystać z rzadko nadającej się okoliczności i przygotować podwójny egzemplarz, t. j. szkielet i fantom. Protestował przeciwko temu Jarocki, lecz większość zgodziła się na podwójny egzemplarz, a Komisya rządowa przychyliła się do zdania deputacyi i Rady.

Przy wypychaniu słonia pracował porucznik weteranów z Modlina Szmit, wielki amator i znawca zoologii; pomagał mu Wierzejski. Przy szkielecie pracował Adam Karwowski, prosektor anatomiczny. Za zrobienie szkieletu słonia zapłacono 1800 złp.

Jarocki zawiadomił Komisyę rządową dnia 26 listopada 1827 r., że w menażeryi niedawno przybyłej do stolicy zdechło troje zwierząt: lampart,

aguty (Dasyprocta) i pawian sfinx, za które właściciel żąda 300 złp. Komisya rządowa zaleciła kupno.

Konstanty Woliński, niegdyś uczeń Uniwersytetu, nadesłał dnia 9 lutego 1828 r. do gabinetu zoologicznego dwa znakomite ptaki wypchane, których gabinet nie miał: Spheniscus pathaconicus i Cotinga cayana, nader rzadki i dobrze zachowany, dawniej do rodzaju Ampelis (pletwonur) liczony. Nadesłał także skórę ze zwierzęcia brazylijskiego Once.

Równocześnie wysłano do Hamburga ministrowi rosyjskiemu Struve 100 dukatów na kupno przedmiotów zoologicznych.

Od dnia 4 czerwca 1828 r. liczył się Wierzejski adjunktem przy profesorze dyrygującym gabinetem zoologicznym z pensyą 2000 złp. rocznie, a Brunner przeniósł się do Uniwersytetu wileńskiego.

Zakupiono do gabinetu zoologicznego zwierząt różnego rodzaju 117 sztuk. Jastrzębowski ze swej podróży naukowej przywiózł zwierząt, owadów i robaków 886 sztuk; inne dary otrzymał gabinet w liczbie 14 sztuk, przeto w ciągu roku przybyło 1017. Dla dogodnego pomieszczenia wzrastających zbiorów przydano dwie sale.

Upragniona podróż Jarockiego nad morze Czarne przyszła do skutku. Podróżował od dnia 1 lipca do końca września 1829. Na kupno ryb morskich i innych zwierząt dla gabinetu otrzymał 3000 złp.

W czasie tej podróży zebrał wiele skamieniałości na Podolu i Wołyniu i chciał je sprzedać Uniwersytetowi za 1200 złp. Ze spisu, jaki przedstawiła Rada Komisyi rządowej dnia 7 lipca 1830 r., okazuje się, że Jarocki zebrał 76 muszli kopalnych dwuskorupowych, w tej liczbie było rodzajów 21, gatunków 46; 154 muszli kopalnych jednoskorupowych, zawierały rodzajów 43, gatunków 71. Promieniaków kopalnych wogóle 7 sztuk, rodzajów 5, gatunków 5. zwierzokrzewów i innych skamieniałości 23 sztuk, rodzajów 10, gatunków 15. Z oddziału istot żyjących 46 sztuk, rodzajów 10, gatunków 11.

Oprócz tego wniósł Jarocki do gabinetu zoologicznego, w dawniejszych wycieczkach w Polsce zebrane rozmaite ciała kopalne, a szczególnie muszle z województwa krakowskiego i innych 24 rodzajów, gatunków 40, sztuk 221. Tak więc ogółem wypadło 113 rodzajów, gatunków 188, sztuk 527.

Żądaną sumę 1200 złp. wypłacono Jarockiemu z ekstraordynaryów dnia 24 sierpnia 1830 r.

Głównem zatrudnieniem Jarockiego w gabinecie na schyłku istnienia Uniwersytetu było rozgatunkowanie i uporządkowanie owadów.

Ostatnią podróż naukową odbył Jarocki w r. 1830 do Hamburga, w czasie feryj. Na zakupienie ryb i płazów wyznaczono mu 1800 złp., a na koszty podróży 1200 złp. z opłat od uczniów (dnia 19 sierpnia 1830 r.). Spełniając to polecenie, zakupił Jarocki rozmaitych przedmiotów 80 numerów, sztuk 148. Z tych kupiono na wyspie Helgoland: 1) Petermännchen 2 sztuki (24 złp.); 2) Heufische 2 sztuki (24 złp.); 3) Spitzhecht 1 sztuka (6 złp.); 4) Panzerfisch 1 sztuka (6 złp.); 5) Seesterne 3 sztuki (6 złp.);

6) Taschenkrebs 3 sztuki i 7) Seeherz 5 sztuk (razem 6 złp.); 8) Schwarz-Ente 1 sztuka (12 złp.); 9) Dumtaucher 1 sztuka (6 złp.).

Muszle lądowe kupione w Hamburgu za 90 złp. 452 sztuki.

Przy zamknięciu Uniwersytetu warszawskiego stan gabinetu zoologicznego był następujący i oceniony w rublach i kopiejkach w r. 1832:

Mumij	2	cena nieoznaczona			
Zwierząt ssących	277	7.358	rb.	26½	kop.
» niby ssących	1	36	»	—	»
Ptaków	1.763	4.971	»	73	»
Gadów	167	840	»	—	»
Płazów	53	82	»	95	»
Ryb	251	482	»	70	»
Skorupiaków	229	209	»	40	»
Pająków	190	85	»	50	»
Owadów	15.036	3.383	»	10	»
Mięczaków i ich muszel	13.884	6.249	»	80	»
Robaków i ich skorup	81	172	»	20	»
Promieniaków	131	132	»	—	»
Glizd	28	12	»	60	»
Pławów	4	3	»	60	»
Zwierzokrzewów	320	575	»	70	»
Jaj ptasich	107	639	»	30	»
Preparatów do anatomii porównawczej	104	115	»	40	»
Gniazd rozmaitych	12	19	»	80	»
Osobliwości rozmaitych	51	5	»	—	»
Szaf oszklonych	84	3.598	»	50	»
Stołów »	24				
Pudełek »	164				
Książek	89	444	»	20	»
Ogółem . . .		29.417	rb.	74½	kop.

Kiedy rozmaite muzea miały być wywiezione w r. 1832 do Petersburga, a między innemi Biblioteka publiczna, — gabinet zaś zoologiczny miał pozostać w Warszawie, — Jarocki dnia 21 lutego 1832 r. pisał do rektora Szweykowskiego:

»Jeżeli to prawda, co powszechnie mówią, że Biblioteka uniwersytecka ma być wywieziona do Petersburga, upraszam JW. Rektora, ażeby Komisyi rządowej wyznań religijnych i oświecenia publicznego raczył przedstawić potrzebę wyrobienia drogą łaski, przynajmniej to dobrodziejstwo, ażeby dzieła do przedmiotu zoologii, której liczba w tejże Bibliotece znajdujących się pewno 100 nie przeniesie, jako niezbędnie potrzebne, mogły być tu zostawione...«. Na tem napisał rektor: Ponieważ prof. Jarocki oddzielnie, wprost do członka Rządu kierującego wydziałem oświecenia, uczynił w tejże materyi przełożenie, przeto niniejsze deponuje się ad acta.

Dnia 22 lutego 1832 r.

X. W. Szweykowski«.

§. 5. Gabinet mineralogiczny.

Pierwszym zbiorem, który posłużył za zasadę gabinetu mineralogicznego, był zbiór licealny. Zbiór ten służył początkowo dla obu instytutów. W r. 1817 powiększony został minerałami zakupionemi od prof. Hoffmanna. Komisya rządowa, słusznie uważając, że zbiór chociaż powiększony, nie może być dostateczny dla wykładów uniwersyteckich, postanowiła go uzupełnić, a następnie rozdzielić na zbiór uniwersytecki i zbiory dla szkół wojewódzkich.

W r. 1817 zakupiła Komisya rządowa łącznie z innemi przedmiotami historyi naturalnej, znaczną llość minerałów ze zbiorów hr. Rzewuskiej z Opola; w r. 1818 wiele minerałów znaleziono w zbiorze Münkwitza z Gronowic; w r. 1820 u Beckera w Saksonii zakupiono kompletny gabinet mineralogiczny wrąz ze zbiorami Müllera i Breithaupta. W tymże roku 1820 cesarz Aleksander ofiarował minerały syberyjskie i finlandzkie; dr. Zipser z Węgier kilka centuryj minerałów w darze nadesłał; zakupiono modele przez Beloeufa w Paryżu zrobione; z dozorstw górniczych krajowych różnemi czasy nadsyłano poważne co do liczby i piękności okazy. W r. 1829 cesarz Mikołaj nadesłał z kopalni syberyjskich rodzime złoto i platynę. Poważne były zbiory z Włoch, kompletowane przeważnie przez prof. Pawłowicza. Były także dary od różnych osób, nadsyłane do gabinetu w czasie istnienia Uniwersytetu.

Oto w taki sposób powstał i rozwijał się gabinet warszawski.

Dla uzupełnienia tego króciutkiego zarysu historycznego, zatrzymać się musimy nad pojedyńczemi epizodami, z powyższej historyi powstania i rozwoju gabinetu, przez cały czas istnienia Uniwersytetu warszawskiego.

Kiedy wiadomość o założeniu Uniwersytetu w Warszawie rozeszła się po świecie, prof. Zipser z Neusohl w Węgrzech, w dwóch listach do ministra Potockiego pisanych (dnia 10 marca i 1 września 1817 r.), ofiarował swe usługi Uniwersytetowi, przez nadsyłanie w darze minerałów po 100 sztuk, stąd »centuryami« zwane. Po przesłaniu czwartej centuryi, minister Potocki dnia 15 grudnia 1818 r. wystosował list do niego tej treści: »Za ofiarowane przez pana Zipsera minerały do królewskiego warszawskiego Uniwersytetu, z tem większą wdzięcznością przyjmuje ważną tę ofiarę, że w niej widzi gorliwość i bezinteresowność, mającą za cel wzrost nauk mineralogicznych. Miło będzie Komisyi rządowej, miło Uniwersytetowi zachować Jego pamięć, jako męża słynącego nauką, co przejęty duchem rozszerzania światła, tak skutecznie ze swej strony usilnie się przykłada w tej mierze«. Zipser nadesłał w późniejszych latach kilka jeszcze centuryj, wogóle 700 sztuk pięknie dobranych minerałów węgierskich.

Sekretarz jeneralny Komisyi skarbu Jan Pomian Kruszyński, z polecenia ministra skarbu, nadesłał dnia 27 listopada 1819 r., kilkadziesiąt sztuk kryształów soli, rozmaitej wielkości, koloru, gatunku, pochodzącej z kopalni Wieliczki.

W tym czasie przebywał za granicą w celach naukowych profesor liceum Pawłowicz, któremu Komisya rządowa za powrotem miała zamiar powierzyć dozór gabinetu mineralogicznego. Bawiąc we Freiburgu, na żądanie Komisyi rządowej, obejrzał zbiory Beckera, Müllera i Breithaupta i te dla gabinetu zakupił. Sprowadzono do Warszawy 33 paki dnia 19 października 1820 r., a przedtem jeszcze, Komisya rządowa wezwała Radę (dnia 5 sierpnia 1820 r.), aby obmyśliła miejsce na złożenie rzeczonego gabinetu. Według zdania Komisyi rządowej, najodpowiedniejszą byłaby sala z gabinetem na dole w oficynie uniwersyteckiej. Dnia 10 października 1820 r. zawiadomiła Komisya oświecenia Radę, że Pawłowicz, wysłany za granicę w celu wydoskonalenia się w naukach przyrodniczych, powrócił już do kraju, że Komisya rządowa wezwawszy go na zastępcę profesora w liceum, postanowiła oraz poruczyć mu dozór gabinetu zoologicznego (!) z obowiązkiem dawania najwięcej 2 godziny na tydzień w Uniwersytecie. Taż Komisya dnia 21 października 1820 r. Nr. 7039 oświadczyła, że Pawłowicz przy Uniwersytecie ma się trudnić gabinetem mineralogicznym. Skutkiem tego reskryptu, doniesiono Komisyi rządowej (dnia 19 stycznia 1821 r.), iż Becker przybył do rozpakowania i oddania gabinetu; że żąda, aby Pawłowicz odebrał zalecenie znajdowania się przy tem rozpakowaniu, i ażeby minerały odebrał podług tego katalogu, jeżeli ten jest, i jeśli nie ma, aby Becker oddając minerały, sporządził go. Nadto Becker w swojem podaniu oświadczył, iż wypadałoby na niejakiś czas uwolnić Pawłowicza od dawania lekcyi w liceum.

Tu należy zwrócić uwagę na to, że Becker miał jeszcze w grudniu 1820 r. przybyć do Warszawy, o czem zawiadomiony rektor Uniwersytetu przełożył Komisyi rządowej, że Becker żąda oprócz miejsca przeznaczonego na gabinet mineralogiczny, osobnej, obszernej sali obok, dla rozpakowywania, rozbijania i oczyszczania minerałów; żąda pomieszkania w bliskości gabinetu; i wreszcie, aż do zupełnego oddania gabinetu nie chce mieć nikogo przydanym sobie do układania minerałów, — lecz dla pomocnika, którego ma przywieść z sobą, żąda dyet 4 złp. na dzień.

Żądanie to Beckera, zdaniem Rady, nie może być spełnione, bo szafy i stoły nie są i nie mogą być w styczniu gotowe; przeto wypadałoby odpisać (pisał Becker do Staszica), aby przybył do Warszawy dopiero w połowie lutego. Jeżeli się na ten termin zgodzi, wówczas i jego życzeniu co do lokaty może się stać zadosyć; wówczas bowiem szafy będą już gotowe i ustawione w przeznaczonem dla nich miejscu, a stolarz ustąpi z tej sali, gdzie Becker będzie rozpakowywał minerały. Dodaje rektor w swem piśmie, że gdy Becker pozna profesora, który jest przeznaczony do zawiadywania gabinetem, zapewne bez żadnej obawy zezwoli, aby ten znajdował się i był mu pomocnym przy wypakowywaniu i układaniu minerałów; przy takowej pomocy i dyety pomocnika krócej trwać będą, na które, że nie są wielkie, zapewne Komisya rządowa zezwoli.

Widzieliśmy, że Becker, nie uwiadomiony w swoim czasie przez Komisyę, przyspieszył swój przyjazd, gdy ani szafy, ani stoły nie były

jeszcze gotowe; nie mógł ułożyć gabinetu prawidłowo, a tylko, jak o tem niżej będzie mowa, zdał pod liczbę deputacyi kupione minerały. Było to fatalne w następstwach, albowiem w późniejszych czasach na tej zasadzie, że gabinet jeszcze nie ułożony prawidłowo, kazano opróżnić sale, minerały składać do pak i czekać z ułożeniem, gdy sala, chwilowo, na jaki inny cel zajęta, nie zostanie opróżniona; aż do końca istnienia Uniwersytetu, gabinet mineralogiczny nie był porządnie ułożony, ani też skatalogowany.

Wracając do Beckera, powiemy, że rektor pod dniem 21 stycznia 1821 r. donosi Komisyi rządowej za Nr. 985, że stosownie do postanowienia Komisyi, Pawłowicz rozpakowaną przez Beckera część minerałów, t. j. zbiór geognostyczny z 1690 sztuk złożony, obejmujący w sobie minerały należące do skał pierwiastkowych i przechodowych, w szczegółach obejrzał i co do ilości i numerów, podług komunikowanego sobie spisu w znacznej części sprawdził. Ponieważ Becker oświadczył, iż życzeniem jest Staszica, aby gabinet ten był nie tylko sprawdzony podług spisów, ale przez niego rozłożony w szafach i na stołach — przeto rektor zawiadamia, że w zasadzie niema nic przeciwko temu, lecz zostawia to do decyzyi Komisyi rządowej; dalsze rozpakowanie zbioru oryktognostycznego, musi być wstrzymane, dopóki szafy i stoły na miejsce dostawione nie będą. Że zaś spis rozpakowanego już zbioru geognostycznego zdaje się być nadto ogólnym i nic więcej nie wykazuje, jak tylko liczbę sztuk, należących do każdego gatunku skał; minerały zaś pojedyńczo uważane, nie są oznaczone, przeto rektor wyraża życzenie, aby Becker zajął się sporządzeniem spisu, tak zwanego catalogue raisonné. Spisy takowe przy zbiorach geognostycznych zawsze są ważne i potrzebne. Becker sam, po większej części zbierał ten gabinet w licznych swych podróżach geognostycznych, dokładnie więc są mu wiadome szczegóły, tyczące się każdego minerału.

W dniu 27 stycznia 1821 r. z rozporządzenia Komisyi rządowej zebrała się deputacya, aby przyjąć od Beckera część minerałów, geognostyczną, sprzedaną Uniwersytetowi, stosownie do kontraktu zawartego dnia 13 czerwca 1820 r. Minerały rozłożono w sali przeznaczonej na gabinet mineralogiczny, na stołach z przylepionemi numerami, odpowiadającemi numerom na etykietach. Na etykietach oznaczono nazwisko minerału, ojczyzna; a na niektórych — gdzie tego potrzeba wymagała, charaktery. Ta część geognostyczna składała się z następujących tytułów:

A) Skały pierwiastkowe	321	sztuk;	komplementu	14	sztuk
B) Voigtlandzkie przechodowe skały .	199	»			
C) Inne przechodowe góry	236	»	»	25	»
D) Porfiry	341	»	»	16	»

Wogóle minerałów zbioru geognostycznego 1692 sztuki.

Po przejrzeniu przez prof. Pawłowicza wraz z radcą Beckerem, w obecności rektora i sekretarza Uniwersytetu, przekonano się, że ta część minerałów znajduje się w komplecie. Następnie, mając na uwadze, że szaf nie ma, a tak pozostawione mogą być uszkodzone, zadecydowano i minerały po zawinięciu w papier, włożono do pak, a katalog zabrał rektor do siebie. Gdy taż sama delegacya zebrała się w dniu 20 lu-

tego, Becker oświadczył, iż z 30 pak, w których przyszły minerały, cztery nie należą do zbioru sprzedanego Uniwersytetowi; lecz jako osobny i odrębny zbiór, stanowią własność Beckera; — przeto deputacya uznała za rzecz słuszną i konieczną, aby reszta zbioru zakupionego kontraktem nie częściowo, jak to już robiono i nadal zamierzano, ale — całkowicie była rozpakowana, rozłożona i doraźnie przez Beckera zdana delegacyi. Stosownie do tego żądania, minerały rozłożone zostały, wówczas deputacya miała możność przekonać się, że zbiory te znajdują się w dobrym stanie; nic uszkodzone nie było, nawet najdelikatniejsze minerały; że minerały oryktognostyczne i cechowe zalecają się znakomitym doborem. Lecz zauważono brak 14 sztuk.

Zbiór opatrzony numerami i nazwiskami. Minerały zaś wydobyte z czterech pak, które Becker za swą własność uważał, więc nie sprzedane jeszcze, okazały się wprawdzie zbiorem odrębnym, znacznie od zbioru wielkiego drobniejszym i mniej kompletnym, numerami i nazwiskami nieopatrzonym; i niejako początkiem, ale znacznym, do osobnego gabinetu mniejszego. Jednakże zbiór ten osobny mieścił w sobie wiele sztuk pięknych, rzadkich i kosztownych; pomiędzy minerałami tego zbioru znajdowały się takie, których brakowało w zbiorze wielkim. Skutkiem tego jedne okoliczności przemawiały za Beckerem, drugie przeciwko niemu. Gdy nadto kontrakt nie wspomina o zbiorze osobnym, którýby należał do sprzedającego, a opiewa, że minerały zakupione, są umieszczone w 30 pakach — przeto delegacya uważała, że i ten zbiór osobny jest zakupiony, jako kontraktem objęty a nie wyłączony. Gdy jednak radca Becker, znany ze swego charakteru, zabieranie tego zbioru osobnego na rzecz Komisyi oświecenia, poczytywał za krzywdę dla siebie i mniemał, iżby drogą prawa mógł uzyskać wyrok pomyślniejszy; — przeto deputacya, uważając bezstronnie wszystkie okoliczności, a nadewszystko dobrą wiarę sprzedającego, jaką w zdaniu gabinetu większego okazał, uczyniła dwie do wyboru propozycye: albo, żeby wybrane zostały z osobnego zbioru większe i piękniejsze sztuki do zbioru wielkiego i takie, których zbiór wielki nie posiada, a reszta, aby przy Beckerze pozostała; albo, iżby cały zbiór osobny wraz z wielkim pozostał do dyspozycyi Komisyi rządowej, a zato od Komisyi miał Becker otrzymać 1000 złp., w dodatku do umówionej sumy. Becker, po zastanowieniu się należytem, uważał i te warunki za uciążliwe dla siebie. Nie chcąc jednak wchodzić w spory z Komisyą rządową, oświadczył, iż odstępuje ten zbiór w darze Komisyi rządowej, aby służył albo za gabinet podręczny dla Uniwersytetu, albo dla którego z gimnazyów krajowych. Radca stanu Staszic obecny przy tem oświadczeniu, zapewnił Beckera, że nie omieszka zwrócić uwagę Komisyi rządowej na to jego wspaniałe oświadczenie.

Specyfikacya zbioru wielkiego opisana i podpisana przez Pawłowicza i Beckera; nie zrobiono specyfikacyi małego zbioru, dla braku determinacyi wielu minerałów. Liczba jednak sztuk wszystkich, wraz z temi, które przeznaczone zostały do zbioru wielkiego, wynosiła 870.

Z nich odłączono 47 sztuk do zbioru wielkiego, już to dla piękności egzemplarzy, już też, że ich brakowało w zbiorze wielkim.

Podaliśmy wyżej tytuły zbiorów geognostycznych, podajemy obecnie tytuły zbioru oryktognostycznego:

1. Erdige Fossilien	. . . .	1.790	sztuk
2. An Salpen	. . . .	5	»
3. An Kohlen	. . . .	79	»
4. An Metallen	. . . .	1.630	»
	Ogółem . . .	3.504	sztuk

Lokal, przeznaczony pierwiastkowo na gabinet na dole, okazał się wilgotny. Pawłowicz doniósł o tem, wyjaśniając, że lokal ten jest nieodpowiedni. Przeniesiono go na piętro i odpowiednio wyrestaurowano, za co Boretti otrzymał 378 złp. $22^1/_2$ gr., a oprócz tego wydano na inne drobne wydatki 79 złp. 28 gr. (dnia 4 lipca 1821 r.). Za 12 szaf po 154 złp. zapłacono 1848 złp., a za 5 stołów po 155 złp. — 755 złp.; ogółem 2623 złp.

Gabinet mineralogiczny nie miał ani pełnego katalogu, ani porządnego inwentarza; chcąc śledzić rozwój tego gabinetu i powziąć przybliżone wyobrażenie o jego stanie, należało z korespondencyi urzędowej wybierać szczegóły, odnoszące się do zajmującego nas przedmiotu, aby przedstawić stan rzeczy najbliższy rzeczywistości.

Z reskryptu Komisyi rządowej do Rady dnia 25 czerwca 1821 r. Nr. 4416, dowiadujemy się, że zbiór kamieni, kruszców, muszli i t. p. od hr. Rzewuskiej nabyty w r. 1818 za 8000 złp. pierwiastkowo dla liceum przeznaczony a później ustąpiony Uniwersytetowi, nie ma żadnego spisu szczegółowego, wzywa Komisya Radę o sporządzenie takowego i nadesłanie do Komisyi.

Rada odpowiedziała, że muszle bez żadnego spisu złożone na kupę w szufladach, wziął Jarocki około 8000 sztuk, oczyścił, rozdzielił i spis urządził, który po skopiowaniu Rada przeszle (nie znaleźliśmy tej kopii). Co się tyczy kamieni i kruszców, te dotąd nie były wzięte przez nikogo, lecz gdy Pawłowicz zajmie się niezwłocznie po ukończeniu szaf ułożeniem gabinetu, włączy i ten zbiór do ogólnego zbioru, prosi więc Rada o nadesłanie tych kamieni do rozporządzenia Pawłowicza.

Dla tegoż gabinetu zrobił Długosz 12 szaf po 225 złp. — 2700 złp. i 10 stołów po 80 złp. — 800 złp., a za oszklenie 24 szaf i 14 stołów zapłacono 3559 złp. 15 gr. — Ogółem więc za urządzenie 24 szaf i 15 stołów z oszkleniem zapłacono 9682 złp. 15 gr.

Komisya zaleca Radzie dnia 9 lipca 1821 r. Nr. 4720, aby Pawłowicz zebrał wszystkie zakupione z różnych stron i darowane minerały, i uporządkował gabinet uniwersytecki, a także, aby sformował pomniejsze zbiory dla szkół wojewódzkich.

Pawłowicz, przystępując do systematycznego układania gabinetu mineralogicznego, prosił rektora o przydanie mu kilku ludzi do pomocy przy rozpakowywaniu pak, a także o 160 łokci zwykłego płótna do wyścielania podłogi, aby uniknąć kurzu przy zamiataniu sali, także 2000 pudełeczek tekturowych (dnia 2 sierpnia 1821 r.). To żądanie zostało uwzględnione. Prócz tego, rektor pragnąc zgromadzić w jedno miejsce

wszystkie minerały, kiedykolwiek i od kogokolwiek nabyte lub ofiarowane, aby dać możność Pawłowiczowi odrazu porządnie ułożyć ten gabinet, wyznaczył deputacyę dnia 19 sierpnia 1821 r., która miała przyjąć od prof. Jarockiego minerały, zakupione od Münkwitza razem z innemi przedmiotami. Deputacya, spełniając to polecenie, rozpatrzyła się w katalogu münkwicowskim, drukowanym jeszcze w r. 1780 z dopełnieniami późniejszemi, rękopiśmiennemi; lecz ten mało był użyteczny, bo nie zgadzał się ze zbiorem. Sama więc ułożyła specyfikacyę minerałów ze zbioru Münkwitza. Zbiór nie był znakomity, egzemplarze po większej części małe, z charakterami zatartemi, gatunki dosyć pospolite: węglan wapna, sztuk większych 12, mniejszych 62; węglan wapna z żelazem 10+21; inkrustacyi wapiennych 8+13; inkrustacyj z dendrytów 8; węgiel wapienny zbity 5+7; grochowiec 4; łupek marglowy z wyciskami zwierząt 34+92; tenże łupek z wyciskami roślin 24+30; arragonit 3; apatyt 1; flusspat 1+12; gips 14+20; siarczan baryty 21+8; sól kuchenna 2+9; glinka z Hall 1; kwarc krystalizowany 60+64; kwarc chrysopras 3+11; kwarc-praz 1; kwarc ametyst 17+3; kwarc niekrystalizowany 7; kwarc jaspis porcelanowy 1; kwarc jaspis wstęgowy 1+2; kwarc smołowiec 4; granat 2+10; feldspat 4+8; axinit 2; scherl 5; arathstein 1; amfibol 5; lazulit 2; oliwin 1; mika 3+23; piknit 1+2; cyanit 1; azbest 12; talk 1+13; serpentyn 1; pumex 1; obsydian 1; lawa z Wezuwiusza 4; siarka 2; węgle kopalne 1+30; ziemia porcelanowa 1; złoto rodzime w piasku 10; złoto w macicy kamiennej 6+10; srebro rodzime 14+32; srebro czerwone 14+24; siarczyk merkuryuszu 20; siarczyk ołowiu 6+240; fosforan ołowiu 1+18; miedź rodzima 7; niedokwas miedzi 2; miedź szara 42; siarczyk miedzi 6+260; miedź błękitna 7; miedź zielona 15; tlenek żelaza 101; siarczyk żelaza 8+90; siarczyk żelaza arszenikalny 12; tlenek cyny 3+38; siarczyk cynku 1+22; bismut 6; arsenian kobaltu 20; tlenek manganezu 2; siarczyk antymonu 20; tlenek uranu 1; arszenik rodzimy 3; siarczyk arszeniku żółty 2; siarczyk molibdenu 1+4; ołówek 3; muszle skamieniałe 96+210; rośliny skamieniałe 9. — Większych 390 sztuk, mniejszych 1805, razem 2195.

Do tego zbioru Münkwitza należały następujące drogie kamienie szlifowane:

Ametyst 13; chrysopras 5; szmaragd 4; chrysolit 1; opal 2; granat 11; rubin 34; agat Wschodu 53; mondstein 1; szafir 3; rubin in crudo 8; rubibalais 4; topaz palony 8; topaz mniemany 6; turkus 4; granatek z Brazylii 1; spinelek 2; chrysoberil in crudo 1; hyacynt z Komposteli in crudo 10, szlifowany 2; lazurstein 3; jaspis szlifowany w miseczki 3; karniol 4; katzenauge 1; kamyków czeskich in crudo 82 i szlifowanych 270, bursztynu w rozmaitych odmianach i rozmaitej wielkości ogółem 98 sztuk.

W dniu 3 października 1821 r. przedstawił Pawłowicz raport Radzie Uniwersytetu, z którego okazuje się, że zbiór geognostyczny i oryktognostyczny nabyty od Beckera już jest rozpakowany i rozłożony w 17 szafach i na 15 stołach. Minerały podarowane przez Cesarza także rozłożone, zajmują 5 szaf, a w 2 szafach znalazły pomieszczenie minerały węgierskie

Zipsera. Ze składu, znajdującego się przy Liceum warszawskiem, wybrano niektóre minerały zalecające się wielkością i krystalizacyą. Te, starannie oczyszczone, ułożone zostały w szafach, lub w szafach na półkach najniższych. Pomieszczono również minerały ze zbiorów Müllera z Marienberga. Do składu licealnego zwrócono wzięte z dubletów Beckerowskich. Po takiem połączeniu wspomnianych zbiorów, gabinet Uniwersytetu tak się przedstawia:

Geognostyczny (Becker)		1.698	sztuk
Oryktognostyczny	(Becker)	3.648	»
	(Müller)	70	»
	(Münkwitz)	219	»
Charakterystyczny		440	»
Wielkich minerałów	(hr. Rzewuska)	602	»
	(Becker)	28	»
	(Wieliczka)	29	»
Z daru cesarskiego syberyjskie i finlandzkie		839	»
Węgierskie, z daru Zipsera		600	»
	Ogółem	8.168	sztuk

Chociaż liczba szaf i stolików była na pozór znaczna, jednakże zbiór uniwersytecki nie był wygodnie rozłożony, gdyż minerały tak w szafach, jak na stołach były powciskane i zanadto zbliżone jedne do drugich. Szczupłość miejsca — to główna przyczyna. Dla tej to przyczyny nie wszystkie minerały, przeznaczone do gabinetu, mogły być rozłożone, jak np. znaczna część Zipserowskich i polerowane po Münkwitzu i Rzewuskiej. Zbiór, wykazujący cechy mineralne po Beckerze, złożony był w szufladach będących w stolikach; schowano także znaczną część do pak i w tym stanie zostawały długo.

Gdy Pawłowicz zajmował się układaniem minerałów, w świecie mineralogicznym panowały dwa systematy: Wernera i Haüy. Uczeni, ze wzrostem nauk fizycznych i ze wzrostem odkryć, przyznawali wyższość systematowi Haüy; przyjęli jego zasady i dlatego to znaczniejsze zbiory ciał kopalnych były ułożone podług systematu mineraloga francuskiego.

Słusznie więc postąpił Pawłowicz, że zbiór uniwersytecki warszawski podług tychże zasad układał. W tak krótkim czasie nie można było tego całkowicie uskutecznić

Wiedziała Rada, że zbiór po Beckerze, pierwiastkowo rozłożony, dla braku szaf musiał być schowany do pak; dopiero w końcu sierpnia mógł Pawłowicz przystąpić do rozłożenia go w kilku audytoryach, naówczas pustych. Że zaś ferye się kończyły, Pawłowicz musiał się spieszyć, aby opróżnić audytorya; dlatego, poprzestał na oznaczeniu gatunków i ułożeniu minerałów podług systematu Haüy. Wskazał więc tylko zarys tego, co powinno być zrobione, aby gabinet był dobrze ułożony.

Pawłowicz, wychodząc z zasady ogólnej, że istotnem przeznaczeniem zbiorów, poświęconych nauce publicznej, jest ułatwienie uczącym się,

ażeby w każdej chwili mogli z tych zbiorów korzystać; widział dobrze, że ułożony gabinet nie odpowiada jeszcze swemu przeznaczeniu. Zbywało mu bowiem na oznaczeniu odmian (variétés) w każdym gatunku i każdej z nich właściwego miejsca w całym szeregu. Należało każdą odmianę opisać, jeden z takich opisów zostawić przy egzemplarzach rozłożonych, drugi zaś wciągnąć do księgi, dla sporządzenia katalogu.

Ułożenie takiego katalogu jest rzeczą zmudną i długiego wymagającą czasu; temu to zapewne przypisać należy, że gabinet mineralogiczny warszawski nie miał takiego katalogu przez cały czas istnienia Uniwersytetu. Dla sprawdzenia gabinetu posiłkowano się tylko cząstkowemi spisami, z których powziąć było można wiadomość o pojedyńczych numerach każdego gatunku. Gdyby Pawłowicz trzymał się systematu Wernera, byłby w czasie nierównie prędszym gabinet ułożył i mielibyśmy dziś katalog zbioru. Werner bowiem, w opisie ciał kopalnych na pierwszym względzie mając kolor, szykuje odmiany gatunkowe podług rozmaitego stopnia mocy przejścia jednego koloru w drugi; następnie zwraca uwagę na budowę minerałów i jeżeli minerały są krystalizowane, przebiega główniejsze ich kształty. Zasady te zalecają się łatwością i wygodą, mniejszą zato odznaczają się dokładnością, od której odstępować niepodobna, gdyż ona w naukach ścisłych stanowi najwyższą zaletę.

W systemacie Haüy, teorya budowy kryształów, na rachunku oparta, oznacza wszelkie stosunki pomiędzy kształtami krystalicznemi, jednego gatunku zachodzącemi; wymierza nachylenia, chociażby najmniejszych ścian minerałów krystalizowanych. Stąd według tego systemu, krystalizacya tem jest dla mineralogii, czem dla zoologii anatomia porównawcza. Potrzeba poznać każdą odmianę krystaliczną, a ta nie jest bynajmniej rzeczą łatwą, tem bardziej wówczas, gdy nawet w kryształach wielkich, kryształy wrastające w macicę nie zawsze są całe widoczne; bywają również skupione, zrosłe. Trudniej jeszcze zdeterminować kryształki małe, których kształt przy znacznem dopiero powiększeniu oznaczyć się daje.

Pomimo, że Pawłowicz, dla przyczyn wyżej wskazanych, a przedewszystkiem dla braku czasu, nie mógł dokładnie ułożyć gabinetu uniwersyteckiego, Komisya rządowa zaleciła mu, aby niezwłocznie zajął się ułożeniem pomniejszych zbiorów dla szkół wojewódzkich. Za materyał służyły znane już nam zbiory Müllera, składające się z 1400 sztuk; ze zbioru niedawno zakupionego w Freiburgu z Bergamtu, a składającego się z 681 sztuk, z dubletów Beckerowskich z 800 przeszło sztuk, z Münkwitzowskich zbiorów i z wielu innych, znajdujących się na składzie w Liceum warszawskiem.

Między temi ostatniemi okazało się wiele egzemplarzy tak zniszczonych, że utraciły wszystkie cechy zewnętrzne. Musiał Pawłowicz wiele czasu poświęcić na oczyszczenie ich i przywrócenie cech mineralogicznych. Prócz tego, liczba tych minerałów kilka tysięcy wynosiła — więc chcąc je rozłożyć na zbiory oddzielne, rozklasyfikować, potrzebował Pawłowicz dużo miejsca, a tego mu właśnie zbywało. Przeznaczono mu wprawdzie dwa małe pokoiki w antresolach obok mieszkania murgrabiego, lecz równocześnie ostrzeżono go, aby dużych ciężarów nie kładł na podłogę, chcąc uniknąć katastrofy z powodu słabej budowli.

W styczniu 1822 r. zawiadamia Pawłowicz Radę, że kupiec z Marywilu (gdzie dzisiaj gmach Teatru wielkiego) ma na sprzedanie 200 sztuk minerałów syberyjskich, za które żąda 150 dukatów. Między minerałami znajduje się chromian ołowiu (ołów czerwony), ołów zielony, ołów biały, złoto rodzime, feldspat w wielkich kryształach. W tymże samym czasie (dnia 14 stycznia 1822 r.) chemik z Berlina Bergmann zawiadomił Uniwersytet, że ma do sprzedania gabinet mineralogiczny, znakomity, bo samych srebrnych minerałów ma sztuk 244, ołowianych 291, cynku 76, miedzi 558, merkuryuszu 95, kobaltu 68, cyny 98, żelaza 403, złota 44 i t. d., zbiory geognostyczne, — za wszystko żąda 2000 talarów.

Komisya rządowa odpowiedziała dnia 4 lutego 1822 r. Nr. 813—113, że brak funduszu nie pozwala na kupno; jeżeli zaś kupiec z Marywilu odda swój zbiór za 1000 złp., kupić można.

Pawłowicz w czasie swej podróży naukowej za granicą nabył w Paryżu instrumenty potrzebne do badania minerałów, jak goniometr i t. p. za 381 złp. 27 gr.; zwrócił się do Rady dnia 6 marca 1822 r., aby je zechciała nabyć do gabinetu mineralogicznego, a jemu zwróciła pieniądze. Komisya rządowa na przedstawienie Rady zaleciła wypłacenie tej sumy z opłat od uczniów.

Był to zawiązek sprzętów i intrumentów, znajdujących się w gabinecie mineralogicznym. Podajemy ten spis w odpisie z końca roku 1822.

Instrumenty. Goniomètre de carangeau en argent pour mesurer les cristaux, boite en maroquin. Aiguille aimantée, charpe d'agathe, support pour ces des aiguilles. Aiguille pour le spath d'Islande, charpe d'agathe. Un appareil tournant pour éléctricité polaire, charpe d'agathe. Un barreau aimanté avec une boussole géognostique à triple division. Lame de platine pour éprouver la fusibilité de mineraux. Balance de Nicholson en laiton. Marteau en acier trempé poli, dont le manche sert a piler. Tas d'acier trempé servant de mortier, et anneaux de cuivre. Chalumeau à reservoir mobile, embouchure d'ivoire à trois bouts en argent. Pince d'acier, a vis de rapel pour la tourmaline. Electromètre d'Haüy. Biloupe, ou double loupe montée en ecaille.

Później (dnia 19 października 1827 r. Nr. 17760/12293) z kosztowniejszych przybyły dwa tygle platynowe.

Do laboratoryum chemicznego przy gabinecie mineralogicznym należał: destylator miedziany z chłodnicą miedzianą, z kurkiem mosiężnym wraz z hełmem i oziębiaczem cynowym. Retorty szklane, białe, różnej wielkości. Kolby szklane białe bez tubusów, różnej wielkości; ałonże szklane, miseczki, flaszki, flaszeczki większe i mniejsze; moździerze szklane, dzwonki, szklanki u dołu zaokrąglone i t. d.

Zbiór mineralogiczny przy końcu 1822 r. wynosił 10.612 sztuk. Składał się ze zbioru geognostycznego, oryktognostycznego, charakterystycznego i oryktognostycznego mniejszego, mającego służyć na prelekcye. Szczupłość lokalu nie pozwoliła na rozłożenie wszystkich minerałów, odpowiednio do potrzeb nauki. Wiele nawet pozostało w pakach.

W tymże roku 1822 przygotował Pawłowicz sześć zbiorów. Były one liczne i kompletne, przeznaczone dla szkół wojewódzkich. Z pozostałych minerałów miał zamiar Pawłowicz ułożyć gabinety dla pozosłałych szkół, może mniej kompletne niż powyższe, lecz wystarczające. Zipser

nadesłał siódmą centuryę, prócz tego jedną wielką sztukę hialitu; profesor Mile 9 sztuk antigenu krystalizowanego; Adam Czapski amoniak z kryształami węglanu wapna, znaleziony w kopalni marmuru w Dębniku, wiosce w okręgu miasta Krakowa; Michał Walewski nadesłał krzemień przechodzący w kwarc; ks. Izabella Czartoryska nadesłała pień drzewa skamieniałego i kwarc znaleziony w głębi koryta Łachy pod Puławami.

Na wiosnę 1823 r. wszystkie zbiory dla szkół wojewódzkich były zebrane i wysłane do miejsca przeznaczenia. Za powyższą pracę otrzymał Pawłowicz 1800 złp. gratyfikacyi.

W r. 1824 kupiono od radcy Müllera zbiór kryształów, składający się z 242 sztuk; prócz tego 6 sztuk kwarcu krystalizowanego znacznej wielkości; 5 sztuk ametystu; 3 sztuki siarczanu baryty (z Saksonii); kwarc krystalizowany, nazwany diamant d'allanzon; spat islandzki fioletowy; spat wapienny blaszkowaty z Harcu; węglan wapna naciekowy z Francyi; węglan wapna, marmur florencki polerowany wyobrażający rozwaliny; amonit cały w węglanie wapna zbitym; płaskorzeźba z Tivoli otrzymana przez ulotnienie wody źródlanej; topaz brazylijski, kryształ odosobniony; staurolit, kryształ odosobniony z Tyrolu; miedź lazurową z Banatów; piryt miedziany, ukazujący kolory tęczowe; kryształ berylu; kamień lazurowy.

Petrikowicz z Warszawy ofiarował do gabinetu siarkę soplastą.

Zieliński, dyrektor jeneralny funduszów, ofiarował 53 marmury starożytne, polerowane.

* * *

Jesienią 1824 r. odbywał Pawłowicz podróż po Europie. W liście do rektora Szweykowskiego (dnia 17 listopada 1824 r.) z Wenecyi pisanym, donosi, że po odbyciu kuracyi w Marienbadzie, przed udaniem się do Włoch, zwiedzał kraje nadreńskie i Szwajcaryę. W Würzburgu, Heidelbergu i Strassburgu zwiedzał zbiory naukowe, »które lubo mają dawność za sobą, pod żadnym jednak względem nie wyrównywają rosnącym zbiorom naszego Instytutu«. W podróży po Szwajcaryi trzymał się wskazówek Brochanta, swego nauczyciela w Paryżu. Szwajcarya we względzie geognozyi, jak zapewnia Pawłowicz, najważniejszym jest krajem w Europie.

W czasie nieobecności Pawłowicza w Warszawie, do gabinetu mineralogicznego nadesłała Komisya rządowa dnia 23 grudnia 1824 r. zbiór minerałów z dozorstw górniczych: Olkusko-Siewierskiego, Pankowskiego, Radoszyckiego, Starachowicko-Brodzkiego i Suchedniowskiego; brakujące jeszcze minerały z dozorstw Miedzianogórskiego i Samsonowskiego miały być nadesłane po skompletowaniu, później, co miało miejsce dopiero w r. 1836, gdy już Uniwersytetu nie było.

Ogólna ilość minerałów według numeru porządkowego 100, według ilości 105 sztuk.

Z kopalni syberyjskich otrzymał gabinet mineralogiczny w r. 1825: węglan wapna zaciekowy i takiż krystaliczny z kopalni berezowskich o dwie mile za Ekaterynburgiem leżących, stamdtąd: węglan wapna blaszkowaty, węglan wapna w masie z magnezyą, siarczan wapna włóknisty; turmalin,

granat; ametyst krystalizowany wielki, jaspis wstęgowy; złoto blaszkowate w kwarcu; z Nerczyńska: fluoran wapna, 35 egzemplarzy amfibolu; z Murzińska: turmalin, granit, cyanit. Amiant włóknisty z orenburskiej; szerlan czerwony z Ekaterynburga; kokkolit z okolic Bajkału. Srebro powlekające kwarc z Barnaułu — kilka egzemplarzy. Srebro rozsiane w miedzianej rudzie z różnych kopalni syberyjskich, kilka egzemplarzy. Żelazo magnetyczne i różne związki żelaza, miedzi, szczególnie tej ostatniej wiele pięknych i bardzo rzadkich egzemplarzy, jak np. krystalizowana miedź czerwona, czarna, błękitna, siarczyki miedzi. Malachit, granat krystalizowany zielony i t. d. Z Syberyi nadesłano także parę rękawiczek amiantowych.

Z Karlsbadu wiele gatunków granitu, feldspatu, wornsteinu; także bazalt, klingstein, lawa; diamentu krystalizowanego in crudo 4 sztuki; karpolitu 2 sztuki, jeden rubin krystalizowany, 3 sztuki kryształu elektrycznego; 3 wysokie kolumny bazaltu. Prócz tego ofiarowali do gabinetu: Fowitskij 20 minerałów z osadów karlsbadzkich. Wincenty Jarocki, geometra ofiarował: węgiel kamienny, znaleziony we wsi Żarki nad Wisłą, w głębokości jednego sążnia pod powierzchnią ziemi. Grassow ofiarował gnejs z okolic Salzburga. Wogóle w r. 1825 przybyło do gabinetu 461 minerałów.

Prócz tego przybyły z Paryża modele drewniane do krystalografii 1045 sztuk (reskrypt Komisyi rządowej z dnia 29 grudnia 1825 roku Nr. 18942/11592). Modele te według wskazówek Haüy robił Beloeuf.

Oto tytuły i liczba tych modeli: chaux carbonatée 165 sztuk, chaux carbonatée ferrifère 3, arragonite 17, spinthère 1, chaux phosphatée 15, chaux fluatée 14, chaux sulfatée 13, chaux anhydrosulfatée 3, baryle sulfatée 73, baryte carbonatée 3, strontiane sulfatée 11, strontiane carbonatée 4, magnésie sulfatée 11, magnésie boratée 6, chaux boratée siliceuse 3, topaze 22, potasse nitratée 7, soude muriatée 3, soude boratée 10, soude carbonatée 2, amoniaque muriatée 2, alumine sulfatée alkaline 4, glaubérite 3, potasse sulfatée 3, quartz 18, zircon 11, corindon 15, cymophane 6, spinelle 6, emeraude 8, euclase 4, grenat 9, amphigène 2, idocrase 9, meïonite 4, feldspath 24, apophyllite 7, axinite 7, tourmaline 22, amphibole 12, pyroxène 37, jenite 7, epidote 12, staurotide 5, paranthine 3, wernerite 2, gadolinite 2, mésotype 3, stibitte 8, laumonite 4, préchnite 6, chabarie 4, analcime 3, nephaline 2, harmotome 5, peridot 7, mica 6, pinite 4, disthène 5, spinellane 2, talc 2, macle 2, soufre 9, diamant 10, mellite 3, or natif 2, argent natif 2, argent sulfuré 7, cuivre 5, cobalt arsenical 4, argent antimonie sulfuré 16, mercure argental 5, mercure sulfuré 5, plomb sulfuré 10, plomb carbonatée 14, plomb chromaté 3, plomb sulfaté 9, plomb phosphaté 8, plomb molibdaté 7, cuivre gris 15, cuivre pyrileux 5, cuivre sulfuré 5, cuivre oxyduté 7, cuivre carbonaté 8, cuivre arseniaté 4, cuivre dioptase 2, cuivre phosphaté 2, cuivre sulfaté 11, cuivre hydrate silicifére 3, fer oxydé 3, fer oligiste 18, fer arsenical 5, fer sulfuré 22, fer sulfuré blanc 6, cobalt gris 7, fer phosphaté 2, fer hydrosiliceux chedenbergite 1, fer sulfaté 7, etain oxydé 10, zinc oxydé 3, zinc sulfuré 9, bismuth natif 2, arsenic sulfuré rouge 3, urane oxyde 2, antimoine sulfuré 8, manganèse oxydé hydratée 2, titane oxydé 6, titane selicée calcaire 7, titan anatose 4, aploma 3, schéclin ferruginé 5, schéclin

calcaire 3, hypersthène 2, anthophyllite 2, condrodite 2, cordierite 3, fer oxydulé titané 4, triphane-forme primitive, petalite forme primitive, essonile forme prim. wollastonite spathentable f. p.

Resumé 1020 modéles simples, 20 decroisement, 5 variétés de la division mecanique. — suma 1045.

W r. 1826 nabyto po egzemplarzu: farmakolit, wawellit, granat, amfibol, turmalin, epidot, mezotyp, stilbit, szabasyt.

Pawłowicz w czasie podróży po Europie zebrał 1517 sztuk minerałów, mianowicie z Sycylii 76, z Elby 161, z Rzymu 56, z Wezuwiuszu 758 [1]), z okolic Paryża 230, z Węgier 86, z Karlsbadu 150.

Prof. Jarocki ofiarował kawałki z aerolitów, spadłych w okolicach Smoleńska, tudzież Tryplę, którą przywiózł z Charkowa.

Prof. Skarbek ofiarował gneis przywieziony z Schneekope w górach Olbrzymich. Norbert Kozerski, uczeń Uniwersytetu, ofiarował Geod krzemienny, zawierający w sobie kryształy kwarcu, znaleziony w okolicach Sulejowa.

Na ogół gabinet mineralogiczny wzbogacony został w r. 1826 o 1533 egzemplarze.

W r. 1827 przybyły z zakupu następujące minerały: agat, arragonit z Bilin w Czechach, arragonit z Vertesan we Francyi, szpergelstein, boracyt krystalizowany, hyacynt krystalizowany, cymofan czyli chrysobrezyl krystalizowany — wszystkie w wielu egzemplarzach. Wawellit 10, szmaragd z Bawaryi 2, aploxu 2, amfigin czyli leucyt 8, habasyt z Czech, kakozen minerał nowo odkryty 2 egzemplarze.

Z ofiar: aerobit z Fastow; ks. Michał Radziwiłł nadesłał z własnych kopalni w Krakowskiem gipsu i siarki 11 sztuk, pięknie krystalizowanych; hr. Ratyńska krzemień gąbczasty; Speer, aptekarz we Włodawie, drzewo skamieniałe i muszlę skrzemieniałą z pieczar kijowskich rzadkiej piękności; Ludwik Zeuschner ofiarował pillnit z Altenburga i lignit z góry Meisner; Jan Freyer, uczeń Uniwersytetu złożył w darze 8 minerałów z Wieliczki i innych miejsc; Kazimierz Plater Zyberg,

---

[1]) Kolekcya minerałów z Wezuwiuszu, którą przywiózł do Warszawy Pawłowicz, składała się z następujących minerałów, jak poucza nas o tem: »Index du catalogue des collections pour l'année 1825«, osnuty na pracy: Prodromo della Mineralogia vesuviana di T. Monticelli.

Soufre, arsenic sulfuré, quarz, cotumnie (espèce nouvelle), cuivre sulfaté, cuivre muriaté, fer sulfuré, christianité (esp. nouvelle), zircon, néphéline, condrodite, peridot, spinelle, chaux sulfatée, fer oligiste, fer oxidulé, fer oxidulé tetanifère, sphène, amphibole commun, amphibole grammatite, pyroxène, prehnite, thomsonite (esp. nouvelle), mésotype, wollastonite, grenat, grenat melanite, idocrase, gismondine (esp. nouvelle), pseudo-néphéline, stilbite? (znak zapytania w ogłoszeniu: Débit de minéraux du Vésuve), soude muriatée, sodalite, analcime, haüyne, mica, amphigène, meïonite, feldspath, breislakite, humboldtilite (esp. nouvelle), chaux carbonatée, chaux carbonatée ferrifère, chaux carbonaté magnésifère, arragonite, chaux phosphatée, biotine (esp. nouvelle), davyne (esp. nouvelle), cavolinite (esp. nouvelle), obsidienne commune, obsidienne rétinite, laves (courans de), laves (rejetées), amygdaloides, trachites, roches proprement dites, tufs communs, tufs avec empreintes de feuilles d'arbre, gres avec coquilles (rejetées), marbres (rejetées), bombes calcaires, bombes granitoïdes, ponces, cendres, pisolites, puddings.

uczeń politechniki, złożył aerolit spadły w r. 1820 w okolicach Dynaburga, który opisywał ks. Jundziłł, profesor wileński.

Dnia 30 lipca 1828 r. Komisya rządowa zakupiła dla Uniwersytetu za 1000 złp. od Teodora Heinricha, aptekarza warszawskiego: złoto rodzime surowe w papitach czyli ziarnach, z kopalni syberyjskiej, z piaskiem i bez piasku; platynę rodzimą surową również z kopalni syberyjskich z piaskiem i bez piasku; dyoptaz krystalizowany z Buchary; glauberyt krystalizowany z Pirenejów; stamtąd także spirel krystalizowany; szmaragd krystalizowany w łupku błyszczącym z Bawaryi.

Z Hamburga nadesłał Struve, minister rosyjski, za przesłane mu 100 dukatów na przedmioty historyi naturalnej, 300 minerałów; w tej liczbie kwarce, spaty, aragonity w wielu egzemplarzach, z różnych miejscowości Europy, molibden ołowiu z Karyntyi, celestyna z Girgenti, hydrofosforan glinki, blenda z Przybram, scorodit z Schwartzemberger, cacoxon z Czech, cyrnofan z Indyi wchodnich, hemipryzmatyczna blenda rubinowa, fioryl z Santa Fiora, sodalix z Norwegii, brewsteryt krystalizowany z Dumbarten w Szkocyi, gay-lussit z Eisleben w Turyngii 4 egzemplarze, idokraz z Piemontu. Stamtąd także: diopsit wezuwian, chryzolit zielony z Turman w Bawaryi, jenit z Elby, miedź lazurowa z Hessy, kolumbit z Bawaryi, stilphoxiderit z Scheibenbergu, bismut z Schneebergu, olej skalny z Dalmacyi, obsydyan z Islandyi, spat wapienny z Harcu.

Przysłano w darze ząb słonia wydobyty z Wisły blisko Warszawy.

W r. 1829 gabinet wzbogacony został kilku cennemi przedmiotami, już to z zakupu, już z darów. Do pierwszej kategoryi należał geod kwarcowy, wprawiony w tabakierkę, wewnątrz kryształami wyłożony; węglan wapna dentyfryczny, oligert krystalizowany.

Do liczby ofiarodawców w pierwszym rzędzie należał cesarz Mikołaj, który nadesłał rzadkiej wielkości sztuki rodzimego złota i platyny z nowo odkrytych kopalni syberyjskich. Dar ten był bardzo ważny i z tego jeszcze względu, że przedstawiał rozmaite postaci, w jakich te dwa najdroższe metale w naturze znajdować się zwykły.

Józef Bełza złożył w darze 11 minerałów krajowych.

W ostatnim roku istnienia Uniwersytetu przybyły: spergielstein z Tyrolu, Schillers puth W. z Harzu, z Salcburga, z Tyrolu; sordawallit z Bawaryi, spath wapienny magnezyalny krystaliczny; moroxyt z Arandol; granaty z różnych kopalni; lumachella polerowana z Karyntyi i taż in crudo opalizująca z Tyrolu; diopsid, piękny kryształ z Zillerthal, stamtąd kryształy połączone; andaluzyt krystalizowany z Tyrolu; gelhanit czarny; wallastonit z Wezuwiuszu; mika w kryształach z Tyrolu, stamtąd azbest; antrakonit z Salcburga, a także alofan blado-niebieski; węglan stroncyanu z Tyrolu; feldspat peryklin, piękne kryształy; prehnit z Tyrolu. Idokraz; sarkolit, magras piękny — wszystko z Tyrolu; fosforyt z Bawaryi; zielony granat w masie, apatyt krystalizowany, gehlenit żółty z Fassa; anhydryt różowy z Tyrolu.

Bucholzit, gabronit, analcyzm bezbarwny z Montechio. Analcyn krystalizowany z Fassa; analcyn, wielkie kryształy z Tyrolu; metozyp, zeolit z Zuccari. Azbest w postaci drzewa. Apofillit z Tyrolu. Agaty, jaspisy z Tyrolu. Pistacyt krystalizowany. Rhetycyl z Tyrolu. Węglik wapna cuchnący. Piryt miedziany z Predazzo. Wezuwian krystalizowany z Fassa. Węglik cynku zielonawy z Tyrolu. Serpentyn szlachetny z Tyrolu. Talk ziarnisty zielony (Grünerde) z Tyrolu, stamtąd Feldspath czerwony. Zoisyt, smoła kopalna stała; spat wapienny kubiczny, rzadki; spat wapienny graniastosłup sześcioboczny z Harcu; kwarc ametyst; grafit z Tyrolu. Amfibol w masie blaszkowej z Fassa. Chalcedon w postaci muszli; spodumen; angit krystaliczny z Tyrolu. Kwarc błękitny z Salcburga. Granat z cyanitem z Tyrolu. Apofilit brunatno czerwony; trenwlit; azbest w masie krystalizowany, rzadki, z Tyrolu.

Henryk Pieniążek, porucznik W. P., ofiarował: kamień zielony z rodzaju wapiennego; granat znaleziony w krzemieniu około Chęcin; marmury z gór Chęcińskich.

Dary te przesłał do Uniwersytetu dnia 31 grudnia 1830 r.

Po śmierci Pawłowicza gabinet został opieczętowany i przez cały czas rewolucyi nie był dostępny dla nikogo.

* * *

Jak się gabinet mineralogiczny warszawski rozwijał, poucza nas następująca tablica:

Do końca roku	1821	było w gabinecie	8.168	sztuk
Przybyło w roku	1822	. . . .	2.612	»
» »	1823	. . . .	2	»
» »	1824	. . . .	324	»
» »	1825	. . . .	461	»
» »	1826	. . . .	1.533	»
» »	1827	. . . .	81	»
» »	1828	. . . .	383	»
» »	1829	. . . .	14	»
» »	1830	. . . .	99	»
			13.677	sztuk
Modeli drewnianych do krystalografiii		.	1.045	»
		Ogółem . . .	14.722	sztuk

Aleksander hr. Bniński, minister oświecenia, zawiadomił Radę Uniwersytetu dnia 1 marca 1831 r.:

»Przesyłając odezwę JW. Christiani'ego, dyrektora jeneralnego korpusu dróg i mostów, otrzymaną przy reskrypcie Rządu narodowego z dnia 23 b. m. Nr. 2311, w której czyni ofiarę dla tutejszego Uniwersytetu, z minerałów, fossiliów i różnych osobliwości w górach Karpackich Królestwa Polskiego znalezionych. Komisya rządowa wzywa Radę, aby za zniesieniem się z tymże p. Christianim ofiarowaną kolekcyę w gabi-

necie mineralogicznym Uniwersytetu umieścić poleciła, której specyfikacyą przez delegowanego do odbioru onejże ma być sporządzoną i takową dla wiadomości Kamisyi rządowej w kopii wierzytelnej przesłała«.

Komisya rządowa dnia 17 kwietnia 1831 r. odwołując się do przełożenia Rady z dnia 10 marca 1831 r. Nr. 1230, zawiadamia Radę, że Rząd narodowy polecił Komisyi spraw wewnętrznych, aby 7 szaf, w których ofiarowany przez Christiani'ego na rzecz Uniwersytetu zbiór minerałów, znajduje się pomieszczony, Radzie Uniwersytetu oddać kazała.

Zbiór ten nie wszedł do powyżej podanej tablicy dlatego, ponieważ był umieszczony w gabinecie mineralogicznym, dopiero po rewolucyi, gdy Jarocki został dyrektorem muzeów pouniwersyteckich. Zbiór ten, wynoszący numerów 2462, przez Jarockiego przejrzany i do ogólnego zbioru wciągnięty został w r. 1836.

Wspominaliśmy, że Pawłowicz nie uskutecznił systematycznego opisu gabinetu mineralogicznego, poprzestając tylko na spisie numerowym. Z przytoczonych jednakże powyżej nazw minerałów już to z zakupów, już z darów corocznie przybywających do gabinetu, możemy ogólnie wprawdzie zaznaczyć, że wszystkie części zasadnicze, jak minerały, skały, skamieniałości i efekta dodatkowe, np. brył do krystalizacyi, narzędzia, naczynia i sprzęty — były dobrze reprezentowane.

W gromadzie I-szej, z rodzaju węgla, boru, krzemionki, siarki, arszeniku, widzieliśmy piękne, a nawet rzadkie egzemplarze. Sole alkaliczne z gromady II-giej również dodatnio się przedstawiają. Gromada III-cia ziemi z rodzaju baryty i stroncyanny, wapieni, magnezyi, itryi, glinki, bogato pod względem jakości i ilości była reprezentowana. Kruszce, krzemiany, czy to z rodzaju alkalicznych, czy wapiennych, czy glinkowych, wielozasadowych i t. p. pod względem form i wielkości znakomicie były uposażone. Ciała palne należące do gromady VI-ej miały swych przedstawicieli, jak bursztyn, retynit, kopal, olej ziemny i nafta, grafit, antracyt i inne gatunki węgla kamiennego.

Skały, przeważnie ze zbioru Beckera pochodzące, przedstawiały zbiór prawie kompletny. Skamieniałości stanowią wprawdzie zbiór podrzędny, lecz to co było, stanowiło okazy rzadkie i piękne

Z książek, należących do gabinetu mineralogicznego, były następujące: Rzut uwag do ogólnej zasady przyrodoznawstwa Tomickiego; Bemerkungen über das naturhist. Mineralsystem Mohsa; Élémens de Chimie appliquee a l'agriculture, Davy; Traité de Chimie, Berzeliusa, Thenarda; Traité de géognosie d'Aubissona; Apperçu géognostique des terrains Bonnarda; Traité d'anatomie description Cloqueta; Essai sur la géographie minéralogique des environs de Paris, Cuviera; Description géologique des environs, de Paris, Cuviera i Brogniarda, z mapą; Mémoires sur les terrains des sédimens supérieures calcavea trapeens du Vincentin; Sulla glacitura d'alcune rocce porfiritiche e granitose osservate nel Tirolo dal conte Marzari-Vencati; Sulle osservazioni fatte da alcunii celebri geologi posteramente a quella del conte Marzari; Descrizione geologica della provincia de Milano, Breislak; Observations sur les volcans de l'Amerique Lacoste'a; Essai sur la théorie des vol-

cans de l'Auvergne Montlosier; Traité de caractères physiques de pierres précieuses p. Haüy; Traité complet de la chaux carbonatée p. Bourbu; Zur Kenntniss der böhmischen Gebürge; Verzeichniss einer Mineraliensammlung welche aus allen Theilen der Erdbodens u. s. w.; Versuch einer Elementar-Methode zur Bestimmung der Fossilien Mohs'a; Sopra alcuni pezzi di granito p. Gemmelaro; Memoria dell' erruzionę dell' Etna z lat 1809 i 1819 i inne.

Po zamknięciu Uniwersytetu, z rozporządzenia Rządu Tymczasowego, w dniach 20, 21 i 22 sierpnia 1832 r. rektor Uniwersytetu Szweykowski, dziekan Kitajewski i Andrzej Radwański, udali się do gabinetu mineralogicznego, gdzie zastali wszystkie szafy z minerałami i biurko z papierami i książkami Pawłowicza, stosownie do protokółu po zgonie tegoż prof. Pawłowicza sporządzonego, pozamykane. Ponieważ ogólnego opisu minerałów nie było, a zrobienie onego ad hoc okazało się niepodobnem, przeto wszystkie szafy i paki z minerałami opieczętowano, klucze złożono w biurku i biurko opieczętowano, prócz tej jego części, gdzie były złożone książki. Spisy szczegółowe minerałów wraz z papierami, mającemi z niemi związek, złożono w kancelaryi Uniwersytetu. Rodzime złoto i platyna pochodzące z daru cesarza Mikołaja, z powodu braku stosownego pomieszczenia w gabinecie, szczególniej zaś dla lepszego zabezpieczenia opieczętowano i złożono w skrzyni kasowej, mocno obwarowanej, znajdującej się w lokalu kancelaryi byłego Uniwersytetu.

Przy zdawaniu gabinetu mineralogicznego dnia 13 lutego 1833 r., nowo mianowanemu dyrektorowi muzeów pouniwersyteckich pozostałych w Warszawie, sporządzono inwentarz nie tylko książek, ale sprzętów i instrumentów — podając przeto ten spis, dajemy najdokładniejszy obraz stanu gabinetu mineralogicznego za czasów Uniwersytetu królewskiego. Tu jeszcze dodam, że nowy dyrektor i jego adjunkt, a do niedawna drugi sekretarz Uniwersytetu Trzciński, odebrali kilka pak minerałów nieułożonych, ani zapisanych, a z których prof. Pawłowicz miał zamiar układać zbiorki dla szkół niższych Królestwa.

Według spisu znajdowało się:

a) W gabinecie:

1.	Szaf olszowych, mahoniowo lakierowanych, oszklonych i okutych, z minerałami	45 sztuk
2.	Stołów olszowych, mahoniowo lakierowanych, okutych i z wierzchu oszklonych, z minerałami	21 »
3.	Stół takiż sam, jak poprzedzające, próżny	1 »
4.	Biureczko małe, mahoniowe, mozaiką wykładane, na stoliku mahoniowym	1 »
5.	Minerałów rozstawionych na wierzchu szaf	61 »
6.	Pień drzewa skamieniałego	1 »
7.	Biurko olszowe, mahoniowo lakierowane, w kształcie i wielkości podobne do szafy, w środku wysuwalne deski do pisania, z książkami i różnemi innemi artykułami	1 »
8.	Stoliczków małych mahoniowo politurowanych	2 »

9. Krzeseł mahoniowo ciemno politurowanych, trzciną wyplatanych	8	sztuk
10. Fotelów mahoniowo ciemno politurowanych, włosiennicą czarną wybijanych	2	»
11. Spluwaczek mahoniowo lakierowanych	16	»
12. Rolet z płótna francuskiego z całem urządzeniem do okien	15	»
13. Pokrowców z kitaju zielonego na stoły	6	»
14. Barometr	1	»
15. Termometr 1. Schodki drewniane czerwono malowane 1. Płótno rozesłane na podłodze 3 sztuki. Skóra wieprzowa przy drzwiach 1.		

b) W laboratoryum.

1. Pak z minerałami, z modelami drewnianemi do krystalografii	15	sztuk
2. Szaf olszowych, mahoniowo lakierowanych, z trzema szufladami, tyluż drzwiczkami, z dwiema małemi szafeczkami stojącemi, opieczętowane	1	»
(Tu pomieszczone były instrumenty, o których wyżej była mowa).		
3. Słół mahoniowo lakierowany z dwiema szufladami i tyluż drzwiczkami, opieczętowany	1	»
4. Skrzyń mahoniowo lakierowanych, tenże stół przedłużających, z których jedna w kształcie wanienki chemicznej urządzona	2	»
5. Destylator miedziany z chłodnicą miedzianą, z kurkiem mosiężnym oraz hełmem i oziębiaczem cynowym	1	»
6. Wanienka marmurowa do merkuryuszu	1	»
7. Piecyków chemicznych żelaznych, przenośnych, z których dwa z rewerberami, a jeden z rurami kominowemi i łaźnią piaskową	3	»
8. Piecyk ołówkowy z łazienką	1	»
9. Pudełek drewnianych czarnych, opieczętowanych	2	»
10. Denarków żelaznych 3. Cęgów żelaznych 2. Żelaz do odtrącania szyi u kolb 1. Lejek blaszany 1. Łopatka żelazna do węgli 1. Młotek stalowy do kamienia 1. Szczotek ręcznych 3. Szczotki do zamiatania i froterowania 2. Kosz do węgli 1. Krata drewniana czarna, przedzielająca laboratoryum 1. Płótno na podłogę 1. Rolet płóciennych w oknach 3. Żelazo przed gabinetem do ocierania butów 1.		

Na żądanie Komisyi rządowej spraw wewnętrznych, duchownych i oświecenia publicznego z dnia 29 października 1832 r., oceniono wszystkie gabinety pouniwersyteckie. Podług tej oceny gabinet mineralogiczny z minerałami, sprzętami, intrumentami, oceniony na 142.255 złp. 26 gr.

§. 6. Laboratoryum chemiczne.

Przy Liceum warszawskiem urządzone było w r. 1814 z dużym nakładem laboratoryum chemiczne. W r. 1817 laboratoryum to przeniesione zostało z pałacu Saskiego do pałacu Kazimierowskiego, razem z Liceum, i odtąd stało się uniwersyteckiem, spełniając równocześnie usługi i dla Liceum. Gdy wyjednane zostały u Rządu znaczne fundusze na zakłady naukowe przy Uniwersytecie, Komisya rządowa troszczyła się także o urządzenie laboratoryum chemicznego, od którego oczekiwał kraj cały wielkich korzyści. Jak urządzone było laboratoryum co do narzędzi i sprzętów, o tem przekonamy się niebawem. Ułożyliśmy podług inwentarza tablice tych przedmiotów, w porządku alfabetycznym tytułów, pomieszczając w nawiasach datę ich nabycia. Przedewszystkiem zaznaczyć wypada, że rząd nie szczędził funduszów, aby zarządzający laboratoryum mógł mieć przedmioty konieczne do doświadczeń. Utworzono posadę preparatora, sprowadzono kosztowne aparaty i instrumenty z Paryża i Londynu; lecz były i wyroby krajowe. Wiele przyrządów było ze srebra, niektóre z platyny; słowem i pod tym względem zasoby laboratoryum do cennych należały. Słabą stroną laboratoryum był lokal. Pomieszczenie było szczupłe, składało się z jednego pokoju, słuchalni (audytoryum); drugi pokój był przeznaczony na laboratoryum, był i trzeci mały gabinet. Przylegał czwarty maleńki pokoik organicznie z powyższym lokalem połączony, zajmowany przez murgrabiego. Dopraszał się o niego Kitajewski, gdyż nie miał gdzie lokować szkła i drogich sprzętów; dopiero dnia 29 sierpnia 1818 r. Staszic polecił murgrabiemu oddać ten pokoik na skład naczyń chemicznych.

Gdy laboratoryum, o ile lokal pozwalał, zostało dobrze urządzone, gdy liczba słuchaczów wydziału filozoficznego wzrastać zaczęła, a także liczba medyków, obowiązanych do słuchania chemii, powiększyła się znacznie, gdy preparator przez Komisyę rządową wyznaczony został — wówczas dla tego ostatniego prof. Kitajewski napisał instrukcyę, którą Komisya rządowa zatwierdziła dnia 16 sierpnia 1821 r.

Instrukcya ta składała się z następujących 11 punktów:

1) Roboty praktyczne w pracowni chemicznej trwają od godziny 8—12 przed południem i od 2—5 popołudniu w półroczu zimowem; w półroczu letniem od 7—12 przed południem i od 2—7 popołudniu codziennie, prócz świąt.

2) Preparator winien punktualnie znajdować się w pracowni, przez przeciąg godzin oznaczonych i zajmować się praktycznem wykonaniem robót, do przygotowania na lekcye przyszłe służyć mających.

3) Profesor wcześnie uwiadomi preparatora, jakie preparaty i w jaki sposób przygotowane mieć chce na prelekcye.

4) Preparaty, wymagające do przygotowania dłuższego czasu, np. dni kilka, wcześnie nastawione być powinny, o czem ostrzeżony preparator pamiętać jest obowiązany.

5) Do preparatora należy, aby w laboratoryum jak największą utrzymywał czystość i porządek; aby każda rzecz z napisem przyzwoitym na właściwem miejscu znajdowała się.

6) Aby inwentarz laboratoryum przez niego w całości był utrzymywany, aby regestry wydatków podług kwitów formalnych za wiedzą profesora chemii były wpisywane.

7) Odwiedziny żadne w laboratoryum do preparatora nie mają miejsca.

8) Preparator w czasie lekcyi profesora obecnym ciągle być powinien, do pomocy profesorowi w okazywanych doświadczeniach.

9) Prócz preparatów do lekcyi w czasie wolnym, starać się będzie preparator o powiększenie i wzbogacenie preparatami muzeum chemicznego, zapisując czas, w którym preparat został zrobionym i przez kogo.

10) Preparator bez wiedzy profesora chemii, oddalać się od swego obowiązku nie może.

11) Preparator będzie miał dozór nad posługaczem laboratoryum chemicznego, do którego należy tak utrzymywanie audytoryum, jako i całego laboratoryum w porządku i czystości.

Wezwany przez Komisyę rządową na preparatora magister filozofii Wawrzyniec Hilczyński dnia 20 sierpnia 1821 r. z pensyą 2000 złp., odmówił przyjęcia tego obowiązku, zaco wykreślony został z liczby stypendystów; na to miejsce powołano Antoniego Hanna, ucznia Uniwersytetu i Tomasza Trylskiego, magistra farmacyi z pensyą po 600 złp. rocznie.

Od dnia 1 października 1825 r. preparatorem był Teofil Saski, który robił starania w r. 1827 (odezwa Rady z dnia 27 września 1827 r. Nr. 3566), aby ze względu na zamiar oddania się całkowicie naukom filozoficznym, mógł być uwolnionym od obowiązków preparatora. Rada Uniwersytetu przedstawiła na jego miejsce od dnia 1 stycznia 1828 r. magistra fiilozofii Józefa Bełzę.

* * *

Narzędzia i aparaty.

Metalowe.

Alembik miedziany z kopułą, łaźnią, oziębiaczem wewnętrznym cynowym zewnętrznym miedzianym.
Alembik ołowiany.
Blach wielkich żelaznych do pieca, 2 sztuki.
Blacha cienka platynowa (1825).
Cęgi tyglowe, 2 sztuki.
Ciężary nowe francuskie przez Fortina, jeden cały kilogram podzielony, w pudełku.
Dłut rozmaitej wielkości, 8 sztuk.
Denarek czyli rost mały żelazny (1821, 1829).
Drzwiczek żelaznych do piecyka, 2 sztuki.
Drzwi podwójne żelazne do pieca.
Drut platynowy, 2 milimetry w średnicy mający (1825).
Drut z palladium czystego do 10 gramów ważący (1825).
Emalii rozmaitego koloru gatunków cztery (1824).
Eokpila nowa mosiężna z podstawką i innemi potrzebami (1826).
Forma żelazna do lania metalów.
Flasza ołowiana półkwartowa (1824).
Gwichtów żelaznych, razem 11 funtów ważących, 3 sztuki.
Garnek Papina z naczyniem srebrnem wewnątrz (1824).
Gazometrów mosiężnych do wodoru i kwasorodu z wszystkiemi przynależytościami do różnych doświadczeń, 2 sztuki; przynależytości, 17 sztuk (1825).
Galwanometr (1829).
Hebel angielski.
Kowadło, na pniu z dwiema obręczami żelaznemi.
Kopuł blaszanych do pieców z rączkami, 4 sztuki.
Kosz żelazny do dygestyi.
Kosz druciany do potassium.
Krat do pieców, 5 sztuk.
Kruczek mosiężny wielki do potassium.
Kapela żelazna do pieca żelaznego przenośnego.
Kociołek dwugarncowy żelazny, emaliowany, z surowca.
Kondensator do gazów, z należną do tego pompką i innemi pięciu częściami, służącemi do nadania formy gazowi wyciskanemu (1825).
Kapa blaszana nad piecami (1825).
Kratka do pieca druciana (1828).
Kłódka duża (1828).
Lichtarz z lanego żelaza.
Luf karabinowych, 3 sztuki.
Lejek blaszany z dwoma sitkami do filtru drewnianego (1824).
Lamp na sposób angielski z dwoma reflektorami, 3 sztuki (1824).
Lampka mała spirytusowa (1826).
Lampka mała blaszana bez knota (1827).

Lampka bezpieczeństwa Davy'ego (1829).
Łopatka do węgli żelazna, 5 sztuk.
Łyżka żelazna, 2 sztuki; większa 1 sztuka (1825).
Łopat ogrodowych, 2 sztuki.
Łyżka głęboka miedziana (1825); z dziurkami (1827).
Łyżeczek żelaznych do palenia gazów, 5 sztuk (1829).
Moździerz z tłuczkiem z surowca i takiż moździerz wielki (1823).
Młotków, 2 sztuki; żelazny, 1 sztuka (1826).
Misek blaszanych do kąpieli piaskowych, 2 sztuki.
Miara długości francuska nowa, t. j. $^1/_2$ metra, mosiężna, z fabryki Voigtlandes'a (1824).
Miary objętości na ciecze (francuskie nowe), 7 sztuk: litr, $^1/_2$ litra, podwójny decylitr, decylitr, $^1/_2$ decylitra, podwójny centylitr, centylitr, przez Fortina (1824).
Machina Papina, miedziana, duża, z osadą mosiężną (1824).
Miseczka srebrna z rączką mosiężną (1824).
Misek żelaznych emaliowanych, 2 sztuki (1824).
Magnes naturalny uzbrojony, wielkości 4 cale w sześciogran (1824).
Mufel z lanego żelaza.
Nożyce blacharskie.
Nożyczki do papieru.
Nóż duży; nóż żelazny (1830).
Nóż do korków.
Narzędzie małe do wydobywania wodoru i zgęszczania (1829).
Odbieralnik mosiężny do potassium, z dnem wierzchniem śrubowanem (1825).
Obcęgi średniej wielkości.
Obręcze żelazne nowe do pieca, 4 sztuki.
Piec wielki żelazny z łaźnią i kopułą.
Piec eliptyczny podług Blacka.
Piec probierski żelazny.
Piecyk z surowca.
Pierścień do obcinania szkieł (1818, 1824).
Pilników rozmaitej wielkości i kształtów 10 sztuk (1822), 4 sztuki (1825), 6 sztuk (1826).
Patelnia żelazna z trzonkiem na trzech nogach (1822); wielka (1825).
Podstawka żelazna pod rury.
Piłka ręczna oprawna, 2 sztuki.
Piłka stolarska z osadą.
Plecionka druciana do pieca, 4 sztuki.
Próbka do prochu.
Patelka miedziana dwukwartowa.
Patelnia miedziana 4 funty ważąca (1822); większych 3 sztuki (1825).
Podstawka mosiężna wysuwalna.
Piec żelazny nowy z częściami doń należącemi (1824).
Piec żelazny większy z trzema misami żelaznemi do łaźni piaskowej, z rurą (1824).
Prasa Reala z poprawami, do robienia wyciągów, z dwoma sitkami srebrnemi.
Puszka do proszków, 50 sztuk.

Piec przenośny żelazny, 2 sztuki.
Parownica dwukwartowa platynowa (1825).
Parownica kwaterkowa platynowa (1825).
Pompka z osadą ołowianą do machiny pneumatycznej (1825).
Piec nowy murowany z pokrywą i prętami, tudzież z rurą żelazną (1825).
Parownica srebrna dwukwartowa (1825).
Prasa hydrauliczna za 2400 złp. (1826).
Pyrometr Wegdwooda (1826).
Podstawka mosiężna do palenia fosforu, 2 sztuki.
Pompa metaliczna do zgęszczania (1829).
Rączka do rozgrzewania rurek.
Rynka surowcowa, 2 sztuki.
Retorty z surowca, z blachy, z ołowiu, z kutego żelaza, 12 sztuk.
Raszple i pilniki, 10 sztuk.
Reflektory, dwie stopy średnicy, z podstawą mosiężną, 2 sztuki (1824).
Retortka żelazna w kształcie rury z rurką mosiężną do kwasorodu (tlenu).
Retortka platynowa, z dwóch części składająca się (1825).
Rurka platynowa cienka, $^1/_2$ cala wewnętrznej średnicy mająca (1825).
Ruszt wielki czworograniasty do pieca, 6 sztuk.
Rurka probiercza srebrna Berzeliusa, z dwiema sztuczkami platynowemi, do niej młotek stalowy (1827).
Rury miedziane, ważące 30 funtów, 2 sztuki; innych, 4 sztuki (1828).
Rur żelaznych, 8 sztuk (1822, 1826, 1829).
Szczypce do węgli, 4 pary (1818); do świec; do węgli 2 pary (1824).
Szczypczyki używane przy analizie gazów, łyżeczkowe, do drutu, różnej wielkości.
Szpadel żelazny, 4 sztuki.
Stempel karabinowy, 2 sztuki.
Śrubsztaków angielskich, 2 sztuki.
Siekiera z osadą (1822).
Szlichtfeila (pilnik).
Szczypczyki i dwie łyżeczki platynowe do doświadczeń mineralogicznych (1825).
Szalka mosiężna z balką i prętem do przytwierdzenia.
Świeczników blaszanych, 2 sztuki.
Stos galwaniczny z korytkiem, złożony z 40 par talerzyków (1829); stos galwaniczny mały (1829).
Trójnogów żelaznych rozmaitej wielkości 5 sztuk (1818), 4 sztuki (1824).
Tłuczek wielki z kutego żelaza (1818, 1825), 5 sztuk.
Tygielków platynowych blizko kwaterkę obejmujących, z pokrywkami i łyżeczkami, 2 sztuki (1825).
Tygielek maleńki platynowy $^1/_{100}$ kwarty obejmujący z łyżeczką i pokrywką (1825).
Tygli passawskich średniej wielkości, 2 sztuki (1825).
Tarka z blachy żelaznej (1826); 2 sztuki (1829).
Trójnóżków żelaznych płaskich, 5 sztuk (1828).
Tarka do buraków wielka (1828).
Wanienek blaszanych pneumatycznych małych, 2 sztuki.
Ważki do zboża z całym do tego aparatem (1824).

Waga probiercza, bardzo piękna, wraz z pudłem i ciężarkami probierczemi (1824).
Zamek nowy.
Zameczków nowych wraz z kluczykami do szafek, 6 sztuk (1829).

Kamienne.

Donica kamienna wielka (1823).
Moździerzy porcelanowych, 3 sztuki (1818); średniej wielkości (1826).
Moździerzyk agatowy z tłuczkiem.
Moździerzyk serpentynowy (1823).
Misek glinianych, 4 sztuki.
Miseczek porcelanowych, 4 sztuki (1823).
Naczyń porcelanowych, a mianowicie parownic z fabryk Sèvres i Petit z Paryża, 139 sztuk (1825).
Parownic porcelanowych małych, 7 sztuk.
Pieców passauskich, 3 sztuki.
Parownic bunclańskich, 3 sztuki i retorta.
Piecyków chemicznych z masy ceglanej z rekwizytami, 2 sztuki (1824).
Pieców ołówkowych, darowanych przez prof. Hoffmanna do laboratoryum, 3 sztuki.
Retort kamiennych bunclańskich różnej wielkości, 30 sztuk.
Rynek kamiennych, 4 sztuki.
Retort porcelanowych, 19 sztuk (1823).
Rur porcelanowych, 4 sztuki.
Spodków do filiżanek porcelanowych, 2 sztuki.
Tyglów kamiennych bunclańskich różnej wielkości, 47 sztuk.
Tyglów heskich, 2 sztuki.
Tygielków glinianych norymberskich mniejszych, 56 sztuk (1824).
Tyglów passauskich, 8 sztuk (1825); 7 sztuk (1826).
Tygielków ołówkowych, 2 sztuki (1826).
Tygielków glinianych, 10 sztuk (1826); 25 sztuk (1828).
Wanienka marmurowa do merkuryuszu większa, z nakrywą i stolikiem (1824).

Drewniane.

Kubełków dębowych z obręczami i sądami, 3 sztuki.
Krzeseł wyplatanych trzciną, 6 sztuk.
Naczynie dębowe z dwóch sztuk złożone, z obręczami żelaznemi i kruczkiem do filtrowania.
Podstawek drewnianych wysuwalnych, 4 sztuki.
Ram do filtrowania, 2 sztuki.
Skrzyneczek z rozdziałaczami, 2 sztuki.
Stół profesorski w audytoryum.
Stołek profesorski.
Stołków, 4 sztuki.
Stołeczków małych, 2 sztuki.
Stolik składany pod odbieralnik.

Stołów dębowych w kształcie szaf z szufladami i zamkami, 2 sztuki.
Szaf do sztandgefesów za szkłem, jednego wymiaru, 7 sztuk.
Szafa do minerałów z szufladami.
Szafeczką do szkła.
Szafa wielka z kratą drucianą.
Szafa olszowa politurowana, o dwóch rzędach szuflad równych, na zbiór minerałów, służących do użytku laboratoryum.
Szafa olszowa politurowana oszklona, na książki.
Szafa z półkami, zrobiona sposobem szlabanu.
Szkatułek podróżnych do reagencyi, 2 sztuki.
Trójnogów do filtrowania, 2 sztuki.
Wanienka dębowa.

Szkło.

Bańki okrągłe różnej wielkości, 102 sztuki.
Baniek większych florenckich z zatyczkami 13 sztuk; mniejszych 20 sztuk.
Balonów, 97 sztuk.
Bokałów, 4 sztuki.
Cylindrów, 30 sztuk.
Dziabanek ze szkła białego 100 sztuk; z zielonego 90 sztuk.
Dzwonów dużych, 7 sztuk; z otworami u wierzchu, 3 sztuki; z podstawkami, 7 sztuk.
Dzwonków do gazów, 100 sztuk; zakrzywionych, 22 sztuki.
Epruwetka na 100 podzielona, 17 sztuk.
Flasz garncowych, 17 sztuk; półgarncowych, 37; kwartowych, 42; półkwartowych z obszernemi otworami, 31; z zatyczkami szklanemi, 42; kwaterkowych z zatyczkami, 94; półkwaterkowych, 48; czworograniastych rzniętych z zatyczkami, 14; dwuuncyowych z zatyczkami, 29. — Ogółem flasz 417 sztuk.
Flaszeczek rzniętych z zatyczkami, 45 sztuk; maleńkich półuncyowych z zatyczkami, 12 sztuk.
Flasz z trzema otworami do aparatu Wolffa, 11 sztuk.
Gąsiorów ordynaryjnych, 45 sztuk.
Hełm szklany do balonu, 1 sztuka.
Kałamarzyków, 10 sztuk.
Kolb rozmaitej wielkości i gatunków szkła, 120 sztuk.
Kieliszków, 55 sztuk.
Łączników (allonge), 29 sztuk.
Lejków rozmaitej wielkości, 148 sztuk.
Lamp spirytusowych szklanych, 4 sztuki.
Miarka podzielona do gazów, 1 sztuka; do cieczy, 1 sztuka.
Odbieralników wielkich, 15 sztuk.
Parownic, 9 sztuk.
Miseczek szklanych różnej wielkości, 42 sztuki.
Puszek szklanych do preparatów, 10 sztuk.
Retort tabulatnych, 154 sztuk.
Rurek rozmaitego kształtu, 44 sztuki.
Szkiełek zegarkowych, 11 sztuk.

Słoików z zatyczkami szklanemi, 149 sztuk; kwartowych białych, 69 sztuk; kwaterkowych, 48 sztuk.
Słojów ordynaryjnych wielkich, 2 sztuki; rozmaitej wielkości, 212 sztuk.
Szybka z grubego szkła, z kurantem do tarcia farb.
Talerzyków z podstawkami, 2 sztuki.

Inne przedmioty.

Aparat do rozkładu ciał organicznych.
Areometr do kwasu saletrowego.
Areometr ekonomiczny wraz z książeczką do tego.
Areometry do rozmaitych cieczy, 9 sztuk.
Barometr w osadzie mahoniowej wraz z termometrem.
Dmuchawka Neumanna, urządzona do mieszaniny gazów.
Elektrofor zwyczajny z butelką Leydejską.
Elektrometr Bonneta.
Eudiometr złożony Wolty.
Eudiometry małe, 2 sztuki.
Izolator mahoniowy mały.
Krzesiwko elektryczne do gazu wodorodnego.
Krzesiwko w kształcie pompki zapomocą zgęszczonego powietrza.
Laboratoryum ekonomiczne Guytona z podstawką, trzema trójnóżkami mosiężnemi, tyluż miskami blaszanemi do kąpieli piaskowej.
Machina pneumatyczna ze stolikiem, dzwonem i balonem szklanym.
Metr z wymiarem polskim, angielskim i niemieckim.
Pompa metaliczna do zgęszczania, wielka.
Rurka probiercza hydrostatyczna Chodkiewicza.
Szalka w pudle za szkłem do analizy, z gwichtami tak francuskiemi, jako też polskiemi.
Szalki mniejsze z postumentem.
Szalki rozmaitej wielkości, różnego kalibru, z których jedna w futerale drewnianym, z gwichtami francuskiemi i norymberskiemi, 4 sztuki.
Szkatułka z gwichtami kolońskiemi 32 grzywien.
Stos galwaniczny z 50 par małych kwadratowych talerzyków składający się, z postumentem.
Sztabka magnesowa.
Talerzyków do teoryi galwanizmu, 3 sztuki.
Termometrów z różnemi podziałami, 8 sztuk.
Wagi miedziane wielkie i mniejsze.
Wanna pneumatyczna drewniana, blachą miedzianą wybita.
Zbiór mineralogiczny doręczny, 1014 sztuk.

Książki.

Berzelius: Chemia, 3 tomy. De l'analyse des corps inorganiques.
Brandes: Manual of chemistry, 3 tomy.
Braid: Minéralogie appliquée, 3 tomy.
Bulos: Art de preparer les terres.

Colin: Chemia.
Chevreul: Recherches chimiques sur les corps gras d'origine animale.
Dictionnaire de Chimie.
Desmarest: Chemia.
De l'agriculture en Europe et en Amérique, 2 tomy.
Dumas: Traité de Chimie, z atlasem.
Fourcroy: Système de connaissances chimiques, 11 tomów.
Faraday: Manipulations chimiques.
Fonberg: Chemia zastosowana, 3 tomy; słownik wyrazów chemicznych.
Ferbers: Beiträge des Gewerbefleisses in Preussen.
Gay-Lusac: Cours de chimie.
Goebel: Chemia.
Guibourt: Histoire de drogues simples, 2 tomy,
Karsten: Eisenhüttenkunde, 4 tomy.
Lettres sur révolutions du globe.
La physique et la chimie appliquée à la médicine.
Lessaigue: Abregé élémentaire de chimie.
Moldenhaver: Reagentien.
Manuel de chimie.
Mémorial pratique du chimiste manufacturier.
Manuel d'économie rurale; du manufacturier; du brasseur; du savonier; du cuisinier; du chasseur; du chandelier et du cirier; de teinturier, 3 tomy; du vinaigrier et du moutardier; du tanneur; du chamoisseur; du chaufournier; du charpantier.
Mitscherlich: Chemie, 3 tomy.
Payen: Chemia, wydanie 1825 r.
Pharmacie domestique.
Physique en 20 leçons.
Pouillat: Elémens de physique, 3 tomy.
Recreations tirées de l'art de la vitrification.
Richard: Botanique.
Say: Économie pratique.
Theinard: Chémie, 5 tomów, wydanie z r. 1824.
Traité de calorique.
Traité de physique appliquée aux arts.
Traité d'hygiène domestique.
Vétérinaire domestique.

* * *

I. Pracownia chemiczna, po roku 1828 świetnie już urządzona, w początkach swoich bardzo skromnie się zapowiadała, jak można o tem wnosić z podania Kitajewskiego do dziekana wydziału filozoficznego dnia 15 listopada 1817 r. Domaga się Kitajewski, aby dziekan wniósł na posiedzenie Rady najgwałtowniejsze potrzeby pracowni. A żądania te były bardzo skromne. Pierwszą potrzebą był stróż przy pracowni, o którego wiele już razy i ustnie i na piśmie dopominał się profesor, lecz bezskutecznie.

Gdy się Kitajewski dopominał o pewną sumę na doświadczenia chemiczne w czasie lekcyi, dziekan zapytuje się, jak wysoką ma być ta suma? Oznaczył ją profesor na 1800—2000 złp.

Jeszcze jedna okoliczność wymagała szybkiej decyzyi ze strony Rady, a zatem i Komisyi rządowej, mianowicie: w sali do laboratoryum należącej, urządzono skład minerałów Liceum warszawskiego; minerały bez żadnego zachowania złożono na kupę. Otóż Kitajewski zwracał uwagę, że tą drogą można minerały zniszczyć. »Do dalszego czasu ma być cierpliwy«, pisze swą rezolucyę Staszic.

Na ten memoryał, przedstawiony Radzie ogólnej przez dziekana, otrzymał Kitajewski odpowiedź, że jeden z trzech stróżów pałacowych ma wyłącznie należeć do posług w pracowni chemicznej, z obowiązkiem tylko opalania i utrzymywania w czystości dwóch sal w tejże oficynie będących, gdzie wydział prawa odbywa swe lekcye i gdzie odbywają się lekcye rysunków topograficznych, niwelacyi... »Rozumie przeto Rada ogólna, że przybraniem w pomoc profesorowi chemii stypendysty Brawackiego w charakterze preparatora chemii i dodaniem teraz do posług stróża, jest zupełnie w swych żądaniach co do tego punktu zaspokojonym«.

Nie stało się wszakże zadosyć rozporządzeniom Rady ogólnej, gdyż Kitajewski pisze, że murgrabia stróża nie dał, a wyznaczonemu polecił odbywać nocną stróżę i inne obowiązki i tak go obarczył niemi, że ten uciekł, a profesor, jak pisze: »już tydzień minął, jak nie mam żadnej w laboratoryum usługi i męczę się prawdziwie, czego świadkiem są moi słuchacze...« »...Żeby raz ukończyć te niegodne trudnić Prześwietną Radę drobiazgi — pisze dnia 20 grudnia 1817 r. — i mnie oszczędzić nieprzyjemności, oświadczam, chociaż sam ubogi jestem, że chętnie przyłożę się w części z własnej kieszeni do utrzymania stróża wyłącznego do laboratoryum, skoro fundusze Uniwersytetu są szczupłe, byle ten jedynie odemnie zależał«.

Dla ostatecznego rozwiązania tej kwestyi, Rada postanowiła dnia 27 grudnia t. r., »aby dla zapobieżenia temu nadal, wyznaczyć profesorowi chemii na utrzymanie oddzielnego stróża 150 złp. rocznie«, »...i postanowiła okoliczność tę przełożyć Komisyi rządowej dla wydania stosownych w tej mierze do Kasy rozporządzeń«. Komisya rządowa dnia 3 stycznia 1818 r. wniosek Rady zatwierdziła.

Ażeby ostatecznie kwestyę posługacza załatwić, przytaczam jeszcze ciekawy raport Kitajewskiego do rektora Uniwersytetu z dnia 8 sierpnia 1818 r. Przytaczam go, jako przyczynek do dziejów pracowni chemicznej warszawskiej:

»Dotąd ponoszę, JW. Rektorze, znaczną stratę, gdy utrzymując człowieka do pomocy w pracowni chemicznej, który wyłącznie tamże cały swój czas poświęca, a którego ja do moich prywatnych posług wcale używać nie potrzebuję — z własnej prawie płacę kieszeni. Z własnej, mówię, bo czy może być w równi 12 złotych i 15 groszy, które na niego miesięcznie odbieram, z wykładem na jego płacę i strawę, co trzy razy tyle zapewne wynosi. Nadto, sam cały mój kurs roczny, przynajmniej największą część onego bez żadnej pomocy stypendysty odbyć musiałem. Każda lekcya dwugodzinna całe przedpołudnie, to jest od rychłego rana do południa zajęła mnie na samo przygotowanie eksperymentów. Stąd proszę JW. Rektora

zważyć łaskawie i przełożyć to Wysokiej Magistraturze, czy takiem zatrudnieniem profesora samego obciążać można, biorąc porównanie zatrudnienia z profesorów innych katedr. Stąd wypadnie zapewne, że stypendysta i człowiek do pomocy koniecznie jest potrzebny. Upraszam JW. Rektora, aby za utrzymanie człowieka tegoroczne do laboratoryum, ze stypendyum stypendysty uwolnionego (musiał on uciec, bo Kitajewski napisał zbiegłego, lecz przekreślił i napisał uwolnionego) Jana Brawackiego wynagrodzenie wyjednać mi raczył.

A na przyszłość zgodnie ze słusznością byłoby, aby taki stróż laboratoryowy, równie jak i inni stróże lub ogrodniczkowie, z kasy miesięcznie był wypłacany; a dla porządku i karności, za podpisanym dopiero przeze mnie kwitem«.

Ten raport poskutkował, Komisya rządowa dnia 16 listopada 1818 r. zawiadomiła Radę Uniwersytetu, że postanowiła, aby na posługacza w laboratoryum chemicznem za rok bieżący, to jest od dnia 1 stycznia do ostatniego grudnia b. r. potrąciwszy kwotę już asygnowaną (150 złp.) resztę do 500 złp. kasa wypłaciła.

Odtąd dopiero laboratoryum chemiczne miało etatowego służącego.

Dnia 13 grudnia 1817 r. powtórnie pisze niestrudzony Kitajewski do Rady ogólnej Uniwersytetu, w sprawie forszusu na doświadczenia chemiczne w czasie lekcyj.

Otrzymał po długich jeszcze targach 1800 złp. rocznie.

II. Dnia 19 stycznia 1819 r. prosi Kitajewski Radę Uniwersytetu, aby mu dozwolony był czteromiesięczny pobyt w Anglii, przez lipiec do końca września, która to podróż wielką korzyść przyniesie i dla niego i dla wykładanej przez niego umiejętności. Aby wynagrodzić ten czas, proponuje przybranie jednej godziny więcej tygodniowo, dla ukończenia wcześniej kursu.

Decyzya Komisyi rządowej była pomyślna i szybka (dnia 23 stycznia 1819 r. Nr. 473). Dziękuje za to rektorowi dnia 5 lutego i w tymże raporcie tłómaczy się Kitajewski, że Liceum niesłusznie skargę zanosiło do Komisyi rządowej, jakoby on nie dozwalał uczniom licealnym korzystać z laboratoryum uniwersyteckiego.

To pisał Kitajewski dnia 5 lutego, a 16 listopada tegoż roku 1819 minister prezydujący Stanisław Potocki w reskrypcie swoim za Nr. 7357 pisze: »Dowiedziawszy się, iż pomimo zrobionego układu względem godzin, w których uczniowie Liceum wolny mieć mają przystęp do laboratoryum chemicznego, zostającego pod dozorem profesora Uniwersytetu Kitajewskiego, w celu uczenia się doświadczeń; — uczniowie ci doznają w tej mierze trudności; z tego powodu Komisya rządowa zleca W. Rektorowi Uniwersytetu, ażeby ze względu, iż Liceum słuszne ma prawo korzystać z tego laboratoryum, a co większa, że dobro publiczne wymaga, ażeby młodzież tego instytutu, z niego korzystała, wezwał pomienionego profesora, iżby żadnych w tej mierze nie robił trudności, ale

owszem, najusilniej się starał ułatwić młodzieży liceowej nabywanie tak potrzebnej nauki. Spodziewa się zaś Komisya rządowa, iż JP. prof. Kitajewski, wszedłszy w słuszność niniejszego żądania, zechce tak rzeczy raz na zawsze pogodzić, iżby nie miała więcej powodu czynienia podobnych wezwań«.

Zatrzymaliśmy się nad tym przedmiotem dlatego, że w miarę dalszego rozwoju Uniwersytetu, liczba słuchaczy chemii wzrastała rok rocznie; pomieszczenie stawało się skutkiem tego coraz to mniejszem, nieodpowiedniem; — a tu w dodatku przybywało jeszcze Liceum, które ze względu na liczbę uczniów powinno było mieć własne laboratoryum, lub też dawniejsze swe laboratoryum zatrzymać u siebie. Wówczas Komisya rządowa zarządziłaby odpowiednią dla potrzeb Uniwersytetu pracownię chemiczną. Łatanina zaś prowadziła do nieporozumień, co przewidywał już Kitajewski, że będzie kłopot nielada, gdy dwóch rządców nad jedną pracownią będzie miało dozór.

Liceum miało niezaprzeczone prawo do korzystania ze swego własnego laboratoryum. Gdy spotykało przeszkody, postanowiło — niezależnie od skargi do Komisyi rządowej, zarządać od prof. Kitajewskiego zwrotu zbioru oryktognostycznego, czasowo przechowywanego w pracowni. Wówczas Kitajewski dnia 4 listopada 1819 r. zwraca się do Rady Uniwersytetu z prośbą, aby zechciała ułożyć się z rektorem Lindem, i żeby ten zbiór tak długo zostawał na użytek pracowni, dopóki Uniwersytet nie zdobędzie zbioru własnego dla pracowni chemicznej, co z końcem roku następnego zapewne nastąpi.

III. Na kupno narzędzi i aparatów do pracowni chemicznej uniwersyteckiej od założenia Uniwersytetu do końca roku 1820, rząd nic prawie nie wydatkował, jak o tem pisze Rada do Komisyi rządowej (dnia 6 kwietnia 1820 r. Nr. 240), poprzestając na tem, co znaleziono w laboratoryum licealnem. Prof. Kitajewski zwrócił się do Rady z obszernym memoryałem, wyjaśniającym konieczną potrzebę nabycia aparatu do destylacyi, który według anszlagu miał kosztować 786 złp. 15 gr. i tygielka platynowego wagi 9 drachn i 18 gran wartości 66 złp. 18 gr.

W sierpniu 1821 r. prosi Kitajewski Radę o nabycie dla pracowni chemicznej: wag dokładnych, zrobionych przez mechanika Bell z zawieszeniem razem, które miały kosztować 117 złp.; wagi probierczej, z największą dokładnością zrobiona przez mechanika Andrzeja Schnejdera, wartości 216 złp. Do nich ciężarki wagi francuskiej nowej od 100 grm. do 1 ctgm. za 54 złp.; ciężarki wagi polskiej od 1 funta do 1 granika za 126 złp. — razem 396 złp.

Komisya rządowa, zgadzając się w zupełności na konieczną potrzebę nabycia tych wag do pracowni chemicznej, nie asygnowała jednakże potrzebnej sumy, dlatego, że fundusz z opłat od uczniów, roztrwoniony został przez kasyera Sengtellera, a z innych źródeł nie mogła Komisya asygnować, gdyż te były już wyczerpane (dnia 3 września 1821 r. Nr. 5686).

IV. Ten brak funduszu stawał się niekiedy dla pracowni chemicznej bardzo dotkliwym. Tak np., zapadła się w pracowni część sufitu; reparacya

stawała się nieuniknioną, bo kończyły się wakacye, rozpoczynać się miały lekcye.

Kitajewski natomiast, nie bacząc na liczne monita, postępował sobie dość arbitralnie; i tak, ponieważ umówił się z Bellem o wagę i ta dostarczoną była do pracowni, przeto z własnej kieszeni zapłacił 117 złp., a następnie tak często przypominał się Radzie o zwrot wyłożonych przez siebie pieniędzy, że ta również w spokoju nie zostawiła Komisyi rządowej. Dopiero dnia 29 października 1821 r. Nr. 8330, Komisya asygnowała tę sumę z opłat od uczniów; kazała również przedstawić sobie asygnacyę na wzięte przez Kitajewskiego wagi probiercze od mechanika Schneidera za 396 złp.

V. Nowa bieda spadła na Kitajewskiego: murgrabia, jakoby z rozporządzenia Komisyi rządowej, wypowiedział mu mieszkanie, które jakoby zajmował nieprawnie dla siebie. Tymczasem lokal ten o trzech oknach, przylegający do pracowni, całkowicie był zajęty na preparaty chemiczne i szafy należące do pracowni. Na prywatne mieszkanie nie zajmował go Kitajewski, lecz umieścił tam swe rzeczy, chwilowo, bo tylko na czas restauracyi mieszkania. Zaalarmował więc Radę Uniwersytetu, że krzywda się dzieje pracowni chemicznej. Ta zaleciła dziekanowi, aby wątpliwość rozwiązał na gruncie (dnia 15 listopada 1821 r.).

Rada przedstawiła Komisyi rządowej potrzebę przyłączenia dwóch pokoików na preparaty chemiczne (dnia 22 listopada 1821 r. Nr. 1658) opierając się na zdaniu delegacyi, złożonej z dziekana wydziału filozoficznego i budowniczego Kado.

Komisya rządowa przedstawienie Rady zatwierdziła na korzyść Kitajewskiego (dnia 10 grudnia 1821 r. Nr. 9489/133).

VI. Potrzeby nadzwyczajne laboratoryum chemicznego rosły w miarę rozwoju zakładu i znacznie powiększającej się z rokiem każdym liczby słuchaczów. Pierwotnie oznaczona suma okazała się niedostateczną; Kitajewski więc kołacze bezpośrednio do Rady dnia 3 września 1822 r. Rada, aby zasłonić Kitajewskiego, że ten w przełożeniu swem ominął dziekana, przedstawia Komisyi rządowej, jakoby przez dziekana wydziału filozoficznego przełożenie i ze swej strony żądanie profesora silnie popiera (dnia 14 listopada 1822 r. Nr. 2356).

VII. Jużeśmy wspominali wyżej, że wspólne korzystanie z jednego laboratoryum uczniów Uniwersytetu i Liceum przedstawiało trudności i przy najlepszej chęci profesorów obu instytutów, niepodobna było uniknąć nieporozumień. Komisya województwa mazowieckiego, jako bezpośrednia władza Liceum, zwróciła się z zapytaniem dnia 25 stycznia 1823 r. Nr. 781/125 w sprawie założenia osobnego laboratoryum chemicznego dla Liceum.

Komisya rządowa zażądała opinii. Rada, zniósłszy się z profesorami fizyki i chemii, wypowiedziała swą opinię dnia 30 stycznia 1823 Nr. 2523, że potrzebna jest osobna pracownia chemiczna dla Liceum.

VIII. Przy organizacyi Uniwersytu, wydział filozoficzny przyjął czasowo z Liceum muzea i gabinety, zoologiczny, mineralogiczny, fizyczny i che-

miczny; które, dopóki Uniwersytet nie zdobył się na własne, służyć miały dla słuchaczów uniwersyteckich. W miarę, jak się kompletowały zbiory uniwersyteckie, gabinety te zwracane były Liceum. Widzieliśmy, że gabinet zoologiczny i mineralogiczny, pierwsze się urządziły; najdłużej musiała się posiłkować zbiorami licealnemi pracownia chemiczna. Rzeczywiście, pracownia ta długie lata nie otrzymała żadnej poważnej sumy na urządzenia, a poprzestać musiała na skromnej kwocie, jaka jej była wydzielana na doświadczenia chemiczne. Gdy więc Liceum zaczęło upominać się o zwrot przyrządów, które okazały się niezbędnemi w pracowni urządzanej dla Liceum, Rada poczyniła starania o asygnowanie kilkunastu tysięcy złotych, na urządzenie pracowni uniwersyteekiej.

IX. Komisya rządowa miała projekty inne. Postanowiła wybudować dom osobny na laboratoryum i gabinet chemiczny uniwersytecki; obecne laboratoryum przeznaczała dla Liceum. Dom, w którym się pracownia znajdowała, miał być podwyższony i rozszerzony, tak jednak, aby laboratoryum pozostało nietkniętem. Później, gdy zamyślano dom ten rozebrać, Rada Uniwersytetu podała plan gmachu, któryby stanął na tem miejscu, a w którym miały być pomieszczone gabinety: mineralogiczny, zoologiczny i anatomii porównawczej. »Ponieważ dla braku funduszu nie może się Uniwersytet spodziewać w prędkim czasie osobnego domu na chemię czystą i stosowaną, tedy wzgląd ten popiera żądanie Liceum, aby założyło dla siebie osobne laboratoryum, zwłaszcza, że koszta na jego założenie są dosyć umiarkowane«.

Rektor Szweykowski w prywatnym liście zapytuje się Kitajewskiego: »jak wielkiej sumy à peu près potrzebowałby gabinet chemiczny uniwersytecki na narzędzia swoje i sprzęty, aby mógł oddać wszystko liceowe?« Odpowiada Kitajewski: »Dwa do trzech tysięcy; nie licząc w to wszakże minerałów, tudzież stołów i tych szaf, które do lokalu są zastosowane i prawie nieruchomościami nazywać się mogą«.

Tu możemy stanowczo wyjaśnić, że ów »dom chemiczny«, jak i »Szkoła lekarska«, pomimo planów, gotowych kosztorysów, wyznaczonych placów, nie wyszły z dziedziny projektów przez cały czas istnienia Uniwersytetu; że laboratoryum pozostawało, mimo wszystkich niedogodności, w pierwiastkowym lokalu od r. 1817, to jest od przeniesienia go z pałacu Saskiego.

X. Kitajewski podał do Rady Uniwersytetu memoryał dnia 3 września 1822 r., w którym powiada, że od zgonu Chrystyana Hoffmanna, profesora technologii na wydziale prawa i administracyi, technologia chemiczna czwarty już rok nie jest dawana i według wszelkiego prawdopodobieństwa nie będzie wykładana i w następującym roku szkolnym; albowiem wyszło już rozporządzenie Rady, aby uczniowie z oddziału administracyi uczęszczali na kurs chemii ogólnej. Kitajewski więc proponuje Radzie, że poświęci 3 do 4 godzin tygodniowo, aby się zająć wykładem tego przedmiotu, lecz zastrzega sobie dodatkowo wynagrodzenie za pracę, jeżeli Rada uzna ten wykład za konieczny, a Komisya rządowa potwierdzi opinię Rady.

W przypadku przyjęcia podzieliłby ten kurs praktyczny na trzy części, z których pierwsza zajęłaby chemię stosowaną do gospodarstwa rolniczego, dwie zaś drugie przemysłowi rękodzielnemu byłyby poświęcone; to jest

jedna fabrykom, których głównym działaczem jest ogień, jakoto: roboty około szkła, porcelany, fajansu, metalów i t. p.; druga zaś farbierstwu, garcarstwu, destylacyom, fabrykom kwasów, farb i t. d.«

Rada zakomunikowała to dziekanowi wydziału prawa i administracyi do opinii, który jako niekompetentny przesłał całą korespondencyę hr. Skarbkowi. Ten zaopiniował, iż należy przyjąć propozycyę prof. Kitajewskiego z wdzięcznością, gdyż według jego zdania kurs technologii bez porównania korzystniejszym będzie dla uczniów administracyi od kursu chemii ogólnej, którego też uczniowie i tak pracą obarczeni, z należytym pożytkiem słuchać nie mogą. Kurs zaś technologii, według planu wyżej podanego, stanie się nader ważną i niezbędną nawet pomocniczą nauką dla młodzieży, sposobiącej się do usług publicznych w zawodzie administracyjnym. Do powyższej opinii prof. Skarbka przyłączył się i prof. Szaniawski (dnia 3 października 1822 r.).

Rada przedstawiła rzecz całą Komisyi rządowej (dnia 17 października 1822 Nr. 2306). Zdawałoby się, że nic łatwiejszego, jak przyjąć propozycyę Kitajewskiego. Rada propozycyi nie przyjęła, nie mając żadnych środków, aby wynagrodzić prelegenta, a gdy Kitajewski oświadczył chęć bezpłatnego nauczania, wówczas Komisya rządowa, wyrażając wdzięczność Kitajewskiemu, zaznaczyła, że dla braku funduszu wynagrodzić go nie może, a na doświadczenia przeznacza 2000 złp. (dnia 21 listopada 1822 r. Nr. 11404/2150). Kitajewski rozpoczął wykłady od dnia 1 stycznia 1823 r. Komisya rządowa dnia 28 lipca 1823 r. oświadcza Radzie, że z przesłanego pod dniem 17 b. m. Nr. 2883 raportu Rady o kursie chemii zastosowanej do przemysłu »z ukontentowaniem widzi dobre chęci JP. Kitajewskiego w wykładaniu bezpłatnie tegoż kursu. A gdy i dalej na etacie położona jest suma 2000 złp. na doświadczenia przy pomienionym kursie, przeto go i w następnym roku zechce wspomniony profesor kontynuować, co mu Komisyn rządowa za zasługę poczyta, tem więcej, że przez to przysposobiony zostanie właściwy oddział uczniów do zamierzonej w dalszym czasie Szkoły politechnicznej«.

XI. Skutkiem pomnożenia się zbiorów chemicznych, dwie z izb, które zajmował prof. Kitajewski, zmuszony był ustąpić dla muzeum, takim sposobem na dwóch pokojach poprzestawał. Zwraca się przeto do Rady, ażeby mu, zamiast owych dwóch izb ustąpionych na użytek publiczny, przeznaczono część sali służącej na skład wzorów i machin technicznych, która w znacznej części jest już opróżniona. Jedno małe przepierzenie drewniane i wybicie drzwi dla połączenia tej sali z zajmowanem przez profesora mieszkaniem, byłyby wystarczającemi. Rezolucya Komisyi nie była pomyślna.

XII. Gdy wszystkie szkoły wojewódzkie obdzielone były zbiorami mineralogicznemi, a dla szkoły radomskiej nie było zbioru, Komisya rządowa postanowiła i przeznaczyła zbiór, znajdujący się przy laboratoryum chemicznem. Zbiór ten był potrzebny Kitajewskiemu, uważał go tedy za niezaprzeczoną własność pracowni; napisał cięty memoryał do Rady, w którym ni mniej ni więcej, tylko zarzuca Komisyi rządowej, że ta nie ma prawa pozbawiać pracowni należącego do niej zbioru mineralogicznego, jeżeli innego zbioru dla tej pracowni nie obmyśliła. Rada przełożyła Komisyi potrzebę zwrotu tego zbioru, który Pawłowicz według systemu Haüy

ułożył, — a zgodnie z tą opinią Komisya rządowa dnia 6 marca 1823 r. Nr. 2194/286, pierwotne rozporządzenie cofnęła i minerały do laboratoryum powróciły.

XIII. Pracownia chemiczna urządzona była w najbliższem sąsiedztwie z Biblioteką publiczną, a urządzenie polegało na tem, jak już była mowa, że jeden z pokoi przeznaczono na słuchalnię, jeden na laboratoryum, a inny na skład szkła; specyalnych urządzeń nie było. Dlatego też powstał strach niemały, gdy dnia 22 września 1825 r. pękła w laboratoryum bania z terpentyną. Wybuch był tak silny, że okna wyleciały. Komisya rządowa, gdy jej o tem wydarzeniu raportowano, jako pewny środek zabezpieczający na przyszłość tak pracownię, jak i sąsiadujące z nią gabinety i bibliotekę, wezwała Radę (dnia 3 października 1825 r. Nr. 14322/8552), ażeby dyrygującemu laboratoryum i pracującym w niem osobom, większą ostrożność w czasie czynionych doświadczeń chemicznych zachować nakazała. Rada, rzecz naturalna, spełniła rozkaz Komisyi rządowej i należące osoby do laboratoryum napomniała; lecz uważając ten środek za niedostateczny, zwraca się Rada do Komisyi rządowej, wykazując potrzebę obmyślenia środków, ażeby Biblioteka jak najtroskliwiej od przypadku ognia zabezpieczona była. »Jest to zamożny skarb nie tylko w ogólności dla nauk, ale szczególniej literatury polskiej, jako z całego kraju w jedno zebrany, i gdyby przypadkiem zniszczony został, bardzo wiele dzieł jużby na zawsze dla potomności zginęło[1]). Z tego powodu wypada, zdaniem Rady, nie tylko laboratoryum chemiczne, zawsze niebezpieczeństwem grożące, gdzieindziej przenieść, ale nadto gmach sam zupełnie od ognia zabezpieczyć. Jeżeli Liceum być przeniesione nie może, aby przynajmniej stróże z żonami w niem nie mieszkali. Słysząc także Rada, iż Szkoła politechniczna na dziedzińcu uniwersyteckim ma być umieszczona, nie może zataić obawy, czyli machiny i prace tej szkoły nie będą grozić nowem niebezpieczeństwem gabinetom i Bibliotece publicznej«. Wiemy dobrze o tem, że te nawoływania Rady o środki konieczne dla obrony Biblioteki publicznej od grożącego jej niebezpieczeństwa ze strony laboratoryum chemicznego, nie miały żadnego skutku, gdyż do końca istnienia Uniwersytetu, wszystko pozostawało w tem samem położeniu, jak to było w chwili wybuchu terpentyny dnia 22 września 1825 r.

Kitajewski przed wyjazdem za granicę, z polecenia ministra skarbu z pupilami szkoły górniczej, zamówił u Johna Huguesa prasę hydrauliczną dla pracowni chemicznej. Gdy prasa była gotowa Hugues złożył ją w pracowni i zażądał od Komisyi rządowej umówionych 2400 złp. Rada Uniwersytetu z zalecenia Komisyi rządowej przesłała to podanie do opinii wydziału filozoficznego. Komisya rządowa poleciła wypłacić Huguesowi należną mu sumę. Nim jeszcze ta prasa zaczęła funkcyonować w pracowni

[1]) Gdy to przepisywałem, sądziłem, że słowa te są prorocze, więc je podkreśliłem, tymczasem obecnie jest nadzieja, chociaż słaba bardzo, że skarby te znajdujące się w Peterburgu, nie »na zawsze dla potomności« zginęły, a powrócą do Polski, może nawet do tych murów, skąd wywiezione zostały.

chemicznej, zwróciło się Towarzystwo kredytowe ziemskie z prośbą o jej wypożyczenie na trzy miesiące do fabryki listów zastawnych i kuponów; a jeżeliby wcale do użytku Uniwersytetu nie była potrzebna, żąda Komisya rządowa opinii Rady, czyby na zawsze Towarzystwu kredytowemu odprzedaną być nie mogła. Rada wprawdzie dnia 6 kwietnia 1826 r. Nr. 2230 zgadza się na odstąpienie Towarzystwu na zawsze za sumę, którą Hugues otrzymał, lecz do tranzakcyi widocznie nie przyszło — bo prasa ta znajdowała się w inwentarzu pracowni, w ostatniej chwili istnienia Uniwersytetu.

XIV. Gdy Kitajewski po dwuletniej podróży za granicą powrócił do Warszawy, znalazł duże zmiany w pracowni chemicznej. Najpierw, kilku uczniów Uniwersytetu postanowiło specyalnie poświęcić się chemii, stąd wynikła potrzeba częstszego i dłuższego przebywania ich w pracowni; następnie, utworzona Szkoła przygotowawcza do Instytutu politechnicznego, niemałą liczbę przyszłch chemików zgromadziła w temże szczupłem laboratoryum chemicznem. Kitajewski, o ile zadowolony był z licznego zastępu młodych chemików i każdemu dawał pozwolenie pracowania w laboratoryum, o tyle był w nielada kłopocie, jak się z tego trudnego wywiązać zadania.

XV. Rada politechniczna żądała od prof. Kitajewskiego, aby pozwolił na odbywanie manipulacyj chemicznych dla uczniów Szkoły przygotowawczej do Instytutu politechnicznego, po dwie godziny po dwa razy tygodniowo. Kitajewski, nie chcąc samowolnie działać, przełożył to żądanie do decyzyi Rady Uniwersytetu (dnia 4 października 1827 r.), przyczem wyjaśnił następujące okoliczności.

Profesor pragnie mieć na pierwszym planie dobro uczniów Uniwersytetu, a zatem należy zapewnić prelekcyom publicznym uniwersyteckim wszelką swobodę działania, aby uszczerbku te prelekcye nie poniosły. Zezwoleniem obcego wpływu do pracowni chemicznej bez kierunku Kitajewskiego, byłoby to, jak zapewnia profesor, »stać się niewolnikiem i kłaść tamę własnemu zarządzeniu, byłoby to dać tej pracowni dwóch zwierzchników«, na co Kitajewski był niezmiernie wrażliwy. Szło więc o to Kitajewskiemu, kto będzie kierował temi manipulacyami. Pracownia była »bardzo szczupła i tak licha, że w niej ledwo i tak pomieścić się musimy, nie warto zatem ani w niej robić, ani się do niej cisnąć, chyba na przekorę lub przez ironię. Nieradbym także, aby przy tem mieszanem uczęszczaniu młodzieży do różnych instytucyi naukowych, pod płaszczykiem dobra publicznego ukrywał się wpływ machinacyj; wszakże suum cuique należy zostawić. Miejsce jest szczupłe bardzo, ja do moich robót potrzebuję spokojności, potrzebuję, jak to każdy czuje, kto podobnego rodzaju robotom się poświęca osób zaufałych, którymby się tak z narzędziami jak robotami powierzyć można, nie zaś takich, którzyby przeglądali kąty i komuś przyjemne donosili raporta; bo roboty chemiczne mają to wspólnego z wielu innemi zatrudnieniami, że przed czasem ogłoszone być nie powinny. Jest więc w tem wielka trudność, którą łaskawie rozwiązać pomoże mi Prześwietna Rada, nie odmawiając mi rychło światłego swego zdania«.

Rada rozumiejąc dobrze, że Kitajewskiemu idzie o to, aby on kierował zajęciami uczniów politechniki, a nie Pawłowicz, z którym

emulował i do którego nieuzasadnione rościł pretensye, oświadczyła Kitajewskiemu, że skoro Rada politechniczna wprost od niego zażądała pozwolenia wstępu uczniom Politechniki do pracowni chemicznej, przeto od jego uznania zależeć będzie, czyli bez szkody dla swych obowiązków i niedogodności dla siebie, wezwaniu temu zadosyć uczynić może.

Kitajewski tak poprowadził powyższą sprawę z Radą politechniczną, że jemu, a nie Pawłowiczowi powierzono kierunek nad ćwiczeniami uczniów Politechniki. Odtąd bowiem, aż do zamknięcia Uniwersytetu i Szkoły przygotowawczej, jedna pracownia chemiczna wspólną była; — pracownia, której nie dano odpowiedniego potrzebie lokalu, a która na tymczasowem poprzestać musiała.

XVI. W październiku 1828 r. zwraca się Kitajewski do Rady z przełożeniem tej treści, że pracownia chemiczna powinna być wspólna dla Uniwersytetu i Politechniki; »bo uczniowie Szkoły przygotowawczej poświęcający się chemii, pragną pracować w laboratoryum uniwersyteckiem, co lubo im się słusznie należy — lecz szczupłość miejsca staje temu na przeszkodzie, prosi przeto Kitajewski o przeniesienie gdzieindziej modeli architektonicznych z znajdującej się w sąsiedztwie sali, o fundusz na wyreparowanie tejże sali; a wówczas pracownia się rozszerzy przez usunięcie z niej chociaż potrzebnych, ale nie pod ręką przedmiotów, da się możność pracowania chemikom i zapobieży się psuciu narzędzi, aparatów i szkła. Rada poleciła budowniczemu Ritschlowi, aby rzecz na miejscu zbadał i opinię swą przedstawił. Ritschel proponuje przeniesienie modeli do antresoli w pawilonie sztuk pięknych, gdyż w gabinecie miejsce jest szczupłe. Rada przedstawiła Komisyi rządowej dnia 16 października 1828 r. Nr. 4557 potrzebę przeznaczenia sali, w jakiej się mieszczą modele architektoniczne, na skład narzędzi, naczyń szklanych, preparatów i t. d., zabierających wiele miejsca w laboratoryum chemicznem; wniosek ten Rada uznaje za dobry, lecz że teraz nie znajduje potrzebnego lokalu na pomieszczenie modelów architektonicznych, przeto żądanie prof. Kitajewskiego nie prędzej może być uskutecznione, dopóki nie zostaną uwolnione sale uniwersyteckie, dotąd zajmowane przez Liceum. Rada w tej myśli, że Liceum niezadługo będzie przeniesione, poleciła Ritschlowi przygotowanie kosztorysu na reparacye sali żądanej i prosi Komisyę o wyznaczenie funduszu na tę restauracyę. Tu dodam, że według Ritschla ta restauracya miała kosztować 1199 złp. 10 gr.

XVII. Pomimo, że Szkoła przygotowawcza do Instytutu politechnicznego prawidłowo rozwijała się i czekano tylko powrotu stypendystów z zagranicy, aby Szkołę przygotowawczą na Instytut zamienić — jednakże chemia stosowana, którą, jak widzieliśmy, zaprowadził Kitajewski dla uczniów administracyi, a która lat już kilka wykładana nie była, miała być znowu zaprowadzona przy Uniwersytecie, nie tylko dla uczniów administracyi, ale i dla innych oddziałów. Przeznaczano na tę katedrę prof. Pawłowicza. Kitajewski nie był zadowolony z tego obrotu rzeczy i — o ile to było w jego mocy — poważne stawiał przeszkody.

Widzieliśmy, że laboratoryum chemiczne do końca roku 1822 r. miało etatem przeznaczonych 1800 złp. rocznie na potoczne wydatki; gdy zapro-

wadził Kitajewski wykłady chemii stosowanej, przeznaczono na doświadczenia 2000 złp. Sumę tę 3800 złp. otrzymywało laboratoryum chemiczne do końca 1828 r., a zatem i wówczas gdy wykłady chemii stosowanej przez wyjazd Kitajewskiego za granicę przerwane zostały. Podług zaś reskryptu Komisyi rządowej z dnia 22 grudnia 1828 r. Nr. 14424/2963, gdy prof. Pawłowicz miał dawać chemię stosowaną, zaszła kwestya, komu ma być z początkiem roku 1829 wypłacona w kwartalnych ratach suma 2000 złp. przeznaczona na chemię stosowaną, inaczej technologię: czy jak dotąd prof. Kitajewskiemu, czy też Pawłowiczowi, który w myśl powołanego reskryptu powyższy kurs miał wykładać.

Wyjaśnienie tego pytania odłożono do nadejścia nominacyi prof. Pawłowicza (dnia 5 kwietnia 1829 r.), a na sesyi dnia 3 września 1829 r. zapadła decyzya, ażeby fundusz roczny owe 2000 złp., wydawać w ratach kwartalnych za kwitem Pawłowicza, mającego wykładać ową chemię stosowaną w roku szkolnym 1829—1830.

XVIII. Wielkiego starania i wielkiego mozołu wymaga każda lekcya chemii, jeżeli jest objaśniona doświadczeniami; przysposobienie preparatów, jakkolwiek wiele czasu pochłania, jednakże preparaty te zużywają się przy doświadczeniu tylko chwilę trwającem; — nie dziwimy się przeto, że Kitajewski, który lekcye swoje prowadził sumiennie, wiele czasu poświęcał na przygotowanie owych preparatów, które, jak rzekliśmy, zużywały się w czasie doświadczenia chwilę trwającego. Przygotowywał i takie preparaty, które pozostawały się w muzeum, przy pracowni chemicznej zaprowadzonem.

Bacznie śledził Kitajewski postęp chemii w głównych ówczesnych ogniskach wiedzy. Dlatego przedsiębrał wycieczki do Anglii, aby się obznajomić z ówczesnemi wynalazkami, do jakich na pierwszem miejscu należy skraplanie gazów. Każdy myślący badacz wynalazki cudze sprawdza we własnej pracowni i dopiero wówczas wnioski ostateczne wyprowadza, gdy idąc wskazaną drogą, do tych lub innych dochodzi rezultatów. Wycieczka Kitajewskiego do Londynu, miała na celu przekonanie się w tamecznych pracowniach, o ile doświadczenia H. Davy i Faradaya, o których szeroko pisano w »Quaterly Journal of Science« nie są złudzeniem, jak to niejednokrotnie zdarzało się i bardzo uczonym i bardzo sumiennym badaczom.

Że tych doświadczeń za powrotem do kraju nie mógł powtarzać w pracowni warszawskiej, jesteśmy aż nadto przekonani, znając dokładnie z ówczesnych spisów stan narzędzi i aparatów laboratoryum warszawskiego. Lecz chcąc poznajomić ziomków z naukowemi badaniami na Zachodzie, ogłosił szereg artykułów, które bardzo dokładnie wyjaśniały nowe naówczas fakty.

Tu należą: O skraplaniu niektórych gazów, tudzież o zastosowaniach użytecznych, mogących z takowego wyniknąć. (»Pamiętnik Umiejętności, Sztuk i Nauk«, 1824).

Doświadczenia pana Despretz, wykazujące ciepło utajone niektórych gatunków pary, tudzież niektóre prawa, dające się stąd wyprowadzić (tamże, 1825).

Pracownia uniwersytecka dzielnie przyczyniała się do poznania wód mineralnych krajowych. Kitajewski i jego uczniowie ściśle prowadzili

ich rozbiory. Tu należą rozbiory wód Goździkowskich, Ciechocińskich, Buskich.

Przemysł krajowy żywo obchodził zarządzającego pracownią chemiczną. Z pracowni tej wyszło wiele robót Kitajewskiego. Jeżeli jakiś doniosły wynalazek został przez niego sprawdzony, natychmiast podawał rezultat swych poszukiwań i badań do wiadomości publicznej. Tak np. w rozprawie: O farbierstwie i utwierdzaniu pigmentów na wełnie (»Rocznik Tow. Przyjaciół Nauk XVII«, 58) wyraźnie pisze: »§. 26 postępowania p. Fuch przy farbowaniu wełny tym pigmentem (błękit pruski), znaleźliśmy najkorzystniejsze tak co do otrzymania żywości wielkiej koloru, jak co do łatwości w wykonaniu. Doświadczeniami licznemi przez przeciąg kilku miesięcy czynionemi, przekonaliśmy się, że to postępowanie jest zdolne niektórych ulepszeń, tak co do trwałości tego farbnika, jak co do oszczędności w wydatkach na materyały do farbowania użyte (l. c. 95)«.

Do tej kategoryi prac dokonanych w pracowni chemicznej, należą te, które ogłosił w »Sylwanie« i »Pamiętniku warszawskim«.

Nie chcąc być zależnym od redakcyi cudzego pisma, ani ulegać kapryśnym czasami poglądom redaktorów, założył własne czasopismo tygodniowe »Sławianin«, w którem pomieszczał liczne artykuły, osnute na doświadczeniach czynionych w pracowni uniwersyteckiej, nie tylko własne, ale i swych uczniów, mianowicie Fortunata Janiszewskiego, Józefa Bełzy, Adama Podymowicza, Hanna, Rybickiego, Antoniego Cyprysińskiego i kolegów profesorów.

Dwa tomy »Sławianina« z 52 numerów złożone, są cennym dokumentem wyjaśniającym, jak wielkie było znaczenie dla kraju pracowni chemicznej uniwersyteckiej.

§. 7. Gabinet fizyczny.

Zbiór narzędzi fizycznych Liceum warszawskiego, służył do wykładów fizyki w Uniwersytecie przez pierwsze lata, to jest dopóki zamówione narzędzia i aparaty w Warszawie, Londynie i Paryżu nie przybyły go gabinetu uniwersyteckiego. Zbiór ten, przez cały czas istnienia Uniwersytetu ciągle się powiększał; przy jego pomocy profesor fizyki doświadczalnej, mógł obszernie, według najnowszego stanu tej umiejętności, prowadzić wykłady. Jakkolwiek Komisya rządowa, zamawiając instrumenty i przeróżne machiny, miała na pierwszym planie ich użyteczność i trwałość, nie zapominała wszakże i o artystycznem wykończeniu kosztownych bardzo narzędzi.

Powszechną zwracała uwagę machina elektryczna niepospolitej wielkości, gdyż średnica jej tafli $4^1/_2$ stopy wynosiła (50 cali). Doświadczenia z nią czynione w każdej porze roku i bez względu na stan atmosfery, świetnie się udawały. Iskra wypadała z kondensato-

rów w odległości 1 1/2 stopy, rysując w powietrzu drogę piorunową. Uderzenie iskry było bardzo silne.

Toż samo można powiedzieć o aparącie, sposobem Wollastona urządzonym.

Okazałą była machina Atwooda. Odznaczała się wielką dokładnością i mechanizmem. Była to artystyczna robota Fortina. Tegoż mechanika była pompa pneumatyczna, barometr, termometry i wagi nadzwyczaj czułe.

Do ciekawych przedmiotów i pamiątkowych zarazem należało Planetarium Kopernika, połączone ze sferą armillarną. Całe metalowe, poruszane z pomocą korby, odtwarzało bieg planet i ich księżyców. W dowcipnym tym mechanizmie brakowało jeszcze później odkrytych planet Urana i dwóch księżyców Saturna; to wyjaśnia nam epokę, z której pochodzi. Planetarium to, wybornie zachowane »prawie nowe«, było pamiątką po Stanisławie Auguście.

Niżej podany spis wyjaśnia nam stan gabinetu fizycznego, w ostatniej chwili istnienia Uniwersytetu. Oceniony był w r. 1832 na 79571 złp. 15 gr.

Wszystkie aparaty, machiny, narzędzia i sprzęty składające gabinet, podajemy podług działów fizyki; a nazwiska w porządku alfabetycznym, dla łatwiejszej kontroli. Cyfry w nawiasach oznaczają wartość przedmiotów w złotych polskich. Obok ceny podany jest często mechanik i rok, w którym dany instrument przybył do gabinetu.

Statyka i dynamika.

Aparat do teoryi biegu ciał pochodzącego z uderzenia (120, Dumontier, 1820). Postument na trzech nogach. Trzy kule z kości słoniowej na sznurach jedwabnych zawieszone. Łuk drewniany z podziałką przytwierdzony do postumentu; dzwonek. — Ap. z siedmiu kul z kości słoniowej do teoryi udzielania się biegu przez uderzenie (120, Dumontier i drugi podobny ap., 120). — Ap. do teoryi biegu przez uderzenie ukośne (112). — Ap. (wielki) do teoryi biegu po cykloidzie. — Ap. do okazania spłaszczenia się kul na pół płynnych, od biegu wirowego (48). — Ap. do teoryi sił środkowych, podług Charles (400). — Ap. do teoryi krążków i wielokrążkow (192). — Ap. do teoryi kołowrotów zębatych (144). — Ap. do biegu parabolicznego ciał stałych. — Ap. do teoryi machiny sznurowej. — Ap. S. Gravesanda do teoryi klina. — Ap. do teoryi tarcia i niegiętkości sznurów (108, Michault, 1825). — Dyamencik szklarski do krajania szkła (24). — Dynamometr czyli waga zapomocą sprężyny (80). — Dźwignia arytmetyczna Charles (160). — Dźwignia potrójna (160). — Globusy ziemski i niebieski. — Kafała, drewniany model. — Kolano, drewniany model machiny prostej (8, Migdalski). — Krążek współśrodkowy, służący

razem i do teoryi kołowrotu poziomego (95). — Dwa krążki szklane oprawne w metal, na postumencie, do teoryi przylgnienia. — Krokomierz. — Kule trzy metalowe, mosiężne, do sprężystości (12, Michault, 1825). — Machina Atwooda do spadania ciał i wyrzucania ich w górę, w kierunku pionowym do poziomu (2560, Fortin, 1824). — Machina Atwooda z tarczą kołową do teoryi spadania po cięciwach koła, jako też razem z machiną Margotta do teoryi biegu przez uderzenie. — Metronom w kształcie piramidy (64, Meltz). — Młynek podwójny do teoryi oporu ze strony płynów i gazów (58, Dumontier). — Obręcz koła stalowa do sprężystości (6, Michault, 1825). — Ostrokrąg podwójny do teoryi środka ciężkości. — Penduł czyli wahadło, ćwierć sekundowy z tarczą i indeksem. — Penduł metalowy z soczewką posuwającą się, który się przytwierdza do machiny Atwooda (druga). Do tego pendułu dodana później, w r. 1822 nowa odmiana pod imieniem osady metalicznej. — Planetaryum wielkie, całe mosiężne, wyobrażające bieg wirowy i około słońca sześciu planet dawniej znanych i ich księżyców. Bieg ten odbywa się zapomocą mechanizmu zegarowego korbą poruszanego. — Równia pochyła szklana ze śrubą do nachylenia. — Równia pochyła podług Sigaud de Lafond (80). — Szalka czyli waga Sanktoryusza (480). — Szalka wielka mosiężna do ważenia ciał, mająca dwie pary talerzy do odmiany. Do tej szalki, która ma osobny stolik z szufladami, należą mosiężne wagi następujące: Dwa kilogramy podzielone na gramy, kilogram całkowity niepodzielny, cztery kilogramy całkowite (648, Migdalski, 1826). — Szalki, waga rzymska mosiężna (64). — Szalki Roberwala (96). — Szalki do ważenia ciężarów dochodzących jednego kilograma, tak czułe, że okazują różnicę jednego miligrama, wtenczas gdy punkt podpory wytrzymuje ciśnienie dwóch kilogramów (1440, Fortin, 1824). — Szalka czyli waga probierska do ważenia drobnych rzeczy, za szkłem i szufladą (90, Migdalski, 1824). — Śruba bez końca (128). — Tablica marmurowa z kulką z kości słoniowej, do okazania sprężystości (24, Dumontier). — Trybometr Desugillera do teoryi dwojakiego rodzaju tarcia się (240). — Trybometr Muschenbrocka do teoryi tarcia się po płaszczyznie (Migdalski). — Walec postępujący w górę po równi pochyłej do teoryi środka ciężkości (27). — Winda z wielokrążkiem mosiężnym, model drewniany. — Winda, inny model, prosta. — Zegar ścienny bez wag, który idzie poruszany całym swoim ciężarem (96).

Hydrostatyka i hydraulika.

Aparat do mierzenia ciśnienia płynów na ciała w nich zanurzone (48). — Ap. do okazania ciśnienia płynów na wszystkie strony (64). — Ap. P. Charles do teoryi wypływania wody z naczyń dnem i bokami (640). — Ap. do pokazania przypadku zapychania się wody przez powietrze w skrzywionych pionowo rurach (40). — Ap. do teoryi fontan razem i syfonów, jako też naczyń połączonych, areomatru Beaumego, czyli próbki do spirytusów i kwasów. — Ap. do teoryi rurek włosowych. — Ap. Oerstedta do okazania ściślności wody. — Ap. wielki Pascala do teoryi ciśnienia cieczy na dno i ściany naczyń. Dwa do tego naczynia w podwójnych egzemplarzach. — Areometr Beaumego, próbka do piwa miedziana. — Areometr

Farenheyta. — Areometr Nicholsona (16). — Areometr powszechny, do ważenia wszelkich płynów służący (24). — Baran hydrauliczny Montgolfiera. — Gravimetr Guitona-Morveau do ważenia ciał stałych i wszelkich płynów (64). — Kwarta mosiężna (21), pół kwarty, ćwierć kwarty, mosiężne (Migdalski, 1823). — Laska hydrauliczna (16). — Libella okrągła z kroplą powietrza (30). — Libella podługowata z kroplą powietrza. — Libella wodna, z postumentem (36, Magier). — Mieszek hydrostatyczny do okazania ciśnienia wody w kierunku wierzchołkowym, z kluczem mosiężnym do przykręcania (480, Dumontier, 1820). — Młynek hydrauliczny (120). — Naczynie lejkowate do teoryi ciśnienia płynów na ściany naczyń (2). — Naczynie szklane rurką cienką połączone do ciężkości gatunkowej cieczy (2). — Naczynie do pokazania, że płyny jedne zanurzone w drugich cięża (24). — Naczynie Galilejskie i drugie z postumentem drewnianym. — Syfony cztery włosowate, osadzone w spólnem naczyniu szklanem. — Szalka hydrostatyczna (320, Michault, 1819). — Śruba Archimedesa drewniana. — Śruba Archim. szklana, osada mosiężna (96). — Tablice dwie szklane, schylające się pod kątem, do teoryi kapilarności.

Aerostatyka.

Aparat p. Leski do mrożenia wód w próżni (48). — Ap. z żywego srebra do teoryi barometru i rozszerzania się gazów przez ubywanie ciśnienia. — Areometr z pompą do okazania podnoszenia się płynów od cisnącego powietrza (96). — Balonik z siatką i łódką, 20 cali średnicy (36). — Bania z osadą metaliczną i kurkiem do ważenia gazów. — Barometr Bernouillego, osada drewniana (72). — Bar. Hoocka z tarczą. — Barometr Hugiensa. — Bar. wielki z obszernem naczyniem, osada mahoniowa (240). — Bar. syfonowy, osada mahoniowa, dwie podziałki na dole i w górze (80, Magier). — Bar. do czynienia obserwacyi z poziomem ruchomym, u którego poczyna się 0 podziałki na milimetry (640, Fortin, 1824). — Bar. z dzwonem go nakrywającym do pneumatyki. — Bar. ucięty czyli eprouvette. — Dzwon mały bez osady. — Dzwon mały bez osady do mniejszej pneumatyki. — Dzwon mniejszy, w górze otwarty, z przykrywką mosiężną do pneumatyki. — Dzwon z dwoma kurkami do napełnienia pęcherzów gazami. — Dzwon wielki ze szkła zielonego z osadą metaliczną do pneumatyki. — Dzwon wielki bez osady ze szkła białego, do pneumatyki. — Figurka Kartezyusza z pompką (32). — Flaszka Mariotta do teoryi gazometrów. — Fontanna cyrkulacyjna, w której ciecz przyciskana powietrzem podnosi wyżej źródła, z którego pochodzi (72, Magier, 1824). — Font. Herona (192). — Font. Herona mała, ze szkła błękitnego. — Font. mała przerywana. — Font. mała w próżni, z osobnym do niej dzwonem. — Font. z naciśnienia szklana, z pompką mosiężną. — Font. wielka przez rozrzedzone powietrze. — Kubek czarodziejski nalewający jednym otworem dwa płyny (30). — Magdeburskie półkule (48). — Młotki dwa wodne (27). — Pneumatyka czyli pompa do zgęszczania powietrza (720). — Pneum. stara dla niektórych doświadczeń mniejszej dokładności wymagających. — Pneum. do rozrzedzenia powietrza, walce mosiężne, mechanizm klap, jak w pneumatyce o walcach szklannych (1280, Fortin, 1824). —

Pompa wielka pneumatyczna o walcach szklanych (Pixii, 1824). — Pompa ssąca, stempel bez klapy, model pusty. — Pompa czyli pneumatyka do rozrzedzenia powietrza, dwa walce szklane (640). – Taż pompa mniejsza, walce mosiężne (360). — Pompa ssąca (192). — Pompa ssąco-wypychająca (200). — Rurka Mariotta do zgęszczania powietrza zapomocą żywego srebra, z postumentem dodanym w r. 1822 (32). — Rura szklana do doświadczeń aerostatycznych Mariotta ze skalą mosiężną (10). — Rurka szklana do podobnych doświadczeń z robinetem i ze skalą żelazną (32, Michault). — Rurka Torricelli z podziałką, na postumencie. — Sikawka do zalewania ognia (576). — Syfon z naczyniem P. Porty (128). — Syfon pospolity podwójny i syfon do fontanny, na jednym postumencie. — Szalka w próżni, pokazująca, że ciała mniej ważą w powietrzu (56). — Tantala naczynie (8). — Tantala naczynie, drugi gatunek (8). — Walec szklany ze stemplem, jako model tej części pneumatyki. — Walec szklany i stempel, drugi model. — Wiatrówka ze swoją pompą (200).

Do nauki o cieple i gazach.

Alembiczek szklany do lampy Argana. — Aparat wielki Chodkiewicza do topienia ciał zapomocą gazu wodorodnego i kwasorodnego (160).— Ap. Gay-Lusaca do teoryi parowania płynów. — Ap. złożony z pięciu rurek barometrycznych do teoryi pary w prożni. — Ap. złożony z jednej rurki barometrycznej i z naczynia do ogrzewania pary, znajdującej się w próżni Torricellego (Migdalski, 1822). – Ap. podobny do teoryi sprężystości pary w próżni, przy wyższem ciśmieniu i temperaturze (Migdalski, 1822). — Ap. wielki do robienia gazu wodorodnego i do różnych z tym gazem doświadczeń (100). — Ap. do pokazania różnej sposobności płynów do ·rozszerzania się przez ciepło, złożony z pięciu termometrów i naczynia blaszanego. – Ap. do robienia wody. Składa się z rury żelaźnej, rurki miedzianej zatykającej pierwszą i prowadzącą gaz wodorodny z naczynia mosiężnego, z kurkiem do wypuszczania wody. — Ap. do teoryi destylacyi rozmaitych cieczy (90, Magier). — Eolipila mała miedziana, służąca razem i do fontanny ognistej. — Eolipila do topienia i zginania szkła, tudzież do ogrzewania i gotowania (58). — Eudyometr Gay-Lusaca do gazu saletrowego. — Eudyometr wielki Wolty. — Gazopyrion ze szkła białego. — Kalorymetr Lavoisiera (200). — Kalorymetr Rumfordta (200). — Kociołek Papina (192). — Krzesiwo powietrzne ze szkła. — Lampa Argana z przynależytościami. – Lampa zabezpieczająca Davy. — Lampka Davy bez płomienia. — Łazienka metalowa z postumentem i lampą spirytusową o sześciu knotach, do rozszerzenia się gazów od ciepła. — Łyżeczki cztery żelazne z dwiema służącemi do nich rączkami do topienia metalów w gazie wodorodnym. — Manometr (252, Magier, 1824). — Młynek okazujący słońce ogniste zapomocą gazu wodorodnego. — Naczynie Leslie do doświadczeń z cieplikiem promienistym (96). — Naczynia dwa podobne Rumfordta do tychże doświadczeń (32). — Pyrometr Biota. — Pyrom. Muschenbrocka z tarczą poziomą i kołami zębatemi. — Pyrom. do okazania powiększonej objętości kul i otworów w osadzie metalowej przez ciepło. — Pyr. z łukiem pionowym, na tablicy marmurowej. — Pyrom.

Wedgwooda (56). — Reflektor paraboliczny z kinkietem. — Reflektory dwa paraboliczne do teoryi cieplika promienistego (252, Michault, 1819). — Rurka probiercza. — Sztaby dwie, mosiężna i żelazna dla okazania powiększania się od ciepła. — Termometr różnicowy Leslie. — Termom. metaliczny. — Termom. z czterema podziałami na metalu. — Termometry: Berthanda, Drebela, Sanktoryusza. — Termom. kołowy Reaumura z osadą metaliczną. — Termom. z podziałką na szkle błękitnem, do zawieszania za oknem. — Termom. spirytusowy 32 cale długi, pokazuje + 30° najwyżej, do doświadczeń oziębiania się ciał w próżni (36, Magier). — Termom. o dwóch podziałkach Reaumura i Celsiusza na szkle. Stopień każdy podzielony na pięć części dosyć znacznych, że można brać ich połowę — służy do obserwacyi (160, Fortin, 1824). — Termom. metaliczny Bregueta przykryty dzwonkiem szklanym (Pixii, 1824). — Termometrów sześć z osadą szklaną do nurzania w płynach. — Termometry dwa z naczyniem długiem 8 cali; szklane do doświadczeń z parami i gazami (80, Grejner, 1823). — Termoskop sposobem Amontons na postumencie mosiężnym z podstawką drewnianą. — Termoskop podobny, lecz cokolwiek innej formy (Magier). — Trójnogów sześć mosiężnych z lampami do ogrzewania różnych płynów w czasie prelekcyi (290). — Zwierciadło kuliste wklęsłe metaliczne, do doświadczeń cieplika promienistego (112, Dumontier, 1820).

Higrometrya i meteorologia.

Anemoskop (80). — Atmodometr do obserwowania ulatniającej się z wody pary do powietrza (36, Magier 1824). — Higrometr Daniela. — Higrom. Deluca, tarcza ze szkłem, błonka napięta sprężynką, z termometrem. — Higrom. Deluca, prostszy, bez termometru, błonka napięta ciężarkiem, osada metalowa. — Higrom. Deluca piórkowy, z termometrem, osada drewniana. — Higrom. Saussura, podziałka na szkle, oprawa drewniana, włos napięty ciężarkiem (72). — Higrom. Saussura z termometrem, w klatce mahoniowej. — Higrom. do obserwacyi, osada i podziałka metaliczna (90, Magier, 1823). — Higrom. strunowy z dwiema figurkami. — Manometr z dwoma termometrami do odmiany. — Psychrometr Augusta. — Udometr (16).

Akustyka.

Aparat akustyczny z fletami drewnianemi, dwoma cynowemi i t. d. (99). — Ap. pneumatyczny do doświadczeń z głosem instrumentów muzycznych dętych (660). — Blacha miedziana i aparat do naśladowania grzmotu i szelestu spadającego gradu i deszczu. — Blaszki i pręty stalowe do teoryi wibracyi i wydawania głosu. — Dyapazon (9). — Dzwonek bijący dla okazania, jak głos słabnie w próżni. — Flet wielki ołowiany w drewnianej osadzie. — Harmonika szklana z tafelek z półtonami. — Skrzypce stalowe o dwóch oktawach z półtonami. — Smyczek fernabukowy z białem włosieniem. — Sonometr poziomy i monokord z wagami do napinania strun. — Syrena, czyli aparat akustyczny do wydawania głosu coraz wyższego (296). —

Tafelki szklane i mosiężne z prasą do tego służącą do doświadczeń, Chladniego. — Trąba mała stentoryjska. — Trąba wielka stentoryjska. — Trąba uszna.

Elektryczność.

Aparat do doświadczenia elektryczności powstającej przez parowanie cieczy (52, Migdalski, 1825). — Aparacik bez bocznej rurki do rozkładania cieczy zapomocą elektryczności (44, Migdalski, 1824). — Ap. do rozkładu wody zapomocą iskry elektrycznej wypadającej z konduktora (28, Migdalski, 1824). — Ap. o pięciu odosobnionych, w których zapala się spirytus od iskry elektrycznej. — Ap. do rozbioru wody zapomocą elektryczności. — Ap. do teoryi elektrofora. — Ap. Tremerego do wyładowania naczyń lejdejskich w próżni i przestrzelania karty (18). — Baterya elektryczna z 16 słojów lejdejskich, połączonych prętami mosiężnemi (200). — Baterya elektryczna z 10 słojów lejdejskich, połączonych prętami mosiężnemi (180). — Baterya mała elektryczna do elektryzowania (52, Michault). — Baterya elektryczna o 2 wielkich słojach lejdejskich z pudełkami (90). — Blaty dwa do elektroforów, służące do doświadczeń Lichtensteina. — Butelki dwie lejdejskie z kółkami do zawieszania łańcuszka (16, Michault). — Huśtawka elektryczna. — Dzwon z różnemi narzędziami mosiężnemi do doświadczeń elektrycznych w próżni. — Dzwon Ingenhouza na podstawce metalicznej do zapalania żelaza w gazie kwasorodnym, zapomocą elektryczności. — Dzwonki trzy elektryczne z ostrzem (30). — Ekscytator mały na zawiasie bez rączek. — Ekscyt. wielki zawiasowy, z dwiema rączkami szklanemi. — Ekscyt. powszechny do topienia drutów i wielu innych doświadczeń elektrycznych, tudzież do magnesowania zapomocą elektryczności (48). — Elsktrofor większy z talerzem mosiężnym na sznurku jedwabnym. — Elektrofor z krążkami drewnianemi, powleczonemi cynfolią na tasiemce jedwabnej. — Elektrofor mały z talerzem mosiężnym w dodatku do zwierciadła wklęsłego szklanego, od prof. Hoffmanna. — Elektrometr Laua z butelką lejdejską (48). — Elektom. Coulomba mniejszy (Pixii, 1826). — Elektrom. z podziałką na półkolu do bateryi (18). — Elektroskop wielki słomkowy ze sztyftem. — Elektrosk. listkowy Benneta. — Elektrosk. Haüy, pospolity (12, Michault). — Elektrosk. osadzony na agacie, przez który elektryczność nie spływa do ziemi (18, Michault). — Karuzel elektryczna nakryta dzwonem. — Kolektor Wolty. — Kondensator mały mosiężny z dwoma talerzykami wierzchniemi i elektroskopem słomkowym Wolty (40, Michault). — Kondensator mały ze szkła, powleczony złotem i z elektroskopem słomkowym (40, Michault). — Konduktory mosiężne na postumentach szklanych. — Konduktor z ostrzem platynowem do stawiania na budynku i kawałek sznura plecionego z drutu do jego połączenia z ziemią (64). — Kubek do zapalania spirytusu i eteru (9, Michault). — Kondensator Wolty z dwiema tablicami, marmurową i drewnianą, z kitajką gumowaną do odmiany (50). — Kondens. Wolty z elektroskopem słomkowym. — Kule szklane na postumencie do zorzy elektrycznej (32). — Lampa elektryczna Wolty, najnowszym sposobem urządzona (90, Migdalski, 24). — Machina wielka elektryczna taflowa o podwój-

nym konduktorze (2880). Konduktor wielki do przeprowadzenia elektryczności z powyższej machiny do przyległej sali. Słup szklany z kulą metalową w górze i w dole, oprawiony w metal do wkręcania w ziemię do powyższego konduktora. Cztery cienkie konduktory z samego mosiądzu i jeden podwójny przedłużający się (46). Stołek elektryczny większy (32). Stołek takiż mały (20). Butelek lejdejskich małych sześć. Słój lejdejski iskrzący zewnątrz. Szklanka lejdejska, której wewnętrzna powierzchnia metaliczna wyjmuje się (16). — Butelka lejdejska do zachowania elektryczności na czas dłuższy. Butelka lejdejska z wieżą chińską, trzema dzwonkami i drabinką. — Machina elektryczna taflowa, przenośna z jednym konduktorem. — Machina elektr. tafl. z dwoma konduktorami, przenośna, z dorobionym później stolikiem, podobna do machiny wielkiej, jak wyżej (572, Magier, Michault, 1824). — Motyl elektryczny (8). — Moździerzyk elektryczny (12). — Naczynie Nolleta, z którego woda spieszniej wypływa zapomocą elektryczności (16). — Ogniwo elektryczne Wollastona z przyrządami do palenia węgla (50, Migdalski). — Pistolet Wolty odosobniony, z kurkiem do pęcherza i z dwiema odmianami. — Pistolet Wolty szklany do pokazania, od czego łoskot pochodzi (20). — Pistoletów Wolty mosiężnych małych sześć, do uważania prędkości i współczesności skutków elektrycznych. — Prasa elektryczna do topienia listków złota, w dodatku do ekscytatora uniwersalnego (12, Michault, 1825). — Rurka do błyskawic elektrycznych. — Słońce elektryczne (8). — System elektryczny Kopernika (40). — Tablica Franklina z obrazkiem. — Tablice szklane (sześć) wyklejone cynfolią, okazujące różne rysunki zapomocą elektryczności (96). — Termometr elektryczny Kinnerstleya (30). — Wąż elektryczny czyli pokrzywiona rurka z merkuryuszem do wydawania elektryczności.

Galwanizm.

Aparat do teoryi przyciągań i odpychań elektromagnetycznych Ampera. — Ap. elektryczny Crückshanga, składający się z 14 korytek. Każde po 25 par cynkowych i miedzianych tablic z łukami mosiężnymi do połączenia (2568, Dumontier). — Ap. elektryczny Wollastona (a cuivre double) z 10 par tablic w korytku porcelanowem (126); 10 par tablic do tegoż korytka w sposób zwyczajny (przez Allen i Papys) złączonych (24). — Ap. elektryczny Wolty. — Ap. do rozpalania węgli i drutów w próżni. — Ap. elektryczno-magnetyczny sporządzony podług myśli prof. Skrodzkiego (194, Migdalski, 1823). Ten aparat w r. 1824 został wymieniony na inny, doskonalszy i ozdobniejszy z dodatkiem 130 złp. — Ap. do doświadczeń elektromagnetycznych Faradaya (42). — Ap. wielki elektryczny Wollastona, złożony z 12 tablic cynkowych i otoczonych z obu stron miedzianemi tablicami (964, skrzynia prócz kwasów kosztowała 336 złp.). — Ap. nowy elektromagnetyczny do doświadczeń Faradaya (16, Migdalski). — Ap. wielki Ampera do doświadczeń elektrodynamicznych z różnemi konduktorami stałemi i ruchomemi (Pixii, 1826). — Elektromotor sposobem Oerstedta (Pixii, 1826). — Kolumna elektryczna Wolty pozioma ze 100 par cynkowych i miedzianych lutowanych (160, Magier, 1821). — Kolumna elektryczna Zamboniego. — Kondensator

mały Wolty cynkowy z elektroskopem słomkowym. — Kondes. mały Wolty miedziany z elektrosk. słomk. — Korytka dwa elektryczne miedziane z tablicami cynkowemi (12). — Korytka dwa cynkowe z tablicami miedzianemi (12). — Krążki dwa, miedziany i cynkowy, z rączkami szklanemi (16). — Kubki, miedziany i cynkowy z przykrywkami. — Rurka z kruczkiem na postumencie metalicznym do rozkładania wody, zapomocą łańcucha elektrycznego (16).

Magnetyzm.

Aparat do magnetyzmu ciał w biegu wirowym zostających. — Busola astatyczna do doświadczeń elektro-magnetycznych (150). — Busola z dwoma celownikami i trójnogiem. — Busola morska. — Busola nachylenia z podziałką poziomą i kołem pionowem (256). — Busola do zboczenia igły magnesowej z celownikami, oprawa mosiężna (360, Berlin). — Deklinatoryum z celownikiem (360). — Igiełki dwie magnesowe na swoich sztyftach. — Magnes naturalny uzbrojony, oprawiony w mosiądz, z postumentem (108). Magnes dawniejszy zakupiony od prof. Sander za 48 złp., zamieniono na powyższy za dopłatą 60 złp. — Magnes sztuczny w kształcie podkowy, dźwigający kilkanaście funtów, z postumentem o trzech sztukach, z kotwicą (120). — Podkowa mała magnetyczna z postumentem i kotwicą. — Pręt mosiężny z dwiema sztabkami stalowemi i krążkami do okazania magnetyzmu ciał w biegu zostających. — Pręcik stalowy do magnesowania. — Sztaba magnesowa lakierowana i dwie rybki sztuczne do doświadczenia pod wodą. — Sztaba żelazna do okazania działania magnetyzmu ziemskiego. — Sztabka magnesowa na postumencie metalowym, do podobnych doświadczeń. — Sztabka magnesowa z kręciołką stalową. — Sztaby dwie Knighta w pudełku, z uzbrojeniem. — Walce mosiężne do ciężarów uczepionych u kotwic magnesów, naturalnego i sztucznego.

Optyka.

Aparat z siedmiu zwierciadeł płaskich do składania światła (192). — Ap. do polaryczności światła ruchomej, przez odbicie. — Ap. do teoryi kolorów złożonych. — Ap. wielki fantasmagoryczny, z odmianami do przezroczystych i nieprzezroczystych przedmiotów (360, Magier). — Ap. cały mosiężny z postumentem do odosobnienia promieni kolorowych widma słonecznego (50, Migdalski). — Ap. do mierzenia odległości pasków jasnych, powstających przez difrakcyą (350). — Ap. o dwóch zwierciadłach metalowych do doświadczeń difrakcyi światła (164). — Blejtram wielki obity perkalem. — Ciemnica wielka optyczna z dwiema soczewkami (250, Migdalski). — Ciemnica mała przenośna. — Figury na szkle malowane do doświadczeń fantasmagorycznych, dwanaście (60). — Goniometr Cauchaux do mierzenia łamania i odbicia się światła. — Goniometr Charles'a do mierzenia kątów graniastosłupów i kryształów (288). — Goniometr Wollastona do mierzenia kątów w małych kryształach (96). — Graniosłup długi a cienki ze szkła białego, osadzony w metal na postumencie. — Graniastosłup trójkątny do łamania światła w płynach (40). — Graniastosł. trójkątny

którego kąt łamiący zmienia się do upodobania do łamania światła w płynach (192). — Graniastosł. trójkątny szklany równoboczny, oprawiony z postumentem (64). — Graniastosł. z flintglasu (64). — Graniastosł. czyli pryzma trójkątna z kątem prostym, ze szkła zielonego, na postumencie. — Graniastosłupów sześć, szklanych hartowanych, do doświadczeń polaryczności światła. — Graniastosł szklany trójkątny do nalewania płynów, oprawny w mosiądz, na postumencie. — Heliostats Gravesanda, poprawiony przez Charles'a. — Izba jasna do łamania światła. — Izba jasna Wollastona do rysowania przez odbicie światła. — Kolorygrad Biota, służący razem do doświadczeń polaryczności światła stałej i ruchomej (832). — Koło pionowe drewniane na postumencie ze zwierciadłami, do teoryi odbicia się światła. — Kompas Jastrzębowskiego (800). — Kosmorama z dwiema soczewkami. — Lampa do utrzymania światła. — Latarnie blaszane trzy, do utrzymania światła ukrytego przy doświadczeniach w ciemności. — Luneta achromatyczna ziemska i niebieska Ramodesa. — Lupa podwójna w róg oprawna (16). — Maska przezroczysta z lampą (Pixii). — Megaskop słoneczny Charles'a z soczewką achromatyczną (384). — Mikrosk. mały pojedyńczy (30). — Mikrosk. prosty czyli lupa z aparatem do obserwacyi błon rozciągniętych. — Mikrosk. do liczenia nitek w tkaninach (6). — Oko sztuczne z dwiema lornetkami do teoryi prestytów i myopów. — Optyka ze zwierciadłem nachylonem i z 12 do niej należącemi rysunkami (45). — Ostrokrąg podwójny optyczny Charles'a do rozmait. doświadczeń (128).— Photometr Leslego. — Polemoskop albo luneta czarodziejska. — Pryzma z warstw szklanych różnej gęstości z postumentem, do którego dorobiono mosiężną podstawkę w r. 1824 (76). — Pryzma achromatyczna z trzech szkieł. — Pryzmy dwie małe flintglasowe, oprawne w mosiądz. — Pryzma z dwóch szkieł złożona, oprawna w mosiądz, do refrakcyi światła (45, Magier, 1824). — Pryzma czarodziejska, oprawiona w drzewo, z tubusem i rysunkami. — Przezrocze wielkie szklane na postumencie do doświadczeń z megaskopem. — Przezrocze wielkie z perkalu do doświadczeń z mikroskopem słonecznym. — Przezrocze małe szklane z postumentem. — Sekstans katoptryczny (sextant à reflexion Dollonda) (400). — Skrzynia szklana optyczna ze szkłami krzywemi z boków do teoryi łamania się światła. — Soczewka wypukła, oprawiona w mosiądz, z postumentem (58). — Soczewka wklęsła oprawna w mosiądz, z postumentem. — Soczewka wypukła wielka flintglasowa, oprawna w mosiądz, z postumentem. — Soczewka wielka wypukła z obu stron, na postumencie metalowym. Druga takaż. — Soczewka wypukła mniejsza w oprawie, na postumencie mosiężnym. — Stereometr służący razem do mierzenia grubości blaszek (400). — Sześcian szklany z postumentem. — Szkiełka trzy kolorowe oprawne, które mogą się zakładać do postumentów (6). — Tablica mosiężna wstawiająca się w okiennicę do przepuszczenia promieni światła (72). — Teleskop mały katoptryczny Gregorego. — Zwierciadełko łakomych wielościenne, szklane. — Zwierc. złożone z 27 małych, wklęsłych, szklane. — Zwierciadła dwa płaskie na postumentach, do megaskopu. — Zwierc. walcowate metalowe wypukłe, z rysunkami. — Zwierc. ostrokręgowe, metalowe, do doświadczeń, z rysunkami. — Zwierc. podwójne na zawiasach, do doświadczeń kalejdoskopu. — Zwierc. wklęsłe razem i wypukłe, metalowe, z postumentem. — Zwierc. wklęsłe szklane z postumentem (72, od prof. Hoffmanna). — Zwierc. wklęsłe

i płaskie, szklane, z postumentem. — Zwierc. szklane walcowate, wklęsłe na postumencie. — Zwierc. płaskie i wypukłe czarne, na postumencie.

Ważniejsze naczynia i sprzęty.

Chronometr do liczenia sekund (433). — Kubków porcelanowych (Sèvres) rozmaitej wielkości 6 sztuk. — Łyżeczki dwie platynowe do topienia zapomocą dmuchawki. — Miseczki platynowe dwie. — Skrzynka z różnemi narzędziami ślusarskiemi i stolarskiemi. — Szalki małe z ciężarkami francuskiemi. — Szalki pospolite, ciężarki kolońskie. — Szaf wielkich lakierowanych oszklonych dla narzędzi fizycznych, 12 sztuk. — Stoły: wielki czarny; szafkowy; wielki z szufladadami. — Stolików małych, 3 sztuki. Stół szafkowy z bocznemi na zawiasach klapami. — Tablica wielka. — Wanienki szklane większe i mniejsze.

Pominęliśmy w tym wykazie naczynia szklane, jak banie, butle, flaszki, imbryki, karafki, kieliszki, kolby, lejki, misy i miseczki, retorty, rurki, słoiki, szklanki.

* * *

Na wstępie zaznaczyliśmy, że gabinet fizyczny posiłkował się narzędziami należącemi do Liceum warszawskiego. W miarę, jak wypisane instrumenty z zagranicy przybywały do Warszawy, zwrócono Liceum wszystkie jego przyrządy i aparaty fizyczne.

Podaliśmy ryczałtowo wartość gabinetu fizycznego przy zamknięciu Uniwersytetu; ażeby oznaczyć, w jaki sposób ten gabinet wzrastał, przywodzimy cyfry wypłat mechanikom w porządku lat:

Rok	1818	3	kwiet.	zapłacono prof. Sanderowi . .	619	złp.	—	gr.
»	»	10	marca	Dumontier, mechanik	6.082	»	—	»
»	»	29	grud.	Fortin	2.670	»	—	»
»	»	»	»	Cauchoix	1.424	»	—	»
»	»	»	»	Pixii	6.969	»	—	»
»	1819	1	kwiet.	kupiono w Warszawie	655	»	24	»
»	»	2	»	także	386	»	—	»
»	»	19	maja	u Szneidra	403	»	15	»
»	»	26	grud.	u Magiera	1.308	»	—	»
»	»	29	»	także	187	»	15	»
»	1820	11	stycz.	Pixii . . . . 4.242 fr. Właściwie te instrumenty nadeszły do Warszawy 1824 r. razem z zamówionemi w r. 1820 i 1821 u Fortina				
»	1821	11	stycz.	Rachunek Janickiego w Paryżu	3.822	»	—	»
»	»	20	wrześ.	tegoż rachunek 11.125 fr.				
»	»	20	grud.	Fortin 3.920 } 8.401 fr.				
»	»	»	»	Pixii 2.403 }				
»	»	»	»	Cauchoix 2.070 }				

ok 1822	14 listop.	Migdalski, Berent	2.500	złp.	—	gr.
» 1823	23 stycz.	Migdalski	1.170	»	—	»
» »	22 lutego	Magier	2.652	»	—	»
» 1824	21 »	w Warszawie u różnych	2.341	»	—	»
		W tym roku odebrano z Paryża zamówienia z r. 1820 i 1821.				
» 1827	9 kwiet.	w Warszawie u różnych	2.415	»	—	»
» 1828	1 lutego	Migdalski	3.000	»	—	»

* * *

Gabinet fizyczny warszawski nie był tylko zbiorem narzędzi i aparatów dla pokazywania ich budowy uczniom w czasie prelekcyi — lecz był pomocą przy naukowych poszukiwaniach tak profesora fizyki Skrodzkiego, jak i innych uczonych, że wspomnę tylko prof. Milego i adjunkta Jastrzębowskiego.

Prof. Skrodzki, uczeń dzielnego fizyka Stubielewicza, z wielkiem zamiłowaniem poświęcał się badaniu magnetyzmu i elektryczności wogóle. Owocem były ulepszenia w machinach ektrycznych, jaki pod jego kierunkiem dokonywali mechanicy warszawscy.

Jedna z pierwszych prac Skrodzkiego: Własności magnetyczne promieni fioletowych, którą ogłosił w r. 1817 w »Pamiętniku warszawskim«, wskazuje dążność profesora do ścisłych badań tych zjawisk fizycznych.

Z dalszych badań Skrodzkiego nad elektrycznością, starannie przeprowadzonych, pojawiła się rozprawa: O wpływie elektromotora Volty na igłę magnesową. Rozprawa ta była rezultatem wielokrotnie ponawianych doświadczeń profesora w gabinecie fizycznym; uzupełnieniem niejako powyższej pracy, która w tymże »Pamiętniku« w r. 1821 ogłoszona została, jest ciekawa, wybornym językiem skreślona: O fenomenach elektro-magnetycznych.

Gdy został współredaktorem »Pamiętnika warszawskiego«, ogłosił kilka prac, dokonanych w gabinecie fizycznym. Między niemi zasługuje na wyróżnienie: O dobrowolnem spowietrzaniu się żywego srebra; Czy sole metaliczne mogą się rozkładać zapomocą magnesu? O używaniu igły magnesowej do doświadczenia elektryczności przez dotknięcie; O wpływie ciepła na elektryzowanie się metali.

Pojawienie się trąby powietrznej w Mazewie skłoniło Skrodzkiego do opracowania monografii, specyalnie poświęconej temu zjawisku. Literaturę przedmiotu zbadał wszechstronnie; doświadczeniami w gabinecie dokonanemi ówczesne teorye sprawdził, a rezultat

swych pracowitych poszukiwań przedstawił Towarzystwu Przyjaciół Nauk, gdyż w Uniwersytecie nie miał możności go zaprodukować. Odczyt ten może służyć za wzór, jak należy pisać podobne rozprawy; pojawił się on w »Rocznikach Towarzystwa« (XIV. 51) i dziś jeszcze z wielką korzyścią może być odczytany.

Aby sprawdzić odkrycie Oerstedta o związku magnetyzmu i elektryczności, Skrodzki doświadczenia te niejednokrotnie w gabinecie fizycznym powtarzał i w ostatecznych rezultatach doszedł do tych samych wyników w pracy: O budowie łańcuchów elektrycznych Wolty i o fenomenach elektro-magnetycznych (»Roczniki«, XV, 354). W rozprawie tej autor zwraca się w przypiskach do czytelnika, aby go zaznajomić już to z techniką prowadzonych przez siebie doświadczeń; już też zwraca jego uwagę na pewniejsze lub zawodne sposoby i środki, które mu stale przy pracy towarzyszyły.

Z pojawieniem się czasopisma naukowego: »Pamiętnik umiejętności, sztuk i nauk«, Skrodzki ogłaszał w niem rezultaty swych doświadczeń, czynionych w gabinecie fizycznym; już też, gdy nie mógł dla braku niektórych aparatów, powtórzyć doświadczeń uczonych europejskich, przynajmniej zaznajamiał z niemi czytającą publiczność.

Do pierwszej kategoryi należą: O oporze ciał względem elektryczności i o nowym sposobie p. Rousseau mierzenia tego oporu. W swej rozprawie zaznacza Skrodzki, że kolumna elektryczna Wolty, zbudowana sposobem Zamboniego, znajdująca się w gabinecie warszawskim, od lat ośmiu zbudowana (pisał w r. 1824), nie przestaje z równą mocą nabijać kondensatora elektrycznego. W rozprawie: O skutkach, które otrzymał p. Cogniard de la Tour, ogrzewając ciecze w zamkniętych naczyniach, zwraca się Skrodzki do rozprawy Janickiego, którą ten uczony dokonał w gabinecie fizycznym warszawskim pod kierunkiem Skrodzkiego. Z tej rozprawy dowiadujemy się również, że Skrodzki obserwacye Cogniard de la Toura wielokrotnie powtarzał.

W pracy o donośności głosu rozchodzącego się w gazie wodorodnym przez P. Leslie, Skrodzki stwierdza, że prędkość głosu nie odmienia się w powietrzu, jeżeli temperatura jego będzie jednostajna; albowiem kwadrat tej prędkości jest w stosunku prostym sprężystości, a odwrotnym gęstości powietrza; — stąd w wodorze prędkość głosu jest trzy razy większa niż w powietrzu atmosferycznem.

Z badań, których powtarzać nie mógł w gabinecie, należy zanotować: Uwagi ogólne nad temperaturą kuli ziemskiej i przestrzeni planetarnych przez Fouriera.

Wiele jeszcze prac Skrodzkiego, dokonanych w Warszawie, utonęło w pismach peryodycznych lub też zaległo w rękopiśmie.

Badania fizyczne prof. Milego dokonane w Warszawie, również na baczną zasługują uwagę. Mile, jako profesor Fizyologii, miał bliższą styczność z Fizyką; a oprócz tego miał zamiłowanie do Mechaniki; w gabinecie fizycznym Uniwersytetu niejednego odkrycia, niejednego ulepszenia w konstrukcyi machin dokonał.

Wynalazł on Aparat do wydania wielkiego stopnia ciepła; opisał go, rysunkiem objaśnił, w »Roczniku Towarzystwa Przyjaciół nauk«, a mianowicie w tomie XVI, ogłosił.

Pisze Mile, że Clarke, Chodkiewicz, Skrodzki, nie mogli się ustrzedz wybuchów gazu przy topieniu metali; aby to usunąć, Mile najdokładniej rozpatrzył i aparat Cuminga i późniejszego wynalazcy Munckego, a co w powyższych było wadliwem, w swym aparacie usunął.

Ogłosił w »Rocznikach Towarzystwa Przyjaciół nauk: Opisanie machiny pneumatycznej bez stempla, klap, kurków i czopków. Główną zasadą tej nowej machiny Milego, jest zastąpienie owych klap, czopków — wentylami hydraulicznemi. Wynalazek ten ogłaszając, dodał i rysunki machiny przez siebie wynalezionej. Już po wydrukowaniu tego opisu, wpadł na myśl zastąpienia tłoka w tej machinie innem przyrządem, który szczegółowo opisał na str. 393, tom XXII »Roczników Towarzystwa Przyjaciół nauk«.

W »Pamiętniku warszawskim« ogłosił Mile w r. 1821: Myśl nowej budowy termo i hygrometrów. Dla okazania drobnych zmian wysokości słupa merkuryuszu, urządził inaczej barometr, a urządzenie to szczegółowo opisał w XVII tomie »Roczników Towarzystwa Przyjaciół nauk«.

Trzecim jeszcze pracownikiem, który w gabinecie fizycznym warszawskim pracował samodzielnie, był Wojciech Jastrzębowski. On to z natchnienia i przy czynnej pomocy Skrodzkiego pracując, wynalazł kompas, który, jak widzieliśmy przy opisie Obserwatoryum astronomicznego, z rozporządzenia Komisyi oświecenia, nazwany został kompasem Jastrzębowskiego.

Wielu było pracowników na polu Fizyki, kfórzy gabinetowi warszawskiemu i jego uczonemu kierownikowi zawdzięczają swoje wykształcenie. Przeważna liczba magistrów filozofii z Radwańskim na czele dobrze się zasłużyła społeczeństwu w późniejszym czasie, gdy gabinet fizyczny podzielił losy innych zakładów po Uniwersytecie pozostałych i wcielony został w znacznej części do Gimnazyum gubernialnego.

§. 8. Gabinet instrumentów matematycznych.

A) Instrumenty, modele do Geometryi wykreślnej.

Gabinet ten zawiązał się dopiero w r. 1823, gdy Kajetan Garbiński powołany został na profesora Geometryi wykreślnej. W pierwszym raporcie do Wydziału filozoficznego dnia 8 czerwca 1822 r. wyraźnie zaznaczono, że przy wykładzie Geometryi wykreślnej, a szczególnie jej zastosowań do nauki sklepień i ciosełki, niepodobna jest obejść się bez modeli. Garbiński zwraca się do Wydziału, aby ten wystarał się o niezbędne fundusze; od siebie zaś dodaje kilka uwag praktycznych.

Modele, tyczące się Geometryi wykreślnej teoretycznej, a mianowicie potrzebne do nauki cieniów i perspektywy, ofiarował się zrobić Garbiński w czasie wakacyj, z warunkiem, aby mu zwrócono koszty wyłożone na materyały, jak np. papier, druty, przygotowanie rzeczy stolarskich lub tokarskich. Koszty te obliczył Garbiński na 200 złp. Lecz zastrzegł się, że tu nie wliczony został rysownik, który winien być dodany Garbińskiemu do pomocy.

Co się tyczy modeli z gipsu: sklepień kamiennych zarówno jak i modeli, odnoszących się do ciosełki, uważanej, jako zastosowanie Geometryi wykreślnej, proponuje Garbiński sprowadzenie ich z zagranicy dla wielu względów, a mianowicie: wykreślenie epurów zbyt wiele wymagałoby czasu i nakładów; własne wymodelowanie, jako wymagające nader wiele wiadomości ze strony modelującego, zbyt długo ciągnąćby się musiało, a nadewszystko wymagałoby nakładów do 9000 złp.

Dla tej właśnie okoliczności Szkoła aplikacyjna wojskowa warszawska, modele ciosełki i nauki sklepień także sprowadziła z Paryża.

Podaje Garbiński zarazem i środki sprowadzenia tych modeli. Szkoła politechniczna paryska ma bardzo biegłego konstruktora machin, który dostarcza nie tylko dla tego instytutu, nie tylko na

Francyę, ale i do innych państw. Do sklepień pomieniony konstruktor posiadał tak zwane matryce, zapomocą których mógł odlewać najbardziej skomplikowane sklepienia z nadzwyczajną szybkością, za cenę bardzo umiarkowaną.

Co się tyczy modeli ciosełki, te nie mogą być odlewane w ten sposób, jak powyższe, wymagają wyrobienia każdej części szczegółowo, ręką samego konstruktora i podług poprzedniczo wykreślonych epurów i są bardzo kosztowne. Garbiński radzi i te sprowadzić, gdyż w Warszawie nietylko tak dokładnie nie będą zrobione, ale nadto dwa razy tyle bezwątpienia kosztowałyby. Wyraża przytem życzenie, aby modele ciosełki były te same, jakie ma Szkoła politechniczna paryska, gdyż za epury, które byłyby już kopią, nie potrzebaby było tak drogo opłacać. Modele te kosztowały na miejscu około 2000 złp., nie licząc transportu; sumując więc przyszły nakład, okazało się, że za 3000 złp. można mieć modele z Paryża; wyrobione modele w kraju i rysownik 600 złp., a zatem cały gabinet kosztowałby 3600 złp. Ponieważ Urbański bawił jeszcze w Paryżu, przeto on mógłby się zająć kupnem tych modeli na miejscu i transportem do kraju.

Te uwagi trafiły do przekonania sfer rządzących i w r. 1823 powstał gabinet instrumentów i modeli dla Geometryi wykreślnej.

Gdy Kitajewski w r. 1826 wyjeżdżał do Londynu, żądał Garbiński, aby dla kursu Geometryi wykreślnej kupiony był instrument świeżo wynaleziony przez Jopplinga, architekta londyńskiego, do kreślenia wszelkiego rodzaju linii, wraz z dziełem opisującem użycie tego instrumentu u księgarza Taylora.

W jaki sposób Gabinet ten rozwijał się, poucza nas spis figur, modeli i dzieł podręcznych. W r. 1823, stosownie do reskryptu Komisyi rządowej z dnia 22 lutego 1824 r. Nr. 1279/773, było w gabinecie:

Hyperboloida eliptyczna. — Helisoida wichrowata stoczysta. — Konoida ogólna z trzema powłokami, której rodząca przez dwie przechodzi kierownice proste, a jednę krzywą. — Hyperboloida paraboliczna. — Hyperboloida eliptyczna zrodzona przez prostą posuwającą się po trzech prostych danych. — Elipsoida ogólna z liniami krzywemi, okazującemi dwa stany jej krzywizny. — Paraboloida eliptyczna. — Konoida eliptycyna i hyperboloida paraboliczna styczna do pierwszej. — Helisoida eliptyczna, której rodząca przechodząc przez helisę eliptyczną, jest zawsze równoległa do płaszczyzny danej i styczna do walca eliptycznego. — Przecięcie ostrokręgu z hyperboloidą kołową. — Szafa olszowa mahoniowo-lakierowana na figury i modele.

W r. 1824 przybyło podług reskryptu Komisyi rządowej z dnia 14 lutego 1825 r. Nr. 1248/733:

Szaf olszowych mahoniowo-lakierowanych, oszklonych, dwie, na modele i figury.

W r. 1825, podług reskryptu tejże Komisyi 29 grudnia Nr. 18942/11592 następujące modele i instrumenty roboty Migdalskiego w Warszawie:

Modele: Model ogólny dachu, wyobrażający dwa szczyty tejże samej wysokości i schodzące się z sobą; zrobiony na skalę 50 milim. na metr. Model ten wyobrażał wszystkie szczegóły najważniejsze dachów, używanych we Francyi. — Tak zwany Assemblage au poinçon de la croupe droite. — Assemblage de la croupe biaise etc. — Assemblage de noues detardée. — Model tak zwany Pannes et tassaux chevrons. — Model konstrukcyi schodów, zwany Courbe rempont. — Modele wskazujące różne sposoby łączenia z sobą sztuk drzewnych, w liczbie 12. — Pięć modelów, służących do wykazania teoryi, na której gruntuje się nauka zazębiania (théorie d'engrenage). — Zazębianie walców. — Zazęb. ostrokręgowe. — Zazęb. ostrokręg. z bębenkiem. — Model wskazujący sposób zamienienia biegu kołowego ciągłego na zwrotny po linii prostej (machine de vithe) z mosiądzu cały i z żelaza. — Trzy zwierciadła metalowe i polerowane, to jest: ostrosłup, ostrokrąg i walce.

Z gipsu, robota Brocchi z Paryża:

Porte droite. — Porte droite en talus rachetant un berceau. — Porte biaise. — Porte biaise en tour ronde. — Descente droite rechetant un berceau. Descente droite biaise un berceau. — Arrière voussure de Marseille. — Arrière voussure de Sainte Antoine. — Niche sphérique. — La coupole. — Voûte d'arrète barlongue. — Voûte en tour ronde. — Trompe droite conique. — Trompe biaise dans l'angle. — Trompe cylindrique. — Trompe sphérique. — Escalier à noyeau. — Escalier à jour. — Escalier courbe rampante. — Escalier vis St. Giller. — Pont.

Z drzewa:

Model schodów drewnianych.

Modele gipsowe i schodów drewniany, kosztowały 600 franków. Modele gipsowe w drodze zostały nieco uszkodzone, lecz dobrze je naprawiono.

Migdalski robił modele podług wzorów paryskich, znajdujących się w szkole aplikacyjnej.

Do gabinetu należały następujące książki, których wartość w frankach podaję w nawiasie:

Géométrie descriptive p. Monge édition de Brisson (12) — Complement de la Géométrie descriptive p. Dupin (15). — Géométrie descriptive p. Hachette, dernière édition (25). — Cours complet de la Géométrie descriptive et des ses applications p. Vallée, in 4-o, 4 vol. avec 4 vol du planches (180). — La coupe de pierres p. Frézier, in 4-o, 3 vol. (48). — Traité de charpenterie p. Messange 2 vol. (15). — Jousse, l'art de charpenterie in folio (18). — Epures de l'Ecole polytechnique, 102 planch. (24). — Perspective pour les artistes p. Cloquet (26). — Correspondance de l'Ecole polytechnique, 3 vol. (36). — La per-

spective p. Valenciennes (20). — Essai d'optique pour le gradat. de lumière p. Bouger (3). — Traité élémentaire de la peinture p. L. de Vinci (11). — Élémens des machines p. Lantz et Betancourt (15). — Sciences des Ingénieurs p. Belider (36). — Sur les proprietées projectives de figur p. Poncelet (16). — Applications de Géométrie et de Mecanique p. Dupin (15). — Traité complet de Mécanique appliquée aux arts p. H. J. A. Borgnis, in 4-o, 9 vol. 249 planch (189).

Wszystkie te dzieła kosztowały 1204 franków.

Przybyło w r. 1827 podług reskryptu Komisyi rządowej dnia 10 kwietnia 1828 r. Nr. 2939/1489:

Narzędzie p. Joppling do kreślenia linii krzywych.

W r. 1828 podług reskryptu Komisyi rządowej dnia 19 grudnia 1828 r. Nr. 13731/7302: La copule de pierres p. Dulliot, 2 vol.

W r. 1829: Model dachu obracającego się Obserwatoryum astronomicznego warszawskiego z lewarkiem mosiężnym, do tegoż modelu należącym.

Gabinet ten oceniony był w r. 1832 na 10.648 złp.

* * *

B) Do Miernictwa i Niwelacyi.

Gdy Juliusz Kolberg mianowany został profesorem Uniwersytetu na katedrze Miernictwa i Niwelacyi, okazała się potrzeba niezbędnych narzędzi i instrumentów, tak do wykładów teoretycznych, jak również do ćwiczeń praktycznych. W tym celu podał Kolberg Komisyi rządowej wykaz najpotrzebniejszych przedmiotów, podług katalogu z Berlina nadesłanego, na ogólną sumę 1080 talarów, którą to sumę Komisya asygnowała dnia 6 września 1817 r., z zastrzeżeniem, aby prof. Kolberg, któremu wypadała podróż do Berlina, sam wybrał potrzebne przedmioty, zakupił i do Warszawy odesłał.

Pierwszy ten transport, stanowiący zawiązek gabinetu narzędzi matematycznych do kursu miernictwa i niwelacyi, składał się z przedmiotów, przez najlepszych mechaników berlińskich zrobionych. Później przybyły wyroby sławnego Reichenbacha z Monachium. Ostatnie narzędzia pochodziły z Londynu.

Po zamknięciu Uniwersytetu spisano wszystkie narzędzia i spis ten najlepiej poucza nas o stanie gabinetu instrumentów matematycznych do wykładów miernictwa i niwellacyi:

Instrument duży do niwelacyi, podług Adamsa. — Liniał duży, na którym cztery skale. — Translator duży z kołem zębatem. — Pantograf z podziałami. — Busola duża z perspektywą. — Busola mała z dwiema libellami. — Cyrkiel łukowy. — Translator prostokątny. — Horyzont sztuczny. — Cyrkiel prętowy z mikroskopami (lupami). — Sekstans zwierciadłowy hebanowy. — Cyrkiel trójnożny. — Skala czworoboczna. — Translator do busoli. — Astrolabium duże, podług Adamsa. — Instrument mały mosiężny do niwelacyi. — Elipsograf. — Busola smalkaldska; busola górnicza; busola duża. — Cyrkiel proporcyonalny. — Cyrkiel polowy. — Dyastymeter mo-

siężny. — Reflektor mosiężny. — Łańcuchy: reński, chełmiński, warszawski, po 5 prętów. — Krokomierz. — Liniał stalowy. — Cyrkiel redukcyjny większy i mniejszy. — Węgielnica stalowa. -- Stal magnesowa. — Linia dioptre. — Barometr. — Perspektywa 18-calowa. — Pręty niwelacyjne drewniane. — Tablice cztery niwelacyjne blaszane. — Dwanaście kijów do mierzenia, okutych. — Reisceig duży. — Planimetr. — Distanz-messer Reichenbacha (900 złp., podług reskryptu Komisyi rządowej dnia 23 lutego 1819 r. Nr. 1023). — Łańcuchy nowe, żelazne, polskie, dwa; przy każdym po 10 kółeczek żelaznych na obrączkach (132 złp.). — Cercle repetiteur czyli teodolit do mierzenia kątów 8-calowej średnicy z 4-ma noniuszami z sekstantem do mierzenia wysokości, z 2-ma mikroskopami do czytania podziałów na wielkiem kole i z 1-nym do czytania podziału na sekstansie. Z dwiema lunetami 12-calowemi: jedną nieruchomą pod kołem wielkiem, drugą nad kołem przy sekstansie, ruchomą. Z trzema nóżkami mosiężnemi i libellą do ustawienia horyzontalnego. Instrument ten roboty Reichenbacha kosztował 2000 złp. (Reskrypt Komisyi rządowej dnia 2 lipca 1821 r. i dnia 4 września 1819 r.). — Wzory rysunkowe geometryczne: Lehmana, Fiszera, Szlibena, Eytelweissa, Brixa, Bibersteina, Müllera i Gomera.

Przybyło w r. 1824: Instrument matematyczny Szyba Colmana z astrolabium i busolą roboty Staniszewskiego. — Książki: Netto, Uebungsblätter in der Situationszeichenkunst, Berlin, 1823. — Die Situationszeichnung von Schieksert, Berlin, 1806. — Anweisung zur orthographischen Horizontalprojection von Netto, Berlin, 1822. — Anweisung zum Situationszeichnen von Lyker, Darmstadt, 1819. — Wzory do rysowania planów przez Heilmeyera. Modele gipsowe. Farby, tusze.

Instrumenty te na skutek rozporządzenia Komisyi w r. 1835 przeniesione zostały do Obserwatoryum astronomicznego.

W r. 1821 kupiono w Warszawie za 20 dukatów stolik geometryczny wiedeński z dioptrą, busolą, libellą i innemi potrzebnemi narzędziami.

Prof. Kolberg podał do Rady Uniwersytetu żądanie, aby przeznaczone było 400 złp. rocznie na wynagrodzenie ludzi przenoszących instrumenty miernicze w czasie ćwiczeń praktycznych z uczniami w polu. Podanie to przedstawiła Rada dnia 15 października 1818 r. Nr. 255 w oryginale Komisyi rządowej; ta zezwoliła, zastrzegając, aby profesor utrzymywał ścisły rachunek i przedstawiał kwartalnie do asygnacyi (dnia 17 października 1818 r. Nr. 4992).

§. 9. Gabinet Modeli i Rysunków architektonicznych.

Gabinet ten zawiązał się równocześnie z utworzeniem Architektury przy Uniwersytecie. Pierwsze przedmioty pochodziły z ofiar osób prywatnych; część zakupiono z funduszów edukacyjnych.

Generał Pac nadesłał do składu modeli dnia 14 marca 1817 r.: machinę wielką do młócenia, machinę do międlenia lnu; wózek do

wożenia zboża i koniczyny; taczkę na kółkach; maszynę do siania zboża; maszynę do siania drobnych ziarn (do drelowania); pług do obsypywania ziemniaków; ekstyrpator o trzech radłach; walce do zawalcowania i uprawiania gruntu; parę bron, szopę do suszenia koniczyny; stajnię i krowiarnię w Anglii.

Wszystkie te modele doskonale zrobione, prosto z Anglii sprowadzone, były wielkiej wartości. Przedstawił je Lange, późniejszy profesor Uniwersytetu, wówczas inspektor jeneralny robót wodnych.

Mechanik Krüger przy Instytucie agronomicznym przedstawił model machiny czyszczącej i czeszącej wełnę, wraz z opisem. Komisya rządowa zapłaciła wynalazcy 190 złp. 12 gr. za ten model i przeznaczyła go do zbiorów uniwersyteckich.

Wiele modeli było własnością Liceum warszawskiego, lecz te przez cały czas istnienia Uniwersytetu, znajdowały się pod dozorem profesora Architektury; a po zamknięciu Uniwersytetu wiele z nich przeszło do Marymontu; do Liceum i późniejszego gimnazyum gubernialnego nie powróciły.

Stan gabinetu przedstawiamy podług spisu z r. 1832. Wówczas także oceniono go na 6334 złp. 10 gr.

Modele liceowe.

Papiernia, wiatrak holenderski, wiatrak horyzontalny, wodna maszyna, wodna maszyna zapomocą wiatru; kopalnia kruszców; okręt; piec do smoły.

Z Łazienek królewskich: Brony; kościół Opatrzności i Senat, dwa modele. — Ryciny korkowe: Teatr rzymski, tryumfalna brama i sala; Mechaniczna sztuka z wielu części złożona, albo model różnych machin; sala z meblami; kaplica mała; cztery sztuki fizyczne i wodna maszyna. — Model młockarni w Szwajcarach u młynarza jednego użytej, dar hr. Sierakowskiego w r. 1821. — Model mostu palowego, tudzież kafarów do bicia palów, zrobiony przez Antoniego Janowskiego, młynarza we wsi Ruda w pułtuskiem, ofiarowany przez Wincentego hr. Krasińskiego w r. 1821. — Model kuchni angielskiej, kupiony u Bacciarellego za 36 złp. dnia 22 grudnia 1820 r.

Rysunki.

Czterdzieści dwa wzory różne dla uczniów. — Dziewięć sztuk rysunków w ramach. — Cztery ramy czarno bejcowane. — Projekty wypracowane przez kandydatów do egzaminu magistrowskiego: — Magazyn solny przez Stefana Balińskiego. — Kościół przez Andrzeja Gołońskiego, dwie sztuki. — Rezerwoar wody przez Feliksa Popławskiego, dwie sztuki. — Magazyn solny przez Wincentego Zajączkowskiego. — Mur tarasowy przez B. Witkowskiego. — Wodociąg przez Jana Łuczaja. — Wodozbiór przez Adama Idźkowskiego, 2 sztuki. — Kościół przez

Jakóba Jasińskiego, 3 sztuki. — Model duży wodociągu, ofiarowany przez hr. Sierakowskiego w r. 1823; tenże ofiarował dwa kafary i model pieca duńskiego w r. 1824.

W r. 1827 i 1828 przybyło ramek czarno bejcowanych do różnych rysunków, 47 sztuk. — Model młockarni, dar Antoniego Janowskiego z Rudy w r. 1828. — Model młyna podróżnego wojskowego, ofiarowany przez anonyma w r. 1829.

Profesor architektury Ritschel przedstawił Radzie memoryał, w którym wykazuje konieczną potrzebę zaopatrzenia katedry Architektury cywilnej potrzebnym zbiorem znaczniejszych materyałów budowlanych, jakoteż i zbioru modelów do konstrukcyi fundamentów, sklepień, dachów, schodów i t. p.; wreszcie do dekoracyi różnemi robotami sztukatorskiemi.

Założenie takiego gabinetu wzorów i modelów, z dwojakiego względu uważa Ritschel za użyteczne: przedewszystkiem, prelekcye staną się korzystniejsze dla uczniów przez pokazywanie im wzorów i modelów; powtóre, że uczniowie w rysunkach zrobią lepszy postęp, gdy będą rysowali z modelów, a nie kopiowali jak dotąd z rysunków.

Ritschel jest przekonany, że założenie podobnego gabinetu nie może być dziełem jednego roku; sprawiwszy jednak w jednym roku najpotrzebniejsze modele do konstrukcyi i najważniejsze wzory do dekoracyi, — w następnych latach można go dopełnić. Na początek żądał Ritschel 2000 złp., za które spodziewał się otrzymać modele zrobione w Warszawie podług rysunków.

Rada powyższy memoryał przedstawiła Komisyi rządowej dnia 5 stycznia 1826 r. Nr. 1902, na co Komisya odpowiedziała 15 marca, że w tym roku nie może żadnego przeznaczyć funduszu na założenie wspomnianego zbioru. Ponieważ Ritschel nie spotkał się z odmową, przeto ponowił swe żądanie dnia 28 września 1826 r., również prosząc o 2000 złp. Komisya zezwoliła skorzystać z opłat od uczniów i za te pieniądze kupiono dla gabinetu:

Modele do konstrukcyi.

Model do wiązania dachu ze stolcem pojedyńczym. — Model do dachu z wiązaniem włoskiem. — Model do dachu wynalazku Filiperta di Roromo. — Modele na większą skalę zrobione do wiązań szczegółowych. — Model do dachu ze stolcem podwójnym, stojącym. — Model do dachu ze stolcem leżącym, połączonym z dwoma dachami nad oficynami. — Model sklepienia krzyżowego, z gipsu. — Model sklepienia beczkowego z lunetami. — Model na schody kamienne, podwójne z balustradą.

Modele do dekoracyi.

Kapitele: koryncki, joński z bazą atycką. — Szafa w kształcie piedestału pod kapitel koryncki. — Wzory porządków architektonicznych, pod tyt.: Nouveau parallele des ordres d'architecture p. Normard. — Czternaście poszytów rysunków architektonicznych, pod tyt.: »Architektonische Entwürfe« von Schinkel, Berlin, 1828.

W dalszym ciągu przybyły: Model do sklepienia kopiastego (90 złp.). — Model do sklepienia kulistego (120 złp.). — Model schodów kamiennych bez wangi (80 złp.). — Model schodów kamien. z wangą (80 złp.). — Model drewniany podwójnych schodów kręconych (300 złp.); nakrycie szklane do tego modelu (26 złp. 16 gr.). — Wzorów marmuru sztucznego, dwanaście (120 złp.). — Rysunków architektonicznych, tekturą podklejonych, wystawiających znaczniejsze budowle warszawskie, przez Leonarda Schmidtnera, 80 sztuk. — Różnych wzorów dla uczniów, 30 sztuk.

Projekty, wypracowane przez kandydatów do egzaminu magistrowskiego.

Koszary przez Ludwika Konkowskiego, 3 sztuki. — Instytut politechniczny przez Jakóba Malinowskiego, 5 sztuk. — Wydział lekarski przez Jana Tafiłowskiego, 4 sztuki. — Dom ogrodowy przez Jana Rogińskiego, 5 sztuk. — Pałac Komisyi oświecenia przez Ludwika Kozubowskiego, 6 sztuk. — Liceum warszawskie przez Romualda Raweckiego, 3 sztuki. — Gabinet zoologiczny przez Leona Wędrychowskiego, 4 sztuki. — Pałac wiejski przez Ignacego Suchodolskiego, 3 sztuki. — Komora celna przez Stanisława Olszewskiego. — Warsztaty do Instytutu politechnicznego przez Ignacego Suchodolskiego, 6 sztuk. — Dom dla Sądu policyi poprawczej przez Ludwika Radziszewskiego, 6 sztuk. — Dom zabaw przez Ludwika Góreckiego, 7 sztuk.

Dzieła.

Études d'architecture civile p. Mandar (104 złp.). — Précis de leçons d'architecture p. Durand, w trzech częściach, jedna wzory obejmuje (104 złp.). — Palais, maisons et autres édifices modernes de Rome p. Percier et Fontaine (138 złp. 20 gr.). — Desfings for churches of chapels by W. Pocock (20 złp. 24 gr.).

§. 10. Muzeum Sztuk Pięknych.

A) Gabinet Wzorów gipsowych.

Początek tego gabinetu sięga czasów Księstwa Warszawskiego. Minister skarbu Węgleński, na odezwę Izby edukacyjnej z dnia 29 grudnia 1809 r. o asygnowanie 27.000 złp. na zakupienie modelów gipsowych, pozostałych po królu Stanisławie Auguście, odpowiada, że powinien być umocowany do tego przez Radę stanu, dlatego Izba tam się udać powinna (dnia 7 marca 1810 r.). Sartorius de Chrauenfeld, plenipotent ks. Józefa Poniatowskiego został zawiadomiony przez Izbę edukacyjną dnia 1 października 1810 r., że obecnie nie może Izba wypłacić całkowitej sumy, lecz à conto

15.000 zaleciła kasie jeneralnej funduszów edukacyjnych wypłacić; resztę zaś będzie się starała w czasie możebnie najkrótszym uiścić; i rzeczywiście dnia 8 kwietnia 1811 r. całkowita suma za gipsy uiszczona została.

Prof. Vogel, zapytany przez Lindego, która z sal pałacu Saskiego byłaby najodpowiedniejszą dla pomieszczenia wzorów gipsowych — odpowiedział, że ta sala, którą zajmuje prof. Łęski, po odpowiedniem wyrestaurowaniu jej, będzie najlepsza.

Zakupione przez Izbę edukacyjną antyki znajdowały się w Zamku królewskim. Franciszek Paderewski, zarządzający malarnią królewską w Zamku, donosi Izbie edukacyjnej dnia 28 października 1811 r., że sale, w których stoją nabyte gipsy, mają dachy zrujnowane i dotąd bez żadnego opatrzenia, niechybną przyniosą szkodę gipsom przez zaciekanie. Utrudzony ustawicznem przestawianiem z miejsca na miejsce, udawał się Paderewski do władzy zamkowej kilkakrotnie, a gdy odwoływanie się pozostawało bez skutku, zwraca się do Izby edukacyjnej, prosząc o interwencyę. Członek Izby Prażmowski odpowiedział, że »w tym tygodniu sala w pałacu Kazimierowskim do złożenia tych modelów przeznaczona, ukończona zostanie«.

Było to w październiku 1811 r.

Tymczasem dopiero dnia 17 lutego 1815 r., Stanisław Potocki pisze do Bacciarell'ego list urzędowy za Nr. 288, że postanowiwszy sprowadzić zbiór modelów gipsowych, po królu Stanisławie Auguście zakupionych, do pałacu Kazimierowskiego, gdzie Szkoła Sztuk pięknych ma być założona, a chcąc ułatwić młodzieży korzystanie z ich piękności, udaje się minister do Bacciarellego, »znanego powszechnie z rzadkich swych talentów i gorliwości o rozkrzewienie pięknych sztuk w kraju, z żądaniem, aby rozpatrzywszy się w przeznaczonym lokalu na umieszczenie tego zbioru, chciał Dyrekcyi edukacyi podać swoje myśli rozstawienia modelów w miejscu i porządku, jaki za najdogodniejszy i najstosowniejszy do ich przeznaczenia osądzi«.

Z ówczesnej korespondencyi dowiadujemy się, że Bacciarelli nic nie zrobił, albowiem dopiero dnia 22 sierpnia 1816 r. profesor Vogel donosi, że z rozkazu, Namiestnika królewskiego, malarz de Varenne wprowadził się do jednej z tych sal, w których się znajdują popiersia i posągi; Paderewski zaś, któremu z rozporządzenia Izby edukacyjnej powierzony został dozór nad niemi, jest w obawie, aby te posągi nie zostały uszkodzone. Vogel sądzi, że

należy niezwłocznie usunąć z tej sali, chociażby drobniejsze rzeczy, i że należy polecić Borettiemu uskutecznienie tego przeniesienia.

Jakkolwiek więc Prażmowski w październiku 1811 r. postanowił, żeby zbiór modelów przeniesiono niezwłocznie do pałacu Kazimierowskiego, te dopiero w styczniu 1817 r. przeniesione zostały. Donosi o tem Vogel dnia 13 stycznia, że z Borettim dokonał tego przeniesienia z Zamku do pałacu Kazimierowskiego i modele ustawił w dwóch salach.

Józef Boretti za to przeniesienie wziął 1800 złp.

Stanisław Potocki, minister, zakupił w Dreźnie u Mathei za 84 dukaty różne figury; Aleksandrowa Potocka zrobiła tamże obstalunek na 68 dukatów. Rachunek uregulował L. Hube i owe figury sprowadził do Warszawy dnia 27 października 1815 r. Tak pisze w liście urzędowym do Staszica. Figury te Wydziałowi oświecenia »odstąpione zostały«. Tak brzmi notatka współczesna. Tymczasem w inwentarzu też same figury, oznaczone są, jako dar dla Uniwersytetu przez Stanisława Potockiego uczyniony.

Po śmierci Bacciarellego Komisya rządowa zakupiła gipsy i manekin. Pierwsze za 300 złp., drugi za 200; z tytułu na Bibliotekę, za kwitem Borakowskiego, egzekutora testamentu (dnia 3 marca 1818 r.).

Komisya rządowa upoważniła prof. Blanka dnia 7 lipca 1819 r. Nr. 4338, jako konserwatora wzorów gipsowych, ażeby wszedł z kim wypada w porozumienie co do sprowadzenia z Paryża wzorów, których jeszcze brak w zbiorze uniwersyteckim. Układ, jaki zawrze, winien przedstawić Komisyi rządowej do zatwierdzenia.

Komisya rządowa wybrała za pośrednika Ludwika Letronne, malarza i właściciela w Warszawie składu rycin i przedmiotów malarskich. Poruczyła mu sprowadzenie modeli gipsowych, podług spisu. Dla zachowania w tej czynności urzędowej formalności, zawarła z nim układ z następującemi zastrzeżeniami: że te modele dostarczy do Warszawy na dzień 15 października; że przed odejściem transportu z Paryża, zawiadomi Komisyę rządową, aby ta miała dość czasu do wyrobienia pozwolenia przejścia transportu w Nieszawie bez cła. Za to Letronne miał otrzymać 5% od ceny wartości modelów (dnia 15 lutego 1820 r.). Po podpisaniu umowy Komisya rządowa zaleciła Kasie jeneralnej dochodów edukacyjnych wypłacenie forszusowym sposobem Letronne'owi 4700½ franków czyli 7928 złp. 5 gr.

Modele w 14 pakach dostawione były do Gdańska, a minister skarbu Węgleński zawiadomił Komisyę rządową dnia 22 października 1820 r. Nr. 26845, że wydane zostało rozporządzenie, aby na komorze w Nieszawie i w Warszawie biusty i modele gipsowe nie podlegały rewizyi i ocleniu.

Był to pierwszy transport gipsów z Paryża. Komisya rządowa dnia 12 stycznia 1821 r. Nr. 330 wzywa Letronne'a, żeby zamiast umówionej

kolosalnej statuy Pallady z Veletri, zamówił w Paryżu Fauna z Kapitolu; a także z gipsami sprowadził bareliefy z Partenonu ateńskiego, wogóle za sumę 725 franków. Ludwik Letronne, wziąwszy z góry całkowitą sumę za gipsy, zapłacił tylko połowę Jacquetowi. Komisya rządowa poleciła bawiącemu w Paryżu Kunattowi, aby z pieniędzy będących u bankiera Lafitte'a, a przeznaczonych na instrumenty fizyczne, rachunek z Jacquetem uregulował. W Warszawie zaś ścigała Komisya Letronne'a, ale nic zrobić nie mogła, gdyż trybunał handlowy ogłosił upadłość »Biura Sztuk pięknych przy ulicy Miodowej«, którego właścicielem był Letronne. Zawiązała się długa korespondencya, stanowiąca cały wolumen, z prokuratoryą, która w imieniu Komisyi oświecenia występowała w obronie funduszów edukacyjnych oraz z wierzycielami, którzy na masę areszt położyli. Sprawa od lutego 1822 r. ciągnęła się do 1837 r. Tak np. prokuratorya w r. 1835 pisze, że: »dystrybucya funduszów masy upadłości Ludwika Letronne dotąd nie przyszła do skutku, lecz prokuratorya czuwa nad jej przyspieszeniem«. Dopiero Rada administracyjna Królestwa dnia 5 września 1837 r. całą tę sprawę, a więc i poszukiwanie należności umorzyła.

Odpakowano wreszcie gipsy. Rektor składa raport Komisyi rządowej, że wszystkie przedmioty, przez Jacqueta wyszczególnione, znajdują się, lecz niektóre w drodze mniej więcej uszkodzone zostały i potrzebują naprawy. Inne tak ucierpiały, że nie są zdatne do naprawy. Z 37 uszkodzonych, 29 mogą być naprawione, a 8 zupełnie zepsutych.

Formator Vincenti za naprawę 29 sztuk zażądał i otrzymał dnia 4 kwietnia 1821 r. 250 złp.

Ponieważ sala dolna w gmachu Sztuk pięknych, przeznaczona na muzeum gipsów, była już prawie wykończona, przeto dziekan i profesorowie oddziału Sztuk pięknych, zwrócili się do Rady Uniwersytetu, a ta do Komisyi rządowej (dnia 7 czerwca 1821 r. Nr. 1262) z następującemi wnioskami. Potrzeba się zająć reparacyą gipsów po królu Stanisławie Auguście nabytych. Drogie te szczątki i pierwsze kopie odlewów, powinny być doprowadzone do użytku, bez naprawy nie są bowiem zdatne. Lecz nie dość jest naprawić; zostałyby one dla uczniów we względzie cieniowania bezużyteczne z powodu swojego zabrudzenia; w tym celu prof. Blank po licznych doświadczeniach, używając pomocy prof. Kitajewskiego, podał sposób pobielenia ich, przez który nie tylko nie tracą formy pięknej odlewu, ani żadnego uszkodzenia w ostrych rysach gipsu się nie czyni, lecz owszem ma tę zaletę, że gipsowi pewną moc nadaje, i z czasem, gdy się zabrudzi, może być obmyty bez szkody.

Że zaś formator Vincenti za pobielenie owych gipsów, według wskazówek prof. Blanka żądał 1500 złp., przeto chcąc w tej mierze oszczędzić grosza publicznego, ułożyli profesorowie do owego pobielenia użyć uczniów oddziału Sztuk pięknych i w tym celu na uczynioną odezwę prof. Blanka, podpisało się 11, którzy pod przewodnictwem tegoż profesora, robotą wzmiankowaną zająć się zobowiązali. Materyały mogą wynosić mniej więcej 360 złp. Do przeniesienia statui gipsowych do gmachu Sztuk pięknych, użytym być musi znawca i dlatego ugodzony został formator Vincenti za 800 złp. Cena ta, zdaniem Wydziału, dosyć jest umiarko-

waną. Tenże formator, przestając na miernem wynagrodzeniu, wymówił sobie, aby mu dodani byli dwaj stróże do pomocy. Tym sposobem nie tylko statuy lecz i wszystkie biusty na przeznaczone miejsce dostawić i na postumenty osadzić zobowiązał się.

Co się tycze półek na biusty, postumentów na posągi, amfiteatru do sali modelowej, tudzież rusztowania do sali ekspozycyjnej, na którem mają być zawieszone obrazy, w tej mierze poruczono prof. Blankowi i Kado przygotować rysunek, obrachować koszty i porobić anszlagi z rzemieślnikami. Skoro te ukończone zostaną, natychmiast Rada złoży do decyzyi. Posągów, potrzebujących większej lub mniejszej naprawy, wybrano 31. Komisya rządowa reskryptem swoim dnia 8 czerwca 1821 r. Nr. 3805 potwierdziła te projekty.

Rada porozumiała się z Vincentim i zawarła z nim umowę, na zasadzie której formator miał przystąpić do reparacyi w ten sposób, że cząstkowo, to jest po kilka biustów, miał przenosić do sali, gdzie reparował poprzednio gipsy z Paryża — dla reparowania i ustawienia w tejże sali, dopóki nie ukończy się sala wielka na gipsy przeznaczona i dopóki postumenty i półki nie zostaną przygotowane. Tenże formator zobowiązał się wszystkie gipsy mniejsze, sam ze swoimi ludźmi przenieść i na miejscu ustawić, oświadczając, że do większych tylko, do dźwigania potrzebuje dwóch ludzi uniwersyteckich, mniejszych zaś nie chce im powierzać, dając za przyczynę, iż niezgrabni i nieumiejący chodzić około tego rzeczy ludzie, więcejby mu popsuli, niż dopomogli.

Przesyłając wzmiankowaną ugodę: za naprawę gipsów 1500 zlp.; za przeniesienie statuj większych, których jest sztuk około 32, prócz biustów kolosalnych, których jest 45 — 600 złp., razem 2100 złp. Komisya zatwierdziła tę umowę.

Podług raportu Blanka donosi Rada do Komisyi rządowej dnia 6 listopada 1821 r. Nr. 1619, że formator Vincenti przeniósł i zreparował wszystkie popiersia, statuy średnie i mniejsze. Pozostała tylko do uskutecznienia naprawa najgłówniejszych grup i statuj, jakoto: Laokoona, Gladyatora Borghese, Apolina Belwederskiego, grupa Tezeusza, Bachusa i Dyany, oraz przeniesienie tychże do nowego gmachu. Gdy formator nie mógł się zająć ani przeniesieniem wzmiankowanych statui, ani ich reparacyą z powodu, iż lokal w nowym gmachu nie był ukończony; te zaś statuy i grupy mogły być wtenczas reparowane, gdy będą na miejscu na postumentach osadzone, — przeto, zważając z jednej strony niemożność, aby formator stosownie do ugody zatwierdzonej przez Komisyę rządową dnia 25 czerwca 1821 r. Nr. 4306, po ukończonej całkowitej robocie żądał zapłaty; z drugiej, wchodząc w potrzebę artysty, — zasięgnąwszy zdania profesora Blanka, uprasza Komisyę o wydanie asygnacyi na 600 złp., któreby à conto roboty uskutecznionej formatorowi Vincentemu wypłacone były.

Robotę ukończył Vincenti ostatecznie przed dniem 22 sierpnia 1822, gdyż w tym dniu Rada do Komisyi rządowej Nr. 2181 prosi o wypłacenie reszty należności stosownie do kontraktu.

Blank przy pomocy uczniów pobielił wszystkie gipsy po Stanisławie Auguście nabyte. Materyały kosztowały 444 złp., a nie 360, jak Komisya zatwierdziła. Przewyżka stąd powstała, że gdy dostawiono do sali piedestały, zdecydowano się je pobielić, czego nie brano w rachubę przy pierwiastkowem anszlagowaniu roboty.

Komisya rządowa zawiadomiła Radę dnia 20 lutego 1826 r., że dyrektor dróg i mostów ofiarował modele gipsowe płaskorzeźb i medali w ilości 15 sztuk (robota Malińskiego), od pomników przy trakcie brzesko-litewskim ustawionych i od pomnika Unii w Lublinie wystawić się mającego.

Z modelami pomnika ks. Józefa Poniatowskiego szły trzy paki marmurów stypendysty Tatarkiewicza, z Rzymu. Komisya oświecenia zwróciła się do Komisyi skarbu, aby te paki bez poboru cła i szczegółowej rewizyi, do dalszej ekspedycyi komory »Konsumowa«, »Składowej« w Warszawie, — komora Nieszawska przepuściła.

Komisya skarbu odpowiedziała dnia 17 listopada 1828 r. przychylnie.

Ponieważ roboty Tatarkiewicza nie były jeszcze wykończone, przeto komora wzięła tylko, jako za marmur surowy, po 1 złp. 15 gr. za centnar.

Profesorowie malarstwa wielokrotnie zwracali się do Rady z przełożeniem, aby zakupiono w Paryżu wzory gipsowe, niezbędnie potrzebne do ćwiczeń uczniów malarstwa i rzeźby. Przedstawili spis na 6000 złp. Rada w przełożeniu swojem do Komisyi dnia 7 stycznia 1830 r. prosiła, aby ta suma mogła być asygnowana z opłat od uczniów.

Komisya uznając potrzebę, asygnowała 3000 złp. (dnia 24 marca 1830 r. Nr. 341/1069). Gdy za tę sumę nie mogły być sprowadzone wszystkie przedmioty, jakich profesorowie żądali, Rada więc wystąpiła z nowem przełożeniem dnia 13 maja 1830 r., aby oprócz przeznaczonych 3000 złp., zapewnić jeszcze raczyła Komisya na ten cel chociażby 1200 złp. z najpierwszego wpływu. Przychyliła się Komisya do tego wniosku.

Zamówiono więc dla Uniwersytetu posągi gipsowe, modelowane z najlepszych antyków. Nadeszły one do Warszawy w maju 1831 r. za pośrednictwem domu handlowego Diekerta. Gdy opłata cła na komorze wodnej od tychże znaczną wyniosłaby sumę i gdy nie zdawało się, aby skarb publiczny opłacał cło od rzeczy na publiczny użytek od rządu zakupionych, przeto Rada dnia 20 maja 1831 r. Nr. 1278 zwróciła się z przełożeniem do Komisyi rządowej, ażeby od Rządu Narodowego wyjednać raczyła uwolnienie od owego cła. Rząd Narodowy przychylił się dnia 31 maja, do żądania Rady.

Konsul francuski Durand odwołał się do generała Rautenstraucha, kierującego wydziałem wyznań i oświecenia w Rządzie Tymczasowym, w przedmiocie należności Jacquetowi za posągi gipsowe, dla

Uniwersytetu — dnia 14 lutego 1832 r. Okazało się, że zawinił Bank Polski, który dnia 25 sierpnia 1830 r. miał polecić korespondentowi w Paryżu ażeby 2522 franków wypłacił artyście Jacquet. Komisya odwołała się do Banku, który wyjaśnił, że dlatego korespondent Banku Rougemont zawiesił wypłatę, ponieważ Jacquet nie dopełnił warunków przez byłą Komisyę oświecenia mu wskazanych; lecz już dnia 9 kwietnia 1832 r. przedstawił Bank pokwitowanie Jacqueta z odbioru należności 4270 złp. z opłat od uczniów.

Ostatnim darem dla Muzeum gipsów, jaki Uniwersytet otrzymał, były dwa odlewy gipsowe, z natury zrobione, ręki Nikifora Łuczkina, żołnierza pułku Preobrażeńskiego gwardyi cesarskiej, mającego lat 26, wzrostu 8 stóp $5^1/_4$ cala. Dar ten nadesłał następca tronu, późniejszy Aleksander II, cesarz rosyjski.

Prof. Blank był konserwatorem gipsów od założenia Muzeum aż do dnia 19 sierpnia 1833 r. W tym dniu zdał Muzeum i obowiązki profesorowi Jarockiemu.

* * *

I. Posągi naturalnej i nadnaturalnej wielkości.

A) Z Zamku, z byłej malarskiej Szkoły króla Stanisława Augusta pochodzące: Laokoon z dwoma synami, wężami skrępowany. Merkury siedzący na skale. Tezeusz siedzący na zabitym Minotaurze. Bachus skórą przez barki przepasany. Zenon z papierem w ręku. Antinous. Boksarz (Lutterer). Gladyator walczący. Ganimedes. Faun z Herkulanum leżący na kozie z winem. Gladyator umierający z Kapitolium. Venus Medycejska. Venus Belwederska. Apollo Medycejski. Apollo Watykański (także Belwederskim zwany). Książę Lubomirski młody, wsparty na łuku. Centaur z rękami w tył związanemi. Centaur z maczugą w ręku.

B) Między 1820 a 1830 r. z Paryża sprowadzone: Młodzieniec wydobywający cierń z nogi. Dziewczyna bawiąca się kostkami. Faun niosący koziołka. Kastor i Poluks. Adonis. Venus klęcząca. Bachus z laską w jednej, z winogronami w drugiej ręce. Cincinatus (Jazonem zwany). Antinous. Geniusz spoczynku. Ceres. Gladyator walczący. Achilles. Discobulus czyli bawiący się krążkiem. Germanikus. Sylen piastujący małego Bachusa.

C) Darowane Gabinetowi przez różne osoby: Bachantka. Westalka z Herkulanum. Kamillus. Danaida. Faun młody, stojący, z winogronem w ręku. Model do posągu Kopernika, zrobiony przez Thorwaldsena[1]. Kryspina cesarzowa. Augusta Regina cesarzowa.

---

[1]) Towarzystwo królewskie Przyjaciół Nauk do Królewskiego Alksandrowskiego Uniwersytetu:

Dzieło Thorwaldsena, model do posągu Kopernika, ofiaruje Królewskie warszawskie Przyjaciół Nauk Towarzystwo, Królewskiemu Aleksandrowskiemu Uniwersytetowi.

Mieszcząc je w swoich zbiorach, czuwać będzie niewątpliwie Uniwersytet, nad zachowaniem w nieskazitelności tworu tak znakomitego Mistrza, poświęconego chwale

II. Posągi w mniej niż naturalnej wielkości.

Z Zamku po Stanisławie Auguście: Herkules Farnezyjski (Le. Bruna). Centaur klęczący (Lazarini). Dziecię z gniazdkiem, płaczące. Kupido z łukiem. Dziecię oglądające ptaszka. Dziecię siedzące na postumencie. Dziecię stojące z podniesioną lewą ręką. Dziecię naprzód pochylone stojące. Dwóch zapaśników walczących. Herkules duszący Anteusza. Faun grający janczarkami (twarz niewykończona). Model Mojżesza z gliny zrobiony). Niewolnik leżący. Niewolnik stary siedzący. Marsyasz do drzewa przywiązany. Niewolnik młody siedzący. Dziecię siedzące (bez lewej ręki i bez stóp). Dziecię bez podstawy (nie mające ramion i stopy prawej).

III. Torsy.

A) Z Zamku: Tors Herkulesa, Belwederskim zwany. Plecy z natury Przód torsu młodego Bachusa. Tors z grupy Kastora i Poluksa. Tors dziecięcia z głową. Tors dziecięcia spoczywającego, z jedną nogą i ręką. Tors Gladyatora z głową, podług Le Bruna.

B) Między 1820 a 1830 r. z Paryża sprowadzone. — Torsy: Mężczyzny młodego; Amora greckiego z głową; mężczyzny małego; kobiety z szyją; kobiety bez szyi; Hermafrodyta. Lewa część torsu człowieka skrępowanego.

IV. Męskie głowy. Maski i Popiersia.

A) Z Zamku: Juliusz Cezar w pancerzu (36 cali). Antonius Philosophus (Marek Aureliusz). Wespasianus w draperyi. Nero w draperyi. Aleksander Sewerus w pancerzu. Tyberius w draperyi. Lucius Verus. Nerva. Galba. Vitellius w draperyi. Caligula w pancerzu. Pompejus. Agrippa (25 cali). Agrippa (23 cale wysoki). Pertinax. Trajan. Juliusz Cezar (25 cali). Konsul rzymski (23 cali). Brutus stary. Brutus młody. Karakalla. Karakalla (maska). Adryan (maska). Marek Aureliusz w młodym wieku (maska). Jowisz z antyku. Apollo Watykański (maska). Apollo Watykański. Apollo Medycejski. Bachus z brodą z bluszczem na głowie. Bachus bez brody z bluszczem na głowie. Bachus bez brody z bluszczem i z przepaską na głowie. Sylen. Faun nio-

---

sławnego Astronoma naszego. Zapatrywanie się na ten model może kiedyś i na naszej ziemi Thorwaldsena jakiego i Kanowę wytworzy.

Dan w Warszawie dnia 22 czerwca 1830 r.

Nr. 832. — *Niemcewicz*, Prezes. *Łuk. Gołębiowski*, Sekretarz Tow.

B. M.

Rada Król. Aleks. Uniwersytetu wzywa Deputacyę wyznaczoną do projektu umieszczenia wspomnianego posągu, aby spiesznie raport zdać zechciała, gdyż tenże przez zwłokę na uszkodzenie jest narażony.

Dnia 1 lipca 1830 r.

Czytałem, *Osiński* — Za rektora Uniwersytetu: *Bandtkie*.

sący koziołka. Centaur. Mały Faun. Merkury (16 cali). Merkury (20 cali). Milon. Herkules Farnezyjski. Eskulapiusz. Syn Nioby (2 egzemplarze). Syn Nioby z ramieniem nad głową wzniesionem. Dziecię Nioby. Herkules w młodym wieku. Aleksander Wielki z przepaską na głowie. Sardanapal (27 cali). Sardanapal (33 cali). Król Pardow (Partów?) (33 cali). Król Pardow (31 cali), Konsul rzymski (38 cali). Rzeka Tyber przez Michała Anioła Buonarotti (2 egzemplarze). Zenon. Arystoteles. Laokoon (23 cali). Cerbulon. Homer. Epikur. Diogenes. Sokrates (21 cali). Sokrates (23 cali). Cicero. Platon. Seneka (22 cali). Seneka (20 cali). Kato stary. Corbulon (maska). Niewolnik z antyku. Gladyator umierający. Gladyator walczący. Slifierz. Boksarz z antyku. Antinous. Lubomirski książę. Apollo prezes (!) Muz. Katon młody. Syn konsula rzymskiego. Syn niewiadomego cesarza, 5 egzemplarzy (po 16, 17, 18, 22 i 23 cali wysokości). Caligula w wieku młodocianym. Seneka? z antyku. Chłopczyk, maska. Chłopczyk. Mierzyn z natury, maska.

B) Między 1820 a 1830 r. z Paryża sprowadzone: Jowisz Serapis, maska. Jowisz (20 cali). Jowisz Olimpijski, maska. Apollo Watykański. Apollo Medycejski. Bachus Indyjski. Bachus. Sylen. Faun. Amor grecki. Merkury mały. Merkury w kapeluszu. Herkules młody. Herkules Kommodus. Kastor. Poluks. Palemon. Eskulapiusz. Adonis. Paris (24 i 31 cali). Meleager. Achilles. Perikles. Ulisses. Phocyon, maska. Rzym w postaci młodzieńca uzbrojonego. Epikur. Pitagoras. Kameades. Lucius Verus, maska. Agrippa. Antinous. Syn Nioby. Discobolus. Niewolnik, maska. Ajax.

V. Maski. Głowy i Popiersia niewieście.

A) Z Zamku: Niobe. Sprawiedliwość z Watykanu. Junona z antyku Junona. Minerwa z sfinksem na kasku. Minerwa bez ciemienia. Minerwa w pancerzu. Minerwa w małym kaskiecie. Diana. Wenus Medycejska (22 cale). Wenus Medycejska, maska. Wenus Medycejska (21 cali). Wenus z antyku. Meduza, maska. Muza. Popiersie z antyku. Omphale, maska. Córka Nioby, 3 egzemplarze (24 i 25 cali). Córka Nioby, maska. Głowa, z antyku watykańskiego. Westalka z Kapitolium. Faustyna cesarzowa. Sprawiedliwość, z antyku. Sprawiedliwość przez Le Bruna. Córka cesarska. Święta Teresa przez Le Bruna. Dziewica, maska. Dziewica. Niewiasta z natury, maska.

B) Między 1820 a 1830 r. sprowadzone z Paryża: Junona (33 cale). Diana. Leucothoea. Wenus z Arles. Ariadna. Junona (25 cali). Izys grecka (23 cale). Izys (21 cali). Minerwa bez sfinksa na kasku. Minerwa w pancerzu (Pallas). Minerwa Welletryjska. Wenus Medycejska (28 cali). Wenus Medycejska (21 cali). Wenus z Kapitolium. Flora. Terpsicore. Thalia. Sapho. Omphale (maska). Milczenie, maska. Córka Nioby (19 cali). Córka Nioby (16 cali). Kleopatra, maska. Amazonka, maska. Karyatyda. Westalka. Faustyna cesarzowa. Atalante, maska.

VI. Ramiona.

A) Z Zamku: Prawe ramię z czasu Monaldego. Prawe ramię Junony. Prawe ramię z natury (30 cali). Prawe ramię z modernu. Lewe ramię z antyku. Prawe ramię z natury (19 cali). Część ramienia przy łokciu z modernu. Ułamek

z Amora Kanowy. Ułamek bez palców. Ułamek przy łokciu. Tylko sam łokieć. Ramię z modernu. Lewe przedramie z ręką kolosalną (30 cali). Lewe ramię Junony z antyku. Ułamek lewego ramienia Gladyatora. Prawe małe ramię. Lewe ramię Discobola. Prawe ramię bez palców kolosalne (24 cale). Lewe ze sztyletem w ręku. Lewe wyprostowane, z laską w ręku. Prawe zgięte na draperyi z kamieniem w ręku. Prawe zgięte z długą częścią laski w ręku. Lewe zgięte bez ręki.

B) Między 1820 a 1830 r. sprowadzone z Paryża: Lewe ramię z natury. Prawe z częścią piersi, zgięte. Część ramienia bez ręki. Prawe przedramie. Milczenie. Prawe ramię Germanikusa z częścią torsu. Lewe ramię Laokoona. Prawe niewolnika z ręką. Lewe niewolnika bez ręki. Lewe Wenery Medycejskiej. Prawe Wenery Medycejskiej. Przedramię lewe z natury. Prawe wyciągnięte z bryłą w ręce. Lewe zgięte z ręką rozwartą.

VII. Ręce.

A) Z Zamku: Prawa olbrzymia męska (20 cali). Prawa olbrzymia niewieścia leżąca (17 cali). Lewa Bachusa z laską. Prawa Apolina Watykańskiego. Lewa Apollina Watykańskiego. Lewa sprawiedliwości. Prawa Laokoona. Lewa Laokoona. Prawa w pięść złożona. Lewa skurczona. Ułamkowy odlew ręki. Prawa z winogronami Bachusa. Lewa leżąca na wypukłej płaszczyznie. Prawa Bachusa trzymająca rolkę. Lewa Bachusa trzymająca rolkę. Lewa z laską graniastą. Lewa z laską, z natury. Lewa z walcem, z natury. Prawa Zenona z rolką papieru. Prawa bez dwóch palców. Prawa bez palca. Dwie ręce złożone. Prawa niewieścia rozłożona, bez palca. Prawa niewieścia bez piersi. Ułamek prawej bez palców. Lewa na draperyi. Lewa na płaszczyznie wypukłej. Lewa Merkurego z woreczkiem. Lewa Fauna z nogami koziołka. Prawa z dudką. Lewa złożona z pierścionkiem na palcu. Prawa na bryle płaskiej, nieforemnej. Lewa na muszli bez dwóch palców. Lewa na płaszczyznie. Prawa na draperyi. Prawa z częścią lewej skrzyżowana. Prawa z częścią dudki. Lewa skurczona. Lewa rozwarta, bez końca palca. Lewa Pandory z puszką. Lewa bez palców.

B) Między 1820 a 1830 r. z Paryża sprowadzone: Lewa z laską (10, 9, 11, 14 cali). Lewa na piersi. Lewa rozwarta. Lewa na draperyi wypukłej. Lewa na płaszczyznie nierównej. Dwie ręce złożone. Lewa rozwarta bez palca. Lewa na wypukłości. Lewa na piersi ścieśniona. Lewa z laską (12 cali). Prawa rozwarta. Lewa rozwarta. Prawa rozwarta bez czterech palców. Lewa wyciągnięta. Prawa z laską. Lewa na płaszczyznie. Prawa skurczona. Prawa dziecięcia. Lewa wyciągnięta. Ułamkowy odlew prawej ręki z jabłkiem. Lewa Bachusa z podłużnem winogronem.

C) Darowane: Dwie ręce z żyjącego żołnierza, ofiarowane przez następcę tronu Aleksandra; prawa rozwarta (12 cali). Prawa w pięść złożona (10 cali).

VIII. Nogi.

A) Z Zamku: Prawa z natury. Lewa z natury. Lewa Merkurego. Prawa i lewa młodzieńca, z antyku. Prawa Wenery, z antyku. Prawa,

z antyku. Prawa Laokoona. Lewa syna Laokoona, z ręką i kawałkiem draperyi. Prawa bez stopy. Prawa Apollina Watykańskiego. Prawa Herkulesa, z antyku. Prawa z obuwiem, z antyku. Ułamkowy odlew goleni, z antyku. Prawa zgięta w kolanie, z antyku. Kolano prawe, z antyku. Ułamkowy odlew części nogi z kolanem. Lewa, prawa dziecięcia. Udo z kolanem.

B) Między 1820 a 1830 r. z Paryża: Prawa i lewa Germanikusa. Prawa i lewa Wenery Medycejskiej. Prawa i lewa Sylena. Prawa i lewa M. A. Buonarotti. Prawa, lewa Diany. Prawa i lewe Poluksa. Prawa i lewa Kastora.

IX. Stopy.

A) Z Zamku: Prawa i lewa Herkulesa Farnezyjskiego. Lewa wyciągnięta, z antyku. Prawa pochylona, z antyku. Lewa, z antyku. Prawa z częścią goleni, z antyku. Lewa z piętą podniesioną, z antyku. Prawa i lewa Apollina Watykańskiego, po dwa egzemplarze tej samej długości (13 cali). Prawa z antyku w obuwiu. Lewa z antyku w obuwiu. Prawa i lewa z antyku, po dwa egzemplarze. Dwie lewe Germanika. Lewa z modernu. Prawa i lewa z natury. Ułamkowy odlew prawej stopy Laokoona. Lewa z częścią piszczeli Laokoona. Prawa młodego syna Laokoona. Ułamkowy odlew przodu lewej stopy. Przód prawej i lewej stopy Junony w obuwiu. Przód lewej stopy z antyku. Prawa dziewczynki. Lewa Wenery Medycejskiej. Lewa z bareliefu. Lewa i prawa z natury (8 i 9 cali). Odlew lewej stopy z przodu z częścią piszczeli. Lewa dziecięcia. Ułamkowy odlew prawej stopy Laokoona.

B) Między 1820 a 1830 r. z Paryża sprowadzone: Prawa i lewa Wenery Medycejskiej. Prawa i lewa Kastora. Prawa i lewa Poluksa. Prawa i lewa Germanikusa. Prawa i lewa zapaśnika (Luteur). Prawa i lewa Sylena Lewa Meleagra. Lewa Hermafrodyta. Lewa w obuwiu.

X. Części twarzy.

Między 1820 a 1830 r. z Paryża sprowadzone: Usta z wąsami, z napisem Adrien. Usta bez wąsów, 4 egzemplarze, po 3 cale. Usta bez wąsów Adonisa. Usta bez wąsów z napisem: Alexandre, Baccante, Adrien. Prawa i lewa strona nosa z napisami: Baccante. Usta z wąsami i brodą. Prawa i lewa strona z napisem Alexandre. Prawa i lewa strona nosa. Za 17 tych części twarzy zapłacono 20 franków.

XI. Anatomiczne przedstawienia.

A) Z Zamku: Tors z głową kolorowany i literami poznaczony. Tors biały z głową, bez nóg i ramion. Tors biały z głową bez ramion, z nogami po kolana. Cała osoba przyklękająca i zwichnięta. Głowa kolorowana i literami poznaczona. Głowa biała. Noga kolorowana i literami poznaczona. Nogi białe dwie. Ręka kolorowana podniesiona, z literami. Ręka biała podniesiona. Ręka kolorowana, na płaszczyznie, literami poznaczona. Ręka biała na

płaszczyznie, 2 egzemplarze. Stopa biała nad płaszczyzną, podniesiona. Stopa kolorowana nad płaszczyzną podniesona.

B) Między 1820 a 1830 z Paryża sprowadzone: Ramię prawe z palcami rozwartemi wyprostowana. Ramię prawe w łokciu zgięte, z ręką wspartą na płaszczyznie. Ręka prawa i lewa; stopa lewa i prawa.

XII. Płaskorzeźby.

A) Z Zamku: Merkury z duszami przed Plutonem. Faun grający na dwóch piszczałkach. Faun tańczący z psem leżącym na ziemi. Sześć niewiast niosących zwierzęta i owoce na ofiarę. Sześć osób przy posągu Diany. Siedm niewiast: jedna siedzi, trzy klęczą, trzy stoją. Stary Faun trzyma kozę, którą młody Faun ssie. Dziewięć Muz. Kupido leżący i pięć osób siedzących i stojących. Zapaśnik podnoszący drugiego między dwiema niewiastami. Pięciu ofiarników przy ołtarzu i kozieł prowadzony. Cztery osoby siedzące na skale. Merkury i Herkules prowadzący Cerbera. Perseusz trzymający Pegaza między dwiema niewiastami. Sześć osób przy posągu Pryapa. Posąg Marsa między dwiema ofiarnicami. Dziecię na baranie między dwiema osobami. Wróżka siedząca między trzema stojącemi niewiastami. Sprzedająca amorków z klatki dwom niewiastom. Ofiarne palenie kwiatów, cztery osoby. Faun tańczący i pies leżący na ziemi, z maczugą. Wenus na muszli ciągniona przez delfiny. Taż sama płaskorzeźba mniejsza. Wenus tyłem obrócona. Psyche z girlandą kwiatów. Niewiasta niosąca dzbanek. Trzy stojące gracye. Niewiasta z księgą przy lampie. Niewiasta niosąca koszyk i czarkę. Bachantka tańcząca. Trzy gracye stojące. Perseusz pojący Pegaza. Ofiarnica przy ołtarzu. Posąg Pryapa między dwiema niewiastami. Posąg Pryapa wieńczony przez niewiastę i fletnistę. Dwóch Faunów i przeskakująca przez ich ręce niewiasta. Centaur niosący na sobie niewiastę. Centaur piastujący Apollina. Centaur dręczony przez niewiastę. Dziesięcioro dzieci bawiących się z kozą. Grupa z siedmiu osób i psa. Dzbanek z winogronami między pięciorgiem dzieci. Niewiasta i troje dzieci przy śpiącym starcu. Odlew ułamkowy trojga dzieci. Dwie głowy baranie. Lew spokojnie postępujący. Głowa Meduzy. Rozeta. Część pilastra z wazonem skrzydlatym, koszem i t. p. Prawa część fryzu z esowato pogiętemi roślinami; lewa tegoż fryzu. Część pilastra z osóbką skrzydlatą i wołową głową. Część pilastra z siedzącą osobą na wazonie. Część fryzu z roślinami esowato pogiętemi. Ozdoba fryzu z wazonem między dwoma sfinksami. Część fryzu z osobą skrzydlatą. Część pilastra z baranią głową nad wazonem. Część pilastra z maską Fauna u dołu. Ozdoba narożnikowa. Część fryzu z gryfem. Część fryzu z dwoma ptaszkami na górze roślin. Prawa połowa fryzu z ptaszkiem. Fryz z dwoma ptaszkami, pod zakrętami roślin. Część pilastra z niewiastą nad kwiatem. Liść z kapitelu porządkowego. Część pilastra z kłosami i makówkami nad koszem. Część dolna lutni. Gielotyna ze starej ławki, będącej w kościele w Kaliszu. Glif porządkowy.

B) Między 1820 a 1830 r. z Paryża sprowadzone: Odlew ułamkowy zgromadzenia bogów z 10-ciu główkami. Latona, Diana, Apollo przed posągiem. Walka Herkulesa z Apollinem o trójnóg delficki. Kapłan i trzy kapłanki Bachusa. Bachantka między dwoma posągami. Ceres z kwiatkiem w ręku. Bachus, Diana i Hebe, nalewająca do czarki. Merkury i Juno. Jo-

wisz i Juno z Thetys. Ulisses radzący się Tiresiasza. Apollo, Diana i Hebe, nalewająca do czarki. Sylen prowadzony przez dwóch Faunów. Sześć niewiast niosących zwierzęta i owoce. Dziewięć Muz. Mars stojący. Ofiarnik trzymający barana i czarkę.

XIII. Zwierzęta i ich części.

A) Z Zamku: Głowa konia z Herkulanum (66/76) 15 dukatów. Głowa konia. Lew leżący, z antyku. Lew leżący zakapturzony. Lew siedzący. Lew stojący z lewą przednią nogą wspartą na kuli. Lew stojący na skośnej płaszczyznie. Sfinks z gładkim kapturem. Sfinks z kapturem rowkowanym. Głowa lwa, z antyku. Większa połowa głowy lwa. Przednia prawa stopa lwa. Tylna prawa stopa lwa. Głowa barana z dużemi rogami. Głowa barana na trójgranie. Łania leżąca. Charcica leżąca z obrożą na szyi. Byk z grupy Apollina. Koń ze skóry obnażony.

B) Z Paryża między 1820 a 1830 r. sprowadzone: Popiersie konia angielskiego. Głowa konia weneckiego. Głowa konia. Inna głowa konia. Koń z długim ogonem. Byk bez rogu. Krowa z rogami. Chart stojący. Koniec gęby konia, albo raczej wielbląda. Anatomia konia, czyli koń bez skóry. Głowa konia do połowy ze skóry obnażona. Przednia noga konia wyprostowana, bez skóry. Przednia noga konia zgięta, bez skóry. Tylna noga konia wyprostowana, bez skóry. Tylna noga konia zgięta, bez skóry. Głowa wołu do połowy ze skóry obnażona. Przednia lewa noga wołu w skórze. Przednia noga wołu bez skóry, prawa. Tylna noga wołu w skórze. Tylna noga prawa wołu bez skóry. Tylna lewa goleń konia, 2 egzemplarze. Głowa lwa cała w skórze. Przednia lewa noga lwa w skórze. Przednia lewa noga lwa bez skóry, na bryle. Tylna lewa noga lwa w skórze. Głowa charta do połowy ze skóry obnażona. Przednia lewa noga psa w skórze. Przednia prawa noga psa bez skóry. Tylna lewa noga psa w skórze. Tylna prawa noga psa bez skóry.

C) Darowane: Ryś (felis lynx). Koń anglizowany.

XIV. Wazony.

Wazon ozdobny z dwoma delfinami. Wazon nagrobkowy z pokrywą.

* * *

B) Rysunki.

1, 2. Głowa dzielona na części przez Thomasa. — 3, 4, 5, 6. Gzymsy architektoniczne. — 7. Dwie ręce męskie złożone przez Sauvage. — 8. Ręka kobieca przez Reverdin. — 9. Pół głowy przez Reverdin. — 10. Ręka męska przez Reverdin. — 11. Dwie półgłowy z cieniami i bez przez Reverdin. — 12. Noga z cieniami i bez. — 13. Ręka kobieca z cieniami i bez. — 14, 15, 16. Półgłowy z cieniami i bez. — 17, 18. Noga męska. — 19. Noga młodzieńca przez Reverdin. — 20. Ręka z wino-

gronami. — 21. Noga kobieca przez Reverdin. — 22. Ręka z winogronami. — 23. Ręka męska. — 24, 25. Noga męska. – 26. Noga młodzieńca p. Reverdin. — 27. Noga męska z cieniami i bez. — 28. Ręka kobieca. — 29. Noga męska przez Sauvage. — 30. Ręka męska z cieniami i bez przez Reverdin. — 31. Ręka męska. — 32. Trupia głowa przez Thonnes. — 33. Trupia głowa przez Thonnes. — 34. Oczy przez Reverdin. — 35, 36. Dwie półgłowy przez Reverdin. — 37. Dwoje oczu z nosami przez Reverdin. — 38. Oczy przez Reverdin. — 39. Część twarzy przez Reverdin. — 40. Kwiaty przez Prevost. – 41. Kwiat przez Spaendonck. 42. Nosy z ustami, z cieniami i bez przez Reverdin. — 43, 44. Część twarzy p. Reverdin. — 45, 46, 47, 48. Kwiat przez Spaendonck. — 49, 50, 51, 52. Gzymsy architektoniczne przez Soyer. — 53. Oczy przez Reverdin. — 54. Uszy przez Reverdin. — 55. Nosy z ustami przez Reverdin. — 56. Uszy z ustami przez Reverdin. — 57. Uszy z ustami przez Reverdin. — 58. Żołnierz polski na koniu przez H. Verneta. — 59. Koń arabski przez Verneta. — 60 Baszkir przy koniu przez Verneta. — 61. Anatomia Hadona przez Manlich. — 62. Z antyków l'amour przez Bourge. — 63. Gladyator przez Bourge. – 64. Faun chasseur przez Reverdin. — 65. Z natury le tireur d'an p. Hervier. — 66. Figura tyłem obrócona przez Girard. — 67. Głowa w negliżu przez Bourge. — 68. Swięta Katarzyna z obrazu Titiana przez Bourge. — 69. Głowa wystawująca starca przez Leniere. — 70. Eugenia przez Leniere. – 71. Adèle przez Leniere. — 72. La vièrge au voile przez Reverdin. — 73. Charitas przez Reverdin. — 74. Esther przez Chapoanier. — 75. Isis przez Bourgeois. — 76. Twarz z antyków przez Reverdin. — 77. Niobe przez Bourgeois. — 78. Twarz z antyków przez Reverdin. — 79. Venus d'Arles przez Bourgeois. — 80. Apollon du Belveder przez Bourgeois — 81. Twarz z antyków przez Reverdin. — 82. Wół przez Reverdin. — 83. Rachel przez Dupont. — 84, 85. Wół przez Bocquet. — 86. La tête d'étude z Tyciana przez Bourgeois. – 87. Guerrier przez Labry. — 88, 89, 90, 91, 92. Kwiaty przez Prevost. — 93. Barany przez Bocquet. — 94. Viérge de Rachel p. Noel. — 95. Barany, szkic. — 96. Kozy przez Bocquet. — 97. Krowa przez Potter. — 98. Twarz z antyków przez Reverdin. — 99. Uszy z antyków przez Reverdin. — 100. Grupa szkicowana z Sądu boskiego Rubensa. — 101. La Sainte Vièrge przez Sassoferato. — 102. La douceur przez Bourgeois. — 103. Herkules z antyków przez Reverdin. — 104. Koń z mamelukiem przez Vernet. — 105. Vorbilder aus dem Thierreuch. — 106. Głowa z transfiguracyi Rafaela przez Vanderwal. — 107, 108, 109. Gzymsy przez Vanderwal. — 110. Ręka Laokoona przez Reverdin. — 111. Noga z antyków przez Reverdin. — 112. Niobe, figura wielka rysowana sepią przez Vall. — 113. Flora, figura wielka rysowana sepią przez Vall. — 114. Apollo przez Vall, trochę mniejszy rysunek, jak poprzednie. — 115. Dyogenes rysowany czerwoną kredą przez Vall. — 116. Venus de Medicis, rysunek naturalnej wielkości przez Vall. — 117. Głów 26 rysowanych z różnych antyków w ramach za szkłem. — 118. Dohna bei Pilnitz, numerów 12. — 119. Die neue Mühle im planischen Grunde, 6 numerów. — 120. Der Sybillen-Tempel in Tivoli. — 121. Eine Eiche mit zwei Reitern. — 122. Meffers-

dorf. — 123. Tollenstein. — 124. Reichenberg przez Zingh. — 125. Reichenberg przez Zingh. — 126. Pejzażów darowanych przez Richtera, dwa.

W r. 1824 przybyło:

127. Kartonów 5 Martea Benefiali, nauczyciela Bacciarellego.

W r. 1825 ofiarowano:

128. Madonna litografowana z obrazu Karola Bacha, profesora i dyrektora szkoły kunsztów w Wrocławiu. — 129. Szkoła grecka. — 130. Apoteoza. — 131. Studya z Rafaela, w konturach głowy i półfigury, litografowane na kolorowym papierze p. Bacha. — 132. Pięć sztuk szkiców z bareliefów, w całych figurach. — 133. Dwa jednakowe egzemplarze szkiców mitologicznych. Każdy egzemplarz z sześciu kart złożony. — 134. Początki rysunków, kajet z 13-tu kart złożony.

W r. 1826 przybyło:

135. Kajet z czterech egzemplarzy wielkich pejzażów litografowanych przez Formentin. — 136. Kajet z 12-tu mniejszych widoków szwajcarskich z natury przez Pingret. — 137. Kajet z 4-ech widoków litografowanych przez Bourgeois. — 138. Kajet z 3-ech widoków szwajcarskich przez Bourgeois. — 139. Dwa kajety po 4 pejzaże przez Favre. — 140. Trzy kajety po 4 pejzaże przez Enfantin, z natury. — 141. Pejzaż wielki z natury przez Mongin. — 142. Trzy pejzaże wielkie z natury przez Engelmann. — 143. Apollo, Wenus Medycejska i Merkury, trzy figury. — 144. Dziesięć głów: Tiberius, Gracchus, Brutus, Koriolan i t. d. przez Reverdin i innych mistrzów. — 145. Sześć kart głów barana, krowy, przez Legera, ucznia Regnaulta. — 146. Kajet z 12-tu rysunków początkowych, jakoto: usta, nosy, półtwarze, głowy przez Reverdina i innych mistrzów. — 147. Kajet z czterech głów: Tezeusz, Dziecię Jezus i t. d. przez Planata. — 148. Dwanaście głów wielkich z Rafaela: Św. Anna, młody Tobiasz i t. d. — 150. Dwie tablice wielkich głów: Chrystus, Magdalena i t. d. z Rafaela. — 151. Dwie tablice wielkich głów: Mardocheusz, Mustafa, litografowane przez Trioson z Girodeta. — 152. Dwie głowy: Odaliska, Dziewczyna młoda, litograf. Engelmann. — 153. Głowa św. Jana z Rafaela. — 154. Pięć tablic całych figur: Horacyusze, Żołnierz rzymski i t. d. z obrazu Davida. — 155. Ośm tablic głów z Rafaela i całych figur z Davida, jak Fingal, św. Katarzyna, Amorek, Psyche, Żołnierz rzymski i t. d. — 156. Dziesięć tablic studyów dzieci i kobiet z Davida. — 157. Cztery tablice studyów głów z obrazu Henryka Gerarda.

* * *

C) Obrazy olejne.

1. Portret Prymasa, popiersie. — 2. Portret Naruszewicza z ręką. — 3. Portret Papieża, popiersie. — 4. Portret Małachowskiego, popiersie. — 5. Śmierć Katona. — 6. Portret w owal. — 7. Portret w kostyumie polskim, popiersie. - 8. Portret nieznanej osoby. — 9. Portret pastelowy. — 10. Pejzaż. — 11. Obraz wystawujący Lota z córkami. — 12. Tenże w innej kompozycyi. — 13. Śmierć Seneki. — 14. Portret Papieża, przy nim druga figura. — 15. Pejzaż ze szkoły Rosa de Tivoli. — 16. Portret Biskupa, popiersie. — 17. Obraz wyobrażający ofiarę dawnych Greków. — 18. Pejzaż. —

19. Na poduszce leży piesek. — 20. Głowa Papieża z brodą. — 21. Ruina dawnej architektury ze szkoły Panini. — 22. Pejzaż. Na horyzoncie bydło i dwie figury. — 23. Obraz wystawujący frukta. — 24. Obraz wystawujący córkę karmiącą własną piersią ojca swego w więzieniu. — 25. Pejzaż wystawujący port. — 26. Portret Biskupa. — 27. Obraz wystawujący frukta. — 28. Sybilla. — 29. Obraz oryginalny Smuglewicza, wystawujący św. Hieronima. — 30. Obraz wystawujący Andromedę, kopia z Corregio. — 31, 32, 33, 34. Obrazy wystawujące owoce i raki. — 35. Portret Biskupa. — 36. Obraz wystawujący Potop świata (dar hr. Sierakowskiego). — 37. Obraz Brodowskiego, wystawujący Gniew Saula. — 38. Portret Bacciarellego, kupiony przez Komisyę rządową z opłat od uczniów za 540 złp. — 39, 40, 41, 42. Pejzaże wyobrażające bydło przez Rosa de Tivoli.

W r. 1826, 1827 i 1828 przybyło:

Kopia obrazu wystawującego Perseusza i Andromedę.

Brodowskiego obraz do sali posiedzeń Uniwersytetu: Nadanie dyplomatu temuż Uniwersytetowi przez cesarza Aleksandra.

Prof. Varenne darował: Widok portu w Szwecyi. — Widok polowania na sarny w lasku. - Widok wodospadu w Tiwoli.

Wszystkie te obrazy, oprócz Brodowskiego: Nadanie dyplomatu, znajdują się po dzień dzisiejszy w Muzeum Sztuk pięknych, po byłej Szkole Sztuk pięknych powstałego.

* * *

D) Ryciny.

Przy Bibliotece uniwersyteckiej, przemianowanej później na publiczną, znajdował się gabitet rycin, biorący swój początek od r. 1815, gdy Rząd zakupił dla Uniwersytetu sławny zbiór po królu Stanisławie Auguście w liczbie 71.165 przedmiotów, od spadkobierców ks. Józefa Poniatowskiego za 80.000 złp. Zbiór ten był wielce uszkodzony przez łupiestwa tych, którym był powierzony przed sprzedażą Komisyi oświecenia. Wiele znakomitych rzeczy z tego zbioru ulotniło się; — a mimo tego zbiór ten do pierwszorzędnych w Europie był zaliczany. Oprócz wielu rzadkich i wybornych rycin w różnych rodzajach sztuki, obejmował dobrany egzemplarz »Loże Rafaela« i obrazów watykańskich, starannie przez biegłych artystów illuminowany i złocony, jak oryginały. Przecięcia architektoniczne celniejszych kościołów Rzymu, jak najdokładniej wypracowane, nakoniec rysunki oryginalne różnych mistrzów, a między temi i dwie głowy Rafaela, piórem rysowane, rysunek kredą Corregia, rysunki Carraciego, Guida, Michała Anioła, Poussina, Juliusza Rzymianina, Tycyana, Rubensa, Dürera, Rembrandta, Ostadego i wielu innych.

Pomnożył zbiór ten darem swoim hr. Stanisław Potocki, minister oświecenia, poświęcając na użytek publiczny 5620 rycin (licząc w to i ręczne rysunki). Był to zbiór złożony z wielu rzadkich przedmiotów, mianowicie pierwszych sztychów. Między innemi były tu Marka Aureliusza i jego uczniów, piękne i pierwsze odciski.

Odtąd wzrastał gabinet ten przez zakupywanie z różnych miejsc potrzebnych rycin; jak również darów osób prywatnych. Poczesne miejsce między darami zajmował Rubens w najlepszych rycinach, przez takich rytowników wykończonych, jak: Wosterman, Ponteus, de Jode i Botswerthe.

Ważnym nabytkiem była galerya obrazów Crozata. Ten zbiór rycin połączony z Biblioteką, dopełniony był przez włączenie dzieł z rysunkami, a także dzieł dotyczących archeologii, podróży, architektury, historyi naturalnej i t. d. Dlatego też, gdy Biblioteka przez różne tej kategoryi dzieła i nabytki powiększała się — powiększał się i zbiór rycin.

Mozolne nader uporządkowanie i systematyczne ułożenie tak licznego zbioru rycin, długiego potrzebowało czasu; w czem niezmordowanej pracy konserwator tego gabinetu Jan Piwarski, złożył przekonywające dowody.

Ułożył do r. 1824 i spisał wszystkie zbiory z wieku XV i XVI szkoły włoskiej. Zebrał i również opisał dzieła Marka Antoniusza i jego uczniów. Liczny zbiór pomysłów Antoniego Tempesty ułożył w trzech woluminach. Ze szkoły niemieckiej ryciny Marcina Schoengauer, Israela v. Mecken; niemniej zbiór Alberta Dürera, Henryka Aldegrever i innych. Ze szkoły flamandzkiej szacowny zbiór oryginalnych Rembrandta w różnych zmianach, Ostadego, Antoniego Waterloo, — były podobnież zebrane. W ogólności zaś wszystkie nieledwie dzieła tego rodzaju w większej części przygotowane do r. 1830, dokładnie i pięknie uporządkowane zostały. Gabinet ten łącznie z rysunkami ręcznemi liczył 89.429 przedmiotów. Popiersie marmurowe hr. Stanisława Potockiego, ministra oświecenia, dłuta Malińskiego. Pastelowych portretów 20, przedstawiających sławnych Polaków z czasów Stanisława Augusta, dzieł 732, blach rytowanych na miedzi 4.

W czasie ogólnego pogromu i grabieży zbiorów naukowych warszawskich, nie ocalał i ten kosztowny a rzadki zbiór i w znacznej części wywieziony został w r. 1832 do Petersburga, jako zdobycz wojenna.

* * *

E) Narzędzia sztycharskie.

Do Muzeum Sztuk pięknych należał i gabinet narzędzi sztycharskich, który się składał z następujących przedmiotów:

Sześć grabsztyków z oprawą	13	złp.	18 gr
» instrumentów zwanych stale do polerowania . . .	24	»	— »
» » » » » gładzenia	36	»	— »
» » do radowania	12	»	— »
» zwierciadeł w ołów oprawnych	60	»	— »
» postumentów wraz z ramami, na których umocowane zwierciadła	36	»	— »
Dwa kamienie, jeden większy, drugi mniejszy	16	»	— »
Trzynaście blach miedzianych, każda ważąca półtora funta	76	»	— »

Cztery cyrkle do wymiaru blach	12 złp.	— gr.	
Sześć blach miedzianych odpolerowanych i szlifowanych .	36 »	— »	
Dwa funty serwaseru przedniego	16 »	— »	
Pokost do pokrycia i gruntowania blach	9 »	— »	
Fajerka do węgli	15 »	— »	
Dwa śrubsztaki do trzymania blach rozgrzanych	12 »	— »	
Funt stoczka wosku żółtego	2 »	15 »	
Wosk do brzegów blach, pędzle, farba, oliwa i inne pomniejsze szczegóły	8 »	15 »	
Wachlarz do rozżarzania węgli	1 »	— »	
Dwie sztuki papieru woskowanego do okien	6 »	— »	
Szafa z drzewa dębowego czarno-bejcowana z zamkiem .	— »	— »	
Cztery stoły z drzewa dębowego z szufladami	— »	— »	
» bleitramki z drzewa sosnowego	— »	— »	
Sześć stołków ordynaryjnych bez poręczy	— »	— »	

§. 11. Gabinet numizmatyczny i starożytnych osobliwości.

A) Numizmatyka.

I. Prof. Bentkowski pod dniem 20 grudnia 1816 r. przedstawił Komisyi rządowej memoryał, z którego dowiadujemy się, że od lat kilkunastu zbierał troskliwie monety i medale polskie, jakie tylko mógł nabyć w kraju i za granicą. Przekonawszy się, że kompletowanie takiego zbioru wymaga nakładów przechodzących jego możność, proponuje, aby Komisya rządowa nabyła od niego ten zbiór za 200 dukatów. Bentkowski w dalszym ciągu swego pisma wyjaśnia, że zbiór jego pod zarządem Komisyi, może się stać »fundamentem kolekcyi narodowych pamiątek, przynoszącej sławę i użytek krajowi«. Zaznacza również Bentkowski, że cena, jaką podał, nie jest bynajmniej wysoka, albowiem wewnętrzna wartość sztuk srebrnych i złotych do 50 dukatów wynosi. Prócz brakteatów i niektórych dawnych monet polskich, znajdował się w tym zbiorze szereg nieprzerwany monet i niektórych medalów narodowych, wszystkich królów od Władysława Jagiełły poczynając, aż do czasów najbliższych.

Komisya rządowa nie mogła się przychylić do żądania Bentkowskiego, dla braku funduszów. Prócz tego i ten wzgląd miano na uwadze, że ponieważ Uniwersytet nie miał naówczas żadnego zbioru numizmatycznego, nie było więc gwałtownej potrzeby nabywać kolekcyi Bentkowskiego, jako dopełniającej, a całą tę sprawę postanowiono odłożyć do dalszego czasu (dnia 8 marca 1817 r. Nr. 3884).

II. Przed Bentkowskim jeszcze, bo dnia 8 października 1816 r. Józef Biernacki, major wojsk rosyjskich [1]), podał do cesarza Aleksandra, bawiącego w Warszawie, prośbę, ażeby zbiór jego monet i medali, przeszło 2000 sztuk wynoszący, Cesarz przyjął dla Uniwersytetu, a jemu dał dożywotnią pensyę 1000 rubli srebrnych rocznie. To podanie Namiestnik królewski dnia 20 stycznia 1817 r. przesłał Komisyi rządowej, żeby ta zbiór rozpatrzyła, użyteczność oceniła i opinię Namiestnikowi przesłała. Komisya rządowa wezwała Biernackiego dnia 25 stycznia 1817 r., aby jej złożył dokładny spis zbioru z potrzebnemi szczegółami.

Opinia Komisyi rządowej, przesłana Namiestnikowi dnia 29 kwietnia 1817 r. Nr. 1401, wyrażała: że zbiór Biernackiego nie jest kompletny; w liczbie jednak 2155 sztuk, z których się składa, jest wiele rzadkich, dlatego może być pożyteczny dla uczącej się młodzieży. Komisya jednakże, mając »za obowiązek z wielką oszczędnością używać poruczonych sobie nader szczupłych funduszów edukacyjnych, musi baczyć na to, iżby z nich najpilniejsze potrzeby Instytutu były przedewszystkiem opatrzone; nie widzi przeto sposobu, ażeby zbiór Biernackiego z tychże funduszów mógł być zakupiony, tem bardziej, że Biernacki żąda wysokiej, bo 1000 rb. wynoszącej pensyi dożywotniej«. Na tem sprawa stanęła.

Gdy Namiestnik przedstawił Cesarzowi stan rzeczy 23 maja t. r., otrzymał za pośrednictwem ministra sekretarza stanu, wolę Cesarza, że warunki układu zdały się Cesarzowi równie jak i Namiestnikowi uciążliwe w wypłacaniu dożywotniej pensyi po 1000 rb. sr. rocznie; mając jednakże na uwadze opinię Komisyi oświecenia, która uznaje istotny pożytek z nabycia tego zbioru, — jeżeli Komisya ma odpowiednie fundusze i jeżeli Biernacki słuszne i umiarkowane uczyni propozycye — Cesarz zdaje się na rzeczoną Komisyę względem kupna powyższego zbioru (29 maja — 10 czerwca 1817 r.).

Komisya rządowa odpowiedziała Biernackiemu (dnia 9 grudnia 1817 r.), że nie może z nim wchodzić w dalszą umowę dla braku odpowiedniego funduszu.

W kilka lat później, mianowicie dnia 24 lipca 1824 r., podał Biernacki powtórną prośbę do Komisyi rządowej. Minister Grabowski zalecił Surowieckiemu wejście w układy i zdanie raportu. Biernacki oznajmił Surowieckiemu, że spisu dokła-

[1]) Tak pisze o sobie w testamencie.

dnego nie ma, a spis z r. 1817 zmienił się; że żąda 4000 złp. pensyi dożywotniej i oprócz tego 10.000 złp. naraz wypłacić się mających przy odbiorze zbioru. Gdy Biernackiemu zalecono, aby spis dokładny sporządził, podług którego mogłaby delegacya zbiór przejrzeć i przyjąć, równocześnie Surowiecki wezwał do delegacyi Chyliczkowskiego, lecz ten »z powodu słabości zdrowia« wymówił się dnia 13 listopada 1824 r.; dziekana Bentkowskiego i bibliotekarza Chłędowskiego, ażeby ci porozumiawszy się z sobą, zajęli się sprawdzeniem i ocenieniem zbioru. Niezależnie od powyższych rozporządzeń, na żądanie ministra, dyrektor jeneralny funduszów Zieliński dnia 11 października 1824 r. dał swą opinię i na zasadzie tejże zrobiony został układ dnia 12 października, mocą którego Biernacki odprzedał i odstąpił na własność zupełną Uniwersytetowi zbiór swój monet, składający się z medalów greckich i rzymskich, brakteatów polskich, medali i monet, oraz innych starożytności, jako to: figur bronzowych, wycisków, dokumentów, książek numizmatycznych, wogóle stosownie do katalogu 2816 sztuk; za 10.000 złp. i 4000 dożywotniej pensyi.

Biernacki chcąc zrobić dla Uniwersytetu ofiarę bez osobnego wynagrodzenia, chciał zostać konserwatorem tych zbiorów [1]).

---

[1]) Komisya oświecenia do Rady Uniwersytetu dnia 25 października 1824 r. Nr. 13881.

Przesyłając załącznie Radzie Uniwersytetu dwa oryginalne spisy medali, monet i brakteat, tudzież ugodę z W. majorem Biernackim o odstąpienie tychże dla Uniwersytetu, wzywa ją, aby podług §. 1. Ugody, wspomnione przedmioty do swego gabinetu przyjęła i nad temiż dozór Wmu Biernackiemu, jako od Rządu ustanowionemu konserwatorowi powierzyła.

Minister prezydujący *Stanisław Grabowski.*

Działo się w biurze Komisyi rządowej wyznań religijnych i oświecenia publicznego w Dyrekcyi jeneralnej funduszów dnia 12 października 1824 r.

Stosownie do polecenia JW. Ministra prezydującego w Komisyi rządowej wyznań religijnych i oświecenia publicznego, radca stanu dyrektor jeneralny funduszów wezwawszy do biura swego Wgo Józefa Biernackiego, byłego majora wojsk polskich, posiadającego zbiór monet i medalów, których katalogi przez tegoż własnoręcznie podpisane, do niniejszego kontraktu dołączone zostały, następującą z tymże W. Józefem Biernackim, majorem, o nabycie tegoż zbioru, dla Uniwersytetu królewsko-warszawskiego, zawarł umowę.

§. 1. Wny major Biernacki odprzedaje i odstępuje na własność zupełną dla Uniwersytetu królewsko-warszawskiego zbiór swój monet i medalów, podług tu załączających się przez niego podpisanych katalogów, a składających się z medalów greckich, rzymskich, Bracteat, medali polskich i monet oraz innych starożytności, jakoto: figur bronzowych, wycisków, dokumentów, niemniej książek do numizmatyki

Komisya rządowa przedstawiła tę uchwałę Namiestnikowi królewskiemu do zatwierdzenia, co nastąpiło dnia 19 października 1824 r. Nr. 22073.

Biernacki nie długo korzystał z pensyi dożywotniej; umarł nagle (jak o tem przepowiada w swoim testamencie z dnia 12 kwietnia 1826 r., że gdy jego bracia i siostry nagle poumierali i jego nagła śmierć czeka) dnia 29 kwietnia 1826 r., mając lat 61. Pochodził z Podlaskiego.

Zbiór numizmatyczny Biernackiego był pierwszym fundamentem gabinetu numizmatycznego Uniwersytetu warszawskiego.

»Spis kolekcyi monet i medalów« na 10-ciu arkuszach spisany, dokładnie nas zaznajamia ze zbiorem. Dla pracy niniejszej spis ten jest za obszerny, aby go podać in extenso, tem bardziej, że istnieje spis Bentkowskiego drukiem ogłoszony, do którego weszła kolekcya Biernackiego; podajemy więc ogólne cyfry z rekapitulacyi.

I. Dukaty złote polskie 22 sztuki numizmatów złotych w dukatach $22^1/_2$
II. Braccaty czyli Bracteaty i denary 201 sztuk, wagi srebra 11 łutów.
III. Talary polskie 30 sztuk; 3 grzywny 12 łutów srebra.
IV. Dublony talary 9 sztuk; 1 grzywna $2^1/_2$ łuta srebra.
V. Monety polskie 868 sztuk; 5 grzywien $3^1/_2$ łuta srebra.

---

służących, wogóle stosownie do katalogu 2816 sztuk wynoszących, a to za umówioną cenę w gotowiźnie dziesięć tysięcy złotych polskich Nr. 10.000 złp. i pensyę dożywotnią rocznie po 4000 złp., wyraźniej złotych polskich cztery tysiące.

§. 2. Sumę powyżej rzeczoną 10.000 złp. odbierze Wny major Biernacki zaraz, skoro okaże kwit Rady królewsko-warszawskiego Uniwersytetu, że w mowie będący zbiór, stosownie do katalogu tejże Radzie złożonym został. Pensyę zaś swoją w stosunku rocznej kwoty 4000 złp. pobierać będzie miesięcznie de cursive po 333 złp. 10 gr. z kasy sobie do poboru wskazanej, poczynając od dnia 1 listopada 1824 r.

§. 3. Stosownie do umowy przedugodowej, w której dobrowolnie Wny major Biernacki przyjął na siebie obowiązek konserwatora przyszłego gabinetu numizmatycznego przy Uniwersytecie królewsko-warszawskim, bez żądania innego wynagrodzenia i, nie tylko utrzymać porządnie ten zbiór, w przeznaczyć się na to mającym lokalu, ale oraz starać się o powiększenie onego, obowiązanym zostaje we wszystkiem takowej deklaracyi zadosyć uczynić.

§. 4. W dowód więc przyjęcia i wykonania powyższych paragrafów niniejszym kontraktem objętych, strony zobopólne, to jest przez właściciela zbiorów majora Biernackiego i radcę stanu dyrektora jeneralnego funduszów do tego delegowanego, własnoręcznie podpisały.

Józef Biernacki. Radca stanu dyrektor jeneralny fuduszów *J. Zieliński*

Komisya rządowa wyznań religijnych i oświecenia publicznego kontrakt niniejszy zatwierdza, z warunkiem, że pensya płaconą będzie dopiero od daty złożenia kollekty w Radzie Uniwersytetu i uzyskania na to od tejże kwitu.

W Warszawie dnia 4 listopada 1824 r.

Minister prezydujący *Stanisław Grabowski.*

VI. Medale polskie srebrne i bronzowe, 169 sztuk; 15 grzywien $5^1/_2$ łuta srebra.
VII. Medale do historyi polskiej złote, srebrne i bronzowe, 40 sztuk; dukatów $6^1/_2$; 2 grzywny 8 łutów srebra.
VIII. Etruski i inne starożytności, 319 sztuk.
IX. Monety zagraniczne złote, 5 sztuk; dukatów $3^1/_2$.
X. Monety zagraniczne srebrne, 26 sztuk; 3 grzywny 9 łutów.
XI. Medale zagraniczne bronzowe, 17 sztuk.
XII. Monety różnych krajów, 75 sztuk; 1 grzywna 8 łutów.
XIII. Monety czeskie starożytne i inne srebrne i bronzowe, 154 sztuk; 2 grzywny 6 łutów.
XIV. Figury bronzowe, księgi i inne starożytności, 104 sztuki [1]).

---

[1]) W dziale XIV »Spisu« wyszczególnione są niektóre przedmioty, podaję ważniejsze z nich: »figur bronzowych starożytnych ciekawych« 15 sztuk; »pism na pargaminie starożytnych z pieczęciami« 26 sztuk, a mianowicie:

Klemensa, biskupa płockiego, pismo do magistratu toruńskiego o przysłanie mularzy do naprawy kościoła popsutego w Płocku, datowane 1300 r. — na pargaminie.

Świadectwo od magistratu miasta Warty, dane Barsowi, jadącemu po sukcesyę w r. 1374, pieczęć — pergamin.

Świadectwo Godychinowi Stemackowi od magistratu kopenhagskiego dane do odebrania sukcesyi po Janie Stemacku, bracie rodzonym, z pieczęcią zawieszoną, na pargaminie.

Świadectwo od magistratu lwowskiego dane Peszkonowi Jurkowiczowi, iż mu sukcesya należy się po Elżbiecie, siostrze, a Mikołaja Czepejera żonie 1370 r., z pieczęcią zawieszoną — pargamin.

Pismo miasta Kuxawy w r. 1360 z pieczęcią, na pergaminie.

Pismo od Hermana Wedela, kanonika monajerskiego do magistratu toruńskiego, względem sukcesyi po swoich braciach w r. 1370, z pieczęcią wiszącą.

Edykt klasztoru Panny Maryi w Toruniu względem odprawiania nabożeństwa, z dwiema pieczęciami.

Skrypt Bolesława, księcia mazowieckiego, potwierdzający sprzedaż cząstek wsi Klembowa Mikołajowi i Janowi Umiastowskim, braciom rodzonym, 1430 r.

Kawałek starego skryptu księcia mazowieckiego Konrada względem dziedzictwa Stanisława Czarnowskiego.

Pozew przez księdza Zadzika, kanclerza, dany Jerzemu Krasickiemu, chorążemu halickiemu 1635 r.

Skrypt od Doroty Günterin Jadwidze Hoseman, po niemiecku, dany 1424 r.

Listek Jana Kelera do Szymona Bilków w Toruniu 1436 r., po niemiecku.

Listek po niemiecku do kupca toruńskiego.

Józef Turowski sprzedaje chłopa swego, Franciszka Gapę, Maksymilianowi Turowskiemu za kontusz z francuskiego sukna i pas haftowany złotem i srebrem pod datą 5 września 1739 r.

Kompromis księdza Rozdrarzewskiego na wypuszczenie podstolemu chełmińskiemu dóbr Tura i Stępoczowa w r. 1700.

Żądanie Skrobacza i Kulińskiego przed notaryuszem w Toruniu oświadczone, aby sprawa ich nie po niemiecku lecz po łacinie przed sądem agitowała się.

Pozew od Zbigniewa Firleja, starosty lubelskiego, wydany Janowi Zamojskiemu, staroście kaługskiemu 1684 r.

Hetman Jabłonowski oznacza dla żołnierzy lokacyę na starostwie lubińskiem 1698 r.

Wyrok ciekawy, poddający obwinioną o czary Katarzynę na tortury, przez wójta Racięskiego, wydany 1724 r.

XV. Medale greckie, 47 sztuk; 2 dukaty i srebra 12 łutów.
XVI. Medale rzymskie konsularne, 49 sztuk; 14½ łutów srebra.
XVII. Medale rzymskie cesarskie, srebrne i bronzowe, 549 sztuk; 5 grzywien 12½ łutów.
XVIII. Medale żon cesarskich, 60 sztuk; 8½ łutów srebra.
XIX. Assy w początkach Rzymu bite, 17 sztuk.
XX. Wyciski na ołowiu, 14 sztuk; 1½ łuta srebra.
Nowo nabyte monety, 63 sztuk; 3 dukaty, 10¾ łutów srebra.
Wogóle 2847 sztuk, 37 dukatów.

Pomimo, że stosownie do umowy wypłacono Biernackiemu 10.000 złp.; że już po śmierci sukcesorowie dopominali się i otrzymali pensyę za 29 dni kwietnia — a wszystko z opłat od uczniów — jednakże Uniwersytet z tego zbioru nie korzystał. Złożony w kasie funduszów supresyjnych, zostawał bez żadnego użytku.

Rada Uniwersytetu otrzymała od Komisyi rządowej dnia 1 września 1826 r. polecenie, aby obmyślone zostało przyzwoite i bezpieczne miejsce w gmachach uniwersyteckich na pomieszczenie tego zbioru; aby Rada przedstawiła koszty umieszczenia i rozłożenia; aby dała opinię, czy do spisania naukowego katalogu tej kolekcyi może być użytym W. Bacciarelli, który się podobną pracą zajmował przy zbiorach Neumarka; lub też — czy Rada do tej czynności inne ma środki, a w razie ich przyjęcia, jak prędko wspomniany katalog dałby się wykonać.

Nim zdamy sprawę, w jaki sposób Rada spełniła powyższe polecenie i przystąpiła do urządzenia Gabinetu numizmatycznego w murach Uniwersytetu, należy nam chociaż w kilku słowach zaznaczyć, co zrobiono dla Gabinetu w tym okresie czasu, jaki oddzielał pierwszą prośbę majora Biernackiego z r. 1816 do końca grudnia 1826 r., to jest aż do nabycia zbiorów tegoż Biernackiego.

III. *a)* Baron Knobelsdorf, radca poselstwa w Berlinie, zaproponował 1800 sztuk medali za 2000 dukatów. Rektor Uniwersytetu dnia 9 sier-

---

Dekret na obwinioną o kradzież w Jasienicach 1636 r.

Patent Jana III, króla, z pieczęcią i podpisem Denhoffa, kanclerza, dla woźnego.

Konsens Augusta II, króla, z podpisem i pieczęcią dla Wybranowskiego na ustąpienie dzierżawy Bachtyń na Podolu.

Pieczęci z oryginałów Malborgskich, 9 sztuk.

Między książkami z kopersztychami o monetach, których wogóle było 54, ważniejsze były następujące: Karol Rubbi: »Delle monete«, Mantova, 1754, in 4-o; J. J. Luckii: »Sylloge numismatum«, Argentinae, 1620, fol.; Dominik Magnani: »Miscellanea«, Romae, 1774, 4-o; Magnani: »Bruttia Numismatica«, Romae, 1773, folio; Sponii: »De utilitate numismatum«, Lipsia, 1771, 8-o; Otton Sperling: »Historia nummorum i t. d.« Coloniae. 1551, 8-o; Hardt: »Nummi Judaeorum«, Helmstadii, 1727, 8-o; Rouillé: »Histoire Romaine«, Paris, 1734, in 4-o, 2 tomy, avec medailles; Beauvais: »Traité de monnaye de Romain«, Paris, 1740, 8-o; Adaul Voigt: »Beschreibung der bisher bekannten böhmischen Münzen«, Prag, 1771, 4-o, 3 tomy; Seelanders: »Zehn Schrifen von Teutschen Münzen«, Hannover, 1743, 4-o; Eckel: »Der alten Numismatik Wien«, 1807, 8 o; »Verzeichniss des Hernn Burthel Sammlung von Medaillen«, 8-o, i t. d. i t. d.

pnia 1821 r. zaopiniował, że kolekcya medalów, lubo szacowna do historyi osad greckich, mianowicie azyatyckich, mniej stosowną jest dla Uniwersytetu, zwłaszcza przy tak wysokiej cenie. Uniwersytet potrzebował zbioru obejmującego ogół starożytności tak greckich jak i rzymskich, choćby ten nie był tak kompletny co do szczegółów, jak zbiór Knobelsdorfa. Oferta więc spełzła na niczem.

b) Nie mniej się zawiódł jenerał Izydor Krasiński, który dnia 6 sierpnia 1822 r. przesłał do Komisyi rządowej ofertę, że chce sprzedać Komisyi swe medale złote i srebrne, po większej części krajowe. Co do ceny oddaje za trzy, co waży dwa. O decyzyę prosi, bo ma amatorów. Bentkowski opiniuje, że zbiór nie ciekawy, źle utrzymany, bo w worku, obcierają się jedne monety o drugie i niszczą się. Na zasadzie tej opinii Komisya rządowa odmówiła kupna.

c) Komisya skarbu w reskrypcie do Rady Uniwersytetu dnia 19 maja 1824 r. Nr. 24273/3153, zawiadamia, że załączające się 4 monety złote starożytnego stempla, znalezione zostały przy plantowaniu placu skarbowego około zamku w Radomiu.

Według opisu monety te były następujące: Ferdynanda, króla węgierskiego i czeskiego z r. 1540, po jednej stronie herb austryacki, po drugiej postać stojącego króla; druga moneta Rudolfa II, cesarza rzymskiego, króla węgierskiego i czeskiego z r. 1595; trzecia — Ferdynanda króla węgierskiego z r. 1548 z Najświętszą Panną po jednej, a św. Władysława w stojącej postaci po drugiej stronie, a zatem stempel ten sam, jak w monecie drugiej; czwarta moneta: Ferdynand i Elżbieta, hiszpańscy, po jednej stronie, — po drugiei herby Kastylii i Aragonii, trzymane przez orła rozdartego z napisem gotyckiemi literami: sub umbra alarum tuarum, bez wyrażenia roku.

d) Dnia 30 września 1824 r. Komisya oświecenia Nr. 12645/2324, nadesłała rektorowi Uniwersytetu otrzymane od prezesa Komisyi województwa sandomierskiego dawne pieniądze w liczbie 24 sztuk, które w r. 1819 przy kopaniu fundamentów na dom murowany w mieście Wąchocku znalezione zostały.

e) Zajęcie się zbiorami numizmatycznemi i starożytnemi wykopaliskami rosło i obejmowało wszystkie sfery. Gdy w programie popisu uczniów Szkoły wojewódzkiej płockiej za rok 1824 pojawił się komunikat o znalezionych w parafii proboszczowskiej pieniądzach; — minister oświecenia zwrócił się do Komisyi wojewódzkiej płockiej, dnia 24 sierpnia 1824 r. z prośbą, aby owe pieniądze, które dzięki swej starożytności mogą być ważnym przedmiotem we względzie numizmatyki, były przesłane po jednej sztuce do Komisyi oświecenia dla obejrzenia; prosi również, aby prezes wszedł w układy z właścicielem o odstąpienie ich do gabinetu numizmatycznego. Prezes odpisał, że dnia 14 lipca 1824 r. wysłał 145 sztuk wraz z opisem do Towarzystwa Przyjaciół nauk, celem zachowania ich w zbiorze starożytności.

Pieniądze te rozpatrywał Lelewel i »wydecyfrował«, a następnie drukiem ogłosił pod tyt.: »Stare pieniądze z r. 1824 w czerwcu blizko Płocka w Trzebuniu wykopane, przez... objaśnione«. Wyjątek z »Dziennika warszawskiego«, Warszawa, 1826, 8-o, str. 236 i tablic monet VII. Chociaż ten zbiór ominął Gabinet numizmatyczny uniwersytecki, natomiast dzięki

powyższemu opisowi, bardzo pracowitemu i dokładnemu, nauka numizmatyki zyskała niewątpliwie; albowiem, gdy zbiory numizmatyczne warszawskie, wywiezione zostały do Petersburga w r. 1832, tak z Towarzystwa Przyjaciół nauk, jak i Uniwersytetu, opisy ocalały.

f) Nadesłano przy odezwie konsula jeneralnego austryackiego w Królestwie Polskiem, z dnia 27 kwietnia 1825 r., trzy egzemplarze, jeden srebrny a dwa miedziane, medalu, wybitego na pamiątkę założyciela Biblioteki narodowej we Lwowie, hr. Józefa Maksymiliana Ossolińskiego, ofiarowane przez Stany Królestwa galicyjskiego dla Uniwersytetu warszawskiego, Komisya oświecenia przesłała rektorowi, w celu zachowania ich w właściwym zbiorze (dnia 5 maja 1825 r. Nr. 6528).

g) Komisya oświecenia, mając przesłane sobie przez biskupa płockiego Prażmowskiego 671 sztuk starych pieniędzy, w ogrodzie przy pałacu w Pułtusku w r. 1825 znalezionych, przesłała rektorowi Uniwersytetu (dnia 5 września 1825 r. Nr. 12410) połowę tych pieniędzy z każdego gatunku, to jest sztuk 334 wraz z ich opisaniem przez Lelewela[1]), członka Towa-

---

[1]) Opis ten podaję z autografu: »Pismo Komisyi rządowej wyznań religijnych i oświecenia publicznego, wydziału praesidii Nr. 11941/1782 pod datą 22 sierpnia 1825 r. odebrałem, z załączonemi do niego starej monety pieniądzmi w liczbie 671 sztuk, a mianowicie: 68 sztuk większych, a 603 mniejszych, które w ogrodzie pałacowym pułtuskim znaleziono, od biskupa płockiego Komisyi rządowej złożone zostały.

Komisya rządowa żąda ode mnie rozgatunkowania i objaśnienia tej monety, w krótkości zadosyć czyniąc żądaniu temu. — Uwiadamiam naprzód, że ze sztuk większych dwie przeniosłem do mniejszych, poczem następującą rozgatunkowanych monet specyfikacyę czynię.

Krajowe:

Solidy.

I.	Zygmunta III w trzech papierkach, 2, 8, 65 w sumie	75	92
	Jana Kazimierza polskich z lat 1652 i 1653 .	11	
	Tegoż Cieszyńskich z r. 1651	6	
II.	Gustawa Adolfa szwedz.-polskie, które bił w Rydze od r. 1611 do 1632 . . .	81	453
	Chrystyny od r. 1632 do 1654	369	
	Karola Gustawa z lat 1654 i 1655	3	
III.	Jerzego Wilhelma Brandenburskiego w Prusiech Polsce hołdowanych od r. 1620 do 1640 . . .	11	45
	Fryderyka Wilhelma z lat 1653, 1654 i 1655 .	34	
VI.	Zatartych sztuk		6

Grosze.

V.	Zygmunta III w trzech papierkach 3, 8, 42 w sumie (t. j. groszy koronnych 8, litewskich 3, Obojga narodów . . 42)	53	65
	Gustawa Adolfa w Rydze i Elblągu	8	
	Chrystyny	4	

Cudzoziemskie:

Karola I, króla Anglii i Szkocyi od r. 1625 do 1649, miedzianych . . .	9
Suma solidów . .	605

Ferdynanda III, cesarza od r. 1637 do 1657	1
Suma groszy . .	66

Suma całkowita solidów i groszy 671 sztuk.

rzystwa królewskiego Przyjaciół nauk sporządzonem, dla umieszczenia ich w zbiorze numizmatycznym.

h) Panna Floryanna Laskaris, posiadając w spadku po biskupie Albertrandim zbiór pieniędzy i medalów starożytnych, które niegdyś

Z tego widać jak następuje:

1) Cały zbiór jest prawie samej krajowej monety, ponieważ tylko grosz jeden Ferdynanda i dziewięć miedziaków Karola Stuarta w sumie 671 znalazło się.

2) Moneta jest jedynie z XVII wieku i to z pierwszej wieku tego połowy.

3) Między grubszą monetą, t. j. między groszami najwięcej jest Zygmunta III, a mało szwedzko-polskich w Rydze albo w Elblągu bitych, kiedy przeciwnie między solidami czyli drobnieiszą szelągów monetą, przemaga liczbą szwedzko-polska, od Gustawa Adolfa, Krystyny i Karola Gustawa w Rydze bite, w teiże drobnieiszej monecie znajdują się szelągi pruskiego książęcia królowi polskiemu poddanego. Te wszystkie tedy są krajowe.

4) Największa liczba jest pieniędzy bitych około r. 1650, a nadto Jana Kazimierza z lat 1651, 1652 i 1653; Karola Gustawa z lat 1654 i 1655; Fryderyka Wilhelma z lat 1653, 1654 i 1655.

Niema Jana Kazimierza pieniędzy z lat 1654 i 1655, ponieważ najście Szwedów nie dopuszczało bić ich dostatkiem, późnieiszych szwedzko-polskich od r. 1655 jest rokiem ostatnim tych pieniędzy. Oczywiście tedy pieniądze te z pierwszej XVII wieku połowy koło r. 1650 i 1655 kursujące, zachowane zostały w ziemię w pułtuskim pałacowym ogrodzie 1655 r., w czasie napadów szwedzkich, które w tych leciech srodze po całej rozlały się Polsce.

Wszystkie te pieniądze są znajome i nic w sobie osobliwego nie mają. Tylko kilka sztuk z pod r. 1651 zdają się zasługiwać na niejaką uwagę. Na głównej stronie tych szelągów jest monogram I. C. T., w środku której snopek Wazów, jaki na monetach Jana Kazimierza widywać. Jest to tedy moneta Jana Kazimierza, wkoło: Anno Domini 16 * 5 * 1. Na stronie odwrotnej orzeł, wkoło: Obulus Principiat. Tess albo Tes albo Tesc. Tessinensis vel Teschinensis. Herb śląski, z napisem, że to jest obol cieszyński. Nie wiadomo mi czyli gdzie ta moneta opisaną była, czyli była od kogokolwiek obserwowana. Jeśli ją dobrze rozumiem, widno z niej, że Jan Kazimierz bił monetę cieszyńską i musiał do Księstwa Cieszyńskiego jakieś prawo rościć. W ciągu trzydziestoletniej wojny w r. 1625 linia książąt śląskich w Cieszynie wygasła i pomimo protestacyów książąt Lignickich, Cieszyńskie Księstwo od cesarza na rzecz domu Habsburskiego zajęte zostało. W r. 1649 Łubieński poświęcając księgę IV na wywód praw polskich do Śląska, po szczególe o Księstwie Cieszyńskim nie wspomina. Wszakże dowodzi, że o prawach Korony do Śląska nie zapomniano i o nich myślano. Mógł tedy Jan Kazimierz biciem pieniędzy w r. 1651 prawo swoje chcieć popierać. Tego jednak na czysto wyjaśnić nie umiem i może być, iż mylę się w samym tych pieniążków wyrozumieniu. Może inni dziejów ojczystych świadomi, zatwierdzić to postrzeżenie zdołają, albo szczęśliwszym spostrzeżeniem obalą go.

Pisałem w Warszawie 1825 roku 26 sierpnia.

Lelewel«.

»Marya Ludwika, Jana Kazimierza małżonka, kaptowana od domu Habsburskiego, otrzymała była na Śląsku feudal... Księstw Opolskiego i Raciborskiego, lecz to z Księstwem Cieszyńskiem żadnego związku nie ma. Wspomina o tem Rudawski pag. 403, że to było w r. 1649, a zatem dobrze później, a to odwoływanie się do żądań i układów Władysława IV z domem austryackim przy pierwszem jeszcze z Cecylią Renatą w r. 1636 małżeństwie, jak o tem Piasecki pag. 491«.

W opisie monet dawnej Polski Ignacego Zagórskiego, ogłoszonym przez Rastawieckiego w Warszawie w r. 1845, tej monety z r. 1651 wybitej w Cieszynie, nie znajdujemy. Lelewel w pismach swoich numizmatycznych, później wydanych, również o tej monecie nie wspomina, widoczna, że miał racyę, gdy podał: »może być, iż mylę się w samym tych pieniążków wyrozumieniu«.

składały muzeum tego męża, oświadczyła zamiar odstąpienia go na użytek publiczny. Komisya oświecenia chcąc wejść z właścicielką w układ o nabycie tego zbioru, gdyby się okazał odpowiednim, zaleciła Radzie Uniwersytetu (dnia 5 września 1826 r. Nr. 14331), aby wyznaczyła znawców, którzyby rozpatrzyli się w zbiorze i ocenili go, wreszcie donieśli Komisyi oświecenia, za jaką cenę właścicielka pragnie go odprzedać.

Rada powołała do deputacyi Bentkowskiego, Chiariniego i Łukasza Gołębiowskiego. Deputacya dnia 26 września zdała raportem sprawę Radzie Uniwersytetu, z którego się okazuje, że w braku katalogu, uczynili tylko klasyfikacyę zbioru, a następnie przystąpili do oceny. Kierowali się przy ocenie wielkością medalów, wartością wewnętrzną, czasem w którym wybite zostały; zwracali także uwagę na mniej więcej dobre zachowanie, nie pomijając ciągu i porządku pod względem historycznym.

Zrobione tym sposobem ocenienie całego zbioru wyniosło wogóle sumę 5500 złotych polskich.

Według tej specyfikacyi zbiór Albertrandiego zawierał:

I. Medale greckie.			
a) Medal srebrny	1		
b) Medali królów	32		
c) Medali miast	13		
d) Medali osad rzymskich	22	ogółem	68
II. Medale rzymskie.			
a) Medale familijne	14		
b) Medale cesarzów:			
1. Medalów bronzowych	8		
2. » srebr. zwyczajnej wielkości	122		
3. » bronz. pierwszej wielkości	50		
4. » » drugiej wielkości	87		
5. » » trzeciej wielkości	160	ogółem	441
III. Monety polskie.			
Brakteatów srebrnych	8		
Bolesława Chrobrego, Kazimierza Wielkiego, Ludwika, Władysława Jagiełły, Kazimierza Jagiellończyka, Jana Alberta i Aleksandra, srebrnych	62		
Zygmunta I, srebr.	68		
Zygmunta Augusta, srebr.	42		
Stefana Batorego, srebr.	19		
Zygmunta III, srebr.	199		
Jana Kazimierza (talar 4, miedź 5)	49		
Jana III	28		
Augusta II	16		
Augusta III (miedź 11)	34		
Stanisława Augusta	8	ogółem	533
IV. Monety srebr. krzyżackie, szwedzkie i inne obce			132
Ogółem zbiór Albertrandiego składał się ze sztuk			1.174

Rada zwróciła uwagę Komisyi oświecenia, że skutkiem wyczerpania funduszów z opłat od uczniów, z tego źródła nie jest możebnem nabycie zbioru po Albertrandim. Komisya rządowa, wchodząc z jednej strony w słuszność przełożenia, z drugiej zaś pragnąc przyspieszyć nabycie tego szacownego zbioru, postanowiła (dnia 20 października 1826 r. Nr. 16601/2541), z innych funduszów go zakupić; zwraca się do Rady Uniwersytetu, aby »wyznaczyła osoby do odebrania pomienionego zbioru, który razem ze zbiorem po majorze Biernackim, stosownie do rozporządzenia z dnia 3 marca bieżącego roku, ma być rozłożony i spisany. Uznaje przytem Komisya rządowa za rzecz nader użyteczną i z wielu względów ważną, aby dla dostateczniejszego udowodnienia pewności historycznej i tem mocniejszego wrażenia w pamięć historyi powszechnej przy wykładaniu tej nauki, okazywane były stosowne medale wraz z przytoczeniem potrzebnych numizmatycznych objaśnień. Rozwinięcie tej myśli i stosowne rozrządzenia, w których ochrona rzadszych medali ma być także na względzie, Komisya rządowa Radzie Uniwersytetu zostawia«. Medale te zakupione zostały z opłat od uczniów Liceum warszawskiego, sposobem forszusowym, dopóki odpowiednia suma nie zostanie osiągniętą z opłat od uczniów Uniwersytetu.

i) Wydane przez Radę Administracyjną Królestwa postanowienie względem składania do gabinetu numizmatycznego wszelkich medalów na widok publiczny za pozwoleniem rządu wychodzących, było bardzo owocne w swych skutkach, dlatego postanowienie to podajemy bez zmiany:

W IMIENIU NAJJAŚNIEJSZEGO MIKOŁAJA I,

Cesarza wszech Rosyi Króla Polskiego etc. etc. etc.

Rada Administracyjna Królestwa.

Chcąc zapewnić wzrost Gabinetom numizmatycznym na przełożenie Komisyi rządowej wyznań religijnych i oświecenia publicznego stanowi:

Artykuł 1. Wszelkie medale w kraju na widok publiczny bądź to kosztem Rządu, bądź jakiego Towarzystwa, bądź prywatnych osób za pozwoleniem Rządu wychodzące, mają być składane po jednej sztuce do gabinetów przy Radzie stanu, przy Królewsko-warszawskim Uniwersytecie i przy zbiorach Towarzystwa Przyjaciół nauk warszawskiego.

Artykuł 2. Dopełnienie niniejszego postanowienia, które w Dzienniku Praw ma być umieszczone, Komisyi rządowej wyznań religijnych i oświecenia publicznego poleca.

Działo się w Warszawie na posiedzeniu Rady administracyjnej dnia 25 listopada 1826 r.

Minister stanu prezydujący *W. Sobolewski.*

k) Złożone w Dyrekcyi wychowania publicznego siedm sztuk monety starej, to jest: 6 srebrnych i 1 miedziana, w darze dla Gabinetu numizmatycznego, przez księdza Białobrzeskiego, prezesa Zgromadzenia XX. Komunistów węgrowskich, przesłane zostały do Uniwersytetu dnia 18 sierpnia 1826 r. za Nr. 13537/1888.

* * *

IV. Zatrzymaliśmy się wyżej na rozporządzeniu Komisyi rządowej z dnia 3 października 1826 r. Nr. 15556/2327 co do urządzenia Gabinetu numizmatycznego; obecnie powracamy do tego przedmiotu, zaznaczając, że Rada Uniwersytetu, spełniając to polecenie, oświadczyła Komisyi rządowej dnia 19 kwietnia 1827 r. Nr. 3164, że po porozumieniu się z dziekanem Bentkowskim i ministrem oświecenia, tudzież z dyrektorem Biblioteki publicznej, uznała za najstosowniejsze miejsce na ulokowanie tego gabinetu, salę pod Nrem 1 w dawnym gmachu uniwersyteckim. Stosownie więc do ustnego polecenia ministra, wydanego Bentkowskiemu, profesor Ritschel zrobił anszlag kosztów urządzenia lokalu.

Wprawdzie Komisya rządowa przy rozkładzie funduszu opłat od uczniów (dnia 9 marca 1827 r. Nr. 1242/832) przeznaczyła 1350 złp. na uporządkowanie gabinetu — lecz suma ta zaledwie wystarczyła na urządzenie wewnętrzne, jak sprawienie szaf[1]), stolików, tudzież wynagrodzenie osoby użytej do pomocy przy układaniu gabinetu. Że zaś roboty anszlagiem objęte, ciesielska, mularska i t. d. należały właściwie do tych potrzeb, które z funduszu budowlanego załatwione być powinny; dlatego Rada zwróciła się do Komisyi z przełożeniem, aby przy zatwierdzeniu tego anszlagu, sumę wyrachowaną dla mularzy, cieśli i t. d. z funduszu budowlanego wyznaczyć zechciała.

Na zapytanie Komisyi, czy możnaby użyć Fryderyka Bacciarellego, do układania Gabinetu numizmatycznego, Bentkowski był zdania, że najwłaściwiej użyćby należało którego z uczniów lub magistrów Wydziału nauk pięknych; miałby on sposobność obeznania się z pracą tego rodzaju i na mniejszem wynagrodzeniu mógłby poprzestać — osiągniętoby pewne oszczędności, któreby się przydały na wewnętrzne potrzeby gabinetu.

Urządzenie Gabinetu numizmatycznego, według projektu prof. Ritschla postępowało raźnie, dzięki temu, że Komisya rządowa anszlagi zatwierdziła i reskryptem dnia 23 lipca 1827 r. zalecała Bentkowskiemu, aby wszystkie przeszkody usuwał i gabinet, którego został konserwatorem, jak najprędzej ułożył. Komisya przyznała słuszność Bentkowskiemu, że Bacciarelli, jako podeszły w lata, nie odpowiada celowi; oświad-

---

[1]) Według podanej likwidacyi: Szafa 2 łokcie szeroka, 3 łokcie wysoka, 18 cali głęboka, z 120 szufladkami małemi, mającemi w świetle 14 cali szerokości, 15 cali głębokości, a 1/2 cala wysokości, z przegródkami ruchomemi; oraz 4 szuflady pod temiż większemi, szerokości 20 cali, wysokości 6 cali, z okuciem mocnem, z drzewa jesionowego, politurowana, a szufladki z drzewa lipowego; cena 378 złp.; 40 1/2 łokcia barchanu farbowanego na błękitno do wyklejenia 120 szufladek, po 2 złp.; ogółem 81 złp. Szafki pod dwoma oknami z drzwiczkami i jedną półką ruchomą, z okuciem i zamkami, tudzież pomalowaniem olejnem; 73 złp. Stół wielki 4 łokcie długi, 1 3/4 szeroki, 1 2/24 wysoki, z dwiema szufladami i zamkami, suknem zielonem wybity, także z drzewa jesionowego, politurowany, 100 złp. Dwa stoły mniejsze długości 2 łokcie, szerokości 1 1/4, suknem wybite, z szufladami i zamkami, jeden do pisania ku środkowi zaokrąglony, po 50 złp. — 100 złp.; 4 krzesła zwyczajne jesionowe po 30 złp. — 120 złp. Umeblowanie, stosownie do powyższej likwidacyi wyniosło 952 złp. Roboty: ciesielska 258 złp.; mularska 309 złp. 26 gr.; stolarska, ślusarska i malarska 358 złp.; zduńska 96 złp. i drobnieisze 100 złp. — ogółem 1121 złp. 26 gr., a z utensyliami łącznie urządzenie gabinetu kosztowało na pierwszy raz 2073 złp. 26 gr.

czyła przeto, że zatwierdza Józefa Tensiorowskiego, magistra, na pomocnika przy gabinecie z pensyą po 4 złp. dziennie.

Wszystkie utensylia roboty Walentynowicza, były już gotowe w lutym 1828 r., donosi o tem Rada dnia 28 lutego 1828 r. Nr. 3849. Nie pozostawało jak przystąpić do rozłożenia numizmatów, liczba których znacznie się powiększyła o 1107 sztuk medali, wartości kilkanaście tysięcy złotych, które major Biernacki przekazał testamentem Uniwersytetowi. W tym ostatnim zbiorze znajdowały się numizmaty i medale polskie. Medale po 7 grzywien srebra ważące. Nadto znajdował się szereg medalów rzymskich familijnych, wszystkich nieomal cesarzów zachodnich i kilkanaście sztuk cesarstwa Byzantyńskiego.

Z rozwojem gabinetu, o czem będziemy mówili poniżej, okazała się potrzeba powiększenia lokalu o jedno okno i powiększenia mebli. Przybyła jedna szafka pod okno i 7 szaf według rysunku i takiej samej wielkości, jak szafa zbudowana w r. 1828. Oprócz tych 8 szaf, z których każda miała 120 szufladek, zrobiono dwie szafy jesionowe z trzech stron oszklone, wyklejone błękitnym barchanem.

Przybyła waga mosiężna z ciężarkami od 2 funtów do $^1/_{32}$ łuta, na postumencie mosiężnym; pieczęć mosiężna i stalowa do laku i przybory do pisania.

* * *

V. Rektor zawiadamia Komisyę rządową (dnia 17 kwietnia 1828 r. Nr. 4094), że za porozumieniem się z ministrem, Bentkowski stanął do licytacyi numizmatów po Glińskim, radcy stanu i te zalicytował, które dla swej rzadkości i ważności kwalifikowały się do gabinetu uniwersyteckiego, na ogólną sumę 1091 złp. 9 gr.; o wypłacenie tej sumy Bieńkowskiemu, dyrektorowi mennicy, jako egzekutorowi testamentu Glińskiego, prosi. Komisya asygnowała tę sumę. Według podanej likwidacyi Bentkowski zakupił 334 sztuk.

Podajemy kilkanaście pozycyi dla porównania ówczesnej wartości numizmatów:

Medal złoty Jana Kazimierza z r. 1660 — 102 złp.; dukat Augusta II z r. 1732 — 21 złp.; dukat potrójny z r. 1794 — 60 złp. 15 gr.; dukat półtoraczny z r. 1794 — 30 złp. 15 gr.; dukat Księstwa Warszawskiego z r. 1812 — 20 złp.; pieniądz złoty z r. 1817 — 25 złp. 15 gr.; medal złoty z r. 1818 — 8 złp. 15 gr.; pieniądz złoty z r. 1827 — 51 złp. 15 gr.; za siedm 10-cio złotówek od r. 1820—1827 — 90 złp. 15 gr.; medal Czackiego — 48 złp. 15 gr.; medal Kościuszki miedziany — 7 złp.; pieniądz srebrny Chrystiana księcia śląskiego — 5 złp. 15 gr.; medal Zygmunta III z herbami — 29 złp.; medal Władysława IV i jego żony Maryi Ludwiki Gonzagi — 46 złp. 15 gr.; medal gdański z r. 1637 — 24 złp. 15 gr.; trzy kopiejki srebrne — 20 gr.; medal Jana III z r. 1677 — 17 złp. 15 gr.; medal koronacyjny Augusta III — 30 złp.; Talar Augusta III z r. 1754 — 8 złp. 15 gr.; Medal Augusta III z r. 1741 — 6 złp., z r. 1738 — 24 złp., z r. 1738 — 5 złp.; medal założenia mennicy — 72 złp.; medal dla Wyrwicza — 27 złp. 15 gr.; medal króla Poniatowskiego — 25 złp.; talar targowicki —

5 złp. 10 gr.; medal Poniatowskiego z r. 1774 — 14 złp. 15 gr.; medal na założenie kościoła Opatrzności — 21 złp.; medal hr. Brühlowej — 10 złp. 15 gr.; medal z r. 1766 — 8 złp. 5 gr.; talar polski z r. 1788 — 8 złp. 5 gr., z r. 1776 — 8 złp., z r. 1772 — 8 złp., z r. 1794 — 6 złp.; z r. 1793 — 8 złp. 5 gr.; złotówka gdańska Augusta III — 3 złp. 10 gr.; medal miedziany architekta Zuga — 7 złp. 15 gr.; medal Poczobuta — 3 złp.; medal koronacyjny żony króla Michała — 4 złp. 15 gr.; trzy grosze srebrne z napisem: qui habitat in coelo — 16 złp. 15 gr. Inne monety, cena normalna, a niekiedy i mniejsza, np. cztery złotówki stare Augusta II — 2 złp. 15 gr.

VI. Przy układaniu katalogu okazały się dublety. Zdawałoby się, że nic łatwiejszego, jak wymienić je na egzemplarze, których jeszcze w gabinecie nie było — Rada jednakże Uniwersytetu doniosła o tem Komisyi rządowej (dnia 24 lipca 1828 r.) i zażądała instrukcyi. Komisya takową udzieliła.

Z papierów po Bentkowskim, acz niekompletnych, dowiadujemy się o kilku tranzakcyach. Pewną tajemniczością otaczał się jakiś numizmatyk wejmarski, może to była w. Księżna, łaskawa na Uniwersytet warszawski. Pismo z Wejmaru nie doszło nas [1]), lecz z odpowiedzi Bentkowskiego na kawałku papieru naszkicowanej, wnoszę, że ani Rada, ani Bentkowski, adresata nie znali. Oto odezwa Rady z dnia 21 czerwca 1830 r. Nr. 468:

»Upoważnia niniejszem W. Bentkowskiego, konserwatora gabinetu numizmatycznego w Kr. Al. Uniwersytecie, do wybrania z tegoż gabinetu dubletów monet polskich od czasów Stanisława Augusta i zakupienia tych, których gabinet nie posiada, a to dla uczynienia zadosyć wezwaniu pisma z Wejmaru, które się z zamówieniem zwrotu, załącza. Wybrane dublety mogą być ofiarowane; zakupionych zaś koszta będą podane, tak jednak, jeżeli być może, aby wartości kruszcu nie przechodziły. Suma na ten cel potrzebna, którą W. prof. Bentkowski oznaczyć zechce,

---

[1]) Po napisaniu powyższego, miałem w swem rozporządzeniu ów list wejmarski, pisany po niemiecku, podpisany literą *G*, w którym powiedziano, że dla gabinetu w. ks. wejmarskiej potrzebne są monety z polskiej mennicy za Stanisława Augusta i późniejsze. Bentkowski między dubletami znalazł z czasów Stanisława Augusta jednego dukata w złocie z r. 1792., 11 sztuk srebrnych i 7 miedzianych. Z czasów porozbiorowych półgroszek z r. 1797. Z czasów Księstwa Warszawskiego jeden dukat z r. 1812, srebrnych 6, z nich szczegółowo opisuje dwuzłotówkę z r. 1813, mającą napis: »moneta w oblężeniu Zamościa »2 złote« 1813« »Boże dopomóż wiernym Ojczyznie«, miedzianych 3 sztuki. Z czasów Aleksandra I dwie złote monety, t. j. 50 złp. z r. 1819 i 25 złp. z r. 1824; srebrnych 11, miedzianych 3. Z czasów Mikołaja I srebrnych 8 sztuk, miedzianych 4 sztuki. Że zaś nie wszystkie wyszczególnione monety znajdowały się między dubletami, przeto Bentkowski zakupił za 112 złp. 25 gr. monet złotych (50 i 25 złp.), srebrnych i miedzianych, i przedstawiając dnia 29 czerwca 1830 r. w 39 pakiecikach monety polskie, obejmujące: 4 monety złote, 35 srebrnych, 18 miedzianych, czyli wogóle 57 sztuk, uprasza równocześnie rektora o zwrot 112 złp. 25 gr. z ekstraordynaryów, przytem Bentkowski wyjaśnia, że przy nagłości ekspedycyi, nie mógł znaleść złotych, srebrnych i miedzianych wszystkich monet z czasów Mikołaja, o które właśnie w piśmie wejmarskim, szczególniej upraszają.

natychmiast z ekstraordynaryów Uniwersytetu wydanę będzie«. W odpowiedzi Bentkowski między innemi pisze: »Mniemam, że trzeba zaraz oznaczyć w tej odezwie do konserwatora maximum, do którego w nabyciu ma się stosować, np. 100 złp., albo 200, albo tylko 50, podług okoliczności, dla kogo to ma być, zapewne się Pan (do Bandtkiego, który zastępował rektora) wywiedziałeś«.

Parę świstków przez Bentkowskiego po francusku pisanych, wspominają o dubletach monet polskich, ale że są bez daty, nie umiem oznaczyć, czy są w jakim stosunku z ową korespondencyą wejmarską.

Syn Bandtkiego, dziekana, uczeń liceum, Kazimierz, znany później numizmatyk polski, ofiarował do gabinetu trzy sztuki monet na zamianę: srebrną Etelreda, króla angielskiego, miedzianą Filipa V, króla hiszpańskiego z r. 1719 i miedzianą: Colonies françaises z r. 1722, za które Bentkowski ofiarował z dubletów: jedną srebrną Bolesławowską: głowa z mieczem, trzy wieże; jeden brakteat krzyżacki i cztery sztuki srebrne polskie Zygmunta I i II.

Uprasza Bentkowski Radę 9 grudnia 1829 r o zatwierdzenie tej zamiany.

Hr. Władysław Ostrowski ofiarował do gabinetu numizmatycznego na zamianę:

Złote: Jeden Bosforski Rhametalcesa, ważący $1^{13}/_{16}$ dukata; dukat książąt śląskich Jerzego, Ludwika i Christiana z trzema głowami i dukat Jana III, gdański, z r. 1688.

Srebrne: Jana Alberta, króla polskiego, półgroszek, 11 sztuk; tegoż solidów, orzeł i pogoń, 50 sztuk. Półgroszków Aleksandra, króla polskiego, 24 sztuk; solidów Aleksandra, 2 sztuki. Zygmunta I, groszy, 6 sztuk; półgroszy, 2 sztuki. Zygmunta Augusta 4-groszowa 1 sztuka; półgrosz litewski, 1 sztuka. Zygmunta III, ortów, 4 sztuki; sześciogroszówek 7 sztuk; trzygroszówek 20 sztuk; półtoraków 11 sztuk. Jana Kazimierza: szóstak, 1 sztuka; solidów 2 sztuki. Jana III, szóstaków, 6 sztuk. Augusta III, 18-groszówek, 3 sztuki. Rosyjskich kopiejek z XVII wieku, 10 sztuk. Rzymskich cesarzów z II wieku, po części lestruktów, 25 sztuk. Szwajcarskich kantonów zdawkowej monety, 6 sztuk. Groszy czeskich destruktów, 15 sztuk.

Miedziane: Mołdawski z napisem: 3 копѣекъ, 1 sztuka. Georg Canning bity w Paryżu, 1 sztuka.

Cynowe: Georg Canning bity w Anglii, 1 sztuka.

Papieski sede vacante 1829, 9 sztuk. Ogółem 228 sztuk.

Za powyższe ofiarował Bentkowski z dubletów:

Augustus, 3 bronzowe; Tyberyusz, 1 bronzowy, 2 srebrne; Klaudyusz, 1 bronzowy; Kaligula, 1 bronzowy; Galba, 1 bronzowy, 1 srebrny; Otto, 1 srebrny; Witteliusz, 1 srebrny; Nero, 1 bronzowy, 1 srebrny; Wespazyan, 1 bronzowy, 1 srebrny; Tytus, 1 srebrny; Domicyan, 1 bronzowy, 1 srebrny; Aelius, 1 srebrny. — Wogóle 10 bronzowych, 11 srebrnych; razem 21 sztuk.

»Te 21 sztuk ofiarowałem w zamian JW. hr. Władysławowi Ostrowskiemu za jego 228 sztuk, między któremi trzy w specyfikacyi pierwsze złote sztuki, a nadewszystko Bosforska, dla nas najszacowniejsza. Inne sztuki polskie, jako dla nas po większej części dublety, uważać można za podaro-

wane. P. Ostrowski przyjął tę projektowaną zamianę, a ja upraszam Rady o zatwierdzenie onej« (dnia 3 grudnia 1829 r.).

* * *

VII. W tym mniej więcej czasie przedstawił Bentkowski Radzie korespondencyę, jaką prowadził od dłuższego już czasu z Wolańskim, radcą ziemiańskim powiatu inowrocławskiego.

Nad tą korespondencyą zastanowimy się dłużej, jako mającą szerszy interes naukowy, a mało znaną, gdyż jej ani Bentkowski, ani Lelewel i wreszcie sam Wolański w pracach swych, drukiem ogłoszonych, prawie wcale nie uwzględniają.

Wolański nadesłał Bentkowskiemu spis złotych monet dnia 18 maja 1828 r., między niemi dukaty Ludwika węgierskiego i polskiego, Władysława Jagiellończyka, Zygmunta Augusta, Batorego z lat 1582, 1583 i 1587, Zygmunta III gdańskie, toruńskie i t. d., ogółem sztuk 120, wagi dukatów $218^{1}/_{16}$; waga obrachowana na holenderskie dukaty. Wolański żądał za te monety 6000 złp. czyli 1000 talarów, co czyniło za jeden dukat około $27^{1}/_{2}$ złp. W liście pisze między innemi: »nigdy dukata choćby najpospolitszego nie kupowałem niżej $3^{1}/_{2}$ talarów, a płacąc do tego i portorium, zawsze uczyniło około 4 talarów; i dukaty Zygmunta III i Władysława IV zawsze po 25 złp. dawałem i dziś jeszcze płacę, a niektóre znacznie więcej jeszcze. Za dukaty Stefana Batorego trzeba dziś dać w Gdańsku przeszło 50 złp. Gdy uważam na trudność i obszerną korespondencyę przy zbieraniu tej kolekty, na piętnastoletni przeciąg czasu, w którym kapitał w ten przedmiot włożony leżał bez zysku, pewną jest rzeczą, iż wziąwszy teraz 6000 złp. za ten wydział mej kolekty, prędzej na tem stratny jestem, niżeli w zysku, mając przytem do mej kolekty konkurentów, jakoto ks. Radziwiłła w Poznaniu... i t. d.«.

Gdy Bentkowski przedstawił Radzie rzecz całą szczegółowo, a ta odniosła się do Komisyi rządowej, nastąpiła decyzya, aby ten zbiór kupić i stosownie do życzenia Wolańskiego, ostatecznie wyrażonego, wypłacić mu po 3000 złp., ostatnia rata na św. Jan 1829 r.

VIII. Gdy transakcya z Wolańskim była załatwioną ostatecznie, Komisya rządowa rozpatrywała dwie oferty: radcy Beckera z Hamburga i Serafiny Piotrowskiej.

Becker mając chęć zbycia do gabinetu numizmatycznego 296 sztuk numizmatów srebrnych, starożytnych greckich, rzymskich i wieków średnich, przez niego samego bardzo zręcznie naśladowanych za sumę 300 dukatów w złocie, wszedł w korespondencyę z dziekanem Bentkowskim i nadesłał opis zbioru tego [1]). Gdy Bentkowski przedstawił rzecz całą Radzie Uniwersytetu, a mianowicie, że podług ostatniego listu Becker zniża na 800 talarów swój zbiór; że zgadza się, aby mu teraz wypłacono 100 tala

---

[1]) Zbiór Beckera jest ciekawy. Niektórzy kolekcyoniści chętnie wsuwal wyroby Beckera między autentyki, jak np. Biernacki i Ignacy Neumark, co Bentkowski dokładnie wyjaśnił.

rów w kurancie pruskim na zadatek, a 700 talarów w takiejże monecie najdalej w miesiącu listopadzie 1830 r. Numizmaty zaś w przeciągu pół roku do Warszawy odeszle, Rada odwołała się do Komisyi rządowej o wydanie zaręczenia dla radcy Beckera, jako suma 700 talarów w oznaczonym przez niego terminie wypłaconą mu będzie, tudzież o wyjednanie u warszawskiego bankiera Fraenkla karty kredytowej na 100 talarów, do jakiego bankiera lub pewnego domu handlowego w Hamburgu. Komisya rządowa dnia 10 września 1828 r. upoważniła Radę do zawarcia umowy z Beckerem.

Stosownie do powyższego, zbiór Beckera dostawiony był do Warszawy przed 29 marca 1829 r. albowiem pod tą datą mamy przed sobą pokwitowanie Bentkowskiego, że owe 296 sztuk medali i monet odebrał i do inwentarza Gabinetu numizmatycznego zapisał.

Serafina Piotrowska przedstawiła ofertę dnia 11 sierpnia 1828 r. do Komisyi rządowej, o nabycie od niej 186 srebrnych medalów z czasów rzymskich cesarzów, począwszy od Juliusza cesarza do Postumiusza, których rzadkość, a nawet wartość ze względu na komplet i rzeczywistą starożytność, przez wielu znawców w kraju, tudzież starożytników niemieckich i włoskich stwierdzoną została. Zbiór ten oceniła na 200 dukatów. Rada zaopiniowała, że niektóre przedmioty są w gabinecie; że z brakujących niektóre są bardzo piękne, ale nie sprzedają się częściowo, więc kupna należy zaniechać. Opinię tę podzieliła Komisya oświecenia dnia 21 listopada 1828 r.

IX. Niezbędnie ważnym nabytkiem dla Gabinetu numizmatycznego był zbiór Ignacego Neumarka, mogący stanowić samoistnie poważny zbiór naukowy. Długie były zachody tak ze strony właściciela, jak i Komisyi oświecenia. Pertraktacye trwały długo, obie strony rozchodziły się i przerwaną umowę nawiązywano na nowo. Z jednej strony właściciel zbioru, znając jego wartość, trzymał się wysokiej ceny; z drugiej Komisya, znając nie mniej dokładnie ten zbiór i wartość jego oceniając należycie — wahała się zawrzeć umowę wobec kolosalnej, jak na fundusze edukacyjne, wartości zbioru.

Z tego zaczarowanego koła wyprowadził rozkaz królewski, aby ten zbiór został nabyty i ministrowi oświecenia zalecono zawarcie umowy z Ignacym Neumarkiem. Ważny ten dokument przywodzę in extenso z ówczesnego oryginału:

»Działo się w Warszawie, w biurze Komisyi rządowej wyznań religijnych i oświecenia publicznego dnia 14 marca 1829 r. przede mną ministrem prezydującym w Komisyi rządowej wyznań religijnych i oświecenia publicznego, stawił się wezwany JP. Ignacy Neumark, właściciel gabinetu numizmatycznego, oświadczający takowy na pomnożenie już istniejącego przy tutejszym Królewsko-warszawskim Uniwersytecie odstąpić.

Deklaracya jego, pierwotnie Najjaśniejszemu Panu bezpośrednio podana, następnie ministrowi do ocenienia onejże i dania opinii komunikowana, pozyskawszy przychylne sobie zdanie na raporcie Rady Król. warsz.

Uniwersytetu oparta, otrzymała rozkaz Najjaśniejszego Pana do wejścia z tymże JP. Neumarkiem w układ o nabycie ofiarowanego gabinetu numizmatycznego, do którego wykonania upoważniony minister prezydujący, mając złożony sobie od deputacyi jeszcze w r. 1825 na żądanie tegoż JP. Neumark, do oszacowania rzeczonego gabinetu wyznaczonej raport, stan onegoż wraz z oszacowaniem obejmujący, przystąpił w sposób poniżej wyrażony do zdziałania poleconego mu układu.

Gabinet JP. Neumark składa się z następujących przedmiotów:

1. Medalów	greckich	złot.	1,	srebr.	166,	bronz.	5,		
2. »	rzymskich . . .	»	30,	»	678,	»	384,		
3. »	z czasów nowszych	»	204,	»	1.263,	»	45,		
4. Monet	» »	»	372,	»	1.651,	miedz.	107,	skórzan.	2
			607		3.758		541		2
					4.908				

Powyższe cztery rodzaje numizmatów objęte są katalogami szczegółowemi. Prócz tego składa się gabinet ze sztuk następujących:

5) Numizmatów oryentalnych srebrnych i bronzowych 600.

6) Medalów rzymskich srebrnych 500, bronzowych 580, razem 1080.

7) Medalów nowoczesnych tak polskich, jak zagranicznych, ważących w złocie czerwonych złotych 200; w srebrze 56¼ grzywien.

Ad. 1. Medale greckie szacowane przez wyznaczoną deputacyę, wynoszą podług zasad Mionneta wartości istotnej 15.016 franków. Gdy jednakże w tem oszacowaniu nie są brane wysokie ceny amatorskie, z którychby wyżej 900 franków wypadło, nie mniej; gdy w tę deklaracyę nie wchodzi 9 sztuk, o których nie masz wzmianki w dziełach numizmatycznych, co za rzadkością tychże sztuk przemawiać się zdaje, przeto minister uważając na te dwa szczegóły, sądzi, że sztuki nieocenione w przecięciu po 150 franków szacować można; wartość więc medalów greckich wyniesie 17.266 franków czyli 31.079 złp.

Przeciwko umowie tej wartości przez ministra, nie czyni JP. Neumark żadnej reklamacyi, na takową przystaje.

Ad 2. Wartość medalów rzymskich podaje deputacya na 3946 fr. Gdy zaś deputacya tylko dwa srebrne, a jeden bronzowy — szczegółowo taksowała, resztę zaś 1059 sztuk położyła wogóle po 2 fr., minister uznaje tę taksę za nizką z powodów: 1) iż przy szczegółowem przejrzeniu mogą się rzadkie znaleść sztuki; 2) iż Komisya rządowa wyznań religijnych i oświecenia publicznego wyższą ogółową taksę podobnych medalów, bo po 4 złp., już raz uznała za nizką. Przyjmuje więc z taksy ogółowej 3 fr. za sztukę, a na tej zasadzie wyniesie wartość medalów rzymskich 5005 fr. czyli 9009 złp.

Przeciwko temu szacunkowi wartości, reklamuje JP. Neumark, że nie może przystać na taksę po 3 fr. za sztukę, gdyż za najgorszą płacił od 3 do 6 fr.; nie mniej, że wśród tych medalów znajduje się wiele rzadkich, i że nie widzi szczegółowej taksy konsularnych, których sztuka cho-

ciażby najgorsza, 6 fr. go kosztowała; żąda przeto o podwyższenie o 2 fr. na sztuce, co uczyni 3813 złp.

Ad 3 i 4. Do oszacowania złotych polskich monet i medalów, podaje deputacya dwie zasady: jedną podług p. Wolańskiego po 27 złp. za dukat; a drugą podług taksy zbioru Biernackiego po 48 złp. za dukat. Minister uważając, że pierwsza taksa jest za nizka, że taksa zbioru Biernackiego została przez Komisyę rządową wyznań religijnych i oświecenia publicznego, uznaną również za nizką, iż deputacya przytacza, że zbiór p. Neumarka jest pod względem medalów niezmiernie wyższy od zbioru Wolańskiego, a tem samem i Biernackiego, który tylko miał jeden medal złoty; że medale są rzadsze od monet, a u p. Neumarka 3/4 części ogólnej wagi złota wynoszą, — przyjmuje do ocenienia polskich złotych monet i medalów, taksę zbioru Biernackiego, z której wypada ogólna suma 28.176 złp.

Przeciwko temu oszacowaniu reklamuje p. Neumark: że kiedy deputacya uznaje, że medale są rzadsze od monet, a monety Biernackiego taksowane po 48 złp. za dukat, że kiedy on sam płacił za monety nie rzadkie od 24 do 36 złp., a za medale od 30 do 200 złp.; żąda przeto o 10 złp. wyżej na dukacie, co uczyni wyżej 5870 złp.

Co do srebrnych medali polskich wynoszących 42 grzywien, czyni deputacya uwagę, że ten zbiór ma więcej rzadkości niż było u Biernackiego, niemniej, że medale więcej cenione być winny. Minister jednak przyjmuje szacunek tych medali podług taksy monet Biernackiego, co uczyni 15.498 złp.

Przeciwko temu szacunkowi reklamuje p. Neumark, że kiedy deputacya uznaje, iż w jego gabinecie rzadsze są sztuki, jak były w zbiorze Biernackiego, i że są wyższej wartości jak monety, przeto nie równa, lecz wyższa cena od monet Biernackiego przyjętą być winna; tem bardziej, że w jego zbiorze są prawdziwe oryginalne medale, a w zbiorze Biernackiego były, jak deputacya uznaje, sztuki podejrzanej autentyczności i fałszywe. Żąda przeto podwyższenia ceny grzywny o 50 złp., co uczyni na ogół 2100 złp.

Srebrnych polskich monet taksę podług wagi i ceny przyjętej u Biernackiego, podaną w raporcie deputacyi, przyjmuje minister w sumie 5440 złp.

Również cenę brakteatów polskich 8 sztuk przyjmuje minister podług taksy deputacyi 702 złp.

Medalów, monet nowoczesnych złotych, ważących 1364 dukatów, nie podaje deputacya taksy i wspomina tylko o cenie przez Wolańskiego podanej. Cena po 27 złp. za dukat byłaby za nizka. Minister wszakże szukając wartości przez przybliżenie i uważając, że przy zbiorze Biernackiego była taksa dukatów w medalach 40, a w monetach 54 złp. przyjęta, przyjmuje średnią taksę cen powyższych, to jest 40 złp 10 gr. za dukat, co uczyni 55.014 złp.

Nowoczesne monety i medale srebrne wynoszą u p. Neumarka 302 grzywien. Minister uważając, że w taksie zbiorów Biernackiego, medale są niżej położone od monet, a przeciwnie delegacya do taksy zbiorów JP. Neumarka, kładą je wyżej od monet, przyjmuje środek tych

dwóch zdań i kładzie zarówno medale z monetami podług taksy Biernackiego, z którego to szacunku wypada suma ogólna 86.976 złp.

Miedzianych medali i monet przyjmuje minister szacunek przez deputacyę podany 405 złp.

Na punkta powyższe przystaje p. Neumark.

Ad 5. Wartość numizmatów oryentalnych 600 sztuk podaną przez p. Neumark na 9000 przyjmuje minister z tego powodu, że gdy deputacya nie miała sposobności widzenia tego zbioru i tylko uczyniła uwagę, że gdyby spisy p. Neumarka okazały się rzetelnemi, tedyby pośród tych numizmatów znalazłoby się przeszło 130 rzadkich, bardzo rzadkich i nadzwyczaj rzadkich, a p. Neumark zaręcza tak za liczbę numizmatów 600 sztuk, jako i za rzetelność spisów przez siebie podanych, podpisanych, przeto minister przyjmuje sumę 9000 złp.

Ad 6. Medalów rzymskich srebrnych, bronzowych — pierwszych 505 sztuk, drugich 580 sztuk, przyjmuje minister cenę podług zdania deputacyi; pierwszych po 3 fr., a drugich po $1^1/_2$ fr.; co uczyni 4293 złp.

Przeciwko tej taksie reklamuje p. Neumark, że jest za nizka, albowiem między temi medalami jest 100 konsularnych rzadkich, z których każda sztuka jego samego po 15 fr. kosztuje, przeto żąda na tych 100 sztukach po 5 fr. wyżej, a na 405 sztukach po 2 fr. wyżej. Również w bronzowych mają być niektóre szczególnie rzadkie do 150 fr. wartające, żąda przeto za nie po 2 fr. wyżej. Przewyżka ta uczyni wogóle 4446 złp.

Ad 7. Medale nowoczesne złote i srebrne policzone są podług jednakowej taksy, gdyż ad 7. odróżnione tylko zostały z tego względu, że nie są objęte katalogami pierwotnie podanemi.

Tu reklamuje p. Neumark. że nie widzi taksy szczegółowej brakteatów zagranicznych, podaje za nie cenę 2000 złp. Minister zasiągnąwszy opinii jednego z delegowanych i przekonawszy się, że te numizmaty poszły w wagę z innemi, niemniej przez wzgląd, że w polskich znajdują się dwa nadzwyczaj rzadkie, przystaje na tę cenę w sumie 2000 złp.

W końcu czyni jeszcze jedną reklamacyę p. Neumark. Spostrzegłszy, że w specyfikacyi podanej przez deputacyę, złote medale rzymskie są tylko 1404 fr. szacowane, uważa tę cenę za nizką, gdyż między niemi znajdują się bardzo rzadkie; żąda więc za nie 5400 złp., co czyni 2872 złp. więcej nad taksę deputacyi.

Z powyższych szczegółów okazuje się, iż minister proponuje JP. Neumarkowi za cały zbiór jego numizmatyczny, w powyższych 7 punktach wyszczególniony 247.592 złp., i że p. Neumark żąda wyżej 19.101 złp., czyli razem żąda 266.693 złp. Na ugruntowanie żądanej przez siebie sumy przytacza JP. Neumark prócz powyższych powodów i następujące:

1) Że jeszcze w r. 1825, gdy zbiór swój do kupna przedstawił, żądał 280.000 złp., odtąd zaś przybyło do tego zbioru przeszło 2000 sztuk, to jest blisko $^1/_8$ część ogółu.

2) Że go sam katalog tego zbioru, nad którym trzy lata pracowano, kosztował blisko 10.000 złp.

3) Że zbierając ten gabinet od lat 20, włożył w niego tak znaczny kapitał, iż sam mierny procent od niego drugie tyle wynosi, a zatem, że cały zbiór odstępuje rządowi za procent, a kapitał darmo przychodzi.

4) Że tego zbioru nigdyby nie odstąpił za cenę powyższą komu prywatnemu, lecz jako mieszkaniec i obywatel tego kraju, czuje szczególne w tem zadowolnienie, iż długoletnią pracę swoją w zbieraniu tego gabinetu i stratę korzyści od kapitału, może przynieść w ofierze na dobro publiczne.

Minister uważając 2 i 3 powód tu przez p. Neumarka przytoczony, niemniej spostrzegłszy, iż w specyfikacyi monet rzymskich bardzo rzadka Spinthria[1]) jest zostawiona bez taksy; niemniej, iż między monetami złotemi są nie wyszczególnione rzadkie: biskupów akwilejskich, czeskie, węgierskie i sklawońskie, podwyższa cenę zbioru do sumy ogólnej 260.000 złp.

JP. Neumark oświadcza, iż spuszcza z żądanej przez siebie ceny i przystaje na powyższe 260.000 złp. pod tym jedynie warunkiem, że 140.000 złp. będzie miał sobie wypłacone przy oddaniu gabinetu, a 120.000 na dzień 24 czerwca r. b. W razie zaś, gdyby wypłata wartości gabinetu miała być rozłożona najdalej do końca roku 1831, t. j. 140.000 złp. przy oddaniu gabinetu, 70.000 złp. w dniu 1 stycznia 1830 r., a reszta sumy przez niego żądanej w dniu 1 stycznia 1831 r., wtenczas obstaje przy pierwotnie żądanej sumie 266.693 złp.

Minister przystaje na pierwszy wniosek, zgadza się na termina wskazane przez JP. Neumarka i na mocy tejże zgody staje z Neumarkiem następujący układ:

Artykuł 1. JP. Neumark sprzedaje gabinet swój numizmatyczny, objęty spisem w trzech tomach katalogu, złożonego w Komisyi rządowej wyznań religijnych i oświecenia publicznego[2]), przez siebie podpisanego; prócz tego monet i medalów złotych i srebrnych tak polskich jak i zagranicznych, opieczętowanych podług osobnego protokółu, ważących złotem czerwonych złotych 200, srebrem łutów 900 czyli grzywien 56 i ćwierć; prócz tego numizmatów oryentalnych 600 sztuk, również podług osobnego protokółu opieczętowanych i objętych dwoma niemieckiemi spisami, przez siebie podpisanemi; nadto 505 medalów srebrnych rzymskich i 580 bronzowych, opieczętowanych podług osobnego protokółu.

Artykuł 2. Za gabinet w art. 1-szym wyszczególniony, będzie sobie p. Neumark miał wypłaconą ogólną sumę 260.000 złp. w następujących dwóch ratach: *a)* po oddaniu gabinetu 140.000 złp.; *b)* w dniu 24 czerwca 1829 r. 120.000 złp.

Artykuł 3. P. Neumark zaręcza za rzetelność i zgodność katalogów z numizmatami objętemi w 8 tomach tychże katalogów, złożonych w Komisyi rządowej wyznań religijnych i oświecenia publicznego. Jednakowoż, gdyby przez pomyłkę lub niewiadomość sporządzającego katalogi, mogło się wydarzyć, iż sztuka która okaże się niezgodną z katalogowanym opisem, lub że przez przypadek sztuka jaka zaginie, natenczas obowiązuje się p. Neumark do wynagrodzenia podług następujących zasad:

---

[1]) Bentkowski poznajomiwszy się ze zbiorem Beckera, zaopiniował, że Spinthria w zbiorze Neumarka nie iest autentyczną, jak i wiele innych numizmatów w tym zbiorze.

[2]) Katalogi łącznie ze zbiorami numizmatycznemi wywieziono do Petersburga w r. 1832.

a) Za medale greckie i rzymskie powinien dostarczyć numizma równej rzadkości, greckie lub rzymskie, lub też potrącona mu zostanie jego cena podług taksy dzieła Mionetta.

b) Za medale i monety nowożytne winien dostarczyć numizma nowożytne równej rzadkości, lub też potrącona mu zostanie cena jego, przyjęta w niniejszym protokóle, lecz tylko na ten przypadek, gdyby się z opisu katalogowego pokazało, że wartość sztuki zagubionej lub niezgodnej z opisem, nie przechodzi ceny w protokóle przyjętej.

Artykuł 4. Medale i monety oryentalne, rzymskie i nowożytne, oddane będą w tym stanie, jak są opieczętowane, podług osobnego protokółu.

Artykuł 5. Oprócz tego, że JP. Neumark zaręcza za zgodność z katalogami sprzedanych numizmatów, oraz za ich wagę podług swego podania i podania deputacyi [1]) do ocenienia wyznaczonej, przystąpione będzie natychmiast w dniu dzisiejszym do opieczętowania całego zbioru p. Neumarka, wyszczególnionego w art. 1, z którego opieczętowania osobny protokół spisany będzie.

Artykuł 6. JP. Neumark zrzeka się wszelkiej reklamacyi o przewyżkę w liczbie lub wadze medalów i monet, jakaby się później przy odpieczętowaniu i odbiorze tego gabinetu okazała, a przeciwnie jest odpowiedzialnym za sztuki pojedyńcze brakujące, podług art. 3 niniejszego układu.

Układ niniejszy zdziałany, jak wyżej, obowiązujący JP. Neumark natychmiast, a ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego dopiero po zatwierdzeniu tego układu, obiedwie strony własnoręcznie podpisują.

Działo się, jak wyżej, dnia 16 marca 1829 r.

Ignacy Neumark.
Edward Rakietty.

Minister wyznań i oświecenia publ.
Stanisław Grabowski.

Od marca do 13 października, niema w urzędowej korespondencyi, tyczącej się gabinetu numizmatycznego, najmniejszej wzmianki o zbiorach Neumarka. Dopiero pod tą ostatnią datą minister sekretarz stanu Ig. Turkułł zawiadamia Radę administracyjną Królestwa, że »gdy JP. Neumark ofiarował ostatecznie odstąpić zbiór swój medalów i monet za sumę 194.000 złp., jeżeliby mu ta w dniu 1 listopada r. b. (1829) wypłaconą była; Jego C. K. Mość uznał propozycyę tę za tak korzystną, iż wydać raczył natychmiast polecenie, aby zbiór ten był na rzecz Królewskiego warszawskiego Uniwersytetu zakupiony i upoważnił ministra przychodu i skarbu, którego staraniem nowe to zniżenie o 46.000 złp. otrzymanem zostało, do ostatecznego załatwienia tego przedmiotu i do zarządzenia opłaty wyż wspomnianej sumy 194.000, zapomocą pożyczki w Banku polskim zaciągnąć się mającej.

Książę Lubecki zawiadamia o powyższem Komisyę wyznań dnia 30 listopada 1829 r. i dodaje, że wydał stosowne do Banku rozporządzenie. W celu ostatecznego załatwienia tego interesu, żąda książę od Komisyi

---

[1]) Z licznych protokółów delegacyi, które mamy przed sobą, dowiadujemy się, że do delegacyi weszli: Lelewel, Gołębiowski, Chłędowski i Bentkowski.

oświecenia, aby wydelegowała kogoś, któryby z deputatem od Uniwersytetu i od Banku, gdzie się ten »Zbiór« znajduje, w obecności Neumarka przystąpił do odbioru, za poprzedniczem sporządzeniem protokółu odbiorczego, biorąc za podstawę układ wyżej przez nas przywiedziony.

Komisya rządowa delegowała Chłędowskiego, Uniwersytet Bentkowskiego. Delegaci zajmowali się odbiorem, zapewne bez przerwy, gdyż Rada Uniwersytetu pod dniem 17 lipca 1830 r. Nr. 656, donosi Komisyi rządowej, że odbiór kolekcyi Neumarka prawie ukończony; lecz okazuje się, że ilość i waga nie są ścisłe, jak w katalogach. Zapytuje się tedy Rada jak postąpić należy. Komisya rządowa wyznaczyła deputacyę z Zubelewicza, Gołębiowskiego, dziekana Osińskiego, Kwiatkowskiego, kuratora Szkoły wojewódzkiej pijarskiej, Bentkowskiego i Chiariniego, celem przejrzenia i zweryfikowania spisów zbioru, wymienienia brakujących lub naddanych, oraz obliczenie kwoty, jakąby potrącić wypadało z sumy przez Bank polski zatrzymanej, na zabezpieczenie wykryć się mogącego deficytu (dnia 18 sierpnia 1830 r.).

Ostateczne protokólarne oddanie tego zbioru, przerwane zostało w dniu 29 listopada 1830 r. Mała już tylko została paczka samych greckich medalów, pieczątką delegowanego Zubelewicza w pierwszym dniu rewolucyi opatrzona i do zweryfikowania zostająca.

X. W czasie restauracyi gmachu pokarmelickiego w Lublinie, znalezione zostały przez więźnia stare monety. Domagała się Komisya oświecenia nadesłania tych numizmatów, albowiem, według prawa znalezione skarby należą do właściciela gruntu. Innego zdania była Komisya skarbu, utrzymując (dnia 22 września 1828 r.), że obecnym właścicielem gruntu jest Kasa miasta Lublina, a zatem nadesłane z tego wykopaliska 11 sztuk złotej monety, albo niech Komisya rządowa zwróci, albo Kasie lubelskiej jej wartość zapłaci. Do tego ostatniego przychyliła się Komisya oświecenia.

Cesarz Mikołaj, zwiedzając gabinet numizmatyczny, obiecał przysłać w darze zbiór monet perskich, jaki darował mennicy. Było to w r. 1829. Przezorny rektor nie mogąc doczekać się tej łaski, przypomina o tem Komisyi rządowej dnia 25 lutego 1830 r., ażeby ta przesłała komunikat ministrowi sekretarzowi stanu.

W jeneralnym spisie, który poniżej podamy, nie znajdujemy wskazówek, czy obiecane monety perskie przybyły do Warszawy.

XI. Komisya oświecenia odebrała od Kajetana Kwiatkowskiego dnia 4 maja 1829 r. propozycyę nabycia jego zbioru, złożonego z medalów samych polskich, między któremi miały być arcyrzadkie, jedyne w swoim rodzaju. Zbiór ten, którego nie chciałby wysyłać za granicę, a który powierzył wraz z dokładnemi katalogami prof. Bentkowskiemu do przejrzenia; — ofiaruje za cenę jak najniższą 15.000 złp. z opłat od uczniów, a drugą dnia 30 października 1831 r. z procentem prawnym. Na zapytanie Komisyi rządowej Rada Uniwersytetu odpowiedziała dnia 7 maja 1829 r.

Nr. 508, że po zasiągnięciu zdania Bentkowskiego uważa, iż zbiór Kwiatkowskiego jest pożądanym dla Uniwersytetu, lecz nie z wpływów od opłat uczniów, a z innych, przez ministra obmyślonych funduszów.

Prawie równocześnie zgłosił się i Wolański do Uniwersytetu z chęcią sprzedania swego zbioru numizmatycznego, składającego się z 2680 sztuk polskich, rzymskich 2320, wogóle sztuk 5000; licząc za sztukę po 5 złp., oddaje ten zbiór za 25.000 złp.

W zbiorze polskim nie wiele było medalów, lecz same prawie pieniądze od najdawniejszych czasów Polski aż do ostatniej doby; między temi kilkanaście sztuk złotych.

Zbiór monet rzymskich, jako w katalogu nieopisany i obok polskich, dla zbioru uniwersyteckiego mniej był pożądany — dlatego Rada Uniwersytetu w przełożeniu swem do Komisyi, nie była za nabyciem. Przeciwnie zaś zbiór polski, już to przez wzgląd na wielką, chociaż niezupełną »kompletność«; już ze względu na wielką rzadkość niektórych brakteatów; już wreszcie, że niektóre egzemplarze w tym zbiorze znajdujące się, płacone bywały przez amatorów po kilkanaście dukatów za sztukę; nakoniec przez nabycie tego zbioru gabinet uniwersytecki stałby się w kraju najpierwszym. Rada Uniwersytetu zawiązała bezpośrednią korespondencyę z Wolańskim, przekładając mu powyższe względy. Te trafiły do jego przekonania, bo w liście swym pod dniem 4 sierpnia 1829 r. zniża cenę polskiego zbioru za pół sumy za cały zbiór wraz z rzymskiemi, t. j. na 10.000 złp.; lubo liczba polskich monet przewyższała liczbę numizmatów rzymskich i większą daleko połowę zbioru w sobie zawierała. Zdaniem Bentkowskiego kupno tego zbioru 2680 sztuk za sumę powyższą byłoby korzystnem. Utworzyłyby się wprawdzie dublety, bo Wolański na sprzedaż pojedyńczych sztuk nie zgadzał się, lecz takie dublety nie zaciężyłyby na gabinecie, gdyż z łatwością mogłyby być wymienione. Rada w przełożeniu swem (dnia 21 sierpnia 1829 r. Nr. 5226) proponuje wypłatę z opłat od uczniów w trzech ratach; lecz komisya oświecenia dla braku funduszów nie zgodziła się ani na ofertę Kwiatkowskiego, ani Wolańskiego (dnia 22 września 1829 r. Nr. 11258/621).

Otrzymawszy odmowę, obadwaj bezpośrednio podali prośbę do Cesarza. Skutek był dobry. Na posiedzeniu Rady administracyjnej dnia 20 lipca 1830 r. czytaną była odezwa ministra sekretarza stanu z dnia 1 lipca, zawiadamiająca, że Cesarz poleciwszy zakupienie od Wolańskiego i Kwiatkowskiego zbiory medalów i monet polskich, przeznaczyć je raczył dla Uniwersytetu, na pamiątkę teraźniejszego pobytu swego w Królestwie i rozkazał, aby suma 27.000 na to kupno potrzebna, wziętą była sposobem awansu ze spodziewanych superat tegorocznej służby.

Zbiory te już we wrześniu 1830 r. złożone były w gabinecie numizmatycznym.

Rada donosi Komisyi oświecenia dnia 16 września 1830 r. Nr. 722 i przedstawia kontrakt zawarty pomiędzy rektorem upoważnionym przez ks. Lubeckiego a szambelanem i kuratorem szkoły Kwiatkowskim. Z niego okazuje się, że Kwiatkowski odstępuje 270 sztuk srebrnych, złotych, bronzowych i cynowych, ważących w srebrze $529^1/_{16}$ łutów, w złocie 223 dukaty za sumę 15.000 złp. (dnia 9 kwietnia 1830 r.). Drugi kontrakt z Wolańskim opiewa, że Wolański zbiór swój 2680 sztuk obejmu-

jący, za sumę ogólną 10.000 złp. (kontrakt podpisał Wolański w Inowrocławiu dnia 18 czerwca 1830 r.) ustępuje Uniwersytetowi.

XII. Sprowadzono z Paryża 105 medali bronzowych, bitych za panowania Ludwika XVIII i Karola X. Że zaś cło wynosiło 40 złp. od funta, przeto Komisya oświecenia zwróciła się do Komisyi skarbu w kwietniu 1830 r. o uchylenie cła. Komisya skarbu przełożyła całą tę sprawę Radzie administracyjnej i na posiedzeniu jej dnia 11 maja cło zostało uchylone.

XIII. Wobec takich skarbów nagromadzonych w Gabinecie numizmatycznym, troszczyła się Rada Uniwersytetu o ochronienie ich od złodziejów. Stróże czuwali nocą, lecz aby ochrona była pewniejszą, starano się o straż wojskową. Generał Siemiątkowski odpowiedział, że W. Książę do tej prośby nie raczył się przychylić.

XIV. Już samo wyliczenie nabytków powyżej przywiedzionych, przekonywa, że zarząd, układanie katalogu, nie było rzeczą łatwą. Bentkowski więc miał dużo roboty, roboty żmudnej i przeciągającej się, a nie pobierał za to żadnego wynagrodzenia. Odwołał się tedy do Rady, że dłużej pracować bezpłatnie nie myśli.

Rada przedstawiła całą tę sprawę Komisyi rządowej (dnia 3 września 1829 r. Nr. 3475), na co Komisya oświadczyła (dnia 17 września 1829 r. Nr. 11903/1974), że na etacie na rok przyszły umieściłą nową pozycyę na utrzymanie gabinetu (Bentkowskiemu wyznaczono pensyi konserwatorskiej 1000 złp. rocznie) i spodziewa się po gorliwości Bentkowskiego, że i nadal tym gabinetem zawiadywać będzie.

Bentkowski, otrzymawszy powyższe zapewnienie, a mając w swem rozporządzeniu tak kosztowne zbiory, postanowił zabezpieczyć je na przyszłość, przekładając na posiedzeniu Wydziału nauk i sztuk pięknych projekt instrukcyi dla konserwatora gabinetu. Dziekan Wydziału Osiński projekt ten przedstawił Radzie dla zatwierdzenia go przez Komisyę rządową.

Przy projekcie przedstawił dziekan także wnioski tej treści, że płaca konserwatora wobec tak skomplikowanego a mozolnego zajęcia, 1000 złp., jest za mała.

»Im więcej Rada jest przeświadczona o niezmordowanej gorliwości teraźniejszego konserwatora, im sprawiedliwiej w nim Wysoka Komisya rządowa ufność swą pokłada, im trudniej nakoniec byłoby przez kogo innego zastąpić to miejsce, — tem pewniejszym jest Wydział, że Rada przedstawić, a Wysoka Komisya przyjąć zechce, aby konserwator zbioru numizmatycznego prof. Bentkowski pobierał rocznie, jeżeli nie 4000 złp., tedy przynajmniej 3000. Za pierwszą jednak sumą Wydział wnioskuje, ponieważ widzi nawał zatrudnienia i pracy około najważniejszego i najkosztowniejszego zakładu, którego dozór i utrzymanie jedynie z utrzymaniem Biblioteki porównanem być może. Prócz tego ciągły etatowy manualista konserwatorowi przydanym być musi«.

Nie stało się zadosyć żądaniu Wydziału, sądzę, że rewolucya, która wybuchła przed ułożeniem budżetu na rok 1831, była jedną, chociaż nie jedyną z przyczyn.

Natomiast projekt do instrukcyi zatwierdzonym został, i tak się przedstawia:

Instrukcya dla konserwatora Gabinetu numizmatycznego przy Królewskim Aleksandrowskim Uniwersytecie.

Jeżeli przy powierzaniu kasyerstwa wymaga się pospolicie pewnej kaucyi, która wogóle małą zazwyczaj jest cząstką funduszów w kasie składanych i przeto najwięcej się polega na osobistym charakterze i zaufaniu, jakie sobie zjednać potrafił, tem bardziej zawiadywanie gabinetem numizmatycznym poruczone być może tylko osobie, mającej za sobą prócz zaufania materyalnego, nadewszystko rękojmię moralną.

Porządek jednak służby publicznej wymaga pewnych przepisów, ażeby i osoba mająca powierzony sobie dozór gabinetu, w każdej chwili wskazać mogła stan zbioru i udowodnić pewną kontrolą każdy przybytek lub ubytek, dla okazania sumienności w zarządzie i osłonienia się od niesłusznego, wydarzyć się mogącego zarzutu; i zwierzchność, aby każdego czasu postawiona była w możności materyalnego przekonania się o ilości i jakości sztuk w gabinecie się znajdujących, a to zapomocą porządnie utrzymywanych spisów.

Do osiągnięcia tego podwójnego celu, jakoteż podania główniejszych wskazówek na przypadki rozmaite w pomnażaniu gabinetu i użytkowaniu z niego wydarzyć się mogące, Komisya rządowa wyznań religijnych i oświecenia publicznego, po zasięgnięciu zdania Rady Uniwersytetu, stanowi dla konserwatora Gabinetu numizmatycznego przy Królewskim Aleksandrowskim Uniwersytecie, następujące przepisy:

I. O utrzymaniu gabinetu w porządku.

§. 1. Gabinet numizmatyczny tak ma być podług pewnego planu rozłożony, aby bez pomocy katalogu, każdy znawca numizmatyki łatwo się mógł w nim oryentować.

§. 2. Prócz szaf zawierających systematycznie rozłożone numizmata, będzie jedna, dwie lub więcej szaf, publicznemi zwanych, ze ścianami szklanemi, w których okazałe medale w różnych kruszcach rozłożone, dla odwiedzających gabinet widzialnemi będą.

§. 3. Po zrobieniu inwentarza tak przedmiotów jak numizmatów, sprzętów w gabinecie znajdujących się, podług szczegółowych kategoryi, spis takowy inwentarski uzupełniać się będzie corocznem zdaniem sprawy o przybytku lub ubytku rzeczy i numizmatów.

§. 4. Do objaśnienia spisu inwentarskiego służyć będą cztery księgi przez konserwatora utrzymywane:

a) Dziennik, w którym się krótko zapisywać ma każdy przybytek lub ubytek, z odwołaniem się do właściwej księgi, zawierającej szczegółowy opis przedmiotu i sposób przybytku lub ubycia czego.

b) Księgę kupna numizmatów z opisem charakterystycznym sztuk przybyłych od kogo i za jakową cenę.

c) Księgę darowizn uczynionych Uniwersytetowi, w której nie tylko ilość sztuk podarowanych, ale także charakterystyczne oznaczenie każdej, rodzaj kruszcu, a w sztukach złotych i srebrnych jej wartość i waga ma być wyrażona.

d) Księgę tworzących się w gabinecie dubletów i opis ich zamiany lub przedaży.

§. 5. Zapisy do ksiąg pod literami *a, b, c,* najdalej w przeciągu 8 dni od wpływu przedmiotów, do gabinetu wciągnione być powinny, rachując przy większych zbiorach, że po 50 przynajmniej numizmatów, codziennie się opisze.

§. 6. Sam katalog systematyczny wszelkich numizmatów w gabinecie się znajdujących w ten sposób ułożony i spisany być powinien, aby łatwe było wciąganie następnych przybytków. Zmiana zaś raz przyjętego systematu i sposobu katalogowania, następować nie będzie mogła, tylko za wiedzą Rady Uniwersytetu.

§. 7. Corocznie, albo w przypadkach szczególnych, częściej robione będą wypisy uczynionych gabinetowi podarunków, dla ogłoszenia ich przez pisma publiczne.

§. 8. W miesiącu grudniu każdego roku składać będzie konserwator przez Radę Uniwersytetu Komisyi rządowej wyznań religijnych i oświecenia publicznego raport o stanie całego zbioru, co do liczby sztuk, rodzaju kruszcu, tudzież wagi złota i srebra, o ile to ostatnie da się uskutecznić, jako też o ilości dubletów.

II. O pomnażaniu zbioru numizmatycznego.

§. 9. Szczególniejszą baczność zwracać będzie konserwator, aby zbiór medalów i monet polskich i dawniejszych słowiańskich, tudzież z dziejami Polski ściślejszy związek mających, do jak największej doprowadzić kompletności.

§. 10. Konserwator nad sumę rocznie sobie na pomnożenie zbioru przeznaczoną, nic do gabintetu zakupywać nie może. Kupna fundusz wspomniony przechodzące, wnosić będzie projective do Rady Uniwersytetu, która według uznanej potrzeby stosowną sumę wyjedna.

§. 11. Zamiany wszelkie dziać się powinny za upoważnieniem Rady lub rektora, do czego utworzoną będzie osobna księga, w której przedmioty nabyte i wydane, zanotowane będą z podpisem rektora.

III. O użytkowaniu z gabinetu.

§. 12. W jednym dniu tygodniowym, profesorowie, uczniowie Uniwersytetu i każdy w świecie z pisma jakowego drukiem ogłoszonego znany, ma prawo udawać się do gabinetu, gdzie numizmatów do obejrzenia lub przerysowania w gabinecie zażądać może. Więcej jednak jak dwie osoby razem, okazywanie sobie zbioru szczegółowo lub przedstawiania sobie numizmatów do przerysowania sobie żądać nie mogą.

§. 13. Wszelki obcy, mianowicie miłośnik numizmatyki, za zgłoszeniem się do konserwatora, będzie mógł oglądać gabinet.

§. 14. Jak dalece miłośnicy numizmatyki z gabinetu korzystać mogą przez pożyczanie z niego medalów i monet za obręb gabinetu, Komisya rządowa nie stanowi w tej mierze prawidła wogóle, jednak wypożyczanie numizmatów za obręb gabinetu pod odpowiedzialnośaią konserwatora jest zabronione; a numizmata rzadkie pod żadną nawet rękojmią z gabinetu wydawane nie będą.

§. 15. Pożądaną byłoby rzeczą, aby konserwator wykładał osobny w Uniwersytecie kurs numizmatyki i przy wykładzie onego używał gabinetu w ten sposób, iżby nie naraził zbioru na żadną stratę.

§. 16. Równie przyjemną będzie dla Komisyi rządowej wyznań religijnych i oświecenia publicznego wiadomość, gdy konserwator przez pisma drukiem ogłaszane, obznajmywać będzie publiczność ze skarbami naukowemi gabinetu i naprowadzać na badania lub wypadki historyczne, z poszukiwań numizmatycznych wynikające.

IV. Przepisy ogólne.

§. 17. Sam konserwator mając sobie oddane klucze do gabinetu, odpowiedzialnym jest za całość zbioru i wszelkie straty z jego niedozoru lub innej przyczyny od niego zawisłej pochodzące, wynagrodzić jest obowiązany.

§. 18. Adjunkt czyli pomocnik, mianowicie do pisania przy gabinecie numizmatycznym używany, będąc zawisłym od wyboru konserwatora, do odpowiedzialności w przypadku jakowego defektu w gabinecie przez zwierzchność uniwersytecką nie ma być pociąganym, ale sam konserwator tylko.

§. 19. Rektor Uniwersytetu i dziekan Wydziału nauk i sztuk pięknych, mają każdego czasu prawo przybyć do gabinetu i zażądać od konserwatora przedstawienią sobie stanu onego wogóle, tudzież okazania szczegółowo numizmatów jakichkolwiekbądź w gabinecie podług inwentarza i katalogu znajdujących się.

§. 20. Konserwator gabinetu sam nie będzie posiadał ani nabywał własnego zbioru numizmatycznego.

§. 21. Mianowany konserwator złoży przed objęciem urzędowania swojego rektorowi Uniwersytetu oświadczenie na piśmie, iż skrupulatnie niniejszej instrukcyi zachowywanie przyjmuje na siebie.

XV. Że Bentkowski gorliwie się zajmował gabinetem, dał tego wymowne dowody, że wspomnę tylko o jego katalogu medalów polskich, który drukiem ogłosił.

Czasy rewolucyjne nie przeszkadzały mu starać się o powiększenie tego muzeum. Za dowód posłużyć może ówczesna jego korespondencya. Rektor dnia 9 maja 1831 r. Nr. 1274 zawiadamia Komisyę rządową, że prof. Bentkowski uwiadomiony od dyrektora Banku o częstej sprzedaży

medalów za samą wartość kruszcu i o przetapianiu takowych w mennicy dla braku gotowizny; uczynił przełożenie, ażeby dla uratowania często ważnych i drogich pomników, zwłaszcza do historyi polskiej należących, uprosić Komisyę o wyznaczenie na ten cel salvo calculo, 6000 złp. Komisya oświecenia zwróciła się dnia 13 maja do Komisyi skarbu, aby w myśl projektu Bentkowskiego, — medale przeznaczone na stopienie, były pierw przejrzane przez Bentkowskiego, a aprobowane przez niego, aby z mennicy zostały wycofane; jak również, aby medale wystawione na sprzedaż, były pierw przedstawione do przejrzenia Bentkowskiemu. Komisya skarbu (podpisał papier A. Biernacki) dnia 13 czerwca zawiadomiła Komisyę oświecenia i Bentkowskiego, że powyższe przyjęła do wiadomości.

XVI. Stan polityczny Warszawy był bardzo niepewny. Oczekiwano szturmu miasta. Rząd narodowy dnia 23 sierpnia 1831 r., na wniosek ministra oświecenia Kajetana Garbińskiego, wezwał Komisyę skarbu, aby poleciła Bankowi narodowemu odebranie od osoby przez Uniwersytet delegowanej, pak obejmujących kosztowności i gabinet numizmatyczny Uniwersytetu. Paki te powinny być opatrzone pieczęciami Banku i Uniwersytetu. Rozporządzenie to podpisał prezes Rządu Niemojowski.

O powyższem rozporządzeniu zawiadomił minister prezydujący w Komisyi oświecenia Uniwersytet dnia 23 sierpnia 1831 r. Nr. 4722.

W dopełnieniu powyższego polecenia, delegowany Bentkowski złożył dnia 27 sierpnia w Banku depozyt: w dwóch pakach gabinet numizmatyczny, a w trzeciej rozmaite kosztowności Uniwersytetu.

* * *

XVII. Po ustąpieniu Rządu Narodowego z Warszawy, utworzony został Rząd tymczasowy; do niego zwrócił się Linde w imieniu Komisyi rządowej wyznań religijnych i oświecenia publicznego z prośbą o upoważnienie wydobycia z Banku gabinetu numizmatycznego, »gdy czas już jest gabinet rzeczony na właściwem miejscu uporządkować«. Czas był rzeczywiście wielki, gdyż tenże Linde dnia 7 listopada 1831 r. pisze do Bentkowskiego, że feldmarszałek hrabia Erywański książę warszawski »mieć chce spiesznie spis medalów, znajdujących się w gabinecie numizmatycznym«, a spisy znajdowały się razem z numizmatami w pakach. Z uwagi, że wydobycie pak może się przeciągnąć, a książę warszawski czekać nie lubi, przeto zaleca Linde Bentkowskiemu, aby niezwłocznie ze swoich papierów spis ułożył i nadesłał.

Tymczasowy Rząd do prośby Komisyi przychylił się i upoważnienie żądane nadesłał dnia 18 listopada Nr. 117.

W kilka dni później, mianowicie dnia 22 listopada, wskutek odezwy jenerała księcia Gorczakowa szefa armii czynnej, z dnia 16 listopada — Komisya rządowa poleciła przystąpić do rozbioru i ułożenia gabinetu numizmatycznego, tudzież do odbioru tegoż przez Schardiusa i Postelsa

urzędników z Petersburga przysłanych. Miał się tem zająć Bentkowski gorliwie i niezwłocznie.

Bentkowski odpowiedział, że ponieważ wszystko protokólarnie odbierał, musi zwracać protokólarnie, przeto prosi o delegata i o dyety. Na to Komisya odpowiedziała, że delegatem będzie Gołębiowski, a na dyety funduszów nie ma. »Chcąc zaś, aby polecona czynność bez zwłoki była rozpoczętą, widzi potrzebę ostrzedz Wgo Bentkowskiego, że sam sobie musiałby przypisać nieprzyjemne skutki, gdyby w tej mierze z jego strony jakie opóźnienie nastąpić miało« — dodaje Linde, zawsze działający w imieniu Komisyi rządowej. Przestraszony Bentkowski tak usilnie zajął się zdawaniem, że już dnia 9 kwietnia 1832 r. podał raport Komisyi rządowej o zdanie całkowicie gabinetu komisarzom z Petersburga. Przyczem okazało się wogóle sztuk 18.111, z nich było złotych 924, srebrnych 12.792, bronzowych 4173 i innych kruszców i materyałów 222.

XVIII. Wobec tego cośmy powyżej podali, nie tajnem było Bentkowskiemu rozporządzenie cesarskie, aby wszystkie zbiory Towarzystwa Przyjaciół nauk, gabinet numizmatyczny i biblioteka uniwersytecka (za wyłączeniem dzieł lekarskich i teologicznych, o czem nie było jeszcze postanowienia), przewiezione zostały do Petersburga. Nim więc zdał ostatecznie gabinet, sądził, że może się uda zatrzymać dublety w kraju. Oto co pisze w tej materyi do rektora Szweykowskiego 1832 r.:

»Jaśnie Wielmożny Rektorze Kr. Aleks. Uniwersytetu.

Dowiedziawszy się od JW. radców stanu Krassowskiego i Popowa, przybyłych z Petersburga do ułożenia i zapakowania Biblioteki uniwersyteckiej, iż N. Pan w względności swojej, książki polskie i rękopisma do 18.000 sztuk wynoszące, od zapakowania i wywiezienia wyłączył, a przekonany o dobrotliwości N. Pana mniemam, że podobną względność i na gabinet numizmatyczny, w którym polskie numizmata mało tylko połowę całości zajmują, rozciągnąć raczy, skoro JW. Pan zechcesz przez Rząd Tymczasowy u podnóżka tronu N. Pana przedstawić. Upraszałbym nadto, aby Rząd raczył zwrócić uwagę N. Pana, iż przez jednoczesne kupno kilku zbiorów utworzyła się w gabinecie naszym wielka ilość dubletów polskich. W ostatecznym tedy przypadku, jeżeli nie cały zbiór polski, to przynajmniej owe dublety nie zasługują wcale na wywożenie, skoroby tutaj w miejsce złotych, srebrne lub bronzowe egzemplarze zostawione zostały; ponieważ odłączenie tychże dubletów późniejsze i podarowanie komu przez Najj. Pana, czyli też sprzedanie przez publiczną licytacyę, najprzyzwoiciej i najkorzystniej dla skarbu i dla nauki da się uskutecznić w Warszawie. Dla mnie zaś szczególniejszą stałoby się to pociechą, iż przed dwoma laty rozpoczęte drukiem dzieło spisu numizmatów polskich, przy takowej łaskawości N. Pana, terazby ukończonem być mogło.

Jakkolwiekbądź odbiór gabinetu numizmatycznego z parę miesięcy potrwa, pośpiech w rozstrzygnieniu powyższych wątpliwości, samo odebranie reszty gabinetu wielceby przyspieszył«.

Na tymże raporcie, z polecenia rektora, sekretarz Trzciński napisał: »Do JW. Rautenstrauch, generała, członka Rządu Tymczasowego Królestwa Polskiego. — Uznając za ważne i zasługujące na względy uczynione do rektora przez Wgo Bentkowskiego podanie, takowe obok w wierzytelnym odpisie, ma zaszczyt przedstawić JW. Generałowi, z pokorną prośbą, aby wniosek podającego swojem łaskawem wstawieniem się, gdzie będzie należało, poprzeć raczył — w Warszawie dnia 3 marca 1832 r.«. Podpisał rektor ten brulion zwykłym XWS., lecz nie ma adnotacyi, kiedy papier odszedł; jak również mając na uwadze, że powyższe przekreślone zostało, to zdaje się wskazywać, że Rautenstrauch papieru nie przyjął; przynajmniej nie znalazłem wzmianki, aby starania Bentkowskiego pomyślnym skutkiem uwieńczone zostały.

XIX. W jakim stanie gabinet numizmatyczny uniwersytecki warszawski wywieziony został do Petersburga, poucza nas poniższa tablica, którą z oryginalnego potokółu odbiorczego bez zmiany przepisuję:

Etat du cabinet numismatique de l'Université Royale Aleksandrine de Varsovie d'après les procés verbaux de son extradition aux mois de mars et d'avril 1832.

	Médailles				Monnayes				Ensemble				Total
	en or	en argent	en cuivre	en autres materiaux	en or	en argent	en cuivre	en autres materiaux	en or	en argent	en cuivre	en autres materiaux	
Médailles grecques	2	211	103	2	—	—	—	—	2	211	103	2	318
Médailles romaines	38	2140	2028	—	—	—	—	—	38	2140	2028	—	4206
Portugal	2	4	—	—	7	6	—	—	9	10	—	—	19
Espagne	1	6	2	1	14	33	8	—	15	39	10	1	65
France	5	91	14	6	2	38	32	1	7	129	46	7	189
Allemagne	40	188	8	1	32	433	29	1	72	621	37	2	732
Holland	—	12	—	—	9	19	1	1	9	31	1	1	42
Angleterre	1	37	5	—	5	31	3	—	6	68	36	4	114
Danemarc	8	15	—	—	5	30	2	—	13	45	2	—	60
Suède	7	66	4	1	10	75	38	—	17	141	42	1	201
Russie	5	49	30	5	11	115	62	—	16	164	92	5	277
Pologne	91	675	211	90	104	4512	1226	61	195	5189	1437	151	6972
Prusse	16	177	6	6	24	402	11	—	40	579	17	6	642
Autriche	19	141	6	24	48	104	18	—	67	245	24	24	360
Hongrie, Bohème et Transylvanie	9	26	—	—	46	64	4	—	55	90	4	—	149
Italie	1	21	11	1	17	80	17	—	18	101	28	1	148
Suisse	—	7	—	—	4	33	1	—	4	40	1	—	45
Différentes villes	2	29	1	—	17	206	11	—	19	235	12	—	266
Papes, Archéveques, Evéques, Ordres ecclesiastiques, sujets bibliques, de reformation	50	187	—	—	16	125	8	—	66	312	8	—	386
	297	4082	2429	137	371	6306	1471	61	668	10390	3928	205	15191

	Médailles				Monnayes				Ensemble				Total
	en or	en argent	en cuivre	en autres materiaux	en or	en argent	en cuivre	en autres materiaux	en or	en argent	en cuivre	en autres materiaux	
	297	4082	2429	137	371	6306	1471	61	668	10390	3928	205	15191
Amérique	—	—	—	—	—	76	—	1	—	76	—	1	77
Monnayes orientales .	—	—	—	—	14	715	164	—	14	715	164	—	893
Collect. de méd. et mon. antiques et modernes de Becker	—	126	—	—	—	170	—	—	—	296	—	—	296
Monn. échangées pour les doublettes . . .	—	—	—	—	4	185	2	8	4	185	2	8	199
Méd. et monn. données en présent au cabinet per différentes personnes	1	—	58	—	8	600	—	—	9	6	58	—	667
Petits achâts faits par le conservateur . . .	—	1	—	—	104	8	—	—	104	9	—	—	113
Méd. et monn. d'or qu'on n'a pas trouve dans les cathalogues et dont Mr. Schardius adressé une description	39	—	—	—	—	—	—	—	39	—	—	—	39
Mélange	86	474	19	7	—	47	2	1	86	521	21	8	636
Résultats d'après les procés verbaux de l'extradition du cabinet	423	4685	2506	148	501	8107	1667	74	924	12792	4173	222	18111
Resultats d'après l'état présenté par le conservateur le 9/21 novembre 1831 . . .	332	4126	2493	95	496	8041	1608	68	828	12167	4101	163	17259
Différence	91	559	13	53	5	66	59	6	96	625	72	59	852

Varsovie 25 mars (6 avril) 1832.

Ł. Gołębiowski, Schardius, Postels, Bentkowski.

XX. Bentkowski, nauczony doświadczeniem, zażądał od Komisyi spraw wewnętrznych duchownych i oświecenia, świeżo utworzonej, pokwitowania z odbioru gabinetu, nad którym dozór dotychczas odbywał. Otrzymał reskrypt pod datą 11 kwietnia 1832 r. Nr. 2712/694, podpisany przez Lindego za dyrektora głównego prezydującego w Komisyi. Dowiadujemy się z tego reskryptu, że Schardius był archiwistą przy cesarskiej Akademii umiejętności w Petersburgu, a Posteltz, jak pisze reskrypt, czy też jak sam podpisał się Postels, był adjunktem Uniwersytetu w Peters-

burgu. Dnia 14 kwietnia 1832 r. donosi Bentkowski, że klucze od gabinetu numizmatycznego oddał Schardiusowi i Postelsowi.

Generał-lejtenant Rautenstrauch, ówczesny dyrektor główny Komisyi rządowej, odebrał z kancelaryi naczelnie dowodzącego czynną armią 13 (25) kwietnia 1832 r. Nr. 618 zawiadomienie, jako dopełnienie odezwy za Nr. 573 tej treści: Książę Gorczakow zawiadamia, że JO. książę Paskiewicz na przedstawienie doktora Schardiusa i adjunkta Postelsa zadecydować raczył, by przyjęto i dołączono do zbioru numizmatów, przeznaczonych do odesłania do Petersburga, znalezione w gabinecie numizmatycznym: złotą sprzączkę wagi 3 dukatów holenderskich (ze zbiorów Wolańskiego zapewne); małe starożytne figurki i bronzowe wyroby (ze zbiorów Biernackiego); dwie małe deseczki z odciskiem orła polskiego; niektóre nieznaczące dzieła numizmatyczne.

XXI. Komisya skarbu zapytuje się Komisyę spraw wewnętrznych dnia 18 sierpnia 1832 r., czy po wywiezieniu gabinetu numizmatycznego do Petersburga, skarb Królestwa pomimo to powinien wypłacić dług za kupione zbiory Neumarka, w Banku polskim zaciągniony; lub też dług ten powinien być zapłacony przez dzisiejszego posiadacza, to jest przez skarb rosyjski. Komisya spraw wewnętrznych odpowiedziała, że dług ma być spłacony z dochodów Królestwa Polskiego, a to wskutek wyraźnej woli cesarza, objawionej w odezwie zarządzającego sztabem głównym hr. Czernyszewa pod datą 5 kwietnia 1832 r. z Petersburga wydanej.

Owa odezwa hr. Czernyszewa do Namiestnika Królestwa, jest ważnym dokumentem, dlatego podaję ją w dosłownym przekładzie z rosyjskiego:

»Najjaśniejszy Pan, odebrawszy od ministra sekretarza stanu hr. Grabowskiego odezwę W. Ks. Mości do niego z dnia 26 zeszłego marca Nr. 3168, względem pozostawienia przy Uniwersytecie warszawskim części Biblioteki publicznej do niego należącej, najwyżej rozkazać mnie raczył, aby W. Ks. Mość uwiadomić o tem: że N. Pan dozwala pozostać w Warszawie wszystkim dziełom medycznym, teologicznym i potrzebnym dla Obserwatoryum; co się tyczy prawniczych dzieł i innych tej Biblioteki J. C. M. widząc niepodobieństwo utrzymać podług dawnych zasad fakultet ten przy warszawskim Uniwersytecie, raczył rozkazać, aby wszystkie te dzieła przywieziono do Petersburga, celem wykonania pierwszego najwyższego ukazu.

Komunikując W. Ks. Mości najwyższą tę decyzyę, mam honor dodać, iż N. Panu podobało się, żeby zapłacenie długów ciążących na warszawskiej publicznej Bibliotece w sumie 51.000 złp. i na gabinecie medalów w sumie 150.000 złp. uiszczona została z dochodów Królestwa Polskiego, uważając, iż wszystkie te przedmioty należą do Rosyi z prawa wojny, albowiem wojska rosyjskie wzięły Warszawę mocą oręża.

XXII. Dyrekcya mennicy reskryptem Komisyi skarbu (dnia 26 grudnia 1835 r. — 7 stycznia 1836 r.) otrzymała polecenie zwrócenia stempli wyobrażających królów polskich, wraz z osadami, bibliotece b. Uniwersytetu, jako

stamtąd przed wielu laty (1822) wziętych. Na zapytanie komu wręczyć te stemple, Komisya odpowiedziała, że Tomaszowi Dziekońskiemu, dyrektorowi biblioteki rządowej w pałacu Kazimierowskim. Dziekoński i jego poprzednicy wielokrotnie żądali od Czabana zwrotu; ten się tłómaczył, że robót nie wykończył — wreszcie zawiadomił, że oddał te stemple do mennicy. Wówczas Dziekoński zwrócił się do dyrektora mennicy, lecz odpowiedziano mu, że z rozporządzenia feldmarszałka odbijane są medale dla Franciszka Potockiego, prezesa Komisyi województwa mazowieckiego.

Stemple były następujące: 1. Z dwóch sztuk Poczobuta; 2. Stanisława Augusta dany Pfleidererowi; 3. Jana III, na pamiątkę postawionego mu pomnika; 4. Ignacego Krasickiego; 5. Stanisława Konarskiego; 6. Koronacyjny większy Stanisława Augusta; 7. Ks. Czartoryskiej Izabeli, na głównej popiersie, na odwrotnej herby z napisem: Nat. Com. de Fleming Domina in Berkle; 8. Koronacyjny mniejszy Stanisława Augusta; 9. Kasztelana Poniatowskiego ojca Stanisława Augusta; 10. Stempel z napisem: Wiązanie ręki wdzięcznej; 11. Wielki stempel Stanisława Augusta, króla; 12. Stanisława Małachowskiego; 13. Stempel z dwóch sztuk zrobiony w r. 1766 i ofiarowany Stanisławowi Augustowi; 14. Marszałek Lubomirski; 15. Naruszewicz i Sarbiewski; 16. Antoni Portalupi, rektor Colleg. nobil. Teatynów: 17. Karol Wyrwicz S. J.; 18. Na pamiątkę założenia kościoła Opatrzności, na głównej popiersie Stanisława Augusta, na odwrotnej: S. A. R. et Comitia Reipublicae Polon. voverunt III Maji 1791 Divinae Providentiae Templum cujus primum lapidem posuerunt III Maji 1792.

Obsad do różnych stempli stalowych różnej wielkości 28 sztuk, ogółem 62 sztuk.

Dyrektor główny w Komisyi spraw wewnętrznych zawiadamia hr. Uwarowa, ministra oświecenia, dnia 6 kwietnia 1836 r., że wzięte jeszcze w r. 1822 stemple, które za dawnych rządów polskich służyły do wybijania medalów na cześć znakomitych uczonych, lub na pamiątkę niektórych zdarzeń historycznych, powróciły obecnie do biblioteki publicznej. Gdy zaś wskutek decyzyi cesarza, przedmioty tego rodzaju przewiezione być powinny do biblioteki cesarskiej w Petersburgu, przeto Gołowin przesyła te stemple pocztą w osobnej pace pod adresem Uwarowa, która gdy stanie na miejscu swego przeznaczenia, raczy minister skierować ją do biblioteki publicznej i pokwitowanie biblioteki z odbioru do Warszawy odesłać.

Hr. Uwarow dnia 9 lipca 1836 r. Nr. 966 zawiadamia Gołowina, że odebrane stemple przesłał ministrowi dworu cesarskiego, dla oddania do Akademii kunsztów, gdzie z rozkazu najwyższego znajdują się i te 149 sztuk stempli, które w r. 1832 nadesłane zostały.

Tak więc w Warszawie nie pozostały owe reliquias veterumque vides monumenta virorum.

XXIII. Że zbiory gabinetu numizmatycznego były poważne, wykazaliśmy to powyżej cyfrowo. O medalach polskich, jakie ozdabiały gabinet numizmatyczny, dowiedzieć się możemy z dzieła Bentkowskiego:

»Spis medalów polskich lub z dziejami krainy polskiej stycznych, w Gabinecie Król. Aleks. Uniwersytetu w Warszawie znajdujących się, tudzież ze zbiorów i pism rozmaitych lub podań zebrany i porządkiem lat ułożony, z czterema rycinami«. W Warszawie w drukarni Komisyi rządowej wyznań religijnych i oświecenia publ., 1830, 8-o, str. XXIII, 259.

W powyższym spisie, który ciekawa poprzedza przedmowa, podał autor medale przed i za Zygmunta I rządów bite, a także sławnych ludzi 1—18 sztuk; za Zygmunta Augusta 19—39; za Henryka Walezego 40—41; za Maksymiliana 1; za Stefana Batorego 43—52; za Zygmunta III 53—101; za Władysława IV 102—138; za Jana Kazimierza 139—183; za Michała 184—203; za Jana III 204—290; za Augusta II 291—494; za Stanisława Leszczyńskiego 495—532; za Augusta III 533—597; medale koronacyjne Matki Boskiej 598—622; za Stanisława Augusta do r. 1795, 623—809; od r. 1795 do wskrzeszenia Królestwa 810—843; od r. 1815 do 1830, 844—879.

Dzieło kończy się wykazem medalów podług abecadłowego porządku imion osób, miast i napisów. Wykaz ten ułatwia wyszukanie żądanego medalu w tekście.

Że Bentkowski, jako konserwator gabinetu numizmatycznego, przystąpił do ogłoszenia drukiem powyższego spisu, na początek medalów znajdujących się w gabinecie, zrobił bez wątpienia dobrze; lecz nie ten jedyny wzgląd kierował jego przedsięwzięciem. W przywiedzionym spisie nie wszystkie medale znajdowały się jeszcze w gabinecie, jak o tem autor wspomina; opisy ich zatem brał z różnych wiarogodnych źródeł. Pragnął zarazem przedstawić czytelnikowi na czem gabinetowi zbywa, co dokompletować potrzebuje, aby całość możebną pozyskać.

Głównym powodem zajęcia się Bentkowskiego wzmiankowaną pracą było polecenie Towarzystwa Przyjaciół nauk, aby się zajął wydaniem rękopisu Albertrandiego: »Historya Polski medalami objaśniona«, do którego to dzieła ks. Henryk Lubomirski ryciny medalów, wyryte na blachach miedzianych, Towarzystwu Przyjaciół nauk ofiarował. Bentkowski, rozpatrzywszy się w rękopisie, przekonał się, że Albertrandi opisał zaledwie połowę znanych Bentkowskiemu medalów, że w takim stanie rękopis nie może być bez dopełnień ogłoszony drukiem.

Otóż nim się zbiorą potrzebne uzupełnienia i dodatki — na początek ogłosił Bentkowski swój spis, a uważając go za niedokładny, prosi czytelnika o uzupełnienia.

Dobrze zrobił, że się ze spisem pospieszył. Dziś możemy dokładnie się przekonać o tem, jakie medale posiadał Uniwersytet warszawski, bo to wyjaśniono, a na jakich mu zbywało.

Wiemy, że zbiory Towarzystwa Przyjaciół nauk skonfiskowane zostały, jako łup wojenny i wywiezione do Petersburga, a zatem i rękopis Albertrandiego i blachy Lubomirskiego. Praca Albertrandiego nie została ostatecznie zmarnowana, bo przy pomocy Łukasza Gołębiowskiego Edward Raczyński ogłosił »Medale Polski«; lecz z blach Lu-

bomirskiego już nie skorzystał — te, jak do niedawna sądzono, na zawsze stracone zostały dla numizmatyki polskiej.

Dlatego piszę — do niedawna, że zabłysła dziś nadzieja, iż łupy te powrócą zapewne do Warszawy, może nawet do tego samego pałacu Staszica, skąd zagrabionemi zostały.

B) Gabinet starożytności.

Uniwersytet warszawski w początkach swego istnienia przemyśliwał o zbiorach, wyjaśniających naukę starożytności; przemyśliwał o zbiorach osobliwości własnego kraju. Nabycie gotowych już zbiorów zawsze jest trudne — przedewszystkiem zbiory takie rzadko się zdarzają i wymagają znacznych nakładów. Lecz Komisya rządowa wiedziała o tem dobrze, że u osób prywatnych znajdują się często pojedyńcze przedmioty, dotyczące już to historyi naturalnej kraju — jak rogi, kości, zęby zwierząt już nieistniejących; jak zbroje, naczynia, oręż, wszelkie wykopaliska, świadczące o kulturze danej miejscowości, z zamierzchłych, prastarych czasów lub mniej odległej przeszłości. Przedmioty powyższe zachowane pojedyńczo u osób pojedyńczych, małą bardzo, albo też żadnej nie przynoszą korzyści posiadaczom; tymczasem, też same przedmioty, zgromadzone w jedno miejsce, należycie uporządkowane i objaśnione, a wystawione na widok publiczny, mogą się dzielnie przyłożyć do rozszerzania wiadomości tak z dziedziny historyi politycznej, jak i naturalnej.

Tak zapatrywała się na tę sprawę Komisya rządowa, a pragnąc zaopatrzyć Uniwersytet warszawski w zbiory tego rodzaju, rozrzucone po dworach, dworkach, kościołach, — wezwała w początku 1821 r. tak duchowieństwo jako i władze krajowe, ażeby pierwsze — znajdujące się po składach kościelnych; drugie — po składach miejskich osobliwości, pamiątki, dla użytku kraju całego, zechciały odsyłać na koszt Komisyi rządowej do formującego się przy Uniwersytecie gabinetu.

Ponieważ tu szło o rzecz publiczną, ponieważ było zamiarem najwyższej magistratury oświecenia utworzyć zbiory, mające służyć szczególnie dla użytku młodzieży; przeto Komisya w drugiej połowie 1821 r. przez pisma publiczne wezwała obywateli państwa, upraszając, ażeby wszelkie osobliwości, mające wartość archeologiczną lub chociażby pamiątkową tylko, składali w ofierze lub za umiarkowaną opłatą, do powyższego gabinetu.

W obwieszczeniu wyrażono i to jeszcze życzenie, ażeby przy nadsyłaniu jakiejś osobliwości — wskazywano wedle możności miejsce i czas znalezienia; a nawet, jeżeli ważność przedmiotu tego wymagała, daty przechodzenia w różne ręce, dawniejsze i teraźniejsze mniemania o początku, naturze lub znaczeniu przedmiotu. Zapewnia Komisya rządowa, że wszelki dar będzie mile przyjęty, chociażby przedmiot ofiarowany zdawał się być nieokazały i mniejszej wartości; a imiona ofiarodawców na wieczną rzeczy pamiątkę wpisywane będą do osobnej na to przeznaczonej księgi.

Lubo każda ofiara dla kraju w sercu dającego znajduje nagrodę — jednakże Komisya rządowa zapewnia, że gdyby posiadacz jakiejś osobliwości, chociaż jemu mniej przydatnej, żądał umiarkowanego wynagrodzenia, Komisya nie odmawia tego, za poprzedniem nadesłaniem opisu rzeczy, która ma być odstąpiona i uznaniem jej przydatności do zbiorów uniwersyteckich.

Zarządzającym gabinetem starożytności i osobliwości mianowany został Kazimierz Brodziński.

Gdy gabinet, pomimo obustronnych dobrych chęci, t. j. zarządu i ofiarodawców, słabo się rozwijał — połączony został z gabinetem numizmatycznym pod ogólnym dozorem Bentkowskiego.

Po wywiezieniu gabinetu numizmatycznego do Petersburga, gabinet osobliwości starożytnych, cokolwiek uszczuplony, dzięki wpływowi komisarzy petersburskich, jak o tem wyżej mówiliśmy, — ulokowany został w antresoli w gmachu Sztuk pięknych.

Zbiór osobliwości starożytnych, jako to: już nieistniejących zwierząt, starożytnych naczyń (popielnice), bronzów, zbroi i t. p. — zaczął się formować od dnia 28 maja 1821 r.

Na zasadzie obwieszczenia Komisyi w gazetach, niektórzy biskupi i administratorowie czynnie wystąpili, aby »gabinet osobliwości« w zbiory odpowiednie zaopatrzyć.

1) Biskup sandomierski do Komisyi rządowej wyznań relig. i oświecenia publicznego:

»W dopełnieniu reskryptu Wysokiej Komisyi rządowej z dnia 28 maja 1821 r. Nr. 4066, wzywam w dniu dzisiejszym wszystkich XX. Plebanów i kościołów rządców, aby mi osobliwości z szczątek nieistniejących już zwierząt i starożytnych do kościelnego użytku nie służących naczyń, broni, zbroi i t. p. składające się w sposobie wzmiankowanym reskryptem wskazanym opisali i opis tych osobliwości z dołączeniem swej deklaracyi, czy takowe dla użytku dobra publicznego do gabinetu starożytnych osobliwości bezpłatnie lub też z wynagrodzeniem odstąpią, przez właściwych XX. Dziekanów, najdalej na dzień 30 sierpnia nadesłali.

O czem Wysoką Komisyę rządową z tem zapewnieniem uwiadamiam, iż jak tylko raporta z opisaniem wyżej wymienionych osobliwości od XX. Dziekanów odbiorę, takowe jej przesłać nieomieszkam.
Sandomierz dnia 2 lipca 1821 r.

X. Prosper Burzyński, biskup sandomierski, mp.«

Tenże biskup Burzyński pod datą 4 grudnia 1821 r. zawiadamia Komisyę, że w dyecezyi sandomierskiej starożytne osobliwości i t. d. nie znajdują się.

---

2) Prezes Komisyi województwa lubelskiego Domański pod datą 11 października 1821 r. Nr. 30684 przesyła od plenipotenta X. Sanguszki, właściciela dóbr Lubartowskich, deklaracyę ofiarującą bezpłatnie, a nawet z transportem do Warszawy, znacznej wielkości kość ryby morskiej, z Gdańska przed 40 laty przywiezioną do Lubartowa.

Plenipotent Józef Bossakowski pisze: że kość jest z gatunku wieloryba. Szerokość w cieńszym końcu 16, w środku 19, w grubszym 24 cali; długość 11 łokci 4 cale. Z grubszego końca uszkodzona. Księżna Barbara Sanguszkowa kazała ją sprowadzić, na jaki cel niewiadomo. Deklaracyę pisał Bossakowski w Sobolewie dnia 29 września 1821 r. i zobowiązał się przywieść ją do domu księcia Sanguszki w Warszawie na Szulcu pod Nr. 2931.

---

3) Komisya województwa płockiego.

Przesłała z kościoła parafialnego we wsi Obrytem o $1^1/_2$ mili od miasta Pułtuska, dwie dawne zbroje druciane, »jak widać do zasłonienia głowy i twarzy służące«. Skąd się wzięły, niewiadomo. Najstarsi utrzymują, jakoby słyszeli, że po wojnie szwedzkiej do kościoła w Obrytem złożone i zawieszone.

---

4) Komisya województwa augustowskiego (dnia 3 grudnia 1821 r. Nr. 42439):

a) W gminie Freda, w obwodzie maryampolskim, znaleziono pieniądz bity za Stefana Batorego, wartości groszy srebrnych III z r. 1585. Właścicielka Matylda Möllerowa odstąpiła go dobrowolnie.

b) »W obwodzie łomżyńskim u JW. Michała Starzyńskiego znajduje się ze starożytnej broni rusznica i szturmak; tę broń sam Starzyński odstawił do gabinetu.

c) W obwodzie augustowskim w mieście Wizna, w kościele parafialnym jest złożona chorągiew zdobyta na Szwedach przed 170 laty, w czasie wojny za panowania Jana Kazimierza, w czasie batalii w okolicach miasta Wizny odbytej. Tradycya o tej chorągwi jest taka, że Stefan Czarniecki, hetman wojsk polskich, zdobywszy ten sztandar czyli chorągiew na kawaleryi szwedzkiej, w rzeczonej batalii, przy wiosce Rus zwanej, pod m. Wizną leżącej, na pamiątkę otrzymanego zwycięstwa deponował w kościele wizkim. Ta chorągiew zostaje pod zarządem miejscowego proboszcza,

przeszło od lat 170. Również X. proboszcz jak i miasto Wizna nie ma nic przeciwko temu, aby chorągiew, o której mowa, bez żadnego wynagrodzenia do gabinetu osobliwości starożytnych przeniesioną była. Lecz zachodzi kwestya czyli za poruszeniem z miejsca nie zepsuje się dla zbytniej swej starości? Komisya wojewódzka oczekuje informacyi«.

Komisya rządowa odpowiedziała: Jeżeli ta chorągiew jest rozpuszczona, potrzeba ażeby przed poruszeniem pierwej dokładnie odrysowaną była; jeżeli zaś jest zwinięta, wypada ją z ostrożnością rozwinąć na stosownej płaszczyznie i również z zachowaniem rozmiaru i kolorów odrysować; następnie opakowawszy przy dogodnej jakiej okazyi, pod adresem Komisyi rządowej przesłać — jeżeli bez zepsucia się zupełnego w podróży, przesłaną być może (dnia 24 grudnia 1821 r.).

Budowniczy obwodu łomżyńskiego przesyła dnia 30 czerwca 1822 r. rysunek z objaśnieniem. Chorągiew okazała się 9 łokci od posadzki w gufie okna z prawej strony ołtarza wielkiego, w presbyterium, z silną klamrą w murze umocowaną. »Uczyniłem operat — pisze budowniczy — zdjęcia takowej w obecności trzech członków dozoru kościelnego i z zachowaniem wszelkiej ostrożności rozpostarłem na obrusach; a ile można było dostrzedz w szczątkach znaków jakichkolwiek, sporządziłem rysunek z wykładem, tu dołączające się (rysunku w aktach nie okazało się); a tak po uczynionej tej czynności, w obecności dozoru kościelnego rozebrałem na trzy części, jak usposobiona do tego okazała się i upakowałem w płótno i papier, i po opieczętowaniu rządową pieczęcią dozorowi oddałem.

Seyfried, budowniczy«.

Z wykładu okazuje się: »drzewiec składa się z trzech części, 3 łokcie 19 cali + 1 łokieć 6 cali + 3 łokcie 1 cal = 8 łokci 2 cale; z drzewa jałowcowego, na powierzchni włóknem konopnem na kit okręcony i w kolorach różnych nieco laserunkowo na posrebrzeniu malarskiem malowany i lakierowany, lecz w niektórych miejscach aż do drzewa uszkodzonego, dento robiony, od niejakiej części od dołu aż pod wierzch; w środek niezgrabny kij leszczynowy zasadzony. Chorągiew w dwóch kolorach z końcami dartemi, podług rysunku zawiera w czterech częściach 1 łokieć $10^1/_2$ cali od drzewa do dartych końców. Długości 1 łokieć przy osadzie drzewa szerokości, końce zaś po 4 łokcie 12 cali długości. Takowa z materyi jedwabnej, gredytur zwanej, do krajki czyli szlaku od ordynaryjnego sukna, trzema żelaznemi $^1/_4$ zamkowemi gwoździkami i sześćmi z kruszcu mosiężnego ćwieczkami, do drzewca, jak w rysie oznaczono, przymocowana, na sześciu haczykach z haftkami zaczepiona, w szczątkach pozostaje«.

Chorągiew ta przybyła do Warszawy i zapisana została do inwentarza przed dniem 31 grudnia 1822 r.

---

5) Archidyakon kielecki X. Bieńkowski złożył skamieniałą szczękę jakiegoś zwierzęcia bezinteresownie, lecz z prośbą, aby został powiadomiony, do jakiego zwierzęcia ta kość należy. Rektor Szweykowski na zalecenie Komisyi rządowej odpowiedział dnia 31 stycznia 1822 r., że kość skamieniała jest częścią wierzchniej szczęki niezupełnie dorosłego słonia, jakich kości częstokroć w północnych krajach bywają znajdowane.

Znalezioną została ona w piasku pomiędzy Chęcinami a wsią Tokarnia w obwodzie kieleckim.

---

6) Danilewicz z Warszawy na zasadzie obwieszczenia w gazetach, przesłał deklaracyę tej treści — miał już wysłać do Petersburga lufę turecką stalową zwirowaną, 19 funtów ważącą. Z obydwóch końców wyrzynania dość głębokie, srebrem zapełnione; takową za umiarkowanem wynagrodzeniem 20 dukatów, złoży w Komisyi rządowej. Otrzymał odpowiedź dnia 23 lutego 1822 r., że z przyczyny wysokiej ceny, Komisya z propozycyi korzystać nie będzie.

---

7) Ogonowski, dziekan zaklikowski, probosz urzędowski, przesłał z Urzędowa dnia 27 lutego 1822 r. »fenomen« znaleziony w kruchcie w kościele XX. Dominikanów w Janowie ordynackim na łańcuchu zawieszony. »Fenomen ten ma w sobie postać zęba; czyli to jest naturalny lecz spetryfikowany i z jakiegoby to było zwierza lub ryby; czyli też tak przez przypadek natury uformowany kamień, kształt jednak zęba na sobie wyrażający«. Kiedy, przez kogo zawieszony, nie dowiedział się X. Dziekan.

Komisyn rządowa podziękowała i wyjaśniła, że to ząb słonia, a właściwie część zęba.

---

8) Z Koła, województwa kaliskiego, nadesłano dnia 23 lipca 1822 r.:

a) Oręż żelazny rycerski. »Przed 40-tu laty zmarły pułkownik Bartusiewicz, dziedzic wsi Obrzębina, darował na pamiątkę ścisłej przyjaźni między nim i podówczas będącym burmistrzem miasta Koła, z tym obowiązkiem, aby to było konserwowane na ratuszu. Skąd zaś pierwszy to nabył nie masz pewnej wiadomości.

b) Kołpak żelazny rycerski — dar tegoż samego pułkownika.

c) Śpancerz żelazny, również dar Bartusiewicza«.

»Mniemanie teraźniejsze jest takie, że takowe zbroje musiały być używane w czasach dawnych podczas wojny. Lubo podówczas będący burmistrz J. M. Pan Świderski jeszcze żyje, to jednak nie można go nazywać aktualnym właścicielem, gdy jeszcze i teraz oświadcza, że mu to dla przyjaźni darował, lecz z tym obowiązkiem, aby na ratuszu miasta było konserwowane«.

9) W mieście Rawie w kościółku św. Stanisława, opuszczonym, znajdowały się dwie wielkie kości; »a podług tradycyi jedna z tych jest kością krzyża z ryby, druga zaś ma kształt piszczelu z nogi jakiegoś zwierzęcia«.

Na zapytanie czy przesłać to pocztą na koszt Komisyi rządowej, odpowiedziano, że lepiej czekać na jaką okazyę, gdyż pocztą odprawione, mogłyby te kości uledz uszkodzeniu w drodze.

---

10) Wspominaliśmy, że hr. Michał Starzyński przywiózł do gabinetu szturmak z przedniego żelaza z zasówką do lontu i śmigownicę sześć stóp reńskich długą z zamkiem. Potrzebnego opisu tych dwóch sztuk broni

nie można było od właściciela ich uzyskać, tylko tych udzielił wiadomości: »że dawniej Gąsiorowscy w nagrodę czynów wojennych Kuczyn Gródek z nadania posiadłszy, wykonywali obowiązki swojego powołania, i że ich miewane niewolniki mieli dość siły do dźwigania takiej broni«. Broń ta dostała się ofiarodawcy razem z majętnością Kuczyn.

---

11) Biust ś. p. Stanisława Potockiego, prezesa senatu, zrobiony w Rzymie przez prof. Malińskiego, nadesłany do Uniwersytetu, o czem rektor dnia 20 czerwca 1822 r. donosi Komisyi oświecenia.

---

12) W kościele parafialnym Sadlno, w obwodzie kujawskim, znajdował się ząb nadzwyczajnej wielkości, który według zasięgnionej w miejscu wiadomości, znaleziony został przed 80-ciu laty na cmentarzu tego kościoła.

---

13) Komisarz obwodu kujawskiego nadesłał zbroję dawną żelazną, która po jego pradziadzie w sukcesyi mu pozostała.

---

14) Prezes województwa mazowieckiego Rembieliński nadesłał dnia 26 sierpnia 1823 r. pieniążek z r. 1507, ofiarowany przez X. Antoniego Soleckiego, proboszcza parafii świerskiej w obwodzie gostyńskim.

---

15) Generał dywizyi Hauke zawiadomił ministra Grabowskiego dnia 12 czerwca 1824 r., że przy kopaniu fundamentów pawilonów i stajen w Łazienkach wydobyto z ziemi dwie urny pogrzebowe starożytne, że W. Ks. Konstanty zalecił oddać je do gabinetu.

---

16) Ząb wielkoluda, znaleziony w kościele Worowskim, przesłany został do gabinetu dnia 8 lipca 1825 r.

---

17) Ciekawą jest korespondencya ministra Grabowskiego z prezesem województwa mazowieckiego z dnia 2 maja 1825 r., na niej kończymy wyciągi z ówczesnych akt, tyczących się gabinetu.

»Komisya rządowa powziąwszy wiadomość, że komisarz obwodu warszawskiego zalecił wójtowi gminy Willanowa, aby wezwał proboszcza i kolatora kościoła w Willanowie, iżby ci kość nazwaną żebrem wielkoluda w kruchcie będącą, do gabinetu odesłali, zamówił sobie raport o skutku pod karą 10 złp. Komisya rządowa widzi potrzebę zwrócić uwagę Komisyi wojewódzkiej, iż stosownie do rozporządzeń w tej mierze z dnia 28 maja 1821 r. wydanych, posiadacze osobliwości nie środkami musu, lecz jedynie łagodnem zachęceniem do składania takowych mają być skłaniani«.

Nie wszyscy kolatorowie byli tak zestosunkowani, jak willanowski, aby mogli się przed władzą uskarżyć na nadużycia ze strony urzędników

powiatowych. Była więc presya. Tymczasem rezultat okazał się bardzo skromny; przez dziesięć lat istnienia gabinetu starożytności, nie wiele co więcej do niego przybyło, nadto cośmy powyżej przytoczyli. Widoczna, że kraj nie miał zabytków starożytności, kiedy z ofiarnością dla dobra publicznego, tak skąpo się zaznaczył.

Najwięcej uposażony został przez popielnice z różnych okolic kraju nadsyłane, a liczba okazów w chwili zamknięcia gabinetów, doszła do 37 numerów.

§. 12. Gabinet Farmaceutyczny.

Początek tego gabinetu datuje się od założenia Wydziału lekarskiego w Warszawie w r. 1809. Prof. Celiński założył przy Wydziale pracownię chemiczną, która była zarazem i pracownią farmaceutyczną; urządził zbiór farmakologiczny, to jest zbiór przedmiotów używanych w farmacyi i, wreszcie, zbiór przetworów farmaceutycznych. Wszystkie te pracownie i zbiory były bardzo ubogie, gdyż funduszów wielkich nie było, a szkoła była dopiero w zawiązku. Nawet oddzielnego gabinetu, biorąc rzeczy ściśle, w początkach nie było: w jednym pokoju mieścił się gabinet anatomiczny, zbiór narzędzi chirurgicznych, tamże i gabinet farmaceutyczny; w tejże sali wykładano prelekcye i przygotowywano preparaty farmaceutyczne.

Rok 1816 to pierwsza epoka odrodzenia się gabinetu. Kupiono szafy, kupiono szkło; pomnożono zbiór nowemi przedmiotami, lub zamieniono zepsute. Liczba uczących się przybywała z rokiem każdym; profesor zaczął domagać się pomocnika-laboranta, napróżno; polecono mu, ażeby młodzi uczniowie farmacyi spełniali zbiorowo obowiązki laboranta, naturalnie za darmo.

Z reorganizacyą Wydziału lekarskiego w r. 1825, do pracowni farmaceutycznej mianowany został etatowy laborant. Prof. Celiński zaznacza w jednym z raportów, że rok 1825 to epoka w dziejach farmacyi warszawskiej. Porządek, oszczędność, wzbogacenie gabinetu, urządzenie samodzielne pracowni, oddzielenie jej od innych zakładów; sprawiono nowe szafy, zaprowadzono nowe szkła, wzbogacono zbiór farmakologiczny; liczne preparaty, przeważnie na egzamin magistrowski przez uczniów przygotowywane — wszystko to bardzo dodatnio wpłynęło na całość. Celiński z dumą zaznacza, że »obecnie gabinet farmaceutyczny warszawski, nie prędko i nie łatwo ustąpi pierwszeństwa innym, zagranicznym«. Nie chcielibyśmy rozwiać złudzenia; a jednak rozpatrzywszy się w tej sprawie bliżej, wniknąwszy głębiej w stan majątkowy tego gabinetu —

widzimy, że nie miał profesor być z czego dumnym, gdyż dzisiejsza, bardzo średnio urządzona apteka, daleko zasobniej jest zaopatrzona.

Po tym wstępie króciutkim, należy nam chociaż w kilku słowach zaznaczyć rozwój tego gabinetu na zasadzie raportów Celińskiego, z których wyciągi przedstawiam.

W obszernym raporcie do dziekana dnia 14 lipca 1819 r., zwraca uwagę, że przy wykładzie farmacyi obowiązkowo mieć powinien w pracowni następne książki podręczne:

»Codex medicamentarius s. Pharmacopoeia gallica editus a facult. med.«, Paris, A-o 1818, który kosztował 28 złp.

»Traité élémentaire de pharmaciae théorique d'après l'etat actuel de la chimie, ouvrage spécialement consacré à ceux que se destinent a l'etude de la pharmacie« par J. B. Caventin. Cena 18 złp.

»Théorie élémentaire de la botanique ou exposition de principes de la classification naturelle de l'art de decrire et d'etudes la végetaux« par A. P. Decandolle.

Dra Heyne ryciny roślin farmacyjnych z natury kreślone, kolorowane, tudzież opisane 290 złp. i Taksa wieczna 15 złp.

Z uwagi, że pokój, w którym kursiści pracować mogli, oddano akuszerkom, a przez to dla pierwszych nie było miejsca osobnego, ani pieców do robót, wymagających dużego ognia; prócz tego, wykład lekcyi wobec dymu i gorąca doznawał uszczerbku, Celiński zwraca się do dziekana, aby to zło swoim wpływem usunął; aby się wstawił do Rady, iżby ta zarządziła prawidłowe urządzenie pracowni. Profesor nie miał pracowni, którąby zarazem była i słuchalnią, ani dużego stołu oddzielonego od uczniów, aby ci w czasie doświadczeń na tym stole czynionych, nie obchodzili go ze wszystkich stron i nie przeszkadzali doświadczeniom.

Charakterystycznym jest następujący ustęp z raportu Celińskiego, ze względu na przestrzeganie oszczędności, o czem jużeśmy powyżej w §. chemii poświęconym, napomykali. Celiński pisze:

»Ponieważ farmacya jako nauka praktyczna bez robienia podczas prelekcyi potrzebnych doświadczeń dawaną być nie może, a korzyści, jakie stąd uczniowie odnosić mają, wydatków koniecznie potrzebują, zatem, aby uniknąć na przyszłość monitów, jakie oszczędność ta w tem miejscu niezgodna stręczyćby mogła — raczy W. Dziekan przedstawić Komisyi rządowej, aby opierając się na corocznie doświadczanych wydatkach tego przedmiotu tyczących się, po 1100 do 1200 złp. wynoszących, stałą sumę kwartalnie wybierać się mającą ustanowiła. Z tej sumy będą dostarczane materyały wszelkie farmaceutyczne, retorty, rurki, węgle, podczas lekcyi nie tylko farmacyjnych, farmakologicznych psujące się, ale i te, których materya medyczna i chemia prawna i policyjna wymaga«.

Zwracam na tem miejscu uwagę, że powyższy raport wywołany był rozporządzeniem Komisyi oświecenia, aby wszyscy zarządzający pracowniami, muzeami, przedstawili za pośrednictwem dziekana naglące swe potrzeby dla prowadzenia powierzonego sobie zakładu według wymagań nauki.

Prof. Celiński, jako tyloletni kierownik pracowni, wiedział dokładnie, jak należy korzystać z okoliczności — i dlatego nie zapomniał zanotować w swoim memoryale o potrzebie powiększenia pensyi laborantowi stypendyście, a także wnosi o zapewnienie pomieszkania dla niego, »jeśli będzie osobne miejsce dla kursujących, dla niego także będzie dogodnem«.

Tymczasem nawet to mizerne wynagrodzenie laboranta 600 złp. na rok, nie dochodziło go, dlatego Celiński w raporcie swym do dziekana uprasza, aby ten zwrócił się do kogo należy, i wyjednał wypłatę należnego wynagrodzenia.

Laborantem był Wojciech Ruciński, który, nie mogąc się utrzymać, podziękował za miejsce w końcu grudnia 1819 r., a Celiński, mimo braku pomocy, »nie chcąc, aby Wydział cierpiał... przez moich ludzi załatwiam, a więc nie mamy nikogo na miejsce Rucińskiego«. Celiński, jako właściciel apteki, mógł urządzić zastępstwo ze stratą osobistą. Naczelna władza oświecenia, mając to przekonanie, że Celiński »nie chcąc, aby Wydział cierpiał«, wynajdzie laboranta, nie troszczyła się więcej o gabinet farmaceutyczny. Aż do reorganizacyi Wydziału lekarskiego, a zatem do utworzenia etatowej posady laboranta, obowiązki te bezpłatnie pełnili uczniowie farmacyi. Pierwszym etatowym laborantem był Józef Syszczyński (Szyszczyński). Otrzymał nominacyę dnia 10 marca 1825 r., a na własną prośbę uwolniony od tych obowiązków dnia 1 października 1828 r. Następcą jego był Tymoteusz Starzyński od dnia 1 października 1828 r. aż do zamknięcia Uniwersytetu. Pensya laboranta wynosiła rocznie 1500 złp.

Gabinet farmaceutyczny dzielił się na trzy części: pracownię, zbiór przetworów farmaceutycznych i nakoniec zbiór farmakologiczny.

W pracowni było sześć pieców wzorowych. Z nich jeden dla destylacyi wody, drugi dla alembika; trzeci i czwarty do destylacyi i wytrawiania w kąpieli piaskowej; piąty do suszenia prędkiego artykułów; szósty piec do topienia i natężania mocnego ognia. W tejże pracowni były trzy piece przenośne. Naczyń i narzędzi było 121. Stół z trzech części złożony do prelekcyi. Na nim umieszczone było repozytoryum, mieszczące w sobie 60 flaszek z odczynnikami. Do r. 1819 sprowadzono 653 preparatów farmaceutycznych i przedmiotów farmakologicznych, które zmieniane były kilkakrotnie w ciągu istnienia Uniwersytetu skutkiem zepsucia lub zużycia.

I tak w r. 1819 zamieniono 37 przedmiotów, a zbiór powiększono o 6 nowych. W r. 1821 zastąpiono 33 przedmioty nowemi, a 15 artykułów wzbogaciło zbiory. W r. 1822 nowych środków przybyło 10, a zamieniono 14 świeżych. W tymże roku zupełnie usunięto ze zbiorów 15; spotrzebowano w części 27 artykułów.

W r. 1823 przybyło do zbioru farmaceutycznego 5 artykułów, a 1 ubył przez zużycie.

W r. 1825 przybyło 15 artykułów; w r. 1827 zamieniono zużyte i zepsute artykuły w liczbie 110; w r. 1828 przybyło 23, w r. 1829 przybyło nowych 88, a w r. 1830 przybyło 21 przedmiotów.

W pracowni farmaceutycznej oprócz wspomnianych pieców i stołu były jeszcze następujące sprzęty: Alembik miedziany z hełmem cynowym, z dwoma chłodnikami miedzianemi, w których rury cynowe; alonge; aparat Gaytona; trzy areometry; balony i banie z białego szkła; cal kubiczny mosiężny; cerony; ciężarki francuskie; cylindry do mierzenia gazów; dzwony

fajansowe i szklane; flasze do aparatu Wulfa, do zbierania gazów; flaszki ołowiane; funt dawny mosiężny; gąsiory; grapy; hełmy ze szkła; koszyki szklane; kołowrotki; kieliszki; kociołki cynowe; lampki; lejki szklane i porcelanowe; lewarki; manica Hipokratesa; maska z gąbki; maszyna Reala cynowa; mensurki cynowe; miseczki serpentynowe na drutach; młotki; moździerze porcelanowe, serpentynowe, szklane, żelazne; maszyny do pigułek mosiężne i bukszpanowe; narzędzia do obrzynania szkła; nożyczki; obcęgi; parownica fajansowa; patelnia miedziana, żelazna; pilniki; podstawy czyli sześcionogi żelazne i ze szkła; retorty porcelanowe, szklane, żelazne; sikawki szklane; słoje; szaf 9 politurowanych z półkami; stoliczki; szalki; szpadki; szpryce cynowe; szufelki; talerze; tuby zabezpieczające; tygle żelazne i ołowiane; wachlarze do rozdymania ognia; wanienki z blachy białej i wanny miedziane.

Zbiory preparatów farmaceutycznych. Profesor przygotowywał na lekcye preparaty, które w większości wypadków zużywały się. Dla egzaminu magistrowskiego uczniowie byli obowiązani przygotowywać preparaty na zadany temat. Lepsze preparaty zachowywano w gabinecie w słojach szklanych, i takich przy końcu istnienia Uniwersytetu było 262. Innych zaś preparatów, mniej kosztownych lub pospolitych, okazało się 283.

Zbiory farmakologiczne ułożone były albo w naczyniach szklanych lub szkatułkach ze szklanemi ścianami i przegrodami, mieściły kory, owoce i t. p. artykuły.

Zbiór ten wyrażał się ogólną cyfrą 708 numerów; do najdroższych artykułów liczył się »cały worek z tłustością Castorei mosch. 150 złp.« i Dens Hippopotami 36 złp. Ogólna wartość gabinetu farmaceutycznego wynosiła, według obliczeń rektora Szweykowskiego w r. 1832 dokonanych 7144 złp. 23 gr.

§. 13. Gabinet Materyi lekarskiej.

Założył go prof. Szczucki w r. 1820[1]). Uposażenie było bardzo skromne. Artykuły specyalnie lekarskie według spisów wahały się w granicach 159—180 przedmiotów; w miarę potrzeby zmieniane na nowe przedmioty, gdy poprzednio będące ulegały zepsuciu. Nie wyszczególniam ich, gdyż artykuły te niczem się nie odznaczały szczególnem; stanowiły one zwykły materyał, jaki powinien być

[1]) Prof. Szczucki do Dziekana dnia 29 października 1819 r.

»Gdy dla obeznania uczniów materyi lekarskiej z właściwemi cechami środków w tej nauce wyszczególnionych, przy opisywaniu chociaż najdokładniejszem potrzebne są nieodzownie istoty w naturze, stanowiące przedmiot tej nauki, przeto podpisany profesor, przystępując do wykładu, zawierającego takowe środki pojedyńczo — ma honor Wgo Dziekana zapytać, czyli i od kogo je mieć może, według tego, jakie artykuły z porządku następować będą. *Szczucki«.*

w gabinecie materyi lekarskiej; więc: balsamy, kory, oleje, korzenie, zioła, kwiaty, nasiona i produkty farmaceutyczne.

Sprzęty, należące do gabinetu, były bardzo skromne, lecz wystarczające.

W pierwszym roku istnienia gabinetu zapisano do inwentarza: moździerz porcelanowy z tłuczkiem, ważki rogowe z belką mosiężną i ciężarki.

W r. 1823 przybyło: puszek szklanych mniejszych z przykrywkami 180; większych 50; flaszeczek czworograniastych do olejków lotnych z korkami szlifowanemi 100 sztuk. W r. 1824 sprawiono dwie szafy olszowe z drzwiami szklanemi, w których umieszczono w poprzednich latach nabyte naczynia. Zakupiono dwa klosze z jedną podstawką szklaną i sześć kloszy z podstawkami drewnianemi.

W r. 1826 przybyło puszek szklanych z szlifowanemi szklanemi przykrywkami 15; w r. 1827 takich puszek przybyło 35 i rurek szklanych 2.

W r. 1828, oprócz artykułów lekarskich, które corocznie w razie zużycia lub zepsucia zmieniane były, do gabinetu przybyło dzieło:

»Vollständige Sammlung offizineller Pflanzen«, 7 kajetów, w każdym po 24 rycin kolorowanych, ze stosownemi opisami.

W ostatnim roku istnienia Uniwersytetu przybyło do gabinetu 10 tek oprawnych w półskórek, na przechowywanie »roślin kolorowanych«.

Bezpośredni dozór nad gabinetem Materyi lekarskiej poruczony był laborantowi gabinetu farmaceutycznego.

Na żądanie Komisyi spraw wewnętrznych, rektor byłego Uniwersytetu Szweykowski ocenił Gabinet materyi lekarskiej na 2521 złp. 26 gr. (dnia 17 listopada 1832 r.).

§. 14. Gabinet Chirurgiczny.

Początek jego datuje się od r. 1810, przy czynnym współudziale profesora chirurgii, Józefa Czekierskiego. Od r. 1819 ciągle pomnażany, obejmował w końcu istnienia Uniwersytetu około 1000 sztuk. Między narzędziami były niektóre wynalazku profesorów warszawskich lub przez nich ulepszone i te, w poniżej podanym spisie, przedstawiam drukiem rozstrzelonym. Niektóre z narzędzi chirurgicznych odznaczały się czemś szczególnem: albo stanowiły ważny wynalazek w dziedzinie chirurgii, lub też odznaczały się wysoką ceną.

a) Narzędzia do świdrowania czaszki czyli trepanacyi.

Tu należały trzy zbiory. Jeden złożony z 15 numerów, drugi z 17, trzeci z 10 sztuk.

Wszystkich narzędzi do trepanacyi w końcu 1819 r. było 52.

W r. 1820 dr. Rudnicki podarował czwarty z kolei zbiór do trepanacyi, złożony z 12 narzędzi; z zakupu przybyły 2 sztuki: krążkociąg przez Heyna i nóż soczewkowaty przez Graefe'go. W r. 1822 przybyło 9 sztuk i na tem powiększanie się zbiorów zakończone zostało. Przy zamknięciu Uniwersytetu zbiór ten liczył narzędzi 83.

b) Narzędzia okulistyczne.

Do operacyi katarakty 28 instrumentów ułożonych w szkatułce prócz tego 1 speculum oculi; dwie igiełki do depresyi w jednej rękojeści; trzy noże do wyłuszczenia oka, z których dwa Graefego.

Do operacyi fistuły łzowej 13 instrumentów ułożonych w oddzielnej szkatułce. Do dnia 31 grudnia 1821 r. przybyło wogóle narzędzi 48. Z nich zasługują na szczególną uwagę: Fantom do ćwiczeń w operacyi ócz z dwiema maskami, na postumencie, wynalazku profesora warszawskiego Dybka.

W r. 1823 przybyło 38 narzędzi do operacyi okulistycznych przeważnie Beera, Daviela i Ludwiga, ułożone w dwóch szkatułkach.

Z wynalazków Dybka zanotować należy: Cztery rurki ołowiane do operacyi fistuły łzowej. W r. 1825 przybyło narzędzie do wydobywania »ślednika« z kanału, przy operacyi fistuły łzowej przez Kargera.

W r. 1826 przybyło: Cztery rurki srebrne i dwa przewodniki stalowe do fistuły worka łzawego. Do wydobycia tych rurek narzędzie Dupuytrin'a; cztery rurki ołowiane do fistuły worka łzowego; rurka Dupuytrin'a i trójgraniec ślednikowy srebrny.

W r. 1827 przybyły nożyczki Maunoira do źrenicy sztucznej. Do tej operacyi nożyczki przez Nowickiego poprawione. Tegoż profesora Nowickiego: Labielobelonankistron. Innych narzędzi Adamsa, Graefego, Langenbecka, Grossheima, Embdena, Naegela i innych 29 sztuk.

W r. 1828 przybył podwójny nóż do katarakty Jaegera.

Wszystkich narzędzi okulistycznych przy zamknięciu Uniwersytetu było 153.

c) Narzędzia do zębownictwa (dentystyka).

W r. 1819 było ogółem 14 narzędzi i szkatułka z pilnikami do zębów. Między innemi były narzędzia Görza, Lautenschlaegera i Leclusa.

W r. 1820 i 1821 przybyło 7 sztuk, z których większa część pochodziła z darów, jak np.: Pelikan pospolity i Obturator Culleriera. W r. 1825 przybyło 4 sztuki: angielski klucz do wydobycia zębów.

W r. 1827 przybyło 13 sztuk, między niemi 4 kautery, kleszcze i klucz Görza. W r. 1829 przybyły kleszcze Lafonsa. Ogółem wszystkich narzędzi było 39.

d) Narzędzia położnicze i gynekologicze.

W tym dziale było 34 sztuki. Kleszcze były Levreta, Boera, Smellie, Osiandera, Mursinna, Leake, Menarda.

W r. 1820 i 1821 przybyły: bania szklana zamiast macicy do fantomu i miednica niewieścia na podstawie drewnianej. W r. 1824 przybyły kleszcze Levreta i Siebolda. W r. 1826 zapisano 26 Hysteroplasmatów dla szkoły akuszerek. W r. 1829 Lisfranca haczyki maciczne, a w r. 1830: Narzędzie do odcięcia szyi macicznej z kleszczykami, wynalazku profesora warszawskiego Milego. Wszystkich narzędzi było 66.

e) Narzędzia do amputacyi.

W r. 1819 żyłocisków, noży, piłek, haczyków, igieł i podobnych instrumentów, ułożonych w szkatułce było 24 numery. W r. 1820 i 1821 przybyło 9 numerów. Między niemi dwa noże na płask skrzywione, wynalazku profesora warszawskiego Józefa Czekierskiego i piłka podług Brunningshausena o trzech listach, z których jeden wynalazku profesora Dybka. W r. 1823 przybyło 10 numerów. Między niemi zasługuje na wyróżnienie: Żyłocisk wynaleziony przez prof. Dybka.

W latach 1825, 1827, 1828, 1829, 1830 przybywało po kilka numerów, a ogółem było narzędzi do amputacyi przy zamknięciu Uniwersytetu 92 sztuki.

f) Narzędzia do Lithotomii i chorób dróg moczowych.

W r. 1819 było ogółem 29 numerów. W następnym roku przybyło 17 numerów 31 sztuk. Z nich zasługują na wyróżnienia wyroby Lewkowicza: trzy zgłębniki, cistotom, urethrotom, dilatatorium i troje kleszczy.

W r. 1823 przybyło 19 numerów. Z nich kilka instrumentów pomysłu prof. Dybka, a mianowicie: Nożyk wązki do operacyi kamieni przez kiszkę odchodową; zgłębnik rowkowany z rozwartym końcem, do tejże operacyi, para kleszczy wężowatych rozbieralnych do wydobywania kamieni moczowych z pęcherza. W r. 1825 przybyły narzędzia Naegela 9 sztuk. Z narzędzi przybyłych w r. 1826 zasługuje na uwagę: Rozszerzadło do kanału urynowego przez prof. Nowickiego. W r. 1827 przybył aparat kompletny narzędzi Civiale'a do kruszenia kamieni moczowych (wartości 1200 franków) i 8 numerów innych narzędzi, z których wynalezione przez

prof. Nowickiego są następujące: Rozszerzadło kanału urynowego; kauteryum krzywe do przypalania kanału urynowego pod kośćmi łonowemi, z rurką srebrną; małe kleszcze do kamieni w kanale urynowym.

Przy zamknięciu Uniwersytetu w tym dziale było instrumentów chirurgicznych 95.

g) Instrumenty do różnych operacyi używane.

Instrumenty tej kategoryi były ułożone po większej części w szkatułkach, odpowiednio do swego przeznaczenia, jak np. uszne, gardlane i t. p.; takich narzędzi w r. 1819 było numerów 40, bez szkatułek 51, ogółem 91. Między instrumentami znajdujemy wyroby najlepszych ówczesnych mechaników. Bardziej interesującemi, jako wynalazki miejscowe były: Nożyczki do operacyi fistuły kiszki odchodowej profesora Czekierskiego. W r. 1821 przybyły narzędzia dla chirurgów polowych z Paryża, składające się z 18 numerów i narzędzia do herniotomii, do operacyi w gardle; umieszczone w oddzielnych szkatułkach, stosownie do swego. przeznaczenia i tych było 31 numerów; a bez szkatułek przybyło 84. Z przybyłych w r. 1824 zasługują na uwagę: Nożyce krzywe do operacyi raka macicy, wynalazku prof. Dybka. W tymże czasie przybyły narzędzia do operacyi rozszczepionego podniebienia przez Groefe, składające się z 12 sztuk i narzędzia do operacyi fistuł. W latach następnych przybywało po kilka lub kilkanaście sztuk najpotrzebniejszych instrumentów, a ogólna liczba tego działu w chwili zamknięcia Uniwersytetu, dosięgła 310 numerów.

h) Maszyny do złamań, wywichnień, ortopedyczne i t. p

Dział ten dość zasobny w r. 1819, gdyż liczył numerów 90, corocznie rozwijał się znakomicie. W r. 1821 przybyło 79 numerów, przeważnie narzędzia Meckela, Zellera, Sureta, Callisena, Campera, Schmidta, Rademachera i innych z dziedziny gynekologii. W r. 1823 przybyło 24, z nich prof. Dybka: Deska z sprężynami do naciągania plastrów. Fantom do ćwiczeń desmurgicznych i machina Scarpy do sprostowania nóg krzywych, były wyrobione u Gerlacha w Warszawie [1]). W r. 1829 przybył przyrząd Delacroix do leczenia skrzywionego kręgosłupa; a w r. 1830 Delpecha dwa przyrządy do leczenia pes equinus. Ogółem w tym dziale było 218 numerów.

i) Narzędzia do Rhinoplastyki.

Ten oddział powstał dopiero w r. 1824. Sprowadzono odpowiednie instrumenty z Berlina, przeważnie wynalazku Grefego i Tegliacozzi.

---

[1]) Gustaw Mann podał do Wydziału lekarskiego prośbę o awans 500 talarów na założenie fabryki instrumentów chirurgicznych. Rada Uniwersytetu tę prośbę z przychylną opinią Wydziału lekarskiego przesłała Komisyi rządowej dnia 8 czerwca 1820 r. Nr. 379, lecz Komisya rządowa oświadczyła, że nie ma funduszu (13 czerwca 1828 r. Nr. 648/417).

W r. 1827 przybyło sześć naciskaczy srebrnych i Naegelego kleszcze do trzymania igły. Ogółem wszystkich instrumentów tego oddziału było 19.

Sumując cyfrowe dane, przekonywamy się, że gabinet instrumentów chirurgicznych w chwili zamknięcia Uniwersytetu składał się z 1075 instrumentów, ułożonych w dziesięciu szafach oszklonych.

Po zamknięciu Uniwersytetu i zwinięciu Komisyi oświecenia, nowo powstała magistratura, zajmująca się i oświatą krajową, zażądała, aby jej przedstawiono wykaz wartości gabinetów i muzeów uniwersyteckich.

Rektor Szweykowzki okólnem pismem zażądał od prof. Nowickiego spisu instrumentów chirurgicznych z wykazaniem ceny poszczególnych numerów i całego zbioru. Nowicki na to wezwanie odpowiedział dnia 20 czerwca 1832 r., jak i jego koledzy, że wiele już znalazł instrumentów chirurgicznych w gabinecie, zakupionych przez Czekierskiego i Dybka; te zaś instrumenty, które zakupione zostały podczas jego urzędowania, może ocenić pod względem naukowym, lecz pod względem wartościowym ocenić ich nie może; instrumentów jest wiele, spamiętać trudno ile kosztowały — a kwity przedstawiane były do kancelaryi Uniwersytetu, przy raportach kwartalnych lub półrocznych. Ma więc wątpliwości, czego właściwie wymaga Komisya rządowa, oceny naukowej czy pieniężnej gabinetu. Co do pierwszej, ocenić może dokładnie gabinet chirurgiczny, co do drugiej — najmniejszych nie ma danych.

Rektor Szweykowski, otrzymawszy kategoryczne żądanie wraz z objaśnieniem ze strony Komisyi rządowej dnia 15 sierpnia 1832 r. Nr. 6441/3446, ocenił gabinet chirurgiczny na 26.552 złp. 21 gr. podług kwitów, jakie się przechowały w archiwum Uniwersytetu.

§. 15. Gabinet Anatomiczny.

Początek tego gabinetu, jak i innych pomocy naukowych Wydziału lekarskiego, datuje się od założenia tego wydziału w Warszawie w r. 1809. Początkowo gabinet ten słabo się rozwijał, gdyż nie miał żadnych funduszów. Gorliwość tylko profesorów i niektórych utalentowanych uczniów sprawiła, że gabinet zwolna wprawdzie, lecz ciągle wzrastał. Oprócz preparatów potrzebnych na lekcye, przygotowywano już to trudniejsze pod względem wyrobu, już znakomicie wyrobione do muzeum anatomicznego. Te ostatnie były albo zasuszone, albo w spirytusie.

W pierwszym okresie istnienia gabinetu anatomicznego, mianowicie do wcielenia Wydziału lekarskiego do Uniwersytetu nowo powstałego, dużą zasługę położył Franciszek Brandt i jego uczeń, a późniejszy prof. Klemens Emilian Nowicki[1]). Po ustąpieniu

[1]) Z tego okresu ocalał Katalog preparatów; podaliśmy go w »Krytyce lekarskiej« 1906 r., str. 210

Brandta, objął katedrę naczelny lekarz wojska polskiego, niegdyś profesor krakowski Stummer. Obowiązki spełniał jako profesor tymczasowy, gdyż nie chciał porzucać wydatnego miejsca, jakie dotychczas zajmował; gdyby został profesorem zwyczajnym, musiałby całkowicie i jedynie tejże poświęcić się katedrze. Stummer miał do pomocy prosektora Rutscha, lecz ani profesor ani jego pomocnik nie wiele przyczynili się do wzbogacenia gabinetu. Przeciwnie, zarzucano nawet profesorowi niedbalstwo, skutkiem czego gabinet zubożał, bo psujących się preparatów nie zastępował nowemi. Tłómaczył się profesor, że wszystko się przeciw niemu niekorzystnie ułożyło, bo Rutsch nic nie robił, za co wreszcie dostał dymisyę; a Nowicki, pobierający pensyę za przygotowane preparaty, nie chciał zajmować się przy profesorze anatomii w charakterze prosektora, lecz przygotowywał tylko preparaty anatomiczne do muzeum. Sam więc profesor, obciążony obowiązkami, zmuszony przygotowywać dla siebie na lekcye preparaty, nie miał możności zaopatrywać gabinetu w nowe okazy lub popsute przez czas usuwać, zastępując je ad hoc przygotowanemi.

Ten niekorzystny okres dla gabinetu warszawskiego trwał dwa lata. Gdy na katedrę powołano Rolińskiego, postać rzeczy zupełnie się zmieniła. Roliński, utalentowany anatom i bardzo gorliwy preparator, otrzymał w spadku ruinę, a wiele preparatów, jako zupełnie popsutych, musiał usunąć. Gorliwością swoją tyle sprawił, że w krótkim stosunkowo czasie szczerby ponaprawiał, i systematycznie wzbogacając gabinet, postawił go na wysokim stopniu doskoeałości pod względem ilości i jakości numerów.

Magistratura umiała ocenić gorliwe zajęcie się Rolińskiego gabinetem, i już to pieniężnemi nagrodami, już też posuwaniem go w godnościach, dawała wyraz swemu zadowoleniu.

Gabinet, ogólnie biorąc, był dobrze ułożony. Wszystkie preparaty fizyologiczne były reprezentowane w kilku lub kilkunastu egzemplarzach, świetnie wyrobionych; pouczająca była kolekcya anatomii patologicznej; — lecz z uwagi, że kolekcya ta była dobierana nie według planu z góry założonego, a korzystano tylko z nadarzającej się okoliczności — przeto monstrua np. i niektóre formy nowotworów były, liczebnie przynajmniej, dobrze zebrane; — inne natomiast formy patologiczne wcale nie były reprezentowane.

Toż samo można powiedzieć o anatomii porównawczej. Zbiór ten, acz liczebnie poważny, nie przedstawiał jakiejś skończonej całości — lecz co kto przysłał, to było przyjmowane i regestrowane. Nie winię w tem prof. Rolińskiego. Przeważnie dzięki jego za-

biegliwości, w gabinecie były trzewia lwicy, szkielet i inne części organizmu.

Mówiąc o gabinecie zoologicznym, wspomniałem o nabyciu zwierząt zdechłych w menażeryi: owej lwicy, niedźwiadka i tylko co urodzonego lwiątka. Roliński, konkurując z Jarockim, pierwszy dobił targu, kupił dla siebie; odbył kilka lekcyi z anatomii porównawczej, przygotował preparaty i wówczas dopiero zażądał zwrotu zapłaconych za powyższe okazy 700 złp. Gdy zaś członkowie Komisyi rządowej robili trudności, aby ukarać anatoma, że śmiał samowolnie nabywać do gabinetu te egzemplarze, które minister oświecenia przeznaczał dla gabinetu zoologicznego, wówczas Roliński postanowił, jako swą własność ofiarować do gabinetu i rzeczywiście między ofiarami z r. 1828 zapisane są szkielety i niektóre części wnętrzności z niedźwiadka i lwicy.

Roliński nie był bynajmniej zamożnym człowiekiem, aby tak hojne czynić podarunki, przeto Komisya zadecydowała, aby wypłacić Rolińskiemu owe 700 złp. za skóry, które przeszły do gabinetu zoologicznego.

Prosektoryum, podobnie jak i kliniki, było urządzone w miejscowości wcale nie nadającej się do tego. Wysoce pouczającą jest korespondencya profesora anatomii do dziekana wydziału, która sama jedna stanowi już historyę owego prosektoryum [1]).

Dla uzupełnienia naszych wiadomości o prosektoryum i zarazem o gabinecie anatomicznym, podajemy wyciąg z raportu dziekana Milego do Rady Uniwersytetu z dnia 12 grudnia 1826 r. Nr. 1331. Dziekan donosi, że gabinet anatomiczny uporządkowany został i może być otworzony dla publiczności, jak tego sobie życzyła Komisya oświecenia. »Profesorowie Wydziału lekarskiego, świadkowie pracy i wytrwałości prof. Rolińskiego, twórcy gabinetu, przyznają jednomyślnie, że się wspomniany profesor tym sposobem do wzrostu i sławy wydziału realnie przyczynił; nie przestają się dziwić, że w tak krótkim czasie jeden człowiek mógł zrobić przez zamiłowanie i poświęcenie się jednemu przedmiotowi, oraz wyznają, że się spodziewają wielkich korzyści przez upowszechnienie w publiczności, a nadewszystko między młodzieżą innych wydziałów, znajomości jednej z najważniejszych odnóg nauk przyrodzenia otwierając gabinet anatomiczny, to, że tak powiem zwierciadło, w którem człowiek sam się widzi. Rada Uniwersytetu zapewne dzieli z Wydziałem lekarskim zdanie jego, uwiadomi i zrobi przedstawienie Komisyi rządowej, o pozwolenie otwierania gabinetu dla publiczności«.

Dla ścisłości dodać jeszcze należy, że kwestya otworzenia gabinetu dla publiczności była przedmiotem narad w Wydziale lekarskim w ciągu

[1]) Podałem ją w całości w »Krytyce lekarskiej« 1906 r., str. 213.

całego roku 1826. Wydział był przekonany, że ma się czem popisać przed publicznością, bo jak Mile w jednym z raportów czerwcowych wspomina, gabinet taki, »jakim dziś jest gabinet anatomiczny warszawski już może z niejednym z dawnych uniwersyteckich zagranicznych iść w porównanie, a niektóre przewyższa«. Lecz aby ten gabinet przedstawić publiczności, należało obmyśleć miejsce dla niego. Dotychczas w jednej sali ustawiono szafy z preparatami farmaceutycznemi, anatomicznemi, z narzędziami chirurgicznemi i wreszcie z biblioteką Wydziału lekarskiego. Po przeniesieniu tej ostatniej do biblioteki publicznej, należało tę salę, po usunięciu z niej farmacyi i narzędzi chirurgicznych, stosownie urządzić. Otóż wydział wielokrotnie kołatał do Rady o przyzwoitą sumę na urządzenie gabinetu. Dopiero dnia 17 października 1826 r. Komisya oświecenia w reskrypcie swym do Rady za Nr. 15784/10963 oświadczyła, że upoważniła Komisyę województwa mazowieckiego do asygnowania 2000 złp. z funduszu opłat od uczniów za kwitem prof. Rolińskiego na urządzenie gabinetu anatomicznego do otworzenia go dla publiczności. Zaleca przytem, aby Roliński z tego awansu złożył udowodniony rachunek.

Tak więc od stycznia 1827 r. gabinet anatomiczny otwarty został dla publiczności.

Profesorowi anatomii, jako zarządzającemu prosektoryum, wiele nastręczyło się trudności w zdobywaniu dla pracowni trupów. Jeszcze za czasów Księstwa warszawskiego, Dziarkowski, ówczesny dziekan Wydziału akademickiego lekarskiego, wiele miał klopotu, nim uzyskał rozporządzenie władzy, aby szpitale wydawały potrzebną ilość trupów. Nie mniej kłopotliwe było pochowanie ciał po dopełnionej sekcyi anatomicznej. Szpitale wymawiały się brakiem siły pociągowej, a szczupłość funduszów, jakiemi rozporządzała szkoła lekarska, nie pozwalała na utrzymywanie przy szkole koni. Gdy prof. Brandt chciał swemi końmi odstawić ciała zmarłych na cmentarz, służący podziękował mu za służbę.

Ksiądz nie zgadzał się, aby w jednej trumnie chowano więcej ciał, niż jedno; w przeciwnym razie żądał większej zapłaty nad umówioną.

Te trudności w zdobywaniu ciał martwych do prosektoryum zmniejszyły się wprawdzie za czasów Uniwersytetu, ale w zupełności nie były usunięte. Tak np. gdy musiano w końcu 1825 r. i początkach 1826 zawiesić wykłady anatomii praktycznej dla braku trupów — Komisya oświecenia zmuszona była przypominać Komisyi województwa mazowieckiego, aby poleciła przełożonym szpitali i więzień w stolicy wydawanie ciał zmarłych do prosektoryum Uniwersytetu. Wiele przykrości zniósł Roliński od ludzi złej woli. Miał nawet sprawę sądową z powodu fałszywego oskarżenia, że w rachunkach, jakie przedstawiał jako dziekan wydziału, większą pokazywał ilość trumien, niż było rzeczywiście użytych.

Kiedy Uniwersytet został zamknięty, żądano, aby Roliński gabinet anatomiczny ocenił w rublach i kopiejkach. Oburzał się profesor i dowodził, że podobne wyroby na pieniądze ocenić się nie dają; na powtórne zapytanie rektora Szweykowskiego, wręcz odmówił. Rektor, aby nie przeciągać niepotrzebnej polemiki, przedstawił wyższej władzy, że zbiory anatomiczne warte są 119.113 złp.

Naukowego sprawozdania o gabinecie anatomicznym warszawskim nie ogłoszono ani za czasów istnienia Uniwersytetu, ani później, o wartości więc zbiorów możemy sądzić ze sprawozdań rektora Uniwersytetu, czytanych na publicznych posiedzeniach Uniwersytetu przy rozpoczęciu nowego roku szkolnego.

Tylko z rektorskiego »Zdania sprawy o stanie Uniwersytetu«, możemy powziąć niejakie wyobrażenie o wartości naukowej zbiorów anatomicznych i wyliczyć te przedmioty, które przez ówczesnych uważane były za ozdobę gabinetu.

W dziale osteologicznym zwracała uwagę czaszka murzyna z wielką kością trójkątną, naśladowanie kości czworokątnej u zwierząt; kościec dziecka zmarłego na wodną puchlinę mózgu (hydrocephalus); z działu monstrua różne modyfikacye dzieci bezmózgowych (acephali). Między splanchnologicznemi ważniejsze były: gruczoł pinealny z mózgu (glandula pinealis) wielkości orzecha włoskiego; skostnienia błon mózgowych; serce jednokomórkowe, — rzeczywiście okaz bardzo rzadki. Mumia dziecka od lat 150 zachowana. Z monstrua zwracały uwagę: dziecko jednonożne, jednookie; monstrum ludzkie pięciomiesięczne ze zrosłemi dolnemi kończynami w kształcie ogona; dziwotwór żeński bez głowy, szyi i klatki piersiowej; również dziecko z dwiema głowami płci żeńskiej. Z anatomii porównawczej prosię z głową okrągłą wielką; cielę z dwiema głowami i t. d.

Pierwszym prosektorem anatomicznym przy Wydziale lekarskim był Weiss. Jego zasługi, zapewne znaczne, nie ujawniły się należycie, gdyż przypadają na okres Księstwa Warszawskiego, a wówczas tylko o jednym dziekanie mówiono i jego jednego znano. Gdy założono Uniwersytet i włączono Wydział lekarski, powstało zamieszanie z błahej przyczyny — o czem mówiliśmy wyżej — ustąpili z wydziału prawie wszyscy profesorowie, a z nimi i prosektor Weiss. Władza wyższa edukacyjna nie miała w początkach zamiaru obsadzania tej posady, natomiast świeżo powołanemu profesorowi anatomii Stummerowi przeznaczyła do zajęć prosektorskich profesora przybranego Nowickiego, który był adjunktem w klinice chirurgicznej i prócz tego wykładał niektóre części chirurgii, jak np. desmurgię, dentystykę i okulistykę. Nowicki miał się zająć wyrobem preparatów anatomicznych nie dla profesora dla wykładów, lecz do gabinetu anatomicznego, za co otrzymywał rocznie 1000 złp. Lecz taki stan bardzo niewygodny dla Stummera nie mógł trwać długo. Gdy Stummerowi oświadczył Nowicki, iż mimowolnie przyjął na siebie ten obowiązek, że nie jest obowiązany do wyrabiania preparatów na lekcye, że wreszcie czas ma zajęty innemi obowiązkami — Stummer zwrócił się do dziekana dnia 23 listopada 1819 r., wykazując mu potrzebę zaprowadzenia stałego prosektora, jak to ma miejsce we wszystkich uniwersytetach; bez niego bowiem nie jest w możności profesor zadosyćuczynić przyjętym na siebie obowiązkom; a na Nowickiego liczyć nie można, gdyż się stanowczo wymówił. W obszernym memoryale skarży się Stummer, że z własnej szkatuły opłacał przygodnych pomocników, lecz ten sposób postępowania nie jest przedewszystkiem praktyczny i nie przynosi Uniwersytetowi spo-

dziewanej korzyści. Dziekan rozwinął w tym kierunku energiczną czynność i na prosektora powołany został Rutsch w r. 1819 z pensyą 3000 złp. Dopóki katedrę anatomii zajmował Stummer, Rutsch pewnym był swego miejsca, chociaż nic nie robił; ale gdy przybył do Uniwersytetu Roliński, człowiek niesłychanie pracowity, sumienny i ścisły w dopełnianiu swych obowiązków — dla Rutscha miejsca nie było. Jakoż otrzymał dymisyę dnia 24 września 1821 r.

Roliński, pragnąc wykształcić sobie prosektora według swojej myśli, nie nastawał, aby mu dano etatowego pomocnika, lecz wśród młodzieży akademickiej wybierał sobie zastępców z bardzo mierną płacą od 600 do 1000 złp. rocznie. Takim zastępcą, pierwszym po Rutschu był Józef Orkisz. Ten otrzymał nominacyę dnia 24 września 1821 r., a już dnia 11 lipca 1822 r. prosił i otrzymał dymisyę. Nie przypadł do gustu wymagającemu profesorowi. Niecały rok przebył po Orkiszu Stanisław Hildebrand, bo dnia 31 lipca 1823 r. ustąpił miejsca Janowi Hankowskiemu. Po roku i Hankowski ustąpił miejsca Adamowi Karwowskiemu, który był etatowym prosektorem do dnia 1 stycznia 1829 r., a zatem prawie pięć lat zajmował to ciężkie, a mało płatne stanowisko. Gdy Karwowski, jako stypendysta, wyjechał za granicę dla dalszego kształcenia się specyalnie w anatomii, — miejsce jego zajął Antoni Zagrodzki, który był ostatnim prosektorem anatomicznym w Uniwersytecie warszawskim.

Poniższa tablica zaznajamia nas ze stanem gabinetu anatomicznego za cały czas istnienia Uniwersytetu. Przedstawiam ją w takiej formie, w tem przekonaniu, że łatwiej nas informuje, aniżeli inwentarze uniwersyteckie, w których zapisane są po kolei preparaty, w porządku przybywania do gabinetu anatomicznego.

Roliński był bardzo sumiennym urzędnikiem i jako zarządzający pracownią anatomiczną, starannie zapisywał do inwentarza każdy szczegół, chociażby bardzo małej wartości, jak sznurek, igła lub gwóźdź. Skutkiem tego posiadaliśmy bardzo szczegółowe spisy sprzętów i przeróżnych utensyliów, należących do gabinetu anatomicznego. Kusiliśmy się, aby z tego chaotycznego spisu ułożyć spis alfabetyczny przedmiotów i tegośmy dokonali; lecz w niniejszej pracy zaniechaliśmy podania tego spisu w całości, poprzestając jedynie na zanotowaniu rzeczy cenniejszych lub ważniejszych.

Depresor mózgowy; dłut różnych 8; garnców i garnczków miedzianych 40 funtów; haków do zawieszania preparatów 12; klatek do suszenia preparatów 12; kocioł miedziany 21 funtów, wmurowany; klatka oszklona na preparat murzyna; maszyny: do wieszania preparatów, do rozczłonkowania głowy, do wiercenia kości; miednice i miski miedziane 4; naczynia miedziane okrągłe z pokrywą i 3-ma rubinetami 4; nożyków anatomicznych (skalpele) 41; nożyków nerwowych 7; chrząstkowych 3; prętów żelaznych do skeletów 18; postumentów marmurowych pod organy słuchu i inne preparaty 14; takichże postumentów drewnianych 123; pincetów 20; szaf 11; stołów anatomicznych 12; stołów oszklonych pod preparaty 6; stołków okrągłych anatomicznych 38; słojów szklanych 218; takichże, lecz większych

W LATACH	PREPARATY ANATOMII LUDZKIEJ: Preparaty patologiczne		Kostne		Wiązadła		Płody różnego gatunku		Monstra		Splanchnologiczne		Angiologiczne		Newrologiczne		Robaki		Kamienie żółciowe i moczowe		Organy słuchowe		Prepaty anatomii zwierzęcej: Skelety		Inne preparaty kostne		Monstra		Zwierzęta całe i różne ich części	
	w spirytusie	Suche	w spirytusie	Suche	w spirytusie	Suche	w spirytusie	Suche	w spirytusie	Suche	w spirytusie	Suche	w spirytusie	Suche	w spirytusie	Suche	w spirytusie	Suche	w spirytusie	Suche	w spirytusie	Suche	w spirytusie	Suche	w spirytusie	Suche	w spirytusie	Suche	w spirytusie	Suche
1809—1819	42	—	—	57	13	—	32	—	23	—	12	4	4	40	7	1	—	—	—	—	—	—	—	14	—	—	—	—	—	—
1820	49	—	—	40	—	8	—	—	—	—	32	—	14	—	3	—	6	—	—	—	—	—	—	10	—	16	—	4	—	26
1821	26	—	—	54	5	—	6	—	2	—	15	—	—	10	—	2	—	—	—	—	—	—	—	2	6	—	—	—	—	2
1822	18	—	—	27	2	—	—	—	7	—	—	—	17	—	2	—	—	—	—	—	—	—	—	3	24	—	—	3	—	15
1823	50	—	13	34	—	1	—	—	—	—	19	—	—	27	—	10	1	—	—	14	—	13	—	22	6	40	—	2	—	18
1824	—	—	—	34	1	—	6	—	4	—	40	32	27	—	10	—	—	—	—	—	—	—	—	13	—	3	9	—	36	33
1825	37	—	18	32	7	—	—	—	—	—	3	12	—	—	10	—	—	—	—	—	—	—	—	4	—	9	—	1	—	25
1826	20	—	—	20	6	—	2	—	4	—	4	—	12	—	5	—	—	—	—	—	—	—	10	4	—	38	2	—	7	5
1827	17	—	—	40	—	10	4	—	1	—	15	—	11	—	9	—	3	—	—	22	—	—	—	10	—	—	—	—	—	—
1828	22	—	—	17	—	8	1	—	2	—	6	—	12	—	7	—	1	—	—	5	—	—	—	—	—	7	—	1	—	—
1829	38	—	3	—	—	—	2	—	—	—	28	—	18	—	3	—	1	—	—	2	—	—	—	10	—	2	—	—	9	—
1830	—	—	—	15	—	6	4	—	1	—	18	—	14	—	5	—	3	—	—	6	—	—	—	3	—	10	1	—	—	12
	319		404		67		57		44		240		206		74		15		49		13		105		161		23		189	

1488 (Preparaty anatomii ludzkiej) — 478 (Prepaty anatomii zwierzęcej)

1966

od garnca 210; różnej wielkości 284; stół dębowy z korbami do demonstracyi; strzykawki większe i mniejsze 6; wanny, wanienki miedziane 4. Dzieła specyalne do prosektoryum: Rosenmüller's: »Anatomisch chirurgische Abbildungen«, 14 poszytów; »Tohonans Sangadern der Fische«; Bidloo: »Anatomia corporis humani« z 105 tablicami, folio; Münz: »Handbuch der Anatomie des menschlichen Körpers« z 26 tabl. litograf., 2 tomy fol.; Langenbeck: »Icones anatomicae neurologicae«, tabl. 29; angiologicae; i w r. 1831 przybyły: »Handbuch der Neurologie«.

Anatomia nie pociągała pracowników. Uczono się jej, bo stopień niedostateczny tamował przejście na kurs wyższy. Jak w innych naukach lekarskich, tak i w anatomii, oprócz Adama Karwowskiego, nikt się nie specyalizował. Stąd taka trudność w pozyskaniu prosektora.

Z zamiłowania nikt nie chciał być prosektorem; lecz będąc stypendystą, musiał to robić, co mu kazano — jak w wojsku. Mało było doktoryzacyj w Warszawie wogóle, lecz nikt nie brał anatomii za przedmiot rozprawy doktorskiej; inaczej aniżeli w Wilnie, gdzie w tymże czasie ogłoszono kilka pięknych prac anatomicznych.

Gdy na zadany temat do nagrody medalowej, z anatomii opisowej, Raciborski przygotował preparaty anatomiczne i uzyskał medal złoty — to taką sensacyę zrobiło to w Warszawie, — że prof. Kitajewski nie zawahał się oskarżyć przed Komisyą rządową całego wydziału, że dlatego Raciborski otrzymał medal złoty, ponieważ nie miał konkurentów, a nie miał ich dlatego, ponieważ dostęp do prosektoryum był utrudniony.

Prócz tego oskarżał Kitajewski, że wydział nie zachowuje sekretu; że przed otworzeniem koperty, wiadomo kto jest laureatem. Z tych ostatnich powodów czuł się osobiście dotkniętym, że właśnie przyznano Raciborskiemu medal złoty wówczas, gdy wiedziano, że tenże Raciborski nie dalej jak przed rokiem był karany aresztem, za nieprawidłowe postępowanie na egzaminie z chemii.

Niedorzeczność oskarżenia była wyjaśniona, ale ta nam tłómaczy zarazem, jaką to sensacyę sprawiło, gdy się znalazł jeden z wychowańców warszawskich, który zajął się wypracowaniem zadania z anatomii opisowej.

§. 16. Kliniki. — Szkoła akuszerek.

Z założeniem Szkoły lekarskiej w Warszawie w r. 1809, czyli jak urzędowo nazywała się: Wydział akademicko-lekarski warszawski — okazała się potrzeba założenia kliniki. Ówczesny przełożony szkoły Dziarkowski, za pośrednictwem Izby edukacyjnej starał się o odpowiedni lokal w najbliższym szpitalu [1]).

[1]) Bliższe szczegóły tak o samej szkole, jak i o pierwiastkowej klinice warszawskiej podałem w »Krytyce lekarskiej« w r. 1903 i 1904, w rozprawie p. t.: Założenie wydziału lekarskiego w Warszawie.

Szkoła ulokowana była w domu przy ulicy Jezuickiej, a właściwie w oficynie przy ulicy Brzozowej, najbliższym szpitalem był św. Rocha przy ulicy Krakowskie-Przedmieście. Starania Dziarkowskiego pomyślny wzięły obrót, albowiem prefekt departamentu warszawskiego zawiadomił Izbę, że przełożona szpitala świętego Rocha nie ma nic przeciw samemu zamiarowi i przystaje na urządzenie kliniki, lecz łączy przytem prośbę, ażeby mający się uczyć »pod należną byli subordynacyą, iżby żadnej administracyi (szpitala) w jej zagospodarowaniu nie czyniono przeszkody«.

Samo urządzenie kliniki nie przedstawiało trudności żadnych. Otrzymano dwa pokoje dla chorych wewnętrznych i chirurgicznych. Chorzy ci byli na utrzymaniu szpitalnem, a specyalne środki lecznicze nieprzewidziane ustawą szpitalną i pożywienie ponad przepisane ustawą — nabywane były na koszt szkoły. Profesorowie warszawscy tak dawniejszej daty, jak np. Dziarkowski, jak i młodsi wiekiem, Wolff i Czekierski nie przechodzili kursów klinicznych, bo w czasie ich studyów, kliniki nie były znane — przeto nie uważali za potrzebne urządzać specyalnych sal szpitalnych, w których mieli się leczyć chorzy kliniczni.

August Wolff i Józef Czekierski obok wykładanych przez siebie nauk teoretycznych: pierwszy terapii, a drugi chirurgii — tłómaczyli uczniom przy łóżku chorych najważniejsze zjawiska chorobowe i wskazywali sposoby leczenia. Klinika położnicza istniała już przy szkole akuszerek, która w tej epoce lokowała się na Nowem Mieście, w domu pod Nrem 315; »więcej dla celów prywatnych«, zarządzana przez prof. Brandta.

Tak więc dnia 17 lipca 1811 r, powstały w Warszawie pierwsze kliniki. Profesorowie czuli dobrze, że owe prowizoryczne kliniki u św. Rocha, nie odpowiadają potrzebom. Wydział akademicki wnikając w raporty profesorów klinicznych, »iż do potrzebnego pokazania uczniom wszystkich sposobów leczenia chorób rozmaitych i wykonywania operacyj, fundusze szpitalne nie są wystarczające« — odniósł się do Dyrekcyi edukacyi narodowej z prośbą, o przeznaczenie przynajmniej tymczasowo 2160 złp. na klinikę terapeutyczną i tyleż na chirurgiczną; gdyż tyle wynosi utrzymanie chorych w szpitalu św. Rocha klinicznych, za dostarczone lekarstwa i inne potrzeby. Dyrekcya słuszne to żądanie uwzględniła dnia 5 września 1812 r.

Gdy powstała Komisya oświecenia narodowego, gdy wogóle stosunki polityczne krajowe rdzennie się zmieniły, wydział, nie spuszczając z oka źle urządzonych klinik, przypominał się magistraturze

oświecenia bezustannie, wykazując, że jeżeli nie można niezwłocznie przenieść klinik w odpowiednie miejsce, to przynajmniej należy podnieść ich etat, aby stan chorych polepszyć niezwłocznie. Dnia 23 kwietnia 1816 r. dotychczasowy fundusz podwyższony został do 5254 złp. rocznie.

Kliniki pod tymże sterem u św. Rocha trwały blizko lat ośm.

Po usunięciu się Wolffa i Czekierskiego z Uniwersytetu, klinikę terapeutyczną objął świeżo przybyły z Niemiec dr. Sander, a po Czekierskim Dybek. Skutkiem intryg i nietaktownego zachowania się młodego wówczas a wysoce zarozumiałego asystenta przy klinice, Nowickiego, Sander po odbyciu jednej lekcyi klinicznej, podał się do dymisyi i opuścił Warszawę. Dybek zarządzał kliniką chirurgiczną aż do śmierci. Spuściznę po Sanderze objął zastępczo dr. Szczucki, lecz nie na długo, gdyż 19 września 1819 r. został profesorem klinicznym Freyer, który aż do śmierci poważnie tym zakładem zarządzał. Ostatnim profesorem kliniki terapeutycznej był Karol Kaczkowski, a chirurgicznej Klemens Emilian Nowicki.

Instytuty kliniki terapeutycznej, chirurgicznej i położniczej urządzone zostały w r. 1818 w domu pojezuickim, przy szkole lekarskiej czyli Wydziale Uniwersytetu [1]).

Przeniesienie kliniki ze szpitala św. Rocha zawdzięczać należy profesorowi Dybkowi. On bowiem dowodził, że szpital św. Rocha »z natury nienagiętego urządzenia swego«, nigdy zasługiwać nie mógł na imię instytutu klinicznego. Przekonał się o tem profesor w roku szkolnym 1817/1818, a pierwszym swej profesury. Z trzech operacyj chirurgicznych, nawet nie z rzędu bardzo ważnych, w owym roku wykonanych, nie udała się żadna; nad najmniejszą chorobą trwonić musiał wiele czasu, a ważne przypadki

[1]) Projekt pierwszego etatu nowo urządzonych klinik, przez dziekana profesora Dybka ułożony, podaliśmy w »Pamiętniku Tow. lekarskiego«, 1906, str. 164.

Ogólny rozchód roczny wynosił 23.870 złp. Ten pierwiastkowy etat został przyjęty bez żadnych trudności. A jednakże Freyer za przedstawiony przez siebie etat na 16.000 złp. miał tak dużo nieprzyjemności, że się zrzekł dziekaństwa, aby się od nich uwolnić.

Według późniejszego etatu utrzymanie klinik kosztowało:

a) żywność	15.695 złp.
b) pensya	5.188 »
c) opał światło i t. d.	12.509 »
Ogółem . .	33.393 złp.

W rozdziale poświęconym etatowi, wszystkie te pozycye w kolei lat szczegółowo są przedstawione.

prawie zawsze niepomyślne brały obroty. Otóż ta okoliczność skłoniła profesora do częstych przełożeń, o założenie dla Uniwersytetu specyalnego instytutu, chociażby szczupłego, lecz w którymby młodzież lekarska przy łóżku chorych mogła się ćwiczyć, według ówczesnych wymagań naukowych. Jak to już zaznaczono, wszystkie kliniki przeniesiono na ulicę Jezuicką.

Pierwiastkowo urządzono w r. 1818 klinikę położniczą na 10 łóżek, a na 12 chorych klinikę terapeutyczną i chirurgiczną. W r. 1819 powiększono etat, a zatem i liczbę łóżek w klinikach.

Na pierwszem piętrze ulokowano klinikę położniczą; na drugiem piętrze klinikę męską, w dwóch pokojach byli chorzy wewnętrzni, w drugich dwóch pokojach chirurgiczni; trzecie piętro zajęły chore kobiety tak chirurgiczne jak i terapeutyczne. Każde piętro miało oddzielną służbę. Przy instytucie położniczym mieszkała pierwsza akuszerka; na trzeciem urządzono osobną salę dla narad lekarskich i dyskusyi z młodzieżą uczącą się — czego przy łóżku chorych profesorowie nie chcieli wykonywać.

Okna instytutu zwrócone były na wschód; powietrze »było czyste«; posadzkę wymalowano olejno, »aby nie zaprowadzać wilgoci przez częste mycie podłogi«. Wszystkie sprzęty drewniane, jak łóżka, stoły, stoliki — również olejno były pomalowane.

Pościel chorych składała się: *a)* z siennika, a nie z materaca, aby zachować większą czystość i ochronić »od rozmaitych zarazków gnieżdżących się zazwyczaj w materacach i piernatach«; *b)* z prześcieradła płóciennego; *c)* dwóch poduszek włosianych i *d)* z kołdry wełnianej podszytej prześcieradłem.

Kołdry instytutu położniczego i sali dla chorych na oczy były koloru zielonego; instytutów klinicznych były białe. Dla słabych chorych, których cierpienia nie pozwalały na częste prześcielanie, dawano materace włosiane.

Nad każdem łóżkiem była tabliczka, na której zapisywano imię i nazwisko chorego, wiek, trwałość choroby, jej nazwisko i lekarstwo, jakie choremu było naznaczone, a także dyeta. Sciany, sufit i posadzka salki oftalmicznej zielone, takież firanki w oknie.

Każdy chory przy wstępie swoim do kliniki, prócz łóżka posłanego i sprzętów innych do jego wygody potrzebnych, dostawał: koszulę, szlafrok, pończochy, pantofle i duchenkę lub czepek. Bieliznę tak często odnawiano, jak tego czystość wymagała. Pokarmy i napoje, równie jak i lekarstwo potrzebne, chory odbierał według odynacyi swego lekarza, którym zawsze był uczeń pod okiem i za zezwoleniem profesora działający.

Wizyty, instrukcye, prowadzenie dzienników, notowanie ordynacyi, odbywało się we wszystkich klinikach jednakowo, z nieznacznemi zmianami, ściśle związanemi z daną kliniką.

Klinika terapeutyczna, jak każda klinika wówczas i dzisiaj, miała cel trojaki: nauczanie młodzieży przy łóżku chorego, w celu należytego poznania chorób i ich leczenia; doskonalenie nauki przez nowe spostrzeżenia teoretyczne i praktyczne; i nakoniec łagodzenie losu chorych nieuleczalnych. Aby klinika mogła dobrze odpowiedzieć temu zadaniu, powinna być tak urządzona, aby profesor-dyrektor lub jego zastępca adjunkt, mógł dowolnie i z łatwością zapełnić łóżka kliniczne takimi chorymi, którzyby stanowili odpowiedni materyał dla wykładów klinicznych. Ściśle biorąc, profesor

powinien mieć tylu chorych w ciągu dwuletniego kursu klinicznego, ile przez ten czas opisze chorób, a przynajmniej chorób najczęściej się zdarzających w kraju.

Na tym stopniu pożądanej doskonałości nigdy nie stanęły kliniki warszawskie za czasów królewskiego Uniwersytetu, jak o tem przekonywają nas tablice ruchu chorych. Poważną przeszkodą był sam sposób przyjmowania chorych. Profesor, mając w mieście odpowiedniego chorego, zawiadamiał o tem uczniów i odbywał nad nieobecnym w klinice chorym lekcyę kliniczną; gdy tego chorego nie można było ulokować w klinice — przyjmowali nad nim opiekę, albo sam profesor, albo jego adjunkt, lub jeden z uczniów kończących nauki. Było to więc to samo, co zaprowadził Frank w Wilnie, a później kontynuował Śniadecki — klinika ambulatoryjna. Jeżeli chory leczący się w domu kwalifikował się do kliniki, a miejsce było wolne, posyłano po niego lektykę i lokowano.

Drugi sposób, powszechny, polegał na tem, że z pośród ambulatoryjnych chorych wybierano odpowiednich dla klinicznego leczenia, za zgodą naturalnie chorego lub jego rodziny.

Trzecim nakoniec sposobem, najmniej pożądanym, przyjmowano chorych z polecenia władzy wyższej, bez względu, czy dany osobnik odpowiadał warunkom klinicznego chorego lub nie. Ten ostatni sposób zaopatrywania kliniki bardzo był uciążliwy dla dyrektorów, lecz mimo energicznych protestów (Freyer, Fijałkowski) z ich strony, powtarzał się ustawicznie przez cały czas istnienia Uniwersytetu.

Pierwszy sposób, jakkolwiek trudny dla profesora z powodu rozległego miasta, był wobec powyższego stanu klinik warszawskich dla uczniów korzystny. Można było wybrać takie przypadki chorobowe, których uczniowie nie spotykali w klinice; gdy zaś profesor, odbywszy nad takimi chorymi lekcyę kliniczną, nie przyjmował ich dla dalszego leczenia — nie wytaczano mu za to pretensyi.

Drugi sposób miał tę dobrą stronę, że wszyscy uczniowie byli świadkami i uczestnikami egzaminu chorego; doskonalili się w rozpoznaniu choroby; — złą stroną była ta okoliczność, że wśród ambulatoryjnych byli tacy, którzy z prowincyi specyalnie przyjeżdżali do kliniki; gdy nie zostali przyjęci, pretendowali, że będąc przedmiotem długiego egzaminu, któremu poddali się z rezygnacyą, lecz i nadzieją, że zostaną przyjęci; w najlepszym razie uskarżali się na niesprawiedliwość, lecz bywały wypadki, że nie poprzestając na złoszczeniu się, domagali się wymiaru sprawiedliwości w policyi lub sądzie.

Najłatwiejszym sposobem zapełnienia łóżek klinicznych, a najmniej korzystnym dla uczniów, był rozkaz władzy wyższej. Najłatwiejszym, bo w jeden dzień tyle napłynąć mogło rozkazów do instytutów klinicznych, że wszystkie łóżka zostały zajęte; najmniej korzystnym, bo wszyscy wstępujący mogli być jednorodni co rodzaju chorób, a szczególniej chronicznych, prawie nie nadających się do klinicznego leczenia, przy takiej szczupłej ilości łóżek.

Najczęściej do tej ostatniej kategoryi należeli chorzy, których poprzednio badał profesor i odmawiał im przyjęcia dla braku kwalifikacyi chorego klinicznego.

Profesorowie również nie mogli temu warunkowi zadosyć uczynić, aby rozpoczynać klinikę od przyjęcia jednego tylko chorego, a w każdym dniu następnym dodając nowego, — aby nie rozrywać uwagi uczniów i zbytecznie ich nie obciążać. Stopniowe powiększanie liczby chorych łatwiejszą i pewniejszą czyni obserwacyę. Wiedzieli doskonale o tem profesorowie, że uczniowie rozpoczynający studya kliniczne, a mianowicie ci, którzy tylko co ukończyli teoryę — większe daleko odnoszą korzyści, gdy będą obserwowali niewielką ilość chorych, ale dokładnie — aniżeli wielu lecz powierzchownie.

Z tej wychodząc zasady, profesorowie byli przeciwni temu, aby uczniowie kliniczni w początkach swoich studyów odwiedzali szpitale powszechne, dla większego materyału obserwacyjnego. »Ci albowiem — jak pisze Tomorowicz — którzy przed czasem szpitale wielkie, ciekawością powodowani, bez przewodnika zwiedzają, na wielką się liczbę wprawdzie chorych patrzą, ale nie wiele widzą« [1]).

Chory przyjęty do kliniki, po poprzedniem i stosownem oczyszczeniu ciała i po otrzymaniu koszuli czystej instytutowej, pończoch, szlafroka, pantofli i szlafmycy lub czepka, miał oddane do swego rozporządzenia łóżko z posłaniem wyżej oznaczonem. Na stoliku, przy łóżku chorego stojącym, mieściły się: karafka do przechowywania przepisanego napoju, szklanka i spluwaczka szklana, tudzież lekarstwo; w godzinach, do rozdawania pokarmów przeznaczonych, na tymże samym stoliku kładziono łyżkę cynową, nóż, widelec i miseczki; naczynie do wygody chorych służące, umieszczone było za firanką otaczającą stolik.

Wizyta ranna kliniczna zaczynała się o godzinie 8 rano codziennie, nie wyłączając świąt, a kończyła się o 10-ej, wobec uczniów obowiązanych słuchać wykładów klinicznych. Przez cały rok, wyjąwszy wakacye, gdy klinika była zamknięta — odbywały się lekcye.

Uczniowie, uczęszczający na wykłady, byli czwarto i pięcio letnimi, a zatem tacy, którzy już wysłuchali nauk pomocniczych na wydziale filozoficznym i wszystkich przygotowawczych na wydziale lekarskim, w ciągu trzech lat poprzednich. Dzielili się oni na asystentów (pięcioletni) i auskultantów (czwartoletni).

Asystenci otrzymywali z kolei chorego, wstępującego do kliniki. Asystent wobec profesora i współtowarzyszy egzaminował chorego, który mu się dostał według porządku przestrzeganego w klinice, t. j. z kolei. Po odbytym najdokładniejszym egzaminie chorego, wykryciu, o ile można, warunków wyjaśniających stan poprzedni choroby (anamnesis), przyczyn i symptomatów, przystępował do rozpoznania stanu obecnego choroby (status praesens), wreszcie ustanawiał rozpoznanie (diagnosis).

Profesor kliniczny przychodził z pomocą asystentowi, jeżeli zachodziła potrzeba rozróżnienia symptomatów istotnych od przypadkowych, za pośrednictwem semiotyki. Dlatego też zajmował się profesor zasadniczemi kwestyami przy przyjmowaniu chorych. Zwracał wówczas uwagę uczniów na własności pod zmysły podpadające, na cierpienie przez chorego opisywane. Tą drogą postępując profesor, wyjaśniał tylko siedlisko i formę choroby, — uważając

---

[1]) Posiedzenie publiczne 1829 r., str. 52.

to postępowanie za podstawę pewną i niewątpliwą wskazówkę do wykrycia choroby, owego stanu patologicznego. Licząc się z ówczesnemi środkami dyagnostycznemi i brakiem zupełnym przy klinice odpowiednich środków, jak mikroskop i poszukiwania chemiczne — przekonywamy się, że ta ważna część badania chorego, na owe czasy, była względnie dobrze postawiona i ściśle wypełniana.

Po oznaczeniu siedliska choroby i wyjaśnieniu, która funkcya żywotna jest chorobliwie zmieniona — wykazywał następnie profesor sposób i gatunek zboczenia, przez co wyjaśniał naturę choroby, czyli jej istotę.

Zdając sprawę ze stanu klinik istniejących przed ośmdziesięciu laty, staję na ówczesnem stanowisku wiedzy lekarskiej; dlatego też w poglądach podanych wyżej, jak i poniżej wyszczególnionych, nie prostuję ówczesnych poglądów, nie naginam ich do dzisiejszych, lecz pozostaję w granicach ścisłego wprawdzie lecz bezstronnego sprawozdawcy.

Klinika terapeutyczna warszawska za czasów Freyera, Tomorowicza i Kaczkowskiego prowadzona była według jednych i prawie tych samych zasad. A więc zasady Sylwiusza, Boerhave'a, de Haen'a, Stolla, Stoerka, Borsiere'a, niepodzielnie panowały za czasów Wolffa; hołdował im w części Freyer, chociaż liczył się także z poglądami Jana Piotra Franka, Walentego Hildebranda, Reila, Brera, Erdmanna i Franciszka Hildebranda. Tomorowicz do powyższych przybrał jeszcze za przewodnika Józefa Franka, a Kaczkowski ściśle stosował się do zasad swego nauczyciela i przyjaciela Józefa Franka. Wszyscy wymienieni wyżej profesorowie w wykładach klinicznych przy łóżku chorego starannie unikali tych teoryj lekarskich, które albo jeszcze nie pozyskały praw obywatelstwa, albo już się przeżyły, jak teorya Browna lub Broussais'a; wychodzili oni z tej zasady, że obciążać młode umysły niedojrzałemi teoryami lub marzeniami dzielniejszych umysłów zachodnich, jest szkodliwe, gdyż młodzież z natury swej jest skłonna do chwytania nowości, obałamucających tęgie niekiedy umysły i wyrobione. Nie pogardzali profesorowie warszawscy teoryą, nie uważali jej za rzecz próżną; — przeciwnie, liczyli się z nią, mając to głębokie przekonanie, że nauka lekarska nigdyby nie doszła do takiego stanu, gdyby poprzestała na pracach Hippokratesa i Galena. Lecz teorya nie powinna była, według ich zdania, panować nad doświadczeniem; teorya wtenczas tylko okazywala się dobrą, gdy ją popierało doświadczenie.

W nauce fakty są zasadami, rozumowanie więc należy gruntować na faktach, zamiast naginać je i pociągać pod rozumowanie. Praktyk powinien być czynny myślą i ręką, — jeżeli pragnie stać się użytecznym, tak przez nauczanie medycyny, jak i przez jej wykonywanie. Stąd teorya z praktyką stanowić powinna całość skończoną — przymierze. Czysta obserwacya przy łóżkach chorych, zawsze i wszędzie najczystsze stanowi źródło wiadomości lekarskich, najbezpieczniejszych dostarcza prawideł, na których śmiało opierać można rozumowanie, aby z ogromu tego wyprowadzić naukę filozoficzną. Przez zgłębianie natury ludzkiej i wogóle tworów przyrodzenia, wy-

43*

niknie teorya, która w tym labiryncie wiedzy ludzkiej, najpewniejszą będzie wskazówką [1]).

Z powyższego nie trudno wywnioskować, że poglądy i zasady profesorów warszawskich identyczne były aż do drobiazgów z poglądami Józefa Franka, który wtenczas opuszczał katedrę wileńską, gdy warszawska zaczęła się rozwijać. Zrozumiemy teraz, dlaczego profesor kliniczny warszawski, przy łóżku chorego, przekonywał ucznia o potrzebie dokładnego ustanowienia dyagnozy; a dowodzenie swoje popierał odpowiednio dobranemi przykładami. Samo powstawanie choroby, pewne, a przynajmniej do prawdy podobne, wyprowadzał z ogólnych prawideł fizyologii i patologii, zastosowanych do przypadków pojedyńczych. Nigdy nie poprzestawał na oznaczeniu ogólnej formy chorób i ich ogólnej natury; owszem, rozbierał daną kwestyę bardzo szczegółowo, przedstawiając okoliczności niekiedy bardzo wyjątkowe. Albowiem zaniedbując te wskazówki terapeutyczne, uważał, że starania wszelkie przez lekarza podejmowane stają się niedostateczne. Niemniej był ostrożnym w nazywaniu chorób, aby fałszywemi nazwiskami nie obudzić błędnego pojmowania choroby. Nazwisko bowiem, jako mające stanowić przedmiot obrazu, powinno być stosowne, gdyż inaczej — pojęcie rzeczy miesza, przewraca, niweczy [2]).

Profesor winien był dawać słuchaczom swoim takie określenia, któreby nie tylko wspierały jego dyagnozę, ale zarazem wyjaśniały dokładnie cierpienie przemagające, funkcye zbaczające od normy, siedlisko choroby — słowem istotę choroby. Gdy już to pytanie wszechstronnie roztrząśnięte i wyjaśnione zostało — przechodził profesor do początku choroby i sposobu jej powstawania. Otóż w tym wypadku należy mi wyjaśnić, że profesor Freyer i Tomorowicz, o ile zbadałem dokładnie tę sprawę — kładli usposobienie chorego, jako jednę z głównych przyczyn działania na organizm. Wychodząc z tej zasady, że leczenie jest procesem przeciwnym chorobowemu, — baczną zwracali uwagę klinicyści warszawscy na dokładną znajomość natury choroby; co, rzecz słuszna, było naturalnem logicznem następstwem, z poglądów ich na terapię wypływającem. Dlatego nozogenia, według nich, najbezpieczniejszą wskazywała drogę przyszłemu lekarzowi.

Wskazania terapeutyczne, z których tak sławnym był w Wilnie Frank, stanowiły w Warszawie bardzo ważną część nauki lekarskiej. Stąd wynikała konieczna potrzeba dokładnego zaznajomienia się ze zmianami chorobowemi organizmu; a że anatomia patologiczna jak wszędzie tak i w Warszawie, była wówczas w pierwszej fazie rozwoju; — stąd łatwo wywnioskować, że wskazania terapeutyczne na poważne natrafiły przeszkody. W kilkudziesięciu historyach chorób przez kandydatów spisanych, które przeglądaliśmy, panuje pod tym względem szablon. »Tak mistrz powiedział!« Oto dewiza we wskazaniach i rokowaniach. Osobistego zdania autora historyi nie szukać, bo się go nie znajdzie.

---

[1]) Poglądy te wyłożył w części August Wolff w swojej terapii; Tomorowicz w cytowanem sprawozdaniu i Aleksander Lebrun w lekcyach klinicznych swych nauczycieli. Te ostatnie w rękopisach znajdują się w Bibliotece Towarzystwa lekarskiego warszawskiego.

[2]) Tomorowicz l. c.

Starego Bagliwiusza stare sentencye: »prima praxeos fundamenta, sunt indicationes, quibus detectis remedia facillime depromuntur a medicinae penu; et si quid majori correctione indiget in praxi medica, jure merito sunt ipsae indicationes, quae falsis saepe innixae hypotesibus ad damnosam ducunt therapiam« — przyjmowane były za prawo, nie podlegające interpretacyi. Pod tym względem większą zauważyliśmy w Wilnie swobodę. Frank sypał sentencyami, jak z rękawa — to pewna; ale tenże Frank nie tylko że młodemu uczniowi pozwalał samoistnie torować drogę, ale bronił nowatora wobec areopagu rutynowanych profesorów, dla których odstąpienie od prawideł »powagi«, poczytywane było za występek [1]).

Że dla uczącego się, jak leczyć chorego, głównym celem było zbadanie tych zmian, jakie w chorym organizmie powstają pod wpływem lekarstw, zmian, które sprowadzają wyzdrowienie — to pewna; lecz z drugiej strony, nie zwracali profesorowie należytej uwagi, jak mnie się zdaje, co czynić należy, aby proces wyzdrowienia przyspieszyć; że natura leczy się sama, że dotychczasowa terapia jest zawodna, że reorganizacya w tym kierunku konieczna — tośmy zauważyli z niektórych myśli prof. Tomorowicza, w przywiedzionej powyżej pracy jego. Że w wyborze lekarstw ograniczano się do niewielkiej ich liczby; że przy wyborze miano na względzie produkty krajowe; że przy przyrządzaniu lekarstw miano na względzie już to taniość, już skuteczność z wiekowego doświadczenia wyprowadzoną. Widzimy tu słaby wprawdzie oddźwięk homeopatyi, której twórca przebywał czas jakiś w Warszawie, a nawet o katedrę się starał. Z tego punktu widzenia rzeczy rozgrzeszamy profesorów warszawskich, gdyż reforma w kierunku tym była konieczna, a do jakich rozmiarów dojdzie teorya Hahnemanna, przesądzać wówczas było niepodobieństwem.

Natomiast nie zgadzam się z Tomorowiczem [2]), że: »szkoły albowiem kliniczne dla wydoskonalenia uczniów, nie zaś dla robienia wątpliwych doświadczeń służyć powinny«. Jakaż pewność, że doświadczenie jest wątpliwe, jeżeli nie będzie przedsiębrane? Wobec tak postawionej kwestyi zamykało się drogę, którą postęp wiedzy podąża. Nie zapominajmy, że dziś mamy pracownie fizyologiczne, patologiczne, hygieniczne, farmakologiczne i t. d.; że każdy nowy środek, nim zostanie dany choremu, przechodzi przeróżne stadya w retortach lub w organizmie zwierząt i t. d.

Nic podobnego w Warszawie w omawianej epoce nie było. Patologia, fizyologia, hygiena były zbiorem aforyzmów, uświęconych powagą wieków, przyjętych za wnioski ostateczne. Nikomu na myśl nie przyszło szukać nowych dróg. Chemicy wprawdzie powtarzali doświadczenia za granicą czynione, lecz przeważnie w kierunku przemysłu, dzięki temu, kierunek ten w owych czasach, dzielnie popierany przez Staszica i Platera, rozwijał się należycie; o chemii fizyologicznej pojęcia nie miano, dla tego nie zajmowano się nią. Taki uczony mechanik i filozof, a równocześnie profesor fizyologii Mile, nic w tym kierunku nie zrobił, widoczna nie uważał tego za potrzebne. Otóż cały ciężar spadał na klinikę; żadna bowiem z pomocniczych nauk nie przychodziła jej z pomocą.

---

1) Porównaj »Uniwersytet Wileński«, II, str. 313.

2) l. c. str. 58.

Wobec zaniedbanego w klinice kierunku doświadczalnego, o postępie nie mogło być mowy. »Uczeń nic innego wiedzieć, ani się uczyć nie może, jak co już gruntownemi i kilkakrotnie powtórzonemi doświadczeniami stwierdzonem zostało« — pisze Tomorowicz, lecz nie wyjaśnia, kto te doświadczenia przedsiębrał i kiedy. Nie będę w błędzie, jeżeli dodam, że profesorowie klinicyści warszawscy czytywali ówczesne dzienniki lekarskie, gdzie znajdowali opisy przeróżnych doświadczeń, na innych Uniwersytetach czynionych. To więc, co już wydrukowane zostało, przyjmowali na wiarę, nie powtarzając tych doświadczeń. Pod tym względem złudzeń nie mam. Przeglądałem szczegółowo rachunki klinik warszawskich; najmniejszy kawałek mydła, każdy funt soli lub łut pieprzu, starannie był zapisywany, gdy dla kliniki był zakupiony; — otóż, prócz spirytusu do stawiania baniek, nie znalazłem żadnego artykułu kupionego, któryby mnie naprowadził na drogę, że klinicyści robili jakieś doświadczenia w pracowni farmaceutycznej, bo u siebie żadnej nie mieli.

Nawet o takiem znakomitem odkryciu Woehlera, że mocznik jest podobny do cyanku amoniaku, i że może być otrzymany przy działaniu na ten ostatni związek amoniakowy — nie wspomiał żaden profesor, a czytywali »Annal. d. Physik«, gdzie ta praca była ogłoszona.

Przy stosowaniu środków heroicznych zalecali profesorowie swoim uczniom ostrożność, szczególniej kiedy sposób działania i stopień szkodliwości nie dość jeszcze dokładnie były wyjaśnione. I w tym wypadku posiłkowali się doświadczeniami cudzemi.

Wobec pewnego zamieszania, jakie wówczas, dzięki Hahnemannowi, czuć się dawało w Warszawie, co do środków farmaceutycznych — uważali niektórzy klinicyści warszawscy, że potrzeba zwracać uwagę uczniów na przesadzoną dzielność tych środków. Tak np. »wiele gorączek, zwłaszcza pojedyńczych i lekkich, nieraz samym siłom natury zostawiono; aby uczniowie największą ich, w chorobach gorączkowych możność dokładnie oceniać i o świętej Hippokratesa nauki o przesileniach żadnym czasem niezatartej prawdzie, naocznie przekonać się przyzwyczaili«.

Pomoce ręczne pomniejsze w czasie leczenia chorych terapeutycznych wydarzające się, jako to: puszczanie krwi, przystawianie pijawek, bańki, użycie kateteru i t. p., sami uczniowie pod okiem profesora lub adjunkta, uskuteczniać byli obowiązani. Obok przepisu dyetetycznego i farmaceutycznego nie zaniedbywano leczenia i »psychicznego«, szczególniej w cierpieniach umysłowych. Psychiczne to leczenie polegało na użyciu elektryczności i magnetyzmu.

Ostatnią czynnością egzaminu chorego była prognoza (rokowanie). Zastanawiał się profesor nad zejściem; szczegółowo roztrząsał warunki, które czyniły nadzieję zupełnego powrotu do zdrowia, lub też te, które zgon zapowiadały. Dowody dla pierwszego lub drugiego zejścia wyprowadzał z ważności organu cierpiącego, napięcia choroby, jej rozciągłości, biegu i natury; z konstytucyi choroby i natury przyczyn; z charakteru panującej epidemii, z użytego poprzednio sposobu leczenia, który okazywał się zawodnym lub pomocnym. W każdym wypadku wyliczał profesor następstwa obserwowanego cierpienia. Dział chorób gorączkowych szczegółowo był rozbierany;

szczególną uwagę zwracano na usiłowania i zjawiska krytyczne; ocenienie wszelkich okoliczności, które wyzdrowienie lub śmierć sprowadzić mogły. Jeżeli u chorych gorączkowych największem niebezpieczeństwem zagrożonych, nagle i niespodzianie stan choroby zmienił się na dobry — wówczas profesor zapewniał uczniów, że ten tryumf należy się całkowicie nie zabiegom lekarza, lecz dobroczynnym siłom natury; że sztuka lekarska służyła tylko w tym razie za narzędzie do usunięcia przeszkód. »Jak bowiem z jednej strony spostrzeżenia i prawidła Hippokratesa o mocy leczącej sił organicznych w pokonywaniu chorób gorączkowych i o nauce przesileń, na nich zasadzającej się, głębokie w nas wzniecają uszanowanie, tak z drugiej strony litość obudzają ci lekarze, którzy do dziś dnia jeszcze nie wiem czyli przez niewiadomość rzeczy, czyli co gorzej jest, przez bezwstydne szalbierstwo, każdy obrót pomyślny choroby nie wstydzą się własnej jedynie doskonałości przypisywać [1])«.

W takim porządku, w jakim profesor prowadził wykłady swe przy łóżku chorego — uczeń spisywał historyę choroby, którą nazajutrz w przytomności profesora i wszystkich uczniów uczęszczających na klinikę, przy łóżku chorego odczytywał. To czytanie służyło z jednej strony za powtórzenie tego, co się wyjaśniło przy pierwszym egzaminie; z drugiej, zwracało uwagę na te zmiany, jakie zaszły w ciągu ostatnich 24 godzin. Uczniowie bowiem notowali wszystkie objawy, jakie w tym okresie czasu zauważyli.

Następnych dni przy łóżku chorego, rozprawy te były coraz krótsze; wyjątek stanowiły wypadki cięższe lub ważniejsze: zmiana dyagnozy, leczenia, prognozy — z powodu powiększonego lub zmniejszonego niebezpieczeństwa, zagrażającego życiu chorego. Wieczorne wizyty od 6 do 7 godziny obowiązywały wszystkich uczniów i adjunkta kliniki; profesor bywał w wypadkach ważniejszych.

Adjunkt bywał obecny w klinice w czasie rannych i wieczornych wizyt; do niego należał porządek wewnętrzny instytutu: więc dopilnowanie, aby chory otrzymał to, co dla niego było przeznaczone, bywanie w klinice w razie potrzeby, a zatem w każdej porze dnia.

Na posiedzeniu Wydziału lekarskiego dnia 16 listopada 1827 r. dziekan wnosi, aby uczniowie czwarto i pięcioletni nauk lekarskich, uczęszczający na kliniki, odbywali z kolei dyżur w tychże klinikach, który dotąd przez uczniów w instytucie położniczym odbywany, dla nader małej ilości uczniów, ustać musiał w roku bież. szkolnym. Wydział lekarski: »dyżur, jako uciążliwy, ciągły być nie może; w miarę zaś potrzeby, w każdym razie ustanowiony bywa. Co do instytutu położniczego, tam zaprowadzony zostanie, gdy sposobni do tego będą uczniowie«.

Na posiedzeniu dnia 11 października 1830 r. czytano i jednomyślnie przyjęto instrukcyę opracowaną przez prof. Kaczkowskiego i Fijałkowskiego dla uczniów Wydziału lekarskiego, czynności służby dziennej w klinikach pełniących [2]).

Po wyzdrowieniu nie zaraz chory opuszczał klinikę, okres konwalescencyi dostarczał nowego materyału dla obserwacyi. Takim sposobem mogli

---

[1]) Tomorowicz l. c. 59.

[2]) Instrukcyę dla uczniów Wydziału lekarskiego Królewsko-Aleksandrowskiego Uniwersytetu podaliśmy w »Pamiętniku Tow. lekarskiego«, 1906, str. 179.

uczniowie badać stan chorobowy od początku aż do końca; wreszcie okres zupełnego powrotu do zdrowia. Uczyli się więc praktycznie, jak należy postępować z chorym, gdy lekarstwa były już niepotrzebne; jakich prawideł należało się trzymać, szczególniej w sferze ubogiej, z której rekrutowali się przeważnie chorzy kliniczni; śledzili jak zaniedbanie tych prawideł smutne za sobą pociąga skutki.

Gdy chory umierał, dokonywano w klinice rozczłonkowania. Sekcyę dopełniał uczeń wobec profesora i uczniów. Te czynności uzupełniały zarazem wykształcenie lekarza pod względem anatomo-patologicznym. Profesor na stole sekcyjnym wyjaśniał uczniom zmiany pośmiertne organizmu, które za życia dyagnoza przewidziała; była możność zwrócenia uwagi na zmiany powstałe pod wpływem działania lekarstw; jak również na te zmiany, które skutkiem rozwoju samej choroby w poszczególnych organach, wykazać się dały.

Te sekcye miały ważne znaczenie, ponieważ nie było katedry anatomiczno-patologicznej; stanowiły więc dopełnienie naukowych tak pożytecznych wiadomości dla lekarza praktyka.

O ruchu chorych w klinice terapeutycznej poucza nas tabela, którą ogłosiliśmy w »Pamiętniku Tow. lekarskiego«, 1906, str. 484 i n. i do niej odsyłamy ciekawego czytelnika. Nie przedstawia on całego materyału klinicznego, jakim rozporządzał profesor przy swoich wykładach, gdyż nie weszli tu ambulatoryjni chorzy, nad którymi, jak wyżej zaznaczyliśmy, odbywano lekcye w tak zwanej poliklinice; nie weszli i ci, którzy leczeni byli w domach prywatnych na koszt kliniki. Ten ostatni sposób bez wątpienia uciążliwy dla profesora, nie był bez korzyści dla uczniów. W instytucie klinicznym widzieli uczniowie wszystko tak, jak być powinno; po domach odwiedzając chorych, przekonywali się, jak być nie powinno, a jak być może, jeżeli będą w praktyce późniejszej stosowali przepisy lekarskie, stosownie do okoliczności i jak te okoliczności z korzyścią dla chorych modyfikowane być powinny.

* * *

Klinika chirurgiczna Uniwersytetu otworzona została dnia 9 listopada 1818 r. Poliklinika dopiero z dniem 1 października 1819 r. do skutku przyjść mogła; rozwinięcie jej należyte, z powodu braku asystenta klinicznego, przez dłuższy czas było zaniedbane.

Do kliniki chirurgicznej przyjmowano tylko przypadki ważniejsze, nauczające, które wymagały większych starań ze strony lekarza i większych wygód dla osoby cierpiącej. Do polikliniki odsyłano chorych, których leczenie nie było połączone z leżeniem, a którzy mogli pracować fizycznie w domu, np. mających lekkie zapalenie miejscowe, pomniejsze rany, ropnie, wrzodzianki, wrzody atoniczne, skrofuliczne, herpetyczne i fistuły; wywichnięcia i złamania kończyn górnych, plamki na błonie rogowej i t. p.

Uczniowie uczęszczający na klinikę chirurgiczną również dzielili się na asystentów i auskultatorów. Pierwsi mieli chorych pod bezpośrednią swoją opieką. Asystent egzaminował chorego, którego wyznaczył mu profesor i w obecności tego ostatniego po rozpoznaniu choroby, jej przyczyn

i zastanowieniu się należytem nad wszystkiemi szczegółami będącemi w ścisłej z nią zależności, objawiał swe zdanie, mianowicie: wyznaczał miejsce danemu wypadkowi w systemie nozologicznym, przedstawiał rokowanie, układał plan leczenia; a jeżeli wypadek był nieuleczalny, wskazywał środki uśmierzenia cierpień chorego i przedłużenia mu życia.

Skoro profesor przekonał się o należytem przygotowaniu ucznia, polecał mu spisanie historyi choroby, którą powinien był odczytać podczas wizyty następnej; polecał mu dalszą opiekę nad chorym, dopóki ten będzie przedmiotem naukowego badania.

Z dyskusyi, jaka się rozwijała po przeczytaniu historyi choroby, profesor wskazywał asystentowi błędy przez niego zrobione, wyjaśniając zarazem środki, jak należy ich unikać.

Dalsze staranie około chorego całkowicie przypadało asystentowi; on przepisywał lekarstwa, wyznaczał dyetę, lecz wszystko to robił z wiedzą i potwierdzeniem profesora kliniki.

Przy następnych wizytach zdawał asystent sprawę z przebiegu choroby, a to wszystko, co zasługiwało na uwagę, dopisywał do historyi choroby, dopisując codziennie na tabliczce ordynacye. Po ukończonej kuracyi oddawał asystent profesorowi sporządzony przez siebie opis historyczny choroby, z uwzględnieniem własnych zabiegów.

Przy każdej operacyi, dokonywanej przez profesora, uczniowie bywali pomocnikami; gdy operował uczeń, profesor był jego asystentem.

Przy klinice warszawskiej nie było oddzielnej sali operacyjnej. Operacye robiono w salach ogólnych, usuwając na ten czas chorych. »Operacye, w czasie których chory leżeć jest przymuszony, robiono na tem samem łóżku, na którem miał chory leżeć po operacyi. Łóżko to było cokolwiek wyższe, pokryte z wierzchu ceratą i prześcieradłami, by w czasie operacyi chronić pościel od zanieczyszczenia, a to dlatego, aby o ile możności strzedz się wrażeń trwożących, jakie na umysł chorego pospolicie robią owe rusztowania i stoły różnego rodzaju; owe ubiory szczególne, bez których różni operatorowie obejść się nie mogą«. Po skończonej operacyi kilku pomocników unosi chorego, inni z pod niego wyciągają prześcieradła i ceratę już niepotrzebne i chory napowrót zostaje położony na łóżku swojem. Po ważnej operacyi dyżurowali uczniowie dzień i noc, dopóki najmniejsze groziło niebezpieczeństwo, według kolei przez profesora wyznaczonej. Dyżurni prowadzili skrupulatny dziennik, który służył asystentowi za materyał do historyi choroby. W wypadkach nadzwyczajnych, wymagających spiesznej pomocy, zawiadamiano profesora. Zwykła kliniczna wizyta bywała codziennie, raz tylko przez profesora; lecz w razie potrzeby, odwiedzał klinikę kilka razy; podobnież asystenci tyle razy odwiedzali klinikę, ile razy zalecał im profesor.

W czasie wizyt klinicznych profesor zwracał uwagę uczniów na każdą okoliczność godną uwagi; objaśniał im zjawiska, przywodził na pamięć teoryę wyłożoną z katedry, stosując wszystko to do rozbieranego w klinice przypadku; wyjaśniał osobiste spostrzeżenia i innych mistrzów w przypadkach analogicznych, czynił porównania między niemi, nie spuszczając ani na chwilę z uwagi chorego, który był przedmiotem lekcyi klinicznej.

Po ukończonej wizycie, profesor z uczniami oddalał się do oddzielnej sali, gdzie kończył lekcyę i gdzie przyjmował przychodzących chorych, nad

którymi również miewał lekcye, jeżeli odpowiedni materyał nastręczał się w poliklinice.

Dybek zaprowadził w poliklinice następujący porządek: każdy z przychodzących chorych przedstawiany był profesorowi przez ucznia, który stawał się tym sposobem asystentem ze wszystkiemi atrybucyami, o jakich wyżej była mowa. Asystenci zapisywali potrzebne dla przychodzących lekarstwa, dawali wskazówki dyetetyczne i te profesor swoim podpisem zatwierdzał.

Zaraz po założeniu kliniki musiano walczyć z przeróżnemi przeciwnościami. Rozsiewane wśród publiczności wieści, że instytut ten jest szpitalem, w którym uczący się robią pierwsze próby na chorych; że dla ćwiczeń takich i wprawy potrzebnej młodemu lekarzowi, każdego chorego krają czy potrzeba, czy nie — wieści te, nie wiadomo przez kogo rozgłaszane, odstręczały chorych. Ci, którzy przychodzili do kliniki, czynili to z rozpaczy, pewni, że w nieszczęśliwem swem położeniu, nie mają nic do stracenia — poddawali się więc z rezygnacyą zupełną wszystkiemu, co się z nimi stać może. Nieprzyjaźń ta dla kliniki upadła stanowczo, gdy się przekonano o fałszywości pogłoski; odtąd taką ufność pozyskała klinika, na jaką podobny instytut naukowy zasługiwać powinien.

Sława warszawskiej kliniki chirurgicznej daleko się rozchodziła. Nie tylko ubodzy ludzie, ale różnego stanu, zamożni nawet, w klinice szukali pomocy. Szczególnie poliklinika była bardzo rozwinięta. Codziennie tłumy ludzi nie tylko z Warszawy, lecz i z prowincyi, zapełniały korytarze. Osiągano stąd korzyść podwójną — przedewszystkiem młodzież ucząca się miała bogaty materyał obserwacyjny; powtóre, chorzy otrzymywali prędką i skuteczną pomoc w swoich cierpieniach.

Pierwszym zarządzającym kliniką uniwersytecką był Franciszek Dybek, człowiek uczony, dobry teoretyk, szczęśliwy praktyk. Klinikę, licząc się ze szczupłem pomieszczeniem, urządził, jak na owe czasy, wzorowo. Zaopatrzył ją w najlepsze instrumenty chirurgiczne; sam był wynalazcą niektórych, jak o tem była mowa wyżej. Po jego śmierci klinikę objął Nowicki, który nie był sympatycznym człowiekiem, ale był chirurgiem dobrym, zdolnym operatorem i niezłym teoretykiem.

Po śmierci Dybka oddzielono klinikę chirurgiczną od katedry chirurgii teoretycznej, dotąd stanowiącą jedną katedrę; teoryę wykładał Janikowski; Nowicki pozostał przy klinice aż do zamknięcia Uniwersytetu.

* * *

Klinika położnicza Uniwersytetu powstała w r. 1818. W tym bowiem czasie dawniejszy instytut, znajdujący się pod zawiadywaniem Komisyi spraw wewnętrznych, przeszedł do Komisyi oświecenia [1]) i przyłączony został do Wydziału lekarskiego, po zjednoczeniu go z instytutami klinicznemi w jednym domu na Starem Mieście pod Nr. 73, z któremi pod jednym także dozorem administracyjnym odtąd pozostawał.

Dozór naukowy bliższy został powierzony prof. Wahlburgowi

[1]) Patrz przypisek w »Pamiętniku Tow. lekarskiego«, 1906, str. 185 i n.

i Milemu; szczegółowe zaś dopilnowanie porządku starszej akuszerce Annie Adelt. W takim składzie został instytut do r. 1823, w którym co do osób uczących ta zaszła zmiana, że na miejsce zmarłego Wahlburga i po usunięciu się Milego objął kierunek nad kliniką Fijałkowski i on pozostawał na tem stanowisku do zamknięcia Uniwersytetu.

Główny cel kliniki położniczej stanowi wyuczanie uczniów i uczennic sztuki położniczej; wszystkie inne cele były względnie podrzędnemi.

Instytut położniczy, stanowiąc część Wydziału lekarskiego, łączył w sobie dwa zakłady: najprzód klinikę na 12 łóżek, powtóre szkołę dla 12 ubogich uczenic akuszeryi z bezpłatnem pomieszkaniem, pożywieniem i opałem.

Obecnie zastanowimy się na chwilę tylko nad kliniką.

Do uczących się płci męskiej należeli wszyscy uczniowie Wydziału lekarskiego, przygotowujący się na magistrów i licencyatów. W przedostatnim roku nauk swoich co do teoryi, a w ostatnim co do praktyki byli przypuszczani, odbywając kurs dwuletni.

Obowiązki uczniów w klinice były te same jak w klinice terapeutycznej i chirurgicznej.

Ponieważ dom, w którym się mieściła klinika położnicza, nie był budowany na zakład leczniczy, przeto te niedogodności, jakich doświadczały cytowane powyżej kliniki, w wyższym jeszcze stopniu odczuwała klinika położnicza. Na pierwszem piętrze były trzy pokoje średnie i czwarty mały. Jeden przeznaczony był dla ciężarnych i rodzących, drugi dla położnic, trzeci zachowany dla trudno rodzących i wymagających operacyj akuszeryjnych, aby nie udzielać pomocy w obecności innych chorych; czwarty mały pokój zajmowała starsza akuszerka.

Ponieważ nie było lokalu dla lekarza, a porody najczęściej zdarzały się w nocy — przeto klinika domagała się z konieczności innego lokalu.

To położenie skłoniło najwyższą magistraturę oświecenia do przedsięwzięcia odpowiednich środków dla zbudowania specyalnego gmachu klinicznego. Ważna ta sprawa zasługuje na bliższe rozpatrzenie, chociaż w interesującym nas przedmiocie ma tylko wartość historyczną.

* * *

Wydział lekarski, tyloletniem doświadczeniem przekonany o niedogościach wynikających z zajmowanego lokalu, szczególniej ze względu na kliniki niestosownie w nim umieszczone, starał się właściwemi drogami zwrócić uwagę na ten tak ważny przedmiot Komisyi rządowej. Usiłowania te kilkakrotne sprawiły, iż pod dniem 27 maja 1827 r. wyznaczona została deputacya złożona z kilku członków Komisyi, dziekana Wydziału lekarskiego i profesorów klinicznych, reskryptem następującym.

»Komisya rządowa wyznań religijnych i oświecenia publicznego zwracając słuszny wzgląd na Wydział lekarski najwięcej katedr i osobnych zbiorów, nareszcie trzy wielkie osobne zakłady czyli instytuta praktyczne, to jest: chorób zewnętrznych, wewnętrznych i położniczych, z potrzebną dla wszystkich ekonomiką czyli gospodarstwem, tudzież osobną szkołę akuszerek mieszczący, nierównie większego gmachu i nierównie większych wymaga funduszów, aby mógł dogodnie być umieszczony i godnie odpowie-

dzieć swemu przeznaczeniu, nim wyjedna potrzebny na ten przedmiot fundusz u Najjaśniejszego cesarza i króla, wzywa deputacyę o zajęcie się obmyśleniem dogodnego na ten gmach miejsca i przygotowaniem potrzebnych do tego kroków«.

Deputacya postanowiła lokal dla Wydziału lekarskiego na wzór uniwersytetów zagranicznych, podzielić na dwie główne, oddzielne części, t. j. część dla nauk teoretycznych, które pobierają uczniowie w trzech pierwszych latach, i część dla nauk praktycznych w dwóch ostatnich latach sposobiących się na lekarzy praktycznych; a więc na dwa oddzielne gmachy, które żadnego związku ze sobą nie potrzebują mieć i nie powinny.

Rozpatrzmy ową część dla nauk praktycznych przeznaczoną, czyli dla instytutów klinicznych.

Podług zdania deputacyi, instytuty kliniczne tak swą dogodnością zewnętrzną, jak wzorowem wewnętrznem urządzeniem, mogą się znacznie przyczynić do sławy Uniwersytetu. Kliniki są pierwszym przedmiotem zwiedzania podróżujących znawców, a częstokroć i nieznawców lecz tylko ciekawych; z nich wnioskuje i sądzi znawca, na jakim stopniu postawiony jest cały Wydział lekarski w Uniwersytecie; a zatem, zakładając instytuty kliniczne w teraźniejszych czasach, należy je postawić na tym stopniu doskonałości, aby nic do życzenia w nich nie pozostawało. Całą więc usilnością deputacyi, mającej jedynie na celu dobro ogólne, którego rząd usilnie pragnie — powinno być podanie projektu do założenia klinik w gmachu wzorowym, gdyż usiłowania współczesnych daleka potomność będzie sądzić i ściśle roztrząsać.

Według naszkicowanego projektu przez deputacyę — gmach kliniczny powinien mieścić w sobie:

1. Klinikę terapeutyczną wraz z oddziałem dla obłąkanych, na których utrzymanie legował Staszic procent od 100.000 złp. — 2. Klinikę chirurgiczną z oddziałem ortopedycznym. — 3. Instytut położniczy ze szkołą akuszerek. — 4. Ekonomią dla tych trzech oddziałów i mieszkanie dla uczenic akuszeryi, utrzymywanych kosztem rządu.

Kliniki terapeutyczna i chirurgiczna, mogą mieć niektóre wspólne lokale; położnicza winna być oddzielną, lecz może być połączona z ekonomią.

Wspólne lokale dla pierwszych dwóch klinik mogą być następujące:

1. Lokal na kaplicę, z której także instytut położniczy korzystać będzie. — 2. Audytoryum do prelekcyi terapii i chirurgii terapeutycznej. — 3. Sala ustępowa czyli konferencyonalna dla zgromadzenia się uczniów, egzaminowania chorych, czytania historyi chorób, czynienia nad niemi uwag i t. p. — 4. Dwa pokoje, dla każdej płci jeden do używania kąpieli siarkowych. — 5. Pokój do nakadzań siarkowych. — 6. Lokal na przyrząd do nakadzań innych lekarskich. — 7. Lokal na łaźnię. — 8. Apartament do uskutecznienia kąpieli kroplistej (la douche). — 9. Kuchenka do gotowania ziółek, dekoktów, grzania kataplazmów i t. p. — 10. Mieszkanie dla asystenta obydwóch klinik, który powinien mieszkać w instytucie klinicznym; złożone z czterech pokojów prócz kuchni, piwnicy i drwalki.

Lokale potrzebne dla kliniki terapeutycznej.

1. Wchód do obudwu sal chorych klinicznych, w którym lokalu znajdować się powinna: *a)* machina elektryczna z rekwizytami; *b)* machina galwaniczna; *c)* narzędzia do ratowania osób będących w pozornej śmierci. — 2. Sala dla mężczyzn klinicznych. — 3. Sala dla kobiet klinicznych. — 4, 5. Dwa lokale w zimie ogrzewane na przechód dla słabych przeznaczone. — 6, 7. Dwa pokoje dla obojej płci, każdy przeznaczony dla dwóch chorych umierających lub niebezpiecznych. — 8. Jeden pokój dwa łóżka mieszczący, dla chorych nieczystych, wyziewami swemi lub nieprzyjemną wonią odchodów swoich, innym chorym nieprzyjemność sprawujących. — 9, 10, 11, 12. Cztery pokoje dla oddziału obłąkanych, każdy tak obszerny, aby prócz chorego i posługacz mógł się pomieścić.

Lokale oddzielne potrzebne dla kliniki chirurgicznej.

1. Sala dla kobiet klinicznych. — 2. Sala dla mężczyzn klinicznych. — 3, 4. Salki oftalmiczne, jedna dla mężczyzn, druga dla kobiet. — 5, 6. Salki dla operowanych, jedna dla mężczyzn, druga dla kobiet. — 7. Sala operacyjna. — 8, 9. Salki dla ortopedyi, jedna dla mężczyzn, druga dla kobiet. — 10. Pokój dla kobiet wenerycznych. — 11. Pokój dla mężczyzn wenerycznych. — 12, 13. Pokoje dla umierających mężczyzn i kobiet.

Instytut położniczy i szkoła akuszerek.

1. Mieszkanie dla odźwiernego, bo instytut ten koniecznie mieć musi ścisłą klauzurę. — 2. Sale, gdzie się uczniowie uczęszczający na klinikę zgromadzać będą. — 3. Salę porodową dla porodów naturalnych. — 4. Salę dla porodów sztucznych. — 5. Salę dla położnic zwyczajnych. — 6. Salę dla położnic chorych. — 7. Salę dla ciężarnych. — 8. Salę dla uczenic akuszeryi, kosztem rządowym utrzymywanych. — 9. Mieszkanie dla pierwszej akuszerki. — 10. Audytoryum akuszeryi, gdzieby oraz narzędzia i preparaty potrzebne przechowywane były. — 11. Kuchenka i pralnia mała. — 12. Łazienka. — 13. Pokój dla chorych umierających.

Ekonomia wspólna dla trzech instytutów.

1. Kuchnia ekonomiczna. — 2. Spiżarnia na różne zapasy. — 3. Pralnia. — 4. Lokal, w którym będą wmurowane kotły dla grzania wody do prania i kąpieli. — 5. Łazienka dla chorych przybywających, potrzebujących oczyszczenia. — 6. Lokal na magazyn czyli skład bielizny i innych utensyliów instytutowych. — 7. Lokal na skład odzieży przyjętych chorych do instytutu. — 8. Mieszkanie dla ekonoma i jego kancelarya. — 9. Jeżeli oddzielne będą wchody do klinik, natenczas mieszkanie dla odźwiernego, stróża i żon posługaczy klinicznych. — 10. Piwnice dla ekonomii, ekonoma,

pierwszej akuszerki i t. d. Prócz tych potrzebne są jeszcze zabudowania oddzielne:

1. Podwórze dobrze oparkanione dla składu drzewa zwiezionego. — 2. Szopa czyli wystawa dla rznięcia i łupania drzewa w czasie niepogody. — 3. Skład na drzewo. — 4. Skład na słomę. — 5. Skład na różne sprzęty gospodarskie i ogniowe. — 6. Grabarnia. — 7. Kloaki. — 8. Studnia albo pompa dostarczająca obficie wody. — 9. Cisterna dla zachowania wody deszczowej.

Obszerność wymienionych lokalów, ich położenie i komunikacye między sobą, tudzież położenie drzwi, okien, pieców i t. d., to jest zewnętrzny skład całego gmachu, jako i wewnętrzne jego rozporządzenie, odpowiedzieć zupełnie powinny jego przeznaczeniu.

Gmach ten, przeznaczony na część praktyczną Wydziału lekarskiego, czyli na instytuty kliniczne, jako nie mający żadnej styczności z Uniwersytetem, największą zaś styczność z wielkim szpitalem, nie znajduje się nigdzie przy Uniwersytecie, lecz zawsze prawie przy wielkich szpitalach, jak przekonywają o tem sławne zagraniczne uniwersytety — w Anglii, Francyi, Austryi i t. d. Założenie bowiem instytutów klinicznych, jako wzorowych szkół praktycznych leczenia, ma na celu ten główny i wielki przedmiot, aby sposobiącego się w nich lekarza wiadomości praktyczne najobszerniej mogły być rozwinięte, bo teorya i rozmyślanie nad kilku widzianemi chorobami, nie są dostateczne do utworzenia lekarza praktycznego. W instytucie klinicznym winna młodzież największą mieć sposobność widzenia, zastanawiania się i leczenia chorób różnego rodzaju, czego dopiąć niepodobna przy ograniczonej liczbie chorych; osiągnąć zaś wskazany cel tam tylko można, gdzie kliniki albo przy szpitalu, albo w samym wielkim szpitalu są umieszczone.

O użytku umieszczenia kliniki w samym szpitalu, a gdzie zachodzą nieprzełamane trudności, w blizkości przynajmniej szpitala, lecz zawsze w połączeniu z tymże, przekonywują następujące szczegóły:

1) Profesorowie kliniczni mają natenczas wszelką łatwość wybierać chorych stosownie do potrzeby, zwracając uwagę uczniów, okazują im w naturze takie choroby, o jakich właśnie nauczają.

2) Chorzy, którzy przestają być przedmiotem naukowości w klinice i przez kilka a czasem przez kilkanaście tygodni bez użytku dla uczniów zajmują miejsce, np. przychodzący do zdrowia po ciężkich chorobach w klinice terapeutycznej, albo operowani w klinice chirurgicznej, czasem już w kilka dni po operacyi, mogą być przeniesieni do szpitala, gdzie dla ścisłości kliniki, daje się uczniom sposobność ciągłego obserwowania chorych z kliniki przeniesionych aż do ich zupełnego wyleczenia; miejsce zaś tym sposobem w klinice wypróżnione, może być przez nowych chorych zajęte. Tym sposobem daleko więcej chorych w klinikach leczyćby się mogło jak dotąd.

3) Przy takiem urządzeniu uczeń większą ilość pod przewodnictwem doświadczonego lekarza rozmaitych widzieć może chorych, którzy chociażby nie byli klinicznymi, mogą być jednak przedmiotem obserwacyi.

4) Nastręcza się sposobność dla uczniów postrzegania często ważnych, nagłych przypadków życiu zagrażających, tacy bowiem chorzy zwykle w szpitalach zostają umieszczeni.

5) Widzieć może uczeń wiele rodzajów dziecinnych, z któremi jako praktyczny lekarz obeznanym być powinien.

6) Szpital wielki porządnie podzielony na różne oddziały, podług rodzaju chorób i obsadzony dobranymi lekarzami praktycznymi, przedstawi uczniom w obrazach żyjących, co w martwym tylko czytają opisie.

7) Częste autopsie, które jedynie w wielkich szpitalach dadzą się wykonywać, oswoiłyby ucznia z poznawaniem i zgłębianiem częstokroć bardzo ważnych przeistoczeń organicznych.

8) Uczeń kończący kurs nauk lekarskich, mając w jednym obrębie rozmaitość chorób, stałby się tam prawie domownikiem, oswoiłby się z widokami cierpień i nędzy, i straciłby ów wstręt, który się daje postrzegać w tych, co tylko w porządnej przebywają klinice, zamiłowałby więcej swoją czynność i niepostrzeżenie nabrałby nałogu do zatrudnień mniej przyjemnych. W jednym obrębie mógłby strawić większą część dnia bez inszego rozerwania, zatrudniony rozmaitością chorób. Skądże pochodzi biegłość lekarza? Skąd wypływa obfitość postrzeżeń? Skąd poszło wydoskonalenie sztuki? Czy z patrzenia aż do sytości na jeden rodzaj choroby, czyli też raczej z rozmaitości i częstości ich postaci zmodyfikowanych. Tę korzyść osiągnąć tylko można, umieszczając kliniki w szpitalu wielkim, a przynajmniej w jego blizkości, w gmachu wzorowo urządzonym, którenby zarazem przedstawiał wzór szpitala, wzór utrzymywania chorych i wzór postępowania lekarskiego.

Z wyż przytoczonych powodów, zdaniem jest deputacyi, iż wystawienie gmachu na część praktyczną Wydziału lekarskiego, najstosowniej i najkorzystniej uskutecznione być może nie gdzieindziej, jak tylko w blizkości wielkiego szpitala stolicy, to jest Dzieciątka Jezus, na jednym z okolicznych ogrodów, gdzie razem i część ogrodów dla rekonwalescentów klinicznych użytą bydźby mogła.

Gdyby projekt ten przez deputacyę uczyniony trafił do przekonania Wysokiej Komisyi rządowej i popartym został ze strony tej Wysokiej Magistratury u Najjaśniejszego Pana, w którego ojcowskiej troskliwości o dobro cierpiącej ludzkości w narodzie zupełną nadzieję pokładać można, i gdyby łaskawe zatwierdzenie wystawienia gmachu dla Wydziału lekarskiego nastąpić miało, natenczas wnosi jeszcze deputacya, aby wystawienie onego, od instytutów klinicznych i położniczego, jako najpotrzebniejszych, rozpocząć się mogło, a po ukończeniu tych dopiero nastąpić może wystawienie gmachów dla części teoretycznej«.

Następnie wskutek reskryptu Komisyi rządowej z dnia 19 marca 1829 r. Nr. 3715 polecającego wezwanie Wydziału lekarskiego, aby ten wyraźnie wskazał na wzniesienie gmachu Wydziału lekarskiego taki plac, któryby łącząc istotnie potrzebne dogodności, najkorzystniej mógłby być nabyty, pominąwszy jednak szczegół, projektem przez deputacyę pod dniem 11 września 1827 r. Nr. 3518 złożonym objęty, »aby gmach na instytuta kliniczne i położniczy przeznaczony — na jednym z placów poblizkich szpitala Dzieciątka Jezus został wystawiony«, zgromadzony Wydział pod prezydencyą rektora i w obecności inspektora generalnego Uniwersytetu dnia 28 marca 1829 r., wyżej wspomniany projekt ułożony przez deputacyę, przejrzawszy — mając ze wszech względów na uwadze dobro ogólne, ponowił zdanie swoje w owym projekcie zamieszczone. Odstępując zaś od dawniejszego projektu umieszczenia gmachu klinicznego w blizkości szpitala

Dzieciątka Jezus, »który i tak wzorowym nie może być nazwany, powziąwszy wiadomość od prof. Fijałkowskiego, członka Rady ogólnej dozorczej szpitalów, iż przez tę radę przedstawiony już został do Komisyi spraw wewnętrznych i policyi, projekt wystawienia nowego wzorowego szpitala dla stolicy niezbędnie potrzebnego, który zapewnie przez rząd opiekuńczy przyjęty i przez wspólne poparcie Komisyi rządowych do skutku doprowadzony zostanie [1]), był Wydział lekarski tego zdania, »aby przy mającym się wznieść niewątpliwie gmachu na szpital wielki w stolicy, na wzór dobrze urządzonych szpitalów np. w Hamburgu lub w Monachium i gmach na kliniki zaprojektowany wybudować«.

Nie wątpliwą więc miał nadzieję w r. 1829 Wydział lekarski, że przez doprowadzenie do skutku powyższego projektu, będzie postawiony na stopniu doskonałości, wyrównywającej we wszystkiem Wydziałom lekarskim najsławniejszych ówczesnych uniwersytetów.

Z anszlagu, jaki przedstawiono na wybudowanie klinik pod dniem 18 lutego 1829 r., dowiadujemy się, że koszt całkowity budowy miał wynosić 254.102 złp. 23 gr.

* * *

Musimy kilka słów poświęcić jeszcze zabiegom ludzi dobrej woli, aby młodzież uniwersytecka uboga znalazła w razie potrzeby pomoc lekarską bezpłatną. Sprawa ta ściśle się łączy z klinikami, dlatego na tem miejscu ją omawiamy.

Między młodzieżą akademicką większość była bardzo uboga, nawet stypendyści zaledwie opędzali najniezbędniejsze potrzeby, a tych było niewielu; reszta lekcyami prywatnemi przebijała się przez życie. Pół biedy było, gdy dopisywało zdrowie; ale gdy choroba pozbawiała zarobkowania na wyżywienie się, chociaż profesorowie bezpłatnie leczyli młodzież uczącą się, na lekarstwo — a lekarstwa wówczas były drogie — nie starczyło skromnych środków akademickich. Kwestyę tę postanowił wprowadzić do Komisyi rządowej zacny Brodziński. Stosownie ułożony przez niego referat odczytany został na posiedzeniu Rady Uniwersytetu. Referat w imieniu Rady przesłany został Komisyi dnia 16 czerwca 1825 r. Nr. 1410, aby jaki fundusz przeznaczony został na utrzymanie ubogich chorych uczniów, któryby przynajmniej 3000 złp. rocznie wynosił; żeby ten fundusz asygnować z najodpowiedniejszego źródła, t. j. z opłat od uczniów; że niepodobna obarczać nadal profesorów i uczniów składkami na chorych ubogich współkolegów; kończy Rada swoje przełożenie wnioskiem, że kasa opłat od uczniów w tym roku jest wprawdzie wyczerpaną, lecz można jakiś plan ułożyć na przyszłość.

Komisya rządowa odpowiedziała dnia 28 lipca 1825 r. Nr. 8710, zwykłem powoływaniem się na księcia Namiestnika, gdy nie chciała czegoś zrobić, że postanowieniem tegoż Namiestnika opłaty od uczniów na inny

---

[1]) Rada ogólna dozorcza szpitalów, w projekcie swojem wystawienia centralnego szpitala, podała jako najodpowiedniejsze miejsce dla tego szpitala, dzisiejsze Frascati.

cel są przeznaczone, a zatem z tego źródła nie można czerpać owych 3000 na poratowanie w słabościach i chorobach ubogich uczniów Uniwersytetu. Lecz gdy w przyszłości instytut kliniczny będzie prawidłowiej urządzony, wówczas będzie można pomyśleć o tem, aby parę łóżek było przeznaczonych wyłącznie dla ubogich uczniów.

Ponieważ nie zanosiło się nawet na to, aby instytut kliniczny rychło był urządzony »prawidłowiej«, — przeto Rada postanowiła stanowczo obmyśleć ratunek dla chorych ubogich uczniów. Przedewszystkiem, wobec kategorycznej odmowy Komisyi użycia opłat od uczniów, tego projektu zaniechała; nim nowy przeszedł pod obrady, taż Komisya nadesłała do opinii Rady przełożenie kuratora jeneralnego, również przemawiające za podaniem pomocy ubogim chorym uczniom. To ułatwiło zadanie. Rada dnia 20 lutego 1826 r. Nr. 2065 oświadczyła Komisyi rządowej, iż »dla natłoku ubogich uczniów, którzy w chorobie nie tylko lekarstw, ale i wygód mieć nie mogą, dla zapobieżenia udawaniu się do nieumiejętnych lekarzów, szczególniej w chorobach wstydliwych, potrzeba koniecznie obmyśleć środki zaradcze. Powtóre, należytego planu w tej materyi przygotować nie można, dopóki nie będzie wyznaczonym pewny w tym celu fundusz, do którego zastosować się można.

Że fundusz na to z opłat byłby najwłaściwszym, że postanowienie odpowiednie Namiestnika królewskiego należałoby pozyskać, jeśli naturalnie Komisya rządowa do tej myśli przychylić się zechce; w przeciwnym razie możnaby takowy fundusz złożyć ze składek od uczniów, stanowiąc, iż każdy winien będzie przy zapisie złożyć 6 złp., za co będzie miał prawo w razie choroby żądać darmo lekarza i lekarstwa, a nawet wszelkiego opatrzenia w osobnym na to lazarecie, gdy tego potrzebować będzie.

Kurator jeneralny wystąpił z wnioskiem, aby był specyalny lekarz dla instytutów naukowych; Rada nie zgadza się na ten projekt, wychodząc z tej zasady, że młodzież ta (gimnazyalna) ma wszelką opiekę nad sobą, w zupełności zapewnioną; — młodzież zaś Uniwersytetu, sama sobie po większej części zostawiona, takiej opieki nie ma. Lekarz instytutów rozrzuconych po mieście nie byłby zdolnym wszystkim dać pomoc; a pobierając pensyę, uszczuplałby fundusze na lekarstwa przeznaczone; przeto pozostawiając młodzież średnich zakładów dotychczasowej opiece, a uniwersytecką powierzając opiece profesorów, którzy nigdy chorym pomocy nie odmawiają; — pozostaje tylko do decyzyi przeznaczenie odpowiedniego funduszu, bądź to z opłat od uczniów, bądź ze składek, a wówczas dopiero Rada, porozumiawszy się z inspektorem jeneralnym i Wydziałem lekarskim, poda projekt w tej materyi do zatwierdzenia Komisyi rządowej.

Na to ponowione przedstawienie Rady, Komisya rządowa reskryptem swoim (dnia 18 kwietnia 1826 r. Nr. 3143/2419) oświadczyła, że aczkolwiek przekonana jest o gruntowności powodów w powyższem przedstawieniu przytoczonych, wszelako staje temu na przeszkodzie brak funduszów, któreby na powyższą potrzebę posłużyły. Nakładanie zaś nowych opłat na uczniów nie jest dozwolonem Komisyi rządowej; nadto, nie trafia ono do jej przekonania, ażeby rodziców i uczniów skłaniać było można, ażeby udawali się wyłącznie do lekarza osobnego dla uczniów (projekt kuratora Oebschelwitza); że potrzeba takiego lekarza jest tylko dla uczniów

ubogich — przeto zaleca Komisya Radzie, aby ta skłoniła profesorów kliniki, iżby ci w razie potrzeby, nie odmawiali swej pomocy bezpłatnie.

Korespondencya powyższa nie ustawała w ciągu lat dwóch, z rezultatem dla uczniów ubogich bardzo niepewnym, trzymana bowiem była w sferze ogólników i pobożnych życzeń; dopiero dnia 15 lutego 1828 r. Komisya rządowa zrobiła rozporządzenie za Nr. 819/203, ażeby z opłat od uczniów użyto 1000 złp. na lekarstwa dla ubogich uczniów.

Że zaś w tym czasie układano projekty wzniesienia specyalnego gmachu na kliniki, przeto prof. Brodziński, inicyator pomocy dla biednych a chorych uczniów, wystąpił z memoryałem dnia 29 marca 1829 r. w tem przekonaniu, że ostatecznie a prawidłowo rozwiązana zostanie kwestya leczenia bezpłatnie ubogich uczniów [1]).

* * *

Stan instytutów klinicznych pod względem sprzętów był zmienny. Wykazy coroczne o przybyłych i ubyłych sprzętach dokładnie te zmiany wyjaśniają; zmiany konieczne ze względu na materyały nietrwałe, jak drzewo, z których były zrobione, lub z łatwością ulegające zepsuciu. Do tych łatwo niszczących się przez zużycie, należały przedmioty z płótna.

Aby się zaznajomić i z tą stroną uposażenia klinik warszawskich, ułożyłem spis alfabetyczny podług inwentarza wszystkich sprzętów.

Mając w swem rozporządzeniu bardzo szczegółowe wykazy, spisywane corocznie przez ekonoma klinicznego, którym był przez cały okres istnienia klinik, Franciszek Wróblewski, zatrzymałem się na roku 1828. Wybrałem ten rok a nie inny dla dwóch względów. Przedewszystkiem, skutkiem reorganizacyi Wydziału w r. 1825 liczba łóżek klinicznych powiększyła się, co spowodowało powiększenie ilości bielizny i przeróżnych sprzętów; powtóre w r. 1829 i 1830 oprócz zmiany zużytych przedmiotów na nowe, liczebnie zmian nowych nie znaleźliśmy. Takim sposobem spis z r. 1828 wykazuje uposażenie klinik w najwyższem stadyum ich rozwoju.

Wiele przedmiotów, jak beczułki, gąbki i kuchenne małowartościowe sprzęty pomijam; natomiast nawet drobne rzeczy z bielizny lub inne, a specyalnie dla użytku osobistego chorych przeznaczone, skrupulatnie wypisuję: Czepki 30 sztuk, z żaknotu 32; garnki miedziane 16, 8½, 3½, 13, 10 funtowe; garnuszków miedzianych od 1 do 10 kwart 9 sztuk, wagi ogólnej 51 funtów 3 łuty; kubki blaszane 24 sztuki; katedry 3; kaftaniki barchanowe 22 sztuki, flanelowe 2; kanapka bejcowana z materacem; karafinek szklanych 33 sztuki; kleszcze gardzielowe do wyciągania ciał obcych z gardła; koców wełnianych białych 60 sztuk; kocioł miedziany 48, 37, 22 funtowy; koców wełnianych zielonych 15; konewek 7; koprak miedziany z pokrywą 25½ funta; koszul kobiecych cienkich 32 sztuk; koszul kobiecych 139; koszul męskich 78; męskich cienkich 32; krzeseł skórą zieloną obitych 3; krzesło na śrubie, czarno bejcowane; kubków blaszanych 24; kubły miedziane po 70 funtów 3; lampy, lampki 12 sztuk; latarnie 3; lawonary 2; lektyki, jedna siedząca, jedna leżąca; lichtarze 16; ławki sosnowe bejcowane 3; łóżko jesio-

[1]) Memoryał ten podaliśmy z autografu w całości w »Pamiętniku Tow. lekarskiego«, 1906, str. 475—476.

nowe do połogów z okuciem i schodkami o dwóch gradusach; łóżka sosnowe zielono malowane, olejno 51 sztuk; łóżka sosnowe na wysokich nogach zielono malowane 2; łyżki miedziane, z kompozycyi i cynowe 36; machina elektryczna z przyrządami potrzebnemi; machina do enem z dymu tytuniowego; machina miedziana podług Broussais, ważąca 160 funtów; machina galwaniczna; maszyna do plastrów; maszyna Albona; maszyna do złamanej ręki, takaż do nogi; materacy drelichowych, włosami wysłanych 11; mamek do piersi szklanych 3; mensurki, miseczki szklane, miedziane i cynowe; misek i talerzy cynowych 42; miseczek blaszanych z talerzykami 31, podługowatych 7; miednice miedziane i cynowe; mis cynowych 12; misek mosiężnych 4; moździerze mosiężne, szklane i żelazne; mieszek Rolanda do wpuszczania w płuca powietrza; młynki do mielenia kawy; model czółna do ratowania z rekwizytami.

Naczynia nocne 32 sztuki; noże kuchenne 2; noże i widelce 37; różne nożyczki; obrusów dla akuszerek 4; pantofli kobiecych 10, męskich 11; parawanów wybitych płótnem 5; pasy i paski dla dźwigania chorych; pieluch 262; płatów z flaneli dla dzieci 10; takichże do rozcierania ciał 6; płótno na podłogę 43 sztuki; podpasek kobiecych 40; poduszek włosianych 76; półmiski cynowe 2; pompa do wypompowania płynów z żołądka; poduszka położnicza z włosami; pończoch kobiecych wełnianych 32, męskich 8; powijaków 44; pończoch bawełnianych kobiecych 24, męskich 12; powłóczek płóciennych do pierzy 8, cienkich 54; powłóczek płóciennych 222; prześcieradeł spodnich 212, na podkładki 69, do kołder cienkich 32, spodnich cienkich 32; rądle z pokrywą 8 funt. 29 łut., 6 funt. 28 łut.; ręczników 76; kotły, rynki mosiężne i żelazne; ścierek 149; scyzoryki, serengi, siekiery; sienniki małe 4; płócienne 117; skarpetki wełniane i niciane 34; skóry wyprawne glansowane; skrzyneczki i skrzynki różnej wielkości do lekarstw; stołeczki do operacyi; stoły 7; stoliki małe na zielono malowane 23, do umywania 13; szafy, na instrumenty, na bieliznę, na lekarstwa, ogółem 8 sztuk; sukno białe i ponsowe; stołki z poręczami 19, bez poręczy 9, do kąpania dzieci 2 sztuki; spluwaczek 48; szlafmyce bawełniane 37; szlafroki płócienkowe 21, nankinowe 45; szprycki różnego kalibru i materyału; szpiżarnia sosnowa z przegrodami i druga z drucianemi drzwiami; tablic 12; tabliczek nad łóżkami 36; talerzy fajansowych 27; wanienki do rąk 2; wanny miedziane, jedna 111 funt., druga 106 funt. ważąca; zasłon do stolików z damisu 32; zegarów ściennych 2 i inne przeważnie w kuchni używane przedmioty.

Dziekan wydziału o każdym przedmiocie przybyłym lub ubyłym do kliniki raportował Radzie Uniwersytetu i przedstawiał rachunki. Z nich tworzyły się księgi inwentarzowe, w których oprócz specyfikacyi oznaczano i wartość pieniężną sprzętów pojedyńczych. Na zasadzie powyższego materyału, rektor Szweykowski, wezwany przez Komisyę rządową dnia 15 sierpnia 1832 r., aby przedstawił wykaz sprzętów klinicznych wraz z ocenieniem ich wartości pieniężnej, ocenił sprzęty w instytucie klinik i akuszeryi na 34.636 złp. 18 gr.; sprzęty w audytoryach Wydziału lekarskiego warte były 3287 złp. 25 gr., a zatem wartość wszystkich sprzętów Wydziału lekarskiego okazała się 37.924 złp. 13 gr.

* * *

A) Klinika chorób wewnętrznych (terapeutyczna).

Jakkolwiek od r. 1811 Wydział akademicko-lekarski warszawski, skutkiem przychylenia się przełożonej szpitala św. Rocha, rozporządzał dwoma pokojami, w których z ogólnej liczby chorych szpitalnych, mieszczono po kilku chorych wewnętrznych i zewnętrznych, nad którymi prowadzono wykłady kliniczne; — jednakże biorąc rzeczy ściśle, kliniki w ogóle, a terapeutyczna w szczególności, była otworzoną w listopadzie 1818 r. Pierwszym dyrektorem kliniki był Freyer, chociaż dopiero w r. 1819 mianowany został, a to dlatego, że po wyjeździe Sandera objęli zastępczo wykłady Dziarkowski i Freyer, a po kilku tygodniach (dnia 15 kwietnia 1818 r.), Szczucki powołany został na profesora zastępcę. Nową klinikę urządzał dziekan wydziału Freyer i dlatego on był pierwszym jej dyrektorem.

Klinika terapeutyczna od samego początku źle była urządzona. Ani miejscowość, ani lokal, nie były dla niej odpowiednie. Przedewszystkiem była zbyt odległa od Uniwersytetu, była za ciasna, pokoje miała nizkie, źle przewietrzane; miała brak wody i łazienek; niedostatek opału w pierwszych latach; wszystko to były racye ważne, aby gmach ten pojezuicki uważać za chwilowe pomieszczenie, dopóki nie znajdzie się odpowiedniejszego, lub dopóki projektowany gmach kliniczny nowy nie zostanie zbudowany.

Ta tymczasowość była jednym z ważnych powodów, dlaczego Komisya rządowa nie wydzieliła odpowiedniego funduszu na przyzwoite umeblowanie lokalu i na zaopatrywanie go w niezbędne ruchomości.

Spodziewano się, że nie dziś, to jutro odpowiedni gmach będzie wystawiony, a wówczas wszystkie potrzeby będą zaspokojone, aby klinika mogła odpowiedzieć swemu przeznaczeniu pod wszystkiemi względami, aby nie stała niżej od podobnych instytucyj, gdzieindziej oddawna już istniejących.

Widzieliśmy, że w ostatnich latach istnienia Uniwersytetu Komisya rządowa szczerze zajęła się tym przedmiotem. Gdyby nie rewolucya listopadowa, kliniki byłyby zbudowane; lecz stało się inaczej: owa tymczasowa klinika przetrwała nawet Uniwersytet, a gdy ostateczna nadzieja utworzenia w Warszawie specyalnego zakładu lekarskiego upadła, upadła i klinika.

Zarząd nad kliniką miał profesor wykładający patologię i terapię szczegółową. Do pomocy nie miał w pierwszych latach asystentów. Jeden z późniejszych asystentów Tomorowicz, w charakterze adjunkta, zastępował profesora terapii na katedrze i w klinice podczas choroby prof. Freyera, a gdy ten umarł, samodzielnie lecz zastępczo prowadził klinikę aż do przybycia prof. Kaczkowskiego w r. 1830. Kaczkowski był ostatnim dyrektorem kliniki, a gdy otrzymał nominacyę na generała sztab-doktora armii polskiej — klinikę prowadził jego asystent przez parę miesięcy [1]).

Asystentami byli:

Duszyński, mianowany dnia 24 września 1821 r., lecz nie wstępując do obowiązków, wycofał się i przeszedł do służby wojskowej.

Bernstein — mianowany dnia 29 listopada 1821 r., uwolniony dnia 15 stycznia 1823 r.

Mylo Fryderyk Edward — mianowany dnia 1 stycznia 1823 r., w kilka miesięcy potem prosi o uwolnienie go od obowiązków dla słabości zdrowia; uwolniony dnia 9 października 1823 r.

Prof. Tomorowicz w tymże dniu 9 października 1823 r. został adjunktem i na tem stanowisku pozostawał do 1 stycznia 1827 r., albowiem dnia 19 grudnia 1826 r. otrzymał nominacyę na asystenta Józef Barcewicz, który na tem stanowisku umarł dnia 25 sierpnia 1830 r. W kilka dni po śmierci Barcewicza, na posiedzeniu Wydziału lekarskiego, Kaczkowski wniósł, aby dla kliniki terapeutycznej był oddzielny pomocnik kliniczny, który nie tylkoby dozór

---

[1]) Ostatni akt istnienia kliniki terapeutycznej rozegrał się na posiedzeniu Wydziału lekarskiego dnia 18 lutego 1831 r. Czytano reskrypt Komisyi rządowej z dnia 7 lutego t. r. względem zastępstwa w klinice i na katedrze terapii szczegółowej. Dziekan oświadczył, iż 8 uczniów 4-letnich dotychczas uczęszczających do klinik, oświadczyło, iż zapisali się już na lekarzy wojskowych. Stąd wynika, że niema uczniów uczęszczających na klinikę i klinika ustać musi — wnosi przeto dziekan, aby kliniki zostały zwinięte, aby chorych, którzy się jeszcze znajdują, przenieść do szpitali, o czem jednak należy pierwej złożyć raport władzy wyższej. Wydział postanowił »zdać raport, że uczniowie 4-letni, mając sobie otworzone pole przez prof. Kaczkowskiego umieszczonymi być w wojsku, pomimo, że jeszcze dalekimi byli do ukończenia nauk, a tem samem nie dość są użyteczni na lekarzy wojskowych; stąd wynika, że gdy klinika terapeutyczna ustała, niepotrzebne jest i urządzenie zastępstwa. Z czasem, gdy chorzy wyzdrowieni zostaną, to jest kliniki wypróżnione będą i same przez się ustaną«.

Na temże posiedzeniu wniósł dziekan: »gdy kliniki zostaną wypróżnione, należałoby Wydziałowi proponować rządowi, iż w miejsce chorych klinicznych z funduszu dla nich przeznaczonego, ofiaruje się leczyć 20 oficerów w teraźniejszej kampanii rannych, których profesor chirurgii praktycznej dozorować będzie«.

miał nad kliniką, lecz żeby był w stanie wyręczania profesora właściwego, a nawet zastąpienia go na katedrze; aby posiadał stopień doktora medycyny, aby miał tytuł adjunkta Uniwersytetu, wchodził na sesye wydziałowe bez dawania stanowczego głosu. Przedstawia profesor na ten obowiązek swego brata Michała Kaczkowskiego z pensyą 2000 złp. Wydział wniosek ten przyjął i Radzie doniósł. Michał Kaczkowski otrzymał nominacyę na adjunkta kliniki dnia 14 września 1830 r. Był on ostatnim asystentem, albowiem nim klinika została zamknięta, Kaczkowski znalazł się w obozie.

B) Klinika chirurgiczna.

O początku kliniki chirurgicznej to samo należy powiedzieć, cośmy wyżej mówili o klinice terapeutycznej; przy szpitalu św. Rocha wydzielono z ogólnej liczby chorych, kilku potrzebnych do prelekcyj i tych ulokowano w oddzielnym pokoju, nazwanym kliniką.

Różnica pomiędzy chorym szpitalnym a klinicznym polegała jedynie na tem, że na lekarstwa i opatrunki specyalne przez profesora chirurgii przepisane, które się nie znajdowały w spisie lekarstw szpitalnych, magistratura edukacyjna asygnowała bardzo skromną sumę. Z tej to sumy profesor według swego uznania polecał zakupywać lepsze jedzenie dla chorych klinicznych. Administracya szpitala miała nadzór nad chorymi klinicznymi.

Jedną z wielkich niedogodności owej prowizorycznej kliniki był brak sali operacyjnej. Profesor kliniki znalazł się w takiej okoliczności, że nie mógł prowadzić kursu chirurgii operacyjnej, gdyż pierwiastkowo przeznaczony na ten cel oddzielny pokój i odstąpiony przez przełożoną szpitala za osobnem wynagrodzeniem, odebrany został, albowiem klinika nie miała dostatecznego funduszu na opłacenie tego lokalu w czasie właściwym, a administracya szpitala zajęła ten pokój na inne potrzeby szpitalne.

Pierwszym dyrektorem kliniki chirurgicznej był prof. Józef Czekierski. Ustąpił z tego stanowiska wcześniej, nim klinika chirurgiczna otwarta została w r. 1818 w domu pojezuickim. Następcą Czekierskiego bezpośrednim był prof. Dybek, który klinikę w nowem pomieszczeniu urządził, a wybrany wkrótce dziekanem Wydziału lekarskiego, z podwójnem zajęciem chodził około kliniki, jako dziekan i jako dyrektor. Na stanowisku tem pozostawał aż do śmierci. Następcą jego w klinice był Nowicki i pod jego zarządem klinika razem z Uniwersytetem zamknięta została.

Aż do reorganizacyi Wydziału lekarskiego w r. 1825, dyrektor kliniki był równocześnie profesorem teoryi chirurgicznej; skutkiem tej reorganizacyi oddzielono teoryę i po śmierci Dybka przejął ją Janikowski.

Pierwszym asystentem kliniki był Nowicki, który równocześnie wykładał niektóre działy chirurgii, jak dentystykę, ortopedyę, okulistykę. Później Tomorowicz, na prawach adjunkta, co się nie podobało Komisyi rządowej, objął asystenturę kliniki chirurgicznej, łącznie z kliniką terapeutyczną. Po ustąpieniu Tomorowicza w początkach roku 1827, asystentem kliniki chirurgicznej, lecz bez prawa adjunkta, mianowany został Józef Barcewicz i na tem stanowisku pozostał aż do śmierci.

Gdy profesor kliniki terapeutycznej wniósł, aby asystentura przy klinice zamieniona została na adjunkturę, Wydział przychylił się do tego wniosku, lecz z tem zastrzeżeniem, jeżeli Komisya rządowa zatwierdzi oddzielnego adjunkta; Komisya rządowa zatwierdziła dnia 23 września 1830 r. Józefa Storczyńskiego i on był ostatnim asystentem kliniki chirurgicznej.

W sprawozdaniach kwartalnych z ruchu chorych w klinice chirurgicznej, znajdujemy kilka danych odnośnie operacyj chirurgicznych dokonanych w klinice; ważny ten szczegół i pouczający, od roku szkolnego 1822 znika zupełnie. Odtąd tylko cyfrowe sprawozdania, które ujęliśmy w tablicę, stanowią dane o stanie kliniki [1]).

Ogółem robiono operacyi 56, z nich jednę niepomyślnie; uczniowie robili 11 razy, profesor 45.

O ruchu chorych klinicznych za czasów Uniwersytetu poucza tablica, którą ogłosiliśmy w »Pamiętniku Tow. lekarskiego«, rok 1907. Do tablicy tej odsyłamy czytelnika interesującego się szczegółami.

C) Instytut położniczy [2]).

Klinika położnicza założona została dnia 1 listopada 1818 r. Pierwszym dyrektorem był prof. Wahlburg, a po jego śmierci drugim i zarazem ostatnim jej dyrektorem był Fijałkowski. Przy

[1]) Według współczesnych źródeł podaliśmy te dane w »Pamiętniku Tow. lekarskiego«, rok 1907.

[2]) Prof. Władysław Tyrchowski ogłosił w r. 1897 w »Pamiętniku Towarzystwa lekarskiego warszawskiego«: Instytut położniczy w Warszawie od r. 1802 do 1884.

prof. Wahlburgu był drugi profesor położnictwa, którego obowiązkiem było nauczanie położnictwa kobiet wiejskich, kształcących się na akuszerki; niezależnie od tego pełnił obowiązki adjunkta przy klinice, a w razie potrzeby na katedrze położnictwa.

Gdy Fijałkowski objął dyrekcyę kliniki, wówczas drugi profesor, a był nim Mile, ustąpił i odtąd t. j. od r. 1823 aż do zamknięcia Uniwersytetu, Fijałkowski nie miał nikogo do pomocy ani w klinice, ani na katedrze, ani w szkole akuszerek.

Takie różnorodne i skomplikowane zajęcie zaciążyło pracowitemu i obowiązkowemu profesorowi, dlatego na posiedzeniu Wydziału lekarskiego dnia 7 czerwca 1826 r. Fijałkowski wniósł, aby w czasie feryj mógł być uwolniony od ciągłej czynności, jak profesorowie drugich klinik. Tego nie mógł dotąd zrobić, ponieważ rodzące przychodzą w bólach, a oddalić ich nie można. Dla tej samej przyczyny zawsze musiał przyjmować więcej rodzących, niż etat pozwalał, przez co fundusze się wyczerpują i wkońcu stać się mogą niewystarczającemi. Wniosek był uzasadniony bezwątpienia — ale Wydział nie mógł powziąć stanowczej decyzyi, bo gdzie miały się podziać rodzące podczas wakacyj, gdyby klinikę zamknięto? Zwraca więc uwagę Wydział na potrzebę zakładu w stolicy domu położniczego, któryby był szpitalem; instytut zaś akuszeryi przy Uniwersytecie, zdaniem Wydziału, musi zatrzymać główny charakter naukowy.

To przyjmowanie położnic ponad etatową liczbę 12, spowodowało pewne komplikacye. Przedewszystkiem zdarzało się, że nie było możności przyjęcia ciężarnej, a powtóre, Komisya rządowa nie potwierdzała rachunków za nadetatowe położnice. Fijałkowski aby wyjść z tego błędnego koła, zaproponował na posiedzeniu dnia 22 marca 1827 r. wydzierżawienie przyległego domu Sufragana, na klinikę wyłącznie położniczą — Wydział w zasadzie przyznał słuszność Fijałkowskiemu, lecz nie mógł się zgodzić, aby dzierżawa ta obciążała etat Wydziału lekarskiego; dlatego weszła z przedstawieniem do Rady Uniwersytetu, czy liczba położnic ma się ściśle ograniczać podług dotychczasowego etatu, lub też, jeżeli nad tę liczbę przyjmowane być mają, czy obmyślony zostanie stosowny fundusz na powiększenie lokalu i utrzymanie położnic.

Rozprawę tę osnuł autor przeważnie na tych samych źródłach, co i praca niniejsza.

Ponieważ uczony profesor ponotował różne ciekawe i ważne szczegóły odnoszące się do życia wewnętrznego Instytutu, dlatego, aby nie powtarzać rzeczy już znanych, pominąłem je w pracy niniejszej, a ciekawego czytelnika odsyłam do powyższej monografii.

Już po reorganizacyi Wydziału lekarskiego, wystąpił Fijałkowski dnia 16 listopada 1827 r. na posiedzeniu Wydziału z wnioskiem, »aby klinika położnicza przez uczniów nauk lekarskich nie w 4-tym lecz dopiero w 5 tym roku była odwiedzana, aby uczniowie 4-letni byli obowiązani słuchać chorób ciężarnych i nowonarodzonych, co będzie dla nich z większą korzyścią«.

Wydział uchwalił, aby po wysłuchaniu teoryi, uczęszczali na klinikę uczniowie 4-letni, i aby uczęszczali także przez cały rok piąty.

O ruchu w klinice wyjaśnia nam tablica podana przez nas w »Pamiętniku Tow. lekarskiego«, rok 1907.

W jednej z rubryk pomieszczone zostały ciężarne, które po udzieleniu im pomocy, opuściły instytut »z płodem ocalonym«. Do liczby tych takie należały, które albo nie chciały stosować się do obowiązującego zakład regulaminu, albo wydalono je za »niemoralne postępki«, lub też, »że tylko poronieniem zagrożone, a poratowane na zdrowiu, z ocalonym płodem wyszły dlatego, iż długo jeszcze czekać miały do końca ciąży, a na ich miejsce przyjmowano te kobiety, których rozwiązania można było co chwila oczekiwać«. Wiele przykrości doświadczał prof. Fijałkowski z tej przyczyny, bo wypisane z kliniki zanosiły skargi do policyi. Trzeba się było tłómaczyć, wyjaśniać, a nie zawsze można było składać przekonywujące wyjaśnienie. Wypisywano z Instytutu i ciężko chore, gdyż przy wielkim natłoku położnice, długotrwającą chorobą dotknięte, musiały ustępować miejsca ciężarnym. W jednym z wypadków zapytany Fijałkowski objaśnił, że chore te »wiele wymagały pielęgnowania, do czego czynność instytutowa ciągła czasu dostatecznego nie dozwalała«.

Niewielka ilość operacyj, rażąco przedstawiająca się przy zestawieniu ze sprawozdaniami innych instytutów, zależała od tego, że drobniejsze rękoczyny opuszczali profesorowie w sprawozdaniach, a podawali tylko ważniejsze; starano się »naturze nie przeszkadzać«, a w razie konieczności dopomagać. Ważne zaś operacye, jak cięcie cesarskie, dokonywano nie w instytucie klinicznym lecz w klinice chirurgicznej.

Znaczna śmiertelność w niektórych latach wywołała popłoch w mieście i spowodowała Komisyę rządową, że zażądała wyjaśnien od dziekana Wydziału lekarskiego [1]).

Sprawozdanie Fijałkowskiego (Posiedzenie publiczne 1826 r.), poucza nas, że profesor dobrze był obeznany z ówczesną literaturą gorączki połogowej; że nie znał istoty choroby, stanowiącej i dziś jeszcze straszną komplikacyę połogu; — dlatego upatrywał przyczynę w nienormalnem życiu położnicy, w przeziębieniu — zapominając równocześnie o tem, co wyżej powiedział, że nawet koronowane położnice nie są od niej wolne. Że gorączka połogowa nie musiała być częstem zjawiskiem w Instytucie warszawskim, dowodem bardzo nieznaczny procent śmiertelności.

[1]) Pomieściliśmy treść odpowiedzi Fijałkowskiego we wzmiankowanym artykule w »Pamiętniku Tow. lekarskiego«.

Znaczną śmiertelność dzieci po urodzeniu objaśnia Fijałkowski w ten sposób: wiele dzieci umierało z drgawek (ściski), inne dzieci umierały z braku sił żywotnych, urodziwszy się w stanie zupełnego wycieńczenia, niektóre wskutek wad organicznych kanału pokarmowego, a niektóre skutkiem nałożenia kleszczy lub przy obrotach.

Pociesza się Fijałkowski, że mimo tego wszystkiego w Instytucie warszawskim pod jego dyrekcyą jest lepiej, jak było za Wahlburga, jak o tem świadczy sprawozdanie Milego (dnia 24 października 1824 r.), jest lepiej, jak w Berlinie pod dyrekcyą Eliasza Siebolda.

D) Szkoła akuszerek.

W r. 1801 rząd pruski uznał potrzebę założenia Instytutu naukowego położniczego w Warszawie, pod przewodnictwem profesora Czekierskiego i Brandta, z których drugiemu administracyę tegoż Instytutu poruczono. Na ten Instytut wyznaczył rząd fundusz i dom przy ulicy Marszałkowskiej Nr. 1397. Uczennice zostawały wszystkie na funduszu rządowym, liczba zaś łóżek dla ciężarnych do ośmiu ograniczona była. Główny cel Instytutu stanowi nauka, dlatego przyjmowano tyle tylko ciężarnych, ile dla ćwiczenia uczennic potrzeba było; przyjmowano je tylko w czasie kursów, które po cztery miesiące trwały i dwa razy przypadały do roku. Spieszne opatrzenie prowincyi kobietami, mogącemi prawidłową dać pomoc, było istotnem przeznaczeniem tego Instytutu. Przyjmowano najwięcej kobiety wiejskie i tylko na jednym kursie zatrzymywano, a ferye czteromiesięczne przypadały w czasie robót polnych.

Nowozałożony Instytut nie cieszył się dobrą opinią u publiczności. Nadewszystko kobiety, utrzymujące się z pokątnego dawania przytułku rodzącym, upatrując w tym Instytucie dla siebie uszczerbek, oczerniały zamiar rządu, głosząc, że do Instytutu udające się ciężarne ofiarują siebie do doświadczeń naukowych, zagrażających utratą zdrowia, a często i życia. Zatem poszło, że dopiero w sierpniu 1802 r. i przy pomocy policyi, Instytut ciężarne kobiety z miasta otrzymał, których liczba stopniowo wzrastała, w miarę tego, jak przesądy i uprzedzenia znikały. W r. 1806 przy zniesieniu rządu pruskiego, przerwał się byt Instytutu, który poważną już gromadkę uczennic rozesłał na prowincyę [1]).

---

[1]) Po ukończeniu nauk, akuszerka otrzymyła następujące zaświadczenie:

»Nachdem die ... in dem hiesigen Hebammen Institut, sowohl die theoretische als practische Geburts-Hülfe ordentlich und mit Fleiss und Aufmercksamkeit erlernet, auch demnächst von dem uterzeichneten König. Preuss. Provincial Collegio Medico

Dom instytutowy użyto na lazaret dla wojska francuskiego. Zawieszenie tego zakładu było tak dotkliwe, że dłuższa przerwa ostać się nie mogła.

W r. 1809 przy powiększonym i później na 18.000 złp. rocznie ustalonym funduszu, na nowo się rozpoczął wykład położnictwa przez dawnych profesorów, w nowo urządzonym domu przy ulicy Nowe Miasto Nr. 315. Instytut został rozwinięty, chociaż liczba łóżek pozostała taż sama, a liczba uczennic do 12-tu wzrosła. Uczennice wszystkie były na koszcie rządowym.

Odtąd służył Instytut do nauczania nie samych tylko kobiet, ale i uczniów nowo utworzonego Wydziału akademicko-lekarskiego.

Tablicę, przedstawiającą główne odmiany zaszłe w Instytucie tak co do uczennic, jako i ciężarnych, aż do czasu wcielenia tego zakładu do Uniwersytetu, przedstawiliśmy w artykule ogłoszonym w »Pamiętniku Tow. lekarskiego« w r. 1907.

W r. 1818 Instytut położniczy wraz ze szkołą akuszerek przeniesiony został z Nowego Miasta na Stare Miasto, na ulicę Jezuicką i wcielony do Wydziału lekarskiego Uniwersytetu królewskiego, a zatem z Komisyi spraw wewnętrznych przeszedł pod dozór Komisyi oświecenia.

Urządzenie szkoły akuszerek nie zostało objęte ogólnemi ustawami uniwersyteckiemi; jako szkoła oddzielna, miała ona wspólność kliniki i profesora, połączona więc była tą drogą z Wydziałem lekarskim. W czasie organizacyi, a właściwie reorganizacyi Wydziału lekarskiego w r. 1825, połączenie tej szkoły z Wydziałem stało się ściślejsze przez wydaną starszej akuszerce z Komisyi rządowej specyalną instrukcyę.

Drugi profesor akuszeryi był równocześnie przełożonym Szkoły akuszerek, a był nim prof. Mile. Po śmierci Wahlburga usunął się Mile ze swego stanowiska i, odtąd profesor kliniczny był zarazem przełożonym Szkoły akuszerek; i na tem stanowisku pozostawał aż do zamknięcia, a i po zamknięciu Uniwersytetu. Przełożeństwo to

---

et Sanitatis in dieser Kunst geprüft und zu deren Ausuebung völlig qualificirt befunden worden; so approbirt das gedachte Collegium hiermit und Kraft dieses, die ... als eine legitimirte und recipirte Hebamme dergestalt und also dass sie ihrem zu leistenden Eide gemäss, der Allerhöchst publicirten Instruction für Hebammen nach leben müsse.

Urkundlich ist derselben diese Approbation unter Vordrückung des Siegels und gewöhnlicher Unterschrift ausgefertigt worden. So geschahen Warschau den ... 180...

Königl. Südpreuss. Provincial Collegium Medicum et Sanitatis.

Approbatorium für die Heb-Amme.

nie należało do rzeczy łatwych. Wymagało wielkiego taktu, aby nie dopuścić do rozmaitych nieporozumień tak częstych w podobnego rodzaju zakładach. Fijałkowski nie zawsze pamiętał o tem, stąd różnego rodzaju zażalenia sypały się na niego, jak z rogu obfitości. Dużo szczegółów podał prof. Tyrchowski w cytowanej powyżej monografii; wiele z nich utonęło w zbiorach archiwalnych, lecz nie uważałem za stosowne wydobywać ich z zapomnienia, na jakie zasłużyły.

Na uczennice przyjmowano kobiety zdrowe, pojętne, silne, między 20 a 36 rokiem życia, »bo w tym wieku mniej, jak w wcześniejszym lub późniejszym obawiać się należało dziecinnej lekkomyślności, gadatliwości, zarozumiałości, przesądu i zabobonów, głównych przeszkód u kobiet w wyuczeniu się sztuki położniczej, tej ogólnej sztuki leczenia ważnej odnogi, której są przedmiotem naraz najmniej dwie istoty, a często i więcej ratunku wymagające trafnego, spiesznego lub żadnego« [1]).

Zważano także, ażeby oddawanie się sztuce położniczej nie było już ostatnią z wielu prób przedsiębranych dla utrzymania życia, jak to najczęściej bywa; sądzono bowiem, że u takich kobiet, ani zatrzymania całej myśli przy naukowym przedmiocie, ani odpowiednich zdolności do wyzyskania swej wiedzy, na przyszłość spodziewać się nie można.

Wykonywanie sztuki babienia, mające bardzo jawny wpływ na szczęście rodzin, wymaga, aby osoby zajmujące się sztuką były moralne; przyjmowano dlatego do szkoły tylko kobiety zaopatrzone w świadectwa osób znanych, najbliższych miejsca zamieszkania. Wyznanie religijne nie było przeszkodą — gdyż rząd krajowy był konstytucyjny, wszystkie wyznania były pod gwarancyą tolerancyi; jednakże zważano na to, aby liczba uczennić różnej wiary, była odpowiednią stosunkowo do ilości różnowierców w kraju. Gdy kraj był już dla przyszłych potrzeb zaopatrzony w akuszerki, sądzono, że można troskliwszy czynić wybór między uczennicami, odnośnie naukowego ich przygotowania; a same wykłady stosownie do uzdolnienia uczennic znacznie rozszerzono. Od r. 1818 czteromiesięczny kurs zamieniono na roczny i zaczęto przyjmować na naukę takie kobiety, które umiały czytać, a zatem, aby po ukończeniu szkoły mogły akuszerki dopełniać swego wykształcenia przez czytanie specyalnie dla nich napisanych książek.

Środek ten nie zmniejszył liczby uczennic, chociaż i włościanki i żydówki przyjmowane odtąd były tylko umiejące czytać. Dla kończących kurs nauk ułożono szereg przepisów, których się obowiązane były trzymać w dalszej swej praktycznej karyerze i przy otrzymywaniu dyplomów wydziałowych składały przysięgę [2]), że ściśle dopełnią swych obowiązków, które

---

[1]). Przepisy dla akuszerek w szkole położniczej Królewsko-warszawskiego Uniwersytetu kształconych. b. m. d. i r. 4-o str. 7 (zatwierdzone dnia 28 marca 1820 r.).

[2]) Rota przysięgi dla akuszerek kształconych i t. d.

»Ja ... przysięgam i przyrzekam, iż przeczytane mi dopiero i wręczone przepisy, tyczące się powinności moich, jako Akuszerka dobrze zrozumiawszy, w życiu mojem przyszłem praktycznem święcie i uroczyście dopełniać będę.

Tak mi Panie Boże dopomóż. (Podpis).

własnoręcznym podpisem stwierdzały — czegoby dokonać nie mogły, gdyby odpowiednio nie były przygotowane pod względem naukowym, przy wstępowaniu do szkoły.

Gdy w kraju, zwłaszcza w klasie rzemieślniczej, było wielu Niemców osiadłych, osądzono za rzecz konieczną, aby wykładano naukę położnictwa tak, jak za rządów pruskich, i po niemiecku; przyjmowano więc i takie osoby, które tylko po niemiecku umiały czytać.

Mając na uwadze, że utrzymanie w Warszawie dla uczennic z prowincyi jest trudne, rząd wyznaczył fundusz po złotemu dziennie; zapewniał takim sposobem uczennicom stół, opał i światło przy instytucie, gdzie i mieszkanie dla nich wyznaczył. Stypendystami mogły być tylko osoby z prowincyi. Aby uczących się nic nie odrywało od nauki, nie przyjmowano ani ciężarnych, ani obarczonych dziećmi; nad ich domowem zachowywaniem baczny rozciągnięto dozór. Naturalnie, aby osobom zgłaszającym się do szkoły zaoszczędzić czas i koszty na przyjazd daremny poniesione — ogłaszano w gazetach dwa razy do roku o terminie rozpoczęcia nauk i o warunkach przyjęcia.

W ciągu roku dawane były dwa kursy, których obowiązana była słuchać każda uczennica; dwa razy do roku przyjmowano kandydatki, egzaminowano je i wydawano, jak już mówiliśmy o tem, patenty wydziałowe czyli zaświadczenia zdolności praktykowania — takim sposobem klinika zawsze posiadała materyał dla uczennic obu kursów. Te, które na egzaminach przepadały, pozostawały na 3-ci i 4-ty kurs, a gdy egzaminu zdać nie mogły — oddalano je z Instytutu, jako niezdolne do sprawowania obowiązków akuszerki.

Przewinienia uczennic, w miarę ich wielkości, karane były przez starszą akuszerkę, profesora lub dziekana: napomnieniem, naganą, kilkodniowym dyżurem w klinice, wreszcie oddaleniem z Instytutu.

Nauki odbywano w ten sposób: cztery godziny w tygodniu wykładano teoryę, a piątą na ćwiczenia ręczne poświęcano. Że zaś każdy przedmiot wykładano w dwóch językach — przeto zbytecznego czasu było nie wiele — bo takim sposobem akuszerki czterech kursów rocznie wysłuchać musiały.

Sposób wykładania stosowano do pojęć słuchaczek. Na wstępie zwracał wykładający uwagę na ważność i powinności przyszłego ich powołania, obznajamiał ich z porządkiem i czynnościami w instytucie. Poznanie zasad nauki poprzedzało ćwiczenie na fantomie i trupie, a ćwiczenia na żywych kończyło naukę. Takim sposobem Instytut łączył w sobie dwa środki instrukcyjne: nauczanie i klinikę.

W dalszym ciągu zajmowano się poznaniem budowy ciała niewieściego w ogólności, a w szczególności części płciowych; odmiany zachodzące w matce i płodzie w czasie ciąży, porodu, połogu, tak zwyczajne jak i chorobliwe. Wskazywano co czynić i czego zaniechać w takiej chwili; jakie i kiedy obierać środki; czyli i kiedy samej naturze zostawić ukończenie cierpień, czy samej działać lub też wezwać akuszera.

Oto treść nauki położniczej wykładanej w Warszawie. Następna praktyczna część polegała na tem: możność okazania w naturze tego, co nauczający opowiadał: rozpoznanie po znakach opisanych różnych momentów ciąży, porodu; nakoniec ćwiczenia się w podaniu rzeczywistej pomocy, jaką uczący opisywał i doradzał. Na tem polegał cel kliniki położniczej.

Wielkiej korzyści w domowem powtarzaniu było dzieło wydane w Wilnie w r. 1818 i 1824 przez prof. Mikołaja Mianowskiego: »Nauka sztuki położniczej dla niewiast«, o której to książce w innem miejscu szczegółowo pisałem.

Następująca tablica objaśnia nas o ilości akuszerek wykształconych w Warszawie, w ciągu 13-letniego istnienia Uniwersytetu:

Rok	Czas składania egzaminu	Uczennice rządowe	Uczennice na własnym koszcie	Liczba uczennic ogółem
1819	Październik	3	13	16
1820	Marzec	7	7	14
	Październik	4	5	9
1821	Marzec	5	9	14
	Październik	6	3	9
1822	Marzec	7	3	10
	Październik	4	10	14
1823	Marzec	5	11	16
	Październik	8	7	15
1824	Marzec	11	16	27
	Październik	13	18	31
1825	Marzec	10	16	26
	Październik	11	14	25
1826	Marzec	13	14	27
	Październik	14	16	30
1827	Marzec	10	10	20
	Październik	11	13	24
1828	Marzec	12	16	28
	Październik	14	18	32
1829	Marzec	9	16	25
	Październik	7	13	20
1830	Marzec	7	6	13
	Październik	13	18	31
1831	Marzec	8	8	16
	Ogółem	212	280	492

§. 17. Seminaryum Główne Duchowne.

Założenie w Warszawie Wydziału teologicznego wymagało koniecznie urządzenia Seminaryum duchownego, w któremby młodzież duchowna mogła się praktycznie przygotować do przyszłych obowiązków. Delegacya, zajmująca się organizacyą Uniwersytetu, uznawała konieczność podobnego zakładu, lecz dla braku odpowiedniego gmachu i funduszów, pozostawiła przyszłości dalsze rozwinięcie programu. Tem bardziej, że XX. Misyonarze oświadczali się, że nie tylko dadzą pewnej liczbie kleryków przytułek u siebie, ale przeznaczali nawet i sale wykładowe. Biskupi, do niedawna teroryzowani, z nieufnością wyczekiwali dalszego rozwoju Wydziału teologicznego, którego potrzebę jednakże uznawali; albowiem światlejsze duchowieństwo dokładnie było uświadomione o bardzo nizkim poziomie wiedzy, wykładanej w seminaryach dyecezalnych. Wydział teologiczny robił co mógł, aby skłonić biskupów do wysyłania uczniów teologii do Warszawy; ułatwiał im studya uniwersyteckie przez pozyskiwanie w Komisyi rządowej różnych ułatwień, o czem dokładniej będzie mowa w rozdziale poświęconym Wydziałowi teologicznemu. Utworzono stypendya rządowe i jakkolwiek liczebnie słabo, jednakże Wydział teologiczny funkcyonować zaczął.

Kwestya Seminaryum głównego stała się palącą. Rektor Szweykowski w przemówieniach swoich na posiedzeniach publicznych zaznacza, od r. 1818 poczynając, że Seminaryum wkrótce już będzie otwarte.

Tymczasem liberalne ministerstwo Potockiego upadło, powstało reakcyjne Grabowskiego; powstał nowy Wydział przy Komisyi wyznań — sekcya duchowna z prymasem Królestwa na czele. Sekcya ta doprowadziła do skutku założenie Seminaryum głównego, pozyskawszy dekret cesarski, podpisany w Petersburgu dnia 27 listopada (9 grudnia) 1823 r. Dekret opiewa: chcąc, żeby seminarzyści rzymsko-katolickiego i greko-unickiego wyznania, mający się doskonalić w wyższych naukach, stanowi duchownemu właściwych, zostawali pod przyzwoitym dozorem, a obok branych tam nauk, ćwiczyli się praktycznie w ważnych obowiązkach stanu duchownego, postanawia, według pierwszego artykułu, założenie Seminaryum głównego w stolicy, które miało być ulokowane w gmachu w przyszłości wyznaczyć się mającym. Liczbę seminarzystów ustanowiono na 40, a fundusz na ich utrzymanie, niemniej jak i na opłatę profesorów tegoż Seminaryum, wyznaczony został z dochodów po znie-

sionych instytutach duchownych. O tych zniesionych instytutach i o dochodach tak zwanych supresyjnych jużeśmy wyżej mówili.

W Seminaryum mieli wykładać profesorowie Wydziału teologicznego czyli, jak dosłownie opiewa postanowienie cesarskie: »Wydział teologiczny Uniwersytetu warszawskiego dawać będzie prelekcye w głównem Seminaryum«.

Oprócz internów mogli uczęszczać do Seminaryum głównego i eksterni, i słuchać wykładów stosownie do prawideł w Uniwersytecie przepisanych.

»Główne seminaryum zostawać będzie pod kierunkiem arcybiskupa i zwierzchnim dozorem Komisyi rządowej wyznań religijnych i oświecenia publicznego«.

Oto jest postanowienie, dzięki któremu od tylu lat oczekiwane Seminaryum otrzymało prawo istnienia i rozwoju; lecz tu dodać możemy, że ułożenie etatu, ułożenie przepisów czyli organizacya wewnętrzna, wynalezienie odpowiedniego lokalu, zajęło dużo czasu, nim faktycznie Seminaryum zostało otwarte. Arcybiskup stosownie do postanowienia, bezpośredni naczelnik nieistniejącego jeszcze Seminaryum, zarządził, aby uczniowie Wydziału teologicznego powrócili do swych dyecezyj na tak długo, dopóki Seminaryum nie zostanie urządzone i otwarte. To postanowienie arcybiskupa — prawne czy bezprawne, tego nie rozbieram — zawiesiło wykłady na Wydziale teologicznym, bo z wyjazdem kleryków, słuchaczy nie było. Protestowała Rada Uniwersytetu, lecz przełożenia jej do Komisyi rządowej nie odnosiły skutku.

W rok po wydaniu dekretu cesarskiego, a mianowicie dnia 9 grudnia 1824 r. zapadło postanowienie cesarskie, aby kościół i gmachy dawniej do Zgromadzenia XX. Paulinów należące wraz z wszystkiemi ich przyległościami, przeznaczone zostały dla Seminaryum głównego.

Do zewnętrznego i wewnętrznego zarządu Seminaryum, ustanowiony został rektor, mający do pomocy wicerektora i prowizora. Wszystkich tych urzędników seminaryjnych mianował arcybiskup, o czem za pośrednictwem sekcyi duchownej zawiadamiał Komisyę oświecenia. Według regulaminu rektor miał bezpośredni kierunek głównego Seminaryum; do niego należał szafunek dochodów, ich administracya, dozór nad klerykami i przestrzeganie tego wszystkiego, co z moralnością młodzieży i ich potrzebami jest w ścisłym związku. Wicerektor pierwszy dozorował alumnów; prowizor zajmował się gospodarstwem. Był także spowiednik przy Seminaryum, również przez arcybiskupa ustanowiony. Dziekan i profesorowie Wydziału teolo-

gicznego byli profesorami Seminaryum głównego z dotychczasową pensyą, z etatu uniwersyteckiego pobieraną. Profesorowie ci (wyłącznie duchowni), przedstawieni byli do nominacyi Komisyi rządowej przez arcybiskupa za pośrednictwem sekcyi duchownej. Tym sposobem niejasne, dla nas przynajmniej, jest zaznaczenie w regulaminie, że »Wydział teologiczny w Seminaryum nauki dający, uważany będzie, jako pierwszy Wydział Królewsko-warszawskiego Uniwersytetu, którego nauczycielom i uczniom zachowują się wszelkie przywileje i dobrodziejstwa Uniwersytetowi służące«. — Niejasne dlatego, że profesorowie ci poza Seminaryum nie mieli nic do roboty w Uniwersytecie. Oprócz profesorów Wydziału teologicznego, powołani byli do Seminaryum inni nauczyciele do ćwiczeń duchownych i nauk pomocniczych, z pensyą równą profesorom Uniwersytetu, lecz pobieraną nie z jego etatu. I tych nauczycieli przedstawiał do nominacyi arcybiskup za pośrednictwem sekcyi duchownej. Arcybiskup przepisywał porządek dzienny, podług którego odbywały się w Seminaryum nauki i ćwiczenia duchowne, jakoteż wszelkie inne zatrudnienia właściwe każdemu seminaryum. Do władzy arcybiskupiej należała karność, którą w szeregu rozporządzeń swoich nieustannie rozwijał.

Wykład nauk, programata, autorowie — wszystko to przepisywała sekcya duchowna; kurs nauk był czteroletni. Kto nie miał lat 20 skończonych lub był starszym nad lat 30, nie był przyjmowany do seminaryum na koszt rządowy; również nie przyjmowano tych młodych ludzi, którzy nie odbyli dwuletniego kursu nauk w Seminaryum dyecezalnem. Robiono czasami ustępstwa wówczas, jeżeli młodzieniec zdał dobrze egzamin, a Komisya rządowa zezwoliła. Jeszcze było jedno ograniczenie dla stypendystów, mianowicie nie zostawał stypendystą, kto nie był przedstawiony przez właściwego biskupa. Żeby zaś zachować równomierność, biskupi układali między sobą, w jakim stosunku ze względu na liczbę kościołów i ludność dyecezyi — mieli przesyłać kandydatów do Seminaryum głównego. Niezależnie od kandydatów kształcących się na koszcie skarbu, przyjmowano do Seminaryum na koszt własny mających pozwolenie swego biskupa, kwalifikacyę na alumnów i poddających się bez zastrzeżeń wszystkim urządzeniom Seminaryum głównego. Prócz tego duchowni świeccy i zakonnicy, a nawet osoby świeckie mogły uczęszczać na wykłady do Seminaryum głównego, po przedstawieniu odpowiednich kwalifikacyj i zapisaniu się u rektora Uniwersytetu; z obowiązkiem ścisłego stosowania się do miejscowych przepisów.

Biblioteka Seminaryum głównego powstała z dubletów po skasowanych klasztorach i instytutach duchownych pozostałych, których w Bibliotece publicznej nie umieszczono. Uzupełniano ją potrzebnemi dziełami z funduszu etatem oznaczonego.

Seminaryum główne miało ferye i wakacye; oznaczał je arcybiskup.

Urządzenie wewnętrzne, jak sprawienie sprzętów, mebli i t. d. wzięła na siebie Komisya rządowa z dochodów po zniesionych instytutach duchownych.

Etat roczny Seminaryum głównego wynosił ogólną sumę 103.800 zł., z niej przeznaczono:

a)	na pensye rektora, wicerektora, prowizora i profesorów przybranych	33.000 złp.
b)	na utrzymanie alumnów	48.000 «
c)	na lekarza seminaryjnego	1.800 «
d)	na drukowanie i kupno książek	6.000 «
e)	na służbę bożą, utrzymanie kościoła i gmachów, podatki i inne wydatki	15.000 «

Całą tę sumę wypłacano w ratach kwartalnych z góry, za kwitami rektora Seminaryum, z dochodów, jakeśmy już mówili, z dóbr supresyjnych.

Według postanowienia cesarskiego zastrzeżono, ażeby dla seminaryum z dóbr po instytutach zniesionych lub rządowych, w blizkości Warszawy położonych, wypuszczono wieś dogodną, któraby dostarczała dla Seminaryum artykułów spożywczych.

* * *

Otworzono wreszcie Seminaryum główne w r. 1826.

Rektorem Seminaryum mianowany został profesor Uniwersytetu X. Jan Onoszko. Żeby alumni nie potrzebowali udawać się do Uniwersytetu dla słuchania kursu nauk pomocniczych, postanowieniem arcybiskupa i z jego nominacyi, wykładali: X. Rafał Skolimowski nauki filozoficzne; historyę powszechną i język francuski Gabryel Giraud; śpiewów i ceremonii Cyryl Gieczyński. Tylko ten ostatni był właściwym profesorem Seminaryum głównego, jako instytutu, w którym wychowańcy Wydziału teologicznego mieli praktycznie uczyć się, jak spełniać obrzędy, t. j. odprawiać mszę, udzielać wszystkich sakramentów; słowem, na praktyce to wykonywać, czego z teoretycznych nauk dowiedzieli się w Uniwersytecie.

Jeżeli przywiedzioną organizacyę Seminaryum głównego warszawskiego porównamy z wileńską, z łatwością przyjdziemy do wniosku, że inny zupełnie charakter miało Seminaryum główne wileńskie. Tam bowiem, w samem Seminaryum (gmach Seminaryum wileńskiego był obszerniejszy od warszawskiego i miał swój kościół), wykładano naukę obrządków kościelnych obojga wyznania i administrowania św. Sakramentów, ustawy kościelne i śpiew; inne nauki wykładano w Uniwersytecie. Rektor Uniwersytetu prezydował w Radzie seminaryjnej, której głównem zadaniem była część gospodarcza instytutu. Regens Seminaryum był przełożonym, mógł nie być profesorem nawet, gdyż na jego barkach spoczywała administracya zakładu [1]). Tymczasem w Warszawie rektor Uniwersytetu nie miał żadnego wpływu; nie miała go Rada Uniwersytetu; wszystko, co się działo w Seminaryum, działo się z natchnienia sekcyi duchownej, która nie potrzebowała zasięgać zdania Rady uniwersyteckiej i nie zasięgała go.

Skutkiem takiej organizacyi Seminaryum głównego, Wydział teologiczny przestał faktycznie istnieć od r. 1825. Wykłady profesorów Uniwersytetu w Seminaryum nie zmieniały istoty rzeczy; wiadomo bowiem, że profesorowie Uniwersytetu wykładali w Szkole Leśnej, w Szkole aplikacyjnej Wojskowej, w Szkole Przygotowawczej do Instytutu politechnicznego, a żaden z tych instytutów nie był w zależności od Uniwersytetu, a nawet nie zależał, jak np. Szkoła wojskowa, od Komisyi oświecenia. Dozwolone było postanowieniem Namiestnika królewskiego łączenie dwóch, trzech płatnych obowiązków; i w tym względzie, wbrew ogólnemu postanowieniu nie łączenia kilku obowiązków płatnych, wyjątek stanowił Wydział oświecenia publicznego. Seminaryum więc główne warszawskie stanowiło samodzielny zakład naukowy wychowawczy, niczem nie związany z Uniwersytetem, dla którego pozostała odtąd czcza nazwa, że jest pięciowydziałowym.

Zachodzi teraz pytanie, dlaczego utrzymywano w danym składzie Wydział teologiczny z dziekanem na czele? Odpowiedź łatwa, Sekcya duchowna, układając projekt postanowienia cesarskiego, nie włączyła skromnego artykułu, że Seminaryum podobnie, jak Wydział teologiczny, będzie miało prawo udzielać stopnie naukowe. Otóż to był szkopuł, dla którego pozostawiono nietkniętym Wydział, chociaż pozbawiono go przynależnych mu praw do czuwania nad wychowaniem młodzieży, sposobiącej się do stanu duchownego. Więc egza-

---

[1]) Józef Bieliński: »Uniwersytet Wileński«, I, str. 85 i n.

mina całokursowe odbywały się w Seminaryum, a patenta na stopień magistra teologii wydawał Wydział teologiczny za podpisem rektora Uniwersytetu, dziekana Wydziału i inspektora jeneralnego Uniwersytetu.

Dla wydawania więc stopni nie wykreślono Wydziału teologicznego z Uniwersytetu.

Jeszcze przed otworzeniem Seminaryum, komisye sejmowe w uwagach swych nad raportem Rady stanu w r. 1825, zdanym królowi i czytanym w połączonych izbach na sejmie, w ten sposób piszą: »Wybadanie ukształcenia tego stanu (duchownego) zwróciło całą uwagę waszych komisyj, lecz wyznać muszą, że niezupełnie pomyślne usiłowania Komisyi rządowej w tym celu dostrzegły. Nie mogą, jak tylko pochwalić Komisyę za założenie fakultetu teologicznego przy Uniwersytecie warszawskim i najmocniejszem jest ich życzeniem, aby ten nigdy odłączonym nie był, gdyż przez takie połączenie może być jednostajność wykształcenia zaprowadzoną, a to zasilanie jednego fakultetu przez drugie, ułatwiać poświęcającym się stanowi duchownemu nabycie nie tylko nauk duchownych, ale i świeckich dla nich nieodzownych i koniecznych. Lecz nie mogą przed wami komisye zataić swego podziwienia, gdy wybadały, iż fakultet ten był przez niejaki czas zasuspendowany, a to z przyczyn mniej ważnych i nie na istocie rzeczy opierających się. Co do Seminaryum, ubolewać muszą Komisye wasze, iż myśl powzięta przez przeszłego ministra wyznań religijnych założenia głównego Seminaryum przy Uniwersytecie dotąd uskuteczniona nie jest. W takim to tylko Instytucie mogliby wykształcić się kapłani godni swego powołania i być przewodnikami ludzkiego sumienia. Podług raportu Rady stanu, seminarya z pod władzy Komisyi rządowej mają przejść pod władzę i zarządzenie jednej osoby arcybiskupa.

Zdaje się komisyom, że to zrzeczenie się dobrowolne Komisyi rządowej jest ujmą samejże Komisyi, mającej udział władzy królewskiej, i może pociągnąć za sobą bardzo dla seminaryów szkodliwe skutki, bo najprzód przez to może ta Szkoła wysoka z czasem spaść na stan opłakany dyecezyalnych seminaryów, a następnie, co tylko przechodzi z pod władzy właściwej, to zaraz zmienia swój kierunek i wyradza się w inną; mniemają wasze komisye, iż w Seminaryach cały wewnętrzny porządek, dawanie liturgii i tym podobne, powinny być władzy duchownej zostawione. Lecz dawanie nauk, ich rodzaj i rozkład, jakoteż nominowanie nauczycieli, profesorów, jedynie Komisyi rządowej wyznań religijnych i oświecenia publicznego udziałem byćby powinno, a która w tych nominacyach powinnaby zasto-

sować się do urządzeń, jakie względem profesorów szkół wojewódzkich i Uniwersytetu wydane zostały«.

Otóż komisye sejmowe na wzmiankę Rady stanu, że Seminaryum główne będzie pod bezpośrednim kierunkiem arcybiskupa, zwracają się przeciw nieprawidłowości dopuszczonej przez Komisyę rządową; — tymczasem nieprawidłowość ta sprawiła, że, dzięki organizacyi wewnętrznej seminaryjnej, wydział teologiczny przestał funkcyonować.

Seminaryum w czasie rewolucyi listopadowej zachowywało się biernie, dlatego po rewolucyi ocalało, a w r. 1836 zostało przemianowane na Akademię duchowną.

§. 18. Seminaryum Pedagogiczne.

Instytucya edukacyi publicznej nie mogłaby istnieć i rozwijać się bez dostarczenia odpowiednio przygotowanych nauczycieli. Za czasów Księstwa Warszawskiego, gdy ster edukacyi publicznej objęła Izba edukacyjna, za pierwsze zadanie wzięła sobie przygotowanie odpowiedniego zastępu nauczycieli; wydatniejszych wysłała za granicę dla wydoskonalenia się w specyalnych umiejętnościach [1]. Jej następczyni, Dyrekcya edukacyjna, a jeszcze więcej Komisya oświecenia, pomnożyła liczbę wysłanych za granicę stypendystów. Wielu z nich zajęło w przyszłości katedry w szkołach wojewódzkich, a niektórzy przeszli i do Uniwersytetu. Ten sposób kształcenia profesorów był za drogi, aby można było przygotować tylu nauczycieli, ilu ich szkoły Królestwa wymagały. Stworzono więc instytucyę u siebie, dzięki której i większą liczbę i za tańsze pieniądze i również dobrze

---

[1]) Kandydaci wysłani za granicę za czasów Księstwa Warszawskiego:

Dnia 31 lipca 1809 r.: Józef Tomaszewski, Dyonizy Lanckoroński, Adam Kitajewski; pierwszy dla wydoskonalenia się w historyi naturalnej, drugi w literaturze, trzeci w chemii.

Dnia 19 sierpnia t. r.: Fryd. Michał Szubert dla wydoskonalenia się w botanice, Jan Huisson dla wydoskonalenia się w matematyce i astronomii; dnia 1 września: Antoni Brodowski do wyćwiczenia się w malarstwie, Karol Kaulfuss dla filologii.

Dnia 2 września 1814 r.: Karol Skrodzki dla wykształcenia się w fizyce, Jan Kanty Krzyżanowski w matematyce, Franciszek Armiński w astronomii, Franciszek Sapalski w matematyce.

Dnia 1 sierpnia 1815 r.: X. Jakób Falkowski dla studyów w nauczaniu głuchoniemych, Feliks Jarocki dla wyćwiczenia się w historyi naturalnej, Emilian Nowicki dla wyćwiczenia się w medycynie.

możnaby było wychować cały zastęp nauczycieli. Jeszcze za czasów Księstwa Warszawskiego Dyrekcya edukacyjna przeznaczyła stypendya dla kandydatów stanu nauczycielskiego przy Uniwersytecie Jagiellońskim. Gdy Uniwersytet założono w Warszawie, powstał zamiar utworzenia seminaryum nauczycielskiego w stolicy. Z funduszów na edukacyę przeznaczonych utworzono stypendya przy Uniwersytecie dla pragnących poświęcić się stanowi nauczycielskiemu pod szczególniejszym dozorem rektora i profesorów. Pomoc ta czyli stypendyum wynosiła od 600 do 1200 złp. rocznie. Bez tej pomocy nie podobnaby było tak wielu przygotować nauczycieli.

Ułożono regulamin, do którego stosować się musieli kandydaci; powołano trzech profesorów i czwartego do pedagogiki, których obowiązkiem było w godzinach pozaplanowych, zajmować się z kandydatami ćwiczeniami prywatnemi — słowem, utworzono Seminaryum nauczycielskie pod prezydencyą rektora Uniwersytetu. Projektowano w późniejszym czasie urządzić wspólne mieszkanie i stół, i przeobrazić w instytut nauczycielski szkół wyższych, jeżeli ten sposób okaże się możebnym do spełnienia i odpowiadającym celom praktycznym.

Nim nabrano owego doświadczenia, minister Potocki dostał dymisyę, miejsce jego zajął Grabowski, a dyrektorem oświecenia został Szaniawski. Równocześnie ze zmianą ministrów nastąpił ogromny przewrót w całym Wydziale oświecenia. W r. 1822 powstała specyalna komisya, której najbliższem zadaniem było zniszczenie bytu Uniwersytetu.

Widzieliśmy wyżej, że Seminaryum duchowne utworzono, jako samoistną instytucyę niezależną od Uniwersytetu; następnie zajęto się reorganizacyą Seminaryum nauczycielskiego, którego prezesem został tenże Szaniawski. Cel tego Seminaryum nie uległ zmianie, lecz Uniwersytet został odsunięty od wszelkiego udziału w wychowywaniu specyalnem przyszłych nauczycieli szkół wyższych. Takim sposobem powstała instytucya zupełnie odrębna.

Przyczynę tej emancypacyi wyjaśnia Szaniawski w kilka lat później Radzie administracyjnej Królestwa, które to wyjaśnienie stanowi zarazem odpowiedź na następujący zarzut rektora Uniwersytetu. Rektor w r. 1829, zapytany bezpośrednio, jakie reformy należy przedsięwziąć, aby Uniwersytet mógł się prawidłowo rozwijać, odpowiedział, że przedewszystkiem należy zwrócić Uniwersytetowi to wszystko, co dzięki nieprawidłowemu i nieprawnemu rozporządzeniu Komisyi oświecenia zabrane mu zostało. O Seminaryum pedagogicznem rektor tak pisze: »Podobnież Seminaryum kandydatów na

przyszłych dla szkół publicznych profesorów, gdy z natury swojej nie może się obejść bez kursów akademicznych i pomocy profesorów Uniwersytetu, nie powinno być instytutem odrębnym, lecz połączonym jak dawniej z Uniwersytetem. Odłączenie jego nie tylko powiększa niepotrzebnie koszta, ale nadto zmniejsza pewność dla rządu należytego usposobienia kandydatów do stanu nauczycieli wyższych, kiedy ich nauczanie nie jest tak, jak w Uniwersytecie, publicznem i dla wszystkich przystępnem [1]).

Jeśli użyci osobni do Seminaryum nauczyciele są zdolniejszymi od uniwersyteckich, tedy raczej ich wypada umieścić w Uniwersytecie, a uniwersyteckich przenieść do innych instytutów«.

Na to odpowiada Szaniawski: »Wniosek rektora względem Seminaryum pedagogicznego zdaje się być połączony z krytyką, która jednak nie zmniejsza bynajmniej bezzasadności jego. Rektor Uniwersytetu nie wszedł w właściwe powody, na których się opiera ustanowienie osobnego seminaryum kandydatów nauczycielstwa.

Nie bez ważnych przyczyn Komisya rządowa młodych kandydatów nauczycielskiego stanu, przed wysłaniem ich na posady nauczycielskie, odosobnić chciała na czas niejaki od Uniwersytetu i rektor łatwo uznać mógłby zamierzoną korzyść takowego odosobnienia i jeżeliby choć nad temi tylko chciał bezstronnie zastanowić się okolicznościami, które właśnie stanowią przedmiot niniejszej korespondencyi [2])

Utworzenie więc odosobnionego instytutu pedagogicznego wypadkiem było niezbędnej z wielu względów potrzeby. W tym instytucie dokończać mają kandydaci ukształcenie swoje, albo raczej udojrzenie do nauczycielskiego stanu. Jedni z nich, mający być profesorami w wojewódzkich szkołach, potrzebują zupełnego kursu właściwych sobie nauk Szkoły głównej, i na takich przyjmować się mają stypendyści, którzy ten kurs zupełnie już ukończyli, i którzy tem samem nie potrzebują już uczęszczać na audytorya Szkoły głównej.

Innym do szkół wydziałowych i podwydziałowych przeznaczonym, wystarcza ten stopień nauki, jaki wojewódzkim szkołom jest zakreślony, byleby te nauki w wojewódzkiej szkole należycie dozupełnili i ostatecznie dla dalszego korzystnego użycia ugruntowali. Ani więc jedni, ani drudzy, nie mają żadnej styczności z główną Szkołą.

---

[1]) Jeżeli uprzytomnimy sobie znamienną mowę Szaniawskiego przy inauguracyi Kuratoryi jeneralnej instytutów naukowych i zwrócimy uwagę, że tenże Szaniawski, jako prezes Seminaryum, dobierał według swej woli i swych przekonań nauczycieli do Seminaryum — zrozumiałą jest troska rektora o wychowanie przyszłych profesorów i, dodajmy od siebie, troska bardzo uzasadniona.

[2]) Zaburzenia studenckie w czasie pogrzebu wojewody Bielińskiego.

Lecz rozważmy jeszcze co do właściwego celu instytucyi. Wiadomo już, że młodzieniec w ciągu szkolnego zawodu swego poświęcając się razem wszystkim naukom i naglony, ażeby przyspieszał postępy swoje od klasy do klasy, od jednego stopnia do dalszych, nie jest bynajmniej w stanie zgłębiać wtedy wewnętrzny związek naukowych nabytków swoich, dozupełniać szczerby lub niedokładności, ugruntować w swojem pojęciu ogół nabytych poznań i doprowadzić umiejętne wykształcenie swoje do niejakiego stopnia potrzebnej dojrzałości. Do tego wszystkiego każdy uczeń bądź wojewódzkiej, bądź głównej Szkoły potrzebuje koniecznie spokojnych rozmyślań, obeznania się z celniejszemi dziełami, które służyć mogą za bezpiecznych przewodników w umiejętnościach, a tem samem potrzebuje swobody umysłu, wolnego od trosków i zabiegów o utrzymanie swoje. Te to właśnie dobroczynne dogodności podaje mu instytut pedagogiczny, o którym członkowie Towarzystwa do ksiąg elementarnych (prezesem tego Towarzystwa był także Szaniawski) przechodzą z nim, nie w sposobie zwykłych z katedry kursów, ale w sposobie wybadywających konferencyj, każdą jemu potrzebniejszą naukę lub umiejętność, zaczynając od pierwotnych jej zawiązków i rozwijając ją spólnie z nim aż do stopnia, jaki powołaniu kandydata jest zamierzonym. Z takiego w swobodnem zaciszu rozbierania całej osnowy każdej nauki, wynikają nieocenione dla kandydatów korzyści. Odkrywa się temu łatwo wszelki niedostatek w szczegółach nauki; dostrzegać się dają kolejno wszelkie powierzchowne lub niedość udokładnione pojęcia; okazuje się, do jakiego stopnia ten lub ów kandydat posiada talent nauczania lub czego mu jeszcze nie dostaje do dalszego wykształcenia takowego daru; wszystkie zaś podobne odkrycia naprowadzają na drogę należnych sprostowań lub dozupełnień. Oprócz tego użytkuje tam kandydat sposobność czytania dzieł gruntownych nie tylko tych, które jemu przewodniczyć mogą w udoskonaleniu się naukowem, ale też i autorów, którzy ubezpieczyć go zdołają naprzeciwko wielorakim obłąkaniom i przewrotnym fałszywej oświaty maksymom, we względzie religii, moralności i towarzyskiego porządku. Wreszcie kandydat w tem spokojnem zaciszu i pod kierunkiem rozsądnych przewodników, znajdzie sposobność nabywania łagodności, delikatności i przyzwoitości w obyczajach i postępowaniu; te zaś zalety potrzebne są w wysokim stopniu każdemu nauczycielowi i niedostatek ich daje się z żalem postrzegać w wielu członkach hierarchii nauczycielskiej. Te są właśnie zamiary i spodziewane korzyści odosobnionego instytutu pedagogicznego, który lubo dalekim

jeszcze jest od tego, czem się stać ma w postępie czasu — usposobił już jednak kilku nauczycieli, którzy w bieżącym roku szkolnym odbywają obowiązki nauczycielskie z rzeczywistą dla uczniów korzyścią i z ukontentowaniem zwierzchności. Członkowie Towarzystwa, przewodniczący kandydatom w naukowych pracach, pobierają za to małe tylko dodatki[1]), a zatem koszt w tej mierze jest niewielki i w każdym innym systemacie nie obyłoby się bez niego. Główniejszy wydatek wynika z potrzeby przyzwoitego utrzymywania kandydatów do nauczycielstwa; lecz zamiar kształcenia użytecznych i dobrze myślących nauczycieli dla licznych szkół krajowych, wart jest znaczniejszego jeszcze nakładu«.

* * *

Pierwsze myśli o urządzeniu Instytutu pedagogicznego wyszły z Dyrekcyi wychowania pod dniem 17 marca 1825 r. Dyrektor jeneralny Szaniawski własnoręcznie pisze: »Ex officio« następujący memoryał: »Oddawna myślano o zaprowadzeniu Instytutu, w którymby młodzi kandydaci do stanu nauczycielskiego mogli kształcić się na gruntownych i pod wszelkim względem należycie ukwalifikowanych nauczycieli szkół publicznych. Potrzeba takowego seminaryum nauczycielskiego uznawaną była powszechnie; lecz zamiar tak użyteczny nie mógł dotąd być uskutecznionym już to dla natłoku wielu innych przedsięwzięć i potrzeb, a niekiedy i dla rzeczywistej niemożności skarbu. Tymczasem utworzony Uniwersytet, a później i zaprowadzone w nim i osobne kursa pedagogiki, otworzyły kandydatom hierarchii szkolnej jakąśkolwiek sposobność wyższego doskonalenia się w umiejętnościach nauczycielowi potrzebnych. Doświadczenie przekonało i przekonywa coraz mocniej, że podana w tym sposobie kandydatom nauczycielstwa pomoc nie wystarcza bynajmniej na kształcenie dokładnych pod wszelkim względem nauczycieli. Chodzi tu bowiem o osiągnienie następujących warunków, których od każdego kandydata hierarchii nauczycielskiej wymagać należy.

1) Ażeby on każdą z główniejszych umiejętności w szkołach odebranych dozupełnił w sposobie tak dostatecznym, iżby mu w wewnętrznej jej osnowie nie pozostawała żadna stanowcza szczerba, któraby związek praw i zasad przerywała, a tem samem czyniła go niezdolnym do gruntownego wykładania nauki.

---

[1]) Dodatki pobierali z opłat od uczniów Uniwersytetu prawie wszystkie.

2) Ażeby obeznał się ile możności ze środkami gruntownego, jasnego, a zarazem wielorakiego wykładu każdej z główniejszych prawd i udowodnień w naukach i umiejętnościach, którym się poświęcił.

3) Ażeby utwierdził się gruntownie w zasadach i prawdach nauk religijno-moralnych, które są rzeczywistą podstawą wszelkiego prawego chrześciańskiego wychowania, a tem samem i pierwszą niezbędną kwalifikacyjną zaletą prawdziwie dobrego nauczyciela.

4) Ażeby obeznał się bliżej z właściwemi dobrego nauczyciela przymiotami, jakiemi np. są: głęboka cześć dla nauk i z nią połączony gorliwy zapał, do ciągłej około nich pracy; prawdziwe przywiązanie do swego nauczycielskiego stanu, tudzież nieoddzielna od niego chrześciańska miłość dla uczniów i gorliwa o ich istotne dobro troskliwość; ujmująca łagodność połączona z przyzwoitą tak znamienitemu powołaniu powagą; wzorowa obyczajność; czysta bezinteresowność; zasady gruntowne w materyi porządku społecznego; pewny rodzaj ujmującego wysłowienia się, który zniewala razem serce i umysł ucznia.

Względem tych przymiotów musi zwierzchność pierwej zapewnić się ze strony nauczyciela, niżeli mu powierzy ważną w szkołach publicznych posadę.

Z samego wymienienia poprzedzających czterech głównych warunków, jakich od każdego kandydata hierarchii nauczycielskiej wymagać musimy, łatwo jest przekonać się, że dla osiągnienia ich potrzebuje kandydat osobno usposabiać się pod oddzielnym kierunkiem, przez wielorakie czytania; przez ciągłą i zupełnie swobodną rozwagę, oraz przez umiejętne, pod gruntownymi znawcami, wprawy.

A zatem potrzeba na ten cel niejakiego zacisza; potrzeba swobodnych chwil; potrzeba być wolnym od zabiegów o swoje utrzywanie się; potrzeba mieć stosowną do tego pomoc w książkach, naukach i dojrzałych poradach. Stąd wypływa niezbędna konieczność założenia Instytutu w osobnym gmachu, pod kierunkiem osobnego rektora, któryby z pomocą stale czynnych członków Towarzystwa elementarnego i innych do tego przybranych pomocników, zajmował się kształceniem niewielkiej liczby kandydatów, ośmiu aż do dwunastu, w jednemże miejscu mieszkających, a to podług szczegółowego planu, jaki w tej mierze przez Komisyę rządową wskazanym zostanie.

Gdy zaś Instytut ten z następującym rokiem szkolnym 1825/26 zaprowadzony być ma, a tymczasem potrzeba jest nająć właściwy dla niego lokal, o który teraz już wcześnie czynione być muszą sta-

rania, więc Dyrekcya wychowania uprasza, ażeby upoważnioną być mogła do wyszukania takowego lokalu, o któryby z pomocą Dyrekcyi funduszów zawartą być mogła trzech lub sześcioletnia umowa, aż do ilości 3000 złp. rocznego najmu, mająca potem być podaną pod stanowcze zatwierdzenie Komisyi rządowej.

J. K. Szaniawski«.

Powyższy memoryał przyjęty został na posiedzeniu ogólnem Komisyi rządowej dnia 18 marca 1825 r. Pod tąż datą za Nr. 4203/558, otrzymał Szaniawski upoważnienie do najęcia lokalu.

Lokal wynajęto na lat sześć w domu Konstantego Kozłowskiego położonym przy ulicy Oboźnej i Krakowskie Przedmieście pod Nr. 2766 za 2304 złp. rocznie, składający z 9-ciu na dole różnej wielkości pokoi połączonych z sobą, przytem spiżarni, kuchni, piwnic, góry, drwalni i t. p. gospodarskich urządzeń. Przywodząc więc do skutku zaprowadzenie Instytutu pedagogicznego, Komisya rządowa postanowiła wspomniony Instytut od dnia 1 kwietnia 1826 r. otworzyć. W tym lokalu wyznaczono mieszkanie dla 11 stypendystów, pod tymczasową inspekcyą Leandra Kozłowskiego, kandydata na profesora do Szkoły politechnicznej, za co tenże otrzymał, podobnie jak stypendyści, bezpłatne mieszkanie, światło i opał w tymże domu. Dyrektor Szaniawski miał zwierzchni kierunek tego Instytutu; od niego więc zależeli: rektor Instytutu, członkowie Towarzystwa elementarnego, tudzież ci z profesorów Uniwersytetu, którzy mieli odbywać w Instytucie ćwiczenia pedagogiczne; ci wszyscy pod przewodnictwem Szaniawskiego mieli odbywać narady, mianowicie:

1) względem rozkładu przedmiotów i sposobu ich traktowania;

2) względem następczego i dalszego rozwinięcia Instytutu pedagogicznego. Rezultaty takowych narad przedstawiano do ostatecznej decyzyi Komisyi rządowej.

Wspomnione ćwiczenia czyli konferencye z uczniami odbywały się zwykle co do każdego przedmiotu dwa razy w tydzień, wyjąwszy gdyby podług uznania Szaniawskiego, który z przedmiotów więcej potrzebował. Na tych konferencyach ponawiano »sposobem badawczym rozmów« cały bieg nauk i umiejętności, które stypendyści już w wyższych Instytutach szkolnych odbyli. Główny cel takowych konferencyj zależał na tem, ażeby stypendyści w ciągu swobodnego i spokojnego roztrząsania dostrzegając to wszystko, co w nabytych ich poznaniach znajdowało się, co niedosyć jeszcze gruntownego mogli z pomocą i pod okiem przewodników dopełnić, w umiejętnym związku objąć i rzeczywiście udoskonalić wszelkie swe naukowe poznania, a następnie i udzielać je tak gruntownie w szkołach, żeby dla przyszłych uczniów swoich stali się przewodnikami. Rozkład konferencyi po zniesieniu się z członkami Towarzystwa elementarnego, prowadzącymi ćwiczenia naukowe, ułożony w projekcie, Szaniawski zatwierdził. Dwie godziny wolne od konferencyi przeznaczały się na opracowanie, na przygotowanie się na lekcyę, na czytanie, na przechadzkę, lecz zawsze

za wiedzą i pozwoleniem rektora. Codzień godzina przynajmniej miała być poświęcona na czytanie i rozbieranie pożytecznego dzieła, tyczącego się religii, moralności lub pedagogii. Ta praca odbywała się pod przewodnictwem rektora, a niekiedy i osób z wyższej woli w tym celu wzywanych. Rektor powinien być obecnym na wszelkich konferencyach i dopilnować, ażeby wskazani stypendystom autorowie lub polecone wypracowania, wykonywanemi były regularnie, w oznaczonym przeciągu czasu. Ułożenie prospektów do ćwiczeń czyli konferencyi naukowych, należało do osób urządzających te konferencye.

Komisya rządowa w dalszym ciągu swego rozporządzenia w sprawie organizacyi Instytutu, oświadczyła Szaniawskiemu (dnia 22 marca 1826 r. Nr. 5673/632), iż stanowi zaprowadzenie Instytutu pedagogicznego w formie konwiktu, to jest, że umieszczeni w nim stypendyści mieć będą, oprócz szkolnego mieszkania i dozoru nad sobą, wspólny stół i opatrzenie innych potrzeb. Rektorem tego Instytutu mianowany został od dnia 1 kwietnia 1826 r. Holewiński, rektor Szkoły wojewódzkiej kaliskiej, z pensyą 6000 złp. (Patent dla Jana Holewińskiego na rektora Instytutu pedagogicznego, wydany dnia 9 września 1826 r. Nr. 14681/2135), którego obowiązki były następujące (ułożone w r. 1827):

1) Przepisać dzienny porządek czynności, do którego kandydaci ściśle stosować się mają.

2) Przygotować rozkład konferencyi dla kandydatów Instytutu.

3) Pilnować, aby nauczyciele w godzinach wyznaczonych odbywali swoje konferencye.

4) Notować kandydatów na konferencyach nieobecnych.

5) Przestrzegać i napominać uchybiających.

6) Dopilnować, aby kandydaci codziennie odprawiali modlitwy poranne i wieczorne.

7) Śniadania, obiady i kolacye mają być wydzielane podług wydanego przez Komisyę rozporządzenia.

8) Rektor ma się znajdować pośród uczniów, podczas obiadu i kolacyi.

9) Ma się znajdować w pokoju przyległym pokojom zajmowanym przez kandydatów, a to dla dawania ciągłej na ich sprawowanie się baczności.

10) Przestrzegać ochędóstwa w salach naukowych i sypialnych, tudzież w sali jadalnej.

11) Utrzymywać w porządku i całości inwentarz Instytutu.

12) Pilnować porządku i przyzwoitości przy wstawaniu kandydatów i udawania się ich do spoczynku.

13) Nie dozwalać uczniom przechadzek bez swego przewodnictwa lub stosownego dozoru.

14) Dobierać służących potrzebie Instytutu odpowiadających.

15) Znosić się z lekarzem Instytutu względem stanu zdrowia kandydatów.

16) Zasięgać wiadomości u rektora Uniwersytetu o uczniach na konferencyę Instytutu uczęszczających.

17) Utrzymywać księgę i wpisywać do niej przestrogi i napomnienia, tudzież wszelkie inne spostrzeżenia, tyczące się kandydatów w Instytucie i zewnątrz niego mieszkających.

18) Składać raporta Komisyi rządowej o stanie Instytutu, przekładać jego potrzeby i zdawać rachunki w czasie oznaczonym.

O posiedzeniach Instytutu.

Raz w miesiąc odbywały się posiedzenia Instytutu, składane z nauczycieli Instytutu oraz rektora pod prezydencyą Szaniawskiego lub wyznaczonego przez niego zastępcy.

Na tych posiedzeniach rozbierano następujące przedmioty:

a) Zatwierdzenie rozkładu konferencyj nauczycielskich i dziennego porządku czynności dla kandydatów przepisanego.

b) Pomnożenie lub zmodyfikowanie przepisów dla kandydatów.

c) Postrzeżenie rektora i profesorów, tyczące się wewnętrznego urządzenia Instytutu, tudzież wnioski do lepszego jego stanu.

d) Rozważanie przełożeń kandydatów.

e) Rozpoznawanie postępu każdego w nauce i moralności, oraz ich sprawowanie się, celem zachęcania lub poprawy.

f) Rozpoznawanie ważniejszych skarg do rektora zanoszonych.

g) Ocenianie kwalifikacyi kandydatów i decyzya względem ich użycia.

h) Wybór kandydatów w miejsce ubyłych.

i) Narada względem użycia ekstraordynaryów Instytutu, obok rozważania jego potrzeb i ustanowienia stopnia ich ważności.

k) Nakoniec to wszystko, co się dotyczy dobra i powodzenia tak ważnego zakładu.

Protokół tych posiedzeń utrzymywał rektor Instytutu, a cytował Szaniawski.

Mimo, że mieszkanie było już wynajęte, umeblowane, rektor nominowany przybył, a jednak jakiś duch przeciwieństwa nie dozwalał, aby ukochane dziecię Szaniawskiego, ów Instytut pedagogiczny, rozpoczął czynności swoje. Komisya rządowa w reskrypcie swoim (dnia 5 maja 1826 r. Nr. 7786/919), zapytuje się Szaniawskiego, w jakis posób pogodzić etat Instytutu 12.000 złp. z rzeczywistemi wydatkami, które znacznie tę sumę przekraczają, a przekraczać nie powinny, albowiem stosownie do wyraźnej woli cesarza nie wolno jest użyć innego funduszu na zrównanie potrzebnej, przewyższającej budżet sumy. Przesyła Komisya ów budżet z zaleceniem, aby z granic jego nie wychodził Szaniawski, oraz aby przyspieszył rozpoczęcie konferencyj naukowych.

Szaniawski, zastanowiwszy się z potrzebną rozwagą, nie mógł propozycyj swoich zmienić co do podanych szczupłych wynagrodzeń dla osób, które miały prowadzić wykłady w Instytucie. Wszakże po głębszem zastanowieniu się wypadło, że fundusz etatem oznaczony, rachując otwarcie Instytutu od 1 czerwca, do ostatniego grudnia wystarczy i jeszcze na ekstraordynarya zostanie 1825 złp., które na szczególne potrzeby Instytutu użytemi być mogą. Nie ma więc potrzeby wyszukiwać innego funduszu na wyrównanie sumy wyrachowanej na rok 1826. »Co zaś do roku przyszłego, pisze Szaniawski, nie powinienby mieć miejsca zarzut, iż nie przewi-

dujemy pewności, że fundusz stosowny na etacie jeneralnym będzie przyjęty, nie można równie mieć pewności, iż każdy ze wszystkich teraz egzystujących edukacyjnych instytutów otrzyma potwierdzenie dotychczasowego etatu na czas dalszy. Potrzeba ta znaną jest oddawna dokładnie JW. Ministrowi prezydującemu, równie jak i członkom Komisyi rządowej. Od kilku lat proponowałem ten zakład obok innych zmian potrzebnych, przez dwa niemal lata nie przestaję nalegać o przyprowadzenie tej myśli do wykonania i z żalem patrzeć muszę, że szczere usiłowania moje tak w niniejszym interesie, jako też i w innych przedsiębrane, nie znajdują ani łaskawego uznania, ani skutecznego poparcia[1]. Nie pozostaje mi więc, jak upraszać Komisyi rządowej, ażeby za pośrednictwem Dyrekcyi funduszów, raczyła obmyślić sposób jak najprędszego rozpoczęcia prac Instytutu przez opatrzenie dla znamienitych uczonych takiego przynajmniej wynagrodzenia, jakie niższych nawet stopni nauczyciele w pomniejszych szkołach pobierają«.

Szaniawski, nie doczekawszy się otworzenia Instytutu, wyjechał na kilka miesięcy za granicę, a miejsce jego w Instytucie objął zastępczo Marcin Zaleski.

Pierwszą czynnością Zaleskiego był wniosek z urzędu względem urządzenia Instytutu pedagogicznego, wniosek tak ważny w kwestyi zajmującej nas obecnie, że przywodzimy go bez skróceń: »Od wielu lat projektowany przez reprezentantów narodu, tylekroć życzony Instytut, kształcić mający nauczycieli do szkół publicznych, po długim namyśle i dyskusyach przychodzi nakoniec do skutku. Nad ważnością tego zaprowadzenia, nie pozwalam sobie zastanawiać uwagę Komisyi rządowej, bo tę ważność sam zamiar, samo nazwanie dostatecznie już okazuje. Lecz im jest widoczniejszy pożytek, im wyraźniejsze skutki z takowego zaprowadzenia oczekiwane, tem na większą zasługuje baczność to wszystko, co na jego użyteczność wpływać, co jego udoskonaleniu sprzyjać lub zawadzać może. Tem przekonaniem powodowany, jakie na samym wstępie wykonania przedsięwzięcia bezpośrednio z dobrem kraju połączonego, spotkałem trudności, jakie względem ich usunięcia i wprowadzenia na tor przyzwoity całego dzieła znalazłem środki, te z obowiązku mego przedstawię do wysokiej decyzyi.

We względzie usposobienia zdolnych do posługi krajowej nauczycieli publicznych, to co dotąd wykonać się dało, jest najprzód ustanowiona od epoki przywrócenia narodowego rządu pomoc dla młodzieży, stanowi nauczycielskiemu poświęcić się pragnącej, w kwocie 310 do 500 złp. na osobę udzielana pod nazwiskiem stypendyi. Suma ogólna na ten przedmiot etatem przeznaczona jest 12.000 złp.; rozdziela się ona teraz na 22 stypendystów. Ci, oprócz zapowiedzianej przez urządzenie pod dniem 22 lipca 1820 r. wydane, szczególniejszej około nich baczności nauczycieli publicznych, żadnego skądinąd ściślejszego nie mieli nad sobą dozoru. Żadnego we względzie przyszłego ich stanu sposobienia moralnego. Skutki też takowego urządzenia nie mogły zawsze odpowiedzieć celowi.

---

[1]) Wyraźna aluzya do tych członków Komisyi oświecenia, którzy nie zatraciwszy do reszty sumienia, nie pomagali Szaniawskiemu i Nowosilcowowi w ich destrukcyjnych planach i pracach tyczących się Uniwersytetu Królewskiego, skazanego przez nich na zagładę.

W r. 1818 obmyślono drugi środek pomocy do usposobienia nauczycieli, t. j. przeznaczono ćwiczenia tak nazwane pedagogiczne i filologiczne, do ukształcenia we względzie naukowym przydatne, na który to przedmiot przeznaczono dla nauczycieli Uniwersytetu osobne wynagrodzenie w sumie 6000 złp. Nakoniec przez reskrypt z dnia 10 grudnia 1825 r. »Komisya rządowa, uzupełniając, co dotąd w tak ważnym przedmiocie wykonano, zgromadziła 11 stypendystów w domu do tego celu najętym, poddała ich pod dozór dyrektora Instytutu i przeznaczyła tymże reskryptem czterech nauczycieli dla stypendystów, którzy 3-letni kurs nauk sobie przepisany skończyli, aby konferencye z nimi w dwu przepisanych na tydzień godzinach odbywane, ponowiły cały bieg nauk i umiejętności, które stypendyści już w wyższych instytutach szkolnych odbyli, aby w spokojnem i swobodnem rozstrzyganiu tego wszystkiego, co w nabytych poznaniach znajduje się niedozupełnionego, lub niedosyć jeszcze ugruntowanego, mogli z pomocą i pod okiem przewodników swoich dozupełnić, w umiejętnym związku objąć i rzeczywiście udoskonalić wszelkie swe naukowe poznania, a następnie oddać je tak gruntownie w szkołach, iżby dla przyszłych uczniów swoich podobnież stali się niezawodnie przewodnikami w zawodzie umiejętnych udoskonaleń«. Tymże reskryptem swoim poleciła Komisya rządowa, aby za porozumieniem się z osobami do powyższych konferencyj w Instytucie wezwanymi, ułożony został rozkład przedmiotów i sposobu ich traktowania, aby każdy z nauczycieli przygotował prospekt do ćwiczeń naukowych.

Obejmując w dniu 10 czerwca 1826 r. dyrekcyę wychowania w zastępstwie dyrektora jeneralnego, znalazłem powyższe Komisyi rządowej rozporządzenie jeszcze niewykonane. Poczytałem przeto za pierwszy zajęcia się mego przedmiot doprowadzenie tak ważnego zamiaru. Wzywani zostali po kilka razy nauczyciele do dawania lekcyj w Instytucie przeznaczeni, lecz na samym wstępie okazały stę trudności, które ostrzegają, że Instytut zamierzony, aby całą wydał użyteczność, wymaga być urządzonym w sposób więcej zapewniający i korzyść uczniów w nim zgromadzonych i rękojmię przyszłego ich do tak ważnej krajowej posługi usposobienia. Uczniowie, jacy teraz są w Instytucie, są nie już ci, którzy 3 lata kursów uniwersyteckich skończyli, jak reskrypt Komisyi rządowej wyżej przywiedziony zakłada, lecz są w różnym swojej naukowości stopniu. I tak w liczbie ogólnej 11, dwóch są w pierwszym roku kursów (uniwersyteckich), ośmiu dwuletnich, a jeden tylko, który trzeci rok nauk już kończy [1]). A zatem projekt konferencyi, jaki dla uczniów z Uniwersytetu wychodzących był proponowanym, zastosowanych być tu nie może. Powtóre, uczniowie ci, nie mając jak kilkaset złotych udzielonej sobie z rządu pomocy, muszą się zajmować posługą prywatną, żeby mieli fundusz na opatrzenie potrzeb istotnych, dają więc prawie wszyscy lekcye na mieście. Czas ich od godzin szkolnych w Uniwersytecie wolny, tym sposobem jest po większej części strawiony, a pretekst do częstego oddalania się z mieszkania zawsze gotowy, usuwa ich z pod projektowanego w całej ścisłości teoretycznej dozoru. Te dwie trudności, że

---

[1]) Proszę porównać co pisze powyżej Szaniawski o Instytucie do Rady administracyjnej, wykazując bezzasadność żądań rektora Uniwersytetu odnośnie wychowańców, a co pisze Zaleski. Okaże się, że Szaniawski naciągał fakty, dowodząc, że między stypendystami nie było uczniów Uniwersytetu.

o innych nie wspomnę, wystarczają do przekonania, że zamiar skądinąd najchwalebniejszy o nie się niezawodnie rozbije. Zostanie tytuł zakładu, lecz zniknie jego znaczenie, a wychodząca z takiego Instytutu młodzież nie może ofiarować rządowi żadnej pewności tego udoskonalenia, jakiego w takim Instytucie oczekiwać ma prawo. Usunięcie takowych zawad prowadzi do myśli bliższego rozwinięcia zakreślonego w reskrypcie powyżej cytowanym planu i tak: ponieważ uczniowie różnego stopnia naukowości, jak są teraz w Instytucie pomieszczeni, tacy zostaną zawsze, gdyż nie razem do Uniwersytetu wchodzą i nie razem kończą w nim nauki, nie byłożby rzeczą ze wszechmiar użyteczną, aby nauczyciele Instytutu zamiast trudnienia się z tymi tylko, którzy nauki skończyli (takich, jak widzieliśmy powyżej, w Instytucie nie było), zatrudnili się raczej z tymi wszystkimi, którzy te nauki przechodzą, a stosownie do stopnia ich umiejętności, jednych prowadzili w drodze naukowości i usposobienia do stanu, któremu poświęcić się pragną, drugich po ukończonej nauce doskonalili pod względem dobrego tej nauki objęcia i zastosowania, oświecali pod względem pedagogicznym i metodycznym, a pod rozsądnym kierunkiem, praktyką czyli to dla współuczniów pierwszoletnich w korepetycyach, czy też w klasach niższych publicznych przez prelekcyą odbywaną, sposobili się zaraz ci uczniowie do godnego powinności nauczycielskiej spełniania. Czyli tym sposobem uczeń Instytutu od początków swoich kursów aż do ukończenia ich sposobiony, nie da poważniejszej o swojem uzdolnieniu rękojmi, niż ten, który przez trzy samemu sobie zostawiony, a w czwartym roku dopiero sposobem rozmów, ośm godzin na tydzień zajmujących, ma być douczony w tem, czego się przez lat trzy nie douczył, sprostowany w tem, co źle pojął, poprawiony, w czem zboczył. Nakoniec przygotowany zupełnie co do nauki ze wszechmiar obszernej, wychowania i uczenia młodzieży. Jeżeli w Instytucie prywatnym troskliwa władza lub rodzice bogobojni, nie przestawaliby na takiej edukacyi, co w ostatnim aż roku dopiero miałaby przekształcać tę postać moralną, która się nałogiem kilkoletniego samowolnego i żadnym kierunkiem nieprowadzonego zatrudnienia, jedynie obrotem losu ułożyła; cóż dopiero pomyśleć o zakładzie formować się mającym nauczycieli publicznych, którzy mając w rękach swoich złożoną pomyślność przyszłych pokoleń, dobro kraju i los ojczyzny. Prawda ta jest tak oczywtstą, iż chcieć ją dłużej dowodzić, byłoby to ubliżać godności Wysokiej magistratury, przed którą się mam zaszczyt tłómaczyć. Mniemam, iż co do tego artykułu, należy stosownie do reskryptu Komisyi rządowej rozwinąć natychmiast zasadę projektowanej organizacyi i ustanowić konferencyę nie tylko dla tych uczniów, którzy skończyli naukę (a jakich, dodajmy od siebie, Instytut jeszcze nie miał), lecz i dla tych, co ją zaczynają, tak aby nauczyciele Instytutu prowadzili ciągle młodzież sobie powierzoną w całym ciągu trzechletnich zatrudnień usposabiających do stanu nauczycielskiego, w czwartym zaś roku przez kierowanie ich czytaniami, przez ćwiczenia domowe w przedmiotach wskazanych, nakoniec przez praktykę korepetycyi dla współuczniów pierwszoletnich i zastępowania niekiedy profesorów szkół publicznych — oddali już posłudze krajowej zupełnie do niej usposobionych i godnych imienia nauczycieli, pod okiem rządu doskonalonych uczniów Instytutu, byłoby rzeczą nie tylko przyzwoitą, ale konieczną, aby sposobiący się do powołania nauczycielskiego byli zupełnie oddani przedmiotowi swojemu, aby od tego

przedmiotu nie odrywały ich żadne obce jemu zatrudnienia, a tem więcej troskliwość i praca o utrzymanie życia.

Powinniby znaleść w domu wszelkie zaopatrzenia potrzeb, a wtenczas i nauki z korzyścią prowadzone będą i wymaganie od uczniów zupełnego poświęcenia się, będzie w porządku sprawiedliwości i możności. Jednem słowem zgromadzenie takowych uczniów powinno stanowić niejako niepojednoczony zbiór stypendystów, lecz seminaryum czyli konwikt ścisłym dozorem opatrzony, w takiem zapewne znaczeniu mają być rozumiane wyrazy, zatwierdzające wniosek Dyrekcyi wychowania w dniu 22 marca 1826 r. Nr. 5673/632 podany: »ma być założony Instytut pedagogiczny w sposobie konwiktu«. Mniemam, iż taki konwikt, chociażby tylko z 12-tu osób, w miarę funduszu, jaki jest teraz do użycia złożony, będzie nierównie pożyteczniejszy, aniżeli teraźniejsze na osób 24 niedozorowanych rozrzucone stypendya.

Zasady do urządzenia takowego konwiktu, stosownie do możności, po naradzeniu się dostatecznem z rektorem i nauczycielami podaję następne:

1) Aby rozrzucone dotąd i pojedyńczo brane sposoby do ukształcenia nauczycieli publicznych, t. j. stypendya na uczniów w sumie 12.000 złp., ćwiczenia pedagogiczne 6000 złp.[1]) i teraz etatem przeznaczone 12.000 złp., ogółem 30.000 złp., połączyć w jedną całość dla uformowania Instytutu już zaprowadzonego nakształt porządnego konwiktu.

2) Aby uczniowie tego Instytutu w liczbie 12-tu, mieli zaopatrzone wszelkie potrzeby i mogli się zupełnie oddać swemu przedmiotowi.

3) Aby wychowanie i nauka uczniów tego Instytutu na lat cztery były rozłożone tak, aby trzy pierwsze lata poświęcone były instrukcyi pod względem teoryi, a 4-ty rok instrukcyi pod względem zastosowania, z czegoby wyniknęło, że nauczyciele tego Instytutu do konferencyi pedagogicznych wezwani, przez lat trzy postępując za kursami uczniów (uniwersyteckiemi), podług przepisów słuchanemi, w jednej przynajmniej względnie każdego nauczyciela godzinie na tydzień, w sposobie badawczych i uczących konferencyj dopomagaliby do jasnego, porządnego pojęcia o pobieranych naukach, w czwartym zaś roku przez konferencye już zastosowane do sposobu uczenia przez ćwiczenia pedagogiczne dokończyliby ukształcenia zupełnego. Dla większej jeszcze praktycznej korzyści uczniowie 4-go roku byliby z obowiązku korepetytorami kolegów swoich z trzech lat pierwszych pod kierunkiem nauczycieli Instytutu i mogliby czasem być używani do zastąpienia profesorów szkół niższych publicznych.

4) Gdy usposobienie religijne najważniejszą część wychowania, zwłaszcza nauczycielowi publicznemu właściwego stanowi, byłbym za przydaniem nauczyciela religii, którzyby tę naukę przez wszystkie klasy prowadził, w sposób gruntowny i do obowiązków powołania przyszłego zastosowany, byłbym za wprowadzeniem do Instytutu religijnych ćwiczeń, któreby wcześnie wprawiły kandydatów w tor życia, według zasad religii urządzany[2]). Na tych

[1]) Owe 18.000 złp. dotychczas były w rozporządzeniu Uniwersytetu. Za 12.000 utrzymywano 24 stypendystów; za 6000 złp. trzech profesorów wykładało praktycznie filologię i pedagogikę. Przez przeniesienie owych pieniędzy do Instytutu niezależnego od Uniwersytetu, krzywdę czyniono temu ostatniemu materyalną i moralną.

[2]) Nie mogę pominąć w tem miejscu tej uwagi, że oprócz X. Anzelma Załęskiego, ani jeden z wychowańców Instytutu nie odznaczał się w późniejszem życiu religijnym kierunkiem; natomiast wielu z nich odznaczało się indyferentyzmem, a jako

zasadach osnowany projekt zawierałby zapowiedziane powyższym reskryptem Komisyi rządowej:

1. Rozkład godzin, do którychby się stosował wewnętrzny porządek. 2. Urządzenie stopniowanych konferencyj pedagogicznych w Instytucie. 3. Programata każdego z nauczycieli. 4. Urządzenie ćwiczeń religijnych. 5. Przedmioty trzechletniego kursu nauk w Uniwersytecie i korepetycyj w domu.

Co do funduszu. Nie przechodząc granic możności i stosując się do ogólnego widoku oszczędności krajowej, proponowałbym tymczasem pojednoczenie funduszów powyżej wskazanych i już na etacie będących, z których się składa suma 30.000 złp. Tych rozrządzenie, stosownie do zapadłych już w tej mierze decyzyj Komisyi rządowej i do zasad w niniejszem przełożeniu wskazanych, byłoby następujące:

Najęcie domu	2.304	złp.
Pensya rektora	6.000	»
Na 12-tu uczniów ze stołem i odzieniem	12.000	»
Światło i opał	900	»
Materyalia piśmienne	300	»
Na pięciu nauczycieli do konferencyi po 2.000 złp.	10.000	»
Dwóch służących	600	»
Ekstraordynarya	1.000	»
Książki potrzebne	1.000	»
Ogółem . . .	34.104	złp.

Przechodzi zatem rozchód najściślej wyrachowany o 4104 złp., które w przyszłym budżecie będą położone.

M. Zaleski.

Komisya rządowa przychyliła się do wniosku Zaleskiego o urządzeniu konwiktu, równocześnie poleciła rektorowi Instytutu, aby zapewnił alumnom swoim codzienne słuchanie Mszy św. i cztery razy na rok spowiedź — co aby spełnionem zostało, miał się rektor porozumieć z prefektem XX. Misyonarzy. Pozostało do zrobienia wezwanie nauczycieli.

Pod dniem 23 czerwca 1826 r. otrzymali jednobrzmiące wezwanie: J. K. Krzyżanowski do konferencyj z nauk przyrodniczych; Onufry Lewocki do nauk matematycznych; Łukasz Gołębiowski do nauk historycznych; Adam Zubelewicz do pedagogiki w ogólności; Wacław Aleksander Maciejowski, August Zinserling, Jan Szwajnic do filologii; X. Dekert wykładał religię; a tłómacz przy Towarzystwie elementarnem języka rosyjskiego Rusiecki wykładać miał język rosyjski.

Rektor Uniwersytetu wezwany został, aby wysłał stypendystów do rektora Instytutu z powodu rozpocząć się mających »konferencyj naukowych badawczych«; odpowiada rektor dnia 13 lipca 1826 r., że Radzie i rektorowi nie jest wiadomem o istnieniu Instytutu pedagogicznego, a zatem nie wia-

przykład, postawię Ferdynanda Trentowskiego. To nas poucza, że podobne ograniczenia wolności woli osiągają przeciwne zamiarom rezultaty, a zatem odbiegają od zamierzonego celu.

dome jest, czy ten Instytut będzie w jakim stosunku z Uniwersytetem lub też nie; kto jest jego rektorem — dlatego stypendyści żadnej informacyi od Uniwersytetu nie otrzymali.

Referendarz Zaleski, zwiedziwszy Instytut w czasie pierwszej konferencyi z uczniami, przyszedł do wniosku, że przedewszystkiem należy zbadać zdolności i usposobienia uczniów pod względem naukowym i moralnym; — stosownie do powołania, któremu mieli się poświęcić. Zaleca więc zebranym na konferencyę profesorom, aby w czasie, jaki uznają za najodpowiedniejszy, w tym kierunku wyegzaminowali stypendystów, poświęcając w tym celu chociażby jednę godzinę w tygodniu. Uczniowie, oprócz innych korzyści z tego egzaminu wypływających, zapoznają się z zamiarami rządu tworzącego specyalny instytut, a zatem ci, którzyby uważali, że obowiązki, jakie ich w przyszłości czekają, przechodzą zakres ich zdolności lub chęci — wcześnie się wycofają, nie robiąc zawodu rządowi i opuszczając miejsce, które odpowiedniejszy przyszłemu powołaniu stypendysta zająć może.

Uwieńczeniem organizacyi Instytutu pedagogicznego były przepisy obowiązujące Instytut, które nadesłała Komisya rządowa rektorowi Instytutu dnia 24 czerwca 1826 r. przy reskrypcie za Nr. 11313/1477; przepisy te streszczają tylko przywiedzione wyżej wnioski referendarza Zaleskiego:

1) Od 1 stycznia 1827 r. dom Instytutu pedagogicznego będzie domem zamkniętym, czyli ściśle biorąc konwiktem pedagogicznym.

2) Mieszkać w nim będzie 12 stypendystów wybranych, po odbyciu w tych czasach w myśl rozporządzenia z dnia 23 czerwca Nr. 10384 ćwiczeń pedagogicznych czyli konferencyj badawczych z uczniami, dla wczesnego przekonania się o ich usposobieniu pod względem naukowym i moralnym, oraz poznania, czyli mają ducha odpowiedniego stanowi nauczycielskiemu.

3) Stypendyści ci będą mieli stół wspólny, usługę, opał, światło i książki naukowe, pobierać oraz będą nauki stosowane do przyszłego ich stanu.

4) Rektor mieć będzie, jak dotąd, zwierzchni dozór nad konwiktem i nad uczniami w nim umieszczonymi, oraz nad wszystkiemi jego własnościami. Pobierać będzie w ratach zwyczajnych fundusz na konwikt przeznaczony, a to stosownie do załączonego tu etatu, a mianowicie co do pozycyi 2, 3, 4, 5, 6, 8, 9, — z którego to funduszu opędzać będzie potrzeby konwiktu, w szczególności zaś co do stołu i odzieży uczniów, książek, materyałów piśmiennych i ekstraordynaryów, oraz opłaty służących, którzy z odebranych zasług kwitować powinni.

5) Co do wydatków na materyały piśmienne i książki, które nie inaczej, jak za upoważnieniem Komisyi rządowej kupowane być mogą, oraz co do wydatków na stół i odzież uczniów, wreszcie co do ekstraordynaryów, rektor składać będzie najdalej w m. styczniu każdego roku udowodniony rachunek z roku poprzedzającego.

6) Żaden uczeń mając zaopatrzone wszelkie potrzeby swoje, bo na każdego po 1000 złp. rocznie przypada, nie może bez koniecznej i udowodnionej potrzeby oddalać się za dom konwiktu, tem mniej do szukania zarobku przez dawanie prywatnych lekcyj i korepetycyj lub dla trwonienia czasu poza murami konwiktu.

7) Kurs nauk w konwikcie będzie 4-letni. Trzy pierwsze lata poświęcone będą instrukcyi pod względem teoryi, a 4-ty rok instrukcyi pod względem zastosowania; to jest nauczyciele tego Instytutu postępując za kursami podług przepisów słuchanemi, w sposobie badawczych i uczących konferencyj, dopomagać będą uczniom do jasnego, porządnego objęcia pobieranych nauk; w 4-tym zaś roku przez konferencye już zastosowane do sposobu uczenia, uczniowie dokończą ukształcenia zupełnego.

8) Dla większej jeszcze praktycznej korzyści, uczniowie 4-go roku będą z obowiązku korepetytorami kolegów swoich z trzech lat pierwszych pod kierunkiem nauczycieli Instytutu i mogą czasem być używani do zastępowania nauczycieli w szkołach publicznych.

Niniejsze rozporządzenie w późniejszym czasie w miarę potrzeby uzupełnionem zostanie według rozporządzeń z dnia 10 grudnia 1825 r. i 23 czerwca 1826 r. Teraz zaś w całej osnowie rektorowi porucza się.

Lubo zaś Komisya rządowa zamierzyła dopiero od przyszłego roku 1827 porządek ten w konwikcie pedagogicznym zaprowadzić, wzywa jednak rektora, aby, zniosłszy się z nauczycielami mającymi składać radę Instytutu, chciał donieść, czyliby nie wypadało przynajmniej 6-ciu uczniów od następującego roku szkolnego, t. j. od 1 września r. b. w sposób wyżej określony w konwikcie umieścić, iżby do wspólnego siadali stołu i wcześnie się wzwyczajali do ciągłego w konwikcie mieszkania, pobierania przepisanych ćwiczeń pedagogicznych i stosowania się do widoków rządu, jakie sobie przez takie urządzenie Instytutu na sposób konwiktu osiągnąć zamierza«.

Etat roczny Seminaryum nauczycielskiego czyli konwiktu pedagogicznego.

A) Przychód.

1.	Z tytułu VI, lit. *D.* Etatu edukacyjnego na stypendya	12.000	złp.
2.	Z pozycyi lit. *F.* tegoż Etatu na Instytut pedagogiczny	12.000	»
3.	Z przeniesienia z Etatu na ćwiczenia pedagogiczne . .	6.000	»
	Razem . . .	30.000	złp.

B) Rozchód.

1.	Na najem domu	2.304	złp.
2.	Rektorowi pensya	6.000	»
3.	Na 12-tu stypendystów łącznie ze stołem i odzieniem po 1000 złp.	12.000	»
4.	Na opał i światło	900	»
5.	Na materyalia piśmienne	300	»
6.	Na książki potrzebne	1.000	»
7.	Na sześciu nauczycieli do konferencyi, każdemu po 2000 złp.	12.000	»
8.	Na dwóch służących	600	»
9.	Na ekstraordynarya	1.000	złp.
	Razem . . .	36.104	»

Porównanie.

Przychód ad *A)* wynosi	30.000 złp.
Rozchód ad *B)* »	36.104 »
Brakuje zatem . . .	6.104 złp.

na przyszłorocznym budżecie umieszczone zostaną

Minister prezydujący *Stanisław Grabowski.*

* * *

Rektor Holewiński, stosownie do wyrażonego życzenia Komisyi rządowej, postanowił urządzić konwikt od września dla 6-ciu stypendystów. Przedewszystkiem ułożył spis potrzebnych sprzętów dla 12-tu stypendystów i przedstawił go dnia 11 sierpnia 1826 r. Suma wydatków wynosiła 2000 złp. Komisya rządowa, oceniwszy wszystkie sprzęty dokładnie, asygnowała 1000 złp., jako wystarczającą zupełnie. Nie podajemy spisu tych sprzętów, chociaż przedstawiają one pewien interes ze względu na ówczesne ceny.

Co do żywności i odzieży stypendystów, urządził rektor szczegółowy wykaz, który Komisya dnia 15 września zatwierdziła [1]).

Konwikt otwarty został we wrześniu 1826 r. na 12-tu stypendystów, którymi wybrani zostali:

1.	Izydor Czajewicz	sposobiący	się	do	matematyki,	uczeń	2-o	letni
2.	Józef Czachowski	»	»	»	filologii	»	3-o	»
3.	Kazimierz Rogiński	»	»	»	matematyki	»	3-o	»
4.	Józef Słomiński	»	»	»	matem. i fizyki	»	3-o	»
5.	Hieronim Piotrowski	»	»	»	filologii	»	3-o	»
6.	Felicyan Kozłowski	»	»	»	»	»	2-o	»
7.	Mikołaj Obrębski	»	»	»	matem. i fizyki	»	3-o	»
8.	Ludw. Tensiorowski	»	»	»	filologii	»	3-o	»
9.	Józef Tensiorowski	»	»	»	»	»	3-o	»

Ci byli już od r. 1826 w Instytucie, lecz nie konwiktorami.

---

[1]) Koszt utrzymania jednego stypendysty wynosił:

Na stół z opraniem rocznie	500	złp.	—	gr.
Na odzież na rok liczoną	283	»	3	»
Na odzież czteroletnią z przecięcia rocznie	52	»	25	»
Do kieszeni na drobne wydatki, mies. 4 złp.	48	»	—	»
Razem . . .	883	złp.	28	gr.
Zostaje więc rocznie	116	»	2	» co czyni łącznie 1000 złp.

Stypendysta, któryby w konwikcie trzech lat nie przebył, mieć będzie potrąconem z zapasu swego 116 złp. rocznie wynoszącego proporcyonalną część wydatku na odzież 4-letnią za cały czas do lat czterech niedostający. Pozostające 116 złp. 2 gr. przez lat cztery złożą dla każdego stypendysty sumę 454 złp. 8 gr., która służyć będzie, jako zapas potrzebny na wyprawę do miejsca, które z polecenia Komisyi rządowej wyznaczone mu będzie.

Nowo wchodzącymi byli:

10.	L. Kopytowski	sposobiący się do filologii	uczeń	3-o letni
11.	St. Waśniewski	» » » matematyki	»	1-o »
12.	Filip Przyrowski	» » » »	»	1-o »

Stypendystami zewnętrznymi nazwani zostali ci kandydaci do stanu nauczycielskiego, którzy uczęszczali na konferencye Instytutu, lecz nie mieli ani mieszkania, ani stołu w Instytucie; pobierali stypendya w różnych ilościach. Na takich stypendystów na rok szkolny wybrała Komisya rządowa następujących uczniów.

Z będących dotąd stypendystów, otrzymali rocznie:

1.	Ludw. Sobieszczański	sposobiący się do filologii	400 złp.
2.	Ludw. Kozanecki	» » » sztuk pięknych	300 »
3.	Wojciech Kazimierski	» » » filologii	400 »
4.	Wojciech Skrobski	» » » »	300 »
5.	Rafał Moniuszko	» » » matem. i fizyki	400 »
6.	Jan Puchiewicz	» » » » »	400 »
7.	Karol Skowroński	» » » » »	300 »
8.	Franciszek Sobiepan	» » » sztuk pięknych	300 »
9.	Rafał Hadziewicz	» » » » »	300 »
10.	Jan Tafiłowski	» » » » »	300 »
11.	Samson Zieliński	» » » » »	300 »

Nowo wchodzący otrzymali rocznie:

12.	Józef Bełza	sposobiący się do matematyki	300 złp.
13.	Józef Skłodowski	» » » filologii	300 »
14.	Teofil Kwiatkowski	» » » sztuk pięknych	300 »
15.	Józef Jaślikowski	» » » filologii	300 »

Konwiktorowie składali następującą deklaracyę:

»Ja niżej podpisany, mając chęć i powołanie do stanu nauczycielskiego, rozporządzeniem Komisyi rządowej wyznań religijnych i oświecenia publicznego do konwiktu pedagogicznego łaskawie przeznaczony, chcąc zapewnić, iż najmocniejszem usiłowaniem mojem będzie stać się godnym tego dobrodziejstwa, składam następujące uroczyste zaręczenie:

1-o. Że dobrowolnie obieram stan nauczycielski i chętnie przyjmuję dobrodziejstwo rządu umieszczenia mnie w Instytucie pedagogicznym, a przeto poddaję się wszelkim ustawom i urządzeniom, tak dla konwiktorów Instytutu pedagogicznego, jak i później dla nauczycieli przez magistraturę edukacyjną przepisanym lub przepisać się mającym, oraz wszelką uległość i uszanowanie tak bezpośredniej zwierzchności Instytutu, jako i wszelkiej od rządu ustanowionej władzy, zapewniam i przyrzekam.

2-o. Że za każdy rok pobytu mego w Instytucie, trzy lata odsługiwać się będę w zawodzie nauczycielskim w tem miejscu i w tych szkołach, do których mię zwierzchność edukacyjna powoła.

3-o. Że przez czas pobytu mego w Instytucie z zupełnem poświęceniem się i wszelką usilnością doskonalić się będę, mianowicie w naukach

sobie obranych i w tych, które z niemi bliższy mają związek, lub które przez magistraturę edukacyjną lub zwierzchność Instytutu wskazane mi będą.

4-o. Że przed wysłużeniem się krajowi w sposobie oznaczonym w punkcie 2-gim, nie przyjmę żadnego obowiązku w kraju, a tem mniej za granicą bez wiedzy i zezwolenia magistratury edukacyjnej, któryby do takowego wysłużenia przeszkadzał.

5-o. Że na przypadek, gdybym dobrowolnie Instytut opuścił, lub z mojej winy był z niego oddalony, koszta na mnie wyłożone przez czas pobytu, zwrócić będę obowiązany. Co najuroczyściej zapewniam i przyrzekam, ręką własną podpisując...«

Konferencye w r. 1826—1827 rozpoczęły się około 15 listopada; rektor bowiem Szweykowski pod dniem 16 listopada Nr. 2834, donosi w imieniu Rady Uniwersytetu Komisyi rządowej, że stypendyści uniwersyteccy otrzymali polecenie udania się do rektora Instytutu pedagogicznego, w celu odebrania instrukcyi względem uczęszczania na pedagogiczne ćwiczenia. Rektor spodziewa się, że uczniowie będą pilni i akuratni, z wyjątkiem dwóch lub trzech, którzy, oprócz wydziału właściwego, wydział prawa lub administracyi przybrali; tych bowiem prelekcye będą w kolizyi z godzinami konferencyj pedagogicznych; tej zaś przeszkody usunąć niepodobna.

Że rektor Szweykowski miał zupełną słuszność, niebawem się sprawdziło: Mikołaj Obrębski, trzecioletni na oddziale nauk przyrodzonych, podał prośbę do Komisyi rządowej, za pośrednictwem rektora Holewińskiego, w której zaznacza, że stan fizyczny ciała i umysł obciążony całodzienną pracą umysłową bez odpoczynku nie dozwala mu zajmować się więcej, a zatem i odpowiedzieć godnie celowi nauk pobieranych w Uniwersytecie, jako też i konferencyi. Pisze Obrębski: »bo czyjeż siły wystarczą dzień i noc prawie całą mozolić się? a położenie moje, w jakiem teraz zostaję, koniecznie tego wymaga. Gdybym zaś dłużej w tak wielkim nawale zatrudnień miał pozostać, siły fizyczne stałyby się wkońcu tak słabemi, że ani Uniwersytetowi, ani przepisom dopiero stanowiącym się Instytutu pedagogicznego, ani powołaniu mojemu, zadosyćuczynić nie byłbym zdolny«.

Obrębski więc, aby mieć więcej czasu do przygotowania się do egzaminu całokursowego, w celu otrzymania stopnia akademickiego, uprasza Komisyę rządową, aby go zupełnie uwolniła od tego dobrodziejstwa i od obowiązków, jakich Instytut wymaga. Komisya rządowa pod dniem 30 listopada oświadczyła, że gdy podawca lekce sobie zdaje się ważyć dobrodziejstwo rządu, które go czyni uczestnikiem znacznego wsparcia na jego wykształcenie, przeto uwalnia go od 1 grudnia 1826 r. z Instytutu, zastrzegając, aby koszta na niego z funduszów edukacyjnych wyłożone, zwrócił w przeciągu roku. Miejsce Obrębskiego zajął Kliche, stypendysta Uniwersytetu.

Rozkład konferencyi zatwierdzony przez Szaniawskiego był następujący:

Godziny	9—10	10—11	11—12	12—1	4—5	5—6
Poniedziałek	Historya dla niechodzących do Uniwersytetu		Religia dla wszystkich w ogólności		Pedagogika dla wszystkich w ogólności	
Wtorek	—	—	—	Literatura łacińska dla niechodzących do Uniw. i chodzących filologów	Fizyka dla niechodzących do Uniwersytetu i chodzących matematyków i fizyków 3-letnich	
Środa	Język rosyjski dla niechodzących do Uniwersytetu		—	—	Matematyka dla niechodzących do Uniwersytetu i chodzących matematyków i fizyków 3-letnich	
Czwartek	Historya dla niechodzących do Uniwersytetu		—	Literatura grecka dla niechodzących do Uniw. i chodzących filologów	—	—
Piątek	—	—	Matematyka dla niechodzących do Uniwersytetu i chodzących matematyków i fizyków 3-letnich		Pedagogika dla wszystkich w ogólności	
Sobota	Język rosyjski dla niechodzących do Uniwersytetu		Religia dla wszystkich w ogólności		Fizyka dla niechodzących do Uniwersytetu i chodzących matematyków i fizyków 3-letnich	

Podaliśmy wyżej deklaracyę, jaką składali stypendyści Instytutu pedagogicznego; obecnie podajemy przepisy, jakie ich obowiązywały:

1) Każdy kandydat jest obowiązany ściśle zastosować się do dziennego porządku czynności przez rektora Instytutu przepisanego.

2) Powinien być na Mszy codziennie w kościele wskazanym, a to w towarzystwie rektora lub jego zastępcy i odmawiać modlitwy ranne i wieczorne.

3) Odprawiać spowiedź w epokach wyznaczanych.

4) Być obecnym na wskazanych konferencyach.

5) Pilnować wyłącznie wydziału nauk, do którego, jako kandydat do stanu nauczycielskiego zapisany został.

6) Żaden kandydat, bez wiedzy i zezwolenia rektora, z domu wychodzić nie może.

7) Odwiedziny od kolegów lub innych znajomych, mają być przyjmowane za wiedzą rektora w wolnych od pracy godzinach i w sali na ten cel wskazanej, tak, aby stąd żadna nie nastąpiła przeszkoda w zatrudnieniach naukowych.

8) Wszystko, coby przeciwnem było zaprowadzonemu porządkowi, mocno zakazuje się, jako to: palenie tytuniu, przynoszenie wszelkich trunków do Instytutu, schadzki niepotrzebne i t. d.

9) Każdy kandydat powinien wcześnie uwiadomić rektora, jeżeli dla ważnych przyczyn na konferencyi znajdować się nie mógł.

10) Ma używać munduru przepisanego.

11) Rzeczy do użycia sobie powierzone ma zachować w porządku i całości.

12) Nie wolno kandydatom trudnić się obcemi powołaniu swemu przedmiotami, nawet w wolnych od konferencyj i prelekcyj godzinach.

13) Nie wolno także kandydatom żadnego zewnątrz Instytutu przyjmować obowiązku.

14) Kandydat przekładać ma rektorowi swoje potrzeby i od niego oczekiwać ich zaspokojenia. Sam zaś bez wiedzy rektora nie powinien rozporządzać ich zaopatrzenia.

15) Kandydat jest obowiązany do utrzymywania porządnych seksternów, w którychby zapisywał wiadomości nabyte w czasie konferencyi.

16) Zdawać będzie przed nauczycielem sprawę z dzieł czytanych, które mu od tychże nauczycieli lub od rektora wskazanemi lub dozwolonemi będą; innych albowiem żadnych czytywać nie może[1]).

17) Przepisy pod liczbą 2, 3, 4, 5, 9, 12, 14, 15, 16, 17, 18, obowiązują także kandydatów, zewnątrz Instytutu stypendya mających.

18) Przepisy dla uczniów Uniwersytetu, ile nie sprzeciwiają się powyższym przepisom, są obowiązującemi dla kandydatów Instytutu.

19) W przypadku wykroczenia kandydat będzie napomniany przez rektora, niepoprawny doniesiony zostanie dyrektorowi jeneralnemu wycho-

---

[1]) Rozpatrywaliśmy dokładnie katalog biblioteki Instytutu pedagogicznego, w którym oprócz podręczników szkolnych, powszechnie znanych i paru rozpraw filozoficznych, według naszego przekonania, zupełnie nieodpowiednich duchowi czasu, nie znaleźliśmy ani jednego pisma peryodycznego, ani jednej encyklopedycznej pracy, ani jednego utworu literackiego lub poetycznego.

wania, który go albo prywatnie, albo na posiedzeniu Instytutu, jeżeliby tego uznał potrzebę, napomni.

20) Kandydat strofowany bez skutku utraci miejsce w Instytucie lub stypendyum sobie wyznaczone; a to przez decyzyę na posiedzeniu ustanowioną.

21) Kandydatom, pilnością i dobremi obyczajami polecającym się, będzie zapewnione pierwszeństwo do uzyskania posad nauczycielskich, a to odpowiednio ich usposobieniu, w szkołach wydziałowych lub wojawódzkich, z pensyą 2000, 1500 i 1200 złp., z tytułem zastępcy profesora, nauczyciela lub zastępcy nauczyciela.

Przepisy takowe przy wejściu do Instytutu będą kandydatom odczytywane i wziętą będzie submisya przez kandydata podpisana, a o poddaniu się onym zaręczająca.

W Warszawie dnia 24 grudnia 1827 r.

Minister prezydujący *Stanisław Grabowski.*

* * *

Obowiązkiem rektora Instytutu pedagogicznego było zdawanie sprawy ze stanu i działalności tego Instytutu. Jak to wyżej widzieliśmy, zdanie sprawy powinno było być przedstawiane Komisyi rządowej w styczniu za rok ubiegły, a zatem nie za rok szkolny lecz kalendarzowy. Holewiński corocznie przedstawiał sprawozdanie, które pod względem administracyjnym sprowadzało na rektora monita, gdyż nie mógł nałamać się do wymagań kontroli, aby wszystkie wydatki poprzeć prawidłowemi kwitami. Te monita były powszechne, przynajmniej w Komisyi oświecenia; widzieliśmy wyżej, że ani jeden z profesorów Uniwersytetu, zarządzający jakimś zakładem naukowym, nie ustrzegł się monitów.

Sprawozdania Holewińskiego podajemy w streszczeniu, w takim porządku, w jakim były przedstawiane.

1826. W tym roku organizowano Instytut, zaopatrzono mieszkanie alumnów w niezbędne sprzęty i meble; kuchnie w narzędzia; umundurowano kandydatów i zajęto się głównie rozpoznawaniem zdolności i usposobienia naukowego stypendystów uniwersyteckich, z liczby których miano powołać na konwiktorów 12-tu. Pierwszych stypendystów-konwiktorów podaliśmy już wyżej. Chociaż Szaniawski miał na celu powołać na konwiktorów tylko magistrów, to jest takich, którzy ukończyli już nauki uniwersyteckie, jednakże ta myśl, w zasadzie nawet dobra, nie przyszła do skutku, dla braku kandydatów.

Aby wprowadzić w życie ów konwikt, po którym tyle się spodziewano, wzięto pierwszych lepszych stypendystów uczniów Uniwersytetu, którzy czy to uzdolnieniem, czy rzeczywistem powołaniem do stanu nauczycielskiego zalecali się; weszli nawet pierwszoroczni, którzy musieli stosować się do przepisów obowiązujących uczniów uniwersytetów i słuchać lekcyj w wydziale nauk, do którego byli zapisani — równocześnie podlegali przepisom konwiktu i stosować się musieli do przepisanego planu ćwiczeń czyli

konferencyi. Powstawały stąd kolizye, nieuniknione nawet, bo taki uczeń Uniwersytetu i równocześnie konwiktor musiał jednę z lekcyi zaniedbać, aby drugiej wysłuchać. Zwraca na tę okoliczność w sprawozdaniu swem Holewiński: »Konferencye z gorliwością, pracowicie i regularnie przez wszystkich profesorów odbywane, odpowiedziałyby zupełnie zamiarom Komisyi rządowej i przyniosłyby pożądane dla konwiktorów korzyści, gdyby im czas, podzielony na zatrudnienia w Instytucie i w Uniwersytecie, na przygotowanie należyte wystarczał. A zatem dopiero wtenczas prawdziwą korzyść konferencye przyniosą, kiedy konwiktorowie po ukończeniu nauk w Uniwersytecie, wolni od jednych zatrudnień, z zupełnem poświęceniem oddadzą się wyłącznym pracom w Instytucie na konferencyach wskazywanym i rozbieranym«.

1827. W tym roku nastąpiła zmiana co do konwiktorów: miejsce Wojciecha Kazimierskiego zajął Trentowski dnia 11 września 1827 r. W tymże roku w grudniu wydano przepisy obowiązujące konwiktorów; przepisy, jak widzieliśmy bardzo surowe; — nie przyszli to nauczyciele szkoły polskiej, ale wychowańcy batalionu karnego. — W czasie wakacyj szkolnych wyszło z Instytutu pięciu: Józef Czachowski na nauczyciela do szkoły wójewódzkiej pułtuskiej; Ludwik Tensiorowski do seminaryum w Pułtusku; Józef Tensiorowski na nauczyciela do szkoły wydziałowej przy ulicy Królewskiej w Warszawie; Józef Słonimski do szkoły wydziałowej kaliskiej; Karol Kliche przeniósł się na stypendystę do Uniwersytetu. Na miejsce ubyłych przyjęto na konwiktorów: Józefa Palickiego 3-o letniego ucznia filologii; Jana Kowalskiego 1-o letniego ucznia matematyki; X. Anzelma Załęskiego, benedyktyna z Pułtuska; Antoniego Symonowicza, kolaboratora z Wąchocka i Antoniego Szklarskiego, byłego ucznia Uniwersytetu krakowskiego. Trzej ostatni nie byli uczniami Uniwersytetu; jeden X. Załęski uczęszczał prywatnie na prelekcye literatury polskiej i historyi powszechnej.

Co do konferencyj, to jak zapewnia Holewiński, te odbywały się z gorliwością, pracowitością i regularnością przez wszystkich konferujących, odpowiedziały zamiarom Komisyi rządowej i przyniosły konwiktorom pożądane korzyści, których uczestnikami byli i zewnętrzni stypendyści, kandydaci do stanu nauczycielskiego. »Co do konwiktorów, wszyscy z usilnością i wytrwałością w przedmiotach właściwych pracują i obowiązków swych tak w Uniwersytecie, jak w Instytucie dopełniają«.

1828. W r. 1827 Antoni Symonowicz, kolaborator z Wąchocka, nie będąc uczniem Uniwersytetu, przyjęty został na konwiktora, a więc stosownie do projektu Szaniawskiego miał poprzestać na wykształceniu gimnazyalnem, a po skończeniu Instytutu pedagogicznego, mógłby zostać nauczycielem w szkole podwydziałowej lub wydziałowej; tymczasem na liście konwiktorów w r. 1828 zapisany jest, jako uczeń Uniwersytetu z oddziału nauk pięknych. Trudno więc było Szaniawskiemu postawić mur pomiędzy Uniwersytetem a konwiktem; młodzież żądna była patentu magistrowskiego.

Ażeby tę dezercyę usunąć, wystąpił Szaniawski z odpowiednim wnioskiem do Komisyi rządowej, a ta pod dniem 3 października 1828 r. Nr. 12711/2661, przesłała rektorowi Instytutu reskrypt następujący: »Chcąc doprowadzić do skutku przyjęty od początku założenia Instytutu pedagogicznego zamiar, by kształcący się w nim konwiktorowie nie byli z liczby uczniów do Uniwersytetu uczęszczających, lubo na ten raz zezwala, ażeby Przyrowski, Waśniewski, Sobolewski, Pokrzywnicki, Larisch, uczniowie 3-o letni, tudzież Kowalski i Brzeski — 2-o letni, uczęszczali do tegoż Uniwersytetu; nie może jednak pozwolić, aby i takich jeszcze mieścił Instytut, którzy na pierwszy rok zapisują się do Uniwersytetu. Tym sposobem wyjdzie tymczasowo z Instytutu i stosownie do własnego swego życzenia kandydat Antoni Symonowicz, któremu zewnętrzne stypendyum będzie mogło być w miarę możności udzielone, na jego więc miejsce i na inne jeszcze wakujące, rektor wybranych kandydatów przedstawi«.

1829. Instytut pedagogiczny, równie jak w latach poprzednich miał liczbę konwiktorów przewidzianą etatem. Z nich ośmiu uczęszczało do Uniwersytetu, trzech nie uczęszczało, a jeden, otrzymawszy w r. 1828 stopień magistra nauk pięknych, przeznaczony został do dawania 12 godzin tygodniowo nauk właściwych sobie, w szkole wojewódzkiej praktyczno-pedagogicznej na Lesznie (Felicyan Kozłowski); a od wakacyj po 18 godzin, pozostając jednak nadal w Instytucie. »Wszyscy słuchali konferencyj wskazanych sobie w Instytucie z pożądaną korzyścią i dopełnili przyjętych obowiązków«.

»Konferencye w roku zeszłym 1829 z jednostajną gorliwością, pracowitością i regularnością jak w latach upłynionych przez wszystkich konferujących odbywane, odpowiadały zupełnie zamiarom Komisyi rządowej i przyniosły dla konwiktorów pożądane korzyści. Od wakacyj jednak, gdy wszyscy konwiktorowie uczęszczają do Uniwersytetu i są w nim uczniami 1-o, 2-o i 3-o letnimi, a do tego w różnych wydziałach i oddziałach nauk okazała się wielka trudność w zastosowaniu rozkładu konferencyj do wolnych godzin, od przeznaczonych na prelekcye w Uniwersytecie. Stąd wynikła konieczność, że w niektórych dniach przypada kilka konferencyj, a w innych ledwo jedna. Ta niedogodność w rozkładzie godzin konferencyjnych, tudzież nierówność usposobienia uczniów różnoletnich, stają się przyczyną korzyści mniejszej z konferencyj w niektórych przedmiotach. Wszelako niektórzy z konwiktorów użyci w pomoc do dawania po kilka godzin w tygodniu właściwych sobie przedmiotów w Szkole wydziałowej przy ulicy Nowy Świat, przez pożądaną obok konferencyi w nauczaniu praktykę, mogą wynagrodzić pomienioną mniejszą korzyść z konferencyj z przytoczonych powodów pochodzącą [1]«.

---

[1]) Ażeby powziąć przybliżone chociaż pojęcie o przeciążeniu pracą konwiktorów, podaję z wykazu tabelarycznego następujący wyciąg: Symonowicz miał w Uniwersytecie godzin zajętych na słuchanie prelekcyi tygodniowo 27, Kosienko 34, Kowalski 35, Wysocki 25, Przybyłowski 24, prócz leśnictwa, botaniki i mineralogii, Skułdycki 33½, Arczyński 28, nie licząc mineralogii, Michal-

Między osobami wezwanemi do konferencyi zaszła zmiana; na miejsce Zubelewicza, wykładającego pedagogię, mianowanego wizytatorem jeneralnym instytutów naukowych, powołany został W. Pacławski, członek Towarzystwa do ksiąg elementarnych.

W tymże roku 1829, mianowicie dnia 9 lipca, Szaniawski, pragnąc radykalną zmianę zaprowadzić w Instytucie, przez usunięcie żywiołów niespokojnych, które niebaczne na przywiedzione wyżej surowe przepisy, brały czynny udział łącznie z młodzieżą uniwersytecką w życiu politycznem, odwołał się do Komisyi rządowej, a ta pod dniem 9 lipca Nr. 8875 zapewniła go, że umie ocenić troskliwość o dobro Instytutu swego radcy stanu i »dzieląc oraz światłe uwagi w temże przedstawieniu wyrażone i przyjmując takowe z wdzięcznością«, wezwała rektora Instytutu pedagogicznego, ażeby siedmiu uczniów tego Instytutu, mianowicie: Palladego Filanowicza, Bazylego Kucharewicza, Konrada Larischa, Wincentego Markowicza, Filipa Przyrowskiego, Antoniego Sobolewskiego, — »jako nierobiącym przez swoje postępowanie odpowiednich tak ważnemu powołaniu nadziei, wypowiedział miejsce w pomienionym Instytucie z dniem 15 b. m., jako z końcem kursów akademickich...«. »Że zaś Komisya rządowa nie żąda od tychże uczniów zwrotu kosztów na ich kształcenie łożonych, przeto też poleciła nie wypłacać im żadnych oszczędności, ani kwot pozostałych, jakieby tymże na suknie i t. p. potrzeby jeszcze przypadać mogły«.

1830. W ostatnim roku istnienia Instytutu pedagogicznego, zaszły dwie ważne zmiany, powołanie nowego rektora i zatwierdzenie nowej ustawy dla Instytutu. Ostatnimi wychowańcami konwiktu byli następujący stypendyści: Jan Nepom. Arczyński 29 lat ze Słupi w poznańskiem. Uczył się w Krakowie i Piotrkowie. Od r. 1823—1829 był kolaboratorem w Wieluniu. Do Instytutu przybył 1 września 1829 r. na 1-o letniego do matematyki w Uniwersytecie. Józef Brzeski, 29 lat ze wsi Brześcia w płockiem, był kolaboratorem w Opolu w r. 1825, zastępcą nauczyciela w Łęczycy przez 3 miesiące 1828 r., później nauczycielem w Szkole wydziałowej na Nowym Świecie, w Instytucie od dnia 1 listopada 1828, rok trzeci w Uniwersytecie na filologii. Wawrzyniec Grodzki, 25 lat, z Suchodołu w podlaskiem, uczył się w Węgrowie; był nauczycielem w Węgrowie od r. 1827—1829; w Instytucie od dnia 1 października 1829 r.; w Uniwersytecie pierwszy rok na oddziale fizycznym. Józef Kosieńko, 20 lat, z Wilna, tam ukończył szkoły; w Instytucie od 1 października 1829 r.; w Uniwersytecie 1-o letni do filologii. Jan Kowalski, 25 lat, z Pińczowa; w Kielcach pobierał nauki; kolaboratorem w Skąpem (1826—1827); w Instytucie od 1 października 1827 r. 2-o letni matematyk. Felicyan Kozłowski, 26 lat, rodem z Zie-

---

ski 30, nie licząc mineralogii i 5 godzin przeznaczonych na dawanie lekcyi w szkole na Nowym Świecie, Grodzki $34^1/_2$. Wszyscy ci, oprócz korepetycyi, musieli uczęszczać na konferencye po kilkanaście godzin tygodniowo.

lony, uczył się w Płocku; był kolaboratorem w Szkole wojewódzkiej w Kaliszu (1824—1825); od r. 1828 nauczycielem na Lesznie; od 1 stycznia 1826 r. w Instytucie; magister nauk pięknych. Andrzej Michalski, 26 lat, z Piotrkowa; uczył się w Warszawie, gdzie był nauczycielem (1826—1827); w Instytucie od 1 marca 1830 r.; w Uniwersytecie 2-o letni na oddziale fiizycznym. Piotr Modzelewski, 21 lat, z Olbrachcic w Płockiem; uczył się w Pułtusku; w instytucie od 1 października 1829 r.; w Uniwersytecie 3-o letni, matematyk. Mikołaj Przybyłowski, 28 lat, z Kołdunowa w płockiem; uczył się w Pułtusku; tamże był zastępcą nauczyciela (1823—1829); w Instytucie od 1 października 1829 r.; w Uniwersytecie 1-o letni matematyk. Romuald Skułdycki, 18 lat, z Gzichowa w krakowskiem; uczył się w Krakowie; w Instytucie od 1 listopada 1829 r.; w Uniwersytecie 1-o letni matematyk; Antoni Symonowicz, 27 lat, z Pawłowicz w augustowskiem; uczył się w Sejnach; był kolaboratorem w Wąchocku od r. 1825 do 1828.; w Instytucie od 1 października 1829 r.; w Uniwersytecie 2-o letni filolog. Ignacy Wysocki, 23 lat, z Wołynia; uczył się w Krzemieńcu; przybył do Instytutu 1 października 1829 r.; w Uniwersytecie 2-o letni matematyk.

Wspominaliśmy już wyżej, że rektor Holewiński zaplątał się w rachunkach; za tę nieprawidłowość Komisya rządowa usunęła go z zajmowanego stanowiska. Nim translokacya podpisana została, Holewiński pełniąc obowiązki rektora, nie zajmował się wcale administracyą zakładu, to jest częścią gospodarczą. Administracyę tę powierzyła Komisya Konkowskiemu, członkowi Towarzystwa do ksiąg elementarnych. Kiedy zaś przy nowo rozpoczętym roku szkolnym, Holewiński powołany został na rektora Szkoły wydziałowej w Białej, wyznaczona została deputacya (Pacławski, Konkowski i sekretarz Puchalski), celem odebrania inwentarza i rachunków. Z raportu deputacyi okazało się, że Holewiński, nie złożył rachunków z trzech sum udzielonych, t. j. na ekstraordynarya 1834 złp. 20 gr., z kwoty remanentu 820 złp. 21 gr. i z kwoty przekazanej, jako przelew do skarbu (za oświetlenie, z którego nie mógł się wyrachować) 548 złp. 26 gr., ogółem 3204 złp. 7 gr. Prócz tego deputacya wyjaśniła, że z biblioteki instytutowej przepadło 38 dzieł (»po większej części rozpożyczone alumnom, którzy z wakacyj jeszcze nie powrócili«) — »przeto wnioskiem jest Dyrekcyi, aby pensyę temuż rektorowi wstrzymać, dopóki nie złoży rachunków i udowodnień tak na sumy powyższe, jako też usprawiedliwienia z powyższego ubytku w bibliotece Instytutu pedagogicznego« (dnia 5 października 1830 r.). — Ta sprawa Holewińskiego ciągnęła się do r. 1834, to jest dopóki nie uregulowana została powyższa pretensya Komisyi oświecenia.

Rektorem Instytutu mianowany został X. Paweł Chrzanowski były dyrektor Szkoły wojewódzkiej w Łomży. Przybywszy do Warszawy, objął obowiązki i w ciągu miesiąca rozpatrzywszy się w położeniu rzeczy, ułożył memoryał z kilku paragrafów złożony w sprawie reorganizacyi Instytutu i przedstawił go Komisyi rządowej dnia 1 października 1830 r. Memoryał

ten, jakkolwiek nie mógł być uwzględniony, gdyż wybuchła rewolucya, która wszystkie instytucye szkolne pociągnęła za sobą — jednakże do historyi Instytutu stanowi on ważny przyczynek. Liczyła się z nim Komisya rządowa, jak świadczą noty własnoręcznie przez Szaniawskiego na polach pisane; liczyła się i później, jak świadczy nota z dnia 11 lutego 1831 r., w której między innemi powiedziano: »ponieważ Uniwersytet jest wezwany o opinię względem dalszego urządzenia Instytutu pedagogicznego, więc reprodukować, skoro takowa opinia z Uniwersytetu nadesłaną zostanie«.

Podajemy ten memoryał w najważniejszych wyjątkach z autografu:

»W ciągu miesiąca, czyli w czasie od mojego przybycia do objęcia obowiązków rektora Instytutu pedagogicznego do chwili obecnej wynikłe ze spostrzeżeń ile być może najdokładniej według mnie ocenionych, uwagi, mam zaszczyt Wysokiej Komisyi rządowej przedstawić. Uwagi te zastępując raporta, do których składania jestem obowiązany, ściągną bez wątpienia baczność na siebie rządu wysokiego, z powodu, iż mają na celu: 1) porządek w Instytucie; 2) korzyść w postępie naukowym i moralnym alumnów Instytutu i tem łaskawiej przyjęte zostaną, iż rektor mocniej czuje obowiązki, jakie na niego wkłada atrybucya jemu udzielona w nominacyi z dnia 7 czerwca b. r. Nr. 6926/1182 bezpośredniego zarządu Instytutem. Mniema bowiem, iż atrybucya bez środków jej rozwinięciu dopomagających, byłaby tylko wyzwaniem do walczenia z zawadami, do których usunięcia chęciby tylko swoje osoba nią udarowana bezskutecznie wysilała.

Podpisany wedle swojego mniemania chce dobrze. Za dobrą chęć jego uznana, znajdzie pomoc wysokiego rządu, aby uskutecznioną została.

I. Lokal na Instytut przeznaczony.

Wogóle lubo uważa go rektor za nieodpowiedni tak ważnemu przedmiotowi, jakim jest Instytut, z którego po całym kraju rozchodzić się mają opinie, zdania, uczucia religijne, wiadomości i t. d., albo raczej, z którego, jako z ogniska, w którem się łączy młodzież krajowa — rozchodzić się mają na tęż młodzież dobroczynne lub szkodliwe promienie; ulegając jednakże potrzebie, pragnie go uważać za dogodny, z uwagą, iż alumnów Instytutu dla ich dogodności i korzyści naukowej, tak jak się dzielą na trzy wydziały naukowe, w trzech osobnych salkach ulokować zamyśla.

Zbawienne jest usiłowanie, aby alumni w innych pokojach pracowali osobliwie w porze zimowej, w której przez światło świec powietrze się najwięcej psuje, a w innych spoczynkowi nocnemu oddawali się. Atoli w lokalu dotychczasowym nie miało i mieć nie może usiłowanie to skutku właściwego.

II. Posługa.

Przy Instytucie tak ważnym, rzecz każda jest lub być przynajmniej powinna ważna. Rzeczą taką szczególniej są ludzie do posługi alumnów, utrzymywanie czystości w domu, opalania w czasie zimy pokojów, dozierania całości sprzętów instytutowych potrzebni.

Interesem jest Instytutu, ażeby tychże samych służących, jak najdłużej utrzymać. Ważność tego interesu rząd widzi.

Te uwagi, pragnąłbym, ażeby rząd wysoki skłoniły do wyznaczenia funduszu na wikt służących, który w Warszawie tanio kupującej, lecz drogo przedającej w 600 złp. znaleść się nie może.

III. Stołowanie.

Już wysokiemu rządowi wiadome jest usiłowanie rektora, aby alumni w swoim się stołowali lokalu. Dotychczasowe przenoszenie się ich w południe i w wieczór z jednego końca domu do drugiego ubliżało godności Instytutu i nie mogło odpowiadać wygodzie alumnów, którzy w chorobie, w oddalonej kuchni szukać są zniewoleni, wichrzyło porządek Instytutu, mnożyło skargi i użalania się, wystawiało Instytut na złą o nim opinię. Aby temu zaradzić, główniejszem dążeniem było mojem zobowiązać powagą zalecającą się osobę, którąby czynić i zawodu Instytutowi nie chciała i rok rocznie wynagrodzeń z przyczyny strat nie żądała.

IV. Sprzęty domowe dla alumnów potrzebne.

Pomijając reparacyę zimową Instytutu, dotąd jeszcze nie ze wszystkiem ukończoną, a koniecznie z powodu ochędóstwa i dogodności potrzebną, przedstawiam smutny stan sprzętów instytutowych, odrębnie samym tylko alumnom potrzebnych:

1) Stolików z szafkami na książki być powinno tyle, ilu jest alumnów pracujących. Jest ich tylko 8, zaczem 4 brakuje, a wszystkie potrzebują do szufladek zamków.

2) Stołków brzozowych z poręczami jest 8, między któremi jeden zepsuty. Powinno być 12, zaczem z zepsutym brakuje 5.

3) Łóżek czarno-bejcowanych jest 8; 5 w stanie mogącym być uważanym za dobry, a 3 reparacyi potrzebujących. Być ich powinno 12, zaczem 4 brakuje.

4) Dwa krzesła do konferencyi i kancelaryi rektorskiej potrzebują reparacyi tapicerskiej i stolarskiej.

5) Lichtarze i szczypce, jakich alumni używają, nie zasługują na nazwisko swoje i nowe w ich miejsce zakupione być powinny.

Rektor Instytutu, aby miał prawo dopominać się od alumnów tego, czego się po nich naród i rząd spodziewa, przedstawia tymczasowe niektóre ich potrzeby dla uniknienia pożądania z jednej strony; żądań i pretensyi z drugiej.

V. Alumni.

Baczność rządu i rektora Uniwersytetu zwróconą być powinna na to, aby nie przyjmować takich alumnów, którzy tylko chleba od rządu żądają, lecz takich, którzy mają ducha powołania, jakim się i przez wdzięczność za dobrodziejstwa rządowe i przez własną chęć rządzić powinni. W zgro-

madzeniu nauczycielskiem wychowany, z uwag mojego doświadczenia czerpanych, radziłbym:

1) Aby z rekomendacyi umysłowych dowiedzionych, alumnów do Instytutu przyjmować.

2) Aby ich woli usposobienie do stanu, któremu się oddają nie świadectwo na piśmie lub obce zaręczenie, za które często zwierzchność odpowiadać musi, lecz doświadczenie udowadniało. Punkt ten potrzebuje rozwinięcia.

3) Aby alumn przyszły rok przynajmniej słuchał prelekcyj w Uniwersytecie i miał sposobność rozwinięcia swojego moralnego i naukowego usposobienia.

4) Aby zaleconego przez Radę Uniwersytetu alumna urzędownie rektorowi, rektor podawał Wysokiej Komisyi rządowej, jako kandydata do dobrodziejstwa rządowego [1]).

5) Alumnów żonatych Instytut mieć nie powinien, tak z przyczyny, iż ci zajęci pierwszeństwo mieć muszącemi potrzebami familii, nie odpowiedzą porządkowi, karności i postępowi umysłowemu Instytutu.

6) Alumnów po wybyciu lat przepisem oznaczonych, z funduszu Instytutu utrzymywać nie należy. Tym sposobem może dla umysłowo i moralnie zdatniejszego wstrzymuje się korzystanie z dobrodziejstwa rządowego.

7) Alumn w Instytucie tych tylko nauk w Uniwersytecie słuchać powinien, które przyszłemu jego powołaniu są potrzebne.

VI. Alumni uważani co do ich moralnego powołania odpowiadającego usposobieniu.

Przez usposobienie moralne alumna Instytutu pedagogicznego rozumiem chęć jego i skłonność zamienioną sposobienia się do ważnego przeznaczenia swojego. Chęć taką wykazywać powinno pragnienie, aby siebie co do woli i umysłu, czyli co do wiadomości i moralności ukształcić tak, iżby przyszły z Instytutu pedagogicznego nauczyciel, mógł być użytecznym przykładem i nauką młodszemu pokoleniu, które się na jego czyny zapatrywać, z jego nauki korzystać winno. W takiem rozumieniu moralnego usposobienia, uważając powierzonych mi konwiktorów, spostrzegłem, ile spostrzedz mogłem w natłoku ze wszystkich stron nawijających się zatrudnień, iż:

1) Za wiele wcisnęło się do Instytutu dowolności. Usiłuje ją rektor ograniczyć, przypuszczając alumnów do narad karność Instytutowi potrzebną urządzających. Chce, aby się sami przekonali o potrzebie jednostajnego w Instytucie porządku.

2) Wadą jest także alumnów niektórych, iż niewiele cenią dobrodziejstwo rządowe, tak troskliwie, lubo w niektórych punktach zbytnią oszczędnością zaradzające ich we wszelkim względzie potrzebom. Żądanie

[1]) Punkty powyższe 3 i 4 sprzeciwiały się zamiarom Komisyi rządowej recte Szaniawskiemu, który przed kilku miesiącami wygnał z Instytutu tych, którzy chodzili jeszcze do Uniwersytetu i postanowił, aby odtąd tylko osoby nie mające nic wspólnego z Uniwersytetem, były uważane za kandydatów do Instytutu. W takim duchu rozesłany został okólnik do przełożonych szkół wojewódzkich i do Pijarów.

alumnów i dopominanie się, okazują, iż często dobrodziejstwo za powinność uważają. Być może, iż znajdują przyczynę tego albo w uczuciu, iż nie tyle doznają wygody, ile dobroczynność rządu im jej zapewnia; albo w mylnych wyobrażeniach zewnątrz Instytutu powziętych, o tych, którzy się zobowiązali być dobroczynności rządu wykonawcami. We wszelkim atoli przypadku uczucie dobrodziejstwa zawsze mieć powinno w człowieku do publicznej sposobiącego się posługi tyle przynajmniej znaczenia, aby go roztropnym w żądaniach uczynić mogło. Częste konwersacye, wystawiające alumnom rodzicielską dobroczynność rządu, rektor wziął za środek do zmniejszenia ich pretensyi. Środkowi temu dopomoże:

a) Urządzenie, aby tylko, po zniesieniu się z rektorem, przez rektora niedogodności swoje i potrzeby wysokiemu rządowi podawali; *b)* bezpośrednie udawanie się do rządu przez rząd do opinii, która być winna stanowczą, rektorowi komunikowaćby należało; *c)* dozwalanie wypłacania alumnom gotówką pieniędzy z oszczędności lub na ubiór, prócz wielu innych tę wadę ciągnie za sobą, że często pragną, aby cały fundusz na Instytut przeznaczony, im był wypłacany. Mniemają, iż mając takowy fundusz w ręku, dogodniejby się utrzymywali. Zapewne mieliby dobrą suknię a złą bieliznę; *d)* alumni uważać powinni rząd za rodziców. Karmieni, odziewani, dogodnie rozlokowani, ułatwienie potrzebnych wiadomości znajdujący, nie powinni się zapytywać rodziców, czyli my was tyle lub nie kosztujemy, żądać rachunków i znajdować protekcyę; *e)* jedynym alumnów protektorem, tak jak z obowiązku jest ich opiekunem, rektor być powinien.

VII. Alumni co do ich usposobienia naukowego.

Rzeczywiście Instytut liczył dotąd w mojej przytomności 11 alumnów. Z tych: Antoni Symonowicz co do usposobienia i postępu naukowego w Wydziale filologicznym trzyma pierwszeństwo; Józef Kosienko z tegoż Wydziału, dla słabowitego zdrowia i dlatego, że z nieodpowiedniem Instytutowi usposobieniem przyjęty do Instytutu został, małą na przyszłość co do zalety naukowej w powołaniu swojem czyni nadzieję; Ignacy Wysocki, Jan Kowalski, Mikołaj Przybyłowski, Romuald Skułdycki, Jan Arczyński — biorą się do nauk matematycznych, do których Ignacy Wysocki okazuje ochotę największą; Andrzej Michalski i Wawrzyniec Grodzki pragną z użytkiem pracować dla siebie w Wydziale nauk przyrodzonych; Mikołaj Przybyłowski z Wydziału matematycznego i Andrzej Michalski z Wydziału nauk przyrodzonych, są w tym roku czynnymi przy Szkole wydziałowej na Nowym Świecie; Felicyan Kozłowski, już od lat dwóch magister filologii, pracujący przy Szkole tak nazwanej praktyczno-pedagogicznej na Lesznie; Józef Brzeziński i Piotr Modzelewski w tym roku dają wysokiemu rządowi sposobność do wyboru trzech kandydatów, którzyby z dobrodziejstwa jego korzystać mogli.

VIII. Alumni uważani co do czasu, jak go zajmują przy Uniwersytecie.

Załączony tabelaryjny wykaz czasu i nauk, jakich alumni Instytutu w Uniwersytecie słuchają, wykazuje naocznie, czem w jakiej godzinie są

zajęci. Wiem, iż każda chwila jest drogą dla młodego. Z niej on dla siebie korzystać winien, aby korzyścią swoją w czasie swoim z innymi się dzielił. Godząc tę uwagę z następującą, że przeciążenie zamiast dodawania ochoty wycieńcza siły, zmniejsza korzyść zajęcia się pracą i myśl, — czyli wydołam lub nie? z obawą łączy i umysłu nie znosi lecz tępi; życzyłbym, aby alumn więcej miał czasu dozwolonego do dobrowolnego zajęcia się tem, co jego przyszłemu powołaniu i korzyści z nauki, jakiej słucha, odpowiada. Dozwolenie to wszak, żeby historycznie udowodniało: 1) Czyli alumn sam przez się doskonalenia się chęć okazuje; 2) czyli w czasie jemu na doświadczenie jego zostawionym, to czynić, czego w obowiązkach przyszłego powołania swojego żądać będzie powinien, aby było czynione; 3) czyli przestanie kiedy potrzebować dozoru, aby mógł innych dozierać. Uwagi następne o konferencyach łączą się z niniejszym tytułem.

IX. Konferencye.

Znam cel konferencyi badawczo uczących, lecz nie wiem czyli konferujący trzymają się metody do celu prowadzącej. Czas i przypatrywanie się mogłoby mi dać poznać to, o czem z dziennika konferencyi sądząc, dobrej opinii mieć nie mogę. Albo konferencye ułatwiają zrozumienie i objęcie prelekcyj uniwersyteckich, albo sposobią alumnów do wykładania nauk w szkołach Królestwa takich i w tym obrębie, jakie są przepisane i pewnym zakazem w urządzeniach objęte. W znaczeniu pierwszem uważane konferencye rozprzestrzeniają i ułatwiają wiadomości i nauki alumnów; do drugiego odesłane wysłowienie, prowadzą do tego, co im w przyszłem nauczycielstwa powołaniu jest najpotrzebniejsze. Tak jedno jak drugie mieć w Instytucie miejsce powinno. Jakby to jedno z drugiem połączyć? Pytanie, które aby było rozwiązane, mieć wzgląd potrzeba:

1) Na czas. Po rozwadze do poprzedzającego punktu załączonego tabelaryjnego wykazu [wykaz ten pominęliśmy, ponieważ podaliśmy go wyżej w przypisku o przeciążeniu uczniów w ogólności] zajęcia alumnów w Uniwersytecie, czas nie jest wystarczający. Każdy bowiem przyzna, iż godzina słuchania prelekcyj, drugie tyle czasu wymaga, aby była objętą. Na konferencyi, aby się na nich regularnie alumni znajdowali, czas tylko wieczorny od 6 godziny wyznaczonym być może.

2) Na alumnów. Dzielą się oni stosownie do nauk na trzy wydziały: filologiczny, matematyczny i nauk przyrodzonych. Konferencye dla filologów nie zawsze będą konferencyami dla dwóch innych wydziałów. Stąd trudność w rozłożeniu czasu na konferencye. Trudność tę powiększa zmiana kursów do wydziału należących przez lat trzy.

3) Na konferujących. Alumn, zajęty umysłowo po godzin najmniej pięć na dzień w Uniwersytecie, tyleż w tymże dniu potrzebuje czasu do rozważenia i zachowania w umyśle tego, co słyszał. Przez godzin dziesięć w Uniwersytecie i dla Uniwersytetu pracując, nie wiele mocy umysłowej, a mniej jeszcze chęci przyniesie na konferencye. Być jednak konferencye powinny. Aby więc konferencye były czasem korzyści, nie nudzenia się dla alumnów, radziłbym: konferujący niech w duchu i znaczeniu takiem konferuje, jakiego

potrzeba pojęcia dokładnego prelekcyj i przyszłe obowiązki alumnów wyciągają.

Z tej uwagi płynie, że profesorów z Uniwersytetu, których prelekcyj alumni słuchają, użyćby należało do konferencyj.

Tacy konferujący jednemi tylko obowiązkami zajęci, dwojakiemu celowi konferencyj w Instytucie uczynićby mogli zadosyć. Nauki do konferencyj te za potrzebne uważam, które są w użyciu po szkołach. Takiemi w ogóle są języki i wiadomości. Z języków radziłbym przypuścić do konferencyj język niemiecki i francuski. Powód do tego znajduję w niedostatku nauczycieli w szkołach na prowincyi do tych dwóch objektów. Czas na konferencye wyznaczam stosownie do ważności, jaką naukom po szkołach rząd przyznaje, oraz stosownie do czasu w instytucie użyć się na konferencye dozwalającego, w sposobie, jak następuje:

Niedziela	Poniedz.		Wtorek			Środa		Czwartek			Piątek		Sobota	
rano $8\frac{1}{2}$—10	wieczorem 6—7	wieczorem 7—8	rano $6\frac{1}{2}$—$7\frac{1}{2}$	wieczorem 6—7	wieczorem 7—8	wieczorem 6—7	wieczorem 7—8	rano $6\frac{1}{2}$—$7\frac{1}{2}$	wieczorem 6—7	wieczorem 7—8	wieczorem 6—7	wieczorem 7—8	wieczorem 6—7	wieczorem 7—8
Nauka religii i nabożeństwo kościelne	Wiadomości fizyczne	Historya	Religia i nabożeństwo	Wiadomości matematyczne	Filozofia	Wiadomości przyrodnicze	Pedagogika	Religia i nabożeństwo	Łacina	Greckie	Łacina	Niemieckie	Francuskie	Rosyjskie lub literatura polska

X. Biblioteka.

Zostawiając nadal dokładniejszy raport o bibliotece, tymczasem zawiadamiam, iż jest w stanie zupełnie nieodpowiadającym potrzebom Instytutu.

Jakiżkolwiek Rząd wysoki niniejszy raport uważać będzie, zawsze się spodziewa podpisany, że mu przyznać raczy szczerą chęć pełnienia włożonych na niego obowiązków.

W Warszawie dnia 1 października 1830 r.

X. P. Chrzanowski R. J.

Na żądanie nowego rektora Chrzanowskiego, Komisya rządowa przesłała dnia 20 listopada 1830 r. etat wydatków Instytutu pedagogicznego na rok 1830 zatwierdzonego.

a) Pensye:	Rektor	6.000 złp.	
	Nauczyciele 1—6 po 2.000	12.000 »	
	» 7	1.000 »	
	» 8	500 »	
	Posługacz	600 »	20.100 złp.
b) Inne potrzeby:	Najem lokalu	3.060 »	
	Opał i światło	900 »	
	Materyalia	300 »	
	Książki	1.000 »	
	Inne potrzeby	244 »	5.504 »
c) Stypendya:	Na 12-tu po 1200 dla każdego		14.400 »
		Ogółem	40.004 złp.

Rektor Chrzanowski pod dniem 7 grudnia 1830 r. pisze do Komisyi rządowej:

»Mam zaszczyt zawiadomić Wysoką Komisyę rządową, iż wskutku jej polecenia z dnia 6 b. m. i r. Nr. 16218 (nie ma w aktach tego polecenia, lecz w uniwersyteckich jest — poleca otworzyć, a raczej wznowić wykłady), wezwałem alumnów Instytutu pedagogicznego do regularnego uczęszczania na prelekcye uniwersyteckie, oraz wnijścia w porządek w Instytucie zaprowadzony. Powolni zaleceniu dobroczynnego Rządu, pragnęliby połączyć obowiązki alumnów instytutowych z obowiązkami dzieci ojczyzny, ku jej obronie wprawiających się do robienia orężem. Ta ich chęć obowiązuje mnie, abym upraszał Rząd wysoki, czyli im dane może być dozwolenie uczęszczania na musztrę, odbywającą się na Lesznie. Winienem nadto zawiadomić Rząd wysoki, iż z polecenia nieznanego rektorowi Adam Celiński i Andrzej Michalski wyjechali w kaliskie województwo; Jan Kowalski i Mikołaj Przybyłowski dniem później udać się mieli w okolice Pułtuska«.

Na to Lelewel odpowiedział dnia 11 grudnia 1830 r.: »iż uczniów tych od ćwiczeń, wprawę w robieniu bronią na celu mających, wstrzymywać nie należy«.

Tenże rektor Instytutu zawiadamia Komisyę rządową dnia 4 marca 1831 r. Nr. 46, że, na żądanie rektora Uniwersytetu, udzielił kuchenki przy Instytucie znajdującej się, dla opierania potrzebnej bielizny dla lazaretu urządzonego w gmachu uniwersyteckim; a poprzednio, mianowicie dnia 27 lutego, na żądanie dozoru lazaretu, oświadczone przez Jana Kantego Krzyżanowskiego, odstąpił na potrzeby lazaretu 8 łóżek z Instytutu pozostałych po alumnach, zaciągnionych pod ojczyste chorągwie.

Ostatni raport X. Chrzanowskiego do Komisyi rządowej nosi datę 16 marca 1831 r. — zawiadamia w nim, że kapitan Ines de Léon łącznie z rektorem Uniwersytetu, dozór nad lazaretem w uniwersyteckim gmachu mający, żądali dwóch pokoi, w których się alumni mieścili, na potrzeby lazaretu. Chrzanowski dodaje, że gdy ustąpił kuchenki, łóżek

i ma u siebie kwaterunek z dwudziestu kilku żołnierzy, był pewny, że resztę pokoi ocali, na przypadek potrzeby samego Instytutu, lecz pozostaje mu tylko oddać pokoje, a o fakcie zawiadomić Komisyę rządową.

§. 19. Biblioteka [1]).

Biblioteka stanowiła trzecią instytucyę, która od pnia macierzystego — Uniwersytetu, oddzieliła się i zaczęła żyć samoistnie, stała się publiczną, narodową.

Biblioteka publiczna przy Królewskim Uniwersytecie zajmowała całe pierwsze piętro pałacu Kazimierowskiego. Sale, stosownie urządzone, ozdobione zostały popiersiami znakomitych w Polsce mężów; popiersia stanowiły zarazem jedyną pozostałość, jedyną pamiątkę po Bibliotece narodowej Załuskich. W bibliotece były i posągi monarchów, sprzyjających rozwojowi nauk. Cesarz Aleksader ofiarował dwie tafle szklane znacznej, jak na owe czasy, wielkości — które przyczyniły się wiele do ozdoby sali głównej: wmurowane w przeciwległe ściany, dawały widok z jednej strony na Zamek królewski, z drugiej na pałac De Nassau.

Pierwszym zawiązkiem Biblioteki była biblioteka Liceum warszawskiego. Powstała ona za rządów pruskich, równocześnie z założeniem szkoły. Weszły do niej zbiory po Korpusie kadetów, staraniem ks. Adama Czartoryskiego G. Z. P. zebrane; zbiór ten powiększono niebawem nowemi nabytkami, zakupionemi w Berlinie na publicznej licytacyi, składał się on po większej części ze starożytnych pisarzy i kronik średniowiecznych.

Wzrost Biblioteki stawał się coraz więcej znaczącym, szczególnie, gdy po zgonie Ignacego Krasickiego, arcybiskupa gnieźnieńskiego, biblioteka jego, znajdująca się w Skierniewicach, przewieziona do Warszawy i umieszczona w salach licealnych pałacu Saskiego, powoli wcielona została do licealnej, a tym sposobem o trzecią część zwiększona. Nabytek ten ostatni był z wielu względów ważny: dzieł było 4000; wiele z nich z działu sztuk pięknych — wiele wydań wspaniałych, kosztownych, jako to: byzantyny weneckie, piękne wydania starożytnych pisarzy i t. p.; natomiast biblioteka ta uboga była w książki ściśle szkolne. Następny rząd Księstwa Warszawskiego,

[1]) Oprócz pism urzędowych, korzystałem z dzieła Lelewela: »Bibliograficznych ksiąg dwoje«.

baczny na wzrost zakładów naukowych, przeznaczył fundusz z dochodów licealnych na pomnożenie Biblioteki, corocznie w sumie 10.000 złp., która za staraniem rektora Lindego, jak i bibliotekarza najpierw Beichta, a po jego śmierci przez Bentkowskiego do 12.000 ksiąg się zwiększyła. W tym czasie minister spraw wewnętrznych Łuszczewski zamyślał wszystkie w kraju znajdujące się księgozbiory zebrać w jeden i utworzyć jednę wielką bibliotekę. W tym celu wezwał zakony, ażeby spisały katalogi swych zbiorów, któreby następnie w jedno miejsce w stolicy złożone, mogły utworzyć jeden wielki katalog ogólny, za pomocą którego możnaby było powziąć szczegółowe wiadomości, gdzie i jakie dzieło znajduje się, a potrzebujący, aby wiedział, gdzie ma się udać i z owego dzieła skorzystać. Zakony, obawiając się, że to wezwanie ministra jest pierwszym krokiem do zaboru ich zbiorów — ociągały się ze spełnieniem polecenia. Tymczasem minister sprawiedliwości Feliks Łubieński również nosił się z myślą założenia Biblioteki narodowej, na podobieństwo wywiezionej do Petersburga Biblioteki Załuskich. Zgłosił się on w tym zamiarze do różnych opactw i klasztorów; a za różne wymiany lub z dobrowolnego ustąpienia zbiorów klasztornych z Lubienia, Obry, Bledzewa, Paradyża, Trzemeszna, Przemęta, od Kapituły pułtuskiej i z innych miejsc, pozyskiwał znaczne partye ksiąg, rzadkie druki i rękopisy. Zakupił przytem zbiór po zmarłym dnia 1 października 1807 r. Anzelmie Speiserze, bibliotekarzu Akademii krakowskiej za 10.000 złp. Podobnież za tanią cenę nabył kilkaset książek po Sternaku.

Zwożono liczne paki wraz z inwentarzami, składano w ciasnych izdebkach pałacu biskupa krakowskiego w Warszawie, w blizkości Sądu apelacyjnego, dlatego zbiory te nazywały się: »Biblioteką przy Sądzie apelacyjnym«.

Wezwany przez ministra znany bibliograf Mateusz Kozłowski i osadzony wśród zwalonych książek i pak, z niedokładnemi spisami, w miejscu nadzwyczaj szczupłem i niewygodnem jął się mozolnej pracy porządkowania i spisywania przywiezionych książek; część zakupionych dzieł — i to znaczna, skutkiem toczącej się wojny zatrzymana została w Wielkopolsce. Kozłowski poodmykał niektóre paki i ułatwiał przystęp do książnicy pracującym na polu naukowem.

Ustąpienie Łubieńskiego z ministeryum w niwecz obróciło nadzieję, aby kiedykolwiek powstała Biblioteka narodowa w odpowiedniem miejscu. W tym stanie rzeczy doczekała się Biblioteka przy Sądzie apelacyjnym utworzenia Królestwa Polskiego. Projekt założe-

nia Uniwersytetu w Warszawie częściowo wykonany za Księstwa Warszawskiego, przywiedziony do skutku ostatecznie w r. 1817. Pałac Kazimierowski przeznaczono na główną siedzibę Szkoły głównej. Nowo powstający Uniwersytet potrzebował biblioteki odpowiedniej ze względu na ważność zbiorów jakoteż zasobów we wszelkich gałęziach nauk. Utworzyła się przeto, w sposób niezbyt mozolny, biblioteka, gdy licealną, nie tracąc jej funduszu, poczytano za uniwersytecką, a do niej przyłączono Bibliotekę przy Sądzie apelacyjnym, gdy przewieziono tę ostatnią niebawem do Pałacu Kazimierowskiego, licealna odrazu wzrosła o połowę. Wezwano różne osoby do szybkiego rozłożenia książek w nowych salach, a w rozstawianiu nie miano żadnego względu na to, co Beicht i Bentkowski w bibliotece licealnej zrobili. W tym także czasie wcielono do uniwersyteckiej bibliotekę Szkoły Prawa [1]) i dary osób prywatnych, między któremi najznaczniejszy był zbiór Kazimierza Chromińskiego, w Świsłoczy zmarłego, do 3000 tomów wynoszący, a zapisany Liceum warszawskiemu; oraz zakupione w czytelni Pfaffa książki niemieckie. Z niektórych darów prywatnych osób zasługują na zanotowanie w tem miejscu:

J. W. Bandtkie złożył w darze od ministra Mostowskiego druki z czasów Księstwa Warszawskiego, między któremi, oprócz urzędowych dzienników i rozporządzeń, znajdowały się prace Dzierożyńskiego, Podoskiego, Pękalskiego, Kodeks Napoleona w różnych wydaniach z motywami i t. d., ogółem 15 tytułów.

Felicyan Szumborski, wizytator klasztorów bazyliańskich, darował dla biblioteki uniwersyteckiej następujące rękopisy:

1) Biblia ruska niejakiego Łukasza z Tarnopola z r. 1569; 2) Cyryla Jerozolimskiego mowy kościelne w ruskim języku; 3) tegoż Cyryla Jerozolimskiego tłómaczenie na polski język z ruskiego; rękopism dawnej polszczyzny.

W kilka dni później (13 marca 1817 r.) nadesłał: »Część Biblii słowiańskiej, zawierającej w sobie księgi Starego Testamentu, jakoto: Ksiąg królewskich 4, Jozue, Judicum, Ester, Ecclesiasta, Ruth, Canticum Canticorum — przekładu Franciszka Skoryny, drukowanej w Pradze«.

---

[1]) Według współczesnego rękopisu: »Inwentarz Xiążek Szkoły Prawa y Administracyi do r. 1815«, biblioteka ta była niewielka. W r. 1809 było 3 numera; przybyło w r. 1810 — 197; w r. 1811 — 8; w r. 1812 — 31; w r. 1813 — 28; w r. 1814 — 6; w r. 1815 — 2. Ogółem biblioteka ta liczyła dzieł 305.

Kunegunda Ostrowska, wojewodzina: »Owidyusza«, wspaniałe wydanie, z wielu rycinami, in folio.

Jan Bandtkie: własne dzieło i »Słownik ormiańskiego języka«, w Rzymie wydany, in folio.

X. Brześciański, proboszcz: Zielnik Syreniusza bardzo dobrze zachowany.

X. Szaniawski: »Kodeks cywilny francuski« w polskiem tłómaczeniu, tudzież inne własne dzieła.

Ignacy Miączyński, komisarz JC. K. Mości przy mieście wolnem Krakowie, własne dzieło o dziesięcinach.

Feliks Bentkowski, dzieło własne o literaturze polskiej; nadto dzieło hiszpańskie o architekturze Jana Caramuel, in folio; dzieło Lucyana po grecku, w dwóch tomach; Isocratesa po grecku i po łacinie; Dyogenesa Laerta i pitagorejskich filozofów fragmenta po grecku i po łacinie, edycya Kazaubona; Xenofonta Memorabilia po grecku i inne.

Prof. Lange rękopis własnej pracy po niemiecku o wodnem budownictwie z rysunkami.

Prof. Szpilowski ofiarował dzieło perspektywiczne przez Andrzeja Pozza.

Kanclerz Kapituły sandomierskiej X. Lisikiewicz nadesłał w darze »Fizykę« w dwóch tomach przez siebie napisaną i pięć tomów »Kazań« również własnych.

* * *

Ten wspaniały i szybki wzrost Biblioteki Uniwersytetu wymagał, aby odpowiednio przygotowany bibliotekarz zajął się przyprowadzeniem do porządku ogromnej liczby ksiąg.

Rada ogólna Uniwersytetu przy układaniu »Urządzenia wewnętrznego Królewskiego Uniwersytetu« miała także na względzie podanie myśli, odnoszących się do biblioteki, jakoteż do muzeów i wszelkich gabinetów Uniwersytetu.

Ponieważ w danej chwili najwięcej potrzebowała Biblioteka dla swego uporządkowania bibliotekarza i pomocników, przeto Rada ogólna przedstawiła Komisyi rządowej z dnia 31 stycznia 1818 r. następujące wnioski: aby Biblioteka w przyszłości była pod zwierzchnim dozorem profesora bibliografii; aby miała dwóch podbibliotekarzów, posiadających stosowne wiadomości; aby opatrzona była w odpowiednią liczbę posługaczów; aby otwierana była tylko cztery dni w ty-

godniu do czytania (tak jak jest za granicą), a resztę dni, aby przeznaczone zostały do potrzebnego uporządkowania.

Z prywatnej korespondencyi mamy wiadomości, że na profesora Bibliografii i zarazem dyrektora Biblioteki powołany był Jerzy Samuel Bandtkie. Tak byli pewni w Warszawie Bandtkiego, że w pierwiastkowych planach i projektach wszędzie jest zapisany, jako profesor zwyczajny z pensyą 6000 złp. Tymczasem Bandtkie postawił dość twarde warunki: mieszkanie bezpłatne i 9000 złp., pensyę tak wielką, jakiej układający budżet nie przewidywali. Postanowiono zwrócić się do Kontryma, wice-bibliotekarza przy Uniwersytecie Wileńskim.

Odpowiedzi Kontryma nie znalazłem w aktach; musiała być prywatną i odmowną, gdyż wezwania urzędowo nie otrzymał. Widać stąd, że Lelewel nie był na widoku w ciągu 1817 r., a wezwany został na bibliotekarza i profesora bibliografii przy Uniwersytecie, dopiero wówczas, gdy Linde został dyrektorem Biblioteki i wszystkich muzeów i gdy Biblioteka została publiczną.

Ciekawy to epizod do charakterystyki owych czasów, to jeneralne dyrektorstwo Lindego. Linde przeznaczony był przez ministra Potockiego na rektora Uniwersytetu; że zaś rektor powoływany był na to stanowisko z wolnych wyborów, przeto minister nie wątpił, że profesorowie-elektorowie, uprzedzeni przez dziekanów o życzeniach ministra, wybiorą jednozgodnie Lindego rektorem. Elekcya odbyła się dnia 2 marca 1818 r. Rektorem wybrany został dziekan wydziału teologicznego X. Szweykowski.

Potocki, chcąc wynagrodzić Lindemu tę krzywdę, jaka go spotkała, wyrobił u księcia Namiestnika królewskiego następujące postanowienie:

W imieniu Najjaśniejszego Aleksandra I,

Cesarza wszech Rosyi Króla polskiego etc.

Namiestnik królewski w Radzie Stanu.

Na przedstawienie Komisyi rządowej wyznań religijnych i oświecenia publicznego, iż Biblioteka przy tutejszym Uniwersytecie istniejąca, nie tylko w tak znaczną liczbę ksiąg jest opatrzoną, iż równie do ozdoby stolicy i użytku publicznego służyć może, lecz oraz zalecona gabinetami, których pomnożenie i nowych założenie Komisya

rządowa wyznań religijnych i oświecenia publicznego przedsiębierze, chcąc przez urządzenie zakładu tego nadać mu wzrost ku rozkrzewieniu nauk i światła w kraju, postanowiliśmy i stanowimy:

§. 1. Biblioteka, będąca przy Uniwersytecie Królewskim warszawskim, zwać się odtąd będzie Biblioteką Publiczną i otwartą będzie dla publiczności w dnie przez Komisyę rządową wyznań religijnych i oświecenia publicznego wyznaczone.

§. 2. Dyrektorem jeneralnym wspomnianej Biblioteki i przyłączonych do niej gabinetów, mianujemy zaleconego Nam z wielu dzieł uczonych, niezmordowanej gorliwości w zawodzie nauczycielskim, biegłości w Biografii (Bibliografii ?) i związków literackich w Europie Pana Bogumiła Samuela Linde, rektora Liceum warszawskiego i profesora literatury i języków słowiańskich w tutejszym Uniwersytecie Królewskim, członka Komisyi rządowej wyznań religijnych i oświecenia publicznego.

§. 3. Do dyrektora jeneralnego Biblioteki i Gabinetów rozmaitych, należeć ma zwierzchni dozór nad Biblioteką, Gabinetami i osobami do nich użytemi, dlatego mieć będzie w blizkości bezpłatne mieszkanie.

§. 4. Obowiązkiem jego jest pomnażać Bibliotekę i Gabinety kupnem dzieł nowych i zbiorów. Na ten koniec wolno mu będzie użyć funduszów etatem na Bibliotekę przeznaczonych za zezwoleniem ministra prezydującego w Komisyi wyznań religijnych i oświecenia publicznego.

§. 5. Wykonanie niniejszego Komisyi wyznań religijnych i oświecenia publicznego polecamy.

Działo się w Warszawie na posiedzeniu Rady administracyjnej dnia 24 marca 1818 r.

Załączek.

Komisya rządowa wyznań religijnych i oświecenia publicznego przesyłając powyższe postanowienie, mocą którego Biblioteka uniwersytecka stała się publiczną, zaleca: »ażeby profesorowie Uniwersytetu podawali co pół roku spisy potrzebnych do swoich respective wydziałów książek zakupić się mających, które Rada Uniwersytetu roztrząsnąwszy, przedstawiać będzie następnie wraz z swoją opinią Komisyi rządowej do potwierdzenia«.

Tak więc od dnia 24 marca 1818 r. Biblioteka uniwersytecka istnieć przestała.

Niektórzy biografowie Lelewela, opierając się przeważnie na jego listach, utrzymują, że skutkiem nominacyi Lindego, Lelewel skrzywdzony został; to nieprawda. Wezwanie na bibliotekarza Lelewela nastąpiło wówczas, gdy Linde już był dyrektorem jeneralnym; a zatem Lelewel nie był wzywany wcale, jak Bandtkie i Kontrym, na stanowisko samodzielnego bibliotekarza, lecz na podwładnego dyrektorowi, stosownie do §. 3. przywiedzionego wyżej postanowienia.

Dla uporządkowania Biblioteki, jeszcze przed nominacyą Lindego, Rada ogólna Uniwersytetu na posiedzeniu swem dnia 14 lutego 1818 r., wezwała Pawła Zaorskiego, profesora Szkoły wojewódzkiej płockiej, który przez długie później lata przy bibliotece pozostawał; wezwała Wiktora Skarbka na pomocnika przy bibliotekarzu. Przybył wreszcie Lelewel z Wilna na posadę bibliotekarza. Zarząd biblioteki tak się wówczas przedstawiał: dyrektor jeneralny Linde, bibliotekarz Lelewel, wice-bibliotekarz Zaorski, sekretarz i konserwator rycin Jan Piwarski, kustosz Wiktor Skarbek, adjunkt Kazimierz Sumiński.

Aby Biblioteka mogła być dostępna dla publiczności, ułożono przedewszystkiem prawidła, do których mieli się stosować pożyczający książki. Wypis z tych urządzeń nadesłał do Uniwersytetu dnia 3 lutego 1819 r. Nr. 454 dyrektor jeneralny, dla wiadomości wszystkich tych, których to obchodzić może.

1) Samym tylko profesorom etatowym tak uniwersyteckim jak i wojewódzkim i wydziałowym, mogą być przez bibliotekarzy książki za obręb Biblioteki pożyczane, pod następującemi warunkami.

2) Profesor potrzebujący dzieła, udaje się po to do pokoju czytania przy Bibliotece.

3) Tam złoży na odebrane dzieło kwit, z należytem oznaczeniem tytułu, wyrażeniem roku i miejsca edycyi, formatu i oprawy; i podpisem swoim, wyrażając swoje mieszkanie.

4) Najdłuższy termin pożyczenia jest 4 tygodnie, po upłynieniu którego profesor winien dzieło pożyczone zwrócić do Biblioteki, odbierając swój kwit, albo gdyby go dłużej potrzebował, a od kogo innego dzieło to w tym czasie nie było żądane, może go na nowo za nowym rewersem pożyczyć.

5) Przy pożyczeniu bibliotekarz na kwicie profesorskim kładzie swój podpis w dowód, że dzieło nie od kogo innego w Bibliotece zostało wydanem.

6) Wyjąwszy niedziele i święta, tudzież poniedziałki i środy, jako dni do czytania dla publiczności przeznaczone; w inne dni tygodnia od godziny 9 do 12, o pożyczanie udawać się można.

7) Kosztowne dzieła, jako to: z rycinami, albo wiele tomów obejmujące, tudzież rzadkie, jako to: incunabula, editiones principes, rękopisma,

od bibliotekarzy pożyczanemi być nie mogą; w przypadku koniecznej potrzeby udać się potrzeba do generalnego dyrektora Biblioteki.

8) Gdy który z pożyczających uchybił terminu w §. 4, powinnością jest kustosza bibliotecznego przypomnieć mu termin ten listownie przez służącego bibliotecznego; przy dalszych uchybieniach utraca prawo pożyczania książek.

9) Kto książkę biblioteczną splami, zepsuje lub zgubi, zapłacić ją musi; kto część dzieła zepsuje lub straci, całe dzieło zapłaci, a uszkodzone sobie zatrzyma.

10) Gdyby się kto wzbraniał zadosyć temu uczynić, dyrektor jeneralny, odebrawszy o tem uwiadomienie od bibliotekarza, przełoży rzecz tę Komisyi rządowej wyznań religijnych i oświecenia publicznego.

11) Pożyczający książki z Biblioteki nie jest mocen pożyczać komu innemu, ale sam winien oddać dzieło wzięte bibliotekarzowi.

12) Innym osobom, jakoto: nauczycielom nieetatowym, kandydatom, uczniom Uniwersytetu, mogą być książki z Biblioteki pożyczane, jedynie za wyraźnem zaręczeniem którego z profesorów etatowych.

13) Na rewersie podług §. 3 wygotowanym, powinien być podpis własnoręczny profesora z wyrazem zaręczam.

14) Za zaręczeniem więcej niż jedno dzieło pożyczane być nie może.

15) Dla osób za zaręczeniem pożyczających, najdłuższy termin jest dwa tygodnie, po upłynionym tym czasie, można będzie za nowym podobnym do pierwszego rewersu i ponowionem zaręczeniem na nowo pożyczać.

16) Osoba starająca się u etatowego profesora o nowe zaręczenie, powinna mu dawniejszy kwit z Biblioteki zwrócić; tym sposobem zaręczenie profesora będzie zawsze na jedno tylko dzieło.

17) W przypadku uchybienia takowej osoby, rekurs prosto do zaręczającego profesora uczynionym będzie.

18) Bibliotekarzowi wydanem będzie przez kasę generalną spis profesorów etatowych tak Uniwersytetu, jak i szkół wojewódzkich i wydziałowych.

19) Odjeżdżający chociaż na krótki czas (np. tygodniowy), powinien wszystkie dzieła zwrócić Bibliotece.

W Warszawie dnia 20 stycznia 1819 r.

Minister prezydujący *S. Potocki.*

* * *

Gdy pierwiastkowe urządzenie Biblioteki było już ukończone, Rada ogólna Uniwersytetu dnia 14 lutego 1818 r. przedstawiła Komisyi rządowej potrzebę powołania na zastępcę bibliotekarza i zastępcę profesora bibliografii w Uniwersytecie Joachima Lelewela. Komisya rządowa, straciwszy nadzieję, jak o tem już była wzmianka, aby pozyskać Bandtkiego, a później Kontryma, uwzględniła przełożenie Rady i wysłała do Wilna dnia 7 kwietnia 1818 r. Nr. 1455 wezwanie Joachima Lelewela na bibliotekarza. Lelewel wezwa-

nie przyjął i niezwłocznie podał się do dymisyi w Uniwersytecie. Lekcyj dokończył w czasie właściwym, lecz druk »Dziejów starożytnych«, zatrzymał go przez wakacye w Wilnie. Dopiero dnia 22 września 1818 r. Linde donosi Komisyi rządowej, że Lelewel przybył do Warszawy i objął powierzone sobie obowiązki przy Bibliotece. Z uwagi, że Biblioteka, jako niedawno założona, potrzebowała uporządkowania; że wzrost jej skutkiem kasaty klasztorów w Królestwie i konfiskaty ich bibliotek na korzyść Biblioteki publicznej był nadzwyczaj wielki — Lelewel całkowicie i wyłącznie poświęcił się Bibliotece, dlatego nie zajmował się prelekcyami w Uniwersytecie.

O zajęciach Lelewela, o porządkowaniu Biblioteki, dokładną wiadomość pozostawił sam Lelewel w sławnem dziele: »Bibliograficznych ksiąg dwoje«. Dość przeczytać w tomie I-szym §. XLIX i następne, aby się o tem przekonać. Z tego ważnego dzieła dowiadujemy się, jakie to skarby, jakie rzadkości wypełniały szafy biblioteczne.

Do Uniwersytetu dochodziły wieści, że Lelewel na drodze konkursu stara się o katedrę profesora zwyczajnego w Wilnie; postanowiono zatrzymać go w Warszawie, gdzie wykładami swemi w trzecim roku pobytu zwrócił na siebie powszechną uwagę. Że zaś otrzymał w tymże czasie z Krakowa dyplom doktorski, nie było zatem przeszkody, aby i przy warszawskim Uniwersytecie, gdzie był profesorem-zastępcą, mógł pracować i nadal, jako profesor zwyczajny. Na stosowne przedstawienie Rady Komisya rządowa przesłała Lelewelowi dnia 8 czerwca 1821 r. patent na profesora zwyczajnego.

Wówczas i Linde, aby bliżej określić stanowisko bibliotekarza rzeczywistego, ułożył instrukcyę dla niego i przesłał ją na zatwierdzenie Komisyi rządowej dnia 24 czerwca 1821 r. przy następującem przełożeniu: »Odebrawszy w dniu wczorajszym uwiadomienie Komisyi rządowej z dnia 8 b. m. pod Nrem 4243, iż JPan Lelewel, dotychczasowy zastępca bibliotekarza i profesora, mianowany został bibliotekarzem i stałym profesorem bibliografii, też niektórych części historyi w Królewsko-warszawskim Uniwersytecie, uznałem potrzebę podać JW. Ministrowi do potwierdzenia projekt tu obok przyłączony, obejmujący obowiązki bibliotekarza. Dodaję tę uwagę, że zwłaszcza przy nowo zaprowadzającym się Instytucie na największej baczności mieć potrzeba, żeby żadna z osób do niego należących nie była tytularną, lecz w swoim zakresie istotnie działającą, żeby krzyżowanie się w swoim zakresie poprzyczepianych obowiązków, dążenia

do właściwego celu nie tamowało [1]). Nakoniec dla dobra tego tak znacznie wzrost biorącego Instytutu, przekładam potrzebę, żeby 6000 złp. na pensyę bibliotekarza wyznaczonych, a dotąd na etacie Uniwersytetu warszawskiego znajdujących się były przeniesione, co posłuży do sprostowania stosunków i rachunkowości«.

Obowiązek bibliotekarza. — Bibliotekarza głównym obowiązkiem być radą i pomocą generalnemu dyrektorowi Biblioteki publicznej krajowej i czynnie się przykładać do wszystkiego, czego wzrost, uporządkowanie, zachowanie i w ogólności dobro tego Instytutu wymaga. 2) Utrzymywać będzie spis desiderandów z rozmaitych źródeł czerpanych i przy każdem zdarzeniu korzystnego nabycia książek generalnemu dyrektorowi być pomocnym. 3) Znajdować się będzie w Bibliotece codzień (święta wyjąwszy) zacząwszy od początku marca do początku października z rana od godziny 9—1, popołudniu od 3—6; od miesiąca października do końca lutego z rana tylko od godziny 9—2. 4) Uczęszczającym do Biblioteki w celu korzystania z niej, chętnie udzielać będzie rady swojej, jako też kiedy tego potrzeba, poruczy osobom do Biblioteki należącym w wynajdywaniu żądanych dzieł. 5) Kierować będzie uporządkowaniem dzieł i utrzymywaniem ich w porządku, podług przełożonego jeneralnemu dyrektorowi, a od tego przyjętego rozkładu. 6) Kierować będzie spisywaniem rozmaitych katalogów podług przyjętego od generalnego dyrektora planu i spisy te sprawdzać. 7) Sam zajmować się będzie spisywaniem i opisywaniem tej gałęzi dzieł, która najwięcej wymaga umiejętności bibliograficznej, to jest incunabulow, pism oryentalnych, rękopisów i t. p. 8) Raz przynajmniej w tydzień w wyznaczonym do konferencyi bibliotecznej czasie, uwiadamiać będzie generalnego dyrektora o wszystkiem, co w Bibliotece zaszło przez upłyniony czas wspomnienia godnego. Konferencyi tej protokół przez bibliotekarza utrzymywany wraz z generalnym dyrektorem, z podbibliotekarzem i kustoszem biblioteki podpisywać będzie. 9) W nagłych przypadkach każdego czasu udawać się będzie do jeneralnego dyrektora, a gdzieby tego potrzeba było, żądać może konferencyi. 10) Podczas wakacyj sierpniowych szkolnych, co drugi rok wolno będzie bibliotekarzowi oddalić się z miejsca na 6 tygodni, za pozyskaniem na piśmie od jeneralnego dyrektora pozwolenia. W innych razach lub na dłuższy czas, pozwolenie dla niego musi być wyrobionem przez jeneralnego dyrektora od samego jaśnie wielmożnego ministra prezydującego w Komisyi rządowej wyznań religijnych i oświecenia publicznego«.

Lelewel, nie znęcony temi zaszczytami, podał się do dymisyi i wyjechał do Wilna. Wówczas minister prezydujący reskryptem swoim z dnia 26 listopada 1821 r. Nr. 9400. zawiadomił rektora Uniwersytetu, że »udzieliwszy z mocy służącej sobie atrybucyi JP. Chlę-

---

[1]) Nikt od Lindego nie wiedział dokładniej, że »krzyżowanie się poprzyczepianych obowiązków« nie wielką korzyść społeczeństwu przyniesie. Tenże sam Linde był równocześnie rektorem Liceum, tamże profesorem; członkiem czynnym Komisyi oświecenia; dyrektorem jeneralnym Biblioteki publicznej i muzeów; prezesem Towarzystwa elementarnego; — że przemilczę obowiązki honorowe, za które płacy nie brał.

dowskiemu nominacyę na pierwszego bibliotekarza przy Uniwersytecie Królewsko-warszawskim i zważywszy, że JP. Lelewel poprzednio obowiązki te pełniący dawał razem naukę bibliografii, która niemal bez słuchaczów zostawała; wzywa przeto J. M. Księdza rektora Uniwersytetu, aby celem przeniesienia na etat biblioteki z etatu uniwersyteckiego pensyi do posady pierwszego bibliotekarza przywiązanej, chciał się w tej mierze z W. Lindem, dyrektorem generalnym Biblioteki porozumieć, o skutku czego stosownego raportu oczekuje«.

Był to jeden jeszcze zamach na statut uniwersytecki, wywołany przywiedzionym wyżej przełożeniem Lindego. Rektor pod dniem 29 listopada 1821 r. Nr. 1667 odpowiedział, że gdy urządzenia wewnętrzne, równie jak plan nauk zatwierdzony przez Komisyę rządową, pomiędzy naukami mającemi się dawać w Uniwersytecie, umieszczają bibliografię i katedrę tę łączą z obowiązkami bibliotekarza; gdy potrzeba i pożytek uczniów były powodem do włożenia na profesora tej katedry obowiązku, aby obok bibliografii dawał naprzemian niektórych części historyi powszechnej; — gdy powyższe zarządzenie reskryptami Komisyi potwierdzone zostało; gdy wreszcie połączenie to w jednej osobie obowiązków profesora i bibliotekarza — utrzymuje dogodny i potrzebny związek Biblioteki z Uniwersytetem — przeto fundusz tej katedry z etatu uniwersyteckiego bez uszczerbku dobra Uniwersytetu wychodzić nie może.

W dalszym ciągu zwraca rektor uwagę, że: »Gdyby nawet nieprzewidziane powody mogły skłonić Komisyę rządową do skasowania wykładu bibliografii i ważniejszych części historyi, a razem do zerwania wszelkich związków bibliotekarza z Uniwersytetem, tedy i w tym przypadku fundusz ten potrzebnym byłby w etacie uniwersyteckim na inne konieczne a dotąd niezaspokojone tytuły. Etat bowiem teraźniejszy, daleki od dostatecznego uposażenia, lubo same prawie pensye obejmuje i tych jeszcze w zupełności dla wszystkich katedr nie opatrzył«.

»Prawdą jest, iż prelekcya bibliografii samej nie bywała liczną, lecz toż samo prawdzi się i o innych prelekcyach, a to nie tylko u nas, ale i w Paryżu, gdzie np. niektóre części matematyki wyższej czasem ledwie trzech słuchaczów miewają. Od czasu jednak, jak filologom bibliografię między nauki obowiązkowe policzono, prelekcya ta miewała liczbę słuchaczów dostateczną. Z tych powodów upraszając Rada jak najmocniej JW. Ministra, aby nie dozwalał zmniejszania i tak szczupłego funduszu uniwersyteckiego, — nie jest przeciwną nominacyi danej p. Chłędowskiemu. Owszem, znając jego poświęcenie się dla nauk, życzy mu wyższego zaszczytu, większych

nadal widoków i chce mu obszerniejsze podać pole do rozwinięcia jego talentów w zawodzie nauczycielskim. Nie wątpiąc, iż bez trudności będzie mógł dopełnić warunków prawa tyczących się kwalifikacyi, chętnie chce go podać do nominacyi na profesora bibliografii. Nadto mając wzgląd na nowość i ważność obowiązków, chętnie zezwala Rada, aby p. Chłędowski rok pierwszy łożył na pracę w bibliotece i na przygotowanie się do pracy w Bibliotece. Ten przeciąg czasu ułatwi mu dopełnienie potrzebnych formalności. W drugim nawet roku gotowa jest Rada poprzestać na dawaniu w Uniwersytecie dwóch albo i jednej godziny czy to bibliografii, czy niektórych szczególnych części historyi powszechnej, dopóki nie będzie w stanie dawać obudwu we trzech najwięcej godzinach«.

Komisya rządowa, pragnąc dogodzić z jednej strony Lindemu, z drugiej nie zrywać ostatecznie dość luźnego związku Uniwersytetu z Biblioteką — skorzystała z oświadczenia Rady i w odpowiedzi na przełożenie powyższe, oświadczyła dnia 20 grudnia 1821 r. Nr. 10369, iż Chłędowski, według włożonych na niego obowiązków, zajmie się w początkach służby swojej wyłącznie uporządkowaniem tak znacznej Biblioteki; nie będzie się on jednak uchylał, jak zapewnia Komisya rządowa, od obowiązków, które w przyszłości do posady jego przywiązane być mają. Gdy zaś Rada Uniwersytetu sama uznaje, iż tenże w pierwszym roku urzędowania swego nie będzie miał czasu trudnić się prelekcyami bibliografii, przeto »nie widząc potrzeby wydania obecnie stałego w tym przedmiocie urządzenia, Komisya rządowa poleca, ażeby rektor Królewskiego Uniwersytetu, podając na końcu grudnia listę osób przy Uniwersytecie pracujących, umieścił na niej wspomnianego nowo mianowanego bibliotekarza, który dnia 1 b. m. obowiązki swoje pełnić rozpoczął«.

Aby nie powracać do tego przedmiotu, zaznaczam, że bez względu na częste i kilkakrotne przypominanie Chłędowskiemu, aby rozpoczął wykłady bibliografii, nie doczekała się Rada, w ciągu istnienia Uniwersytetu, owej prelekcyi.

Tegoż samego dnia 20 grudnia, gdy Komisya rządowa podpisywała przywiedziony reskrypt — Rada Uniwersytetu przesłała następujące oświadczenie: »nie wiadoma jest determinacya tegoż JP. Chłędowskiego, czyli życzyłby sobie połączyć obowiązki bibliotekarza z profesurą w Uniwersytecie; gdy w ciągu tego czasu odbiera Rada podanie p. Brodzińskiego, które się w kopii załącza[1]),

[1]) Brodziński w ten sposób pisze do Rady: »Zaszczycony wezwaniem Komisyi rządowej wyznań religijnych i oświecenia publicznego do dawania kursu litera-

chcącego łączyć obowiązki bibliotekarza z dawaniem historyi krytycznej literatury polskiej, podług programatu znajdującego się w aktach Komisyi rządowej, gdy Rada znając p. Brodzińskiego z prac literackich, z jego poświęcenia się naukom, a stąd uważając wyniknąć mogącą korzyść dla uczniów Uniwersytetu z przedmiotu tak ważnego ojczystej literatury, przez małą część młodzieży kultywowanej i wykładanej dotąd co do literatury porównawczej w jednej tylko godzinie; przeto nie cofając Rada bynajmniej swojego przełożenia, ma zaszczyt przedstawić przełożenie p. Brodzińskiego i upraszać o decyzyę...«.

Powyższe przełożenie Rady wraz z kopią podania Brodzińskiego wycofane zostało wobec oświadczenia Komisyi rządowej, że Chłędowski od dnia 1 grudnia pełni już obowiązek bibliotekarza.

Było to ostatnie wystąpienie Rady, aby zachować choć cień łączności Uniwersytetu z Biblioteką. Dyrektorowi generalnemu ciążyło to. Przedewszystkiem w postanowieniu Namiestnika królewskiego, Linde był zarazem i naczelnikiem muzeów. Wówczas owe muzea w jednej szafie się mieściły, że się tak wyrażę; gdy z rozwojem Uniwersytetu powstały specyalne gabinety: mineralogiczny, zoologiczny, fizyczny, chemiczny i t. d., z natury rzeczy, przełożeni nad temi gabinetami, podlegali li tylko bezpośredniej władzy dziekanów i Rady Uniwersytetu — Lindemu pozostał czczy tytuł. Żeby go wzmocnić, wszystko przedsiębrał, aby się odłączyć od Uniwersytetu zupełnie. To mu się udało. Biblioteka, specyalnie lekarska, która jeszcze przed założeniem Uniwersytetu istniała, włączona została w r. 1825 w liczbie 4000 tomów do Biblioteki ogólnej publicznej.

W r. 1829, gdy Rada administracyjna Królestwa zażądała od rektora Uniwersytetu wskazania środków, służących do podniesienia tegoż Uniwersytetu, nie zapomniał rektor w memoryale swym o Bibliotece. Pisze bowiem: »Dozór Biblioteki uniwersyteckiej i zarazem

tury polskiej w Uniwersytecie, wstrzymywałem się dotąd, nie mogąc mieć zapewnionego wynagrodzenia, któreby mię stawiło w możności poświęcenia się całkowicie temu obowiązkowi. Gdy teraz miejsce bibliotekarza w Uniwersytecie brakuje, mam zaszczyt Dostojną Radę o to miejsce upraszać. Co jeżelibym otrzymał, obowiązuję się bez osobnego wynagrodzenia dawać mój kurs historyi literatury polskiej. Sądzę, iż przez to dogodzićby się mogło oszczędności, gdyżby drugi profesor do rzeczonej lekcyi nie był potrzebny. Co się tyczy stopni akademickich, starać się będę dopełnić wszelkie warunki kwalifikacyi.

Warszawa dnia 14 grudnia 1821 r.

Kazimierz Brodziński.

publicznej, jako zbioru naukowego, najczęściej i najistotniej uczniom i profesorom potrzebnego, powinien być podległym zwierzchności uniwersyteckiej. »Na ten punkt dezyderatów odpowiedziała Komisya rządowa: »Biblioteka ta przez wyższe postanowienia została publiczną, krajową, którą rząd pod osobne oddał zawiadowanie i oddzielnym uposażył etatem. Dyrektor jej z wyraźnej woli Monarchy (myśmy czytali postanowienie tylko Namiestnika) składa swoje raporta samemu tylko ministrowi prezydującemu. Podaremnym więc jest wniosek rektora, a to tem bardziej, że z takowego wniosku nie tylko nie wyniknęłaby żadna istotna nowa korzyść, ani też jakowe zaradzenie trudnościom, o jakie rzecz chodzi w niniejszem przedstawieniu, ale nawet mogłyby i skutki niewygodne wypłynąć ze zmiany porządku, który przez tyle już lat ustalonym został. Zresztą wiadomo, że i profesorowie i uczniowie mają zawsze dla siebie otwarte wszelkie dogodności dla korzystania z tego naukowego zbioru«.

* * *

Stan biblioteki cyfrowo trudno było oznaczyć w każdej chwili, dlatego, że wiele dubletów, nim zostały wymienione, obciążały cyfrę biblioteczną. Można mniej więcej tylko oznaczyć, że gdy Lelewel obejmował w znacznej części już uporządkowaną bibliotekę, liczyła ona około 20.000 numerów. Po kasacie klasztorów przybyło 50.000, nie licząc ogromnej ilości dubletów. Uposażenie biblioteki było 23.000 złp., z tych 10.000 złp. z licealnych dochodów. Oprócz tego, minister, zawsze Lindemu przychylny, życzeniom jego zadosyć czyniący, nie szczędził znacznych pieniężnych zasiłków, jeżeli od nich zależał wzrost Biblioteki. Nie zaniedbywał dyrektor nadzwyczajnych poruszyć środków dla zakupywania znacznej jeszcze liczby książek na licytacyach; zgoła nie opuszczał żadnej okoliczności, podającej sposobność nabywania tego, na czem jej zbywało. Z owych dubletów, po skasowanych klasztorach, niektóre miały iść na użytek szkół i seminaryów; przybyło więc dużo roboty w Bibliotece nowemu bibliotekarzowi Chłędowskiemu, gdyż Lelewel, mimo, że w krótkim stosunkowo czasie zrobił bardzo dużo, jednakże dzieł teologicznych ani tknął, również broszur nie zaczepiał i rękopisów.

Z tych klasztornych zbiorów 50.000 weszło do Biblioteki; przeszło 4000 do Seminaryum głównego; z pozostałych miały być utworzone mniejsze zbiory dla szkół. Podczas urzędowania Lelewela zakupywano dzieła na licytacyach w Ratysbonie po księciu Palmy i Reissechach; w Gripswaldzie po Kosegartenie; w Warszawie po Rogalińskim; w Wiedniu Binzowskie; w Lipsku Weigelowskie zakupiono zbiory; w Wrocławiu, Elblągu, Toruniu i w Warszawie w różnych mniejszych zdarzeniach. Z biblioteką puławską wymieniono kilkaset książek i prócz tego czyniono mniejsze wymiany, przez co opatrywała się Biblioteka w dzieła

dobrane, jako to pisarzy: starożytnych, bibliografii, historyi naturalnej, geografii, sztuk pięknych, a najwięcej historyi. Temi drogami weszły wielkie zbiory koncyliów kilkadziesiąt foliałów, Luniga, Rudbeck; dzieła przepychu Audeberta, Levaillanta, Dykcyonarz Menińskiego, Wizerunek Reya i t. d. W następnych latach, a mianowicie za ministra Grabowskiego, zakreślona w wydatkach edukacyjnych oszczędność, nie dozwalała nadzwyczajnemi poruszać sumami; wszelako roczny fundusz 18.000 etatem przeznaczony, zapewniał wzrost nieprzerwany. Przydać tu należy i darowizny, a więcej jeszcze nabytki Uniwersytetu, który stosownie do potrzeb wydziałów, corocznie po kilkaset dzieł ze swoich dochodów nabywał takich, których się w Bibliotece nie znajdowało, a które tejże składał.

Biblioteka w swoim ogromnym zbiorze najmniej posiadała dzieł treści lekarskiej, aż do chwili przyłączenia owych 4000 tomów w r. 1825. Oddział matematyczny uważano za zupełnie zaniedbany; mało posiadała fizycznych i chemicznych, i niewiele do historyi naturalnej — chociaż były dzieła piękne i kosztowne.

Wogóle mniej niż trzecią część składała teologia z należącemi do niej geografią, bibliografią, podróżami i t. p. dziełami, najlepiej była opatrzona. Oddział prawa chociaż w doborze nie był uzupełniony, ale co do objętości i ważności, nie było równego mu w Polsce. Trzecią część zajmowała reszta, jako to: autorowie starożytni, lingwistyka, filozofia, sztuki piękne, miscellanea i t. d. Inkunabułów liczono w r. 1826 — 6000.

Układ Biblioteki w rozstawieniu ksiąg, obrany przez Lindego, okazał się wielce dogodny, ponieważ odrębnie wielkie gałęzie nauk obejmował i dzielił Bibliotekę przedmiotowo, oznaczywszy to, co w niej wyjątkiem było. W szczegóły bawić się nie będę, bo musiałbym katalog ze 150.000 numerów złożony powtórzyć, lecz aby dać choć w przybliżeniu pojęcie o bibliotece warszawskiej, notuję osobliwości lub rzadkości bibliograficzne.

Rękopisy są ozdobą każdego zbioru. W Bibliotece warszawskiej rękopisy obejmowały po największej części rzeczy kościelne lub teologiczne, jako to: Summy teologiczne, traktaty, pisma Lombarda, komentarze nad Biblią, mianowicie nad Psalmami i Ewangeliami; reguły Zakonów; Biblie; pisma św. Augustyna, Grzegorza, Bernarda i innych. Kazania de Veragine, Mikołaja Viganda, Mikołaja z Błonia, ze Słupcza, Stanisława ze Skarbimierza, Szczernaka z Pragi; komentarze nad dekretami; Borchovii dictionnarium; Arystotelesa polityka, gesta Romanorum i t. p. Znajdowały się nadto rękopisy bardzo starożytne z X i XI wieku, z chrześciaństwem do Polski sprowadzone. Z tych: Pericopee Evangelicae, ewangelie na dni roku i do nabożeństwa in 4-o na pargaminie z X wieku; Boetius, folio, kodeks z XI wieku: De Arithmetica; Kodeks pargaminowy czterech Ewangelistów in 4-o, minutą pisany w XI wieku i t. p.; Pismo gockie z XII wieku, obejmujące spis reguł i zapiski bractw benedyktyńskich, między 1148 a 1157 r. zaczęte i na dalszych kartach prowadzone, z wielu imionami książąt, pierwszych panów, a nawet i świeżo nawróconych Polaków. Z wieku XIII znacznie większa liczba, np.: B. Bernardi de gratia et libero arbitro, 8-o, pismo gockie na pargaminie; Augustini Lactantii opera, fol., kodeks na białym pargaminie pisany; Isidori Hispalensis origines rerum, fol., dużem pismem gockiem, z malo-

wanemi uncyalnemi literami. Znajdowały się rękopisy godne uwagi dla swego materyału, na którym były pisane, t. j. papieru z XIV wieku: Piotra Lombarda teologiczne Glossa ordinaria super Epistolas Pauli z r. 1375 i wiele innych kodeksów na papierze z r. 1390, 1401 i t. d.

Biblia łacińska z XIV wieku, fol., na pięknym pargaminie, pismo gockie z literami uncyalnemi, z miniaturami, ewangeliści w miejsce głów ludzkich przedstawieni z głowami zwierzęcemi, a zatem emblematycznie. Z końca XV wieku zwracał uwagę Kodeks Jana Chryzostoma, fol. wielkie z marginesami szerokiemi, ozdobny, własność niegdyś Macieja I. króla węgierskiego; przy końcu kodeksu nowszem pismem na dwóch kartach spisani królowie polscy od Lecha do Batorego.

Do ciekawszych egzemplarzy XVI wieku należał wzmiankowany już przez nas rękopis Biblii ruskiej Łukasza z Tarnopola 1569 r., fol. papier. Do dziejów polskich znajdowały się bardzo ważne źródła w rękopisach: Kronika Kadłubka, Dzierzwy oraz annalistów, w kodeksie lubieńskim in fol.; kronika Kadłubka in 4-o, kodeks miechowski; cztery kodeksy żywotów św. Stanisława przez brata Wincentego, ze znacznemi modyfikacyami pomiędzy legendami; kilka foliałów Długosza dziejów, między niemi z notami Miechowity; mała kronika »Witowska« z r. 1464; kilka kronik w XVIII wieku pisanych; drugi Statut litewski w języku polskim; kopie listów Władysława Jagiełły; oryginalne listy wielu królów i sławnych w Polsce mężów; wiele pieśni polskich z XIV i XV wieku, niektóre nawet z nutami; Annales Regn. polonicarum ab exordio gentis usque ad Sigismundi III polon. Reg. producti inchoante etc. 1612; była to kopia zdjęta z rękopisu berlińskiego; Andrzeja Schott, ławnika gdańskiego: Verzeichniss der polnischen Anonymorum und Pseudoanonymorum, fol. w dwóch tomach i w. i.

Inkunabula znajdowały się w znacznej liczbie i w bardzo dobrym stanie, jakoto: Clementiny mogunckie u Scheiffera drukowane w r. 1460. Biblia moguncka Scheiffera, kodeks pargaminowy drukowany w r. 1462. Thomas de Aquino, Scheifferowski z r. 1467 i 1469. Livius i Apuleus, Romae in domo Petri de Maximo (Pannertza i Schweinheima) z r. 1469 — egzemplarz ten nabył Lubieński od kapituły pułtuskiej; egzemplarz płacony wówczas tysiącami franków (»Bibl. ksiąg dwoje« I, 174). Hieronim w Wenecyi, tamże Eusebius, Augustyn — de civitate Dei, Jana Chryzostoma homilie, Plinius (editio princeps) — wszystkie z r. 1470. Wielu pisarzy rzymskich z r. 1471. Margarita poetica, Norimbergiae, 1472. Decretales glose cum ordinaria Bernardi — Schiffera, 1473. Dante z r. 1481. Firenze per Nicholo di Lorenzo della magna, z dwiema sławnemi rycinami. Arystofanes — Aldów z r. 1498. Tewrdannk (editio princeps) w Augsburgu 1519, sławne z rycin, druku i fantastycznego przedsięwzięcia cesarza Maksymiliana. Skoryny różne części Biblii drukowane w Pradze 1517 i 1518 r. Biblia Ostrogska, 1580. Herbarz Matthelego w języku czeskim, 1596 r.

W Bibliotece znajdowała się osobna sala przeznaczona na dzieła Polaków, gdziekolwiekbądź drukowane; dzieła w Polsce drukowane i dzieła traktujące o rzeczach polskich — słowem Polonica. Między temi było kilkaset druków krakowskich, należących do inkunabułów polskich, np.: Statut Regni Poloniae z ryciną; Oba statuty synodalne bez daty; Mszał Sztuchsa

w Norymberdze, 1494; Mszał wrocławski u Hallera, 1506; Statut Łaskiego, 1506, egzemplarz pargaminowy. Bonawentury Żywot Chrystusa, na język polski przełożony przez Opecia u Wietora, 1522; Statut Zygmuntowski, 1524; Kalendarz krakowski, 1490; Statut Taszyckiego, 1532; Statut mazowiecki Goryńskiego, 1541; Statut Przyłuskiego, 1548, u Wietora wdowy; Zielnik Spiczyńskiego u Unglera; Gramatyka Tucholczyka, jedyny wówczas egzemplarz; Karta poematu o wojnie Trojańskiej z początku XVI wieku; druk niemiecki krakowski z r. 1508 i wiele innych rzadkości.

Do tego oddziału »Polonica« należał liczny zbiór tłómaczeń na język polski, pisarzy starożytnych: Kurcyusza, Florusa, Justyna, Cicerona, Eutropiusza, Juliusza Cezara, Arystotelesa, Seneki, Lukana, Wergilego, Owidyusza, różnych części Plutarcha i innych.

Pisma Kochanowskiego, Opalińskiego, Klonowicza — Victoria Deorum i wiele ważnych broszur. Do filologii znaczny zbiór słowników i gramatyk zaliczanych do wielkich rzadkości. Z filozofii zwracały uwagę: Dyalektyka Burskiego, Jakóba Górskiego; Zwierciadło i Wizerunek Reya. Z umiejętności folianty wspaniałe Hewela, Jonstona, Sierakowskiego. Gostomskiego Gospodarstwo, 1606. Krescentyna O sprawach pożytecznych; Andrzej z Kobylina, Marcin z Urzędowa; Oczko Przymiot i Cieplice, Siennik, Syreniusz i t. p.

Oddział historyczny był bardzo zamożny, wiele rzadkości posiadał: Kronika świata Bielskiego, 1554 i 1564 r. Kronika Polska Bielskiego (editio princeps). Preteriusa Orbis Gothicus. Paprockiego Gniazdo cnoty; tegoż, Herby rycerstwa z waryantami; tegoż, Ogród królewski. Muriniusza Krzyżackich mistrzów. Starowolskiego Historya Zygmunta. Demetrowicz; Kromer w języku niemieckim, 1562. Wielki zbiór historyków Mizlera. Jana Potockiego dzieła wszystkie. Z czasów Stanisława Augusta komplet dyaryuszów sejmowych. Również wiele broszur z XVII wieku, przeważnie prawie nieznanych.

W przedmiotach prawnych i politycznych zbiór nawet co do wydań wielce był zajmującym. Najzupełniejszy był zbiór wszystkich konstytucyj. Statuty litewskie z r. 1614 i 1619, z oryginalnym Gałązki podpisem. Szczerbic po polsku, we Lwowie, 1581. Zamoyski De senatu romano, 4-o. Tarnowskiego Ustawy. Groickiego O obronie sirot. Goślickiego De Senatore.

Biblie były następujące: trzy wydania Leopolity; Szarfenbergerowskie Biblie i Nowy Testament; Biblia Brzeska; Nowy Testament Nieświżski; Ułamek Biblii Budnego; Biblia Gdańska, 1632; Nowy Testament Czechowicza, Seklucyana, według Mateusza Maletiusza; wydanie tychże Ewangelij w Ełku 1552 r., pierwsze arkusze. Biblia po litewsku, Królewiec, 1755 (Nowy Testament); Łotewska w Rydze, 1689, in 4-o i t. d.

Z dziejów kościelnych i Zakonów znajdowały się: wszystkie Szczygielskiego dzieła, Nakielski cały. Synody opatrzone nieznanemi drukami i wiele innych dzieł.

W teologii i ascetyce zbytku nie było, jakiego należało się spodziewać wobec tylu tysięcy dzieł z klasztorów suprymowanych; w polemice zato mnogość wielka. Posiadała mianowicie Biblioteka rzadkie druki rakow-

skie, socyniańskie. Wymowy kościelnej zapas znaczny: Postyle Białobrzeskiego, Wujka, Grzegorza z Żarnowca, Reya cztery wydania i t. d. Pisma peryodyczne, Kalendarzy duża ilość. Bibliografia, historya piśmiennictwa polskiego również były reprezentowane.

Przy zamknięciu Uniwersytetu Biblioteka liczyła wogóle dzieł i broszur 150.000.

Z Biblioteką organicznie był połączony Zbiór rycin, którego konserwatorem był Jan Piwarski, sekretarz przy bibliotece. Zbiory po Stanisławie Auguście, zakupione w r. 1815 od sukcesorów Józefa księcia Poniatowskiego, składające się z 71.165 przedmiotów, stanowiły główną podstawę Zbioru rycin. Oprócz wielu rzadkich i wybornych rycin w różnych rodzajach sztuki, zbiór ten obejmował jeszcze dobrane egzemplarze »Lóż Rafaela« i obrazów watykańskich, starannie en guache illuminowany i złocony, na podobieństwo oryginałów. Przecięcia architektoniczne celniejszych kościołów rzymskich; rysunki oryginalne różnych mistrzów, a między niemi: dwie głowy Rafaela, rysunek kredą Corregia, rysunki Caraccego, Guida, Michała Anioła, Poussina, Juliusza Rzymianina, Titiana, Rubensa, Dürera, Rembrandta, Ostadego i wielu innych. Zbiór królewski pomnożył minister oświecenia Potocki, ofiarując 5620 rycin (licząc w to ręczne rysunki). Nowy ten dar składał się z wielu rzadkich przedmiotów; odnośnie pierwszych odbić był starannie dobrany. Do niego należał tyle ceniony pod względem sztuki zbiór rycin Marka Antoniusza i jego uczniów, w pięknych odciskach.

Od tego czasu wzrastał gabinet, tak przez zakupywanie z różnych miejsc potrzebnych rycin, jak również z darów osób prywatnych. W r. 1823 liczył wogóle z rysunkami 88.111 dzieł i portretów pastelowych 20.

Uporządkowanie i systematyczne ułożenie tak licznego zbioru jest wogóle bardzo mozolne, lecz konserwator przełamał te trudności i rzecz doprowadził do końca. Według sprawozdania z r. 1823, wszystkie ryciny z XV i XVI wieku szkoły włoskiej ułożone były; zebrane również i spisane dzieła Marka Antoniusza i jego uczniów. Liczny zbiór pomysłów Antoniego Tempesty ułożony był w trzech woluminach. Ze szkoły niemieckiej zebrane ryciny Marcina Schoengauera, Izraela v. Mecken; niemniej zbiór Alberta Dürera, Henryka Aldegraver i innych. Ze szkoły flamandzkiej szacowny zbiór Rembrandta w różnych odmianach, Ostadego, Antoniego Waterloo.

Według sprawozdania z r. 1827 zbiór obejmował różnych przedmiotów sztuk 88.642; oprócz tego pomnożony został rycinami Rubensa z celniejszych jego pomysłów, a przez rytowników takiej miary jak de Jode, Wosterman, Pötius i Botswerth wykonanemi; niemniej powiększyły zbiory sztychy z obrazów Crozata.

Według ostatniego sprawozdania z r. 1830, znajdowało się 89.429 rycin, obraz olejny, pastelowych 20, blach miedzianych 4 i dzieł ilustrowanych 732 tomy.

Gabinet rycin, mieszcząc w sobie tak znaczną liczbę przedmiotów, odznaczających się wyborem i rzadkością, doprowadzony do właściwego

systematycznego porządku, zrównany został z celniejszemi zbiorami europejskiemi.

Niektóre szczegóły tu pominione podaliśmy w §. 10 *D*.

§. 20. Konserwatoryum Muzyczne.

Przy oddziale Sztuk pięknych, ustanowiona została w r. 1821 »Szkoła muzyki« czyli konserwatoryum, mające osobnego rektora; pod dniem 25 listopada 1826 r. szkoła ta otrzymała nowe obszerniejsze urządzenie i odtąd zostawała pod bliższym dozorem jednego z członków Komisyi oświecenia.

Szkoła ta miała, jakeśmy mówili, osobnego rektora Józefa Elsnera, który był jednocześnie profesorem zwyczajnym Uniwersytetu na katedrze kontrapunktu i kompozycyi, tudzież siedmiu nauczycieli, zostających na specyalnym etacie konserwatoryum; byli nimi: Wacław Würfel, nauczyciel jenerał-basu i gry na organach — po jego zgonie zajął to miejsce Henryk Lentz; Józef Bielawski, nauczyciel gry na instrumentach smyczkowych. Mikołaj Wienen, nauczyciel gry na instrumentach dętych drewnianych; Jakób Bailly, nauczyciel gry na instrumentach dętych metalowych; po jego zgonie objął to miejsce Józef Szabliński; Józef Jaworek, nauczyciel gry na fortepianie; Walenty Kratzer, nauczyciel śpiewu; Józef Wagner, nauczyciel gry na wiolonczeli i kontrabasie.

Teorya muzyki, jenerał-basu i kompozycyi we względzie gramatycznym, retorycznym i estetycznym dawana była w audytoryum uniwersyteckiem; praktyka właściwa — w konserwatoryum.

Nauki były rozłożone na dwuletnie kursy, wyjąwszy naukę kontrapunktu i kompozycyi, gdyż te dopiero po trzech latach mogły być ukończone. Uczniowie szkół publicznych, pobierający naukę śpiewu, składali w konserwatoryum klasę elementarną; dla ich zachęcenia podawał rektor celujących, w liczbie sześciu, do pobierania stypendyum w ilości 200 złp. rocznie. Uczniowie zaś utalentowani, po ukończeniu kursu nauk, na przedstawienie rektora byli wysyłani za granicę kosztem publicznym. Do tych ostatnich należeli: Antoni Sztek, Tomasz Nidecki i t. d.

Biblioteka muzyczna tudzież zbiór instrumentów zostawały pod ogólnym dozorem rektora, szczególny zaś dozór miał nauczyciel każdego przedmiotu.

Egzamin uczniów bywał dwojaki: jeden prywatny w obecności członków Komisyi oświecenia, drugi publiczny, przy końcu roku szkolnego.

Szkoła muzyki, jako część oddziału Sztuk pięknych przy Królewskim Uniwersytecie, nie była przewidziana ani dyplomatem królewskim, ani specyalnemi postanowieniami. Przywiązana została do Uniwersytetu na mocy dobrowolnej umowy pomiędzy Komisyą spraw wewnętrznych i Komisyą oświecenia, pomimo protestu Uniwersytetu. Podajemy parę wyciągów z ówczesnej korespondencyi urzędowej dla wyjaśnienia dokładnego a treściwego tej sprawy.

Pod dniem 29 stycznia 1821 r., odniósł się minister J. Mostowski do Komisyi oświecenia z propozycyą następującą: »Stosownie do przepisów postanowienia księcia Namiestnika królewskiego urządzone są szkoły muzyki i dramatyczna, i odbywają się w domu »po Bernardynkach« zwanym, który od rządu na pomieszkanie tego rodzaju instytutu jest przeznaczony. Dyrekcya Teatru Narodowego, pod której bezpośrednim dozorem, wedle rzeczonego postanowienia wspomnione szkoły zostają, postępując w dalszem ich rozwinięciu, zamierzyła urządzić takowe w Instytut muzyczny i deklamacyi, czyli konserwatoryum w sposobie, jak dołączający się plan ogólny nauk Instytutu wykazuje.

Kurs nauk w Instytucie rozwijającym się rozpoczyna się z rokiem bieżącym. Fundusz na instrumenty muzyczne i muzykalia, które już są po większej części przysposobione, a w części zamówione, jest oznaczony. Lokal, w którym się dotąd szkoły odbywają, w znacznej części uporządkowany i na dalszą wewnętrzną reparacyę i potrzebne jeszcze uporządkowanie, fundusz także postanowiony.

Zastosowując teraz etat dla Instytutu do planu ogólnego nauk, fundusz pod zarządem Komisyi spraw wewnętrznych będący, a na utrzymanie w mowie będących szkół przeznaczony, wystarcza na Instytut muzyczny i deklamacyi, rozwijający się według podanego planu w dwóch działach, lecz niedostaje 12.000 złp. na nauki, które uzupełniając tyle razy rzeczony Instytut do wydziału Uniwersytetu wchodzą jakiemi są, mianowicie: kompozycya praktyczna, teorya muzyki we względzie estetycznym, granie na organach z nauką praktyczną jenerał-basu i granie na instrumentach.

Że przez urządzenie całego Instytutu w sposobie w planie okazanym uzupełnia się, oraz zamiar Komisyi oświecenia tyczący się wprowadzenia nauk muzyki do Uniwersytetu, jako należącej do oddziału sztuk pięknych, tudzież urządzenia szkoły organistów, Komisya spraw wewnętrznych występuje z wnioskiem, aby wyżej wyrażoną niedostarczającą kwotę do uzupełnienia etatu Instytutu muzyki i deklamacyi czyli konserwatoryum, w funduszu, który Komisya oświecenia na katedry tego rodzaju przy Uniwersytecie posiada, przeznaczyć raczyła, przez co w mowie będący Instytut w zupełności rozwinięty będzie i zamiar Komisyi oświecenia co do wprowadzenia nauki muzyki do Uniwersytetu osiągnięty zostanie...«.

Komisya oświecenia powyższą odezwę i plan nauk przesłała do opinii Rady Uniwersytetu dnia 9 lutego 1821 r. Nr. 801. Według tego planu:

a) W Wydziale Nauk i Sztuk pięknych w oddziale II przy Uniwersytecie warszawskim ma być zaprowadzona nauka muzyki.

Oddział muzyki składać się będzie:

a) Z pierwszego nauczyciela kompozycyi praktycznej i muzyki we względzie estetycznym.

b) Drugi nauczyciel grania na organach ze śpiewaniem i nauki praktycznej jenerał-basu.

c) Z trzech metrów czyli nauczycieli, jeden do instrumentów smyczkowych, drugi do dętych drewnianych, trzeci do metalowych.

Ta część będzie w tym samym stosunku z Wydziałem Nauk i Sztuk pięknych, w jakich są rysunki, malarstwo, snycerstwo i sztycharstwo.

Pierwszy nauczyciel będzie bezpośrednio dozorował naukę muzyki, u niego zapisywać się będą uczniowie i nauczyciel ten winien będzie co pół roku składać raport dziekanowi Wydziału Nauk i Sztuk pięknych przy Uniwersytecie warszawskim.

Minister prezydujący *Stanisław Grabowski.*

Pomijamy inne alegata, jak etat, szczegółowy plan nauk, a przechodzimy wprost do opinii Wydziału Nauk i Sztuk pięknych, której zażądała Rada Uniwersytetu.

»Wezwany Wydział Nauk i Sztuk pięknych do dania opinii nad projektem Komisyi spraw wewnętrznych, względem przyłączenia szkoły muzycznej z nauczycielami i uczniami instrumentów smyczkowych i dętych, uznał jednomyślnie (nie wyłączając nawet prof. Osińskiego, dyrektora teatru, lubo w tej szkole najwięcej interesowanego) niestosowność takowego połączenia i przesłał uwagi swoje Radzie Uniwersytetu, która uznawszy również jednomyślnie słuszność tej opinii, uczyniła swe do Komisyi rządowej pod dniem 15 marca r. b. Nr. 1086 przełożenie, w którem wytknęła główniejsze powody, skłaniające do usunięcia tego projektu, jako z wielu względów szkodliwy wpływ na cały Uniwersytet mieć mogącego [1]).

[1]) Rada Uniwersytetu do Komisyi rządowej (dnia 15 marca 1821 r. Nr. 1086). W odpowiedzi na reskrypt Komisyi rządowej z 9 lutego r. b. Nr. 801 względem urządzenia Instytutu muzycznego i deklamacyi przy oddziale Sztuk pięknych, porozumiawszy się z Wydziałem Nauk i Sztuk pięknych i rozważywszy należycie wniosek, ma zaszczyt oświadczyć, iż nie sądzi za rzecz potrzebną dla Uniwersytetu, aby szkoła specyalna muzyki pod jakimbądź nazwiskiem, której katedry nie są objęte statutem uniwersyteckim, połączoną była w tym czasie z oddziałem Sztuk pięknych. Urządzenie Instytutu muzycznego przy Uniwersytecie z czasem chyba nastąpićby mogło przy zupełniejszem rozwinięciu oddziału Sztuk pięknych, lecz i wtenczas nawet ograniczyćby go należało do samej tylko teoryi kompozycyi muzycznej; inaczej ustanowienie mechanicznego ćwiczenia muzyki przy Instytucie głównym trąciłoby nieprzyzwoitością i mogłoby się sprzeciwić dobremu porządkowi. Oddziałowi Sztuk pięknych, w którym wiele przedmiotów razem rozpoczęto, zbywa dotąd na dostatecznej liczbie osób, na dogodnem lokalu, jego urządzeniu i wielu innych potrzeb zaspokojeniu. Na uposażenie więc naprzód tego dostateczne, co już jest w oddziale Sztuk pięknych, jak w całym Uniwersytecie, zwrócić uwagę Komisyi rządowej poczytuje sobie Rada za obowiązek. Lubo etat na rok bieżący przeznacza na Instytut muzyczny 12.000 złp., suma ta jednak, gdy ją wypadnie dzielić nie tylko na katedry teoryi, kompozycyi i jenerał-basu praktycznego, ale nadto pomiędzy nauczycieli instrumentów smyczkowych i dętych, drewnianych i metalicznych, pokaże się niedostateczną. Gdy nakoniec obecne ustawy tyczące się uczniów i profesorów uniwersyteckich nie dałyby się bez

Gdy jednak mimo tego przełożenia Rady Uniwersytetu Komisya rządowa przyjęła projekt Komisyi spraw wewnętrznych i Uniwersytetowi do stosownego już go tylko użycia komunikowała, niżej zaś podpisany toż samo w profesorach wydziału swojego widząc przekonanie, jakie na posiedzeniu w dniu 25 lutego r. b. wyrzekli, ma zaszczyt ze swej strony oświadczyć: iż widzi wprawdzie wielkie pożytki i ważną potrzebę zaprowadzenia w stolicy szkoły muzycznej, lecz upatruje nader liczne nieprzyzwoitości, a nawet szkodliwość, jaka wyniknąć musi z wcielenia tego Instytutu do Uniwersytetu (jak to przełożenie Rady z daty cytowanej po większej części wyłuszczyło); wie podpisany dobrze, iż urzędnik powinien wykonywać rozkazy władzy nad nim przełożonej, nie wdając się w wybadywanie powodów, dla których mu je wydano, lecz sądzi, iż jeśli gdzie, tedy w rzeczach naukowych, na zdanie znawców wzgląd jakowyś mieć należy.

Widząc także w reskrypcie Komisyi spraw wewnętrznych żądanie [1]), aby pierwszy nauczyciel i rektor Szkoły muzycznej był mianowany profesorem Uniwersytetu, upatruję niemożność kwalifikacyi statutem przepisaną (§§. 49 i 50); nadto nie czując w sobie zdatności do wypełnienia obowiązków, jakie z wcielenia szkoły muzycznej do Uniwersytetu dla dziekana wynikają, a przewidując także albo kolizye niezbędne albo imienne, tylko niezależnie szkoły muzycznej do oddziału Sztuk pięknych i nie chcąc przeto ani zawodzić magistratury nad oświeceniem przełożonej, ani wystawiać Uniwersytetu na szwank jakowy w dobrem imieniu u publiczności, uprasza Rady, jeżeli toż przekonanie z nim dzieli, o wyjednanie mu u Komisyi rządowej uwolnienia od wszelkich stosunków z rektorem, nauczycielami i uczniami Szkoły muzycznej, z przeniesienia tych obowiązków (jeżeli szkoła muzyczna nieodzownie z Uniwersytetem ma być połączoną) na inną osobę, która w tem połączeniu nie upatrzy, ani tych sprzeczności z dyplomatem N. Pana, stanowiącym Uniwersytet, ani z statutem Uniwersytetu, ani z duchem, jaki ten instytut ożywiać powinien, ani nieprzyzwoitości i kolizyj stąd wynikających, jakie niżej podpisany sądzi upatrywać.

Bentkowski«.

Komisya rządowa nie przychyliła się do protestu Rady i postanowiła projekt do skutku doprowadzić, pod datą 20 kwietnia przesłała nominacyę Elsnerowi tej treści: »Zamierzywszy urządzić naukę muzyki w oddziale sztuk pięknych Królewskiego warszawskiego Uniwersytetu, wzywa JP. Elsnera na tymczasowego profesora tego przedmiotu dawać się mającego we względzie estetycznym i kompozycyi praktycznej z pensyą osobnym etatem wyznaczoną i porucza mu kierunek oddziału muzycznego. Stosunek zaś tego oddziału z całym oddziałem sztuk pięknych wskazany będzie JP. Elsnerowi przez Radę Uniwersytetu, do której się zechce zgłosić niezwłocznie. Przesyłając nadto w załączeniu etat osób do oddziału muzycznego

---

trudności zastosować do uczniów i nauczycieli Instytutu muzycznego; gdy dla ćwiczeń praktycznych Instytut ten musi mieć zawsze osobny lokal, przeto przyzwoitszą rzeczą będzie, aby także pod osobnem zwierzchnictwem i pod osobnemi ustawami zostawał...«.

[1]) Dnia 2 kwietnia 1826 r. Nr. 2136.

pod kierunkiem JP. Elsnera zostawać mających [1]), upoważnia go niniejszym, ażeby wezwał na nauczycieli artystów następujących: p. Wacława Würfla do nauki grania na organach i nauki praktycznej jenerał-basu; p. Józefa Bielawskiego do instrumentów smyczkowych; p. Mikołaja Wienen do instrumentów dętych drewnianych; p. Jakóba Bailly do instrumentów dętych metalowych.

Z pensyą według załączonego etatu, przyspieszywszy rozpoczęcie biegu nauk, w przeznaczonym sobie oddziale muzycznym, o skutku przez dziekana Wydziału Sztuk pięknych Komisyę rządową uwiadomi«.

Bentkowski nie dał za wygraną, pod dniem 24 maja 1821 r. przesłał do Rady raport, w którym kategorycznie ponawia prośbę »o uwolnienie mnie jako dziekana od wszelkich stosunków ze szkołą muzyczną dla przyczyn wyłożonych w poprzedniem podaniu. Jeżeli zaś Komisya rządowa nie będzie raczyła przenieść tych nowych obowiązków na kogo innego, natenczas upraszam o uwolnienie mnie zupełne od obowiązków dziekaństwa i polecenie wydziałowi nowego w tej mierze wyboru«.

Najwięcej przeważyło zdanie członków Komisyi do przeniesienia szkoły muzyki do gmachu »po Bernardynkach«; obawiali się oni, aby trąby, kotły i waltornie nie przeszkadzały im pracować; a że zamierzano urządzić oddział w najbliższem sąsiedztwie pawilonu, zajętego przez biura Komisyi, przeto oni najwięcej doświadczyliby skutków owego sąsiedztwa.

Rada Uniwersytetu nie mogła się pozbyć narzuconego jej stanowiska naczelnego względem szkoły muzycznej. Gdy nauczyciel Würfel wyjechawszy na urlop uzyskany z Komisyi spraw wewnętrznych, nie powracał, Komisya oświecenia zwróciła się do Rady Uniwersytetu (dnia 4 czerwca 1824 r. Nr. 6226/1024) z żądaniem, aby Rada przyjęła środki usunięcia tego nieporządku i wnioski swe przesłała Komisyi rządowej niezwłocznie. Rada, spełniając polecenie, przedstawiła (dnia 8 lipca 1824 r. Nr. 504) objaśnienie Elsnera, które dla nas o tyle ma znaczenie, że Elsner wyrażając się jak najpochlebniej o Würflu, prosi Radę, aby nie przedstawiała na jego miejsce Mireckiego, jak tego sobie życzyła Komisya spraw wewnętrznych. Rada w tym duchu przełożyła Komisyi rządowej powstrzymanie się z nominacyą. Ta akcya spowodowała Komisyę rządową, aby Rada od siebie odszukała koncertującego po Niemczech Würfla i wezwała go pod karą dymisyi do powrotu do kraju. Od czego jednak Rada wymówiła się.

Ostatnią interesującą nas korespondencyą jest odezwa Rady do Komisyi rządowej dnia 5 sierpnia 1824 r. Nr. 611. Elsner podał prośbę do Rady, aby mu dozwolono w murach Uniwersytetu wykładać uczniom Uniwersytetu teoryę kompozycyi muzycznej, co mogłoby mu posłużyć do

---

[1]) Etat:

Józef Elsner	3.000 złp.
Wacław Würfel	2.500 »
Józef Bielawski	1.800 »
Mikołaj Wienen	1.800 »
Jakób Bailly	1.800 »
Na potrzeby drukowania muzykaliów, sprowadzania tychże i na bibliotekę	1.100 »
Ogółem . . .	12.000 złp.

pozyskania stopnia profesora zwyczajnego Uniwersytetu. Otóż Rada: »mając sobie podaną do Komisyi rządowej prośbę JP. Elsnera, rektora Konserwatoryum muzycznego, lubo nie wie, jak dalece ten instytut odpowiada zamiarom rządu, nie zostając wcale zawiadamiana ani o zapisie, postępie uczniów, ani o popisach, zgoła nie mając sobie, ani przepisanych jakichkolwiek prawideł względem zwierzchniego dozoru, ani nie odbierając jakichkolwiek zawiadomień względem nauczycieli i uczniów tejże szkoły, i lubo w istocie szkoła praktyczna tego rodzaju z Uniwersytetem z przyczyn różnych i ważnych łączyćby się nie winna; wszelako zważając, że teorya kompozycyi muzycznej mogłaby być wykładaną w Uniwersytecie i dla uczniów uniwersyteckich, tudzież ceniąc wieloletnie zasługi JP. Elsnera, sądzi, iż prośba jego przesyłająca się w załączeniu, na uwagę i względy Komisyi rządowej zasługuje. Jeżeli zatem JP. Elsner uzyska tytuł rzeczywisty profesora, tedy wnosi Rada, aby wykładał teoryę kompozycyi muzycznej w Uniwersytecie, ulegając ściśle obowiązkom profesora Uniwersytetu.

Za rektora prezydującego *Bandtkie*«.

Niektóre szczegóły odnoszące się więcej do Elsnera, jak do Konserwatoryum muzycznego, podamy w rozdziale poświęconym profesorom Uniwersytetu; a szczegóły odnoszące się do samej instytucyi, tu pominięte, znajdzie czytelnik w rozdziale poświęconym Wydziałowi Nauk i Sztuk pięknych.

§. 21. Kościół Akademicki. Sprzęty Uniwersytetu.

Z rozporządzenia Komisyi rządowej wyznań religijnych i oświecenia publicznego, kościół PP. Wizytek przeznaczony został na kościół akademicki. Oprócz nabożeństwa w niedzielę i święta — odbywały się w tymże kościele posiedzenia publiczne Uniwersytetu, dopóki w nowo zbudowanym gmachu nie urządzono odpowiedniej sali (aula) na te obchody.

Uniwersytet od r. 1823 miał stałego kaznodzieję, któremu zalecono odprawiać Mszę św. i urządzać nabożeństwa według »kalendarza akademickiego«, podanego przez nas wyżej.

Patronem Uniwersytetu był św. Jan Kanty, na skutek rozporządzenia Komisyi rządowej z dnia 16 października 1823 r. Obraz tego Świętego był na chorągwi akademickiej.

Daremne były usiłowania, aby Uniwersytet, jak to miało miejsce w Wilnie, miał swego kapelana; dlatego nastręczały się przeróżne nieprawidłowości w odprawianiu nabożeństwa, których bez specyalnego uposażenia kapelana, usunąć nie można było.

Następujące sprzęty znajdujące się na chórze i w zakrystyi w kościele PP. Wizytek stanowiły własność Uniwersytetu:

Na chórze: Szafy sosnowe na instrumenty muzyczne 3; pulpity 19; stołki okrągłe 6.

W zakrystyi: Monstrancya srebrna pozłacana 1; puszka z przykrywadłem dobrze złocona 1; krzyż czyli relikwiarz srebrny 1; kielichów staroświeckiej roboty 2; patyn wyzłacanych 2; pacyfikat srebrny 1; tacka 1; ampułki 2; trybularz srebrny 1; łódka srebrna 1; łyżeczka srebrna 1; relikwiarz z jednem szkłem 1; ornatów 6.

* * *

W poprzednich paragrafach zaznaczyliśmy sprzęty należące do wydziału lekarskiego, muzeów, gabinetów; dla pełności obrazu przedstawiamy stan ogólny sprzętów i innych własności Uniwersytetu, dotychczas nieuwzględnionych.

Sprzęty w gmachu przeznaczonym na audytorya i w gmachu Sztuk pięknych:

Katedr nowych, czarno malowanych 6; krzeseł nowych safianem zielonym wybitych 10; krzesło czyli maszyna do malowania dużych obrazów 1; ławek sosnowych czarno malowanych 117; ławek sosnowych stałych 15; stołków bez poręczy 112, z poręczami 22; stołów sosnowych czarno bejcowanych, bez szuflad 7; stołów sosnowych białych, z szufladami 7; stolików sosnowych białych, bez szuflad 11, z szufladami i zamkami 44; stół dębowy przed amfiteatr 4 łokcie długi 1; amfiteatr do rozbierania z drzewa dębowego, 6 łokci długi 1; piedestałów różnej wielkości 53; polic przymocowanych do podłogi 12, przymocowanych w dwóch rzędach do ściany 32; szafa dębowa czarno bejcowana 1; szafa sosnowa czarno bejcowana, oszklona 1, niebejcowane 2; tablic ze sztalugami 9, bez sztalug 5; tablic akademickich z kratkami do ogłoszeń 6; szaragów 69; rajsbretów lipowych i olszowych 29; pulpitów 24.

W sali posiedzeń i kancelaryi uniwersyteckiej:

Krzeseł czerwono lakierowanych 60; pulpitów czarno bejcowanych do katedr 2, lichtarzyków do tychże 12; lamp do zawieszania u sufitu 3; lampa stojąca blaszana 1; lichtarzy mosiężnych 4; szczypców z tackami 1 para; stół czarno bejcowany z trzema szufladami 1; stół sosnowy zielonem suknem obity 1; sukno zielone, trzy kawałki po 6 łokci; szaf czarno bejcowanych z zamkami 5.

W malarni: Poduszki ze skóry zielonej sierścią wypchane pod model żyjący i takiż materac; szafka do szkieletu; komoda z trzema szufladami; parawany z płótna 3; lichtarzy blaszanych nowych 102, starych 11; szczypców z tackami 5 par, ordynaryjnych bez tacek, nowych 46 par. Kałamarze, piasecznice, scyzoryki, nożyczki i t. d.

Własność Uniwersytetu stanowiły nadto: oznaki złote na łańcuchach dla rektora i dziekanów; togi aksamitne 1, barakanowe 44; toczki aksamitne 45; wołoszki dla pedelów 2; czapki dla pedelów 2; laski dla pedelów 2; Pieczęci różnych 24; medali złotych 5, srebrnych 5, miedzia-

nych 80, bronzowych 3; stempli do medali 13; prasa z osadą do pieczęci wielkiej. Książki z wykazaniem własności Uniwersytetu, protokóły zapisowe i inne; ogółem 123.

* * *

Wartość pieniężna wszystkich gabinetów i zakładów naukowych oraz sprzętów i wszelkich innych artykułów, należących do Uniwersytetu, oznaczona została w r. 1832 przez rektora byłego Uniwersytetu Szweykowskiego na ogólną sumę 919.507 złp. 13 gr. Do tej sumy nie weszła wartość sprzętów znajdujących się w kościele akademickim, ani wartość gabinetu numizmatycznego, wywiezionego do Petersburga, ani też Biblioteki, która włączona do Biblioteki publicznej, podzieliła jej losy.

KONIEC TOMU PIERWSZEGO.


DRUKARNIA
W·L·ANCZYCA
i SPÓŁKI
W KRAKOWIE



